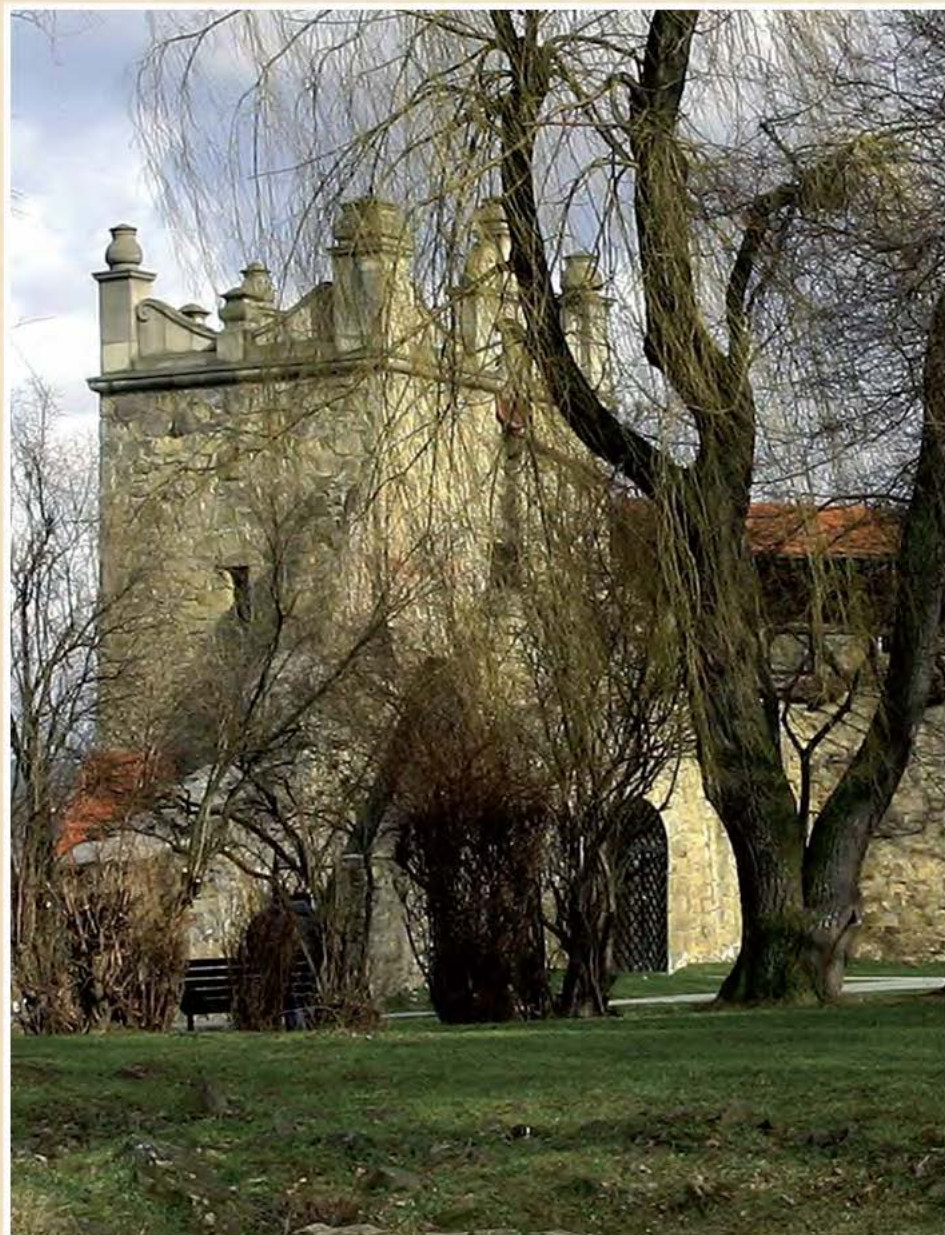




2009 ROCZNIK
SĄDECKI **TOM**
XXXVII

Prezydent Miasta Nowego Sącza
i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu

ROCZNIK SĄDECKI TOM XXXVII

Nowy Sącz 2009

Komitet Redakcyjny
Feliks Kiryk (przewodniczący)

Członkowie:

Tadeusz Aleksander, Tadeusz Duda, Julian Dybiec,
Bolesław Faron, Józef Hampel, Waław Kawiorski,
Maria Kruczek, Jan Lach, Franciszek Leśniak,
Jerzy Leśniak, Leszek Migrała (sekretarz redakcji), Antoni Szczepanek,
Michał Śliwa, Robert Ślusarek, Sławomir J. Tabkowski,
Michał Załona, Leszek Zakrzewski

Fotografia na okładce: Sławomir Sikora
Fotografie barwne w tekście: Piotr Drożdżik

Redakcja techniczna: Barbara Magierowa

Korekta: Barbara Magierowa, Antoni Kroh

Adres redakcji:
33-300 Nowy Sącz, Rynek 22, tel. 018 448 67 73

Sfinansowano z budżetu Miasta Nowego Sącza

ISSN 0080-3561

Skład i druk: Drukarnia „Kwadrat”
33-300 Nowy Sącz, ul. Lwowska 218 B

SPIS TREŚCI

Feliks Kiryk PROFESORA STANISŁAWA PŁAZY ZWIĄZKI Z SĄDECCZYZNĄ	7
---	---

ARTYKUŁY

Adrian Poparda O MONETACH RZYMSKICH NA SĄDECCZYŹNIE	15
---	----

Magdalena Bułat NAZWY MIESZKAŃCÓW NA PODSTAWIE KSIĄG SĄDOWYCH WIEJSKICH SĄDECCZYZNY OD XVI DO KOŃCA XVIII WIEKU	21
--	----

Tadeusz Aleksander LUDNOŚĆ I DWORY PORĘBY MAŁEJ W LATACH 1850–1950	37
--	----

Władysława Dutka HISTORIA SZKOŁY W ZAWADZIE (1907–2007)	59
---	----

Maria Kurzeja-Świątek ZESPÓŁ REGIONALNY „GÓRALE ŁĄCCY” 1933–2008	89
--	----

Sławomir J. Tabkowski PIERWSZE NOWOSĄDECKIE RADIO – „RADIOWĘŻEL NOWY SĄCZ”	103
--	-----

Jerzy Leśniak SAMORZĄD NOWEGO SĄCZA W LATACH 1989–2009	127
--	-----

MATERIAŁY

Maria Marcinowska EMBLEMATY ZE ŚCIAN DWORU Z RDZAWY W SĄDECKIM PARKU ETNOGRAFICZNYM	161
--	-----

Dorota Kulig CMENTARZ ŻYDOWSKI W NOWYM SĄCZU	182
--	-----

Jan Wnęk PROBLEMY OŚWIATOWE SĄDECCZYZNY NA KARTACH „SZKOŁY” 1868–1918	250
--	-----

Tadeusz Duda AKTA SZKOŁY PUBLICZNEJ ŻEŃSKIEJ W STARYM SĄCZU Z LAT 1898–1950 I ICH WARTOŚĆ DLA BADAŃ NAUKOWYCH	266
--	-----

Magdalena Szczygiel ROBOTNICZE TOWARZYSTWO ŚPIEWACZE „ECHO” (1901–1971)	274
---	-----

Władysław Myjak WSPOMNIENIA OKUPACYJNE Z ZAGORZYNA, WOLI KOSNOWEJ, WOLI PISKULINY ORAZ KICZNI	289
--	-----

Michał Kalisz NASI SĄSIEDZI STEINLAUFOWIE	295
---	-----

Sylwester Rękas, Szczepan Świątek AKTA KOMITETU POWIATOWEGO I WOJEWÓDZKIEGO PZPR W NOWYM SĄCZU (1949–1990)	308
---	-----

Marzena Radożycka-Zielińska ŻYCIE SZUKAJĄC MAŁOWANE – EWA HARSDORF (1910–1999)	317
--	-----

Tadeusz Żyłowicz PIERWSZE WYCIĄGI NARCIARSKIE W BESKIDZIE SĄDECKIM I OKOLICACH NOWEGO SĄCZA	327
--	-----

Ryszard Aleksander KLUB SPORTOWY W PIĄTKOWEJ W LATACH 1958–2008	340
---	-----

RECENZJE

Adam Bujak GRÓD ŚWIĘTEJ KINGI, Kraków 2007 (Leszek Migrała)	357
--	-----

Bolesław Faron ...Z PODRÓŻY, Kraków 2007 (Bogusław Kołcz)	358
--	-----

Leszek Migrała, Leszek Zakrzewski KOŚCIÓŁ KOLEJOWY I PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W NOWYM SĄCZU, Nowy Sącz 2007 (Tadeusz Duda)	363
---	-----

Piotr Drożdżik SĄDECKI PARK ETNOGRAFICZNY, Nowy Sącz 2007 (Maria Brylak-Załuska)	365
---	-----

Barbara Paluchowa MOIM GÓROM, Kraków 2004; W BIAŁY IZBIE DUSY, Piwniczna-Zdrój 2007; NA MOIM DRZEWIE, Piwniczna-Zdrój 2008 (Bogusław Kołcz)	367
---	-----

Wanda Łomnicka-Dulak MATUSINE SŁÓWECKA. SŁOWNIK GWARY GÓRALI NADPOPRADZKICH, Piwniczna 2007 (Tadeusz Szymański)	372
---	-----

STANISŁAWA TOMKOWICZA INWENTARZ ZABYTEKÓW POWIATU SĄDECKIEGO. Z rękopisów Autora wydali i własnymi komentarzami opatrzyli Piotr i Tadeusz Łopatkiewiczowie, Kraków 2007 (Franciszek Leśniak)	378
---	-----

Maria Lebdomowiczowa SKARBY W KICARZY, Piwniczna-Zdrój – Nowy Sącz 2008 (Krzyszyna Sikora)	380
---	-----

HARCERSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY pod red. Janusza Wojtyczy, Warszawa 2008 (Piotr Gryźlak)	384
---	-----

Jerzy Leśniak SZKOŁA CHROBREGO, Nowy Sącz 2008 (Bolesław Faron)	386
--	-----

Jerzy Leśniak, Sławomir Sikora PANORAMA KULTURY SĄDECKIEJ, Nowy Sącz 2008 (Tadeusz Aleksander)	390
--	-----

PERŁY ZABYTKOWEJ ARCHITEKTURY W RYSUNKACH I AKWARELACH ANDRZEJA B. KRUPIŃSKIEGO, katalog z wystawy, Wola Zręczycka 2008 (Leszek Migrała)	392
Ks. Jan Sygański T.J. NOWY SĄCZ, JEGO DZIEJE I PAMIĄTKI DZIEJOWE Nowy Sącz 2008 (Leszek Migrała)	393
Ryszard Milek MALARSTWO – PAINTING, katalog wystawy, Nowy Sącz 2009 (Krzysztof Kuliś)	394
„ZESZYTY SADECKO-SPISKIE”, tom 1–3, Nowy Sącz–Stara Lubowla, 2006–2008 (Sławomir Sikora)	396
„ALMANACH ŁĄCKI” nr 8, Nowy Sącz, 2008 (Jan Wnęk)	401
Andrzej Sojka 60 LAT LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE W STARYM SĄCZU, 1948–2008, Stary Sącz 2008 (Piotr Rychlewski)	404

BIOGRAMY

FELIKS RAPF (1891–1972) (Leszek Migrała)	409
ROMAN NITRIBITT (1893–1988) (Leszek Migrała)	414
WŁADYSŁAW SZCZYPKA (1914–1943) (Józefa Kobylińska)	419
JULIAN ZAPAŁA (1904–1964) (Józefa Kobylińska)	423
JAN STACHURA (1916–1985) (Józefa Kobylińska)	428
JÓZEF BULZAK (1919–1989) (Jakub Bulzak)	435
JANUSZ ŚMIAŁEK (1940–1997) (Janina Wrzak)	440
ANDRZEJ JANUSZ FORTUNA (1936–2006) (Jerzy Leśniak)	446
ZBIGNIEW MARIAN PACHOŃ (1933–2007) (Augustyn Leśniak)	453
ZBIGNIEW GERTYCH (1922–2008) (Augustyn Leśniak)	456

KRONIKA

DZIEJE SZTANDARU TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” W NOWYM SĄCZU (Antoni Malczak w oparciu o zapis Józefa Bieńka)	463
--	-----

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W NOWYM SĄCZU W 2008 ROKU (Maria Kruczek)	465
--	-----

NOWY SĄCZ W 2008 ROKU (Jerzy Leśniak)	471
--	-----

LISTY DO REDAKCJI

LIST LUDMIŁY REMI	542
-----------------------------	-----

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE

Marta Treit MATERIAŁY DO BIBLIOGRAFII SĄDECCZYŹNY ZA 2008 ROK	545
--	-----

PROFESORA STANISŁAWA PŁAZY ZWIĄZKI Z SĄDECCZYZNĄ



To, że ludzie się pojawiają i odchodzą, zwykliśmy traktować jako wydarzenia naturalne. Trudniej się z tym pogodzić wówczas, kiedy umiera ktoś bliski, z którym żyliśmy się i współpracowali. Profesor Stanisław Płaza osierocił redakcję *Rocznika Sądeckiego*, w której składzie był czynny kilkanaście lat i wywarł niemały wpływ na zawartość treściową, a nawet kształt zewnętrzny pisma. A nie był to przecież główny nurt jego działalności twórczej. Realizował się przede wszystkim jako uczony i nauczyciel akademicki, pozostawiając wielu uczniów oraz pokaźny i oryginalny dorobek naukowy. Część tej twórczości poświęcił historii ziemi sądeckiej.

Jego ojczyzną bliższą było jednak Podole. Przyszedł bowiem na świat 8 listopada 1927 r. w Jarosławicach w pobliżu historycznego Zborowa, w rodzinie chłopskiej. Ojciec Stanisława, Błażej, gospodarował tu na kilku hektarach żyznej podolskiej gleby. Podtrzymywał jednak związki z okolicami nad Środkowym Wisłokiem, skąd wziął sobie żonę, Antoninę Muchównę rodem z Kąkolówki, niedaleko Tyczyna i Błażowej. W Jarosławicach upłynęło Stanisławowi szczęśliwe dzieciństwo, tam też ukończył sześć klas szkoły powszechnej. W zimie 1940 r. zawałił się ten świat. 10 lutego znalazł się z rodziną w transporcie Polaków wysiedlonych przymusowo i pozbawionych elementarnych środków do życia, zmierzającym na wschód, za Ural. Pierwszym etapem zesłania było miasteczko Krasnouralsk w obwodzie swierdłowskim (jekaterynburskim), gdzie rozwinięty był przemysł wydobywczy, cierpiący stale na niedobór siły roboczej. Młodocianego Stanisława ominęło wprawdzie górnictwo, lecz został zatrudniony, jako pracownik fizyczny, przy przebudowie stadionu sportowego, następnie w sowchozie, biurze in-

żynieryjnym kopalni miedzi oraz w gospodarstwie rolnym przy kombinacie metalurgicznym. W 1942 r. rodzinę Płazów przeniesiono do kolchozu Hajduki w tymże obwodzie, gdzie Stanisława zatrudniono jako robotnika rolnego, po czym (1944) dostał się do oddalonego znacznie sowchozu Sarafonowo w rejonie Jegorszyno, ale w tym samym obwodzie swierdłowskim, gdzie pracował w charakterze pomocnika w kuźni. W lipcu 1944 r. udało się matce, Antoninie Płazowej (ojciec Błazej zaciągnął się do armii polskiej) przenieść z dziećmi, to jest synem Stanisławem i córkami, młodszymi odeń (o dwa i pięć lat) siostrami, Apolonią oraz Leonardą na Ukrainę, do Połtawy, a w miesiąc później, w sierpniu, wyjechać do Polski. Osiedlili się zrazu w Błazowej, gdzie Stanisław podjął naukę w tamtejszym gimnazjum, skąd rychło przeniósł się do Rzeszowa (1945), następnie do Ostródy w Olsztyńskim oraz do Legnicy (1946/1947) i Krakowa. Maturę złożył w maju 1949 r. w Liceum im. Króla Jana Sobieskiego. Koledzy z jego klasy wspominali niejednokrotnie, że był to znakomity uczeń, który *wszystko umiał*. Posiadał istotnie zainteresowania wszechstronne. Odpowiadały mu dyscypliny ścisłe, a także przedmioty z zakresu humanistyki. Jako kierunek studiów wybrał matematykę na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego, ale po roku przeniósł się na Wydział Prawa tej Uczelni. Tu zetknął się z prof. Adamem Vetulanim, który wywarł decydujący wpływ na zainteresowania naukowe Stanisława Płazy, przysposabiając go (w grupie kilku innych uczniów) do badań nad problematyką historii państwa i prawa, a konkretnie ustroju dawnej wsi polskiej. Wyraziło się to już w tytule rozprawy magisterskiej S. Płazy, mianowicie *Kilka problemów prawno-gospodarczego położenia chłopów w świetle uszewskiej księgi sądowej*, którą obronił w 1954 r. Za radą swojego Mistrza nie szukał zatrudnienia w sądownictwie, lecz podjął pracę w Archiwum Miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, gdzie przez trzy lata zajmował się porządkowaniem i brakowaniem akt, zapoznając się z ogromnym zasobem różnorodnych treściowo źródeł, ich konserwacją i udostępnianiem. Zetknął się tu z tak znakomitymi archiwistami i zarazem badaczami, jak prof. Marian Friedberg, doc. Włodzimierz Budka, doc. Adam Kamiński czy też dr Stanisława Pańków. Nie był to zatem czas stracony, przeciwnie, praktyka archiwalna zaowocowała w przyszłości, czego wyrazem stały się jego liczne prace z zakresu źródeł, na czele z monumentalną trylogią pt. *Źródła drukowane do dziejów wsi w dawnej Polsce. Studium bibliograficzno-źródłoznawcze* (1974), następnie *Źródła rękopiśmienne do dziejów wsi w Polsce feudalnej* (1976) oraz *Warsztat naukowy historyka wsi Polski feudalnej* (1980), liczącą łącznie 1195 stron druku. Doświadczenia archiwalne okazały się bardzo przydatne także w pracy uniwersyteckiej Komisji do spraw Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, której był czynnym członkiem przez wiele lat.

W 1957 r. skorzystał z propozycji objęcia stanowiska asystenta w Katedrze Historii Państwa i Prawa UJ, skupiającej uczniów i współpracowników prof. A. Vetulaniego i wszedł na stałe do zespołu opracowującego i publikujące-

go księgi sądowe wiejskie. W katedrze tej prowadził też, ukierunkowane na problematykę wiejską, własne badania naukowe i zajęcia dydaktyczne, jako starszy asystent (1959) i adiunkt (1965). W lutym 1965 r. obronił rozprawę doktorską *Sądy wójtowskie we wsiach Sądecczyzny od XVI do XVII wieku*, która – z powodu niedostatków finansowych, a także braku papieru na prace naukowe – ukazała się w postaci obszernych artykułów. Do habilitacji przygotowywał się krócej, wykorzystując kilkuletnie już doświadczenie badawcze i przeprowadzone kwerendy archiwalne. Tytuł doktora habilitowanego uzyskał w 1969 r. na podstawie rozprawy *Próby reform ustrojowych w czasie pierwszego bezkrólewia 1572–1574* (Kraków 1969), w 1977 został profesorem nadzwyczajnym, zaś w 1986 r. profesorem zwyczajnym. Na czterdziestolecie pracy naukowo-badawczej i siedemdziesięciolecie urodzin otrzymał od przyjaciół, uczniów i współpracowników księgę jubileuszową, zatytułowaną *Parlamentaryzm i prawodawstwo przez wieki* (Kraków 1999), w której pomieszczono bibliografię jego prac. Dają się one przyporządkować do czynności edytorskich, do studiów nad historią i prawem stosowanym w dawnej wsi w Polsce oraz studiów prawno-ustrojowych Polski przedrozbiorowej. W każdej z tych dziedzin pozostawił dorobek pokaźny.

W 1981 r. w okresie *Solidarności* i powrotu autonomii uniwersyteckiej, został wybrany kierownikiem Zakładu Historii Prawa Polskiego, a po przywróceniu (1984) katedr, kierownikiem Katedry Historii Prawa Polskiego UJ. Kierownictwo to pełnił przez wiele lat, do przejścia w 1998 r. w stan spoczynku, jako godny następca wielkich poprzedników, jak Michał Bobrzyński, Franciszek Piekosiński, Stanisław Kutrzeba, Adam Vetulani. Oceniający dorobek naukowy i organizacyjny Stanisława Płazy podkreślają zgodnie, że kierowana przezeń placówka zachowała wysoki poziom badawczy oraz dydaktyczny i była zaliczana w kraju do wiodących zespołów naukowych i dydaktycznych. Sam prowadził wykłady, seminaria i konwersatoria. Był nauczycielem wymagającym lecz sprawiedliwym, zawsze przygotowanym, oszczędnym w słowach, konkretnym. Opiniował dziesiątki prac magisterskich, doktorskich, był recenzentem wydawnictw źródłowych i licznych opracowań. Zawsze rzeczowym i przyjaznym. W dyskusjach naukowych przejawiał się jako oponent twardy, podtrzymujący swoje poglądy, ale też doceniający wysiłek twórczy i zdanie przeciwnika. Sam prowadził badania nowatorskie, zwłaszcza nad ustrojem Rzeczypospolitej szlacheckiej, stwierdzając, iż od wolnej elekcji (1573) królestwo polskie stanowiło monarchię konstytucyjną, a ustawą zasadniczą były *Artykuły Henrykowskie*. Jego stanowisko o tejsze Rzeczypospolitej, jako federacji województw, w której rolę podstawową odgrywały suwerenne sejmiki szlacheckie – także ocenia się, jako pogląd nowatorski. Sprawy te omówił szerzej w dwu publikacjach książkowych *Wielkie bezkrólewie* (Kraków 1988) oraz *Rokosz Lubomirskiego* (Kraków 1994).

Zajmował się ze szczególną pasją bibliografią i archiwoznawstwem, ogłaszając ową, wspomnianą dopiero co, głośną trylogię o źródłach drukowanych i rękopiśmiennych oraz warsztacie historyka wsi polskiej. Zaznaczył swoją pozycję twórczą na niwie podręczników uniwersyteckich z zakresu historii prawa, zwracając w nich uwagę na tło porównawcze. Prace te zaowocowały czterotomowym ujęciem pt. *Historia prawa w Polsce na tle porównawczym*. Dzieło to – przyjęte przychylnie, jak i inne jego prace, przez krytykę naukową – zostało wyróżnione *Laurem Jagiellońskim*. Objęło całokształt wiedzy o dawnym polskim prawie sądowym w konfrontacji z prawem innych państw i narodów Europy i świata. Stanowi ujęcie nowoczesne, a dołączona do każdego rozdziału bibliografia ułatwia bardzo korzystanie z pozycji zarówno w czynnościach badawczych, jak i dydaktycznych.



Komitet Redakcyjny „Rocznika Sądeckiego” w 2002 r. (od lewej): Bolesław Faron, ks. Władysław Tarasek, Józef Hampel, Feliks Kiryk, Stanisław Plaza, Mieczysław Smoleń, Julian Dybiec, Sławomir J. Tabkowski, Jan Lach, Franciszek Leśniak, Maria Kruczek, Tadeusz Duda, Wacław Kawiorski, Antoni Szczepanek

Fot. Jan Trzupek

Bliska mu była działalność naukowa w tzw. terenie, czyli na prowincji. Rozumiał jej potrzebę i głęboki sens. Kiedy po odwołaniu stanu wojennego odradzało się powoli życie naukowe, stał się aktywnym jego uczestnikiem w ramach zwłaszcza Polskiego Towarzystwa Historycznego (PTH). Znajdował czas na wyjazdy na zebrania naukowe do Przemyśla, gdzie działała owocnie Stacja PTH, a zwłaszcza do Nowego Sącza.

Z ziemią sądecką czuł się szczególnie związany. Przeglądając bibliografię jego naukowej twórczości stwierdzamy, że niemała jej część dotyczy dziejów

ziemi sądeckiej. Warto tu wspomnieć o jego wkładzie w wydanie drukiem księgi sądowej Uszwi dla wsi Zawady, następnie księgi sądowej wiejskiej klucza łąckiego, a przede wszystkim o samodzielnej jego publikacji źródłowej, to jest księgi sądowej wsi Iwkowej. Zajmował się dziejami sądownictwa wiejskiego na tym obszarze. Przypomnijmy tu o rozprawie doktorskiej, poświęconej sądom wójtowskim we wsiach Sądeckiej, następnie rozprawy wcześniejsze i kolejne, jak *Powstanie i rozwój sądów wójtowskich w Sądeckiej od XVI do XVII w.* („Zeszyty Naukowe UJ” CXXXV. Prace Prawnicze, z. 25: 1966, s. 23-27), następnie *Funkcjonowanie chłopskich sądów wójtowskich w Sądeckiej od XVI do XVIII w.* („Czasopismo Prawno-Historyczne”, t. XVIII, z. 1: 1966, s. 119-180) czy też *Sołectwa w powiecie sądecko-czchowskim od XIII do XVII wieku* („Rocznik Sądecki”, t. IX: 1968, s. 5-148) oraz *Ustrój i sądownictwo nad chłopami w kluczu muszyńskim XVI-XVIII w.* („Rocznik Sądecki”, t. XXIX: 2001, s. 17-52). Jest to dorobek pokaźny. Wiele wysiłku włożył Stanisław Płaza w podniesienie kulturalne miasta i regionu. Przyczynił się wydatnie do powstania obszernego opracowania zbiorowego pt. *Dzieje Nowego Sącza*, zwłaszcza tomu drugiego, obejmującego przeszłość miasta w okresie niewoli narodowej, którego był współredaktorem. Zajmował się dziejami kresu muszyńskiego od strony historyczno-prawnej, przygotowując obszerny tekst do rozpoczętej, ale ostatecznie niezrealizowanej (nie z jego winy), monografii Muszyny i wsi państwa muszyńskiego biskupów krakowskich. Znaczną część powstałego wówczas tekstu opublikował w *Roczniku Sądeckim*, jak to przed chwilą nadmienialiśmy, dopiero w 2001 r. Mniej znaną płaszczyzną jego zainteresowań ziemią sądecką jest jego udział w działalności Stacji Naukowej Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu. Powołano ją do życia w listopadzie 1978, ale zabiegi w tym kierunku datują się od 1976 r., kiedy ideą jej zorganizowania zainteresowano władze lokalne, zyskując dla niej pełne poparcie, które wyraziło się najdobitniej przyznaniem Stacji lokalu przy ul. Jagiellońskiej. W staraniach tych czynny był prof. S. Płaza, on też podjął się, na propozycję Prezesa PTH, prof. Henryka Samsonowicza, przewodniczenia powołanej wówczas Radzie Naukowej Stacji. Początki działalności tej placówki były dynamiczne i w pełni zachęcające. Stacja przejęła redagowanie i wydawanie *Rocznika Sądeckiego*, uporządkowała zbiory biblioteczne Oddziału PTH w celu rychłego ich udostępniania, rozpoczęła, pod wyraźnym wpływem przewodniczącego Rady Naukowej, prace nad bibliografią Sądeckiej oraz nad słownikiem biograficznym ziemi sądeckiej, prace zakrojone szeroko i długofalowe. Dlatego Stanisław Płaza przeżył głęboko decyzję Zarządu Głównego PTH, za prezesury prof. Andrzeja Ajnenkiela z 1990 r., o likwidacji wszystkich stacji w kraju. Przesądziło to o losie stacji nowosądeckiej. Często wracał do tych smutnych wydarzeń, stwierdzając niezmiennie, iż było to posunięcie pochopne, ze wszech miar szkodliwe.

W kontaktach z otoczeniem był zawsze dostępny, mający czas dla studenta i ukształtowanego pracownika nauki, a także dla początkującego bada-

cza-regionalisty. Należał do ludzi punktualnych i słownych, zawsze otwarty i chętny do naukowych dyskusji. Posiadał dar ścisłego formułowania sądów, prosto i konkretnie. Dzielił się doświadczeniami nie tylko badawczymi, lecz także redakcyjnymi, wszak kilkanaście lat wchodził w skład redakcji *Czasopisma prawno-historycznego*, przyczyniając się do utrzymania wysokiego poziomu tego ważnego, naukowego periodyku. Nade wszystko był człowiekiem dobrym, niesłyszanie skromnym i życzliwym. Na nic się nie skarżał. Niechętnie mówił o przeżyciach na zesłaniu, nie uskarżał się na trudności wywołane wieloletnią, nieuleczalną chorobą żony Kazimierzy, a także na pogarszający się stan zdrowia własnego. Minął trzeci rok od jego śmierci i pogrzebu (22 lutego 2006 r.) na Cmentarzu Batowickim w Krakowie. Ciężko pogodzić się nadal z myślą, że nie ma go już wśród żywych¹.

¹ Stanisława Płazę wspominało pośmiertnie wiele osób z grona jego przyjaciół i kolegów oraz uczniów. Tu wymieńmy drukowane teksty tylko pióra Stanisława Grodzkiego (O profesorze Stanisławie Płazie wspomnienie, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie”, r. 51: 2006, s. 11-14); Wacława Kruszczyka (Non omnis moria: Stanisław Płaza 8 X 1927–13 II 2006, „Kwartalnik Historyczny”, R. 113: 2006, s. 196-199); Doroty Malec (Prof. dr hab. Stanisław Płaza 1927–2006, „Palestra”, R. 51: 2006, s. 320-324); Tomasza Skrzyńskiego (Profesor Stanisław Płaza 1927–2006, „Rocznik Ludowego Towarzystwa Naukowo-Kulturalnego”, nr 7; 2006, s. 303-307). Wspomnienie niniejsze zostało oparte o powyższe teksty oraz pamięć własną. Ma ona przeszło czterdziestoletnie korzenie, poparte następnie kilkunastoletnią współpracą na niwie dziejów Nowego Sącza i ziemi sądeckiej.

ARTYKUŁY



Aureus z Gostwicy

O MONETACH RZYMSKICH NA SĄDECCZYŹNIE

Spśród monet rzymskich znajdujących na terenie Karpat, te z Sądecczyny odgrywają szczególną rolę. Plemiona, które zamieszkiwały ten region były najbliższym (geograficznie) ogniwem łączącym nasz kraj z terenami cesarstwa rzymskiego, a dolina Dunajca stanowiła dogodną drogę komunikacyjną, łącząc się z traktem handlowym biegnącym wzdłuż Wisły¹. Większość monet pochodzi z centralnej części kotliny, gdzie szlak dunajecki krzyżował się z arterią komunikacyjną biegnącą wzdłuż Popradu.

Kolekcjonowanie monet i dziś jest bardzo popularne, dzięki czemu mamy często dostęp do bardzo rzadkich okazów².

Kolekcjonerem amatorem był inżynier Ernest Benesz, zatrudniony w końcu XIX w. przy budowie linii kolejowej ciągnącej się wzdłuż łuku Karpat, tzw. linii transversalnej. Benesz gromadził znajdowane podczas budowy kolei monety, często przy współpracy inżynierów pracujących przy innych liniach. Po śmierci Benesza cały zbiór zakupił od jego syna Roman Szkaradek, kustosz Muzeum Ziemi Sądeckiej.

Kolekcja Benesza obejmowała ponad sto monet rzymskich, kilka greckich i wiele innych, chronologicznie późniejszych, zwłaszcza średniowiecznych³. Zbiór jest bardzo cenny, ponieważ Benesz dokładnie opisywał miejsca odnalezienia monet, sporządzał odbitki znaleziska. Wątpliwości u większości badaczy budzi jednak zapis o odnalezieniu w „Grabowej koło Pilzna” starożytnych monet. Miejscowość o takiej nazwie nie występuje koło Pilzna, a w grę wchodziłaby ewentualnie Grabowa, stanowiąca przysiółek Naściszowej w okolicach Nowego Sącza⁴.

Warto jednak podkreślić, że podobni do Benesza badacze i ich fascynacje starożytnością stanowią niezwykle pożyteczne zjawisko w poznaniu przez nas faz i nasilenia napływu pieniądza rzymskiego na Sądecczyznę.

Spójrzmy na spis monet rzymskich z Sądecczyny, biorąc pod uwagę czas wybicia monety⁵:

1) Zabrzeż: średni brąz cesarza Trajana (98–117 r.), wybity w Rzymie w latach 101–102, awers przedstawia głowę cesarską, ozdobioną wieńcem laurowym, zwróconą w prawo, z napisem IM[P CAES] NERVA TRAIAN AVG

¹ L. Morawiecki, *Monety Rzymskie z okolic Nowego Sącza*, „Acta Archaeologica Carphatica”, t. 17: 1977, s. 172.

² Brak jednak wiadomości o skarbach bądź pojedynczych sztukach monet celtyckich bitych również całkiem niedaleko od Nowego Sącza, bo na terenie współczesnego Krakowa. Jedynie w Trepczy w pobliżu Sanoka odnaleziono złotą monetę celtycką. Patrz: S. Stefański, *Złota moneta celtycka z Trepczy pow. Sanok*, „Acta Archaeologica Carphatica”, t. 9: 1967, s. 75–77.

³ L. Piotrowicz, *Znaleziska monet greckich i rzymskich przy budowie kolei małopolskich*, „Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne”, t. 18: 1936–37, s. 95.

⁴ Tamże, s. 96.

⁵ Większość opisów monet podaje za L. Morawieckim.

GER[M PM], rewers przedstawia postać Wiktorii, zwróconą w lewą stronę, trzymającą w ręku tarczę z napisem [SP QR], [TR POT] COS IIII PP. Moneta waży 9,25 grama, średnica 27,5 mm⁶.

Oprócz tego, rzekomo z Zabrzeży miała pochodzić brązowa moneta (miedziak republikański), o wadze 58 g. Moneta przedstawia na awersie: głowę męską skierowaną w prawo, z napisem: P. SENPRONIVS, na rewersie: wieżę, wieniec oplatający łaskę. Napis głosi: PIETAS. Ponieważ tego rodzaju okazy są nieznane (moneta została odlana a nie wybita), wobec tego ten rzekomy miedziak republikański jest niewątpliwie fałszywy. Moneta została rzekomo odnaleziona w Zabrzeży w 1864 r., jednak w tym wypadku kolekcjoner dał się oszukać⁷.

2) Zabelcze: sesterc Trajana (98–117 r.). Na awersie umieszczono popiersie jego siostry Marcjany, która zwrócona jest w prawą stronę, z napisem: [AVGV]STA MAR[CIANA]. Na rewersie widnieje słabo czytelny wizerunek Romy, z ręką opartą na włócznie. Waga monety wynosi 22,7 g, średnica zaś 31 mm⁸.

3) Grabowo⁹: odnaleziono tutaj denar cesarza Hadriana (117–138 r.). Awers zdobi wizerunek cesarza w wieńcu laurowym, z napisem: [IMP CAESAR T] RAIAN HADRIAN[VS AVG], rewers Justitię trzymającą paterę. Napis głosi: [PM TR P COS DES II], a niżej IVSTITIA. Moneta została wybita w Rzymie w 117 r.¹⁰.

4) Nowy Sącz: denar cesarza Antonina Piusa (138–161 r.), wybity w Rzymie w 149 r. Jego awers przedstawia głowę cesarską w wieńcu laurowym i napis ANTONINVS AVG PIVS PP TR P XII. Niestety wyobrażenie rewersu zostało prawie całkowicie zatarte¹¹.

5) Zabelcze: pochodzi stąd antoninian Postumusa (260–269 r.). Na awersie przedstawiono Postumusa i napis IMP C POSTUMVS PF AVG, na rewersie natomiast widnieje postać Sol Invictus, zwróconego w lewą stronę, z prawą ręką wzniesioną w górę, pod którą znajduje się litera P. i napis ORIENS AVG. Wybity został prawdopodobnie w Kolonii¹².

6) Gostwica: aureus cesarza Tacyta (275–276 r.). Jest to chyba najciekawsze znalezisko z całego terytorium Sądeckizny, jeśli nie Polski¹³. Moneta wybita została w Rzymie. Na jej awersie widzimy cesarza zwróconego w prawo, w pancerzu, z wieńcem laurowym na głowie, z napisem: IMP C M CL TACI-

⁶ L. Morawiecki, *Monety...*, s. 174, por. L. Piotrowicz, *Znaleziska...*, s. 106.

⁷ L. Piotrowicz, *Znaleziska...*, s. 97; L. Morawiecki, *Monety...*, s. 174.

⁸ L. Morawiecki, *Monety...*, s. 176.

⁹ Grabowo znajduje się wg Benesza nieopodal Pilzna, co jednak nie może być prawdą, gdyż nie ma tam takiej wsi. Najprawdopodobniej chodzi więc o Grabową w pobliżu Piątkowej, co wydaje się najbardziej prawdopodobne, biorąc pod uwagę inne miejscowości Grabowo rozrzucone po całej Polsce, por. L. Piotrowicz, *Znaleziska...*, s. 96; L. Morawiecki, *Monety...*, s. 174.

¹⁰ L. Morawiecki, *Monety...*, s. 174–175; L. Piotrowicz, *Znaleziska...*, s. 100.

¹¹ L. Morawiecki, *Monety...*, s. 173–174.

¹² Tamże, s. 176.

¹³ Tamże, s. 175.

TVS AVG (Imperator Cesar Marcus Claudius Tacitus Augustus). Na rewersie natomiast widnieje siedząca Roma, wsparta na włócznie, trzymająca w prawej ręce glob, a z boku oparta jest tarcza. Napis zaś głosi ROMAE AETERNAE.

Moneta jest doskonale zachowana, a napisy bardzo dobrze czytelne¹⁴. Moneta jest bardzo ciekawa z kilku powodów. Po pierwsze było to pierwsze w Polsce odnotowane znalezisko monety Tacyta, a być może również jedyne. Cesarz Tacyt panował bardzo krótko, co za tym idzie, nikła była działalność mennicza za jego rządów. Aureus z Gostwicy jest też jedną z nielicznych złotych rzymskich monet odnalezionych na północ od Karpat. Z całej Małopolski znany około 10 podobnych znalezisk¹⁵.



Aureus cesarza Tacyta z Gostwicy. Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, numer katalogowy MNS 2929

Fot. Piotr Drożdżik

Moneta ta jest wyraźnym dowodem kontaktów tutejszych ziem z południem. Ciekawy jest również fakt, że moneta była używana również jako ozdoba. Świadczy o tym wywiercony otwór i przylutowane uszko¹⁶.

Przyczyna takiego stanu rzeczy może być następująca: mogło to być specjalne odznaczenie lub podarunek ofiarowany przez urzędników cesarskich naczelnikowi plemienia w celu uzyskania przychylności¹⁷. Jeśli tak, to tego rodzaju medaliony stanowią jeszcze jeden dowód utrzymywania kontaktów politycznych imperium z terenami ościennymi. Na potwierdzenie tego

¹⁴ Istotnie, stan monety jest bardzo dobry (A.P.), por; A. Kunisz, *Złota moneta rzymska z Podegrodzia pow. Nowy Sącz*, „Acta Archaeologica Carphatica”, t. 2:1960, s. 131. Warto również przejrzeć artykuł tegoż autora „Jeszcze o aureusie z Podegrodzia (recte Gostwicy) i innych monetach rzymskich z okolic Nowego Sącza”, „Acta Archaeologica Carphatica”, t. IV: 1964, s. 279-282.

¹⁵ A. Kunisz, *Złota...*, s. 132.

¹⁶ Tamże, s. 133, por. L. Morawiecki, *Monety...*, s. 175-176.

¹⁷ L. Morawiecki, *Monety...*, s. 176.

mamy, niestety, tylko jedno źródło pisane, kronikę Grzegorza z Tours, gdzie zostało opisane jak król Chilperyk pokazuje kronikarzowi złoty medalion o wadze jednego funta, który otrzymał w darze od cesarza Tyberiusza I Konstantyna w 581 r.¹⁸

Medaliony i monety przystosowane do noszenia, miały zapewnić cesarstwu neutralność, bądź przychyłność władców barbaricum. Obdarowani takim medalionem strzegli Rzymu od napadów innych ludów. Wiemy na przykład, że cesarz Kommodus *okupywał wolność od trosk* (napadów barbarzyńców, A.P.) *i dawał wszystko czego żądali [...], bo barbarzyńcy są z natury chciwi pieniędzy [...] i za wielkie pieniądze gotowi są zachować pokój*¹⁹. Również i Pertinaks daje dowód na to, iż za pomocą gratyfikacji pieniężnych łagodzi się wojenny zapal plemion północy²⁰. Być może medaliony i monety były bite tylko w takim celu²¹. Widzimy bowiem duże podobieństwo w składzie kruszcowym odnajdywanych medalionów. Medaliony złote stanowią w krajach północnych około 93% wszystkich odnalezionych, z czego 83% pochodzi z IV w. Pokazuje nam to, że zjawisko występowania medalionów odnosi się głównie do IV w., choć oczywiście same medaliony były wybijane w Rzymie przez cały okres trwania Cesarstwa Rzymskiego²².

W cesarstwie medaliony wybijane były zazwyczaj po wstąpieniu władcy na tron, dla propagowania i popularyzacji jego wizerunku (umieszczonego na awersie) lub dla upamiętnienia jakiegoś ważnego wydarzenia, np. zwycięstwa w kampanii wojennej. Cesarz obdarowywał takim medalionem za pośrednictwem specjalnego urzędnika, tzw. *comes sacrarum largitionum*. Dostawali medalion członkowie dworu cesarskiego, wybrani senatorzy, dowódcy wojskowi, władcy państw klienckich. Nie można twierdzić, że medale z III i IV w. bito wyłącznie jako podarunki dla wodzów barbarzyńskich. Logiczne wydaje się jednak, iż w miarę wzrostu presji ludów zalimesowych więcej takich medalionów trafiało w ręce barbarzyńskich władców z północy²³. Mogło też być inaczej. Niektóre medaliony mogły trafić na nasze ziemie za sprawą Gotów. Dotyczy to szczególnie medalionów z Zagorzyna. Mogły być one darem Gotów, którzy osiedliwszy się w Panonii, chcieli mieć łączność i swobodny dostęp do ojczyzny, z której wywędrowali²⁴ w II w.²⁵

7) Grabowa: w miejscowości, z której pochodzi wspomniany wcześniej denar ces. Hadriana, odnaleziono również brąz ces. Gracjana (367–383 r.). Awers przedstawia popiersie cesarza w diademie i paludamentum (rodzaj płaszcza rzymskiego – A.P.), napis głosi: DN GRATIA NVS PF AVG, na rewersie natomiast widnieje postać cesarza pomagająca wstać klęczącej przed nim oso-

¹⁸ J. Wielowiejski, *Uwagi o rozmieszczeniu i funkcji rzymskich medalionów adaptowanych do zawieszania*, „Wiadomości numizmatyczne”, t. 14: 1970, s. 135 i nn.

¹⁹ Herodian, *Historia Rzymska*, przekład: L. Piotrowicz, Wrocław 2004, I 6.

²⁰ Herodian, *Historia...*, II 2.

²¹ J. Wielowiejski, *Uwagi...*, s. 137.

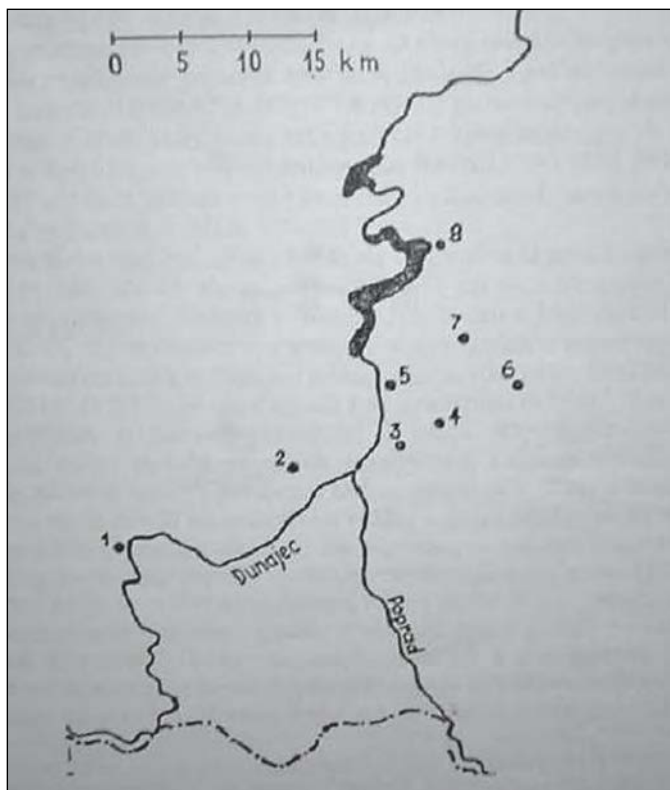
²² Tamże, s. 136.

²³ Tamże, s. 138.

²⁴ Tamże, s. 137.

²⁵ J. Wolski, *Starożytność*, Warszawa 2002, s. 465.

bie, trzymającej w ręku Wiktorię, legenda natomiast: REPARATIO [REI PVB], a pod tym jeszcze: SMTR[P]. Monetę wybito w Trewirze, w latach 378–383²⁶.



Mapa przedstawiająca znaleziska monet rzymskich w okolicy Nowego Sącza: 1 - Zabrzeż, 2 - Gostwica, 3 - Nowy Sącz, 4 - Grabowa, 5 - Zabelcze, 6 - Mogilno, 7 - Siedlce, 8 - Podole²⁷.

8) Grabowa: stąd pochodzi też moneta będąca niegdyś w zbiorach E. Benesza, a mianowicie mały brąz cesarza Arkadiusza (394–408 r.), bity w Akwilei w latach 383–387. Awers przedstawia paludamentum, napis: DN ARCADI[VS PF AVG], rewers natomiast stojącego cesarza wspierającego się na klęczącej postaci, legenda: [GLORIA] RO MANORUM²⁸.

Do tej kolekcji monet znalezionych bezspornie lub z dużym prawdopodobieństwem na ziemi sądeckiej, warto dodać kilkanaście innych. Chodzi tu przede wszystkim o okazy ze zbiorów c.k. Gimnazjum w Nowym Sączu. Prawdopodobnie były to:

- serratus Gajusza Mamiliusza Limetanusa z 82 r. p.n.e.
- dwa denary z okresu republiki rzymskiej
- denar Tyberiusza

²⁶ L. Piotrowicz, *Znaleziska...*, s. 100, por. L. Morawiecki, *Monety...* s. 175.

²⁷ Przedruk mapy za: L. Morawiecki, *Monety...*, s. 132.

²⁸ L. Morawiecki, *Monety...*, s. 175, por. L. Piotrowicz, *Znaleziska...*, s. 100.

- denar Hadriana
- denar Postumusa
- denar Klaudiusza Gockiego
- brąz Klaudiusza
- brąz Nerwy
- brąz Trajana
- brąz Postumusa
- brąz Waleriana
- brąz Konstantyna²⁹

Podstawą takiej opinii jest wzmianka Stanisława Rzepińskiego o pochodzeniu monet. Píše on, iż monety były przynoszone lub wygrywane w okolicy Nowego Sącza³⁰.

Do tego obrazu znalezisk trzeba dodać monety odnalezione w regionie Podhala i w bezpośredniej styczności z regionem sądeckim.

Z Czarnego Dunajca pochodzi srebrny antoninian z lat 211–307, dość nieczytelny.

Ze Żmigrodu w powiecie jasielskim znamy srebrny denar cesarza Hadriana, pochodzący z lat 119–138, a z Rzepiennika Strzyżewskiego brązowy sesterce rzymski cesarza Gordiana III (238–244). W Muzeum Regionalnym w Bieczu znajduje się ponadto złoty solid bizantyjski cesarza Marcjana z lat 450–457 ze Sławęcina (powiat jasielski). Moneta jest unikatowa i stanowi dużą rzadkość wśród znalezisk polskich³¹.

Okazem o podobnym znaczeniu są odnalezione na pograniczu powiatu limanowskiego i nowotarskiego monety z czasów Justyniana I (527–565). Te dwie srebrne monety znalezione obok siebie były częścią większego skarbu i dowodzą istnienia szlaku handlowego, wiodącego w tym okresie z południa nad Wisłę³².

Wracając bliżej Nowego Sącza, notujemy kilka znalezisk monet rzymskich w powiecie limanowskim. Chodzi tu o Męcinę w pobliżu Limanowej, gdzie odnaleziono: denar cesarza Trajana, z lat 103–111, wielki brąz tego cesarza, lata 112–117, oraz średni brąz Hadriana, lata 125–128.³³

²⁹ L. Morawiecki, *Monety...*, s. 178–179.

³⁰ Wzmianka St. Rzepińskiego zamieszczona została w artykule *Monety i rękopisy gabinetu archeologicznego c.k. gimnazjum w Nowym Sączu*, „Sprawozdania Dyrekcji I Gimnazjum w Nowym Sączu za rok 1908”, patrz L. Morawiecki, *Monety...* (przypis) s. 179.

³¹ S. Skowronek, T. Ślawski, *Nieznanne monety starożytne z okolic Bieczy (Podkarpacie Polskie)*, „Acta Archaeologica Carphatica”, t. 8: 1966, s. 203–205.

³² T. Kałkowski, *Znalezisko monet ces. Justyniana I (527–565) nad górną Rabą*, „Acta Archaeologica Carphatica”, t. 10: 1968, s. 129–131.

³³ L. Piotrowicz, *Znaleziska...*, s. 102.

NAZWY MIESZKAŃCÓW NA PODSTAWIE KSIĄG SĄDOWYCH WIEJSKICH SĄDECCZYŹNY¹ OD XVI DO KOŃCA XVIII WIEKU

Księgi sądowe wiejskie stanowią cenny materiał badawczy dla historyków, etnografów i historyków kultury oraz językoznawców, jako źródło wiedzy na temat dziejów i życia mieszkańców danego terenu².

Wiek od XVI do końca XVIII, to na Sądecczyźnie czas wzmożonych przemian gospodarczo-społecznych, wydarzeń politycznych związanych z wojnami, a także wyludniającymi miasto epidemiami morowego powietrza i pożarami. Schyłek XVIII wieku przynosi szereg zjawisk społecznych (m.in. rozluźnienie związków z dworem, wzrost świadomości społecznej chłopów) mających niewątpliwie wpływ na strukturę wsi, a więc również jej mieszkańców.

Włościanie w Polsce XVI-XVIII w. nie byli warstwą jednolitą. Część mieszkańców wsi stanowiła ludność wolna. Miała ona prawo do nabywania na własność ruchomości lub praw do ziemi, zawierania umów oraz występowania przed sądem w charakterze powoda. Dużą grupę stanowili jednak poddani „przytwierdzeni do gleby” – *glebae adscripti*³. Ograniczenie wolności poddanego przejawiało się m.in. w konieczności posiadania zezwolenia na opuszczanie wsi, koniecznej zgodzie pana na kształcenie dzieci, naukę rzemiosła czy zmianę zawodu, a przede wszystkim prawie pana do wydalenia poddanego z gospodarstwa⁴. Ślady tych zależności odnaleźć można w leksyce zawartej w badanych księgach.

W księgach sądowych wiejskich omawianego terenu znajduje się wiele nazw odnoszących się do ludności wiejskiej⁵. W niniejszym artykule opracowane zostały: nazwy ogólne mieszkańców, nazwy mieszkańców związanych z ustrojem gospodarczym wsi oraz nazwy mieszkańców związanych z kościołem. Ogólną cechą łączącą zgromadzone leksemy jest fakt ‘stałego zamieszkania, przebywania’ (SSz II, 154).

Nazwy ogólne

W obrębie tej grupy leksemów można wyróżnić: ogólne nazwy zbiorowości, czyli rzeczowniki w funkcji *collectivów* nazywających pewien zespół ludzi (czeladź, gromada, pospólstwo) oraz nazwy ogólne o szerokim zakresie, mo-

¹ Materiał badawczy zaczerpnięty został z ksiąg sądowych wiejskich klucza jazowskiego (KSKJ 1663-1803), klucza łączkiego (KSKŁ 1528-1811) oraz kresu klimkowskiego (KSKK 1600-1762).

² O wartości i genezie ksiąg pisałam w artykule: *Nazwy ziemi w XVII i XVIII wieku na podstawie ksiąg sądowych wiejskich klucza łączkiego, jazowskiego i kresu klimkowskiego*, „Rocznik Sądecki” t. XXXIV, 2006.

³ J. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski (do 1864)*, Warszawa 1956, s.160.

⁴ Tamże, s.162.

⁵ Nazwy pokrewieństwa, a także nazwy zawodów będą przedmiotem odrębnego opracowania.

gące odnosić się zarówno do mieszkańców miasta, jak i wsi (sąsiad, gospodarz, obywatel).

GROMADA : „...którykolwiek z *gromady* lub wiedział lub słyszał, lub widział tedy takie na siebie wydajemy zdanie...” [KSKJ 1740, 146]⁶

„*Gromada*, aby słuchała wójta i przysięgłych, wyborców aby nie znieważano, pod trzydziestą plag kary za słusznym dowodem, co się zleca dworowi tę sprawiedliwość uczynić.” [KSKJ 1709, 64]

W analizowanych zabytkach leksem bardzo częsty, występuje w całym omawianym okresie. Poświadczono dwa znaczenia tego wyrazu ‘rada, zebranie mieszkańców wsi’, ‘ogół mieszkańców wsi, osady’.

Pierwotnie wyraz znaczył przede wszystkim ‘tłum, *gromada* ludzi’ (SS II, 493). W XVI wieku ‘chłopi lub mieszkańcy zamieszkujący jedną wieś lub miasto’ (S XVI VIII, 135), ‘grupa ludzi, kupa’ (SK I, 1266). W późniejszym okresie, głównie ‘schadzka ludu, osobliwie wiejskiego na spólną obradę gmin’ (SL II, 125). W gwarach podobnie ‘*gromada*, zespół ludzi, mieszkańcy wsi’ (SGG, 46) oraz ‘kupa, stado, stos’ (SGP II, 127). Współczesny słownik podaje kilka znaczeń, m.in. ‘większa liczba jednostek zebranych w jednym miejscu; grupa, zespół’, ‘jednostka podziału administracyjnego na wsi, wieś, osada’, także ‘mieszkańcy wsi, osady’, ‘rada, zebranie mieszkańców wsi’ i inne (SD II, 1305).

POSPÓLSTWO : „Który to młynarz Poradowski przerzeczony przez swe nieposłuszeństwo urzędu także też i gromady wszystkie *pospółstwa* i przez swą niedbałość wielką utracił ten młyn i oddalon od niego”. [KSKŁ 1577, 253]

„Sąd wzięwszy ad trutinam tak wielką obrazę Pana Boga, więc na przebłaganie Majestatu Boskiego i na ukaranie *pospółstwa* tak decyduje baba aby wziena różgami plag 100 i krzyżem leżała przez wszystkie dni Bożego Narodzenia”. [KSKJ 1748, 202]

W analizowanych tekstach *pospółstwo* występuje kilkakrotnie w zapiskach łąckich i jazowskich. Brak przykładów z terenów Klimkowszczyzny.

Na naszym terenie wyraz funkcjonuje w znaczeniu ‘społeczeństwo, ogół ludności’ oraz ‘lud pospolicity, gmin’.

Leksem *pospółstwo* na przestrzeni wieków zmieniał swe znaczenie z obojętnego na pejoratywne. Pierwotnie oznaczał ‘wspólnota majątkowa’ oraz ‘społeczeństwo’, ‘średnia warstwa mieszczaństwa’. Z czasem też ‘organ uczest-

⁶ Litery i cyfry w nawiasie oznaczają skróty nazw ksiąg (zob. Rozwiązanie skrótów) rok i numer zapiski. Przedmiotem zainteresowania są nazwy mieszkańców, toteż cytuję tylko najbardziej adekwatne przykłady użycia.

niczący w zarządzaniu miastem, obok rady i ławy miejskiej' (SS VII, 447). Podobnie w późniejszych wiekach (SK 788, SL IV, 383). Współcześnie wyraz uznany za przestarzały, nacechowany ujemnie 'gmin, motłoch' (SD VI, 1126). W gwarach odnotowano także inne znaczenie (historyczne) 'pospolite ruszenie na wojnę' (SGP VI, 283).

CZELADŹ : „Aby tenże Kazimierz dla doskonalszego dożrzenia *czeladzi* swojej, aby szkód nie robili...” [KSKJ 1767, 282]

„A że nie masz dowodu, na kogo by winę złożyć i kto by był tego winowajcą, prawo nalazło aby na przyszyły piątek gospodarze za *czeladź* swoją przysięgli, jako o nich nic złego wiedzą, a to w swojej wsi”. [KSKK 1668, 691]

W omawianych zabytkach językowych *czeladź* występuje bardzo często w znaczeniu 'służba domowa'. Pierwotnie leksem miał dwa znaczenia 'służba domowa', 'rodzina, ród' (SS I, 365, SK I, 218). Słownik XVI wieczny definiuje *czeladź* jako 'służba, słudzy, pachółkowie, domownicy, ludzie z najbliższego otoczenia', a także 'uczniowie Chrystusa', 'uczniowie uczący się rzemiosła' (SXVI IV, 124), podobnie u Lindego (SL I, 360). Współcześnie leksem notowany z kwalifikatorem *dawny* (SD I, 1120), funkcjonuje jedynie w gwarach (SGP I, 277, SGG 24).

OBYWATEL : „Wniesiona jest sprawa do zagajonego sądu prawa rugowego przez Michała Borzęckiego... *obywatela* łąckiego o wykupienie roli”. [KSKŁ 1753, 871]

„Protokół w sprawie między jegomością panem Jakubem Brandyselem *obywatel*em z Błonia z jednej, a Filipem Warzechą, poddanym państwa Jazowska z drugiej strony...” [KSKJ 1802, 546]

Leksem występuje wielokrotnie we wszystkich omawianych księgach w znaczeniu 'mieszkaniec'. SS nie notuje hasła, SXVI wieku podaje, że *obywatel* to 'mieszkaniec kraju lub terytorium, członek społeczności... będący właścicielem majątku' (SXVI XIX, 519). Z kolei Linde definiuje wyraz w znaczeniu 'mieszczanin' (SL III, 428). Współczesny słownik potwierdza wymienione znaczenia. *Obywatel* to 'członek społeczności danego państwa, mający określone uprawnienia i obowiązki zastrzeżone przez prawo i konstytucję', 'stały mieszkaniec jakiegoś terenu, okolicy, miasta... posiadający nieruchomość w danej miejscowości', też 'oficjalna forma tytułowania, zamiast dawnego *pan*' (SD V, 599).

BABA : „Na przebłaganie Majestatu Boskiego i na ukaranie pospólstwa tak decyduje *baba* aby wziena różgami plag sto...” [KSKJ 1748, 202]

Leksem *baba* występuje wielokrotnie w naszych tekstach, głównie w postaci babka, jako nazwa pokrewieństwa. Przywoływany kontekst sugeruje inne znaczenie wyrazu *baba* – ‘kobieta w ogóle’. Do XVI wieku wyraz ten prymarnie oznaczał ‘stara kobieta, staruszka, żebraczka’, sekundarnie ‘położna’, też ‘matka ojca lub matki’ (SS I, 40, SXVI I, 259). Na uwagę zasługują takie znaczenia jak ‘stręczycielka’, rubaszenie ‘baba – mężatka’ (SL I, 40). Współczesny słownik odnotowuje powyższe znaczenia (SD I, 283), podobnie (SGG 2, SGP I, 27), przy czym w ostatnim dominuje znaczenie *baby* jako ‘przrzędu służącego do klepania kosy’.

CHŁOP : „Agnieszka córka Sedcynej zeznała, iż w pierwospy o pierwszym świecie przyszli *chłopi* podobni jak cygani...” [KSKJ 1742, 181]

Leksem ten pojawił się kilkakrotnie w zapiskach jazowskich i klimkowskich w znaczeniu ‘mężczyzna’ oraz ‘poddany’, ‘rolnik’ (zob. Nazwy mieszkańców związane z ustrojem gospodarczym wsi).

Już od staropolszczyzny wyraz funkcjonował w dwu znaczeniach ‘mężczyzna’ i ‘jako wyzwicko’ (SS I, 237). W XVI wieku pojawia się znaczenie ‘wieśniak, kmięć rolnik, poddany’ (SXVI II, 240). Kolejne słowniki potwierdzają te znaczenia (SL I, 246, SGP I, 185, SGG 15, SD I, 870), chociaż są i nowe, np. ‘mąż’, ‘żonaty gospodarz’ (SD I 870). Znane jest także pejoratywne nacechowanie tego leksemu (Tokarski 1992, s. 273)

SĄSIAD / SOMSIAD : „Warują i to sobie obiedwie strony, to jest bracia pomienieni Marcin i Walenty, że jeśliby się kiedykolwiek jakie rozterki albo niezgody między nimi działy... a *sąsiedzi* to zeznają, że wszystkiego, tak z rolej, jako i z domostwa ustąpił najdalej do półrocza”. [KSKŁ 1627, 800]

„...wprawdzie broniłem się mu, ale za posiłkowaniem drugiego *somsziada* wzięli mnie do więzienia”. [KSKJ 1700, 53]

W badanych tekstach leksem bardzo częsty. Występuje w dwu wariantach fonetycznych *sąsiad* i *somsiad* w znaczeniu zgodnym z notowanym przez słowniki ‘osoba mieszkająca w tej samej wsi, mieszkająca w pobliżu’. Taką definicję odnaleźć można w (SS VII, 139). Wyraz poświadczony został także w XVII wieku (SK III, 80) i później (SL V, 221).

Współcześnie *sąsiad* to również ‘ktoś znajdujący się w danej chwili tuż obok, zwykle ktoś siedzący obok kogo’ (SD VIII, 82).

Jak widać, leksem na przestrzeni wieków rozszerzył zakres znaczeniowy. W gwarach funkcjonuje jednak w pierwotnym znaczeniu ‘osoba mieszkająca w pobliżu’ (SGP V, 107, SGG 150).

Nazwy mieszkańców związane z ustrojem społeczno-gospodarczym wsi

PODDANY : „Rękojmie za Lesia Dolińskiego, ze on będzie i chce być *poddanym* jejmości i na ojczyźnie usiądz”. [KSKK 1641, 500]

W zabytkach językowych okolic Nowego Sącza wyraz częsty. Funkcjonuje w znaczeniu ‘chłop pańszczyźniany zależny od pana’.

W użyciu rzeczownikowym wyraz na przestrzeni wieków nie zmienił swego podstawowego znaczenia ‘mieszkaniec państwa, człowiek osiadły na terytorium podległym pewnej władzy’, ‘chłop, włościanin prawnie zależny od pana feudalnego’ (SS VI, 236), podobnie (SXVI XXV, 389, SD VI, 623), gdzie oznacza po prostu ‘chłop pańszczyźniany’. Słowniki gwarowe nie notują tego wyrazu (brak hasła w SGP, SGG), ale do dziś funkcjonuje on w języku ogólnym, chociaż w słownikach współczesnych zawsze hasło to opatrzone jest kwalifikatorem *dawne* lub *historyczne* (SD VI, 623).

CHŁOP : „Lasów gdzie by w gajnym rąbano, a na *chłopa*, który by rąbał, (winy) dziesięć grzywien”. [KSKK 1611, 59]

Wyraz *chłop*, obok znaczenia mężczyzna (zob. Nazwy ogólne) funkcjonował także w znaczeniu ‘poddany, rolnik’. Pojawia się ono w Słowniku XVI wieku ‘wieśniak, kmieć rolnik, poddany’ (SXVI II, 240). Jest to sekundarne znaczenie tego leksemu, które współcześnie wyszło z użycia.

KMIEĆ : „...ponieważ Jan Babik... osadzony na tej roli za *kmiecia* z dobytkiem wszelakim...” [KSKJ 1693, 37]

„Którybykolwiek *kmieć* na Unowicy słody sprawiał i gorzałkę szynkował, ten winy przepada jejmości grzywien dziesięć niedopuszczonych”. [KSKK 1641, 499]

W analizowanych zabytkach językowych wyraz spotykany bardzo często w znaczeniu ‘bogaty rolnik’ [Kobylińska 1996, s. 345]. Nie jest to prymarne znaczenie tego wyrazu. W staropolszczyźnie *kmieć* to ‘chłop, poddany we włościach szlacheckich lub duchownych, posiadacz gospodarstwa rolnego’ (SS III, 300). Podobnie w (SK I, 361, SXVI X, 422), gdzie ma również znaczenie ‘mężczyzna’ (SL II, 386, SGP II, 382). Słownik współczesny uściśla znaczenie leksemu *kmieć* ‘chłop początkowo wolny, potem w okresie pańszczyzny niewolny, przypisany do roli’ (SD III, 763).

GOSPODARZ : „Którego, że na ten czas w domu nie było, odłożono to jest do inszego czasu, aby *gospodarz* za niedozór ten odbywał winę pańską według pańskiego dekretu”. [KSKK 1670, 712]

„Który zostawiwszy po sobie potomstwo żaden z nich *gospodarzem* nie był i owszem, tem więcej spustoszyli”. [KSKŁ 1581, 263]

W badanych tekstach leksem ma bogatą egzemplifikację. Najczęściej występuje w znaczeniu ‘właściciel gospodarstwa, zamożniejszy chłop’, a także ‘pan domu’. Jako ‘głowa rodziny i domu, właściciel, zarządca’ wyraz znany od czasów staropolskich (SS III, 467). Podobnie (SK I, 205). W XVI wieku odnotowano inne nieco znaczenie leksemu ‘człowiek utrzymujący się z pracy na roli, wieśniak; zamożniejszy chłop pańszczyźniany’ (SXVI VIII, 51). Od XIX wieku wyraz *gospodarz* wiąże się dwoma cechami semantycznymi (związek z posiadaną majątnością i władzą oraz pracą na roli) (SL II, 106, SD II, 1247, SGP II, 108, SGG 45).

GOSPODYNI : „Przywołana sprawa Błażeja Szyszki z służącą *gospodynią* u niego przez 16 lat...” [KSKJ 1748, 202]

„Matka zaś tejże Kunegundy, jako *gospodyni* z mężem swoim w domu, że tego nie dozieli, aby się w domu obraza Pana Boga nie działa... aby dali do kościoła farniego łąckiego wosku funt jeden, sądowi grzywnę jedną i plag po dwadzieścia...” [KSKŁ 1744, 845]

Leksem pojawia się wielokrotnie w badanych tekstach i oznacza m.in. ‘kobieta, której powierzono określony zakres obowiązków, najczęściej związany z kobiecym gospodarstwem domowym’ (cyt. 1) oraz ‘żona gospodarza, pani domu’ (cyt. 2). Takie definicje znaleźć można w (SXVI VIII, 53). Słownik podaje również inne znaczenia wyrazu *gospodyni*, np. ‘żona właściciela zajazdu, karczmarka’, też ‘rajfurka’. Podobne znaczenia podają (SS II, 468, SK I, 260, SL I, 107, SD II, 1250). W gwarach odnaleźć można wyraz w znaczeniu ‘najbliższa krewna nowożeńców’ (SGP II, 108).

CHAŁUPNIK : „Stanąwszy obecnie Stanisław Kaszycki, *chałupnik* jazowski, będąc zdrowy na ciele i umyśle, nie z przymusu ani namowy, ale dobrze się namyśliwszy chałupę swoją dziedziczną... za sumę tyńfów 20 przedał”. [KSKJ 1736, 104]

W badanych księgach *chałupnik* występuje w całym omawianym okresie, a konteksty wykazują wyraźnie na funkcjonowanie w znaczeniu ‘chłop posiadający chałupę i niewielki zagon’. Leksem notowany w (SK I, 76) oraz w (SXVI III, 174), gdzie oznacza ‘chłop pańszczyźniany, posiadający tylko własna chałupę’. Linde podaje ‘chłop, *chałupnik* ma tylko ogródek na jarzyny przy chałupie, a kilka zagonów na jęczmień’ (SL I, 233) podobnie (SGG 14, SGP I, 175). Słownik współczesny dodaje znaczenie ‘rzemieślnik wykonujący

u siebie w domu na własnym warsztacie zamówienia przedsiębiorcy' (SD I, 831) i tak funkcjonuje dziś w języku ogólnym.

ZAGRODNIK : „Item stanąwszy obecnie Kasper Więclawek (z) Anną małżonką swoją *zagrodnik* brzyński pięciodniowy...” [KSKJ 1744, 187]

„Co się tknie o słody, tedy mają brać spółnie jako komu należy. *Zagrodniki* od kmieci także (...) mają używać”. [KSKK 1631, 297]

W naszych tekstach leksem ma dość liczną egzemplifikację. Związany semantycznie z rzeczownikiem *zagroda*, na terenie Sądcepczyzny znaczył 'chłop użytkujący zagrodę i ogród, zobowiązany do pańszczyzny' (tu pięciodniowej). Wyraz funkcjonuje w języku od staropolszczyzny. Znaczył pierwotnie 'chłop bezrolny użytkujący jedynie dom z niewielką działką' (SS X, 77). Notowany również przez (SK III, 530, SL VI, 761, SD X, 519). Obok podanego znaczenia słowniki kładą nacisk na status *zagrodnika* 'Mniej od kmieci posiadający gruntu, wieśniak mający tylko pół roli, odrabiający pańskie pieszo' (SGP VI, 280, SGG 205).

Dzisiaj jest to już archaizm występujący jedynie w leksyce gwar śląsko-południowomałopolskich (MAGP IX, 137; por. też Kobylińska 1996, s. 345).

ZARĘBNIK : „...obligowany zostanie w powinności w każdym tygodniu po dni dwa pieszych... tak jak inwentarza dawne opiewające i inni podobni jemu *zarębny* znoszą ciężary”. [KSKJ 1803, 602]

„...wysłyszawszy sprawą, wywody i znaki obaczywszy pewne z dawna uczy-nione, na instygacją Walentego Talara *zarębny* z Wolice, granice i miedze za znaki niżej opisanemi uczynili i postanowili”. [KSKŁ 1605, 776]

Leksem *zarębny* ma dość bogatą egzemplifikację w badanych tekstach. Jest to derywat od wyrazu *zarębek* 'rola rozległości około 24 morgów' (SGP VI, 314). Funkcjonował w znaczeniu 'właściciel zarębku'. Leksemu tego nie notują słowniki ogólne polszczyzny (brak hasła w SS, SK, SXVI, SL, SD, SGG). Jedynie w SGP znaleźć można 'człowiek gospodarujący na roli mniejszej od łąnu, wolny od czynszu z roli, a tym samym później od pańszczyzny' (SGP VI, 314, por. Kobylińska 1996, s. 345).

Zarębny to małorolni właściciele, którzy nie posiadali roli a jedynie chałupy i ogrody. Częściej jednak *zarębny* oprócz chałup i ogrodów mieli również niewielkie role (Rutkowski 1956, s. 207).

PÓŁROLNIK : „Dekret na Macieja Zagórowskiego *półrolnika*, Kaspra Bednacza i żonę jego...” [KSKŁ 1730, 684]

Leksem występuje dość licznie w księgach łackich. Wyraz pochodzi od związku wyrazowego *pół roli*, a więc *półrolnik* to 'właściciel ziem o powierzchni pół roli'.

Słowniki odnotowują jedynie wyraz *rolnik* w znaczeniu 'ten, kto uprawia ziemię' (SS VII, 469, SL V, 64, SD VII, 1034). Jedynie u Lindego pojawia się hasło *półrolnik*, opatrzone synonimami 'połownik, pół mienia, półłannik, półszlednik' (SL IV, 314).

KWARTALNIK „Dekret między panem Szymonem Borkiewiczem, aktorem i między Janem Jaworkiem *kwartalnikiem* woleńskim, także i śłodownikami Tomaszem Arendarczykiem i Błażem Szyjudem...” [KSKŁ 1773, 890]

W badanych tekstach leksem dość częsty. *Kwartalnik* to użytkownik *kwartatu* 'czwartej części ziemi' (PGP, s. 200).

KOMORNIK : „...we dnie publiczne Wielowski z *komornikiem* swoim w nie-dzielię stół do karczmy odnieśli”. [KSKJ 1740, 156]

„Tedy sobie z dobrej woli pozwolili, który będzie urzędował, temu mają trzy kmiacie robić za jego urzędu; a temu kto nie urzęduje, temu mają dwa robić. A *komorniki*, co u kmiaci mieszkają, to na poły mają sobie z nich pożytek czynić”. [KSKK 1622, 200]

W analizowanych tekstach leksem występuje wielokrotnie w znaczeniu 'chłop bezrolny, mieszkający za opłatą lub odrobkiem na komornym'. Niegdyś miał też znaczenie 'urzędnik u boku wojewody, kasztelana' (SL II, 418). W XVIII wieku *komornik* to 'komorą u kogo mieszkający, urzędnik, Pańskiej, królewskiej komorze przełożony' (SK I, 373). Leksem ten oznaczał 'chłop bezrolny mieszkający w cudzej izbie' (SXVI X, 510) bądź 'komorę lub najem u kogo mający' (SL II, 418). Współczesne znaczenie wyrazu to 'urzędnik państwowy powołany do ściągania należności od dłużnika na podstawie orzeczeń sądu' (SD III, 871). W leksyce gwarowej występuje jeszcze pierwotne znaczenie tego wyrazu (SGP II, 413, MAGP IX, 141, Kobylińska 1996, s. 343).

PAROBEK : „Która [beczka kapustna] się znalazła u Walentego Marche, co się przed sądem justyfikował, iż ją miał od *parobka* kupić, ale na to świadka nie było, bo ten człek umar”. [KSKJ 1752, 220]

„Uskarżała się przed prawem swoim pracowita Maruszka, Iwana Niemczaka żona, na Szymona Maksymiaka, że jej synowi służącemu za *parobka* u siebie, którego był wyprowadził na tobtaczkę i tam zachorował, gdzie i po tym do zdrowia przyjść nie mógł nie zapłacił i ani odzienia, ani myta nie dał”. [KSKK 1723, 1220]

W tekstach ksiąg leksem *parobek* ma liczną egzemplifikację. Ma znaczenie 'najemny robotnik, sługa'. Wyraz ten znany był w staropolszczyźnie w tym właśnie znaczeniu 'sługa, służący' (SS VI, 39, SK II, 260), a także 'młodzieniec', 'młody mężczyzna niskiego stanu zatrudniany do cięższych prac fizycznych' (SXVI XXIII, 259). W wiekach późniejszych, obok wymienionych znaczeń, *parobek* to 'stróż domowy, czeladź domowa po dworach do rzemiosł zdatna' (SL IV, 49), 'stały lub sezonowy robotnik najemny w prywatnym gospodarstwie rolnym' (SD VI, 135).

Dziś wyraz występuje tylko w gwarach (SGP IV, 40, SGG 11).

DZIEWKA : „A żona zaś lubo jeszcze nie umiętna koło gospodarstwa, co będzie mogła robić, będzie, a Wielowski aby *dziewkę* przyjął...” [KSKJ 1740, 150]

Dziewka, to bardzo częsty leksem w naszych tekstach. Najczęściej występuje z przymiotnikiem 'własna' dla odróżnienia *dziewki* w znaczeniu 'córka' od *dziewki* w znaczeniu 'służąca'. W przywoływanym kontekście funkcjonuje jako 'służąca'. Na przestrzeni wieków znaczenie to ulegało stopniowej zmianie, od pierwotnego 'dziewczyna, panna, kobieta niezamężna, córka' (SS II, 325), przez 'białogłowa młoda, niezamężna' (SL I, 613, też SK I, 167), do współczesnego uznanego za prymarne 'kobieta złego prowadzenia się, ulicznica, prostytutka'. Pozostałe znaczenia uznano za dawne bądź przestarzałe (SD II, 599). Pierwotne znaczenie zachowało się jedynie w gwarach (Szymczak 1966, s. 41; Kobylińska 2000, s. 3; SGP I, 434, SGG 36).

SŁUGA : „A jeżeli chce, żeby była przy nim także Marusza, tedy powinien jej będzie dawać myto, tak jak *słudze*”. [KSKK 1632, 317]

W zabytkach językowych omawianego terenu leksem pojawia się kilkakrotnie w znaczeniu 'tego, kto jest w służbie u kogoś'. Jest to wyraz wieloznaczny, odnotowany już w staropolszczyźnie 'o mężczyźnie, ten kto służy, usługuje komuś, ten, kto jest w służbie u kogoś, pomocnik, posługacz, parobek, czeladnik, też niewolnik' (SS VIII, 294). Podobnie (SK III, 126, SL V, 331, SD VIII, 42). Współcześnie z kwalifikatorem *przestarzałe*.

Od staropolszczyzny znane są też przenośne znaczenia tego wyrazu. *Sługa* to 'ten, kto sprawuje jakiś urząd, urzędnik'; *sługa* Boży to 'ksiądz, zakonnik', wyrażenie grzecznościowe *sługa uniżony* (SS, SL, SD), też 'policjant' (SGP V, 172).

SŁUŻĄCY : „Jakoż i *służący* pana Gogulskiego zboże zbierał z gumna [...]” [KSKJ 1794, 440]

Wyraz *służący* jest wariantem słowotwórczym wyrazu *sługa* i ma to samo znaczenie 'ten kto komuś służy'.

KOLONISTA : „Ponieważ pierwsze woły z Gabonia od *kolonisty* kupione nie za 140 tyńfów ale za 156 tyńfów...” [KSKJ 1796, 474]

Wyraz *kolonista* pojawił się jeden raz w naszych tekstach w zapisie jazowskiej z końca XVIII wieku, zapewne w znaczeniu ‘osadnik’. Leksemu nie notują słowniki obejmujące słownictwo doby staropolskiej (brak hasła w SS, SK, SXVI). Dopiero Linde definiuje krótko *kolonistę* jako ‘osadnika’ (SL II, 411). Współcześnie to ‘ten, kto osiedlił się lub którego osiedlono na terenach podlegających kolonizacji’ (SD III, 316). Brak hasła (SGP i SGG).

LUDZIE KONWENTCY : „Do sądów niniejszych prawa rugowego wniósł sprawę Stanisław Owsianka z Jazowska przeciw Grzegorza Pomiotła z Łazów, a to o sukcesyją po zabitym nieboszczyku bracie rodzonym... przez *ludzi konwentckich*, z którego pozostało dwóch synów i córka jedna...” [KSKJ 1748, 192]

W naszych tekstach związek wyrazowy *ludzie konwentcy* wystąpił w zapisie jazowskiej w odniesieniu do ‘poddanych konwentu’, tzn. zamieszkałych w dobrach konwentu klarysek starosądeckich.

LUDZIE LUŻNI : „*Luźnych ludzi* aby nie przymowali, a osobliwie nieznamomych włóczęgów, pod winą dwóch grzywien”. [KSKŁ 1670, 544]

Związek wyrazowy *ludzie luźni* pojawił się jednokrotnie w naszych tekstach w zapisie łackiej. Z kontekstu wynika, że chodzi o ‘ludzi z zewnątrz, włóczęgów nie mających stałego miejsca zamieszkania’. Wyraz znany w poprzednich epokach w znaczeniu ‘człowiek bez pana, hultaj’ (SK I, 473), ‘bezpąński, nie trudniący się żadną pracą, bezrolny, bezdomny, nieosiadły, włóczęga’ (SXVI XII, 310). W gwarach *luźny* to ‘człowiek wolny’ (SGG 74), a także ‘stary, niezdatny do zaprzęgu koń’, ‘*luźna* kobieta = nie ciężarna’ (SGP III, 56).

DRAB : „Jacho Kaliniak z Brunarki uskarżał się przed prawem na sołtysów bielańskich, którzy u służałego *draba* rzeczy pewne pokradzione pokupili”. [KSKK 1677, 901]

Leksem *drab* wystąpił w badanych tekstach jeden raz w zapisie klimkowskiej. Z kontekstu wynika, iż leksem ma znaczenie ‘sługa, pacholek’ z zabarwieniem pejoratywnym, też ‘lotr, opryszek, hultaj, nicpoń’ (SXVI VI, 1). *Drab* występuje tu w związku z wyrazem *służały*, to jest czasowo zatrudniony. Notowany w dobie staro- i średniopolskiej, występował w innych znaczeniach (SS I, 176, SK I, 176). Linde potwierdza prymarne znaczenie leksemu ‘łapikura, piechur, żołnierz pieszy, biegus, powsinoga, hultaj, włóczęga’ (SL I, 525).

Współcześnie to pogardliwe określenie dla człowieka 'rosły, wysoki mężczyzna, dryblas, łobuz, opryszek', też 'pionek w szachach' (SD II, 441). Podobnie w gwarach (SGP I, 363, SGG 31).

Nazwy mieszkańców związane z kościołem

KSIĄDZ : „Przeto dopraszam się urzędowej zwirchności, aby mnie nagrode we wszystkich krzy[w]dach według sprawiedliwości rekompensować nakazali. *Książdz* Piotr Michalewicz”. [KSKK 1784, 1252]

Leksem wystąpił wielokrotnie w zapiskach pochodzących z ksiąg jazowskiej i klimkowskiej. Zawsze w znaczeniu 'duchowny katolicki'.

Książdz jako 'kapłan duchowny' przyjął się w mowie codziennej od połowy XVI w. (Łoś 1921, s. 148). W staropolszczyźnie *ksiądz* to 'kapłan duchowny chrześcijański lub żydowski', też 'tytuł przydawany osobom duchownym i świeckim na różnych stopniach hierarchii kościelnej' (SS III, 420), podobnie słowniki późniejsze (SK II, 528, SXVI XI, 264, SL II, 528, SD III, 1229, SGP VI, 500). Leksem ten miał także inne znaczenie. Od XIV w. 'tytuł władcy państwa lub dzielnicy, książę, wódz, nieposiadający tytułu królewskiego' (SS, SXVI), w następnych stuleciach też 'sołtys wsi na prawie wołoskim' (SS), 'figura szachowa' (SXVI, SL) i inne. Współcześnie 'kapłan, duchowny'. Drugie znaczenie 'ksiądz' opatrzone zostało kwalifikatorem *dawny* (SD III, 1229).

Tak więc na przestrzeni wieków znaczenie nazwy *ksiądz* uległo zawężeniu.

WIKARY : „Przeto dopraszam się urzędowej zwirchności, aby mnie nagrode we wszystkich krzywdach według sprawiedliwości rekompensować nakazali *Książdz* Piotr Michulewicz *wikary* klimkowski”. [KSKK 1791, 1252]

Wikary to wyraz potoczny pochodzący od *wikariusz*. Oznacza 'młodszego księdza, pomocnika proboszcza'. Taką definicję podaje (SS X, 222). Zakres znaczeniowy nie zmienia się w kolejnych wiekach (SL VI, 321, SD IX, 1095). Notują go również słowniki gwarowe (SGP VI, 124, SGG 191).

PLEBAN : „Ta przysięga odprawiła się przy bytności mojej na ten czas i przy bytności jegomości księdza *plebana* jazowskiego”. [KSK] 1732, 95]

Wyraz nie należy do często występujących leksemów w analizowanych księgach. Częściej używano wyrazu *ksiądz* dla oznaczenia 'osoby duchownej zarządzającej parafią'.

Jest to jedyne znaczenie tego leksemu odnotowane już w dobie staropolskiej 'ksiądz zarządzający parafią wiejską, proboszcz' (SS VI, 148, też SK III, 303). W kolejnych wiekach nie zmienia się znaczenie leksemu, to nadal 'ksiądz zarządzający parafią, przede wszystkim proboszcz wiejski' (SXVI XXIV, 325). Podobnie (SL IV, 149, SD VI, 456, SGP IV, 119, SGG 116).

PRAŁAT : „Działo się przy bytności u kraty wielmożnego jegomości księdza Stanisława Słowakiewicza ...spowiednika starosądeckiego konwentu św. Klary i *prałata* łąckiego”. [KSKŁ 1789, 971]

Leksem znany już w dobie staropolskiej, podobnie jak w przywoływanym zdaniu oznacza ‘tytuł wyższych duchownych w kościele katolickim, przełożony’ (SS VII, 23, SK II, 436). Na przestrzeni wieków leksem ten nie zmienia swojego znaczenia (SL IV, 456). Słownik współczesny bardziej uszczegóławia znaczenie, *prałat* to również ‘członek kapituły, któremu ze względu na urząd w kapitule przysługuje pierwszeństwo wobec kanoników, tytuł niektórych dworskich urzędów papieskich’ (SD VI, 1415).

POP : „Nie trzeba było Damianowi się w to wpierać i prawo przysądziło do tego bliższym *popa*, jeśli wola jegomości będzie”. [KSKK 1611, 69]

Leksem występuje bardzo licznie w księdze klimkowskiej, ze względu na panujący na tym terenie obrządek prawosławny. Ma on znaczenie ‘kapłan obrządku prawosławnego’. Wyraz notowany już w dobie staropolskiej. Definiowany jako ‘kapłan obrządku a) prawosławnego, b) obrządku łacińskiego, c) niechrześcijański’ SS VI, 385). Z czasem leksem zawęża zakres znaczeniowy do ‘kapłan grecki, kapłan ruskі’ (SL IV, 338), ‘duchowny w Kościele prawosławnym, niekiedy unickim’ (SD VI, 995), W gwarach po prostu ‘ksiądz a. mnich’ (SGP IV, 257).

POPKA : „Oświadczyła się Fenia *popka* z synem swoim Jackiem, z synem *popa* leszczyńskiego, że nic nie biorą ani wzięli tak z dziadowizny, jako i z ojczyzny popostwa łoskiego”. [KSKK 1636, 391]

W księdze klimkowskiej wyraz *popka* występuje zamiennie z *popadia* i *popowczycha*. Ma znaczenie ‘żona *popa*’. Analizowane słowniki nie odnotowują tego wyrazu.

POPADIA : „Stanąwszy przed prawo nasze zagajone we wsi Klimkówce *pop* łoski pospołu z Ihnatem Ławrem. Jako *popadia* łoska obiecała była dziewczke swoje własną jako Hnatowi Ławrowi”. [KSKK 1622, 201]

Popadia to „żona *popa*’. Leksem znany już w dobie staropolskiej w tym znaczeniu : *popadia*, *popodya*, *popodyn*i (SS VI, 395). W kolejnych wiekach nie zmienia się znaczenie tego wyrazu.

POPOWCZYCHA : „Szła za mąż *popowczycha* za Jędrzeja Głoska i wypisuje się z majątności tejże...” [KSKK 1613, 90]

Popowczycha to 'żona popa'. Na terenie Klimkowszczyzny leksem stosowany był zamiennie z *popadią* i *popką*. W tej postaci leksem nie występuje w żadnym z analizowanych słowników.

KOŚCIELNY : „...przy tym byli Jan młynarz obidzki, Wojciech Sopata *kościelny*, Stanisław Smoleński, Mikołaj Garczarz,...” [KSKJ 1663, 2]

W naszych tekstach leksem występuje w znaczeniu 'ten, kto pracuje w parafii przy kościele'. Słowniki notują użycie wyrazu *kościelny* w funkcji rzeczownika już w dobie staropolskiej (SS III, 359). Pierwotnie jednak wyraz miał jedynie przymiotnikowe znaczenie. Nazwy *kościół*, *kościelny* przysły do Polski z Czech (kostel) na przełomie XI/XII w (BSE 260). W polszczyźnie XVI wieku odnotowano oprócz znaczenia pierwotnego, przymiotnikowego, znaczenie będące wynikiem substantywizacji tego przymiotnika, a więc *kościelny* to 'służący, zakrystianin', 'zarządca, urzędnik parafialny' i inne (SXVI XI, 25). W wiekach późniejszych nie zmienia się znaczenie. To nadal 'należący do kościoła' i 'posługujący w kościele, zakrystianin' (SL II, 454, SD III, 1058, SGP II, 447).

ORGANISTA : „Jako mam umierać i biorę się na tamten świat, że ani panu podstarościemu nie dawałem, ani od pana *organisty* siekiery nie brałem, ani od pani podstarościny klucza nie miałem od kłódki”. [KSKJ 1700, 53]

W naszych tekstach leksem występuje kilkakrotnie, bez dodatkowych określeń. Można sądzić, iż w znaczeniu zgodnym ze słownikowym 'ten, kto trudni się grą w kościele (zwykle na organach)' (SD V, 1084). W dobie staropolskiej *organista* miał znaczenie 'ten, kto gra w kościele na organach lub wyrabia organy' (SS III, 581). W kolejnych wiekach wyraz nie zmienia znaczenia (SK 635, SXVI XXII, 81, SL III, 581, SD V, 1084, SGP III, 462, SGG 106).

DZWONNIK : „Dlategoż to widząc, że rola w Czercu zostawająca... pustka stała, bo z niej dziedzic osadzony Jakub Wójcik, który teraz *dzwonnikiem* przy klasztorze panińskim zostaje, w nocy uciekł i tej roli odbiegł”. [KSKŁ 1673, 561]

W naszych tekstach leksem pojawił się raz, w znaczeniu 'ten kto dzwoni'. Brak hasła w SS, ale już słownik XVI wieku odnotowuje, że *dzwonnik* to 'człowiek ze służby kościelnej dzwoniący w dzwony i spełniający inne posługi' (SXVI VI, 511) Podobnie (SK I, 209, SL I, 625), gdzie występuje również w postaci *dzwoniarz*. Współcześnie znaczenie nie uległo zmianie, zarówno w języku ogólnym, jak i w gwarach *dzwonnik* to 'człowiek ze służby kościelnej lub innej, mający za zadanie dzwonienie w dzwonnicy, kościele itp.' (SD II, 629, SGP I, 447).

GRABARZ : „...aże nazajutrz wzięła baba Kulaska i zanosła go z matką tejże Barbary pod kościół, prosząc księdza plebana, aby go przy kościele kazał pochować, ale nie dozwolił, tylko pod Bożą Męką kazał dziadowi *grobarzowi* pochować”. [KSKJ 1735, 95]

W tekstach zabytków wyraz występuje w postaci gwarowej *grobarz*, w znaczeniu ‘kopiący groby’.

Leksem poświadczony w staropolszczyźnie w znaczeniu ‘człowiek zajmujący się grzebaniem zmarłych’ (SS II, 481), podobnie w wiekach późniejszych, kiedy znaczył też m.in. ‘robotnik zajmujący się kopaniem ziemi, robotami ziemnymi’ (SXVI VII, 81, SL II, 112). Współcześnie to głównie ‘człowiek trudniący się kopaniem dołów, szczególnie kopaniem pod groby’, a. ‘człowiek zajmujący się grzebaniem umarłych’ (SD II, 1267). W gwarach wyraz funkcjonuje w różnych wariantach fonetycznych, np. *gróbarz*, *grąbarz*, *grubarz*, *grubiarz* (SGP VI, 114) oraz *gróborz* (SGG 46).

ŻAK : „Miejsce ciała jako najbliżej przy ołtarzu alboż pod pulpitem, kędy *żacy* śpiewają”. [KSKK 1629, 408]

W analizowanych zabytkach wyraz pojawił się tylko raz bez dodatkowych określeń. Znaczy prawdopodobnie ‘kleryk’. W dobie staropolskiej *żak* to ‘uczeń, student’ oraz ‘kleryk, niższy duchowny’ (SS XV, 542). W kolejnych wiekach *żak* to głównie student (SL VI, 776), lecz współcześnie to określenie żartobliwe. Jedynie w gwarach zachowało się ono w odniesieniu do ‘chłopiec chodzący do szkoły’, chociaż znane są też inne znaczenia m.in. ‘organista’, ‘nauczyciel’ (SGP VI, 432).

Wnioski

Utrwalone w językowych zabytkach Sądeckich nazwy mieszkańców rzucają ważne światło na kulturę materialną i stosunki społeczno-gospodarcze panujące na tym obszarze.

Analiza materiału ukazuje pewien obraz struktury wsi sądeckich w wiekach od XVI do końca XVIII wieku. Była ona zróżnicowana, co wynikało ze statusu materialnego mieszkańców, mierzonego ilością posiadanej ziemi.

Mieszkańcami wsi byli głównie chłopci, czyli obywatele. Najbogatszych chłopów nazywano *gospodarzami* bądź *kmieciami*. Mniej zamożnych *chałupnikami*, *zagrodnikami* i *pótrołnikami*. Najbiedniejsi to *komornicy* – ci, którzy nie posiadali ziemi, a także zajmujący się do pracy zarobkowej *robotnicy*, *parobkowie* i *dziewki*. Interesującą grupę stanowili mieszkańcy wsi przybyli z zewnątrz i osadzeni na ziemi, zwani *kolonistami*. Pojawiali się również ludzie *luźni*, zwani *włóczęgami* lub *drabami*. Obecność tej grupy świadczy o pewnej otwartości wsi, mimo istniejącego prawa, ograniczającego wolności mieszkańców (Rutkowski 1956, s. 162).

W księgach sądowych tego terenu wystąpiły również nazwy mieszkańców związane z kościołem, świadczące o ważnej funkcji tej instytucji. Do takich nazw należą m.in. *ksiądz*, *pleban*, *pop*, *kościelny*, *grabarz* i *organista*. Jeden raz pojawiła się również nazwa *żak*, być może związana z rozwijającym się szkolnictwem. Często mieszkańców wsi określano ogólnie, za pomocą rzeczowników kolektywnych, jak *gromada* i *pospólstwo*. Wystąpiło też *collectivum czeladź*, które obejmowało służących. Nazwami ogólnymi były również *baba* i *chłop*. Szereg nazw funkcjonujących na tym terenie wiąże się semantycznie z wyrazami dla nich podstawowymi, mówiącymi o stanie posiadania np. *zarębnik* / *zarębek*, *zagrodnik* / *zagroda*, *komornik* / *komora*.

Wiele poświadczonych w analizowanym materiale nazw wyszło już dziś z użycia wraz z desygnatami, ze względu na zmianę struktury społecznej wsi. Do takich należą *zarębnik*, *zagrodnik*, *parobek*, *kmieć*. Niektóre nazwy istnieją w języku ogólnym, ale w innym znaczeniu, np. *komornik*, *chatupnik*, *kolonista*. Szereg leksemów funkcjonuje jednak dalej w niezmienionym znaczeniu, np. *baba*, *chłop*, *gospodyni*, *sąsiad*, *pleban*, *pop*.

Rozwiązanie skrótów

- BSE** – A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1926
KSKK – *Księga sądowa wiejska kresu klimkowskiego*, oprac. L. Łysiak, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965
KSKJ – *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego*, oprac. S. Grodziski, Wrocław 1967
KSKŁ – *Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego*, oprac. A. Vetulani, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962
MAGP – *Mały atlas gwar polskich*, PAN, t. I-XIII, Wrocław 1957-1970
PGP – E. Pawłowski, *Gwara podegrodzka*, Wrocław-Kraków 1955
SD – *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1968
SGG – J. Kobylińska, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków 2001
SGP – J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I-VI, Kraków 1900-1911
SK – G. Knapski, *Thesaurus polono-latino-graecus. Adagia polonica*, Kraków 1632
SL – S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I-VI, Warszawa 1951
SS – *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I-XI, Warszawa 1953-1995
SXVI – *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, t. I-XXVI (A-Pol), Wrocław 1966-1999
SSz – *Słownik języka polskiego*, red. M. Szymczak, Warszawa 1988

Bibliografia

I. Źródła

1. *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego 1663-1808*, oprac. S. Grodziski, Wrocław 1967
2. *Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego 1526-1811*, oprac. A. Vetulani, Wrocław-Warszawa-Kraków 1962
3. *Księgi sądowe klucza klimkowskiego 1600-1762*, oprac. L. Łysiak, Wrocław-Warszawa-Kraków 1965

II. Słowniki

1. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1926
2. J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911
3. G. Knapski, *Thesaurus polono-latino-graecus. Adagia polonica*, Kraków 1632
4. J. Kobylińska, *Słownik gwary gorczańskiej (zagórzańskiej)*, Kraków 2001
5. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów 1854–60
6. *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M. R. Mayenowa, t. I–XXVI (A–Pol), Wrocław 1966–1999
7. *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1978–1979
8. *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Warszawa 1953–1995

III. Literatura przedmiotu

1. A. Brückner, *Dzieje języka polskiego*, Wrocław 1960
2. J. Flis, *Sądeckczyzna i jej granice*, Rocznik Sądecki I 1939, s. 1–20
3. J. Grodziski, *Księgi sądowe wiejskie (zasięg terytorialny i geneza)*, Czasopismo Prawno-Historyczne 1960, t. XII, z. 1, s. 85–139
4. S. Inglot, *Z dziejów wsi polskiej i rolnictwa*, Warszawa 1986
5. J. Kobylińska, *Językowy obraz wsi beskidzkiej w XVII w. Na przykładzie nazw ziem i jej mieszkańców w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka*, Język Polski LXVI 1996, z. 4–5, s. 344–346
6. J. Kobylińska, *Nazwy spadków*, Prace Językoznawcze, t. 26, Katowice 2001, s. 102–110
7. L. Łysiak, *W sprawie genezy Ksiąg sądowych wiejskich*, Czasopismo Prawno-Historyczne 1962, t. XIV, z. 2, s. 175–194
8. J. Łoś, *Książd i jego krewniacy*, Język Polski VI 1925, z. 5, s. 146–153
9. K. Orzechowski, *Księgi sądowe wiejskie jako źródło dziejów chłopskiej kultury materialnej*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej XVII 1969, nr 1, s. 261–268
10. I. Rafacz, *Gromada w ustroju dawnej wsi małopolskiej*, Przewodnik Naukowy i Literacki XL VII 1919, t. XLV, s. 56–75
11. I. Rafacz, *Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII wieku*, Lublin 1922
12. I. Rutkowski, *Historia gospodarcza Polski (do 1864)*, Warszawa 1956
13. M. Szymczak, *Nazwy stopni pokrewieństwa i powinowactwa rodzinnego w historii o dialektach języka polskiego*, Warszawa 1966
14. R. Tokarski, *Obraz wsi utrwalony w języku*, Prace Filologiczne XXXVII 1992, s. 269–280.
15. B. Ulanowski, *Wieś polska pod względem prawnym od XVI do XVIII w.* Rocznik Zarządu Akademii Umiejętności t. 112, Kraków 1894
16. A. Vetulani, *Wartość badawcza ksiąg sądowych wiejskich*, VIII Powszechny Zjazd Historyków Polskich, Historia Państwa i Prawa, Warszawa 1959
17. A. Zajda, *Nazwy staropolskich powinności feudalnych, danin i opłat*, ZNUJ 497, Prace Językoznawcze, z. 60, Kraków 1979
18. A. Zajda, *Główne problemy badawcze w zakresie staropolskiej terminologii administracyjnej, społeczno-gospodarczej i prawniczej*, Język Polski LXXIV, s. 246–253, Kraków 1994

LUDNOŚĆ I DWORY PORĘBY MAŁEJ W LATACH 1850–1950

1. Ludność

Wiarygodne dokumenty¹ jednoznacznie wykazują, że u progu XIX w. wieś Poręba Mała dzieliła się na dwie części: Górną („Wyszną” czyli „Wyżną”) i Dolną („Niszną” lub „Niżną”)². Granica między tymi częściami przebiegała wzdłuż drogi głównej biegnącej przez wieś ze wschodu na zachód, tj. od Nawojowej do Biegonic i Dąbrówki. Poza widocznymi różnicami fizjograficznymi, podział wsi na wymienione części został także utrwalony przez warunki gospodarcze i społeczne, a konkretnie istnienie w każdej z nich osobnego dworu i realizowaną przez nie gospodarkę pańszczyźnianą. Obie podzielone były na część szlachecką i chłopską.

Powierzchnia wsi wynosiła w całości 848 morgów austriackich, zaś liczba ludności, szacunkowo licząc, nie przekraczała na początku XIX w. 400 osób.

Ważnymi i przydatnymi dla odtworzenia XIX-wiecznych dziejów Poręby Małej dokumentami są: mapa katastralna tej miejscowości z 1846 r.³ oraz dołączony do niej „Alphabetisches Verzeichniss der Gemeinde Mala Poremba” wraz z „Original Bauparzellen (und Grundparzellen) Protokoll der Gemeinde Mala Poremba”⁴. Dokumenty przechowywane są w Archiwum Państwowym w Krakowie. Z treści wspomnianej mapy wyczytać łatwo, iż przez wieś przepływały, z południa na północ, dwa większe (mające liczne dopływy) potoki: Granicznik (niedaleko granicy z Nawojową) i Granica (środek miejscowości). Od północnego wschodu płynął Biały Potok (Weissenbach), oddzielający Porębę od sąsiedniej Zawady.

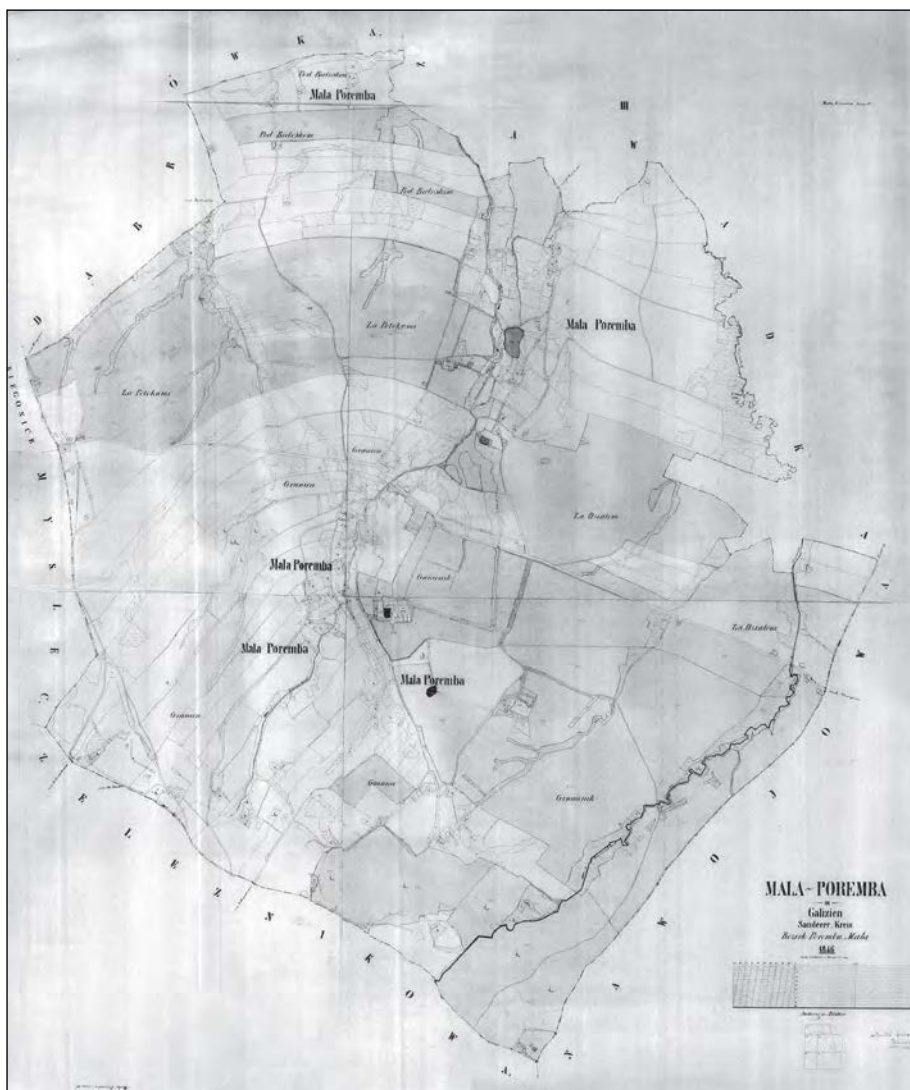


¹ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział 1 – akt staropolskich grodzkich i ziemskich, Teki Antoniego Schneidra, nr 1831.

² Archiwum Sądu Okręgowego w Nowym Sączu. Księga tabularna 154 i 155, s. 143, 185.

³ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział V – materiałów kartograficznych i dokumentacji technicznej, KNS 294

⁴ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział V – materiałów kartograficznych i dokumentacji technicznej KNS, op. 672, 245.



Korzystnej sytuacji hydrologicznej Poręby i prowadzonej w niej gospodarki rolnej dowodzą nie tylko potoki, ale i stawy. Było ich na terenie miejscowości 5 (w tym dwa przy dworach). Największy z nich, położony w środku Poręby Dolnej, miał – jak informuje wymieniony już „Protokół” – 1199 m² powierzchni.

Przez wieś przebiegało kilka dróg łączących ją z sąsiednimi miejscowościami. Ze wschodu na zachód prowadziła wspomniana droga główna. Od niej odchodziły po dwie drogi na północ do Zawady i Nowego Sącza, w którym odbywały się najbliższe targi, stwarzające możliwość sprzedaży produktów rolnych, oraz na południe do Żeleźnikowej, gdzie mieściła się parafia,

do której należeli (od 1380 r.) porębianie. Do miejscowości sąsiednich można też było dojść, niekiedy na skróty, mniej znaczącymi przejściami. Korzystano z nich w przypadku dotarcia do kościoła i do szkoły parafialnej (w dobie autonomicznej – „ludowej”).

Analiza treści wspomnianej mapy katastralnej pozwala twierdzić, że powierzchnia Poręby Małej w 1846 r. podzielona była na kilka rejonów: Granicznik, Granica, Pod Bieloskim (nazwa prawdopodobnie od nazwiska Bieloski), Za Działem (prawdopodobnie wodnym), Za Potokiem. W latach następnych do tych nazw doszły jeszcze: Zuchówka i Dziurówki. Domyślać się wolno, że pierwsza z tych nazw pochodzi od nazwiska Antoniego Onufrego Żuka-Skarszewskiego, właściciela dworu w latach 1859–1881, stojącego na miejscu o tej właśnie nazwie. Prawdopodobnie analogicznie jest z pochodzeniem nazwy Dziurówki. Być może wzięła ona swój początek od Piotra Dziurka-Krzywieckiego, właściciela Poręby Dolnej w pierwszej połowie XIX w.

Na wspomnianej mapie katastralnej z 1846 r. teren Poręby Małej podzielony został na 1131 parcel, z czego 1037 to parcele gruntowe (Grundparzellen), a 94 to parcele budowlane (Bauparzellen), to znaczy pozostające pod zabudową. Oprócz tego należały do niej tereny nie opracowane geodezyjnie (na mapie są to tzw. „białe plamy”)⁵.

Z załączonych do mapy dokumentów, a to: wspomnianego „Alphabetisches Verzeichniss der Gemeinde Mala Poręba” jak i „Original Grundparzellen (und Bauparzellen) Protokoll der Gemeinde Mala Poręba”, poznać można dokładnie imiona i nazwiska „ojców” porębskich rodzin. Analiza treści tego spisu potwierdza istnienie w Porębie Małej tamtych lat, dużych i rozgałęzionych rodzin włościańskich. Należały do nich familie: Legutków, Lebdów, Nieciów, Rząców, Skrzypców i Stanków a także Adamczyków, Biskupów i Michalików.

Omawiany dokument zawiera także informacje o stanie posiadania (zamożności) porębskich rodzin tamtych lat w postaci wykazu (numery) posiadanych (uprawianych) parcel przez każdą z nich. To m.in. w oparciu o ich ilość, pierwszy z wymienionych dokumentów dzieli ludność wsi na chałupników (Chalupner), wyrobników (Gürtler), kmieci (Hausler) i oczywiście szlachtę (Erben). Zamieszczamy ten wykaz (nieco go spolszczając). Warto nadmienić, iż oprócz mieszkańców wsi, właścicielem kilku parcel gruntowych była także gmina (zwierzchność gminna) Poręba Mała.

Skracając nieco wywody na temat struktury społecznej Poręby Małej w 1846 r. przypomnimy jedynie, że była ona mocno zróżnicowana. Na ogólną ilość 68 rodzin, większość to chałupnicy. Do tej kategorii zamożności kwalifikowało się 40 rodzin. Użytkowały one niewiele ziemi, miały skromne chaty,

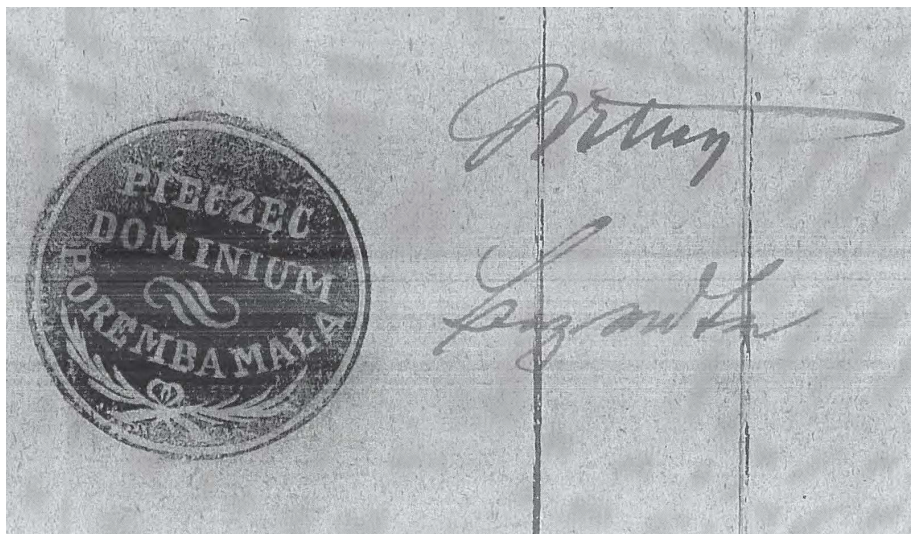
⁵ W kilku miejscach mapa nie jest – z punktu widzenia geodezyjnego – dokończona. Wykonali ją reprezentanci (m.in. Skotnicki?) firmy z Mysłen na zamówienie ówczesnego dominium Poręba Mała. Odległością ich zamieszkania usprawiedliwić należy drobne błędy w opisie obiektów uwidoczniionych na mapie. Zakreślony na niej potok „Granicznik” w rzeczywistości nazywa się „Granicznik”. To samo dotyczy identycznej nazwy południowo-wschodniej części wsi. Uwidoczniiona zaś na mapie Zawada nazwana została omyłkowo „Zawadką”.

a ich głównym zajęciem była praca we dworze oraz obrabianie dzierżawionej parceli. Następną kategorię społeczną stanowiły rodziny wyrobników w liczbie 15. Ich reprezentanci zajmowali się różnego rodzaju pracami poza rolnictwem. Zatrudniali się zarobkowo w budownictwie, przy pracach kołodziejskich i stolarskich (z reguły poza wsią), zajmowali się handlem, pomocą sąsiadom w pracach polowych i innymi zajęciami dorywczymi. Żyli na ogół bardzo skromnie i bez większej nadziei na poprawę własnej sytuacji materialnej. Trzecią kategorię mieszkańców Poręby Małej pod koniec ery pańszczyźnianej stanowili kmiecie w liczbie 12 (w tym 3 bogatych). Wyróżniali się okazalszymi zagrodami i sporą ilością uprawianej ziemi. Z zamieszczonego wykazu i rejestru posiadanych parcel gruntowych uznać trzeba, iż do takich należeli: Stanisław Adamczyk, Szymon Janik, August Legutko, Henryk Legutko, Paweł Legutko, Stanisław Legutko, Lorenc Nieć, Ignacy Nieć, Paweł Nieć, Stanisław Stanek, Józef Skoczeń i Piotr Skrzypiec. Cała wieś tamtych lat to 75 numerów domów, więcej niż rodzin, co wynika z faktu, że kilka domów (poza zabudowaniami dworskimi) było (np. karczma) w rękach posiadaczy dóbr ziemskich.

W okresie przeduwłaszczeniowym na terenie Poręby Małej żyły dwie rodziny szlacheckie, spadkobiercy dawnych posiadaczy miejscowych dominów. W Porębie Górnej była to rodzina Apolonii Łopackiej (ostatniej – jak się w świetle skromnych dokumentów z tamtych lat wydaje – zarządczyni przeduwłaszczeniowego dominium Poręba Górna). Jej dwór i dobra ziemskie leżały głównie w części Poręby (pod numerem 44) zwanej Granicznikiem. Drugą była rodzina Piotra Krzyńskiego. Wymienione wyżej dokumenty wskazują, że Piotr Krzyński był w Porębie Małej, w omawianym okresie (1846), właścicielem dwu dominów: jednego w Porębie Górnej (pod numerem 1) i drugiego w Porębie Dolnej pod numerem 46). Na wspomianej już mapie katastralnej z 1846 r. widać wyraźnie położenie i zabudowania (przeważnie z drewna) trzech porębskich dworów z tego okresu. Zabudowania dworskie Apolonii Łopackiej (pod numerem 44) to 6 budynków, zaś siedziby Piotra Krzyńskiego to 7 budynków (pod numerem 1) i tyle samo obiektów w Porębie Dolnej (pod numerem 46). W środku zabudowań Piotra Krzyńskiego były stawy o wyraźnych cechach rekreacyjno-widokowych.

Dość łagodnie przeszła społeczność Poręby Małej przez złożony proces uwłaszczenia chłopów. W Galicji dokonał się on na mocy rządowego dekretu z 15 maja 1848 r. Oficjalnie odbywało się ono za rządowym odszkodowaniem dla ziemian uwalniających chłopów od ciężarów poddańczych (nieodpłatna robocizna, datki w ziemiopłodach np. dziesięcina polna, podwoły, posługi w zabudowaniach dworskich i in.) i przejęciu przez chłopów, na własność, użytkowanej ziemi. W rzeczywistości jednak władze wprowadziły dodatkowy podatek dla uwłaszczanych, będący formą stosownego – zgodnie z ustawą z 4 października 1850 r. – odszkodowania (za słusznym – jak to wte-

dy nazywano – wynagrodzeniem... byłemu Państwu...) za uwolnienie włościan od świadczeń feudalnych na rzecz byłych właścicieli. Wysokość tego podatku obliczały specjalne komisje do zniesienia ciężarów gruntowych. Owa łagodność przejścia wsi Poręba Mała przez proces uwłaszczeniowy wynikała z tego, że 11 porębskich włościan, tych najbogatszych (tj. kmieci), uwolniło się już wcześniej z ciężarów poddańczych, zaś następnym komisja do zniesienia tych ciężarów wyznaczyła dogodne warunki ponoszenia opłat⁶. W dodatku proces uwłaszczania porębian trwał, podobnie jak i w innych miejscowościach regionu sądeckiego i Galicji, prawie 10 lat. Mimo to uwłaszczenie chłopów w Porębie Małej pociągnęło za sobą konieczność poniesienia sporych nakładów finansowych przez znaczną część ludności i zabrało wiele czasu⁷.



W następstwie procesu uwłaszczeniowego chłopci w Porębie Małej nie tylko uzyskali niezależność ekonomiczną, ale także uwolnili się od jurysdykcji i zwierzchnictwa miejscowego dominium, które – podobnie jak urząd parafialny – załatwiała do tej pory ich sprawy. Najważniejszym jednak efektem odbytego procesu uwłaszczeniowego stała się budowa samorządu gminnego. W powołanej wtedy administracji wiejskiej (gmina jednostkowa) stanowiska kierownicze zajęli: Piotr Legutko (wójt), Jakób Skrzypiec (przysięgły) i Jędrzej Węgrzyn (członek zarządu).

Lata po uwłaszczeniu to okres powolnego rozwoju demograficznego wsi Poręba Mała. Znakiem jego jest stopniowy wzrost liczby ludności. Jej wielkość kształtowała się w następujący sposób:

⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie. Oddział IV – nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym. KZCG 882.

⁷ Niektorzy porębianie (np. Jan Nieć, Tomasz Lelito, Antoni Stanek, Stanisław Piętka, Jan Biernacki, Piotr Legutko, Józef Nieć, Józef Skoczeń i in.) ponosili też opłaty za uwolnienie od ciężarów poddańczych na rzecz parafii w Żeleźnikowej. Miała ona bowiem udział w dominium na terenie Poręby Górnej.

1857 r. – 424 osoby⁸

1870 r. – 527 osób⁹

1900 r. – 633 osoby

1914 r. – 681 osób¹⁰.

Spółeczność ta podzielona była na dwie jednostki administracyjne: ludność obwodu dworskiego i zbiorowość gminną. Według spisu z 1900 r., w obwodzie dworskim Poręby Małej mieszkały 144 osoby, zaś w zbiorowości gminnej 489 ludzi. Ludność ta była jednonarodowa, wyłącznie (1900 r.) polska. Zróznicowanie religijne było niewielkie. Na wymienioną już liczbę 633 mieszkańców Poręby Małej było w tym czasie 16 osób wyznania mojżeszowego i tylko 4 ewangelickiego (ostatnie wyłącznie w obwodzie dworskim)¹¹.

Z braku instytucji publicznych, znaczącą rolę w życiu społecznym Poręby Małej drugiej połowy XIX w. pełnił samorząd gminny, zarząd obszaru dworskiego oraz parafia (w Żeleźnikowej). Na terenie Poręby czynna też była karczma zlokalizowana w środku wsi przy drodze głównej (pod numerem 29) a związana ekonomicznie z dominium w Porębie Dolnej, z którym, podobnie jak i w przypadku dominium w Porębie Górnej, związane było prawo propinacji. Wiadomo, że w 1871 r. najemcą porębskiej karczmy był Mojżesz Oscher (a walutą jaką płacono za wyszynk – złote reńskie). W XIX w. opiekę w zakresie łączności pocztowej nad Porębą Małą sprawowała poczta w Nowym Sączu. Z początkiem XX w., gdy w sąsiedniej Nawojowej uruchomiono pocztę i telegraf, im „podporządkowano” także Porębę Małą.

Ważnym wydarzeniem w życiu porębian u progu XX w. stało się założenie szkoły. Wcześniej dzieci z Poręby Małej realizowały obowiązek nauczania w szkole parafialnej (później „ludowej”) w Żeleźnikowej, pokonując znaczną odległość w górzystym terenie (góra Majdan). Porębianie realizowali obowiązek szkolny dość solidnie. Wnioskować o tym można z poziomu ich elementarnego wykształcenia. Starannie przygotowana publikacja w oparciu o materiały statystyczne z 1900 r. informuje, że prawie połowa dorosłej ludności (około 440 osób) Poręby umiała czytać i pisać (214)¹², co na ówczesne warunki panujące w tym zakresie w Galicji nie jest wielkością wstydliwą.

Decyzję o założeniu szkoły w Porębie Małej podjęła CK Rada Szkolna Krajowa w 1902 r. Orzeczeniem z dnia 5 maja wyłączyła ona (...) *gminę Porębę Małą* (...) z zakresu szkolnego w Żeleźnikowej i zorganizowała osobną 1-klasową szkołę w Porębie Małej (...) ¹³. Władze gminy, odpowiedzialne – zgodnie z literą ówczesnego prawa – za utrzymanie w swej miejscowości

⁸ Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie, Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem. Lwów 1868, s. 168-169 (liczba ludności według spisu z 1857 r.).

⁹ Dla porównania podać warto, że sąsiednia Zawada (z Nawojówką) liczyły wtedy (tj. według spisu z 1870 r.) 605 ludności, a Żeleźnikowa – 685 osób.

¹⁰ Tym razem, również dla porównania podać trzeba, że sąsiednia Nawojowa liczyła 799 osób, a Zawada (z Nawojówką) 1043 mieszkańców.

¹¹ Leonhard Stanisław: *Powiat nowosądecki*. „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej” 1906, maj (nr V), s. 292-314

¹² J.w. s. 299.

¹³ *Dziennik Urzędowy C.K. Rady Szkolnej Krajowej w Galicji* 1902, s. 206.

szkoły, nie miały jednak pieniędzy. Nie było ich stać na wybudowanie odpowiedniego budynku. W tych warunkach, za namową ks. Franciszka Słowińskiego, proboszcza z Żeleźnikowej a zarazem przewodniczącego Rady Szkolnej Miejskowej, zakupiły od Stanisława Witka, w byłych dobrach Bolesława Pawlikowskiego, budynek karczmny (pod wspomnianym numerem 29) stojący przy głównej drodze w środku wsi. W jego pomieszczeniach, w krótkim czasie, urządzono salę lekcyjną i skromne mieszkanie dla nauczyciela. W tych warunkach do wsi przysłany został, przez Radę Szkolną Okręgową, nauczyciel Jakób Mróz i rozpoczęło się nauczanie (w dużej części dzieci, które wcześniej uczęszczały do szkoły w Żeleźnikowej). W roku szkolnym 1904/1905 w porębskiej szkole uczyło się już 85 dzieci (40 chłopców i 45 dziewcząt)¹⁴. Dalsze dzieje porębskiej szkoły to w zasadzie stałe domaganie się społeczności gminy o remont budynku szkolnego i poprawę warunków nauczania w nim¹⁵, zakończone właściwie dopiero po blisko 50 latach, bo w 1950 r.

Niedługo po uruchomieniu szkoły, ludność Poręby Małej zaangażowała się w budowę (od 1913) nowego kościoła parafialnego w Żeleźnikowej. W Komitecie organizacyjnym wznoszenia tej budowli z Poręby Małej znalazł się Jan Węgrzyn (1869–1941). Budowa zakończona została dopiero w 1920 r.

Ciężkie czasy nastały na Porębę Małą w czasie I wojny światowej. Wprawdzie wieś nie była terenem bezpośrednich zmagani wojennych i nie została zniszczona, ale wielu mężczyzn zostało powołanych do wojska i do pełnienia rozmaitych, dodatkowych świadczeń na rzecz państwa toczącego wojnę. Wskutek tego, nawet w miejscowej szkole wzrosła absencja dzieci na lekcjach, ponieważ musiały one pracować w domu za ojców i starszych braci, powołanych do realizacji zadań związanych z wojną. Znaczne też były – jak na wielkość wsi – straty młodych porębian walczących na różnych frontach, w tym także w Bitwie Warszawskiej 1920 r. W sumie na polach bitew w latach 1914–1920 r. poległo 12 porębian¹⁶.

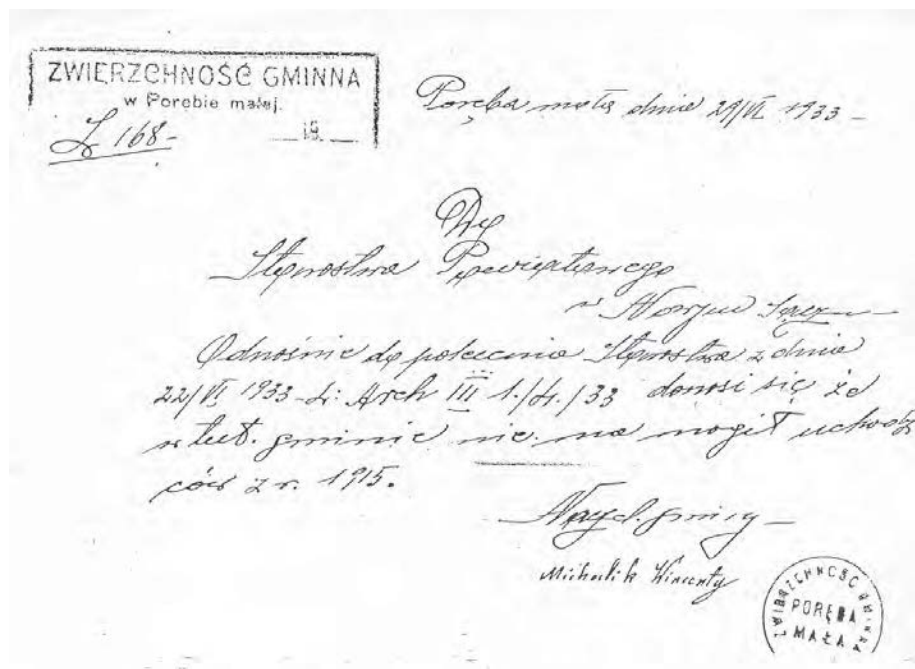
Lata międzywojenne to okres nieznaczej poprawy warunków życia mieszkańców Poręby Małej, ożywienia politycznego wyrażonego zorganizowaniem Ochotniczej Straży Pożarnej, Kołka Rolniczego, a u początku lat trzydziestych prorządowego Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, pojawieniem się członków innych partii politycznych, ożywienia pracy Rady Gminy (remont budynku szkolnego, naprawa dróg i in. Ważną zmianą w życiu społecznym wsi była likwidacja – zgodnie z treścią stosownej ustawy – obwodu dworskiego i wcielenie go do wsi posiadającej własny samorząd (Radę Gminy). Rada Gminy liczyła w latach międzywojennych 16 osób i była wybierana w wyborach powszechnych. W 1922 r. w skład jej weszło z listy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś” –

¹⁴ Leonhard Stanisław, op. cit., s. 310.

¹⁵ Aleksander Tadeusz: *Dzieje Szkoły Podstawowej Nr 17 im. Kurierów Sądeckich w Nowym Sączu – Porębie Małej (1902–2006)*. „Rocznik Sądecki”, t. XXXIV, 2006, s. 106–156.

¹⁶ Nazwiska ich zostały uwidocznione na tablicy pamiątkowej wmurowanej w ścianę frontową kościoła parafialnego w Żeleźnikowej.

10 członków, Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego – 5 i Polskiej Partii Socjalistycznej – 1. W takich samych wyborach w 1927 r. na 16 mandatów do Rady Gminy: 12 przypadło członkom Polskiego Stowarzyszenia Ludowego „Piast”, a 4 przedstawicielom Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Słaba frekwencja wyborcza ludności świadczy raczej o niskiej świadomości obywatelskiej porębian tamtych lat. W wyborach w 1927 r., na ogólną ilość 129 uprawnionych do głosowania obywateli wsi, do urny wyborczej przybyło zaledwie 29 osób.



W 1928 r. Poręba Mała liczyła 696 mieszkańców. W zdecydowanej większości była ona wsią rolniczą. Zaledwie kilka osób żyło z pracy pozarolniczej. Byli to: trzech cieśle (Józef Pietruch, Józef Piwowar, Jan Szczepaniak), blacharz (Hersch Klafler), krawiec (Stanisław Kaflński) i szewc (Jan Legutko)¹⁷. Wykonywaniu pracy pierwszych (cieśli) towarzyszył swoisty ceremonialny (znak krzyża przed rozpoczęciem pracy) i świecki („wiecha” oznaczająca zbliżający się koniec prac ciesielskich). Miała też Poręba Mała tego (i nieco późniejszego) okresu, swojego studniarza. Był nim Michał Burdak, znany z fachowości odnajdywania źródeł wody i sprawności w drążeniu studni. Nadto, pojedyncze osoby pracowały w Warsztatach Kolejowych i w obsłudze ruchu kolejowego w Nowym Sączu.

Zwierzchność Gminna, jak i światlejsza część mieszkańców międzywojennej Poręby Małej, co jakiś czas angażowała się w remont i przebudowę

¹⁷ Księga adresowa Polski (wraz z W. M. Gdańskiem) dla handlu, przemysłu, rzemiosł i rolnictwa 1928. Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Warszawa b.r.w., s. 462.

ciasnego i nadwątłego budynku szkolnego. Z braku na to środków w kasie gminnej, potrzebne pieniądze na materiały zdobywano z pożyczek i ze składek ludności oraz zabaw dochodowych urządzanych w miejscowym dworze Konstantego Aleksandra (w latach trzydziestych – przewodniczącego Komitetu Budowy Szkoły)¹⁸. W 1935 r. po częściowej modernizacji budynku szkolnego, powiatowe władze oświatowe skierowały do pracy w Porębie Małej drugą nauczycielkę.

Ludność Poręby oswajała się ze szkołą i uświadamiała sobie szansę jaką ona stwarza dla dalszego kształcenia, mimo że zawsze miała ona najniższy stopień organizacyjny: początkowo była placówką jednoklasową (jeden nauczyciel i 4 klasy uczniów), a następnie – zgodnie z treścią Ustawy z 11 marca 1932 o ustroju szkolnym – szkołą powszechną I stopnia, pierwsi jej absolwenci kontynuowali kształcenie w szkole średniej i wyższej.

Tak było w przypadku braci Bronisława Tadeusza i Konstantego Konrada Aleksandrów. Po ukończeniu szkoły wyznaniowej przy parafii ewangelickiej w Nowym Sączu, kontynuowali oni naukę w miejscowym Gimnazjum II. Bronisław Tadeusz uczył się tam w latach 1910–1916 a po ukończeniu nauki w klasie VI wcielony został do służby wojskowej w 5. Pułku Artylerii Polowej. Młodszy od niego Konstanty Konrad uczył się w Gimnazjum II w latach 1915–1920, by po ukończeniu nauki w klasie V również znaleźć się w wojsku. Po ukończeniu służby w wojsku obaj zostali, w roku szkolnym 1920/1921, skierowani przez ojca Tadeusza Eugeniusza, właściciela dóbr ziemskich w Porębie, do Państwowego Liceum Rolniczego w Czernichowie koło Krakowa. Naukę w tej szkole ukończyli z dobrym wynikiem¹⁹.

Otwartą przez braci Aleksandrów drogą poszedł Kazimierz Węgrzyn (1909–1992), syn wspomnianego już Jana (przewodniczącego Rady Szkolnej Miejskowej w latach 1925–1927) i Marii. Kontynuował on naukę w I Gimnazjum Państwowym Klasycznym im. Jana Długosza w Nowym Sączu, a następnie studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po ukończeniu tych studiów (1934) podjął pracę w Towarzystwie Rozwoju Ziem Wschodnich w Łucku (Wołyń). W czasie II wojny światowej więziony był w łagrach na Syberii. Po powrocie do kraju był sędzią i radcą prawnym w kilku miastach Dolnego Śląska. Pod koniec życia – adwokatem i działaczem samorządu adwokackiego w Wałbrzychu.

W podobny sposób wyszedł z rodzinnej wsi Jan Rzońca (1908–1997), syn Józefa i Marii. Po opuszczeniu rodzinnej wsi uczył się w I Gimnazjum Państwowym Klasycznym im. Jana Długosza, które ukończył w 1931 r. Następnie w latach 1931–1936 odbył studia na Wydziale Filozoficznym UJ, studiując germanistykę i pedagogikę. Z powodu założenia rodziny podjął pracę nauczycielską w gimnazjum, a następnie w wojsku. Uczestniczył

¹⁸ Giewont-Szczecina Tadeusz, *Jak to się w Porębie, w Aleksandrowym dworze na szkole bawili*. „Głos Podhala” z 16 lutego 1936.

¹⁹ Archiwum szkolne Państwowego Liceum Rolniczego w Czernichowie. Postępy miesięczne uczniów, nr 313 i 316.

w kampanii wrześniowej, po czym przez 5 lat przebywał w niewoli niemieckiej. Po uzyskaniu w maju 1945 r. wolności, pracował jako nauczyciel w polskim gimnazjum w Lubece. Po powrocie do kraju osiadł w Starym Sączu, gdzie nauczał w Państwowym Gimnazjum Męskim im. Władysława Orkana, a następnie w Państwowym Liceum Pedagogicznym im. Jana Kasprówicza. W 1948 r. uzyskał w UJ stopień magistra filozofii w zakresie pedagogiki. Po tym fakcie objął na wiele lat stanowisko dyrektora Państwowego Liceum Pedagogicznego, a następnie Studium Nauczycielskiego w Nowym Sączu.

Z dniem 30 marca 1935 r., w związku z reformą administracyjną państwa a konkretnie likwidacją gmin jednostkowych i powoływaniem gmin zbiorowych, Poręba Mała przestała być gminą jednostkową. 1 kwietnia weszła w skład gminy zbiorowej Nawojowa. Na zmianie tej wieś na początku „straciła”. Wstrzymane bowiem zostały zaawansowane prace przy modernizacji budynku szkolnego. Dotychczasowa przebudowa tego obiektu była priorytetem w likwidowanej gminie jednostkowej. Z chwilą wejścia wsi w skład gminy zbiorowej, zadanie to nie zostało uznane za pierwszoplanowe. W składzie gminy Nawojowa, wieś Poręba Mała pozostawała do połowy 1975 r.

Trudne dla Poręby Małej i jej mieszkańców były lata II wojny światowej. Wprawdzie wieś, położona w pewnym oddaleniu od głównych traktów komunikacyjnych, znalazła się poza terenem bezpośrednich zmagani wojennych, ale ludność jej i tak doznała wojennego koszmaru. Ofiarą wojny w pierwszym rzędzie – podobnie jak w całym kraju – padła porębska szkoła. Z powodu wybuchu wojny rok szkolny 1939/1940 rozpoczął się z opóźnieniem, bo dopiero 14 października. Niemieckie władze szkolne zakazały nauczania historii, geografii i literatury rodzimej. Ze szkoły wywiezione zostały mapy, obrazy historyczne służące wcześniej nauczaniu tych przedmiotów oraz książki z biblioteki. Ludność Poręby zmuszona została do oddawania okupantowi na cele wojskowe kontyngentu. Pozyskiwane w ten sposób zboże, władze niemieckie magazynowały w salach szkolnych. Z tego powodu dwukrotnie w czasie okupacji zawieszano naukę. Przerw w nauce dokonywano też z powodu kierowania dzieci starszych klas do zbierania na polach i łąkach ziół leczniczych dla niemieckiego przemysłu farmaceutycznego. Ponieważ położenie miejscowości sprzyjało działalności konspiracyjnej (partyzanckiej i kurierskiej) stawała się ona obiektem szczególnego zainteresowania ze strony władz okupacyjnych. Wojenną codziennością mieszkańców wsi była bieda i wysoka zachorowalność (także z powodu niedożywienia i braku należytej opieki zdrowotnej).

Koszmarem dla zdrowych i operatywniejszych osób stało się werbowanie ich „na roboty” do Niemiec. Powojenne wyliczenia pozwoliły ustalić ilość wywiezionych na przymusowe roboty do Niemiec na 80 osób (z tego nie po-

wróciło 5)²⁰. Niemcy rozstrzelali z Poręby dwu robotników: Augusta Niecia i Stanisława Witowskiego, wpisanych wcześniej za sabotaż w miejscu pracy na listę zakładników. Na pewien czas do obozu pracy (w Nowym Sączu) za drobne, „patriotyczne” sprawy trafiło około 40 osób. Dwóm rolnikom, za udział w ruchu oporu (partyzantka) zabrano część ruchomego dobytku. Za działalność polityczną więziono dwie osoby. Jedną w Nowym Sączu (1941). Druga – Marcin Węgrzyn – spędziła 4 lata (1941–1945) w Mauthausen. Mimo tych strat Poręba Mała 1 marca 1943 r. liczyła 884 mieszkańców²¹.

Nielatwym dla ludności Poręby Małej był koniec wojny. Władze niemieckie zmuszały ją do pracy w okopach, na przygotowywanym szańcu obronnym w okolicach Starego Sącza. Do prac ziemnych zmuszone zostały również obie porębskie nauczycielki. W ostatni dzień wojny doszło na terenie Poręby Małej do potyczki pomiędzy wycofującymi się wzdłuż głównej drogi w kierunku zachodnim oddziałami niemieckimi a nacierającymi od północy (tj. od strony Nowego Sącza) wojskami rosyjskimi. W czasie potyczki uszkodzonych zostało 5 zabudowań chłopskich oraz poległo czterech żołnierzy niemieckich. Mieszkańcy wsi pochowali ich na „dworskim” polu, niedaleko zabudowań Józefa Piwowara (1865–1943). Do tego dodać jeszcze wypada informację o śmierci Władysława Gągora (ur. w 1903). Był on w latach międzywojennych podoficerem stacjonującego w Nowym Sączu I. Pułku Strzelców Podhalańskich. Ożenił się w Porębie Małej. W czasie nalotów sowieckich zapowiadających walki o Nowy Sącz, wybrał się „na zwiad” w stronę miasta. Raniony odłamkiem leżał przez jakiś czas na linii frontu. Wskutek braku pomocy medycznej zmarł z powodu odniesionej rany.

Opisane przypadki to nie jedyne straty ludnościowe Poręby Małej w czasie II wojny światowej. Do kolejnych doszło w kilka miesięcy po wypędzeniu Niemców, tj. 7 sierpnia 1945 r. Poszukujący łupów żołnierz rosyjski z oddziału stacjonującego w Nowym Sączu, przepędzony został przez jedną z porębskich wdów wychowujących sporą gromadkę dzieci. Po pewnym czasie żołnierz wrócił do Poręby konno, z trzema uzbrojonymi kolegami, z myślą o odwecie. Pomylił jednak zagrodę. Wszedł do sąsiedniego domu Antoniego oraz Zofii Mizgałów i serią z karabinu zastrzelił cztery znajdujące się w nim osoby: Matkę Zofię – 41 lat oraz trójkę jej dzieci: Marię – 19 lat, Antoninę – 17 lat i Michała – 15 lat²². Interwencja porębian w dowództwie stacjonującego w Nowym Sączu wojska rosyjskiego nie dała żadnego efektu. Sprawca – jak mówili świadkowie tamtych wydarzeń – był zasłużonym żołnierzem frontowym.

²⁰ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział IV akt najnowszych wytworzonych po 1945 roku. Urząd Wojewódzki, KR 397. Ankieta sprawozdawcza ze strat wojennych wypełniona („pisana”) przez Komisję gromadzką złożoną z Franciszka Legutki, Bolesława Legutki i Józefa Niecia.

²¹ *Amthliches Gemeinde und Dorferzeichnis für das Generalgouvernement*, Burgverlag Krakau. G.m.b.h. 1943, s. 30.

²² Najmłodsza z dzieci – Teresa – uniknęła śmierci wsuwając się pod łóżko. Dzisiaj jest emerytowaną nauczycielką (pod innym nazwiskiem) w Gdyni. Ofiary mordu pochowane zostały w zbiorowym grobie na cmentarzu parafialnym w Żeleźnikowej.

Odbudowa powojennego życia społecznego i gospodarczego Poręby Małej rozpoczęła się od reformy rolnej. Realizowano ją zgodnie z treścią Dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 15 sierpnia 1944, w miesiącach wiosennych 1945 r. Do podziału był majątek ziemski (potraktowany jak mienie polniemieckie) Konstantego Konrada Aleksandra o ogólnej powierzchni 46,1 h. Podziału dokonywał czteroosobowy zespół delegatów Zarządu Gminnego w składzie: Bolesław Legutko, Józef Skrzypiec (wtedy – przodownik rolny gromady), Stanisław Górka i Józef Nieć (delegat Gminnego Koła Związku Samopomocy Chłopskiej). Większość majątku dworskiego podzielono na małe (przeważnie od 0,4 do 0,5 h) parcele i obdzielono nimi 45 najbiedniejszych mieszkańców²³ (w ówczesnej terminologii właścicieli gospodarstw „karłowatych” i „małorolnych”), stwarzając im przez to warunki do poprawy sytuacji materialnej. Nie zapomniano także o potrzebach miejscowej szkoły (i nauczycieli), toteż przydzielono jej działkę o powierzchni jednego hektara. Wyłączoną z podziału resztówkę o powierzchni 14,3 ha przeznaczono, zgodnie z instrukcją wydaną przez ówczesne władze, na potrzeby szkoły rolniczej. Wnet po tym objęło ją wraz z zabudowaniami (5 dużych – jak na warunki miejscowe – obiektów) Państwowe Technikum Hodowlane z Nawojowej.

Ważnym i znaczącym elementem rozwoju powojennej Poręby Małej stała się rozbudowa budynku miejscowej Szkoły Podstawowej. W pierwszych latach po wojnie zakończono (rozpoczętą w latach trzydziestych) modernizację budynku, wygospodarowując 3 sale lekcyjne i mieszkanie dla nauczyciela. W 1950 r. dla potrzeb szkoły urządzono początkowo jedną, a następnie dwie sale lekcyjne w podworskiej resztówce. W roku szkolnym 1949/1950 przeorganizowano szkołę na pełną 7-klasową, umożliwiającą dzieciom uzyskanie świadectwa pełnej szkoły podstawowej na miejscu, w swojej miejscowości. W tym roku, po blisko 50 latach nauki w klasach łączonych, zorganizowano w szkole nauczanie rozłączne (każda klasa osobno). W roku szkolnym 1965/1966 urządzono w szkole – zgodnie z treścią Ustawy z dnia 15 lipca 1961 r. o rozwoju systemu oświaty i wychowania – klasę ósmą. Stale rosnąca ilość dzieci w rozwijającej się demograficznie Porębie Małej spowodowała, że już w latach sześćdziesiątych ludność wsi podjęła usilne starania o wybudowanie nowego budynku szkolnego. W wyniku wielu zabiegów i pełnych determinacji (opisanych w innym opracowaniu)²⁴ starań, w 1978 r. oddano we wsi do użytku nowy i obszerny (12 sal lekcyjnych) budynek szkolny, dorównujący standardom szkołom miejskim. Powojenna stała poprawa warunków pracy szkoły i niewątpliwie podnoszenie się poziomu nauczania szkolnego rozbudziły u dzieci chęć do kontynuowania kształcenia w szkołach zawodowych i średnich.

Tym razem drogę młodzieży porębskiej do szkół średnich i wyższych „otworzył” Antoni Gucwiński (ur. w 1932 r.), wychowanek Szkoły Podstawowej

²³ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział IV akt najnowszych wytworzonych po 1945 roku. Akta Wojevodzkiego Urzędu Ziemskiego w Krakowie. Operat klasyfikacyjno-szacunkowy z 1945 r, UR II 3/1/5.

²⁴ Aleksander Tadeusz, *op. cit.*

w sąsiedniej Żeleźnikowej (mieszkając na Majdanie miał do tej szkoły bliżej). W 1946 r. rozpoczął naukę w Państwowym Gimnazjum Ogólnokształcącym w Nowym Sączu, by po 2 latach przenieść się do Państwowego Liceum Rolniczo-Hodowlanego w Nawojowej, które ukończył w 1950 r. uzyskując świadectwo dojrzałości. Następnie, po okresie krótkiej pracy w szkołach rolniczych na Dolnym Śląsku (Gostków, Dobroszyce), rozpoczął w roku akad. 1953/1954 studia na Wydziale Zootechniki Wyższej Szkoły Rolniczej w Krakowie. Ukończył je w 1957 r. uzyskując stopień inżyniera. Dalsza praca i kontynuowanie nauki doprowadziły go do stanowiska dyrektora Ogrodu Zoologicznego we Wrocławiu.

W ślad za Antonim Gucwińskim do szkół średnich wnet ruszyli także inni porębianie. Stało się to zjawiskiem niemal powszednim z chwilą podniesienia poziomu organizacyjnego miejscowej szkoły do pełnej, 7-klasowej (1950/1951). Szczegółowe wyliczenia za lata 1957–1975 pokazały, że z ogółu absolwentów Szkoły Podstawowej w Porębie Małej aż 97,3% ogółu kontynuowało naukę w szkołach ponadpodstawowych²⁵.

Lata powojenne to także czas dużej dynamiki społecznej mieszkańców Poręby Małej. Jej elementem stały się dość liczne w 1945 r. wyjazdy na Ziemie Zachodnie i Północne. Ogółem 13 rodzin wyjechało na Dolny Śląsk, osiedlając się w okolicach Wałbrzycha, Kłodzka, Kamiennej Góry i Jeleniej Góry. Następne 5 rodzin osiedliło się w rejonie Nysy, a jedna nawet w okolicach Słupska. Kilka osób przeniosło się – głównie z powodu podjęcia pracy – do sąsiednich miast: Nowego Sącza, Krynicy, Tarnowa, a także na Górny Śląsk. W chwili zasiedlania terenów połemkowskich pojedyncze rodziny przesiedliły się do wsi w południowo-wschodniej części powiatu nowosądeckiego: Łabowej, Nowej Wsi, Krzyżówki koło Krynicy i Tylicza. Oprócz tego, pojedyncze młode osoby, po zawarciu związku małżeńskiego, przenosiły się do sąsiednich wiosek. Sygnalizowane wyjazdy mieszkańców nie zmniejszyły ogólnej liczby ludności wsi. Znaczący wtedy przyrost naturalny w środowisku, ubytki te z nadwyżką uzupełniał. W 1948 r. Poręba Mała liczyła 1075 mieszkańców²⁶ żyjących w 167 zagrodach (tyle było numerowanych domów w miejscowości).

Kolejnym elementem sygnalizowanej dynamiki społecznej była stopniowa zmiana struktury zawodowej społeczności Poręby Małej. Wskutek rozwoju sądeckiego przemysłu oraz spółdzielczości pracy, zaistniała po II wojnie łatwość w uzyskaniu w bliskiej okolicy pracy zarobkowej. Ludność wsi tę możliwość w pełni wykorzystywała. Zatrudniali się więc porębianie w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego i Polskich Kolejach Państwowych w Nowym Sączu. Pracowali w sądeckich spółdzielniach pracy, cegielniach: Bielowice, Biegonice i Zawada, Tartaku i Odlewni w Nawojowej. Podejmowali pracę w zakładach gastronomicznych, handlu i usługach także na terenie in-

²⁵ Aleksander Tadeusz, *op. cit.*

²⁶ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział Nowy Sącz. Akta Gminy Nawojowa, nr 28 i 29 (Rejestr mieszkańców gromady Poręba Mała).

nych miejscowości. Wskutek tego Poręba z dawniej rolniczej przemieniła się w typowo dwuzawodową, chłopo-robotniczą. Wyliczenia dokonane w połowie lat sześćdziesiątych dowiodły, że w Porębie tylko trzy gospodarstwa domowe żyły wyłącznie z rolnictwa. We wszystkich innych poza rolnictwem zatrudnionych było od jednej do kilku osób, w tym także kobiety. Ta zmiana struktury zawodowej stanowiła poważny problem społeczny. Pracujący porębianie zmieniali swój styl życia z chłopskiego na robotniczy, kreowali nowy stosunek do nauki. Wykonując określone prace, uczyli się zawodu i zdobywali nowe kwalifikacje. Powszechnie dostępna praca zrodziła u dzieci i młodzieży zainteresowanie kontynuowaniem kształcenia w szkole zawodowej i średniej.

Trzecim elementem powojennej dynamiki społecznej w Porębie Małej było powstanie licznych, jak na wcześniejsze skromne tradycje w tym zakresie, stowarzyszeń społecznych i partii politycznych. Były to oprócz Ochotniczej Straży Pożarnej i Kółka Rolniczego – Związek Młodzieży Wiejskiej, Podstawowa Organizacja Partyjna PZPR, Koło Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Tworzyły one i realizowały rozmaite programy działalności. Cechowała je jednak duża zgodność jeśli idzie o troskę o sprawy własnej wsi i jej rozwój cywilizacyjny. W tym celu podejmowały – w ramach tzw. czynów społecznych – wspólne prace wokół np. remontu sal lekcyjnych w starej szkole i budowy nowego budynku szkoły, naprawy i przebudowy dróg, melioracji pól, elektryfikacji wsi. W tym celu zgodnie interweniowały u władz o pomoc i pomoc tę z reguły w jakimś stopniu otrzymywały. Dzięki m.in. ich aktywności dokonywały się w Porębie poważne zmiany cywilizacyjne, takie jak: elektryfikacja (1958), doprowadzenie do wsi drogi o asfaltowanej nawierzchni (1972), a także poprawa nawierzchni innych, z reguły błotnistych i nieutwardzonych dróg. Nadto, w wyniku tej aktywności poprawiano jakość upraw, doprowadzono do szkoły pierwszy we wsi telefon (1972), wystarano się o uruchomienie miejskiej komunikacji autobusowej z Nowym Sączem (1973), urządzono świetlicę gromadzką. To dzięki miejscowym siłom społecznym wielokrotnie remontowano sale lekcyjne i zaopatrywano szkołę w brakujący sprzęt oraz pomoce dydaktyczne, zaś w 1974 r. rozpoczęto wznoszenie nowego budynku szkolnego na działce przydzielonej szkole w czasie reformy rolnej. Uroczystość otwarcia nowego budynku szkolnego odbyła się 15 września 1978 r.

W omawianym okresie dokonały się też znaczące zmiany w organizacji życia religijnego porębian należących przez wieki do parafii w Żeleźnikowej. Zainicjowało je erygowanie w 1951 r. parafii w sąsiedniej Zawadzie, do której bp Jan Stepa – ordynariusz tarnowski – włączył w 1958 r. północną część Poręby Małej. Przedsięwzięcie to spowodowało zmianę w organizacji nauczania religii dzieci szkolnych. Po przeniesieniu nauczania religii ze szkoły (1961/1962) do punktów katechetycznych, nauczanie jej odbywało

się w dwu punktach zorganizowanych (w domach prywatnych) – adekwatnie do parafii – dla obu części wsi oddzielnie. Z czasem porębianie zaczęli myśleć też o wybudowaniu odrębnych sal katechetycznych. Początek dała społeczność pozostała przy parafii żeleźnikowskiej. Na parceli подарowanej przez Władysława Aleksandra (1924–1999), ucznia miejscowej szkoły w latach trzydziestych, wybudowała w 1976 r., przy wsparciu proboszcza z Żeleźnikowej ks. Józefa Gawrona (1937–2005), punkt katechetyczny.

O podobnej inicjatywie myślała także część wsi należąca do parafii w Zawadzie. Na ten cel ofiarowali parcelę Antoni i Celina Węgrzynowie. Na niej w 1984 r. wybudowano kolejny punkt katechetyczny. Po powrocie, w 1990 r. (w wyniku porozumienia Komisji Wspólnej Rządu RP i Episkopatu), lekcji religii do szkół publicznych, przebudowano go na kaplicę (1995) p.w. Jana Chrzciciela, stanowiącą obiekt filialny kościoła parafialnego w Zawadzie. Odprawiane w niej nabożeństwa w niedziele i święta oraz w dni uroczystości szkolnych (dla dzieci) znacznie ułatwiły porębianom obu parafii zaspokajanie (bo na miejscu u siebie) potrzeb religijnych.

Charakteryzowanym zmianom towarzyszyła wyraźna poprawa stanu budownictwa mieszkaniowego na terenie Poręby Małej. Od lat pięćdziesiątych realizowano je prawie wyłącznie z materiałów ogniotrwałych. Poprawiły się estetyka i stan sanitarny domów mieszkalnych. Dostrzegalną zmianą stało się lepsze żywienie w rodzinach i mniejsza zachorowalność ludności. Poprawiła się współpraca między ludźmi. Wyraźnie osłabły dawne przywary porębian, takie jak: alkoholizm (także kobiet), pieniactwo – wyrażone w wybuchach konfliktów i bójkach.

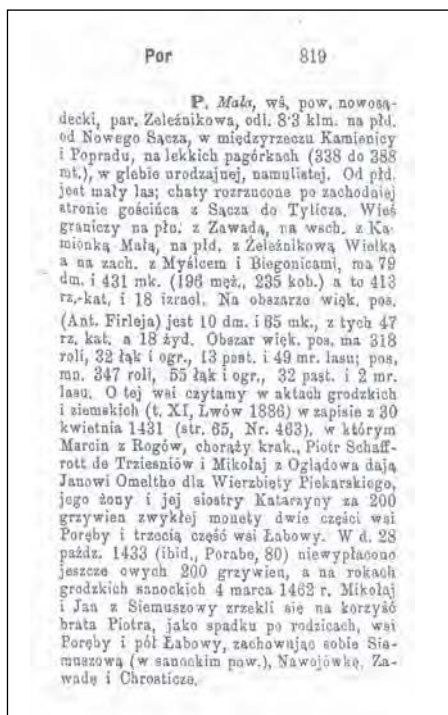
Sygnalizowane zmiany społeczno-zawodowe i cywilizacyjne a nade wszystko zaś coraz szybciej rosnąca liczba mieszkańców wskazywały na to, że Poręba Mała w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wyraźnie przekształca się w osiedle podmiejskie.

W następstwie tego zjawiska i dynamicznie rozwijającego się przestrzennie Nowego Sącza, z dniem 1 czerwca 1975 r. Poręba Mała została włączona w struktury administracyjne tego miasta. Tym samym znalazła się w nowej sytuacji, determinującej jej przyszłość jako osiedla podmiejskiego w obrębie centrum urbanistycznego średniej wielkości.

2. Dwory w Porębie Małej

Dostępne dzisiaj publikacje dowodzą, że Poręba Mała niemal od początku swojej historyczności była własnością możnych. Dowodzi tego jej opis zamieszczony w *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*²⁷. Po wiekach, w połowie XIX stulecia stan posiadania szlacheckiego na jej terenie wyglądał jak ukazuje to treść wspomnianej wcześniej mapy.

²⁷ *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. Warszawa 1887, t. VIII, s. 819.



Na mapie katastralnej Poręby Małej z 1846 r. wyraźnie zaznaczone są trzy zabudowania dworskie. Jedno w Porębie Dolnej (pod numerem 46) stanowiące własność Piotra Krzynieckiego i jego rodziny. Dwa następne położone w Porębie Górnej. Z tych ostatnich pierwsze (pod numerem 1) należało wtedy również do Piotra Krzynieckiego, a drugie – jak się wydaje starsze – do Apolonii Łopackiej i jej rodziny.

Jeśli idzie o dwór w Porębie Dolnej to, jak informuje inne źródło²⁸, w latach trzydziestych XIX w. jego właścicielem był Jan (Johann) Truskawiecki (z dwoma współwłaścicielami). Nie zarządzał jednak bezpośrednio tymi dobrami (146 ha). Zatrudniał do tego zarządcę (justic), którym przez wiele lat był Teofil Jędrzejowski. Od 1844 r. właścicielem dworu w Porębie Dolnej był wspomniany Piotr Krzyniecki. U niego zarządcą majątku był początkowo Teofil Jędrzejowski. Gospodarowanie było widać efektywne i wydajne (pewien dochód przynosiła niewątpliwie należąca do omawianego dominium karczma) skoro w 1842 r. Piotr Krzyniecki wykupił od Rafała Mycielskiego część majątku w Porębie Górnej, ten który na mapie katastralnej z 1846 r. widnieje jako dwór pod numerem 1. Wiadomo też, że w 1866 r. odkupili go Karol i Julia Kowalewscy. Nieznane są natomiast okoliczności, w jakich (koniec lat pięćdziesiątych XIX w.) współwłaścicielem pozostałych dóbr Piotra Krzynieckiego (tzn. Poręby Dolnej) została Melania Bartelmus. Prawdopodobnie w wyniku po-

²⁸ Szematyzm na lata 1837-1843.

uwłaszczeniowych zmian w zarządzaniu dobrami w 1861 r. właścicielami dóbr w Porębie Dolnej zostali Wincenty i Teofila (z Tranczyńskich) Jeleńscy²⁹. W 1890 r. Jeleńscy sprzedali swoje porębskie dobra Bolesławowi Pawlikowskiemu i jego rodzinie (Henryka oraz Wojciech), po czym w 1898, na podstawie aktu kupna-sprzedaży ich właścicielem został Stanisław Witek. Ten jednak rozparcelował swoje pola i zaczął je rozprzedawać zainteresowanym zakupem ziemi porębianom i ludziom z innych miejscowości. W tych to okolicznościach gmina Poręba Mała – co wiemy z wcześniejszych rozważań – zakupiła od niego budynek karczmy, urządzając w nim szkołę. Ponieważ przy tych transakcjach Stanisław Witek popadł w zadłużenie w Kasie Zaliczkowej Nowego Sącza, prawdopodobnie – by uniknąć dalszych kłopotów – w marcu 1911 r. odsprzedał ostatnią część swego majątku Kasie Zaliczkowej z Nowego Sącza. Wnet jednak po tym, jeszcze w sierpniu tego roku, zakupił ją hr. Adam Zbigniew Leon Stadnicki z Nawojowej.

Dobra w Porębie Górnej, „dawniej” Michała Wolskiego, dekretem Sądu Szlacheckiego w Tarnowie z dnia 24 maja 1794 r. przekazane zostały Wincentemu Dunin Rzuchowskiemu oraz spadkobiercom Józefa i Anny (z Dobrzańskich) Rzuchowskich³⁰. W 1836 r. Marianna Łucja (z Rzuchowskich) Trarzewska sprzedała je (w części) Rafałowi Mycielskiemu (w 1839 nabył ich następną część). W majątku tym urodził się Franciszek Ksawery Wierchlejski, późniejszy biskup przemyski (od 1846) i metropolita lwowski (od 1860), zm. 17 kwietnia 1884 r.

W 1842 r. jego część zakupił wspomniany Piotr Krzyniecki, zaś pozostałość, w czerwcu 1845 r., wykupiła Apolonia Łopacka. Z tego też powodu na mapie katastralnej Poręby Górnej z 1846 r. widnieją dwa dominia: zabudowania dworskie pod numerem 1 i przyległe do nich dobra ziemskie Piotra Krzynieckiego oraz dwór Apolonii Łopackiej pod numerem 44 (od 1858 r. jako jego współwłaściciel wpisany został Jan Kanty Łopacki).

We wrześniu 1856 r. Piotr Krzyniecki – o czym wspomniano – sprzedał swój majątek (w Porębie Górnej) Karolowi i Julii Kowalewskim. Nie wiadomo jednak z jakiego powodu od 12 września 1858 r., dekretem Sądu Obwodowego w Nowym Sączu za właściciela części dóbr Poręba Górna (to znaczy tych pod numerem I) uznany został Antoni Firlej. Wiele wskazuje na to, że Antoni, syn Joanisa i Marianny z Wojaków dobrze gospodarował w nabytych dobrach. Żoną jego była Maria (z domu Młyńska). Antoni Firlej zaangażował się także w działalność samorządową. W pierwszych wyborach do władz samorządowych powiatu (1868) został wybrany (z grupy gmin wiejskich) członkiem Rady Powiatowej w Nowym

²⁹ W tym okresie, czasowo jako właściciele i współwłaściciele dóbr Poręba Dolna, w nieznanych okolicznościach, występują: rodzina Michała Witwickiego i Franciszka Ksawerego. Ta zmiana dowodzi, że właściciele nie zawsze dawali sobie radę z dobrami ziemskimi w nowej powłaszczeniowej rzeczywistości. Potwierdzeniem tej tezy są dzieje dóbr w sąsiedniej Nawojówce (Podlipiu). W okresie bezpośrednio powłaszczeniowym ich właścicielami byli Józef i Zofia Pietrzyccy. Od ich spadkobierców nabyli je w 1882 r. Franciszek i Bogusław Gaudnikowie. Od tych w 1900 r. majątek odkupił dr Karol Dawid. W 1904 r. własność tego majątku przejął Ignacy Daszyński. Niespełna po roku dobra te od I. Daszyńskiego nabyli: Alfred i Konstancja Lipowscy. Z kolei w 1911 r. włości te nabyła od nich Stefania Wesołowska, po której w 1943 r. przejął je inż. Eugeniusz Wesołowski.

³⁰ Archiwum Sądu Okręgowego w Nowym Sączu. Księga tabularna 154 i 155, s. 143, 185.

Sączu. Powołano go nawet na zastępcę prezesa (Adolfa Dobrzyńskiego) tej Rady³¹. Wybrany też został do CK Powiatowej Komisji Szacunkowej jako specjalista do wyceny dóbr przejmowanych przez chłopów od niektórych właścicieli ziemskich. W czasie pełnienia obowiązków, przebywając sporo drogi furmanką, przeziębził się i dostał zapalenia płuc, które go w październiku 1873 r. o śmierć przyprawiło. Uroczysty pogrzeb Antoniego Firleja odbył się 23 października w Nowym Sączu. O fakcie tym informowała prasa krakowska³².

Firlejowie mieli 3 córki: najstarszą Justynę (ur. w 1856), Karolinę (ur. w 1859?) i Bronisławę (ur. w 1862). Każda z nich kolejno uczyła się w latach 1865–1873, w CK Szkole Głównej Panieńskiej (istniała od 1821) w klasztorze Klarysek w Starym Sączu³³. Ojciec natomiast należał do osób hojnie wynagradzających za ich kształcenie. Nauka dziewcząt zakończyła się z chwilą śmierci Antoniego Firleja. Te, nieletnie jeszcze córki i matka, na mocy dekretu Sądu Obwodowego w Nowym Sączu z dnia 27 lipca 1875 r. zostały właścicielkami dóbr Poręba Górna. Dalsze ich losy potoczyły się dość korzystnie. Justyna wyszła (1880) za mąż za Jana Göttmanna, znanego później nauczyciela języka niemieckiego w I Gimnazjum w Nowym Sączu, Karolina została żoną Stanisława Gutowskiego – urzędnika Kasy Powiatowej i dała początek znanej rodzinie farmaceuty. Natomiast z Bronisławą Eustacją (najlepiej ucząca się – bo już w klasie I zasłużyła na nagrodę – we wspomnianej szkole starszadeckiej) ożenił się Tadeusz Eugeniusz Aleksander (ślub w kościele ewangelickim w Nowym Sączu 10 października 1889 r.), w owym czasie zarządca dóbr (część położona we Frycowej) hrabiów Stadnickich z Nawojowej.

Tadeusz Eugeniusz Aleksander ur. 14 maja 1864 r. na Załubińcu (nr 4) był synem inżyniera Józefa Aleksandra (1821–1877)³⁴ i jego drugiej żony Herminy z domu Genersich (1835–1885), najprawdopodobniej Węgierki urodzonej w Trnawie³⁵, a wychowanej w Kieżmarku³⁶. Nowy właściciel dworu miał

³¹ *Szematyzm 1869*, s. 263. 1870, s. 154, 209 i 262.

³² „Czas” z 25 października 1873 (nr 250).

³³ Klasyfikacja uczennic wyższej C.K. Szkoły Głównej Panieńskiej w klasztorze św. Klary w Starym Sączu za lata 1865–1873.

³⁴ Józef Aleksander, potomek Jana Adama Aleksandra (1751–1824) przybyłego do Sądeckizny, z Kalkofen w Palatynacie (Pfalz) pod wpływem namowy organizatorów akcji osiedleńczej do zaniedbanej gospodarczo i sekularyzowanej Galicji, po zajęciu jej przez cesarza Józefa II. Józef Aleksander był synem Mikołaja (1773–1838) i Anny Marii (1795 – ?) (z domu Gruber, pochodzącej z Wieliczki), właścicieli dóbr na Załubińcu. Ukończył Gimnazjum w Nowym Sączu (1834 r.) i Instytut Politechniczny oraz Akademię Sztuk Pięknych (Wydział Architektury) w Wiedniu (1847 r.). Pracował w wydziałach budowlanych w Nisku, Jasle, Grybowie i Myślenicach. Natomiast od 1865 r. w Nowym Sączu pełnił funkcję inżyniera obwodowego (obwodowi sądeckiemu podlegało 11 powiatów). Jako pełniący tę ważną funkcję wywarł pewien wpływ na przebieg (ochroniał użytki rolne) budowanej, w latach 1873–1876, linii kolejowej Tarnów–Leluchów, biegnącej przez Nowy Sącz. Mieszkał w Załubińcu w budynku wzniesionym przez siebie (po latach, gdy jego wnuk Eugeniusz wybudował w 1935 r. nowy dom, w starym budynku umieszczona została Czytelnia Towarzystwa Szkoły Ludowej na Załubińcu).

³⁵ Hermina Genersich Aleksandrowa (1835–1885), córka Johanna i Katarzyny (z domu Kilcher), wychowana w dobrach, których specjalnością była uprawa winogron. Po wyjściu za mąż za Józefa Aleksandra urodziła czwórkę dzieci: Konstantyna Chrystiana (1861–1911), Tadeusza Eugeniusza (1864–1925), Bertę Magdalенę Annę (ur. 1866) i Katarzynę Rachelę (ur. 1868). Hermina zmarła w Nawojowej (nr 8) w dniu 12 kwietnia 1885 r. Prawdopodobnie mieszkała wtedy u córki Berty Magdaleny Anny, która wyszła za mąż (1884) za Johanna Gaschleka – pracownika tamtejszej odlewni.

³⁶ Bratem Herminy był Anton Genersich (1842–1918), lekarz patolog, dziekan wydziałów medycznych i rektor uniwersytetów w Cluj i Budapeszcie. Za zasługi podniesiony został do stanu szlacheckiego (zob. *Slovenský Biografický Slovník*, Matica Slovenska, Martin 1987, s. 178).

trzech braci: Juliusza Gustawa (1854–1902) – właściciela dóbr na Załubińcu (Wierzbieńskie), Konrada Jana (1855–1937)³⁷ – wieloletniego radnego i późniejszego wiceburmistrza Nowego Sącza (także honorowego kuratora parafii ewangelickiej) oraz Kostantyna Chrystiana (1861–1911) – farmaceutę i właściciela drogerii. Tadeusz Eugeniusz miał też trzy siostry, które wyszły za mąż za znanych ludzi w swoich środowiskach. Nauczył się rolnictwa najprawdopodobniej w szkole rolniczej w Mährisch-Schonberg (dzisiejszy Šumperk) na Morawach. Tam też wcześniej uczył się jego brat Juliusz Gustaw.

Tadeusz Eugeniusz i Bronisława Eustachia Aleksandrowie wytrwale pracą odbudowali własne gospodarstwo i uczynili go wydolnym ekonomicznie (specjalizowało się w produkcji zboża oraz rozwijaniu hodowli). Wychowali czwórkę dzieci: Antoniego Konstantego (1891–1970) – jednego z ostatnich współspadkobierców dóbr w Porębie, Helenę (1893–1973) – nauczycielkę w Wieliczce, Bronisława Tadeusza (1898–1939) – późniejszego właściciela dóbr w Krasnem Potockiem i Konstantego Konrada (1901–1973) – ostatniego właściciela dworu w Porębie Małej. W trosce o swoich następców Tadeusz Eugeniusz i Bronisława Eustachia Aleksandrowie wysłali – o czym już wspomniano – na początku lat dwudziestych XX w. dwu swoich synów: Bronisława Tadeusza i Konstantego Konrada na naukę rolnictwa do Państwowego Liceum Rolniczego w Czernichowie koło Krakowa³⁸.

Sprawne funkcjonowanie majątku dworskiego w Porębie Małej na początku XX w. przerwały wydarzenia z czasów I wojny światowej, a następnie obrona kraju w 1920 r. (syn małżeństwa Tadeusza Eugeniusza i Bronisławy Eustachii Aleksandrów, Konstanty Konrad uczestniczył jako ochotnik w Bitwie Warszawskiej). W latach kolejnych trudności pogłębiła choroba a następnie śmierć 3 października 1925 r. Tadeusza Eugeniusza Aleksandra. Pochowany został, przy dużej frekwencji uczestników ceremonii pogrzebowej, w grobowcu rodzinnym na cmentarzu w Gołąbkowicach.

Warto przypomnieć, że Tadeusz Eugeniusz i Bronisława Eustachia Aleksandrowie powiększyli swoje posiadłości, odzyskując (drogą m.in. zamiany za posiadany las) od hr. Adama Zbigniewa Leona Stadnickiego dobra ziemskie (pod wspomnianym numerem 44), stanowiące dawniej własność Antoniego Onufrego Żuka-Skarszewskiego. Wskutek tej transakcji ich posiadłość, u początku odbudowy niepodległego państwa polskiego (1918), liczyła ponad 75 hektarów ziemi oraz dwór (5 pokoi, kuchnia i zaplecze) z drewna modrzewiowego i 5 budynków gospodarczych. W 1919 r. właściciele dworu honorowo i solennie wywianowali (pieniądze i dobytek) córkę Helenę, wychodzącą za mąż i przenoszącą się do znanej w Wieliczce rodziny Uhlów. Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia, Tadeusz Aleksander sporządził 10 lutego 1925 r. testament. Zgodnie z treścią tego dokumentu, zabezpie-

³⁷ Juliusz Gustaw i Konrad Jan podobnie jak siostra Wiktoria Emilia Karolina to dzieci pierwszej żony Józefa Aleksandra – Adelajdy (1834–1856), córki sądeckiego pastora Johanna Philippka, wywodzącego się z Sibicy koło Cieszyna (dzisiaj osiedle Czeskiego Cieszyna).

³⁸ Archiwum Państwowego Liceum Rolniczego w Czernichowie, akta nr 313 i 316.

czył byt swojej żonie Bronisławie Eustachii oraz darował majątek, po równo, trzem swoim synom. Po śmierci ojca synowie zgodnie podzielili (początkowo tylko fizycznie) majątek (akt notarialny został sporządzony dopiero w 1936 r.) na trzy równe części z tym, że Bronisław – już wtedy współwłaściciel Krasnego Potockiego – odsprzedał swój spadek bratowej Kornelii z Hansów (żonie Konstantego Konrada) a za otrzymaną w ten sposób sumę zakupił w 1933 r. od Jana Szula (znanego później właściciela apteki w Żegiestowie Zdroju) dobra w Klęczanach (tzw. Szulówkę). Natomiast najstarszy z braci, Antoni Konstanty, prowadząc własne 25-hektarowe gospodarstwo na miejscu dawnego dworu Apolonii Łopackiej, dochował się z Zofią Setlak (1889–1954) dużej rodziny (trzy córki, sześciu synów), której wszystkich członków, w miarę dorastania i zakładania własnych rodzin, zgodnie z zasadą zwyczajowej sprawiedliwości obdarzał 1/10 posiadanego majątku (średnio 2,5 ha). W wyniku takiej strategii działania, gospodarstwo jego do 1950 r. przestało istnieć w pierwotnej postaci.

W następstwie sygnalizowanego podziału i dokonanych transakcji, którym patronowała matka Bronisława Eustachia Aleksandrowa, spadkobiercą dworu w Porębie Małej został Konstanty Konrad Aleksander. Ożeniony z operatywną Kornelią Hans (1904–1975), córką właścicieli rozległych dóbr ziemskich na terenie Nowego Sącza, zapewnił gospodarstwu efektywny rozwój – wyremontował i zmodernizował budynki. Zadbął też o kształcenie dwójki dzieci, posyłając je do szkoły (Tadeusz, Lidia) ewangelickiej w Nowym Sączu. Angażował się także w różne działania społeczne w Porębie Małej. Był współzałożycielem i członkiem zarządu miejscowego koła BBWR, przewodniczył w latach trzydziestych Komitetowi Budowy Szkoły, przyczyniając się do rozpoczęcia w niej prac renowacyjnych. Gdy zaś w Nawojowej utworzono z dniem 1 kwietnia 1935 r. gminę zbiorową, został powołany na ławnika Rady Gminnej.

Lata II wojny światowej okazały się być równie trudne dla dworu w Porębie Małej i jego właścicieli. Administracja niemiecka, świadoma pochodzenia dalekiego przodka właściciela dworu w Porębie Małej, powołała Konstantego Konrada Aleksandra na stanowisko wójta w gminie Nawojowa, kwalifikując go jednocześnie do kategorii volksdeutscheów. Mimo, że w tych trudnych dla kraju i jego rodziny latach Konstanty Konrad Aleksander jednoznacznie sprzyjał ruchowi partyzanckiemu i kurierskiemu (na terenie gminy Nawojowa rozwijana była odważna i pełna determinacji działalność konspiracyjna Józefa Edwarda Adama Stadnickiego), po wojnie jego majątek liczący, o czym już wspomiano, 46,1 ha, i w związku z tym niepodlegający reformie rolnej, potraktowano jako mienie poniemieckie i, zgodnie z Dekretem PKWN z 15 sierpnia 1944 r., rozparcelowano³⁹.

³⁹ Nim jednak doszło do parcelacji, po pośpiesznym wywiezieniu właścicieli dworu do obozu pracy w Jaworznie, z budynku dworu i zabudowań dworskich wyszabrowany został dobytek, sprzęt i urządzenia. Pozostawiona – ze względu na podeszły wiek – na wsi, poza dworem, Bronisława Eustachia Aleksandrowa (z domu Firlej) niedługo po tym fakcie, w atmosferze zrozumiałej nagonki na wszystko co ewangelickie i niemieckie zmarła (20 stycznia 1946 r.) w skromnym domu najstarszego wnuka – również Konstantego (1914–1999), wcześniej uczestnika (I Pułk Strzelców Podhalańskich) zajęcia Zaolzia (1938 r.) i żołnierza kampanii wrześniowej (1939 r.). Pochowano ją na cmentarzu parafialnym w Żeleźnikowej.

Resztówka o powierzchni 14,3 ha, wraz z zabudowaniami dworskimi, przekazana została do dyspozycji Państwowemu Technikum Hodowlanemu w Nawojowej. Brak należytej konserwacji przyspieszał niszczenie zabudowań gospodarczych, które stopniowo rozbierano. Budynek dworu przez wiele lat wykorzystywany był na potrzeby dydaktyczne porębskiej szkoły (sale lekcyjne) i miejscowego ruchu młodzieżowego (światlica gromadzka) oraz jako mieszkanie dla najbardziej potrzebujących. Stała eksploatacja, przy zaniechaniu remontu, spowodowała, że i on uległ dewastacji. Jego dawny właściciel pracował natomiast w różnych miejscowościach Sądeczyny (np. w Brzeznaj), jako zarządca i kierownik gospodarstw państwowych oraz nauczyciel zawodu w szkołach rolniczych.

Po latach, w 2002 r., w wyniku starań potencjalnych spadkobierców, Sąd Najwyższy RP podważył zasadność przejęcia na rzecz Skarbu Państwa majątku Konstantego Konrada i Kornelii Aleksandrów. Po następnych 5 latach, Minister Skarbu Państwa RP zalecił władzom powiatowym dokonać zwrotu resztówki, pozostałej po dworze w Porębie Małej, starającym się o nią spadkobiercom⁴⁰.

Nieco inaczej potoczyły się koleje losów drugiego dworu w Porębie Górnej, tego (spod numeru 44), którego w połowie XIX w. właścicielem była Apolonia Łopacka. Jej spadkobierca – Jan Kanty Łopacki w czerwcu 1858 r. sprzedał go Antoniemu Onufremu Żukowi-Skarszewskiemu. Ten natomiast, pokonując różne trudności w zarządzaniu nim, dotrwał jako jego właściciel do 1881 r., kiedy to sprzedał cały majątek nowemu właścicielowi dóbr nawojowskich hr. Edwardowi Adamowi Stadnickiemu. Hrabiostwo Stadniccy widnieją jako jego właściciele w 1907 r. W latach następnych znalazł się on w rękach wspomnianego już Tadeusza Eugeniusza Aleksandra, który następnie podarował go najstarszemu synowi – Antoniemu Konstantemu.

Źródła

Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział 1 – akt staropolskich grodzkich i ziemskich, Teki Antoniego Schneidra, nr 1831

Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział V – materiałów kartograficznych i dokumentacji technicznej, KNS 294 op. 672, 245

Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział IV – akt najnowszych wytworzonych po 1945 roku... Akta Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Krakowie. Operat klasyfikacyjno-szacunkowy z 1945 r, sygn. UN II 3/I/5 oraz KR 397

Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział VI – nadzoru nad narastającym zasobem archiwalnym. KZCG 882 i 883, a także A 38/III

Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział Nowy Sącz. Akta Gminy Nawojowa, nr 28 i 29 (Rejestr mieszkańców wsi Poręba Mała z lat 1930–1948)

Archiwum Sądu Okręgowego w Nowym Sączu. Księga tabularna, 154 i 155, s. 143 i 185

⁴⁰ TB: *Batalia o zwrot nieruchomości*. „Sądeczanin”, grudzień 2008 (nr 12/2008), s. 24-25.

Bigo Jan: *Najnowszy skorowidz wszystkich miejscowości z przysiółkami w Królestwie Galicyi i Lodomeryi...* Lwów 1918

Skorowidz wszystkich miejscowości położonych w Królestwie, Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskiem za lata 1868-1914. Lwów 1868-1914

Szematyzm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem za lata 1834-1875

Bibliografia

Aleksander Tadeusz, *Dzieje Szkoły Podstawowej Nr 17 im. Kurierów Sądeckich w Nowym Sączu Porębie Matej (1902-2006)*. „Rocznik Sądecki”, t. XXXIV, 2006, s. 106-156

Aleksander Tadeusz, *Awans oświatowy młodzieży wiejskiej 1945-1970 na przykładzie Sądeckizny*. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1972. *Galicja w dobie autonomicznej (1850-1915)*. Wybór tekstów (red. S. Kieniewicz), Wrocław 1952

Giewont-Szczecina Tadeusz, *Jak to się w Porębie, w Aleksandrowem dworze na skote bawili*. „Głos Podhala”, luty 1936

Leonhard Stanisław, *Powiat nowosądecki*. „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej” 1906, maj (nr V), s. 292-314

TB: *Batalia o zwrot nieruchomości*. „Sądeczanin”, grudzień 2008 (12/2008), s. 24-25

Walloschke Roland, *Von Pfalz zum Dunajetz. Schicksal der Auswanderer aus dem Rheingau uber 200 Jahre*. Verlag Wilfried Eppe, Bergatreute 1991

Widel Jerzy, *Okrutna kara za autograf. Śladami historii*. „Gazeta Krakowska”, 9 listopada 2007

HISTORIA SZKOŁY W ZAWADZIE 1907–2007

Początki szkoły

Ostatni w dziewiętnastym wieku zryw niepodległościowy Polaków – powstanie styczniowe 1863 r., zakończył się całkowitą klęską. Polska nadal pozostała pod zaborami. Tylko Galicja (zabór austriacki) uzyskała autonomię. Aby zachować tożsamość narodową, pojawiło się hasło „pracy organicznej” i „pracy u podstaw”. Zaistniała pilna potrzeba tworzenia szkół w niewielkich miastach i wsiach, aby nieść w te środowiska oświatę, pielęgnować kulturę i tradycję polską oraz podtrzymywać uczucia patriotyczne.

W 1866 r. powołano w Galicji Radę Szkolną Krajową z siedzibą we Lwowie i niezależną od Ministra Oświaty w Wiedniu. W pierwszym okresie działalności Rada Szkolna Krajowa zajęła się przede wszystkim szkolnictwem ludowym należącym do tej pory do Kościoła.

Podstawę prawną działania galicyjskich szkół ludowych stanowiła ustawa z 1869 r., która wprowadziła na terenie całej monarchii obowiązek szkolny, uregulowała sprawę przygotowania i pracy nauczyciela w szkołach. W myśl tej ustawy austriacka szkoła ludowa była instytucją powszechną, obowiązkową dla wszystkich dzieci w wieku od 6 do 14 lat. Nauczyciele realizowali ogólnokształcący program nauczania a uczniowie zdobywali wiedzę w języku ojczystym.

Sejm Galicyjski w 1873 r. przyjął ustawę o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół i posyłaniu do nich dzieci¹. Ustalała ona sieć szkół ludowych gminnych i ich stopień organizacyjny. Ciężar utrzymania szkół nakładała na gminy i majątki dworskie, wprowadzała bezpłatność nauczania, skracała obowiązek szkolny o dwa lata (od 6 do 12 lat).

W 1888 r. powołano Powiatowe Rady Szkolne, a w gminach Rady Szkolne Miejskowe. Przystąpiono do tworzenia szkół ludowych.

Pierwsza wzmianka o początkach szkoły w Zawadzie pochodzi z 1907 r. i związana jest z osobą Karola Urbanika – nauczyciela. Ubiegał się on o posadę nauczyciela, a ponieważ urodził się oraz dzieciństwo spędził w Zawadzie, gdzie nie było jeszcze szkoły, podjął działania zmierzające do powołania samodzielnej placówki. Udał się w tej sprawie do Jana Antosza, naczelnika gminy, który oświadczył, że *gmina nie jest zainteresowana utworzeniem szkoły, bo ma niewielki własny budżet. Nie stać jej na opłacenie lokalu, etatu nauczyciela, zakup pomocy naukowych, a dzieci i tak chodzą do szkoły w Nowym Sączu*².

¹ Ł. Kurdybacha, *Historia wychowania*, t. II, Warszawa 1968, s. 595.

² *Kronika szkoły 1923–1961*. Prowadzenie kroniki szkoły w Zawadzie rozpoczął w 1923 r. Józef Stachowicz. Początki szkoły i wcześniejszy okres działalności odtworzył na podstawie dokumentów oraz przekazów ustnych, nlb.

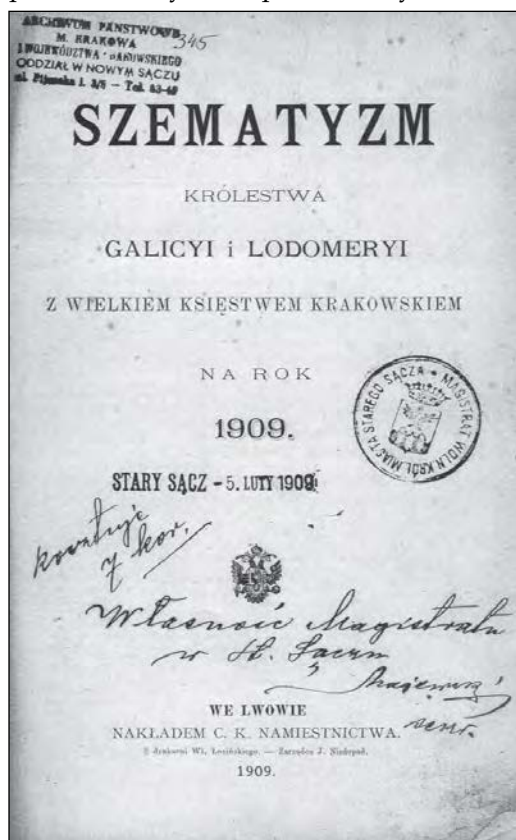
Urbanikowi przyszedł z pomocą inspektor szkolny Leon Barbacki. Dzięki jego staraniom prawie w każdej gminie powstała samodzielna szkoła³. Uza-
leżnił on nadanie posady nauczyciela od wyszukania w Zawadzie odpowied-
niego lokalu dla przyszłej placówki. W 1907 r. Karol Urbanik wynajął na za-
jęcia szkolne od Katarzyny Pawlikowskiej pomieszczenia w domu zwanym
„Polakówką” w Nawojówce.

Budynek pierwszej szkoły zawalił się końcem lat trzydziestych. Obecnie
w tym miejscu stoi nowy budynek zamieszkały przez córkę W. Majchra, pa-
nią Nowakowską, ul. Bolesława Prusa 114.

Ponieważ podczas działań wojennych zostało zniszczonych wiele doku-
mentów mówiących o założeniu i działalności szkoły, autor jej pierwszej kro-
niki Józef Stachowicz, wahał się co do ilości lat prowadzenia nauki w wynają-
tych pomieszczeniach „Polakówki”, chociaż minęło zaledwie szesnaście lat od
założenia szkoły. Dlatego też wpisał te dane ołówkiem. Analiza tego zapisu
pozwala odczytać, że pierwotna cyfra 2 została poprawiona na 3.

Jedynie oficjalne dokumenty, do których udało się dotrzeć, to Szematyzmy Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księ-
stwem Krakowskim. Pierwszą informację o szkole w Zawadzie
podał Szematyzm na rok 1909 – w Zawadzie szkoła 1 klasowa,
posada opróżniona⁴. Dopiero kole-
jny na lata 1910–1911 podaje:
w Zawadzie szkoła ludowa pospo-
lita 1-klasowa, nauczyciel Urbanik
Karol⁵. Spis z 1913 r. potwierdza
istnienie w Zawadzie jednokla-
sówki i wymienia dwóch na-
uczycieli: Jana Potoczka i Janinę
Kasprowiczównę⁶.

Leon Barbacki po utworze-
niu szkoły zachęcił gminę do
kupna gruntu i budowy wła-
snego budynku na potrzeby
placówki. Kontraktem z 10 li-
stopada 1908 r. kupiona została
od Wawrzyńca Cempy działka



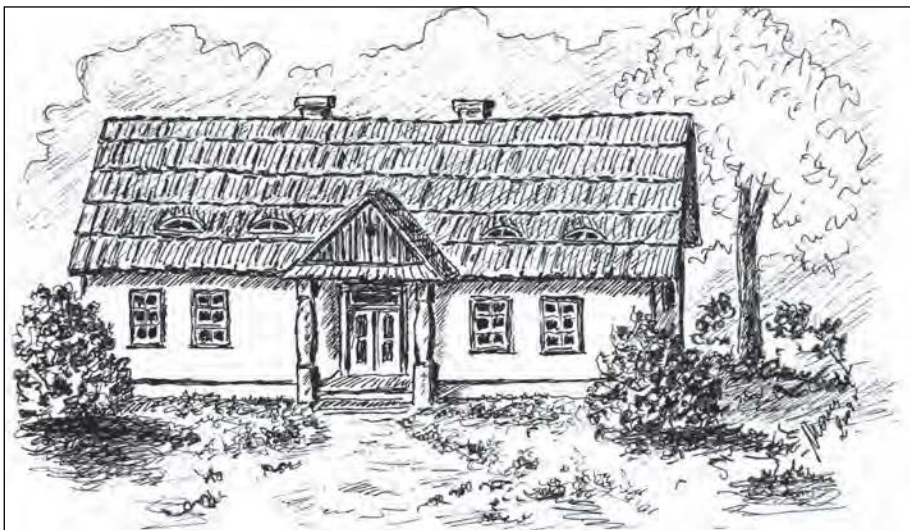
³ L. Barbacki (1858–1920), członek Rady Szkolnej Okręgowej, później inspektor szkolny w Okręgowym In-
spektoracie Szkolnym w Nowym Sączu.

⁴ Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1909, s. 694.

⁵ Szematyzm... na rok 1911, s. 748.

⁶ Szematyzm... na rok 1913, s. 811.

w Zawadzie przy „Gościńcu” i zainstalowana na rzecz obszaru szkolnego. Na wiosnę 1909 r. przystąpiono do budowy szkoły, którą w ciągu kilku miesięcy ukończono i rok szkolny 1909/1910 został zainaugurowany już we własnym budynku⁷. W szkole mieściły się dwie sale lekcyjne i mieszkanie służbowe dla kierownika.



Rysunek pierwszego budynku szkoły, tzw. Polakówki. Na podstawie szkicu i informacji otrzymanych od Józefy Przybyło, narysował Marian Dąb.



Budynek tzw. Starej Szkoły, stan z 2005 r.

Fot. Bogdan Potoniec

⁷ Oznaczony był numerem Zawada 119, dzisiaj zwany przez mieszkańców „Starą Szkołą”.

Karol Urbanik został przeniesiony do Nowego Sącza, a posadę po nim objął Jan Potoczek⁸. W 1914 r. szkoła jednoklasowa została przekształcona w dwuklasową i równocześnie rozpisany został konkurs na kierownika placówki, który wygrał Józef Stachowicz, dotychczasowy kierownik w Siedlcach. Niestety nie objął on swoich obowiązków, ponieważ latem 1914 r. wybuchła I wojna światowa i nauka we wszystkich szkołach została wstrzymana.

Formalnie obowiązki kierownika objął dopiero od 1 września 1917 r. Po wybuchu wojny nauka w szkole została wznowiona 1 maja 1915 r., ale niestety wojna bardzo ujemnie wpłynęła na jej rozwój. Wszystkie dokumenty mówiące o założeniu placówki zostały zniszczone. Młodzież nie uczęszczała regularnie do szkoły, ponieważ musiała w pracy zastępować starsze rodzeństwo i ojców wcielonych przez zaborcę do wojska.

Okres międzywojenny

Po zakończeniu wojny zapanowała bieda, głód i drożyzna. Młodzież była niedożywiona, brakowało środków na zakup opału na zimę i przyborów szkolnych. W 1921 r. wśród mieszkańców Zawady rozwinęły się choroby przyniesione przez powracających z wojny mężczyzn (szkarlatyna i czerwonka), co jeszcze bardziej obniżyło frekwencję uczniów w szkole. Dopiero w 1922 r. zwiększyła się znacznie liczba dzieci uczęszczających regularnie na zajęcia, w związku z czym został zatrudniony trzeci nauczyciel. W tym okresie placówka była kilkakrotnie wizytowana przez inspektora szkolnego, Mieczysława Bema.



Józef Stachowicz i młodzież szkolna, fotografia wykonana przed 1935 r.

Fot. archiwum szkoły

⁸ W latach 1918–1919 Karol Urbanik pracował w szkole w Porębie Małej. Dz. U. Rady Szkolnej Krajowej Galicji, Rocznik 1918, s. 166.

W październiku 1923 r. oddano do użytku nowo wybudowany budynek szkolny w Jamnicy i wielu uczniów, uczęszczających dotychczas do Zawady, przeszło do swojej szkoły. Spowodowało to zmniejszenie liczby uczniów i redukcję kadry od maja 1924 r. o jeden etat. W sierpniu 1928 r. przeprowadzono remont dachu i pomalowano fasadę budynku od drogi farbą pokostową, żeby mur nie przesiąkał wodą deszczową. Rok później zbudowano piec w klasie od ulicy.

Rozporządzeniem Kuratorium z dnia 18 lutego 1931 r., szkoła przemianowana została z dwuklasowej na trzyklasową. Zatrudniony został trzeci nauczyciel, Jadwiga Łukaczowa, poprzednio pracująca w Jamnicy. 20 września 1931 r. umieszczono godło Polski na zewnątrz budynku szkoły.

20 sierpnia 1933 r. zaczął się kolejny rok szkolny. Ilość uczniów znacznie się zwiększyła i dlatego zaistniała konieczność wynajmu dodatkowej sali i zatrudnienia czwartego nauczyciela. Jednak nie uczyniono tego, ponieważ gmina planowała budowę Domu Ludowego i w nim miały znaleźć się również pomieszczenia dla szkoły.

Józef Stachowicz, który pełnił funkcję kierownika szkoły przez osiemnaście lat, przeszedł na emeryturę.

Kierownictwo szkoły objął od 1 maja 1935 r. Mieczysław Szurmiak. Wykonywał on swoje obowiązki kierownicze do marca 1941 r.

Mieczysław Szurmiak urodził się 7 lutego 1890 r. w Krośnie, jako czwarty syn Rozalii (z domu Głuszkiewicz) i Leopolda Szurmiaków. W Krośnie ukończył seminarium nauczycielskie i pracował jako nauczyciel od 1912 r., kolejno w Kosarzyskach koło Piwnicznej, a następnie w Nowym Sączu, gdzie zastał go wybuch I wojny światowej. Jako żołnierz armii austriackiej dostał się do niewoli rosyjskiej. Przebywał w Omsku na Syberii, później (w latach 1914–1918) pracował u rolnika w Guberni Włodzimirskiej. Do Polski powrócił w 1918 r. i rozpoczął pracę, najpierw w Budstowie koło Nowogródka, później w Międzyrzeczu Podlaskim. W tym czasie zawarł zwią-



zek małżeński z Felicją Konarską, również nauczycielką, córką kierownika szkoły powszechnej im. A. Mickiewicza w Nowym Sączu. W 1921 r. uzyskał przeniesienie wraz z żoną do Zagorzyna koło Łucka, gdzie pracowali do 1930 r. W latach 1930–1935 był kierownikiem Szkoły Powszechnej w Jamnicy k. Nowego Sącza, a od 1935 r. w Zawadzie. W marcu 1941 r. został aresztowany przez gestapo i po krótkim pobycie w nowosądeckim więzieniu przetransportowany przez Tarnów do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Przywieziono go tam 5 kwietnia 1941 r. Otrzymał nr obozowy 11505 i ulokowano go w bloku

18 b. Z listów do rodziny wiadomo, że pracował w stajniach przy koniach i ważył 38 kg. Jedyną paczkę, jaką wolno było posłać, Niemcy ograbili z obuwia i swetra. Zginął 10 stycznia 1942 r.⁹

Mieczysław Szurmiak na stanowisku kierownika placówki oświatowej rozwinął szeroką działalność społeczną, polityczną i gospodarczą. Przyczynił się do poprawy stanu budynku szkoły oraz warunków pracy nauczycieli. W 1936 r. szkoła została przekształcona w czteroklasową i uzyskała dwie sale lekcyjne w nowo wybudowanym Domu Ludowym. Przy budynku starej szkoły powstał ogród szkolny o powierzchni 4 arów i podwórze o pow. 860 m². W sześciu oddziałach uczyło się dwustu czterdziestu sześciu uczniów. W kolejnym roku przybyła nowa nauczycielka, Janina Kurzejówna.



Dom Ludowy, fotografia z 1975 r.

Fot. archiwum szkoły

M. Szurmiak był prezesem Oddziału Małopolskiego Okręgowego Związku Młodzieży Ludowej. Związek ten, oprócz działalności kulturalnej, organizował przysposobienie rolnicze, np. odczyty na temat sadownictwa, kursy dla dziewcząt i gospodyń (szycie, haftowanie, gotowanie, prowadzenie domu). Oprócz tego założył chór mieszany, który w początkach działalności liczył 100 osób. Z czasem liczba członków zmalała do 40. Do chóru należeli m.in. Stanisław Brożek, Michał Węgrzyn, Helena Chowaniec, Henryk Ferenc, Franciszka Sejud, Franciszka Majoch. Prowadził również amatorski zespół teatralny. Najczęściej wystawiano sztuki o tematyce ludowej. Organizowano wieczorki taneczne z programem artystycznym, do którego sam układał teksty. Chór poza występami miejscowymi brał udział w ogólnopolskim pro-

⁹ Życiorys sporządzono na podstawie danych otrzymanych od Janiny Kubiela, córki Mieczysława Szurmiaka.

gramie radiowym, za który to występ otrzymał sześćdziesiąt złotych wynagrodzenia. Oprócz tego, chór ten występował na zamku w Nowym Sączu, z okazji Święta Gór w 1938 r. Przygotowywano także program na następne Święto Gór, które miało odbyć się w Zakopanem 1 września 1939 r.

Mieczysław Szurmiak założył Koło Młodzieży Wiejskiej, które liczyło dwudziestu członków. Przewodniczącym był Rudolf Grzęda. Sam Mieczysław Szurmiak był prezesem Oddziału Małopolskiego Zarządu Powiatowego Kół Młodzieży Wiejskiej. Był także współzałożycielem miesięcznika „Młoda Polska”. W gazecie tej ukazywały się jego artykuły, gawędy i wiersze. W dużym stopniu przyczynił też się do poprawy stanu budynku szkolnego oraz warunków pracy nauczycieli i uczniów.

Rozwój szkół ludowych na początku dwudziestego wieku pobudził do aktywizacji umysłowej ludność wiejską, co spowodowało zainteresowanie się chłopów kształceniem własnych dzieci w szkołach średnich i wyższych. W latach międzywojennych około 10 osób z terenu Zawady ukończyło szkołę średnią lub wyższą, pracując potem w szkolnictwie lub w wojsku.

Okupacja hitlerowska

Wybuch II wojny światowej przerwał naukę w szkole, która wznowiona została jeszcze jesienią 1939 r. W okresie okupacji rok szkolny podzielony był na dwa okresy, każdy kończył się wydaniem świadectwa. Po aresztowaniu Mieczysława Szurmiaka, z dniem 1 maja 1941 r. obowiązki kierownika objął Aleksander Jarończyk. Pod koniec roku szkolnego 1940/1941 wykonane zostały zdjęcia wszystkim klasom z wychowawcami.



Klasa II, nauczycielka Anastazja Bandzierz



Klasa III, nauczycielka Janina Kurzeja



Klasa IV, nauczyciel Stanisław Koterla i katecheta ks. Antoni Pałka



Klasa V, nauczycielka Janina Żytkowicz



Klasy VI i VII, kierownik szkoły Aleksander Jarończyk

(wszystkie fotografie z archiwum szkoły)

W czasie II wojny światowej nauka trwała z przerwami. Jesienią 1941 r. zapanowała epidemia czerwoni, na którą zmarło kilku uczniów szkoły. Z powodu silnych mrozów przerwa w zajęciach edukacyjnych trwała od 16 stycznia do 15 lutego 1942 r. We wsi panowały bieda i głód. W szkole prowadzono dożywianie około 100 dzieci, również podczas wakacji.

14 października 1944 r. Niemcy zajęli obydwie budynki szkolne aż do 15 stycznia 1945 r. Potem nauka nie odbywała się do 30 stycznia z powodu działań wojennych i przemarszu Armii Czerwonej. W kronice szkolnej zachował się dokładny opis wyjścia Niemców z Zawady, skreślony ręką kierownika Aleksandra Jarończyka:

Jeszcze w piątek 19 I 1945 r. przebywało niemieckie wojsko frontowe w szkole, obok której umieszczono armaty, a w sąsiadującej stodole karabiny maszynowe. Od godziny 10 wieczór do 3 rano trwał huraganowy ogień z obu stron. Niemcy nie mogąc wytrzymać naporu opuścili po 3 rano 20 stycznia 1945 r. Zawadę, a o godzinie 6 rano weszły pierwsze oddziały Armii Czerwonej¹⁰.

Lata powojenne

Po zakończeniu II wojny światowej szkoła zmagiała się z różnymi trudnościami: brakiem opału, podręczników, pomocy naukowych, sprzętu, przyborów. Mimo tego poprawiał się powoli poziom nauczania, zmienił się wygląd sal lekcyjnych, budynku oraz stosunek rodziców do nauczania dzieci. Siedmioklasowa placówka liczyła w roku szkolnym 1945/1946 297 uczniów i pięciu nauczycieli. W dalszym ciągu mieściła się w starym budynku oraz w dwóch salach wynajętych w Domu Ludowym. Z roku na rok rosła liczba uczniów.

Po opuszczeniu szkoły przez stacjonujące w niej wojska niemieckie, tak opisał w księdze sanitarnej jej stan higieniczny Aleksander Jarończyk: *Budynek parterowy, murowany, kryty dachówką, nieskanalizowany. Wejście do szkoły oddzielne, dwubramowe, dziedziniec o powierzchni około 650 m, wyplantowany. Stajnia i stodoła obok gnojownika zaniedbane, wymagają remontu. Woda w ocementowanej studni czysta i zdrowa. Ustępy dla dziewczyn i chłopców oraz dla nauczycieli w wystarczającej ilości, czyste i mało oświetlone. W każdej klasie znajduje się umywalka, ręcznik, mydło oraz kubek z czystą wodą do picia.*

Wypożyczenie sal lekcyjnych: ławki dwuosobowe w klasach młodszych, stoliki i krzesła dla starszych. Tablice czarne, w dwóch klasach powieszone na ścianach, w trzech stojące na sztalugach. W każdej sali znajdują się szafy, wieszaki na ubrania i liczydła. Ponadto kierownik szkoły stwierdził, że budynek szkolny wymaga gruntownego remontu¹¹.

W takiej sytuacji kierownictwo szkoły objął od 16 marca 1945 r. Tadeusz Osiowski. Dotychczasowy kierownik, Aleksander Jarończyk, powrócił do swojej przedwojennej placówki na Śląsku.

¹⁰ *Kronika szkoły w latach 1923–1961*, nlb.

¹¹ *Księga sanitarna szkoły z 1945 r.*



Fot. archiwum szkoły

Tadeusz Osowski urodził się 3 lutego 1903 r. w Nowym Sączu, syn Jakuba i Anzelmy Szauer. Zmarł 6 maja 1967 r. w Nowym Sączu. Nauczyciel, absolwent Liceum Pedagogicznego w Starym Sączu i Wyższego Kursu Nauczania w Krakowie. Przed II wojną światową uczył w Wilnie, Mielcu, Muszynie i Zagorzynie koło Łącka; podczas okupacji hitlerowskiej ukrywał się pod nazwiskiem Marcin Biełowski. Po jej zakończeniu, kierownik szkoły w Zawadzie w latach 1945–1958, następnie Szkoły Podstawowej nr 13 w Nowym Sączu 1958–1967. Działacz Związku Nauczycielskiego, od 1925 r. (pełnił funkcje sekretarza i prezesa w Nowym Sączu). Doprowadził między innymi do wykupienia spód dzierżawionego budynku przy ulicy Narutowicza 2, gdzie obecnie znajduje się siedziba Związku Nauczycielstwa Polskiego¹².

Po wojnie do pracy w szkole zabrano się z zapalem. Z dniem 1 kwietnia uruchomiono naukę w Domu Ludowym, uczono w 5 salach, każdy oddział osobno, w pełnym wymiarze godzin. Warunki pracy były ciężkie, ale poziom nauczania coraz wyższy. Zwiększono liczbę godzin historii i geografii do 6 tygodniowo, aby przekazać jak największą wiedzę z tej dziedziny szczególnie uczniom klas szóstych i siódmych.

W 1946 r. budynek szkoły został całkowicie zelektryfikowany. Dzięki współpracy kierownictwa szkoły z Inspektorem Oświaty w Nowym Sączu, placówka otrzymała w 1947 r. nowe pomoce naukowe.

W księdze inwentarzowej, założonej 1 stycznia 1949 r., odnotowano na wyposażeniu szkoły: ławki, krzesła, stoliki, tablice oraz godła. Wśród pomocy szkolnych znalazła się część z 1939 r. Były to mapy, pomoce do biologii, fizyki, historii. Do 6 marca 1956 r. w księdze inwentarzowej zanotowano 478 pozycji, z których nie odpisano ani jednej. W tej samej księdze w dziale „Biblioteka nauczycielska” stan książek w 1946 r. wynosił 69 pozycji i przez następne dziesięć lat nie zwiększył się. W dziale VIII „Akta szkolne” w pierwszej pozycji widnieje „Katalog klasyfikacyjny” z roku szkolnego 1914/1915, a ostatnią pozycję stanowi siedem dzienników lekcyjnych z roku 1948/1949¹³. Jeszcze w 1957 r. średnio na jeden oddział przypadało około 46 uczniów.

Na uwagę zasługuje ożywiona działalność Komitetu Rodzicielskiego. Stał się bardziej aktywny, urządzał zabawy, a swoje dochody przeznaczał na dożywianie dzieci szkolnych. Zaangażowanie kierownika szkoły i nauczycieli szło także w kierunku ożywienia działalności pozalekcyjnej. Powstały i dzia-

¹² Życiorys sporządzono na podstawie dokumentów z archiwum rodziny Osowskich.

¹³ Księga inwentarzowa 1946–1957.

ły takie organizacje uczniowskie jak: Szkolna Kasa Oszczędności, Polski Czerwony Krzyż, Liga Przyjaciół Żołnierza, a od 1951 r. organizacje harcerskie: zuchów, harcerzy. Troje harcerzy: Elżbieta Głąb, Krystyna Koperniak, Andrzej Wyżycki, w nagrodę za bardzo dobre wyniki w nauce i wzorową postawę, zostało wysłanych na wypoczynek zimowy do Centralnego Ośrodka Harcerskiego w Cieplicach Śląskich Zdroju.

Gdy w 1958 r. Tadeusz Osiowski podjął pracę w Szkole Podstawowej nr 13 w Nowym Sączu, kierownictwo po nim objął Paweł Kozicki, przeniesiony do Zawady z Podegrodzia. Poszerzał on działalność pozalekcyjną szkoły: powstało koło żywego słowa, teatrzyk kukielkowy, kółka haftu. Ożywiła się działalność Komitetu Rodzicielskiego z jego przewodniczącym Wilhelmem Łukaszczykiem, a później Tadeuszem Górką. Czynnymi członkami Komitetu byli: Stanisław Majoch, Franciszka i Władysław Majoch, Zofia Sekuła, Stanisław Zaczyk, Emilia Michalik, Julia Lis, Jan i Emilia Mirek, Danuta Wróbel. Organizowali oni imprezy dochodowe, a wypracowane pieniądze przeznaczali na cele szkolne: choinkę dla dzieci, pożegnanie absolwentów, zainstalowanie w szkole telefonu.

Pałacą potrzebą stała się budowa nowej szkoły. Przybyło uczniów, dziecięć oddziałów uczyło się w pięciu salach lekcyjnych. Mimo usilnych starań przewodniczącego Gromadzkiej Rady Narodowej Jana Majocha i sołtysa gromady Franciszka Mączyńskiego, nie doprowadzono do rozpoczęcia tej inwestycji. W 1961 r. Paweł Kozicki został zatrudniony w Szkole Podstawowej nr 3 w Nowym Sączu, a kierownictwo objął Antoni Morański przybyły z sąsiedniej szkoły w Kamionce Wielkiej.

Antoni Morański urodził się 12 września 1935 r. w Kamionce Wielkiej, zmarł 30 grudnia 1999 r. w Nowym Sączu. Ukończył Szkołę Podstawową w Kamionce Wielkiej, I Liceum Ogólnokształcące w Nowym Sączu i 3-letnie Studium Nauczycielskie w Nowym Sączu. Absolwent Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie (mgr fizyki – 1970 r.) oraz Podyplomowego Studium AE w Krakowie – ekonomia i organizacja turystyki. Kierował szkołą w Kamionce Wielkiej. W latach 1961–1962 Szkołą Podstawową w Zawadzie. W latach 1962–1972 z-ca inspektora w Wydziale Oświaty. Od 1 sierpnia 1972 r. do 31 sierpnia 1985 r. dyrektor Zespołu Szkół Gastronomicznych w Nowym Sączu. Przez wiele lat prezes Rady Nadzorczej Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców „Społem” w Nowym Sączu¹⁴.



Fot. archiwum szkoły

¹⁴ Życiorys sporządzono na podstawie dokumentów z archiwum rodziny Morańskich.

Pozyskał dla szkoły opiekę Powiatowej Wielobranżowej Spółdzielni Pracy „Dunajec” w Nowym Sączu. Opieka ta była bardzo wszechstronna i wydatna. Spółdzielnia organizowała dla dzieci bezpłatne wycieczki, fundowała upominki z różnych okazji, zaopatrywała szkołę w pomoce naukowe i urządzenia, organizowała dla młodzieży i mieszkańców przedstawienia teatru lalek i występy artystyczne swego świetnego zespołu.

Miejskowy zakład produkcyjny Cegielnia zaopatrzył szkołę w odbiornik telewizyjny Neptun. Dzięki obu tym zakładom patronackim zradyfonizowano dwie sale lekcyjne, dokonano remontu obiektu budynku gospodarczego, przebudowano walącą się studnię, wykonano płytę betonową przed budynkiem.

W latach 1962–1964, po odejściu Antoniego Morańskiego do pracy w nadzorze pedagogicznym, pracą szkoły kierowała jego żona Janina Morańska.

Janina Morańska urodziła się 16 stycznia 1937 r. w Łękawicy (dawne województwo bielskie), a zmarła 28 października 2004 r. w Nowym Sączu. W 1941 r. Niemcy przesiedlili jej rodzinę na teren powiatu nowosądeckiego. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Królowej Ruskiej, kontynuowała naukę w Liceum Pedagogicznym w Starym Sączu. W 1956 r. ukończyła Studium Nauczycielskie (kierunek biologia z geografią) w Raciborzu, a następnie studiowała na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie na Wydziale Filozoficzno-Historycznym i uzyskała tytuł magistra pedagogiki, a w latach późniejszych w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie – doktora. Od września 1964 r. zajmowała stanowisko dyrektora Wieczorowego Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących w Nowym Sączu. W związku z utworzeniem Zespołu Szkół Ogólnokształcących, od roku szkolnego 1979/1980, pełniła funkcję wicedyrektora nadzorującego prace Liceum dla Pracujących. Odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalem Komisji Edukacji Narodowej¹⁵.



Fot. archiwum szkoły

Prace prowadzone od kilku lat nad rozbudową Domu Ludowego zostały zakończone. Szkoła uzyskała dwie nowe sale lekcyjne. Odtąd trzynaście oddziałów uczyło się w siedmiu salach lekcyjnych. W tym czasie zakupiono do szkoły znaczną ilość pomocy naukowych: magnetofon, strugarkę-wyrówniarkę, maszyny do szycia, aparat filmowy i powiększalnik do zdjęć.

¹⁵ Życiorys sporządzono na podstawie dokumentów z archiwum rodziny Morańskich.

Komitet Rodzicielski z jej przewodniczącym Janem Nowakiem, w trosce o zdrowie uczniów, w czynie społecznym włączył się do wybudowania sześciu nowych pieców kaflowych i przebudowania pięciu starych. Dzieci przestały marznąć w zimie i chorować.

Nowy budynek szkolny

Znowu odżyła sprawa budowy nowej szkoły. Do pracy zorganizował się nowy Komitet Budowy Szkoły, w skład którego wchodził: przewodniczący – Kazimierz Gagatek, z-cy przewodniczącego – Józef Piorunik i Jan Kruczek, skarbnik – Jan Majoch, sekretarz – Tadeusz Mach, członkowie – Stanisław Lorek i Władysław Leśniak oraz rodzice: Zofia Górka, Jan Nowak, Piotr Czocho, Elżbieta Drożdż, Jan Wiktor, Stanisław Basiaga, Zofia Chowaniec, Maria Sejud, Stanisław Dobosz, Helena Legutko, Maria Wojciechowska, Franciszek Górka.

Zawada wywiązała się wówczas z wpłat na Fundusz Budowy Szkół i dlatego weszła do planu budowy szkoły, zatwierdzonego przez władze powiatowe. Był to plan szkoły siedmioizbowej, jednak za mały ze względu na wzrost liczby uczniów. Sprawa budowy szkoły znowu się oddaliła.

Dynamiczny rozwój szkoły rozpoczyna się w roku 1965, gdy jej kierownikiem został Józef Eugeniusz Chruślicki.

Józef Chruślicki urodził się 1 grudnia 1913 r. w Chelmcu, zmarł 18 sierpnia 1995 roku w Nowym Sączu. W wieku szkolnym mieszkał w Zawadzie, w przysiółku Brzeziny i tu uczęszczał do Publicznej Szkoły Podstawowej, kończąc klasę IV w 1925 r.; następnie kontynuował naukę w Publicznej Szkole Powszechnej im. A. Mickiewicza w Nowym Sączu. Seminarium Nauczycielskie ukończył w Starym Sączu w roku 1935. Służbę wojskową odbył w okresie od 15 września 1935 do 2 września 1936 r. na dywizyjnym Kursie Podchorążych Rezerwy w Cieszynie, uzyskując stopień podchorążego, a po przejściu na emeryturę podporucznika. Pierwszą posadę uzyskał w Leluchowie koło granicy słowackiej. Od 11 grudnia 1939 r. kierował przez 25 lat Publiczną Szkołą Powszechną w Rąbkowej. W 1965 r. przeniósł się wraz z żoną i trojgiem dzieci do Zawady, gdzie objął posadę kierownika szkoły. Po latach wytężonej pracy w 1974 r. przeszedł na zasłużoną emeryturę. Jako emeryt pełnił funkcję radnego Powiatowej Rady Narodowej w latach 1974–1978. Natomiast w latach 1968–1982 był członkiem Kolegium do spraw Wykroczeń przy Miejskiej Radzie Narodowej w Nowym Sączu. Został odznaczony: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem



Fot. archiwum szkoły

Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza¹⁶.

W 1966 r., po wprowadzeniu klasy ósmej, w szkole było już piętnaście oddziałów uczących się na trzy zmiany. Sytuacja stała się tak dramatyczna i uciążliwa, że rozpoczęto batalię o możliwie szybką realizację budowy nowej szkoły, odpowiadającej potrzebom środowiska i dającej szansę na zabezpieczenie potrzeb edukacyjnych młodzieży zawadzkiej na najbliższych kilkadziesiąt lat. Projekt siedmioizbowej szkoły w pobliżu cegielni okazał się oczywiście niewystarczający. Zmagania trwały cztery lata. Były one szczególnie trudne, ponieważ wcześniej zakończono ogólnopolską akcję budowy szkół pod hasłem: „Tysiąc szkół na Tysiąclecie”.

Spółeczny Komitet Budowy Szkoły włożył wiele pracy i wysiłku, aby osiągnąć zamierzony cel. Gdy kolejny, wstępnie zatwierdzony plan dwupiętrowej szkoły został „okrojony” przez Komitet Wojewódzkiej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie do jednego piętra, a realizacja przesunięta w czasie o kilka lat, delegacja zawadzkich rodziców (Józef Piorunik, Jan Kumorkiewicz, Jan Kociołek) z kierownikiem Józefem Chruślickim udała się do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Warszawie, by tam grożąc bojkotem wyborów przez miejscową ludność, uzyskać wreszcie pozytywną decyzję.

Decyzja ta, jak większość zapadających w tym okresie, musiała mieć jednak podłoże i uzasadnienie polityczne.

Tak więc w 1969 r. w XXV rocznicę powstania Polski Ludowej wmurowano kamień węgielny pod budowę nowej szkoły na działce o powierzchni 1 hektara. Poprzedni właściciele działki – Mieczysław Kulpa, Tadeusz Ruchała, Jan Rembiasz – zostali wywłaszczeni i mogli mieć jedynie satysfakcję, że przyczynili się w ten sposób do realizacji cennej dla środowiska inwestycji.

W honorowym komitecie budowy szkoły widnieją nazwiska przedstawicieli władz państwowych i partyjnych, między innymi: I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Krakowie Czesława Domały, I sekretarza Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Nowym Sączu i posła na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Alfreda Potoczka, przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie Józefa Nagórzańskiego, przewodniczącego Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu Kazimierza Węglarskiego, inspektora szkolnego Tadeusza Wysowskiego.

Największą pracę wykonali następujący działacze skupieni w Społecznym Komitecie Budowy Szkoły: Jan Kociołek – przewodniczący Komitetu Rodzicielskiego, pracownik Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, Kazimierz Gagat – kierownik tutejszej cegielni, Jan Kumorkiewicz i Józef Piorunik – pracownicy ZNTK, Piotr Stanek – przewodni-

¹⁶ Życiorys sporządzono na podstawie dokumentów z archiwum rodziny Chruślickich.

czący Gromadzkiej Rady Narodowej w Zawadzie, Stanisław Fiedor – sołtys Zawady, pracownik ZNTK, Marian Dąb – dekorator, pracownik ZNTK.

Mieszkańcy Zawady w czynie społecznym pracowali przy grodzeniu siatką całej jednohektarowej działki i uporządkowaniu terenu budowy. Oprócz tego wpłacali stałą miesięczną składkę na budowę, pomagali w transporcie materiałów, pracach wykończeniowych. Przechowywali w domach zakupione meble oraz pomoce naukowe.

Nowa szkoła, której kosztorys wynosił 7 milionów 200 tysięcy złotych, powstała z gotowych płyt żelbetonowych w rekordowo krótkim czasie jednego roku.

Inwestorem naczelnym było Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, natomiast inwestorem bezpośrednim był Inspektor Oświaty w Nowym Sączu, w imieniu którego działała Okręgowa Dyrekcja Inwestycji Miejskich. Wykonawstwo budynku szkolnego prowadziło Nowosądeckie Przedsiębiorstwo Budowlane, którego dyrektorem był Jan Więcek.

10 października 1970 r. nastąpiło uroczyste otwarcie nowej szkoły z czterema salami lekcyjnymi, gabinetami, pracowniami, salą gimnastyczną, zapleczem sanitarnym, kuchnią, jadalnią, gabinetami lekarskimi, kotłownią i mieszkaniem dla dyrektora szkoły.

20 września 1971 r. nadano szkole imię Józefa Wrońskiego, pochodzącego ze Śląska członka PZPR, partyzanta z oddziału radzieckiego Aleksieja Botiana. W tej uroczystości wziął udział brat Józefa, Stanisław, ówczesny minister oświaty i wychowania, delegacje partyzantów radzieckich i polskich.

W 1973 r. Michalina Chruślicka zorganizowała w szkole świetlicę dziecięcą wydającą dziennie 120 obiadów, zapewniającą różne formy pracy opiekuńczej, pozalekcyjnej. Została jej kierowniczką.

Józef Chruślicki w trosce o zdrowie i rozwój fizyczny uczniów powołał Komitet Budowy Boisk Sportowych, z przewodniczącym Józefem Piorunikiem. Szkoła przystąpiła do konkursu „Boisko w każdej wsi”. W ciągu roku rodzice społecznie wykonali prace o łącznej wartości 680 tysięcy złotych (zebrano ziemię grubości 80 cm i rozpoczęto zwożenie żwiru).

460 uczniów rozwijało w szkole działalność w różnych organizacjach uczniowskich pod okiem doświadczonych i oddanych pracy nauczycieli: samorząd szkolny prowadziła Maria Popielea, drużynę harcerską Władysław Dutka, drużynę zuchową Związku Harcerstwa Polskiego Maria Skrzypiec, Spółdzielnię Uczniowską Stanisława Stawiarska, Szkolne Koło Oszczędności Grażyna Habela, Koło Polskiego Czerwonego Krzyża Maria Jopek.

Oprócz tych organizacji działały: Szkolne Koło Turystyczno-Krajoznawcze, kółka – biologiczne, muzyczne, fizyczne, taneczne, matematyczne, recytatorskie.

W roku 1973/1974 szkoła zaczęła wdrażać nowoczesny system nauczania wg Fleminga, polegający na zwiększeniu aktywności młodzieży, zaufania we własne siły oraz budzeniu odpowiedzialności za zespół. Na lekcjach wprowadzono nauczanie wielopoziomowe. Uczniowie samodzielnie rozwiązywali w grupach różne zagadnienia związane z przerabianym na lekcji materiałem, prowadzili ożywione dyskusje. Nauczyciele zobowiązani byli do nauczania indywidualnego, dzięki czemu uczniowie słabi mieli szansę podnieść wyniki, a zdolni rozwijać zdolności. Nastąpił rozwój zainteresowań uczniów, nawiązała się silniejsza więź między nauczycielem a uczniem.

Z pomieszczeń szkoły korzystało Koło Gospodyń Wiejskich, które przeszkoliło w przeciągu czterech lat sto dwadzieścia kobiet na kursach gotowania, kroju, szycia i trykotarstwa.

Nowoczesną salę gimnastyczną udostępniano w godzinach wolnych od zajęć szkolnych na treningi miejscowego Ludowego Zespołu Sportowego. W okresie ferii zimowych i letnich z obiektu korzystały Kluczewskie Zakłady Celulozy i Papieru w Kluczach, mające zagwarantowany wypoczynek zimowy i letni dla dzieci swoich pracowników w ramach umowy patronackiej i wkładu jednego miliona złotych w budowę szkoły.

W 1974 r., po trzydziestu sześciu latach wyteżonej i twórczej pracy pedagogicznej, w wieku 60 lat odszedł na emeryturę ceniony przez nauczycieli i młodzież dyrektor szkoły Józef Chruślicki. Z dumą mógł patrzeć na dorobek swojego życia.

Z tego okresu, należy wspomnieć również długoletniego przewodniczącego Komitetu Rodzicielskiego Jana Kociołka, prawdziwego przyjaciela szkoły i społecznika. W latach młodzieńczych pracował on u hrabiego Stadnickiego jako kamerdyner. Brał udział w wieczorkach literackich organizowanych na zamku. W czasie wojny uczestniczył w działaniach partyzanckich Armii Krajowej oddziału „Narcyz”. Praca społeczna, spotkania z młodzieżą wypełniały jego bogate życie przepełnione miłością do Ojczyzny¹⁷.

Udoskonalenie warunków pracy w szkole

Od 1 września 1974 r. obowiązki dyrektora szkoły przejęła po mężu Michalina Chruślicka. Funkcję wicedyrektora pełniła Władysława Dutka.

Michalina Chruślicka urodziła się 2 sierpnia 1929 r. w kolejarskiej wielodzietnej rodzinie w Dąbrówce Polskiej. W 1949 r. ukończyła Państwowe Liceum Pedagogiczne w Nowym Sączu, a w 1952 r. Studium Nauczycielskie, kierunek: filologia polska. W latach 1974–1978 studiowała w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie filologię polską i otrzymała tytuł magistra. Natomiast w 1979 r. ukończy-



Fot. archiwum szkoły

¹⁷ Z relacji Jana Kociołka.

ła studia podyplomowe z organizacji i zarządzania oświatą. Pracowała jako nauczycielka w Szkole Podstawowej w Żbikowicach, w Szkole Podstawowej w Rąbkowej i w Zawadzie. Pełniła funkcję wiceprezesa Ogniska Związku Nauczycielstwa Polskiego w Zawadzie i Nawojowej. Była też sekretarzem Zarządu Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowym Sączu oraz przewodniczącą Miejskiej Okręgowej Sekcji Emerytów i Rencistów ZNP w Nowym Sączu. Została odznaczona: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza, Złotą Honorową Odznaką Przyjaciół Harcerstwa, Złotą Odznaką Zasłużony Działacz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i Złotą Odznaką ZNP¹⁸.

Dyrektor Michalina Chruślicka wraz z gronem nauczycielskim za naczelne zadanie wychowawcze uznała tworzenie i doskonalenie własnego mikrosystemu wychowawczego. Znacznie została wzbogacona obrzędowość szkolna (wg systemu Muszyńskiego). Szczególnie ważną rolę spełniał tu Samorząd Szkolny, który działał w trzech grupach wiekowych. Każda z nich realizowała zadania dostosowane do poziomu uczniów. Osiągnięciami swej działalności dzielili się z wszystkimi uczniami na apelach szkolnych organizowanych przez samorząd. Intensywne były działania zmierzające do usprawnienia systemu dydaktyczno-wychowawczego i opiekuńczego szkoły. Dla uczniów kl. II i III z deficytami rozwojowymi utworzony został oddział specjalny. Dla czterech wybitnie zdolnych uczniów (Beata Leśniak i Jadwiga Wójcik – rok szkolny 1975/1976 oraz Zofia Dutka i Wacław Basiaga, syn Stanisława – rok szkolny 1976/1977) została wykorzystana możliwość przyspieszonego promowania.

W 1975 r. został oddany do użytku kompleks boisk sportowych do piłki ręcznej, siatkowej, koszykówki oraz urządzeń lekkoatletycznych obejmujących bieżnię, skocznię i rzutnię. Za tę inwestycję szkoła uzyskuje drugie miejsce w skali kraju w konkursie „Boisko w każdej wsi”. Uczniowie uczestniczyli w różnych wycieczkach bliższych po Beskidzie Sądeckim: Ostra, Hala Łabowska, Przehyba, Hala Konieczna, Stary Sącz, Piwniczna, Krynica, skansen w Falkowej i dalszych: wyjeżdżając do Krakowa, Ojcowa, Krosna, Zakopanego, Łańcuta, Chorzowa, Warszawy. Masowo uprawiany był sport, a najlepsi zdobywali nagrody i trofea, rywalizując z innymi pod opieką zasłużonego nauczyciela wychowania fizycznego Józefa Kaczora.

Harcerze aktywnie organizowali wypoczynek letni i zimowy dla dzieci poprzez Nieobozową Akcję Letnią i Zimową, nagradzaną przez „Gazetę Południową” (w latach 1977–1981) i Komendę Hufca (1984–1989).

Uczniowie brali udział w akcjach środowiskowych: praca w szkółce leśnej i zalesianie na terenie Nadleśnictwa Nawojowa, sprzątanie obejść, chodników, ukwiecanie szkoły i własnych domów. Szkołę odwiedzały delegacje nauczycieli z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i Czechosłowacji, zapoznając się z jej działalnością pozalekcyjną.

¹⁸ Z relacji Michaliny Chruślickiej.

Za tak aktywną działalność w latach 1976–1980 szkoła uzyskiwała pierwsze miejsca w województwie krakowskim w Ogólnopolskim Współzawodnictwie Klubu Otwartych Szkół w pionie podstawowym.

Na skutek zmian administracyjnych w kraju, w lutym 1977 r. została zlikwidowana Gminna Rada Narodowa, a Zawada w związku z rozwojem Nowego Sącza została włączona w jego granice. Szkoła stała się szkołą miejską numer szesnaście. Od tej pory nasilała się akcja przygotowania do zadań przyszłej dekadki: remonty, zabudowa korytarzy (cztery salki), urządzanie klasopracowni, zakup mebli i pomocy naukowych. Wyróżnili się w tej pracy rodzice: Andrzej Bałuszyński, Aleksander Hasior, Kazimierz Kutasik, Olga Świgut, Anna Buda, Maria Stanek, Michał Brożek, Stefania Gołkowska i inni.

Zorganizowano w ramach eksperymentu oddział sześciolatków z pięciodzinnym rozkładem zajęć. W roku 1980 rodzice z pomocą Zarządu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci urządzili w otoczeniu szkoły wyposażony w przyrządy gimnastyczne plac zabaw.

Rok 1981 był szczególnie ciężki ze względu na skomplikowaną sytuację w kraju, strajki organizowane przez związek zawodowy „Solidarność” i idące za tym przemiany polityczne. Szkoła, młodzież, pracownicy i środowisko lokalne dzielnie znosili niedogodności związane z wprowadzeniem stanu wojennego.

Mimo trudności szkoła funkcjonowała normalnie w pięciodniowym tygodniu nauki. Stu dwudziestu uczniów korzystało z obiadów, w tym dwóch uczniów bezpłatnie. Prowadzona była akcja „Szlanka mleka”. Rozprowadzano dary dla dzieci otrzymane z Zarządu Miejskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w postaci ubrań i przyborów szkolnych. Udało się stworzyć salę audiowizualną, a zakłady opiekuńcze wyposażały sukcesywnie wiele sal lekcyjnych w brakujący sprzęt.

W 1987 r. szkoła została przyjęta w Warszawie do Klubu Przodujących Szkół. Klub Przodujących Szkół istniał przy Krajowym Komitecie Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Oceniano wyniki pracy dydaktycznej i wychowawczej oraz sportowe. Zwracano także uwagę na efekty współpracy szkoły z rodzicami, aktywność szkolnych organizacji społecznych i rezultaty materialno-ekonomiczne uzyskiwane dzięki czynom społecznym.

Do tego sukcesu przyczynił się aktywnie Komitet Rodzicielski, któremu kolejno przewodniczyli: Felicja Górka, Jan Pałka, Maria Baran oraz rodzice, między innymi: Irena Smajdor, Janina Przybysz, Marek Hoszowski, Walenty Cembruch, Maria Majocha, Janusz Twardowski, Teresa Gwóźdź.

Dyrektor Michalina Chruślicka w 1988 r. odeszła na zasłużoną emeryturę. Nowym dyrektorem szkoły została doświadczona nauczycielka i wicedyrektorka Szkoły Podstawowej nr 2 w Nowym Sączu, Helena Włodarczyk, skierowana na to stanowisko przez Wydział Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu. Obowiązki wicedyrektora do 1991 r. pełniła Władysława Dutka.

Helena Wiesława Włodarczyk córka Jana, urodziła się 15 stycznia 1945 r. w Przenoszy, powiat Limanowa. W 1964 r. ukończyła Państwowe Liceum Pedagogiczne w Limanowej. Natomiast w 1969 r. Studium Nauczycielskie w Krakowie, kierunek biologia z chemią, a w 1982 r. Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie, kierunek bibliotekarstwo i informacja naukowa. Początkowo pracowała w kilku szkołach w powiecie limanowskim, a od 1982 w Nowym Sączu. Były to: Zespół Szkół Samochodowych, Szkoła Sportów Letnich nr 15 i Szkoła Podstawowa nr 2 im. Królowej Jadwigi oraz Szkoła Podstawowa nr 16 im. Józefa Wronskiego. Od lat szkolnych była członkiem Związku Harcerstwa Polskiego, potem instruktorką ZHP ze stopniem harcmistrza. Za pracę w zawodzie nauczycielskim została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. W 1995 r., po ciężkiej chorobie, założyła Stowarzyszenie Kobiet po Mastektomii – Klub Sądeckich Amazonek, który od 1999 r. nosi jej imię. Do śmierci była prezesem tego klubu. Zmarła 21 lutego 1999 r.¹⁹



Fot. archiwum szkoły

W 1990 r. powstał Społeczny Komitet Budowy Szatni, któremu przewodniczył Eugeniusz Aleksander – kierownik Warsztatów Szkolnych Technikum Elektrycznego. Aktywnymi członkami tego Komitetu byli: Mieczysław Aleksander – dyrektor Zespołu Szkół Budowlanych, Maria Baran, Marian Sekuła – instruktor warsztatów szkolnych i inni. Autorem projektu szatni był inżynier Marek Hoszowski.

W 1991 r. ruszyła budowa szatni, na którą część materiałów dostarczyły Nowosądeckie Zakłady Ceramiki Budowlanej „Bielowice”. Działania wspomagał też drugi zakład opiekuńczy – Państwowe Przedsiębiorstwo Transportowo Budowlane „Transbud”. Wykonawcą była młodzież Zespołu Szkół Budowlanych pracująca w ramach praktyk zawodowych pod okiem wytrawnych instruktorów.

W 1990 r. do szkoły powróciło nauczanie religii, której uczyli początkowo: ksiądz Jan Zieliński, proboszcz tutejszej parafii, ks. Marek Mikulski i ks. Piotr Sorota – późniejszy misjonarz w Peru.

W styczniu 1991 r. szkoła była organizatorem spotkania wigilijnego dla wszystkich nauczycieli z osiedla, z udziałem księdza proboszcza tutejszej parafii ks. Jana Zielińskiego, wicewojewody sądeckiego Jacka Rogowskiego, Kuratora Oświaty i Wychowania Janiny Gościej, prezydenta miasta Nowego Sącza Jerzego Gwizdza.

¹⁹ Życiorys sporządzono na podstawie dokumentów z archiwum rodziny Włodarczyków.

Na skutek zachodzących w życiu politycznym kraju zmian, Rada Pedagogiczna podjęła uchwałę o zmianie dotychczasowego imienia szkoły.

Na uwagę w czasie dyrektorowania w szkole przez Helenę Włodarczyk zasługiwała bardzo dobra współpraca z Ludowym Klubem Sportowym Zawada. Uczniowie korzystali z urządzeń klubu i organizowanych wyjazdów na turnieje piłki nożnej na Słowację.

W maju 1992 r. Kuratorium Oświaty i Wychowania w Nowym Sączu ogłosiło konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 16 w Nowym Sączu. W konkursowe szranki stanęli: Bogdan Piasecki – nauczyciel matematyki w Szkole Podstawowej nr 19 w Nowym Sączu i Janusz Chruślicki, nauczyciel matematyki w Szkole Podstawowej nr 16 w Nowym Sączu. Obaj przedstawili swoje programy działania, ale zwycięzcą zmagających konkursowych został drugi z wymienionych kandydatów.

31 sierpnia 1992 r. dyrektor szkoły Helena Włodarczyk zakończyła swą pracę zawodową i czteroletnie kierowanie pracą szkoły, przechodząc na wcześniejszą emeryturę po trzydziestu latach pracy nauczycielskiej.

Szkoła na przełomie wieków

Od 1 września 1992 r. nowym dyrektorem szkoły, mianowanym przez Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu na okres pięciu lat, został Janusz Chruślicki. Jego zastępcą została Maria Jopek.

Janusz Chruślicki urodził się 12 września 1953 r. w Nowym Sączu w rodzinie nauczycielskiej. Ukończył Studium Nauczycielskie w Nowym Sączu, kierunek matematyka z fizyką. Następnie kontynuował naukę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie na kierunku pedagogika specjalna i terapia, którą ukończył z tytułem magistra. Wiedzę z zakresu organizacji i zarządzania oświatą zdobył na studiach podyplomowych w Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Pracę nauczycielską rozpoczął w 1974 r. w Łabowej, następnie kontynuował ją w Nowej Wsi, a od 1 stycznia 1979 r. w Zawadzie. 1 września 1992 r. został dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 16, a 1 września 2001 r. także dyrektorem Gimnazjum nr 10 w Nowym Sączu. Został odznaczony: Złotą Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Wschodnich, Odznaką Zasłużony Działacz Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Zasłużony Działacz Ludowego Klubu Sportowego²⁰.



Fot. archiwum szkoły

²⁰ Z relacji Janusza Chruślickiego.

W 1992 r. odbyły się wybory do Rady Rodziców, której przewodniczącą została Władysława Grucela, a zastępcą inżynier Stanisław Bębenek. Całe środowisko szkolne podjęło się zadania ukończenia i wyposażenia szatni szkolnej. W pracy też uczestniczyła młodzież Technikum Budowlanego kierowana przez dyrektora inżyniera Mieczysława Aleksandra, pod opieką doświadczonego instruktora Wojciecha Wiergowskiego, która pracowała bardzo sprawnie i wydajnie. Przed nadejściem zimy obiekt został zadaszony i prace przeniosły się do wewnątrz. Prace elektryczne wykonywała młodzież Technikum Elektrycznego, kierowana przez jednego z rodziców, inżyniera Ryszarda Ruchałę. Wyposażenia szatni dokonała grupa uczniów pracujących w Warsztatach Mechanicznych Technikum Elektrycznego, kierowana przez kolejnego sprzymierzeńca i rodzica, inżyniera Eugeniusza Aleksandra.

W całej szkole trwały prace porządkowe i malarskie. Ekipa złożona z kilkunastu rodziców, między innymi: Mariana Sekuły, Zygmunta Niecia, Jana Gintera, Mieczysława Gadziny, w czynie społecznym wykonała malowanie sali gimnastycznej, holu, jadalni, kuchni i kilku sal lekcyjnych. Wartość tych prac oszacowano na dużą kwotę.

We wrześniu 1992 r., z inicjatywy inżyniera Stanisława Bębena, wiceprezesa Towarzystwa Miłośników Lwowa doktora Jerzego Masiora i wiceprezesa Koła Przyjaciół Wilna inżynier Jadwigi Wawro, zrodziła się myśl nadania szkole imienia „Orląt Lwowskich”. Zaakceptowali ją jednomyślnie rodzice i członkowie Rady Pedagogicznej. Pozytywne opinie na ten temat wydało Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Komisja Oświaty Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu.

15 maja 1993 r. Szkole Podstawowej nr 16 zostało nadane imię „Orląt Lwowskich”, nawiązujące w nauczaniu i wychowaniu do patriotycznych tradycji narodu, do bohaterstwa i ofiarności dzieci i młodzieży przastarego i polskiego miasta kresowego Lwowa.

Na uroczystej mszy świętej w kościele parafialnym pod wezwaniem Matki Bożej Bolesnej, celebrowanej przez księdza biskupa Józefa Gucwę i księdza kanonika Jana Zielińskiego, został poświęcony sztandar ufundowany przez Radę Rodziców. Z jednej strony widniało na nim godło Polski, z drugiej napis: Szkoła Podstawowa nr 16 im. „Orląt Lwowskich” w Nowym Sączu. W holu szkoły odsłonięto tablicę upamiętniającą czyn bohaterskich Dzieci Lwowa z listopada 1918 r. W uroczystości wzięli udział: wicewojewoda Jacek Rogowski, prezydent miasta Jerzy Gwiżdż, kurator oświaty i wychowania Janina Gościejowa, miłośnicy Lwowa, Lwowiacy z Nowego Sącza i całego kraju oraz delegacja polskiej szkoły średniej imienia Marii Konopnickiej ze Lwowa.

Zespół młodzieży szkolnej przedstawił program o treściach patriotycznych, przygotowany przez Jerzego Masiora, Elżbietę Maślankę – polonistkę i Mirosławę Fedewicz – nauczycielkę wychowania muzycznego. Zespół młodzieżowy przyjął nazwę „My-16”. Soliści i aktorzy tego zespołu uświetniali

wiele uroczystości w szkole, w środowisku, na terenie miasta i u naszych sąsiadów we Lwowie i Chodorowie.

Od tej pory zapoczątkowany został stały kontakt z polską szkołą średnią nr 24 im. Marii Konopnickiej we Lwowie. Nasi uczniowie wyjeżdżali do Lwowa i innych miejscowości na Ukrainie, zwiedzając polskie zabytki historyczne. Z Wysokiego Zamku oglądali panoramę Lwowa, składali wieńce na Cmentarzu Łyczakowskim na grobach Jurka Bitschana i Petrykiewicza. W zamian, czterdziestoosobowa grupa dzieci polskich ze Lwowa gościła w szkole. Mieszkali u polskich rodzin, zwiedzali ziemię sądecką, Kraków, Zakopane, nawiązywali kontakty z polskimi kolegami. Oprócz tego, szkoła wysyłała paczki świąteczne, organizowała letni wypoczynek i prowadziła korespondencję. Pomocą w organizacji wyjazdów na Kresy Wschodnie służyło Stowarzyszenie Wspólnota Polska i Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

W sprawozdaniu z wyjazdu 6 czerwca 2006 r. czytamy: *W Żółtkwi powitały nas gościnnie otwarte mury obronne, kościół św. Wawrzyńca z XVI w., zamek – ulubiona rezydencja Jana III Sobieskiego. Podziwiając z okien autokaru panoramę Lwowa, dotarliśmy na Cmentarz Łyczakowski. Nasz przewodnik poprowadził nas od grobu Marii Konopnickiej, Gabrieli Zapolskiej, Aleksandra Fredry, Artura Grott-gera aż do Orląt – zawsze wiernych. Potem zwiedzanie prastarego kresowego Lwowa: teatru z 1900 r., Katedry Łacińskiej z cudownym obrazem Matki Bożej Łaskawej z 1598 r. koronowanym przez Jana Pawła II, sobór św. Jerzego, kościół św. Andrzeja z 1630 r., św. Jana z XIV w., Uniwersytet Lwowski założony przez króla Jana Kazimierza w 1661 r., Pałacu Sapiehów. Pod pomnikiem Adama Mickiewicza z 1904 r. zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie. Kolejny dzień naszej wyprawy to miasto Drohobycz, miasto Brunona Schulza, tu zwiedzaliśmy Jego rodzinny dom, synagogę i kościół Wniebowstąpienia z XVII wieku. W uzdrowisku w Truskawcu zacerpnęliśmy wody ze źródeł „Maria” i „Zofia”. Dzieje zamków Koniecpolskich i Rzewuskich w Podhorcach i Olesku mówiły nam o rycerskich tradycjach naszego narodu. Pięknem i wielkością zachwyciła nas grecko-katolicka Ławra w Poczaïowie z XVI w. Ostatnim zwiedzanym miastem był Krzemieniec, miasto rodzinne Juliusza Słowackiego. Zwiedzaliśmy dom rodzinny naszego Wieszcza narodowego, Liceum Krzemienieckie i krzemieniecki cmentarz.*

Jesteśmy przekonani, że to, z czym spotkaliśmy się na ziemi lwowskiej, jej historia, życie i praca Polaków oddają w pełni słowa z naszego sztandaru odczytane na nowo na Cmentarzu Orląt: „ZAWSZE WIERNI – TOBIE POLSKO”²¹.

Ta wymiana weszła do tradycji szkoły. Dzień 15 maja stał się odtąd świętem szkoły, podczas którego młodzież prezentowała swoje talenty i osiągnięcia.

Zbliżał się powoli przełom dwóch tysiącleci – okres szczególny. W tym czasie Polska przygotowywała się do wstąpienia do Unii Europejskiej, dokończyła się reforma szkolnictwa. W osiedlu Zawada przybyło mieszkańców, rosła liczba dzieci w szkole. Takim wyzwaniom musiała sprostać szkoła.

²¹ Z kroniki szkolnej, rok szkolny 2005/2006, s. nlb.

Ważnym elementem wszechstronnego wychowania uczniów był kontakt z kulturą. Były to częste wyjazdy do kina, teatru, udział w prelekcjach multimedialnych, przeglądach teatrzyków klasowych, konkursach plastycznych „Serce dla serca”, „Ogród mojej Europy”, recytatorskich (wyróżnienie w wojewódzkim konkursie „Poezji religijnej” – 2004) oraz literackich „Moja przystojak z przeszłości”, konkursach wiedzy, itp.

Największy wernisaz świata z okazji Dnia Dziecka w 1998 r. wpisany został do Księgi Guinnessa.

W ramach zajęć plastycznych młodzież brała udział w happeningu: „11 września”, upamiętniającym atak terrorystyczny w Stanach Zjednoczonych, „Sport przeciw przemocy”, programie radiowym „Dzieci artystycznie uzdolnione”.

Na uwagę zasługuje List-przesłanie na XXI wiek. Kilkanaście tysięcy dziecięcych listów zawierających ich marzenia zawieszono do Ojca św. Jana Pawła II do Rzymu na przełomie 2000/2001 r. Patronat honorowy nad tą akcją sprawowali: biskup tarnowski Wiktor Skworec, minister skarbu państwa Andrzej Chrońkowski i wojewoda małopolski Ryszard Masłowski.

W 2003 r. na sądeckim rynku zorganizowano spotkanie młodych pod hasłem „Serce Sądeczan dla Ojca Świętego” z okazji 25-lecia pontyfikatu.

Prowadzono współpracę z Pracownią Artystyczną „Drama”, z Urzędem Miasta Nowego Sącza oraz placówkami pozaszkolnymi. Duszą tych poczynań był i jest Stanisław Szarek, nauczyciel wychowania plastycznego – Kawaler Orderu Uśmiechu – jedyne tego rodzaju wyróżnienia nadawane od 1967 r. dorosłym przez dzieci pod patronatem UNICEF.

W roku szkolnym 1999/2000 weszła w życie ustawa o reformie szkolnictwa w Polsce. W szkole pozostali tylko uczniowie kl. 0–VI i klasa ósma. Uczniowie klasy VII stali się uczniami pierwszej klasy gimnazjum. Byli oni przewożeni specjalnymi autobusami szkolnymi do Gimnazjum nr 5 przy ul. Nadbrzeżnej.

Dopiero w trzecim roku funkcjonowania reformy od 1 września 2001 r., decyzją Rady Miasta do tutejszej szkoły wprowadzono gimnazjum. Działały wtedy dwie szkoły niezależnie od siebie – Szkoła Podstawowa nr 16 i Gimnazjum nr 10.

1 stycznia 2002 r. obie te placówki (kolejną decyzją Rady Miasta) zostały połączone w Zespół Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych nr 2 z oddziałami integracyjnymi na zasadzie odrębnych szkół, Rad Pedagogicznych, statutów szkolnych, ale jednego dyrektora.

Tolerancja, poszanowanie i przyjazne akceptowanie się uczniów, to zasługa funkcjonowania od dwunastu lat oddziałów integracyjnych. To niewątpliwie sukces wychowawczy szkoły, uwidocznił się wspólnym przebywaniem pełnosprawnych z niepełnosprawnymi, udzielaniem pomocy przez starszych uczniów młodszemu.

Od 1998 r. dobrze układa się współpraca dyrektora szkoły Janusza Chruślickiego z nowym proboszczem Antonim Koterłą. Dotyczy ona działań na rzecz dzieci, młodzieży i środowiska. W miarę możliwości dzieciom z ubogich rodzin fundowane są przez proboszcza i parafię obiady w stołówce szkolnej. Pomieszczenie po dawnej kancelarii i bibliotece parafialnej zaadaptowano na świetlicę środowiskową. Co roku organizuje się spotkania opłatkowe nie tylko dla dzieci i nauczycieli, ale także dla rencistów i emerytów z udziałem władz miejskich. Spotkania te są bardzo cenione przez starsze pokolenie.

Z okazji Święta Szkoły, 14 maja 2004 r. przekazano Zespołowi Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych nr 2 w Nowym Sączu nowy sztandar. Fundusze na sztandar pozyskano z różnych akcji prowadzonych przez uczniów, Radę Rodziców (przewodnicząca Ewa Piasecka) i z dotacji Urzędu Miejskiego.

Dyrektor Janusz Chruślicki dokonał wiele nie tylko w zakresie dydaktycznym i wychowawczym, ale także jako dobry gospodarz. Przystosowywano parter i pierwsze piętro dla potrzeb dzieci niepełnosprawnych. Tak samo było z remontem sanitariatów, budową windy, modernizacją salki do rehabilitacji. Dla poprawy bezpieczeństwa uczniów dokonano wymiany podłogi w sali gimnastycznej, sieci energetycznej i okien. Przeprowadzona pod koniec 2007 r. termomodernizacja całkowicie zmieniła wygląd szkoły oraz poprawiła komfort pracy.

W tym też czasie szkoła otrzymała 6 komputerów w formie darowizny od rodziców Jacka i Marty Kumorów. W maju 1999 r. oddano do użytku kort tenisowy, który powstał z inicjatywy inżyniera Zbigniewa Skrzypca, prezesa Sądeckiego Zakładu Oczyszczania Miasta, przy udziale dyrektora Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miasta Nowego Sącza Józefa Kantora oraz dużym zaangażowaniu wufisty Andrzeja Budy. Sprzęt do budowy kortu udostępnił Zdzisław Haraf – właściciel firmy DROG-BUD. Mączkę ceglaną na nawierzchnię kortu dostarczyła Irena Zajac, właścicielka cegielni w Zawadzie.

W 2001 r. powstały dwie kompletne sale komputerowe, sfinansowane przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania w ramach programu „Pracownie internetowe dla szkół”, z których systematycznie, pod fachowym okiem nauczycieli informatyki, korzystają uczniowie.

Na lata następne przewidziano remont urządzeń na boiskach sportowych i ogrodzenie terenu szkoły. Ambitnym planem jest rozbudowa szkoły z myślą o utworzeniu Ogólnokształcącego Centrum Edukacyjnego ze specjalnością w zakresie nauczania integracyjnego.

Integracja

Specyficznym elementem szkoły w ostatnich latach stały się klasy integracyjne, do zorganizowania których przygotowywano się pod względem architektonicznym, sprzętowym, edukacyjnym i pedagogicznym, tak aby dzieciom niepełnosprawnym stworzyć jak najlepsze warunki. Szkoła uzyskała specjalnie przystosowany samochód do wożenia dzieci, windę dla uczniów

z problemami ruchowymi, nowoczesny komputer ze specjalistycznym oprogramowaniem logopedycznym i edukacyjnym, podjazd dla uczniów na wózkach i przystosowane ubikacje.

Początki integracji w szkole przypadły na rok 1993. Zaczęło się od spotkań z niepełnosprawnymi kolegami w klasach, udziału w wycieczkach, zabawie karnawałowej – zawsze pod opieką rodziców.

Dopiero 1 września 1994 r. powstał pierwszy oddział integracyjny klasy czwartej, gdzie obok dzieci pełnosprawnych kształciły się dzieci niepełnosprawne. Powstanie tej klasy wynikało z potrzeby zabezpieczenia edukacji czwórce dzieci niepełnosprawnych z lokalnego środowiska.

Klasa funkcjonowała w oparciu o autorski program terapeutyczno-edukacyjny Krystyny i Janusza Chruślickich, zbudowany na podstawie diagnozy psychologiczno-pedagogicznej we współpracy z pracownikami naukowymi Katedry Pedagogiki Specjalnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, zwłaszcza z dr Teresą Oleńską-Pawlak. Wychowawcą była Władysława Gacał, nauczycielem matematyki Krystyna Chruślicka, języka polskiego Elżbieta Maślanka.

Utworzenie klasy integracyjnej nie oznaczało obniżenia poziomu nauczania. W takich klasach było wielu uczniów zdolnych i najzdolniejszych. W oddziałach piętnasto- maksymalnie dwudziestoosobowych, znajdowało się od 3 do 5 dzieci z różnymi formami niepełnosprawności.

29 października 2003 r. odbyło się uroczyste posiedzenie Rad Pedagogicznych na I Forum Integracyjnym z okazji 10-lecia Integracji Zespołu Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych nr 2 w Nowym Sączu z udziałem prezydenta miasta Józefa Antoniego Wiktora, małopolskiego rzecznika praw ucznia Romana Ficka i dr Teresy Oleńskiej-Pawlak z Akademii Pedagogicznej z Krakowa. Dyrektor mgr Janusz Chruślicki przedstawił historię integracji w latach 1993–2003, a pokaz multimedialny przybliżył zebranym sylwetki uczniów klas integracyjnych. O swoich doświadczeniach w klasie integracyjnej opowiadał Kamil Żelazko, kiedyś przywożony przez rodzinę na wózku, dziś mogący się poruszać o własnych siłach, uczeń Gimnazjum nr 2, niezwykle zdolny, który zwykł podkreślać: *Właściwie stawiano przed nami takie same wymagania jak innym i tak powinno być.*

Podobnie wypowiadała się Dominika Kmak: *Integracja to współpraca z dziećmi sprawnymi inaczej. Gdy przychodził do klasy kolega niepełnosprawny, podchodzimy do niego, wyciągamy mu książki i zeszyty, zabieramy na przerwy, pomagamy wypełniać zadania. W naszej klasie każdy stara się pomagać dzieciom, które tego potrzebują. Wszyscy mają tu jakiegoś przyjaciela. Rozwijamy swoje zainteresowania, przygotowując różne przedstawienia z panią wychowawczynią Martą Trzcinską-Żak.*

Z wypowiedzi rodziców warto przytoczyć przemyslenia Zofii Łazarz, mamy Pawła: *Kiedy po raz pierwszy zetknęłam się z nauczaniem integracyjnym, umocniłam swoją wiarę w sens każdej pracy z dzieckiem, każdej chwili mu poświęco-*

nej, chociaż wydawać by się mogła zbyt błaha. Integracja umacniała moją nadzieję, że w ciężkich dla mnie i dziecka chwilach nie będziemy sami. Pozwoliła mi dostrzec poświęcenie innych dla mnie i uczy mnie tego samego w stosunku do innych.



Klasa integracyjna Ia, wrzesień 2008 r.

Fot. archiwum szkoły

Osiągnięcia klas integracyjnych:

2001 – nagroda w Małopolskim Przeglądzie Dorobku Artystycznego Szkół Podstawowych w Krakowie,

2002 – nagroda w Małopolskim Przeglądzie Dorobku Artystycznego Szkół Podstawowych,

2002 – Nagroda Główna IX Sądeckiej Wiosny Artystycznej,

2003 – I miejsce w kategorii zespołów w Międzyszkolnym Konkursie Kołęd i Pastorałek,

2003 – dwa wyróżnienia w wojewódzkim konkursie „Moja przygoda w muzeum”,

2005 – II miejsce w II Integracyjnym Festiwalu Piosenki w Zabelczu,

2005 – II miejsce w I Międzyszkolnym Integracyjnym Turnieju Sportowym,

2006 – I miejsce w III Międzyszkolnym Integracyjnym Festiwalu Piosenki.

Klasy integracyjne (oznaczone X) w latach 1994–2006 w Zespole Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych nr 2 w Nowym Sączu

Wychowawcy klas integracyjnych w latach 1994–2006

	Szkoła Podstawowa								Gimnazjum		
	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	I	II	III
1994/1995				X							
1995/1996	X				X						
1996/1997	X	X				X					
1997/1998		X	X				X				
1998/1999			X	X				X			
1999/2000	X			X	X						
2000/2001		X			X	X					
2001/2002	X		X			X			X		
2002/2003		X		X					X	X	
2003/2004			X		X					X	X
2004/2005	X			X		X					X
2005/2006		X			X				XX		

Rok szkolny	Klasa	Wychowawca
1994/1995	IV SP	Władysława Gacal
1995/1996	V SP	Władysława Gacal
	I SP	Barbara Madziarz-Lorek
1996/1997	VI SP	Władysława Gacal
	II SP	Barbara Madziarz-Lorek
	I SP	Anna Chmura
1997/1998	VII SP	Władysława Gacal
	III SP	Barbara Madziarz-Lorek
	II SP	Anna Chmura
1998/1999	VIII SP	Władysława Gacal
	IV SP	Marta Chomoncik
	III SP	Anna Chmura
1999/2000	I SP	Anna Chmura
	V SP	Marta Chomoncik
	IV SP	Małgorzata Janczy
2000/2001	II SP	Anna Chmura
	VI SP	Maria Chomoncik
	V SP	Małgorzata Janczy
2001/2002	I G	Katarzyna Najduch
	III SP	Anna Chmura
	VI SP	Małgorzata Janczy
	I SP	Małgorzata Obrzud

2002/2003	II G	Katarzyna Najduch
	I G	Małgorzata Janczy
	II SP	Małgorzata Obrzud
	V SP	Marta Trzcińska-Żak
2003/2004	III G	Paulina Groń
	II G	Danuta Horowska
	III SP	Małgorzata Obrzud
	V SP	Marta Trzcińska-Żak
2004/2005	III G	Andrzej Buda
	I SP	Małgorzata Obrzud
	VI SP	Agnieszka Kiesiewicz
	V SP	Justyna Biedroń
2005/2006	I G	Agnieszka Szczygiał
	I G	Magdalena Bochniarz
	II SP	Małgorzata Obrzud
	V SP	Agnieszka Kiesiewicz



Budynek szkoły, stan z 2007 r.

Fot. Bogdan Potoniec

Zakończenie

Rozwój szkoły w Zawadzie na przestrzeni stu lat przyczynił się do aktywizacji społeczności lokalnej. Wzrost ilości mieszkańców i zwiększenie się liczby dzieci w wieku szkolnym zdecydowały o stopniu organizacji szkoły działającej w oparciu o akty prawne wprowadzające kolejne reformy szkolne.

Szkoła powstała jako jednoklasówka. Dysponowała jedną salą lekcyjną, zatrudniony był w niej przez sześć lat jeden nauczyciel, który uczył cztery klasy (oddziały) pracujące systemem klas łączonych. Kiedy liczba uczniów w szkole przekroczyła sześćdziesiąt osób, jej poziom organizacyjny uległ zmianie. Powstała szkoła dwuklasowa. Przez sześć lat realizowano nauczanie czterech klas.

W miarę przybywania w Zawadzie dzieci i po uzyskaniu nowych sal lekcyjnych, stopień organizacyjny szkoły podnosił się. Uczniowie kończyli w Zawadzie klasę piątą, a dalszą edukację w miarę możliwości kontynuowali w szkołach wyżej zorganizowanych w Nowym Sączu (im. St. Konarskiego, im. A. Mickiewicza, im. K. Hoffmanowej).

W czasie okupacji hitlerowskiej uczniowie mieli możliwość ukończenia szkoły podstawowej w swojej miejscowości (szkoła siedmioklasowa).

Istotną zmianę organizacyjną szkoły wprowadzała ustawa z 1961 r., tworząca klasę ósmą oraz ustawa z 1998 r., która spowodowała przekształcenie dotychczasowej Szkoły Podstawowej nr 16 w Szkołę Podstawową sześcioletnią.

1 września 2001 r., obok Szkoły Podstawowej nr 16, utworzono Gimnazjum nr 10. 1 stycznia 2002 r. obie szkoły połączono w Zespół Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych nr 2 z oddziałami integracyjnymi.



Jubileusz 100-lecia szkoły 15 maja 2008 r.

Fot. BP UM

ZESPÓŁ REGIONALNY „GÓRALE ŁĄCCY” 1933–2008



„Górale Łąccy” – 1960

Fot. Henryk Dobrzański

W lipcu 1919 r., tuż po zakończeniu I wojny światowej, powstało w Krakowie Małopolskie Towarzystwo Rolnicze (MTR), w wyniku połączenia Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego z Towarzystwem Kółek Rolniczych. Organizacje te działały w Galicji Zachodniej przed I wojną światową. W skład MTR wchodziły Okręgowe Towarzystwa Rolnicze. Niższy szczebel stanowiły oddziały powiatowe. Siedzibą władz Centralnych Towarzystwa był Kraków. Organizacja ta reprezentowała interesy rolnictwa Małopolski. Szerzyła wiedzę rolniczą, organizowała kursy rolniczo-hodowlane, handlowe, odczyty, wystawy i konkursy o tematyce rolniczej¹. W roku 1920 MTR powołało do życia Małopolski Związek Młodzieży². Organem prasowym tej organizacji było czasopismo, miesięcznik – „Młoda Polska”. W latach następnych zaczęto organizować koła we wsiach na terenie Małopolski. Pierwszy Walny Zjazd Delegatów Kół Młodzieży odbył się 1 czerwca 1925 r. w Nowym Sączu pod patronatem Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, któremu w tym czasie przewodniczył poseł Narcyz Potoczek³. W gminie Łącko pierwsze koło założono w Czarnym Potoku 13 stycznia 1929 r.⁴ Kolejne powstały w Czerńcu 13 listopada 1931⁵ oraz w Łącku 18 grudnia 1932 r. Głównymi inicjatorami

¹ H. Starostka-Chrzanowska, *Małopolskie Towarzystwo Rolnicze, Słownik polskich towarzystw naukowych*, t. 2, s. 271-272.

² Tamże, s. 273.

³ N. Potoczek, *Z ruchu w Kołach Młodzieży*, „Młoda Polska”, nr 19, z 1 października 1925, s. 22.

⁴ F. Błaszczyk, S. Górski, *Z ruchu w Kołach Młodzieży*, *Czarny Potok*, „Młoda Polska” nr 6, z 15 marca 1929, s. 12.

⁵ J. Leśniak, *Czerniec, 5-lecie Koła Młodzieży Ludowej*, „Młoda Polska”, nr 5, z 5 maja 1937, s. 28-29.

ich powstania byli m.in. Tadeusz Olech, Jan Leśniak oraz nauczycielka Maria Chwalibóg. Koło w Łącku tuż po założeniu liczyło 20 członków⁶. Wszystkie prowadziły bardzo ożywioną działalność. Organizowano kursy rolnicze, odczyty, urządzano konkursy wiedzy rolniczej oraz różne imprezy patriotyczne i rozrywkowe. Młodzież zrzeszona sympatyzowała z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem, popierając sanacyjny rząd marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na początku lat trzydziestych (XX w.) przy Kołach powstawały sekcje teatrów ludowych oraz grup folklorystycznych. Duży wpływ na szerzenie tej działalności wywarł Małopolski Związek Teatrów Ludowych. W Sądeckim nie propagowaniem tego nurtu zajęli się m.in. Mieczysław Szurmiak, Edward Fyda, Bronisława Szczepaniec oraz Marian Mikuta. Występy amatorskich teatrów oraz muzyka, taniec i śpiew zaczęły wzbogacać oprawę dożynek i różnych uroczystości masowych organizowanych w miastach i wsiach. Największe takie przedstawienie teatralne, oparte na tematyce ludowej w trzech odsłonach, wyreżyserował Edward Fyda. Zostało przygotowane w związku z wyjazdem do Pragi Czeskiej, w związku z zaproszeniem tamtejszego Związku Teatrów Ludowych. Widowisko przedstawiało zwyczaje weselne ludu krakowskiego, sądeckiego i góralskiego. Pierwszy występ odbył się 27 kwietnia 1933 r. w Nowym Sączu⁷. Spektakl nosił tytuł „Nase weselisko”, odegrano go po raz pierwszy na scenie sądeckiego „Sokoła”. Jak wynika z przekazów prasowych – cieszył się ogromnym powodzeniem. Starostę weselnego zagrał Edward Fyda, a starościnię Maria Chwalibóg. W przedstawieniu brała udział młodzież wiejska zrzeszona w kołach z Podegrodzia, Łącka, Czerńca, Rojówki, Chelmcza, Zabelcza, Szczereża, Kurowa i Cyganowic. W rolę pana młodego wcielił się Józef Pyrdoł z Łącka, a pannę młodą zagrała Zosia Grubarczykówna z Zabelcza. Przygrywała kapela (Szczepanów) Józefowskich z Rojówki. Przedstawienie było bardzo gorąco oklaskiwane przez Sądeczan. Powtarzano je kilkakrotnie w Nowym Sączu, pokazano także w Krakowie oraz innych miastach Małopolski.

Trzy miesiące później, (wzorując się na wyżej opisanym wydarzeniu), z inicjatywy Marii Chwalibóg oraz członków Koła Młodzieży Ludowej z Łącka i Czerńca, przygotowano widowisko regionalne p.t. „Wesele naszej Marysi”. Program wyreżyserował i zagrał pana młodego Józef Pyrdoł. Premiera odbyła się 30 lipca (niedziela) 1933 r. Przedstawienie to należy uznać za pierwszy występ Grupy Regionalnej z Łącka⁸. Pokazano je także w Krościenku i Szczawnicy, gdzie było gorąco oklaskiwane przez kuracjuszy⁹.

Następnym wielkim wydarzeniem był udział młodzieży w ogólnopolskich dożynkach, które odbyły się 3 września 1933 r. w Spale nad Pilicą. Na uroczystości spotkały się grupy młodzieży w strojach regionalnych ze wszystkich

⁶ S. Baziak, *A u nos w Łącku*, „Młoda Polska” nr 5, z 15 maja 1937, s. 26-27.

⁷ E. Pawłowski, *Nase weselisko na scenie „Sokoła”*, „Głos Podhala”, nr 19, z 7 maja 1933, s. 2.

⁸ P. Faron, *Wieści z Podhala – Łącko*, „Głos Podhala” nr 32, z 6 sierpnia 1933, s. 2.

⁹ S. Baziak, *A u nos w Łącku*, „Młoda Polska” nr 5, z 15 maja 1937, s. 26.

regionów Polski Drugiej Rzeczypospolitej. W skład kilkunastoosobowej grupy sądeckiej, która dołączyła w Krakowie do grupy małopolskiej wchodziło kilka osób z Łącka i Czerńca. Byli to: Maria Chwalibóg, Zofia Faron, Józef Pyrdoł, Stanisław Baziak oraz gościnnie Michał Piksa. Grupie przewodniczył Mieczysław Szurmiak, który pracował wtedy w Szkole Powszechnej w Jamnicy. Wszyscy delegaci z Sądeckizny zaprezentowali się pięknie przed prezydentem Ignacym Mościckim¹⁰.

W roku 1933 miały się odbyć obchody 60-lecia Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. W związku z tym pojawiła się myśl, aby wraz z jubileuszem urządzić zjazd przedstawicieli wszystkich szczepów góralskich Polski. Realizacją tego pomysłu zajął się komitet z generałem Tadeuszem Kasprzycim, ministrem spraw wojskowych, który był wybitnym znawcą zagadnień górskich. Idei zorganizowania „Święta Gór”, gdyż pod taką nazwą miał się odbyć pierwszy Zjazd Górali Karpaccy, udzielił poparcia marszałek Józef Piłsudski oraz prezydent RP Ignacy Mościcki. Wielka powódź w 1934 r. uniemożliwiła odbycie przygotowanego święta. W związku z tym, odbyło się ono dopiero w pierwszej połowie sierpnia 1935 r. w Zakopanem¹¹. Przyjechały zespoły regionalne z całych Karpat. Nowy Sącz reprezentował powiatowy zespół regionalny, którym kierował Mieczysław Szurmiak. Repertuar stanowił folklor Górali Łąckich i Lachów Podegrodzkich, przygrywała kapela Józefowskich z Rojówki. W skład grupy wchodziło kilkunastu członków z Kół Młodzieży Ludowej z Łącka i Czerńca. Najważniejszym punktem programu sądeckiego był taniec zbójnicki¹², odtąńczony z wielkim animuszem przez Juliana Zubka¹³, Józefa i Tomasza Pyrdołów oraz Stanisława Baziaka z Łącka. Taniec ten wykonali po mistrzowsku, czego dowodem były nagrody oraz liczne komentarze prasowe¹⁴.

W okresie międzywojennym w Domu Ludowym w Łącku urządzano różne okolicznościowe uroczystości. Były to zjazdy młodzieżowe kół z gro-

¹⁰ M. Szurmiak, *Koła ZML pow. nowosądeckiego na Dożynkach w Spale*, „Głos Podhala” nr 38, z 17 IX 1933, s. 2.

¹¹ W. Goetel, *Podhale i Podkarpacie, Święto Gór, „Wierchy”* t. 13, [t. 51], s. 208-209.

¹² Taniec zbójnicki – taniec górali podhalańskich wyłącznie męski, na Skalnym i Niżnym Podhalu, na teren Górali Łąckich został przeniesiony; zob. G.W. Dąbrowska, *Taniec w polskiej tradycji* – leksykon, Warszawa 2005/2006, s. 291. Taniec zbójnicki wprowadził do swojego programu muzyk ludowy – Michał Piksa z Łącka, który pod koniec 1931 r. rozpoczął propagowanie na terenie kraju tańców i muzyki podhalańskiej (pamiętnik Michała Piksy, Bibl. UJ sygn. 192/79). Było to dwa lata wcześniej, zanim powstała grupa regionalna w Łącku. Strój góralski wypożyczył od żony byłego posła Józefa Bednarczyka z Chocholowa-Cichego, tam też zaczerpnął wiele wiadomości na temat muzyki i tańców. W Bukowinie Tatrzańskiej już w drugiej połowie lat dwudziestych XX w. działał teatr i chór włościański; zob. Stanisława Galica-Górkiewicz, *„Bukowina Tatrzańska – czasy - ludzie - wydarzenia”*, Kraków, 2007, s. 136. W 1932 r. zaangażował Piksa do swego zespołu dwie pary taneczne z Bukowiny, m.in. Jana Sztokfisa. Józef i Tomasz Pyrdoł byli członkami zespołu Michała Piksy w latach 1934-1937.

¹³ Julian Zubek (1912-1981), syn Aleksandra Zubka rodem ze Starego Bystrego k. Zakopanego, osiadłego w Nowym Sączu. Absolwent m.in. Seminarium Nauczycielskiego w Starym Sączu, nauczyciel wychowania fizycznego, tancerz, sportowiec, działacz w drużynach harcerskich na terenie Sądeckizny, gdzie założył góralski zespół taneczny (informacja żony Marii Zubek). Członek powiatowego Zespołu Regionalnego przy KML w latach 1933-1939. Związany bardzo mocno z grupą Górali Łąckich, z którą występował również tuż po II wojnie światowej. Na początku 1939 r. wyjechał do Ameryki na zaproszenie Fundacji Kościuszkowskiej z sześciuosobową grupą reprezentującą folklor Górali z Żywiecczyny, Zakopanego i Łącka; zob. J. Zubek, *Bukowe portki za oceanem*, „Głos Podhala”, nr 13 z 26 marca 1939, s. 2-3. Wyjazd odbył się za pośrednictwem propagatora góralizacji w Ameryce - Sądeczanina Stefana Jarosza.

¹⁴ T. Giewont-Szczecina, *Święto ludzi Gór*, „Głos Podhala” nr 35, z 25 sierpnia 1935, s. 3, nr 37, z 8 IX 1935, s. 2.

mady Łącko, kursy rolnicze, wiece patriotyczne, święta narodowe, „opłatki” i „święconki”. Podczas tych uroczystości, oprócz referatów, deklamacji i sztuk dramatycznych, w części artystycznej występowała grupa regionalna pod kierownictwem Marii Chwalibóg. Z występami wyjeżdżano czasem do okolicznych miejscowości (Kamienica, Krościenko, Szczawnica). Młodzież występowała także z krótkim programem podczas zjazdów powiatowych Kół Młodzieży Ludowej w Nowym Sączu¹⁵.

Następne „Święto Gór” odbyło się w sierpniu 1936 r. w Sanoku. Sądeczynę reprezentowała 52-osobowa grupa młodzieży, której przewodniczył Mieczysław Szurmiak. W skład zespołu wchodziło kilkanaście osób z Łącka i Czerńca oraz kapela Wicentego Pyrdoła z Zarzecza (Antoni Majewski – trąbka, Wincenty Pyrdoł, Franciszek Pyrdoł – skrzypce, Józef Turek – klarinet oraz Franciszek Szczepaniak – basy). Grupa sądecka odniosła sukces. Prasa chwaliła m.in. piękną inscenizację Zofii Faronówny (Czerniec), taniec z czterema góralami wzbogacony piosenką – „Za górami za lasami tańczyła Małgorzatka z góralami...” Nagrodzono także taniec zbójnicki, odtąńczony przez górali z Łącka. Skrzywdzona została kapela, wprawdzie uznano ją za jedną z najlepszych, tylko że trąbka odebrała jej charakter czysto ludowy. Z grupą młodzieży, obok posła Jakuba Bodzionego, Tadeusza Giewont-Szczeciny, podróżował do Sanoka ówczesny wójt łącki – Michał Ćwikowski¹⁶.

Trzecie „Święto Gór” odbyło się w dniach 15–22 sierpnia 1937 r. w Wiśle. Zespół sądecki pod przewodnictwem Mieczysława Szurmiaka i Marii Chwalibóg liczył około 50 osób. Do występów zaangażowano dziewczęta i chłopców z 20 wsi Sądeczyny, w tym z Łącka i Czerńca kilkanaście osób. Na program składały się: taniec zbójnicki, obrzęd lachowski „Chrzczyny” oraz widowisko „Z turoniem”, które powstało z inicjatywy członków koła z Czerńca¹⁷. Przygrywała kapela Józefowskich z Rojówki. W imprezie tej uczestniczyło wielu turystów oraz znawców kultury ludowej z kraju i zagranicy. Występ z turoniem bardzo zachwycił dyrektora muzeum ludoznawstwa z Berlina – dra Kunza Dittmera. Oświadczył on Szurmiakowi, że polska góralszczyzna ma bardzo bogate skarby ludowe, tylko świat mało o nich wie. Kupił kukłę turonia dla muzeum w Berlinie oraz kilka drobnych wiejskich sprzętów¹⁸. Kukłę wykonał dla zespołu rzeźbiarz ludowy z Czerńca – Jan Myjak. W widowisku tym występowała wyłącznie młodzież z gminy Łącko. Odbywało się ono na scenie we wnętrzu chaty góralskiej, podczas odwiedzania jej „po gazdach” w pierwszych tygodniach nowego roku (kołędowanie). W przedstawieniu poza gospodarzem i gospodynią, dziewczętami, juhasami, (parobkami), brał udział turoń, Żyd, Żydówka, dwaj Cyganie, Cyganka, dziad, dziadówka i policjant. Zabawiali publiczność, prowadząc ze sobą śmieszne i dowcipne dialo-

¹⁵ J. Leśniak, 5-lecie Koła Młodzieży Ludowej, „Młoda Polska” nr 5, z 15 maja 1937, s. 28-30.

¹⁶ J. Korpaci, Ziemia Sądecka na Zjeździe Górskim w Sanoku, „Młoda Polska” nr 10, z 1 października 1936, s. 3.

¹⁷ J. Leśniak, op. cit. s. 29.

¹⁸ M. Szurmiak, Związek Młodzieży Ludowej Ziemi Sądeckiej na tygodniu Gór w Wiśle, „Głos Podhala” nr 39, z 26 września 1937, s. 2.

gi. Przy skocznych dźwiękach muzyki odtąńczony był także taniec zbójnicki oraz staroświecka polka w bardzo charakterystycznym wykonaniu¹⁹. Kukła turonia posiadała ogromny łeb, podobny do byka lub smoka z rogami. Dolna szczeka była ruchoma, przez pociąganie za sznurek zamykała się i otwierała. Głowa osadzona była na kiju wysokości około 80 centymetrów. Do jej dolnej części przyczepiono duży koc samodziałowy, pod który chował się chłopak o dobrej kondycji. Schylając się chwycił za kij i sznurek, poruszając szczęką i skacząc. Kukła tak ożywiona stała się głównym elementem widowiska²⁰.



„Górale Łąccy” w drodze na festiwal do Hamburga – czerwiec 1938 r.

Rok 1938 był bardzo bogaty w wydarzenia kulturalne i folklorystyczne. Wielkim przeżyciem dla młodzieży był udział w międzynarodowym kongresie folklorystycznym zorganizowanym przez niemiecki Front Pracy (Arbeitsfront), który odbył się po raz czwarty pod kierownictwem dra Roberta Leya w Hamburgu, w czerwcu 1938 r., wielkim ośrodku przemysłowym III Rzeszy. Impreza była rozrywką i zarazem wypoczynkiem (w sezonie urlopowym) dla robotników zatrudnionych w tamtejszych fabrykach. Organizator chciał przybliżyć zapracowanej ludności, jak rozmaite narody Europy kultuwają tradycję i sztukę ludową. Zaproszenie na tę imprezę otrzymał od strony niemieckiej Instytut Etnograficzny w Warszawie i przekazał je Związkowi Ziemi Górskich, który zdecydował o wyborze grupy. Wybór padł na Nowy Sącz. Uznano bowiem, że region sądecki najlepiej zaprezentuje w Niemczech

¹⁹ Co pokażą górale spod Sącza w „Tygodniku Gór”, „Głos Podhala” nr 33, z 15 sierpnia 1937, s. 1.

²⁰ S. Baziak, *Zwyczaje i obrzędy ludowe w regionie Łąckim*, (mps), Łącko 1988, Biblioteka Gminna w Łącku.

swój dorobek kulturalny. Sądeczanie odnosili sukcesy na „Świątach Gór” przez kolejne lata, byli więc jedną z najlepszych grup regionalnych²¹. Zespół utworzony na wyjazd do Hamburga składał się z najzdolniejszej muzycznie młodzieży zrzeszonej w kołach na terenie powiatu. Program „Turoń”, „Ocepiny” i „Sobótki”, został opracowany przy pomocy dra Tadeusza Seweryna, dyrektora Muzeum Etnograficznego w Krakowie. W skład grupy weszło 35 osób, z czego 9 pochodziło z gminy Łącko, oraz pięcioosobowa kapela Wincentego Pyrdola z Zarzecza. Do Hamburga wyjechał również Mieczysław Czibor Cholewa oraz starosta nowosądecki dr Maciej Łach. Aby wzbogacić i uatrakcyjnić program, zaprosił Szurmiak także słynnego wirtuoza gry na listku bluszczowym – Michała Piksę. Grupa sądecka odniosła wielki sukces w Hamburgu. Nie lada atrakcją okazał się występ z turoniem oraz taniec zbójnicki²². Wszystkie zaproszone grupy folklorystyczne w czasie pobytu zakwaterowane zostały na słynnym statku wycieczkowym „Wilhelm Gustloff”²³, który zatonął tuż przed zakończeniem wojny (30 stycznia 1945 r.) z ogromną ilością pasażerów.

Drugim wydarzeniem, w którym brała udział młodzież z KML gminy Łącko, był dzień Nowego Sącza w radio, który miał miejsce 26 czerwca – tuż po powrocie z Hamburga. Program nowosądecki przekazywany z dziedzińca zamku (na żywo) zajął łącznie 4 godz. i 45 minut, z czego 15 minut stanowił program zespołów KML z Mieczysławem Szurmiakiem oraz kapelą Józefowskich z Rojówki²⁴.

Czwarte „Święto Gór” odbyło się w dniach 12–15 sierpnia 1938 r. w Nowym Sączu. W ciągu tych kilkudniowych uroczystości, na estradzie wzniesionej przed zamkiem pojawiło się kilkadziesiąt grup folklorystycznych z całego pasma Karpat – od Olzy po Czeremosz. Zespół pod kierownictwem Marii Chwalibóg wystąpił samodzielnie z programem „Turoń”, wraz z kapelą Wincentego Pyrdola. Ponadto wspólnie z Mieczysławem Szurmiakiem i grupą powiatową został przygotowany obrzęd „Sobótki”. Największym wydarzeniem było widowisko „Wesele sądeckie”, w którym wzięła udział (ponad 100 osób), młodzież z rejonu Łącka i Podegrodzia²⁵. Wspaniała sceneria wśród zamkowych murów pozwoliła Tadeuszowi Sewerynowi na realizację wielu pomysłów podczas reżyserii widowisk. Stworzyła odpowiedni nastrój w czasie prezentowania zespołów oraz ciekawe efekty wizualne. Przykrym wydarzeniem w czasie sądeckiego zjazdu była głośna awantura między Podhalanami a Góralami z Łącka o taniec zbójnicki, za który trzy lata wcześniej ci drudzy otrzymali nagrodę w Zakopanem przyznaną przez jury, w skła-

²¹ M. Łach, *Jak Sądeczanie Hamburg zdobywali*, „Głos Podhala” nr 28, 1938, s. 5. oraz nr 30, s. 5-6.

²² M. Szurmiak, *Sądeczanie w Hamburgu*, „Młoda Polska” nr 7-8 1938, s. 11-12; zob. też „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 170 z 22 czerwca 1938, *Jak to Nowosądeczanie turoniem i zbójnickim Hamburg straszili*.

²³ M. Łach, op. cit.

²⁴ *Dzień Sącza na falach eteru*, „Podhalańska Prawda” nr 4, 1938, s. 3; zob. też „Głos Podhala”, nr 25, z 19 czerwca 1938 s. 2. *Nowy Sącz na falach eteru*.

²⁵ F. Ćwikowski, *Witamy sercem całym*, „Głos Podhala” nr 33, z 12-15 sierpnia 1938, s. 1; *Zjazd Gospodarczy w Nowym Sączu*, „Biuletyn Związku Ziemi Górskich” nr 2 z 1 sierpnia 1938, s. 1-8; zob. też K. Pawlewski, *Zjazd Górski w Nowym Sączu*, „Rocznik Ziemi Górskich”, Warszawa 1939, s. 36-39 oraz 279-281.

dzie którego nie było wtedy ani jednego etnografa. Odbyły się pertraktacje, w wyniku których konflikt został zażegnany²⁶. Godnym odnotowania jest fakt, że po każdym „Święcie Gór”, organizatorzy (Związek Ziem Górskich oraz Liga Popierania Turystyki) umożliwiali najlepszym grupom regionalnym bezpłatne wycieczki do Krakowa, Poznania, Warszawy i Gdyni. Młodzież wiejska zwiedzała zabytki, występowała także dla mieszkańców miast. Główne prezentacje zespołów odbywały się na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie²⁷.

W maju 1939 r. odbył się w Nowym Sączu Walny Zjazd Kół Młodzieży Ludowej. W części artystycznej wystąpiła grupa regionalna z Łącka²⁸. Rozpoczęto także pracę nad repertuarem zespołu, w związku z udziałem w piątym „Święcie Gór” (o randze międzynarodowej), które miało się odbyć w połowie sierpnia w Zakopanem. Niestety zbliżająca się wojna udaremniła to przedsięwzięcie. W czasie wojny KML zawiesiły swoją działalność. Młodzież stanęła do walki z okupantem, kilka osób należących do zespołu nie doczekało wyzwolenia. Maria Chwalibóg po wojennej tułaczce osiedliła się w Anglii.



Święto Kwitnącej Jabłoni – 1971 r.

Po odzyskaniu niepodległości, w roku 1946 z inicjatywy aktywnej przed wojną członkini Zofii Faron, nauczycielki Stanisławy Wadowskiej oraz Stanisława Bazia-ka, grupa regionalna w Łącku została pobudzona na nowo do życia. Opracowano program, dołączyli do niej nowi członkowie oraz Franciszek Kurzeja z Kiczni ze swoją kapelą. Patronat nad zespołem objęła Gromadzka Rada Narodowa. Przez dzie-więć kolejnych lat (1946-1955) grupą kie-rował Józef Marek. Były to lata pracowite i bardzo owocne. W maju 1947 r. odbyło się pierwsze „Święto Kwitnącej Jabłoni”. Zespół wystąpił z wiązką pieśni ludo-wych, tańcem zbójnickim oraz „Weselem Łąckim”²⁹. W czerwcu tego samego roku

odbył się w Nowym Sączu pierwszy powiatowy zlot Zespołów Świątlicowych. Grupa pod kierownictwem Zofii Faron wystąpiła z programem „Nasze życie w pieśni Łąckiej”. W roku 1949 przed zespołem stanęło nie lada wyzwanie. Na maj tegoż roku Ministerstwo Kultury zaplanowało Festiwal Muzyki Ludowej. Aby zakwalifikować się do udziału, trzeba było przejść zwycięsko przez eli-

²⁶ R. Reinfuss, *O przedwojennych Świętach Gór i Zjazdach Górskich*, „Hale i Dziedziny” nr 6-7, czerwiec-lipiec 1991, s. 18-19.

²⁷ Informacja Zofii Faron (Czerniec), członkini zespołu w latach 1933-1960; zob. *Pożegnany występ górali w Warszawie*, „Głos Podhala”, nr 37, z 12 września 1937, s. 1.

²⁸ *Walny Zjazd Kół Młodzieży Ludowej powiatu nowosądeckiego*, „Głos Podhala” nr 20 z 18 maja 1939, s. 5.

²⁹ M. Mirek, *Rewia kwitnących jabłoni*, „Dziennik Polski”, (wyd. AB) nr 138, z 21 maja 1947, s. 3.

minacje powiatowe i wojewódzkie, co też się stało, dzięki wielkiemu poświęceniu ze strony członków zespołu oraz kapeli. Festiwal Muzyki Ludowej miał za zadanie pokazać społeczeństwu bogactwo naszych melodii ludowych od dawnych i prostych aż do najnowszych opracowań współczesnych kompozytorów. Celem jego było także zapoznanie Polaków z najlepszymi zespołami oraz zachęcenie ludności do pielęgnowania polskiej pieśni ludowej. 15 maja w Warszawie wystąpił zespół z Łącka. Prasa lokalna donosiła: (...) *grupa góralska z Łącka pod kierownictwem Józefa Marka odtąńczyła zbójnickiego i krzesanego z niezrównaną zręcznością i brawurą. Dokazywała istnych cudów z ciupagami, które fruwały w powietrzu i nieomylnie wracały do rąk właścicieli, nikogo nie musnąwszy. Nie było w tym tańcu bezdusznej akrobatyki, lecz piękne wcielenie burzliwych rytmów*³⁰. Zespół odniósł w Warszawie wielki sukces, którego uwieńczeniem było wyznaczenie go na wyjazd do Związku Radzieckiego, z okazji odbywającej się w Moskwie pierwszej wystawy polskiego przemysłu lekkiego. Do stolicy Kraju Rad wyjechały w sierpniu 1949 r. jeszcze dwa zespoły: wielkopolski z Szamotuł oraz krośnieński z Suchodołu, razem ponad 50 osób. Opiekę nad całością sprawowali Kazimierz Lasocki i Tadeusz Łuczaj³¹. Wszystkie występy były bardzo gorąco oklaskiwane. Wrażenia z pobytu w Związku Radzieckim zapadły głęboko w serca łąckiej młodzieży. Dzieliła się nimi przez kilka lat, tym bardziej, że w czasie pobytu w Moskwie grupa otoczona była nadzwyczajną opieką ze strony Rosjan.

W 1950 r. Ministerstwo Kultury zakwalifikowało grupę do udziału w Tygodniu Przyjaźni Polsko-Albańskiej. Program na wyjazd do Albanii przygotowywał Józef Marek, wiele cennych wskazówek uzyskał od dyrektora Muzeum Etnograficznego Tadeusza Seweryna³². W programie pokazano m.in. „Sobótki” oraz „Turonia”. W 1955 r. kierownictwo przejął Stanisław Baziak. W sierpniu zespół wziął udział w V Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów, który odbył się w dniach 1–9 sierpnia w Warszawie. W pochodzie młodości uczestniczyli reprezentanci ponad 100 narodów z całego świata. Dzień 6 sierpnia był Dniem Młodzieży Polskiej. W godzinach południowych odbyła się defilada wszystkich polskich zespołów regionalnych z Placu Zwycięstwa do Placu Zbawiciela³³. Górale Łąccy nagradzani byli licznymi owacjami i oklaskami.

W maju 1958 r. z inicjatywy władz powiatowych (Kazimierza Węglarskiego i Juliana Budy) odbyło się drugie „Święto Kwitnącej Jabłoni”³⁴. Zespół pokazał „Wesele Łąckie”, wystąpiła kapela Franciszka Kurzei z popisami na fujarkach (Franciszek i Władysław Kurzejowie). Członek zespołu Michał Myjak (starosta) zachwycił widzów grą na listku bluszczowym.

³⁰ K. Czerwijowska, *Z Festiwalu Muzyki Ludowej*, „Gazeta Ludowa”, (Warszawa) nr 114 z 15 maja 1949, s. 4.

³¹ F. Markowicz, *Polskie zespoły ludowe w Moskwie*, „Kultura i życie”, (dodatek tygodniowy do dziennika „Polska Zbrojna”) nr 34, 1949, s. 1.

³² Korespondencja Józefa Marka z Łącka z dyr. Tadeuszem Sewerynem z 1950 r. na temat przygotowania programu na wyjazd do Albanii. Archiwum Etnograficzne w Krakowie, sygn. II / 1836.

³³ Z. Jancz, *Nowe życie w starej pieśni*, „Rolnik spółdzielca” nr 32, z 7 sierpnia 1955, s. 3.

³⁴ *Dni kwitnącej jabłoni*, „Dziennik Polski” nr 117 z 18–19 maja 1958 s. 2. (AABCD); zob. też M. Smoleń, *Nowy Sącz w 1999 r.*, „Rocznik Sądecki” t. XXXII, 2004, s. 280.

Na początku czerwca 1958 r. odbyły się międzywojewódzkie eliminacje zespołów regionalnych Gminnych Spółdzielni. Łącki zespół zdobył wtedy pierwsze miejsce, a tym samym zapewnił sobie udział w głównych uroczystościach jubileuszowych z okazji X-lecia Centrali Rolniczych Spółdzielni³⁵. Uroczystości te odbyły się 2-3 lipca w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki. Występy górali w stolicy zebrały burze oklasków, a ówczesny kierownik Eugeniusz Piksa otrzymał wiele gratulacji³⁶. Na sukces złożyła się ofiarna praca i oddanie wszystkich członków zespołu oraz kapeli. Były to trudne czasy, gdyż grupa nie posiadała własnego lokalu. Stary Dom Ludowy po remoncie przeznaczono na izbę porodową i ośrodek zdrowia. Próby odbywały się w remizie strażackiej, szkole podstawowej, w stodole, a czasem nawet w Domu Parafialnym. Pod koniec lat pięćdziesiątych jednostka wojsk lotniczych z Warszawy przekazała na świetlicę dla Łącka swój barak, który przed osadzeniem podmurowano i ustawiono w ciągu kilku miesięcy. W lutym 1960 r. odbył się karnawałowy występ we własnej świetlicy³⁷. Odąd już przez ponad 10 lat odbywały się w baraku próby oraz różne uroczystości.

Zespół łącki dzięki odnoszonym sukcesom znany jest szeroko na terenie kraju. Dowodem tego są na jego temat liczne publikacje w różnych czasopismach: „Kultura i życie”, „Panorama”, „Przyjaciółka”, „Życie Warszawy”, „Sztandar Młodych”, „Zarzewie” i „Nowa Wies”. W 1967 r. na Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem zdobył I nagrodę. Dwa lata później, w 1969 r. na tymże festiwalu I wyróżnienie. Z kolei w roku 1970 I wyróżnienie za wierne opracowanie tańców i obrzęd weselny³⁸. Kierownikami byli wtedy Wiesław Bogucki (1967) oraz Stanisław Majerski (1969-1972).

Program muzyczny stanowią tańce (zbójnicki, krzesany, polki, walce), piosenki i obrzędy (turoń, sobótki, wesele), przekazywane młodszemu pokoleniu przez starszych członków zespołu. Istnieją także transkrypcje melodii, które zostały utrwalone w czasie akcji zbierania folkloru muzycznego³⁹ oraz nagrania z lat pięćdziesiątych XX w. Grupa posiada także w swoim repertuarze pieśni skomponowane przez Jana Czecha ze Starego Sącza, które w rzeczywistości nie są pieśniami samorodnymi⁴⁰. Zespół prezentuje folklor Górali Białych z Łącka i Kamienicy (nazewnictwo to wprowadził do literatury etnograficznej Seweryn Goszczyński w publikacji „Dziennik podróży do Tatrów” – wydanej po raz pierwszy w Petersburgu 1853 r.).

Tradycyjny skład kapeli „Górali Łąckich” to: skrzypce I – prymista prowadzący melodię, skrzypce II – sekund, skrzypce III – drugi sekund oraz bas. Trzy ostatnie instrumenty wyznaczają rytm i wtórują prymiście, który

³⁵ Za „krzesany”, „zbójnicki” i listkowe solo, „Dziennik Polski”, nr 132 z 5 czerwca 1958, s. 6. (AABCD).

³⁶ F. Pulit, Regionalny zespół z Łącka zdobywa palmę pierwszeństwa na eliminacjach centralnych w Warszawie, „Dziennik Polski”, nr 197, z 20 sierpnia 1958, s. 6. (AABCD).

³⁷ S. Ilowski, Wielki dzień Łącka, „Kultura i Życie”, (poprz. „Świetlica”) nr 7, lipiec 1960, s. 29.

³⁸ K. Słobodzińska, Z dziejów Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem, „Rocznik Podhalański” t. 2, s. 136, 142. Zakopane 1979.

³⁹ W. Poźniak, Akcja zbierania folkloru muzycznego na Podkarpaciu, „Wierchy” t. 23, 1954, s. 221, 222.

⁴⁰ J. Czech, 20 pieśni, s. 3, 4, 7, 17, Kraków 1991; Góralskie śpiewanecki, s. 3, 6, Kraków 1997.

bogato ozdabia melodię dodatkowymi „figurami”, nie zmieniając jej charakteru, zgodnie z tradycją i własnymi zdolnościami muzycznymi⁴¹. Prymistą w zespole „Górale Łąccy” przez ponad 56 lat był Franciszek Kurzeja z Kiczni. Kierownictwo w latach 1973–1992 pełnili: Józef Janiczak, Stanisław Marek, Stanisław Wolański i Krzysztof Krzywdziński. Najważniejsze sukcesy w tamtym czasie to: w 1977 r. III miejsce na Międzynarodowym Festiwalu Folkloru Ziem Górskich w Zakopanem w kategorii zespołów autentycznych, w 1981 r. I miejsce za taniec zbójnicki⁴².



Kapela Zespołu „Górale Łąccy” – 1963 r.

Fot. Piotr Szemiot

Od marca 1992 do grudnia 2007 r. grupą kierował Stanisław Wolański. Po przemianach politycznych i gospodarczych, jakie nastąpiły w naszym kraju po 1989 r., otworzyły się szersze możliwości działania zespołu na niwie międzynarodowej. W 1995 r. występował w Austrii w gminie Puch na Święcie Owocobrania, w 2002 r. uczestniczył w Festiwalu Folklorystycznym w miejscowości Faarup w Danii, w 2004 r. brał udział w międzynarodowym festiwalu folklorystycznym pod nazwą „Wzdłuż rzeki Wołgi”. W 2005 r. wyjechał do Szwecji, gdzie odbywał się Tydzień Kultury Polskiej. Do najważniejszych wydarzeń 2006 r. zaliczyć należy wyjazd do zaprzyjaźnionej gminy Marjamaa w Estonii, na zaproszenie samorządu lokalnego, w ramach współpracy kulturalnej. Członkowie zespołu dali tam kilka występów, m.in. na I Festiwalu Folklorystycznym, gdzie występowały również zespo-

⁴¹ L. Michalik, *Folklor Górali i Pogórzan Ziemi Sądeckiej*, s. 190, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1990.

⁴² Informacja uzyskana w Gminnym Ośrodku Kultury w Łącku.

ły z Niemiec, Łotwy i Szwecji. Na początku 2000 r. ukazała się płyta CD z pierwszym nagraniem, zatytułowana „Leci od Łącka piosnecka”. Nagrania dokonano w TR Sound Studios w Krakowie – Nowej Hucie. Płyta zawiera 33 utwory (piosenki i melodie). W roku 2002 została nagrana płyta CD z kolędami i pastoralkami pt. „Na Modyńskiej hali” – ufundowana przez starostwo powiatowe.



Taniec krzesany – 1969 r.



Występ – 1969 r.



Festiwal w Żywcu – 1970 r.

W sierpniu 2003 r. zespół obchodził 70-lecie działalności, zmieniając swoją nazwę na „Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Górale Łąccy im. Marii Chwalibóg”. Obchody odbyły się 17 sierpnia w amfiteatrze na górze Jeżowej. Swoją obecnością zaszczylił tę uroczystość ówczesny wiceminister kultury, Rafał Skąpski. Wójt gminy Franciszek Młynarczyk wręczył wiele nagród, odznaczeń i dyplomów byłym i obecnym członkom. Uwieńczeniem 70-lecia był występ zespołu, w czasie którego pokazano widowisko przedstawiające biesiadę górali w żydowskiej karczmie, przygotowane przez kierownika – Stanisława Wolańskiego.



Od prawej: Władysław Dybiec, Maria Myjak, Justyna Wolańska

Od stycznia 2008 r. kierownictwo powierzono byłemu członkowi, Piotrowi Gromali. Zmienił się również skład zespołu oraz jego program. Obecny kierownik sięgnął do starszego repertuaru, a korzystając z pomocy instruktora zadbał także o poprawę kroków tanecznych polek i walczyków.



Jubileusz 75 lat Zespołu „Górale Łąccy”



Jubileusz 75 lat Zespołu „Górale Łąccy”

15 sierpnia 2008 r. miał miejsce niezwykle jubileusz – 75 lat istnienia. Z tej okazji w kościele parafialnym odbyło się nabożeństwo, w którym uczestniczyli prawie wszyscy żyjący członkowie zespołu. Następnym etapem uroczystości odbył się na scenie plenerowej w rynku, gdzie przedstawiona została historia zespołu, po czym nastąpiło wręczenie pamiątkowych dyplomów, nagród i odznaczeń. Wiele gratulacji otrzymali członkowie „Górali Łąckich” od starosty nowosądeckiego Jana Golonki, przedstawiciela Centrum Kultury „Sokół” oraz od zaprzyjaźnionych grup regionalnych i stowarzyszeń.

Na przestrzeni kilkudziesięciu lat działalności przewinęło się przez zespół kilka pokoleń młodzieży z Łącka i okolic. Dzięki kontaktom i przyjaźniom skojarzonych zostało wiele par małżeńskich. Obecnie tańczą nawet prawnuki przedwojennych entuzjastów, nadal z niezmiennym animuszem i zapałem. Grupa kultywuje tradycje regionu – oryginalne tańce, piosenki i obrzędy ludowe, uświetniając występiami święta własne, m.in. „Kwitnącej Jabłoni” i „Owocobranie”, oraz wiele różnych uroczystości powiatowych, wojewódzkich i ogólnopolskich. Stara się ocalić od zapomnienia wielki skarb – dobro niematerialnej kultury.

PIERWSZE „NOWOSĄDECKIE RADIO” - RADIOWĘŻEL NOWY SĄCZ

Nowy Sącz, 25.10.1955 r. godz. 16.45... Tu mówi Radiowężel Nowy Sącz. W ubiegłym tygodniu mieliśmy dwie imprezy artystyczne – pozasądeckie. Pierwsza to widowisko „Janosik”, wykonane przez zespół świetlicowy Spółdzielni Turbacz... Teraz zajmujemy się wieczorem autorskim Janusza Meissnera, który odbył się w ubiegłym tygodniu. Reportaż z wieczoru tego lubianego, zwłaszcza przez młodzież, autora opracował Jerzy Tabkowski, uczeń klasy X a Liceum TPD w Nowym Sączu...¹

Wstęp

Nie tylko wspomnienia z lat szkolnych stały się powodem podjęcia przeze mnie tego tematu. Wraz z nimi utrwaliło się przez lata przekonanie, iż miałem szczęście uczyć i wzorować się na gronie wyjątkowych osób. Ich mądrość, talent, pasja i oddanie dla Sądecczyny kształtowały, poprzez działalność w Kolegium Redakcyjnym Audycji Lokalnych Radiowężła Nowy Sącz, wzorce, wartości i postawy nie tylko młodych ludzi naszego miasta.

Obok uznanego Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego oraz szeregu innych poczyniń artystycznych, a także rodzącej się prasy regionalnej, był Radiowężel² nie tylko liczącym się źródłem informacji, ale także ważkim elementem życia społeczno-kulturalnego Nowego Sącza.

Warto więc przypomnieć historię, działalność, znaczenie a także animatorów i autorów tej wyjątkowej, także jak na ówczesne czasy, instytucji nowosądeckiej kultury.

Baza źródłowa do przygotowania powyższego opracowania okazała się bardzo niepełna. Poza własnym archiwum, zawierającym maszynopisy 28 audycji mojego autorstwa, które ocalały przez tyle lat, podstawowym źródłem stały się, przechowywane w Archiwum Państwowym w Krakowie Oddział w Nowym Sączu, dokumenty dotyczące działalności Radiowężła. Znajdują się one w zespole Sandecjana pod numerami VII 1-2, 12-24 i zawierają ogółem 8195 kart maszynopisów, a także ulotek oraz innych druków. Na powyższe składają się następującego rodzaju materiały:

a/ audycje i pogadanki opracowywane centralnie bądź w Nowym Sączu, wysyłane do wszystkich komitetów redakcyjnych radiowężłów;

b/ komunikaty, informacje, oferty różnego rodzaju instytucji, urzędów i organizacji;

c/ teksty audycji opracowywane przez członków Komitetu Redakcyjnego bądź współpracowników Radiowężła;

¹ Teksty pisane kursywą stanowią cytaty z dokumentów o Radiowężle Nowy Sącz, znajdujących się w Archiwum Państwowym w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu.

² „Radiowężel” pisane z dużej litery dotyczy w tym tekście jedynie Radiowężła Nowy Sącz.

d/ protokoły z posiedzeń Komitetu Redakcyjnego Audycji Lokalnych i inne dokumenty, zawierające m.in. różnego rodzaju rejestry i plany audycji na wybrany okres.

Pomimo pozornego bogactwa, dotyczącego tak rodzaju, jak też ilości materiałów znajdujących się w nowosądeckim archiwum, przynoszą one tylko częściową wiedzę na temat działalności Radiowęzła Nowy Sącz.

Powyższe wynika z następujących przyczyn:

1. dokumenty w części tylko ułożone są chronologicznie, większość z nich pozbawiona jest dat;

2. brak jest jakichkolwiek danych dotyczących rozwoju sieci radiowęzłowej w mieście, ilości abonentów, a także wyposażenia technicznego Radiowęzła;

3. brak jest także materiałów obejmujących działalność Komitetu Redakcyjnego, w tym bardzo wielu miesięcznych planów audycji;

4. mimo pozornego ogromu materiałów, istnieją olbrzymie luki czasowe, a szereg dokumentów powtarza się często w kilku kopiach (m.in. różne komunikaty, co oznacza, iż miały być rozesłane do innych radiowęzłów ale nigdy tam nie dotarły).

Pragnąc uzupełnić zaistniałe braki, starałem się dotrzeć do dokumentów byłego Powiatowego Zarządu Łączności, uznając, że mogą tam znajdować się informacje o powstaniu sieci radiowęzłowej i jej zasięgu w Nowym Sączu. Mimo starań nie udało się to. Nieodzownym więc okazała się kwerenda w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, która objęła następujące zespoły archiwalne: Centralny Zarząd Radiofonizacji Kraju – 18 j.a., Ministerstwo Poczty i Telegrafów – 17 j.a., Ministerstwo Łączności – 7 j.a. i Urząd Rady Ministrów. Wynikiem powyższej kwerendy są odnalezione zaledwie 4 dokumenty, które, niestety, nie poszerzają wiedzy na interesujący temat, stanowiąc jedynie drobny przyczynek do radiofonizacji kraju realizowanej w latach 1949–1952.

Postanowiłem także odwołać się do kilku osób z Nowego i Starego Sącza oraz z Krakowa, które mogły na interesujący temat udzielić informacji. Te wysiłki przyniosły częściowe rezultaty. Dzięki uprzejmości p. red. Stanisława Śmierciaka otrzymałem od niego 3 ciekawe, kiedyś publikowane w „Gazecie Krakowskiej”, teksty o Radiowęźle, które tu zostały zamieszczone. Z red. Leszkiem Mazanem przeprowadziłem rozmowę na temat początków jego dziennikarskiej drogi właśnie w nowosądeckim Radiowęźle. Na tych poczynaniach wyczerpałem całą dostępną aktualnie bazę źródłową.

Pomimo poważnych braków w materiałach źródłowych, postanowiłem jednak, na podstawie zastanych i uzyskanych dokumentów, wspomagając je moimi wspomnieniami uczestnika wydarzeń, podjąć próbę przywrócenia pamięci o pierwszym nowosądeckim radiu i jego twórcach sprzed ponad 50 lat³.

³ Interesujący szkic na temat historii radiowęzła starsądeckiego pomieszczono w: *Historia Starego Sącza*, t. II 1939–1980, praca pod red. F. Kiryka, Wyd. Secesja, Kraków 1995, s. 305–312. Podobnie historię miejskiego radiowęzła w Tarnogórze przedstawiono w „Tygodniku Tarnogórskim” nr. 8 z 2001 r.

Radiowęzeł miejski

W dobie niebywałego rozwoju mass mediów, wśród których prym wiodą najnowszej generacji media elektroniczne, godzi się przypomnieć, szczególnie ludziom młodym, czym był w swoim czasie radiowęzeł, i to miejski.

Wg internetowej encyklopedii Wikipedia: „radiowęzeł to zespół urządzeń do przekazywania programów radiowych przewodowo do większej liczby odbiorców. Radiofonie przewodową zaczęto stosować w ZSRR już w latach dwudziestych XX w. W Polsce pojawiła się w 1945 r., szczyt jej rozwoju przypadał na 1957 r., zanikać zaczęła w latach siedemdziesiątych”⁴

Poza samą retransmisją wybranego programu radiowego, w radiowęzłach rozpoczęto nadawać komunikaty, pogadanki, wreszcie własny program, i to właśnie stało się jedną z przyczyn nie tylko ich rozwoju, ale i wielkiej popularności.

Radiowęzły na terenie wybranych obiektów spełniały głównie dwa cele: informacyjno-propagandowy i kulturotwórczy. Ten pierwszy dotyczył przede wszystkim dworców kolejowych i autobusowych, plaż, parków wodnych, lodowisk (i jest realizowany do dziś). Natomiast cel drugi, w połączeniu z pierwszym, spełniały radiowęzły w zakładach pracy, szkołach, internatach, domach spokojnej starości, szpitalach i sanatoriach, jednostkach wojskowych, w kolejce wąskotorowej w okolicach Nałęczowa, na stacji naukowej na Antarktydzie, a nawet w więzieniach⁵. Do najbardziej znanych należały w swoim czasie radiowęzły studenckie, takie jak „Alma Radio” w II Domu Studenckim „Żaczek” UJ w Krakowie czy też „Radio Medyk” w Warszawie (z rozbudowaną strukturą działów i serwisów), które stały się kuźnią przyszłych wybitnych dziennikarzy radiowych.

Dziś, a można to sprawdzić w internecie (84 strony w lipcu 2008), idea radiowęzłów, głównie szkolnych, ale także studenckich, przeżywa swój renesans. Potwierdza to także bardzo bogata oferta sprzętu radiowęzłowego, wykorzystywanego często również w ramach systemów bezpieczeństwa, w kompleksach biurowych i mieszkaniowych, a w centrach handlowych także jako jedna z form reklamy.

Natomiast radiowęzły miejskie, które już przeszły do historii⁶, narodziły się w Polsce w bardzo specyficznych i skomplikowanych warunkach.

Wg danych na dzień 1 stycznia 1939 r. w Polsce przypadało na 1000 mieszkańców 29 radioodbiorników i zajmowaliśmy 4 od końca miejsce wśród krajów Europy (Dania – 201, Niemcy – 154, Francja – 112, zaś Stany Zjednoczone – 215). W województwie krakowskim wskaźnik ten wynosił 23 aparaty, w tym jedna trzecia bezlampowych⁷. Okres wojny zubożył poważnie ten stan

⁴ Powyżej cytowane hasło jest najpełniejszym spośród innych znajdujących się w wydawnictwach encyklopedycznych.

⁵ Najlepiej wyposażonym i największym w Polsce jest radiowęzeł w zakładzie karnym w Białolecie, gdzie więźniowie mają do dyspozycji sprzęt do komputerowego montażu audycji.

⁶ Obecnie w kraju nigdzie nie działa radiowęzeł miejski.

⁷ *Mały Rocznik Statystyczny 1939*, s. 349-350.

posiadania (uległy zniszczeniu technicznemu lub konfiskacie), tym bardziej, że za posiadanie przez Polaka radia grozić mogła nawet kara śmierci⁸.

W okresie okupacji Niemcy na ulicach wielu polskich miast zainstalowali głośniki, zwane przez Polaków „szczekaczkami”, przez które prowadzili akcje propagandowe i agitacyjne.

Po wyzwoleniu część z tych urządzeń ocalała i zaczęto wykorzystywać je do przekazywania informacji dla tak ich łaknących, a nieposiadających radioodbiorników, Polaków.

W niektórych miastach próbowano rozwijać sieć ulicznych głośników, ale ten pomysł nie zyskał społecznego poparcia, zapewne także z uwagi na niedawne okupacyjne doświadczenia⁹. Pamiętam, że na nowosądeckich plantach przez wiele lat wisiał i działał taki głośnik, swoim kształtem przypominający gruby latający spodek. Pierwszy polski odbiornik pod nazwą „Pionier” rozpoczęto produkować dopiero w 1948 r., tak więc aparat radiowy jeszcze przez szereg lat był rzadko spotykanym, nietatwym do nabycia luksusem.

W tych warunkach rozpoczęcie w Polsce masowej akcji radiofonizacji, czyli rozwoju miejskich, a także dzielnicowych i wiejskich radiowęzłów, spotkało się z ambiwalentną postawą mieszkańców. Z jednej strony uznawano je za „sowiecki wynalazek” a instalowane w domach głośniki nazywano powszechnie „kołchoźnikami”. Była to drewniana skrzynka z zasłoniętym materiałem głośnikiem, z jednym pokrętkiem regulującym jedynie siłę głosu. Odbierało się na nim tylko ten program, który nadawał radiowęzeł. Z czasem zaczęto zmieniać ich siermiężną „urodę”; głośniki produkowano z bakelitu i swym wyglądem zaczęły przypominać radioodbiorniki. Z drugiej jednak strony rosła bardzo szybko sieć abonentów traktujących głośnik jako zastępcze radio. Przyczyniały się do tego: naturalna ciekawość krajowych i światowych wydarzeń, interesujące programy Polskiego Radia retransmitowane przez lokalne radiowęzły, bieżące wiadomości lokalne oraz niska opłata abonamentowa. Tak więc w tych rodzinach, które nie posiadały radia, a takich była zdecydowana większość, powszechnie słuchano wiadomości i muzyki z domowych głośników. Ale nie tylko, pamiętam bowiem z okresu współpracy z Radiowęzłem, że nawet w rodzinach posiadających radio, zakładano dodatkowo radiowęzłowy głośnik po to, aby słuchać lokalnych wiadomości. Musiały być one ważne, ciekawe i właściwie podane.

Rozwój sieci radiowęzłowych, do którego ówczesna władza przykładła sporo wysiłku¹⁰ i zapewne niemało środków finansowych¹¹, miał zapewne,

⁸ Por. St. Dąbrowa-Kostka, *Hitlerowskie afisze śmierci*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków, 1983.

⁹ W odróżnieniu od Polski, na terenie byłej Czechosłowacji wielokrotnie mogliśmy zaobserwować wiszące wzdłuż ulic głośniki miejscowych radiowęzłów.

¹⁰ Np. notatka Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR z 1952 r., sygnowana jako TAJNE, przedstawia projektowane zmiany „na odcinku radiofonii”, obejmujące m.in. „zakładanie radiowęzłów... konserwację i remont ich”. Charakterystyczne, iż jej autor (autorzy) w proponowanych rozwiązaniach nie powołują się na żadne argumenty poza dwukrotnym stwierdzeniem: „Zmiany te idą w kierunku wprowadzenia struktury radzieckiej”. Przyznać jednak należy, iż w sprawie projektowanych zmian zdania były podzielone i nie wszystkie osoby akceptowały „model radziecki” (AAN Warszawa – URM sygn. 6/328).

¹¹ Tylko przybliżone koszty budowy i rozbudowy radiowęzłów i SOR - Stacji Obsługi Radiowej - obejmujących budowę linii, urządzenia, adaptacje, sprzęt i wyposażenie dla 18 jednostek na terenie województwa krakowskiego, wg Dyrekcji Okręgowej Radiofonizacji Kraju - Przedsiębiorstwa Państwowego Wyodrębnionego, w 1952 r. wynosiły 986.504 zł. (AAN Warszawa – CZRK sygn.156).

jako cel główny, indoktrynację społeczeństwa polskiego i pozyskanie go dla nowej władzy i idei, które reprezentowała. Kontrolowanie źródeł informacji, charakterystyczne dla ustrojów totalitarnych, narastało w Polsce wraz z nadejściem okresu stalinowskiego. System radiowęzłów i powszechny brak aparatów radiowych ograniczał także wpływy polskojęzycznych audycji nadawanych z Europy i USA.

I to są fakty bezsporne, ale przypomnieć jednocześnie należy, iż w tamtych czasach ludzie nie tylko żyli polityką, a władza nie tylko indoktrynowała Polaków, bowiem realizowanych było wiele projektów oświatowych, gospodarczych i kulturalnych, akceptowanych, a nawet aktywnie popieranych przez znaczną część społeczeństwa. Tak więc w programach Polskiego Radia, jak też w bardziej lub mniej kontrolowanych programach miejscowych radiowęzłów, pojawiały się liczne treści politycznie neutralne, przyjmowane z zainteresowaniem przez słuchaczy. Jeżeli do tego dodać inwencję i pasję działaczy radiowęzłowych, podejmujących coraz śmielej ważne problemy społeczności lokalnych oraz postępującą od 1955 r. „odwilż” polityczną, to okaże się, iż miejskie radiowęzły stawiały się, na ile na ówczesne warunki polityczne pozwalały, coraz bardziej wyrazicielami rzeczywistych oczekiwań swoich słuchaczy.

„Miejski radiowęzeł i podłączony do niego kablami głośnik, który wisiał na ścianie w każdym mieszkaniu przez dziesiątki lat – wspomina Stanisław Śmierciak – były czymś, bez czego sądeczanie nie wyobrażali sobie życia. Głos z kołchoźnika, bo tak nazywano ów głośnik, był jeszcze jednym domownikiem, który zawsze przynosił najważniejsze i najnowsze lokalne informacje. Swe szczególne miejsce miał w Wigilię Bożego Narodzenia.

W wigilijny wieczór najważniejsza nie była pierwsza gwiazdka na niebie. W domu na Wólkach, w Nowym Sączu, czekaliśmy na audycję z lokalnego radiowęzła. Dopiero wtedy zaczynało się przełamywanie opłatkiem, a na stół wędrował wigilijny karp... Jak sięgam pamięcią, z głośnika rozbrzmiewały co rok te same słowa: W ten cichy wigilijny wieczór, kiedy na niebie rozbłysła pierwsza gwiazdka, siadamy przy rodzinnych stołach, łamiemy się opłatkiem, składamy życzenia, śpiewamy kolędy. Pamiętamy również o tych, którzy są na stanowiskach pracy: kolejarzach, kierowcach autobusów, telefonistkach w centrali, załogach karetek pogotowia, strażakach. Tu wymieniane były wszystkie nazwiska. Audycje niezmiennie prowadził Jan Krokowski, w Nowym Sączu człowiek-legenda. Patriota, który za walkę o Polskę znalazł się w pierwszym hitlerowskim transporcie do obozu oświęcimskiego. Na rękę został mu wytatuowany numer 226. Miał tak ciepły, charakterystyczny



Jan Krokowski

głos, że zdawał się być osobą rzeczywiście obecną przy naszym stole. Drugą częścią rytuału tej wigilijnej audycji radiowęzła były kolędy. Grał je na cytrze Józef Pieronkiewicz. Kiedy ciężko zachorował i nie mógł przychodzić do radiowęzłowego studia, jego muzykę nagrywano w szpitalu”¹².

I tak narodził się m.in. w Nowym Sączu fenomen tamtych czasów – Radiowęzeł audycji lokalnych.

Radiowęzeł Nowy Sącz

Dokładnych dat rozpoczęcia i zakończenia emisji programu Polskiego Radia oraz programów lokalnych przez Radiowęzeł w Nowym Sączu nie można ustalić na podstawie dostępnych materiałów. Autorzy „Encyklopedii sądeckiej” za datę powstania radiowęzła miejskiego w Nowym Sączu przyjmują rok 1952¹³, Stanisław Śmierciak – marzec 1951 r.¹⁴, natomiast znajdujące się w archiwum dokumenty adresowane do Radiowęzła, datowane są najwcześniej na: 1 lutego 1950 i 23 lutego 1950¹⁵. Adresaci w/w pism spodziewali się, że ich informacje dotrą do części przynajmniej mieszkańców miasta, z czego można wnioskować, że w tym czasie istniały już nie tylko urządzenia techniczne radiowęzła, ale także sieć abonencka w szeregu domach i mieszkaniach. Aby jednak tak się stać mogło, potrzebny był określony czas na jej wybudowanie. Stąd można wnioskować, że początki Radiowęzła Nowy Sącz sięgają co najmniej IV kwartału roku 1949¹⁶.

Natomiast za datę zakończenia działalności Radiowęzła przyjmują zgodnie autorzy „Encyklopedii sądeckiej” i Stanisław Śmierciak rok 1979 (bez uściślenia daty)¹⁷.

„Radiowęzeł obsługiwał również Krynice, Grybów, Stary Sącz, Piwniczną”¹⁸. Dodać należy jeszcze Muszynę, co wynika z dokumentów archiwalnych, acz nie wiadomo, jakie były wzajemne zależności. Być może szczególna rola nowosądeckiego Radiowęzła wynikała z faktu, iż znajdował się w stolicy powiatu.

Pomieszczenia Radiowęzła znajdowały się na I piętrze budynku przy ul. Konarskiego nr 5 w Nowym Sączu. Zdecydowaną ich większość zajmowały urządzenia techniczne, samo zaś studio radiowęzłowe, z krzesłami, stołkiem i stojącym na nim olbrzymim okrągłym, obciążonym płótnem, mi-

¹² Relacja Stanisława Śmierciaka.

¹³ J. i A. Leśniak, *Encyklopedia sądecka*, Wyd. Urząd Miasta w Nowym Sączu, Nowy Sącz, 2000, s. 314.

¹⁴ Relacja Stanisława Śmierciaka.

¹⁵ Pierwszy, to pismo Zarządu Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych RP do Starostwa Powiatowego o wydanie zezwolenia na ogłoszenie w *Radio-węzle komunikatu* o organizowanej w Ratuszu wielkiej zabawie z kotylionem w dniu 11.02, natomiast drugi, adresowany do kierownictwa Radiowęzła, dotyczy plenarnego posiedzenia Miejskiej Rady Narodowej w dniu 27.02 1950 roku. Poza powyższymi, w archiwum znajduje się jeszcze 6 innych pism adresowanych do Radiowęzła z okresu od 15.05 do 26.07. 1950 r.

¹⁶ Powyższe potwierdza notatka z 1950 r. znajdująca się w zbiorach Centralnego Zarządu Radiofonizacji Kraju, w której wymienia się planowane do budowy, bądź rozbudowy radiowęzłów na terenie województwa krakowskiego. Wśród 16 miejskich i 39 gromadzkich radiowęzłów nie wymieniono Nowego Sącza co oznacza, iż Radiowęzeł już w tym czasie funkcjonował (AAN Warszawa CZRK syg.149).

¹⁷ J. i A. Leśniak, *Encyklopedia...* s. 314; Relacja Stanisława Śmierciaka.

¹⁸ Relacja Stanisława Śmierciaka.

krofonem, usytuowane było częściowo w wykuszu budynku. Na drzwiach wejściowych do budynku wisiała skrzynka z przeznaczeniem na listy od słuchaczy.

Stanisław Śmierciak tak opisuje ówczesny radiowęzeł – dzisiejszą „radiową kablówkę”, w której jako jedni z pierwszych techników pracowali jego ojciec Stanisław i Zbigniew Wyrwicz: „Dziś trudno sobie wyobrazić jak wyglądał taki radiowęzeł z lat pięćdziesiątych, zaś jego sprzęt techniczny nie zmieniał się aż do likwidacji, czyli do końca lat siedemdziesiątych. Po pierwsze, nie było anteny nadawczej. Z radiowęzła do każdego z domów rozciągnięte były dwa druty (jak kable telefoniczne). To po nich biegł sygnał elektryczny do głośnika. Radiowęzłowy sygnał wysyłały wzmacniacze. Stały te olbrzymie szafy z żarzącymi się lampami w całym dużym pokoju, bo wtedy tranzystorów nie było. Wydzielały gorąco, jak piece w siarczysty mróz. Lampy w każdej chwili mogły się przepalić, a „kołchoźniki” w domach miały grać bez przerwy. Technicy czuwali więc nieustannie, by natychmiast usuwać taką awarię. Inni troszczyli się o sieć, czyli linie prowadzone ulicami miasta. Jeżeli druty zerwał wiatr albo osadzający się szron, szli z drabinami i naprawiali. Radiowęzeł także odpowiadał za megafonizację miasta... Miał zapewniać muzykę i transmisję wystąpień ludzi władzy podczas pochodów pierwszomajowych, albo innych ważnych manifestacji. Gdy podczas jakiejś akademii ku czci Stalina nagle głośniki sprzęgły się z mikrofonem i zaczęły wyc, to wówczas obsługujący aparaturę mój ojciec poszedł do kryminału. Zarzut był prosty. Niebezpieczny sabotaż polityczny. Takie były czasy... Miejski radiowęzeł transmitował audycje programu pierwszego Polskiego Radia. Te lokalne, sądeckie, nadawane były zawsze o godzinie dziewiętnastej¹⁹. Jeśli nie szły na żywo, to trochę wcześniej nagrywano je na magnetofon. Była to wielka i ciężka skrzynia, na której kręciły się duże szpule z taśmą²⁰. Taka taśma często się zrywała i trzeba było ją kleić acetonem, który cuchnął i gryzł w oczy. Nie było stołu montażowego, więc gdy coś poszło nie tak przy nagraniu, wszystko zaczynało od początku. W koncertach życzeń muzyka szła z czarnych krążków płyt. Technik trzymał ramię gramofonu z igłą na swym palcu i czekał na znak, że czytający kończy swą kwestię. Musiał trafić w maleńką szparę na płycie pomiędzy utworami i tam opuścić igłę, by muzyki nie poprzedził trzask w głośnikach”²¹.

¹⁹ Niekoniecznie, w latach, które pamiętam, audycje codzienne nadawane były ok. godz. 16.45–17.00, a w niedziele od 12.04 (po hejnale z Wieży Mariackiej i podaniu sygnału czasu) do 13.00. Czasem dodatkowo była w niedzielę audycja w godzinach wieczornych. Ponadto, w pewnym okresie, nadawano w godzinach porannych komunikaty.

²⁰ Był to magnetofon produkcji radzieckiej „Dniepr”. Aparatura mieściła się w drewnianej skrzynce, pomalowanej na kolor niebieski, z uchwytem – ebonitową rączką. To „ustrojstwo” ważyło tak dużo, że podkladałem nieraz pod tę rączkę chusteczki, aby nie wbijała mi się w dłoń.

²¹ Relacja Stanisława Śmierciaka.

Komitet Redakcyjny Audycji Lokalnych

Formalnie działalność programowa Radiowęzła podlegała Działowi Audycji Terenowych (lub Redakcji Łączności z Terenem) Polskiego Radia w Krakowie, co znajdowało wyraz w składanych comiesięcznych sprawozdaniach zawierających wykaz audycji wg dni nadawania, tytułów i nazwisk autorów. Do tak sporządzonych pism przewodnich załączano teksty wygłoszonych audycji. Na szczeblu wojewódzkim organizowano różnego rodzaju współzawodnictwa i konkursy między terenowymi Komitetami Redakcyjnymi Audycji Lokalnych oraz przyznawano nagrody z funduszy Wojewódzkiej Rady Narodowej. Organizowano także rejonowe konferencje Komitetów Redakcyjnych, na których dokonywano analizy ich działalności, ilości wygłoszonych komunikatów i własnych audycji, ich poziomu merytorycznego, aktywności członków Komitetów, itp.

Powyższe spotkania nie były oczywiście pozbawione aktualnych problemów i zadań politycznych. W jednym z protokołów rejonowego spotkania czytamy: *Radiowęzły przy swojej należytej działalności są częścią tego aparatu aktywnego, a zarazem mobilizującego poprzez, który może i powinna być prowadzona praca propagandowo-uświadamiająca na szeroką skalę, a jednocześnie idąca w kierunku poprawienia niejednokrotnie sytuacji będącej w zachwianej równowadze. W pierwszym rządzie radiowęzły terenowe wg założeń, jakie stawia przed nami Partia i Rząd winny w jak najbardziej jaskrawy i dobitny sposób nawiązać łączność z tematyką i osiągnięciami poszczególnych wsi, gdyż poprzez tę komórkę jesteśmy w stanie wykonać założenia i plany jakie stoją przed nami na danym etapie. I w tym celu należałoby nieco jaskrawiej piętnować niedociągnięcia, a z drugiej strony uwy-puklać sytuację pozytywną...*

Rzeczywistym dysponentem programów lokalnych były jednak władze miejscowe, w interesującym nas przypadku, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu. W jego gestii było powoływanie składu Komitetu Redakcyjnego, zatwierdzanie i kontrola wygłaszanych tekstów oraz okresowa ocena działalności Komitetu wraz z egzekucją sformułowanych wniosków. W uchwale Prezydium MRN, oceniającej działalność Radiowęzła w 1955 r., zalecono m.in.: *powiększyć skład osobowy Komitetu i wyznaczyć spośród etatowych pracowników Prezydium MRN sekretarza... w oparciu o pomoc KM PZPR²² uzyskać aktywną pomoc ze strony ZMP²³ i innych organizacji masowych... rozszerzyć zakres audycji ze szczególnym uwzględnieniem audycji rolnych... starać się wprowadzić audycje dwa razy dziennie... zainicjować konkursy z nagrodami rzeczowymi dla zwiększenia korespondentów i lektorów... nawiązać kontakt z Państw. Szkołą Muzyczną i zespołami artystycznymi dla popularyzacji kultury artystycznej na terenie miasta... uzyskać dotację na zakup magnetofonu. W wyniku powyższej uchwały m.in. sekretarz Prezydium MRN został przewodniczącym Komitetu Redakcyjnego Audycji Lokalnych w Nowym Sączu.*

²² KM PZPR – Komitet Miejski Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

²³ ZMP – Związek Młodzieży Polskiej.

Skład Komitetu Redakcyjnego ulegał zmianom; z archiwalnych materiałów, częściowo przynajmniej można go odtworzyć:

przewodniczący – Andrzej Wierzbiński (sekretarz Prezydium MRN w Nowym Sączu);

wiceprzewodniczący – Krystyna Łodzińska (do 8 września 1956, później członek – pracownik PMRN) i Marian Nowak (wcześniej członek – prawnik, przewodniczący Miejskiej Komisji Planowania Gospodarczego, interesujący się problemami zdrowia);

sekretarz – Tadeusz Widuliński (do 3 marca 1956 r., później członek Komitetu – pracownik ZS „Sparta”) i Aleksandra Majeran (pracownik Referatu Skarg i Zażeń PMRN);

członkowie – Alojzy Cybulak (korespondent robotniczy „Gazety Krakowskiej”), Jerzy Dembicki (wiceprzewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP), Michalina Dragan, Józef Karwala (redaktor „Wiadomości Sądeckich”), Janusz Koszyk (dziennikarz „Wiadomości Sądeckich”), Jan Krokowski (przewodniczący Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej), Maria Lankau, Maria Liszka (profesor w szkole średniej), Władysława Lubasiowa (kierownik Oddziału Kultury PMRN), Eugeniusz Pawłowski (doktor, profesor I Liceum Ogólnokształcącego).

Niestety, nie udało się uzyskać informacji o wszystkich członkach Komitetu Redakcyjnego. Podobnie miejsca pracy dotyczą okresu działalności w Radiowęźle, w okresie późniejszym osoby te zmieniały tak miejsca zatrudnienia i pobytu, jak też sfery zainteresowań i aktywności. Przewodniczący, wiceprzewodniczący, a w pewnym okresie i sekretarz Komitetu byli upoważnieni do akceptowania treści audycji.

Członkowie Komitetu pełnili swoje funkcje społecznie, natomiast za aktywność na „antenie” Radiowęźła mogli otrzymać nagrody fundowane przez Wydział Organizacyjny Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, przyznawane kwartalnie, bądź też za zajęcie przez Radiowęzeł liczącego się miejsca w organizowanych konkursach. Najwyższa nagroda wynosiła 270 zł²⁴, a najniższa 40 zł.

Ogółem przyznawano kwartalnie od 350 do 900 zł dla całego zespołu osób nagradzanych. Od czasu wprowadzenia „Koncertów życzeń” przygotowujący i prowadzący taką audycję otrzymywał gratyfikację uzależnioną od ilości życzeń wygłaszanych podczas audycji.

Natomiast rzeczywistą nagrodą dla autorów i lektorów Radiowęźła była nie tylko satysfakcja z interesującej, mającej sens działalności, przynoszącej wymierne korzyści i akceptację słuchaczy, ale także uznanie i pewien rodzaj sławy oraz prestiżu w społeczności miejskiej Nowego Sącza.

Wspomina Wiesław Wcześny: „Prowadzący lokalne audycje byli powszechnie znani. Fakt, że były to osoby wyjątkowe: profesor Eugeniusz Pawłowski, były więzień obozu oświęcimskiego Jan Krokowski, późniejszy twórca krakowskiej Kroniki Telewizyjnej Leszek Mazan”²⁵.

²⁴ Było to, jak pamiętam, ok. 20% ówczesnej średniej miesięcznej pensji nauczyciela.

²⁵ Relacja Stanisława Śmierciaka.

Komitet Redakcyjny Audycji Lokalnych prowadził swoją działalność poprzez codzienne przyjmowanie tekstów audycji, kontakty z autorami i słuchaczami, a także na posiedzeniach plenarnych, odbywających się co dwa, trzy tygodnie. Programy tych spotkań, poza odczytaniem protokołu z posiedzenia poprzedniego²⁶, obejmowały zawsze ocenę częstotliwości nadawania własnych audycji i ich poziomu, co było warunkiem uczestnictwa w różnych konkursach radiowęzłów, oraz przyjęcie programu audycji na najbliższy okres. W obradach uczestniczyli często przedstawiciele Polskiego Radia Kraków oraz dyrektor Powiatowego Zarządu Łączności Andrzej Rechel.

Analizując zachowane protokoły ze spotkań Komitetu, stwierdzić należy, iż poruszane były na nich istotne kwestie dotyczące działalności Radiowęzła, a uczestnicy dyskusji prezentowali często krytyczne, odmienne opinie.

Tematami obrad i dyskusji były na ogół następujące sprawy:

a/ brak odpowiedniej ilości tekstów audycji, zbyt szczupłe grono autorów i lektorów, propozycje organizacji różnego rodzaju konkursów dla młodzieży celem przyciągnięcia ich do pracy w Radiowęźle, nagrody rzeczowe dla młodych współpracowników, propozycje rekrutacji lektorów spośród członków szkolnych kół recytatorskich, a także poprzez udział w szkoleniach lektorów organizowanych przez Polskie Radio Kraków;

b/ poszukiwanie materiałów do audycji przez nawiązanie współpracy z Polskim Towarzystwem Historycznym, zakładami pracy, sądem, MO²⁷;

c/ tematyka audycji: ważne sprawy miasta, zwalczanie chuligaństwa i przestępczości, wychowanie młodzieży, problemy zdrowia, skargi i zażalenia ludności;

d/ jakie powinny być audycje – *z Radiowęzła nie można robić słupa ogłoszeń, wzbudzać zainteresowanie słuchaczy, stworzyć cykle audycji w stałych terminach emisji, nie zakłady pracy mają nadsyłać materiały, a autorzy mają je zbierać i samodzielnie opracowywać*;

e/ problem krytyki, *więcej krytycznych audycji*, granic krytyki i zakresu odpowiedzialności autorów za treść audycji, przypadki podawania niesprawdzonych informacji, pretensje krytykowanych zakładów pracy, instytucji²⁸ i obrażonych słuchaczy (m.in. za skracanie tekstów nadsyłanych do „Koncertów życzeń”);

f/ problemy organizacyjne Komitetu, ocena jego pracy i konieczność zmiany stylu i organizacji pracy, współpraca członków Komitetu, wewnętrzne konflikty wynikające z *wchodzenia sobie w paradę*, propozycje odpowiedzialności poszczególnych osób za określone tematycznie audycje. Na posiedzeniu

²⁶ Z materiałów archiwalnych wynika, że przez długi okres protokołów nie prowadzono, a inne zaginęły.

²⁷ Milicja Obywatelska.

²⁸ Szczególnie kuriozalnym był następujący list: Dyrekcja Technikum Kolejowego M.K. w Nowym Sączu w związku z audycją wygłoszoną dnia 12. I 1956 przez radiowęzeł w Nowym Sączu, szkolącą wychowanie młodzieży i pracę Rady Pedagogicznej i Dyrekcji zwraca się z prośbą o przesłanie nam tekstu audycji. Równocześnie, ponieważ audycja oparta była jedynie na ogólnikowym stwierdzeniu faktów bez podania nazwisk winnych uczniów, którzy rzekomo dokonali owych trzech omawianych w audycji wybryków, prosimy o spowodowanie, aby autor audycji podał nazwiska winnych i świadków, aby dyrekcja szkoły w stosunku do powyższych mogła wyciągnąć właściwe wnioski. Prosimy o jak najszybsze załatwienie powyższej sprawy w związku z koniecznością wszczęcia dalszych kroków w tej sprawie.

Komitetu 3 października 1956 r. zaproponowano następujący podział odpowiedzialności za poszczególne audycje: 1/ *Rozmawiamy ze słuchaczami i Kultura współżycia* – Majeran Aleksandra, 2/ *Zdrowie* – Dragan Michalina, 3/ *Mówią młodzi* – Dembicki, 4/ *Sportowe* – Krokowski, 5/ *Sądeckie aktualności* – Lankauowa, 6/ *Kulturalne* – Lubasiowa, 7/ *Kulturalne i szkolne* – Pawłowski oraz *Kącik poetycki* – Pawłowski i Lubasiowa, 8/ *Przy muzyce o wszystkim po trochu* – Widuliński, 9/ *Łódzińska – przygotowywać różne audycje wydarzeniowe*. Niestety nie wiadomo czy powyższy podział odpowiedzialności wprowadzono w życie i ewentualnie – jak długo i z jakimi skutkami funkcjonował;

g/ sprawy kadrowe (zmiany w składzie i na poszczególnych stanowiskach) oraz wyposażenia technicznego (brak magnetofonu, brak płyt do „Koncertów życzeń”).

Pomimo tych wielu samokrytycznych i zatroskanych głosów, wzrastała ilość abonentów Radiowęzła, co zasygnalizowano dużym zapotrzebowaniem na głośniki.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, iż podczas obrad Komitetu Redakcyjnego nie podejmowano kwestii politycznych. Zapewne o nich pamiętano, ale jednocześnie oznacza to, iż najważniejszymi były problemy merytoryczne dotyczące działalności samego Radiowęzła i sprawy lokalne.

Programy audycji lokalnych

Na podstawie zastanych materiałów archiwalnych można przedstawić założenia typowego tygodniowego programu audycji nadawanych przez Radiowęzeł Nowy Sącz.

Poniedziałki przeznaczone były na audycje poświęcone minionym sobotnio-niedzielnym wydarzeniom sportowym, natomiast niedziele na koncerty życzeń. Poza dniami, w których wypadały święta państwowe czy też jakieś ważne rocznice (także dotyczące czasów zamierchłych, jak przegnanie Szwedów z Nowego Sącza) lub też wydarzenia (*noworoczne orędzie przewodniczącego Prezydium MRN w Nowym Sączu do społeczeństwa*), w pozostałe dni tygodnia program miał charakter dowolny. W skali miesiąca, kwartału czy roku program starał się odzwierciedlać pewne wynikające z kalendarza cykliczne akcje i prace (wakacje, roboty rolne, itp.).

Z dokumentów archiwalnych nie można niestety odtworzyć programu audycji w całym jednym miesiącu²⁹. Stąd cytowane poniżej przykładowe programy dotyczą dwóch wybranych, odmiennych, okresów.

Styczeń 1954 rok

14. *Wiadomości sportowe* – B. Alaborska; *Mówią młodzi* – J. Dembicki; *Korzystajmy z dobrodziejstw akcji osiedleńczej* – B. Czarnecki; komunikat PKO
15. *Nowosądecka służba zdrowia realizuje zadania przedzjazdowe* – M. Nowak
16. *Rozmawiamy ze słuchaczami – odpowiedzi na listy* – K. Łódzińska

²⁹ Zapewne dlatego, iż opracowywano programy na okresy krótsze, na ogół dwutygodniowe, ponadto część materiałów zaginęła.

18. Audycja sportowa – J. Krokowski
 19. IX rocznica wyzwolenia Ziemi Sądeckiej spod okupacji hitlerowskiej – rozmowa z sekretarzem Prezydium MRN Wł. Jabłońskim
 21. Nowy Sącz buduje pomnik³⁰ – K. Łodzińska; sprawozdanie z uroczystej sesji MRN – T. Widuliński
 23. Prezydium MRN uterenawia uchwałę IX Plenum KC PZPR – Wł. Jabłoński
 24. Młodzież węzła PKP przed II Zjazdem – J. Koszkuł
 25. Audycja sportowa – J. Krokowski
 27. Z mikrofonem po Domu Harcerza – J. Trzeciak; Zalecenia straży pożarnej w związku z niskimi temperaturami
 28. Pierwsi w nauce, pierwsi w pracy; Zwiększona zachorowalność a postawa społeczna chorych – M. Nowak
 30. Rozmowa ze słuchaczami – K. Łodzińska
 31. Pierwszy podział dochodów w spółdzielni „Zgoda” w Nowym Sączu – J. Karwala
- Kwiecień 1956 rok

17. Rozmawiamy ze słuchaczami – A. Majeran
18. Niedzielný koncert życzeń (oraz druga jego część o godz. 19.20) – M. Dragan
19. Audycja sportowa – J. Krokowski
21. O Mickiewiczu – M. Liszka
22. Odpowiadamy na listy – A. Wierzbicki
23. Raz kotlet wieprzowy – M. Dragan
24. Repertuar kina „Przyjaźń” – Sł. Tabkowski
25. Niedzielný koncert życzeń – M. Nowak
26. Audycja sportowa – K. Krokowski
27. O Lucynie Krzemienieckiej – M. Liszka
28. Słówo o ochronie przyrody w Sądeczyźnie – E. Pawłowski
29. Rozmawiamy ze słuchaczami – A. Majeran
30. Nasze sklepy spożywcze i oświata sanitarna – M. Dragan

Materiały nadawane przez Radiowęzeł można podzielić na następujące podstawowe grupy: komunikaty, pogadanki i audycje autorskie. Podział powyższy, z punktu widzenia logiki, nie jest wystarczająco ostry i następuje tu pewne zachodzenie na siebie zakresów pojęć, ale w trakcie dalszych wywodów zostaną one wyjaśnione.

Komunikaty

Każdy nowo powstający radiowęzeł, poza retransmisją programu radiowego, własną działalność rozpoczynał od nadawania różnego rodzaju komunikatów³¹. Z czasem następowało wzbogacanie programu ale komunikaty, dotyczące przede wszystkim ważkich spraw lokalnych, pozostały trwałą częścią jego działalności. Jest to zrozumiałe, jeżeli placówka miała uzyskać akceptację swoich słuchaczy.

³⁰ Adama Mickiewicza.

³¹ Jak wynika ze zgromadzonych materiałów archiwalnych, niektóre terenowe, głównie wiejskie, radiowęzły na etapie nadawania komunikatów kończyły swój rozwój.

Nadawcami komunikatów mogli właściwie być wszyscy ci, którym stosowne władze, w tym wypadku odpowiedzialny pracownik Prezydium MRN, udzieliły zgody na ogłoszenie przysłanego wcześniej tekstu.

Wygłaszane komunikaty, ze względu na ich treść, podzielić można na następujące rodzaje, dotyczące³²:

a/ działalności Radiowęzła i odbioru audycji – zakłócenia lub przerwy w odbiorze audycji Radiowęzła wynikające z przyczyn technicznych, bądź uzasadnione remontem linii radiofonicznych; apele do młodzieży o współpracę z Radiowęzłem; nowe inicjatywy typu: Komitet Redakcyjny Audycji Lokalnych zawiadamia, że dnia 26 maja nadany zostanie w programie lokalnym Nowego Sącza pierwszy koncert życzeń. Listy należy adresować...; W dniu jutrzejszym w programie lokalnym posłuchajcie specjalnego apelu Komendy Harcerskiej Hufca Ziemi Sąddeckiej. Harcerki – Harcerze – Zuchy miasta Nowego Sącza. Nadszedł czas, że po latach niezrozumienia pięknej idei harcerskiej powołujemy do życia prawdziwe harcerstwo – takie o którym marzycie. O celach, zadaniach i pracy tej organizacji dla wielu z was zupełnie nowej – mówić do was będzie w dniu jutrzejszym były członek Komendy Hufca Druh podharc mistrz Jan Krokowski...; Powiatowa Komenda Straży Pożarnych... prosi o wygłoszenie pogadanek na temat zabezpieczenia przeciwpożarowego lasów...;

b/ wydarzeń i treści o charakterze politycznym – do głośników zapraszamy rolników – w dniu 1 Maja czcimy uroczystie Międzynarodowe Święto Klasy Robotniczej... W dniu 1 Maja, aby nie tracić każdego dnia pogody, można wyjechać w pole z pługami, traktorami i siałą zboże; Nowosądecka organizacja partyjna poniosła bolesną stratę. W dniu 10 lipca br.³³ zginął... członek Egzekutywy Komitetu Miejskiego... zastępca kierownika Powiatowego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego... tow. porucznik... Zwłoki zmarłego będą wystawione w dniu 13 bm. od godz. 10-tej w Sali TPPR³⁴ w Nowym Sączu, ul. Jagiellońska 14...; W roku bieżącym obchodzimy 10-lecie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Turystyka polska, która w tym okresie stała się własnością jak najszerzszych rzesz ludzi pracy, która stała się udziałem społeczeństwa – historyczną i radosną rocznicę czerpiemy szeregami imprez turystycznych, dając tym dowód i świadectwo naszego potężnego rozwoju i umasowienia... Ogólnopolski Festiwal Turystyczny na Podhalu ma na celu podsumowanie w dziesiątą rocznicę odzyskania niepodległości, rozwoju i osiągnięć... Kiermasz sprzętu turystycznego umożliwi turystom zaopatrzenie się w atrakcyjny sprzęt jak składaki, namioty, materace i poduszki powietrzne, plecaki, naczynia aluminiowe i.t.p...; Dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, „DOM MODY” Państwowego Przedsiębiorstwa Krawiecko- Kuśnierskiego w Nowym Sączu ul. Lwowska 1a, urządza dla mieszkańców Nowego Sącza i okolic wystawę... która ma na celu... zapoznanie szerokich warstw społeczeństwa z najnowszymi fasonami obecnej mody...; Zarząd Powiatowy Związku Samopomocy Chłopskiej w Nowym Sączu w związku ze zbliżającym się kongresem organizuje wielki wiec przedkongresowy w Gromadzie Jazowsko

³² Podano poniżej w skrótovej formie jedynie przykłady komunikatów.

³³ 1955 r.

³⁴ TPPR – Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

nad Dunajcem...; Zarząd Miejski Ligi Kobiet... organizuje naradę aktywu... Tematem narady będzie: 1./ Zadania kobiet jakie wy wpływają z Uchwał VIII Plenum KC PZPR 2./ Sprawy organizacyjne 3./ Omówienie zasad tworzenia Samopomocowego Zespołu Chataupniczego...

Szczególnie dramatycznie brzmiały apele kierowane do ludności Nowego Sącza w związku z wydarzeniami na Węgrzech jesienią 1956 r.:

- GINĄ NAJLEPSI SYNOWIE NARODU WĘGERSKIEGO!!! TYSIĄCE RANNYCH POTRZEBUJE POMOCY! OBYWATELE! Przyłączmy się do powszechnej akcji niesienia pomocy ofiarom walki – oddając honorowo swoją krew dla rannych... Krew Polek, Polaków ofiarnie, z miłości i największym bohaterstwem zostaje przekazana dla utrwalenia naszej wspólnej wiecznej przyjaźni. A oto nazwiska tych, którzy pierwsi w Nowym Sączu pośpieszyli z pomocą oddając krew dla Węgrów...; My uczniowie II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej uważamy za swój obowiązek pójście z pomocą w granicach naszych uczniowskich możliwości naszym węgierskim kolegom...;

c/ różnego rodzaju akcji i przedsięwzięć – ...kiedy niedługo poleje się stal z pieców Huty im. Lenina potrzebni są robotnicy dla przyspieszenia tempa produkcji. Obywatele miast i powiatu Nowy Sącz! Huta im. Lenina wzywa was do pracy a przede wszystkim pracowników niewykwalifikowanych na następujących warunkach pracy i płacy...; Komunikat informacyjny o akcji osadnictwa na Ziemiach Zachodnich...; Wezwanie do współzawodnictwa w akcji zbiórki złomu... Zbieramy złom na stal dla Nowej Huty...; Pomnażanie siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej na morzu – to wkład w walkę o pokój... Program Dni Morza...; W związku z uzyskaniem funduszy na akcję letnią dla dzieci i młodzieży... zamierza się wystać w czasie ferii letnich ok. 10.000 dzieci na kolonie, półkolonie, obozy...

– szereg komunikatów Powszechnej Kasy Oszczędności o prowadzeniu konkursów systematycznego oszczędzania itp.

– wymiana legitymacji emerytów Polskich Kolei Państwowych;

d/ zdrowia – Wskazówki dla wzywających Pogotowie Ratunkowe...; termin szczepień ochronnych przeciw durowi brzuszemu...; Hasła na dni przeciwgruźlicze...; ...badania lekarskie kandydatów zeszłorocznych ubiegających się o przyjęcie na wyższe studia...; szczepienie dzieci przed wyjazdem na kolonie...;

e/ sytuacji losowych – W dniu 27 stycznia br. w godzinach rannych wyszła z domu i dotychczas nie powróciła umysłowo chora...; ...na placu Stalina, przy pierwszych stoiskach, naprzeciw Ratusza, zgubiono czerwony futerał na okulary...; 8 III 1956 r. ok. godz. 15.00 na ulicy Jagiellońskiej przed sklepem PSS nr 23 (Waśko) znaleziono męskie skarpetki koloru popielatego, które są do odebrania w Prezydium MRN pokój nr 16 I p...;

f/ ochrony przeciwpożarowej i porządku – Rolniku... strzeż swoje plony przed pożarem...; ...Nad Dunajcem młodzież urządza sobie zabawy podpalając trawy...; ...awaria wodociągu miejskiego; apel, aby mieszkańcy zabezpieczyli okna przez ich otwarcie lub naklejenie pasków, przed ich ewentualnym uszkodzeniem podczas minowania lodu przez wojsko na rzece Dunajec...; o niszczeniu znaków pomiarowych na terenie miasta;

g/ wydarzeń kulturalnych – przedstawienia w Domu Kultury Kolejarza: opera „Janek” Władysława Żeleńskiego, „Damy i Huzary” Aleksandra Fredry, „Ożenek” Gogola...; akcja upowszechniania czytelnictwa prasy i książek (sprzedaż ratalna)...; Powiatowy Dom Kultury informuje, że posiada *materiały do obchodów masówek i wieczorów artystycznych w ramach akcji walki o pokój. Materiały te nabywać można bezpłatnie w...*

h/ handlu – Dyrekcja MHD w Nowym Sączu zawiadamia PT mieszkańców Nowego Sącza i powiatu, że w dniu 31 I br. będą otwarte 23 sklepy branży spożywczej i przemysłowej od godz. 8.00 do godziny 14.00, celem zaspokojenia potrzeb ludności...; W Eksportowej Zbiornicy Jaj, przy ul. Gen. Świerczewskiego 1 można codziennie w czasie od godz. 11-15 nabyć jaja wylewki po zł 10 za sztukę. Uprasza się przestrzegać godzin sprzedaży i przynosić ze sobą czyste naczynia...; Pierwsza sprzedaż piskląt nastąpi we wtorek dnia 22 III br. w cenie po 4 zł za sztukę...; Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Nowym Sączu przypomina o konieczności natychmiastowego składania umów na dostawę węgla opałowego na okres zimowy 1950/51; Powiatowa Spółdzielnia Pracy organizuje pokazy wypieków świątecznych...; ...sprzedaż węgla przedłużona!...; PSS zaopatrzy zakłady pracy w jabłka...; Zmiana w przydziale benzyny motorowej...;

i/ rolnictwa – Rolnicy! Wypełniając wszystkie wyliczone czynności zapobiegające pojawieniu się wołków, które mogą zniszczyć Wasze zboże...; ...Miodówka już się wyległa i niszczy pączki jabłoni...; W związku z masowym pojawieniem się namiotnika na jabłoniach...; Rolnicy! Zawiadamiamy Was, że nadesłane nasienie kukurydzy hybrydy pochodzenia amerykańskiego są już zaprawione środkiem grzybobójczym i dlatego...; Chłopi indywidualni! Członkowie Spółdzielni Produkcyjnych! Pracownicy Państwowych Gospodarstw Rolnych! Hodowcy owiec! I Wy wszyscy rolnicy, którzy owiec nie posiadacie, a chcecie założyć hodowlę...; Plantatorzy mięty pieprzowej pow. Nowy Sącz. Zbliża się okres...; Komunikat w sprawie akcji żniwno omtotowej...; Rolnicy... siejcie jak najwięcej kukurydzy pastewnej...; Zakład Surowców Zielarskich rozpoczyna skup ziół od...; Plantatorzy lnu...; ...Z dniem 1 lutego 1956 r. wprowadza się na terenie całego państwa wymianę producentom rolnym żyta na pszenicę lub na mąkę pszenną...; ...Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kobyle Gródku dla uczczenia święta P.K.W.N.³⁵ zobowiązuje się... oraz o Powiatowej Wystawie Rolniczej i wycieczce organizowanej na Centralną Wystawę Rolniczą w Lublinie.

Pogadanki

Jak z samej nazwy wynika, były to dłuższe teksty i miały na celu poinformować i przekonać słuchaczy o pewnych problemach i wybranych celach. Charakter dydaktyczno-propagandowy powyższych audycji górował nad ich formą. Były opracowywane poza Kolegium Redakcyjnym Audycji Lokalnych, przede wszystkim przez Powiatowy Komitet Redakcyjny Radiowę-

³⁵ PKWN – Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

złów Terenowych przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu, i rozsyłane do poszczególnych radiowęzłów celem wygłoszenia. Poza powyższym oraz stwierdzeniem, iż przejawiał on w pewnym czasie sporą aktywność, co wynika z dużej ilości przygotowanych pogadek, nic więcej nie wiadomo na podstawie materiałów archiwalnych o powyższej instytucji. Zachował się *PLAN PRACY Powiatowego Komitetu Redakcyjnego Radiowęzłów Terenowych przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu za okres od 10 IV do 10 V br.* – bez podania roku, który przewidywał w okresie 5-dniowym wygłaszanie szeregu audycji, z których zdecydowana większość adresowana była do mieszkańców wsi i podejmowała różne problemy związane z pracą na roli³⁶. Część z tych audycji miała jednoznaczny charakter propagandowy: *O życiu świetlicowym w Prez. Gr.R.N., Przygotowania do dnia Święta Pracy, Dni Leninowskie.*

Ponadto pogadanki przygotowywały różne wydziały Powiatowej Rady Narodowej³⁷, instytucje i organizacje.

Ponad 90% zastanych w archiwum pogadek było adresowanych do mieszkańców wsi; zdecydowana ich większość dotyczyła szeroko rozumianej kultury rolnej. Tematami były m.in.: przechowywanie zboża, prace wiosenne na roli, hodowla jedwabników, *czynny melioracyjne*, stosowanie nawozów sztucznych, uprawa kukurydzy i rzepaku, *Postępowanie z mlekiem po udoju*, *Dlaczego krowa daje mleko o różnej zawartości tłuszczu*, *Zawijazujcie zespoły wypasowe*, *Zwalczamy szkodniki owoców śliw*, *Nie zjadamy skóry świńskiej*. Część adresowanych do wsi pogadek miała charakter polityczny: *Przebieg obowiązkowych dostaw*, *Jak Tylicz otrzymał sztandar przechodni*, *Osiągnięcia Gospodarstwa Instytutu Sadownictwa w Brzeznej*, *Bierzmy przykład od narodów radzieckich – jak podnieść poziom naszego rolnictwa*, *Rozmowa z przodującym plantatorem lnu*.

Poza pogadankami adresowanymi do rolników, pozostałe dotyczą: czytelnictwa książek i prasy, problemów wychowania i kształcenia młodzieży, ochrony przeciwpożarowej, walki z alkoholizmem, oszczędzania w PKO. Znalazły się tu również teksty o jednoznacznej wymowie politycznej, takie jak: *II Kongres ZSL*, *Dobrze im się powodzi (rolnikom na Zie-*



MŁODZIEŻY- NAPRZÓD DO WALKI
O SZCZĘŚLIWĄ, SOCJALISTYCZNĄ WIEŚ POLSKĄ

³⁶ Nowy Sącz, dnia 5 IV 1956 r. Prezydium Miejskich Rad Narodowych *w powiecie* /Komitety Redakcyjne/ Powiatowy Komitet Radiowęzłów Terenowych przy Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu przesyła w załączeniu pogadankę na temat: „Siejemy tylko rządowo”, którą uprasza się natychmiast wygłosić przez radiowęzeł, oraz należy pogadankę powyższą powtórzyć 3 razy z rzędu do dnia 15.IV.1956 r. Za Prezydium Rady Narodowej, Jaworski Zdzisław, Sekretarz Prezydium.

³⁷ Wyjątkową aktywność przejawiał Powiatowy Zarząd Rolnictwa, a autorem większości przygotowywanych tekstów, dotyczących oświaty rolniczej, był mgr inż. Tadeusz Trzecieński.

miach Odzyskanych), o spółdzielniach produkcyjnych na wsi, *Jak społeczeństwo Powiatu przygotowuje się do Święta Pracy, Lenin wiecznie żywy.*

Zauważyć należy, iż forma radiowęzłowa, jaką była pogadanka, zanikać zaczyna, z różnych zresztą powodów, w miarę upływu czasu. Wiąże się to zapewne ze schyłkiem nachalnej propagandy okresu stalinowskiego, wzrostem odczytania społeczeństwa, ale także z krytyczną opinią tej formy działalności Radiowęzła, którą wypierać i zastępować zaczęły audycje własne Kolegium Redakcyjnego Audycji Lokalnych. Jej kresem był koniec 1956 roku.



Audycje autorskie

Na podstawie materiałów nie można, niestety, określić – ile tego rodzaju audycji, których autorami byli członkowie Komitetu Redakcyjnego bądź współpracownicy, nadano przez Radiowęzeł Nowy Sącz w całym okresie jego działalności. Było ich jednak zapewne ok. 7 tysięcy, licząc 27 lat działalności Radiowęzła razy średnio 5 audycji w tygodniu. W jednym z tekstów wygłoszonych ok. 22 lipca 1954 r. napisano bowiem, że *783 dni minęło od chwili wygłoszenia pierwszej audycji*, to znaczy, iż miało to miejsce ok. 9–10 marca 1952 r. Do tego czasu Radiowęzeł jedynie retransmitował program Polskiego Radia i nadawał komunikaty bądź pogadanki.

Tak wielka liczba audycji autorskich nadanych przez Radiowęzeł oznacza, iż musiało powstać z jednej strony – duże grono autorów i sprawne kierownictwo programowe (i to wszystko siłami społecznymi!), z drugiej zaś – spore i trwałe zainteresowanie słuchaczy.

Rodzaje audycji, z punktu widzenia częstotliwości ich nadawania oraz treści, przedstawiają się następująco:

1 – sportowe – o wydarzeniach sportowych i turystycznych – *Wiadomości sportowe*, sprawozdania z..., o pracy Powiatowej Rady Zrzeszenia LZS, *Pójdź z nami w góry po radość i zdrowie*, *Reportaż z kajakowych mistrzostw Polski*, z meczu Cracovia–Sandecja, itp. – nadawane najczęściej minimum raz w tygodniu;

2 – społeczno-interwencyjne dotyczące spraw miejskich – wyjaśnienia Architekta Powiatowego w sprawie studni ob. Zofii J... w Zawadzie, *Rozmawiamy ze słuchaczami*, *Odpowiadamy na listy radiosłuchaczy*, *Korespondenci donoszą*, *Pokazujemy palcem*, *Osiedlowe kłopoty*, *Wypożyczalnia ma też swoje kłopoty*, *Sądeckie aktualności*, *budowa łaźni miejskiej*, *Raz kotlet schabowy*, *Światła i cienie*

niektórych bloków, Co słysząc na blokach, Sherlock Holmes rozwiązuje aferę ze street Narutowicza, Wiadomości sądeckie i muzyka, Spacerkiem po Nowym Sączu, Prośby, skargi i zgrzyt zębów, Przechadzka po mieście zezowatych, To sprawa nas wszystkich, Kontrofensywa brzydocie;

3 – kultura i wypoczynek – kino, teatr, działalność placówek kulturalnych, różne imprezy – *Gdzie pójdziemy w niedzielę, Repertuar kina „Przyjaźń” w miesiącu..., Przy muzyce o wszystkim po trochu, Ja i Ojczyzna to jedno (w Mickiewiczowską rocznicę), uroczystości Orkanowskie w Porębie Wielkiej, Uchylmy rąbka tajemnicy (o książkach), Chroniąc zabytki, Czekamy na was (o wystawie), o książkach Jana Wiktora, Pouczająca wystawa, o przygotowaniach do IV konkursu recytatorskiego, Otoczmy opieką kulturę Sądeckizny, Na Harendzie, Pamięci doktora Stanisława Rachwała – Dyrektora Muzeum Ziemi Sądeckiej, Jaki pomnik Mickiewicza ma stanąć w Nowym Sączu, O dyskusjach nad książką, Radosny Festiwal, Konopnicka dla młodzieży, Muzealny skandal, Władysław Umiński – pisarz młodzieżowy, Urok nocy świętojańskiej, czyli o Dniach Morza, O naszym Muzeum słów kilka, Dwa dni dla młodzieżowych występów, Z życia muzycznego naszego miasta, W tygodniu książki i prasy, Na antenie Powiatowy Dom Kultury Związków Zawodowych;*

4 – młodzież – ZMP, harcerstwo, krytycznie o niektórych zachowaniach młodzieży, *Mówią młodzi, Śladami festiwalowych dni (o V Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie w 1955), O chuligańskich wyczynach, Podhale nad Bałtykiem (o kolonii dzieci z Sądeczyny), O sztandarze miejskiej organizacji harcerskiej, Lokalne wiadomości harcerskie, O dzieciach i nie o dzieciach, Młodzi korespondenci na start, Młodzież Liceum TPD – matkom;*

5 – koncert życzeń – także poetycki koncert życzeń;

6 – społeczno-polityczne – o wydarzeniach politycznych i przypadających rocznicach, o LPŻ i LWP³⁸ – *II Zjazd PZPR, W dniach Zjazdu, Bronimy pokoju, Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości, Na wartach pierwszomajowych, Stajemy na apel do współzawodnictwa, Czołem kolejarze, Dyskusja na zebraniach Komitetów Frontu Narodowego, Na X sesji MRN, Bohaterom z Wysokiego, Za miesiąc (o wyborach w 1957 r.), Zamierzenia Prezydium MRN na pierwszy rok planu 5-letniego, Dziecięce i szkolne lata W.I. Lenina, Radosne święto (o 1 maju), Pierwsze kroki (o plenum Komitetu Miejskiego PZPR w listopadzie 1956 r.), Grunt to kolektywna praca, Przegląd prasy, Miesięczny przegląd wydarzeń z Polski i świata;*

7 – zdrowie i oświata sanitarna – zapobieganie chorobom i nieszczęśliwym wypadkom, higiena szkolna – *O właściwy styl pewnych odwiedzin (o odwiedzinach w szpitalu), Egzamin sanitarny, O rozsądku, hartowaniu i opalaniu, Tydzień zdrowia, O chorobach nerwowych, Do młodzieży słów kilka o zębach, Nara-da wojenna szczurów, O alkoholizmie, Nasze sklepy spożywcze i oświata sanitarna, O inwalidztwie, Walka z pożarem, Zapobiegaj pożarom, Mój synek ma robaki;*

8 – przyroda ziemi sądeckiej – *O lasach pachnących żywicą, Zielone skarby*

³⁸ LPŻ – Liga Przyjaciół Żołnierza, LWP – Ludowe Wojsko Polskie.

(o rezerwatach przyrody), *Słowno o ochronie przyrody na Sądeckczyźnie, Ochrona roślin na Sądeckczyźnie, o niszczeniu młodych drzew, Zielona akcja, Beskidy Sądeckie święcą jubileusz*;

9 – rolnicze – typu podatek gruntowy, sztuczne zapładnianie krów – *Żniwa za pasem, Dłaczego krowa daje mleko, Aktualne zagrożenia dla rolnictwa w okresie wiosennym*;

10 – społeczno-gospodarcze – zakłady pracy Nowego Sącza, spółdzielczość, – *Trzeci bilans w spółdzielczości Barbórka w Kłęczanach, o rzemieślnikach i rzemiośle, Samopomocowe zespoły usługowe pracują*;

11 – oświata, wychowanie, szkolnictwo – kłopoty wychowawcze z dziećmi, *Do odpowiedzi poprosimy (o rozpoczynającym się roku szkolnym), Apel do nauczycieli, rodziców i opiekunów, Pamiętne 10-lecie (10 lat od matury), Szkoła jubilatka, Z wizytą u siódek (z cyklu: Z życia naszej młodzieży – odwiedzamy szkoły sądeckie), Uczymy się pracować od małości, Koniec roku szkolnego w szkołach sądeckich, Młodość, która zbacza z drogi*;

12 – audycje dla dzieci – nasze wycieczki, *Dzieci dzieciom, W świetlicy słonecznej kręgu, Powitanie wiosny, Dzieci – matkom*;

13 – o Radiowęźle – *Radiowy bilans (295. audycja w tym roku), o zjeździe przedstawicieli Radiowęzłów, Kilka słów o naszym programie, konkurs Jaka audycja podoba się mnie najbardziej i dlaczego? Im to zawdzięczamy (o pracownikach technicznych Radiowęzła)*.

Z punktu widzenia formy audycje starano się urozmaicić. Poza tekstem wygłaszanym przez autora bądź lektora, z upływem czasu pojawiały się felietony, dialogi, rozmowy i audycje z udziałem wielu osób, reportaże, słuchowiska, audycje i montaż słowno-muzyczny, transmisje z wydarzeń sportowych i z inscenizowanych specjalnie przedstawień oraz audycje satyryczne (*Pan Nieśmiałkowicz...*). Nadawano także szereg audycji cyklicznych.



Słuchanie radia

Autorzy audycji i lektorzy

Grono autorów stanowili przede wszystkim członkowie Komitetu Redakcyjnego Audycji Lokalnych Radiowęzła Nowy Sącz oraz liczna grupa stałych, acz zmieniających się współpracowników. Reprezentowali różne zawody; liczącą się ich częścią byli pracownicy różnych miejskich urzędów, instytucji

kultury i szkół średnich. Najstarsi byli zasłużonymi postaciami Sądeckizny, najmłodszy kontynuowali naukę w liceach. Niektórzy, także z racji zamiłowań, wykształcenia i pracy zawodowej, specjalizowali się w określonych dziedzinach; inni prezentowali wszechstronność tematyczną w swoich audycjach. Nazwiska niektórych autorów związane są z całym okresem działalności Radiowęzła, inni działali tylko przez pewien okres, jeszcze inni pojawiali się zaledwie kilka razy. Istniała także liczna grupa autorów tylko jednej audycji.

Nie istnieje lista autorów audycji radiowęzłowych, stąd musiała ona zostać odtworzona na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych i źródłowych. Prezentując ją, podzielono autorów audycji wg pewnych umownych grup: ze względu na częstotliwość występowania i podejmowaną tematykę. Z uwagi na różnorodność tematyki i okresów, w jakich nadawane były audycje, niemożliwym i nieodpowiedzialnym byłoby dokonanie oceny audycji i gradacji autorów. Można jedynie stwierdzić, że częstotliwość występowania, oceniana nie tylko przez Komitet Redakcyjny, ale przede wszystkim przez słuchaczy, wyznaczała pozycję poszczególnych autorów, także w opinii mieszkańców Nowego Sącza.

Częstotliwość występowania w Radiowęzle:

A/ przez cały czas lub dłuższe okresy – **Jan Krokowski, Maria Liszka, Krystyna Łodzińska, Aleksandra Majeran, Eugeniusz Pawłowski, Tadeusz Widuliński;**

B/ przez krótsze okresy – **Barbara Alaborska, Antoni Barbacki, Jerzy Dembicki, Michalina Dragan, Roman Frączek, Włodzimierz Godek, Kazimierz Golachowski, Józefa Gwoździowa, Józef Karwala, Janusz Koszyk, Andrzej Korsak, Maria Lankau, Władysława Lubasiowa, Leszek Mazan, Marian Nowak, Lubomir Pawłowski, Józef Piorunkiewicz, Antoni Sitek, Zofia Skorupkova, Sławomir J. Tabkowski, Andrzej Wierzbicki, Zofia Zaremba;**

C/ kilkukrotnie bądź raz jeden – **Maria Cabała, Apoloniusz Chrobak, Alojzy Cybulak, Tadeusz Czernecki, Jan Ehrlich, Czesław Heród, Antoni Kotlarz, Jan Koszkuł, Józef Kuźniar, Jerzy Łazowski, Antoni Majewski, Alojzy Manna, Edward Nadolski, T. Podlewski, Stanisław Rachwał, Józef Rojek, Józefa Trzeciak, Jerzy Wesołowicz, Józefa Zebrawa, Karol Ziobro.**

Przedstawiona lista autorów, z uwagi na stan materiałów archiwalnych, zapewne jest niepełna.

Tematyka podejmowana przez autorów

Powyższe zestawienie dotyczy tylko części autorów, z pierwszej i drugiej grupy, którzy utrzymywali trwały związek z Radiowęzłem:

a/ wszechstronność tematyczna – **Jan Krokowski, Krystyna Łodzińska, Tadeusz Widuliński;**

b/ problematyka społeczno-interwencyjna – *Michalina Dragan, Krystyna Łodzińska, Aleksandra Majeran, Leszek Mazan*;

c/ oświata, szkolnictwo, wychowanie – *Maria Liszka, Eugeniusz Pawłowski, Antoni Sitek*;

d/ młodzież – *Jerzy Dembicki, Lubomir Pawłowski, Sławomir J. Tabkowski*;

e/ kultura – *Roman Frączek, Władysława Lubasiowa, Krystyna Łodzińska, Eugeniusz Pawłowski, Sławomir J. Tabkowski*;

f/ sport – *Barbara Alaborska, Jan Krokowski, Tadeusz Widuliński*;

g/ problematyka społeczno-polityczna – *Jerzy Dembicki, Andrzej Korsak, Tadeusz Widuliński*;

h/ zdrowie – *Maria Lankau, Marian Nowak*;

i/ koncerty życzeń – *Michalina Dragan, Andrzej Korsak, Jan Krokowski, Krystyna Łodzińska, Aleksandra Majeran, Marian Nowak, Sławomir J. Tabkowski, Tadeusz Widuliński*.

Audycje wygłaszane były na ogół przez ich autorów. Życie jednak podykto-
wało konieczność powołania lektorów, co wynikało z następujących przyczyn:

– komunikaty bądź pogadanki prezentować mogli jedynie lektorzy;

– niektórzy autorzy „głosowo” nie byli przygotowani do wygłaszania
swoich tekstów;

– kolizje między obowiązkami zawodowymi autorów a terminami audycji;

– w miarę pojawienia się w audycjach dialogów lub też większej liczby głosów.

Lektorami Radiowęzła Nowy Sącz byli: *Bolesław Faron, Maria Lankau, Krystyna Łodzińska, Andrzej Korsak, Jan Krokowski i Tadeusz Widuliński*. Lektorów było zapewne dużo więcej, ale – niestety – nie zachowały się ich nazwiska³⁹.

Podsumowanie

Pomimo pejoratywnej nazwy „kołchoźnik”, stawianych zadań polityczno-propagandowych, a także strasznego i tragicznego okresu lat stalinowskich, audycje Radiowęzła Nowy Sącz cieszyły się, szczególnie z upływem czasu i postępujących procesów liberalizacji w Polsce, dużym zainteresowaniem i aprobatą mieszkańców miasta. Jak z przytoczonego powyżej rankingu rodzajów audycji wynika, treści o charakterze społeczno-politycznym znajdowały się dopiero na miejscu szóstym. Jeżeli nawet dodać do powyższych niektóre pogadanki oraz pewne upolitycznienie pozostałych, acz przecież nie wszystkich audycji, to okaże się, że cel główny tworzenia sieci radiowęzłowych, jakim była indoktrynacja społeczeństwa, w rzeczywistości był realizowany co najwyżej połowicznie⁴⁰. Nie jest to zresztą zjawisko odosobnione społecznie, gdy praktyka koryguje i zmienia różnego rodzaju początkowe założenia i cele. Radiowęzłowe audycje, nadawane przez dziesiątki lat,

³⁹ Wg dokumentu archiwalnego *Rejestru zgłoszonych komunikatów i audycji radiowęzłowych w miesiącu lipcu 53 r.* (druk W.U.K.P.P. i W. Stanowisko powiatowe – czyli Wojewódzkiego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk – ówczesna nazwa cenzury) na 25 ujętych w wykazie audycji, pogadań i komunikatów aż 20 z nich było wygłaszanych przez lektora. Niestety, nie podawano nazwisk lektorów a w rubryce, *Lektor* pisano bezosobowo *Radiowęzeł*.

⁴⁰ Nasuwa się tu pewne szczególne skojarzenie z dzisiejszymi czasami, w których, pomimo wolności słowa i demokratycznego państwa oraz braku cenzury i centralnego sterowania radiem, prasą i TV, polityką prześlągnięte są wszystkie media i większość zgodnie prezentuje „jedynie słuszny punkt widzenia”.

zdominowane zostały istotnymi sprawami społeczności lokalnych, problemami kulturalnymi, sprawami wychowania i kształcenia oraz rozrywki i sportu.

Radiowęzeł Nowy Sącz odegrał liczącą się rolę informacyjną, kulturotwórczą, wychowawczą i integracyjną społeczności nowosądeckiej – był niezwykle ważnym ośrodkiem opiniotwórczym, realizował i wspierał te same dążenia, które zaowocowały słynnym w swoim czasie w całej Polsce „eksperymentem sądeckim”. Nie można także przecenić jego „instruktażowej” roli, jaką spełnił uaktywniając przyszłych dziennikarzy, twórców kultury i działaczy społecznych.

Reasumując, stwierdzić należy z całą odpowiedzialnością, że Radiowęzeł i ludzie, którzy go tworzyli, dobrze zasłużyli się dla ziemi sądeckiej.

Tak jak skomplikowane i szczególnie były narodziny radiowęzłów miejskich, tak też i wiele powodów sprawiło, iż zostały one zlikwidowane. Brak niestety jakichkolwiek dokumentów i opracowań na powyższy temat, stąd przedstawione poniżej przyczyny likwidacji sieci radiowęzłowych w Polsce mają charakter hipotetyczny.

Stwierdzić przede wszystkim należy, iż likwidacja radiowęzłów w całym kraju nastąpiła w podobnym czasie – pod koniec lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Z powyższego faktu można wyciągnąć wniosek, iż była to decyzja władz centralnych, bowiem różnorodność nadawanych przez radiowęzły audycji musiała być tak duża w skali kraju, że trudno wyobrazić sobie ich jednoczesny upadek ze względu na poziom prezentowanych programów. Jakie więc przesłanki i warunki spowodowały likwidację sieci radiowęzłowych i radiowęzłów miejskich?

Sądzę, że zaliczyć do nich należy następujące przyczyny:

1/ w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku miały miejsce dwa nowe zjawiska: powszechny dostęp do produkowanych na masową skalę w Polsce radioodbiorników, także przenośnych tranzystorów, oraz rosnące zafascynowanie coraz powszechniejszym dostępem do telewizji, która od 1971 r. nadawać zaczęła programy w kolorze, a w 1974 r. uruchomiła swój drugi program. Na tym tle radiowęzłowy głośnik z jednym emitowanym programem radiowym stawał się przeżytkiem minionych czasów;

2/ w nowych warunkach politycznych epoki Gierka, przy coraz powszechniejszym dostępie do informacji (zaprzestano w tamtym czasie zagłuszać polskojęzyczne radiostacje z Zachodu) i zwiększonych wyjazdach zagranicznych poza kraje obozu socjalistycznego, radiowęzłowy głośnik z reglamentowanym programem przestał pełnić swoje pierwotne zadania kontroli i kanalizacji informacji oraz ocen;

3/ nastąpił rozwój innych źródeł informacji – zwiększyła się ilość programów Polskiego Radia i czas antenowy rozgłośni regionalnych, powstawało szereg nowych tytułów prasowych wraz z prasą wojewódzką we wszystkich 49 województwach, rozszerzały także swój program terenowe ośrodki Telewizji Polskiej. Te wszystkie zmiany, przeprowadzane przez profesjonalnych i nieźle opłacanych dziennikarzy, stanowiły niewątpliwie dużą konkurencję dla złożonych ze społeczników, kolegów redakcyjnych terenowych radiowęzłów;

4/ utrzymanie sieci radiowęzłowej oraz samych radiowęzłów stało się przedsięwzięciem, w skali ogólnopolskiej, bardzo drogim i nieracjonalnym,

w porównaniu z funkcjonującymi rozgłośniami radiowymi;

5/ monopol władzy na centralnie kierowaną i kontrolowaną informację oraz komentarz (wraz z systemem cenzury) dużo łatwiej można było utrzymać na szczeblach ogólnopolskim i wojewódzkim, niż na poziomie powiatu, gminy czy też wsi;

6/ niedostrzeganie wagi drobnych problemów lokalnych i przekonanie, że istniejący system informacji i władzy potrafi się z nimi samodzielnie uporać i je rozwiązywać.

W świetle tych rozważań nasuwa się pytanie z zakresu „political fiction” a mianowicie: jak przebiegałyby w Polsce wydarzenia w latach 1980-1981, gdyby istniał system radiowęzłów terenowych?

Primaaprilisowa przepowiednia

Komitet Redakcyjny Audycji Lokalnych

przy Prezydium MRN w Nowym Sączu

Tytuł audycji: Radiostacja w Nowym Sączu, czyli Prima Aprilis w Radiowęźle.

Autorzy audycji: dr Eugeniusz Pawłowski, mgr Nowak Marian, Antoni Barbacki, Sławomir Tabkowski

Data audycji: 1 IV 1956 r.

W momencie zakończenia hejnatu krakowskiego o godz. 12.04:

Spiker warszawski: Halo! Tu Warszawa i wszystkie rozgłośnie polskiego radia. Na dalszy odcinek programu łączymy się z Nowym Sączem, skąd transmitować będziemy uroczystość otwarcia nowej radiostacji...

Pieronkiewicz: Sygnał Sądecki na cytrze. Powtórzony trzykrotnie w odstępach 10-sekundowych.

Zapowiadacz: Hallo! Hallo! Tu mówi Nowy Sącz i wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Rozpoczynamy audycję inauguracyjną otwarcia nowej radiostacji w Nowym Sączu.

Hallo! Hallo! Słyszeli państwo przed chwilą nowy sygnał: początkowe takty ludowej piosenki „Od Sącza sobie jadę”. Jest to sygnał naszej nowej rozgłośni. Tak jest! Z radością donosimy naszym miłym radiostuchaczom, zarówno radiowęźla nowosądeckiego jak też posiadaczom radioodbiorników w Nowym Sączu oraz wszystkim radiostuchaczom w całej Polsce, że z dniem dzisiejszym uruchamiamy nową rozgłonię Polskiego Radia. Marzenia wielu lat spełniły się. Odtąd nasze audycje sądeckie popłyną w świat daleki i szeroki ku chwale naszego miasta, całej Sądeckizny i Podhala. Dziś głos Nowego Sącza słychać nie tylko w Polsce lecz na całym świecie...

Podana w długim, bo godzinnym programie, informacja o masztach nowosądeckiej radiostacji stojących za warsztatami kolejowymi spowodowała, iż mieszkańcy miasta, po wysłuchaniu audycji i niedzielnym obiedzie, tłumnie udali się je oglądać.

W latach siedemdziesiątych w moim rodzinnym domu radiowęzłowy głośnik zastąpiło radio „Stolica”, a marzenia spełniły się po 29-latach od nadania tej audycji, kiedy to w Nowym Sączu, w czerwcu 1995 r. pierwszą audycję nadało Radio Echo.



Od lewej: Jan Krokowski, Stanisław Baziak oraz Zespół „Górale Łąccy” – lata sześćdziesiąte

Podziękowania

Tekst ten mógł powstać dzięki życzliwości szeregu instytucji i wielu osób. Dlatego w tym miejscu pozwalam sobie serdecznie podziękować pracownikom nowosądeckiego archiwum, panu Włodzimierzowi Janowskiemu z Archiwum Akt Nowych w Warszawie i panu Wojciechowi Zielińskiemu z biblioteki Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie. Dziękuję serdecznie redaktorowi Stanisławowi Śmierciakowi za udostępnienie ciekawych materiałów. Przyjaciółom z Redakcji „Rocznika Sądeckiego” wdzięczny jestem za okazaną pomoc oraz za krytyczne acz życzliwe recenzje.

Tekst ten poświęcam pamięci prof. dr hab. Eugeniusza Pawłowskiego – mojego profesora języka polskiego w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Długosza w Nowym Sączu – dzięki którego zachęcie i życzliwości zostałem współpracownikiem nowosądeckiego Radiowęzła, co wytyczyło w przyszłości także moją drogę zawodową.

Sławomir J. Tabkowski

SAMORZĄD NOWEGO SĄCZA W LATACH 1989–2009

Samorząd miasta Nowego Sącza w ciągu minionych dwudziestu lat podlegał – jak inne w kraju – istotnym zmianom wynikającym przede wszystkim z transformacji ustrojowej w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych.

Należy podkreślić, że zmiana ustroju państwa, zapoczątkowana w części wolnymi i demokratycznymi wyborami parlamentarnymi 4 czerwca 1989 r., wyprzedziła prawie o rok zmianę ustroju samorządowego, wyznaczoną ramami fundamentalnej ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym¹ oraz wyborami do rad miast i gmin 27 maja 1990 r.

Była to prawdziwa rewolucja. Rada – jako organ stanowiący i kontrolny – od tej pory wyłaniana jest w sposób demokratyczny, powszechny, bezpośredni, równy i tajny, a organ wykonawczy, czyli Zarząd Miasta, a od 2002 r. prezydent, stał się autonomiczny i suwerenny w podejmowanych decyzjach, niepodlegający organom rządowym i partyjnym.

Tym samym władza miejska, w Nowym Sączu nazywana z racji swej siedziby popularnie Ratuszem, została podporządkowana wspólnocie lokalnej, czyli ogółowi mieszkańców miasta. Poprzednio, jak wiadomo, takie podporządkowanie istniało jedynie na papierze. Lista uprawnień odebranych scentralizowanej administracji rządowej i powierzonych do samodzielnego rozwiązywania samorządowi okazała się imponująca i – z biegiem lat – stale rozszerzana.

Zadania publiczne zaczęły być wykonywane na własną odpowiedzialność, bez skrępowania poleceniami indywidualnymi, które pochodziłyby od innych władz publicznych, a nadzór administracji rządowej został ograniczony jedynie do kryterium legalności z wykluczeniem kryterium celowości².

Na mocy ustawy z 8 marca 1990 r. samorządy wyposażono w stosunkowo duże kompetencje, powierzając im ważne zadania z zakresu: kształtowania ładu przestrzennego, gospodarki nieruchomościami, ochrony środowiska i przyrody oraz gospodarki wodnej, gminnych dróg, ulic, mostów, placów oraz organizacji ruchu drogowego, wodociągów i zaopatrzenia w wodę, kanalizacji, usuwania i oczyszczania ścieków komunalnych, utrzymania czystości i porządku oraz urządzeń sanitarnych, wysypisk i unieszkodliwiania odpadów komunalnych, zaopatrzenia w energię elektryczną i ciepłą oraz gaz, lokalnego transportu zbiorowego, ochrony zdrowia, pomocy społecznej, w tym ośrodków i zakładów opiekuńczych, budownictwa mieszkaniowego, edukacji publicznej, kultury, w tym bibliotek gminnych i innych placówek

¹ Dziennik Ustaw, 1990, nr 16, poz. 95.

² Konstytucja RP, 2 IV 1997, art. 171.

upowszechniania kultury, kultury fizycznej i turystyki, m.in. terenów rekreacyjnych i urządzeń sportowych, targowisk i hal targowych, zieleni gminnej i zadrzewień, cmentarzy gminnych, porządku publicznego i bezpieczeństwa obywateli oraz ochrony przeciwpożarowej i przeciwpowodziowej, utrzymania gminnych obiektów i urządzeń użyteczności publicznej oraz obiektów administracyjnych, polityki prorodzinnej, wspierania i upowszechniania idei samorządowej, promocji gminy, współpracy z organizacjami pozarządowymi, współpracy ze społecznościami lokalnymi i regionalnymi innych państw³.

W ślad za powierzonymi zadaniami poszły rozwiązania budżetowe: samorząd zaczął kształtować swoje dochody w oparciu o podatki lokalne i udział w budżecie państwa⁴. Skończyła się zatem PRL-owska era personalnych rekomendacji komitetów PZPR i przydzielania różnego rodzaju dotacji finansowych według uznania partyjnych decydentów.

Symbolem nowego była także zmiana nazwy reprezentacji samorządowej: z Miejskiej Rady Narodowej (MRN) na Radę Miasta (RM).

W przededniu transformacji ustrojowej

Zmiany ustrojowe w Polsce zapoczątkowały wybory parlamentarne w 1989 r., będące wspólnym ustaleniem podczas obrad Okrągłego Stołu ówczesnej władzy z opozycją. W okresie PRL wybory miały charakter niedemokratyczny, wyniki preparowano i „podwyższano”, a kandydatów na posłów wyłaniano za pośrednictwem Frontu Jedności Narodu (politycznego porozumienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego), a od 1983 r. przez Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego (PRON).



Kandydaci w wyborach w 1989 r.

Fot. Stanisław Śmierciak

Przełom przyniosły wybory z 4 czerwca 1989 r. (wyłoniony parlament miał charakter kontraktowy, w pełni demokratyczny system wyborczy zaczął funkcjonować w 1991 r.), które przyniosły spektakularne zwycięstwo strony solidarnościowej (35 proc. mandatów do Sejmu i 99 proc. do Senatu). Wybory czerwcowe w Nowym Sączu, podobnie jak w kraju, wygrała „drużyna Lecha Wałęsy”. Jednak na zmianę władzy w mieście sądeczanie musieli czekać jeszcze przez rok. Przyspieszony bieg

³ Dziennik Ustaw..., poz. 95, art. 7.

⁴ Konstytucja RP..., art. 167.

wydarzeń politycznych, wyłonienie rządu z premierem Tadeuszem Mazowieckim, zmiany w PRL-owskiej konstytucji, wymusiły skrócenie o dwa lata trwającej od 1988 r. kadencji ówczesnych samorządów.

W tym czasie w Nowym Sączu na czele bardzo licznej, bo osiemdziesięcioosobowej Rady Miasta stał Kazimierz Sas (PZPR), a prezydium Rady tworzyli ponadto: wiceprzewodniczący – Andrzej Janusz Fortuna (bezpartyjny), Bogdan Janik (Stronnictwo Demokratyczne), Jan Majoch (Zjednoczone Stronnictwo Ludowe), członek prezydium Zdzisław Błażowski (bezpartyjny).



Poczet sztandarowy Rady Miasta w latach 1988–1990

Fot. Antoni Łopuch

Prezydentem miasta Nowego Sącza był Marian Cycoń, poprzednio naczelnik miasta i gminy Piwniczna.

Z protokołów ówczesnych posiedzeń plenarnych Rady, jak i z notatek prasowych wynika, że MRN, mimo, że fasadowa i ułomna, bo ukształtowana z partyjnego nadania, przejawiała niemało pozytywnych działań, z których przynajmniej jedna zasługuje na wymienienie. Dwuletnia kadencja kojarzy się do dziś z zainicjowaną przez MRN kampanią na rzecz ochrony środowiska. Podjęte wtedy uchwały, liczne debaty i wystąpienia do władz państwowych wymusiły na Sądeckich Zakładach Elektro-Węglowych (obecnie SGL Carbon) w osiedlu Biegonice, sięgnięcie po kosztowne (stąd wynikał opór), ale skuteczne i nowoczesne rozwiązania technologiczne, które bardzo poważnie ograniczyły stężenie emitowanych w produkcji elektrod substancji smolistych. W przedsiębiorstwie zamontowano światowej klasy instalację (pn. Hosokawa) oczyszczającą, wartości 18 mln ówczesnych marek zachodnioniemieckich. W ciągu kilkunastu miesięcy SZEW przestały być uciążliwe dla sądeckiej przyrody.

Łącznie MRN w ciągu niespełna 24 miesięcy w latach 1988–1990 podjęła 90 uchwał⁵. Po stronie dokonań należy zaliczyć znaczne ożywienie inwestycyjne w sądeckiej oświacie (m.in. nową szkołę w os. Gołąbkowice), poprawę stanu bazy rekreacyjnej, zaś po stronie niepowodzeń m.in. przerwanie budowy hali sportowej i sztucznej ślizgawki, zastój w pozyskiwaniu terenów budowlanych. Zaslugą prezydenta Mariana Cyconia stało się nawiązanie pożytecznych kontaktów zagranicznych (m.in. umowa z kwietnia 1990 r. z władzami niemieckiego Schwerte z Nadrenii-Westfalii). Rozpoczęte zostały budowy oczyszczalni ścieków w Wielopolu i mostu 700-lecia na Kamienicy.

U schyłku PRL przywrócono w Nowym Sączu historyczny herb miasta, z wizerunkiem św. Małgorzaty Dziewicy i Męczennicy z Antiochii Pizydyjskiej, ściętej za wiarę ok. 303–305 r. w okresie prześladowań chrześcijan za panowania cesarza Dioklecjana, przedstawianej na obrazach z poskromionym smokiem (szatanem), gałązką palmową jako symbolem męczeństwa i z koroną na głowie, mimo że nie należała do królewskiego rodu.

Zmiany (a właściwie powtórnej legalizacji) dokonała – mimo początkowego sprzeciwu władz PZPR – Rada Miejska w 1987 r. z inicjatywy mecenasa Jerzego Piechowicza⁶. O powrót herbu ze św. Małgorzatą zabiegali też: prof. Eugeniusz Pawłowski, wiceprzewodniczący MRN w latach 1984–1988 Zbigniew Drozd (Stronnictwo Demokratyczne), przewodnik Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Irena Styczyńska, kierownik nowosądeckiego oddziału „Dziennika Polskiego” red. Sławomir Sikora, a przede wszystkim znany sądecki zegarmistrz Henryk Dobrzański. Poparcia udzieliły: załoga Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, Związek Inwalidów Wojennych, Liga Kobiet Polskich, grupy obywatelskie i proboszcz parafii farnej ks. dr Stanisław Lisowski (11 października 1987 r. w sądeckich kościołach odczytano komunikat proboszcza w obronie herbu św. Małgorzaty). W efekcie Komitet Miejski PZPR skapitulował, św. Małgorzata powróciła na tarczę herbową miasta.

Idzie nowe – rok 1990

Chociaż rok 1989 nie przyniósł natychmiastowej zmiany ekipy zarządzającej miastem, to jednak zdecydowanie przyspieszył bieg historii. Zaczął odżywać ruch obywatelski. Wiosną 1990 r. delegatem – pełnomocnikiem rządu ds. reformy samorządowej, w randze wicewojewody, została powołana Zofia Pieczkowska, członkini Prezydium Miejskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Nowym Sączu. Przyszło jej, przy współpracy z wojewódzkim komisarzem wyborczym Alicją Meroń, szefem wojewódzkiego biura wyborczego Józefem Niemcem (wicewojewodą) oraz Gabrielem Derkowskim, przygotować pod względem organizacyjnym w województwie nowosądec-

⁵ J. Leśniak, *Bilans przerwanej kadencji*, „Gazeta Krakowska”, nr 103, 5-6 V 1990.

⁶ J. Piechowicz, *Batalia o Świętą Małgorzatę*, wyd. Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” Oddział w Nowym Sączu, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Oddział w Nowym Sączu, Nowy Sącz, 1999.

kim zapowiedziane na 26 maja wybory samorządowe. Kandydować mógł każdy kto zebrał 150 podpisów (w gminach wiejskich – 15).

Powstałe na fali demokratyzacji życia publicznego komitety obywatelskie „Solidarność” miały również swojego reprezentanta w Nowym Sączu.

Komitety Obywatelskie „Solidarność” w Nowym Sączu skupiał przedstawicieli komisji zakładowych „S”, środowisk duszpasterstwa ludzi pracy, Klubu Inteligencji Katolickiej, związków kombatanckich. W przeprowadzonych w kwietniu przez KO „S” w Domu Kultury Kolejarsza prawyborach wyłoniono 36 kandydatów, których zgłoszono do zbliżających się wyborów. Byli to przeważnie ludzie z pokolenia trzydziesto- i czterdziestolatków, z wyższym wykształceniem, nienależący (w większości) poprzednio do partii i stronnictw. W sondażu na najodpowiedniejszego kandydata na prezydenta Nowego Sącza, po ewentualnym uzyskaniu zaufania wyborców, uznano Jerzego Gwiżdża, który zebrał 118 głosów, a jego główny konkurent Henryk Pawłowski, kolejarz z 20-letnim stażem pracy – 60. Prawyborę poprowadzili liderzy KO: Andrzej Szkaradek i Magdalena Kroh.

W okresie kampanii wyborczej w Nowym Sączu, jak w całym kraju, odnotowywano przyspieszony rytm zmian kadrowych. Andrzej Szkaradek, szef sądeckiej „Solidarności”, podczas zjazdu związku w Gdańsku, został wybrany do Krajowej Komisji Wykonawczej. Nowym prokuratorem wojewódzkim mianowano Marka Eilmesa. Do rosząd personalnych dochodziło w urzędach państwowych i zakładach pracy (m.in. 15 maja 1990 r. dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego Pawła Tobiasza zastąpił jeden z jego poprzedników, Kazimierz Chapko, zwolniony na mocy dekretu o stanie wojennym 14 grudnia 1981 r.)⁷, tracili kierownicze posady ludzie wpisani w dogorywający *ancien regime*. Nowym kuratorem oświaty została przewodnicząca zakopiańskiej „Solidarności” Janina Gościejowa.

Przeciwko ustaleniom Okrągłego Stołu z 1989 r. występował Okręg Podhalański Konfederacji Polski Niepodległej w Nowym Sączu z liderem Tadeuszem Rolą. W miejsce rozwiązanej w styczniu 1990 r. PZPR powstała Socjaldemokracja Rzeczypospolitej Polskiej (SdRP), której w Nowym Sączu przewodził inż. Jerzy Lach z ZNTK, a do władz krajowych wybrany został Leszek Korzeniowski. Ruchy kadrowe odmieniły też Stronnictwo Demokratyczne i Polskie Stronnictwo Ludowe.

28 kwietnia Sejm zniósł święto 22 Lipca i przywrócił święto 3 Maja. W maju 1990 r. nowosądecka prokuratura wznowiła śledztwo w sprawie niewyjaśnionej śmierci (2 lutego 1986 r.) działacza solidarnościowego Zbigniewa Szkarłata. Rozpoczęła się też weryfikacja funkcjonariuszy b. Służby Bezpieczeństwa i pionu politycznego MSW (10 maja weszły w życie ustawy powołujące Urząd Ochrony Państwa i Policję Państwową, a na czele wojewódzkiej komisji weryfikacyjnej stanął wicewojewoda Jacek Rogowski)⁸. 15 czerwca nowym wojewódzkim

⁷ „Gazeta Krakowska”, nr 112, 16 V 1990.

⁸ Na 162 osoby komisja zweryfikowała pozytywnie 56 osób, a po odwołaniach kolejne 41, czyli przez weryfikację przebrnęło 97 osób (60 proc.).

komendantem policji – z rekomendacji Andrzeja Szkaradka – mianowano mjr. Zenona Wereszkę, b. negocjatora z ramienia Milicji Obywatelskiej podczas okupacji sądeckiego Ratusza przez działaczy „Solidarności” w styczniu 1981 (dał się wtedy poznać jako zwolennik rozwiązywania konfliktów bez użycia siły).

Szkoły przygotowywały się do wprowadzenia nauki religii (z dniem 1 września).

Jednocześnie pogarszała się sytuacja ekonomiczna w kraju. Padł rekord inflacji: 14 marca GUS ogłosił, że inflacja w ciągu 12 miesięcy wyniosła 1360 proc. W Nowym Sączu ku upadkowi chyliły się Sądeckie Zakłady Naprawy Samochodów. Działacze NSZZ RI „Solidarność” blokowali drogi (m.in. w Chelmcu i Korzennej) w proteście przeciwko pogarszającej się sytuacji bytowej na wsi. Swoje negatywne przełożenie na stosunki lokalne miała też narastająca rywalizacja pomiędzy premierem Tadeuszem Mazowieckim, a przewodniczącym „Solidarności” Lechem Wałęsą, który 12 maja wygłosił tezę o wojnie na górze, przedstawiając demokrację jako pokojową walkę wszystkich ze wszystkimi (*jeśli ma być spokój na dole, to musi być wojna na górze*).

Pierwsze demokratyczne wybory samorządowe

W wyniku głosowania 27 maja 1990 r., zgodnie z przewidywaniami, zwycięsko z wyborczych szranków wyszedł w Nowym Sączu Komitet Obywatelski „Solidarność”, zdobywając 29 na 36 mandatów (81 proc.)⁹. Nie była to wiktoria miażdżąca, choć nikt nie ukrywał, że pierwsze demokratyczne wybory samorządowe miały, podobnie jak rok wcześniej parlamentarne, znamiona plebiscytu. Obywatele podtrzymali swe zaufanie m.in. do byłego przewodniczącego MRN, działacza lewicowego Kazimierza Sasa. Do rady wszedł także przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego lek. med. Stanisław Długopolski i KPN – Wojciech Lippa, były oficer Wojsk Ochrony Pogranicza (został komendantem nowo utworzonej Straży Miejskiej). Sława olimpijczyka dopomogła zapewne w uzyskaniu mandatu Józefowi Szymańskiemu, działaczowi komitetu osiedlowego. Osoby wytypowane przez KO „S”, które przegrały walkę o mandat, należały do grupy „słabszej”, niezakotwiczonej w krwiobiegu społecznym miasta. Liderzy KO „S” przyznali, że przy staranniejszym doborze kandydatów, nowosądecki samorząd mógł być jednobarwny jak ówczesny Senat RP.

Największą ilość głosów otrzymał Jerzy Gwiżdż – 1037.

Nowi członkowie Rady Miasta byli bardzo dobrze wykształceni: 31 osób legitymowało się dyplomami wyższych uczelni, dwóch – doktoratami. Silną grupę stanowili nauczyciele (najliczniejsi – 7 osób), prawnicy i lekarze. Prywatny biznes miał trzech reprezentantów – inżynierów: Andrzeja Czerwińskiego, Wojciecha Merklejną i Henryka Janusza. Pracownikami Sądeckich Zakładów Elektro-Węglowych było trzech radnych, PKP i ZNTK – po jednym¹⁰.

⁹ J. Blachura, J. Leśniak, *Wyniki wyborów i referendów w Nowym Sączu w latach 1989–2003*, „Rocznik Sądecki”, t. XXXII, 2004, s. 304.

¹⁰ J. Leśniak, *Przed inauguracją*, „Gazeta Krakowska”, nr 124, 30 V 1990.

Ze starej rady do nowej weszli ponownie: Anna Bocheńska, Andrzej Czerwinski, Krzysztof Niewiara i Kazimierz Sas. Radną została dotychczasowa wiceprezydent Anna Zwolińska-Lipińska.

Na pierwszej sesji 6 czerwca ukonstytuowało się prezydium Rady: przewodniczącym wybrano młodego prawnika Ludomira Krawińskiego, a jego zastępcami: polonistkę z Technikum Budowlanego Bożenę Jawor i ekonomistkę Teresę Krzak. W głosowaniu na przewodniczącego L. Krawiński otrzymał 16 głosów, Barbara Godfreyow – 12, a Kazimierz Sas – 7.

Na sesji 14 czerwca, trwającej aż siedem godzin i niepozbawionej sporów proceduralnych, prezydentem miasta wybrano lidera listy KO „S”, 36-letniego Jerzego Gwiżdża, prawnika, absolwenta UJ, w latach 1979–1981 działacza Stronnictwa Demokratycznego i następnie NSZZ „Solidarność”. W głosowaniu Jerzy Gwiżdż uzyskał 23 głosy, a jego kontrkandydat, również z KO „S”, Henryk Pawłowski – 11.

Nie będę prezydentem jednej siły politycznej, choć pozostanę wierny ideałom Solidarności – powiedział w inauguracyjnym exposé nowy gospodarz ratusza¹¹. Poczucie sukcesu zmąciło J. Gwiżdżowi głosowanie na zaproponowany przez niego skład kierownictwa urzędu: wiceprezydentów i członków zarządu. Prezydent chciał, żeby jego zastępcami byli Piotr Pawlik i Anna Zwolińska-Lipińska – dotychczasowy wiceprezydent, zaś członkami zarządu: Krzysztof Niewiara, Leszek Zegzda i Jerzy Ślęzyk. W tajnych wyborach wystarczającego poparcia nie uzyskała A. Zwolińska-Lipińska (zabrakło jej 1 głosu) i J. Ślęzyk.

*Zburzyło to moją koncepcję zarządu, kazaliście mi strzelać, a teraz zabieracie broń – ubolewał J. Gwiżdż*¹².

Drugie stanowisko wiceprezydenta, obsadzone dopiero po miesiącu (26 czerwca), objął Marian Cycoń (prezydent w latach 1988–1990), co było pewną sensacją, z uwagi na jego przynależność do b. PZPR. Przeciwno głosowało tylko czterech radnych.

Rekomendując M. Cyconia na stanowisko wiceprezydenta J. Gwiżdż powiedział: *Gardząc wszystkim, co było przed nami, uczymy innych, by gardzili nami*¹³.

Ponadto na stanowisko skarbnika powołano Jadwigę Kusiak (ekonomistkę z „Budimatu”), a na sekretarza – Macieja Kurpa.

Sesję poprzedził niecodzienny gest: ks. dr Stanisław Lisowski, proboszcz parafii farnej św. Małgorzaty przekazał przechowywany w kościele od okupacji niemieckiej obraz (replikę) pędzla Stanisława Janowskiego, Matki Boskiej Sykstyńskiej, który wisiał – jako dar burmistrza Władysława Barbackiego – w sali reprezentacyjnej Ratusza od 1913 r. Gest najważniejszego z sądeckich duchownych był znakiem, że Kościół potraktował nową władzę jako zrodzoną z prawego łóża.

¹¹ J. Leśniak, *Nie będę prezydentem jednej siły politycznej*, „Gazeta Krakowska”, nr 136, 13/14 VI 1990.

¹² Tenże, *Trudna lekcja demokracji*, „Gazeta Krakowska”, nr 139, 16–17 VI 1990.

¹³ Tenże, *Marian Cycoń znów na sądeckim Ratuszu*, „Gazeta Krakowska”, nr 149, 27 VI 1990.

Jedną z pierwszych inicjatyw nowej władzy samorządowej było skuteczne wystąpienie o przejęcie gmachu b. Komitetu Wojewódzkiego PZPR przy al. Wolności, pozostającego w formalnym władaniu Wojewódzkiego Związku Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, na potrzeby służby zdrowia. Z budynku przy ul. Jagiellońskiej 26 wykwaterowano Radę Wojewódzką SdRP i odstąpiono ten obiekt Bankowi Przemysłowo-Handlowemu (przed II wojną światową znajdowała się tu Miejska Kasa Oszczędności, a więc można mówić o powrocie do pierwotnego, bankowego charakteru działalności).

W pierwszym okresie działalności Rada Miasta zmieniła pochodzące z czasów PRL nazwy kilkudziesięciu ulic: m.in. Gagarina na Wacława II, Marcina Kasprzaka – na gen. Bolesława Wieniawy-Długoszowskiego, Manifestu Lipcowego – na Na Rurach i Bocoń, gen. Karola Świerczewskiego – na 1. Pułku Strzelców Podhalańskich, Mariborską – na Agaty Konstanty, Stanisława Skrzyszewskiego – na Hubala, Józefa Zemanka – na Henryka Dobrzańskiego (patronem miał być w pierwszej wersji Bolesław Wstydlivy), Bolesława Redlicha – na o. Stanisława Papczyńskiego, Aleksandra Zawadzkiego – na gen. Tadeusza Bora Komorowskiego. Na prośbę jezuitów parafii kolejowej pozostawiono nazwę ul. 1 Maja, która miała być zastąpiona św. Ignacym Loyolą. Bulwar Obrońców Narwiku przemianowano na Bulwar Narwiku, z uwagi na to, że tego norweskiego miasta podczas II wojny światowej bronili... Niemcy.

Odświętny charakter miała w sierpniu 1990 r. sesja z okazji 10-lecia NSZZ „Solidarność”. Podczas uroczystości Złotymi Tarczami Herbowymi Miasta Nowego Sącza udekorowano najstarszą kioskarkę w Polsce, stulatkę „Babcie” Weronikę Danilewską i lidera sądeckiej „Solidarności” Andrzeja Szkaradka.

Warta odnotowania jest powściągliwość w kształtowaniu apanaży, czyli diet radnych, które ustalono w wysokości 20 proc. przeciętnego wynagrodzenia w pięciu podstawowych działach gospodarki narodowej (na podstawie komunikatu GUS).

Charakterystyczny był entuzjazm i poparcie dla przemian demokratycznych, choć nikomu nie przychodziło wtedy do głowy, że ZSRR przetrwa jeszcze tylko rok, za dziewięć lat Polska będzie w NATO, za 14 lat w Unii Europejskiej!

Pierwsza kadencja pierwszego demokratycznego samorządu była okresem uczenia się i nabywania doświadczeń. Po latach jawi się jako najbardziej „romantyczna”, a w charakterystyce ówczesnego życia samorządowego na plan pierwszy wybija się entuzjazm, bezinteresowność, życzliwość.

W debatach na sesjach, choć niejednokrotnie burzliwych, górę brał gospodarski rozsądek, personalne spory i przepychanki schodziły na margines, czego nie da się już powiedzieć o dyskusjach w następnych kadencjach. Na podkreślenie zasługuje pozytywne „uodpornienie” radnych na toczącą się w trakcie kadencji kampanię prezydencką (1990) i dwie parlamentarne kampanie wyborcze (1991 i 1993). Materialnym dorobkiem była zaawansowana budowa oczyszczalni ścieków w Wielopolu, inwestycja o kapitalnym znaczeniu dla czystości Jeziora Rożnowskiego, oraz oddany do użytku 22 stycznia 1994 r. nowy most na Kamienicy,

który wraz z obwodnicą w kierunku osiedli Gorzków i Wojska Polskiego odciążył miasto od nadmiernego ruchu samochodowego.

Początek lat dziewięćdziesiątych to także okres szybkich zmian w sferze własności i produkcji. Szybko przybywało podmiotów prywatnych, z reguły rodzinnych, rzemieślniczych. Jeszcze w 1989 r. otwarto pierwszy kantor wymiany walut („Borys”). Uaktywnił się wydzielony z NBP – Bank Przemysłowo-Handlowy. Przybywało sklepów, a pod koniec lat dziewięćdziesiątych (od otwarcia supermarketu „Real” w lutym 1999 r.) zaczęła się ekspansja wielkich sieci zachodnich, która trwa do dzisiaj.

Nowy Sącz należał do tych miast, które stosunkowo szybko odnalazły się w gospodarce rynkowej oraz przeprowadziły zmiany własnościowe. Budynki mieszkalne oraz mniejsze obiekty usługowe i magazyny powróciły do prywatnych właścicieli. Systematycznie wymieniano większość zdezelowanego taboru komunikacji autobusowej. Obecnie jej jakość, na tle innych miast polskich, to oczywisty atut Nowego Sącza.

*

Zorganizowane w 1992 r. obchody 700-lecia Nowego Sącza należały do najbarwniejszych i najhuczniejszych w dziejach miasta.

Jubileusz przypadł w wyjątkowo dogodnym momencie. Odrodzona po zmianie ustrojowej samorządność pokazała już pierwsze efekty, miasto wypiękniało, duch w społeczeństwie sądeckim emanował optymizmem. Rządzący wówczas miastem prezydent Jerzy Gwiżdż potrafił ten pozytywny ładunek wykorzystać, a kołem zamachowym obchodów był Obywatelski Komitet Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza powołany przez Radę Miasta uchwałą nr VI/29/90 12 października 1990 r., który z biegiem czasu poszerzany liczył ostatecznie 59 osób¹⁴. W skład Rady Honorowej powołano m.in. profesorów Bolesława Farona i ks. Bolesława Kumora, historyka Józefa Bieńka, red. Leszka Mazana, prezesa TPSP Antoniego Sitka, artystę Władysława Hasiora, proboszczów sądeckich parafii. Przewodniczącym Komitetu był prezydent Jerzy Gwiżdż, zastępcą – Mieczysław Smoleń¹⁵.

Kulminacja uroczystości przypadła w niedzielę, 4 października 1992 r. Ze stolicy helikopterem „Bell” przyleciał prezydent Lech Wałęsa i jego świta: Mieczysław Wachowski, Andrzej Drzycimski, ks. Franciszek Cybula, Lech Kaczyński (wówczas poseł z okręgu Nowy Sącz). Przed Ratuszem gości powitał gospodarz miasta, Jerzy Gwiżdż i kompania honorowa 5. Pułku Strzelców Podhalańskich z Krakowa. Uroczystą dziękczynną mszę 700-lecia koncelebrowało czterech biskupów: ordynariusz tarnowski Józef Żyćński oraz Władysław Bobowski, Piotr Bednarczyk i Józef Gucwa w asyście księży parafii sądeckich. Ołtarz polowy usytuowano przy frontowej ścianie Ratusza, oprawę muzyczną zapewniła Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej i chór im. Jana Pawła II pod dyktando Stanisława Wolaka z kościoła kolejowego.

¹⁴ M. Smoleń, *Z kroniki obchodów jubileuszu 700-lecia Nowego Sącza*, „Rocznik Sądecki”, t. XXX, 2002, s. 326-361.

¹⁵ J. Gwiżdż, L. Zegzda, *Jubileusz 700-lecia miasta Nowego Sącza*, „Rocznik Sądecki”, t. XXI, 1993, s. 263-264.



700-lecie Nowego Sącza

Fot. Kazimierz Fałowski

Od wieków tutejsza społeczność była wierna Bogu i Polsce. Wracamy myślą do miejsca, które już 700 lat temu łączyło nas z resztą Europy – powiedział biskup Życiński¹⁶. Odczytał też list sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej kardynała Angelo Sodano, który przekazał sądeczanom osobiste błogosławieństwo Ojca Świętego i jego „zawierzenie opiece Matce Boskiej Pocieszenia”.

W Ratuszu, przed wejściem do sali posiedzeń, prezydent Wałęsa odsłonił tablicę z napisem: „Miastu, które zawsze było wierne ojczyźnie”.

Potem powiedział z balkonu:

700 lat to wspaniały wiek. To ponad 20 ludzkich pokoleń. Księga dziejów Nowego Sącza ma wiele pięknych kart. Znaczonych pracowitością, mądrością i talentami mieszkańców. Życzę wam i miastu dalszych osiągnięć. Na miarę waszych zdolności, marzeń, aspiracji. Chciałbym wam serdecznie podziękować, że szliście razem ze mną do wolnej ojczyzny, że zaufaliście mi, poparliście moją kandydaturę w wyborach prezydenckich, zaciągnąłem wobec was wielkie zobowiązanie. Polska potrzebuje wzoru, jak żyć w wolności, jak demokratycznie podejmować decyzje. Wasze miasto może być dobrym przykładem. Umiejętnie łączycie tradycję z nowoczesnością. Czerpicie z przeszłości dla przyszłości¹⁷.

Wieczorem publiczność obejrzała widowisko „Żarliwe sztandary” sądeczani-
na Władysława Hasióra i uczestniczyła, w namiocie widowiskowym, w koncercie „Noc pod gwiazdami”. Imprezę poprowadzili Katarzyna Dowbor i Stanisław Tym, a wystąpili m.in. Danuta Rinn, Krystyna Sienkiewicz, Bogdan Smoleń, trzy sądeczanki: Krystyna Czubówna (prezenterka telewizyjnej „Panoramy”) i Majka Jeżowska oraz nestorka polskiej sceny, aktorka dramatyczna Zofia Rysiówna, rodem również z Nowego Sącza, przedstawiając „Koncert Jankiela” z „Pana Tadeusza”.

¹⁶ J. Leśniak, S. Sikora, *Nowy Sącz – z wieży ratuszowej*, Nowy Sącz, 2006, s. 92.

¹⁷ Tamże.



700-lecie Nowego Sącza

Fot. Kazimierz Fałowski

Z okazji jubileuszu odbyło się wiele imprez kulturalnych (przyjechały m.in. „Czerwone Gitary”), sportowych oraz konkursów. Kilka tysięcy widzów zgromadził mecz Orłów Górskiego z reprezentacją Nowego Sącza.

Wydano też okolicznościowe publikacje: I tom monografii Nowego Sącza pod redakcją prof. Feliksa Kiryka i „Nowosądecką listę katyńską” Jerzego Gizy.

Obchody jubileuszowe – przygotowane przez Obywatelski Komitet, wspierany przez licznych sponsorów – zapoczątkowała seria wystaw i koncertów. W willi „Marya” otwarto Galerię Bolesława Barbackiego. W roku jubileuszowym zainaugurowano Święto Dzieci Gór – bez tej imprezy trudno dziś sobie wyobrazić lipiec w Nowym Sączu. 8 maja, uroczyste w magistracie, podpisano umowę o utworzeniu Wyższej Szkoły Biznesu, filii National Louis University z Chicago. Ambasador USA Thomas Simmons odczytał wtedy osobisty list prezydenta George’a Busha do senatora Krzysztofa Pawłowskiego, który został rektorem pierwszej w Nowym Sączu wyższej uczelni.

3 czerwca rozpoczęła się Parada 700-lecia z udziałem orkiestr wojskowych z USA, Belgii, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Holandii, Ukrainy i Polski. W nocy z 20 na 21 czerwca 1992 r. na Rynku zaprezentowano widowisko „Noc św. Justa” w reż. Leszka Bolańskiego. Nowe sztandary poświęcili: Cech Rzemiosł Różnych, Karpacki Oddział Straży Granicznej, Straż Pożarna. Najstarszy kościół w mieście pw. św. Małgorzaty Jan Paweł II podniósł do godności bazyliki mniejszej (specjalną bullę papież wydał 20 maja). 15 listopada poświęcono nowy kościół pw. Matki Bożej Niepokalanej – pomnik 700-lecia na os. Milenium. Odnowiono też elewację i dach ratusza.

7-8 listopada odbyła się sesja naukowa „Siedemset lat Nowego Sącza” z udziałem wybitnych historyków m.in. profesorów: Jerzego Wyrozumskiego, Stanisława Płazy, Bolesława Farona, Jana Kracika, Feliksa Kiryka, Juliana Dybca, Marii Cabalskiej, Tadeusza Aleksandra, Henryka Kramarza, Mieczysława Adamczyka, Alicji Falniowskiej-Gradowskiej, Tomasza Opasa¹⁸.

700-lecie Nowego Sącza uczcił też i rozsławił za Oceanem sądecki jacht „Dunajec” z kapitanem Adamem Długoszem i prezesem NOŻŻ Janem Petrylą, uczestniczący akurat wtedy w wielkich regatach żeglarskich z okazji 500-lecia odkrycia Ameryki.

Druaga kadencja

W drugiej kadencji ekipa prezydenta (od 1993 także posła na Sejm z listy BBWR) Jerzego Gwiżdża, pragnęła przedłużyć rządu o następne cztery lata. Większościową koalicję nad konkurencyjną „Małą Ojczyzną” i Sądeckim Forum Samorządowym (sprzymierzonym z Unią Wolności) miało zapewnić nieformalne porozumienie Związku Sądeczan, KPN i SLD. W ostatniej chwili, podczas spektakularnych głosowań (z użyciem czerwonych długopisów), z ustaleń wyłamało się trzech, a właściwie czterech „wyłuskanych” radnych ze Związku Sądeczan.

Językiem u wagi okazał się też głos radnego Marka Poremby („Mała Ojczyzna”), wożonego do Ratusza na głosowania na wózku inwalidzkim z sądeckiego szpitala, gdzie przebywał na leczeniu po ciężkim wypadku samochodowym. Dodatkowego smaczku tej przyspieszonej rekonwalescencji dodawał fakt, że zgody na przepustkę ze szpitala udzielił ordynator chirurgii dr Antoni Papież, również radny, ale z konkurencyjnego Związku Sądeczan.



Rada Miasta 1994–1998, lipiec 1994

Fot. Kazimierz Fałowski

¹⁸ W. Kawiorski, *Siedemset lat Nowego Sącza. Sprawozdanie z sesji naukowej, „Rocznik Sądecki”, t. XXI, 1993, s. 272-273.*



Rada Miasta, 8 lipca 1994

Fot. Jerzy Cebula

Podczas inauguracyjnej sesji, 1 lipca 1994 r., przewodniczącym RM wybrano Macieja Kurpa (20 głosów), jego rywal Józef Wiktor (były wojewoda) otrzymał 19. Następna sesja – pomimo dwukrotnego głosowania – nie wyłoniła prezydenta miasta: Jerzy Gwiżdż i Andrzej Czerwiński otrzymali po 20 głosów. Zadecydowała dopiero „dogrywka” – 19 lipca: Czerwiński uzyskał 23 głosy, a Gwiżdż – 17. Wiceprezydentami zostali: Marian Cycoń (28 głosów), Leszek Zegzda (30) i Rudolf Borusiewicz (27). Dopiero 13 września członkami Zarządu Miasta zostali: Władysław Mikulec, Antoni Malczak i Andrzej Muzyk. W proteście przeciwko nielojalności radnych Związku Sądeczian z mandatu radnego zrezygnował dr Stanisław Długopolski¹⁹.

Oceniając rządy poprzednika, A. Czerwiński nazwał J. Gwiżdża *bardzo dobrym prezydentem: To, że przegrał, to nie kara, ale wybór bardziej dynamicznej wizji rozwoju miasta*²⁰.

W trakcie kadencji, w 1995 r., na stanowisku wiceprezydenta Mariana Cyconia (został burmistrzem miasta i gminy Stary Sącz) zastąpił Andrzej Kita (sprawował urząd do 1997), a wiceprezydent Rudolf Borusiewicz zrezygnował pod koniec 1996 r. ze stanowiska, obejmując funkcję przewodniczącego powiatu pilotażowego: Sądeckiej Miejskiej Strefy Usług Publicznych (SMSUP).

Władze miasta głęboko zaangażowały się w powołanie i funkcjonowanie SMSUP, działającej od 1 stycznia 1997 do 31 grudnia 1998 r. i zarządzającej niektórymi zadaniami zleconymi, wykonywanymi dotychczas przez administrację rządową, m.in. szkolnictwem średnim, przychodniami zdrowia i domami pomocy społecznej, nadzorem budowlanym i komunikacyjnym²¹.

¹⁹ J. Blachura, J. Leśniak, *Wyniki...*, s. 315-316.

²⁰ J. Leśniak, *W Nowym Sączu jak w Los Angeles*, „Gazeta Krakowska”, nr 165, 20 VII 1994.

²¹ J. Leśniak, A. Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, Nowy Sącz, 2000, s. 335-336.

Strefa jako organ samorządowy posiadała strukturę identyczną jak samorządowe władze gminne. Organem uchwalodawczym było Zgromadzenie Strefy, w którego skład wchodził: prezydent Nowego Sącza, burmistrzowie i wójtowie gmin będących członkami strefy oraz po jednym przedstawicielu wyznaczonym przez każdą z 14 miejskich i gminnych rad. Przewodniczącym Zgromadzenia Strefy był Marian Cycoń (ówczesny i obecny burmistrz Starego Sącza). Przewodniczącym zarządu był Rudolf Borusiewicz (Nowy Sącz), wiceprzewodniczącym – Jan Golonka (Łącko), od 1999 r. starosta nowosądecki.

Warto przypomnieć, że w związku z przeniesieniem terminu wyborów z wiosny na jesień, Zarząd Miasta rządził kilka miesięcy bez kontroli Rady Miasta, której mandat wygasł w czerwcu 1998 r. W tym okresie sprzedano m.in. niedokończony obiekt budowanej hali sportowej pod kompleks handlowy „Europa 2”.

W latach 1994–1998 w ciągu 56 sesji radni podjęli 479 uchwał.

Trzecia kadencja

W wyborach do Rady Miasta w październiku 1998 r. padł rekord: urzędujący prezydent Andrzej Czerwiński, lider Wspólnoty Sądeczian, uzyskał 1823 głosy, o ponad tysiąc więcej niż następni kandydaci. O 40 mandatów ubiegało się 480 osób. Rządy w mieście objęła ponownie koalicja prawicowo-centrowa: Akcji Wyborczej Solidarność (17 mandatów) i Wspólnoty Sądeczian (12 mandatów). Podczas pierwszej sesji, 29 października 1998 r., ukonstytuowało się prezydium RM (wszyscy z Akcji Wyborczej Solidarność): przewodniczącym został Jerzy Wituszyński (33 głosy za, 1 przeciw, 6 wstrzymujących), a jego zastępcami Teresa Krzak (32 za, 7 przeciw, 1 wstrzymujący), Bożena Jawor (33 za, 6 przeciw, 1 wstrzymujący) i Rudolf Borusiewicz (22 za, 15 przeciw, 3 wstrzymujące).



Rada Miasta z biskupem Józefem Gucwą, 24 stycznia 1999

Fot. Piotr Drożdżik

Na następnym posiedzeniu, 5 listopada 1998 r., wybrano Zarząd: prezydentem został Andrzej Czerwiński (reelekcja) – 30 głosów za, 3 przeciw, 6 wstrzymujących; wiceprezydentami: Leszek Zegzda, Piotr Pawnik (obaj 29 za, 9 przeciw, 1 wstrzymujący) i Ludomir Krawiński (32 za, 6 przeciw, 1 wstrzymujący). Ponadto w skład zarządu weszli: Andrzej Muzyk, Władysław Mikulec i Ryszard Nowak²².

Po niespełna trzech latach, przeciwko ekipie prezydenta A. Czerwińskiego i przewodniczącego J. Wituszyńskiego, zorganizowano referendum w sprawie odwołania Rady Miasta. Iskłą zapalną, która doprowadziła do powołania komitetu referendalnego pn. „Inicjatywa Sądeczan” (z przewodniczącą Martą Bilską-Kubacką, wspieraną przez posłów Jerzego Gwiżdża i Kazimierza Sasa), był zamiar sprzedania przez władze miejskie Starej Sandecji pod budowę centrum kongresowo-hotelowo-handlowego. W istocie referendalna próba sił wynikała z dwóch zasadniczych przyczyn. Po pierwsze – miała autentyczne zakorzenienie społeczne w pokładach niezadowolenia z rządów na Ratuszu. Po drugie – była, zgodnym zresztą z demokracją, elementem walki o władzę w imię partykularnych interesów wąskiej grupy sfrustrowanych działaczy, którym zamarzyło się przejęcie sterów miasta. Jako to w życiu publicznym bywa, obie te przyczyny wystąpiły równocześnie.

Referendum, przeprowadzone 3 czerwca 2001 r., zakończyło się fiaskiem: frekwencja wyniosła 14,97 proc. (głosowało 9 347 wyborców), przy wymaganych 30 proc²³. Ekipa rządząca miastem obroniła swoją politykę otrzymując społeczną akceptację dla prowadzonych od siedmiu lat działań. Oceniając z drugiej strony: inicjatorzy referendum nie ponieśli klęski. Ponad 9 tys. uczestników głosowania było ważnym sygnałem niezadowolenia społecznego, a zarazem wzbudziło respekt i stworzyło perspektywę na sukces w następnych wyborach²⁴.



Sesja referendalna, 9 lutego 2001

Fot. Jerzy Leśniak

Jesienią 2001 r., w związku z wyborem Andrzeja Czerwińskiego na posła, prezydentem miasta został Ludomir Krawiński. Oprócz Andrzeja Czerwińskiego posłem został także Ryszard Nowak, dotychczasowy członek Zarządu Miasta.

Druga i trzecia kadencja demokratycznego samorządu w Nowym Sączu są z perspektywy kilkunastu lat oceniane jako najbardziej dynamiczne i efektywne. Zrealizowane zostały bowiem strategiczne inwestycje.

Materialnym dorobkiem były m.in.: oczyszczalnia ścieków w Wielopolu, komunalne wysypisko odpadów w Zabelczu, kryta pływalnia i hala sportowa,

²² J. Blachura, J. Leśniak, *Wyniki...*, s. 324.

²³ Tamże, s. 348.

²⁴ J. Leśniak, *Krajobraz po referendum*, „Dziennik Polski”, nr 133, 8 VI 2001.

nowa szkoła im. Jana Pawła II w osiedlu Wojska Polskiego, rozbudowany przy współudziale miasta obiekt „Sokoła”. W trzeciej kadencji na inwestycje wydano 73,2 mln zł, w tym w 1999 – 10,6 mln zł, 2000 – 19,7 mln zł, 2001 – 16,7 mln zł, 2002 – 26,2 mln zł (spora część tej sumy pochodziła podatku dochodowego Romana Kluski, z tytułu sprzedaży firmy Optimus SA).

Zrestrukturyzowano jednostki komunalne zgodnie z zasadami gospodarki rynkowej: Miejski Zakład Komunikacyjny (przemianowany na Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne), Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej i Sądeckie Wodociągi – wszystkie stały się spółkami prawa handlowego, a Sądecki Zakład Obsługi Komunalnej został sprzedany francuskiej firmie SITA. Utworzono nowe: Sądeckie Towarzystwo Budownictwa Komunalnego i Pływnię nad Kamienicą.

Na plus trzeba też zapisać sprawne przejście szkół podstawowych i średnich, udaną prywatyzację w zarządzaniu przedszkolami i miejskimi przychodniami, liczne przedsięwzięcia kulturalne i uwieńczone powodzeniem starania o utworzenie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej (1998).

Początek trzeciej kadencji wiązał się z powołaniem samorządu wojewódzkiego. Po odbudowie systemu komunalnego, czyli reformie gminnej wprowadzonej przez rząd Tadeusza Mazowieckiego, oceniano, że utworzenie samorządu wojewódzkiego to naturalny, kolejny krok ku Polsce samorządowej. Miasto Nowy Sącz, a ściślej okręg wyborczy nowosądecko-gorlicko-limanowski, w latach 1998–2002 reprezentowali w sejmiku małopolskim radni: Andrzej Szkaradek (jako wiceprzewodniczący), Kazimierz Sas i Stanisław Młyński z Nowego Sącza, Witold Kozłowski z Brzeznej, Tadeusz Patalita z Mszany Dolnej i Witold Kochan z Gorlic.

Od 2002 r. mandatariuszami sądeckimi w samorządzie wojewódzkim byli: Leszek Zegzda (wicemarszałek województwa od 2007 r., poprzednio wiceprzewodniczący sejmiku) i Witold Kozłowski (przewodniczący sejmiku w latach 2005–2006).

Po pierwszej kadencji sejmików, od 2002 r., zakazano łączenia mandatów radnych wojewódzkich z funkcjami parlamentarzysty czy samorządowca innego szczebla. W 2004 r., w wyniku reformy finansów samorządowych i przyznaniu samorządowi województwa praw do gospodarowania pokaźną częścią środków pomocy unijnej, doszło do prawdziwego „trzęsienia ziemi” w relacjach pomiędzy polskimi samorządami. Pod względem finansowym samorząd województwa stał się największym dysponentem pieniędzy w regionie²⁵. Budżet Małopolski w ciągu 10 lat wzrósł prawie o 1000 proc.! Dla porównania budżet Nowego Sącza: o 250 proc.

Samorząd miasta Nowego Sącza, podobnie jak wszystkie pozostałe gminy i powiaty, od chwili, gdy to województwa zaczęły dzielić środki europejskie, znalazł się w roli petenta władz Małopolski. To rozdział środków dokonywany przez województwo decyduje dziś o szansach rozwojowych, o być albo

²⁵ J. Sepioł, *10 lat reformy samorządowej*, „Gazeta Wyborcza”, 19 I 2009.

nie być poszczególnych jednostek. Na razie, o wiele więcej do powiedzenia na temat ważnych inwestycji (przykład obwodnicy Nowego Sącza, która przegrywa z takimi zadaniami jak rozbudowa lotniska w Balicach czy budowa gmachu Opery Krakowskiej) ma marszałek, niż prezydent miasta.

Czwarta kadencja

Wybory samorządowe w 2002 r. poszerzono o bezpośrednie wybory organów wykonawczych (prezydentów, burmistrzów, wójtów) gmin²⁶. Do tej pory rządy sprawował w Nowym Sączu siedmioosobowy Zarząd Miasta, organ kolegialny (wyłoniony w wyniku koalicyjnego porozumienia przez głosowanie wszystkich radnych), w którym decyzje były podejmowane większością głosów. W wielu sprawach *primus inter pares*, czyli prezydent (zarówno J. Gwiżdż, jak i A. Czerwiński i L. Krawiński) bywali przegłosowywani przez pozostałych członków Zarządu Miasta.

Pierwszym prezydentem wybranym w nowej formule został Józef Antoni Wiktor, b. wojewoda nowosądecki (1989–1992), radny w latach 1994–1998, pokonując niespodziewanie posła Andrzeja Czerwińskiego.

Dla wyboru Rady Miejskiej utworzono 4 okręgi wyborcze (poprzednio było ich 6), w których wybierano łącznie 23 radnych. Uprawnionych do głosowania było 63 625 wyborców. Frekwencja wyborcza wyniosła 43,7 proc. (na wszystkie listy we wszystkich okręgach oddano 27 804 głosy ważne). W podziale mandatów uczestniczyło tylko 7 z 9 komitetów wyborczych. Dwa komitety nie przekroczyły 5 proc. progu wyborczego i nie wprowadziły do rady żadnego kandydata. Łącznie w wyborach wystartowały 353 osoby²⁷.



Rada Miasta, listopad 2002

Fot. Jerzy Leśniak

²⁶ Dziennik Ustaw, 2002, nr 113 poz. 984.

²⁷ J. Blachura, J. Leśniak, *Wyniki...*, s. 331.

Przewodniczącym Rady Miasta Nowego Sącza został 29 listopada 2002 r. Grzegorz Dobosz (stosunkiem głosów 12 do 8 pokonał Macieja Kurpa), a wiceprzewodniczącymi – Kazimierz Cabak, Artur Czernecki i Robert Sobol. Józef Antoni Wiktor na swoich zastępców powołał Zofię Pieczkowską (rywalkę z wyborów) i Stanisława Kaima.

Kadencja 2002–2006 upłynęła pod znakiem rywalizacji prezydenta (jego zaplecze polityczne w radzie znajdowało się w mniejszości) ze zmieniającymi się konstelacjami w Radzie Miasta (o czym świadczą częste zmiany w prezydium, trzech przewodniczących). Pomiędzy prezydentem a radnymi (patrzącymi na przyszłość miasta z perspektywy swoich osiedli i okręgów wyborczych) istniały różnice w spojrzeniu na cele i priorytety inwestycyjne, na co nakładały się również animozje personalne. Ekipa prezydenta J.A. Wiktora nie wykorzystwała dostępnych narzędzi (formalnych i nieformalnych) do zapewnienia sobie większości w Radzie Miasta. W efekcie niejedna inicjatywa prezydenta wymagająca zaakceptowania przez Radę bywała odrzucana w głosowaniach na sesjach.

Na finiszu kadencji, w kwietniu 2006 r., podczas sesji do sali im. S. Małachowskiego, gdzie obradowali radni, weszła grupa młodych ludzi (związana z Prawem i Sprawiedliwością) z transparentami. Na jednym z nich wymieniono „7 grzechów [RM]: tani partykularyzm, brak inicjatyw, niegospodarność, arogancję, podjudzanie, prywatę, tandetne politykierstwo i zaciętrzewienie”. Na innym napisano: „Po długiej i bolesnej agonii przeżywanej 4 lata, odchodzi raz na zawsze Rada Miasta o czym z wielką ulgą zawiadamiamy...”

Grzegorz Mądry, jeden z uczestników akcji, wszedł na mównicę i powiedział: *Młodzież Nowego Sącza przejmując tę Radę*, po czym wspólnie z kolegą Lesławem Filasem rozdali 23 sądeckim radnym czerwone kartki.

Pomimo tej niepochlebnej oceny, w kadencji 2002–2006 wielkość środków przeznaczanych na inwestycje została potrojona: 2003 – 14,4 mln zł; 2004 – 22 mln zł; 2005 – 33,0 mln zł; 2006 – ponad 40 mln zł. Łącznie blisko 110 mln zł, wydane m.in. na budowę i przebudowę ulic (np. Trasy nad Łubinką – ul. Pieczkowskiego, Szarych Szeregów, Barską, Bora Komorowskiego, Husarskiej, przebiecie ul. Łukasińskiego – połączyło trzy osiedla: Milenium, Wojska Polskiego, Przydworcowe) oraz nowych chodników, ujarzmienie potoku Naściszówka, wielką kanalizację (16 km kolektorów) w Zawadzie i unowocześnienie oczyszczalni ścieków. Przybyły też nowe obiekty: most na Kamienicy w ciągu ul. Tarnowskiej, hala sportowa przy II LO im. M. Konopnickiej, bloki komunalne (pierwsze od ćwierćwiecza). Rozbudowano Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, zmodernizowano Miejski Ośrodek Kultury i uczestniczono w rozbudowie Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół”. Nową siedzibę na Plantach, po starym żłobku, zyskała Nowosądecka Mała Galeria²⁸.

W opublikowanym w tygodniku „Polityka” rankingu miast, w których żyje się najlepiej w kraju. Nowy Sącz umieszczono w tym fachowo sporzą-

²⁸ „Nowy Sącz”, Wyd. Urzędu Miasta Nowego Sącza, 2006, s. 3-17.

dzonym zestawieniu na bardzo wysokiej, 11. pozycji, tuż za Krakowem. „Polityka” – wykorzystując opracowania GUS – objęła badaniem 66 miast. Przy ocenie brano pod uwagę kilkadziesiąt wskaźników i ocen, od ekonomicznych (np. stopa bezrobocia, wynagrodzenie, budżety samorządowe, ilość jednostek gospodarczych), po ludnościowe, zdrowotne i kulturalne²⁹.

Warto też odnotować, że w tej kadencji Nowy Sącz (jak cała Polska) wszedł do Unii Europejskiej. W nocy z 30 kwietnia na 1 maja 2004 r. kilka tysięcy mieszkańców świętowało ten historyczny moment na Rynku, a w zorganizowanym z tej okazji zjeździe sędectwan z całego kraju wziął udział marszałek Sejmu Józef Oleksy, rodem z Nowego Sącza.



Powitanie Europy 30 kwietnia 2004

Fot. Jerzy Leśniak

Kolejnym symbolicznym gestem było wzniesienie i odsłonięcie 16 października 2005 r. pomnika Jana Pawła II w południowo-zachodnim narożniku Rynku. Papieski monument, dłuta prof. Czesława Dźwigaja, upamiętnił bliskie związki Ojca Świętego Jana Pawła II z Nowym Sączem i Sądecką³⁰. W pierwszą rocznicę śmierci Papieża Polaka, 2 kwietnia 2006 r., w sąsiedztwie uruchomiono Fontannę Papieską. Jej fundatorami, podobnie jak pomnika, byli bracia Józef i Marian Koralowie.

Piąta kadencja

W wyborach w 2006 r. obowiązywała znowelizowana 25 sierpnia przez Sejm ordynacja samorządowa wprowadzająca możliwość tzw. blokowania list wyborczych przez komitety wyborcze. Oznaczało to, że w pewnych przypadkach wyborcy nie byli w stanie przewidzieć skutków swoich decyzji i nie wiedzieli jak ostatecznie zostanie spożytkowany ich głos. Głosy ugrupowania (lokalnego komitetu wyborczego) wchodzącego w skład bloku wyborczego, które nie przekroczyło pięcioprocentowego progu wyborczego, były dodawane do wyniku osiągniętego przez cały blok. Ten nieprzejrzysty mechanizm akurat w wyborach do Rady Miasta umożliwił zdobycie mandatów trzem radnym z mało znaczącego Komitetu Porozumienie Sądeckie afiliowanego przy Platformie Obywatelskiej.

O 23 miejsca w Radzie Miejskiej ubiegało się 308 kandydatów.

Głosowanie w 2006 r. przyniosło remis³¹. Prezydentem miasta został kandydat Prawa i Sprawiedliwości, Ryszard Nowak, powołując na swoich zastępców Jerzego Gwiżdża (rywala z I tury wyborów prezydenckich, który udzielił mu poparcia w II turze) oraz Bożenę Jawor, a większość w Radzie

²⁹ „Polityka”, nr 26, 26 VI 2004, s. 3.

³⁰ L. Migrała, *Kalendarium pobytów i wizyt Karola Wojtyły na Sądecku*, „Rocznik Sądecki”, t. XXXIV, 2006, s. 364–371; J. Leśniak, *Pomnik papieża Jana Pawła II w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki”, t. XXXIV, 2006, s. 372–375.

³¹ M. Smoleń, *Nowy Sącz w 2006 roku*, „Rocznik Sądecki”, t. XXXV, 2007, s. 500.

Miasta uzyskała koalicja Platformy Obywatelskiej – Porozumienia Sąddeckiego, wsparta przez dwóch radnych niezrzeszonych, obsadzając swoimi radnymi prezydium. Przewodniczącym został Piotr Lachowicz (kontrkandydat R. Nowaka w wyborach prezydenckich), wiceprzewodniczącymi – Grzegorz Dobosz, Teresa Cabała i Robert Sobol. Układ ten miał jednak charakter tymczasowy. W maju i czerwcu 2007 r. władzę w Radzie Miasta przejął powiększony liczebnie Klub Radnych PiS. Przełom nastąpił podczas nadzwyczajnej sesji 16 maja: odwołano wtedy z funkcji wiceprzewodniczących Rady Miasta – Teresę Cabałę i Roberta Sobola. Większościowa grupa PiS odwołała także przewodniczących czterech komisji Rady Miasta. W akcie solidarności z odwołanymi kolegami klubowymi, rezygnacje z funkcji przewodniczącego i wiceprzewodniczącego złożyli: Piotr Lachowicz i Grzegorz Dobosz.

Nowe prezydium RM utworzyli: przewodniczący Artur Czernecki (wybrany 12 czerwca 14 głosami przy 9 przeciwnych), wiceprzewodniczący: Stefan Chomoncik i Jerzy Wituszyński.

Od tej pory ekipa prezydenta Ryszarda Nowaka zyskała pełną kontrolę nad procesem uchwałodawczym.



Przekazanie władzy, 6 grudnia 2006

Fot. Jerzy Leśniak

*

Wybory w 2006 r. były pierwszymi, które zostały oprotetowane przed sądem. 10 stycznia 2007 r. Sąd Okręgowy w Nowym Sączu oddalił protest wyborczy komitetu wyborczego Piotra Lachowicza, kandydata Platformy Obywatelskiej na prezydenta Nowego Sącza w 2006 r. Protestujący wnioskowali o unieważnienie II tury wyborów prezydenckich i nakazanie powtórzenia głosowania w okręgach, w których wyniki obarczone były wadami. W szczególności w okręgu nr 22, w którym – zdaniem protestujących – doszło

do uchybienia formalnego przy powoływaniu pełnomocnika prezydenta. Sąd postanowił oddalić protest. W uzasadnieniu podał, że na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nieprawidłowości stwierdzone w komisjach obwodowych nie miały wpływu na ostateczny wynik wyborów. Ważność wyborów mogła być zakwestionowana w drodze protestu wyborczego wyłącznie z powodu przestępstwa przeciwko wyborom lub naruszenia przepisów ordynacji dotyczących ustalenia wyników głosowania lub wyników wyborów. Takie nie miały miejsca. W wyniku ponownego liczenia głosów w trzech wskazanych komisjach wyborczych, różnica między zwycięskim Ryszardem Nowakiem a przegranym Piotrem Lachowiczem zmniejszyła się z 47 do 41 głosów³².

Werdykt utrzymał w mocy 14 marca Sąd Apelacyjny w Krakowie uznając, że nie ma podstaw do powtórnych wyborów prezydenta Nowego Sącza.

*Postanowienie krakowskiego sądu jest prawomocne. Uznajemy wynik wyborów – stwierdził mec. Wojciech Gąsiorowski, pełnomocnik prawny nowosądeckiej PO*³³.

Na półmetku

Przedstawienie 20-lecia samorządności w Nowym Sączu zamyka się na półmetku piątej kadencji. W ciągu dwóch lat (od grudnia 2006 do października 2008 r.) radni spotkali się na zwykłych sesjach 30 razy, 2 razy na uroczystych, przegłosowali 419 uchwał, w tym jedną w sprawie nadania honorowego obywatelstwa miasta ostatniemu prezydentowi RP na uchodźstwie Ryszardowi Kaczorowskiemu.



Rada Miasta (kadencja od 2006) z prezydentem Ryszardem Kaczorowskim, 27 marca 2008

Fot. Jerzy Leśniak

³² J. Leśniak, *Nowy Sącz w 2007 roku*, „Rocznik Sądecki”, t. XXXVI, 2008, s. 493.

³³ Tamże, s. 506.

Namacalnym efektem dwóch lat jest odnowiony Rynek, plac 3 Maja, otoczenie Baszty Kowalskiej i główna promenada miasta: ul. Jagiellońska, mieszkania komunalne i socjalne, rozpoczęte budowy komendy policji i straży pożarnej, zakrojone na szeroką skalę termomodernizacje szkół, odremontowane ulice Lwowska, Węgierska i Piłsudskiego. W krajobrazie gospodarczym miasta pojawiła się Sądecka Podstrefa Krakowskiego Parku Technologicznego. System zarządzania w Urzędzie Miasta otrzymał certyfikat jakości ISO 9001-2000. Nowymi inicjatywami kulturalnymi stały się: Imieniny Miasta (lipiec) i Festiwal Anielski (sierpień).

W rok 2009 miasto wkroczyło z budżetem, w którym zaplanowano m.in. wielomilionowe wydatki na modernizację ulic w centrum miasta, alei Wolności i Batorego oraz ul. Królowej Jadwigi, renowację gmachu magistratu, budowę nowej siedziby dla Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczych przy ul. Nawojowskiej oraz sfinalizowanie starań o najbardziej oczekiwane inwestycje: obwodnice północną i zachodnią. Miasto ma też zaktualizowaną strategię rozwoju do 2013 r., lokalny program rewitalizacji obszaru Starego Miasta obejmujący 33 projekty na kwotę 133 mln zł oraz wieloletni program inwestycyjny.

Próba bilansu

Personalny bilans dwudziestu lat nowosądeckiego samorządu to:

- sześciu prezydentów: Marian Cycoń (1988–1990), Jerzy Gwiżdż (1990–1994) Andrzej Czerwiński (1994–2001), Ludomir Krawiński (2001–2002), Józef Antoni Wiktor (2002–2006), Ryszard Nowak (od 2006);



Marian Cycoń



Jerzy Gwiżdż



Andrzej Czerwiński



Ludomir Krawiński



Józef Antoni Wiktor



Ryszard Nowak

• dziesięciu wiceprezydentów: Marian Cycoń (1990–1995), Piotr Pawnik (1990–1994 i 1998–2002), Leszek Zegzda (1993–2002), Rudolf Borusiewicz (1994–1996), Andrzej Kita (1995–1997), Ludomir Krawiński (1998–2001), Zofia Pieczkowska (2002–2006), Stanisław Kaim (2003–2006), Bożena Jawor (od 2006), Jerzy Gwiżdż (od 2006);



Marian Cycoń



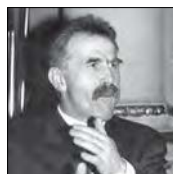
Piotr Pawnik



Leszek Zegzda



Rudolf
Borusiewicz



Andrzej Kita



Ludomir
Krawiński



Zofia
Pieczkowska



Stanisław Kaim



Bożena Jawor



Jerzy Gwiżdż

• trzy siedmioosobowe zarządy miasta (od 2002 zastąpione jednoosobowym urzędem prezydenta): 1990–1994: Jerzy Gwiżdż, Marian Cycoń, Piotr Pawnik, Leszek Zegzda, Władysław Mikulec, Krzysztof Niewiara, Andrzej Muzyk; 1994–1998: Andrzej Czerwiński, Rudolf Borusiewicz, Marian Cycoń, od 1995 r. Andrzej Kita), Leszek Zegzda, Antoni Malczak, Władysław Mikulec, Andrzej Muzyk; 1998–2002: Andrzej Czerwiński (do 2001), Ludomir Krawiński, Piotr Pawnik, Leszek Zegzda, Władysław Mikulec, Andrzej Muzyk, Ryszard Nowak;

• dziewięciu przewodniczących Rady Miasta: Kazimierz Sas (1988–1990), Ludomir Krawiński (1990–1994), Maciej Kurp (1994–1998), Jerzy Wituszyński



Kazimierz Sas



Ludomir
Krawiński



Maciej Kurp



Jerzy
Wituszyński



Grzegorz Dobosz



Jacek Chronowski



Piotr Pawnik



Piotr Lachowicz



Artur Czernecki

(1998–2002), Grzegorz Dobosz (2002–2005), Jacek Chronowski (2005–2006), Piotr Pawnik (2006), Piotr Lachowicz (2006–2007), Artur Czernecki (od 2007);

- dziewięciu wiceprzewodniczących Rady Miasta: Bożena Jawor (1990–2002), Teresa Krzak (1990–2002), Stefan Chomonicz (1994–2002 i od 2007), Jerzy Wituszyński (1994–1998 i od 2007), Rudolf Borusiewicz (1998–2002), Kazimierz Cabak (2002–2006), Robert Sobol (2002–2006 i 2006–2007), Artur Czernecki (2002–2003), Teresa Cabała (2006 i 2006–2007);

- sześciu radnych, którzy zostali posłami: Kazimierz Sas (1993–2005), Jerzy Gwiżdż (1993–2001), Andrzej Szkaradek (1997–2001), Andrzej Czerwiński (od 2001), Ryszard Nowak (2002–2005), Arkadiusz Mularczyk (od 2005);

- trzech radnych, którzy zostali radnymi wojewódzkimi (do sejmiku województwa małopolskiego): Kazimierz Sas (1998–2002), Andrzej Szkaradek (1999–2002) i Leszek Zegzda (od 2002);

- jeden radny – wicemarszałek Małopolski: Leszek Zegzda (od 2007);

- dwudziestu rekordzistów, którzy po wielokroć zyskiwali zaufanie w swoich okręgach wyborczych, m.in.: Józef Bocheński (od 1998), Kazimierz Cabak (1988–1990 i 1998–2006), Teresa Cabała (od 1998), Stefan Chomonicz (1994–2002 i od 2006), Elżbieta Chowaniec (od 1998), Andrzej Czerwiński (1988–2001), Grzegorz Dobosz (od 1998), Józef Gryźlak (od 1998), Jerzy Gwiżdż (1994–1998, 1998–2002 i 2006), Józef Hojnor (od 1994), Bożena Jawor (1990–2002 i 2006), Teresa Krzak (1990–2002 i od 2006), Janusz Kwiatkowski (od 1998), Władysław Mikulec (1990–2002), Andrzej Muzyk (1990–2002), Antoni Rączkowski (od 1994), Leszek Zegzda (1990–2002), Piotr Pawnik (1990–1994 i 1998–2006), Zofia Pieczkowska (od 1998–2002, 2002 i od 2006), Jerzy Wituszyński (od 1994);

- dwóch byłych wojewodów: Józef Antoni Wiktor (1994–1998) i Marek Oleksiński (1998–2002) – w gronie rajców;

- dwie (tylko) kobiety w ścisłym kierownictwie władz wykonawczych – wiceprezydenci: Zofia Pieczkowska (2002–2006 i Bożena Jawor (od 2006);



Posłowie z Nowego Sącza. Od lewej: Ryszard Nowak, Kazimierz Sas, Andrzej Czerwiński
Fot. Jerzy Leśniak



Poczet sztandarowy Rady Miasta, 3 maja 2001



Jadwiga Kusiak

- dziewiętnaście budżetów miasta przygotowanych od 1990 r. do 2009 r. – mimo zmieniających się rządów – przez jednego i tego samego skarbnika: Jadwigę Kusiak...

*

W ciągu minionych dwudziestu lat w życiu samorządowym miasta zmieniały się zasady wyborcze wyłaniania reprezentacji mieszkańców, rządzące koalicje, nazwy ugrupowań. Reforma administracyjna kraju przyznała, od 1 stycznia 1999 r., Nowemu Sączowi status miasta na prawach powiatu³⁴. Od 2002 r. mamy do czynienia z kolejną nowością: bezpośrednim wyborem prezydenta i zmniejszoną ilością radnych – w Nowym Sączu do 23 osób. Na początku odrodzonej samorządności, w 1990 r., było ich 36, a potem nawet 40. Zmniejszyła się również z biegiem lat liczba okręgów wyborczych w mieście: z 6 do 4.

Samorządny Nowy Sącz w ostatnich 20 latach jest z pewnością zjawiskiem wielobarwnym i wieloznacznym. Raz zdolnym do realizmu i lojalnego partnerstwa, to znów niezdolnym do kompromisu i umiaru. Miasto po przełomie odnosiło zarówno sukcesy, jak i porażki.



Obrady Rady Miasta, 6 marca 2009

Fot. Sławomir Sikora

³⁴ Nowy Sącz jest jednym z 14 powiatów grodzkich w Polsce i zarazem jedną z 2478 gmin.

Podsumowując: bilans dwudziestolecia samorządności w Nowym Sączu wypada pozytywnie. Oczywiście, wiele rzeczy można było zrobić lepiej. Wiele również jest jeszcze do zrobienia. Nie zawsze starczało kolejnym ekipom rządzącym nowych, świeżych pomysłów i przede wszystkim pieniędzy, czasami też, tu i ówdzie gotowości do współpracy i otwartości na racjonalne argumenty krytyki. Radni nie zawsze potrafili zapomnieć w jakich konfiguracjach politycznych zostali wybrani. Bywało, że początkowo merytoryczne dyskusje przesłaniał interes jakiejś partii, zawiść i walka polityczna, ze szkodą dla interesu wspólnego. Wychodziły na jaw niedobre nawyki, lęk przed nowym i nieznanym. Zabrakło np. skutecznych starań o jak najszerze działania osłonowe dla Nowego Sącza, który pod koniec lat dziewięćdziesiątych przestał być stolicą województwa. Równolegle rosła skala nowych potrzeb, niemożliwych do zaspokojenia od ręki, nawet w czteroletniej kadencji (obwodnica, nowy most na Dunajcu).

Nawet jednak najwięksi malkontenci nie zdeprecjonują osiągnięć tych lat. Przygotowano i zrealizowano w tym czasie wiele ważnych inwestycji. Wypiękniało wiele zakątków naszego miasta, które staje się bardziej funkcjonalne i zasobniejsze w infrastrukturę, zauważane na mapie społecznej i kulturalnej kraju. Miasto stało się ładniejsze i czystsze, aczkolwiek do ideału jeszcze sporo brakuje. Jest atrakcyjniejsze niż było, dzięki wielu samorządowcom, legitymującym się różnorodnym rodowodem politycznym, od lewicy po prawicę, dźwigającym swą „małą ojczyznę” z prowincjonalnego marazmu i stagnacji.



Fakro

Fot. Jerzy Leśniak

Pozytywny wizerunek „nowych czasów” w Nowym Sączu tworzą miejscowi przedsiębiorcy. Miasto, na szczęście, uniknęło bolesnych skutków transformacji gospodarczej. Upadł, co prawda, taki gigant przemysłowy jak Sądeckie Zakłady Naprawy Samochodów, ale większość przedsiębiorstw potrafiła przekształcić się w nowe formy własności i sprostać wymagom wolnego rynku. Dzięki nim możemy mówić w ostatnich 20 latach o renesansie sądeckiego klimatu przedsiębiorczości, wywodzącego się jeszcze z czasów tzw. eksperymentu sądeckiego z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Za sprawą stworzonego przez Romana Kluskę Optimusa, zawitał do miasta przemysł nowych technologii. Szczęśliwie dla miasta dynamicznie rozwijają się firmy z kapitałem rodzimym: Fakro, Koral, Konspol, Wiśniowski, Expol, a także niepubliczna Wyższa Szkoła Biznesu, określane mianem „sądeckich tygrysów”, łagodzące skutki bezrobocia i z powodzeniem szturmujące rynki światowe, lecz przyczyniające się także do wzbogacenia infrastruktury miejskiej, o czym świadczy np. pomnik papieski i fontanna ufundowane w rynku przez właścicieli firmy Koral.



Ratusz, maj 2009 r.

Fot. Jerzy Leśniak

Po dwudziestu latach pracy samorządu w nowej, zdemokratyzowanej formule, daleko jeszcze w Nowym Sączu do ziszczenia wszystkich ambitnych planów. Sądeczanie nadal czekają na odpowiedź na fundamentalne pytanie: jakim miastem Nowy Sącz powinien być, co należy w nim wspierać, a czemu się przeciwstawiać. Ogólnikowe opinie, że powinien być miastem kultury, edukacji i nowoczesnych technologii niewiele wnoszą do debaty o mieście.

Nowy Sącz coraz niecierpliwiej czeka na konkretną, śmiałą wizję, na skalę jego marzeń i możliwości.

Odrodzony samorząd zmienił historię Nowego Sącza z gorszej na lepszą. Podstawą normalnego, prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa jest demokracja lokalna, a nie wielka polityka prowadzona np. w parlamencie. Tam, rzecz jasna, zapadają ważne decyzje, ale tylko na „dole” możliwe jest racjonalne zarządzanie środkami finansowymi podatników. Samorządność to najlepsza metoda na sukcesy lokalnych społeczności.

*

Składy personalne Rady Miasta Nowego Sącza w latach 1990–2009

Kadencja 1990–1994

Wybory: 27 maja 1990 r.

Ilość radnych: 36.

Komitet Obywatelski „Solidarność”: Maria Bulzak, Wiesław Czeladka, Andrzej Czerwiński, Henryk Ferenc, Barbara Godfreyow, Adam Grzesiak, Jerzy Gwiżdż, Henryk Janusz, Bożena Jawor, Zbigniew Kowal, Ludomir Krawiński, Teresa Krzak, Andrzej Kulig, Adam Leśniak, Anna Lipińska-Zwolińska, Władysław Mikulec, Wojciech Merklejn, Andrzej Muzyk, Krzysztof Niewiara, Marek Paperz, Henryk Pawłowski, Piotr Pawnik, Jerzy Rasiński, Marcin Rzeziński, Józef Stanek, Józef Szymański, Jerzy Ślazyk, Wojciech Śliwiński, Józef Wójcik, Leszek Zegzda;

Komitet Osiedlowy: Anna Bocheńska;

Konfederacja Polski Niepodległej: Wojciech Lippa;

Osiedlowa Alternatywa Demokratyczna: Kazimierz Sas;

Osiedlowe Porozumienie Wyborcze: Leszek Korzeniowski;

Stronnictwo Demokratyczne: Stanisław Długopolski;

Współdziałanie Mieszkańców Osiedli: Andrzej Kita.

Przewodniczący: Ludomir Krawiński; wiceprzewodniczące: Bożena Jawor i Teresa Krzak.

W trakcie kadencji H. Pawłowskiego (zrezygnował z mandatu radnego po objęciu posady w Dyrekcji Generalnej PKP) zastąpił Maciej Kurp.

Kadencja 1994–1998

Wybory: 19 czerwca 1994 r.

Ilość radnych: 40.

KPN i Nowosądeckie Porozumienie Patriotyczne: Antoni Rączkowski, Barbara Sochańska;

Lista Samorządowa Zarządów Osiedli: Stanisław Fecko, Aleksander Habela;

Sądecka Koalicja Samorządowa „Mała Ojczyzna”: Rudolf Borusiewicz, Józef Hojnor, Teresa Krzak, Marian Kulig, Maciej Kurp, Marek Paperz, Krzysztof Szkaradek, Tadeusz Pajor, Marek Poremba, Andrzej Szkaradek, Leszek Zegzda;

Sądeckie Forum Samorządowe: Andrzej Czerwiński, Gabriel Derkowski, Andrzej Kita, Andrzej Muzyk, Zbigniew Skrzypiec, Maciej Wąsowski, Jerzy Wituszyński, Dariusz Opalek;

Sojusz Lewicy Demokratycznej: Tadeusz Jabłoński, Stanisław Kaim, Kazimierz Kowalski, Kazimierz Sas, Edward Sawicki, Józef Antoni Wiktor;

Związek Sądeczan: Jan Budnik, Stefan Chomonic, Stanisław Długopolski, Zbigniew Racoń, Bożena Jawor, Alojzy Hojdys, Antoni Malczak, Aleksandra Martuszevska, Władysław Mikulec, Antoni Papież, Stanisław Szafran, Tadeusz Wolak.

Przewodniczący Maciej Kurp; wiceprzewodniczący: Bożena Jawor, Teresa Krzak, Stefan Chomonic, Jerzy Wituszyński.

25 sierpnia 1994 r. z mandatu radnego zrezygnował dr Stanisław Długopolski (zastąpił go 6 września Zbigniew Racoń). 31 stycznia 1997 r. zmarł radny Stanisław Szafran (artysta plastyk), którego zastąpił w RM Stanisław Poręba, właściciel znanego zakładu mięsno-wędliniarskiego.

Kadencja 1998–2002

Wybory: 11 października 1998 r.

Ilość radnych: 40.

Akcja Wyborcza Solidarność: Rudolf Borusiewicz, Stefan Chomonic, Bożena Jawor, Józef Hojnor, Ludomir Krawiński, Teresa Krzak, Władysław Mikulec, Arkadiusz Mularczyk, Henryk Najduch, Franciszek Niemiec, Ryszard Nowak, Piotr Pawlik, Marek Poremba, Krystyna Uczkiewicz, Maciej Wąsowski, Jerzy Wituszyński, Leszek Zegzda;

Sojusz Lewicy Demokratycznej: Kazimierz Cabak, Stanisław Kaim, Kazimierz Kowalski, Dominika Krocze, Józef Nowak, Marek Oleksiński;

Stowarzyszenie Nowy Sącz 2000: Jan Budnik, Jerzy Gwiżdż, Henryk Kaczmarek, Zofia Pieczkowska, Jacenty Piętko;

Wspólnota Sądeczan: Józef Bocheński, Teresa Cabała, Elżbieta Chowaniec, Andrzej Czerwiński, Grzegorz Dobosz, Józef Gryżlak, Mieczysław Gwiżdż, Artur Król, Janusz Kwiatkowski, Andrzej Muzyk, Antoni Rączkowski, Zbigniew Skrzypiec.

Przewodniczący Jerzy Wituszyński; wiceprzewodniczący: Bożena Jawor, Teresa Krzak, Rudolf Borusiewicz.

W 2001 r., w związku z wyborem Andrzeja Czerwińskiego i Ryszarda Nowaka do Sejmu RP, ich miejsca w Radzie zajęli Jerzy Liber (Wspólnota Sądeczan) i Wiesław Piprek (AWS).

Kadencja 2002–2006

Wybory: 27 października 2002 r.

Ilość radnych: 23.

Dobra Rada: Teresa Cabała, Zofia Pieczkowska;

Liga Rodzin Polskich: Jacek Chronowski, Artur Czernecki, Tadeusz Nowak, Andrzej Ślusarek;

Mała Ojczyzna: Józef Hojnor, Maciej Kurp, Piotr Pawnik;

Porozumienie Sąddeckie: Józef Bocheński, Elżbieta Chowaniec, Grzegorz Dobosz, Janusz Kwiatkowski, Jan Opilo, Antoni Rączkowski, Zbigniew Skrzypiec, Robert Sobol, Jerzy Wituszyński;

Sojusz Lewicy Demokratycznej – Unia Pracy: Kazimierz Cabak, Marian Farun, Stanisław Kaim, Józef Antoni Wiktor;

Twoje Miasto: Jerzy Gwiżdż.

Przewodniczący: Grzegorz Dobosz; wiceprzewodniczący: Kazimierz Cabak, Artur Czernecki, Robert Sobol.

Wybory prezydenckie

I tura – 27 października

frekwencja wyborcza – 47,02 proc.

Andrzej Czerwiński (Porozumienie Sąddeckie, czyli PO i PiS) – 8 657 (29,52 proc.),

Józef Antoni Wiktor (rekomendowany przez SLD – UP) – 5 017 (17,10 proc.),

Zofia Pieczkowska (Dobra Rada) – 3 898,

Jerzy Gwiżdż (Twoje Miasto) – 3 866,

Bożena Jawor (Komitet Obywatelski Mała Ojczyzna) – 3 780,

Krystyna Zajac (Liga Polskich Rodzin) – 1 592,

Mieczysław Gwiżdż (Sądeczanie Razem) – 1 134,

Zofia Pawłowska-Nowak (Samoobrona RP) – 754,

Janusz Gumularz – 626.

II tura – 10 listopada

frekwencja – 35,02 proc.

Józef Antoni Wiktor – 11 890 (54,18 proc.)

Andrzej Czerwiński – 10 054 (45,81 proc.)

W związku z ustawowym zakazem jednoczesnego pełnienia funkcji radnego i prezydenta miasta, w miejsce Józefa Wiktora mandat radnego przypadł Marianowi Ludrowskiemu (SLD–UP), a wiceprezydentów Zofię Pieczkowską i Stanisława Kaima zastąpili działacze z drugiej linii: Marek Oleniacz (Dobra Rada, 69 głosów) i Stanisław Zelek (SLD–UP, 254 głosów). Z mandatu radne-

go po kilku miesiącach zrezygnował też Zbigniew Skrzypiec, a jego miejsce w radzie zajął Józef Gryźlak (Porozumienie Sądeckie). W grudniu 2003 r., po objęciu stanowiska prezesa Miejskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej – spółki komunalnej, wygasł mandat Jerzego Gwiźdźa, w jego miejsce w skład RM weszła Bożena Jawor (imię i nazwisko identyczne jak długoletniej radnej, obecnego wiceprezydenta miasta).

18 grudnia 2003 r., na wniosek nowo zawiązanego Klubu Radnych Prawica, z funkcji przewodniczącego ustąpił Artur Czernecki.

22 marca 2005 r. Grzegorza Dobosza (odwołanego 15 marca) na funkcji przewodniczącego Rady Miasta zastąpił Jacek Chronowski (b. Klub Radnych LPR), przedsiębiorca z branży piekarniczej (zakład w Łabowej).

Kolejnym, trzecim przewodniczącym w tej kadencji, od 28 kwietnia 2006 r., został Piotr Pawnik. Nową wiceprzewodniczącą (na kilka miesięcy), w miejsce Roberta Sobola, została wtedy Teresa Cabała.

Kadencja 2006–2010

Wybory: 12 listopada 2006 r.

Ilość radnych: 23.

Prawo i Sprawiedliwość: Stefan Chomonic, Artur Czernecki, Bożena Jawor, Barbara Jurowicz, Teresa Krzak, Janusz Kwiatkowski, Ryszard Nowak, Jacenty Piętka, Jerzy Wituszyński, Krzysztof Żyłka;

Platforma Obywatelska: Józef Bocheński, Teresa Cabała, Elżbieta Chowaniec, Grzegorz Dobosz, Piotr Lachowicz, Jan Opilo, Antoni Rączkowski;

Porozumienie Sądeckie: Józef Gryźlak, Józef Hojnor, Robert Sobol;

Sądecki Dialog: Jerzy Gwiźdź, Zofia Pieczkowska (potem niezrzeszona);

Lewica i Demokraci: Kazimierz Sas.

Przewodniczący: Piotr Lachowicz; wiceprzewodniczący: Teresa Cabała, Robert Sobol, Grzegorz Dobosz.

Od czerwca 2007: przewodniczący Artur Czernecki; wiceprzewodniczący: Stefan Chomonic i Jerzy Wituszyński.

Wybory prezydenckie

I tura – 12 listopada

Ryszard Nowak (PiS) – 10 129 (33 proc.)

Piotr Lachowicz (PO) – 8 409 (27 proc.)

Jerzy Gwiźdź (Sądecki Dialog) – 5 836 (19 proc.)

Kazimierz Sas (Lewica i Demokraci) – 4 291 (16 proc.)

Jacek Chronowski (ChRS) – 1 449 (5 proc.)

II tura – 26 listopada

Ryszard Nowak – 12 670

Piotr Lachowicz – 12 623

W wyniku wygrania wyborów prezydenckich, Ryszarda Nowaka zastąpił w Radzie Miasta Józef Kaczmarczyk (PiS), a miejsca powołanych na stanowiska wiceprezydentów Bożeny Jawor i Jerzego Gwiżdża zajęli: Grzegorz Mądry (PiS) i Bogumiła Kałużny (Sądecki Dialog).



Prezydent i zastępcy 11 grudnia 2006

Fot. Jerzy Leśniak

MATERIAŁY



Dwór z Rdzawy

EMBLEMATY ZE ŚCIAN DWORU Z RDZAWY W SĄDECKIM PARKU ETNOGRAFICZNYM

Dwór pochodzący z Rdzawy w byłym powiecie bocheńskim, od roku 1974 oddany jest do zwiedzania w Sądeckim Parku Etnograficznym, będącym oddziałem Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu (od 2004 r. z wyposażonymi wnętrzami – pokojami pana i pani, kuchnią, jadalnią, kaplicą i sienią). Jest szczególnie interesującym obiektem ze względu na istniejącą wewnątrz, w dwóch pomieszczeniach, polichromię ścian o tematyce sakralnej.



Dwór w Rdzawie, dwudziestolecie międzywojenne

Zbiory Instytutu Sztuki PAN

Decyzję o przeniesieniu dworu do skansenu podjęto w roku 1969. Stał wówczas opuszczony i zdewastowany. Zanim przystąpiono do rozbiórki budynku, by przygotować go do transportu, wykonano drobiazgowe pomiary, rysunki inwentaryzacyjne i fotografie. Pracami zajmowali się m.in. studenci krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem profesora Dutkiewicza. W celu określenia zasięgu widocznych we wnętrzu fragmentów malowideł odkuto tynki. W jednym miejscu wypadła wtedy drewniana tabliczka z napisem: *Zalepcie z powrotem, bo przynoszą nieszczęście. Wesołowska. 20 sierpnia 1944.* Ktoś przypomniał sobie o tej tabliczce dwa lata później, gdy profesor Dutkiewicz zmarł po upadku z rusztowania w Olkuszu. Ponura legenda dworu z Rdzawy urosła, kiedy siedmioro studentów z ekipy profesora straciło życie w niedużych odstępach czasu. Trudno się dziwić, że wobec tych faktów jakoś nikt nie kwapił się, by bliżej zająć się historią obiektu oraz polichromiami, które miały być przyczyną nieszczęść. Dopie-

ro w 1997 r., wbrew wszelkim przestrogom i złym mocom, dwór z Rdzawy doczekał się monografii wydanej przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu (M. Marcinowska, *Dwór pełen barw. Architektura i dekoracja malarska dworu z Rdzawy w Sądeckim Parku Etnograficznym*).

Postawiony w nowosądeckim skansenie dwór odpowiada stanowi z czasu po połowie XIX w. za wyjątkiem ganku, wtedy z trójkątnym przyczółkiem na dwóch słupkach, dzisiaj podpartym czterema kolumnkami. Zrezygnowano też z przybudówek, chcąc zachować z zewnątrz czystszy, klasycystyczny wyraz. W dziewiętnastowiecznym budynku na osi leżała sień i największy salon, w lewej części znajdowały się dwa pomieszczenia nazywane przez właścicieli Wesołowskich ciepłą i zimną kuchnią oraz pokój skomunikowany z przybudówką; prawą część zajmowały dwa obszerne salony, jeden z przybudówką od ogrodu. Dwór na planie prostokąta nakryty był czterospadowym łamanym dachem polskim.

Ślady przebudów i napraw widoczne we wnętrzu, w powiązaniu z inwentarzami z lat 1681, 1703 i 1722 oraz z dokumentacją wykonaną w Rdzawie i z relacjami rodziny Wesołowskich, pozwalają przesunąć historię dworu rdzawskiego do pierwszej połowy XVII w. (w „Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce”, t. I, z. 2, s. 16 określony jako budynek z XVIII w.).

Zapewne przed rokiem 1624 został wybudowany przez Stanisława Baranowskiego modrzewiowy dom, którego ściany wchłoniął późniejszy dwór. Około połowy XVII w. syn Stanisława, również Stanisław, udostępnił ten dom kanonikom regularnym z pobliskiej Trzciany, których klasztor i kościół zniszczyły działania wojenne. Pobyt zakonników w Rdzawie trwał około pięćdziesiąt lat do czasu odbudowy klasztoru i śmierci w 1703 r. ostatniego rezydenta dworu, przeora Sylwestra Koncess Rodkiewicza. W 1703 r. wrócili do swojego domu właściciele świeccy, Baranowscy, którzy zastali go rozbudowanym o duże pomieszczenie, oświetlone z trzech stron oknami; na osi znajdowały się dwa ganki – od podjazdu i od ogrodu. Kilka następnych przebudów przeprowadzonych w XVIII w. nie zadowoliło dziedzica dworu, kolejnego Stanisława Baranowskiego, który w 1786 r. sprzedał majątek rdzawski oraz kępanowski i zabierzowski Kajetanowi Wesołowskiemu.

Z czasową obecnością kanoników regularnych w Rdzawie wiąże się powstanie polichromii w dwóch pomieszczeniach. Z lat 1652–1657 pochodzą wizerunki świętych w największej sali na osi sieni. W latach 1693–1703 powstały malowidła na ścianach drugiej sali w lewej części dworu, a ich fundatorem był zapewne Sylwester Koncess Rodkiewicz, który również zainicjował przebudowę dworu w stylu barokowym. W tej mniejszej sali, w obramieniu iluzjonistycznej architektury, rozmieszczonych jest szesnaście scen z parą głównych bohaterów: dziewczynką i aniołkiem. Namalowano je w oparciu o ilustracje do dzieła antweperskiego jezuity Hermana Hugo pt. „*Pia desideria Emblematis Elegiis et affectibus ss. Patrum illustrata*” („Pobożne życzenia ilustrowane emblematami, elegiami i odczuciami Świętych Ojców”).

Pierwsze wydanie tego niezwykle popularnego w siedemnastowiecznej Europie utworu religijnego ukazało się w Antwerpii w 1624 r. Tekstowi Hermana Hugo towarzyszyły wówczas ryciny Boetiusa á Bolswert, które później kopiowano lub naśladowano. Większość wydań europejskich zawierała część słowną i ilustracyjną. W Polsce w pełnym kształcie wyszło tylko pierwsze wydanie krakowskie w roku 1673 i to jedynie w bardziej luksusowej części nakładu. Późniejsze liczne wznowienia zawierały sam tekst. Obok polskich tłumaczeń funkcjonowały także egzemplarze obcojęzyczne z ilustracjami, m.in. egzemplarz wydany po łacinie prawdopodobnie w roku 1636 w Antwerpii, w którym znalazły się ryciny naśladowcy Boetiusa. Właśnie te ryciny posłużyły twórcy polichromii we dworze z Rdzawy jako wzorniki.

Każda scena z cyklu „*Pia desideria...*” jest emblematem, tzn. obrazem opatrzonym tekstem przewodnim (lemmą) i komentarzem (epigramem). W tych emblematach przeplatają się motywy zaczerpnięte z antyku z motywami starotestamentowej „Pieśni nad pieśniami”. Występująca w „Pieśni nad pieśniami” postać Oblubieńca kojarzona jest z Chrystusem, a postać Oblubienicy – z duszą ludzką, dążącą do jedności z Bogiem. W ilustracjach do „*Pia desideria...*” także pojawia się Oblubienica-Dusza w osobie dziewczynki a towarzyszy jej wysłannik Niebios, Anioł Boży (Amor Divinus) uosabiający Chrystusa. Anioł w cielesnej postaci przebywający na Ziemi to symbolizujący miłość ziemską antyczny Kupidyn (Amor Profanus), ale odziany w długie szaty i z aureolą wokół głowy staje się Aniołem Bożym, symbolem miłości niebiańskiej. Mimo zespolenia w jednej postaci obu aniołów na pierwszym planie pozostaje miłość niebiańska wydobyta poprzez symbole i dodatkowe treści. Znajomość symboliki pozwala odczytać ukryte znaczenia obrazów będących z pozoru scenkami rodzajowymi. Niniejsze opracowanie jest próbą przybliżenia skomplikowanej, siedemnastowiecznej metaforyki emblematycznej poprzez analizę treściową scen namalowanych na ścianach rdzawskiego dworu.

Scena 1.: PIELGRZYMKA

Na tle pejzażu z kościołem w oddali, pod rozłożystym drzewem, znajdują się zwrócone do siebie postacie dziewczynki i aniołka. Dziewczynka w długiej sukni i w kapeluszu z szerokim rondem trzyma w lewej ręce kij – laskę pielgrzymią. Aniołek w białej szacie ma laskę w opuszczonej prawej ręce. Nad głową dziewczynki znajduje się dolny koniec łukowatej lemmy z dobrze zachowanym napisem: *VENI DELECTE MI, EGREDIAMUR IN AGRUM, COMOREMUR IN VILLIS. CANT.7.* Jest to fragment „Pieśni nad pieśniami (7, 12) o brzmieniu w tłumaczeniu z Biblii Tysiąclecia: *Pójdź, mój miły, powędrujemy w pola, nocujmy po wioskach.* Z epigramu w prawym dolnym rogu czytelne są tylko pojedyncze słowa: *...EST, QUOD...*

Wzornikiem dla tego fragmentu polichromii była ilustracja nr 22 ze wspomnianego łacińskojęzycznego egzemplarza „*Pia desideria...*” Rycina w książeczce przedstawia dwie bardzo podobne postacie kroczące drogą wijącą się między polami w kierunku odległej świątyni. Czytelniejsze są szczegóły dotyczące osób: dziewczynka ma przytroczoną do pasa torbę, a prawą ręką ujmując lewą rękę aniołka; odpowiednie ustawienie nóg oddaje ruch postaci. Napis pod obrazkiem odpowiada tekstowi lemmy we dworze. Na ilustracji nie ma tylko rozłożystego drzewa, uzupełniającego kompozycję na ścianie. Być może drzewo to namalowano w celu wypełnienia dużej płaszczyzny, ale powód mógł też być inny: **drzewo** jest symbolem osi świata, wyobraża połączenie sił podziemnych (poprzez korzenie) i sfer niebiańskich (korona) z życiem na Ziemi (pień). To także symbol życia i śmierci oraz boskiej gwarancji odnowy, wiecznego odradzania się, zmartwychwstania, nieśmiertelności i nadziei. Sama **barwa zielona** ma podobne znaczenie symboliczne. **Kij, torba i kapelusz** to atrybuty pielgrzyma. Wyobrażenie pielgrzymki ma podkreślać przywiązanie do odległych i wzniosłych celów (w tym wypadku do Boga, którego symbolizuje odległy **kościół**), jest także symbolem pokuty i odkupienia grzechów. **Pielgrzymka, a szerzej: podróż**, to wędrówka drogą życia, dążenie do celu z pokonywaniem przeszkód, a celem tym są wartości duchowe często wyobrażane jako **zamki i sanktuaria na wysokich górach**. To także droga w ciemności do światła, pragnienie zmiany wewnętrznej, wieczna tęsknota, oczyszczenie, ale i daremna ucieczka od siebie samego. Dziewczynka-Dusza znalazła przewodnika-aniołka, który prowadzi ją po krętej drodze. Słowa, którymi zwraca się do niego, także przekazują ukryte treści. Zachęta do wędrówki w pola, to chęć pozostawienia za sobą zgiełku życia, odnalezienia słodczy i ukojenia w wiejskiej ciszy. Nadzieja snu w takim odludnym miejscu to symbol życia duchowego, przemijania, śmierci, bez troski i spokoju; **sen** to lekarz dusz chorych: *...jeśli zaśniesz, nie złękiesz się; będziesz odpoczywał i będzie słodki sen twój* (Ks. Przypowieści 3, 21-4).

Zachowane z epigramu pojedyncze słowa zdają się wskazywać na inny komentarz, niż wypowiedź św. Hieronima towarzysząca ilustracji w książeczce: *QUID AGIS? QUAMDIU TE TECTORUM UMBRAE PREMUNT? QUAMDIU FUMOSARUM URBIUM CARCER INCLUDIT? CREDE MIHI, NESCIO QUID PLUS LUCIS ADSPICIO LIBET SARCINA CORPORIS ABIECTĀ AD PURUM AETHERIS EVOLARE FULGOREM* – Co czynisz? Jak długo gniotą cię cienie dachów? Jak długo zamyka więzienie zadymionych miast? Wierz mi, nie wiem, odrobinę więcej światła dostrzegam. Chce się ulecieć do czystego blasku powietrza niebiańskiego po odrzuceniu brzemienia ciała. W tej wypowiedzi również zawarta jest emblematyczna metafora: **dachy i zadymione miasta** to życie doczesne pełne niewygód, brudu, grzechu i cierpienia; **światło i powietrze** to symbole wieczności ducha, bezcielesności, życia wiecznego, szczęścia, chwały, nieba, świętości i objawienia oraz Boga i Chrystusa.

Scena z wyobrażeniem pielgrzymki rozpoczyna opowieść o Duszy dążącej do Boga poprzez przeciwności losu, a prowadzi ją Anioł Boży będący odpowiednikiem Oblubieńca-Chrystusa z „Pieśni nad pieśniami”.

Scena 2.: GNIEW BOŻY

Na ścianie dworu z Rdzawy zachowało się tylko medalionowe obramienie emblematu, sama scena jest zupełnie rozmyta. Można jednak odczytać u góry fragment lemmy: ... MOR . TUO CARNES... i imię św. Bernarda z epigramu na dole. Dzięki odwołaniu do wzornika, z którego korzystał malarz polichromii, wiadomo jak wyglądał pierwotnie ten fragment malowanej ściany. We wzorniku lemma o treści: *CONFIGE TIMORE TUO CARNES MEAS, A IUDICIIS ENIM TUIS TIMUI* – *Drży moje ciało z bojaźni przed Tobą i lękam się Twoich wyroków* (Biblia Tys., Psalm 119/118, 120) towarzyszy rycinie przedstawiającej dziewczynkę-Duszę ze wzniesionymi, wyciągniętymi przed siebie rękami, upadającą na kolana przed aniołem-Oblubieńcem. Anioł o twarzy zasłoniętej maską lwa chwyta prawą ręką wiązkę piorunów spadających z nieba i wymierza ją w stronę Duszy. Komentarz św. Bernarda dołączony do tej sceny brzmi: *PRUDENTER SAGITTARI, ET IMPUGNARI SALUBRITER POSTULAT SANCTUS, CUM DICIT IN ORATIONE: CONFIGE TIMORE TUO IN CARNES MEAS. OPTIMA TIMOR ISTE SAGITTA, QUI CONFICIT ET INTERFICIT CARNIS DESIDERIA, UT SPIRITUS SALVUS SIT* – *Roztropnie być ugodzonym strzałą i być szturmowanym zbawiennie, domaga się święty, gdy mówi w modlitwie: Przeszyj ciało moje bojaźnią Twoją. Strach ten najlepszą strzałą, który zabija pragnienia ciała, aby duch był zbawiony.*

Maska na twarzy aniołka-Oblubieńca przeobraża go w lwa. Lew to godło plemienia Judy. Lwem Judy jest także Dawid, a później jako jego potomek, Chrystus. Do Chrystusa odnoszą się słowa: *Zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy* (Apok. 5, 5). Lew budzi zarazem podziw i strach, dlatego z jednej strony symbolizuje Boga, jego moc i dobro, a z drugiej – Szatana, grzech i zło. Autorzy biblijni często kojarzyli przerażający i obezwładniający ryk lwa z potęgą Boga: *Pójdą za Panem, który jako lew będzie ryczał* (Ozeasz 11, 10); *Gdy lew zaryczy, któż by się nie bał? Gdy Pan mówi, któż by nie prorokował?* (Amos 3, 8). Natomiast w Pierwszym Liście (5, 8) św. Piotr pisze: *Trzeźwymi bądźcie, czujcie; albowiem przeciwnik wasz diabeł jako lew ryczący obchodzi szukając, kogo by pożarł* (Biblia Tow. Bibl.).

W przypadku ilustracji do „Pia desideria...” lew oczywiście występuje jako wszechwładny Bóg, którego gniew dosięga grzeszną Duszę. Gniew boży symbolizuje wymierzona w dziewczynkę **wiązka piorunów**. Piorun jest symbolem boskiej mocy tworzenia i niszczenia, oddziaływania na sprawy ziemskie, potępienia i zniszczenia. Grzesznik ugodzony piorunem zostaje ukarany przez Boga. Kult pioruna jako boskiego atrybutu znany jest od najdawniejszych czasów, a szczególnie łączony z osobą Zeusa. Trzy pioruny Zeusa ozna-

czały los, przeznaczenie i opatrzność – były to siły kształtujące przyszłość, które powstały z błyskawic, grzmotu, przerażenia i wściekłości lotnych płomieni (Wergiliusz, Eneida, 8, 426-432). Przerażenie dziewczynki-Duszy, jej lęk przed wyrokami boskimi, oddają słowa zawarte w lemmie. **Wyciągnięcie obu rąk** przed siebie oznacza bezradność, a **uniesienie ich w górę** – modlitwę i poddanie się. *Jeślim bezbożny, biada mi! A choćbym też był sprawiedliwym, nie podniosę głowy mojej, będąc nasycony pohańbieniem i widząc utrapienie moje, którego przybywa: bo jako lew srogi gonisz mnie, a coraz dziwniej się przeciwko mnie stawiasz* (Hiob 10, 15-16, Bibl. Tow. Bibl.). Przeszywający niby strzala strach przed Bogiem i jednocześnie pragnienie doznania tego uczucia wyzwała w Duszy chęć modlitwy i odkupienia win, by pozostała czystą i zbawioną, o czym mowa w epigramie.

Scena z wyobrażeniem gniewu bożego przedstawia grzeszną Duszę zasługującą na potępienie, pragnącą jednak poprawy i odkupienia win.

Scena 3.: POTĘPIENIE GRZECHU

Nad oknem w ornamentálním obramieniu medalionu znajduje się scena, w której uczestniczą trzy postacie: na pierwszym planie dziewczynka-Dusza z wyciągniętymi przed siebie rękami, za nią – rozmyta postać aniołka, dalej – z boku – postać zidentyfikowana jako kobieta w związku z widoczną w dolnej partii szeroką, drapowaną spódnicą z wystającymi spod niej stopami. Górna część obrazu jest zniszczona, ale wzornik malarza polichromii pozwala odtworzyć całość: aniołek-Oblubieniec obiema rękami zasłania Duszę oczy i jednocześnie wraz z dziewczynką odchyła się w stronę przeciwną od postaci kobiecej, jakby chciał zachować bezpieczną odległość, kontrolowaną wzrokiem zwróconym w stronę postaci na drugim planie. Kobieta jest bogato ubrana i modnie u fryzowana, w prawej ręce trzyma płonącą silnym ogniem pochodnię, wokół której krążą jak bańki mydlane pęcherzyki powietrza; w lewej ręce ma pęk liści palmowych. Lemma nad medalionem na ścianie została częściowo przesłonięta obniżonym stropem, ale widoczna część napisu, tożsama ze stosownymi fragmentami podpisu pod ilustracją we wzorniku, pozwala na odczytanie zawartej w niej treści: *AVERTE OCULOS MEOS, NE VIDEANT VANITATEM* – *Odwróć me oczy, niech na marność nie patrzą* (Psalm 119/118, 37, Bibl. Tys.). Epigram na belce nadokiennej z niezachowaną w wielu miejscach treścią, zawiera komentarz św. Augustyna, dołączony w książeczce po tekście Hermana Hugo obok omówionej ilustracji: *VAE CAECIS OCULIS QUI TE NON VIDEANT, SOL ILLUMINANS CAELUM ET TERRAM! VAE CALIGANTIBUS OCULIS, QUI TE VIDERE NŌ POSSUNT! VAE AVERTENTIBUS OCULIS UT NON VIDEANT VERITATEM! VAE NON AVERTENTIBUS UT VIDEANT VANITATEM!* – *Biada ślepym oczom, które by Ciebie nie widziały, Słońce oświetlające niebo i ziemię! Biada oczom ociemniałym, które cię widzieć nie mogą! Biada oczom odwracającym się, aby widziały marność!*

Marność, o której mowa w epigramie, uosobiona jest przez kobietę będącą w tym przypadku symbolem kuszenia i podstępny, obcą, niebezpieczną istotą. *Wargi obcej kobiety ociekają miodem, usta jej są gładsze, niż oliwa, lecz koniec jej gorzki jak piołun i ostry jak miecz obosieczny. Nogi jej zstępują do śmierci, a kroki jej odchodzą do otchłani* (Ks. Przypowieści 5, 2-5). Ta **kobieta** jest wcieleniem chaosu, nieładu, kłamstwa i niebezpieczeństwa. **Lewa część** obrazu, zajmowana przez tę postać, symbolizuje stronę materialną, doczesną, śmiertelną i nieszczęśliwą, opanowaną przez sataniczną moc. Doczesne życie symbolizowane jest także przez **płonącą pochodnię**, a jego ulotność i nietrwałość wyobrażają krążące wokół pochodni **pęcherzyki powietrza**. Palma łączy w sobie przeciwieństwa, wśród wielu znaczeń jest także atrybutem antycznych, orgiastycznych obrzędów ku czci Dionizosa. **Kobieta z pękiem liści palmowych** staje się rozszalającą, korzystającą z uciech życia doczesnego bachantką, a w ikonografii chrześcijańskiej – personifikacją grzechu i Szatana.

Aniołek-Oblubieniec ochrania dziewczynkę-Duszę przed tym uosobieniem grzechu. **Dłonie** zakrywające oczy dziewczynki symbolizują potęgę Opatrzności, posiadają moc obrończą, błogosławiącą i zwyciężającą wroga-Szatana, są dłońmi Boga, którego Dusza prosi o opiekę słowami w lemmie. Bezradność wobec zła symbolizują **wyciągnięte ręce** dziewczynki. Odwrócone, **zakryte oczy** nie widzą marności, nie powinny jednak pozostać ślepe dla zobaczenia prawdy. *Mają oczy, a nie widzą* – mówi św. Mateusz Ewangelista (Ew.13, 13) o ślepotcie ducha i oślepieniu serca. W epigramie prawdę symbolizuje **Słońce**, które jest też znakiem nieskończoności, nieba, nowego początku, wszystkowidzącego Boga, Chrystusa, zmartwychwstania, świetności i triumfu.

W scenie potępienia grzechu Dusza znajduje opiekuna w osobie aniołka-Oblubieńca zesłanego na ziemię przez Boga, czyli w osobie Chrystusa.

Scena 4.: OBIETNICA ZBAWIENIA

W kolejnym medalionowym emblemacie widoczna jest z lewej strony u góry korona drzewa i rozpostarte na jej tle ramiona aniołka-Oblubieńca, a na dole – fragment siedzącej na ziemi postaci, którą jest dziewczynka-Dusza, co potwierdza ilustracja nr 29 z książeczki-wzornika. Dzięki tej rycinie wiadomo także, że aniołek-Oblubieniec przedstawiony był w medalionie jako ukrzyżowany: do konarów drzewa przybite były jego ręce, do pnia – nogi; skrzydła aniołka opadały w dół. Lemma obejmująca górny brzeg medalionu, ma czytelny początek tekstu, którego dalszy ciąg można odczytać pod obrazem ze wzornika: *SUB UMBRA ILIUS QUEM DESIDERA ERAM, SEDI – W upragnionym jego cieniu usiadłam* (Pieśń nad Pieśniami 2, 3). Łukowaty epigram na dole medalionu zawiera fragmenty komentarza św. Honoriusza, który to komentarz w całości znajduje się w książeczce: *UMBRA SIT EX CORPORE ET LUCE, ET EST ITINERANTIUM REFRIGERIUM AB AESTU*

ET PROTECTIO A TEMPESTATE. ARBOR VITAE, SCILICET MALUS, EST SANCTA CRUX; FRUCTUS EIUS, CHRISTUS – Cień niech będzie z ciała i światła, a jest ochłodą od upału dla podróżujących i ochroną od nawałnicy. Drzewo życia, czyli jabłoń, to Krzyż Święty a Jego owoc – Chrystus.

Symbolika drzewa i wędrówki znana jest już ze sceny zatytułowanej „Pielgrzymka”. Cień jest symbolem śmierci, ale oznacza też schronienie, azyl, opiekę, miłość i nadzieję: *Synowie człowieczy w cieniu skrzydeł Twoich nadzieję mieć będą* (Psalm 35, 8). **Jabłoń** była drzewem życia rodzącym złote jabłka w gaju Hesperyd na zachodnich krańcach świata. Życiodajne owoce strzeżone były przez smoka. Teologowie chrześcijańscy przeciwstawiali drzewo życia drzewu wiadomości dobrego i złego, łączyli je z drzewem Krzyża Świętego i przedstawiali jako symbol zbawienia.

Dusza siedząca w cieniu pod drzewem życia, którego owocem jest Chrystus, otrzymuje obietnicę zbawienia po trudach ziemskiej wędrówki.

SCENA 5.: ŚMIERĆ Z NADZIEJĄ NA ŻYCIE WIECZNE

Obraz w emblemacie po prawej stronie okna trudno byłoby odczytać bez pomocy wzornika. Do właściwej ryciny w książeczce odsyła stosunkowo dobrze zachowana lemma: *MIHI AUTEM ADHAERERE DEO BONUM EST, PONERE IN DOMINO DEO SPEM MEAM* – *Mnie zaś dobrze jest być blisko Boga, w Panu wybrałam sobie schronienie* (Psalm 73, 72, 28).

Na ilustracji nr 28 aniołek-Oblubieniec dźwiga na plecach pomiędzy skrzydłami dziewczynkę-Duszę, która na prawym ramieniu ma opartą kowtę. Tłem dla tej sceny jest wzburzone morze z płynącymi po nim żaglowcami oraz ciemne, pochmurne niebo. W epigramie znajduje się komentarz św. Augustyna: *RELINQUE OMNES AMORES, PULCHRIOR EST ILLE, QUI FECIT CAELUM ET TERRAM* – *Pozostaw wszelkie miłości, piękniejszy jest ów, który stworzył niebo i ziemię*.

Pośród innych znaczeń **morze** jest symbolem nieskończoności, wieczności, stworzenia świata, wznoszenia się do Boga, oczyszczenia, świata pełnego pokus, zmiennego i niestałego. W Biblii morze będące bezkształtnym chaosem, zostaje ujarzmione przez Boga: *Kto zamknął morze drzwiami, gdy pieniać się wyszło z łona (...) gdy wyznaczyłem mu moją granicę i założyłem zawory i bramy mówiąc: Dotąd dojdziesz, lecz nie dalej! I tu zatrzymają się wzdęte fale!* (Hiob 38, 8-11).

Łódź (żaglowiec) też wyobraża wieczność i nieśmiertelność, przeznaczenie i przemijanie, a z drugiej strony – niebezpieczeństwo i trudności. Mityczna łódź Charona symbolizowała śmierć – metafora ta znalazła również odniesienie w Biblii: *Dni moje (...) minęły jak todzie wiozące jabłka* (Hiob 9, 25-26).

Skrzydła aniołka-Oblubieńca okrywające dziewczynkę-Duszę, symbolizują opiekę, obronę i uduchowienie: *Pod cieniem skrzydeł Twoich chroń mnie* (Psalm 16, 8) – cień anielskich skrzydeł oznacza śmierć. W teologii żydowskiej i muzułmańskiej anioł Azrael, którego imię znaczy „Bóg pomógł”, jest

zwiastunem konania czuwającym nad umierającym i oddzielającym duszę od ciała; skrzydła Azraela to tchnienie śmierci.

Kotwica trzymana przez dziewczynkę oznacza nadzieję, pewność i bezpieczeństwo, trwanie w wierze, oczekiwanie zbawienia, zakotwiczenie łodzi życia w porcie wieczności: *My, którzyśmy się uciekli do trzymania podanej nam nadziei, którą mamy jak kotwicę duszy bezpieczną i mocną* (List św. Pawła do Żydów 6, 18-19).

Scena nad brzegiem wzburzonego morza wyobraża śmierć, pozostawienie za sobą trudów i niebezpieczeństw życia, wszystkich ziemskich miłości dla miłości niebiańskiej. Dziewczynka w bliskości aniołka, okryta jego skrzydłami, jako Dusza znajduje schronienie przy Bogu z nadzieją na zbawienie i życie wieczne.

SCENA 6.: NAMOWA DO CHWALENIA PANA



Scena z przerwany koncertem Fot. Piotr Drożdżik

W malowanym, arkadowym obramieniu z lewej strony drzwi, które prowadzą do drugiej polichromowanej sali, znajduje się kolejny emblemat z parą głównych bohaterów cyklu. Dziewczynka-Dusza i aniołek siedzą na tle rozległej doliny z drzewami na widnokręgu. Na ziemi, przy Duszy, leżą instrumenty dęte (cynk, róg), a odwrócona lutnia jest właśnie odkładana przez dziewczynkę. Aniołek unosi do góry lewą dłoń, a prawą ręką podtrzymuje otworzoną księgę, którą Dusza odsuwa od siebie. Szczegóły obrazu czytelniejsze są we wzorniku, fragmenty polichromii zostały przemalowane. Lemma na tle nieba zawiera niepełny tekst, który można odczytać pod ilustracją nr 30: *QUOMODO CANTABIMUS*

CANTICUM DOMINI IN TERRA ALIENA? – Jakże możemy śpiewać pieśń pańską w obcej krainie? (Psalm 136, 4). W epigramie na dole „arkady” znajduje się komentarz św. Augustyna: *UTINAM POSSEM TALIA DICERE, QUALIA HYMNIDICI ANGELORUM CHORI! O QUAM LIBENTER ME IN TUIS LAUDIBUS TOTUM ESSUNDEREM!* – Dałby Bóg móc tak śpiewać, jak śpiewają hymny chóry anielskie! Jakżebych chętnie cały się wylewał w Twoich pochwałach!



Przedstawienie muzykowania i śpiewu symbolizuje sfery niebiańskie, chwałę Pana, zmartwychwstanie, nieśmiertelność i wzniosłość – *Pieśni śmierć nie tyka* (Amores 1, 15, 31 Owidiusz). W emblemacie z „arkady” koncert został przerwany: **lutnia**, będąca atrybutem uosobienia muzyki i muzy sakralnej pieśni chóralnej, jest odkładana przez Duszę; nie zostały także podjęte z ziemi **rogi** symbolizujące zbawienie – *Nie podnoście ku górze rogu waszego, nie mówcie przeciw Bogu nieprawości (...) I wszystkie rogi grzeszników połamię, a rogi sprawiedliwego będą wywyższone* (Psalm 74, 6, 11). W pierwowzorze graficznym Boetiusa a Bolswert księga na kolanach aniołka była wypełniona zapisami nutowymi. Na rycinie ze wzornika malarza polichromii stronie księgi są niewidoczne. **Gest Duszy odsuwającej księgę**

od siebie jeszcze raz świadczy o niechęci podjęcia muzyki i śpiewu. Może być też symbolem odsunięcia praw boskich, bo symbolem tych praw jest **księga** na kolanach Chrystusa, którego uosabia aniołek-Oblubieniec.

Dolina, będąca tłem dla omawianej sceny, jest wyobrażeniem świata jako miejsca cierpień człowieka oraz śmierci, ale także symbolizuje otwarcie na wpływy niebios i nadzieję – *Dam jej dolinę Achor jako furtę nadziei* (Ozeasz 2, 15): *Choćbym chodził w dolinie cienia śmierci, zła się nie ulękę, boś Ty jest ze mną* (Psalm 22, 4). Jak wynika ze słów zawartych w lemmie, dziewczynka-Dusza nie czuje się godna, by wychwalać Pana w krainie obcej boskim prawom, pełnej grzechu nieobcego ludzkim istotom. Bliskość aniołka-Oblubieńca, jego namowa do podjęcia muzykowania, pozwala przypuszczać, że Dusza ulegnie jego perswazji i – zbawiona po śmierci dzięki obcowaniu z Chrystusem w osobie aniołka – dołączy do chórów anielskich, o których jest mowa w epigramie.

Obraz w malowanej arkadzie przedstawia grzeszną Duszę, która jeszcze nie jest godna z aniołami wychwalać Boga lecz zachowuje nadzieję na zbawienie.

SCENA 7.: POSZUKIWANIE BOGA

Nad namalowanym w arkadowym obramieniu obrazem z lewej strony drzwi znajduje się słabo czytelny emblemat w medalionie. Dzięki wzornikowi wiadomo, że scena przedstawia wnętrze z arkadowym oknem, a we wnętrzu – baldachimowe łóże, z którego wstaje dziewczynka-Dusza. U stóp dziewczynki znajduje się biały piesek, a zza łóża widoczny jest fragment opromienionej głowy aniołka-Oblubieńca: aniołek podtrzymuje zasłonę, za którą się ukrywa. Lemma towarzysząca temu emblematowi, brzmi: *SURGAM ET*

CIRCUITO CIVITATEM, PER VICOS ET PLATEAS QUAERAM QUEM DILIGIT ANIMA MEA: QUESIVI ILLUM ET NON INVENI – Wstanę i obejść miasto wokół, po ulicach i przecznicach szukać będę, którego kocha dusza moja: szukałam go i nie znalazłam (Pobożne życzenia, Kraków 1673). Komentarz św. Ambrożego można odczytać w całości ze wzornika: NON IN FORO, NON IN PLATEIS CHRISTUS REPERITUR, NON EST CHRISTUS CIRCUMFORANEUS; CHRISTUS ENIM PAX; IN FORO LITES: CHRISTUS OPERATOR EST; IN FORO OBTRACTATIO: CHRISTUS FIDES EST; IN FORO FRAUS ATQUE PERFDIA, FUGIAMUS ERGO FORUM, FUGIAMUS PLATEAS – Nie na rynku i nie na ulicach można znaleźć Chrystusa, Chrystus nie znajduje się na targowisku, bo Chrystus jest pokojem; na rynku spory; Chrystus jest sprawiedliwością; na rynku bezprawie: Chrystus jest osłoną; na rynku zawiść: Chrystus jest wiarą; na rynku zdrada i perfidia, uciekajmy z ulic. Zarówno słowa komentarza jak i lemmy mówią o niepotrzebnym podejmowaniu trudu poszukiwania Chrystusa wśród zgłębliwych ulic, pełnych grzechu i występku: *Miasto tak ludne, ach jakoż jest samotne!* (Lamentacje 1, 1). Wypowiedź dziewczynki-Duszy z lemmy świadczy o obejściu miasta wokół; **koło** jest symbolem powrotu do siebie samego, do miejsca, z którego się wyszło – w tym przypadku do pokoju z aniołkiem-Oblubieńcem ukrytym za zasłoną baldachimowego łoża.

Pies u nóg kobiety czy dziewczyny jest symbolem wierności i zmartwychwstania; jeśli jest **biały** – oznacza dobro i pobożność osoby, przy której nogach się pojawia. Właśnie te cechy dziewczynki-Duszy spowodowały obecność przy jej łożu Chrystusa uosobionego przez aniołka-Oblubieńca.

W omówionej scenie Dusza dzięki swej pobożności zbliża się do Boga, który jednak nadal pozostaje w ukryciu: *Na nic wam się nie przyda wcześniej wstawać, późno się kłaść, spożywając chleb w troskach: wszak on swoich i we śnie obdarza* (Psalm 126, 2-3).

SCENA 8.: ZESPOLENIE Z BOGIEM

W malowanym, medalionowym obramieniu nad drzwiami do drugiej polichromowanej sali znajduje się źle zachowany emblemat, zaopatrzony w lemmę z dobrze czytelnym początkiem napisu i epigram z częściowo zatartym komentarzem św. Bedy. Dzięki wzornikowi wiadomo, że obraz w medalionie przedstawiał obejmujących się wzajemnie i całujących bohaterów cyklu, stojących na tle winnicy. Lemma o treści: NUN QUEM DILIGIT ANIMA MEA VIDISTIS? INVENI QUEM DILIGIT ANIMA MEA, TENUI ILLUM NEC DIMITTAM – Czyście widzieli miłego duszy mej? Znalazłam umiłowanego mej duszy, pochwyciłam go i nie puszcę (Pieśń nad pieśniami 3, 3-4) oraz komentarz w epigramie: TANTO INSTANTIUS INVENTUM TENUI QUANTO TARDIUS QUEM QUAEREBAM, INVENI – Im bliżej to jest odnalezione, tym bardziej jest powstrzymywane. To, czego szukałam, znalazłam – jednoznacznie określają znaczenie sceny w ikonie: dziewczynka-Dusza zespolona miłosnym uści-

skiem z aniołkiem-Oblubieńcem, odnalazła go po długich poszukiwaniach a wraz z nim to, czego pragnęła.

Pocałunek pojawiał się jako siła żywotna w wielu podaniach, baśniach i opowieściach, m.in. w micie o Pigmalionie, który za przyzwoleniem Afrodyty poprzez pocałunek ożywił marmurowy posąg Galatei, będący jego własnym dziełem i jednocześnie obiektem gwałtownej miłości (Metamorfozy 10, 243-300, Owidiusz). Pocałunek, o którym mówi początkowe zdanie „Pieśni nad pieśniami”: *Niech mnie pocałuje pocałunkiem ust swoich*, nabrał znaczenia mistycznego zarówno u talmudystów, jak i u teologów chrześcijańskich, stał się symbolem łączności duchowej, tęsknoty człowieka do zespolenia się z Bogiem oraz uzyskania siły żywotnej (życia wiecznego) poprzez tchnienie Chrystusa.

Winnica symbolizuje pole pracy duchowej. **Winorośl** rozpięta na konstrukcji to wspomozona słabość i braterska miłość, splecione winorośle oznaczają połączenie pierwiastka ludzkiego z boskim. Winorośl w starożytnej Grecji poświęcona była Dionizosowi, którego kult wiązał się z misterium życia pośmiertnego odrodzenia i zmartwychwstania – stąd winorośl była motywem grobowcowym, przejętym przez chrześcijaństwo. W chrześcijaństwie jest to jednocześnie atrybut Kościoła, apostołów i Chrystusa: *Jam jest prawdziwy szczep winny* (Ew. wg św. Jana 15, 1-17), to także symbol życia i śmierci, odrodzenia, zmartwychwstania, świętości, czystości, mądrości i bezpieczeństwa.

Dziewczynka-Dusza, która odnalazła Boga w osobie aniołka-Oblubieńca, pragnie pozostać w Jego bliskości; poprzez pocałunek otrzymuje życie wieczne po śmierci, którego poszukiwała w swej ziemskiej wędrówce.

SCENA 9.: PORÓŻNIENIE Z BOGIEM

Obraz w malowanym medalionie nad „arkadą” z prawej strony drzwi jest całkowicie rozmyty, a górny fragment obramienia wraz z lemmą zostały obcięte przez belkę dołożoną w czasie jednego z remontów budynku. Fragmenty komentarza w łukowatym epigramie pod medalionem są słowami św. Grzegorza; komentarz ten można odtworzyć na podstawie wzornika, a odczytany tekst połączyć z właściwym wyobrażeniem i lemmą. Scena przedstawiała dziewczynkę-Duszę klęczącą przed aniołkiem-Oblubieńcem w zbroi, który trzymał w obu rękach miecze. Na ziemi przed Duszą leżał krzyż i miecz skierowany ostrzem w stronę uzbrojonego aniołka. Słowa lemmy brzmiały: *PECCAVI. QUID FACIAM TIBI. O CUSTOS HOMINUM! QUARE POSUISTI ME CONTRARIUM TIBI* – Zgrzeszyłem. Cóż mogłem ci zrobić? Przecież człowieka przenikasz. Dlaczego na cel mnie wzięłeś? (Hiob 7, 20). Komentarz św. Grzegorza: *TUM SIBI CONTRARIUM DEUS HOMINEM POSUIT CUM HOMODEUM PECCANDO DERELIQUIT; IUSTUS VERO CONDITOR HUNC SIBI CONTRARIUM POSUIT, QUIA INIMICUM EX ELATIONE DEPUTAVIT* znaczy: *Wtedy Bóg czyni cel z człowieka, gdy człowiek grzesząc porzucił Boga; sprawiedliwy zaiste twórca, który obrał sobie taki cel, ponieważ uznał poróżnienie wynikające z uniesienia.*

W symbolice chrześcijańskiej **miecz** jest atrybutem Chrystusa spokrewnionym z krzyżem ze względu na kształt oraz narzędziem gniewu bożego: *A jeśli nie usłuchacie mnie (...) rozprósze was między narody i dobędę miecza za wami* (Ks. Kapł. 26, 27-33); oznacza także sprawiedliwość, oczyszczenie i słowo boże: *Miejsze słowa Jego od oliwy, lecz są to dobyte miecze* (Psalm 54, 2); *Weź miecz święty, dar od Boga, którym porazisz wrogów* (Ks. Machab. 15, 16).

Hełm symbolizuje nadzieję zbawienia, a **pancerz** – sprawiedliwość i czystość: *Weźmijcie na się zbroję bożą (...) przepaszcie biodra wasze prawdą i obłókszycie pancierz sprawiedliwości (...) biorąc tarczę wiary (...) weźmijcie przyłbicę zbawienia i miecz ducha* (List św. Pawła do Efezjan 6, 11-17). **Zbroja** podobnie jak miecz oznacza też gniew boży: *Przybierze zbroję zapalczywość Jego i uzbroi stworzenie dla pomsty na wrogach. Oblecze jako pancierz sprawiedliwość, a za przyłbicę weźmie sąd niezawodny, weźmie prawość jako tarczę niezwyciężoną i zaostrzy srogi gniew na oszczep* (Ks. Mądrości 5, 18-22).

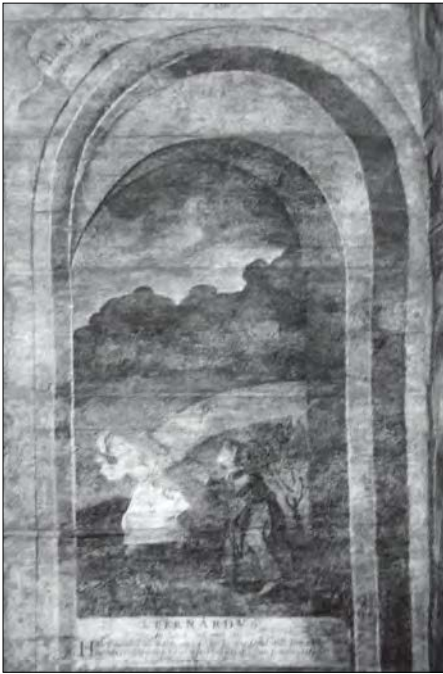
Broń w znaczeniu ogólnym jest symbolem władzy, ataku i obrony oraz groźby, konfliktu i wojny: *Czy myślę się? Czy to szcęk oręża? Nie myślę się, to dźwięczy broń. Mars nadchodzi i nadchodząc daje znak rozpoczęcia wojny* (Fasti 5, 549, Owidiusz). W mitach i legendach broń często miała magiczną moc, zwłaszcza ta, wykuta ze szlachetnych metali, np. pancierz Agamemnona (Iliada 11, 23 Homer). Była też narzędziem bohaterów i bogów przeciw smokom i innym potworom – stąd w ikonografii chrześcijańskiej stała się oznaką uwznioślenia i uduchowienia przeciw mocom zagrażającym człowiekowi: pokusie, podniecie do grzechu, nagannym popędom, niskim instynktom itp.

Gest wyciągniętych przed siebie rąk dziewczynki-Duszy to znany już ze sceny nazwanej „Gniew boży” symbol bezradności, a **wzniesienie ich w górę** oznacza modlitwę i poddanie się woli Boga: *Porwij, Panie, broń i tarczę i powstań mi na pomoc! (...) i zagródź drogę prześladowcom moim* (Psalm 34, 2-3).

W omawianej scenie dziewczynka-Dusza uznaje za słuszny gniew aniołka-Oblubieńca, staje się celem Boga nie tylko jako winowajca, który musi ponieść karę, lecz także jako grzesznik, którego trzeba bronić przed złem.

SCENA 10.: BÓG ŚWIATŁEM W CIEMNOŚCIACH

Wyobrażona w malowanej arkadzie z prawej strony drzwi scena dzieje się podczas wietrznej nocy. Dziewczynka-Dusza wyciąga ręce przed siebie w kierunku aniołka-Oblubieńca, który osłania dłonią światło niesionej przez siebie latarni. Na ilustracji we wzorniku drzewo namalowane za dziewczynką ma przechylone, targane wiatrem gałęzie. Lemma umieszczona na obrazie we dworze jest zupełnie nieczytelna, ale zapewne brzmiała tak, jak tekst przy rycinie: *ANIMA MEA DESIDERA VIT TE IN NOCTE* – *Dusza moja pożąda Ciebie w nocy* (Izajasz 26, 9). Epigram zawiera komentarz św. Bernarda: *HABET MUNDUS ISTE NOCTES SUAS ET NON PAUCAS. QUID DICO, QUIA NOCTES HABET MUNDUS? CUM PAENE TOTUM IPSE SIT NOX, ET TOTUS*



Scena z latarnią

Fot. Piotr Drożdżik

SEMPER VERSETUR IN TENEBRIS – Świat ma niemało tych swoich nocy. Dlaczego to mówię, skoro wiadomo, że świat ma noc? Z wszystkiego prawie stanie się noc i wszystko zawsze obracać się będzie w ciemność.

Świat jest odpowiednikiem życia doczesnego: *A świat przemija i pożądliwość jego* (List św. Jana 2, 17). **Wiatr** również obrazuje przemijanie, nicność, pustkę, życie i namiętności ludzkie: *Żywot mój wiatrem jest* (Hiob 7, 7), a jednocześnie symbolizuje potęgę bóstwa, życiodajne tchnienie, głos boży, pośrednictwo między niebem a ziemią, łaskę uświęcającą: *A oto Pan przechodził, a wichur potężny i silny, wstrząsający górami i kruszący skały szedł przed Panem* (3 Ks. Król. 19, 11). Hebrajskie słowo „ruah” i greckie „pneuma” oznaczają nie tylko wiatr, dmuchnięcie i tchnienie

lecz także natchnienie i ducha: *Duch boży unosił się nad wodami* (Gen. 1, 2). W wielu mitach i legendach wichur towarzyszy objawieniu się bóstwa lub jest jego uosobieniem.

Kolejnym atrybutem Boga jest **światło**: *Jam jest światłością świata* (Ew. wg św. Jana 8, 12); *Pan jest światłością moją* (Micheasz 7, 8). Światło oznacza także życie wieczne, duszę osoby zmarłej, zbawienie i szczęście, a w zestawieniu z ciemnością jest emblematem dwoistości i sprzeczności, ducha i materii: *A światłość świeci w ciemnościach, lecz ciemności jej nie pojęły* (Ew. wg św. Jana 1, 5); *Czy światło niebożnego nie zgaśnie?* (Hiob 18, 5).

Ciemność, noc – to symbole zła i nieszczęścia, zguby, śmierci i kary. Ciemności nad światem symbolizują życie ludzkie przepełnione grzechem i występkiem: *Świat cały w złem jest pogrążony* (List św. Jana 5, 19).

Latarnia wyobraża prawdę, nieśmiertelność duszy, światło duchowe i poszukiwanie zguby oraz wiarę, miłosierdzie i łaskę. **Ręce** dziewczynki-Duszy **wyciągnięte** w kierunku



przewodnika z latarnią to znany już symbol oddania się pod opiekę Boga. Pójście za światłem w ciemnościach oznacza chęć wyrwania się z grzechu i zamiar zbliżenia do Boga – osiągnięcie światłości wiekuistej, którą jest życie wieczne po śmierci. Aniołek-Oblubieniec osłaniając światło latarni pragnie, by „światło niezbożnego nie zgasło”, by Dusza wydobyła się z grzechu i doszła do zbawienia.

SCENA 11.: SIDŁA ŚMIERCI

Z lewej strony drzwi, ujętych malowanym, iluzjonistycznym portalem, emblematyczna scena jest bardzo źle zachowana z powodu przystawionego kiedyś w tym miejscu pieca. Słabo widoczna jest pochylona postać aniołka-Oblubieńca i – na drugim planie – postaci na tle płomieni. Dzięki analogii we wzorniku wiadomo, co wyobrażała zniszczona partia malowidła: znajdowała się tam dziewczynka-Dusza leżąca w sidłach trzymanyh przez kościotrupa. Aniołek-Oblubieniec pochylając się, przecinał więzy pułapki. Drugoplanowa postać, ścigana przez diabły i psy, chwytła sznur rzucony przez unoszącego się nad nią anioła. Można też odtworzyć brzmienie lemmy, z której we dworze zachowały się tylko pojedyncze litery: *DOLORES INFERNI CIRCUMDEDERUNT ME, PRAEOCOUPA VERUNT ME LAQUEI MORTIS* – *Oplątały mnie pęta Szeolu, zaskoczyły mnie sidła śmierci*. Tekst nieistniejącego epigramu odpowiadał zapewne komentarzowi św. Ambrożego, który zastosowano we wzorniku: *LAQUEUS IN AURO, VISUS IN ARGENTO, NEXUS IN PRAEDIO, CLAVUS EST IN AMORE: DUM AURUM PETIMUS, STRANGULAMUR; DUM ARGENTUM QUAERIMUS, IN VISCO EIUS HAEREMUS; DUM PRAEDIUM INVADIMUS, ALLIGAMUR* – *Pułapka w złocie, lep w srebrze, więzy w posiadłości, gwóźdź w miłości: gdy gonimy za złotem, dusimy się; gdy szukamy srebra, grzęźniemy w jego lepie; gdy nabywamy majątek, wiążemy się*.

Sieć symbolizuje śmierć, strach i piekło. Zwiastunem śmierci jest także **kościotrup** – uosobienie próżności i marności świata ziemskiego. Marność życia doczesnego została też podkreślona w epigramie. **Dzban** stojący przed dziewczynką-Duszą jest atrybutem grobowym, prawdopodobnie dwa pozostałe, nierozpoznane przedmioty również – podkreślono w ten sposób, że w przedstawieniu chodzi o duszę zmarłego. **Uniesiona w górę ręka** dziewczynki oznacza modlitwę i prośbę o pomoc, której udziela aniołek-Oblubieniec, przecinając sidła śmierci. **Ogień** w tle to kolejny symbol śmierci a także wyobrażenie piekła, zła, kary, mocy szatana, wiecznego prześladowania i tortury: *Pochłonie nas ten ogień wielki* (Deut. 5, 25). **Czarne psy**, ścigające wraz z diabłami postać ratowaną przez anioła, personifikują bóstwa chtoniczne – diabła, śmierć potępieńczą, podziemia i ciemności; pojawia się tu odniesienie do antycznego psa Cerbera, strasznej bestii strzegącej bramy piekielnej.

Słowa zawarte w lemmie i ratowane przez anioły postaci na pierwszym i drugim planie obrazu dobrze tłumaczą wymowę emblematycznej sceny: w obliczu śmierci grzeszna Dusza zwraca się o ratunek do Boga, którego pomoc pozwala jej uniknąć wiecznego potępienia.

SCENA 12.: ROZPACZ GRZESZNIKA



Scena z płaczem i fontanną

Fot. Piotr Drożdżik

Na wolutach flankujących nadproże malowanego portalu opierają się medaliony, podtrzymywane od dołu przez aniołki. Scena w lewym medalionie przedstawia dziewczynkę-Duszę siedzącą z załamanymi, złożonymi rękami pomiędzy źródłami dwóch rzek. Szczegóły są dobrze widoczne na rycinie ze wzornika: z prawej strony obrazu namalowane są trzy potoki wypływające ze wzniesienia i tworzące dalej rzekę, z lewej strony tryskające źródło rzeki uosabia postać kobieca, u stóp której rozpryskuje się woda: woda spływa także z jej dłoni uniesionych w górę. Nad personifikacją źródła unosi się aniołek-Oblubieniec, który wylewa z dzbana strugę wody na głowę dziewczynki-Duszy. Górną część medalionu opasuje lemma z napisem: *QUIS DABIT CAPITI MEO AQUAM ET OCULIS MEIS FONTEM LACRYMARUM, ET PLORABO DIE AC NOCTE* – *Któż uczyni moją głowę źródłem wody, a oczy moje fontanną łez, bym mogła dniem i nocą opłakiwać*. W epigramie, którego dolny koniec trzyma w prawej ręce aniołek namalowany niżej, znajduje się komentarz św. Hieronima: *SCITUS VERTAR IN FLETUM ET NEQUAQUAM GUTTAE SINT LACRYMARUM, SED ABUNDANTIA FLUMINIS, NON SATIS DIGNE FLEVERO* – *Świadomie niech zamienię się w płacz i bynajmniej nie będą to krople łez, lecz obfitość rzeki, nie zapłaczę zbyt godnie*.

Rzeka jest symbolem upływającego czasu, życia i śmierci, przemijania a jednocześnie odrodzenia i zmartwychwstania oraz łaski bożej: *Pan wprowadzi cię do ziemi dobrej, ziemi strumieni i wód, i źródeł, na któ-*



rej polach i górach wytryskują rzek głębiny (Deut. 8, 7). W kulturze antycznej źródło wytryskujące z podziemnego świata zmarłych czczone było jako istota żywa i boska. Wiązało się z pośmiertnym sądem nad duszą w królestwie podziemnym. Wielu bohaterów mitycznych słuchało wróżebnych rad źródeł lub nimf źródłanych. W tradycji chrześcijańskiej **źródło** oznacza prawdę, świadomość duchową, mądrość, pokutę, gorycz, oczyszczenie i pragnienie odnowy, odrodzenie i życie wieczne: *U Boga jest źródło żywota* (Psalm 35, 10); *Ja dam pragnącemu darmo ze źródła wody życia* (Apok. 21, 6). Obok źródła życia **woda** jest także symbolem niestałości, zmienności pamięci utajonej w podświadomości, ale przede wszystkim oczyszczenia i odkupienia win: *I wyleję na was wodę czystą i będziecie oczyszczeni ze wszystkich nieczystości* (Ezechiel, 36, 25).

Źródłem życia wewnętrznego duszy ludzkiej jest jej świadomość duchowa, wiedza i mądrość nabyte wraz z upływającym czasem podczas ziemskiej wędrówki. Dziewczynka-Dusza rozpacza nad występkami doczesnego życia obawiając się, że zabraknie jej łez, by w pełni oddać gorycz i zaznaczyć chęć poprawy i odnowy. Odpowiedzią na pytanie zawarte w lemmie jest wylanie oczyszczającej wody na głowę dziewczynki przez aniołka-Oblubieńca. Bóg sprawia poprzez swojego wysłannika, że dziewczynka-Dusza może odczuwać głęboki żal za grzechy, liczyć na odkupienie win, zmartwychwstanie i życie wieczne.

SCENA 13.: RATUNEK Z GŁĘBINY



Scena z topielą

Fot. Piotr Drożdżik

Na środkową część nadproża namalowanego portalu nałożony jest medalion z kolejnym emblematem. Aniołek-Oblubieniec, klęczący na urwistym brzegu, wyciąga ręce w kierunku szukającej jego ratunku, zanurzonej w spienionych falach dziewczynki-Duszy. Nad topielą szaleje burza – błyskawica

w strugach deszczu wymierzona jest w tonącą postać. Łukowata lemma powyżej medalionu zawiera tekst: *NON ME DEMERGAT TEMPESTAS AQUAE NEQUE ABSORBEAT ME PROFUNDUM* – *Niechaj mnie nurt wody nie porwie, niech nie pochłonie mnie głębia*. W epigramie pod medalionem, obejmującym całą szerokość drzwi, znajduje się komentarz św. Ambrożego: *MAGNAM*



FACIUNT TEMPESTATEM MULTITUDINES CUPIDITATUM, QUAE VELUT IN QUODAM FRETO CORPORIS NAVIGANTEM HINC ATQUE INDEPERTURBANT, UT GUBERNATOR SUI ESSE ANIMUS NON POSSIT – Wielką wzniecają burzę mnogie żądze, które jakby płynącymi na morzu ciałami miotają tu i ówdzie tak, że duch nie może być panem siebie.

Głębia odpowiada znaczeniowo przepaści, otchłani, bezdni i czeluści. Symbolizuje bezmiar, czas, krainę zmarłych, śmierć, piekło, szatana, niebezpieczeństwo, zło, zbrodnie i cierpienie a jednocześnie oznacza prawdę, mądrość oraz wyroki boskie. Jest siedzibą dusz osób zmarłych, zwłaszcza grzeszników w tradycji chrześcijańskiej: Czyś wszedł do głębokości morskich i przechadzałeś się po dnie przepaści?

Czy otworzyły ci się bramy śmierci i widziałeś drzwi ciemne? (Hiob 38, 16-17). **Sza-lejąca nawałnica** wyobraża gniew boży, podkreślony przez błyskawicę wymierzoną w grzeszną duszę ludzką (**symbolika pioruna** jako boskiego atrybutu została omówiona w scenie drugiej). **Strugi deszczu** oznaczają jednak przebaczenie i oczyszczenie: (Bóg) który jest w niebiosach (...) spuszcza deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych (Ew. wg św. Mat. 5, 45); Ale znowu ożywiłeś mnie i z przepaści ziemskich znowu mnie wywiodłeś (Psalm 70, 20), podobnie jak **woda** w scenie poprzedniej. Po raz kolejny pojawia się w omawianej scenie **motyw wyciągniętych rąk** – prośba o ratunek i oddanie się pod opiekę – znany już z wcześniejszych przedstawień emblematycznego cyklu.

Słowami lemmy dziewczynka-Dusza oświadcza, że chce uciec od grzechu, żądz doczesnego życia, o których mowa w epigramie, po to, by uniknąć kary w piekielnych czeluściach. Nadzieję ratunku znajduje w osobie aniołka-Oblubieńca wyobrażającego Chrystusa.

Scena 14.: UCIECZKA DO KRYJÓWKI

W prawym medalionie, opierającym się na wolucie flankującej nadproże malowanego portalu, przedstawiona jest dziewczynka-Dusza wbiegająca do groty i osłaniająca się uniesionymi w górę rękami przed nadlatującym z wiązką piorunów aniołkiem-Oblubieńcem. Na ziemi z lewej strony przedstawiony został wąż z węzłem z własnych splotów. W lemmie znajduje się cytat z Księgi Hioba: *QUIS MIHI HOC TRIBUAT, UT INFERNO PROTEGAS ME, ET ABSCONDAS ME, DONEC PERTRANSEAT FUROR TUUS?* – O, gdybyś w Szeolu mnie schował, ukrył, aż gniew Twój przeminie? Epigram, który podtrzymuje aniołek pod medalionem, zawiera komentarz św. Ambrożego:

QUO TE [ADAM] DUXERUNT PECCATA TUA, UT FUGIAS DEUM TUUM, QUEM ANTE QUAEREBAS? TIMOR ISTE CULPAM FATETUR, LATEBRA PRAEVARICATIONEM – *Dokądże [Adamie] zawiodły cię twe grzechy, żebyś miał uciekać przed twoim Bogiem, którego przedtem szukałeś? Owa bojaźń winę wyznaje, kryjówka – przestępstwo.*

Jaskinia symbolizuje grób, zejście do świata podziemnego, śmierć, zmartwychwstanie, bezpieczeństwo i schronienie. Jako wejście do krainy zmarłych określają jaskinię przedstawioną na obrazie słowa zawarte w lemmie: Szeol w Starym Testamencie to miejsce, gdzie przebywają ludzie po śmierci bez rozróżnienia, czy doznają szczęścia, czy kary. W mitologii greckiej przez jaskinię wchodziło się do Hadesu, raz rozumianego jako odpowiednik starotestamentowego Szeolu, innym razem – jako piekło, siedziba potępieńców skazanych na męki.

Wąż oznacza świat podziemny, zmarłych, śmierć i życie doczesne, a w tradycji chrześcijańskiej przede wszystkim szatana, moc diabelską, pokusę i grzech. **Węzeł** pośród innych znaczeń jest symbolem uwięzienia, w tym przypadku – uwięzienia grzechu przez boską obecność.

Wiązka piorunów w rękach aniołka-Oblubieńca to znane już z poprzednich scen wyobrażenie gniewu bożego, a **uniesione w górę ręce** dziewczynki-Duszy – to prośba o ratunek i przebaczenie. Szeol staje się w tym emblemacie odpowiednikiem czyśćca, schronieniem, w którym świadoma swojej winy dusza ludzka lęka się boskich wyroków, jednocześnie czując skrucę i licząc na bożą łaskę i zbawienie.

Epigram, będący elementem składowym emblematu, zawiera pytanie skierowane do personifikacji duszy w postaci dziewczynki, dlatego imię Adama, odnoszące się do każdego spośród ludzi, ujęte jest nawiasem.

SCENA 15.: PRZYPOMNIENIE SĄDU OSTATECZNEGO

W medalionie z obciętych podczas przebudowy dworu fragmentem obramienia, dziewczynka-Dusza obserwuje przez niewielką lunetę scenę na niebie, którą wskazuje jej prawą ręką aniołek-Oblubieniec; lewa ręka aniołka oparta jest na ramieniu dziewczynki, oboje ukazani są od tyłu. Rozmytą scenę, namalowaną na drugim planie, można odtworzyć dzięki wzornikowi. Przedstawiała Sąd Ostateczny: Chrystus na łuku tęczy z Okiem Opatrzności nad głową, z obu stron Chrystusa dwaj aniołowie grający na trąbach, pod tęczą, na tle ognistych płomieni, kościotrup z mieczami w obu rękach. Tekst lemmy, zupełnie zatarty we dworze, brzmiał: *UTINAM SAPERENT ET IN TELLIGERENT AC NOVISSIMA PROVIDERENT!* – *Daj Boże, aby się obaczyli ludzie, uważyli i ostatnie rzeczy rozpamiętywali!* Epigram towarzyszący obrazowi zawiera fragmentarycznie zachowany komentarz św. Augustyna: *QUID POTEST LAMENTABILIS EXPRIMI, QUAM VENITE? DUAE SUNT VOCES, QUARUM NIHIL IUCUNDIUS ALTERA POTERIT AUDIRI* – *Cóż dałoby*

się pomyśleć bardziej żalosnego i przerażającego, niż idźcie! A cóż przyjemniejszego wyrazić, niż pójśćcie! To dwa słowa, z których nie da się posłyszeć nic strasznieszego od jednego, nic przyjemniejszego od drugiego.

Tęcza symbolizuje obecność Boga, posłannictwo boskie, przymierze Boga z ludźmi, błogosławieństwo, przebaczenie, miłosierdzie i zmartwychwstanie: *Patrz na tęczę, a błogosław Tego, który ją stworzył; bardzo jest piękna w jasności swojej* (Eklezjastyk 43, 12). **Oko Boga** oznacza wszechwiedzę, czujność, sprawiedliwość i ojcowską opiekę: *Oczy pańskie patrzą na sprawiedliwych* (Psalm 33, 16); *Oczy Pana przepatrują całą ziemię* (Zachariasz 4, 10); *Oczy Pana są jaśniejsze od słońca, wypatrujące wszystkie ludzkie drogi i przezierające ludzkie serca do samego dna* (Eklezjastyk 23, 28). **Kościotrup z mieczami** uosabia śmierć, jest symbolem kary, groźby, szatana, potępienia i stracenia grzesznika.

Aniołek-Oblubieniec przypomina dziewczynce-Duszy, że czeka ją Sąd Ostateczny, kara za grzechy, a nagroda za wiarę w Boga, skruchę i pokutę.

SCENA 16.: WYROK BOSKI

Obraz z prawej strony drzwi, ozdobionych malowanym portalem, przedstawia dziewczynkę-Duszę stojącą przed stołem nakrytym obrusem i trzymającą w rękach urnę: za stołem siedzi aniołek-Oblubieniec wskazujący tablice mojżeszowe z dziesięciorgiem przykazań. Na stole leży otwarta księga i stoi kałamarz z piórem, nad głową aniołka znajduje się baldachim z krzyżem; spod krzyża wyrasta strzelista, wierzbowa (?) gałąź. Scena we dworze przedstawiona została na tle architektury i pejzażu, szczegóły są czytelne dzięki wzornikowi. W lemmie znajduje się tekst: *NON INTRES IN IUDICIUM CUM SERVO TUO: QUID NON IUSTIFICABITUR IN CONSPECTU TUO OMNIS VIVENS* – Nie pozywaj na sąd swojego sługi, bowiem nikt żyjący nie jest sprawiedliwy przed Tobą. Epigram zawiera komentarz św. Bernarda: *QUID TAM PAVENDUM, QUID TAM PLENUM ANXIETATIS, ET VEHEMENTIS-SIME SOLLICITUDINIS EXCOGITARI POTEST? QUAM IUDICANDUM AD-STARE ILLI TAM TERRIFICO TRIBUNALI, ET INCERTAM ADHUC EXPECTARE SUB TAM DISTRICTO IUDICE SENTENTIAM* – Cóż można pomyśleć tak przerażającego, tak pełnego niepokoju i najgwałtowniejszej troski? Jak stać przed tak przerażającym trybunałem, by zostać osądzonym i wyczekiwać na niepewny jeszcze wyrok tak wymagającego sędziego?

Urna jest atrybutem grobowym oraz symbolem oczyszczenia i odrodzenia.

Księga symbolizuje całość wszechświata, dociekanie prawdy, zbiór praw i przeznaczenie. Według wyobrażeń niektórych religii Wschodu w Księdze Losów zapisane są przyszłe zdarzenia życia ludzkiego. W tradycji chrześcijańskiej w Księdze Życia jest wszystko, co dotyczy przyszłości i przeszłości każdego człowieka: *W Twojej księdze wszyscy są zapisani i policzeni jeszcze nim żyć zaczęli, i wszystkie ich dni przyszłe* (Psalm 138, 16), zawiera ona też rejestr tych, którzy zasłużyli na zbawienie: *Niech [wrogowie moi] będą wymazani z księ-*

gi żyjących i niech ze sprawiedliwymi nie będą wpisani (Psalm 68, 29); Weselcie się, że imiona wasze zapisane są w niebiosach (Ew. wg św. Łukasza 10, 20). W dniu Sądu Ostatecznego zmarli osądzeni są według uczynków zapisanych w Księdze Życia: I otworzono księgę życia. I osądzono zmarłych z tego, co było napisane w owych księgach, według ich uczynków (Apok. 20, 12, 15).

Strzelista gałąź wyrastająca spod krzyża nad głową aniołka-Oblubieńca jest symbolem duszy dążącej do nieba.

Dziewczynka-Dusza stoi przed boskim sędzią pełna obaw dotyczących przyszłego wyroku – słowa lemmy mówią o tym, że nikt spośród żyjących nie ustrzegł się grzechu, nie przestrzegał w pełni dziesięciorga przykazań, o których przypomina aniołek-Oblubieniec uosabiający Chrystusa. Dlatego dziewczynka-Dusza nie jest pewna łaskawego wyroku, co wyraża epigram. Ratunkiem dla niej jest wiara, którą wyobraża **pióro** zwrócone w kierunku dziewczynki. O miłosierdziu bożym świadczy wspomniany symbol gałęzi przy krzyżu – Chrystus otworzył ludziom drogę do nieba poprzez śmierć na krzyżu i odkupienie win grzeszników.

Omówiona scena jest ostatnią z zachowanych we dworze rdzawskim, ale mimo nieistnienia pozostałych wyobrażeń jest zamknięciem pewnego ciągu: dziewczynka-Dusza, która w pierwszej scenie rozpoczęła pielgrzymkę do Boga w życiu doczesnym, zbliżała się do Niego i oddalała poprzez wiarę i poprzez występki, by po przekroczeniu progu śmierci stanąć na koniec na Sądzie Ostatecznym przed boskim trybunałem. Zapewne niezachowane przedstawienia były tylko dopełnieniem tego przesłania.

*

Kilka wybranych, lepiej zachowanych na ścianach dworu z Rdzawy scen zostało omówionych wcześniej w artykule opublikowanym w wydawnictwie pokonferencyjnym „Dwór w XIX w. Zjawisko historyczne i kulturowe” wyd. Stowarzyszenie Historyków Sztuki w Warszawie, 1998.

Obecne opracowanie dotyczy wszystkich zachowanych i domniemanych przedstawień we dworze z Rdzawy w mniejszej polichromowanej sali, których program ikonograficzny odwołuje się do cyklu graficznego naśladowcy Boetiusa á Bolswert w łacińskojęzycznej wersji „Pia desideria...” z roku 1636, wydanej w Antwerpii.

CMENTARZ ŻYDOWSKI W NOWYM SĄCZU

Wstęp

W wyniku II wojny światowej całkowitej niemal zagładzie uległ naród żydowski w Europie. Zniszczone zostały jego dobra materialne, kulturalne i religijne. Obok synagog w gruzach leży cmentarze. Bardzo często płyty nagrobne posłużyły okupantowi do brukowania ulic i dróg.

W Polsce, w czasach powojennych, nie było sprzyjających okoliczności do odbudowy zniszczonych domów modlitw, cmentarzy, wszystkiego, co należało przed wojną do Żydów. Nieliczni ocaleni często na zawsze opuścili Polskę, zaś ci, którzy pozostali, borykali się z trudnościami porządkowania i ocalenia zrujnowanej spuścizny, jaka jeszcze pozostała. Władze Polski Ludowej nieprzychylnie odnosiły się do udzielania pomocy w tej dziedzinie.

Opuszczone cmentarze stały się po wojnie ponownie źródłem kamienia budowlanego dla odbudowujących się miasteczek. Nieliczna ocalała społeczność żydowska nie była w stanie utrzymać wszystkich cmentarzy. W 1981 r. według oficjalnych danych Związek Religijny Wyznania Mojżeszowego był właścicielem 47 cmentarzy, co nie znaczy, że są one utrzymane w dobrym stanie. Pozostałe, jako mienie opuszczone, stały się własnością skarbu państwa. Były rozgrabione i zapomniane. W 1981 r. Urząd do Spraw Wyznań wymieniał już tylko 444 cmentarze. Protesty Społecznego Komitetu Opieki nad Cmentarzami i Zabytkami Kultury Żydowskiej w Polsce uważano w urzędach za wrogą robotę (...). Niestety, w okresie powojennym na około 160 z nich wybudowano domy mieszkalne, boiska itp. Na ponad 400 nie ma już żadnych pomników nagrobnych. Cmentarze, na których zachowało się więcej niż 100 nagrobków, jest ok. 150¹.

Aby uzyskać akceptację rządu polskiego na pełne poszanowanie miejsc pochówku, zachowanie jego pierwotnej funkcji oraz ocalenie szczątków po zniszczeniach wojennych, trzeba było czekać kilkadziesiąt lat. Od lat osiemdziesiątych XX w. wraz ze staraniami o zachowanie substancji materialnej żydowskich cmentarzy, pojawiły się na rynku wydawniczym ciekawe pozycje obrazujące stan cmentarzy na terenie całej Polski².

W październiku 1990 r. Urząd Rady Ministrów wysłał pismo do wojewodów, w którym zaznaczył, iż *Rząd Polski stoi na gruncie zasady zachowania wszystkich istniejących cmentarzy żydowskich w Polsce. Oznacza to zakaz naruszania, likwidacji, bądź przeznaczenia na inne cele miejsc pochówku i cmentarzy tego wyznania,*

¹ J. Jagielski, *Stan zachowania cmentarzy żydowskich*, w: *Żydzi w Karpatach* „Zeszyt Krajoznawczy Towarzystwa Karpackiego PŁAJ” nr 5, red. Paweł Luboński, Andrzej Wielocha, Jan Paweł Woronczak, s. 30.

² L. Hońdo *Stary żydowski cmentarz w Krakowie. Historia cmentarza. Analiza hebrajskich inskrypcji* 1999, wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Leszek Hońdo *Cmentarz Żydowski w Tarnowie*, 2001, wyd. Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jan Jagielski *Cmentarze żydowskie w Polsce*, *Studia z dziejów Żydów w Polsce t.1*, ŻIH Warszawa 1995, Jan Jagielski, *Stan zachowania cmentarzy żydowskich*, w: *Żydzi w Karpatach* „Zeszyt Krajoznawczy Towarzystwa Karpackiego PŁAJ” nr 5., red. Paweł Luboński, Andrzej Wielocha, Jan Paweł Woronczak.

*a równocześnie zobowiązuje do dbałości o zapewnienie należytej formy upamiętnienia, zgodnej z charakterem miejsca i obiektu*³.

Liczna społeczność żydowska zamieszkująca przez wiele wieków Nowy Sącz wniosła w jego rozwój niebagatelny wkład. Jednakże zabytki kultury materialnej pozostałe po tej społeczności są bardzo skromne. Należą do nich: synagoga przy ul. Berka Joselewicza i cmentarz przy ulicy Rybackiej. „Cmentarz żydowski w Nowym Sączu” jest próbą opisu stanu zachowanych nagrobków. Zawiera tłumaczenia inskrypcji nagrobnych, objaśnienie symboli. Całość dokumentują fotografie (w posiadaniu autorki) poszczególnych obiektów, nagrobków, oheli, muru, panoramy cmentarza.

Bez przesady mogę powiedzieć, że na „moim” cmentarzu spędziłam cztery pory roku. Przed sfotografowaniem wyczyściłam niemal wszystkie nagrobki. W momencie odczytywania inskrypcji nie mogłam się pogodzić z tym, że część napisów została bezpowrotnie zniszczona.

W tym miejscu pragnę złożyć serdeczne podziękowania panu Jakubowi Müllerowi za wielce życzliwe i pełne zaangażowania informacje o dawnych dziejach społeczności żydowskiej w Nowym Sączu i cmentarzu.

Skutecznej pomocy w napisaniu mojej pracy udzieliło mi Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie Delegatura w Nowym Sączu, redakcja „Rocznika Sądeckiego”. Serdecznie dziękuję!

Dokumentacja cmentarza

1. Cmentarz żydowski – podstawowe przepisy

Cmentarz, z hebrajskiego בית – קברות (bet kwarot) „dom grobów” (zwany jest również bet-ha-chajim – dom życia lub bet ha-olam – dom wieczności), był dla Żydów szczególnym miejscem. Posiadanie go było najważniejszym obowiązkiem gminy. Szacunek, jaki należy był zmarłym, zawierał się również w odpowiednim zachowaniu się na cmentarzu. Wiedzę dotyczącą zachowania się w tym miejscu pobożni Żydzi czerpali z Talmudu. Nie wolno było wykonywać takich czynności, które wykazywałyby brak szacunku dla zmarłych. Te zakazane czynności to wypasanie bydła, nabieranie wody, zbieranie drewna, trawy, spożywanie napojów i posiłków. Ostatni przepis nie dotyczy spożywania owoców z cmentarnych drzew. Nie wolno wykonywać jakichkolwiek czynności religijnych, gdyż to znieważa zmarłych, którzy nie mogą w tych czynnościach uczestniczyć.

Cmentarz uważano za miejsce nieczyste. Po opuszczeniu cmentarza należało dokonać ablucji, tj. rytualnego oczyszczenia wodą (hebr. „twi-la”). Szczególne przepisy obowiązywały kohenów⁴, którzy mogli tu wchodzić tylko w wyjątkowych przypadkach: gdy grzebano ich rodziców, ro-

³ Tamże, s. 30.

⁴ Kohen – hebr. kapłan, Żyd wywodzący się w linii męskiej z rodu Aarona, pierwszego arcykapłana. Na pochodzenie z rodziny kapłańskiej wskazuje zwykle nazwisko Cohen, w: *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich* Alan Unterman.

dzeństwo lub dzieci (wyjątek stanowiła córka, która wyszła za mąż); kapłan mógł wejść również wówczas, gdy nie miał kto pochować zmarłego. Ponadto kapłani nie mogli się zbliżyć do cmentarza na odległość mniejszą niż dwa metry. Podstawę dla tego prawa stanowiło przekonanie, iż kapłan musi być przygotowany na nadejście Mesjasza, a wówczas musi być czysty.

Inna grupa przepisów określała zasadę organizacji cmentarza. Podstawę stanowiła zasada, iż cmentarz ustanawia się na wieczność. Przenoszenie zwłok na inne miejsce było zabronione, wyjątkiem było przenoszenie zwłok do Izraela (tu ma rozpocząć się zmartwychwstanie) lub gdy cmentarz był zagrożony zniszczeniem. W Talmudzie spisano szereg przepisów, nakazów i zakazów, jak organizować miejsce pochówku. Jest mowa o tym, że cmentarz nie może znajdować się w odległości mniejszej niż 50 łokci od miasta. Określono odległość, jaką należy zachować między grobami; wynosi ona od 15 do 60 cm. Nagrobki stawiano przy głowie zmarłego, a napis na płycie był zwrócony w kierunku Jerozolimy. Na cmentarzu w osobnych rzędach spoczywali mężczyźni i kobiety. Można przypuszczać, że tak samo był urządzony cmentarz w Nowym Sączu. Jednakowoż w czasie II wojny światowej uległ on całkowitej dewastacji, stąd odtworzenie jego przedwojennego obrazu w chwili obecnej jest niemożliwe.

2. Lokalizacja w terenie

Cmentarz usytuowany jest w północnej części miasta, przy ujściu rzeki Kamienicy do Dunajca, w dzielnicy Załubińcze. Od strony wschodniej przylega do ulicy Tarnowskiej, od południa i zachodu okala go ulica Rybacka, natomiast od północy – ulica Flisaków.

Całość przy ulicy Rybackiej zajmują budynki mieszkalne, zaś między ulicą Tarnowską a cmentarzem znajduje się sklep.

3. Historia cmentarza

Pierwszy cmentarz, założony przez gminę żydowską, był położony na skarpie, przy ulicy Piotra Skargi, w pobliżu synagogi. Następnie powstał nowy cmentarz, przy ulicy Rybackiej, według wszelkich źródeł, w drugiej połowie XIX w. Brak jest bliższych informacji, co do zajmowanej przez cmentarz powierzchni przed wojną. Wiadomo jedynie, że został on powiększony w 1926 r. Chowani na nim byli Żydzi z Nowego Sącza i okolic. Tu znajdował się dom przedpogrzebowy; prowadził go wówczas Aron Bielas z zięciem (nazwisko nieznane). Na cmentarz prowadziły dwa wejścia; jedno węższe, przy domu grabarza, drugie szersze, używane do wprowadzania zwłok zmarłych na cmentarz.

W czasie okupacji hitlerowskiej cmentarz został doszczętnie zniszczony; płyty nagrobne usunięto i użyto do budowy chodników, ulic i innych celów gospodarczych. W tym czasie teren cmentarza był miejscem masowych egzekucji, których dokonywali hitlerowcy na Żydach. Tu rozstrzelano również kilkuset Polaków.

W 1942 r. z rozkazu Heinricha Hamanna – szefa sądeckiej placówki gestapo, w ramach tzw. „Akcji Majowej” zamordowano tu 400 młodych Żydów, czytelników Biblioteki Maksa Rosenfelda⁵. Podczas okupacji, w roku 1942 Niemcy na terenie przylegającym bezpośrednio do cmentarza otworzyli targowisko i postój furmanek. Targ kontynuował swoją działalność również po wojnie.

Po zakończeniu wojny Żydowska Kongregacja Wyznaniowa w Nowym Sączu rozpoczęła starania o zwrot dóbr, które w czasie wojny znalazły się w posiadaniu ludności polskiej, m.in. rodaków⁶, innych świętych ksiąg czy przedmiotów liturgicznych, a także nieruchomości: budynku łaźni rytualnej (mykwy), bóżnicy (bet ha-midrasz, czyli dom studiów i nauki) i cmentarza.

Na cmentarzu rozpoczęto pierwsze prace polegające na usunięciu z tego miejsca pastwiska publicznego, teren oczyszczono i uporządkowano. Postawiono tymczasowe ogrodzenie z drutu, ustanowiono dozorcę i postawiono pomnik ku pamięci 400 Żydów zamordowanych w tym miejscu przez Niemców. Jednakże oddanie cmentarza w ręce prawowitych właścicieli jeszcze nie nastąpiło.

Żydowskie Zrzeszenie Religijne starało się odzyskać ten teren. Takie działania rozpoczęto w 1946 r. Do Urzędu Wojewódzkiego przez Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu Żydowskie Zrzeszenie Religijne przesłało 6 czerwca 1946 r. prośbę następującej treści: *W oparciu o okólnik Ministerstwa Administracji Publicznej, Departament Wyznań z 26 lutego 1945 r. L 911/45 w szczególności punkt 8 tegoż okólnika, nakazujący Starostwom bezzwłoczne oddanie w użytkowanie miejscowym Żydowskim Zrzeszeniom Religijnym wszelkich nieruchomości stanowiących uprzednio własność byłych izraelskich gmin wyznaniowych – podpisani członkowie zarządu Żydowskich Zrzeszeń Religijnych w Nowym Sączu przedstawili Starostwu Powiatowemu Referat Prawny w Nowym Sączu w dniu*

⁵ Biblioteka Żydowska im. dra Maksa Rosenfelda kontynuowała działalność Żydowskiej Biblioteki Ludowej, miała siedzibę przy ul. Jana Sobieskiego. Jej członkowie zostali oskarżeni o sympatyzowanie z ruchem lewicowym. „Rocznik Sądecki” t. XXXIII, Nowy Sącz 2005, M. Biel, *Promocja książki i rozwój czytelnictwa w Nowym Sączu w latach międzywojennych*. Maks Rosenfeld, ur. 1884 r. w Drohobyczu, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Lwowskiego, od 1904 r. działacz Poalej Syjon, rzecznik przyznania ludności żydowskiej praw narodowych w krajach ich stałego zamieszkania, przez krótki czas prezes Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Przemyślu. Zmarł w 1919. W: Czesław Brzoza, *Poalej Syjon w Województwie Krakowskim do 1926 r. w świetle policyjnego raportu*. „Studia Judaica” 9: 2006 nr 1(17) s. 138.

⁶ Rodal – ręcznie pisany na skórze cięłej (piórem ptasim lub przyciętym patykiem, przez kaligrafów – „soferów”, „masoretów”) fragment Tory, który fundowano dla uświetnienia pozycji społecznej rodziny fundatora albo jego samego i ofiarowywano synagodze lub przechowywano w domu jako amulet. Rodalami nazywano również zwoje ręcznie pisanej Tory, ozdobione koroną i przybrane haftowanymi „koszulkami” na Torę (parochetami), przechowywane w szafie ołtarzowej i obnoszone wewnątrz świątyni w czasie nabożeństw (procesje – „hakofes” – hakafot).

6 maja 1946 r. prośbę o oddanie temu Zrzeszeniu w posiadanie i użytkowanie cmentarza izraelskiego w Nowym Sączu⁷.

Na tę prośbę Starostwo Powiatowe Nowosądeckie powiadomiło Zrzeszenie Religijne, że zgodnie z przytoczonym okólnikiem – Zarząd Miejski odstępuje temuż Zrzeszeniu parcele należące do cmentarza żydowskiego. Żydowskie Zrzeszenie Religijne pozwoliło Zarządowi Miasta korzystać z targowicy tymczasowo, do czasu znalezienia dla niej nowego miejsca.

Zdanie władz wciąż zmieniał się i jeszcze w lipcu tego samego roku Zarząd Miejski miasta Nowego Sącza wydał decyzję, w której stwierdzał, iż w miejscu, na którym dokonywano straceń, nie należy zakładać targowiska zwierzęcego. Pozostawienie go było niemożliwe, gdyż przez jego teren projektowano przebieg drogi i mostu przez rzekę Dunajec. Te inwestycje miały się znaleźć w miejscu targowiska i cmentarza. W sierpniu 1946 r. Zarząd Miejski podjął uchwałę, zgodnie z którą stwierdzał, iż miejsce to nie może być uznawane za teren wyłącznie żydowski, ani też wyłącznie katolicki. Dokonano tu egzekucji Polaków katolików, spoczywających w masowych grobach wraz z osobami pochodzenia żydowskiego, a przeprowadzenie ekshumacji jest niemożliwe. Dlatego Zarząd Miejski podjął uchwałę, zgodnie z którą stwierdzał, iż teren ten pozostanie w administracji Zarządu Miejskiego. Doradca prawny Zarządu Miejskiego, Stanisław Długopolski, argumentował, że prawo do starań o zwrot cmentarza posiada tylko Żydowska Gmina Wyznaniowa, a ponieważ ta nie istnieje, spełnienie wniosku Żydowskiego Zrzeszenia jest niemożliwe. Rada Miejska podjęła uchwałę jednomyślnie.

Jednocześnie Zarząd zezwolił na oddawanie czci zmarłym, pochowanym na cmentarzu, natomiast zabronił nowych pochówków, i miał przedstawić Żydowskiemu Zrzeszeniu inny teren pod urządzenie nowego cmentarza.

W kolejnych notach do Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu Zarząd Miejski w Nowym Sączu Wydział Ogólny podawał powody, dla których teren dawnego cmentarza żydowskiego nie może wrócić w ręce żydowskie. Nie był to tylko problem istnienia w tym miejscu targowiska, którego obecność w tym miejscu dla władz miasta nie podlegała dyskusji. Sprawa oddania cmentarza Żydowskiemu Zrzeszeniu miała według władz podtekst polityczny. Wiadomość o przekazaniu cmentarza w ręce żydowskie mogłaby wywołać niezadowolenie miejscowej ludności.

Trudności zostały pokonane i od 1948 r. Żydowska Kongregacja w Nowym Sączu zamierzała w niedługim czasie wznieść trwałe ogrodzenie. Zaplanowano *Wykonanie ogrodzenia z płyt nagrobnych, osadzonych w cokole betonowym. Wysokość cokołu 50 cm, grubość 60 cm. Płyty wys. 1,50, osadzone w cokole na 30 cm, grubość płyt 15 cm. Cokół spoczywa na fundamencie betonowym grub. 60 cm, głęb. 80 cm*⁸. To ogrodzenie zostało postawione czę-

⁷ Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu, Akta Starostwa Powiatowego Nowy Sącz, StPNS sygn. 31/10 319.

⁸ Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu, Starostwo Powiatowe Nowosądeckie, Architekt Powiatowy, StPNS sygn. 31/10 319. Obliczenia ogrodzenia na cmentarzu żydowskim w Nowym Sączu.

ściowo od strony zachodniej i południowej. Zamierzano odbudować ohel⁹ Chaima Halberstama¹⁰; dokonano tego w latach 1946–1947. Żydowska Kongregacja Wyznaniowa starała się o fundusze na odbudowę cmentarza z Komitetu Organizacyjnego Żydowskich Kongregacji w Warszawie; takiej pomocy jednak nie otrzymała.

W sierpniu 1942 r. Niemcy zamordowali 190 Żydów w Limanowej; ich zwłoki ekshumowano w 1947 r., pochowano na cmentarzu w Nowym Sączu. Uczyniono to staraniem Abrahama Getza i Szymona Pflastera.

W styczniu 1949 r. poddano ekshumacji zwłoki ok. 90 Żydów pochodzących ze Starego Sącza, rozstrzelanych przez gestapo nad rzeką Poprad. Zwłoki te spoczęły na terenie cmentarza w Nowym Sączu.

19 lipca 1950 r. prezydium MRN podjęło uchwałę nr 55/50, zgodnie z którą zezwoliło na przeniesienie płyt nagrobnych na cmentarz. Miał tego dokonać Referat Drogowy Wydziału Komunikacyjnego. Płyty przeniesiono z ulic Morawskiego i Matejki. Dalsze prace były niemożliwe do przeprowadzenia z powodu braku funduszy. Od zakończenia wojny do 1949 r. udało się usunąć z dróg i chodników około 1500 nagrobków¹¹.

18 czerwca 1959 r. na cmentarzu postawiono pomnik, na którym widnieje napis: OFIAROM HITLEROWSKIEGO BARBARZYŃSTWA I BOHATEROM WALKI O WOLNOŚĆ NARODU POLSKIEGO.

Niestrudzonym opiekunem cmentarza jest pan Jakub Müller, od roku 1969 mieszkaniec Szwecji.

4. Opis cmentarza

Cmentarz posiada jedno wejście od strony ul. Rybackiej. Numer ewidencyjny działki to: 9/1 OBR 22. Otacza go dwojaki rodzaj muru. W kierunku zachodnim wzdłuż ulicy Rybackiej ciągnie się mur wykonany częściowo z macew na dł. 237 m. Przy ulicy Tarnowskiej znajduje się mur wznoszący się na wys. 121 cm, wykonany z poziomo ułożonych macew, zakończony betonową płytą o szer. 76 cm i wys. 13 cm. Górną część tego muru zwieńcza konstrukcja metalowa (130 cm). Całość ogrodzenia osiąga 251 cm wysokości, zaś długość wynosi 61 m.

Pozostała część ogrodzenia (znacznie dłuższa) jest zbudowana ze słupków murowanych z białej cegły, o obwodzie 166 cm i wysokości 205 cm; przestrzeń między słupkami wypełnia konstrukcja stalowa (ogrodzenie segmentowe) o szerokości 295 cm. Słupki osadzone są na betonowym cokole, wysokim na 35 cm.

Powierzchnia cmentarza wynosi 3,05 ha; jest to teren płaski. Od bramy wejściowej do ohelu Chaima Halberstama prowadzi aleja główna, zaś do obe-

⁹ Ohel, hebr. namiot, jest to grobowiec, konstrukcja ohelu przypomina kaplicę, w jego wnętrzu znajdują się macewy, najczęściej budowano je dla uczonych w Piśmie rabinów i cadyków.

¹⁰ Chaim Halberstam – 1793-1876, ur. w Bobowej, w 1830, zamieszkał w Nowym Sączu, gdzie pełnił funkcje rabina.

¹¹ Na podstawie Archiwum Państwowego w Krakowie Oddział w Nowym Sączu, StPNS sygn. 31/10 319.

lisku upamiętniającego ofiary II wojny światowej prowadzi ścieżka. Wśród drzew rosnących na cmentarzu dominują lipy, klony, wiązy, grochodrzewy, rzadziej dzikie drzewa owocowe, świerki srebrzyste; niektóre z nich posadzone w latach trzydziestych XX w. Wzdłuż alei rozmieszczono 8 latarni, częściowo oświetlających cmentarz.

Dla łatwiejszej orientacji podzieliłam teren cmentarza na sześć kwater, nazywanych przeze mnie pierwszymi literami alfabetu: A, B, C, D, E, F, G.

Na cmentarzu znajduje się 500 macew¹². Są to zarówno te kamienie nagrobne, których inskrypcję można odczytać w całości, częściowo, jak i te, których inskrypcja w wyniku zniszczeń stała się niemożliwa do odczytania. Z oczywistych względów pominęłam te nagrobki, które stanowią część muru cmentarza. W kwaterze A i C są pochowane osoby o nieznanych nazwiskach, których groby oznaczono kamiennymi słupami; każdy z nich ma numer, inne leżą na ziemi. Większość płyt nagrobnych, poza nielicznymi wyjątkami (F 40, F 41), nie stoi w miejscu swojego pierwotnego ustawienia. Nie ma podziału na część męską i żeńską.

Napisy nagrobne skierowane są na wschód, wyjątek stanowią niektóre płyty nagrobne w kwaterze B (np. B 87, B 88, B 89) i kwatera F, (wyjątek F 40 i F 41, których nie zniszczono w czasie wojny; napisy w kierunku wschodnim), gdzie inskrypcje skierowane są na zachód, prawdopodobnie ze względów praktycznych, aby można było je odczytać ze ścieżki. Nagrobki o numerach: B 63, C 15, C 37, C 41 i G 02 posiadają napisy z obu stron.

Wiele płyt nagrobnych jest w stanie erozji (G 17, G 58), proces ten posuwa się dość szybko.

Na podstawie posiadanego materiału stwierdziłam, iż najstarszy nagrobek znajduje się w kwaterze E, oznaczyłam go numerem E 06. Nie jest on wbity w ziemię, lecz stoi oparty o ohel Chaima Halberstama. Inskrypcja na nim wyryta jest niepełna, widać, że zachowała się tylko dolna część płyty nagrobnej. Można z niej odczytać imię i nazwisko zmarłego oraz datę jego śmierci. Jest to nagrobek Chaima Eljahu, syna Jakowa, zmarłego 17 aw 615¹³. Tekst inskrypcji jest dobrze zachowany, macewa wykonana z piaskowca, litery wykute wgłębnie.

Na części cmentarza do dziś odbywają się pochówki; ostatni w 1996 r.

Na podstawie Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Nowego Sącza „Nowy Sącz – 19” przedstawiłam granice cmentarza (patrz: *Miejskowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego Miasta Nowego Sącza. Cmentarz żydowski*).

¹² Macewa z hebr. nagrobek.

¹³ Zm. 1 VIII 1855 r.

Typy nagrobków

1. Typy nagrobków ze względu na formę

Stela – płyta wolno stojąca; dominują na nowosądeckim cmentarzu, stanowią 95% wszystkich kamieni nagrobnych.

Typ sarkofagowy (tumbowy) – podłużna skrzynia i nastawa, u Żydów sefardyjskich płyty z wyrytą na niej inskrypcją ułożone były horyzontalnie na grobie, na nowosądeckim cmentarzu stanowią 5% wszystkich nagrobków. Jest ich 26: A 09, A 10, A 13, A 15, A 16, A 17, A 18, A 19, A 20, A 37, A 39, A 40, A 48, A 66, A 67, A 68, B 14, B 31, B 32, B 71, C 07, D 09, D 20, E 04, F 10, F 41.

Ohel (namiot) – hebr. namiot, jest to grobowiec, niewielki budynek, jego konstrukcja przypomina kaplicę, we wnętrzu znajdują się macewy, najczęściej budowano je dla uczonych w Piśmie rabinów i cadyków. W Nowym Sączu stoją dwa ohele: Chaima Halbersztama i Uszera Zelki.

Wraz z emancypacją Żydów (pocz. XIX w.) pojawiają się nagrobki nawiązujące do nagrobnej tradycji chrześcijańskiej, jak obeliski, kolumny.

2. Typy nagrobków ze względu na materiał

Materiał, z którego wykonywano nagrobki, był różnorodny. W średniowieczu do wyrobu płyt nagrobnych stosowano przede wszystkim piaskowiec oraz głazy narzutowe. W wiekach XIX i XX powszechnym materiałem stał się marmur i granit, co nie oznacza, że piaskowiec wyszedł z użycia. Nadal był on dość często stosowanym materiałem do produkcji kamieni nagrobnych. Jego zaletą była łatwość w obróbce, jednak szybko ulegał zniszczeniu. W XVII w. nagrobki wybitnych uczonych żydowskich dodatkowo zdobiono szlachetnymi kamieniami.

Na nowosądeckim cmentarzu występują nagrobki wykonane z następujących materiałów:

- | | |
|-------------------------------|-------|
| • piaskowiec | – 82% |
| • marmur (skały krystaliczne) | – 11% |
| • granit | – 7% |
| • drewno | – 0% |

Inskrypcje nagrobne

1. Tekst inskrypcji

Skrybowie stosowali różne sposoby wykonywania inskrypcji. Do XVI w. litery były wykute wgłębnie, natomiast w kolejnych wiekach, począwszy od XVI do XVIII wykonywano litery wypukłe. W XIX w. powrócono do liter wklęsłych.

Tekst inskrypcji składa się z kilku podstawowych elementów, których układ jest różnorodny, lecz można zauważyć następujący wzór ogólny:

- formuła początkowa
- wstęp
- epitety pochwalne
- imię zmarłego
- data śmierci lub pogrzebu
- formuła końcowa

Najważniejszym elementem inskrypcji był język, a język hebrajski jako język inskrypcji przyjął się w IX w. W inskrypcji występuje szereg elementów charakterystycznych, te można znaleźć także na nowosądeckich nagrobkach. Jeden z nich to abrewiatura¹⁴, pojedyncza lub złożona. Ta pierwsza występuje niezwykle często np. w formie ר, pan (A 10 wers. 2, 3, 5, 6, 11). Formę złożoną można dostrzec na nagrobku B 32 (wers. 4), w formie בְּרַחֲמֵי, co oznacza *łagodostawionej pamięci* i można ją spotkać na wielu kamieniach nagrobnych. Skrótami posługiwano się także przy zapisywaniu daty śmierci czy wieku osoby zmarłej, np. B 37 (wers. 10 i 11):

10. Zmarła w wieku 87 lat swojego życia לְפִטְרָה בַּת פִּזְלִימִי חַיִּיה

11. 17 szwat 5689.

יִזְשַׁבְּת הַתְּרַפִּ"ט

Ligatura,¹⁵ to kolejny element, który pojawia się na niemal każdym nagrobku i może przyjmować następującą postać: לפ"ק; występuje po dacie śmierci i oznacza: „według małej rachuby.” Jeśli data śmierci nie posiada wartości tysięcznych (np. תַּרְע"ה – 675) to często, choć nie zawsze (patrz B 55), dodawano ligaturę np. C 46 wers. 18. Może też wystąpić ukryta w imieniu שְׁמוּאֵל, dwie ostatnie litery imienia oznaczają słowo Bóg. Ten rodzaj ligatury na nowosądeckim cmentarzu nie występuje.

Inną formą często pojawiającą się na płytach nagrobnych jest akrostych¹⁶. Na nagrobku F 13 akrostych tworzy napis „Adela córka Icchaka Mosze Halewigo”. Tę formę można spotkać też na nagrobkach: F 41, D 12 i innych.

Po II wojnie światowej zmienił się styl wykonywania płyt nagrobnych. Nie dekorowano ich symbolami, nie wychwalano zalet zmarłych i nie umieszczano formuły wprowadzającej (נ"פ, פ"ט), lecz są wyjątki, np. nagrobek A 10. Ponadto stawiano pomniki ku czci osób zamordowanych. Na cmentarzu w Nowym Sączu takie tablice można spotkać tylko w kwaterze A, jak np. A 20.

¹⁴ Abrewiatura – skróty stosowane w pismach starożytnych i średniowiecznych; w: *Słownik Języka Polskiego*, t. I, red. Mieczysław Szymczak. PWN, Warszawa 1978.

¹⁵ Ligatura – połączenie dwu lub więcej liter w jeden znak graficzny; w: *Słownik Języka Polskiego* t. II, red. Mieczysław Szymczak.

¹⁶ Akrostych – utwór wierszowany, w którym początkowe litery albo słowa każdego wersu lub zwrotki, czytane kolejno tworzą wyraz lub zdanie; w: *Słownik Języka Polskiego* t. II, red. Mieczysław Szymczak.

2. Język inskrypcji

Jako język inskrypcji nagrobnych język hebrajski przyjął się w IX w. Na przestrzeni tysiąca lat gminy żydowskie czuwały nad tradycyjnym zapisem tekstów na płytach nagrobnych. W XIX w. na skutek procesów emancypacyjnych pojawiły się inskrypcje w j. niemieckim, polskim i jidysz. Oto procentowa statystyka stosowanych w danym języku inskrypcji:

- | | |
|------------------------|-----|
| • hebrajskie | 79% |
| • hebrajsko-polskie | 15% |
| • hebrajsko-niemieckie | 4% |
| • polskie | 2% |
| • jidyszowe | 0% |
| • niemieckie | 0% |

3. Stan inskrypcji

Kwaterna A = 107

- inskrypcja pełna – 21
- inskrypcja niepełna – 24
- inskrypcja nieczytelna – 62

Kwaterna B = 136

- inskrypcja pełna – 30
- inskrypcja niepełna – 29
- inskrypcja nieczytelna – 77

Kwaterna C = 52

- inskrypcja pełna – 12
- inskrypcja niepełna – 13
- inskrypcja nieczytelna – 27

Kwaterna D = 53

- inskrypcja pełna – 25
- inskrypcja niepełna – 16
- inskrypcja nieczytelna – 12

Kwaterna E = 31

- inskrypcja pełna – 3
- inskrypcja niepełna – 22
- inskrypcja nieczytelna – 6

Kwaterna F = 51

- inskrypcja pełna – 11
- inskrypcja niepełna – 25
- inskrypcja nieczytelna – 15

Kwaterna G = 70

- inskrypcja pełna – 1
- inskrypcja niepełna – 37
- inskrypcja nieczytelna – 32

4. Charakterystyka symboli

Symbolika zajmuje szczególne miejsce w tradycji żydowskiej. Jednym z jej głównych założeń jest zakaz przedstawiania sylwetek Boga i człowieka. Począwszy od XIX w. wraz z żydowską haskalą¹⁷ zakaz ten pomijano, umieszczając na nagrobkach wizerunki aniołów w miejsce postaci ludzkich.

Typy symboli można podzielić według dwóch grup:

1. symbole nawiązujące do zmarłej osoby, np. imienia, nazwiska, zawodu, miejsca pochodzenia, charakteru;

2. pozostałe symbole: symbole religijne (np. świeczniki, zwoje Tory, korona) i niereligijne (np. złamane kwiaty, pnie).

Obecność symboliki jest widoczna w obrzędach, sztuce żydowskiej i nie mogłoby jej zabraknąć również na płytach nagrobnych. Na nagrobkach żydowskich kamieniarze artyści umieszczali różne symbole, w zależności od profesji zmarłego, płci (niektóre symbole, nie są charakterystyczne dla żadnej płci) czy rodzaju śmierci. Tych symboli jest wiele, a na nowosądeckim cmentarzu można odnaleźć 11 ich typów. Występują samodzielnie lub w zestawieniu z innymi symbolami:

- **dwie gołębicę i świecznik** – częstotliwość występowania – 9%, najczęściej pojawiające się połączenie, występują wspólnie na jednej macewie, na 37 kamieniach nagrobnych, w kwaterach D, F i G. Gołębica pojawia się na nagrobkach kobiet i symbolizuje niewinność, pokój i zgodę małżeńską;
- **menora** – 7%, najstarsze zachowane przedstawienia świeczników pochodzą z przełomu XVIII/XIX w. W Nowym Sączu pojawiają się 30 razy. *Świecznik był tu (w Europie Środkowowschodniej) niemal obowiązującym motywem na nagrobkach kobiet i pozostał nim aż do Holokaustu*¹⁸. To wyobrażenie jest związane z obowiązkiem kobiet nawiązującym do cotygodniowego obowiązku zapalania szabatowych świec. Symbolizuje również czas śmierci, tj. szabat lub dzień przed szabatem; Znane z nowosądeckiego cmentarza żydowskiego przedstawienia świecznika występują samodzielnie (trójramiennie, czteroramiennie, pięcioramiennie, jeden siedmioramienny oraz jedna macewa przedstawiająca dwie wolnostojące świece – B 96), jak też z przedstawieniami gołębic czy lwów. Połączenie z lwami można zauważyć w kwaterach F i G na nagrobkach oznaczonych numerami F 07 i G 13;
- **dwie lwy i korona** – pojawiają się na jednym nagrobku, F 07; swoją symboliką mogą nawiązywać do imienia, znaku zodiaku lub wskazywać na

¹⁷ Haskala z hebr. oświecenie, żydowski ruch oświeceniowy zapoczątkowany przez Mojżesza Mendelssohna (1729-1786), w Niemczech. Zwolennicy Haskali opowiadali się za asymilacją Żydów ze społecznością nieżydowską.

¹⁸ A. Trzciński, *Symboli i obrazy. Treści symboliczne przedstawień na nagrobkach żydowskich w Polsce*. Lublin 1997.

pochodzenie danej osoby z pokolenia Judy¹⁹. Dwa lwy symbolizują strażników znajdujących się na wyobrażeniu arki;

- **dwa lwy i menora** – na jednym nagrobku G 15;
- **Gwiazda Dawida** – tzw. „pieczęć Salomona”, „Mogen Dowid” 3%, występuje w kwaterach A, B, C i D oraz na tablicy upamiętniającej śmierć 400 Żydów nowosądeckich; w sumie 11 razy. Pojawia się ona przede wszystkim na nagrobkach zamordowanych w czasie wojny, bądź zmarłych już po wojnie. Gwiazda Dawida jest symbolem identyfikacji narodowej (A 40, A 41);
- **korona** pojawia się 5 razy, symbolizuje godność, moc, władzę;
- **złamany kwiat** – częstotliwość występowania – 1%, symbol niereligijny, jeden z wanitatywnych znaków, symbolizujących przedwczesną śmierć; występuje tutaj pięć razy na nagrobkach B 36, B 78, C 21, G 48, G 54;
- **dzban** – 1%, pojawia się na nagrobkach mężczyzn i symbolizuje przynależność do pokolenia lewitów²⁰;
- **ryby i korona** – 1,5%, ryby nawiązują do tradycji pogańskiej odwołującej się do znaków zodiaku lub miesiąca adar (kwatera A, kwatera B);
- **dłonie** – 3 razy (C 15 druga strona, C 46, D 10), określają przynależność do pokolenia kapłanów;
- **drzewo** – 2 razy, (D 31, E 10), biblijne symbole: „drzewa życia”, „drzewa poznania”;
- **jeleń, dłonie, korona** – jeden raz (F 21), to emblemat nawiązujący do imienia zmarłego.

20% – **nagrobki bez symboli.**

55% – **symbole zniszczone, nie do zidentyfikowania.**



¹⁹ Juda (hebr. Jehuda), Juda był obdarzony wyjątkową siłą, a jego symbolem był lew, najsilniejsze ze zwierząt (...). Po śmierci Salomona, kiedy nastąpił podział plemion hebrajskich na dwie grupy, obszar południowy ze stolicą w Jerozolimie nazywano królestwem Judy, ze względu na przewagę potomków Judy wśród tych szczepów (...). Wszyscy Żydzi nazywani są jego imieniem, skoro hebrajskie określenie Żyda, „Jehudi”, pochodzi od słowa Juda (...), w: Alan Unterman *Encyklopedia tradycji i legend żydowskich*, s. 135.

²⁰ Lewici – członkowie plemienia Lewiego, którym Bóg poruczył wyjątkowe zadanie opieki nad Przybytkiem i Świątynią (...). Lewitów opisuje się jako osobistą gwardię Boga, w: *Encyklopedia tradycji...* s. 157.

5. Zestawienie inskrypcji i ich tłumaczenie

A 10

1. פ"ט
 2. ר' אליעזר געטץ בן ר' נחום ז"ל
 3. זוגתו שרה בת ר' יהושע ז"ל
 4. ומשפחתם
 5. ר' מנחם פאבער בן ר' משה ז"ל
 6. זוגתו רחל בת ר' יחזקאל ז"ל ומשפחתם
 7. ועוד לערך מאה ושמונים קרבנות אשר
 8. שמם איני ידועי שנהרגו כלם על קדוש
 9. השם על ידי הרוצחים הגכמנים ביום ט'ו
 10. אלול תש"ב בעיר לימאנוב, והובלו לקבורה
 11. פה ביום א' כסלו תש"ח ד' ינקום דמם
 12. תנצב"ה
 13. נעשה המצבה על ידי אברהם געטץ
 14. ושמעון פפלאסטער בשנת תשי
1. Tu pochowany
 2. pan Eliezer Getz, syn pana Nachuma, błogosławionej pamięci!
 3. Jego żona Sara, córka pana Jehoszua, błogosławionej pamięci!
 4. Z rodzinami.
 5. Pan Menachem Faber, syn pana Mosze, błogosławionej pamięci!
 6. Jego żona Rachela, córka pana Jechezkiela, błogosławionej pamięci!
Z rodzinami.
 7. A także stu osiemdziesięciu krewnych, których
 8. imiona nie są znane. Wszyscy zginęli śmiercią
 9. męczeńską z rąk niemieckich morderców w dniu 15
 10. elul 702¹ w Limanowej i zostali przetransportowani i pochowani
 11. tutaj 1 kislew 708².
 12. Niech ich dusze będą związane w wieniec życia!
 13. Ta macewa została wykonana ręką Abrahama Getza
 14. i Szymona Pflastera w roku 710³.

¹ Zm. 28 VIII 1942 r.

² 14 XI 1947 r.

³ 1949 r.

A 20



1. פ"נ
2. מר' אברהם בן דוד ז"ל
3. שנפטר ז' תשרי שנת תש"ו
4. תנצב"ה
5. פ"נ
6. משפחה אחת שנהרגה על
7. קדוש השם
8. ר' שמעון בן אברהם ז"ל
9. נהרג ר' תמוז תש"ג
10. אשתו לאה בת שמעון
11. ובנם הילד זישה נהרגם
12. ביום י"ד תשרי תש"ג ז"ת ל

1. Tu pochowany
2. pan Abraham, syn Dawida, błogosławionej pamięci!
3. Który zmarł 7 tiszri w 706 roku⁴.
4. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!
5. Tu pochowana
6. jedna rodzina, która zginęła
7. śmiercią męczeńską.
8. Pan Szymon, syn Abrahama, błogosławionej pamięci!
9. Zamordowany 4 tamuz 703⁵.
10. Jego żona Lea, córka Szymona
11. ich syn Zisza, zamordowani
12. 14 dnia tiszri 703⁶.

A 22

1. בשכונה הזאת נטמן
2. יהושע ב"ר מנחם ז"ל
3. באדנער
4. בן בנו אחות שני אחים צדיקים

⁴ 14 IX 1945 r.

⁵ Zm. 7 VII 1943 r.

⁶ Zm. 25 IX 1942 r.

5.	ר' משהלי אלפינער
6.	ור' הירשלי זבאראוויצער זי"ע
7.	נין ונכד של ר' נתן סופר ז"ל
8.	נפטר בשיה טובה
9.	ט"ו תמוז תרצ"ט
10.	. תנצב"ה

1. W tym sąsiedztwie został pochowany
2. Jehoszua, syn pana Menachema, błogosławionej pamięci!
3. Badner.
4. Syn, siostry, dwóch braci sprawiedliwych.
5. Pan Moszel Alpiner
6. i pan Hirszel, niech jego zasługi nas ochraniają!
7. Prawnuk i wnuk po panu Natanie Soferze, błogosławionej pamięci!
8. Zmarł w dobrej sławie
9. 15 tamuz 699⁷.
10. Niech ich dusze będą związane w wieniec życia!

A 39

1. פ"נ
2. שנים עשר קדושים
3. בתוכם ה"ב חיים בן
4. מוה' משה גוטרייך ע"ה
5. שנהרגו על קדוש השם.
6. על ידי הרוצחים
7. הגרמנים י"ש
8. בחודש אייר שנת תש"ב
9. ויקום ד' דם עבדיו השפוף.
10. תנצב"ה

1. Tu pochowano
2. dwunastu świętych
3. [...] Chaim. Syn
4. naszego pana, nauczyciela i mistrza Mosze Gutrejcha, uczonego w Torze.

⁷ Zm. 2 VII 1939 r.

5. Którzy zginęli śmiercią męczeńską
6. z rąk morderców
7. niemieckich, niech ich imię zostanie zatarte.
8. W miesiącu ijar w 702 roku⁸.
9. I przyjmie Bóg krew swoich sług.
10. Niech ich dusze będą związane w wieniec życia!

A 67

1. פ"נ
2. לאה
3. בת חנוכה
4. לופטשער
5. נפטרה ביום ד' תמוז
6. תש"ד
7. ניי צאנז תנצב"ה

1. Tu pochowana
2. Lea
3. córka Chenocha
4. Lufczera.
5. Zmarła w dniu 4 tamuz
6. 704⁹
7. w Nowym Sączu. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

B 14

1. פ"נ
2. בנימן ויעקב בני ישכר דוב
3. דודס זאב בן שמעון
4. ש"ב יהודה אריה בן יעקב
5. שנהרגו על ק"ה
6. Postawił
7. Szymon Pflaster

1. Tu pochowany
2. Beniamin i Jakow, synowie Issachara Dawida.

⁸ Zm. IV 1942 r.

⁹ Zm. 25 VI 1944 r.

3. Dawid Zew, syn Szymona
4. [...] Jehuda Arie, syn Jakowa,
5. którzy zginęli śmiercią męczeńską.
6. Postawił
7. Szymon Pflaster

B 28

1. ומצא מרגלית בבשרה
2. פ"נ
3. אשה חשובה ונגידה מרת
4. לאה מרגליות
5. בת מו' ישראל אהרן
6. פעליקאהן מקראקא
7. י"נ כ"ו שבט תרע"ז לפ"ק
8. לא תתנו פוגת על נפש יקרה
9. אשה משכלת לבעלה עטרה
10. היתה מעוז לדל ועזרה בצרה
11. בת נגידים מחצבת מקורה
12. ישראל אהרן אבי' נזר פארה
13. תנצב"ה

1. I znaleziono perłę [...]
2. Tu pochowana
3. kobieta poważana i wielmożna pani
4. Lea Margulies.
5. Córka naszego nauczyciela Israela Aharona.
6. Pelikan z Krakowa.
7. Odeszła jej dusza 26 szwat 677¹⁰ według małej rachuby.
8. Nie dawała sobie wytchnienia nad drogą duszą.
9. Żona [...] koroną męża.
10. Była oparciem dla biednych i pomocą w ucisku.
11. Córka wielmożnych [...]
12. Israel Aharon jej ojciec wspaniała korona.
13. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

¹⁰ Zm. 18 II 1917 r.

B 31

1. פ"נ
 2. ר' שמואל בן איסר ע"ה
 3. שנרצח ע"י הרוצחים
 4. הגרמנים י"ש בחודש
 5. תמוז תש"ב
 6. תנצב"ה
 7. Tu spoczywa błp
 8. Samuel Besler
 9. Zamordowany w lipcu 1942
1. Tu pochowany
 2. pan Samuel, syn Isera, uczonego w Torze.
 3. Zamordowany przez morderców
 4. niemieckich, niech ich imię zostanie zatarte, miesiąca
 5. tamuz 702.
 6. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!
 7. Tu spoczywa błp
 8. Samuel Besler
 9. Zamordowany w lipcu 1942

B 32

1. פ"נ
2. חכם ונבון משכיל מופלג חשוב ונכבד
3. רך לב ובעל מדות טובות
4. כמר יהודה ליב ז"ל
5. ב"ר משה דוד נ"י
6. נכד הרב המא"חג הצדיק הקדוש
7. מרן מתתיהו שמנוחתו כבוד בבריגל
8. ונכד לחגאון מרן
9. משה דוד סג"ל לאנדא אב"ד בניי סאנדעץ
10. י"נ אחרי מחלה קשה וארוכה
11. כ"ט סיון תרח"ץ
12. בשנת ל"ח לימי חייו

13. תנצב"ה

Redaktor 14

Leon Templer 15

z Krakowa 16

1. Tu pochowany
2. mądry i rozsądny, światły, wybitny, poważany i szanowany,
3. młode serce. Posiadał cechy dobre.
4. Znany pan Jehuda Lejb, błogosławionej pamięci!
5. Syn pana Mojżesza Dawida, oby jego światło świeciło nadal!
6. Wnuk po panu, wielkim świetle, sprawiedliwym świętym,
7. naszym nauczycielu, Matitjahu, który spoczywa, szanowany w Brzesku.
8. I wnuk po panu uczonym, naszym nauczycielu
9. Mosze Dawidzie Segalu Landau, przełożonym sądu rabinackiego w Nowym Sączu.
10. Odeszła jego dusza po ciężkiej i długiej chorobie
11. 29 siwan 698¹¹
12. w wieku 38 lat jego życia.
13. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!
14. Redaktor
15. Leon Templer
16. z Krakowa

B 35

1. מנשים באהל תבורך
2. פ"נ
3. אשה חשובה רכה בשנים מהוללה
4. מרת הענא בת מו'
5. יחיאל מיכל נ"י י"נ ב' סיון תרע"ח לפ"ק
6. הועלה ערן נפשה אהובה ורוחה
7. בת ל"ג שנה נשמתה לשמי' לנקחה
8. יחיאל בטל תחי ונס יגון ואנחה
9. מי כל תהלתה ימלל וטוב אר...ה
10. ידוה לב [...] ורה [...] ז[...]
11. (...)

¹¹ Zm. 28 VI 1938 r.

1. Wśród niewiast w namiotach niech będzie błogosławiona¹².
2. Tu pochowana
3. kobieta poważana, uboga w lata, znana,
4. pani Hena. Córka naszego pana
5. Jechiela Michała, oby jego światło świeciło nadal! Odeszła jej dusza 2 siwan 678¹³.
6. Wznosi się do raju jej dusza i duch ukochany.
7. W wieku 33 lat jej dusza w niebiosach [...].
8. Jechiel w rosie niech żyje i ustąpi smutek i wzdychanie.
9. Któż ze wszystkich wypowie chwałę i dobro [...].
10. [...] serce [...].
11. (...)

B 36

1. פ"נ
2. הבחור החשוב כמר
3. זאב יעקב
4. בן מוה' אברהם צבי נ"י נפטר
5. בשמחה תורה תרע"ט לפ"ק
6. זכר טיבו יביעו כל מכירו
7. אורי שאנו הוריו על מותו
8. בן ל"א שנים ישב לאדמתו
9. יליל להוריו כי לא זכו חופתו
10. ערב ובוקר ערך לד' תפלתו
11. קול בכי כי נלקה תפארתו
12. בגן עדן ינוח נשמתו
13. תנצב"ה

1. Tu pochowany
2. młodzieniec poważany, pan
3. Zew Jakow.
4. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Abrahama Cwi, oby jego światło świeciło nadal! Zmarł
5. w Simcha Tora (23 tiszri) 679¹⁴ według małej rachuby.

¹² Sdz 5, 24.

¹³ Zm. 13 V 1918 r.

¹⁴ Zm. 29 IX 1918 r.

6. Pamięć o jego dobroci chwalić będą wszyscy jego znajomi.
7. Biada, krzyk jego rodziców z powodu jego śmierci.
8. W wieku 31 lat powrócił do swojej ziemi.
9. Podnieście lament dla jego rodziców gdyż jego czystość nie [...]
10. Wieczorem i rano zwracał do Boga swoje modlitwy.
11. Głos płaczu gdyż została zabrana jego chwała.
12. W rajskim ogrodzie odpoczywa jego dusza.
13. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

B 37

1. פ"ט
 2. אשת חיל טובה שכל
 3. זטובת מעשים חגרה
 4. בעוז מתניה ליתן טרף
 5. לביתה ח"ה האשה הזקנה
 6. צנועה ומחוללה מר'
 7. איידל ניסל
 8. פופערסבערג
 9. בת המנוח ר' מאיר ז"ל
 10. לפטרה בת פ"ז לימי חייה
 11. י"ז שבט ה'תרפ"ט
 12. (...)
1. Tu pochowana
 2. kobieta dzielna¹⁵, dobra we wszystkim.
 3. Dobrze czyniła. Przepasuje
 4. mocą swe biodra¹⁶ [...]
 5. w domu. Oto ta kobieta stara,
 6. skromna i znana pani
 7. Adela Nisel
 8. Pipersberg.
 9. Córka zmarłego pana Meira, błogosławionej pamięci!
 10. Zmarła w wieku 87 lat swojego życia
 11. 17 szwat 5689¹⁷
 12. (...)

¹⁵ Prz 12, 4.

¹⁶ Prz 31, 17.

¹⁷ Zm. 28 I 1929 r.

B 38

1. פ"נ
2. האשה הצנועה מרת
3. אסאר
4. בת מודה' ארי' ליב
5. אשת חיל במעש' מאושרה
6. סרה מרע ובמצות נזהרה
7. תמכה דלים מיגיע כפה
8. רב דמעוּת שפכו על מותה
9. בת ארי' בג"ע [...]

1. Tu pochowana
2. kobieta skromna, pani
3. Ester.
4. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Arie Lejba.
5. Kobieta dzielna w czynach [...]
6. Odeszła w chorobie. W przykazaniach uważna.
7. Wspierała ubogich z trudu swoich rąk.
8. Wiele łez wylane z powodu jej śmierci.
9. Córka Arie w rajskim ogrodzie [...].

B 55

1. פ"נ
2. ה"ה הרופא כהו'
3. יצחק ריישער
4. בן כהו' מנחם
5. י"נ ט"ו סיון תרע"ח
6. תנצב"ה
7. Hier ruht
8. Ignatz Reischer
9. pract Arzt
10. aus Zaleszczyki
11. geb. 1839

1. Tu pochowany
2. oto ten lekarz, szanowany pan
3. Icchak Reischer.

4. Syn szanowanego pana Menachema.
5. Odeszła jego dusza 15 siwan 678¹⁸.
6. Nech jego dusza będzie związana w wieniec życia!
7. Tu spoczywa
8. Jgnatz Reischer
9. z zawodu lekarz
10. z Zaleszczyk
11. urodzony 1839
12. zmarł 26 V 1918

B 57

1. פ"נ
2. אשה השובה
3. בהדלקת נר של
4. שבת היתה נזהזה
5. מלחמה נתנה לדלי
6. ה"ה מרת
7. גאלדא
8. בת מו' זוסמא י"נ י"ג
9. אב תרע"ז
10. תנצב"ה

1. Tu pochowana
2. kobieta poważana.
3. W zapalaniu światła
4. szabatu była uważna.
5. Ze swojego chleba dawała ubogim.
6. Oto ta pani
7. Golda.
8. Córka naszego nauczyciela Zysmana. Odeszła jej dusza 13
9. aw 677¹⁹.
10. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

B 58

1. פ"נ
2. ישאו הרים קינה על מותו
3. צעיר בימים נקטף תפארתו

¹⁸ Zm. 26 V 1918 r.

¹⁹ Zm. 1 VIII 1917 r.



- 4 חנן דכים עד אחריתו
- 5 קטן וגדול זכר טובו יביעו
- 6 בן יוחנן בגן עדן נשמתו
- 7 ה"ה מוה'
- 8 יצחק
- 9 בן מו' יוחנן נ"י נפטר ערב
- 10 יום כפור תרע"ט לפ"ק
- 11 (...) 1

1. Tu pochowany.
2. Lament góry podniesie z powodu jego śmierci.
3. Odszedł w młodym wieku w swojej chwale.
4. Dawał ubogim aż do swojej śmierci.
5. Mały i duży chwali pamięć o jego dobroci.
6. Syn Jochanana, w rajskim ogrodzie jego dusza.
7. Oto ten nasz nauczyciel, pan i mistrz
8. Icchak.
9. Syn naszego nauczyciela Jochanana, oby jego światło świeciło nadal!
Zmarł wieczorem
10. w jom kippur (9 tiszri) 679²⁰ według małej rachuby.
11. (...)

B 59

1. פ"נ
2. איש ישר מוה'
3. יצחק אייזיק
4. לוסטגארטען
5. בן מוה' יעקב מנחם נפטר
6. כ"ו טבת תרפ"א
7. יבכו בניו וילילו על מותו
8. צר ומצוק כי נלקח תפארתו
9. (חייה) מיגיע כפו עד אחריתו
10. (...)

1. Tu pochowany
2. mąż prawy, nasz nauczyciel, pan i mistrz
3. Icchak Ajzyk

²⁰ Zm. 15 IX 1918 r.

4. Lustgarten.
5. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Jakowa Menachema. Zmarł
6. 26 tewet 681²¹.
7. Zapłaczą jego synowie z powodu jego śmierci.
8. Utrapienie i ucisk gdyż została zabrana jego chwała.
9. (Żył) z trudu swej dłoni aż do swojej śmierci.
10. (...)

B 61

1. פִּנָּה
 2. הבחור היקר כמר
 3. מנחם מענדל
 4. בן מוה' שמעון הלוי נ"י נפטר
 5. א' תמוז תרע"ו לפ"ק
 6. מר שאגו הוריו על פרידתו
 7. נפשו עלה למרום לפני חופתו
 8. חיל כל [...] שומע
 9. (...)
1. Tu pochowany
 2. młodzieniec drogi, czysty
 3. Menachem Mendel.
 4. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Szymona Halewiego, oby jego światło świeciło nadal! Zmarł
 5. 1 dnia nowego miesiąca tamuz 676²² według małej rachuby.
 6. Gorycz krzyk jego rodziców z powodu jego odejścia.
 7. Jego dusza wznosi się na wysokości przed [...]
 8. Dzielny [...]
 9. (...)

B 64

1. פִּנָּה
2. איש
3. תם וישר כושר
4. מעשיו עשה
5. והלך בדרך הישר

²¹ Zm. 6 I 1921 r.

²² Zm. 2 VII 1916 r.

6. מלחמו נתן לדלים
7. ונהנה מיגיע כפו ה"ה
8. הזקן מו'
9. ראובן זעליג
10. בן מו' מאיר נפטר ד'
11. כסלו תרס"ה לפ"ק

1. Tu pochowany
2. mąż
3. zacny, prawy, czysty.
4. W swoich czynach postępował
5. i kroczył drogą prawości.
6. Ze swojego chleba dawał ubogim
7. i żył z trudu swoich rąk. Oto ten
8. stary, nasz nauczyciel
9. Ruben Zelig.
10. Syn naszego pana Meira. Zmarł 20
11. kislew 665²³ według małej rachuby.

B 75

1. פ"נ
2. האשה הצנועה מרת
3. לאה
4. בת מוה' שמעי' נפטרה
5. י"ט שבט תרע"ח לפ"ק
6. לאה היתה זקנה וישרה
7. בת פה שנים שבה לעפרה
8. שמרה מצותי' כהלכתה
9. מלחמה נתנה לכל באי ביתה
10. עניים תמכר בחמלתה
11. יבכי בני וילילו על מותה
12. השמים עלתה ל[...]כל [...]
13. (...)

²³ Zm. 28 XI 1904 r.

1. Tu pochowana
2. kobieta cnotliwa, pani
3. Lea.
4. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Szemaja. Zmarła
5. 19 szwat 678²⁴ według małej rachuby.
6. Lea była stara i prawa.
7. W wieku 85 lat powróciły jej prochy.
8. Zachowywała przykazania [...].
9. Ze swojego chleba dawała wszystkim wchodzącym do jej domu.
10. Ubogim oddawała w swoim miłosierdziu.
11. Zapłaczą jej synowie z powodu jej śmierci.
12. W niebiosach [...]
13. (...)

B 77



1. פ"נ
2. איש תם וישר
3. הלך בדרך כל הארץ
4. מלחמו נתן לדלים ונהנה
5. מיגיע כפיו ה"ה כחו'
6. שמואל אונגאר
7. בן כחו' ישראל נפטר ט"ז
8. שבט תרס"ה לפ"ק
9. תנצב"ה

1. Tu pochowany
2. mąż sprawiedliwy i prawy.
3. Wyruszył drogą przeznaczoną ludziom na całej ziemi²⁵.
4. Swój chleb dawał ubogim i żył
5. z trudu swoich rąk. Szanowany pan
6. Samuel Unger.
7. Syn szanowanego pana Israela. Zmarł 16
8. szwat 665²⁶ według małej rachuby.
9. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

²⁴ Zm. 1 I 1918 r.

²⁵ parafraza 1 Krł 2, 2 „Ja wyruszą w drogę przeznaczoną ludziom na całej ziemi”.

²⁶ Zm. 22 I 1905 r.

B 79

1. פ"נ
2. ביראת אלקים אשה תתהללה
3. יעידו השירות ועדה המצבה
4. לשכבת תחת' במעלות נכבדה
5. אושר מפעלות עשתה והצליחה
6. בתתה טרף לעני ודכה
7. ישרת דרכה יליץ לטובתה
8. התרימה בחרי מה לעני בפתחה
9. ואם בזיעת אפה עמלה
10. דברים הרשימים באמת קימה
11. הכלכלה לתאב הושיטה וחסנה
12. האשה הנגידה מרת
13. בילא
14. (...)

1. Tu pochowana
2. bogobojna kobieta.
3. [...] pieśniami i świadkiem ten kamień.
4. [...] za nią w wysokościach poważanie.
5. [...] w działaniach skuteczna.
6. [...] biednego i pokrzywdzonego.
7. Prawa, droga [...] w dobroci.
8. Ofiarowywała [...] biednym, otwierała
9. [...] jej pracy.
10. [...]
11. [...] gorliwa, ofiarowywała [...]
12. Kobieta, wielmożna pani
13. Bajla
14. (...)

B 80

1. פ"נ
2. אשה חשובה וזקנה מרת
3. רחל

4. בת מו' יצחק י"נ כ"ה סיון
5. שנת תרע"ה לפ"ק
6. רחל היתה חביבה במעשי'
7. בת פ"ט שני' יצאה נשמתה
8. ימי חי במצות ד' נזהרה
9. צדקה הרבתה כל ימי חייתה
10. חסדה טובה אין לספרה
11. קבל למרומי' הוד נשמתה
12. תנצב"ה

1. Tu pochowana
2. kobieta poważana i sędziwa, pani
3. Rachel.
4. Córka naszego pana Icchaka. Odeszła jej dusza 25 kislew
5. w roku 675²⁷ według małej rachuby.
6. Rachel miała
7. 89 lat gdy odeszła jej dusza.
8. Przez wszystkie dni była w przykazaniach Boga sumienna,
9. sprawiedliwa i żarliwa. Przez wszystkie dni była
10. pobożna i dobra [...]
11. Przyjęta w wysokościach chwala jej duszy.
12. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

B 83

1. פ"ט
2. אשה זקנה
3. חשובה וצנועה
4. טובת לב
5. מרת
6. רחל
7. בת ר' מנחם ריעגעלדוויפט
8. מענדלער
9. אשתר צבי ז"ל
10. נפ' כ"ט כסלו
11. תרצ"ז

²⁷ Zm. 13 XII 1914 r.

12. כבת פ"ד שנה

13. תנצב"ה

1. Tu pochowana
2. niewiasta sędziwa,
3. poważana i sprawiedliwa,
4. dobrego serca,
5. pani
6. Rachel.
7. Córka pana Menachema Riegelhaupta
8. Mendlera.
9. Żona pana Cwi, błogosławionej pamięci!
10. Zmarła 29 kislew
11. 697²⁸
12. w wieku 84 lat.
13. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

B 84

1. פ"נ

2. האשה מרת

3. פיגה

4. בת ר' נחום הכהן רפפורט ז"ל

5. אלמנת ר' אבהם פרידמן ז"ל

6. נפטרה ביום ה' תמוז תרפ"ט לפ"ק

7. שנת החמשים ותשע לחייה

8. תנצב"ה

1. Tu pochowana
2. kobieta, pani
3. Figa.
4. Córka pana Nachuma, ha-Kohena Rapaporta, błogosławionej pamięci!
5. Wdowa po panu Abrahamie Fridmanie, błogosławionej pamięci!
6. Zmarła dnia 5 tamuz 689²⁹ według małej rachuby
7. w wieku 59 lat swojego życia.
8. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

²⁸ Zm. 13 XII 1936 r.

²⁹ Zm. 13 VII 1929 r.

B 87



1. אשת חיל יראת יי
2. מ' חנה בת
3. ר' משה ישכר ע"ה
4. אלמנת ר' אליעזר בר'
5. מנחם ז"ל
6. שנפטרה כ"ו תמוז תרצ"ו
7. מבכינו עליה בניה
8. תנצב"ה

1. Kobieta dzielna bogobojna
2. pani Chana. Córką
3. pana Mosze Issachara, uczonego w Torze.
4. Wdowa po panu Eliezerze, synu pana
5. Menachema, błogosławionej pamięci!
6. Która zmarła 26 tamuz 696³⁰.
7. Zapłaczą nad nią jej dzieci.
8. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

B 88

1. פ"נ
2. ה"ה הנגידה מרת
3. פיגל ריזל
4. בת מודה' מנחם אליעזר
5. נפטרה י"ט שבט תרפ"ט
6. תנצב"ה
7. פוגת לא יתנו עליה הוריה
8. יבכו כי מתה בדמי ימיה
9. גרע בחרי אף אשה רכה וצער
10. לא קפצה ידיה מתת צדקה
11. רהום יעלה זכותיה למעונים
12. בת מנחם אליעזר ע"ה שלום

³⁰ Zm. 16 VII 1936 r.

1. Tu pochowana
2. oto jest wielmożna pani
3. Fajgla Rajzel.
4. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Menachema Eliezera.
5. Zmarła 19 szwat 689³¹.
6. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!
7. Wytchnienia nie dawała, wznosi się [...].
8. Niechaj płaczą gdyż zmarła w kwiecie wieku.
9. Złamał w przyływie gniewu³², niewiastę delikatną i młodą.
10. Nie zamykała swej ręki. Zmarła sprawiedliwa,
11. litościwa, łaskawa, jej pamięć [...]
12. Córka Menachema Eliezera, uczonego w Torze, pokój!

B 89

1. פ'נ
2. ה"ה הזקנה מרת
3. חי' ריזל
4. בת מוה' משה ישכר
5. נפטרה י"ט טבת תרפ"ט
6. תנצב"ה
7. חייה עזבה בימי זקנתה
8. רב דמעוה ישפכו עלי' בניה
9. ידה פתוהה לכל מבקשי עזרתה
10. זכר טובה יביעו כל מכיריה
11. למצות ד' תמיד היתה נמהרה
12. בת משה ישכר בג'ע נשמת'

1. Tu pochowana
2. szanowana, sędziwa pani
3. Chaja Rajzel.
4. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Mosze Issachara.
5. Zmarła 19 tawet 689³³.
6. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!
7. Chaja odeszła w starości.
8. Jej dzieci wyleją wiele łez nad nią.
9. Jej ręka była otwarta dla wszystkich proszących o jej pomoc.

³¹ Zm. 30 I 1929 r.

³² Lm 2, 3.

³³ Zm. 1 I 1929 r.

10. Pamięć o jej dobroci chwałą wszyscy jej znajomi.
11. W przykazaniach Boga zawsze była sumienna.
12. Córka Mosze Issachara, w rajskim ogrodzie jego dusza!

B 92

1. פ"נ
2. האשה הנגידה חשובה
3. וצנועה עשתה צדקה וחסד
4. ובמצתי' נזכרה מרת
5. רבקה הורוויץ
6. בת מו' אשר נתן הלוי ע"ה אשת
7. מו' אהרן ראובן הורוויץ נ"י
8. י"נ ביום לג בעומר תרצ"ח
9. תנצב"ה
10. Regina Horowitz
11. przeżywszy lat 65

1. Tu pochowana
2. kobieta wielmożna, poważana
3. i pobożna. Postępowała sprawiedliwie i pobożnie
4. i w przykazaniach była sumienna, pani
5. Riwka Horowitz.
6. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Aszera Natana Halewiego, uczonego w Torze. Żona
7. naszego pana, nauczyciela Aharona Rubena Horowitza, oby jego światło świeciło nadal!
8. Odeszła jej dusza w dzień Lag ba-Omer 698 (18 ijar)³⁴.
9. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!
10. Regina Horowitz
11. przeżywszy lat 65

B 95

1. פ"נ
2. אשה יקרה מרת
3. אידל
4. בת מוה' אברהם הלוי י"נ
5. ט"ז אדר שני תרצ"ה

³⁴ Zm. 19 V 1938 r.

6. תנצב"ה

7. Adela z Schonbachów

8. Silberowa

9. przeżywszy lat 54

10. Bäcker

1. Tu pochowana
2. niewiasta, droga pani
3. Adela.
4. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Abrahama Halewiego. Odeszła jej dusza
5. 16 adar II 695³⁵.
6. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!
7. Adela z Schonbachów
8. Silberowa
9. przeżywszy lat 54.
10. Bäcker

B 96

1. פ"נ

2. האשה רכה בשנים מרת

3. פרומט מאנדעל

4. בת מוה' חיים שטיינהאף נ"י י"נ

5. י' אדר תרצ"ד

6. בשנת עשרים וחמש לימי

7. חייה

8. תנצב"ה

9. Frania Mandlowa

10. przeżywszy lat 25

11. Bäcker. Nowy Sącz

1. Tu pochowana
2. kobieta
3. Frumet Mandel.
4. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Chaima Steinhofa, oby jego światło świeciło nadal! Odeszła jej dusza

³⁵ Zm. 21 III 1935 r.

5. 10 adar 694³⁶
6. w wieku 25 lat
7. jej życia.
8. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!
9. Frania Mandłowa
10. przeżywszy lat 25.
11. Bäcker. Nowy Sącz

B 100

- 1 (...) .
- 2 נפטר בש"ט כ"ה אלול תרע"ה .
- 3 שושן נחמד נקטף בימי נע[...]
- 4 מעיני דמעה נשפוך כל עפעפים .
- 5 ונבכה בכי כפלגי מים .
- 6 אמרו לפני יושב בשמים .
- 7 לקחנו מידו בכל חטאתנו כפלים .
- 8 תנצב"ה .

1. (...)
2. Zmarł w dobrej sławie 25 elul 675³⁷.
3. Ukochana lilia, odszedł w młodym wieku [...]
4. W oczach moich płacz [...] wszystkie powieki.
5. I zapłacz jak strumień wody.
6. Powiedzą wobec mieszka w niebiosach.
7. Odebrało z jego ręki karę za wszystkie nasze grzechy³⁸.
8. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

B 106

- 1 פ נ
- 2 איש ישיש מודה'
- 3 דוב
- 4 בר' אביגדור אשר ע"ה
- 5 דלפו וילילו בניו למותו
- 6 בן פ"ד שנים תם הייתו
- 7 (...) .

³⁶ Zm. 25 II 1934 r.

³⁷ Zm. 4 IX 1915 r.

³⁸ parafraza Iz 40, 2 „odebrało z ręki Pana karę w dwójnasób za wszystkie swe grzechy”

1. Tu pochowany
2. mąż sędziwy, nasz nauczyciel pan i mistrz
3. Dow.
4. Syn Awigdora Aszera, uczonego w Torze.
5. I zapłaczą jego synowie z powodu jego śmierci.
6. W wieku 84 lat. Zacny
7. (...)

B 121

1. פ"נ
2. עלם רך וצעיר
3. לימי נקטף בעודנו
4. באב בשנת ט' למי
5. הייו יהושע בן
6. מו' קלמן דאויד נ"י

1. Tu pochowany
2. młodzieniec niewielu (lat) i młody.
3. Umarł, gdy jeszcze
4. był młody, w wieku 9 lat
5. swojego życia. Jehoszua, syn
6. naszego pana Kalmana Dawida, oby jego światło świeciło nadal!
7. (...)

C 07

- | | |
|----|-----------------|
| 1. | פ"נ |
| 2. | ה' שמריה |
| 3. | בן צבי הכהן ז"ל |
| 4. | שנפטר |
| 5. | ה"א תשרי תרפ"ה |
| 6. | תנצב"ה |
| 7. | בוקשפאן |

1. Tu pochowany
2. pan Szemaria.
3. Syn Cwi ha-Kohena, błogosławionej pamięci!
4. Który zmarł
5. 21 tiszri 685³⁹.
6. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!
7. Bukspan.

³⁹ Zm. 19 X 1924 r.

C 15

1. ר' אהרן פיש 1. Pan Aharon Fisz

C 15 druga strona

1. פ"נ
 2. איש תם וישר
 3. טזב וחכם ה"ה ר'
 4. אהרן
 5. בר' משה דוד הכהן
 6. נפטר כ"א טבת תר"ץ
 7. בן ששה ושבעי' לימי חייו
 8. תנצב"ה
1. Tu pochowany
 2. mąż zacny i prawy,
 3. dobry i mądry. Oto pan
 4. Aharon.
 5. Syn Mosze Dawida ha-Kohena.
 6. Zmarł 21 tewet 690⁴⁰
 7. w wieku 67 lat jego życia.
 8. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

C 26

1. מצבת ר' אליעזר בעסטער ז"ל
2. פ"נ
3. איש ישר הולך נכוחה
4. לשמו ולזכרו תאות נפש
5. יודעיו ומכיריו הרבים
6. על מותו מר יבכיון
7. זכרו לא ימוש מקרב לבם
8. רצוי אחיו גאות אבותיו
9. וסגולת אשתו וקרוביו
10. (...)

⁴⁰ Zm. 21 I 1930 r.

1. Nagrobek pana Eliezera Bestera, błogosławionej pamięci!
2. Tu pochowany
3. mąż prawy, postępował właściwie.
4. Imię jego i pamięć o nim to upragnienie duszy.
5. Znało go i rozpoznawało wielu ludzi.
6. Z powodu jego śmierci gorzko płaczą.
7. Pamięć o nim nie odstąpi z ich serc.
8. Kochany przez swoich braci wznosi się do swoich przodków.
9. [...] jego żony i bliskich.
10. (...)

C 37

1.	פ נ
2.	אברהם בן מר' ר' יוסף
3.	שנהרג על ידי הגרמנים
4.	הרוצחים בחמשה עשרים
5.	יום להודש כסליו תש"ב
6.	תנצב"ה
7.	Abraham Gutwirth
8.	Przeżył lat 32
9.	Zamordowany przez
10.	(...)

1. Tu pochowany.
2. Abraham. Syn naszego pana, pana Josefa.
3. Który zginął z rąk niemieckich
4. morderców 15
5. dnia miesiąca kislew 702⁴¹.
6. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!
7. Abraham Gutwirth
8. Przeżył lat 32
9. Zamordowany przez
10. (...)

C 37 druga strona

1. פ"נ
2. איש ישר הולך ה"ה מוה'

⁴¹ Zm. 5 XII 1941 r.

- 3 יצחק
- 4 בן מוה' צבי הירש
- 5 ישר הי' לא נגע בזולתו
- 6 צדקה וחסד עשה כפי יכולתו
- 7 חנן דלים ברוה נדבתו
- 8 קרוב היה למבקשי טובתו
- 9 בן נה שנים הובל לקבורתו
- 10 צאצאיו בדמע' לילו על מותו
- 11 י"נ כ"ד אייר תרע"ז לפ"ק
- 12 תנצב"ה

1. Tu pochowany
2. mąż prawy, nasz nauczyciel, pan i mistrz
3. Icchak.
4. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Cwi Hirsza.
5. Był prawy nie [...]
6. Czynił sprawiedliwość i pobożność ręką w swoich możliwościach.
7. Obdarzał ubogich ofiarami, ugaszał ich pragnienie.
8. Był blisko proszących o jego dobroć.
9. W wieku 55 lat został przyprowadzony do swojego grobu.
10. Jego potomstwo wyleje łzy z powodu jego śmierci.
11. Odeszła jego dusza 24 ijar 677⁴² według małej rachuby.
12. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

C 41

1. זישא קרויטווירטה

C 41 druga strona

1. פ"נ
2. ה"ה האברך מוה'
3. אלכסנדר זישא
4. בן מוה' אברהם נ"י נפטר בן ל"א
5. שנים ו' מרחשון תרצ"ו

⁴² Zm. 16 V 1917 r.

- זכר טיבו יביעו אנשי עדתו .6
 ליל ובכו כי באב נקטף חויתו .7
 שמח לב עניים בנדבתו .8
 אוי שאגו הוריו וילדיו על מותו .9

10 . תנצב"ה

1. Tu pochowany
2. Oto ten student jesiwy nasz nauczyciel, pan i mistrz
3. Aleksander Zisza.
4. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Abrahama, oby jego światło świeciło nadal! Zmarł w wieku 31 lat swojego życia
5. 6 marcheszwan 696⁴³.
6. Pamięć o jego dobroci chwałą ludzie i jego zgromadzenie.
7. Podnieście płacz gdyż zmarł w młodym wieku.
8. Raduje się serce ubogich z jego darów.
9. Biada, krzyk jego rodziców i jego dzieci z powodu jego śmierci.
10. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

C 45

1. לפרט מנשים באהל תבורך לפ"ק
2. פ"נ
3. אשה הרבנית המושכלת
4. ה"ה מרת איידל רבקה בת
5. הרב מו' יעקב ז"ל אשת הרב
6. הגאון מוה' ברוך לנדא נכד
7. של הרב הגאון מוה' סענדר
8. שור נין ונכד של הגאון בעהמ'
9. תבואות שור נין ונכד של הגון
10. מהרמ' מטיקטין נפטר[...]
11. הזכיה י"א אלול[...]



⁴³ Zm. 2 XI 1935 r.

1. Odeszła, wśród niewiast w namiotach niech będzie błogosławiona⁴⁴, według małej rachuby.
2. Tu pochowana
3. kobieta
4. oto ta pani Adela Rebeka. Córką
5. pana, nauczyciela Jakowa, błogosławionej pamięci! Żona pana,
6. uczonego, naszego nauczyciela i mistrza Barucha Landau, wnuka po
7. panu uczonym, naszym panu, nauczycielu i mistrzu Senderze.
8. (...) prawnuk i wnuk uczonego w Torze.
9. (...) prawnuk i wnuk następcy uczonego
10. (...). Zmarła (...)
11. (...) 11 elul (...)

C 46

1. ה"ה הנגיד מוה' נפתלי נתן בן מוה' שמואל הכהן ז"ל
2. פ"נ
3. המכונה גיו נפש טובה דארמאן
4. נפטר ל[...]. לכל ידיע דל' אביוני' רשי' מגיד' את נדבתיו
5. נהי ספרו על פרידתו בני עי[...]
6. פלגי מים זלגו עיני מכל מכירו
7. תימס רוח איש וסגור לבו יקרע
8. לב מי לא יתאונן מעמית וריע
9. יחד כל איש בנפש מרה צעק והריע
10. נגיד ונדיב לב נחסר מעירינו
11. תפארת ב"ב ונפש טובה מעדתנו
12. נכבד מנכבדי עשירו מקהלותנו
13. בלב טוב פיזר מחונו לצדקה בידהו
14. שמו הטוב נודע לתהלה לעמיהו
15. אל קברו הובל פה לנוח למנוחתו
16. העליהו כמנחת הכהן נתעלה נשמתו
17. יעדר לשבעים בש"ט ה' לחודש אלול
18. תרנ"ו לפ"ק
19. תנצב"ה

⁴⁴ Zm. 2 XI 1935 r

1. Oto ten wielmożny, nasz nauczyciel pan i mistrz Naftali Natan. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Samuela ha-Kohena, błogosławionej pamięci!
2. Tu pochowany
3. Podstawa [...] dobra dusza [...]
4. [...] wszyscy znają jego ubóstwo, biedę [...]
5. Skarga, płacz nad jego odejściem [...]
6. Strumienie łez płyną z naszych oczu, wszystkich jego znajomych.
7. [...] ducha męża i zamknął jego serce, rozdarł
8. serce które nie narzeka [...]
9. Razem wszyscy mężowie w duszy wołają i wykrzykują.
10. Wielmożne i hojne serce w naszym mieście.
11. Chwała [...] i dobra dusza z naszych upomnień.
12. Szanowany w dostojności, jego bogactwie, w naszych świętych zgromadzeniach.
13. Z dobrego serca rozdawał [...] w sprawiedliwości ze swojej dłoni.
14. Jego dobre imię znane dla chwały dla jego ludu.
15. Do swoich przodków został przyniesiony. Tu spoczywa w jasności.
16. Jego [...] kapłan [...] podniosły, jego dusza
17. nieobecna, w wieku siedemdziesięciu lat w dobrej sławie 5 miesiąca elul
18. 656⁴⁵ według małej rachuby.
19. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

C 48

1. Tu pochowany

1. פ"נ

2. איש תם וישר מודה'

3. מרדכי גימפל

4. בן מודה' חיים יעקב נפטר בן

5. ע"א שנים י"ט מרחשון תרפ"ט לפ"ק

6. מרדכי פה מצא קבורתו

7. גמל טוב למבקשי טובתו

8. ישר באנשים עד אחריתו

9. מר שאגו בניו על פרידתו

10. פנח חודו בימי שיבתו

⁴⁵ Zm. 14 VIII 1896 r.

.11

לשמים עלה הוד נשמתו

.12

תנצב"ה

2. mąż zacny i prawy, nasz nauczyciel pan i mistrz
3. Mordechaj Gimpel.
4. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Chaima Jakowa. Zmarł w wieku
5. 71 lat 19 marcheszwan 689⁴⁶ według małej rachuby.
6. Mordechaj tutaj znalazł swój grób.
7. Czynił dobro proszącym o jego dobroć.
8. Prawy wśród ludzi aż do swojej śmierci.
9. Gorycz, krzyk jego synów z powodu jego odejścia.
10. Przeminięła jego chwała w jego sędziwych latach.
11. Do nieba wznosi się chwała jego duszy.
12. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

C 49

.1

יחודה אתה יודוך אחיך

.2

פ"נ

.3

איש יקר ונכבר הנגיד

.4

מוה'

.5

יחודה ליב

.6

בן מ' ישראל טיעפענברונגער

.7

ירימו בני ביתו עליו קינה

.8

הורם פתאום סרה ופנה

.9

ומי ירפא לבם מגודל שברונה

.10

דלים מצאו בביתו מלונה

.11

האכילם מלחמו בלב רחמנה

.12

בן ששים שנה עלה למנוחה נכונה

.13

יעלו שרפים אותו לעדן גנה

⁴⁶ Zm. 2 XI 1928 r.

1. Judo, ciebie słać będą bracia twoi⁴⁷.
2. Tu pochowany
3. mąż drogi, szanowany i wielmożny,
4. nasz nauczyciel pan i mistrz
5. Jehuda Lejb.
6. Syn naszego nauczyciela Israela Tiepenbrongera.
7. Przyniosą mu synowie jego dom, zapłaczą nad nim.
8. Został wzniesiony, nagle odszedł i opuścił.
9. I kto uzdrowi ich serca [...]
10. Ubodzy znajdowali w jego domu schronienie.
11. Karmił swoim chlebem z serca w swoim miłosierdziu.
12. W wieku sześćdziesięciu lat wznosi się do spokoju.
13. Zabiorą go serafiny do rajskiego ogrodu.

C 50

1. פ"נ
2. אשה חשובה
3. הזקנה מרת
4. מינדל
5. בת ה"ה ר' יצחק
6. יהודא ליב נפטר
7. ו' ניסן תרנ"ד
8. תנצב"ה

1. Tu pochowana
2. niewiasta poważana,
3. sędziwa, pani
4. Mindel.
5. Córka oto tego pana Icchaka
6. Jehudy Lejba. Zmarła
7. 6 nisan 654⁴⁸.
8. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

⁴⁷ Rdz 49, 8.

⁴⁸ Zm. 12 IV 1894 r.

C 52

1. פ"נ
2. האשה הזקנה מרת
3. רבקה
4. בת מו' אברהם נפטרה
5. א' דחיה"מ פסח תרע"ז לפ"ק
6. רב דמעות יזלו על מותה
7. בכו על אבדן חוד פעולתה
8. קרוב היתה למבקשי עזרתה
9. הדלקת נר שבת היתה נזורה
10. בת אברהם בג"ע נשמתו
11. תנצב"ה

1. Tu pochowana
2. kobieta sędziwa, pani
3. Rebeka.
4. Córka naszego nauczyciela Abrahama. Zmarła
5. pierwszego dnia półświęta pesach (17 nisan) 677⁴⁹ według małej rachuby.
6. Wiele łez popłynęło z powodu jej śmierci.
7. Zapłaczcie z powodu straty chwały jej czynów.
8. Była blisko proszących o pomoc.
9. Była uważna w zapalaniu światła szabatu.
10. Córka Abrahama, w rajskim ogrodzie jej dusza!
11. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

1.	פ נ
2.	האשה הנגידה החשאה מ'
3.	בריינדל
4.	א"ר ירחמיאל נאגעל
5.	בת הגביר מ' אהרן הלוי ע"ה

⁴⁹ Zm. 9 IV 1917 r.

6.	נעבענצא [...]
7.	י'נ ט'ו מרחשון תרצ"ו
8.	אשת חיל בחכמה חלקה עזבונה
9.	לתמוד בית יתומים הפוישה מהונה
10.	מה טוב פעלה בת[מינתה] לחנוח לינת חצוק
11.	נדבתה לחזק ביהכג ולתקן חבדק
12.	יקר ערך נהיצות בית החולים ידעה
13.	נם לחברה תלמוד תורה
14.	בתמיכתה לסייעח
15.	D 05 תנצב"ה

1. Tu pochowana
2. kobieta wielmożna, poważana pani
3. Brajndel.
4. Żona pana Jerachmiela Nagela.
5. Córka możnego, naszego nauczyciela Aharona Halewiego, uczonego w Torze.
6. [...]
7. Odeszła jej dusza 15 marcheszwan 696⁵⁰.
8. Kobieta dzielna w mądrości rozdzielała majątek.
9. [...] sierociniec [...]
10. Która dobrze prowadziła [dom zgromadzenia] [...]
11. Jej ofiary wzmacniały [...] dla naprawy [...]
12. droga. Zorganizowała szpital [...]
13. [...] w towarzystwie Talmud Tora.
14. Wspierała [...]
15. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

1. לפרט בהה שמשו לפ"ק
2. פ"נ
3. האברך מנעלה מ'
4. חיים

⁵⁰ Zm. 11 XI 1935 r.

5. חלחלה יאחז שומע מותו ;
6. יושר דרך הלך בו נתיבתו ;
7. ידי נדכאים תמך בחמלתו ;
8. מעבודת הצבא נחלה מחלתו ;
9. בן מ"ב שנים קץ בא לחיתו ;
10. דרכו הטוב נודע רב תהלתו ;
11. וישכון בטח בג"ע מנוחתו ;
12. במנוחת אבות תשכון נשמתו ;

D 07

1. Odszedł [...] jego sługa według małej rachuby.
2. Tu pochowany
3. student jesziwy, w majestacie, pan
4. Chaim.
5. Strach [...] jego śmierć.
6. [...] poszedł drogą [...] jego ścieżką.
7. Moja ręka przygnębiona, wspierana przez jego łaskawość.
8. W pracy [...] dziedzictwo
9. W wieku 42 lat zakończyło się jego życie.
10. Jego droga dobra, znana, wielka jego chwała.
11. I zamieszka bezpiecznie w rajskim ogrodzie, w swoim mieszkaniu.
12. W mieszkaniu jego ojców mieszka jego dusza.

1. לפרט שמשח לפ"ק
2. פ"נ
3. האשה הצנועה מ'
4. טאבא שבע
5. בת מוה' בנימין נפטרה
6. ט' מרהשון תרע"ב
7. טוב וחסד עשרה כל ימיה

8. אשת היל היתה מנעוריה
9. במצותי' תמיד היתה נזהרה
10. אִוי שאגו בני' על פרידתה
11. שבת משוש לבם בהעדרתה
12. במבחר שנותי' עזבה חייתה
13. עניים ודלים תמכה בהמלטה
14. (...)

D 12

1. Odszedł sługa według małej rachuby.
2. Tu pochowana
3. kobieta cnotliwa, pani
4. Towa Szewa.
5. Córka naszego pana nauczyciela i mistrza Beniamina. Zmarła
6. 9 marcheszwan 672⁵¹.
7. Dobroć i sprawiedliwość czyniła przez wszystkie swoje dni.
8. Kobieta dzielna była w młodym wieku.
9. W przykazaniach zawsze była uważna.
10. Biada krzyk jej synów z powodu jej odejścia.
11. Znikła z serc naszych radość⁵²
12. [...] pozostawiła życie.
13. Biednych i ubogich wspierała [...]
14. (...)

1. פ"נ
2. הבחור
3. ברוך פארעלל
4. הל' כו' ניסן שנ' תרע"ח לפ"ק
5. נשמתו הטהורה
6. תהי במרומים
7. תנצב"ה

⁵¹ Zm. 31 X 1911 r.

⁵² Lm 5, 15.

- Hier ruht .8
unser innigstgeliebter .9
Sohn und Bruder .10
Adolf Forell .11

D 13

1. Tu pochowany
2. chłopiec
3. Baruch Forell.
4. Odszedł 26 nisan 678⁵³ według małej rachuby.
5. Jego dusza czysta,
6. ona będzie na wysokościach.
7. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!
8. Tu spoczywa
9. nasz gorąco ukochany
10. syn i brat
11. Adolf Forell

1. פ"נ
2. האשה הנגידה החשובה מרת
3. רחל לאה
4. בת המנוח מוה' שמואל ע"ה אשת ר'
5. יעקב גראססבארד ע"ה נפטר בש"ט
6. ובשיבה טובה ג' בחדש ניסן תרצ"ו לפ"ק
7. ראו נא א[...] במכאובינו מכאוב
8. חושך ואפילה פתאום סבבוני בבית
9. לפטירת אמנו האשה הצנועה במעש
10. לת[...] בנרבת לבה בגודש לעניים ואביונים
11. אזני קשבת גם לאנקת ניסתר לתתו מאויר
12. היללוה [...] תמיר ברכת אובד עלי תבא
13. תהי' נפשה צרורה בצרור החיים בזכיל
14. רחל לאה גראססבארד

⁵³ Zm. 8 IV 1918 r.

D 17

1. Tu pochowana
2. kobieta wielmożna, poważana pani
3. Rachela Lea.
4. Córką zmarłego naszego pana, nauczyciela i mistrza Samuela, uczonego w Torze. Żona pana
5. Jakowa Groswarda, uczonego w Torze. Zmarła w dobrej sławie
6. w starości 13 nisan 696⁵⁴ według małej rachuby.
7. Patrzcie [...] w naszym cierpieniu [...]
8. Ciemność [...] nagle otacza mnie w domu.
9. Do śmierci wychowywała nas niewiasta cnotliwa w czynach.
10. [...] w ofiarach swojego serca mnóstwo dla ubogich i nędzarzy.
11. Moje ucho uważne [...]
12. zawsze nędzarze składali jej dzięki⁵⁵.
13. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!
14. Rachela Lea Grosward.

1. פ"נ

2. איש תם וישר רודין צדק ואמת

3. יעקב דוב אברהמוביץ ז"ל

4. המחלל במעש' הטובים

5. י"ן כ"ב ניסן תש"א

6. הנצב"ה

D 20

1. Tu pochowany
2. mąż zacny i prawy, sprawiedliwy i prawdziwy
3. Jakow Dow Abrahamowicz, błogosławionej pamięci!
4. [...] w czynach dobrych.
5. Odeszła jego dusza 22 nisan 701⁵⁶.
6. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

1. פ"נ

2. ר' צבי בר

3. אלכסנדר לאנדא נ"י

4. נפטר ביום כ"ח טבת

⁵⁴ Zm. 5 IV 1936 r.

⁵⁵ Parafraza Hi 29, 13 „nędzarze składali mi dzięki”.

⁵⁶ Zm. 19 IV 1941 r.

5. תרצ"ה

6. בשנת השלשים ושבע

7. לחייו

8. תנצב"ה

D 21

1. Tu pochowany
2. pan Cwi. Syn
3. Aleksandra Landau, oby jego światło świeciło nadal!
4. Zmarł 28 dnia tewet
5. 695⁵⁷
6. w wieku 37 lat
7. jego życia.
8. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

1. לפרט [...] את אהרן לפ"ק

2. פ"נ

3. ה"ה הישיש הזקן מוה'

4. אהרן

5. בן מוה' יצחק הערבסט

6. י"נ י"ב אדר תרס"ט

7. אך טוב וחסד אהב בחיים

8. השכיל אל דל ביום רעה

9. רצוי לאחיו ונקי כפים

10. נדבת רוחו לכל נודעה

11. בני עידו יספרו תהלתו

12. צדקת פרזונו לו לתפאר

13. חרות וכרו בלב בל עדתו

14. קרוביו ובניו עליו יקוננו מרה

15. תנצב"ה

⁵⁷ Zm. 3 I 1935 r.

D 25

1. Odszedł [...] Aharon według małej rachuby.
2. Tu pochowany
3. oto ten sędziwy, stary nasz nauczyciel, pan i mistrz
4. Aharon.
5. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Icchaka Herbsta.
6. Odeszła jego dusza 12 adar 669⁵⁸.
7. Tak, dobroć i łaskę⁵⁹ miłował w życiu.
8. Nie zapominał o biednym w dniach nieszczerstwa.
9. Kochany przez braci, o czystych rękach.
10. Przynosił swego ducha wszystkim znajomym.
11. [...] jego świadkiem [...] jego chwałą.
12. Dobrodziejstwa [...] jego ozdobą.
13. Wryte na jego pamięć, w sercu wszystkich jego świadków.
14. Jego bliscy i synowie nad nim [...] gorzko.
15. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

1. פ"נ

2. ה"ה הרבני הנגיד מוהר"ר

3. יעקב

4. בן מוהר"ר אברהם לוסטג

5. נפטר כ"ו סיון תרס"ה

6. יליל הרבו ובדמעות קוננו

7. על הלך גבר תמים נכבד עדתינו

8. קם באשמורת לתפילת יוצרנו

9. בכח על חורבן בית מקדשינו

10. בן שבעים נאסף גוע ואיננו

11. איש ישר ושוע מגזע אפרתים

12. בתורת ד' קבע ומנים ועתים

13. רחם דלים כאחד בעלי הבתים

14. היה מעוז ומחסה לאין אונים

15. מפרי מעשיו ישבע בעדן גנים

16. תנצב"ה

⁵⁸ Zm. 5 III 1909 r.

⁵⁹ Ps 23, 6.

D 26

1. Tu pochowany
2. oto ten uczony, wielmożny nasz nauczyciel, pan i mistrz
3. Jakow.
4. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Abrahama Lustiga.
5. Zmarł 26 siwan 665⁶⁰.
6. Podnieście [...] łzy
7. Z powodu [...] mąż zawsze szanowany przez naszą społeczność.
8. Wstań [...]
9. Płacz z powodu zniszczenia naszej świątyni.
10. W wieku 70 lat [...] umarł już go nie ma.
11. Mąż prawy i [...] z pnia Efratima.
12. W przykazaniach Boga [...]
13. Litował się nad ubogimi [...]
14. Był [...] i obrona pomnaża siły.
15. Owoce jego dzieł nasycają rajske ogrody.
16. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

1. פ"נ

2. אשה חשובה

3. וצנועה פעלה טוב

4. במצות חנה היתה

5. נוהרה מלחמה נתנה

6. לדלים הזקנה מרת

7. אידל

8. בת מודה שמואל ז"ל

9. י"נ ז' מרחשון תרע"ד

10. תנצב"ה

D 29

1. Tu pochowana
2. niewiasta poważana,
3. cnotliwa, dobrego czynu.
4. W przykazaniach „Chany” (oddzielania ciasta, czystości i zapalania światła) miała się
5. na baczności. Ze swojego chleba dawała
6. ubogim. Stara pani

⁶⁰ Zm. 29 VI 1905 r.

7. Adela.
8. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Samuela, błogosławionej pamięci!
9. Odeszła jej dusza 7 marcheszwan 674⁶¹.
10. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

D 32

1. פ כש"ט נ
2. הנגיד המפואר מוכתר במעלות
3. ממשפחה רמה
4. שלשלת היוחסין ה"ה מוה'
5. חיים מרדכי
6. בן מוה' אליקים מרגליות ז"ל
7. נכד להגאון מוה' ר' זלמן
8. מרגליות זצ"ל מבראדי בעל
9. המחבר שו"ת בית אפרים וראש
10. אפרים, נפט' בש"ט בן ע"ג לימי חייו
11. ביום ח' אדר תרפ"ה לפ"ק
12. חיים שבק לן האיש הנעל [...]
13. (...)

1. Tu pochowany, szanowane, chwalebne jego imię.
2. Wielmożny, wspinały przywódca na tronie,
3. w rodzinie ważny.
4. Trzy [...] oto ten nasz nauczyciel, pan i mistrz
5. Chaim Mordechaj.
6. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Alikima Marguliesa, błogosławionej pamięci!
7. Wnuk po uczonym [...] panu Zalmanie
8. Marguliesie, pamięć o prawym jest błogosławiona⁶². Mąż,
9. członek pytań i odpowiedzi [responsa], dom Efraima i głowa
10. Efraima, zmarł w dobrej sławie w wieku 73 lat swojego życia.
11. W dniu 8 adar 685⁶³ według małej rachuby.
12. Chaim [...] zasnął mąż [...]
13. (...)

⁶¹ Zm. 7 XI 1913 r.

⁶² Prz 10, 7.

⁶³ Zm. 4 III 1925 r.

1. פ"נ
2. איש תם וישר
3. מעשיו עשה בכושר
4. והלך בדרך הישר
5. מלחמו נתן לדלים
6. ונחנה מיגיע כפו
7. ה"ה הזקן מוה'
8. נתן
9. בן מו' יחיאל דוד
10. (...)

1. Tu pochowany
2. mąż zacny i prawy.
3. W swoich czynach postępował w czystości
4. i kroczył drogą prawości.
5. Ze swojego chleba dawał ubogim
6. i żył z pracy swoich rąk.
7. Szanowany pan, stary nasz nauczyciel, pan i mistrz
8. Natan.
9. Syn naszego nauczyciela Jechiela Dawida.
10. (...)

D 41



1. פ"נ
2. עלם רך נרמף
3. בעודנו באבו כ'
4. גרשון
5. בן מ קלמן דאויד
6. נ"י י"נ כ"ה טבת תרס"ב
7. (...)

1. Tu pochowany
2. młodzieniec niewielu lat. Umarł

3. gdy jeszcze był młody
4. Gerszon.
5. Syn naszego nauczyciela Kalmana Dawida,
6. oby jego światło świeciło nadal! Odeszła jego dusza 25 tewet 662⁶⁴.
7. (...)

D 44

1. פ"נ
 2. אשה חשובה
 3. וצנועה במצות חנה
 4. היתה נוהרה מרת
 5. רבקה
 6. בת מו' ליפמאן יו"ט
 7. י"נ ב' כסלו תרס"ח
1. Tu pochowana
 2. kobieta poważana,
 3. cnotliwa. W przykazaniach „Chany” (oddzielania ciasta, czystości i zapalania światła)
 4. miała się na baczości, pani
 5. Rebeka.
 6. Córka naszego nauczyciela Lipmana Jomtowa.
 7. Odeszła jej dusza 2 kislew 668⁶⁵.

D 49

1. פ"נ
2. אשה חשובה וזקנה מ'
3. אסתר רחל
4. שטיינהאף
5. בת מודה' משה ע"ה
6. אסתר היתה אשה ישרה
7. רצון בעלה עשתה כל ימיה

⁶⁴ Zm. 4 I 1902 r.

⁶⁵ Zm. 8 XI 1907 r.

8. חביבה לבעלה ולבני' היתה
 9. למצות חנ"ה היתה נזהרה
 10. בת פ"ד שבה נפשה למקורה
 11. משה אבי' יליץ בעדה
 12. י"נ י"ג טבת תרפ"ז
 13. תנצב"ה
1. Tu pochowana
 2. kobieta poważana, sędziwa pani
 3. Ester Rachel
 4. Steinhof.
 5. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Mosze, uczonego w Torze.
 6. Ester była żoną prawą.
 7. Wolę małżonka spełniała przez wszystkie dni.
 8. Była kochana przez swojego małżonka i dzieci.
 9. W przykazaniach „Chany” (oddzielania ciasta, czystości i zapalania światła) miała się na baczności.
 10. W wieku 84 lat zabrana jej dusza.
 11. Mosze, jej ojciec, pokorny w przykazaniach.
 12. Odeszła jej dusza 13 tewet 687⁶⁶.
 13. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

E 02

1. פ"נ
2. ה"ה מוהרר
3. יהודה ליבוש
4. בן מוה' משה יהושע י"נ
5. י"ז אייר תרע"ז לפ"ק
6. יהודה הי' נקי במעשיו
7. לעניים ודלי' נתן מלחמו
8. (...)

⁶⁶ Zm. 18 XII 1926 r.

1. Tu pochowany
2. szanowany pan, nasz nauczyciel, pan i mistrz
3. Jehuda Lejbusz.
4. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Mosze Jehoszua. Odeszła jego dusza
5. 17 ijar 677⁶⁷.
6. Jehuda był niewinny w swoich czynach.
7. Ubogim i biednym dawał ze swojego chleba.
8. (...)

E 04

1. פ"נ
2. איש חולך תמים בעל [...]
3. מובות מגזע הצדיק בעל
4. מגלה עמיקות
5. ברוך בן יהואל [...]
6. הכהן ז"ל נפטר תרכ"ט
7. ז' של פסח
8. B. Holländër
9. St. Sącz

1. Tu pochowany
2. mąż zawsze kroczył [...]
3. [...] z pnia sprawiedliwy pan
4. zwój [...]
5. Baruch. Syn Jehiela
6. ha-Kohena, błogosławionej pamięci! Zmarł 689
7. 7 pesach (nisan)⁶⁸
8. B. Holländër
9. St. Sącz

E 12

1. (...)
2. [...] כ"ז אלול
3. שנת תרע"ז לפ"ק

⁶⁷ Zm. 9 V 1917 r.

⁶⁸ Zm. 17 IV 1929 r.

4. אִשָּׁה יִרְאֵת ד' הִיא תִּתְהַלֵּל
5. סְבִלָה רַבָּה מִקְרֵי הָעֵת וּפִגְעִיָּה
6. תַּחַת נַחֲמָה לִמְצוֹא בָּאת פֶּה עִירָה
7. רַבָּה מַחֲלָתָה וְהָמוֹת כָּלָה תִּקְוֶתֶיהָ
8. תִּנְצֵב"ה
- 3
1. (...)
2. [...] 27 elul
3. w 677⁶⁹ roku według małej rachuby.
4. Kobieta bogobojna, należy ją chwalić.
5. Jej wielkie cierpienie w ukryciu [...]
6. [...] pocieszenie jakie się dokonuje [...]
7. Wiele [...] i śmierć zakończyła jej nadzieję.
8. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

E 26

1. (...)
2. בֵּת מוֹהֵר שְׁאוּל ע"ה
3. אִשֶּׁת מוֹהֵר יַעֲקֹב שְׁלֹמֹה רִיִּךְ ע"ה
4. מִרְגְּלִיּוֹת טוֹבָה נֹאכְדָה אִשֶּׁת חֵיל נִגְזְרָה מֵאֶרֶץ הַחַיִּים
5. רוּחַ טְהוֹרָה נֶפֶשׁ יִקְרָה שְׁבָה לִמְעוֹנָה הַשָּׁמַיִם
6. יוֹשֵׁר לִבָּבָה וְצִדְקָתָה לְהַגִּיד אֵין דְּבָרִים וְאֵין אֹמֵר
7. מִגֹּזַע הַיַּחֲס מִמִּשְׁפַּחַת הַגְּאוּן ר' שְׁאוּל אִמְשֵׁטְרֵדֶמֶר
8. הִלְכָה בְּדַרְכֵי אֲבוֹתֶיהָ וַיְהִלְלוּהָ בִּשְׁעָרִים מַעֲשִׂיהָ
9. יִרְאֵת ד' אֹצְרָה וְטוֹב וְחֶסֶד רַרְפָּה כָּל יְמֵי הַיִּיָּה
10. נָהִי וְקִינָה יִשְׁאוּ בְּנִיהָ עַל א[...]
11. ד'(...)

⁶⁹ Zm. 14 IX 1917 r.

1. (...)
2. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Saula, uczonego w Torze.
3. Żona naszego pana, nauczyciela i mistrza Jakowa Szlomo Reich, uczonego w Torze.
4. Dobra perła zginęła, kobieta dzielna, zakończyła życie na ziemi.
5. Duch czysty, dusza droga powróciła do swojego mieszkania.
6. Jej serce prawe i sprawiedliwe, nie jest to słowo, nie są to mowy⁷⁰.
7. Z pnia wychowana w rodzinie uczonego pana Saula Amsterdamera.
8. Odeszła swoją drogą do swoich przodków, niech w bramie chwałą jej czyny⁷¹.
9. Bogobojna, opiekuńcza, dobra, sprawiedliwa [...] przez wszystkie dni swojego życia.
10. Skargę i żal zanoszą jej synowie z powodu [...]
11. (...)

F 09

1. פ"ט
2. ה"ה הרבני הנגיד מוה'
3. יוסף
4. בן הנגיד מנחם מענדל ז"ל
5. יב' שבט תרס"ז לפ"ק
6. יבכו כל במות איש חמדות
7. וי יזעקו עליו וירבו אנחות
8. סר מרע ובה הנעלה במדות
9. פאר [...] הי ונחמד לבריות
10. בן סא נאסף והלך למנוחות
11. מלחמו נתן לדלים בזריזות
12. נחלי מים יזלו עליו דמעות
13. חיי תמו רוחו שב למנוחות

⁷⁰ Ps 19, 4.

⁷¹ Prz 31, 31.

14. משכני תחי' במנוחת אבות

15. תנצב"ה

1. Tu pochowany
2. oto ten uczony, wielmożny, nasz nauczyciel, pan i mistrz
3. Josef.
4. Syn uczonego Menachema Mendla, błogosławionej pamięci!
5. 12 szwat 667⁷² według małej rachuby.
6. Płacz wszystkich nad śmiercią męża uroczego.
7. Oj, wołają nad nim i bardzo wzdychają.
8. Unikał zła [...] podniosły [...]
9. Chwała [...] i ukochany od urodzenia
10. W wieku 71 lat odszedł w spokoju.
11. Ze swojego chleba dawał ubogim [...]
12. Obfite potoki płaczu popłyną nad nim.
13. Skończył życie, jego tchnienie opuściło go w pokoju.
14. [...] niech żyje w spokoju swoich ojców.
15. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

F 11

1. לפרט ואברהם שב למקומו
2. פ"נ
3. איש תם וישר
4. נשא ונתן באמונה מוהר"ר
5. אברהם אבלי
6. בן מוהר"ר ישראל צבי
7. מצד אמו הוא נכד של הרב
8. הגאון מוהר"ר יעקב ז"ל אבד"ק
9. סאניק שחי' בן הרב המאוה"ג
10. מו' יצחק אבד"ק האלעשוויא
11. נפטר בן ע"ח שנים ביום ד'
12. ה' אדר הראשון בשנת תרס"ב
13. תנצב"ה

⁷² Zm. 27 I 1927 r.

1. Odszedł, a Abraham wrócił do siebie⁷³.
2. Tu pochowany
3. mąż zacny i prawy.
4. Zanosił i dawał w wierze nasz nauczyciel, pan i mistrz
5. Abraham Awli.
6. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Israela Cwi.
7. [...] wnuk po panu
8. uczonym, naszym nauczycielu, panu i mistrzu Jakowie, błogosławionej pamięci! przełożonym sądu rabinackiego gminy
9. Sanok. Syn pana, wielkiego światła,
10. naszego nauczyciela Icchaka, przełożonego sądu rabinackiego [...]
11. Zmarł w wieku 78 lat we środę
12. 5 adar I w 662 roku⁷⁴.
13. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

F 13

1. פ"ט
2. האשה הנגידה אשת חיל מרת
3. אידל
4. בת המנוח מוה' יצחק משה חלוי לאנדא ז"ל
5. אשת הנגיד מוה' נתן וויינדלינג נ"י
6. י"נ ליל ש"ק כ"ח כסיו ונקברה כ"ט כסיו תרפ"ז לפ"ק
7. אשה יקרה נודעת במעשי'
8. יהללוה ויאשרוה כל יודעי'
9. דגולה מרבבה ביוקר מרותי'
10. למותה יילילו כל מכירי'
11. בנה יחידה ובעל נעורי'
12. תפארתם ומשגבם היתה בחיי
13. ישרה ותמימה בקהל עדתה
14. צדקה רדפה כל ימי חייתה
15. חסד עשות עם דורשי טובתה

⁷³ Rdz.18, 33.

⁷⁴ Zm. 12 II 1902 r.

.16	קדמה ומהרה בעזוו תשוקתה
.17	מגזע אפרתים מקור מחצבתה
.18	שם טוב קנתה חולם משפחתה
.19	הוי כי פתאום נדעך נרה
.20	הועלה למרום וברוך יהי זכרה
.21	תנצב"ה
.22	תרכ"ה
.23	תרפ"ז

1. Tu pochowana
2. kobieta wielmożna, kobieta dzielna⁷⁵, pani
3. Adela.
4. Córka zmarłego naszego pana, nauczyciela i mistrza Icchaka Mosze Halewiego Landau, błogosławionej pamięci!
5. Żona wielmożnego naszego pana, nauczyciela i mistrza Natana Weidlinga, oby jego światło świeciło nadal!
6. Odeszła jej dusza nocą w święty szabat 28 kislew i została pochowana 29 kislew 687⁷⁶ według małej rachuby.
7. Kobieta droga, była sławna w swoich czynach.
8. Niechaj ją sławią i zwą ją szczęśliwą wszyscy znający ją.
9. Znakomita spośród tysięcy⁷⁷ [...]
10. Z powodu jej śmierci krzyk podnieście wszyscy jej znajomi.
11. Jej jedyny syn i mąż [...]
12. Była ich chlubą i fortecą w życiu.
13. Prawa i doskonała w gminie.
14. Sprawiedliwość czyniła przez wszystkie dni swojego życia.
15. Czyniła miłosierdzie ludziom pragnącym jej dobroci.
16. Przeszłość i pośpiech [...]
17. Źródło z pnia Efratima [...]
18. Dobre imię uzyskała w całej rodzinie.
19. Biada ponieważ nagle ugaszono jej światło.
20. Odeszła do nieba i błogosławiona niech będzie jej pamięć.
21. Niech jej dusza będzie zawiązana w wieniec życia!
22. 625⁷⁸
23. 687

⁷⁵ Prz 12, 4.

⁷⁶ Zm. 4/5 XII 1926 r.

⁷⁷ parafraza Pnp 5, 10 „znakomity spośród tysięcy”.

⁷⁸ Ur. 1864.

F 41

1. פ"ט
 2. אסתר פתאום נלקחה מאתנו
 3. סר מר המות כשודר בצהרים
 4. תפארת משפחתה ובניה
 5. רבתה בנו מספר תמרורים
 6. אשה כשרה 6. שושנה יקרה
 7. סמכה דלים 7. טובת לב
 8. תמה ברורה 8. רכה בשנים
 9. רבת פעלים 9. נפש עדינה
 10. מר אסתר שטרן בת
 11. המנוח ר' דוב ז"ל נפטרה
 12. כ"ח תמוז שנת תצ"ב
 13. בת נ"ז שנה
 14. תנצב"ה
1. Tu pochowana
 2. Ester, została wzięta nagle od nas.
 3. Odeszła gorzka śmierć [...] w południe.
 4. Ozdoba rodziny i synów.
 5. Wielka [...] gorzka żałoba.
 6. Kobieta zdolna
 7. wspomagała ubogich
 8. zacna, czysta,
 9. wielkiego czynu
 10. pani Ester Sztern. Córka
 11. zmarłego pana Dawida, błogosławionej pamięci! Zmarła
 12. 28 tamuz 692 roku⁷⁹
 13. w wieku 57 lat.
 14. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

⁷⁹ Zm. 1 VII 1932 r.

F 51

1. פ"נ
2. אשה חשובה
3. הצנועה המהוללה כפה
4. פרשה לעני הדלקת נר
5. של שבת היתה נזהרה
6. מלחמה נתנה לדלים ה"ה
7. הזקינה ממשפחה ישרה מ'
8. בריינדל
9. בת מוה' אלכסנדר זיסקנד
10. נפטרה בש"ט ׳ מנחם אב
11. שנת תרמ"ד לפ"ק
12. תנצב"ה

1. Tu pochowana
2. kobieta poważana,
3. cnotliwa, znana. Swoją dłoń
4. otwierała do ubogiego. W zapalaniu światła
5. szabatu była sumienna.
6. Ze swojego chleba dawała ubogim. Oto ta
7. stara z rodziny, prawa pani
8. Brajndel.
9. Córka naszego pana, nauczyciela i mistrza Aleksandra Zyskinda.
10. Zmarła w dobrej sławie 20 „pocieszyciela” aw
11. w roku 644⁸⁰ według małej rachuby.
12. Niech jej dusza będzie związana w wieniec życia!

G 02

1. פ"נ
2. הילד כמר
3. בנימין

⁸⁰ Zm. 11 VIII 1884 r.

4. בן מ' דוב בער נ"י מכוּנה
5. גראסבארד
6. לדאבון לב אבותיו נפטר
7. לג בעומר שנת תרס"ט
8. תנצב"ה

1. Tu pochowany
2. chłopiec
3. Beniamin.
4. Syn naszego pana Dawida Bera, oby jego światło świeciło nadal! Zwany
5. Grosward.
6. W utraپieniu serce jego przodków. Zmarł w
7. Lag ba-Omer w roku (18 ijar) 669⁸¹.
8. Niech jego dusza będzie związana w wieniec życia!

G 02 druga strona

1. פ"נ
2. בנימין
3. גראסבארד

1. Tu pochowany
2. Beniamin
3. Grosward

G 51

1. פ"נ
2. ישיש וזקן ה"ה מ'
3. צבי הירש
4. בן מו' אלעזר יהודא
5. י"נ ה' מנחם אב תרע"ד
6. צבי וחמיד במעשי' הגונים
7. באמונה עסק כל הימים

⁸¹ Zm. 9 V 1909 r.

8. ישר באנשי' והלך תמים
9. בן סח שני' עלה למרמים
10. אלעזר יהודא עליו השלום
11. (...)

1. Tu pochowany
2. sędziwy i stary. Oto ten pan
3. Cwi Hirszt.
4. Syn naszego pana Eliezera Jehudy.
5. Odeszła jego dusza 5 „pocieszyciela” aw 674⁸².
6. Cwi [...] w czynach przyzwoity.
7. W wierze związany przez wszystkie dni.
8. Prawy [...]
9. W wieku 68 lat wznosił się do Wszechmocnego.
10. Eliezer Jehuda nad nim pokój.
11. (...)

G 52

1. (...)
2. מר צעקן על הכבת נרה
3. ימי חי' במצות ד' נזהרה
4. נצר מגזע משפחה ישרה
5. קטן וגדול יביעו זכר ט[...]
6. (...)

1. (...)
2. Gorzko wołają z powodu [...] jej światła.
3. Przez wszystkie dni życia w przykazaniach Boga była uważna.
4. Prawa odrośl z pnia rodziny.
5. Mały i duży chwali pamięć [...]
6. (...)

⁸² Zm. 28 VII 1914 r.

G 55

1. פ"נ
2. איש תם וישר ה"ה כהו'
3. יצחק
4. מרגליות
5. בן מוהר"ר משה נפטר
6. י"ט תמוז תרע"ז
7. ליל וקינה ספרו גוויתו
8. צר ומצוק לבניו על מותו
9. חי מיגיע כפו עד [...]
10. (...)

1. Tu pochowany
2. mąż zacny i prawy. Oto ten szanowany pan
3. Icchak
4. Margulies.
5. Syn naszego pana, nauczyciela i mistrza Mosze. Zmarł
6. 19 tamuz 677⁸³.
7. Podnieście lament i zawodzenie, płacz
8. i rozpacz na jego synów z powodu jego śmierci.
9. Rękę otwierał [...]
10. (...)

⁸³ Zm. 9 VII 1917 r.

PROBLEMY OŚWIATOWE SADECCZYNY NA KARTACH „SZKOŁY” 1868-1918

Po klęsce Austrii w wojnie z Prusami w 1866 roku, w państwie rządonym przez Franciszka Józefa przeprowadzono reformy wewnętrzne. Ich rezultatem było m.in. przyznanie Galicji autonomii. Powołano do życia Sejm Krajowy (samorząd lokalny ziem zaboru austriackiego z siedzibą we Lwowie działał już od 1861), Koło Polskie w wiedeńskiej Radzie Państwa oraz Radę Szkolną Krajową¹. Uzyskanie autonomii przez Galicję umożliwiło nieskrępowany rozwój polskiego szkolnictwa i kultury. Rezultatem tych zmian był wzrost zainteresowania wśród społeczeństwa zagadnieniami oświatowymi. W okresie autonomii w Galicji wydawano czasopisma pedagogiczne², na łamach których podejmowano dyskusje dotyczące metod i programów nauczania, problemów kierowania szkołami oraz polityki oświatowej. Jednym z tego typu periodyków było czasopismo „Szkoła”, ogłaszane we Lwowie od 1868 r. przez tamtejszego księgarza Karola Wilda pod redakcją Karola Maszkowskiego³. Na jego kartach znalazła się zróżnicowana problematyka pedagogiczna⁴. Cele oraz założenia „Szkoły” zostały nakreślone we wstępie do pierwszego tomu. Postanowiono, iż drukowane będą prace mogące wpłynąć na rozszerzenie i ugruntowanie wiedzy nauczycieli. *Będziemy się – pisali redaktorzy – usilnie starali o to, by ludzie kierujący wychowaniem przyszłego pokolenia godni byli ze wszech miar zaufania, by z nauką i wiedzą łączyli prawość charakteru, przywiązanie do kraju i poruczonej im młodzieży; ale z drugiej strony gorąco występować będziemy w obronie tej zasady, że tylko wtedy nauczyciel godnie odpowie trudnemu swemu zadaniu, gdy znajdzie u publiczności zachętę i wsparcie, gdy wolen od trosk i nędzy materialnej zdola wszystkie swe siły ku jednemu skierować celowi, gdy zajmie w społeczeństwie przynależne mu stanowisko. Nauka, praca, poświęcenie nauczyciela – polepszenie jego bytu materialnego, uznanie i poszanowanie dla niego i dla szkoły*

¹ S. Kieniewicz, *Wstęp, do: Galicja w dobie autonomicznej (1850-1914)*, wybór tekstów w opracowaniu S. Kieniewicza, Wrocław 1952, s. V-XLIX; M. Bobrzyński, *Statut Rady Szkolnej Krajowej. Studium prawno-polityczne*, Kraków 1903; W.M. Bartel, *Galicyska Rada Szkolna Krajowa – Czasy, instytucje, ludzie*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego”, t. 543, „Prace Prawnicze”, z. 86: 1980, s. 34-62; R. Dutkova, *Polityka szkolna w Galicji między autonomią a centralizmem (1861-1875)*, Kraków 1995.

² J. Jarowiecki, *Czasopisma pedagogiczne w Polsce*, w: *Encyklopedia pedagogiczna*, red. W. Pomykało, Warszawa 1994; A. Meissner, *Polskie czasopisma pedagogiczne w Galicji*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. VIII. *Mysł edukacyjna w Galicji 1772-1918. Ciągłość i zmiana*, red. Cz. Majorek, A. Meissner, Rzeszów 1996.

³ A. Stopińska-Pajak, *Wkład czasopisma „Szkoła” w rozwój myśli pedagogicznej*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. VIII. *Mysł edukacyjna w Galicji 1772-1918*, Rzeszów 1996, s. 169-179.

⁴ Uczni badający oświatę galicyjską podkreślają, iż czasopismo „Szkoła” stanowi cenne źródło wiedzy: zob. m.in. Cz. Majorek, *System kształcenia nauczycieli szkół ludowych w Galicji doby autonomicznej 1871-1914*, Wrocław 1971; idem, *Projekty reform szkolnictwa ludowego w Galicji u progu autonomii (1860-1873)*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980; idem, *Polska myśl pedagogiczna w zaborze austriackim (1772-1918)*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1992, nr 3-4; J. Semków, *Polityka szkolna władz w poglądach społeczeństwa polskiego w Galicji*, Wrocław 1973; J. Potoczny, *Rozwój elementarnej oświaty dorosłych w Galicji doby autonomicznej 1867-1918*, Rzeszów 1988; R. Terlecki, *Oświata dorosłych i popularyzacja nauki w Galicji w okresie autonomii*, Wrocław 1990.



– oto cel naszego pisma⁵. Redakcja zapraszała nauczycieli do podjęcia współpracy ze „Szkolą”, którą pragnęła uczynić organem oświaty krzewicielem jej i rzeczywistym pośrednikiem między tymi, którzy wiedzy pragną, a tymi, którzy przez szczęśliwsze stosunki więcej jej posiadając innym udzielić jej zechcą⁶. W okresie 1868–1918 na kartach „Szkóły” ukazało się kilkadziesiąt publikacji traktujących o problemach oświatowych Sądeckizny. Były to w przeważającej mierze korespondencje. Ich autorami byli przede wszystkim ówcześni pedagodzy z obszaru ziemi sądeckiej. Wiadomości na temat sądeckiej oświaty zamieszczane w „Szkole” były niesystematyczne i nie ukazywały się cyklicznie. Dominowały wypowiedzi na temat problemów związanych

z zawodem nauczyciela. Było to związane z tym – jak już zaznaczono – że jedną z kwestii, nad którą dyskutowano ówczśnie w galicyjskim periodyku było kształcenie kadry nauczycielskiej⁷. W 1868 r. powstało w Galicji Towarzystwo Pedagogiczne, będące organizacją nauczycielską. W tymże roku powołano też jego nowosądecki Oddział. Podnosiła się wówczas ranga nauczycieli szkoły ludowej i średniej, kształtowała się ich świadomość zawodowa⁸. Epoka autonomiczna przyniosła istotne zmiany w sądeckim szkolnictwie⁹. Znalazły one po części odzwierciedlenie na kartach lwowskiego pisma.

W latach siedemdziesiątych XIX stulecia na łamach lwowskiego periodyku zamieszczono korespondencje Sądeczan ukazujące trudną sytuację finansową szkolnictwa¹⁰, a także krytykujące istniejące stosunki, brak inicjatyw działania na polu podniesienia poziomu oświaty w Sądeckiznie. Jeden z autorów za-

⁵ Od redakcji, „Szkola”, 1868, t. 1, s. 5–6.

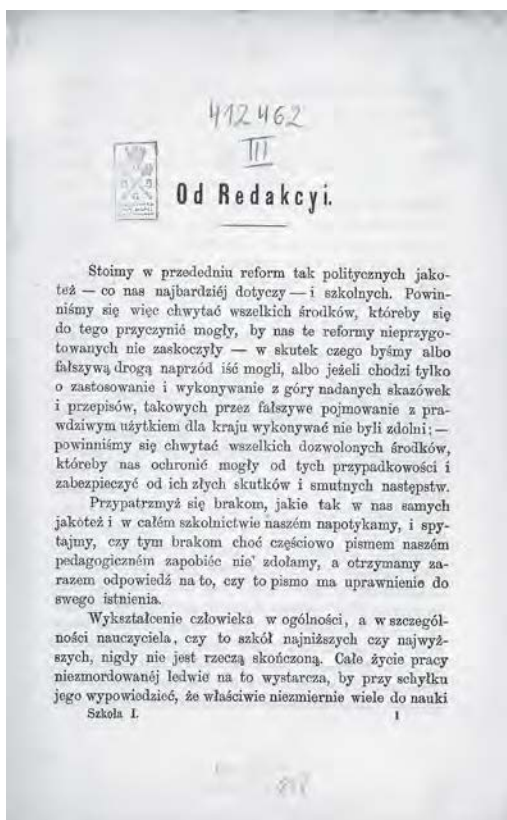
⁶ Ibidem, s. 6.

⁷ W. Bobrowska-Nowak, *Problemy pedagogiczne na łamach „Szkóły” w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1971, nr 2, s. 261–277; A. Meissner, *Spór o duszę polskiego nauczyciela. Społeczeństwo galicyjskie wobec problemów kształcenia nauczycieli*, Rzeszów 1999, s. 32–33.

⁸ W. Smakulska, *Sytuacja prawna nauczyciela szkoły pospolitej w Galicji w latach 1873–1914*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 21, 1978, s. 55–83; E. Smajdor, *Szkolnictwo ludowe w Nowym Sączu (l. 1891–1913) i jego rola w kształtowaniu ruchu związkowego nauczycieli*, „Rocznik Sądecki”, t. IX, 1968, s. 165–199.

⁹ J. Dybiec, *Szkolnictwo*, w: *Dzieje miasta Nowego Sącza*, pod red. F. Kyrka i S. Plazy, t. 2, Kraków 1993, s. 339–390.

¹⁰ Należy podkreślić, że problemy finansowe szkolnictwa w początkach autonomii nie były zjawiskiem typowo sądeckim. Wynikały one z trudnej sytuacji ekonomicznej Galicji i braku środków budżetowych, zob. J. Dybiec, *Finansowanie nauki i oświaty w Galicji 1860–1918*, Kraków 1979, s. 13–17.



lił się, iż z przykrością musi wyznać, że okręg sądecki jest obszarem Galicji, gdzie szkolnictwo stoi na bardzo niskim poziomie. Najmniejszego – pisał – nie widać tu rozwoju, dlatego też o nauczycielach z sądeckiego nigdy nie słysząc nic pomysłnego. Żyjemy w odosobnieniu, odsunięci od wielkiego świata, gdzie przemysł i postęp walczą o lepsze¹¹. Korespondent wyjaśniał, że Sądeczanie nie posiadają wiedzy na temat nowych książek, metod kształcenia, z powodu braku funduszy nie kupują gazet i dzieł literatury naukowej. Zwracał również uwagę na nieodpowiednie traktowanie pedagogów, nieudzielanie im pomocy w ciężkiej pracy. Podawał, że w jednym miasteczku należącym do sądeckiej Rady Szkolnej Okręgowej, upominał się nauczyciel u władz gminy o dokonanie na-

praw niektórych rzeczy szkolnych, na co burmistrz odpowiedział mu: *Bądź pan lepiej cicho i nie upominaj się o nic, kiedy ci dobrze. Łaska z naszej strony, że pana cierpimy u siebie, a po wakacjach będzie z panem inaczej...*¹² Piszący dostrzegał stagnację umysłową nauczycieli oddalonych od centrów miejskich. Ubolewał, że podczas gdy w innych rejonach Galicji nauczyciele spotykają się z sobą, wspólnie naradzają i odczytami oraz wykładami skłaniają mniej zdolnych do nauki i postępu, to na terenie Sądeczyny brak takich działań. Korespondent wspominał swój niedawny pobyt w Nowym Sączu. Przekazywał, że zastane stosunki w tym mieście bardzo go zasmuciły. Znajdują się tam – pisał – co prawda: gimnazjum, seminarium nauczycielskie, czteroklasowa szkoła ludowa wraz z dwuklasową szkołą realną, trzyklasowa szkoła ludowa ewangelicka i szkoła żeńska, ale ich działalność jest nieodczuwalna. *Pytałem się o szkołę wydziałową, o której już czytałem w „Szkole”, ale o niej wiedzą tam tyle, co o żelaznym wilku. W szkole zwanej główną i w niedołężnej szkole realnej uczą jeszcze ci sami odwieczni staruszkowie, którzy uczyli jeszcze dziadków i pradziadków młodego pokolenia dzisiejszego, a chociaż do pensji zupełnie są dojrzałymi, boć niektórzy z nich służą około*

¹¹ Korespondencyja „Szkoly”. Z pod Sącza d. 4 lutego 1874, „Szkola”, R. VII: 1874, nr 7, s. 59.

¹² Ibidem.

50 lat wieku, nikt im nie chce dać krwawo zapracowanej emerytury...¹³ Autor dodawał, iż pytał także, co się stało z miejscową filią Towarzystwa Pedagogicznego? Odpowiedziano mu, że sobie zasnęła snem sprawiedliwych i trzeba chyba trąby archanioła, żeby ją zbudzić do nowego życia. Twórca publikacji tłumaczył, że dalej tak postępować nie można, w Sądeckim musi nastąpić ożywienie na polu oświatowym, zachodzi konieczność skupienia sił nauczycielskich, by zubożniętych pobudzić do pracy i czynu. Mniemał, że znalazłyby się w Nowym Sączu jednostki prężne, zdolne do pracy organizacyjnej, które by sprowadziły nauczycielstwo na nowe tory, ale nikt nie chce przejąć roli propagatora, podając inicjatywy¹⁴.

W połowie lat siedemdziesiątych w Galicji wprowadzono w życie ustawę nadającą nauczycielom charakter publicznych urzędników. Owe działania stały się przedmiotem krytyki ze strony Sądeczan piszących w „Szkołę”. Podkreślano, że wszyscy nauczyciele oczekiwali zmian na lepsze, organizacji szkół, tymczasem doczekali się większej nędzy i pogardy! Co to za organizacja – pytano – kiedy zamiast wyzwolić nauczycieli od trudnego położenia materialnego i poniżenia, wtrąca ich nieraz w gorszą nędzę? Nowa ustawa uczyniła nauczycieli urzędnikami krajowymi, a płacę roczną wyznaczyła im 200 lub 210 zł. Niechże mi kto – irytował się autor – wymieni jakiego urzędnika, który pobierał 200 złr. rocznie! chyba woźny, którego przecież nie można liczyć do rzędu urzędników. Nowa ustawa szkolna miała wyswobodzić nauczycieli spod władzy ciemnego gminu, a poddała ich jeszcze bardziej pod władzę gminy. Prawda, nauczyciel nie ma już nic do czynienia z gminą, tylko z radą szkolną, a takową stanowią sami chłopi, a na ich czele stoi nieraz nieprzyjaciel nauczyciela i oświaty! Dawniej nauczyciel stał z czapką pod pachą przed księdzem i z lękiem prosił go, aby nakazał gminie złożyć nauczycielowi płacę choć po parę centów, a teraz musi się przewodniczącemu rady miejscowej kłaniać i czapkować – aby mu kwit potwierdził, a tym przewodniczącym jest nieraz ciemny wieśniak, podpisać się nie umiejący¹⁵. Sytuacja ekonomiczna sądeckich nauczycieli ulegała niekorzystnej zmianie. Na kartach „Szkoły” przestrzegano, że gros z nich zastanawia się nad porzuceniem zawodu.

W tym okresie Rada Szkolna Krajowa wydała szczegółowe programy nauczania dla szkół ludowych, a także ogłosiła nowy regulamin szkol-

¹³ Ibidem.

¹⁴ Ibidem; W podobnym duchu o brakach sądeckiego szkolnictwa wypowiadano się w korespondencji z 1879 r. Pisano, że często w gazetach można czytać pociesającą dla każdego miłośnika oświaty nowinę, że tu lub ówdzie założono kamień węgielny pod nowy budynek szkolny lub taki już poświęcono. Daremnoży tylko czytający tej pomyślniej wiadomości z Nowego Sącza oczekiwali... Darmo Krajowa Rada Szkolna i Rada Szkolna Okręgowa domagają się od miasta, aby budynek nowy wystawiło, miasto zastania się ciągle brakiem funduszy i tym, że do utrzymania c.k. gimnazjum znacznym datkiem corocznie przyczyniać się musi. A przecież tak znowu źle z miastem nie jest; ma kilkadziesiąt tysięcy gotówki w papierach, gdyby pieniędzy tych użyto na wybudowanie gmachu szkolnego, miałoby taki procent jak dzisiaj, gdzie za najem 10 klas i relutum za pomieszkanie dyrektorowi i nauczycielom kierującej płacić musi, a nadto majątek miasta byłby pewniejszy. Miasto ma przy tym swoje lasy i wsie, gdyby tylko były chęci i dobra wola, wszystko by się dało zrobić, ale tego właśnie w mieście nie znajdujemy. Wojsko w koszarach ma lepsze pomieszczenie, jak dzieci w szkołach ludowych nowosądeckich – J. Rs., Korespondencje. Z nad Dunajca d. 24 stycznia 1879, „Szkoła”, R. XII: 1879, nr 7, s. 58; por. Korespondencje „Szkoły”. Ze Sącza dnia 3 czerwca, „Szkoła”, R. VII: 1874, nr 24, s. 211.

¹⁵ Korespondencje „Szkoły”. Z nad Dunajca dnia 15 lutego 1875, „Szkoła”, R. VIII: 1875, nr 8, s. 62.

ny¹⁶. Okręgowa Rada Szkolna rozesała owe programy z poleceniem, aby nauczyciele na podstawie zasadniczych planów nauczania ułożyli plany szczegółowe i przesłali je do zatwierdzenia. Korespondent lwowskiego pisma, będący nauczycielem żalił się, że nie pouczano ich, jak te plany należy ułożyć. Pouczenie zaś takie jest nieodzowne, gdyż w Sądecczyźnie jeszcze nie przeprowadzono organizacji szkół, nadto zachodzą tu liczne stosunki miejscowe, bardzo utrudniające uczynienie zadość wymaganiom planu naukowego: *Biedzić się np. muszę, jak mam ułożyć plan na trzy, a właściwie na cztery klasy, (bo pierwsza dzieli się na dwa oddziały) gdzie sam jeden 150 dzieci w dwóch osobnych izbach i to równocześnie uczyć muszę. Niechby było i 160 dzieci, ale w jednej, nie we dwu izbach, to by się dało radę*¹⁷ – argumentował autor. Martwił się zarazem jak wypełnić plan nauczania, skoro w jego szkole nauka nie trwa dziesięć miesięcy, jak ustawa tego wymaga, lecz tylko sześć, a przez drugie sześć miesięcy są wakacje. Autor postulował, żeby Okręgowa Rada Szkolna zwołała konferencję i pouczyła nauczycieli, jak mają postępować przy układaniu planów.

Kilka lat po tym wydarzeniu we lwowskim czasopiśmie pojawiły się informacje o działaniach Sądecczan domagających się założenia 8-klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej. Autor piszący o tej kwestii wypowiadał się, że popiera ów postulat, gdyż brak w mieście takiego zakładu. Nie mógł się jednak zgodzić, aby szkoła ta powstała z funduszków byłej szkoły wydziałowej męskiej. Tłumaczył, że szkoła wydziałowa męska została wprawdzie chwilowo zamknięta, gdyż frekwencja uczniów w 7 i 8 klasie była zbyt niska. Jednakże szkoły wydziałowe męskie będą mieć rację bytu, byle tylko zakres nauki w nich był bardziej praktyczny, żeby młodzież, która zdobędzie w nich wiedzę, mogła ją wykorzystać w życiu. Korespondent zachęcał do zakładania szkół rolniczych, rzemieślniczych, przemysłowych i handlowych, gdyż tylko te mogą uchronić kraj od *ogólnego bankructwa i socjalnego przewrotu*. Zadaniem takich szkół powinno być przygotowywanie młodzieży do praktycznych zawodów; zapobieganie zbytniemu napływowi młodzieży do szkół średnich¹⁸. Autor argumentował, że szkoły średnie nie dają zawodowego wykształcenia, bo są szkołami przygotowawczymi do uniwersytetów, akademii technicznych, w ogóle do szkół wyższych. Poważnym problemem jest fakt, że z powodu braku innych szkół galicyjska młodzież uczęszcza do gimnazjów i szkół realnych w zamiarze zapewnienia sobie w przyszłości bytu materialnego. Praktyka jednak wskazuje wręcz przeciwne rezultaty. Z 15–16 tysięcznej młodzieży, uczęszczającej do galicyjskich szkół średnich, zaledwie 2% z niej kończy uniwersytet i znajduje pracę w zawodach wymagających pracy umysłowej. Z tej więc ogromnej liczby uczniów w szkołach średnich, które

¹⁶ K. Golachowski, *Szkic z dziejów szkolnictwa ludowego w Nowym Sączu w okresie zaboru austriackiego*, „Rocznik Sądecki”, t. IV, 1960; Cz. Majorek, *Ustrój galicyjskiego szkolnictwa ludowego w czasie walki o autonomię i w okresie kampanii rewolucyjnej (1860–1873)*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 32, „Prace Historyczne” 4, 1968, s. 211–238.

¹⁷ Korespondencje „Szkół”. Z Sandeckiego 2 sierpnia 1875, „Szkola”, R. VIII: 1875, nr 34, s. 283.

¹⁸ H.K., Korespondencje. Nowy Sącz, d. 22 marca 1883. *Sprawa założenia szkoły wydziałowej żeńskiej*, „Szkola”, R. XVI: 1883, nr 13, s. 100.

przygotowują do studiów akademickich, nieznaczna część kończy wyższe uczelnie, a większość zapętniająca liczne klasy równorzędne w gimnazjach, ginie, przepada w ciągu lat, rozprasza się z niższych klas szkół średnich bez pożytku dla siebie, a często na własne nieszczęście i szkodę społeczeństwa¹⁹. Twórca publikacji przekonywał, iż zachodzi potrzeba zakładania szkół rzemieślniczych, handlowych i rolniczych. Szkoły te – jego zdaniem – powinny być połączone ze szkołami ludowymi i zastępować dotychczasowe szkoły wydziałowe, które wskutek uprzedzeń ludności i niezastosowania do warunków lokalnych programu nauczania nie przynoszą pożądanych rezultatów. Autor przewidywał, że niebawem szkoły z praktycznymi kursami znajdą powszechne uznanie i będą w miarę możliwości zakładane, szczególnie tam, gdzie istniały lub istnieją szkoły wydziałowe. Nie miał zarazem nic przeciwko temu, aby fundusze byłej szkoły wydziałowej męskiej przenieść chwilowo na utrzymanie szkoły wydziałowej żeńskiej. Podkreślał jednak, iż władze powinny zastrzec zwrot tych funduszy, a względnie przeniesienie kadry nauczycielskiej z najwyższych klas utworzyć się mającej szkoły żeńskiej do przyszelej rozszerzonej szkoły męskiej²⁰. Powyższa publikacja dotyczyła bardzo ważne-

¹⁹ *Ibidem*; W latach osiemdziesiątych XIX w. podjęto w Galicji próby reformy systemu stypendialnego. Znamy historyk z Uniwersytetu Jagiellońskiego – Michał Bobrzyński, wystąpił w 1885 r. z postulatem, aby zamiast równomiernego obdzielania stypendiami gimnazjów i szkół wyższych, środki finansowe przeznaczać przede wszystkim na wyższe uczelnie. Podkreślił, że w gimnazjum trzeba wspomagać młodzież najzdolniejszą, ale jedynie w ostatniej klasie. Gdyby więc – głosił – uczniom szkół średnich tylko te dostawały się stypendia, które na ich rzecz wyraźnie są zastrzeżone, inne zaś tylko wyjątkowo, to ustąpiłyby tym samym fałszywa dla przyszłych mierności zachęta, a uniwersytety i służba publiczna oczyszczoną by była ze zbytecznego balastu. Kraj, o ile do niego rozdawnictwo stypendiów należy, powinien udzielać je tylko tym, na których specjalnym wykształceniu mu zależy, a których tylko w ten sposób może uzyskać, albo też tym, o których z pewnym prawdopodobieństwem może przypuszczać, że mu się talentem i pracą swoją odwzajemnią. Kilka lat po projekcie opracowanym przez Bobrzyńskiego, sejmowa komisja szkolna wystąpiła z propozycjami postulującymi wprowadzenie zmian w strukturze stypendialnej na korzyść przede wszystkim uniwersytetów i szkół zawodowych. Swoją projekt uzasadniała w następujących słowach: Zbyteczny naphyw ubogiej młodzieży do szkół średnich jest faktem charakterystycznym, wyróżniającym wybitnie nasze szkoły od szkół innych prowincji monarchii i innych krajów, faktem anormalnym a szkodliwym zarówno dla szkoły, jak i ogólnych interesów społecznych, jak wreszcie dla samej ubogiej młodzieży, tłoczącej się do szkoły ponad właściwą miarę. Typ studenta przymierającego z głodu jest specyficzną właściwością naszego kraju. ...stary przesąd przeciw łokciowi i miarce, w spuściznie po społeczeństwie szlacheckim, rozszedł się szeroko po całym narodzie i on to jest podobno najsilniejszym czynnikiem w niezdrowym przepętnieniu naszych szkół średnich. Nie pragnienie oświaty zalewa gimnazja nasze frekwencją, przewyższającą potrzeby kraju... Najliczniejszy kontyngent dostarcza w nich uboga ludność miejska: biedny rzemieślnik wstydzący się rzemiosła i pragnący doczekać się kiedyś w synu adwokata albo lekarza, lokaj, który marzy o tym, aby dziecko wykierować na pana... Przeciwko takim twierdzeniom wystąpił przemysłowiec – Stanisław Szczepanowski, który podkreślił, iż młodzież dlatego wybiera gimnazja, a nie szkoły fachowe i zawodowe, gdyż Galicja posiada zacofaną strukturę ekonomiczną, nie ma przemysłu, a wskutek tego brakuje miejsc pracy dla absolwentów szkół zawodowych – J. Dybiec, *Mecenat naukowy i oświatowy w Galicji 1860-1918*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Lódź 1981, s. 83-88.

²⁰ H.K., *Korespondencyje. Nowy Sącz*, d. 22 marca 1883. Sprawa założenia szkoły wydziałowej żeńskiej, „Szkoła”, R. XVI: 1883, nr 13, s. 100; O problemach związanych ze szkolnictwem zawodowym Sądcecczyny pisano także w „Szkołach” z 1885 r. Podczas zgromadzenia nowosąddeckiego Oddziału Towarzystwa Pedagogicznego 1 kwietnia 1885 r. dyskutowano nad kwestią założenia szkoły handlowo-przemysłowej w Nowym Sączu. Stwierdzono, że sprawę tę popierają wszyscy, którym dobrobyt miasta leży na sercu, a potrzebę jej odczuwa nawet młodzież zawodowa, upominając się niejednokrotnie o szkołę, która odświeżałaby i rozszerzała poprzednio nabytą wiedzę oraz była ogniwem łączącym ją w jedną całość, by już na pierwszej stromej drożynie życia skupiała i wzmacniała swe siły, i zgodnie z hasłem „ramię do ramienia” wspólnymi siłami pracowała nad dobrem swoim i ojczyzny. Uznano, że sprawa ta stała się pilną szczególnie od czasu, gdy kolej połączyła miasto z innymi częściami kraju. Ludność wzrosła w przeciągu kilku lat prawie dwukrotnie, rzemiosło i przemysł uczyniły także pewien krok naprzód, a wskutek założenia warsztatów kolejowych na wielką skalę, przybędzie kilkaset robotników, którzy z „radością powitają nowopowstałą szkołę”. R., *Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów i Kółek Towarzystwa Pedagogicznego*. Zgromadzenie członków nowosąddeckiego oddziału Towarzystwa Pedagogicznego, „Szkoła”, R. XVIII: 1885, nr 17, s. 138; zob. także: *Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego. Sprawozdanie z posiedzeń Oddziałów i Kółek Towarzystwa Pedagogicznego. Nowy Sącz*, „Szkoła”, R. XIX: 1886, nr 25, s. 196.

go ówczesnie problemu – zagadnienia oświaty rzemieślniczej i zawodowej²¹. W Galicji, przez zakładanie tego typu szkół chciano kształcić młodych ludzi, którzy przyczyniliby się do rozwoju ekonomicznego kraju²².

Ani przez lepsze zorganizowanie z góry, ani żadnym innym sposobem nie możemy się spodziewać lepszych seminariów i lepszych nauczycieli dla nich. Bo gdyby nawet daleko lepszy plan słuchoz z urzędu, mielibyśmy w ideale rzecz piękną a w rzeczywistości licha, gdyż nie-mielibyśmy ludzi, którzyby byli zdolni ten plan z prawdziwą korzyścią kraju i kształceńcy się nauczycieli wykonać.

Ducha i wartości szkoły bowiem nie stanowią ani przepisy ani regulaminy — ducha tego tworzą i utrzymują nauczyciele. Chcąc mieć zatem dobre seminarium nauczycielskie, starajmy się mieć dobrych do nich nauczycieli i zostawmy im samym zorganizowanie tych instytucji, w których oni będą pracować.

We wszystkich gałęziach gospodarstwa krajowego kraj — i aluzje — domaga się autonomii, widząc w niej rękojmię najpewniejszego postępu w rozwoju sił swoich. — Dlategożbyśmy mieli stanowić wyjątek co do spraw Gospodarstwa duchowego? Dajmy szkole autonomii we własnym jej domu, nie krepując jej z góry nadawanymi regulaminami, a ona przedko zakwitnie i owoc potężny nieś będzie.

Dodatkowo na nieprzekazywanie zachcianki widziwy w tym, że organizacja przez takich młodych zaufania ciotała będzie w zastosowaniu do ogólnych ustaw szkolnych, że przez nich ciotały plan otrzymać będzie musiał wyższe zatwierdzenie i że nad każdym wykonaniem tego planu będą czuwać władze krajowe i rada szkolna.

Podjęliśmy tedy naszą zaprzyjaciełną się pod rozbiór ludzi fachowych i daliśmy przyznawać będącemu uwagi w tej materii nam czynne, gdyż bynajmniej nie rościmy sobie, aby to, cośmy za dobre uznali, było nieomyślnem.

O konferencyach nauczycielskich.

Dra. A. Machera.

Jednym z najdziałniejszych środków do podniesienia szkoły i oświaty ludowej w kraju naszym jest niezawadnie zgromadzanie się nauczycieli od czasu do czasu w celu wspólnych narad na polu pedagogiczno-dydaktycznym czyli tak zwane konferencje nauczycielskie — instytucja, na którą wszyscy światli pedagogowie szczególniejszej zwracają swą uwagę.

Konferencje naukowców, przeprowadzone z powagą należytą i z przebiegiem się właściwą rzeczy, oparte na wolnym rozwoju umysłowym i uniętną kierowane ręką, wielki i zbawczy wpływ na szkołę i jej działanie wywierają. Ono to bowiem rozszerzała szlachetny zapas i podtrzymują zbawienia emulacji wpływy naukowców, łączą rozumne siły w jedno ognisko, wywołując wzajemne zapasywania się na zadanie szkoły, na obowiązki stanu uniwersyteckiego, rozwiązywanie sporne kwestie w dziedzinie pedagogiki i dydaktyki i zagrzewają do wielkiej pracy nad niezaprzeczaniem szkoły ludowej.

Wykazuje z takiego stanowiska rozpraszające Wykzysie Ministerstwo Oświecenia już w r. 1848 i 1851, albowiem naukowcy, którzy należeli do niego, przy sokalskich głowach i trybunach, nie mogli być następstwem r. 1850 w Galicji zachodniej a w r. 1861 w Galicji wschodniej zapoznawani zostali. W Galicji zachodniej przemawiano również stosownie pytania konferencji, które rozwiązywać nasamprzód pisanie a później dysputować nad nim i nie, przyrędo, przeobrażając konferencję, mógł także i inne stawać kwestie dydaktyczne, stosownie do czasu, miejsca i innych okoliczności. Bardzo istotnymi są tutaj przy tym przytoczone rozkazy niektórych odpowiedz z Sokalskich stanów, które nawiązują z niezmienną w obwodach swoich kolebki i kandydatury stan naukowy i naukowy.

W roku szkolnym 1865/6 odbyły się w szkołach zachodniej Galicyi następujące konferencye:

1. W szkołach głównych.

1.	W Krakowie:					
a)	w szkole głównej warszawskiej					8
b)	" " " z siedzibą przy kasztanowej św. Jana					4
c)	" " " kościele św. Katarzyny					2
d)	" " " Tumasa					2
2.	w Chrzemiole					3
3.	Tarnowie					3
4.	Bochni					8
5.	Wadowicach					8
6.	Starym Sączu					3
7.	Nowym Sączu					1
8.	Białej					8
9.	Kępcach					4
10.	Mylimierzach					4

3

Głośnym echem odbiło się wydarzenie, jakie miało miejsce w Nowym Sączu w 1878 r. Wówczas to doszło do dwunastego walnego zjazdu Towarzystwa Pedagogicznego, którym zamknięto pierwsze dziesięciolecie jego działalności. Ów zjazd zapoczątkowywał także nowy okres w życiu Towarzystwa Pedagogicznego, toteż pod względem uczestników przewyższał poprzednie zjazdy w Samborze i Tarnopolu²³. W „Szkole” podkreślano, iż zjazd złożył dowody żywotności Towarzystwa Pedagogicznego, zrozumienie ważności jego działania i energicznego zajęcia się sprawami oświaty: *Ta sama nakazująca cześć powaga, ta sama parlamentarna rutyna, ta sama zgoda braterska różnych sta-*

²¹ E. Petryka, *O szkołach dalego kształcenia, także przemysłowych w miastach i miasteczkach*, „Szkoła”, 1872, nr 40-41; J. Rotter, Jak przedstawiają się dziś uzupełniające szkoły przemysłowe w kraju?, „Czasopismo Techniczne Krakowskie”, 1891, nr 13; J.N. Franke, *Przemysł domowy i szkoły zawodowe*, „Przegląd Polski”, R. XXIX: 1894, t. 114; L. Pierzchała, *Nasze szkolnictwo przemysłowe*, „Szkoła”, R. XXX: 1897; S. Lewicki, *Szkolnictwo zawodowe wobec reformy szkoły średniej*, Lwów 1908; S. Możdżeń, *Szkoły przemysłowo-upełniające w Galicji do roku 1914*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 69, Prace Pedagogiczne i Psychologia, t. 10; W. Najdus, *Terminatorzy i celadnicy, praktykanci i subieki w rzemiośle i handlu Zachodniej Galicji ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa w latach 1772-1870*, w: *Polska klasa robotnicza. Studia historyczne*, t. 9, Warszawa 1980.

²² S. Możdżeń, *Warsztaty naukowe i zawodowe szkoły przemysłowe w Galicji*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 114, 1970, „Prace Pedagogiczne i Psychologia”, t. 12; J. Krawczyk, *Galiczyjskie szkolnictwo zawodowe w latach 1860–1918*, Kraków 1995; A. Ładyżyński, *Wpływ szkół zawodowych Galicji doby autonomicznej na życie gospodarcze kraju*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 1912, 1996, „Prace Pedagogiczne”, t. 68; idem, *Niższe i średnie szkoły zawodowe w Galicji doby autonomicznej*, Wrocław 1997.

²³ *Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego. Program XII walnego zgromadzenia Towarzystwa Pedagogicznego w Nowym Saczu w d. 18, 19 i 20 lipca b r.*, „Szkoła”, R. XI: 1878, nr 19, s. 148–149.

nów, wyznań i narodowości, które podnosiliśmy z przyjemnością w sprawozdaniach ze zjazdów w Stanisławowie, Samborze i Tarnopolu, cechowały ten ostatni zjazd, który nie dał się także prześcignąć żadnemu innemu gościnnym przyjęciem, jakiego jego uczestnicy doznali od Nowosądeckanów²⁴. Większa część uczestników z prezesem Towarzystwa Pedagogicznego, Zygmuntem Sawczyńskim²⁵, przybyła do Nowego Sącza wieczorem 17 lipca 1878 r. Przyjezdnych witano salwami z moździerzy, muzyką i uroczystym przemówieniem burmistrza Włodzimierza Olszewskiego, który wystąpił w imieniu mieszkańców miasta, zgromadzonych bardzo licznie na dworcu kolejowym. Nazajutrz po odprawionym nabożeństwie w obu obrządkach, udało się zgromadzenie do przystrojonej sali w szkole wydziałowej męskiej, gdzie toczyły się obrady. Głos zabrał prezes Sawczyński. Podniósł w swojej mowie, że *przybywając do Sącza, dają nauczyciele najwymowniejszy dowód, iż nie istnieje między nimi rozdział na wschodnią i zachodnią część kraju, że nie hołdują zapatrywaniu, jakoby San dzielił kraj, lecz owszem, że są silnie przekonani, iż wyższy cel i świętość sprawy łączyć wszystkich powinna ku wspólnej pocziwej pracy*²⁶. Z przekazu korespondenta piszącego w „Szkole” wynika, że obrady toczyły się ze zwyczajnym na walnych zjazdach... spokojem, powagą i rutyną, i budziły takie zajęcie, że wielu uczestników, którzy w sali miejsca znaleźć nie mogli, cisnęło się do okien, wspinało na przystawione do nich ławki i okrywając się parasolami od deszczu, przystuchiwało się z natężoną uwagą temu, co w sali mówiono²⁷. Na zjeździe nowosądeckim licznie były reprezentowane szkoły średnie, co przyczyniło się do ożywienia i urozmaicenia obrad. Pomimo deszczowej pogody, uczestnicy w godzinach wolnych od obrad urządzali wycieczki w okolice Nowego Sącza. Pierwszego dnia po południu część z nich udała się do Starego Sącza, w celu zwiedzenia klasztoru bł. Kingi, część zaś podążyła do ogrodu strzeleckiego za miasto, gdzie przy muzyce do późnego wieczora się zabawiano. Drugiego dnia udali się wszyscy uczestnicy zjazdu do Nawojowej, aby zwiedzić tamtejszy park oraz pałac, pochodzący z XVI w. Właściciel Nawojowej, hr. Edward Stadnicki, zaprosił przybyłych na podwieczorek²⁸. Nazajutrz porannym pociągiem uczestnicy zjazdu opuścili Nowy Sącz. Jedni zachęceni tym, że pogoda uległa poprawie, zorganizowali wycieczki do Krynicy, Szczawnicy i w Pieniny, inni udali się wprost z powrotem do domu²⁹.

Jak wspomniano, od 1868 r. w Nowym Sączu działał Oddział Towarzystwa Pedagogicznego. Na temat jego działalności często wypowiedano się

²⁴ XII walne zgromadzenie Towarzystwa Pedagogicznego w Nowym Sączu, „Szkola”, R. XI: 1878, nr 30, s. 233–234.

²⁵ Z. Fras, Sawczyński Zygmunt (1826–1893), PSB, t. XXXV, s. 290–294; Cz. Majorek, Galicyjskie koncepcje organizacji szkolnictwa pedagogicznego z lat 1865–1870, „Rozprawy z Dziejów Oświaty”, t. 11: 1968; idem, Historia utylitarna i edukacyjna. Szkolna edukacja historyczna w Galicji 1772–1918, Warszawa 1990.

²⁶ XII walne zgromadzenie Towarzystwa Pedagogicznego w Nowym Sączu, „Szkola”, R. XI: 1878, nr 30, s. 233–234.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem; zob. także: Protokół spisany na I posiedzeniu XII walnego zjazdu członków Towarzystwa Pedagogicznego, odbytem w Nowym Sączu w dniu 19 lipca 1878, „Szkola”, R. XI: 1878, nr 31, s. 249–250; Protokół spisany na II posiedzeniu XII walnego zjazdu członków Towarzystwa Pedagogicznego, odbytem w Nowym Sączu w dniu 19 lipca 1878, „Szkola”, R. XI: 1878, nr 31, s. 251–252.

we lwowskim piśmie. Z owych publikacji dowiadujemy się, iż przedmiotem zainteresowań i dyskusji sądeckich nauczycieli stawały się zagadnienia historyczne. Czytano referaty traktujące o twórczości wybitnych polskich pisarzy, jak Jan Kochanowski³⁰, Adam Mickiewicz³¹, Juliusz Słowacki³², Bohdan Zaleski³³. Sięgano do przeszłości ojczyzny, omawiano doniosłe wydarzenia z jej historii, jak bitwa pod Grunwaldem³⁴, czy Unia brzeska³⁵. Na posiedzeniach nie zabrakło również tematyki z historii wychowania. Przykładem tego może być doroczne walne zgromadzenie nowosądeckiego Oddziału Towarzystwa Pedagogicznego, które odbyło się 19 listopada 1900 r. Pierwszym punktem programu był odczyt prezesa Józefa Zagrodzkiego, poświęcony Stanisławowi Konarskiemu. Prelegent skreśliwszy dzieje szkolnictwa polskiego na przestrzeni stuleci, poddał głębszej charakterystyce stan oświaty w pierwszej połowie XVIII w. W czasach tych – obrazował – gdy cała wiedza opierała się tylko na nauce religii i łaciny, a poza tym na nauce fechtowania i tańców, *gdy zdrowe żywioły widziały straszny upadek, lecz głosy ich były daremnymi*, zjawia się człowiek, który pomimo tego, że należał do możnowładców, widząc jednakowoż nieszczęścia ojczystego narodu, wystąpił z postulatami zreformowania szkolnictwa. Autor odczytu mówił o edukacji, jaką Konarski przeszedł w młodości, o jego organizacji nauczania na ziemiach polskich, założeniu Collegium Nobilium w Warszawie. Oceniał, że *szkoły pijarskie stały się na najwyższym szczeblu oświaty w Polsce, gdyż odpadła potrzeba udawania się na uniwersytety za granicę*. Miłość ojczyzny, przywiązanie do króla, zachowanie praw i ustaw krajowych, uszanowanie urządzeń państwowych – były to *cnoty, którymi mieli jaśnieć wychowawcy pijarów*³⁶. Zagrodzki podawał, że w czasach Konarskiego zmieniono system nauczania, zastępując metodę pamięciową metodą rozumową, liczbę przedmiotów powiększono, wprowadzając języki nowożytny i polski, nadto naukę matematyki, geografii, prawa międzynarodowego i polskiego, a także wychowanie fizyczne. Wystąpienie i reforma Konarskiego, to – w opinii autora odczytu – *ogromny przełom w historii szkolnictwa polskiego*. Jego nowatorskie postulaty w zakresie kształcenia młodych pokoleń zostały przejęte przez Komisję Edukacji Narodowej, *której świętą spuściznę przechować i postępować według wskazówek, świecących nam całą siłą blasku zza mogiły zamierzonego stulecia, jest obowiązkiem każdego nauczyciela Polaka* – kończył prelegent³⁷.

³⁰ R., Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów i Kółek Towarzystwa Pedagogicznego. Zgromadzenie nowosądeckiego oddziału Towarzystwa Pedagogicznego, „Szkoła”, R. XVII: 1884, nr 23, s. 188.

³¹ Korespondencje. Nowy Sącz, dnia 12 kwietnia 1879, „Szkoła”, R. XII: 1879, nr 16, s. 132.

³² Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego. Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów i Kółek Towarzystwa Pedagogicznego, „Szkoła”, R. XVIII: 1885, nr 26, s. 217.

³³ Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego. Sprawozdanie z posiedzeń Oddziałów i Kółek Towarzystwa Pedagogicznego. Nowy Sącz, „Szkoła”, R. XIX: 1886, nr 25, s. 196.

³⁴ F. Długoszewski, Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego. Nowy Sącz, „Szkoła”, R. XXXVI: 1903, nr 11, s. 84–85.

³⁵ J. Pudło, Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów Towarzystwa Pedagogicznego, „Szkoła”, R. XXIX: 1896, nr 51, s. 526.

³⁶ F. Długoszewski, Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego. Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów Towarzystwa Pedagogicznego. Nowy Sącz, „Szkoła”, R. XXXIII: 1900, nr 47, s. 386–387.

³⁷ Ibidem.

Oprócz zagadnień z kręgu humanistyki, sądecy nauczyciele starali się także szerzyć wiedzę z innych dziedzin nauki³⁸. Na posiedzeniach dyskutowano m.in. nad kwestiami związanymi z rolnictwem, ogrodnictwem, bartnictwem. Wyrażano opinię, że zaopatrzenie szkoły w dostateczną ilość ziemi i racjonalne gospodarowanie na niej, pouczanie teoretyczne i praktyczne ludu wiejskiego przez nauczyciela, mogą korzystnie wpływać na podniesienie poziomu gospodarstwa wiejskiego³⁹. Przedmiotem rozważań stawały się zagadnienia metodyki nauczania. Podczas nowosądeckiej konferencji nauczycielskiej w drugiej połowie sierpnia 1886 r., odbytej pod przewodnictwem inspektora okręgowego, Eladyusza Petryki, tematem rozważań stała się kwestia metod nauczania języka niemieckiego. Stwierdzono wówczas, że nauka czytania i pisania na lekcjach języka niemieckiego powinna poprzedzać właściwą naukę; przy nauczaniu gramatyki należy kłaść nacisk na to, aby uczniowie przyswoili sobie pewien zasób najpotrzebniejszych słów, nim się przystąpi do właściwej gramatyki. Podnoszono niedostatki w dotychczasowym nauczaniu tego przedmiotu. Podkreślono, że należy dążyć do tego, aby przy nauce języka niemieckiego dzieci mówiły jak najwięcej w tym języku. Pouczano, iż ustępy z podręczników po poprawnym przeczytaniu należy tłumaczyć na język polski dosłownie, potem streścić je po polsku *dla zachowania głównej myśli*. Na podstawie przetłumaczonego ustępu trzeba ułożyć słowniczek wyrazów nieznanych wcześniej dzieciom. Nadto należy przyjąć za regułę, aby w IV klasie lekcje prowadzone były wyłącznie w języku niemieckim. Zauważano, że obecne podręczniki do nauki języka niemieckiego są nieodpowiednie⁴⁰.

Na temat dydaktyki poszczególnych przedmiotów dyskutowano także w nowosądeckim Oddziale Towarzystwa Pedagogicznego w 1892 r. Na porządku dziennym były następujące tematy: ustalenie ile wypracowań powinni pisać uczniowie w ciągu roku szkolnego; gromadzenie okazów i zastosowanie ich na lekcjach traktujących o przyrodzie; nauczanie rachunków i kaligrafii; dydaktyka języka niemieckiego na podstawie nowych podręczników. Uczestnicy zgromadzenia ustalili, że dzieci w szkołach jednoklasowych powinny pisać dziesięć prac w jednym semestrze. W szkołach dwuklasowych liczbę wypracowań podniesiono do 12. Odnośnie poprawy zadań przez nauczycieli postanowiono, iż należy to czynić czerwonym kolorem⁴¹. Podczas innych zebrań omawiano m.in. kwestie związane z psychologią dziecka⁴², zastanawiano się dlaczego dzieci

³⁸ Nie zabrakło też inicjatyw mających na celu zapewnienie młodzieży pożytecznego spędzenia czasu, zob.: Ks. Fr. Balek, *Korespondencje. Z Nowego Sącza w lutym 1894 (Jaseltka w tutejszej szkole wydziałowej. Zabójstwo ucznia)*, „Szkoła”, R. XXVII: 1894, nr 9, s. 112-113.

³⁹ *Korespondencje. Nowy Sącz d. 3 października 1883 (Konferencja okręgowa i walne zgromadzenia członków Towarzystwa Pedagogicznego)*, „Szkoła”, R. XVI: 1883, nr 41, s. 328-329.

⁴⁰ *Korespondencje. Nowy Sącz, 9 września 1886*, „Szkoła”, R. XIX: 1886, nr 38, s. 300-301.

⁴¹ R., *Konferencje okręgowe w r. 1892. Sprawozdanie z konferencji okręgowej nauczycielskiej okręgu nowosądeckiego, odbytej dnia 4 i 5 lipca 1892*, „Szkoła”, R. XXV: 1892, nr 49, s. 620-621; zob. także: R., *Konferencje okręgowe. Sprawozdanie z konferencji okręgowej nauczycielskiej, okręgu nowosądeckiego, odbytej dnia 20 i 21 grudnia 1889*, „Szkoła”, R. XXIII: 1890, nr 14, s. 158-159.

⁴² *Nowy Sącz*, „Szkoła”, R. XLIV: 1911, s. 785.

nie czynią pożądanych postępów w nauce⁴³. Rozważano problem dostosowywania programu zajęć szkolnych, tak, aby odpowiadał potrzebom nowych planów nauczania w szkołach jednoklasowych⁴⁴. Wskazywano na potrzebę łączności i wspólnej pracy nauczycieli nad podniesieniem poziomu edukacji⁴⁵, zachęcano ich, aby zechcieli chętniej brać udział w posiedzeniach Towarzystwa Pedagogicznego⁴⁶. Oprócz działalności w samym Oddziale, jego członkowie brali czynny udział w pracy we wszystkich prawie miejscowych towarzystwach: Towarzystwie Gimnastycznym „Sokół”, Towarzystwie Szkoły Ludowej, Organizacji Narodowej, Sodaliści Marińskiej, Lutni, Składnicy Kółek Rolniczych, Związku Ekonomicznym itd.⁴⁷.

Należy zaznaczyć, że nowosądecki Oddział Towarzystwa Pedagogicznego nie był jedynym, który odgrywał istotną rolę na obszarze Sądeckizny. W lutym 1891 r. w rezultacie zezwolenia Głównego Zarządu Towarzystwa Pedagogicznego we Lwowie, ukonstytuował się Oddział Towarzystwa Pedagogicznego w Starym Sączu, obierając przewodniczącym Stanisława Rosoła, działacza społecznego, kierownika czteroklasowej szkoły męskiej w Starym Sączu⁴⁸, zastępcą Franciszka Piechowicza, nauczyciela w Żeleznikowej, skarbnikiem ks. Józefa Kowalskiego, dyrektora szkoły żeńskiej Klarysek w Starym Sączu, a sekretarzem Franciszka Japoła, nauczyciela w Starym Sączu. Do zarządu weszli jako członkowie: Filip Bogusz – kierownik szkoły z Łącka i Józef Gutowski⁴⁹, nauczyciel z Łomnicy. Jak podawano w „Szko-le”, Oddział swoje pierwsze posiedzenie odbył 21 marca 1891 r. Wówczas prelegent Franciszek Piechowicz przedstawił referat na temat: *Praktyczne postępowanie przy udzielaniu nauki geografii w szkole ludowej*⁵⁰. Drugie posiedzenie starsządeckiego Oddziału Towarzystwa Pedagogicznego odbyło się 16 maja 1891 r. Wzięli w nim udział licznie zgromadzeni członkowie, a także miejscowi i okoliczni nauczyciele. W trakcie obrad wykład na temat: *Ostatnie reformy metodyczne przy nauce rachunków w szkole ludowej* wygłosił Stanisław Rosół. Prelegent określił stanowisko nauczyciela, jego trudne zadanie i odpowiedzialność przy nauczaniu tego przedmiotu. Następnie rozwinął szerszy

⁴³ J. Nowak, *Oddziały. Nowy Sącz, „Szkoła”*, R. XLII: 1909, s. 420–421.

⁴⁴ W. Gwozdewicz, *Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego (Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów Towarzystwa Pedagogicznego)*, Nowy Sącz, „Szkoła”, R. XXVII: 1894, nr 2, s. 19.

⁴⁵ *Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego (Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów Towarzystwa Pedagogicznego)*. Oddział nowosądecki, „Szkoła”, R. XXIX: 1896, nr 18, s. 177.

⁴⁶ J.M., Nowy Sącz, „Szkoła”, R. XLVI: 1913, s. 215–216; czyniono tak także w Grybowie: J.W. Wawro, *Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego (Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów Towarzystwa Pedagogicznego)*. Oddział grybowski, „Szkoła”, R. XXX: 1897, nr 31, s. 358; *Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego (Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów Towarzystwa Pedagogicznego)*, Grybów, „Szkoła”, R. XXVII: 1894, nr 2, s. 18–19.

⁴⁷ *Oddziały. Nowy Sącz, „Szkoła”*, R. XLVII: 1914, s. 163–164.

⁴⁸ J. Dybiec, *Szkolnictwo, kultura, życie obyczajowe*, w: *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku*. Praca zbiorowa pod red. Henryka Barycza, Kraków 1979, s. 262.

⁴⁹ H. Dobrowolski, *Gutowski Józef (1859–1916)*, PSB, t. IX, s. 184–185; S. Petrycki, *Kto jest p. Józef Gutowski, redaktor „Szkolnictwa” w Nowym Sączu*, Kraków 1902; E. Müller, *Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego w Galicji, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”*, nr 2, 1947, s. 17–33.

⁵⁰ F. Japoł, S. Rosół, *Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego. Sprawozdanie z posiedzeń Oddziałów i Kółek Towarzystwa Pedagogicznego*. Stary Sącz, „Szkoła”, R. XXIV: 1891, nr 16, s. 189.

pogląd na historię metodyki nauki rachunków w szkole ludowej. Wspomniał o metodach najdawniejszych, po czym scharakteryzował okres szwajcarskiego pedagoga Johanna Heinricha Pestalozziego (1746–1827), dążenia późniejsze oraz czasów najnowszych, którym poświęcił najwięcej miejsca. Omawiał dzieło R. Knillinga pt. *Zur Reform des Rechnenunterrichtes in den Volksschulen, II. Abtheilungen*, (München 1886), które nazwał ostatnim *znaczącym przełomem* ze względu na oryginalność wykładu materiału. Podniósłszy główne momenty z polemiki, jaka wskutek tego dzieła wywiązała się w fachowej literaturze pedagogicznej, krótko je scharakteryzował. W dalszej części obrad głos zabrał Paweł Malik, który odczytał swoją pracę na temat praktycznego postępowania przy nauce gramatyki w szkołach jednoklasowych. Swe wywody rozwinął szczegółowo na podstawie ówczesnego planu nauczania. Opracowanie było – pisano w „Szkole” – *starannie, szczęśliwie obmyślane*. Ponieważ jednak materiał, jak na jedno posiedzenie i jedną dyskusję, był zbyt obszerny, dlatego studium Malika wzięto za podstawę do opracowań szczegółowych na poszczególne lata nauki, które miały być krytycznie referowane na kolejnych posiedzeniach⁵¹.

Z informacji zawartych we lwowskim periodyku wynika, że zgromadzenia starsądeckiego Oddziału Towarzystwa Pedagogicznego miały miejsce także w późniejszym okresie. Świadczy o tym zebranie 8 grudnia 1893 r., na którym dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem został ksiądz Jakub Jordan Rozwadowski – dziekan i kanonik starsądecki; jego zastępcą Stanisław Rosół; sekretarzem Franciszek Japoł, skarbnikiem Jan Kamiński⁵². W 1896 r. zdecydowano połączyć Oddział starsądecki Towarzystwa Pedagogicznego z Oddziałem nowosądeckim⁵³.

Korespondencje z Sądeckizny do lwowskiego pisma zawierały informacje o spotkaniach pożegnalnych, jakie organizowano nauczycielom odchodzącym na emeryturę. Taka uroczystość miała miejsce m.in. w 1890 r., kiedy to Feliks Reinfuss, nauczyciel starsądeckiej szkoły męskiej, po wieloletniej działalności kończył pracę zawodową. 22 czerwca tegoż roku przybyło do Starego Sącza 50 nauczycieli, by wziąć udział w uroczystościach. Po mszy św. zebrali się uczestnicy w wykwinlinie udekorowanej sali szkolnej. Obok reprezentacji miasta, Okręgowej Rady Szkolnej, wydziału szkoły przemysłowej oraz przedstawicieli licznych okręgowych szkół, przybyli także goście z dalszych okolic. Po odśpiewaniu okolicznościowej kantaty i złożeniu życzeń przez młodzież szkolną, przemówił okręgowy inspektor szkół Stanisław Zaremba. Zaznaczył, że praca nauczyciela ludowego w Starym Sączu znajduje powszechne uznanie. Następnie podniósł zasługi ustępującego nauczyciela i złożył mu *wyrazy właściwego uznania*. W dalszej części uroczystości zabrał

⁵¹ F. Japoł, S. Rosół, *Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego. Sprawozdanie z posiedzeń Oddziałów i Kółek Towarzystwa Pedagogicznego. Stary Sącz, „Szkola”*, R. XXIV: 1891, nr 22, s. 258–259.

⁵² Japoł, *Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego (Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów Towarzystwa Pedagogicznego), Stary Sącz, „Szkola”*, R. XXVI: 1893, nr 52, s. 678.

⁵³ J. Pudło, *Sprawy Towarzystwa Pedagogicznego (Sprawozdania z posiedzeń Oddziałów Towarzystwa Pedagogicznego). Oddział nowosądecki, „Szkola”*, R. XXIX: 1896, nr 44, s. 439–440.

głos Stanisław Rosół. Swe przemówienie nawiązał do idei światła, jako symbolu odwiecznej prawdy dziejowej, a wskazując na wielkie posłannictwo szkoły – *piastunki iskry światła Bożego* – zachęcał nauczycieli do wytrwania pod sztandarem, któremu wiernie służył jubilat. Żegnając go w imieniu szkoły, w której pracował przez wiele lat, *podniósł te piękne rysy charakteru, które podbiły serce młodzieży, a jednaty życzliwość kolegów. Ta podniosła szkolna uroczystość* – pisał korespondent „Szkoly” – *jej nastrój rzewny a pełen powagi, obecność reprezentantów władz szkolnych i miasta oraz liczny zastęp nauczycieli, którzy ściśnieniem ręki żegnali ustępującego kolegę, niechaj wleją mu to przekonanie, że pracę jego i koleżeńskie przymioty ocenić umiemy, a z nami łączą się uczucia wdzięczności tysięcy uczniów, którzy wyszli spod jego ręki. To najwyższa zapłata – największa nagroda!*⁵⁴

W lwowskim czasopiśmie pedagogicznym zamieszczono także relację z przebiegu spotkania, podczas którego żegnano odchodzącego na emeryturę dyrektora nowosądeckiej szkoły wydziałowej męskiej – Jana Kosmana. Uroczystość miała miejsce 22 kwietnia 1900 r. Na zaproszenie miejscowego komitetu, przybyło wielu nauczycieli ze wszystkich stron powiatu. Po odprawionym nabożeństwie zebrali się uczestnicy z młodzieżą szkolną w jednej z sal szkolnych. Po odśpiewaniu pieśni *Kto się w opiekę*, jako pierwszy przemówił sądecki starosta Władysław Jarosz, zaznaczając, iż najlepszą oceną pracy jubilatą jest dekret Rady Szkolnej Krajowej, w którym władza ta wyraża mu swe uznanie za długoletnią i owocną pracę w zawodzie nauczycielskim. Starosta życząc jubilatowi jak najdłuższego życia, wyraził zadowolenie, iż pomimo, że ten jako nauczyciel przestaje spełniać swe obowiązki, to jednak pozostanie delegatem miasta do Rady Szkolnej Okręgowej. Następnie głos zabrał burmistrz Nowego Sącza – Władysław Barbacki. Dziękując jubilatowi za długoletnią pracę nie tylko nauczycielską, ale i w Radzie Miejskiej, wspominał, iż był on jego nauczycielem. Jako dydaktyk przekazywał młodzieży obok wiedzy, zasady moralności oparte na głębokiej wierze katolickiej. W imieniu nauczycieli całego okręgu przemawiał następnie Ferdynand Misiewicz – najstarszy z nauczycieli powiatu i miasta, świadek wieloletniej działalności Kosmana. Dziękując mu za reprezentowanie sądeckich nauczycieli w Radzie Szkolnej Okręgowej, wezwał zgromadzonych do okrzyku na jego cześć: *Niech żyje!* Po odśpiewaniu kantaty i przemówieniu jednego z uczniów, głos zabrał jubilat. Mówił, że jego praca, jako jednostki, nie byłaby w stanie wydać owoców, gdyby nie dobrane grono współpracowników. Zwracając się do nauczycieli szkoły, w której pracował oraz miejscowych władz, podziękował im, że zawsze wspierali jego usiłowania na polu oświaty. Z relacji zamieszczonej w „Szkole” wynika, że wspólna uczta zakończyła uroczystości. *Uroczystość powyższa – pisano – pozostawiła niezatarte wspomnienie w sercach uczestników, także i z tego powodu, że udział w niej wzięli także reprezentanci władz, stojąc*

⁵⁴ R., *Korespondencje. Stary Sącz 12 lipca 1890, „Szkola”, R. XXIII: 1890, nr 31, s. 358–359.*

w jednym szeregu z nauczycielstwem. Przemówienia ich, tchnące ciepłą serdecznością, niezatartymi głoskami zapisały się w umysłach nauczycielstwa⁵⁵.

Kilka bogatych w informacje korespondencji z Sądeckizny zamieszczono w „Szkołe” w drugiej dekadzie XX stulecia. Wartością odznaczały się publikacje Feliksa Długoszewskiego traktujące o szkolnictwie zawodowym Sądeckizny. Pierwszą z nich był krótki artykuł pt. *Szkoła gospodyń wiejskich w Podegrodziu*⁵⁶. Autor na wstępie podał ogólne informacje o miejscowości, pisząc, iż jest to wieś duża, zamożna, słynna z hodowli okazałych koni, jak również bogato haftowanych strojów jej mieszkańców, które, współzawodnicząc z krakowskimi na wystawach etnograficznych, budzą podziw dla rodzimej sztuki ludowej. Mieszkańcy wywodzący się z wioski biorą udział w życiu politycznym Galicji, czego dowodem był poprzedni poseł do Rady Państwa, Tomasz Ciągło oraz obecny poseł na Sejm krajowy, J. Maciuszek. Długoszewski przekazał także, że w Podegrodziu jest szkoła ludowa dwuklasowa z trzema nauczycielami, kasa Raiffeisenowska, poczta, kółko rolnicze i straż pożarna. Proboszcz i dwóch księży wikarych pełnią obowiązki parafialne i katechetów. Z korespondencji wynika, że w roku 1912, staraniem Towarzystwa bł. Kunegundy, Towarzystwa Kółek Rolniczych i Wydziału Rady Powiatowej powstała w Podegrodziu szkoła gospodyń wiejskich, której celem było *wychowanie dziewcząt, córek włościńskich w kierunku praktycznym i dostarczanie im pewnych wiadomości fachowych*. Z drugiej strony celem tej szkoły było *rozszerzenie zakresu myślowego uczennic, wyrobienie charakteru i przygotowanie społeczeństwa dzielnych, uświadomionych kobiet obywatelskich*⁵⁷. Środki do tego celu wiodące koncentrowały się w zaprowadzeniu zajęć praktycznych we wszystkich działach gospodarstwa domowego, w nauce teoretycznej i praktycznej. Nauka trwała od pierwszego września do końca czerwca. Uczennice pracowały w kuchni, piekarni, pralni, mleczarni, w oborze, kurniku, chlewni, szwalni, około uprawy roli, przy utrzymaniu porządku. Długoszewski podał szczegółowe informacje jak te prace przebiegały. Stwierdzał, że zajęcia w kuchni obejmują: przyrządzanie potraw i konfitur na bazie tych artykułów, które można wyprodukować we własnym gospodarstwie, a więc przygotowanie zapasów zimowych, jak: marynowanie grzybów, kiszenie kapusty, wyrób soków, win, suszenie owoców i jarzyn. Trudniono się także wypiekiem chleba, bułek i placków, przeróbką mięsa wieprzowego. Dziewczęta uczono czyścić naczynia i sprzęty kuchenne, prać (pranie, suszenie, składanie, maglowanie i prasowanie białizny gładkiej i sztywnej, nakrapianie i prasowanie sukien kolorowych, wywabianie sposobami domowymi plam wszelkiego rodzaju); postępować z mlekiem (obchodzenie się z wirówką i innymi maszynami mleczarskimi, wyrób masła deserowego, badanie zawartości tłuszczu sposobem

⁵⁵ F. Długoszewski, *Korespondencje*. Nowy Sącz, dnia 22 kwietnia 1900, „Szkoła”, R. XXXIII: 1900, nr 18, s. 141-142.

⁵⁶ Por. Z. Skąpska, *Szkoła gospodyń wiejskich w Podegrodziu*, „Tygodnik Rolniczy”, nr 11, 1913; eadem, *Uroczyste poświęcenie szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu*, „Tygodnik Rolniczy”, nr 8-9, 1914; J. Potoczek, *Z dziejów powstania szkoły gospodyń wiejskich w Podegrodziu*, „Rocznik Sądecki”, t. XIII, 1972.

⁵⁷ F. Długoszewski, *Szkoła gospodyń wiejskich w Podegrodziu*, „Szkoła”, R. XLVI: 1913, s. 726-727.

Garbora, wyrób zwyczajnych serów z mleka odtłuszczonego i maślanki, prowadzenie obliczeń mleczarskich). Ważną rolę w programie szkolnym odgrywała hodowla inwentarza (żywienie, dogłądanie, dojenie krów, chów cieląt, tuczenie trzody, hodowla drobiu). W szwalni dziewczęta uczyły się: cerowania, łatania, przerabiania starszej bielizny i odzieży; kroju i szycia bielizny oraz sukien kobiecych i dziecięcych. Wykonywano obrusy z domowego płótna, dywaniki na workach, haft biały itp. Zwracano uwagę na naukę utrzymania porządku (sprzątanie w domu i około domu, tj. zmiatanie, ścieranie, opalanie, oświetlanie mieszkania, ścielenie łóżek, mycie podłóg, czyszczenie lamp i wszelkich sprzętów). Z publikacji Długoszewskiego wynika, że podegradzka szkoła posiadała trzy morgi pola ornego, ogród warzywny i kwiatowy oraz sad; w pracy około ich uprawy uczennice brały czynny udział. Nauka teoretyczna obejmowała przedmioty zawodowe i kształcące ogólnie (religia, historia Polski, język polski, geografia, rachunki, hodowla inwentarza, higiena, gotowanie, mleczarstwo, ogrodnictwo i śpiew). Warunkiem przyjęcia do zakładu było ukończenie szkoły ludowej, skończony 15 rok życia, świadectwo zdrowia i moralności oraz złożenie egzaminu wstępnego. Regulamin szkoły określał, jakie wyposażenie miały posiadać uczennice przybywające do zakładu⁵⁸.

Na kartach „Szkół” z 1913 r. Długoszewski zamieścił również artykuły traktujące o szkole koszykarskiej w Mostkach oraz szkole szewskiej w Starym Sączu. Pisząc o pierwszej z wymienionych szkół przekazywał, iż w oddaleniu 3 km od Starego Sącza, na prawym brzegu Dunajca, przy drodze prowadzącej do Szczawnicy, rozciąga się wieś Mostki, w której Wydział Krajowy urządził kurs koszykarski, dając jako instruktora J. Gondka, byłego ucznia szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli, a następnie pracownika zakładów koszykarskich w Wiedniu i Berlinie. Gmina Mostki pomogła w założeniu szkoły przeznaczając na jej pomieszczenie odpowiedni lokal, zapewniając opał i obsługę; Wydział Krajowy opłacał nauczyciela, dostarczał narzędzi i mianował kuratora szkoły. Autor informował, iż z łożyny, która porasta brzegi Dunajca oraz Popradu, uczniowie wyrabiają: kosze na owoce, koszyki ręczne, kosze na papiery, walizki, etażerki, meble ogrodowe, fotele, stoły, kosze na kwiaty i inne. Miejscowy surowiec był jednak niewystarczający, dlatego szkoła sprowadzała z okolic Jaworowa rogozinę, z której uczniowie wyrabiali przedmioty galanteryjne. Z materiałów przywiezionych z zagranicy wykorzystywano w produkcji bambus, trzcinę, malagę, rafię. Twórca opracowania podawał, że szkoła w Mostkach podejmuje się wykonania wszelkich zamówień. Czynności te realizowane były podług wzorów i wymiarów, dostarczonych przez odbiorcę, lub własnych. Wyroby sprzedane pokrywały koszt materiału oraz dawały pewne wynagrodzenie za pracę. Z publikacji Długoszewskiego dowiadywali się czytelnicy, że kurs nauczania w szkole koszykarskiej w Mostkach trwał 8 do 10 miesięcy. Uczniowie, którzy wykazali się zdolnościami mogli na koszt

⁵⁸ *Ibidem*.

Wydziału Krajowego podjąć dalszą naukę we Lwowie. Autor zalecał utworzenie kursu wyrobów koszykarskich w Starym Sączu. Był przekonany, że udzielanie tej nauki jest korzystniejsze od nauki slöjdu, gdyż urządzenie warsztatu i materiał krajowy koszykarski mniej kosztują od tego, czego wymaga slöjd, natomiast zbyt na wyroby koszykarskie jest zapewniony⁵⁹.

Jak wspomniano, Długoszewski we lwowskim periodyku z 1913 r. zamieścił także szkic prezentujący działalność starosądeckiej szkoły szewskiej. Przekazywał, iż istnieje ona już od 19 lat, a jej absolwenci cieszą się wielkim uznaniem i znajdują pracę w zakładach szewskich w Krakowie oraz innych miastach. Autor poruszając kwestie związane z rekrutacją wyjaśniał, że młodzieniec starający się o przyjęcie do szkoły musi mieć ukończone 14 lat, dobre wyniki w szkole ludowej oraz być zdolny fizycznie do pracy. Do szkoły przyjmowani bywali także czeladnicy oraz majstrowie w celu zdobycia wiedzy, np. o kroju lub wyrobie obuwia szyczego. Najlepsi uczniowie za swą pracę byli wynagradzani stypendiami. Utrudnieniem dla kształcących się w Starym Sączu był brak internatu. Długoszewski mniemał, że wyroby starosądeckiej szkoły szewskiej mogą śmiało konkurować z produkcją zagraniczną⁶⁰.

Cios rozwojowi sądeckiej oświaty zadała pierwsza wojna światowa. W czasie zmagañ wojennych korespondencje z Sądeckizny ukazywały się w „Szkole” tylko w ograniczonym stopniu. Ciężkie położenie dało się odczuć Oddziałowi Towarzystwa Pedagogicznego. W 1916 r. jego członkowie pisali: *...bieda zagląda nam coraz bardziej w oczy, dlatego usilnie prosimy Zarząd Główny, by nie ustawiał w zabiegach o przyznanie nam dodatków drożyźnianych, stałych, aż do ukończenia wojny, bo inaczej głodem przymierać będziemy musieli*⁶¹. Bywały okresy, kiedy wypadki wojenne uniemożliwiły wszelką pracę sądeckich nauczycieli na polu oświaty⁶².

Nie ulega wątpliwości, że wiadomości na temat sądeckiej oświaty zamieszczane na łamach „Szkóły” stanowiły dla galicyjskich czytelników cenne źródło informacji. Starano się przedstawiać problemy wynikające z niedofinansowania szkolnictwa, braku szerszego zainteresowania władz i społeczeństwa kwestiami oświatowymi. Autorzy publikacji zwracali przede wszystkim uwagę na kształcenie na poziomie elementarnym. Ogłoszono wartościowe prace informujące o szkolnictwie zawodowym. Niejednokrotnie pochlebnie wyrażano się o działalności nauczycieli, ich wkładzie w rozwój edukacji. Wieloletnie publikacje czynione w „Szkole” w okresie 1868–1918 stanowiły dla czytelników tego czasopisma swego rodzaju skarbnicę wiedzy o funkcjonowaniu życia oświatowego w ziemi sądeckiej.

⁵⁹ F. Długoszewski, *Szkola koszykarska w Mostkach*, „Szkola”, R. XLVI: 1913, s. 727–728.

⁶⁰ *Idem*, *Krajowa szkola szewska w Starym Sączu*, „Szkola”, R. XLVI: 1913, s. 795–796; *idem*, *Grybów – Krajowa Szkoła Kołodziejsko-Kowalska*, „Szkola”, 1914–1915.

⁶¹ *Nowy Sącz*, „Szkola”, R. XLIX: 1916, s. 151–152.

⁶² *Oddziały*, *Nowy Sącz*, R. XLIX: 1916, s. 400.

AKTA SZKOŁY PUBLICZNEJ ŻEŃSKIEJ W STARYM SĄCZU Z LAT 1898-1950 I ICH WARTOŚĆ DLA BADAŃ NAUKOWYCH



1. Zarys dziejów szkoły i jej dokumentacji aktowej

Tradycje szkolnictwa w Starym Sączu sięgają czasów przedrozbiorowych. Już w latach dwudziestych XIV w. istniały w Starym Sączu: szkoła parafialna, szkoła konwencka dla zakonnic – będących w okresie nowicjatu, a także szkółka dla chłopców przy klasztorze Franciszkanów¹.

Po I rozbiorze Polski i przyłączeniu Sądecczyzny do monarchii Habsburgów w Starym Sączu została otwarta szkoła, do której uczęszczało 13 dziewczynek. Była to tzw. szkoła „normalna”, którą w 1842 r. przekształcono w szkołę „główną”. Mieściła się ona we wzniesionym w 1818 r. budynku znajdującym się w sąsiedztwie kościoła parafialnego św. Elżbiety².

Od XVI w. istniała też szkoła przyklasztorna dla dziewcząt, prowadzona przez klasztor ss. Klarysek. Szkoła ta nie przerwała swojej działalności nawet po kasacie klasztoru przez Austriaków w roku 1782. Po przywróceniu nowicjatu klarysek przy klasztorze uruchomiono w 1811 r. oficjalnie szkołę dla dziewcząt świeckich, które ukończyły siódmy rok życia. Była to szkoła „główna”, 4-klasowa, kształcąca dziewczęta z rodzin szlacheckich,

¹ F. Kiryk, *Dzieje miasta w okresie staropolskim*, w: *Historia Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939 roku*, Kraków 2007, s. 93, U. Perkowska, *Stary Sącz w czasach absolutyzmu austriackiego (1770-1860)*, w: *Historia Starego Sącza*, s. 210-211.

² U. Perkowska, *op. cit.*, s. 212.

urzędniczych³, mieszczańskich i chłopskich ze Starego Sącza i okolicznych wsi. W 1837 r. obok katechety i prefektki zatrudniała 8 nauczycielek, z końcem lat pięćdziesiątych XIX w. liczba nauczycieli doszła do 12. Szkoła otrzymywała dotację z Funduszu Religijnego. Ponieważ groziła jej likwidacja, dlatego klasztor i władze miejskie musiały starać się o jej utrzymanie w Ministerstwie Oświaty w Wiedniu⁴.

Status szkoły był niepewny, w związku z tym w 1875 r. była nazywana w schematyzmie z roku 1877 dla Galicji szkołą wydziałową, a w schematyzmie z roku 1877 „niezorganizowaną szkołą 6-klasową”. Szkoła ta, obok kierownika i księdza katechety, zatrudniała 11 nauczycielek⁵.

W 1892 r. decyzją Ministerstwa Oświaty przyznano szkole „prawa publiczne”. W 1902 r. przekształcono szkołę w „wydziałową”, z czterema klasami niższymi ogólnokształcącymi i trzema wyższymi, które dawały uczniom wykształcenie zawodowe. W 1912 r. staraniem Rady Miejskiej otwarto niezależną od klasztoru 4-klasową szkołę publiczną i nadano jej imię Królowej Jadwigi⁶.

W 1925 r. decyzją Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego zreorganizowano szkołę: 4-klasową przekształcono w 7-klasową. Szkoła ta mieściła się w budynku użytkowanym poprzednio przez szkołę męską, położonym przy ulicy Farnej (obecnie Kazimierza Wielkiego). Kierowniczkami szkoły były: Julia Majerowa, Kazimiera Rogozińska, Helena Oskardówna, Bronisława Kempowa, a od 1931 r. do końca działalności szkoły Stanisław Wilga⁷.

Szkoła, która w 1948 r. zmieniła nazwę na 7-klasową Publiczną Szkołę Podstawową im. Królowej Jadwigi, istniała do końca 1949 r. Na jej miejsce powołano koedukacyjną Szkołę Ćwiczeń⁸, w której praktyki pedagogiczne odbywali uczniowie miejscowego Liceum Pedagogicznego.

Dokumentacja aktowa mieściła się nadal w budynku Szkoły Ćwiczeń przy ul. Kazimierza Wielkiego 14. Po przeniesieniu Szkoły Ćwiczeń do Szkoły Podstawowej mieszczącej się przy ul. Daszyńskiego 23 i zorganizowaniu Szkoły Ćwiczeń na miejscu dawnej Szkoły Podstawowej im. Juliusza Słowackiego, akta Szkoły Żeńskiej wraz z aktami Szkoły Ćwiczeń przeniesiono do szkoły przy ul. Daszyńskiego 23. Szkoła od 1970 r. przestała być Szkołą Ćwiczeń. W roku 2002 została ona zlikwidowana, w budynku znalazło siedzibę utworzone w 1999 r. Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, w którym przechowywane są akta zarówno Szkoły Publicznej Żeńskiej im.

³ *Schematismus Konigreiche. Galizien und Lodomerien für das Jahr 1837*, Lemberg 1837, s. 409.

⁴ J. Dybiec, *Stary Sącz w epoce autonomicznej (1860-1918)*, w: *Historia Starego Sącza* s. 294-295.

⁵ *Schematyzm Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1875*, Lwów 1875, s. 439, *Schematyzm Królestwa Galicji na rok 1877*, Lwów 1877, s. 490.

⁶ J. Dybiec, *op. cit.*, s. 294-295. Jednak schematyzm Królestwa Galicji na rok 1913 odnotowuje *Prywatną klasztorną szkołę wydziałową w połączeniu z 4-klasową pospolitą PP. Klarysek w Starym Sączu*, której dyrektorem i katechetą był ks. Jan Pabis, nauczycielką kierującą i prefektką była Maria Franciszka Kruszyńska, a zatrudniała 5 nauczycielek – klarysek i 5 nauczycielek świeckich, zob. *Schematyzm Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1913*, Lwów 1913, s. 812.

⁷ T. Duda, *Stary Sącz w okresie międzywojennym (1918-1939)*, w: *Historia Starego Sącza*, s. 343.

⁸ Archiwum Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu, akta Szkoły Żeńskiej Publicznej w Starym Sączu z lat 1898-1949 (1950), sygn. 8.

Królowej Jadwigi, jak i Szkoły Ćwiczeń i Szkoły Podstawowej noszącej imię najpierw Juliusza Słowackiego, następnie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i ponownie J. Słowackiego⁹.

Akta Szkoły Publicznej Żeńskiej w Starym Sączu to zespół archiwalny liczący 43 jednostki archiwalne, co stanowi 1 mb.

W większości są to księgi oprawne i posyty, część stanowią akta luźne. Akta znajdują się w dobrym stanie fizycznym.

Akta te, wraz z pozostałościami aktową Szkoły Ćwiczeń z lat 1950–1970 i Szkoły Podstawowej do końca jej istnienia, czyli do roku 2002, zostały uporządkowane w roku 2007¹⁰.

Akta Żeńskiej Szkoły Publicznej w Starym Sączu obejmują lata 1898–1949, natomiast jedna jednostka archiwalna obejmuje okres od 25 stycznia 1950 do 28 czerwca 1950 r. Są to protokoły z posiedzeń Rady Pedagogicznej Szkoły Ćwiczeń, które jako posteriora włączono do zespołu akt Szkoły Publicznej Żeńskiej¹¹.

2. Akta dotyczące organizacji szkoły i organizacji nauczania

Zachowane okólniki władz szkolnych mogą być przydatne badaczowi zainteresowanemu szkolnictwem w Sądecczyźnie w okresie I wojny światowej, np. okólniki ck Okręgowej Rady Szkolnej i Powiatowej Rady Szkolnej w Nowym Sączu, z okresu międzywojennego – okólniki Kuratorium Szkolnego w Krakowie, Starostwa Powiatowego I Inspektoratu Szkolnego w Nowym Sączu, z okresu okupacji niemieckiej (1939–1945) – władz okupacyjnych: Starosty Powiatowego (Der Kreishauptmann) i Powiatowej Rady Szkolnej (Der Kreisschulrat) w Nowym Sączu, z lat powojennych – Inspektoratu Oświaty w Nowym Sączu. Znajdująca się łącznie z okólnikami, ułożona chronologicznie korespondencja szkoły z władzami, urzędami i instytucjami zapoznaje badacza z sytuacją szkoły w tych okresach, życiem i działalnością placówki szkonej¹².

Wymienione akta, jeżeli chodzi o okres okupacji niemieckiej wytworzone zostały częściowo w języku polskim, częściowo w języku niemieckim, charakterystyczny dla tych czasów jest okólnik w sprawie zwalczania tyfusu plamistego¹³.

Cenna i bogata w informacje dotyczące organizacji szkoły jest księga zatytułowana: Okólniki Szkoły Żeńskiej im. Królowej Jadwigi¹⁴.

Okólnik z 15 listopada 1920 r., podpisany przez zastępującą kierowniczkę szkoły Kazimierę Rogozińską, ogłasza dzień wolny od nauki szkolnej z po-

⁹ Informacje dyrektora Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu, mgr inż. Stanisława Majcy.

¹⁰ Akta uporządkował autor niniejszego opracowania, z inicjatywy dyrektora gimnazjum, mgr. inż. Stanisława Majcy oraz dyrektora Zespołu Administracyjno-Finansowego Szkół w Starym Sączu, b. głównej księgowej gimnazjum, Mieczysławy Ogorzały. Pomocą służyła ponadto Sekretarz Szkoły inż. Marta Radziejewska, a także pracownicy administracyjni szkoły Marta Dąbrowska i nieżyjący już Wiesław Oracek.

¹¹ Archiwum Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Starym Sączu, Akta Żeńskiej Szkoły Publicznej w Starym Sączu z lat 1898–1949 (1950), dalej: SPŻStS, sygn. 8.

¹² j.w. SPŻStS 1-5.

¹³ j.w. SPŻStS 4.

¹⁴ j.w. SPŻStS 1.

wodu odpustu parafialnego św. Elżbiety, zaś dni 21–22 listopada tegoż roku miały być wolne z powodu wyjazdu całego grona nauczycielskiego szkoły na konferencję nauczycieli do Nowego Sącza¹⁵.

Sporo informacji na temat organizacji szkoły w latach dwudziestych i częściowo w okresie okupacji niemieckiej zawierateczka akt, w której znajdują się projekty organizacyjne szkoły, sprawozdania z organizacji szkoły, sprawozdania statystyczne, „rozkłady materiału naukowego”, czyli tematyka nauczania na poszczególnych lekcjach, plany lekcji w poszczególnych latach szkolnych¹⁶. Znajdziemy tu m.in. „wykaz uczennic zamieszkałych poza obwodem szkolnym”, czyli spoza Starego Sącza z roku 1938, dowiadując się, że uczęszczało wtedy do szkoły 11 uczniów z Biegonic (obecnie część Nowego Sącza) i 8 z Moszczenicy¹⁷.

W księdze wizytacyjnej i protokołach Rady Pedagogicznej znajdziemy wpis ck okręgowego inspektora szkół następującej treści: *Wizytowałem tutęszą szkołę w czasie od 26 kwietnia do 30 kwietnia 1917 r. i przekonałem się o gorliwej i skutecznej pracy całego grona nauczycielskiego pod energicznym kierownictwem Pani Julii Majerowej*¹⁸.

Na temat pracy szkoły, jej problemów związanych z organizacją, jak i pracą pedagogiczną grona nauczycielskiego, informują cenne dla badacza nie tylko dziejów samej szkoły, ale i szkolnictwa w Sądecczyźnie a nawet w Małopolsce, księgi protokołach Rady Pedagogicznej oraz protokoły z konferencji grona nauczycielskiego szkoły¹⁹.

Z dokumentów tych oraz ze wspomnianych wcześniej okólników szkoły możemy dowiedzieć się, że w 1917 r. i w latach następnych kierowniczką szkoły była Julia Majerowa, która ostatni raz podpisała się pod protokołem z 11 października 1920 r. Od grudnia 1920 r. tymczasową kierowniczką szkoły była Kazimiera Rogozińska, ale protokół z 23 października (i dalsze) podpisała, jako kierowniczka szkoły, Helena Oskardówna. Protokół z posiedzeń Rady Pedagogicznej szkoły z 10 września 1927 r. podpisany był ponownie przez Kazimierę Rogozińską, jako tymczasową kierowniczkę szkoły. Od stycznia 1930 r. protokoły, jako tymczasowa kierowniczka, podpisywała Bronisława Kempowa. Później kierownikiem szkoły (od listopada 1930 r., do końca jej istnienia) był zasłużony pedagog Stanisław Wilga²⁰.

W omawianych protokołach Rady Pedagogicznej można znaleźć istotne dane dotyczące zreorganizowania szkoły, która jeszcze w listopadzie 1924 r. była szkołą 4-klasową, zaś już w lutym 1925 r. występuje jako szkoła 7-klasowa, którą też pozostała do końca swojego istnienia²¹.

Badacza zainteresować mogą także inne wpisy w protokołach z Rady Pedagogicznej, obrazujące sytuację szkoły w ciężkich okresach wojennych.

¹⁵ j.w. SPŻŚtS 1.

¹⁶ j.w. SPŻŚtS 1.

¹⁷ j.w. SPŻŚtS 6.

¹⁸ j.w. SPŻŚtS 8.

¹⁹ j.w. SPŻŚtS 9–11.

²⁰ j.w. SPŻŚtS 9–11.

²¹ j.w. SPŻŚtS 9.

W protokole z „konferencji wstępnej szkoły” z 1 września 1915 r. zapisano, że *wskutek wojny, przemarszu wojsk i inwazji nieprzyjacielskiej był to rok przerwy w nauce szkolnej. Dzieci pozbawione były dobrodziejstwa nauki szkolnej*²². Zaś w protokole z konferencji groma nauczycielskiego szkoły 4-klasowej żeńskiej z planem nauczania szkół 6-klasowych z 11 października 1920 r. znajdziemy następujący wpis: *Z powodu umieszczenia w budynku szkolnym ewakuowanych ze Stanisławowa, rok szkolny zaczął się z opóźnieniem o 3 tygodnie. Tę stratę czasu musimy powetować usilną pracą, aby materiał naukowy, mimo przedłużenia wakacji, został dokładnie wyczerpany*²³.

Warto odnotować, że 16 czerwca 1939 r. odbyła się ostatnia konferencja przed wybuchem II wojny światowej, zaś konferencja zwołana na początku roku szkolnego 1939/1940 odbyła się w warunkach okupacyjnych. Po zakończeniu działań wojennych konferencję odbyto 15 lutego 1945 r.²⁴

Wspomnieć też należy o fragmentarycznie zachowanych arkuszach sporządzonej dotychczasowych poszczególnych nauczycieli, sporządzonych przez ówczesnego dyrektora szkoły Stanisława Wilgę²⁵.

3. Akta dotyczące uczennic szkoły i dokumentujące nauczanie

Interesujące są wykazy dzieci uczęszczających do szkoły w poszczególnych latach szkolnych lub w dłuższych okresach. W tej grupie znajduje się najstarsza zachowana księga w omawianym zespole akt z 1898 r., zatytułowana „Metryka szkolna założona w myśl rozporządzenia c.k. Rady Szkolnej Krajowej z dnia 12 IV 1899”, zawierająca wykaz dzieci zobowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną:

- a) *Katoliczki – dziewczynki urodzone w Starym Sączu i urodzone gdzie indziej;*
- b) *Izrealitki urodzone w Starym Sączu i gdzie indziej, zamieszkałe w Starym Sączu.*

Wykaz zawiera takie nazwiska jak: Złata Goldbinger, Elka Lustig, Leja Hofstätter, Chana Ita Brandstätter, Frydel Bucher, Hane Färber, Edes Einhorn²⁶. Są też „Wykazy dzieci nie uczęszczających regularnie do szkoły”, „Rejestry nieobecności dzieci” z okresu I wojny światowej i okresu międzywojennego, a także „Wykazy uczennic obdarzonych bezpłatnymi książkami”²⁷.

Ostatnią grupę akt Szkoły Publicznej Żeńskiej w Starym Sączu im. Królowej Jadwigi stanowią „Katalogi klasowe wraz z wykazem klasyfikacyjnym”, „Katalogi klasowe”, „Katalogi wpisowe” z załączonymi dziennikami lekcyjnymi z lat 1913–1932²⁸, a także „Księgi ocen sprawowania się i postępów w nauce uczniów” z lat 1932–1946²⁹, wreszcie „Księgi ocen i sprawowania się uczniów, którzy szkołę ukończyli, względnie opuścili ją z innych przyczyn”³⁰.

²² j.w. SPŻStS 9.

²³ j.w. SPŻStS 9.

²⁴ j.w. SPŻStS 11.

²⁵ j.w. SPŻStS 12.

²⁶ j.w. SPŻStS 13.

²⁷ j.w. SPŻStS 14.

²⁸ j.w. SPŻStS 15–25.

²⁹ j.w. SPŻStS 26–39.

³⁰ j.w. SPŻStS 40–42.

Zapoznając się z katalogami ocen uczennic, możemy dowiedzieć się, jakie przedmioty były wykładane w starosądeckiej szkole żeńskiej.

Wg katalogu ocen z roku szkolnego 1913/1914 były to: religia, czytanie, pisanie, język polski, rachunki połączone z nauką o formach geometrycznych, rysunek, śpiew, roboty ręczne³¹. Natomiast w klasie VII w roku szkolnym 1927/1928: religia, język polski, język niemiecki, rachunki z geometrią, przyroda, geografia, rysunki, roboty ręczne, gry i gimnastyka, roboty kobiece³². W księdze ocen z roku szkolnego 1947/1948 w rubrykach przedmiotowych widnieje: sprawowanie, język polski, język angielski, historia, geografia, matematyka, fizyka, chemia, rysunki, prace ręczne, śpiew, wychowanie fizyczne³³. W księdze ocen z roku następnego, czyli 1948/1949, miejsce języka angielskiego zajęła nauka o Polsce³⁴.

Spis Akt Szkoły Publicznej Żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Starym Sączu z lat 1898-1949 (1950)

Lp.	Tytuł teczeki	Daty skrajne od-do	Uwagi
1	2	3	4
1	Okólniki Szkoły Żeńskiej im. Królowej Jadwigi	1915-1925	księga
2	Okólniki władz i korespondencja szkoły	1912-1916	księga
3	Okólniki władz i korespondencja szkoły	1921-1932	księga
4	Okólniki władz i korespondencja szkoły	1940-1944	akta luźne (j. polski i j. niemiecki)
5	Okólniki władz i korespondencja szkoły	1945	akta luźne
6	Projekty organizacyjne szkoły, sprawozdania z organizacji szkoły, sprawozdania statystyczne, rozkłady materiału naukowego, plany lekcji	1923-1941	akta luźne
7	Księga sanitarna szkolna	1941-1949	księga
8	Księga wizytacyjna i protokołów Rady Pedagogicznej - wpisy z wizytacji szkoły przeprowadzanych przez kuratora i okręgowego wizytatora szkolnego, protokoły z konferencji Rady Pedagogicznej szkoły	1917-1950	księga
9	Protokół konferencyjny szkoły żeńskiej im. Królowej Jadwigi - protokoły z konferencji grona nauczycielskiego	1915-1925	księga
10	Księga Protokołów Rady Pedagogicznej	1925-1936	księga
11	Księga Protokołów Rady Pedagogicznej	1936-1948	księga
12	Arkusze spostrzeżeń - dotyczące pracy nauczycieli	1938-1944	akta luźne
13	Metryka szkolna dziewcząt - wykazy dzieci będących w wieku obowiązującym do uczęszczania na naukę codzienną	1898-1912	akta luźne

³¹ j.w. SPŻStS 15.

³² j.w. SPŻStS 24.

³³ j.w. SPŻStS 41.

³⁴ j.w. SPŻStS 42.

14	Wykazy uczęszczania do szkoły – wykazy dzieci nieuczęszczających regularnie do szkoły, listy uczennic szkoły, rejestry do zapisywania nieobecności dzieci na nauce szkolnej	1914–1931	pozyty
15	Katalogi klasowe wraz z wykazem klasyfikacyjnym	1913–1914	pozyty
16	Katalogi klasowe, katalogi wpisowe, dzienniki lekcyjne	1915–1916	pozyty
17	Katalogi klasowe	1916–1917	pozyty
18	Katalogi klasowe	1917–1918	pozyty
19	Katalogi klasowe, katalogi wpisowe, dzienniki lekcyjne	1918–1921	pozyty
20	Katalogi klasowe, katalogi wpisowe, dzienniki lekcyjne	1921–1923	pozyty
21	Katalogi klasowe, katalogi wpisowe, dzienniki lekcyjne	1923–1924	pozyty
22	Katalogi klasowe, katalogi wpisowe, dzienniki lekcyjne	1924–1925	pozyty
23	Katalogi klasowe, katalogi wpisowe, dzienniki lekcyjne	1925–1927	pozyty
24	Katalogi klasowe, katalogi wpisowe, dzienniki lekcyjne	1927–1928	pozyty
25	Katalogi klasowe, katalogi wpisowe, dzienniki lekcyjne	1929–1932	pozyty
26	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1932–1933	księga
27	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1933–1934	księga
28	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1934–1935	księga
29	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1935–1936	księga
30	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1936–1937	księga
31	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1937–1938	księga
32	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1938–1939	księga (j. polski i j. niemiecki)
33	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1939–1940	księga (j. polski i j. niemiecki)
34	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1940–1941	księga (j. polski i j. niemiecki)
35	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1941–1942	księga (j. polski i j. niemiecki)
36	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1942–1943	księga (j. polski i j. niemiecki)
37	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1943–1944	księga (j. polski i j. niemiecki)

38	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1944–1945	księga (j. polski i j. niemiecki)
39	Księga ocen i sprawowania się i postępów w nauce uczniów	1945–1946	księga (j. polski i j. niemiecki)
40	Księga ocen i sprawowania się uczniów, którzy szkołę ukończyli, względnie opuścili ją z innych przyczyn	1946–1947	księga
41	Księga ocen i sprawowania się uczniów, którzy szkołę ukończyli, względnie opuścili ją z innych przyczyn	1947–1948	księga
42	Księga ocen i sprawowania się uczniów, którzy szkołę ukończyli, względnie opuścili ją z innych przyczyn	1948–1949	księga
43	Świadectwa szkolne	1941–1942	akta luźne

ROBOTNICZE TOWARZYSTWO ŚPIEWACZE „ECHO” (1901–1971)



Robotnicze Towarzystwo Śpiewacze „Echo” to najstarszy zespół śpiewaczy Nowego Sącza, a zarazem jeden z najbardziej zasłużonych na Sądecku. Chór działał w robotniczym środowisku Nowego Sącza od 1901 r. W roku tym utworzono stały chór, w skład którego weszli robotnicy Kolejowych Warsztatów Głównych. Już w 1900 r., przy okazji wystawienia spektaklu pt. *Czartowska Ława*, pracownik kolejowy Stefan Szopiński zebrał grupę amatorów śpiewaków. Początkowo zespół śpiewaczy liczył 32 osoby. Dyrektorem został Stefan Szopiński, który przez osiem lat działalności dał podwaliny chórowi¹. Chór dopiero w 1909 r., z inicjatywy Ryszarda Mędlarskiego, pracownika kolejowego, otrzymał własny statut. Został on zatwierdzony przez Wydział Krajowy we Lwowie jako statut dla stowarzyszenia kulturalno-oświatowego pod nazwą „Robotnicze Towarzystwo Śpiewacze »Echo« w Nowym Sączu”. Od tej pory chór funkcjonował jako samodzielna organizacja. Jego siedzibą był Dom Robotniczy przy ul. Zygmuntowskiej 17, ośrodek życia kulturalnego i oświatowego, miejsce wieców patriotycznych, imprez kulturalnych i spotkań towarzyskich sądeckich kolejarzy. Towarzystwo działało w ramach zorganizowanej struktury. Zarząd wybierano podczas walnych

¹ J. Kotlarski, J. Krokowski, *Chór „Echo”*, mps, s. 1.

zebrać członków. Pierwszym prezesem „Echa” został Ludwik Janiszewski, zaś w latach dwudziestych funkcję tę pełnił Józef Somer. W kolejnym dziesięcioleciu prezesurę objął, śpiewający w chórze, Józef Konieczny, maszynista Polskich Kolei Państwowych.

Towarzystwo reprezentowało wysoki poziom artystyczny, będący w dużym stopniu zasługą dyrygentów. W 1909 r. dyrygentem został Teodor Lipiński, urzędnik Powiatowej Kasy Chorych, a także świetny reżyser², który zorganizował chór mieszany. W latach 1912–1914 dyrygenturę objął urzędnik Banku Ruskiego w Nowym Sączu, N. Klimowicz. Po nim funkcję tę przejął ponownie Stefan Szopiński, sprawując ją do 1918 r. Za jego dyrygentury chór „Echo” z mieszanego został przekształcony w męski. Jednak już pierwszy powojenny dyrygent Towarzystwa Śpiewaczego, Michał Cetner, przywrócił chórowi charakter mieszany. Z pomocą swoich braci: Józefa – artysty skrzypka i Jakuba – dyrektora szkoły z Podwołoczysk, kierował on „Echem” od 1918 r. do jesieni 1919 r. Obowiązki dyrygenta pełnił z wielką pasją i zamiłowaniem. Udało mu się w sposób dostrzegalny udoskonalić i podnieść poziom artystyczny chóru. Jednak jesienią 1919 r. bracia Cetnerowie wyjechali z Nowego Sącza. Wówczas dyrygenturę powierzono Stanisławowi Bugajskiemu³ – dyrygentowi i śpiewakowi, nauczycielowi języka polskiego i łaciny w sądeckich gimnazjach, autorowi kościelnego hymnu harcerskiego *O Panie Boże Ojczyzna Nasza*. Kierując chórem do 1921 r. poprowadził on „Echo” ku dalszemu rozwojowi⁴. Od tego roku, do końca okresu międzywojennego, sądeckim chórem robotniczym kierował, zaproponowany przez M. Cetnera, ochotnik z 1920 r., urzędnik finansowy Marian Rzymek. Był on bardzo uzdolnionym muzycznie śpiewakiem, z dużym poświęceniem i zaangażowaniem pełnił swoje nowe obowiązki, czyniąc z „Echa” jeden z najlepszych amatorskich zespołów śpiewaczych w kraju⁵.

Wydarzenia I wojny światowej i wojny polsko-bolszewickiej spowodowały zmniejszenie liczby i zmianę składu członków Towarzystwa Śpiewaczego. Jednak w okresie międzywojennym przybywały nowe osoby. Liczba członków chóru stale rosła i wynosiła: w 1924 r. – 24, w 1928 r. – 28, w 1936 r. – 44 osoby⁶. W 1939 r. „Echo” liczyło 65 osób – 35 śpiewaków w chórze męskim i 30 śpiewaczek w chórze żeńskim. Zespół w większości tworzyli pracownicy Warsztatów Kolejowych, ale nie zabrakło w nim nauczycieli, urzędników, czy rzemieślników. Związane z nim były całe rodziny kolejarzy np. czterech braci Zyzdów – kupiec Wilhelm, stolarz kolejowy Józef, Stefan, pracujący przy parowozie i Edward, pracownik fizyczny. Chór był subwencionowany przez Magistrat Miasta Nowego Sącza, Kasę Zaliczkową, Grupę Kolejarzy Związku Zawodowego Kolejarzy oraz przez Związek Spółdzielni Spożywców RP

² Tamże.

³ J. Leśniak, A. Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, Nowy Sącz 2000, s. 44.

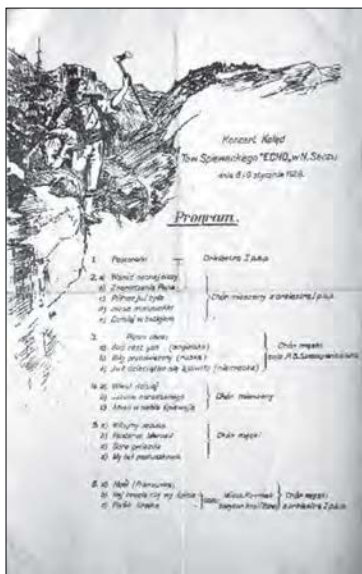
⁴ J. Konieczny, *Krótki zarys historii Robotniczego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo”*, „Głos Podhala”, nr 46 z 15 listopada 1936 r., s. 3.

⁵ K. Gołachowski, *Kronika kulturalna*, „Rocznik Sądecki”, t. I, 1939, s. 281.

⁶ T. Aleksander, *Życie społeczne i przemiany kulturalne Nowego Sącza w latach 1870–1990*, Kraków 1993.

„Społem”. Część dochodów pochodziła z koncertów i organizowanych przez chór imprez towarzyskich.

Repertuar „Echa” już od początku działalności cechował się dużą różnorodnością. Stopniowo obok pieśni ludowych zaczęły pojawiać się utwory chóralne oraz wyjątki z oper i operetek. Wielokrotnie sięgano po utwory utalentowanych polskich kompozytorów takich jak: Stanisław Moniuszko – *Znaszli ten kraj, Prząśniczka, Litania Ostrobramska*; Feliks Nowowiejski – *Ufajcie, Odwrót Gotów, Baśń ludowa*; Felicjan Szopski – *Leć pieśni w dal*; Zygmunt Noskowski – *O pieśni gminna, Wojak, Grajek, Odwrót*; Stanisław Rączka – *Powrót, Mazur, Haśto*; Stanisław Niewiadomski – *Maki, Jadą utany, Polskiej ziemi cześć*; Wacław Lachman – *Idziemy do ciebie*; Karol Michał Prosnak – *Niewierny*; Jan Gall – *Pieśń uroczysta*; Bolesław Wallek-Walewski – *Krakowiak, Chłopca mego mi zabrali*; czy Władysław Żeleński. W repertuarze chóru pojawiły się także kompozycje Piotra Kosińskiego, wiceprezesa Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Nowym Sączu i dyrygenta chóru „Lutnia”. Niejednokrotnie zespół śpiewaczy wykonywał utwory znakomitych twórców zagranicznych, takich jak: Ludwig van Beethoven – *Jubilate*, czy Charles Gounod – *Ave Maria, Siedem słów Chrystusa*. Śpiewano ponadto hymny różnych narodów i grup społecznych, np. harcerski, sokoli (*Ospaty i gnuśny*) czy kolejowy. Członkowie Robotniczego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” odnieśli ponadto niejedną sukces na scenie, śpiewając pieśni żołnierskie, ludowe (z dominacją góralskich i podhalańskich), a także kolędy – polskie, ruskie, niemieckie i angielskie oraz inne pieśni religijne.



Dwudziestolecie międzywojenne to jeden z najlepszych okresów działalności chóru. W latach 1918–1919 urządzono kilka większych koncertów w salach Domu Robotniczego i w budynku „Sokoła”. Chórzyści występowali także w pawilonie kolejowym, w Domu Katolickim, na Zamku Królewskim, na placach i skwerach miasta. Za dyrygentury Stanisława Bugajskiego zorganizowano koncerty ze współudziałem orkiestry 1. Pułku Strzelców Podhalańskich. W latach 1922–1939 zespół występował w Nowym Sączu co najmniej kilkakrotnie w ciągu roku. Nierzadko Robotnicze Towarzystwo Śpiewacze „Echo” występowało przed widownią innych miast Polski południowej – Tarnowa, Zakopanego, Starego Sącza, Piwnicznej, Jasła, Grybowa

i Limanowej. W latach 1922–1926 Towarzystwo gościło w takich miejscowościach jak: Krynica, Muszyna, Nowy Targ i inne. Niemal co roku powtarzało koncerty w Krynicy, Żegiostowie i miastach sąsiednich – w Gorlicach, Lima-

nowej i Grybowie, organizowane z własnej inicjatywy, bądź na zaproszenie Kościoła czy też organizacji społecznych i dobroczynnych. Chór często wykonywał też pieśni religijne w kościele kolejowym, zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia czy Wielkanocy. Często uczestniczył także w uroczystościach żałobnych.



Chór „Echo” w Krakowie, 24 czerwca 1928 r. na zjeździe chórów województwa krakowskiego

W czerwcu 1928 r. Towarzystwo Śpiewacze koncertowało podczas wojewódzkiego zjazdu towarzystw śpiewaczych na Wawelu w Krakowie. 39-osobowy chór odśpiewał wówczas *Powrót Stanisława Rączki* i *Baśń ludową* Feliksa Nowowiejskiego. Komisja artystyczna zaliczyła „Echo” do chórów pierwszej kategorii, dając mu prawo do samodzielnego występu z dwoma pieśniami na Wszechsłowiańskim Zjeździe Chórów w Poznaniu 19 maja 1929 r. Chór w liczbie 41 osób koncertował wspólnie z wszechsłowiańskimi chórami podczas Polskiej Wystawy Krajowej. 20 maja odśpiewano *Hasło* Stanisława Rączki oraz *Chłopca mego mi zabrali* Bolesława Wallek-Walewskiego. 21 października 1928 r. Robotnicze Towarzystwo Śpiewacze „Echo” koncertowało w sali Ratusza, podczas wizyty Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego w Nowym Sączu, gdzie usłyszano od niego słowa uznania⁷. Natomiast 18 listopada 1931 r. chórzyści zaśpiewali w Warszawie na zjeździe delegatów Związku Zawodowego Kolejarzy.

W latach 1931–1936 „Echo” współpracowało z żeńskim chórem przy seminarium im. Marii Konopnickiej. Chórzyści niejednokrotnie brali także udział w akademiach i uroczystościach urządzanych przez organizacje społeczne. Dla uczczenia 20-lecia założenia Spółdzielni Kredytowej Robotniczej

⁷ J. Kotlarski, J. Krokowski, op.cit., s. 3.

w Nowym Sączu urządzono 24 kwietnia 1932 r. uroczystą akademię w Domu Robotniczym, w programie znalazł się m.in. występ chóru „Echo”. Chórzyści wzięli także udział w uroczystości zorganizowanej z okazji odsłonięcia sztandaru Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego 6 października 1935 r.⁸ Zespół zaśpiewał ponadto podczas akademii z okazji Dnia Spółdzielczości, która odbyła się 7 czerwca 1936 r. Po klęsce powodzi na Podhalu w 1934 r., Kolejowe Przysposobienie Wojskowe zorganizowało koncerty chóru, z których dochód został przeznaczony na rzecz powodziian. „Echo” wykonało wówczas pieśni góralskie skomponowane przez Piotra Kosińskiego, wiceprezesa „Sokoła” i dyrygenta chóru „Lutnia”, występując w strojach regionalnych⁹. W 1935 r. chór zakupił własne stroje góralskie.

13 grudnia 1934 r. dwa największe chóry sądeckie, Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” i Robotnicze Towarzystwo Śpiewacze „Echo”, w liczbie 94 osób, dały znakomity koncert z okazji jubileuszu 25-lecia pracy artystycznej Piotra Kosińskiego w Nowym Sączu¹⁰. Odśpiewane zostały utwory Władysława Żeleńskiego – *Psalm 46* i *Zaczarowana królowna*, Stanisława Niewiadomskiego – *Polskiej ziemi cześć*, Stanisława Moniuszki – *Milda* i *Poleciały pieśni moje*, Bolesława Wallek-Walewskiego – *Krakowiak* i *Serenada*, Piotra Maszyńskiego – *Dwie dole*, Stanisława Rączki – *Mazurek*, Fryderyka Chopina, Zygmunta Noskowskiego – *Wojak* i inne. Chóry wykonały ponadto *Hasło śpiewactwa polskiego*, które specjalnie na jubileusz skomponował Feliks Nowowiejski¹¹. Ponadto koncert zaszczylili swoją obecnością: artystka operowa Maria Bieńkowska (odśpiewała dwie arie z *Halki* – *Szumią jodły na gór szczyty* i *Gdyby rannym słońciem*) oraz Stefan Romanowski, Adam Książkiewicz i Bronisław Romaniszyn – krakowscy artyści operowi. Koncert jubileuszowy w dniu następnym, czyli 14 grudnia, powtórzono dla sądeckiej młodzieży.

Wracając do koncertów wyjazdowych, należy nadmienić, że chór sądeckich kolejarzy 10 marca 1935 r. dał wielki koncert w Teatrze Starym w Krakowie, zorganizowany przez Krakowską Dyрекcję Kolei Państwowych. Występ był nadawany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia, a dochód z niego przeznaczono na budowę Muzeum Narodowego. W tym samym dniu i w tym samym miejscu powtórzono koncert na akademii ku czci śp. Bolesława Limanowskiego. Po raz kolejny Towarzystwo Śpiewacze gościło w Krakowie we wrześniu tego samego roku na konkursie śpiewaczym chórów okręgu krakowskiego, przeprowadzonym przez Okręgowy Zarząd Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Komisja Muzyczna pod przewodnictwem B. Wallek-Walewskiego zadecydowała o przyznaniu zespołowi sądeckie-

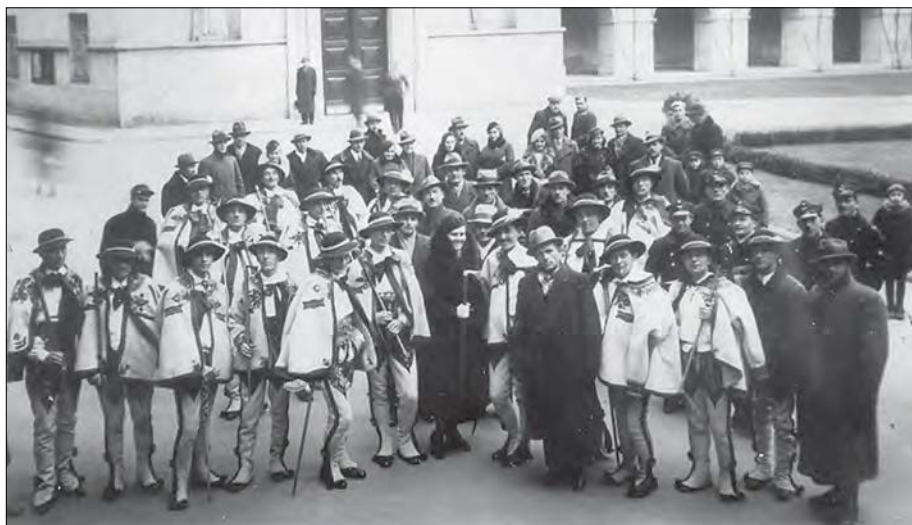
⁸ Zaproszenia na różne imprezy, Archiwum Państwowe w Krakowie Oddział w Nowym Sączu (dalej APNS), Sand. IX 28.

⁹ J. Konieczny, *Krótki zarys historii...*, s. 4.

¹⁰ K. Golachowski, *Towarzystwo Gimnastyczne Sokół w Nowym Sączu 1887-1937*, wydanie drugie poprawione, z posłowiem J. Bieńka, s. 60-62, zob. J. Bienieć, *Sokole loty Piotra Kosińskiego*, „Almanach Sądecki”, r. V, 1996, nr 2 (15), s. 42-57.

¹¹ Feliks Nowowiejski nie pojawił się osobiście na koncercie, przesłał jednak Piotrowi Kosińskiemu list gratulacyjny.

mu zaszczytnego pierwszego miejsca. Dalsza część konkursu miała miejsce w Wilnie 24 listopada 1935 r. „Echo” odśpiewało wówczas z repertuaru obowiązkowego dwie pieśni: Felicjana Szopskiego *Hasło* i Piotra Maszyńskiego *Dwie dole* oraz wybrane trzy pieśni góralskie, za co chór z Nowego Sącza zdobył wysokie drugie miejsce. Był to jeden z największych sukcesów Robotniczego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo”.



Chór „Echo” w Wilnie, 1935 r.

W 1935 r. odbyło się w Nowym Sączu kilka znaczących koncertów chóru. W 1936 r. Towarzystwo Śpiewacze Robotnicze „Echo” świętowało jubileusz 35-lecia istnienia. Z tej okazji w sobotę 14 listopada o godzinie 20¹² urządzono specjalny koncert w sali Domu Robotniczego. Część pierwsza rozpoczęła się od krótkiego przemówienia wygłoszonego przez prezesa Towarzystwa Jana Koniecznego, w którym ukazał on historię zespołu. Głównym punktem programu był występ chóru męskiego i mieszanego pod artystycznym kierownictwem byłych dyrygentów „Echa”: Stanisława Bugajskiego, Michała Cetnera, ówczesnego dyrygenta Mariana Rzymka oraz Bolesława Wallek-Wallewskiego, przy współudziale orkiestry 1. Pułku Strzelców Podhalańskich pod kierownictwem por. Władysława Rulca. Odśpiewano wówczas następujące utwory: *Jubilate* – Ludwiga van Beethovena, *O pieśni gminna* – Zygmunta Noskowskiego, *Do ojczyzny* – Feliksa Nowowiejskiego, *Znasz-li ten kraj* – Stanisława Moniuszki, *Idziem do ciebie* – Wacława Lachmana, *Odwrot Gotów* – Feliksa Nowowiejskiego, *Mazur* – Stanisława Rączki, *Pożegnanie ułana* – Bolesława Wallek-Walewskiego, *Gdyby muszką być* – Piotra Maszyńskiego, *Niewierny* – Karola Michała Prosnaka, *Maki* – Stanisława Niewiadomskiego, *Grajek* – Zygmunta Noskowskiego. Podczas uroczystości wręczono dyplomy Członkom Honorowym Towarzystwa: Stanisławowi Bugajskiemu, Michało-

¹² Zaproszenia na różne imprezy, APNS, Sand. IX 28.

wi Cetnerowi i Naczelnemu Dyrygentowi Kół Śpiewaczych Województwa Krakowskiego Bolesławowi Wallek-Walewskiemu. Ośmiu członków „Echa”, śpiewających w chórze ponad 20 lat, otrzymało Złotą Odznakę Chóru Echo, a byli to: Wiktor Biernacki, Józef Konieczny, Julian Konieczny, Tadeusz Kowalski, Józef Kuźma, Marian Rzymek, Jan Sykała i Stanisław Wąchadło. Na uroczystość przybyli licznie nie tylko przedstawiciele elity sądeckiej, którą reprezentował m.in. starosta powiatowy Maciej Łach, ale i liczne rzesze mieszkańców miasta. Pojawiała się także delegacja chórów z Krakowa i Krynicy. Po koncercie (około godziny 23) urządzono przyjęcie w sali Łazienek Kolejowych.



Janina Polankówna-Grzybowska
Julian Konieczny, Rudolf Jestadt

Lata 1935–1939 można określić mianem złoto- tego okresu chóru „Echo”. Pod batutą Mariana Rzymka kontynuowano wówczas koncerty wyjazdowe, wspólnie z orkiestrą kolejową Ignacego Wolfstala. 14 czerwca 1936 r. „Echo” wystąpiło ponownie na Wawelu, tym razem na zjeździe chórów województwa krakowskiego z okazji „Dni Krakowa”. Zespół zaśpiewał w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego i kilkutysięcznej publiczności. W tym samym roku, 19 listopada, chór koncertował w dawnej stolicy Polski w sali teatralnej budynku Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej z okazji „Święta Kolejarza”. Na uroczystości przybyły do Krakowa kompanie i drużyny sportowe Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z całej Polski. Obydwa

występy Robotniczego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” cieszyły się niezwykle dużym powodzeniem. Chórzyści w drugiej połowie lat trzydziestych gościli w różnych rejonach kraju, często poza Małopolską, upowszechniając tym samym pieśni polskie i folklor góralski. Koncertowali m.in. w: Stanisławowie, Poznaniu, Brześciu nad Bugiem, Warszawie, Toruniu, Bydgoszczy, Środzie Wielkopolskiej (w Domu Kolejarza), Tarnowie, Jasle, Krynicy, Żegiestowie, Szczawnicy. W 1937 r. chór wyjechał z koncertem do Lwowa na imprezę pod nazwą „Wiosna we Lwowie”, gdzie wystąpił w sali Teatru Wielkiego, a ponadto na Hel, do Kielc i Radomia. W 1938 r. zespół zaśpiewał w Gdyni na otwarciu Domu Marynarza, popularyzując swym występem pieśni i tańce góralskie.

Szczególnie ważny dla Robotniczego Towarzystwa Śpiewaczego był udział w imprezie pod nazwą „Dzień Sącza w Radiu”, urządzonej przez Wydział Propagandy Rady Regionalnej Ziemi Sądeckiej w porozumieniu z Wydziałem Programów Polskiego Radia w niedzielę 26 czerwca 1938 r.¹³

¹³ Afisze z ogłoszeniami o różnych imprezach kulturalnych, APNS, Sand. IX 25.

Zorganizowano wówczas festiwal na dziedzińcu Zamku Królewskiego w Nowym Sączu. Zainstalowane na wieży ratuszowej i w kościele mikrofony rozniósł na falach eteru nabożeństwo z kościoła parafialnego (św. Małgorzaty) z pieśniami chóru „Echo”, reportaże o farnym kościele i o Sądecczyźnie Eugeniusza Pawłowskiego, rozmowę o wartościach gospodarczych Sądecczyzny (pióra Artura Buczera i Stanisława Klemensiewicza), koncerty chóru dziecięcego i orkiestry kolejowej ZZK i wojskowej¹⁴. Transmisję przerwała gwałtowna burza, która zerwała połączenia telefoniczne z Krakowem, festiwal jednak kontynuowano dalej. Pokazał on bogactwo sądeckiego folkloru i wysoki poziom artystyczny chóru „Echo”, a także chóru międzyszkolnego oraz orkiestry dętej 1. PSP¹⁵. W imprezie wzięło udział około trzy tysiące widzów. Gościnnie wystąpiła znakomita śpiewaczka, starosądeczanka Ada Sari, która odśpiewała kilka arii operowych i pieśni. Dla Nowego Sącza był to bardzo uroczysty dzień. Członkowie Towarzystwa wzięli także udział w wydarzeniu na szeroką skalę, jakim był Zjazd Górski¹⁶, zorganizowany w Nowym Sączu w dniach 12–15 sierpnia 1938 r. Miał on na celu rozślawienie Nowego Sącza jako „stolicy Podhala”. W nagrodę za wybitne osiągnięcia na polu artystycznym i społecznym chór „Echo” otrzymał w 1938 r. odznakę honorową II stopnia Rady Naczelnej Stowarzyszenia Polskich Zespołów Śpiewaczych i Muzycznych. Dyplom podpisał sam prezes Rady Antoni Ponikowski.



Chór „Echo” przed wojną

¹⁴ K. Golachowski, *Kronika kulturalna*, s. 287.

¹⁵ K. Grzesiak, *Życie muzyczne Nowego Sącza w okresie międzywojennym*, „Rocznik Sądecki” t. XXVIII, 2000, s. 131.

¹⁶ Zob. Materiały dotyczące Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu w 1938 r., APNS, Sand. II 27; *Rocznik Ziemi Górskich*, red. K. Pawlewski, Wydawnictwo Związku Ziemi Górskich, Warszawa 1939.

Warto nadmienić, że działalność chóru nie polegała jedynie na organizacji prób, opracowywaniu utworów muzycznych i występowaniu przed publicznością. Członkowie Towarzystwa urządzali niemal co roku, w styczniu, własne bale karnawałowe, na które zapraszano przedstawicieli władz sądeckich oraz innych towarzystw społecznych i artystycznych Sądecczyzny. Tzw. „zabawy taneczne z kotylionem” organizowano przeważnie w soboty w godzinach wieczornych (najczęściej o godzinie 20) w salach Domu Robotniczego¹⁷. Członkowie Towarzystwa nie odmawiali także uczestnictwa w zabawach i wieczornicach urządzanych przez inne stowarzyszenia. Zupełnie inną inicjatywą podejmowaną przez zarząd „Echa” była organizacja wycieczek turystycznych. Jedną z najpiękniejszych odbyła się w 1919 r. do Zakopanego. Wtedy to na szczycie Giewontu chórzysci odśpiewali pieśń pt. *Chór parobczaków*, której melodię i słowa powtarzały echem okoliczne szczyty granitowych olbrzymów¹⁸.

II wojna przerwała znakomity okres działalności chóru „Echo”. Robotnicze Towarzystwo Śpiewacze „Echo” zaniechało organizacji koncertów i imprez na okres sześciu lat. Chór przestał wówczas funkcjonować jako organizacja, nie zawiesił jednak całkowicie swojej działalności. Część chórzystów śpiewała w kościele kolejowym i w kościele św. Małgorzaty w Nowym Sączu, gdzie w czasie wojny odbywały się próby „Echa”. W wyniku tragedii wojennej życie utraciło siedemnastu członków zespołu, którzy zginęli na frontach i obozach.

Jednak bezpośrednio po wojnie, bo już w 1945 r., zaczęto podejmować działania mające na celu przywrócenie chórowi dawnej świetności. Było to możliwe dzięki odzyskaniu ukrytych w domach dawnych członków nut i pieśni. Pracami organizacyjnymi zajęli się prezes Józef Konieczny i dyrygent Marian Rzymek. „Echo” zaczęło funkcjonować jako chór mieszany. Wznowiono próby, które początkowo odbywały się w pomieszczeniu Łazienek Kolejowych, a następnie w Domu Robotniczym, który był także miejscem prób orkiestry kolejowej (teraz pod kierownictwem kpt. Józefa Waltera)¹⁹. Zmieniła się nieco nazwa zespołu, który występował teraz jako „Chór »Echo« przy Warsztatach Kolejowych w Nowym Sączu”.

Pierwszy powojenny koncert chóru miał miejsce w Krynicy, w Starym Domu Zdrojowym i zyskał uznanie tamtejszej publiczności. Chórzysci zaśpiewali przy akompaniamencie Władysława Dobrzańskiego²⁰, który grał na fortepianie. Ten prawnik i muzyk, nauczyciel, a następnie dyrektor Szkoły Muzycznej im. F. Chopina w Nowym Sączu, był wówczas stałym akompaniatorem chóru „Echo” na fortepianie i organach. Z koncertem fortepianowym wystąpił wówczas Tadeusz Dobrzański. Staraniem członków „Echa” w listopadzie 1949 r. odbył się Koncert Chopinowski w Powiatowym Domu Kultury

¹⁷ Zaproszenia na różne imprezy, APNS, Sand. IX 28. W 1929 i 1930 r. wstęp od osoby kosztował 2 zł., familijny (3 osoby) – 5 zł., akademicki – 1 zł.

¹⁸ J. Konieczny, *Krótki zarys historii...*, s. 3.

¹⁹ J. Kotlarski, J. Krokowski, *Krótki zarys historii...*, s. 8.

²⁰ J. Leśniak, A. Leśniak, *Encyklopedia Sądecka*, s. 66.

w Nowym Sączu²¹. Poza chórem pod dyрекcją M. Rzymka, w wydarzeniu tym wzięli udział: Stanisław Potoczek (prelekcja), Maria Ogilbianka (pianistka) oraz artystka Helena Jachowicz (recytacja). Podobnie jak w okresie międzywojennym zespół wzbogacał swoim śpiewem różne rocznice i akademie, głównie na terenie Nowego Sącza. Dzięki wysiłkowi oraz systematycznej i wytrwałej pracy chórzystów „Echo” powróciło do dawnej formy i odzyskało wysoki poziom wykonawstwa utworów.

W okresie po 1945 r. chór nadal wyjeżdżał na koncerty poza Nowy Sącz. Cieszyły się one nadal dużą popularnością. Chórzyści sądecki koncertowali m.in. w Krakowie, Tarnowie, Giżycku, Gdyni, Piotrkowie, Warszawie, Dobrej, Limanowej, Starym Sączu, Piwnicznej, Rudzie Śląskiej i Żegiestowie. W Nowym Targu członkowie „Echa” zaśpiewali kolędy wspólnie z sądecką orkiestrą kolejową. Chór „Echo” razem z chórem żeńskim Powszechnej Spółdzielni Spożywców wyjeżdżały w grudniu 1950 r. na gościnne występy do Świeradowa Zdroju i Szklarskiej Poręby.



„Echo” w Krakowie na popisach chórów ZZK. Rok 1947

18 października 1953 r. odbyło się uroczyste przekazanie kolejarzom dawnego Domu Strzeleckiego przy Al. Wolności, jako Domu Kultury Związku Zawodowego Kolejarzy. Uroczystość została połączona z jubileuszem 50-lecia działalności Robotniczego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo”, które w związku z tym dało społeczeństwu sądeckiemu znakomity koncert.

Program uroczystości przedstawiał się następująco²²:

I. Uroczyste przekazanie Domu Robotniczego Kolejarzom

1. Okolicznościowe przemówienia

²¹ A. Sitek, *Życie kulturalne Sądeckizny w dwudziestoleciu PRL*, „Rocznik Sądecki”, t. VII, 1966, s. 274.

²² J. Kotlarski, J. Krokowski, op.cit., s. 9.

II. Omówienie historii chóru ZZK „Echo”

1. Wręczenie nagród i odznak

III. Koncert Jubileuszowy chóru „Echo”, w którym brali udział:

1. Olga Matusiewicz, pianistka, prof. Konserwatorium w Krakowie
2. Mieszany chór „Echo” pod batutą Mariana Rzymka
3. Władysław Dobrzański, akompaniament.

Był to jeden z ostatnich większych koncertów chóru, bowiem już w połowie lat pięćdziesiątych z roku na rok zaczęła słabnąć działalność „Echa”. Starsi działacze odchodzili, natomiast młodych chórzystów przybywało niewielu. W 1952 r. zmarł Józef Konieczny, długoletni i zasłużony prezes chóru, który pełnił tę funkcję od 1926 r. Pochowano go, podobnie jak innych zmarłych członków chóru, na cmentarzu sądeckim przy ul. Rejtana. Na pogrzebie Władysława Sowy, chórem po raz ostatni dyrygował Marian Rzymek. Sam dyrygent zmarł także wkrótce, co przyczyniło się do znacznego osłabienia „Echa”. Pojawiły się dodatkowo trudności finansowe. Pomoc Warsztatów Kolejowych była jednak zaledwie symboliczna. W 1962 r. chór działający przy Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Społem” pod kierownictwem Adama Platy, prezesa „Społem” w Nowym Sączu, porozumiał się z chórem „Echo”. Doszło wówczas do połączenia obu chórów. Działały one od tej pory pod kierownictwem A. Platy i pod opieką „Społem”. Dzięki temu wzrosły dotacje dla chóru, które wynosiły od teraz 25.000 zł rocznie.



„Echo” w Zakopanem. Rok 1954

Lepsza sytuacja materialna ożywiła nieco działalność zespołu. Chórzyści występowali na akademiach i uroczystościach lokalnych, a także w kościołach, śpiewając pieśni liturgiczne. Coraz częściej jednak śpiew ten rozbrzmiewał na pogrzebach odchodzących kolegów. Jeszcze w drugiej połowie lat sześćdziesiątych próbowano reaktywować chór „Echo”. Zespół wystąpił

m.in. na uroczystości jubileuszowej I Liceum²³. Rezygnacja Adama Platy w 1968 r. z prezesury „Społem” zakończyła ten krótki okres rozwoju chóru, którego działalność coraz bardziej podupadała. Odtąd chór „Echo” nie miał już dyrygenta.

Działacze „Echa” podjęli zatem akcję ratowania tego, co jeszcze pozostało. Józef Kuźma zajął się magazynowaniem nut w Domu Robotniczym, następnie w świetlicy PSS „Społem”, później w magazynie „Społem” na Przetakówce, potem znowu w Domu Robotniczym. Sporządzono spis wszystkich utworów. Józef Kuźma i Stefan Krajewski przekazali za pokwitowaniem 500 ocalonych utworów do Wydziału Kultury ówczesnej Powiatowej Rady Narodowej. Tekst statutu chóru przekazano Edwardowi Zyzdzie (członkowi chóru). Robotnicze Towarzystwo Śpiewacze „Echo” przestało istnieć.

Część dawnych chórzystów przeszła do chóru kościelnego „Podhale” przy kościele św. Elżbiety w Nowym Sączu. Wśród nich znaleźli się: Karol Bobrowski, Władysław Bulanda, Katarzyna Choczewska, Stanisław Choczewski, Antoni Dobrowolski, Stanisław Jonakowski, Stefan Krajewski, Józef Kuźma, Janina Malcówna, Julian Polanko, Zdzisława Sowińska, Stanisława Stefaniszynówna i Edward Zyzda. Kontynuowali oni swój śpiew pod kierownictwem dyrygentów: Antoniego Paszyńskiego i Henryka Majerana, później zaś Stanisława Wolaka – utalentowanego muzyka i dyrygenta. W repertuarze „Podhala” dominowały pieśni kościelne, których można było posłuchać podczas koncertów kościelnych nie tylko w Nowym Sączu, ale także w Niepokalanowie, Szczawie, Nowej Hucie, Częstochowie, Warszawie, Krynicy, Tarnowie, Grybowie i Nawojowej. Część byłych chórzystów „Echa” przeniosła się do zespołu „Lachy” – Zofia Żytkowiczowa, Janina i Julian Polankowie oraz Lidia i Stefan Krajewscy.



Chór „Echo”, lata siedemdziesiąte

²³ A. Sitek, *Życie kulturalne Sądeckizny (1964–1969)*, „Rocznik Sądecki”, t. XII, 1971, s. 481.

Chór Robotniczego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” zakończył zatem swoją kilkudziesięcioletnią historię na początku lat siedemdziesiątych. Tradycja pieśni góralskich i ludowych pozostała jednak wśród żyjących jeszcze członków, którzy przez długi czas przekazywali młodym pokoleniom umiłowanie polskiej pieśni i tradycji śpiewaczych.

Na koniec warto podkreślić, że chór „Echo” był, i jest nadal, zaliczany do najlepszych amatorskich zespołów śpiewaczych w Polsce²⁴. Jak pisał Józef Konieczny, działalność Robotniczego Towarzystwa Śpiewaczego „Echo” jest dowodem na to, *...że przy dobrych chęciach (...) można stworzyć kulturalną placówkę, utrzymać ją na wysokim poziomie i dążyć pieśnią do światła i piękna.*

Spis członków Towarzystwa Śpiewaczego Robotniczego „Echo” w Nowym Sączu w latach 1901–1971

- | | |
|----------------------------|-----------------------------|
| 1. Andruchów Stanisław | 28. Fugel Stanisław |
| 2. Batkowski Stanisław | 29. Gadowski Władysław |
| 3. Biernacki Wiktor | 30. Gagul Stanisław |
| 4. Bobrowski Karol | 31. Gładysiewicz Franciszek |
| 5. Bolszakow Wasyl | 32. Głąb Stanisław |
| 6. Boúrdou Barbara | 33. Gołaszewski Tadeusz |
| 7. Broszkiewicz Antoni | 34. Gruber Jan |
| 8. Bugajski Edward | 35. Gruberówna Maria |
| 9. Bugajski Stanisław | 36. Gunia Franciszek |
| 10. Bulanda Władysław | 37. Habela Jan |
| 11. Cetner Jakub | 38. Hanzel Stefania |
| 12. Cetner Józef | 39. Hutek Anna |
| 13. Cetner Michał | 40. Jacakowa Bogumiła |
| 14. Cezar ... | 41. Janiszewski Ludwik |
| 15. Cięciak Stefan | 42. Janik... |
| 16. Ciężobka Tadeusz | 43. Jasiński Mieczysław |
| 17. Choczewska Katarzyna | 44. Jestadt Rudolf |
| 18. Choczewski Stanisław | 45. Jonakowski... |
| 19. Choczewski Stanisław | 46. Jonakowski Stanisław |
| 20. Decker Józef | 47. Kabarowski Aleksander |
| 21. Dmuchowski Zygmunt | 48. Kącik Józef |
| 22. Dobrowolski Antoni | 49. Kącik Tadeusz |
| 23. Dymek Józef | 50. Kącka Władysława |
| 24. Dymytryszyn Maria | 51. Kielcz Władysław |
| 25. Fonfara Wilhelm | 52. Klagowa Stanisława |
| 26. Fryszkiewicz Władysław | 53. Klimowicz N. |
| 27. Fryzówna Janina | 54. Kochanik Jancenty |

²⁴ J. Konieczny, *Krótki zarys historii...*, s. 5.

- | | |
|---|---------------------------|
| 55. Kolasa Lucjan | 97. Peruda Wanda |
| 56. Konieczny Adam | 98. Pietrzkiewicz Edward |
| 57. Konieczny Józef | 99. Plaskura Edward |
| 58. Konieczny Julian | 100. Plata Adam |
| 59. Kosiba Stanisław | 101. Polanko Julian |
| 60. Kosiński Piotr | 102. Polankowa Janina |
| 61. Kotlarski Stefan | 103. Polowiec Edward |
| 62. Kowalski Tadeusz | 104. Prydoń Stanisław |
| 63. Krajewska Lidia | 105. Ptacek Józef |
| 64. Krajewski Stefan | 106. Pudło... |
| 65. Krajewski Tadeusz | 107. Rączka... |
| 66. Krschka Stanisław | 108. Rączkówna... |
| 67. Krschka Zdzisław | 109. Rochelowa Zofia |
| 68. Kuchno Czesława | 110. Romaniszyn Jan |
| 69. Kukuś Jan | 111. Romanowska Janina |
| 70. Kukuś... | 112. Roszkówna Barbara |
| 71. Kurasiewicz Stanisław | 113. Rudnik Michał |
| 72. Kurdziel... | 114. Rysiówna Zofia |
| 73. Kusionowiczówna-Sowińska
Zdzisława | 115. Rzymek Jakub |
| 74. Kuźma Józef | 116. Rzymek Marian |
| 75. Kuźma Piotr | 117. Rzymek Mieczysław |
| 76. Leśniak Stanisław | 118. Rzymek Stefan |
| 77. Leśniakówna Józefa | 119. Rzymkowa Stefania |
| 78. Lipiński Teodor | 120. Rzymkowa Stanisława |
| 79. Łętochówna Zofia | 121. Samoder Józef |
| 80. Majeran Adolf | 122. Sekuła Franciszek |
| 81. Malcówna Janina | 123. Sekuła Stanisław |
| 82. Malec Roman | 124. Sekuła Czesław |
| 83. Marczyk Tadeusz | 125. Sarnówna... |
| 84. Masłowski Julian Stanisław | 126. Serwońska Wilhelmina |
| 85. Maślanik Edward | 127. Siemiradzki Alfred |
| 86. Mazanec... | 128. Siewiorek Józef |
| 87. Maziarski Andrzej | 129. Sikorówna Anna |
| 88. Mazurkowa Zofia | 130. Simon Jan |
| 89. Mędlarski Ryszard | 131. Siwirski Józef |
| 90. Muchowa Józefa | 132. Słowikowski Adam |
| 91. Newporany Karol | 133. Sobczyk Antoni |
| 92. Nowakowski Zbigniew | 134. Sokołowski Leon |
| 93. Nowakówna Elżbieta | 135. Somer Aleksander |
| 94. Olchawianka Maria | 136. Somer Józef |
| 95. Pajorówna Maria | 137. Somer Lucjan |
| 96. Pawlikówna Janina | 138. Sowa Władysław |
| | 139. Sowińska Zdzisława |

- | | |
|--|---------------------------------|
| 140. Sowiński Edward | 168. Tracz Stanisław |
| 141. Stach Stanisław lub Józef ? | 169. Tyczyńska Monika |
| 142. Stanek-Bodziony Janina | 170. Tyczyński Władysław |
| 143. Stanek Maria | 171. Tyrkiel Władysław |
| 144. Stefaniszynówna Jadwiga | 172. Uruska Maria |
| 145. Stefaniszynówna Janina | 173. Wąchadło Stanisław |
| 146. Stefaniszynówna Józefa | 174. Waligóra Jan |
| 147. Stefaniszynówna Stanisława | 175. Wańczykowa Bożena |
| 148. Steindel Eugeniusz | 176. Wąsowiczówna Irena |
| 149. Steindłowa Zofia z d. Wendrychowska lub Wędrychowska? | 177. Wenda Władysław |
| 150. Steindłówna Helena | 178. Wieczorek... |
| 151. Steinowa Antonina | 179. Wijasówna Anna |
| 152. Sykała Jan | 180. Wilkówna-Liszkowa Stefania |
| 153. Szczecina-Giewont Bolesław | 181. Wojnarowska Stefania |
| 154. Szczepankówna Maria | 182. Wojnarowski Roman |
| 155. Szczygieł Jan | 183. Woźniak Stanisław |
| 156. Szczygieł Władysław | 184. Wydra Józef |
| 157. Szeligiewiczówna Janina | 185. Zaczyk... |
| 158. Szopiński Edward | 186. Zajacówna Irena |
| 159. Szopiński Henryk | 187. Zakrzewski Józef |
| 160. Szopiński Stefan | 188. Zarzeka Jan |
| 161. Szulc Teofil | 189. Zengiel Eugeniusz |
| 162. Szurmiak Bolesław | 190. Zyzda Edward |
| 163. Szurmiak Tadeusz | 191. Zyzda Józef |
| 164. Szwechłowicz Wilhelm | 192. Zyzda Stefan |
| 165. Szwechłowiczowa Elżbieta | 193. Zyzda Wilhelm |
| 166. Szwenik Leon | 194. Żak... |
| 167. Tracz Julian | 195. Żytkowiczowa Zofia |

WSPOMNIENIA OKUPACYJNE Z ZAGORZYNA, WOLI KOSNOWEJ, WOLI PISKULINY ORAZ KICZNI

Wymienione wsie położone na północ od Łącka, z dala od ruchliwych szlaków komunikacyjnych i drogi Nowy Sącz-Łącko-Zakopane, były idealnym terenem do działalności konspiracyjnej i partyzanckiej podczas okupacji niemieckiej. Górzysty teren i polne drogi uniemożliwiały dojazd do przysiółków i pojedynczych zagród, wobec czego wróg miał utrudnioną możliwość dokonania aresztowań.

Mieszkańcy wymienionych wsi i przysiółków, pomimo że zdawali sobie sprawę, na jakie niebezpieczeństwo się narażają, chętnie udzielali schronienia i pomocy osobom ściganym i poszukiwanym przez gestapo oraz prowadzącym działalność konspiracyjną, a także oddziałom partyzanckim. Z Kiczni, za



Władysław Myjak ps. „Gwiazda”,
autor artykułu

działalność konspiracyjną w ruchu oporu i pomoc partyzantom oraz osobom ukrywającym się przed gestapo, zginęli w obozach i na miejscach straceń: Wincenty Jurkowski, Jan i Piotr Kałużny, Jan Sejud, Tomasz Mamak, Maria Pietrzak-Turek, rozstrzelana 15 stycznia 1944 r. na cmentarzu w Łącku oraz Anna Pietrzak, rozstrzelana 18 stycznia 1944 r. w Nowym Sączu.

W Kiczni, u Tomasza Mazurka, mieścił się prowizoryczny szpital partyzancki, w którym m.in. leczył się partyzant radziecki.

Rannymi i chorymi opiekowała się sanitariuszka Genowefa Kroczeł „Lotte” oraz jej brat Józef, student medycyny, obydwój z Przyszowej.

W domu Robaków odbywały się narady działaczy Batalionów Chłopskich i Ludowej Straży Bezpieczeństwa szczebla gminnego i powiatowego. W piwnicy przepisywano na maszynie do pisania wiadomości z nasłuchu radiowego, które następnie powielano i rozprowadzano w terenie. Siostry Stanisława i Rozalia Robak były bardzo aktywnymi sanitariuszkami Zielonego Krzyża i kolporterkami prasy konspiracyjnej.

Franciszek Robak był partyzantem BCh i aktywnym działaczem Ruchu Ludowego. W domu Antoniego Jędraczki ukrywało się i żywiło wielu działaczy konspiracyjnego podziemia, m.in. komendant placówki „Zyndram”, ppor. Władysław Sokulski „Skalica”.

W Kiczni ośrodkami działalności konspiracyjnej były domy: Jurkowskich, Kałużnych, Robaków, Pietrzaków, Franciszka Łazarczyka oraz Jana i Marcina Mrówków, u których ukrywało się i żywiło wielu działaczy podziemia.

Wieczorem, 11 listopada 1944 r., w Kiczni, na wzgórzu Cisowy Dział, w rocznicę odzyskania niepodległości Polski, odbyła się leśna akademія. Była to patriotyczna leśna uroczystość, zorganizowana przez członków ruchu oporu, Ludowy Związek Kobiet i Zielony Krzyż pod kierownictwem instruktorki Stanisławy Myjak z Zagorzyna, która pełniła funkcję komendantki na terenie gminy Łącko. Akademia odbyła się przy ognisku pod gołym niebem. W uroczystości uczestniczyły sanitariuszki Zielonego Krzyża, m.in.: Blanżeta Łukawska „Zorza”, wysiedlona z Łodzi, Stanisława i Rozalia Robak, Stanisława Łukawska, Bożena i Anna Myjak oraz sanitariuszki Armii Krajowej z Łącka – Helena Śmajkiewicz-Moryto i Halina Maksajda „Czajka”, wysiedlona z Sieradza. W akademii uczestniczył oddział partyzancki placówki „Zyndram” oraz oddział partyzancki limanowskiego obwodu BCh, kryptonim „Opór”, pod dowództwem „Bicza” (Wojciecha Dębskiego). Płonące ognisko, deklamacje patriotycznych wierszy autorstwa sanitariuszki „Czajki”, płomienne przemówienia, obecność oddziałów partyzanckich oraz wystrzeliwane w powietrze rakiety świetlne, rozjaśniały mrok ciemnej nocy, jakby wieszczyły, że zbliża się wolność. Wszystko to wywarło na uczestnikach akademii tak silne wrażenie, że u wielu osób ukazały się w oczach łzy.

Była to chyba jedyna patriotyczna leśna akademія w południowej Polsce, która odbyła się podczas okupacji hitlerowskiej przy ognisku pod gołym niebem.

Z Woli Kosnowej za działalność patriotyczną zginęli w obozach i na miejscach straceń: Marcin Cebula, Antoni Gierczyk, Władysław Kurzeja i Marcin Kurzeja. Na czoło konspiracyjnego podziemia wysunęli się: Marcin Kurtyna, Antoni Tomaszek, bracia Antoni i Piotr Dziedzinowie oraz Władysław Majrzak. 6 czerwca 1943 r. Jan Wąchała „Łazik” z oddziału partyzanckiego AK por. „Zawiszy” (Krystyna Więckowskiego) a później por. „Przyjaciela” (Feliksa Perekładowskiego) dokonał zamachu na Piotra Dudę z Woli Kosnowej (podejrzanego o konfidenctwo), którego ciężko zranił. Kilka dni później zlikwidował w Zabrzeży Jana Stanisza.

Obydwa te wydarzenia gestapowcy powiązali ze sobą i obciążyli winą mieszkańców Woli Kosnowej, oskarżając ich, że wspierają i ukrywają bandytów. W związku z powyższym 24 i 27 czerwca 1943 r. dokonali napadu na wieś i aresztowali 7 osób, które zesłali do obozów.

Kolejny akt zemsty spotkał Wolę Kosnową 18 sierpnia 1944 r.

W przysiółku Wyrobiska, za udzielanie pomocy partyzantom, aresztowano kilkanaście osób, z których 5 zginęło w obozach i na miejscach straceń. Dom Karoliny Cebuli został spalony, a sąsiednie ograbione z wartościowych przedmiotów.

Z Woli Piskuliny za działalność konspiracyjną i pomoc partyzantom zginęli w obozach i na miejscach straceń: Władysław Kramarczyk, Maria Tokarczyk, Stanisław Wąchała, Stanisław Wysopal i Franciszek Wysopal.

Stanisław Kurowski był aresztowany przez gestapo i torturowany w związku z dekonspiracją Związku Walki Zbrojnej w Łącku, na skutek zdrady konfidenta gestapo Tadeusza Janikowskiego, który, jako wysiedlony, otworzył gabinet lekarski w Łącku.

W maju 1943 r. Marcin Kurtyna „Grajek” z Woli Kosnowej zorganizował w Zagorzynie trójkę gromadzką, w skład której weszli: Wiktor Kowalczyk, Piotr Piksa i Antoni Wnęk. Było to pierwsze ogniwo Batalionów Chłopskich i Ludowej Straży Bezpieczeństwa. W Zagorzynie gestapo usiłowało aresztować kierownika szkoły Tadeusza Osiowskiego oraz nauczyciela Władysława Sokulskiego. Ostrzeżeni, w porę opuścili domy i uniknęli aresztowania.

Wiosną 1942 r. przyjechał do Zagorzyna z rodziną profesor gimnazjalny Antoni Myjak, który do wybuchu wojny pracował w Toruniu. Miał nadzieję, że w Zagorzynie przetrwa okres wojny. Niestety, wpisany przez gestapo na czarną listę za antyfaszystowską działalność na Pomorzu, został odszukany i aresztowany przez Niemców wieczorem 29 lipca 1942 r. Po aresztowaniu przebywał w obozach koncentracyjnych: Auschwitz-Birkenau, Neuengamme, Hanower-Stecken, Bergen-Belsen. Po wyzwoleniu obozu w Bergen-Belsen przez wojska brytyjskie, 15 kwietnia 1945 r. był świadkiem w jednym z pierwszych procesów zbrodniarzy wojennych, który się odbył w Lüneburgu.

Gestapowcy, idąc aresztować prof. A. Myjaka, wstąpili do rodzinnego domu Antoniego Wnęka, ażeby wskazać im miejsce zamieszkania profesora. Antoni Wnęk, chcąc uchronić A. Myjaka przed aresztowaniem i umożliwić mu ucieczkę, poprowadził gestapowców do innego Myjaka o tym samym imieniu. Gdy gestapowcy zorientowali się, że zostali wprowadzeni w błąd, volksdeutsch Lawitschka uderzył go kilkakrotnie pistoletem w głowę i rozkazał policjantom, żeby go aresztowali. Antoni Wnęk, wykorzystując chwilę nieuwagi gestapowców, skoczył w mrok ciemnej nocy ratując się ucieczką.

Udało mu się szczęśliwie ująć z życiem, pomimo wielokrotnych strzałów oddanych za uciekającym. Od tej pory wszystkie siły i czas poświęcił na walkę z okupantem. Za pośrednictwem Marcina Kurnyty z Woli Kosnowej nawiązał kontakt z partyzantem AK Janem Wąchałą „Ła-



Antoni Wnęk ps. „Rogacz”

zikiem", z którym zlikwidował kilku konfidentów, lecz gdy się zorientował, że działalność „Łazika” nie zawsze ma cechy pełnej praworządności, zerwał z nim kontakt.

Wiosną 1943 r. zorganizował 6 drużyn BCh we wsiach: Zagorzyn, Wola Kosnowa, Wola Piskulina oraz Kicznia. Nie ustawał w poszukiwaniu i zdobywaniu broni dla żołnierzy BCh. Znaczne ilości broni uzyskała łącka kompania BCh po rozbrojeniu żołnierzy kompanii Todt w Jazowsku, w nocy z 2 na 3 sierpnia 1944 r. We wrześniu w 1944 r. Komendant Powiatowy Stanisław Schneider mianował kpt. Kazimierza Saratowicza komendantem łąckiej kompanii BCh.

Wraz z nominacją kpt. Saratowicz otrzymał polecenie, żeby łącką kompanię BCh wprowadził w skład limanowskiego obwodu AK, w ramach akcji scaleniowej podziemia wojskowego. Gdy kpt. K. Saratowicz otrzymał nominację na komendanta łąckiej kompanii BCh, w obecności Antoniego Wnęka złożył przysięgę. Po złożeniu przysięgi Antoni Wnęk wręczył kpt. Saratowiczowi wykaz sześciu drużyn z nazwiskami partyzantów BCh z Zagorzyna, Woli Kosnowej, Woli Piskuliny oraz Kiczni. W związku z otrzymanym poleceniem od Komendanta Powiatowego BCh Stanisława Schneidera, kpt. Saratowicz 22 września 1944 r. w towarzystwie ppor. Jana Marka „Jaksy”, Michała Cyconia „Cygana” i Tadeusza Dymła „Srebrnego” udał się na punkt kontaktowy w Zalesiu, gdzie nastąpiło spotkanie z przedstawicielami limanowskiego obwodu AK i porozumienie na podstawie umowy scaleniowej, na mocy której łącka kompania BCh weszła w skład obwodu limanowskiego, jako placówka AK, kryptonim „Zyndram”. Zawarte w Zalesiu porozumienie zostało sporządzone na piśmie i podpisane przez Stanisława Schneidera oraz przedstawicieli limanowskiego obwodu AK na spotkaniu konspiracyjnym w Kiczni u Robaków pod Czarnym Lasem.

24 września 1944 r. kpt. K. Saratowicz „Syrena” podjął bardzo nierozważną i niebezpieczną decyzję. Bez należytego rozeznania sytuacji w terenie i bez ubezpieczenia, postanowił w biały dzień zlikwidować w Jazowsku ob. Florka, podejrzanego o współpracę z gestapo, nie zważając na fakt, że w Jazowsku we dworze stacjonowała znaczna liczba żołnierzy niemieckich.

Wykonanie niefortunnej decyzji okazało się tragiczne w skutkach, gdyż po zlikwidowaniu Florka kpt. Saratowicz zginął w czasie ucieczki od kul żołnierzy niemieckich. Przy zabitym kpt. Saratowiczu Niemcy znaleźli wykaz partyzantów BCh z Zagorzyna, Woli Kosnowej, Woli Piskuliny oraz Kiczni.

W ten sposób wróg wpadł na trop podziemia wojskowego wymienionych wsi.

Po śmierci kpt. K. Saratowicza, komendantem placówki „Zyndram” został mianowany nauczyciel z Zagorzyna ppor. Władysław Sokulski „Skalica”.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że na skutek fatalnego zbiegu okoliczności, Zagorzyn podczas okupacji był trzykrotnie rabowany przez niemieckie kolumny pacyfikacyjne.

Pierwszy rabunek Zagorzyna, dokonany 12 października 1944 r., objął także Wolę Kosnową i Wolę Piskulinę. Zrabowano wówczas znaczne ilości zboża. Wiozący zboże niemiecki samochód ciężarowy został zaatakowany poniżej Zagorzyna, na przysiółku Browary, ze wzgórza Boconiec, przez oddział partyzancki AK pod dowództwem por. „Pazura” (Adama Winnickiego). Niemiecka załoga, konwojująca transport zboża, odpowiedziała silnym ogniem z broni maszynowej, wobec czego partyzanci wycofali się do pobliskiego lasu. Zasadzka zakończyła się tragicznie, ponieważ od partyzanckich kul zginął Jan Ruciński z Woli Piskuliny, a dwaj konwojenci, których Niemcy zabrali do wyładunku zboża, zostali ranni.

Transportu zboża nie odbito, a na mieszkańców Zagorzyna padło podejrzenie, że współpracują z partyzantami.

Ponownej pacyfikacji Zagorzyna, Woli Kosnowej i Woli Piskuliny dokonano 19 października 1944 r. Zrabowano wówczas znaczną ilość bydła oraz trzody chlewnej.

Trzecia pacyfikacja, podczas której zginął Antoni Wąchała, miała szczególnie tragiczny i brutalny przebieg. Dobrze działający wywiad uprzedził o zamiarach okupanta 10 stycznia 1945 r. Na wieść o tym, prawie wszyscy mężczyźni wieczorem opuścili swe domy i udali się w bezpieczne miejsca.

Nad ranem 11 stycznia 1945 r. żołnierze niemieccy otoczyli wieś i rozmieścili stanowiska ciężkich karabinów maszynowych. W pacyfikacji brali udział również własowcy. Rabowano trzodę chlewną, bydło, owce, króliki, drób wszelkiego rodzaju oraz płody rolne, zboża, ziemniaki, owoce i warzywa, produkty żywnościowe, mąkę, masło, tłuszcze i cukier, wyposażenie gospodarstwa domowego i sprzęty codziennego użytku, a także alkohol i pieniądze.

Do pomocy w załadunku płodów rolnych i zwierząt zapędzono wszystkich mężczyzn, którzy przebywali we wsi. Gdy grabież mienia była na ukończeniu, nadszedł rozkaz z dowództwa do sztabu pacyfikacyjnego, który mieścił się w Łacku u Jana Sopaty (dom nr 31), ażeby natychmiast przerwać akcję, bez względu na to, w jakim stopniu jest zrealizowana. Rozkaz przerwania pacyfikacji Zagorzyna nadszedł w ostatniej chwili, tuż przed podłożeniem ognia.

Zagorzyn przez cały czas trwania pacyfikacji był obstawiony wojskiem. Być może, że gestapowcy uznali wieś Zagorzyn, jako Banditendorf, gdy znaleźli przy zabitym kpt. Saratowiczu listę z wykazem partyzantów. Wynika z tego, że represje, jakie dotknęły Zagorzyn ze strony okupanta niemieckiego, były wynikiem fatalnego zbiegu okoliczności.

Podczas pacyfikacji Zagorzyna 11 stycznia 1945 r., gdy mieszkańcy ronili łązy z powodu grabieży ich mienia, miało miejsce radosne zdarzenie, które wydarzyło się po tym, jak córki ubogiego gospodarza Zagorzyna, Antoniego Jawora dowiedziały się, że zrabowano im jedyną krowę. Licho ubrane, z płaczem pobiegły do Łacka szukać swojej krowy. Gdy wśród setek krów przy-

wiązanych do bariery ogrodzenia na targowicy w Łącku, rozpoznały własną, jedna z nich z radości objęła krowę za szyję, a druga pocałowała.

Widząc to zdarzenie, starszy wiekiem żołnierz niemiecki odwrócił się i poszedł w przeciwnym kierunku. Był to widocznie żołnierz, który nie uznawał grabieży i rabunków dokonywanych przez kolumny pacyfikacyjne, ponieważ nie przeszkodził dziewczynkom w zabraniu krowy, którą z radością poprowadziły do domu.



Odsłonięcie tablicy Batalionów Chłopskich w kościele św. Anny w Krakowie, 2 grudnia 1995 r.
Pierwszy od lewej: Władysław Myjak, trzeci od lewej Antoni Myjak

NASI SĄSIEDZI STEINLAUFOWIE

Kwestia pomocy udzielanej ludności żydowskiej podczas okupacji niemieckiej w Nowym Sączu i okolicach nie doczekała się szerszego opracowania i wciąż wymaga badań. W pewnym zakresie problematykę tę porusza artykuł Tadeusza Dudy, który ukazał się w „Roczniku Sądeckim”¹. W swojej pracy autor przedstawia liczne przypadki pomocy udzielanej Żydom przez Polaków. Jednym z nich są losy rodziny Steinlaufów, która ukrywała się w gospodarstwie Piotra i Zenobii Królów w Krasnym Potockim. Niniejszy tekst powstał w oparciu o relacje, które posłużyły do odtworzenia historii rodziny Steinlaufów. Są one zdeponowane w Instytucie Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem, w Jerozolimie². W teczce rodziny Królów zdeponowane są relacje złożone przez Salę, Różę, Lolę, Leona i Janinę Steinlauf. Cenna okazała się również relacja głowy rodziny, Emila Steinlaufa, spisana 31 grudnia 1945 r., przechowywana w Żydowskim Instytucie Historycznym w Warszawie³. Całości dopełniła relacja dźwiękowa Artura Króla z grudnia 2007 r., która znajduje się w Instytucie Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie⁴. Wiele dodatkowych informacji znalazło się w programie „Nasi sąsiedzi” zrealizowanym przez Telewizję Polską w roku 2006, dotyczącym pomocy jaka została udzielona rodzinie Steinlaufów.



Dom i zabudowania, gdzie ukrywani byli Steinlaufowie

Relacje składane przez członków rodziny Steinlaufów, spisane po latach, wymagały weryfikacji. Trudność w odtworzeniu tamtych wydarzeń polega na tym, że nie dysponujemy materiałem archiwalnym, który potwierdziłby owe relacje. Należy jednak zwrócić uwagę, że przekazy te wzajemnie się potwierdzają, co świadczy o dużym stopniu ich wiarygodności.

¹ T. Duda, *Eksterminacja ludności żydowskiej Nowego Sącza w okresie II wojny światowej*, „Rocznik Sądecki”, t. XIX, 1988–1990, s. 209–249.

² Instytut Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Yad Vashem w Jerozolimie, Departament Sprawiedliwych [dalej: AYV], sygn. 2192.

³ Żydowski Instytut Historyczny w Warszawie, Yad Vashem, [dalej: AŻIH], sygn. 301/1338. Relacja Emila Steinlaufa z 31 XII 1945 r.

⁴ Relacja Artura Króla z XII 2007 r. (nagranie dźwiękowe w posiadaniu IPN Oddział Rzeszów).

Miejscowość Krasne Potockie znajduje się na terenie powiatu nowosądeckiego, w gminie Chelmec. Przez wieś przebiega szosa łącząca Limanową z Nowym Sączem. Przed wybuchem II wojny światowej we wsi Krasne Potockie mieszkała rodzina Steinlaufów, narodowości żydowskiej, która składała się z sześciu osób. Uprawiali oni dwu i pół hektarowe gospodarstwo, posiadali jedną krowę⁵. Głową rodziny był Emil, urodzony 24 marca 1900 r. w Krasnym Potockim. Rolnictwo było jego głównym zajęciem, ale trudnił się też felczerstwem. Profesjonalnymi narzędziami usuwał chore zęby, a z jego usług korzystali mieszkańcy wsi⁶. W porze jesiennej i zimowej zajmował się wstawianiem szyb do okien domów w całej okolicy⁷. 24 września 1939 r. Emil został zmobilizowany i wraz z I Pułkiem Strzelców Podhalańskich walczył z Niemcami. Koło Radymna jego oddział został otoczony i rozbrojony. Emil dostał się do niewoli, z której udało mu się uciec i powrócić do domu⁸. Jego żona Salomea (Sala) urodziła się 6 grudnia 1900 r. Pochodziła ze wsi Kanina, znajdującej się obecnie w powiecie limanowskim. W 1924 r. po ślubie zamieszkała wraz ze swoim mężem w jego rodzinnym domu w Krasnym Potockim⁹. Zajmowała się gospodarstwem i wychowywaniem potomstwa. Emil i Sala Steinlauf mieli czwórkę dzieci. Najstarsza córka



Sala i Emil Steinlauf, okres międzywojenny

Lola, przyszła na świat w 1925 r. W 1928 r. urodził się Leon, w 1930 r. Róża, a najmłodsza Janina w 1935 r. Dzieci uczęszczały do polskich szkół. W domu Steinlaufów mieszkała również matka Emila, która zmarła pod koniec sierpnia 1939 r. oraz jego ojciec, który później zginął w getcie. Byli to Żydzi praktykujący. We wszystkie święta chodzili do synagogi w Nowym Sączu.

Najbliższymi sąsiadami Steinlaufów była rodzina Królów. Ich gospodarstwo było oddalone około 150 metrów od zabudowań sąsiadów. Rodzina Królów składała się z dziewięciu osób. Piotr i Zenobia Królowie mieli siedmioro dzieci, czterech chłopców i trzy dziewczynki¹⁰. Piotr urodził się 18 maja 1889 r., był mężczyzną dobrze zbudowanym, wysokim. Kulał na jedną nogę. Był to efekt rany odniesionej w czasie I wojny światowej. Według Janiny Steinlauf: *Piotr miał rozległe horyzonty myśli i szlachetny charakter*. W okolicy mieszkała reszta jego rodziny – matka, bracia i siostry. Natomiast Zenobia Król urodziła się 14 lutego

⁵ AYV, sygn. 2192. Relacja Leona Steinlaufa spisana 13 XII 1981 r., k. 2.

⁶ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

⁷ Relacja Leona Steinlaufa spisana 13 XII 1981 r., k.2.

⁸ AZIH, sygn. 301/1338. Relacja Emila Steinlaufa z 31 XII 1945 r., k. 1.

⁹ AYV, sygn. 2192. Relacja Sali Steinlauf z 9 XI 1981 r., k. 1.

¹⁰ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

1893 r., pochodziła z miejscowości Kijany znajdującej się w okolicach Lublina. Była kobietą energiczną i elegancką. Dom państwa Królów był nieduży i schludny. Na ścianach zawieszono były rogi upolowanych zwierząt, gdyż Piotr był myśliwym¹¹. Najstarszym dzieckiem Królów był Romuald, który się urodził w 1918 r. Potem kolejno przychodzili na świat: Marian w 1923 r., Janina w 1924 r., Alina w 1925 r., Laura w 1927 r., Zdzisław w 1929 r. i Artur w 1931 r. Królowie nie posiadali roli, mieli natomiast małe przedsiębiorstwo



Zenobia i Piotr Królowie

– tartak parowy i młyn wodny¹². Przyjaźnili się ze Steinlaufami i żyli obok siebie w serdecznych stosunkach. Jak wspomina Artur Król: *Nie było dnia, żebyśmy nie byli u nich w domu, a oni u nas*. Natomiast Lola Steinlauf zapamiętała, że: *Pani Królowa i moja mamusia żyły jak siostry. Zawsze się radziły jedna drugiej, co i jak gotują. Dzieci wychowywały się wspólnie i zawsze razem się bawiły*¹³.



Romuald



Janina



Alina



Laura



Zdzisław



Artur

Wybuch wojny w 1939 r. przekreślił ich wspólne spokojne życie w Krasnym Potockim. Steinlaufowie chcieli uciec przed wkroczeniem Niemców ale nie zdążyli. W wiosce byli jedyną rodziną żydowską. Wiosną 1941 r. Niemcy zaczęli wysiedlać z okolicy żydowskich rolników. Steinlaufowie zaczęli przygotowywać się do wyjazdu. Emil dał zboże na przechowanie do właścicielki folwarku, pani Jadwigi Aleksander, z prośbą by im je stopniowo przysyłała do getta¹⁴. Jadwiga Aleksander była właścicielką miejscowego dworu i wielkich, bo około 300-hektarowych posiadłości.

¹¹ AYV, sygn. 2192. Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XII 1981 r., k. 3-4.

¹² Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

¹³ Relacja Lei Steinlauf i Artura Króla, program „Nasi sąsiedzi”, TVP, emisja 2006 r.

¹⁴ Relacja Emila Steinlaufa z 31 XII 1945 r., k. 1.

Jej mąż był narodowości niemieckiej i posiadał obywatelstwo polskie. Został posądzony przez Niemców o szpiegostwo i zamordowany¹⁵.

Niemieckie władze okupacyjne zarządzeniem z dnia 12 lipca 1940 r. utworzyły dzielnicę żydowską w Nowym Sączu. Getto zamknięte było dla ludzi starych i chorych. Getto to znajdowało się w centrum miasta, a jego granica biegła na północy od cmentarza żydowskiego, od zachodu ograniczała je rzeka Dunajec, od południa ul. Piastowska i rynek, a od wschodu ul. 3 Maja i ul. Piotra Skargi. Natomiast w dzielnicy zwanej Piekłem, dzisiejsze osiedle Barskie, było getto zbiorcze dla wszystkich Żydów z Nowego Sącza i okolic. Położone było za rzeką Kamienicą. Granice tego getta wyznaczała od południa i zachodu rzeka Kamienica, od północy ulica Zdrojowa, Głowackiego, od wschodu ul. Paderewskiego, a od południa ulice: ks. Kołłątaja i Zaleskiego¹⁶.

Steinlaufowie przez cały czas pobytu w getcie byli w kontakcie ze swoimi sąsiadami, rodziną Królów oraz z Jadwigą Aleksander, u której pracowała niegdyś najstarsza córka Steinlaufów, Lola¹⁷. Emil Steinlauf zabrał potajemnie ze swojego gospodarstwa jedyną krowę jaką posiadał i przeszmuglował ją do getta w Nowym Sączu. Prawdopodobnie krowa została zarekwirowana. Od maja 1941 r. na terenie getta Steinlauf miał przygotowane i opłacone mieszkanie. Początkowo umieścił tam dwie córki, by nikt nie zajął im mieszkania. 28 sierpnia przyszedł nakaz opuszczenia wsi. Reszta rodziny Steinlaufów przeprowadziła się do getta 1 września 1941 r. Nie wolno im było zabrać niczego z ich gospodarstwa, tylko odzież i meble. Po przybyciu do getta Emil zaczął pracować w młynie, którego właścicielem był krewny jego żony, Eliaasz Einhorn. Był on zastępcą przewodniczącego Judenratu¹⁸ i przez niego Emil Steinlauf był informowany o niemieckich rozporządzeniach i uprzedzany o mających nastąpić łapankach. Ich krewny wierzył, że nic mu nie grozi z racji pełnionej funkcji w Judenracie. Niestety w lutym 1942 r. został wraz z rodziną wysiedlony ze swojego domu przy młynie i zamieszkał w getcie, obok Steinlaufów. Emil mógł wychodzić z getta tylko z ważną przepustką, ale nie było łatwo ją uzyskać. Steinlauf codziennie chodził do pracy ukradkiem, ryzykując życiem. Musiał zdobywać pieniądze by utrzymać sporą rodzinę. Prócz żony z czworgiem dzieci, był jeszcze ojciec Emila i dwoje dzieci szwagra: osiemnastoletnia córka i szesnastoletni syn. Wszyscy byli na utrzymaniu Emila Steinlaufa, który wykradał się do pracy przez sześć miesięcy. W lutym 1942 r. dostał wreszcie przepustkę, która była ważna na sześć miesięcy¹⁹. W dzień pracował poza gettem, w pobliskim młynie. Pozwolenie, które otrzymał uprawniało go do poruszania się wyłącznie po wyznaczonych ulicach, w drodze do pracy i z powrotem. Steinlaufowie zamieszkali w bardzo trud-

¹⁵ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

¹⁶ T. Duda, *op. cit.*, s. 216.

¹⁷ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 1.

¹⁸ Judenrat – rada żydowska lub rada starszych narzucona przez okupanta niemieckiego. Był to organ administracji żydowskiej funkcjonujący w gettach na mocy rozkazu Reinharda Heydricha z dn. 21 IX 1939 r.

¹⁹ Relacja Emila Steinlaufa z 31 XII 1945 r., k. 1-2.

nych warunkach, na ulicy Gwardyjskiej. Znajdując się za murami dzielnicy żydowskiej otrzymywali od rodziny Królów żywność, którą im przekazywali w getcie otwartym²⁰. W tym czasie Lola i Leon Steinlauf pracowali przez kilka miesięcy przy wyrobie szczotek²¹. Emil wspominał, że gdy wracał do domu po godzinie 21, zazwyczaj czekały na niego „niespodzianki”. Dowiadywał się między innymi, że zabrano grupę ludzi do obozu w Pustkowie, do obozu w Rabce, bądź do KL Auschwitz, że kogoś z domu wywleczono i zastrzelono, że dokonano „gwałtu na jakiejś rodzinie”. W czasie łapanek mężczyzn, Emil ukrywał się w domu krewnego, członka Judenratu.

Żydzi mieszkający w getcie stale narażeni byli na niebezpieczeństwo. Niemcy przekazali Judenratowi listy z nazwiskami 200, potem 300 i 500 osób, które miały rzekomo wyjechać na roboty. Mieszkańcy getta doskonale zdawali sobie sprawę, że z takich transportów nikt nie wracał. Gestapowcy bestialsko znęcali nad ludnością żydowską. Jak wspomina Emil Steinlauf, szczególnie okrutni byli: Heinrich Hamann²², Górka, Johann, Reuter, Butz, Lapirski. Wywlekali z domów mieszkańców, po czym rozstrzelili ich. Pewnego razu do domu obok mieszkania Steinlaufów, przy ulicy Gwardyjskiej, weszli gestapowcy Reuter, Lapirski i Johann. Gospodyni robiła pranie w sieni, a mąż był w pokoju. W pokoju była też ich sublokatorka. Gestapowcy zastrzelili gospodarza, a sublokatorce kazali się ułożyć na zwłokach, przyłożyć swoją twarz do jego twarzy i tak leżeć godzinę. W ten sam dzień zastrzelono na ulicy Gwardyjskiej 35 osób, wśród których znalazł się między innymi Mendel Joseftahl, Salomon Goldberger z synem z Wojnarowej, na którego śmierć musiało patrzeć pięć córek. W tym czasie Niemcy przeprowadzili rejestrację tych, którzy mieli zamieszkać w getcie zamkniętym. Byli to przeważnie starcy, inwalidzi, żony i dzieci pomordowanych. Gdy rodzina była większa, często rozdzielano ją. Rodzinie Steinlaufów udało się zostać razem dzięki pomocy inspektora pracy, a zarazem szefa Arbeitsamtu²³ – Hansa Swobody, którego Emil znał z pracy w młynie. Szef gestapo Hamann, dowodzący akcją oświadczył, że zarządzi nową rejestrację. Ludzie byli zupełnie zdezorientowani, nie wiedzieli czego mają się wkrótce spodziewać.

16 sierpnia ukazało się rozporządzenie, że następnego dnia do rejestracji mają się stawić Żydzi ze Starego Sącza, a 18 sierpnia z Limanowej, 19 sierpnia z Mszany Dolnej, a 20 sierpnia z Grybowa. Nowy Sącz nie był wymieniony. Myślano, że może pierwsza rejestracja będzie dla Nowego Sącza ważna. W tych dniach nałożono na getto w Nowy Sącz kontrybucję w wysokości 1 miliona złotych, dwa dni później zarządzono dodatkowo 500 tys. i dwa tysiące naczyń kuchennych nowych, niezniszczonych lub mało używanych. Każdy dawał co tylko mógł. Kontrybucję nałożono obowiązkowo na miej-

²⁰ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

²¹ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 1.

²² Hauptsturmführer Heinrich Hamann, szef nowosądeckiej placówki gestapo od chwili wkroczenia Niemców do czasu zlikwidowania getta. Mordował ludność żydowską i osobiście rozstrzeliwał mieszkańców getta w Nowym Sączu. Szerzej na temat działalności nowosądeckiego gestapo zob. T. Duda, *op. cit.*

²³ Arbeitsamt (niem.) – żydowski Urząd Pracy.

scowości należące do gminy Nowy Sącz. Tylko w Mszanie Dolnej Niemcom nie udało się zebrać całości, zabrakło około 15–20 tys. Hamann oświadczył, że jeżeli kontrybucje zostaną uiszczone w całości, wysiedlenie odbędzie się bez rozlewu krwi. Zaczęło się wysiedlanie Żydów z miasteczek. Rozpoczęto od Starego Sącza. Niemcy zapewniali, że chorzy i starzy, którzy nie mogą iść, zostaną przewiezieni do getta. Zgłosiło się 150 osób. Wybrano czterdziestu młodych, którzy mieli iść do pracy. Pozostałych pod eskortą gestapo i Odemanów²⁴, pognano do zamkniętego getta w Nowym Sączu. Owym czterdziestu kazano pójść do otwartego getta i zgłosić się w Arbeitsamt. 150 chorych i starych wzięto na auta i wywożono pod las koło Popradu w kierunku Żeleźnikowej i rozstrzelano. Szef gestapo Hamann oświadczył, że jeśli choćby jednego człowieka zabraknie, to każe rozstrzelać wszystkich. Nikt nie uciekł, nie chciano brać na siebie śmierci niewinnych. Następnego dnia podobną akcję zorganizowano w Limanowej. Tam zginęło 160 osób, których Niemcy zastrzelili za browarem Marsa, w kierunku Starej Wsi. 19 sierpnia gestapo pojechało do Mszany Dolnej i za karę, że tamtejsi mieszkańcy nie wypłacili całej kontrybucji, rozstrzelali na miejscu około 800 osób, czyli wszystkich mieszkańców pochodzenia żydowskiego razem z dziećmi i niemowlętami. W czwartek, 21 sierpnia spacyfikowano Grybów. Tam Niemcy zabili 195 ludzi, razem z członkami Judenratu.

By dowiedzieć się jak wyglądają wysiedlenia, Emil poszedł przed Arbeitamt, gdzie wciąż czekali młodzi mieszkańcy Starego Sącza i od nich dowiedział się o wszystkim. Pytał się, czy Hamann miał w ewidencji każdego, kto uciekł, czy rzeczywiście liczył ludzi. Powiedzieli mu, że pojęcia nie miał ilu było i że nikogo nie liczono. Kiedy Emil usłyszał, że jego ewentualna ucieczka nie obciąży nikogo, postanowił uciec²⁵. Planował uciec z getta, a następnie zorganizować ucieczkę żony i dzieci. Jednak jego żona Sala była zdania, że jeśli mają uciekać to wszyscy razem, dlatego zrezygnował z poprzedniego planu²⁶. Steinlaufowie nie wiedzieli co się z nimi stanie, czy będzie powtórna rejestracja.

W getcie było bardzo duże zagęszczenie. Przed sierpniem 1942 r. było tam 12 tys. Żydów stłoczonych w obu częściach getta. Również po wysiedleniu Żydów z Krakowa przybyło sporo ludzi. Po sierpniowym wysiedleniu Żydów z małych miasteczek, w getcie w Nowym Sączu znalazło się 16–17 tys. osób. W piątek, 21 sierpnia 1942 r. przyszedł rozkaz, by wszyscy z OD, Blockdienst²⁷ i Judenratu zgłosili się do gestapo o godzinie 9 rano. Judenrat wymaszerował z getta, a ludność żydowska w napięciu wyczekiwała ich powrotu. Po godzinie wrócili z rozporządzeniem, że dnia 23 sierpnia 1942 r.

²⁴ Odemani (tj. członkowie Ordnungsdienst czyli OD), żydowska służba porządkowa. Przez cały okres okupacji Ordnungsdienst był narzędziem w ręku gestapo. Wykonywali bez zastrzeżeń najpodlejsze czynności, prześcigając często bezwzględnością Niemców. Szerzej zob. A. Bilberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985, s. 165.

²⁵ Relacja Emila Steinlaufa z 31 XII 1945 r., k. 2-3.

²⁶ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 1.

²⁷ Służba żydowskiego Urzędu Pracy.

o godzinie 6 rano cała ludność żydowska z getta otwartego ma się zebrać pod zamkiem na placu koło Dunajca, obok mostu kolejowego. Wszyscy mieli się ustawić w kolejności, wedle zamieszkiwanych ulic. Na czele każdej grupy miała stać jedna osoba ze spisem ludzi ze swojej ulicy. O szóstej rano w niedzielę wszyscy mieli być na miejscu. Każdy mógł zabrać ze sobą paczkę o wadze 10 kg²⁸.

W sierpniu 1942 r. Emil w czasie powrotu z pracy spotkał panią Salomonową, która była niegdyś sąsiadką Steinlaufów w Krasnym Potockim. Poprosił ją o powiadomienie rodziny Królów, aby jak najszybciej odwiedzili ich w getcie. Dwa dni później, 22 sierpnia, czyli w przeddzień likwidacji getta, Steinlaufów odwiedziła Zenobia Król i jej syn Romuald²⁹. Królowie myśleli, że ich sąsiedzi chcą zwrotu dawnej pożyczki, której im udzielili. Ci jednak w trakcie długiej rozmowy poprosili Zenobię o przechowanie najmłodszej z córek sześciolatniej Janiny, gdyż się dowiedzieli, że dzieci do lat 10 zostaną zabite³⁰. Pani Królowa odpowiedziała, że jeśli uda im się wyjść z getta to mogą do nich przyjść całą rodziną. Piotr Król, głowa rodziny, był w tym czasie w Krakowie.

Do udzielenia pomocy Steinlaufom skłoniło Królów wydarzenie, które miało miejsce na początku wojny. Królowie nie posiadali gospodarki, ale prowadzili małe przedsiębiorstwo. W 1940 r. młyn jeszcze nie pracował ponieważ jego budowa nie była jeszcze ukończona. Królowie w tym okresie jedli zaledwie jeden posiłek dziennie.³¹ Poza tym, gdy młyn już powstał, okoliczna ludność przestała mleć zboże u Królów, gdyż każdy rolnik miał swoje żarna i przemiałał zboże na mąkę w domu. Niemieckie władze okupacyjne zakazały również wycinać drzewo z lasów, co spowodowało, że rodzina Królów znalazła się w bardzo ciężkiej sytuacji. Pewnego styczniowego dnia 1940 r., w porze popołudniowej, mieszkanie Królów odwiedziła Sala Steinlauf. W trakcie wizyty Piotr Król zemdlął. Sali wydało się to dziwne, bo Piotr wyglądał na zdrowego i silnego mężczyznę. Po krótkiej rozmowie z jego żoną Zenobią zrozumiała, że zemdlął z głodu. Sala Steinlauf szybko wróciła do domu, zabrała obiad, który przygotowała dla rodziny i zaniósła do Królów, aby mogli się posilić. Wieczorem, gdy Emil wrócił do domu z pracy, Sala opowiedziała mężowi o tym co się wydarzyło. Wówczas Steinlauf poszedł do Królów i zaproponował, że pożyczymy im zboże, które będą mogli u nich przemleć. W tym czasie młyn Królów był nieczynny jeszcze. Sąsiedzi przyjęli pomoc Steinlaufów. Młody Marian Król kilka razy przemiałał darowane zboże. Piotr Król pożyczył wówczas od Steinlaufów 50 kg zboża, co pozwoliło przetrwać jego rodzinie ten ciężki okres³². Królowie czuli się więc moralnie zobowiązani do udzielenia pomocy Żydom³³.

²⁸ Relacja Emila Steinlaufa z 31 XII 1945 r., k. 3-5.

²⁹ Relacja Leona Steinlaufa spisana 13 XII 1981 r., k. 3.

³⁰ AYV, sygn. 2192. Relacja Loli Steinlauf spisana 23 I 1982 r., k. 2.

³¹ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

³² Relacja Leona Steinlaufa spisana 13 XII 1981 r., k. 2-3.

³³ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

Kiedy Steinlaufowie dowiedzieli się o rozporządzeniu i wysiedleniu Żydów z Nowego Sącza, Emil postanowił sprawdzić czy uda im się całą rodziną uciec z getta. Pewnego dnia po południu zdjął opaskę i koło godziny 6 ubrał się w najstarsze ubrania, wziął stary kosz i motykę do ręki. Przeszedł przez most heleniński w stronę Chełmca, by się rozejrzeć jak po tamtej stronie wygląda sytuacja i czy można bezpiecznie przejść. Chciał też sprawdzić czy go ktoś rozpozna. Wkrótce wrócił z powrotem, nikt na niego nie zwrócił uwagi z wyjątkiem jednego chłopca, który rozpoznał Emila, gdyż razem pracowali w młynie. Emil ostrzegł go, by się do niego nie odzywał. Ten przeszedł koło Steinlaufa nie zaczepiając go. W sobotę 22 sierpnia 1942 r. rano, Emil poszedł do wiceprezesa Judenratu, który zapewnił go, że jego i najstarszą córkę zostawi w getcie, aby dalej pracowali. Jednak dla reszty rodziny Steinlaufów nie mógł nic zrobić. Poinformował go przy tym, że w Krakowie można dostać za pieniądze fałszywe dokumenty. Dowiedział się też od niego, że za dwie godziny getto będzie otoczone przez Niemców. Gdy Emil to usłyszał, poszedł szybko do domu i powiedział rodzinie, że muszą natychmiast uciekać³⁴. Sala i Emil wspólnie podjęli decyzję o ucieczce. Ich córka Lola na próżno starała się zmienić ich postanowienie. Pozostawili w przyległych mieszkaniach dwie siostry Sali z dziećmi i wyszli stamtąd nic im nie mówiąc. Aby nie wzbudzać podejrzeń, wyszli oddzielnie. Najpierw Emil z najstarszą córką, ubrani po chłopsku. Emil w cholewach, a jego córka w szalu na plecach. Młodsza córka i syn biegli bez butów w lekkiej odzieży, bawiąc się po drodze. Emil kazał dzieciom aby poszły za nimi w pewnej odległości. Sala i jej córka Róża wylegitymowane wyszły ostatnie. Były ubrane elegancko niby na spacer. Tak Steinlaufowie przeszli getto w kierunku Przetakówki. Tam weszli do jednego budynku, który graniczył z wyjściem z getta i w jego sieni wszyscy zrzucili z ramion opaski z gwiazdą Dawida. Następnie wyszli stopniowo na heleniński most poza getto³⁵. Największą trudnością w opuszczeniu getta oraz miasta, sprawiało przejście przez most na Dunajcu, na którym znajdowały się niemieckie punkty wartownicze. Steinlaufowie dla niepoznaki poprzebierani w ubrania chłopskie, przekroczyli most. Najpierw przeszły dzieci, a później rodzice. Ich wyjście ułatwiło to, że nie posiadali charakterystycznego semickiego wyglądu oraz swobodnie i czysto mówili po polsku. Steinlaufom udało się wyjść z getta tuż przed likwidacją, która miała miejsce 23 sierpnia 1942 r. Wszystkich Żydów znajdujących się na terenie getta bądź to rozstrzeliwano na cmentarzu żydowskim, bądź wywożono do obozu w Bełżcu. Po przekroczeniu mostu na Dunajcu Steinlaufowie przeszli pieszo kilka kilometrów od Nowego Sącza i doszli do góry Rdziostów, gdzie zaczynał się las Chełmski. Tam przeczekali do 23, a potem górami, przez las, dotarli do Krasnego Potockiego³⁶. W nocy słyszeli odgłosy strzałów mordowanych Żydów spędzonych w trakcie selekcji między dwoma mostami w Nowym Sączu³⁷.

³⁴ Relacja Emila Steinlaufa z 31 XII 1945 r., k. 5-6.

³⁵ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 2-3.

³⁶ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

³⁷ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 3.

W zagrodzie Królów pojawili się o godzinie 3 rano, 23 sierpnia 1942 r.³⁸ Pierwszy tydzień po przybyciu, Żydzi spędzili w stodole ukryci w sianie. Następnie przenieśli się do schowka, który znajdował się nad stajnią na strychu. Kryjówkę tę zbudował Piotr Król ze swoim najstarszym synem Romualdem i Emilem Steinlaufem. Zrobiono tam podwójną ściankę, a między szalunki dano trociny. Pomieszczenie to było bardzo małe i ciasne do tego stopnia, że dorosły człowiek nie mógł się swobodnie wyprostować. Mierzyło 1,25 cm wysokości, a jego wielkość to zaledwie 6 na 4 metry. W najwyższym miejscu tylko najmłodsza sześciolatek Janina mogła stać swobodnie wyprostowana³⁹. Kryjówka posiadała niewielkie okienko, na którym zawieszona była budka dla gołębi, żeby zamaskować jakiegokolwiek ślady istniejącego pomieszczenia. Na strychu było ciemno, a małe okienko dawało niewiele światła⁴⁰. Steinlaufowie w pomieszczeniu zrobili ławeczki, na których siedzieli⁴¹. W takich warunkach sześciuosobowa rodzina Steinaufów przetrwała dwa i pół roku do 31 stycznia 1945 r.⁴²

Emil wraz z Marianem Królem pracowali razem przez kilka miesięcy w młynie, natomiast Sala i jej najstarsza córka pomagały nocą w zajęciach domowych, praniu bielizny, ale by nie wzbudzić podejrzeń sąsiadów, przezwali te zajęcia. Piotr Król nocą potajemnie słuchał radia i przekazywał Żydom najświeższe wiadomości z zagranicy. Siedząc na strychu Steinlaufowie zajmowali się czym mogli. Robili swetry na drutach, grali w szachy, które Emil zrobił z drzewa, czytali książki, które im podawano⁴³. Stajnia posiadała przejście na strych nad domem i dzięki temu mogli zażyć nieco ruchu. Za ubikację służyło wiadro, z którego nieczystości były usuwane w nocy⁴⁴. Żydom kilkakrotnie udało się umyć w rzece, która spadała na młyńskie koło⁴⁵. Steinlaufom podawano pożywienie przez wycięty w suficie stajni otwór. W stajni Królowie chowali jedną krowę, dzięki której mieli mleko. Jedzenie przynoszono do stajni w wiadrze. Następnie zamykano drzwi pomieszczenia, po czym pożywienie wędrowało przez sufit na górę do Steinlaufów. Piotr Król był właścicielem młyna wodnego i za przemiał otrzymywał od gospodarzy zboże. Piotr i Zenobia Król musieli wyżywić aż 15 osób co było dla nich wielkim wyzwaniem. Podstawowym pożywieniem były podplomyki, ziemniaki, mieszanka zbożowa, mleko i produkty pochodne. Jedzenie, które było skromne, Steinlaufowie dostawali trzy razy dziennie. Jak zapamiętała Janina: *Dostawaliśmy miskę kaszy z czarnej maki, czasami z dodatkiem odrobiny mleka. Na odmianę podawano nam kartofle w łupkach albo zupe ziemniaczaną. Pamiętam jak dostaliśmy dobry posiłek, który nam raz przyniosła Alina [Król]. Były to kartofle z so-*

³⁸ Relacja Emila Steinlaufa z 31 XII 1945 r., k. 6.

³⁹ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 3.

⁴⁰ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

⁴¹ Relacja Lei Steinlauf, program „Nasi sąsiedzi”, TVP, emisja 2006 r.

⁴² Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

⁴³ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 4-6.

⁴⁴ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

⁴⁵ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 4.

sem mięsnym. Piotr Król oraz jego syn Marian zazwyczaj przed rozpoczęciem posiłku pytali czy *góra jadła*.

W święta katolickie Królowie zawsze zapraszali Steinlaufów do mieszkania, schodzili wtedy ze strychu. Zasłaniano wówczas okna, a wokół domu biegał pies, alarmując o każdym nieproszonym gościu. Głównym świadkiem tamtych wydarzeń jest Artur Król, który był wówczas młodym chłopcem. Sam również pomagał Żydom jak potrafił, nosząc żywność, owoce.

Rodzina Królów przez cały okres ukrywania Żydów żyła w ciągłym strachu⁴⁶. W lecie 1943 r., gdy Niemcy wzmacniali front wschodni, w zabudowaniach Królów stacjonował sztab zmechanizowanej kolumny wojsk niemieckich⁴⁷. Plac, na którym jeszcze do niedawna składowano deski, zajęły samochody pancerne oraz kuchnia polowa, a znajdującą się tuż obok halę tartaczną Niemcy zamienili na magazyn żywności. Sytuacja ta utrzymywała się przez sześć tygodni od lipca do sierpnia 1943 r. Stacjonujące wojsko stosunkowo dobrze traktowało rodzinę Królów. Kontakt z Niemcami był codziennością, przecierali drewno w tartaku, mełli zboże w młynie. Pewnego razu jeden z oficerów zapędził się na strych, ale dzięki Piotrowi Królowi, który znał doskonale język niemiecki, nie wszedł tam. Piotr ostrzegł go, że schody, które prowadzą na strych są spróchniałe. Oficer zawrócił, dzięki czemu Żydzi nie zostali wykryci. W trakcie sześciotygodniowego postoju Niemców w zabudowaniach Królów, Żydzi nie wychodzili ze swojej ciasnej kryjówki na strychu.



Krasne Potockie. Piotr Król, w głębi żona z dziećmi. Z tyłu widać dom Królów i zabudowania, gdzie się ukrywali Steinlaufowie

⁴⁶ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

⁴⁷ Relacja Leona Steinlaufa spisana 13 XI 1981 r., k. 5.

Nikt z okolicznych sąsiadów nie wiedział o tym, że na strychu ukrywani są Żydzi. Zachowana była ścisła tajemnica, ponieważ doskonale zdawano sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Piotr i Zenobia Królowie byli wielkim autorytetem dla własnych dzieci, które były wychowywane w duchu posłuszeństwa. Dlatego to, co oni im powiedzieli i wpoili, było dla nich najwyższą wartością, dzięki temu dzieci doskonale wiedziały, że postępują słusznie ukrywając Żydów. Jednocześnie rodzice uświadomili ich, że za ukrywanie grozi kara śmierci. Piotr poinstruował dzieci, że w razie rewizji mają natychmiast uciekać do lasu. Tuż obok Królów mieszkała ich najbliższa rodzina, babcia, ciocia, dwóch stryjów oraz bracia Piotra Króla. Nikt z nich nie wiedział, komu udzielono pomocy. Oprócz Królów jedyną osobą, która wiedziała o pomocy była Jadwiga Aleksander, właścicielka dworu⁴⁸.

Królowie mieszkali blisko stacji i linii kolejowej, która biegła z Nowego Sącza do Limanowej. W 1944 r. partyzanci, w odległości około 500 metrów od domu Piotra i Zenobii, w nocy rozkręcili tory kolejowe, powodując wykoślenie pociągu. Niemcy w odwecie przywieźli na miejsce 28 osób z więzienia w Nowym Sączu. Trzy osoby powiesili na słupach telegraficznych, a 25 rozstrzelali. Rodzina Królów obserwowała tę egzekucję. Były to osoby młode w wieku 18-20 lat. Zdarzenie to spotęgowało atmosferę strachu i ciągłego zagrożenia. Ukrywający się Żydzi ciągle byli na strychu i nie mieli możliwości opuszczenia go, ponieważ momentalnie zostaliby rozpoznani przez Niemców oraz sąsiadów.

Sowieci do Krasnego Potockiego wkroczyli 17 stycznia 1945 r.⁴⁹ Tego pamiętnego dnia Emil wszedł do kryjówki i powiedział w jidysz: *Dzieci, jesteśmy wyzwoleni*⁵⁰. Piotr nie chciał, aby Steinlaufowie wychodzili z ukrycia. Uważał, że front jest jeszcze niestabilny i Niemcy mogą powrócić. Dlatego Żydzi wyszli na zewnątrz dopiero 31 stycznia 1945 r. Gdy opuszczali miejsce ukrycia, Piotr Król zobowiązał ich do nieujawniania, gdzie byli przechowywani. Powiedział, że nie wziął od nich żadnych pieniędzy za uratowanie życia, a to co nim kierowało to pobudki humanitarne, sąsiedzkie i przyjacielskie. Wymagał od nich tylko jednego, aby nikt nie dowiedział się, że byli u nich przechowywani⁵¹. Emil Steinlauf z najstarszą córką poszli do Nowego Sącza, gdzie wystarali się o zezwolenie na powrót do swojego gospodarstwa, które podczas okupacji było zajęte przez leśniczego. W tym czasie odwiedzili panią Jadwigę Aleksander, która ugościła ich śniadaniem i podarowała odzież. Janina Steinlauf otrzymała od dziedziczki buty i płaszcz po jej synu⁵².

Steinlaufowie wrócili do swojego domu w Krasnym Potockim i tam mieszkali do kwietnia 1945 r. Stamtąd przeprowadzili się do Nowego Sącza, gdzie mieszkali 7 lat. W tym czasie Emil odzyskiwał utracone mienie rodzinne, co

⁴⁸ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

⁴⁹ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

⁵⁰ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 6.

⁵¹ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

⁵² Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 7.

zapewniło Steinlaufom środki do życia. Odzyskali między innymi młyn, należący do ich dalszej rodziny, w którym Emil pracował do chwili jego znacjonalizowania. Jego żona Sala opiekowała się dziećmi. W Nowym Sączu ich dzieci zaczęły chodzić do szkół. Najstarsza córka Lola uczęszczała do gimnazjum i liceum krawieckiego. Wszystkie dzieci ukończyły średnie szkoły i zdały maturę⁵³. W 1952 r. wszyscy przeprowadzili się do Zabrza, gdzie mieszkała część rodziny Steinlaufów, która wróciła z ZSRR⁵⁴. Emil pracował tam w hurtowni



Steinlaufowie w latach 1946–1948



mięsnej na stanowisku zaopatrzeniowca. Do wyjazdu do Zabrza skłoniły ich względy finansowe, ponieważ Emil otrzymywał znacznie lepsze zarobki. W Zabrzu studia medyczne rozpoczęła najmłodsza córka Janina. Musiała je jednak przerwać na drugim roku, z powodu wyjazdu do Izraela, gdzie ukończyła edukację⁵⁵. Leon studiował wówczas na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Najstarsza siostra Lola wyszła za mąż i mieszkała w Wałbrzychu. Natomiast Róża skończyła dwuletnie studium medyczno-analityczne⁵⁶.

Róża Steinlauf bardzo chciała wyjechać do Izraela,

dlatego namawiała rodziców do opuszczenia kraju. Odwilż paździenikowa umożliwiła im wyjazd do Izraela, do którego doszło w 1957 r. Ich sytuacja po przyjeździe do nowego kraju była bardzo ciężka. Najszybciej pracę otrzymała Róża, którą zatrudniono w szpitalu jako analityka. Dużą barierą dla nich był język, którego prawie nie znali. Najstarsza córka Steinlaufów, Lola, zamieszkała w Jerozolimie, Róża w Ramat-Gan, Leon w Hajfie, a Janina osiadła w Naharii blisko granicy libańskiej. Emil bardzo żałował, że przyjechał do Izraela, ponieważ nie miał wyuczonego konkretnego zawodu. Na początku musiał zamiatać ulice, co było dla niego uwłaczającym zajęciem. Steinlaufowie ciągle utrzymywali kontakt z rodziną Królów. Zenobia korespondowała z Salą

⁵³ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

⁵⁴ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 7.

⁵⁵ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

⁵⁶ Relacja Janiny Steinlauf spisana 26 XI 1981 r., k. 7.

Steinlauf, co było powodem kilku wezwań jej syna Artura Króla do siedziby Urzędu Bezpieczeństwa w Nowym Sączu. Emil Steinlauf zmarł w Izraelu w 1967 r., a Sala w 1986 r.

Rodzina Królów z inicjatywy Steinlaufów została uhonorowana w 1982 r. dyplomem i medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, a sama uroczystość przekazania miała miejsce w 1984 r. Na uroczystości w Jerozolimie był tylko najstarszy syn Królów Romuald, gdyż w tym czasie było bardzo trudno wyjechać do Izraela. Postawa rodziny Królów stanowi chlubny przykład pomocy, jakiej udzielili mieszkańcy Sądeckiej ludności żydowskiej w obliczu zagłady. Wśród wielu drzewek Polaków ratujących Żydów, które są posadzone w Ogrodzie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w Yad Vashem, znalazło się również drzewko Królów noszące numer 1684⁵⁷.



⁵⁷ Relacja Artura Króla z XII 2007 r.

AKTA KOMITETU POWIATOWEGO I WOJEWÓDZKIEGO PZPR W NOWYM SĄCZU (1949–1990)



1 Maja, trybuna przed Domem Kultury Kolejarza, przełom lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych
Fot. Stanisław Śmierciak

W studiach regionalnych i monograficznych Sądecczyny nad okresem PRL, dużą rolę źródłową i badawczą odgrywają akta Komitetu Powiatowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Nowym Sączu¹. Celem komunikatu źródłowego jest wskazanie tematów badawczych, które mogą być rozpracowane w najbliższych latach. Regionalne i lokalne instancje partyjne nadzorowały i koordynowały działalność społeczno-polityczną, gospodarczą i kulturalno-oświatową. Większość decyzji społeczno-politycznych podejmowała tzw. „trójka polityczna” (Sekretarz PZPR, Przewodniczący Rady Narodowej i Urzędu Bezpieczeństwa Milicji). Analizując wytworzone akta instancji partyjnych można dostrzec występujące tendencje doktrynerskie, centrowe i reformatorskie w podejmowanych decyzjach i uchwałach.

Wytworzone akta zostały usystematyzowane w układzie: konferencje sprawozdawczo-wyborcze (odrębne z wyborów delegatów na konferencje wojewódzkie, plena, egzekutywy), komisja kontroli partyjnej (akta niekompletne) oraz przesyłane akta i materiały z nadzorowanych Komitetów

¹ Zespół przechowywany w Oddziale IV Archiwum Państwowym w Krakowie. W czasie przeprowadzonej paginacji jednostek, w zespole sporządzana jest inwentaryzacja tematyczna.

Zakładowych i Podstawowych Organizacji Partyjnych z instytucji państwowych i urzędów miejskich, gromadzkich i gminnych, z istniejących zakładów i przedsiębiorstw, spółdzielczości oraz z wybranych szkół (braki z okresu stalinowskiego).

Przeprowadzenie krytyki źródłowej pozwala dostrzec przypadki „autocenzury” w ich sporządzaniu, która w najmniejszym stopniu występuje w aktach i materiałach na konferencje sprawozdawczo-wyborcze.

Dokumentacja sporządzana była w formie protokołów z posiedzeń, komisji, uchwał, sprawozdań z dołączanymi załącznikami. Problematyka posiedzeń była omawiana na różnych instancjach partyjnych.

Na polecenie instancji partyjnych sporządzano szczegółowe zbiorcze informacje, sprawozdania, analizy oraz niepublikowane dane statystyczne, protokoły z kontroli do omawianych spraw na posiedzeniach.

W grupie spraw organizacyjnych dominują materiały dotyczące przyjęcia kandydatów i członków (z notkami biograficznymi), usuwania z partii z podaniem przyczyn, statystyki partyjnej (szczegółowe sprawozdania i analizy), dane z upartyjniienia w szczególności wsi, sprawy wierzących, stosowanej nomenklatury i realizowanej polityki kadrowej, odznaczeniowej, z przygotowań i przebiegu obchodów świąt państwowych oraz jubileuszy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, także regionalnych.

W sprawach politycznych dominują problemy współdziałania z innymi partiami i stronnictwami politycznymi (zatargi z ludowcami), problematyka łączności miasta ze wsią, organizowania przebiegu i analizy z wyborów do Sejmu, rad narodowych (wybór kandydatów z dołączonymi notkami biograficznymi), ocena radnych, współdziałanie z bezpartyjnymi w ramach Frontu Jedności Narodu oraz dotyczące różnych form szkolenia partyjnego. Analizowano skargi i zażalenia wpływające do instancji partyjnych i administracji.

Dużą wagę przywiązywano do rozwoju organizacji młodzieżowych w powiecie oraz do organizacji masowych (odrębne posiedzenia). Analizowano udział kobiet w życiu społeczno-kulturalnym. Instancje partyjne interesowały się sprawami podziałów administracyjnych w powiecie, z uwzględnieniem motywacji decyzyjnej.

Na uwagę zasługują opinie i analizy postaw społeczno-politycznych konkretnych społeczności w okresach kryzysowych w PRL oraz wydarzeń i konfliktów międzynarodowych. Omawiano także złożone problemy mniejszości narodowych.

Realizując zalecenia władz centralnych, duże znaczenie przywiązywano do roli i działalności miejscowego duchowieństwa oraz do wypracowywania różnych metod przeciwdziałania jego wpływom, zwłaszcza w czasie peregrinacji obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej. Opracowano programy laicyzacji. Analizowano likwidację placówek Caritasu i usuwania siostr zakonnych z ośrodków opiekuńczych i wychowawczych. Władze organizowały okresowe narady informacyjno-nakazowe z proboszczami parafii. Wrogą działal-

ność duchowieństwa analizowano także w materiałach z zakresu bezpieczeństwa i porządku publicznego².

Kultura prawna była omawiana na posiedzeniach z zakresu porządku publicznego, z dołączonymi analizami i sprawozdaniami, z oceną działalności organów bezpieczeństwa i sądownictwa i prokuratury, z podjętymi uchwałami.

Dużą wagę instancje partyjne przywiązywały do rozwoju miejscowej kultury i oświaty w ramach „eksperymentu nowosądeckiego”, oraz do obchodów 1000-lecia Państwa Polskiego. Na odrębnych posiedzeniach omawiano i podejmowano uchwały w sprawach budowy szkół, remontów oraz działalności szkół rolniczych i zawodowych, domów ludowych, oświaty dorosłych. Doceniano rolę regionalizmu po 1958 r. oraz miejscowych stowarzyszeń kulturalno-oświatowych. Omawiane problemy wychowawcze dzieci i młodzieży były upolityczniane w ramach zaleceń ówczesnych władz. Interesowano się również działalnością komitetów rodzicielskich. Zalecano też rozwijanie sportu w powiecie.

Na posiedzeniach oceniano i podejmowano uchwały dotyczące poprawy zdrowotności miejscowego społeczeństwa, zwłaszcza na terenach wiejskich z uwzględnieniem stanu sanitarnego. Partia interesowała się problemami demograficznymi zachodzącymi w powiecie.

W grupie spraw gospodarczych dominuje problematyka rozwoju spółdzielczości produkcyjnej i kondycji ekonomicznej (do 1957), programy rozwoju społeczno-gospodarczego i ich realizacja w zakresie rozwoju usług, turystyki, wykorzystania walorów uzdrowiskowych miejscowości, zagadnienia dotyczące spółdzielczości ogrodniczej, mleczarskiej oraz zakładów przemysłu terenowego. Poszukiwano kierunków rozwoju miejscowego rolnictwa i hodowli z myślą o zagospodarowaniu terenów polemkowskich. Omawiano efekty gospodarcze czynów społecznych. Osobne uchwały dotyczyły stanu i potrzeb rozwojowych południowej części powiatu i terenów przygranicznych. Uchwalano programy rozwoju mieszkalnictwa, inwestycji oraz eksportu wyrobów wytwarzanych w powiecie. Uchwalano wnioski w sprawie poprawy zabezpieczenia terenów przed powodziami.

Z nurtami reformatorskimi PZPR należy łączyć sprawy z zakresu poszukiwania lokalnych „dróg rozwojowych” poprzez rozwój szkolnictwa i oświaty, turystyki, uzdrowisk, dążenie do poprawy kondycji ekonomicznej miejscowego społeczeństwa. Realizacją zajmowały się organy administracji ogólnej i specjalnej funkcjonujące w powiecie.

Instancje partyjne Nowego Sącza były oceniane z działalności na posiedzeniach Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz Wydziałów.

W okresie PRL Polska Zjednoczona Partia Robotnicza posiadała dominującą pozycję w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym Polski. Głównym jej celem było zbudowanie w Polsce ustroju socjalistycznego. Partia swo-

² Problematyka ta będzie omówiona w przygotowywanym artykule do kolejnego „Rocznika Sądeckiego”.

im zainteresowaniem obejmowała szeroki wachlarz zagadnień politycznych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych.

Struktura organizacyjna PZPR odpowiadała podziałowi administracyjnemu kraju, dlatego w 1975 r. dostosowano jej strukturę do nowej siatki administracyjnej. Obok siatki związanej z administracją, istniała struktura partyjna w zakładach pracy i w różnych środowiskach, obejmując każdą dziedzinę życia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Zbiór akt PZPR przechowywany w Oddziale Archiwum Państwowego w Nowym Sączu jest w trakcie inwentaryzacji³. Pomimo nazwy roboczej „Komitet Wojewódzki PZPR”, zawiera akta różnych szczebli partyjnych. W większości został przekazany przez Socjaldemokrację Rzeczypospolitej Polskiej na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. W posiadaniu archiwum po Komitecie Wojewódzkim PZPR, obok akt własnych znalazły się akta gminnych, miejskich, zakładowych i innych gremiów partyjnych z terenu województwa nowosądeckiego. Niewielka ich część została przekazana bezpośrednio z zakładów pracy, bądź z urzędów gmin w okresie późniejszym. Z uwagi na nieuporządkowanie akt, w materiałach poszczególnych referatów KW PZPR, przechowywanych w Archiwum Państwowym w Nowym Sączu, występują liczne egzemplarze wtórne tych samych akt dotyczących określonych zagadnień. Równocześnie w odniesieniu do innych zagadnień widoczny jest brak materiału aktowego lub jego szczątkowość. Zasadniczo materiały obejmują okres od momentu powstania wojewódzkiej instancji partyjnej w Nowym Sączu w 1975 r. do 1989 r., jednakże zdarzają się akta z okresu wcześniejszego. Zaznaczyć należy, że w zbiorze tym znajdują się również akta z posiedzeń Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczych, Plenów i Egzekutyw Komitetu Powiatowego w Gorlicach z lat 1954–1975.

Powstały w Nowym Sączu Komitet Wojewódzki PZPR podlegał bezpośrednio Komitetowi Centralnemu. KW PZPR kierował Komitetami Miejskimi, Miejsko-Gminnymi i Gminnymi PZPR oraz niektórymi Komitetami Zakładowymi. KW PZPR składał się z organów uchwałodawczych, wykonawczych, organów kontrolno-rewizyjnych i z aparatu, który tworzyły wydziały KW. Organami uchwałodawczymi KW PZPR były: Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza i Komitet Wojewódzki, obradujące na posiedzeniach plenarnych. Organami wykonawczymi były: Egzekutywa i Sekretariat KW PZPR (Kancelaria i Sekretarza). Organami kontrolno-rewizyjnymi KW PZPR były: Wojewódzka Komisja Rewizyjna i Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej w latach 1975–1986 oraz Wojewódzka Komisja Kontrolno-Rewizyjna w latach 1986–1989. Ponadto funkcjonowały różne komisje problemowe, stanowiące formę ciał doradczych.

Na terenie województwa najwyższą władzą partyjną była Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza, natomiast w okresie między obra-

³ Archiwum Państwowe w Krakowie, Oddział w Nowym Sączu, Komitet Wojewódzki PZPR, nr 31/205. Zespół ma ok. 100 mb i liczy obecnie ponad 2 tysiące jednostek inwentarzowych.

dami Komitet Wojewódzki PZPR (a dokładnie Plenum KW – czyli posiedzenia jego członków). Na Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej, rozpatrującej sprawozdania poprzedniego KW, wybierano nowy Komitet Wojewódzki i wspomniane wyżej komisje kontrolne. Plenum KW wybierało Egzekutywę i I Sekretarza. W skład Egzekutywy wchodził m.in. I Sekretarz oraz Komentant Wojewódzki Milicji Obywatelskiej. I Sekretarz kierował pracą KW i Egzekutywy, przewodniczył obradom i reprezentował KW na zewnątrz.

Do kompetencji aparatu partyjnego, jakim były poszczególne wydziały KW PZPR, należały określone zagadnienia społeczne, gospodarcze i polityczne oraz związane z działalnością partii. Poszczególne wydziały KW PZPR prowadziły także obsługę organizacyjną i kancelaryjną właściwych im komisji KW PZPR. Struktura wydziałów ulegała zmianom.

Dokumentacja wytwarzana przez jedne wydziały, trafiała dość często do innych komórek, oraz co jest rzeczą naturalną, do gremiów decyzyjnych – Egzekutywy i Sekretariatu oraz jako analizy i sprawozdania dla Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczych. Szukając materiałów z jakiegokolwiek zagadnienia, oprócz wykonania kwerendy w danym wydziale Komitetu Wojewódzkiego zajmującym się danym problemem, nieodzowne jest przejrzanie akt Egzekutywy i Sekretariatu I Sekretarza KW PZPR oraz Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczych.



Przemawia I Sekretarz KW PZPR Józef Brożek, 1984 r.

Wśród materiałów z wojewódzkich konferencji sprawozdawczo-wyborczych, znajdziemy plany kampanii przedzjazdowych, programy działania, sprawozdania z działalności organów partii, listy delegatów, protokoły i uchwały z konferencji, referaty i głosy w dyskusji. Ważnymi źródłami są

protokoły posiedzeń plenarnych wraz z załącznikami KW, Sekretariatu i Egzekutywy. Szczególnie w aktach organu wykonawczego, jakim była Egzekutywa, można znaleźć wiele interesujących materiałów świadczących o zainteresowaniu partii różnymi dziedzinami życia. Znajdziemy więc informacje o inwestycjach, turystyce, służbie zdrowia, szkolnictwie, itd. Ponadto mamy tam materiał analityczny dotyczący członków partii, ich pochodzenia, założenia propagandowe i dotyczące tzw. „pracy ideowo-wychowawczej”, oceny rozwoju partii i sytuacji społeczno-politycznej w terenie. Właściwie partia interesowała się wszystkim, i to można znaleźć w aktach jej władz.

W aktach instancji kontrolnej – Wojewódzkiej Komisji Kontrolno-Rewizyjnej (wcześniej, do 1986 r. Wojewódzkiej Kontroli Rewizyjnej i Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej) znajdują się protokoły z posiedzeń z kontroli, kartoteki spraw, rejestry skarg, instrukcje Centralnej Komisji Rewizyjnej, plany, sprawozdania, zarówno szczebla wojewódzkiego jak i miejskiego i gminnego. Ponadto są tam akta sprzed 1975 r. – rejestry skarg i uchwał Powiatowej Komisji Kontroli Partyjnej w Nowym Sączu.

Najważniejszą osobą w terenowej organizacji partyjnej był I Sekretarz, w aktach interesujące są materiały przesłane z Komitetu Centralnego, sprawozdania, plany, uchwały, referaty I Sekretarza, dokumentacja dotycząca współpracy ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym, współpracy zagranicznej oraz różne analizy i sprawozdania sporządzane dla najważniejszej osoby w województwie nowosądeckim przez różne instancje partyjne, jak również pozapartyjne.

Wydział Organizacyjny (w latach osiemdziesiątych Polityczno-Organizacyjny), zgromadził taki materiał źródłowy, jak wnioski zgłaszane do władz partyjnych przez różne instancje partyjne w latach 1980–1988, wytyczne i instrukcje z KC PZPR, informacje dotyczące sytuacji wewnątrz partii (zauważalne jest szczegółowe zainteresowanie partii tym tematem po wprowadzeniu stanu wojennego), organizacji młodzieżowych (Związek Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i Związek Harcerstwa Polskiego), wyborów do Sejmu, Rad Narodowych, delegatów na zjazdy partii i do Komitetu Wojewódzkiego. Na uwagę zasługują oceny sytuacji społeczno-politycznej oraz odnoszące się do związków zawodowych w latach 1981–1989. Interesujące dla badacza wzajemnych zależności krajów bloku komunistycznego są akta przedstawiające współpracę z innymi partiami komunistycznymi oraz współpracę z krajami demokracji ludowej. W obrębie tego wydziału mamy też akta osobowe członków i kandydatów PZPR z terenu całego województwa.

Istotnym elementem systemu komunistycznego była propaganda i kształtowanie „nowego człowieka” w myśl ideologii marksistowsko-leninowskiej. Organizacją świąt i rocznic państwowych, nadzorowaniem prasy, placówek oświatowo-wychowawczych i kulturalnych oraz działalnością propagandową zajmowała się odpowiednia komórka organizacyjna – Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej. Materiały archiwalne z tego wydziału dają nam po-

jęcie o ingerencji partii w dziedzinę wychowania, oświaty, kultury oraz o narzędziach propagandowych partii. Dla odpowiedniego przygotowania ideowego działaczy przy Komitecie Wojewódzkim funkcjonował Wojewódzki Ośrodek Kształcenia Ideologicznego. W aktach z tego wydziału zachowały się materiały z konferencji, informacje z działalności szkoleniowo-odczytowej, listy lektorów partyjnych, spisy słuchaczy, sprawozdania z pracy Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu, materiały z Klubu Dyskusyjnego (programy, rezolucje, teksty dyskutantów).

Planowa i centralnie zarządzana gospodarka socjalistyczna była uważnie nadzorowana przez „specjalistów” z Wydziału Ekonomicznego oraz Wydziału Rolnego i Gospodarki Żywnościowej KW PZPR. Oprócz materiałów poświęconych temu tematowi przesłanych przez górę partyjną – Egzekutywę i Sekretariat, w aktach wydziału mamy protokoły z narad wydziału, z posiedzeń komisji ekonomicznej, rolnictwa i leśnictwa oraz informacje i analizy poświęcone różnorodnym dziedzinom gospodarki – transportowi, łączności, handlowi, eksportowi, finansom, budownictwu, turystyce, inwestycjom, leśnictwu, rolnictwu indywidualnemu, przemysłowi rolno-spożywczemu, spółdzielniom, kółkom rolniczym, itd.

Pojawienie się niezależnych związków zawodowych i ich działalność poza oficjalnym kursem, spowodowało utworzenie w obrębie Komitetu Wojewódzkiego Wydziału Społeczno-Zawodowego, który szczególną opieką otaczał oficjalne związki zawodowe, mające zrównoważyć niebezpieczną „Solidarność”. W aktach tego wydziału na uwagę zasługują informacje o związkach zawodowych, wnioski o odznaczenia państwowe, notatki z rozmów i analizy z kluczowych zakładów pracy w województwie. Znajdują się tam również materiały dotyczące uzdrowisk oraz Ligi Kobiet.

Koordinowaniem spraw związanych ze sprawowaniem władzy przez partię, nadzorem nad administracją państwową oraz nad Kościołami, zajmował się Wydział Administracyjny (od 1981 r. Wydział Społeczno-Prawny). Znajdziemy tam informacje dotyczące bezpieczeństwa i porządku publicznego, organów wymiaru sprawiedliwości, obrony cywilnej i stanu obronności, duchowieństwa, polityki wyznaniowej i narodowościowej, stowarzyszeń (m.in. Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, PAX), służby zdrowia, narad i szkoleń partyjnych, odznaczeń weteranów w służbie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Inspekcji Robotniczo-Chłopskiej.

Sprawami socjalnymi członków PZPR zajmował się Wydział Ogólny. Interesujące są tutaj sprawy związane z wczasami i wypoczynkiem oraz przedziałami różnych towarów dla towarzyszy partyjnych, które dają pojęcie o ich uprzywilejowaniu.

Podobny materiał źródłowy świadczący o wyjątkowej pozycji członków partii znajdziemy w Referacie Kadr. Bez przynależności do PZPR (ew. ZSL) trudno było w okresie PRL o karierę zawodową. W referacie zachowały się m.in. wykazy zmian kadrowych na stanowiskach objętych polityką kadrową

partii (nomenklatura), korespondencja dotycząca zatrudniania, zatwierdzania i odwoływania ze stanowisk, itp.

Starymi działaczami partyjnymi zajmował się Referat ds. Działaczy Ruchu Robotniczego, pomagający w przyznawaniu rent, zapomóg oraz wnioskujący o przyznanie nagród. W aktach dotyczących poszczególnych osób zachowały się życiorysy, kwestionariusze, karty osobowe, ponadto mamy tam protokoły z posiedzeń Komisji ds. DRR, uchwały, wytyczne, itp.

Stosunkowo słabo zachowane są materiały z Wydziału Informacji i Analiz. Są tam głównie wydawnictwa własne, ale zachowały się informacje i komentarze do sytuacji społeczno-politycznej z początku lat osiemdziesiątych (np. dotyczący tzw. sprawy bydgoskiej z marca 1981 r.).

Niewiele akt znajdziemy również w Referacie Młodzieży, Sportu i Turystyki – kalendarze i sprawozdania z imprez oraz korespondencję związaną z ich organizacją.

PZPR była też najważniejszą instancją odwoławczą w PRL. Dla obsługi wpływających pism od obywateli działał przy KW Referat Listów i Inspekcji, który pomagał partii w sprawowaniu funkcji kontrolnych. Pośród materiałów z tego wydziału znajdziemy protokoły z posiedzeń Komisji Skarg i Wniosków, korespondencję oraz kartotekę autorów skarg.

Funkcje zamiejscowych wydziałów KW PZPR spełniały tzw. Rejonowe Ośrodki Pracy Partyjnej, funkcjonujące w latach 1982–1990. ROPP istniały w Gorlicach, Krynicy, Limanowej, Nowym Sączu, Nowym Targu, Starym Sączu oraz Rabce. Zadaniem ich było koordynowanie działalności Komitetów Miejskich PZPR i zbieranie informacji o sytuacji społeczno-politycznej, a następnie przekazywanie ich KW PZPR. Szczególnie interesujące są informacje o związkach zawodowych i opozycji politycznej.

W aktach PZPR, przechowywanych w Oddziale Archiwum w Nowym Sączu znajdują się, jak już wspomniano, akta z różnych organów i instancji partyjnych z terenu dawnego województwa nowosądeckiego. W zbiorze tym są także akta Komitetów Gminnych i Miejskich, dotyczące głównie konferencji sprawozdawczych i sprawozdawczo-wyborczych, przedjazdowych, zawierające uchwały i protokoły z posiedzeń i narad Plenów, Egzekutyw i innych instancji partyjnych szczebla gminnego, będących odpowiednikami tychże w Komitecie Wojewódzkim.

W większych zakładach pracy, instytucjach i urzędach istniały Komitety Zakładowe PZPR. W zbiorze PZPR w Archiwum w Nowym Sączu, znajdują się akta między innymi z takich zakładów pracy i instytucji, jak: Fabryka Maszyn Wiertniczych i Górniczych „Glinik”, Rafineria Nafty „Glimar” w Gorlicach (sięgają lat sześćdziesiątych), Komenda Wojewódzka MO w Nowym Sączu, Spółdzielnia Pracy „Meblomet” w Mszanie Dolnej, Nowosądecki Kombinat Budowlany, Sądeckie Zakłady Elektrod Węglowych, Urząd Wojewódzki, WSS „Społem”, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, Nowotarskie Zakłady Przemysłu Skórzanego „Podhale” w Nowym Tar-

gu, Fundusz Wczasów Pracowniczych w Zakopanem, Podhalańskie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Tymbarku.

Obok akt z Komitetów Zakładowych PZPR, są również akta Podstawowych Organizacji Partyjnych (tzw. POP) z terenu dawnego województwa nowosądeckiego, zakładanych w tych miejscach pracy, gdzie było co najmniej pięciu członków partii.

Jakby tego było mało, dla poszczególnych branż istniały jeszcze Komitety Środowiskowe. Tak więc w materiałach partyjnych w Archiwum Państwowym w Nowym Sączu są akta: Przedsiębiorstw Obsługi Rolnictwa, Przemysłu, Spółdzielczości Pracy, Administracji i Gospodarki Terenowej, Przedsiębiorstw Komunikacji i Łączności, Służby Zdrowia, Spółdzielczości, Turystyki Sportu i Wypoczynku.



Edward Gierek w Nowym Sączu, 1978 r.

Fot. Stanisław Śmierciak

Analogicznie do wojewódzkich instancji partyjnych, w aktach Komitetów Zakładowych, POP, Komitetów Środowiskowych, dominuje podobny materiał archiwalny: protokoły z posiedzeń, referaty, protokoły z narad, itp.

Na koniec wspomnieć należy o materiałach audiowizualnych – kilkudziesięciu taśmach, częściowo dotyczących wydarzeń na terenie województwa nowosądeckiego oraz konferencji, plenów itp., z których część została przesłana odgórnie do Komitetu Wojewódzkiego, zapewne celem wewnętrznego wykorzystania (np. wystąpienia I Sekretarza Edwarda Gierka). Taśmy te nie są precyzyjnie opisane. Przewiduje się przejrzanie i digitalizację części z nich.

Podsumowując tę krótką charakterystykę akt Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w zasobie Archiwum Państwowego w Nowym Sączu, trzeba zaznaczyć, że trudno opisać lata schyłku PRL w województwie nowosądeckim, zwłaszcza w odniesieniu do przemian gospodarczych i społecznych, nie uwzględniając w kwerendzie akt PZPR, głównego organu decyzyjnego w systemie komunistycznym – akt Komitetu Powiatowego i Wojewódzkiego.

ŻYCIE SZTUKĄ MALOWANE – EWA HARSDORF (1910–1999)



Autoportret ze zbiorów Muzeum Okręgowego
w Nowym Sączu

Ewa Harsdorf urodziła się w Zielonej na Podolu. Już jako mała dziewczynka związała swoje życie z Nowym Sączem, przyjeżdżając tu wraz z rodziną w 1920 r. Uczęszczała do Gimnazjum Humanistycznego. Artystka po latach z uśmiechem opowiadała o swoich niepowodzeniach na lekcjach rysunków, prowadzonych przez artystę Bolesława Barbackiego, od którego w początkowym etapie nauki otrzymała trzy oceny niedostateczne za niepoprawną perspektywę w swoich pracach. Profesor Barbacki powiedział – wspominała Ewa Harsdorf – *Jesteś zdolna i wiem, że możesz lepiej rysować*. Te słowa mocno utkwiły w pamięci artystki, a upór, ambicja i wiele godzin ćwiczeń rysunkowych sprawiły, że już wkrótce ten sam Barbacki wystawiał jej bardzo dobre oceny.

Ta przygoda ze sztuką miała ciąg dalszy. Po ukończeniu gimnazjum w 1928 r. Harsdorf wyjechała do Krakowa, gdzie ukończyła Państwową Szkołę Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego (Wydział Grafiki) oraz Państwowy Instytut Robót Ręcznych w Warszawie w 1937 r. Następnie powróciła do Krakowa. Pracowała jako projektantka i pedagog, ucząc rysunków i zajęć praktycznych. Równocześnie została instruktorką harcerstwa, a w latach 1938–1939 pełniła funkcję komendantki hufców harcerek miasta Krakowa.

Po rozpoczęciu wojny artystkę wraz z innymi harcerkami – w ramach Służby Pomocniczej – skierowano na wschód Polski, gdzie miały opiekować się ludnością cywilną. niespodziewane losy wojny sprawiły, że po siedmioletniej wędrówce (Chełm Lubelski, Lublin, Kraśnik, Kraków) wróciła do Nowego Sącza. Tu współpracowała z Powiatowym Komitetem Opieki Społecznej. Należąc również do Organizacji Orła Białego, pomagała w „prze-rzucaniu” kurierów na Węgry. Niejednokrotnie jej dom był dla nich bazą noclegową. Jedną z takich akcji w maju 1940 r. zakończyła się aresztowaniem Harsdorf i uwięzieniem jej, które trwało do lipca tego samego roku. Artystka

od 1941 r. pracowała w Biurze Technicznym Warsztatów Kolei Wschodnich w Nowym Sączu, tam powstała seria fotorytów – „Ludzie warsztatów”. Z tą pracą rozstała się w sierpniu 1944 r., gdy otrzymała skierowanie do kopania okopów. Parę miesięcy później, od połowy listopada, dzięki Powiatowemu Komitetowi Opieki Społecznej została referentką Opieki nad Dziećmi.

W pierwszych latach po wojnie brała udział w współtworzeniu Oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków w Nowym Sączu (pełniła wiele funkcji), niosła pomoc biednym artystom, zabiegała o lokal dla Związku oraz organizowała liczne wystawy. Równocześnie rozpoczęła długoletnią pracę pedagogiczną, uczyła wychowania plastycznego w szkołach średnich Nowego i Starego Sącza. Docierała też do odległych zakątków Sądeczyny z odczytami o sztuce (nieraz artystka opowiadała, jak z innymi referentami – artystami jechała po wyboistych drogach – stojąc na „pace” ledwo sprawnej ciężarówce). Takim też środkiem transportu jeździła z eksponatami w ramach akcji wystawowej obejmującej powiat nowosądecki, a zwłaszcza Krynice. Dużo energii poświęcała Teatrowi Robotniczemu w Nowym Sączu, wykonując liczne scenografie. Zorganizowała Amatorski Zespół Plastyczny przy Domu Kultury Kolejarsza, którym kierowała 24 lata. Licznym uczniom wszczepiła zamiłowanie do sztuki, ucząc malarstwa i plastycznego odczuwania przestrzeni. Stąd wielu z nich, mając za sobą „szkołę” Ewy Harsdorf, ukończyło uczelnie artystyczne. Nie można pominąć jej wpływu na wizualizację miasta, prowadziła cykl pogadarek w radiowęźle sądeckim pod hasłem „Walka z brzydotą”, na temat upiększania miasta. Brała udział w pracach społecznej Komisji Estetyki Miasta.

Obrazy Ewy Harsdorf są przykładem bardzo wielu fascynacji dotyczących w równej mierze technik w jakich były wykonywane, jak i wielu intrygujących ją tematów.

Artystka już przed wojną dużo czasu poświęcała akwareli. Chociaż z tym rodzajem malarstwa zetknęła się we wcześniejszych okresach: nowosądeckim i krakowskim, to jednak najwięcej zyskała studiując w Warszawie. Wtedy też wykonywała prace i w innych technikach – powstawały obrazy olejne, grafika, szkice ołówkowe. Korzystała z nich do przedstawiania licznych pejzaży, portretów, martwych natur. Charakteryzowały się one szeroką gamą kolorystyczną, realistycznym traktowaniem formy, choć nie zawsze były tworzone wprawną ręką.

Podczas wojny, kiedy pracowała na kolei, zlecono jej wykonanie modelu warsztatów kolejowych w skali 1:300, w związku z czym musiała zapoznać się z całym kompleksem budynków, hal i stanowisk. Artystka wykorzystała tę sytuację i sporządziła dziesiątki rysunków. Te szkice były inspiracją do powstania cyklu fotorytów „Ludzie warsztatów”. Wykonywała go, wydrapując rysunki w zaschniętych plamach czarnego tuszu na kalkach technicznych. Potem wy-

konywano odbitki na papierze fotograficznym. Przedstawiały ludzi w czasie pracy w warsztatach kolejowych. Na wyróżnienie zasługują prace: „Spawacz”, „Przodownik”, „Technik”. Przez pewien czas Ewa Harsdorf stosowała enkaustykę – wprasowywanie farb na wosku gorącym żelazkiem. Jest to jedna z najtrwalszych technik plastycznych, współcześni artyści rzadko się nią posługują. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych Harsdorf znów malowała przede wszystkim obrazy akwarelowe. Opanowała umiejętność pracy w tej technice, w której doskonale odtwarzała naturę. Posługiwanie się przez artystkę tą techniką wynikało głównie z braku pracowni, gdyż malarstwo akwarelowe jest mniej kłopotliwe.



Spawacz ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu

W latach realizmu socjalistycznego sztuka była traktowana jako narzędzie propagandy. Artyści, którzy nie tworzyli prac o tematyce z góry narzuconej, tak samo jak i ci „milczący” – tzn. nieobecni twórczo – byli dyskryminowani. Nie dopuszczano ich do udziału w wystawach, nie dokonywano zakupów ich prac, nie otrzymywali zapomóg i stypendiów. Większość artystów, podobnie jak Ewa Harsdorf, malowała wiele prac dla siebie, do „szuflady”, a tylko niektóre na wystawy. Drugim sposobem realizowania własnej koncepcji artystycznej było tytułowanie obrazów zgodnie z propozycjami zarządu Związku Polskich Artystów Plastyków w Warszawie, uwzględniającym wymogi socrealizmu. Ponieważ dla cenzorów i kreatorów socjalistycznego państwa tytuł był bardzo ważny, wykorzystywali to artyści, również Harsdorf. Typowy pejzaż – pozbawiony socrealistycznej wymowy – na przykład widok z Piwnicznej otrzymywał zadawalający władzę stosowny tytuł: „Wyjazd aktywistów za miasto”. Z kolei abstrakcyjną koncepcję przedstawiającą wyścig, zatytułowała: „Wyścig przodowników pracy”. Stąd na wystawach pojawiały się prace, które tylko tytułem były związane z realizmem socjalistycznym. Prawdopodobnie było to możliwe ze względu na odległość Nowego Sącza od centralnych władz i niewielkie znaczenie sądeckiego środowiska plastycznego.

W roku 1952 polityka kulturalna władz dopuściła do zwrócenia się w stronę wzorów sztuki ludowej. Ta tendencja odnosiła się przede wszystkim do sztuki użytkowej, ale występowała również i w innych dziedzinach twórczości artystycznej. Jednym z dowodów tego występowania były obrazy Ewy Harsdorf: „Dom wypoczynkowy Wiktor” i „Motyw z Żegiestowa”, wystawione w 1952 r., przedstawione w recenzjach jako przykład folkloru miejscowego połączony z realizmem socjalistycznym.



Wyjazd aktywistów za miasto
ze zbiorów prywatnych



Wyścig przodowników pracy
ze zbiorów prywatnych

Upadek sztuki socrealistycznej i zmiany polityczne w Polsce po 1953 r. umożliwiły Harsdorf swobodne tworzenie dzieł naturalistycznych nieraz z niewielkimi innowacjami w kolorze, fakturze czy perspektywie. Powstawały pejzaże, portrety, widoki miast, bukiety kwiatów i martwe natury (przykłady prac: „Autoportret”, „Widok z bulwaru”, „Rododendrony”, „Ptaki”, „Kościół”, „Ulica”). Prawie równocześnie w jej twórczości zauważa się wpływy postkubistyczne i ekspresjonistyczne. Stosowała uproszczenia rysunkowe i przestrzenne, deformowała naturę, tworzyła nową rzeczywistość, a powierzchnię obrazów często pokrywała grubą fakturą. Po pewnym czasie posługiwanie się samą akwarelą zaczęło ją nudzić, dlatego wprowadzała temperę, tusz lub kredkę. Innym rozwiązaniem było obrysowywanie drugim końcem pędzla mokrej plamy farby akwarelowej, tworząc równocześnie rowek, do którego ściekała farba – w ten sposób powstawał ciemniejszy od



Matka Boska pod Krzyżem - obraz z cyklu Siedem Boleści Matki Boskiej
ze zbiorów prywatnych

plamy kontur. Tak wykonała, na przykład, cykl „Siedem Boleści Matki Boskiej”, prezentowany na wystawach sztuki sakralnej w Warszawie i Lublinie. Były to obrazy z dominantą postaci ludzkiej, pozbawionej nieistotnych elementów anatomicznych; budowane dużymi plamami. Przepojone są one nastrojem intymności, smutku i zadumy – a ich kameralny charakter podkreślają uspokojone, jakby wyciszone gesty postaci. Sceny są płaskie bez zaznaczania plastyczności osób i przedmiotów – i tylko jednolity kontur oddziela jedną plamę od drugiej. Poszczególne partie dzieł malowane są tak, aby nie rozbijały kompozycji; jedna płaszczyzna dyskretnie, ale jasno komunikuje się z drugą. Dodatkowym czynnikiem zachowującym tę jedność przestrzenną w obrazie, jest umiejętne oraz rytmiczne powiązanie

najważniejszych motywów ikonograficznych głównymi akcentami kolorystycznymi. Większość prac utrzymana jest w zimnej tonacji – a te z nich, które przedstawiają sceny Męki Chrystusa są w kolorach „postu wielkanocnego”: pesymistycznej czerni, głębokiego fioletu i mocnej czerwieni krwi, co wpływa na spotęgowanie dramatyzmu. Obrazy należą do przedstawieniowych, ale nie można ich zaliczyć do naturalistycznych, zwłaszcza w syntetycznie modelowanych twarzach i sylwetkach. Mimo, że lapidarnie podane, czytelnie oddają nadany im sens. Programowe uproszczenie scen ma na celu zaakcentowanie stanów emocjonalnych postaci. Jednocześnie zabieg ten dowodzi dużych możliwości plastycznych artystki, skoro przy użyciu niewielu środków warsztatowych, tak trafnie przedstawiała ból, rozpacz i troskę Matki Boskiej, czy cierpienie Chrystusa.

Okolo połowy lat pięćdziesiątych, oprócz kontynuowanego malarstwa akwarelowego i temperowego, pojawiały się coraz liczniejsze obrazy olejne, kolaże, akryle, kolorowe monotypie, gwasze, aż po technikę mieszaną (farba połączona z metalem). Powstają wtedy duże kompozycje figuralne, które są nośnikami przeżyć i ekspresji. Często ich tematyką jest brutalna codzienność: seria „Powodzianie”, „WOPR ratuje”, „Jury”, wykonane są w technice olejnej lub sporadycznie innej, na przykład temperą – „Demonstracja 1956” (ze względu na cenzurę obraz wystawiono pod tytułem „Demonstracja 1905”). Choć ich treścią są różne wątki ikonograficzne („Matka”, „Pomnik chuligana”, „Wizyta lekarska”, „Pijani z cenzusem”), to rozwiązania formalne realizowane są na podobnych zasadach. Należą



Powodzianie ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu

do okresu „szarego” (nazwa utworzona od tonacji malowanych obrazów olejnych, nazywanych przez Harsdorf „ponurakami”). Koloryt zazwyczaj szarobrunatny, o zgaszonych barwach, integralnie związany z całością obrazu, miał podwójne uzasadnienie. Po pierwsze już same tematy społeczne i polityczne naznaczone walką, bólem, skłaniały do zastosowania ciemnych farb – po drugie ten neutralny ton zdecydowanie najlepiej wyodrębnił ekspresję uproszczonej formy i dramatyzm treści. Wertykalne układy kompozycji wykreśla jedna lub kilka hieratycznych postaci. Autorka w tych

obrazach zwykle nie uwzględnia zasad perspektywy oraz odchodzi od realistycznego przedstawienia postaci ludzkiej, wybierając manierę przypominającą nieco malarstwo „naiwne”. Osoby i przedmioty prezentowane są w rozległej syntezie, przechodzącej w deformację. Figury budowane dużymi powierzchniami są lapidarne, niepoprawne anatomicznie i wydłużone. W wielu dziełach stylizacja ciał jest bliska kubistycznej koncepcji rozbicia bryły na geometryczne elementy – są one obrysowane grubym, ciemnym konturem, którego obecność jest nieobojętna, gdyż dzieląc powierzchnię podkreśla i zamyka „kuby”, dynamizując kompozycję. Harsdorf uważała, że „sztuka powinna służyć”, dlatego obrazy były nie tylko refleksją malarorską, ale również protestem. Można z nich odczytać fragmentaryczny wizerunek i atmosferę lat pięćdziesiątych. Malując je, zaznaczała swoją obecność w walce o lepsze, solidaryzując się z wszelkim buntem przeciw niesprawiedliwości.



Jury

ze zbiorów prywatnych



Matka

ze zbiorów prywatnych

W latach 1955–1956 Ewa Harsdorf wraz z innymi artystami: Marią Ritter, Zbigniewem Borowskim i Czesławem Elsterem brała udział w odnawianiu fresków w sali posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w nowosądeckim Ratuszu. To doświadczenie wykorzystała później, wykonując kilka polichromii w kościołach i kaplicach.

W 1962 r. artystka wyjechała do Kanady. W czasie półrocznego pobytu, jeszcze raz była zmuszona, z powodu braku pracowni, wrócić do techniki bardziej praktycznej. Tym razem już nie wybrała akwareli, a kolaż – obrazki z wycinanych kawałków kolorowego papieru, podkreślane akwarelą, tuszem, temperą lub kredkami. Powstały dziesiątki prac tego rodzaju. Kanada dla Harsdorf to nie tylko doświadczenie z kolażem, ale również fascynacja grubą

fakturą dzieł. Zwróciła wtedy uwagę na obfitość farb na obrazach niektórych tamtejszych malarzy. Dodatkowo postanowiła wzmocnić efekt nakładając farbę szpachlą, ponieważ ta zostawia wyraźniejszy ślad, niż pędzel.

Po roku 1964 artystka zaczęła malować obrazy fakturalne, posługując się farbą akrylową. Jednym z przykładów tego malarstwa jest powstały w 1972 r. cykl „Kolędy”. Są to prace abstrakcyjne, z przewagą problemów kolorystycznych i fakturalnych. Pełne radosnego, optymistycznego nastroju „rozśpiewanych”, barwnych plamek, kropek i kresek, które dokładnie wypełniają całą ich powierzchnię. Poszczególne obrazy przedstawiają tylko jedną kolędę. Artystka kolejne tematy oddaje w coraz to innej tonacji i choć wszystkie są bardzo kolorowe, to każde dzieło ma swój dominujący zespół



Nowojorska street
ze zbiorów prywatnych

barw. Większość prac po bokach jest obwiedziona jednym z kolorów w postaci wąskiego pasa. Brak motywów przedstawieniowych rekompensują „rzucane” formy skojarzeniowe, wyróżniające się z barwnej gmatwaniny. Są to nakładane na całą powierzchnię malatury podobne do siebie elementy („Nie było miejsca dla Ciebie”) lub kierujące się do wybranego akcentu kolorowe pasma („Przy-



Gdy śliczna Panna Syna kołysała
ze zbiorów prywatnych



Lulajże Jezuniu
ze zbiorów prywatnych

bieżeli do Betlejem pasterze”), sugerujące ruch pasterzy w stronę żłóbka. W innym obrazie jeden duży motyw, będący metaforyczną konkluzją całej treści („Gdy śliczna Panna Syna kołysała”) – rozedrgana, leżąca „ósemka”, zbudowana z wielokrotnie powtarzanych, zachodzących na siebie i przesuwających się jak rezonans kolorowych linii, jest przenosią nie tylko kołyski, ale i czynności kołysania. Podobnie jest w obrazie („Lulajże, Jezuniu”), gdzie fragment szerokiego, falistego pasa wywołuje skojarzenia z kołysaniem, a zastosowanie dodatkowo kolorystyki maryjnej, jasno określa – kto kołysze. Postać Jezuska – zgodnie z ogólnie w tym cyklu przyjętą tendencją lapidarności – ograniczona została do świetlistego koła. Na ekspresyjność prac wpływają nie tylko napięcia płaszczyzn, kresek i kolorów, ale również urozmaicona

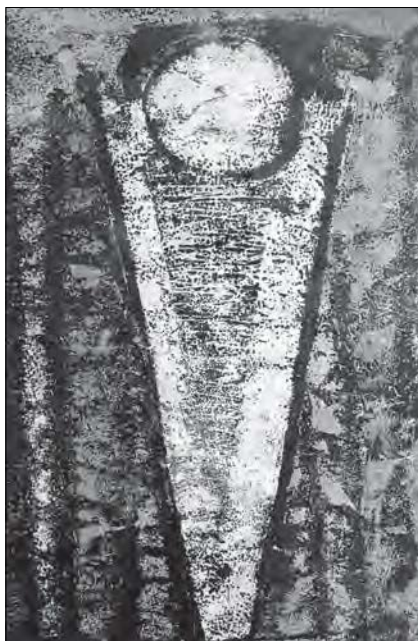
faktura grubo nałożonej farby akrylowej. Harsdorf w cyklu „Kolędy” posługuje się abstrakcyjnymi kształtami, między innymi po to, aby ukryć – niechętnie wtedy wystawiane – tematy sakralne.

Tę zamaskowaną formę prezentacji jeszcze raz wykorzystuje przy realizacji pochodzącego z lat 1972–1975 cyklu „Anioły”, wykonanego w technice kolorowej monotypii. Powstał on wokół jednego wątku tematycznego i formalnego. Kolejne obrazy przedstawiają syntetyczną abstrakcjonizację anioła w zunifikowanej formie – koła ze ściętym stożkiem. Jest on często rozczłonkowany lub poprzecinany pasami, sugerującymi rozchodzące się od niego światło. Tym bardziej, że sylwetki aniołów skupiają na sobie całą intensyfikację koloru w obrazach ostro, „wychodząc” z ciemnego tła. Ich postacie są w jasnożółtym, pomarańczowym, lub seledynowym kolorze. Artystka tym świetlistym barwom nadała symboliczną wymowę, bo nie tylko obrazują one bijący od aniołów blask, ale może przede wszystkim zaznaczają ich transcendentny charakter. Po części i tym można też tłumaczyć ich nieprzedstawieniowy kształt. Harsdorf w późniejszych pracach z tej serii rozszerza warsztat interpretacyjny, dodając postaci aniołów z kolorowego papieru. Chciała tym samym jeszcze raz podkreślić, że nie przynależą one do ziemskiej rzeczywistości.



Anioł

ze zbiorów prywatnych



Anioł

ze zbiorów prywatnych

Wprawdzie cykle „Kolędy” i „Anioły” były wykonywane już wtedy, kiedy Ewę Harsdorf – pod wpływem malarstwa ikonowego – fascynowała technika mieszana (farby, metal), ale celowo naruszyłam chronologię kolejnych etapów jej twórczości, ponieważ te dwa cykle były kontynuacją wcześniejszych

problemów malarskich oraz stanowiły zamknięte serie. Natomiast technika mieszana zajmowała autorkę do ostatnich lat życia.

Artystka początkowo stopniowo, z czasem coraz bardziej zdecydowanie, odchodzi od tradycyjnych tworzyw i technik w kierunku zastosowania nowych materiałów, które kreują innowacyjną technikę. Lata siedemdziesiąte to również okres poszukiwania przez artystkę sposobu wyrażenia spraw transcendentnych. Chciała znaleźć takie tworzywo, które swoim blaskiem będzie wyznaczało obszar odległy (kosmos, byt absolutny) i niezbadany – przekraczający granicę świadomości i doświadczenia. Do zaznaczenia sfery apriorycznej zastosowała farby i metal, ponieważ użycie złota było zbyt kosztowne, a inne materiały (np. srebro – oksydowało) nie realizowały założonej przez nią koncepcji artystycznej. Wykorzystała więc folię aluminiową (pociągniętą laserunkowo farbami olejnymi), zestawiając ją razem z farbami akrylowymi i olejnymi, tworząc kolaże aluminiowe. Niejednokrotnie nawet wprowadzała folie odblaskowe, które jeszcze bardziej wzmacniały zamierzony efekt. W pierwszym okresie malowała na gładkich gruntach, pokrytych żłobkowanymi rysunkami, później nakładała szpachlę dwie warstwy gruntu z farby emulsyjnej i zaznaczała rysunek.



Prawa kosmosu

ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu



NOL nad Nowym Sączem

ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu

Pierwszą pracą Harsdorf wykonaną w nowej technice było „Wniebowzięcie” z 1971 r. Jest to temat sakralny, ale pierwszy cykl poświęciła sprawom kosmosu. Było to zagadnienie, które wtedy całkowicie ją zafascynowało – nie bez znaczenia było też, że na rok 1973 przypadwały obchody kopernikowskie.

Artystka uważała, że poznanie wszechświata jest szansą na stworzenie lepszych perspektyw dla przyszłych pokoleń. Powstały wtedy takie prace, jak: „Kosmonauta”, „Prawa kosmosu”, „Pejzaż księżycowy”, „NOL nad Nowym Sączem” i inne. Harsdorf celowo komponowała te obrazy tak, aby mogły być oglądane z różnych miejsc. W ten sposób zadbała, aby odbiorca za każdym razem patrząc na dzieło dokonywał subiektywnej i zróżnicowanej interpretacji plastycznej. I to nie tylko przez manewrowanie punktem widzenia, ale także przez uwzględnienie zmian natężenia światła w zależności od pory dnia i oglądania przy sztucznym oświetleniu.

Artystka w następnych latach tworzy cykle sakralne, realizowane w tej samej technice. Powstaje darzony przez nią szczególnym sentymentem cykl 10 obrazów; „Przemienienie Pańskie”, wykonany dla kościoła św. Małgorzaty w Nowym Sączu. Inny cykl – składający się z 14 dzieł – to „Droga Krzyżowa”, w którym autorka użyła najmniej metalu, a także „Zmartwychwstanie” – cykl 14 prac – wykonany dla papieża Jana Pawła II. Oprócz religijnych cykli, powstają: „Legendy Nowego Sącza”, „Paradoksy”, „Protesty”, obrazy o tematyce muzycznej i inne.

Posługując się farbami i folią aluminiową, Harsdorf tworzyła również portrety. Sprawy związane z ludźmi zawsze ją interesowały, a szczególnie ich piękno wewnętrzne. Portretując ludzi, ujmowała ich całościowo. Nie ograniczała się do odwzorowania tylko walorów fizycznych (drugi plan), ale przede wszystkim akcentowała ich stronę duchową. To dla niej zarezerwowała pierwszy i trzeci plan obrazu, gdzie przedstawiała osobowość; wyjątkowe cechy danego człowieka – dobro, świętość, miłość, bohaterstwo. Dla ich wyeksponowania stosowała folię aluminiową na grubej fakturze gruntu. Satysfakcjonował ją taki portret, który oddawał zarówno podobieństwo duchowe, jak i fizyczne człowieka.

Twórczość Ewy Harsdorf jest bardzo bogata i zróżnicowana, i to zarówno pod względem rozwiązań formalnych, wielości stosowanych technik, jak i ujęć tematycznych (od prac realistycznych inspirowanych naturą, do spekulacji czysto abstrakcyjnych). Artystka nie była obojętna na sprawy polityczno-społeczne i problemy współczesnego świata, przedstawiając je nieraz w zakamuflowanej formie, boleśnie obnażając rzeczywistość. Malarstwo Ewy Harsdorf to osobisty zapis fascynacji, radości, smutku, buntu, religijności – to swoisty życiorys. Kolejne obrazy rejestrują stany ducha artystki, zilustrowane klimatami spotkań z ludźmi i atmosferą kolejnych etapów jej życia.

W napisaniu tego tekstu pomocne były mi wspomnienia Ewy Harsdorf, którymi dzieliła się ze mną podczas kilkakrotnych spotkań w latach 1990–1996.

PIERWSZE WYCIĄGI NARCIARSKIE W BESKIDZIE SĄDECKIM I OKOLICACH NOWEGO SĄCZA

Pierwszy wyciąg orczykowy narciarski w Polsce został zamontowany na Hali Kondratowej zimą 1959/1960. Projekt i urządzenia, oprócz konstrukcji podpór i stacji, dostarczyła szwajcarska firma G. Muller. Inwestorem był Główny Komitet KFiT, a wykonawcą montażu „Mostostal”.



Wyciąg na Hali Kondratowej

Charakterystyka wyciągu:

długość - 750 m

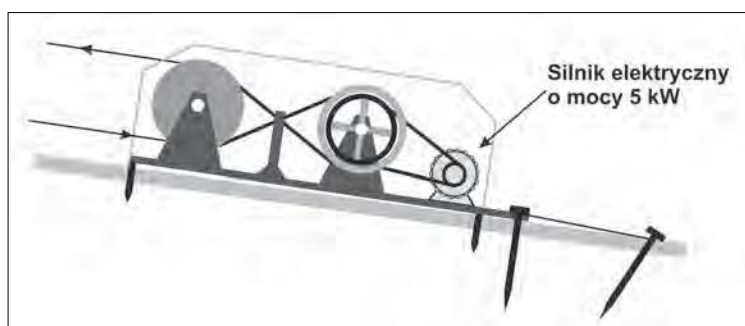
różnica wysokości - 250 m

zdolność przewozowa - 90 osób/h

szybkość jazdy - 1,8 m/s

Wyciągi zaczepowe instalowano w latach pięćdziesiątych ub. wieku.

W Beskidzie Sądeckim pierwszy wyciąg narciarski zamontowano w 1961 r. w Piwnicznej, na stoku góry Brzanówki, w odległości ok. 300 m od rynku tego miasta. Jego konstruktorem i wykonawcą był Ryszard Maślanka. Wyciąg, według później stosowanej klasyfikacji, można zaliczyć do wyciągów bezpodporowych, zaczepowych, przez narciarzy nazywanych popularnie „wyrwirączkami”.



Szkic napędu pierwszego wyciągu Ryszarda Maślanki

Wyciąg pracował w Piwnicznej przez dwa sezony, po czym został sprzedany do Starego Sącza i został ustawiony na wschodnim stoku Miejskiej Góry nad Leśniczówką.

W roku 1966 w Suchej Dolinie koło Piwnicznej, na stoku zwanym „pod stodółką”, zamontowano kolejny wyciąg bezpodporowy. Wykonany został w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu z inicjatywy Juliana Wysowskiego i Jana Hajduka. W konstrukcji napędu wykorzystano części ze skasowanych wózków transportowych typu YALE prod. USA.



Montaż „wyrwaczki” pod stodółką na Suchej Dolinie - J. Wysowski, NN, J. Hajduk, R. Maślanka, J. Michalik

Obsługiwany był przez Jana Gumulaka i następnie przez Ryszarda Maślankę. Głównym powodem wycofania wyciągu z eksploatacji w 1969 r. był wypadek (urwanie palca), jakiemu uległ jeden z narciarzy. Sprawa znalazła swój epilog w sądzie.

Ryszard Maślanka od lat pięćdziesiątych ub. wieku uczestniczył w wielu zawodach narciarskich. Pierwszy wyciąg zobaczył w Andrychowie. Jego konstrukcja zainspirowała go do budowy w 1972 r. kolejnego wyciągu, który zamontował i testował we własnym ogrodzie. Do holowania narciarzy wykorzystał linę taternicką.



Rekonstrukcja wyciągu wykonana dla potrzeb nin. artykułu przez Ryszarda Maślankę

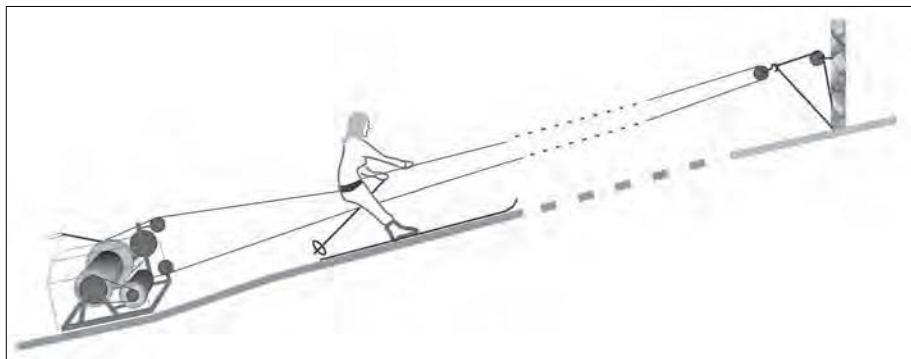


Ryszard Maślanka przy swoim wyciągu - styczeń 2008 r.

W latach 1976–1982 Ryszard Maślanka skonstruował i wykonał wyciąg narciarski o długości ok. 500 m. Lina wyciągu w początkowym okresie była prowadzona na podporach drewnianych. Zaczepy wyposażono w talerzyki ułatwiające holowanie narciarzy. W 1981 r. utworzono spółkę eksploatującą wyciąg (A. Jaworski, R. Maślanka, Z. Sus).

Po przebudowie wyciąg został dopuszczony do eksploatacji przez Inspektorat Kolejowego Dozoru Technicznego w dniu 2 lutego 1983 r. Po kolejnych ulepszeniach pracuje do chwili obecnej na Suchej Dolinie.

W latach 1975-1976 w Piwnicznej Kosarzyskach na stoku „nad kościołem” zamontowano wyciąg zaczepowy. Inicjatorami jego ustawienia byli Franciszek Zięba i nauczyciel WF Jan Sejud prowadzący Sekcję Narciarską LKS. Wyciąg ten został przekazany do szkoły przez Inspektorat Oświaty w Nowym Sączu i pracował trzy sezony.



Szkic konstrukcji „wyrwaczki”

Kolejnym wykonanym przez Ryszarda Maślankę w 1978 r. był wyciąg o długości ok. 70 m zamontowany w oświetlonym nocą ogrodzie i przeznaczony do użytku domowników. Podstawą napędu była betoniarka, na której konstruktor zamontował koło napędowe. Do holowania narciarzy służył sznur z węzłami, za które trzymali się narciarze. Wyciąg pracował przez trzy sezony.

Wzorując się na konstrukcji wyciągu z 1976 r., Ryszard Maślanka, technik w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, opracował dokumentację techniczną nowego wyciągu, który został zainstalowany na stoku obok Ośrodka Wczasowego ZNTK w Cieniawie. Wyciąg ten pracował w latach 1984-2006.

Drugim, obok Piwnicznej – Suchej Doliny, dużym ośrodkiem narciarskim na Sądecczyźnie do końca lat dziewięćdziesiątych była Krynica. Wyciągi narciarskie powstawały obok dużych domów wczasowych zakładów pracy. Około 1966 r.¹ Zakłady Azotowe w Tarnowie zamontowały wyciąg narciarski w Łomnicy, a następnie w Rytrze i Krynicy – Czarnym Potoku. Ten ostatni był użytkowany do 1985 r. Wyciąg typu „Harnaś 02” wykonany przez Zakłady Azotowe w Tarnowie wg dokumentacji inż. Osmólskiego z 1960 r. jednorazowo holował 7 narciarzy. Jako jedyny w tamtych latach posiadał pełną dokumentację konstrukcyjną i instrukcję obsługi. Jeszcze przed wejściem w życie ustawy o dozorze technicznym wykonywano regularnie sezonowe przeglądy techniczne.

W centrum Krynicy, na wzgórzu „Iwonka”, działał w latach 1969-1985 bezpodporowaty wyciąg typu „Harnaś 02”. Na początku lat osiemdziesiątych został przerobiony na wyciąg z uchwytami talerzykowymi. W konstrukcji

¹ Nie udało się ustalić dokładnej daty.

wykorzystano elementy samochodu „Star-25” – skrzynię biegów, sprzęgło, hamulec i tylny most. Napęd stanowił silnik elektryczny o mocy 16 kW.

Parametry wyciągu: długość ok. 380 m, różnica poziomów – 72 m, prędkość maks. 1,5 m/s.

Atrakcyjne położenie w centrum Krynicy i łatwa trasa zjazdowa przesądziły o jego wieloletniej eksploatacji. Wyciąg był eksploatowany w formie tzw. agencji. przez pp. Popko, Dzwoniarskiego, Koguta i Sowińskiego.

W sąsiedztwie tego wyciągu, na stoku obok stadionu Centralnego Ośrodka Sportu, działał bezpodporowy, „talerzykowy” wyciąg produkcji francuskiej. Jego współwłaścicielami byli: Urząd Miasta i Gminy w Krynicy i Przedsiębiorstwo Turystyczne „Jaworzyna”. Obsługiwany był przez pp. Popko i Dzwoniarskiego.

W Krynicy – Czarnym Potoku obok domu wczasowego „Jubilat” działał od roku 1970 wyciąg narciarski zaczepowy o długości ok. 500 m i zdolności przewozowej 200 osób/h. Różnica poziomów – 80 m. W Krynicy – Słotwinach na stoku obok kościoła w latach 1982–83 działał wyciąg zaczepowy Piotra Kusnerza. Podobne wyciągi działały obok ośrodka GOPR przy ul. Halnej i koło schroniska PTTK na Jaworzynie Krynickiej obsługiwany przez p. Popardę, w Muszynie na Suchej Górze obok domu wypoczynkowego FSO „Warszawa”, w Muszynie Złockiem na górze Koziejówce (właściciel Józef Wnęk), w Szczawniku, własności domu wypoczynkowego Huty „Nowotko” oraz w Wierchomli.

Na polanie obok schroniska PTTK na Przehybie od roku 1977 działał wyciąg narciarski typu „Janosik” z napędem spalinowym produkcji Zakładów „Polsport” w Bielsku-Białej. W roku 1978 zamieniono napęd na elektryczny. W roku 1985 zastąpiony został przez wyciąg typu DJŁ-300, który pracował do 1996 r.

Jedynym towarowym wyciągiem linowym w rejonie sądeckim był wyciąg z Gabonia na Przehybę. Zbudowany w roku 1954, służył początkowo do transportu materiałów do budowy schroniska. Do napędu wykorzystywano silnik spalinowy, wymieniony później na silnik elektryczny. W latach późniejszych transportowano nim zaopatrzenie schroniska. Działał do roku 1985. W Starym Sączu, według Jana Sejuda, w roku 1975 na Miejskiej Górze (przecinka w lesie na Sejudem) został zamontowany wyciąg zaczepowy długości 250 m, skonstruowany i sponsorowany przez SZEW w Nowym Sączu. Urząd Miejski w Starym Sączu, przed „Telewizyjnym Turniejem Miast” przygotował stok i niwelację terenu. Inicjatorami uruchomienia tego wyciągu byli: Jan Sejud, Józef Horoszko i Wiesław Stach. Wyciąg zamontowano na potrzeby szkoły narciarskiej SZEW, której instruktorem był Jan Sejud. Wyciąg był mało eksploatowany z powodu braku śniegu.

W Marcinkowicach na górze Łaziska, w latach 1967–1969 działał wyciąg narciarski zaczepowy. Trasa zjazdowa miała długość ok. 800 m. W dolnej części trasa była oświetlona.

Instalację elektryczną wykonali elektrycy z kłęczańskich kamieniołomów. Budowę prowadził i sponsorował p. Pulit („Nusiek”). Był on również społecznym opiekunem grupy młodych narciarzy. Obok górnej stacji wyciągu, w prywatnym domu, udostępniono narciarzom pomieszczenie, w którym można było się ogrzać i napić gorącej herbaty.

Z wyciągu korzystało wielu znanych ówczesnych sądeckich narciarzy – Jerzy Olesiak, Zdzisław Bulanda, Adam Kosecki, Franciszek Wańczyk. Wyciągi zaczepowe były bardzo niewygodne dla narciarzy, ze względu na sposób holowania. W niektórych konstrukcjach narciarz zaczynał linię uchwytem przypinanym do linki przy pasie narciarza. W przypadku przewrócenia się, narciarz był wleczony po śniegu. W innych – do zaczepienia się do liny – używano metalowych lub drewnianych uchwytów nożycowych lub hakowych trzymanyh w ręku przez narciarza. Wymagało to od narciarza znacznej siły. Dla zapobieżenia wciągnięcia przewróconego narciarza na koło zwrotne, montowano specjalne wyłączniki krańcowe.

Wyciągi zaczepowe działały na stokach o małym nachyleniu i długości do 300 m. Narciarze bardzo często zgłaszali potrzebę budowy doskonalszych wyciągów. Charakterystyczny jest tu wpis do „Książki skarg i zażaleń” wyciągu na stoku „Iwonka” w Krynicy z 1979 r.

...jedyny wyciąg narciarski i tylko zaczepowy w perle uzdrowisk polskich to za mało. Należałoby wybudować wyciąg narciarski orczykowy... Holowanie bardzo wyczerpuje i męczy, lina jest b. ciężka, posiada liczne zadziory, jest brudna i ciężka. Uwagi te można by odnieść do wszystkich wyciągów zaczepowych, które mimo opisanych niedogodności były eksploatowane do początku lat 80. ubiegłego wieku. Część wyciągów zmodernizowano, jak np. wspomniany wyżej wyciąg „Iwonka”, dodając im zaczepy talerzykowe i niekiedy podpory liny.

Wyciągi konstruowane i budowane przez wyspecjalizowane zakłady pojawiły się w Beskidzie Sądeckim w początkach lat siedemdziesiątych XX w.

Wyciąg o wysokim prowadzeniu liny (od 2,50 m) z dwuosobowymi zaczepami orczykowymi wybudowano w 1971 r. w Krynicy – Słotwinach z inicjatywy Janiny Kostałkowskiej, dyrektora ówczesnego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Jaworzyna” w Krynicy. Wyciąg typu WNTS-750 o długości 850 m i różnicy wysokości 200 m został wykonany przez Przedsiębiorstwo Robót Górniczych z Gliwic, według dokumentacji konstrukcyjnej opracowanej przez „Mostostal” Zabrze. Wyciąg był prowadzony na zasadach tzw. agencji w latach 1980–1981 przez Piotra Kusnerza a od 1982 r. do 2008 r. przez Ryszarda Tabaszewskiego. Ryszard Tabaszewski uruchomił w latach następnych stację narciarską z kolejnymi wyciągami narciarskimi.



Tereny narciarskie w Krynicy – Słotwinach

W 1981 r. w Krynicy – Słotwinach Zakłady Azotowe w Tarnowie wybudowały wyciąg narciarski typu „Mostostal 1000” długości 800 m i różnicy wysokości 130 m. Współinicjatorem budowy i kierownikiem wyciągu był Jan Mirek. Ze szczególną troską traktował sprawę eksploatacji i wymaganych odbiorów dokonywanych przez Inspektorat Kolejowego Dozoru Technicznego. Od 1984 r. zakłady Azotowe w Tarnowie posiadały własną maszynę do ubijania śniegu, popularnie nazywaną ratrakiem. Od 1999 r. trasa narciarska przy wyciągu jest sztucznie naśnieżana.



Wyciąg narciarski „Mostostal-1000” w Krynicy – Słotwinach podczas remontu

Wszystkie stoki zostały oświetlone. Stacja narciarska w Krynicy – Słotwinach stopniowo była rozbudowywana. W 2005 r. działało 7 wyciągów. Zbudowano dyżurkę GOPR oraz obiekty gastronomiczne i usługowe.

W Piwnicznej - Suchej Dolinie pierwszy duży wyciąg narciarski orczykowy dwuosobowy typu WNTS-750, został uruchomiony 10 lutego 1972 r. Wykonany został według dokumentacji technicznej „Mostostal” Zabrze przez ZNTK w Nowym Sączu. Fachowego wsparcia, już w fazie ustalania wstępnej lokalizacji, udzielili Julian Wysowski i Jan Hajduk.

Wyciąg był elementem turystycznego zagospodarowania Suchej Doliny, którego głównym „motorem” był Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Nowym Sączu, Kazimierz Węglarski. Inicjatywa była wspierana przez miejscowych działaczy sportowych, m.in. przez wspomnianego wcześniej Ryszarda Maślankę. Agentami wyciągu byli m.in. Andrzej Giórko, Antoni Łukasik, Tadeusz Izworski i Paweł Świerczek.

Uruchomienie wyciągu zbiegło się z oddaniem do użytku hotelu górskiego na Suchej Dolinie.

Na przełomie lat 1977/1978 zbudowano drugi, duży wyciąg narciarski typu „Mostostal-1000”.

Inwestorem było Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej „Poprad” w Nowym Sączu. Agentami byli początkowo Zdzisław Rajchert i Edward Bogaczyk.

Wielokrotnie wymieniany w tym artykule Ryszard Maślanka zarejestrował w KDT w 1983 r. wyciąg talerzykowy ustawiony na Suchej Dolinie. W następnych latach powstawały kolejne wyciągi. Łącznie powstało ich 9.

Szczególnie aktywny był Krzysztof Rundstuk, który opracował własną konstrukcję wyciągu, wykorzystując niektóre elementy wyciągów typu „Polsport”.

Uruchomił też własną maszynę do ubijania śniegu (tzw. ratrak). W 1990 r. ustawiono cztery wyciągi produkcji słowackiej firmy „Duchnitzky & co systeme transport” Kežmarok. Właścicielami byli Fic, Polakiewicz, Porębski i Łomnicki. Stanisław Gardoń uruchomił wyciąg własnej konstrukcji, ale wcześniej właścicielami i budowniczymi wyciągu byli: Janusz Darowski i Wacław Mróz.

W tym miejscu warto wspomnieć o powstałej w 1985 r. inicjatywie budowy kolejki krzesełkowej na Suchej Dolinie. Wg zamysłu autorów inicjatywy dolna stacja kolejki miała być zlokalizowana w rejonie tzw. dolnego parkingu, stacja pośrednia w rejonie stacji dolnej „starego” wyciągu, a górna stacja kolejki w rejonie szczytu góry Eliaszkówka. Budowę były zainteresowane Polskie Koleje Linowe. Projektu nie zrealizowano z uwagi na brak funduszy.

Właściciele zaprzęgów konnych z Piwnicznej przewozili narciarzy saniami z parkingu w rejon dolnej stacji wyciągu. W szczytowym okresie popularności Suchej Doliny narciarzy woziło dwadzieścia sań. Inicjatorem tej działalności był Stanisław Grzybek. Wśród woźniców wyróżniał się Henryk Kluska, ubrany w strój góralski. Trasy narciarskie przygotowywano maszynami „ratrakami”, z których pierwszy uruchomili R. Maślanka, A. Jaworski, Z. Sus i K. Rundstuk. Konkurencja innych ośrodków narciarskich spowodowała zmniejszenie liczby wyciągów działających na Suchej Dolinie. W 2005 r. czynne było tylko cztery wyciągi narciarskie.

W kilku innych miejscowościach Beskidu Sądeckiego zamontowano wyciągi narciarskie typu „Polsport” produkowane przez ZSS „Polsport” w Biel-

sku-Białej. W 1979 r. „Tamel” w Tarnowie zamontował wyciąg obok swojego ośrodka wypoczynkowego w Muszynie Żłockiem.



Wyciąg typu „Polsport” w Kamiannej



W 1980 r. Zarząd Okręgu FWP w Krynicy zamontował wyciąg na górze Szwarcowa w Tyliczu. W Kamiannej Sąddeckie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w roku 1984 zamontowały wyciąg „Polsport” na stoku obok Domu Pszczelarza.

Wyciąg w Kamiannej użytkowany był również w sezonie letnim. Do zaczepów przypinane były pojazdy przypominające hulajnogę, nazywane „trakerami”. Po odpięciu zaczepu zjeżdżało się nimi w dół stoku. Użytkowano je w latach 1992-1995. Od 1990 r. właścicielami wyciągu są bracia Adamscy, którzy dobudowali wyciągi i uruchomili stację narciarską z pełnym zapleczem.

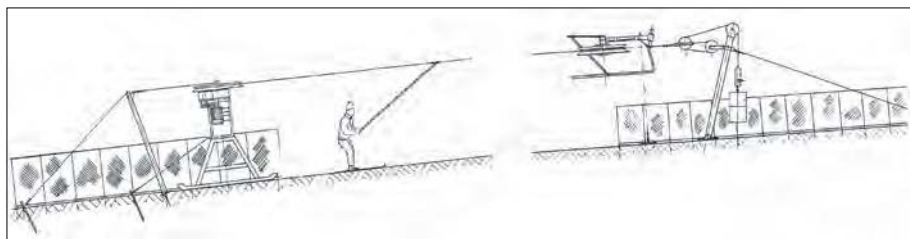
Rada Wojewódzka LZS w Nowym Sączu zainstalowała wyciągi „Polsport” w 1984 r. w Złotnem koło Nawojowej.

Produkcja wyciągów narciarskich w Technikum Elektrycznym w Nowym Sączu

Wzrastająca popularność narciarstwa, szczególnie wśród młodzieży szkolnej, spowodowała konieczność uruchomienia produkcji taniego wyciągu narciarskiego, łatwego do montażu i eksploatacji. Inicjatywę taką podjęto wspólnie w Wydziale Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu i Radzie Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS w Nowym Sączu. Autorami pomysłu byli Władysław Mróz i Jacek Bugański przy akceptacji dyrektora wydziału Ryszarda Aleksandra. Intencją Władysława Mroza było zamontowanie takich wyciągów przy każdej szkole, która posiadała odpowiednie warunki terenowe. Dokumentację techniczną, na zlecenie Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, wykonało Koło NOT przy AGH

w Krakowie. Jej wykonawcami byli inż. Darasz, dr inż. Jasiewicz i inż. Łukaszczyk.

Zaprojektowany wyciąg nazwano DJŁ-300 – od pierwszych liter nazwisk konstruktorów – i maksymalnej długości wyciągu. Parametry wyciągu umożliwiały jego montaż na stokach płaskich lub lekko wklęsłych o różnicy wysokości do 50 m. Montaż stacji napędowej i przewojoyowej nie wymagał wykonania stałych fundamentów. Wyciąg nie posiadał podpór. Zaczepy nie były amortyzowane (zwijane). Napędzany silnikiem elektrycznym o mocy 7,5 kW i 1400 obr/min. Przy szybkości holowania ok. 2 m/s i odległości zaczepów ok. 20 m zdolność przewozowa na trasie o dł. 300 m wynosiła 180 osób na godz. Wyciąg był wyposażony w wyłączniki i w instalację sterowania na napięciu 24 V.



Schemat wyciągu typu DJŁ-300

Dokumentacja została zatwierdzona decyzją z dnia 30.09.1986 r. nr CDT -3-9251/1743/86 Głównego Inspektora Kolejowego Dozoru Technicznego w Warszawie.

Środki finansowe na produkcję wyciągów zabezpieczono w Wojewódzkim Funduszu Turystyki i Wypoczynku. Sprawy organizacyjne związane z lokalizacją wyciągów powierzono Radzie Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS w Nowym Sączu. Wyciągi były przydzielane klubom LZS i szkołom podstawowym zainteresowanym rozwojem narciarstwa sportowego wśród dzieci i młodzieży na swoim terenie. Produkcję wyciągów rozpoczęto w roku 1987 w Warsztatach Szkolnych Technikum Elektrycznego w Nowym Sączu. Przygotowanie produkcji, uzyskanie odpowiednich KDT uprawnień przez spawaczy itp., koordynowali: kierownik Warsztatów Eugeniusz Aleksander i jego zastępca Kazimierz Gnat. Prototyp wyciągu był zamontowany w celach demonstracyjnych na placu przed Warsztatami TE. Po przekazaniu go Ludowemu Klubowi Sportowemu „Zawada” został zainstalowany na stoku w Jamnicy.

W chwili rozpoczęcia produkcji Warsztaty Technikum Elektrycznego w Nowym Sączu były czwartym zakładem w Polsce upoważnionym przez Kolejowy Dozór Techniczny do legalnej produkcji wyciągów narciarskich. Inne duże zakłady produkujące wyciągi: „Mostostal” Zabrze – wyciągi ciężkie, ZSS „Polsport” w Bielsku-Białej – wyciągi średnie i KWK „Knurow” – wyciągi ciężkie, podwójne. Do 1992 r. wyprodukowano 51 wyciągów

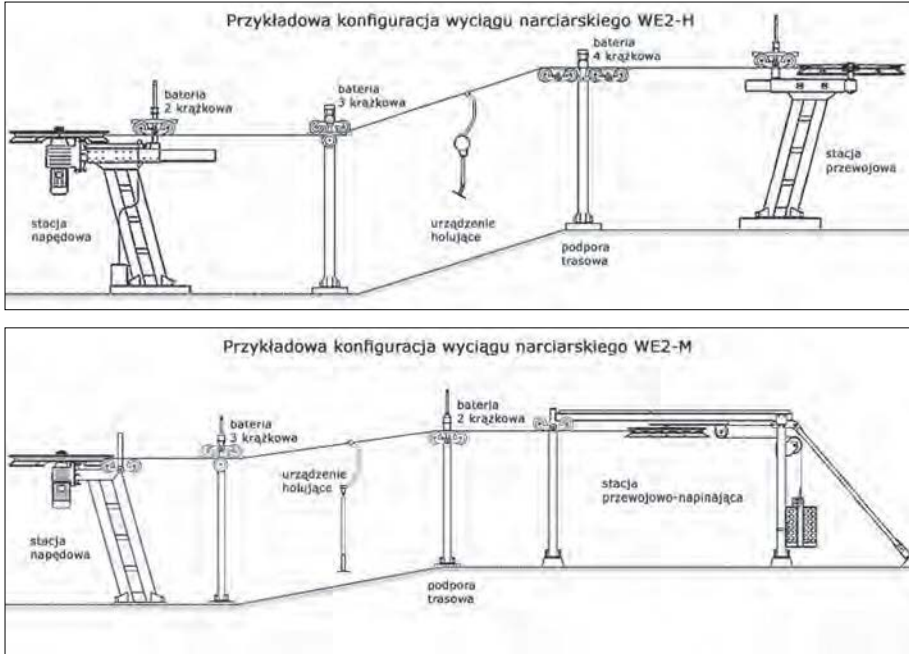
DJŁ-300. Urząd Wojewódzki w Nowym Sączu sfinansował produkcję 30. wyciągów. Z tej ilości w rejonie Beskidu Sądeckiego i Nowego Sącza zamontowano wyciągi na Hali Łabowskiej, Nowym Sączu – Falkowej, w Czaczowie, w Rytrze, Bereście, Kiczni, na Przehybie, w Białej Wodzie, Wojkowej, Ptaszkowej, Tyliczu (3 szt.) oraz w Piwnicznej. Pozostałe zostały zamontowane w innych miejscowościach byłego województwa nowosądeckiego.

Część wyprodukowanych wyciągów została sprzedana odbiorcom w innych województwach.

W ostatnich 15 latach w Szczawnicy, Jaworkach, Sękowej, Piwnicznej, Żegiestowie, Gorlicach, Wysowej i Limanowej zostały zamontowane wyciągi narciarskie typu BJ-200 produkcji Firmy Bachleda sp.j. z Zakopanego. Wyciągi te charakteryzują się dużą zdolnością przewozową (do 900 osób/h) jak i łatwym montażem, niewymagającym fundamentów żelbetonowych.

Wyciągi produkcji firmy „Elster” z Nowego Sącza

W 2004 r. firma „Elster” z Nowego Sącza, której prezesem jest Stanisław Wieczorek, a głównym specjalistą do spraw wyciągów Kazimierz Borkowski, rozpoczęła produkcję wyciągów narciarskich typu WE2. Wyciągi te można dowolnie konfigurować i w zależności od potrzeb stosować mechaniczne lub hydrauliczne napinanie liny. Firma posiada odpowiednie certyfikaty Unii Europejskiej.



Schematy wyciągów WE-2

Do końca 2007 r. wyprodukowano 15 wyciągów. Z tej liczby zainstalowano: 2 w Cieniawie, 1 w Wierchomli i 1 w Rytrze.

„Elster” montuje wyciągi wszystkich typów, kolej linowe, instalacje sztucznego zaśnieżania i oświetlenia stoków, kompleksowe instalacje elektryczne oraz konserwacje i remonty.

W Wierchomli zamontował czteroosobową kolej krzesełkową produkcji włoskiej.

Firma od kilku lat jest organizatorem ogólnopolskich porad inspektorów dozoru technicznego i producentów wyciągów narciarskich. Kolejna taka narada odbyła się w 2007 r. w Wierchomli.

Dozór techniczny

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 lutego 1981 r., dozór techniczny nad wyciągami objął Kolejowy Dozór Techniczny (KDT) a od 2001 r. Transportowy Dozór Techniczny (TDT). Wprowadzono obowiązek zatwierdzania dokumentacji technicznej, odbioru, rejestracji i corocznych badań wyciągów narciarskich. Rozporządzenie wprowadzało obowiązek posiadania uprawnień do obsługi i konserwacji wyciągów w zakresie mechanicznym i elektrycznym.

W 1981 r. KDT zarejestrował w Polsce 156 wyciągów narciarskich, w tym 100 wyciągów zarejestrowano w grupie wyciągów o tzw. wysokim prowadzeniu liny, tj. powyżej 2,5 m. Były to głównie wyciągi typu „Mostostal” i „Polsport”. Na terenie Beskidu Sądeckiego działało w tym roku 10 wyciągów, w tym 6 z wysokim prowadzeniem liny. Na terenach tych, i w rejonie Gorlic, dozór techniczny pełnił w latach 1982-1997 autor nin. artykułu pracujący na stanowisku starszego inspektora kolejowego dozoru technicznego, a następnie Adam Myśliwiec.

Objęcie dozorem technicznym napotykało na duże trudności spowodowane w wielu przypadkach koniecznością dostosowania konstrukcji istniejących wyciągów narciarskich do wymagań rejestracyjnych.

W latach 1982 i 1983 Okręgowy Inspektor Kolejowego Dozoru Technicznego w Krakowie inż. Roman Darasz, wspólnie ze st. inspektorem wojew. Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu Władysławem Mrozem, organizowali spotkania z właścicielami wyciągów, na których wyjaśniano zasady dozoru technicznego, konsultowano indywidualne rozwiązania kon-



Autor artykułu Tadeusz Żyglowicz – inspektor TDT podczas odbioru wyciągu w Jastrzębiku

strukcyjne oraz ustalano terminy odbioru technicznego. W kolejnych latach organizowano narady szkoleniowe dla inspektorów dozoru technicznego i spotkania z właścicielami wyciągów.

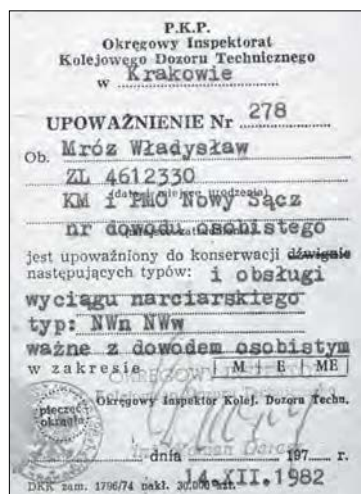
Większość wyciągów – głównie zaczepowych, niespełniających wymagań przepisów dozoru, została wycofana z eksploatacji. Część przystosowano do wymagań przepisów. I tak np. na wyciągu WNTS w Piwnicznej – Suchej Dolinie dobudowano dodatkową podporę liny, a na wyciągu w Krynicy – Słotwinach wykonano tzw. podchwyty zabezpieczające linę przed spadaniem z podpór.

Na wyciągach z niskim prowadzeniem liny (poniżej 2,5 m) zmodernizowano instalację sterowania i zabezpieczenia wyłącznikami krańcowymi.

Dużo trudności napotkano przy wprowadzaniu niezawodnych wyłączników podporowych wyłączających wyciąg po spadnięciu liny z podpór. Stosowane wyłączniki zamarzały, a tzw. „kontaktrony” często pękały. Od

1990 r. zastosowano wyłączniki prętowe systemu „Duchnitzky”, okazały się niezawodne. Problemy sprawiały również urządzenia holujące, które zwijały orczyki lub „talerzyki” zbyt szybko, albo nie zwijały ich do końca. Usterki te stopniowo likwidowano. Na niektórych wyciągach występowały problemy z zabezpieczeniami liny przed spadaniem z baterii krążków.

Dla osób obsługujących zorganizowano kursy kończące się egzaminami na uprawnienia do obsługi lub obsługi i konserwacji wyciągów narciarskich. Działania te przyczyniły się do poprawy stanu technicznego urządzeń i bezpieczeństwa narciarzy.



Statystyka wyciągów zarejestrowanych i dopuszczonych do eksploatacji Rok 1982

Lp.	Miejscowość	Wyciąg	Właściciel
1	Piwniczna - Sucha Dolina	WNST (tzw. „stary wyciąg”)	Przeds. Turystyczne „Poprad”.
2	Piwniczna - Sucha Dolina	„Mostostal - 1000”	Przeds. Turystyczne „Poprad”.
3	Piwniczna - Sucha Dolina	Podporowy o niskim prowadzeniu liny	Ryszard Maślanka
4	Krynica - Słotwiny	WNTS	Przeds. Turystyczne „Jaworzyna”.
5	Krynica - Słotwiny	„Mostostal - 1000”	Zakłady Azotowe - Tarnów
6	Krynica - stok „Iwonka”	Podporowy o niskim prowadzeniu liny	
7	Muszyna - Złockie	„Polsport”	„Tamel” – Tarnów
8	Tylicz - góra Szwarzowa	„Polsport”	Zarz. Okr. FWP – Krynica
9	Przehyba	bezpodporowy, zaczepowy	PTTK Oddz. „Beskid” Nowy Sącz
10	Kamianna	„Polsport”	SZPOW - Nowy Sącz

Rok 1985 - jak w 1982 r. i dodatkowo

1	Złotne - gm. Nawojowa	„Polsport”	RWZ LZS – Nowy Sącz
2	Cieniawa	Podporowy o niskim prowadzeniu liny	ZNTK - Nowy Sącz

Łącznie zarejestrowano 12 wyciągów.

Do końca 1985 r. działały także wyciągi zaczepowe, niezarejestrowane w KDT:

- w Krynicy – Czarnym Potoku (dł. ok. 500 m) obok DW „Jubilat”,
- w Krynicy obok siedziby GOPR przy ul. Halnej,
- na Jaworzynie Krynickiej obok schroniska PTTK,
- w Muszynie – Złockiem na stoku Koziejówka,
- w Szczawniku obok DW Huty Nowotko
- w Wierchomli – podporowy i bezpodporowy.

Wyciągi te zostały zlikwidowane w 1986 r. w wyniku działań KDT.

W 2008 r. zarejestrowano i dopuszczono do ruchu:

Piwniczna	4 wyciągi
Krynica	18 wyciągów, kolej gondolowa i kolej krzeselkowa
Tylicz	10 wyciągów
Wierchomla	7 wyciągów i kolej krzeselkowa
Powroźnik	1 wyciąg
Cieniawa	2 wyciągi
Krzyżówka k/Krynicy	1 wyciąg
Berest	1 wyciąg
Ptaszkowa	1 wyciąg
Kamianna	2 wyciągi
Rytro	wyciąg i kolej krzeselkowa
Razem	50 urządzeń

Statystyki same wskazują, w którą stronę poszedł rozwój wyciągów narciarskich. W dalszym ciągu wprowadzane są nowe rozwiązania techniczne. Przygotowywane są też nowe lokalizacje wyciągów narciarskich. Przy wyciągach budowane są obiekty zaplecza gastronomicznego i hotelowego.

Literatura i źródła

1. Ryszard Aleksander, *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*. Nowy Sącz 1994, str. 112, 115 i 199.
2. *Dzieje Miasta Nowego Sącza*, praca zbiorowa pod red. Feliksa Kiryka, t. III, Kraków 1996, str. 870 i 884.
3. Zeszyty *Konferencje naukowo-techniczne Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji i Głównego Inspektoratu Kolejowego Dozoru Technicznego*, lata: 1986, 1988, 1989, 1998.
4. Sprawozdania Inspektora Kolejowego Dozoru Technicznego z lat 1982–85 – archiwum autora.
5. Dokumentacje wyciągów narciarskich – archiwum autora.
6. Informacja firmy „Elster” w Nowym Sączu – 2008 r.
7. Relacje: Ryszard Maślanka, Krzysztof Runstuk – 2007 r.
8. Konsultacja: dr inż. Wacław Jasiewicz.

KLUB SPORTOWY W PIĄTKOWEJ W LATACH 1958–2008

Zanim przedstawię historię jednego z najprężniejszych wiejskich klubów sportowych na Sądeckczyźnie – w Piątkowej, należy posłużyć się kilkoma zdaniami wprowadzenia.

Wiejski ruch sportowy należy do fenomenów społecznych powojennej Polski. Szczególną rolę w rozwoju kultury fizycznej w środowisku wiejskim pełnił wówczas Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, reaktywowany w dniach 27–28 sierpnia 1944 r. w Lublinie. Pod koniec 1945 r. organizacja ta, licząca już około 400 tysięcy członków zrzeszonych w 4723 kołach, współpracująca ściśle ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, była głównym inspiratorem tworzenia Ludowych Zespołów Sportowych.

Do końca 1946 r. powstało w Polsce 35 LZS-ów skupiających 2315 osób. Wśród nich blisko 20 proc. stanowiły ogniwa na Sądeckczyźnie, co świadczyło o dużej aktywności naszego regionu w upowszechnianiu kultury fizycznej. Pierwsze LZS-y w powiecie sądeckim zorganizowano w Barcicach, Kamionce Wielkiej, Mostkach, Muszynie, Rytrze i Zawadzie.

Coraz większa ilość tworzonych nowych kół LZS spowodowała, że 19 kwietnia 1952 r. Główny Komitet Kultury Fizycznej powołał w Polsce Zrzeszenie Ludowe Zespoły Sportowe, jako organizację sportową mieszkańców wsi. Przekazano ją pod opiekę Powszechnej Organizacji Służba Polsce. W 1956 r. Zrzeszenie LZS uzyskało osobowość prawną, a w terenie zaczęły powstawać Wojewódzkie i Powiatowe Rady Zrzeszenia LZS. Zjawisku temu sprzyjała atmosfera odwilży popaździernikowej.

W Nowym Sączu Radę Powiatową Zrzeszenia LZS utworzono w 1957 r., przekształconą – po reformie administracyjnej państwa w 1975 r. – w Radę Wojewódzką Zrzeszenia LZS. Po likwidacji województwa nowosądeckiego, 1 stycznia 1999 r., ze starej struktury wyłoniono nowosądecką Delegaturę Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS w Krakowie.

W ciągu kilkudziesięciu lat do grona niezwykle oddanych i zaangażowanych w sprawy sportu wiejskiego działaczy należeli m.in. Mieczysław i Ryszard Aleksandrowie, Kazimierz Bandyk, Jacek Bugański, Andrzej Cisoń, Ryszard i Stanisław Dziedzinowie, Aleksander Giertler, Andrzej Gryźlak, Jan Gryźlak, Marta Jelonek, Roman Kucia, Marian Kuczaj, Jerzy Liśkiewicz, Władysław Litwa, Adam Mazur, Tadeusz Obrzut, Kazimierz Pazdan, Jan Pyrc, Antoni Rączka, Bogdan Sekuła, Henryk i Jarosław Surówkowie. Animatorami życia sportowego w swoich wsiach były wielopokoleniowe rodziny: Bodzionych w Świniarsku i na Helenie, Gryźlaków w Rytrze, Aleksandrów i Janikowskich w Zawadzie, Łukasików w Piątkowej, Michalików w Kamionce Wielkiej, Łatków w Podegrodziu.

Dodać należy, że Ludowy Zespół Sportowy to najprostsza forma organizacyjna organizacji społecznej działającej w środowisku wiejskim. Ludowy Klub Sportowy to stowarzyszenie kultury fizycznej posiadające osobowość prawną, a więc mogące wchodzić w stosunki cywilnoprawne.

Deklaracja zbiorowa

dla wstępujących do L. Z. S.

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków Ludowego Zespołu Sportowego

w Piaskowej
 gmina Nowy Sącz
 powiat Nowy Sącz

L. p.	Nazwisko i imię	Zawód	Czy jest członkiem ZMP	Przeszkol. W. F.	Wiek	Miejsce zamieszkania	Data wstąpienia do LZS	Podpis
1	Chruszczuk Józef	rol.	nici	nici	23	Piaskowej	30.XI.92	[Podpis]
2	Chruszczuk Józef	rol.	tak	nici	19	"	30.XI.92	[Podpis]
3	Łukaszuk Józef	rol.	tak	nici	19	"	"	[Podpis]
4	Kiełbasa Stanisław	"	tak	nici	21	"	"	[Podpis]
5	Gogol Kacper	"	nici	nici	18	"	"	[Podpis]
6	Gogol Kacper	"	"	nici	21	"	"	[Podpis]
7	Gogol Kacper	nici	"	nici	14	"	"	[Podpis]
8	Łukaszuk Józef	rol.	"	nici	18	"	"	[Podpis]
9	Gogol Kacper	"	tak	nici	18	"	"	[Podpis]
10	Gogol Kacper	"	nici	nici	18	"	"	[Podpis]
11	Gogol Kacper	nici	tak	nici	15	"	"	[Podpis]
12	Gogol Kacper	"	"	nici	15	"	"	[Podpis]
13	Gogol Kacper	"	"	nici	15	"	"	[Podpis]
14	Gogol Kacper	"	nici	nici	16	"	"	[Podpis]
15	Gogol Kacper	"	"	nici	14	"	"	[Podpis]
16	Łukaszuk Józef	"	"	nici	14	"	"	[Podpis]
17	Gogol Kacper	"	"	nici	18	"	"	[Podpis]
18	Gogol Kacper	rol.	tak	nici	18	"	"	[Podpis]
19	Kiełbasa Stanisław	"	nici	nici	18	"	"	[Podpis]
20	Pawłowski Tomasz	handl.	"	"	13	"	"	[Podpis]

RG 2-15. Zam. 2517. 19.7.52. — 100 000 plom. kl. 7. 70 g A1 — 37.8.52.

Ludowy Zespół Sportowy w Piątkowej powstał podczas zebrania wiejskiego 5 listopada 1958 r. Zbiorową deklarację wstąpienia do LZS wypełniło wówczas dwadzieścia osób, głównie rolników, robotników i uczniów.

Inicjatywa spotkała się z przychylnym podejściem Rady Powiatowej LZS w Nowym Sączu, jej liderów – Jana Gryźlaka i Stanisława Skupnia oraz dyrektora szkoły w Piątkowej, Franciszka Pawłowskiego. Zarejestrowany skład władz LZS zgłoszono do Powiatowego Komitetu Kultury Fizycznej w Nowym Sączu.

Pierwszym przewodniczącym Rady LZS Piątkowa został Józef Chruślicki, a następnie Eugeniusz Sierotowicz i Stanisław Daniel.

Od początku istnienia klubu głównym miejscem działania było boisko sportowe urządzone na nieużytkach położonych pomiędzy rzeką Łubinką a drogą wylotową z Nowego Sącza w stronę Grybowa i Gorlic. Po reformie administracyjnej w 1975 r. Nowy Sącz, jako stolica nowego województwa, powiększył swoje granice, między innymi przyłączając część wsi Piątkowa, tworząc z tego terenu osiedle Piątkowa.

Obecnie klub leży w granicach Nowego Sącza, przy ul. Lwowskiej, przy drodze krajowej Zator–Nowy Sącz–Przemyśl. Od północnej strony sąsiaduje z budowanym Miasteczkiem Galicyjskim, oddziałem Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

Na początku w Piątkowej powstało boisko piłkarskie, zbudowane w czynie społecznym przez działaczy sportowych, sympatyków LZS oraz młodzież szkolną. Boisko urządzono w dawnym korycie Łubinki, w tym czasie zarośniętym krzewami i drzewami. W celu podniesienia terenu nawożono gruz i świeżą ziemię, po czym wyplantowano cały obszar pod nowy kompleks sportowy.

Skocznia narciarska powstała dużo wcześniej, niedługo po zakończeniu II wojny światowej. Przez pewien czas nie była użytkowana z powodu uszkodzonej drewnianej wieżyczki zjazdowej. Po 1958 r. skocznia została wyremontowana i częściowo przebudowana, właśnie z inicjatywy koła LZS. Drewno na wieżyczkę dostarczyły osoby prywatne, a prace przy renowacji wykonywali społecznie działacze, członkowie koła oraz sympatycy sportu.

W tym też czasie sekcja narciarska otrzymała od Rady Powiatowej w Nowym Sączu dwadzieścia par nart biegowych z butami oraz narty zjazdowe. Sprzęt ten w sezonie zimowym przydzielano czynnym zawodnikom, natomiast w pozostałych miesiącach, z uwagi na brak zaplecza, oddawany był do domów osób prywatnych, gdzie był przechowywany i odpowiednio konserwowany¹.

Na początku lat osiemdziesiątych przekazano klubowi wycofany z użytku kolejowy wagon osobowy, który po przeróbkach służył zawodnikom za szatnię i magazyn sprzętu sportowego. Dla wszystkich działaczy, sportowców i sympatyków był to wielki sukces. Był to pierwszy „budynek” na stadionie.

¹ Relacja działacza sportowego Władysława Łukasika.

W następnych latach przygotowano materiał na murowaną część szatni i pomieszczeń magazynowych. Po wybudowaniu budynku, na jego płycie stropowej postawiono wcześniej wspomniany wagon, w którym urządzono świetlicę. Było się gdzie spotkać, przeprowadzić zebranie, urządzić zabawę dla mieszkańców – uzupełniając w ten sposób niewystarczający budżet klubu².

Oddane do użytku obiekty stały się bazą dla działalności sekcji piłki nożnej i narciarskiej.

Sekcje sportowe, zasłużeni zawodnicy i ich osiągnięcia

Powstanie klubu sprawiło, że sport w Piątkowej zaczął rozwijać się w sposób planowy i zorganizowany. Powołano pięć sekcji: piłki nożnej, narciarstwa, łuczniczą, saneczkową i podnoszenia ciężarów.

Dużym zainteresowaniem i sympatią środowiska sportowego cieszyła się przede wszystkim sekcja piłki nożnej, która swą działalność rozpoczęła od występów w klasie „C”. Drużyna w niedługim czasie, ku zadowoleniu wiernych kibiców, weszła do wyższej klasy i przyciągała coraz więcej chętnych do gry młodych ludzi. Stwarzało to coraz większe wyzwanie dla zarządu klubu, który zapraszał do współpracy byłych piłkarzy sądeckich klubów takich jak: „Start”, „Dunajec”, „Sandecja”. Byli to między innymi – Ryszard Kamiński, Tadeusz Wójcik, Waław Grądziel, którzy dzięki swej fachowości doprowadzili zespół do pierwszego miejsca w grupie i do spotkań barażowych o wejście do wyższej ligi, w których brakło trochę szczęścia w meczach z silnymi przeciwnikami.

W pierwszych 10 latach (1958–1968) LZS Piątkowa prowadził aktywne szkolenia narciarskie. Pierwsze szkolenia – treningi z narciarzami prowadził Roman Stramka (znany kurier z lat okupacji niemieckiej), później zawodnicy trenowali pod okiem Stanisława Daniela.

Już wówczas młodzi zawodnicy zaczęli odnosić sukcesy na arenie ogólnopolskiej. Największy sukces odnieśli narciarze – biegacze. Stanisław Łukasik – pierwszy wychowanek klubu, który zdobył tytuł mistrza Polski, oraz wysoko notowani w kraju: Bogdan, Marek i Antoni Łukasikowie.

Sukcesy w narciarstwie odnosili również Antoni Kurcz, Jan Majoch i Stanisław Majoch.

W skokach narciarskich wyróżniali się: Andrzej Salomon, Józef Smoleń, Aleksander Wańczyk i Stanisław Wańczyk.

Solidna praca szkoleniowa zarówno w sekcji narciarskiej, jak i w szkole podstawowej, spowodowała konieczność nawiązania współpracy z klubem gwarantującym dalszy rozwój zawodników wyszkolonych w Piątkowej. Wybór padł na LKS „Poroniec”. W latach 1976–1977 LZS Piątkowa stał się sekcją naborową w narciarstwie biegowym dla klubu z Poronina. Od tego czasu w barwach LKS „Poroniec” startowali najlepsi zawodnicy LZS Piątkowa. Zawodnik LZS Piątkowa – Władysław Szczurek zdobył dla tego klubu tytuł mistrza Polski młodzików i juniorów.

² Relacja działacza sportowego Andrzeja Łukasika.

W 1978 r. główną sekcją narciarską Sądecczyzny ustanowiono LKS Rytro. Reprezentowali ją również najlepsi zawodnicy z Piątkowej, a mianowicie: Piotr, Marek i Bogdan Marciszowie, Marek Grzegorzczuk, Mariusz Twardowski, Maria Damian i inni.

Przejęcie głównego trenera LKS Rytro, Ludwika Tokarza do pracy w Nowym Sączu, osłabiło działalność szkoleniową w LKS Rytro, dlatego też LZS Piątkowa zaczął poszukiwać możliwości stworzenia silnej organizacyjnie i szkoleniowo sekcji narciarskiej w Nowym Sączu³.



Sekcja łucznicza rozpoczęła swoją działalność w 1952 r., jako samodzielna sekcja, jeszcze przed powstaniem LZS Piątkowa. Formalnie jednak powstała w 1954 r., kiedy to dwaj zawodnicy: Stanisław Majoch oraz jego młodszy brat Jan Majoch, 30 maja 1954 r. zajęli I i II miejsce w II Powiatowej Spartakiadzie LZS w łucznictwie, która odbyła się w Nowym Sączu.

Sekcja była prowadzona przez Adama Jagoszewskiego, który był zarówno kierownikiem jak i trenerem sekcji. Sekcja brała udział w mistrzostwach Polski i w zawodach łuczniczych w Krakowie. Za wysokie osiągnięcia sekcja zdobyła nagrodę – łuk szwedzki, który był w tych latach absolutną nowością.

³ R. Aleksander, *Dzieje kultury fizycznej i turystyki w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 1994, s. 88.

Czołowymi zawodnikami sekcji łuczniczej byli: Ryszard Jagoszewski (syn Adama, zwycięzca zawodów łuczniczych w Grybowie), Jan Majoch (kierownik i instruktor sekcji, w latach 1983–1987 prezes klubu), Stanisław Majoch (instruktor sekcji), Henryk Surówka, Andrzej Uszko, Kazimierz Wańczyk, Stanisław Wańczyk.

Sekcja łucznicza zakończyła swą działalność w 1958 r. i pomimo że nie odniosła znaczących sukcesów, mocno zapisała się w historii klubu⁴.

W historii LKS Piątkowa swoje miejsce ma również sekcja saneczkowa. Jej założycielem był Karol Rojna z Muszyny, działacz kultury, turystyki i sportu. W czynie społecznym został wybudowany tor saneczkowy, który był bazą dla trenujących zawodników. Drużyna saneczkowa reprezentowała LKS Piątkowa na mistrzostwach Polski.

W 1961 r. przy Radzie Powiatowej LZS w Nowym Sączu, w oparciu o zawodników LZS Piątkowa, utworzono koło LZS „Beskid” Nowy Sącz, z jedną sekcją: podnoszenia ciężarów. Sztangiści LZS „Beskid” zdobyli mistrzostwo klasy A i w 1964 r. awansowali do ligi okręgowej. W tej klasie ciężarowcy „Beskidu” występowali do 1973 r., zdobywając dwukrotnie jej mistrzostwo w sezonach 1971/72 i 1972/73. Po zdobyciu mistrzostwa ligi okręgowej ciężarowcy „Beskidu” dwukrotnie startowali w rozgrywkach o awans do II ligi, lecz nie uzyskali upragnionego awansu.

Czołowymi zawodnikami byli wówczas: Zbigniew Drobot, Zygmunt Oleksy, Marian Saweczko, Waław Sobczyk, bracia Roman i Tomasz Kiryłowie.

Widząc duże zainteresowanie sportem ciężarowym i rozwój sekcji, podjęto działania w celu uzyskania samodzielności i przekształcenia LZS „Beskid” w LKS „Beskid”. 15 grudnia 1971 r. odbyło się zebranie założycielskie LKS „Beskid”. Wybrano wówczas zarząd w składzie: Jan Szopa (dyrektor I LO im. Jana Długosza) – prezes, Zbigniew Drobot i Kazimierz Pawłowski – wiceprezesi, Zygmunt Oleksy – sekretarz i Roman Kiryłów – skarbnik.

W 1976 r. prezesem LKS „Beskid” wybrano Jana Migdę, a sekretarzem Marcina Półtoraka.

W 1977 r. ciężarowcy LKS „Beskid” uzyskali awans do II ligi, w której osiągnęli później wysokie wyniki, a w 1979 r. klub miał nawet dużą szansę na awans do I ligi ciężarowej. Ciężarowcy „Beskidu” uzyskali również wysokie wyniki w mistrzostwach Polski LZS i innych zawodach ogólnopolskich.

Głównym szkoleniowcem klubu był wówczas Michał Kałużny. Intensywna działalność szkoleniowa i wysokie wyniki sportowe wymagały dużych nakładów finansowych. Klub, niestety, ich nie posiadał, było to przyczyną poważnych problemów i osłabienia aktywności. Ciężarowcy, zamiast awansować do I ligi, zostali zdegradowani do ligi III⁵.

⁴ Relacja Jana Majocha.

⁵ R. Aleksander, *Dzieje....*, op. cit., s. 89.

Działalność klubu w latach 1983–2008

Duże trudności organizacyjno-finansowe LKS „Beskid” spowodowały, że Rada Wojewódzka Zrzeszenia LZS uchwałą z 14 września 1982 r. powołała Wacława Lachowicza na kuratora LKS „Beskid”, zmierzając w ten sposób do zabezpieczenia ciągłości i prawidłowego funkcjonowania klubu⁶.

Po licznych uzgodnieniach i spotkaniach konsultacyjnych, 25 sierpnia 1983 r. odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków LKS „Beskid”, na którym podjęto uchwałę o połączeniu się z LZS Piątkowa i LZS Ptaszkowa oraz o zmianie nazwy klubu z LKS „Beskid” na LKS „Jedność”. Celem połączenia było wzmocnienie organizacyjne i kadrowe klubu oraz potrzeba rozbudowy działalności LKS.

Ustalono, że wybory władz połączonego klubu odbędą się na wspólnym zebraniu organizacyjnym, które odbyło się 26 listopada 1983 r.

Wybrany został wówczas następujący zarząd: przewodniczący – Jan Majoch, wiceprzewodniczący – Witold Czartoryski, Józef Drożdż i Karol Migda, skarbnik – Zbigniew Kaleta, sekretarz – Ryszard Filipiak.

Utworzenie nowego klubu uaktywniło działaczy i szkoleniowców. 18 grudnia 1987 r. odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze LKS „Jedność”. Nowym prezesem wybrano Józefa Drożdża, a wiceprezesami Jana Gargulę, Witolda Kądziołkę i Henryka Surówkę.

Początkowo zarząd podjął intensywną działalność, czego efektem były wyniki ciężarowców i narciarzy. Po pewnym czasie jednak kłopoty finansowe oraz śmierć prezesa Józefa Drożdża i wyjazd wiceprezesa Jana Garguli do USA, przyczyniły się do załamania działalności klubu po 1990 r.

W czerwcu 1991 r. prezesem został Henryk Surówka, który do 1994 r. samotnie kierował pracami organizacyjnymi, a klub borykał się z olbrzymimi problemami finansowymi.

W 1994 r. prezesem klubu został Marian Farun, pełniąc tę funkcję aż do 2007 r.

28 marca 1997 r. LKS „Jedność” został wpisany do rejestru Stowarzyszeń Kultury Fizycznej Związków Sportowych (w dziale a, pod nr 3)⁷.

Obecnie wszystkie zajęcia sportowe w klubie prowadzone są na nieruchomości stanowiącej własność skarbu gminy Nowy Sącz o powierzchni ponad 3 ha. Znajdują się na niej dwa boiska do piłki nożnej, budynek klubowy i garaż blaszany. Pojemność stadionu sięga około 500 miejsc. Stadion jest częściowo ogrodzony, nie ma oświetlenia.

W 1997 r. stadion został zalany przez dużą falę powodziową. Po powodzi obiekt odremontowano, uporządkowano przyległy teren, wykonano część ogrodzenia i kanał odprowadzający wodę z boiska do rzeki, zamontowano ławki, zasadzono sto drzewek wokół stadionu.

W 2001 r., po kolejnym wystąpieniu z brzegów wezbranej Łubinki, pozostały duże zanieczyszczenia naniesione przez wodę. Zniszczone zostały

⁶ R. Aleksander, *Dzieje...*, op. cit., s. 89.

⁷ Postanowienie Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu znajdujące się w archiwum klubu.

całkowicie obie płyty boisk do piłki nożnej, wały oddzielające Łubinkę od obiektu, większość ogrodzenia, droga dojazdowa oraz budynek klubu. Nanięta warstwa mułów wynosiła ok. 50 cm. Młodzież nie mogła ćwiczyć na swoich obiektach. Zapewnione w trybie awaryjnym treningi zawodników w innych obiektach klubów „Sandecji” i „Dunajca” wiązały się z dodatkowymi kosztami wynajmu i przejazdu. Należy zaznaczyć że w tym czasie klub korzystał gościnnie z obiektów klubów z Nowego Sącza „Dunajca” i „Sandecji”.

Osiągnięcia sportowe poszczególnych sekcji

Niewątpliwie najwięcej sławy w omawianym okresie przysporzyli klubowi zawodnicy sekcji narciarskiej. Po połączeniu z LKS „Beskid” duże sukcesy odnosili narciarze LKS „Jedność”. Oto najważniejsze osiągnięcia w biegach narciarskich z tamtych lat:

1985

Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

I. Marek Marcisz – 5 km

I. Marek Marcisz – 10 km

I. Sztafeta 3x5 km – Marek Marcisz,
Bogdan Kałuziński, Marek Bagnicki

II. Marek Bagnicki – 5 km

IV. Marek Bagnicki – 10 km



Bogdan Marcisz



Mistrzostwa Polski 1985, trener Maciej Kalina (od lewej) z M. Marciszem, M. Bagnickim i B. Marciszem

1986

Młodzieżowe Mistrzostwa Polski

- I. Wiesław Cempa – 5 km juniorów młodszych
- I. Krzysztof Wańczyk – 3 km młodzików
- I. Sztafeta 3x5 km juniorów młodszych - Jarosław Surówka,
Wiesław Cempa, Artur Piszczek

Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży

- I. Marek Marcisz – 10 km
- I. Marek Marcisz – 15 km
- II. Sztafeta 3x5 km – Jarosław Surówka, Artur Piszczek, Wiesław Cempa
- III. Marek Bagnicki – 15 km

1987

Mistrzostwa Polski seniorów

- I. Sztafeta 4x10 km – Marek Marcisz,
Piotr Marcisz, Andrzej Krygowski
i Marek Bagnicki
- II. Marek Marcisz – 30 km
- III. Andrzej Krygowski – 15 km
- IV. Andrzej Krygowski – 15 km
- IV. Piotr Marcisz – 30 km



Piotr Marcisz, Piotr Brzeski -
Zakopane, 22 stycznia 1980

Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży
juniorzy:

- I. Marek Bagnicki – 10 km
- I. Marek Bagnicki – 15 km
- I. Marek Marcisz – 30 km
- I. Sztafeta 3x10 km – Marek Marcisz,
Marek Bagnicki, Piotr Marcisz
- II. Marek Bagnicki – 30 km
- III. Marek Marcisz – 10 km

juniorzy młodszy:

- I. Wiesław Cempa – 5 km
- I. Wiesław Cempa – 10 km
- I. Sztafeta 3x5 km – Wiesław Cempa,
Krzysztof Wańczyk, Stefan Michalik



Piotr Marcisz, 15 marca 1987

1988

Mistrzostwa Polski seniorów

- I. Sztafeta 4x10 km – Marek Marcisz, Bogdan Marcisz, Andrzej Krygowski
i Marek Bagnicki
- II. Bogdan Marcisz – 15 km

III. Andrzej Krygowski – 30 km
(sukcesem było również zajęcie IX miejsca przez Marka Marcisza na mistrzostwach świata juniorów w 1988 r.)

1989

Mistrzostwa Polski seniorów

I. Andrzej Krygowski – 15 km w stylu dowolnym i klasycznym

II. Andrzej Krygowski – 50 km w stylu dowolnym

1990

Mistrzostwa Polski seniorów

I. Andrzej Krygowski – 15 km w stylu dowolnym i klasycznym

I. Sztafeta 4x10 km – Andrzej Krygowski, Jacek Ciula, Wiesław Cempa i Paweł Górski

II. Andrzej Krygowski – 50 km w stylu dowolnym

II. Wiesław Cempa – 15 km w stylu dowolnym

IV. Andrzej Krygowski – 30 km w stylu klasycznym

1991

Mistrzostwa Polski juniorów

I. Wiesław Cempa – 10 km i 15 km w stylu dowolnym

I. Sztafeta 3x10 km – Krzysztof Wańczyk, Paweł Górski, Wiesław Cempa

III. Wiesław Cempa – 30 km w stylu dowolnym

1992

Mistrzostwa Polski juniorów

I. Krzysztof Cempa – 10 km w stylu dowolnym

II. Krzysztof Cempa – 5 km w stylu klasycznym



Sąddeczanie w SMS Zakopane, Cyrhla 1980

*

Poważne trudności finansowe i organizacyjne klubu na początku lat dziewięćdziesiątych spowodowały nagłe obniżenie poziomu sportowego sekcji narciarskiej. Zakończyli karierę Andrzej Krygowski i Marek Marcisz. Do WKS Zakopane odszedł Wiesław Cempa, a do AZS Katowice Krzysztof Wańczyk.

Satysfakcją dla działaczy klubowych był jedynie start Wiesława Cempy w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w 1992 r. w Albertville⁸.

W latach 1995–1998 trenerem sekcji narciarskiej był Marek Grzegorzcyk. Sekcja narciarska utrzymywała się ze środków finansowych Rady Wojewódzkiej LZS oraz z budżetu Urzędu Miasta.

Sekcja w tym okresie liczyła około dziesięciu zawodników. Brali oni udział we wszystkich zawodach krajowych, ale nie osiągalni już znaczących wyników.

W sezonie 1999–2000 liczebność sekcji w stosunku do roku poprzedniego wzrosła dwukrotnie. Zgromadzono 23 komplety sprzętu narciarskiego (amatorskiego), nadającego się do szkolenia zawodników.

W latach 2004–2005 szkoleniem objęto czterdziestu zawodników – uczniów szkół podstawowych, gimnazjów i szkół średnich. Sekcja narciarska trenowała pod okiem Marii Popieluch, Jarosława Surówki i Piotra Marcisza. W ogólnopolskich zawodach Uczniowskich Klubów Sportowych w Kluszkowcach, w gronie startujących 39 zespołów, sztafeta klubowa uplasowała się na siódmym miejscu⁹.

Sezon 2006–2007 był kontynuacją pracy z lat poprzednich. Głównym celem było przygotowanie zawodników do najważniejszych zawodów. Na zajęcia treningowe uczęszczało ok. 30 osób. Warunki pogodowe zmusiły klub do zawężenia liczebności grupy. Wszystkie treningi odbywały się w Kamiennej, Maciejowej i Krynicy. Siedmiu zawodników zostało powołanych do kadry wojewódzkiej młodzików w biegach narciarskich.

Wyniki osiągnięte w tym czasie w zawodach rangi wojewódzkiej i ogólnopolskiej świadczyły o dobrym przygotowaniu do sezonu. Do najważniejszych sukcesów w 2007 r. zaliczyć należy: srebrny medal w biegu sztafetowym (Sławomir Szczecina, Artur Ciastoń, Łukasz Kos i Paweł Popieluch) na mistrzostwach Polski w Zakopanem i brązowy medal w stylem dowolnym na 5 km Sławomira Szczeciny.

Ponadto sekcja brała udział w zawodach: Mistrzostwach Karkonoszy – VII Memoriale Jana Mądrego, Pucharze Bieszczadów w Ustrzykach Dolnych, Pucharze Śląska w Wiśle, Międzynarodowych Akademickich Mistrzostwach Polski w Zakopanem, Międzynarodowych Mistrzostwach UKS – Mistrzostwach Polski Młodzików w Zakopanem, Pucharze Karkonoszy – Małym Memoriale Bronisława Czecha w Jakuszykach, Międzywojewódzkich Mistrzostwach Młodzików i Dzieci Zakopane (17–18 marzec 2007).

⁸ R. Aleksander, *Dzieje...*, op. cit., s. 92.

⁹ Sprawozdania klubu za poszczególne lata.

Najlepsze wyniki indywidualne w tym sezonie osiągnął Sławomir Szczeci-
na zdobywając I miejsce w Pucharze Bieszczadów w Ustrzykach Dolnych¹⁰.

*

Od 1983 r. funkcjonowała w „Jedności” sekcja piłkarska występująca
w rozgrywkach trampkarzy, juniorów i seniorów na szczeblu wojewódzkim
i rejonowym. Sekcja w latach 1983–1986 liczyła ok. 40 zawodników w trzech
drużynach: trampkarzy, juniorów i seniorów. W następnych latach ilość pił-
karzy sukcesywnie wzrastała. Według sprawozdania za 1990 r. sekcja piłki
nożnej liczyła 76 zawodników.

W latach 1991–2002 sekcja piłki nożnej nie wyróżniła się znaczącymi osią-
gnięciami. Szkoleniem zawodników (seniorów i trampkarzy) w tym czasie
zajmował się Robert Podkówka, a juniorami Piotr Łukasik. Sekcja liczyła 96
zawodników: 72 trampkarzy i 24 juniorów.

W latach 2003–2005 sekcja piłki nożnej działała nadal pod kierunkiem Ma-
riana Faruna, któremu pomagał Dionizy Poręba.



Sekcja piłki nożnej liczyła pięć drużyn: trampkarze młodsi – 30 zawodni-
ków, trampkarze starsi – 25 zawodników, juniorzy młodsi – 26 zawodników,
juniorzy starsi – 20 zawodników, seniorzy – 24 zawodników.

Wymienione drużyny uczestniczyły w zawodach w swoich ligach z róż-
nym skutkiem. Trampkarze najmłodsi – V miejsce, trampkarze starsi – IV
miejsce, juniorzy młodsi – V miejsce, juniorzy starsi – III miejsce, seniorzy
– III miejsce.

¹⁰ Sprawozdanie sekcji narciarskiej KS Jedność – za sezon 2006/2007.

Szkoleniem trampkarzy zajmował się trener Robert Podkówka, juniorami Zbigniew Drożdż, a seniorami Jacek Ruchała. W latach 2004–2005 szkoleniem było objętych około 180 zawodników zarejestrowanych w OZPN. W 2006 r. sekcja piłki nożnej działała pod kierunkiem Mariana Faruna, Henryka Najducha oraz trenerów Macieja Sowińskiego i Mirosława Rzeszuty.

Czołowymi zawodnikami w latach 1983–2008 byli: Kazimierz Buczek, Eugeniusz Poręba, Dionizy Poręba, Rafał Łukasik¹¹.

Trenerami piłki nożnej w latach 1993–2008 byli kolejno: Marian Farun, Jan Wojciechowski, Dionizy Poręba, Jacek Ruchała, Maciej Sowiński, Piotr Łukasik i Mirosław Rzeszuto.

*

W 1988 r. ciężarowcy „Jedności” ponownie występowali w II lidze, a zawodnik Sławomir Kołat został mistrzem Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w 1987 r. Była to zasługa trenerów i działaczy: Zbigniewa Drobota i Romana Kiriłowa. Niestety, z powodu braku środków finansowych i możliwości prowadzenia odpowiedniego szkolenia, ciężarowcy w 1992 r. zostali zdegradowani z II ligi.

Obok wyników drużynowych należy podkreślić wysokie wyniki indywidualne, uzyskane przez następujących zawodników najpierw „Beskidu”, później „Jedności”.

- Sławomir Kołat – zdobywca złotego medalu na Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w 1987 r., czterokrotny mistrz Polski juniorów Zrzeszenia LZS w latach 1984–1987 w kategorii do 100 bądź 110 kg

- Jan Cieślik – mistrz Polski Zrzeszenia LZS w 1979 r.
- Kazimierz Goliński – mistrz Polski Zrzeszenia LZS w 1979 r.
- Mirosław Wojtas – mistrz Polski Zrzeszenia LZS w wadze do 56 kg w 1986 r. i wicemistrz w wadze do 60 kg w latach 1987 i 1988
- Zdzisław Sarata – mistrz Polski Zrzeszenia LZS juniorów w wadze do 90 kg w 1987 r.
- Bogdan Biskup – wicemistrz wśród seniorów w wadze do 56 kg w 1987 r.

Czołowymi zawodnikami sekcji podnoszenia ciężarów w „Beskidzie” i „Jedności” byli ponadto: Mirosław Bieniek, Stanisław Ćwikła, Jan Gomólec, Tadeusz Goliński, Stanisław Guzek, Zbigniew Franczyk, Mirosław Jamróż, Waław Janiga, Tomasz Kiriłów, Henryk Kmiecik, Andrzej Kociolek, Andrzej Marszałek, Marek Pałac, Stanisław Pałac, Sylwester Piekarz, Włodzimierz Raciecha, Ryszard Smajdor, Andrzej Turek, Marek Urbańczyk, Ryszard Wietrzak, Tadeusz Wietrzak, Teofil Wietrzal, Mieczysław Wojtas, Władysław Zbozeń i Jan Zwieracz.

W 1999 r. sekcja podnoszenia ciężarów, ze względu na trudności sprzętowe przekraczające możliwości klubu, została rozwiązana¹².

¹¹ Sprawozdanie z działalności klubu za okres 1993–2007.

¹² R. Aleksander, *Dzieje...*, op. cit., s. 89.

Działacze klubu w latach 1958–2008

W ciągu pięćdziesięciu lat istnienia, w klubie pracowało wielu działaczy, bez których zarówno LKS Piątkowa jak i Klub Sportowy „Jedność” nie mogłyby istnieć. Nie sposób wymienić wszystkich. W annały klubowe wpisali się: Marian Bodziony, Kazimierz Buczek, Kazimierz Grzegorzczak, Dariusz Janik, Andrzej Łukasik, Jan Łukasik, Mieczysław Łukasik, Władysław Łukasik, Jan Majoch, Stanisław Majoch, Antoni Szczurek, Jan Szczurek, Józef Uszko.

Prezesami Klubu LKS Piątkowa i Klubu Sportowego „Jedność” w okresie pięćdziesięciu lat jego istnienia byli: 1958–1960 – Eugeniusz Sierotowicz, 1960–1983 – Stanisław Daniel, 1983–1987 – Jan Majoch, 1987–1991 – Józef Drożdż, 1991–1994 – Henryk Surówka, 1994–2007 – Marian Farun i od 21 listopada 2007 r. – Jacek Krzak.

Obecny skład zarządu klubu sportowego „Jedność” w Nowym Sączu

Jacek Krzak – prezes, Piotr Łukasik – wiceprezes, Maria Popieluch – wiceprezes, Andrzej Drożdż – sekretarz, Dionizy Poręba – skarbnik, Kazimierz Grzegorzczak – członek, Henryk Surówka – członek.

Skład komisji rewizyjnej klubu: Marian Farun – przewodniczący, Dariusz Damian – członek, Henryk Najduch – członek.

*

Analizując przedstawiony materiał dotyczący działalności Klubu na przestrzeni pięćdziesięciu lat, można dojść do następującego wniosku: 50-letnia historia klubu sportowego w Piątkowej, to historia rozwoju sportu w tej podsadeckiej miejscowości, obecnej dzielnicy miasta Nowego Sącza. Klub współtworzył życie społeczne, współczesne dzieje, wychowywał młodzież. W latach 1985–1992 LKS „Jedność” był jedną z najsilniejszych sekcji narciarstwa klasycznego w Polsce. Narciarze LKS „Jedność” odnosili liczne sukcesy w zawodach sportowych o randze krajowej i międzynarodowej.

Od początku istnienia klubu szczupła baza sportowa i skromność środków finansowych nie pozwalały na rozszerzanie działalności. Utworzenie jednego mocnego klubu na bazie LZS Piątkowa i LKS „Beskid”, miało dać możliwość lepszych warunków szkoleniowych jak i lokalowych. O ile cele szkoleniowe zostały osiągnięte, to jeśli chodzi o warunki lokalowe i urządzenia techniczne niewiele się zmieniło, poza wykonaniem nowej płyty boiska. Brakuje do tej pory ogrodzenia i oświetlenia obiektu, boiska treningowego, odpowiednich miejsc dla kibiców. Obecnie używany budynek zaplecza klubowego nie spełnia rosnących potrzeb i wymaga pilnej przebudowy, z uwzględnieniem obowiązujących norm w tego typu obiektach.

Najdłużej urzędującym prezesem LZS Piątkowa był Stanisław Daniel, który na tym stanowisku przetrwał 23 lata. A za jego kadencji przewinęła się przez klub ponad trzystuosobowa grupa młodych ludzi zaangażowanych w różnych sekcjach sportowych. Drugim prezesem co do ilości lat urzędowania był Marian Farun – 14 lat, ale dotyczyło to już działalności LKS „Jedność”.

W opracowaniu wykorzystano pracę licencjacką Macieja Łukasika, napisaną pod moim kierownictwem w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nowym Sączu w 2008 r. oraz prywatne archiwa działaczy klubowych Stanisława Daniela i Henryka Surówki.



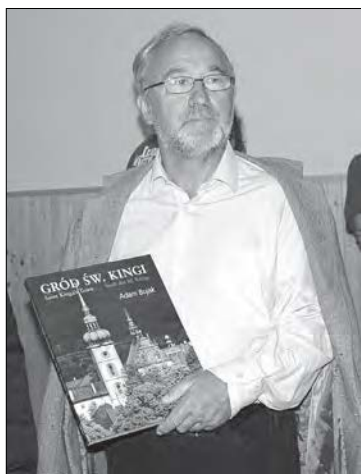
Stadion w Piątkowej

RECENZJE



Stary Sącz

Adam Bujak
GRÓD ŚW. KINGI
ŚREDNIOWIECZNA PERŁA BESKIDU
Wydawnictwo Biały Kruk, Kraków 2007



Adam Bujak

Album *Gród św. Kingi*, autorstwa Adama Bujaka, znakomitego polskiego fotografa, wytrwałego poszukiwacza sacrum i śladów obecności Boga w ludzkiej rzeczywistości, został wydany przez renomowaną oficynę wydawniczą Biały Kruk z okazji 750-lecia lokacji Starego Sącza.

Książka ta, podzielona na osiem rozdziałów i zaopatrzona w część opisową, tak jak wiele innych tego rodzaju wydawnictw autorstwa mistrza fotografii z Krakowa, jest artystyczną próbą pokazania z jednej strony naturalnego, łagodnego piękna fotografowanego miejsca, z drugiej zaś pragnieniem ukazania metafizycznej treści, pozornie nie-

widocznej, ale wyczuwalnej sensorycznie, wyeksponowanej poprzez uchwycenie odpowiedniego światła i barwy, a także wydobycie właściwej treści i wymowy przedstawianego obiektu.

Gród św. Kingi z całą pewnością mieści się w głównym nurcie zainteresowań krakowskiego fotografa, który poszukując w dziełach człowieka zespolonych z pięknem krajobrazu emanacji ducha, zastosował w swojej twórczości środki wyrazu właściwe malarstwu, uzyskując efekty zbliżone czasami do twórczości barokowej (malowniczość, efekty światłocieniowe), a niekiedy także klasycystycznej (spokój, harmonia, porządek i ład kompozycyjny). Charakterystyczne przy tym, że artystyczna kreacja Autora nie rozbija rzeczywistości świata, powodując, że jego dzieło staje się w dużym stopniu odbiciem rzeczywistości nie tyle upięksovanej, co raczej uduchowionej wrażliwością twórcy.

Adam Bujak wie w swoim albumie po różnych miejscach Starego Sącza, również takich, których nawet mieszkańcy tego miasta nie mają możliwości zobaczyć i poznać. Najwięcej tego rodzaju zdjęć znajduje się w drugiej i trzeciej części książki, a więc w rozdziałach pokazujących tajemnice klasztoru Klarysek: *Za klauzurą*, *Sztuka w klasztorze*. Zastanawiające przy tym, że przynajmniej niektóre ze zdjęć, np. przedstawiające profeskę leżącą krzyżem w czasie Litanii do Wszystkich Świętych, albo klaryskę w koronie cierniowej symbolizującej całkowite wejście na drogę naśladowania Chrystusa, spokojne, nie dynamiczne, proste w wymowie i bardzo dalekie od dzisiejszych sposobów wzbudzania emocji, w naturalny i nie wymuszony sposób wywołuje refleksję głębszą, kierując myśli w stronę spraw eschatologicznych. Nie spo-

sób też nie dostrzec, że niemała wartość tej książki tkwi w warstwie quasi dokumentacyjnej, a więc w ukazaniu przez Autora niektórych zabytków sztuki ukrytych w murach klasztoru, a będących jednocześnie ważną częścią ogólnonarodowej kultury, np. psalterza św. Kingi, relikwiarza św. Jana Kantego, czy Ukrzyżowania – wymownej grupy rzeźb znajdującej się w kapitularku klasztornym.

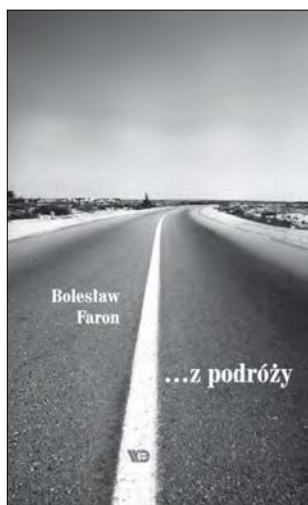
Wyżej wyszczególnione wątki, odnoszące się do klasztoru Klarysek i nawiązujące do postaci św. Kingi, nie wyczerpują całości zawartej w nim tematyki, stanowiąc jedynie część szerszej koncepcji, obejmującej również treści – rzecz można – bardziej laickie, pomieszczone w pozostałych rozdziałach o dość jednoznacznych tytułach: *Niech mówią wieki*, *Świątecznie*, *Spacer po mieście*, *Kolory nocy*, *W harmonii z naturą*, *Okolice*. Rozdziały te stanowią objętościowo połowę zawartości albumu, będąc okraszonymi niezwyklejmi panoramami Starego Sącza, które ukazują miasto w sposób, w jaki najbardziej nawet złaconiony piękna architektury i krajobrazu turysta-krajoznawca zazwyczaj nie dostrzega, albo dostrzega we fragmentach.

Kończąc bardziej rekomendację aniżeli recenzję dzieła Adama Bujaka, drugiego już w jego dorobku o tematyce starosądeckiej (w 2003 r. był on współze Sylwestrem Adamczykiem autorem albumu *Pieśń o Starym Sączu*), należy dodać, że zostało ono uzupełnione wielowątkowym, wartkim wstępem napisanym przez Jerzego Leśniaka – Autora więcej niż kompetentnego, niewątpliwie jednego z najlepszych znawców współczesnej problematyki sądeckiej.

Leszek Migrała

Bolesław Faron
...Z PODRÓŻY
Kraków 2007

Miniony rok dowodzi niezwyklej aktywności twórczej, naukowej i środowiskowej Profesora Bolesława Farona. Jeden z najbardziej zasłużonych i wybitnych sądeczan 17 lutego 2007 r. świętował 70-lecie urodzin, a zebranim licznie na jubileuszu (zorganizowanym w kawiarni literackiej Jama Michalika w Krakowie) gościom zaprezentował *Bibliografię* swych publikacji za lata 1960-2006, obejmującą 600 pozycji. 18 września 2007 w Nowosądeckiej Małej Galerii wraz z Wydawnictwem Edukacyjnym zorganizował spotkanie autorskie, w trakcie którego przedstawił najnowszą książkę *...z podróży*. 27 września 2008 uczestniczył w obchodach setnej rocznicy powstania Szkoły Chrobrego w Nowym Sączu (do której zdawał egzamin wstępny, przyjechawszy bezpośrednio z rodzinnego Czarnego Potoka w 1950 r.), a 1 grudnia 2008 r. w swej macierzystej Akademii Pedagogicznej (od 20 listopada 2008 r. Uniwersytecie Pedagogicznym) im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie wraz



zrektorem, prof. Michałem Śliwą otwierał wystawę z okazji 50 lat działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej, której symbolicznym ukoronowaniem (po funkcjach rektora i ministra) miało stać się berło przyznane mu z tej okazji przez prezydenta miasta Krakowa¹. W międzyczasie wiele przyjazdów do Nowego Sącza łączył prof. Bolesław Faron z pracami w Komitecie Redakcyjnym „Rocznika Sądeckiego”, działalnością w Klubie Przyjaciół Ziemi Sądeckiej, spotkaniami z władzami i pracownikami naukowymi sądeckich wyższych uczelni i zaprzyjaźnionych szkół. Jubileusze Dostojnego Jubilata gromadziły reprezentantów nauki, kultury, polityki, przedstawicieli środowisk twórczych i mediów, władze

Krakowa i Nowego Sącza. Uhonorowany serdecznymi dowodami szacunku i sympatii prof. B. Faron prezentował nieustająco młodzieńczą sylwetkę, werwę i pogodę ducha, podkreślał szczere i niezniszczalne więzi ze swoimi małymi ojczyznami.

Ostatnie książki Bolesława Farona (*Korzenie, Powrót do korzeni, Okruchy*)² zapraszały czytelnika w podróż do nostalgicznej krainy dzieciństwa, do rodzinnego gniazda wielkiego sądeczanina, rozsnuwały czar pamiątek zamkniętych w matczynej skrzyni, spartańskiego – jak sam mawia, ale skutecznego wychowania przez ojca (*pamiętaj, synu, jak się nazywałeś*), zapraszały w podróż do Czarnego Potoka, Łacka, sądeckich (a potem krakowskich) szkół, prowadziły przez szlaki krajobrazowe, kulturalne i literackie Beskidu Sądeckiego, Wyspowego i Gorców – odsłaniały niezliczone „magiczne miejsca”, które przez lata na niego wpływały, lub też które sam zauważał, wyczerowywał i unieśmiertelniał...

Prezentowana tu książka z 2007 r. szlak życiowych podróży profesora – jak zawsze fascynująco i po mistrzowsku – kontynuuje.

Na blisko trzystu stronach efektownie wydanej przez Wydawnictwo Edukacyjne w Krakowie pozycji (motyw drogi na okładce) czytelnik otrzymuje kilkadziesiąt rozdziałów, wśród których Bolesław Faron zamieszcza 25 literackich „pocztówek z Wiednia”, 6 „listów z Austrii”, 3 artykuły – reportaże z Brukseli, 1 ze Słowackich Tatr, 4 z Kresów, 1 ze Sztokholmu i 4 „z krainy kangurów”³.

¹ 1 X 2006 prof. B. Faron podjął pracę jako wykładowca w Akademii Humanistycznej im. Aleksandra Gieysztora w Pułtusku, a następnie w Małopolskiej Wyższej Szkole Zawodowej im. Józefa Dietla w Krakowie.

² Zob. recenzje wymienionych pozycji: B. Kolcz, *Bolesław Faron, Korzenie*, Bochnia-Kraków 1997, „Rocznik Sądecki”, t. XXV, 1997, s. 227-229; tenże, *Bolesław Faron, Okruchy. Szkice o literaturze i kulturze XX wieku*, Kraków 2005, „Rocznik Sądecki”, t. XXXV, 2007, s. 355-358; oraz tenże, *Bolesław Faron, Władysław Orkan*, Kraków 2004, „Rocznik Sądecki”, t. XXXIII, 2005, s. 345-347.

³ Trzy rozdziały omawianej książki ukazały się wcześniej w *Okruchach*, Kraków 2005: *Śladami polskiej kultury (Zapiski wileńskie)*, Peter Skrzynecki w Sydney, *Podróż do noblowskiego sezamu*.

Im jesteśmy starsi, tym chętniej wspominamy przeszłość – mówił na spotkaniu w Nowosądeckiej Małej Galerii Bolesław Faron. – *I ta książka jest taką podróżą po tym, co mnie w życiu spotkało. Miałem to szczęście i możliwość, że życie zawodowe rzuciło mnie w różne części świata. W książce opowiadam o tym, jak trudno odnaleźć się w nowym środowisku, zwłaszcza za granicą, ale też o tym, że świat jest bardzo ciekawy.*

Pragnie Bolesław Faron utrwalić w swej i czytelników pamięci wspaniałe miejsca, ludzi, doświadczenia osobiste i zawodowe z ostatnich dwudziestu lat życia: te wynikające z pracy na stanowisku radcy Ambasady Polskiej i dyrektora Instytutu Polskiego w Wiedniu (1986–1990), lub też dyrektora Wydawnictwa Edukacyjnego w Krakowie (wyjazdy do Australii), te, które wiązały się ze stażami naukowymi w Belgii i Szwecji, pobytem na uniwersytetach na Litwie, Ukrainie i Białorusi, wspomina także chwile związane z prywatnymi wędrówkami po Austrii, szlakach tatrzańskich i kresowych. Zróżnicowane w formie i stylu przekazy (zbiór zawiera wspomnienia, refleksje osobiste, teksty historycznoliterackie, reportaże o literaturze i sztuce, sprawozdania, recenzje kulturalne, opisy turystycznych atrakcji, portrety niezwykłych osób) trafić mogą do szerokiego kręgu odbiorców – czytelników zainteresowanych kolejnymi odsłonami autobiografii fascynującego nadawcy, refleksjami naukowca, badacza i socjologa kultury oraz podróżnika – przewodnika do miejsc fascynujących i niezwykłych⁴.

Najwięcej miejsca w książce zajmuje austriacka część podróży B. Farona. Rozpoczyna ją zresztą autor – już w pierwszym zdaniu – od rodzinnego Czarnego Potoka. Opowieści z czasów dzieciństwa łączą się w jego pamięci z austro-węgierską monarchią, I wojną światową i kształtowaną przez przodków legendą Wiednia. Wiedeń postrzegany po latach fascynuje autora wyraźnie: dostarcza mu satysfakcji zawodowej i naukowej (w czasie pobytu w Wiedniu B. Faron dociera do nieznanych dokumentów związanych z literaturą polską XIX i XX wieku, śledzi losy pisarzy polskich w Austrii, zdobywa dokumentację do swojej książki *Jama Michalika. Przewodnik literacki*), stanowi azyl dla duszy („okres wyciszenia wewnętrznego”) oraz źródło rozkoszy kulturalnych, których nie sposób – po przeczytaniu tak imponującego przeglądu – mu nie zazdrościć. Odsłaniając tajniki wiedeńskich i austriackich muzeów, galerii i pałaców prezentuje B. Faron nie tylko arcydzieła światowej kultury i sztuki, ale przy każdej okazji miejscowe polonika, opisuje organizowane w Austrii spotkania z twórcami polskiej kultury, przedstawia własną ocenę artystycznych wydarzeń i relacjonuje ich odbiór w środowisku wiedeńskim. Możemy więc przeczytać w kolejnych rozdziałach książki o przyjmowaniu w Austrii muzyki F. Chopina i K. Szymanowskiego, odbiorze spektakli T. Kantora, twórczości K. Pendereckiego, S. Mrożka, A. Szczypiorskiego, możemy dowiedzieć się o występach J. Olejniczaka, G. Holoubka i M. Zawadz-

⁴ Szczegółowej analizy pod tym względem dokonała A. Ogonowska w interesującym wstępie do książki (*Zapis z podróży jako forma autobiografii*), s. 5-12.

kiej, uczestniczyć wraz z prof. Faronem w seansach kinowych i festiwalach filmowych (kibicować np. zapomnianemu dziś, a nagrodzonemu w Austrii filmowi *Oszłoimienie* J. Sztwiertni), słuchać koncertów muzyki operowej i organowej, poznawać program festiwalu i przeglądów najwybitniejszych artystów i teatrów Europy. Z kronikarskiego, ale i patriotycznego obowiązku relacjonuje autor wystawę *Polska w epoce Jagiellonów 1386-1572* na zamku Schallaburg, przedstawia polskie akcenty na wystawie *Czasy Cesarza Franciszka Józefa* na zamku Grafenegg, prezentuje austriackie zderzenie z zorganizowaną przez Muzeum Historii Przyrody oraz Instytut Polski w Wiedniu imponującą prezentacją polskiego przemysłu solnego i kopalni soli w Wieliczce.

Wśród zapadających w pamięć czytelnika literackich portretów z podróży warto wymienić opisy spotkań B. Farona z zafascynowaną naszą kulturą polonistką i tłumaczką, prof. Gerdą Leber-Hagenau, sławistką i tłumaczką Dorotheą Müller-Ott, austriackim poetą i prozaikiem Aloisem Voglem, działaczami polonijnymi (uwiecznionymi na kartach *Fantomów* M. Kuncewiczowej) Danutą i Olafem Nemlingami, mieszkającą w Austrii, a pochodzącą ze Śląska pianistką – Elżbietą Wiedner-Zajac, oraz poetą polskim, proboszczem parafii św. Othmara w Wiedniu, ks. Kazimierzem Wojtowiczem.

Niezwykłe interesujące portrety wyróżniają się także w kolejnych częściach omawianej książki. Szkice *Z Brukseli* prezentują zasłużonych dla kultury polskiej za granicą naukowców: prof. Mariana Pankowskiego i prof. Alaina van Crugtena. Bohaterem wzruszającego reportażu *Na obczyźnie* jest dr Edward Pomorski, świetlana postać oświaty polonijnej na emigracji, działacz Macierzy Szkolnej i Związku Polaków w Belgii, organizator powojennego harcerstwa i założyciel Instytutu Kulturalno-Naukowego, walczącego z wynaradawianiem za granicą. Poświęcony zmarłemu w 1995 r. E. Pomorskiemu artykuł kończy B. Faron – sam przecież nauczyciel nauczycieli – retorycznym i sceptycznym pytaniem: *Czy wśród młodszych generacji znajdują się jego naśladowcy?*

Fascynacjom B. Farona jako badacza literatury poświęcony jest rozdział sztokholmski. W czasie podróży do „noblowskiego sezamu” (w 2004 r.) profesor Faron ujawnia kulisy przygotowywanej przez siebie książki, wprowadza nas do wnętrza Biblioteki Noblowskiej, odsłania – na ile to jest możliwe i na ile sam je poznał – tajemnice „teczek” polskich kandydatów do literackiego Nobla z ostatnich kilkudziesięciu lat: H. Sienkiewicza, E. Orzeszkowej, W. Reymonta, M. Dąbrowskiej, T. Zielińskiego, L. Staffa, cytuje bardzo ciekawe, kuriozalne nierzadko recenzje naszych arcydzieł pióra akademików szwedzkich.

Najbardziej egzotyczna podróż w książce Bolesława Farona wiedzie do Australii. Tu profesor przedstawia zdomowionych na odległym kontynencie absolwentów swojej krakowskiej uczelni oraz działaczy polonijnych, odsłania także fascynujące, związane z Australią nieznane karty powojennej historii polskich emigrantów: losy dipisów – sześćdziesięciu tysięcy Polaków, przyje-

tych przez Australię bezpośrednio po II wojnie światowej z Niemiec i Austrii. Historię przesiedleńców z trudem przystosowujących się do warunków życia w nowym środowisku ukazuje książka poznanej przez B. Faron w Australii, a odkrywanego dopiero teraz w Polsce pisarza, Petera Skrzyneckiego. *Bezdomne psy* Skrzyneckiego, dziś jednego z najznakomitszych przedstawicieli współczesnej literatury australijskiej, w tłumaczeniu mieszkającej w Australii Marianny Łacek, wydało (po opisanej przez prof. Faron podróży) w 2006 r. krakowskie Wydawnictwo Edukacyjne.

Prezentowana na kartach książki działalność Polonii australijskiej wzbudza podziw. Jako wytrawny dydaktyk i profesor akademicki prezentuje prof. Faron szkolnictwo polonijne, australijski system oświaty, ośrodki nauczania języka polskiego, a przede wszystkim problemy i zasługi szkół sobotnich, które stawiają sobie ambitny cel, a właściwie misję nie tylko przygotowania uczniów do zdawanej w Australii matury z języka polskiego, ale także utrzymania języka ojczystego na obczyźnie. W duchu najwspanialszych wartości patriotycznych utrzymana jest opowieść o walce Polaków w Australii o dobre imię Tadeusza Kościuszki i Pawła Edmunda Strzeleckiego, których miejscowi działacze chcą wyrugować z map kontynentu.

Patriotyczne i sentymentalne wartości wyróżniają się także w pocztówkach kresowych B. Faron. Wędrujemy mitycznymi obszarami tęsknot: po romantycznym Wilnie, jego zaułkach, świątyniach i Uniwersytecie oprowadza nas profesor z miejscowym poetą Józefem Szostakowskim, po Kamieńcu Podolskim i Chocimiu z docentem Jarosławem Redkwą z uniwersytetu w Czerniowcach, w wizycie w Grodnie towarzyszy prof. B. Faronowi inny sądeczanin, kolega z nauki w liceum, prof. Leszek Bednarczuk. Barwnie przedstawiony przez B. Faron wiceprezes Związku Polaków w Grodnie, Stanisław Poczobutt Odlanicki wprowadza nas w problemy środowisk polskich na Białorusi, snuje plany utworzenia polskiej szkoły średniej, chce organizować patriotyczne wyprawy na Kresy szlakiem historii i literatury, śladami J. Piłsudskiego, A. Mickiewicza, J. Słowackiego i E. Orzeszkowej, wycieczki szkolne nad Niemnem, Wilią i Świtezią.

Urokliwie opisuje w swej książce B. Faron spacer po polskim Grodnie, snuje opowieść o pani Elizie i o Bohatyrowiczach nad Niemnem. Wizytę sentymentalną z 1991 roku zestawia z fragmentami powieści E. Orzeszkowej, porównuje funkcjonujący dziś grób Jana i Cecylii z jego wersją książkową, prowadzi nas nad błękitny Niemen, poznaje – jak wytrawny reporter – z dzisiejszymi potomkami Bohatyrowiczów, przedstawia ich losy w czasach komunizmu.

Reportaż z zakątka na Białorusi kończą znamienne dla całej omawianej książki i życia profesora Bolesława Faron słowa:

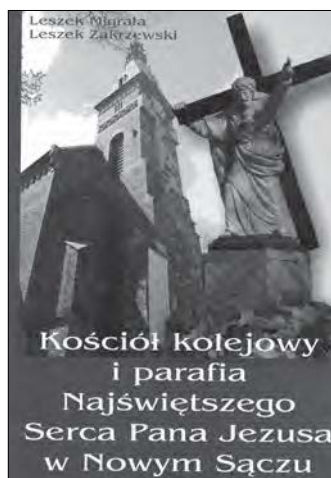
Nie pierwszy raz spotkałem Polaków poza granicami kraju. Miałem kontakty z Polonią i w Ameryce, i we Francji, i w Hiszpanii, i w Grecji, i w Austrii. Jednak ci tutaj zrobili na mnie największe wrażenie. Utrwalony w literaturze ród Bohatyrowi-

czów niezależnie od zawirowań historii trwa, kultywuje polską mowę, nie zapomina o polskiej tradycji...

W trakcie spotkania w Nowym Sączu, prezentując wrażenia i książkę ...z podróży Bolesław Faron powiedział, że pomimo ciekawości świata, czuje się „i tak najlepiej w domu”. Czytane przez nas pocztówki i kartki z profesorskich podróży, wzruszający reportaż ze spotkania z Bohatyrowiczami, spotkania z rozsianą po antypodach Polonią, zdają się przenosić duszę profesora i jego wiernych czytelników ze świata znów do korzeni. Przypominane we wcześniejszych publikacjach życiowe motto autora: *Nie przecinaj korzeni łączących cię z rodzinną ziemią, choćbyś na końcu świata się znalazł* widoczne jest przecież w każdym z tekstów i przesłań składających się na ostatnie dzieło. Znając pracowitość profesora Farona wierzymy, że ostatnie nie będzie.

Bogusław Kołcz

Leszek Migrala, Leszek Zakrzewski
KOŚCIÓŁ KOLEJOWY I PARAFIA NAJŚWIĘTSZEGO SERCA
PANA JEZUSA W NOWYM SĄCZU
Nowy Sącz 2007



W 2007 r. ukazała się drukiem kolejna⁵ monografia kościoła i parafii nowosądeckiej, tym razem parafii i kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa autorstwa Leszka Migrały, który ponadto opublikował na podobny temat artykuły w „Roczniku Sądeckim”⁶ i Leszka Zakrzewskiego, autora publikacji poświęconych dziejom lokalnego kolejniactwa⁷.

Książka podzielona jest na dwie autonomiczne części. Pierwsza, której autorem jest Leszek Migrala, przedstawia historię kościoła i parafii, druga – to opracowane przez Leszka Zakrzewskiego vademecum wspomnianego kościoła i parafii.

Leszek Migrala w sposób jasny, zwięzły, ze znanstwem i erudycją ukazuje historię parafii do czasów współczesnych. W bardzo interesujący, jasny,

⁵ Zob. L. Migrala, *Bazylika św. Małgorzaty w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 2006, tenże: *Kościół i Parafia św. Kazimierza w Nowym Sączu*, Nowy Sącz 2003.

⁶ L. Migrala, *Kościół i Parafia Matki Boskiej Niepokalanej w Nowym Sączu do roku 2002*, „Rocznik Sądecki” t. XXXI, Nowy Sącz 2003, s. 86-104, także *Proboszczowie i superiorzy przy kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu (1937-2007)*, „Rocznik Sądecki”, t. XXXVI, Nowy Sącz 2008, s. 209-256. L. Migrala opublikował też szereg artykułów popularno-naukowych dotyczących dziejów parafii nowosądeckich, zob. np.: L. Migrala, *Kościół św. Kazimierza w Nowym Sączu w latach 1939-1968*, „Almanach Sądecki”, Nowy Sącz 2001, s. 71-83.

⁷ L. Zakrzewski, *Dzieje linii kolejowej Muszyna-Krynica*, „Rocznik Sądecki”, t. XXVII, Nowy Sącz 1999, s. 48-69.

choć zawierający wiele ważnych szczegółów, przedstawia genezę powstania tej administracyjnej jednostki kościelnej. W części poświęconej okresowi międzywojennemu w sposób pionierski ukazał stosunki między nowosądeckimi jezuitami a środowiskiem kolejarzy pozostających pod politycznym i ideologicznym wpływem Polskiej Partii Socjaldemokracji i Śląska, a następnie Polskiej Partii Socjalistycznej. Temat ten pominięty został przez autorów przedstawiających życie polityczne i stosunki kościelne w monografii historycznej Nowego Sącza, jak i w opracowaniu autora recenzji poświęconej międzywojennym dziejom organizacji, działających wśród nowosądeckich kolejarzy w okresie międzywojennym⁸.

Bardzo wiele interesujących szczegółów znajdziemy w zwięzłym i siłą rzeczy skrótowym przedstawieniu historii kościoła i parafii w okresach późniejszych, tak okupacji niemieckiej (1939-1945), okresu powojennego, zwanym dziś skrótowo okresem PRL, jak i w ostatnich latach. Jest to zasługa bogatego zasobu źródłowego wykorzystanego przez autora, przede wszystkim archiwum parafialnego prezentowanej parafii, jak i archiwum oo. jezuitów krakowskich, a także akt Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu z lat 1975-1990 przechowywanych w nowosądeckim Oddziale Archiwum Państwowego w Krakowie. Wykorzystano też prasę lokalną i krakowską oraz dawniejsze i współczesne opracowania naukowe i popularno-naukowe.

Można chyba mieć do autora pierwszej części monografii uwagę, że na wstępie mógł omówić źródła i literaturę przedmiotu lub umieścić na końcu opracowania wykaz wykorzystanych źródeł i literatury przedmiotu. Może przydatny byłby także choćby najbardziej skrótowy wstęp, przedstawiający historię stosunków kościelnych w Nowym Sączu w czasach dawniejszych. Należałoby też czytelnikowi, który nie zna realiów, wyjaśnić co to była i jest Sądecka Kolonia (s. 9).

Druga część monografii to vademecum parafii autorstwa Leszka Zakrzewskiego. Autor w fachowy i przystępny sposób przedstawił architekturę kościoła. Opisał znajdujące się na terenie parafii kaplice, kapliczki, krzyże parafialne, Droge Krzyżową, organy, plebanie i dom katechetyczny. Omówione zostały takie kwestie, jak granica i obszar parafii, zamieszczona została mapa parafii, niestety niezbyt czytelna. Zaprezentowano instytucje (Rada Duszpasterska) oraz wspólnoty i stowarzyszenia, działające w obrębie parafii. Przedstawiona została lista księży pracujących w parafii. Trzeba jednak uściślić ich oficjalne stanowiska. Chodzi tu o rozróżnienie stanowiska wikariusza i katechety (s. 166)⁹. Można było też podać rok urodzenia, datę święceń kapłańskich i objęcia stanowiska przy parafii. Przydatne dla czytelnika są wykazy

⁸ Zob. Ks. B. Kumor, *Parafia i stosunki kościelne*, w: *Dzieje Miasta Nowego Sącza* pod red. Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty, t. III, Nowy Sącz, Kraków 1996, s. 187-200, T. Duda, *Życie polityczne*, w: *Dzieje Nowego Sącza*, t. III, s. 65-98, tamże, *Z dziejów ruchu robotniczego w okresie międzywojennym*, cz. I (1918-1928), „Rocznik Sądecki”, t. XII, Nowy Sącz 1971, s. 221-257.

⁹ Zob. *Schematyzm Diecezji Tarnowskiej na rok 2006*, Tarnów 2006.

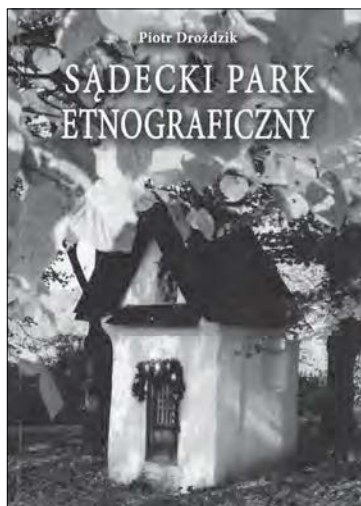
superiorów, wicesuperiorów i proboszczów parafii, a także „Spis jezuitów” pracujących w Nowym Sączu w Parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w latach 1957-2007. Książka wzbogacona jest interesującymi czarno-białymi fotografiami, przedstawiającymi dawne wydarzenia, jak i pięknymi kolorowymi fotografiami, dokumentującymi współczesność parafii i kościoła.

Przypomnieć też trzeba, co podaje we wstępie do publikacji proboszcz parafii ks. Józef Birecki, że publikacja ukazała się z okazji 70-lecia erygowania parafii oraz 110. rocznicy zakończenia budowy kościoła.

Podkreślić należy, że jest to wyjątkowo udana i pożyteczna publikacja dotycząca lokalnych dziejów nie tylko kościoła katolickiego oraz Nowego Sącza i Sądeckizny.

Tadeusz Duda

Piotr Drożdżik
SĄDECKI PARK ETNOGRAFICZNY
Nova Sandec, Nowy Sącz 2007



W 2007 roku w Wydawnictwie i Drukarni Nova Sandec wydany został album fotografii z Sądeckiego Parku Etnograficznego, zawierający 124 barwne zdjęcia autorstwa Piotra Drożdżika, fotografika od lat związanego zawodowo z Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu, poprzedzone krótkim wstępem Magdaleny Kroh, etnografa, wieloletniego kustosa Parku.

Sama konstrukcja tego niewielkiego rozmiarami albumu przypomina układ przewodnika: najobszerniejsza część, dotycząca zabytków drewnianej architektury wiejskiej z Sądeckizny, które znalazły miejsce w skansenie, oraz odtworzonych w nich chłopskich

mieszkań, uporządkowana jest według grup etnograficznych i mniejszości etnicznych prezentowanych w Parku. Uwzględnione są tu również przeniesione do skansenu i oddane do kultu XVIII-wieczne świątynie – kościół rzymskokatolicki z Łososiny Dolnej i łemkowska cerkiew greckokatolicka z Czarnego, a także XVII-wieczny dwór szlachecki z Rdzawy wraz z folwarkiem oraz wiejska szkoła z Nowego Rybia (łącznie 94 zdjęcia).

Odrębna część (24 zdjęcia) – poświęcona jest dawnym obrzędom, tradycjom oraz ginącym zawodom z terenu Sądeckizny, prezentowanym przez współczesne zespoły, grupy folklorystyczne i wiejskich rzemieślników pod-

czas licznych imprez odbywających się w Parku. W dwóch końcowych, najkrótszych rozdziałach albumu znalazły się zdjęcia z najnowszego sektora skansenu, jakim jest zrekonstruowana ulica z Gołkowic Dolnych z murywanymi zagrodami kolonistów niemieckich tzw. józefińskich, wraz z XVIII-wiecznym zbozem ewangelickim ze Stadel, oraz z będącego w trakcie budowy, rekonstruowanego (we współczesnej technologii budowlanej) tzw. miasteczka galicyjskiego, o funkcjach muzealno-usługowych (łącznie 6 zdjęć).

Album przewodnikiem jednak nie jest. Rozczaruje się ten, kto na jego podstawie chciałby posiadać szczegółową wiedzę o Parku: reprezentatywną dokumentację architektury i wnętrza, typologię, daty, nazewnictwo. Minimum komentarza etnograficznego daje pisany wstęp. Ale nie o to w tej książeczce chodzi. Jej treść, artystyczne zdjęcia, są niejako równoległe do „poetyckiej siły” zamieszczonego przed wstępem motta – fragmentu wiersza Bolesława Leśmiana:

*Śni mi się czasem wieś, którą wbrew losom
Wysiłkiem marzeń przymuszam do trwania...*

Album pokazuje bowiem minione, surowe piękno drewnianych, sądeckich wsi zatopionych niegdyś w podbeskidzkim pejzażu, których niewielki fragment udało się „wysiłkiem marzeń” wielu ludzi „zakłąć” w urokliwej, łagodnie pofałdowanej, łąkowo-polno-leśnej (częściowo też wtórnie „wyczarowanej”) przestrzeni podmiejskiej dzielnicy Falkowa, niedaleko centrum Nowego Sącza. Pokazuje je poprzez odbiór konkretnego człowieka – Piotra Drożdżika. Głównym kryterium doboru zdjęć jest bowiem wola i gust autora: jedne zabytkowe budynki (zapewne jego ulubione) – pokazane są wielokrotnie, w zmiennej scenerii i nastroju różnych pór roku, od rozbuchanej zielenią wiosny, poprzez klującą w oczy ostrymi kolorami, niemal „kiczowatą” złotą jesień – po nostalgiczny, szary i zamglony początek zimy i zimę śnieżystą (np. chałupa z Lipnicy, dwór z Rdzawy, wiatrak z Biczyc); inne – na jednym zdjęciu, zaledwie mającym w urokliwym pejzażu, trudne do rozpoznania. Niektóre – potraktowane są wręcz jako znak graficzny niezbędny w kompozycji, bez zważania na ich sens merytoryczny (np. krzyż przydrożny z Bodaków, sfotografowany od tyłu, z niewidoczną rzeźbą Ukrzyżowanego), lub jako tło do pokazania szczegółów przyrody: ukwieconej łąki czy ogrodu. Podobnie traktuje autor wnętrza chłopskich chałup, dworu, świątyń: od świetnych dokumentalnych przedstawień, po fotografie niemal abstrakcyjne, gdzie najważniejsze są – kontrast, gra światła, zbliżenie faktury, czyli – odrealnienie rzeczywistości, wydobywające jej urok. I to jest, moim zdaniem, jeden z największych walorów albumu.

Sporo zdjęć plenerowych ukazuje drewniane budynki z dalszej perspektywy, harmonijnie zatopione w naturalnym pejzażu, potwierdzając integralność niegdyśiejszej architektury z przyrodą.

Tam, gdzie pokazani są ludzie (głównie w części obrzędowej), oni również współgrają z otoczeniem: grupy kołędników idących przez wieś w cudacz-

nych przebraniach, korowody weselników w dawnych, wiejskich strojach z różnych regionów Sądeckizyny, duchowni, odprawiający w świątyniach religijne uroczystości...

Przeglądając album, przyszła mi na myśl refleksja, że Piotrowi Drożdżikowi udało się, poprzez intuicyjnie dobrane i prywatnie, niemal intymnie przeżyte niektóre zdjęcia – dotknąć i utrwalić w tej niewielkiej książeczce bardzo istotnej, choć ubocznej funkcji muzeum skansenowskiego, wymagającej jednak specjalnego zaangażowania jego twórców. Mianowicie, obok misji ochrony zabytków, celów dokumentacyjnych i edukacyjnych – skansen, jak żadne inne muzeum, ma możliwość dania odbiorcom iluzji przebywania w minionej rzeczywistości, posmakowania jej zmiennych nastrojów, klimatu i ducha (co wcale nie jest łatwe). Zdjęcia Piotra Drożdżika potwierdzają, że w Nowym Sączu w dużej mierze się to udało. Jako osobę, która przez czterdzieści bez mała lat brała udział w tworzeniu Parku i na wspomnianym aspekcie ekspozycji bardzo jej zależało – cieszy mnie to szczególnie. Album umiejętnie wydobywa z materii muzealnej, jaką są zgromadzone w skansenie obiekty i otaczająca je przyroda – ten właśnie walor cofnięcia czasu.

Na koniec – mały kamyczek do ogródka: szkoda pięknych zdjęć, które rozkładówki pocięły bruzdą (np. nr 3, 30, 45 i inne). Wiem, że rzecz w niedużym formacie – ale żal.

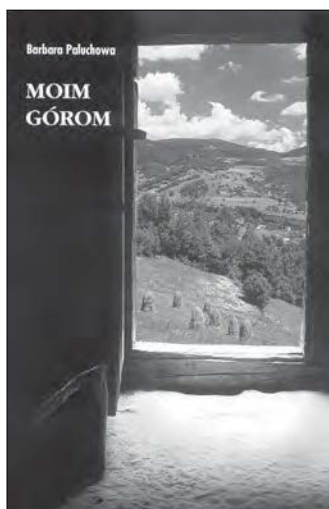
Maria Brylak-Załużka

Barbara Paluchowa
POEZJE
MOIM GÓROM, Kraków 2004
W BIOŁY IZBIE DUSY, Piwniczna Zdrój 2007
NA MOIM DRZEWIE, Piwniczna Zdrój 2008

Sięgam po raz pierwszy po twórczość Barbary Paluchowej. Nazwisko poetki z Piwnicznej znane mi jest od dawna z artykułów prasowych i informacji kulturalnych, niestety nie miałem okazji uczestniczyć w żadnym z wieczorów czy spotkań poetyckich z autorką. Nadrabiam zaległości czytając od razu trzy tomiki wierszy z lat 2004–2008.

W dostępnych źródłach, we wstępie do zbioru z 2007 r. oraz informacjach na okładkach jawi nam się Barbara Paluchowa jako osobowość niezwykle aktywna w środowisku lokalnym, twórcza, szanowana i podziwiana.

Urodzona w 1944 r. w Kobylance, w ziemi gorlickiej, ukończyła liceum ogólnokształcące w Krynicy, a następnie Wydział Architektury Wnętrz ASP w Krakowie. W latach 1978–1983 pełniła funkcję naczelnego plastyka Nowego Sącza. Malarstwo zaczęła łączyć z poezją od 1986 r., kiedy zadebiutowała w „Gazecie Krakowskiej”. Tomy poezji wydaje od 1991 r. Do chwili obecnej



uszkładało się ich już - wydawanych w Krakowie, Nowym Sączu, Piwnicznej Zdroju i Sankt Petersburgu – 10: *Wiersze, Zielenią ku niebu, Trawy płyną, Dom bez okien, Rozmowa z wiatrem, W zwierciadle mojego czasu, Moim górom, Kusoczek Beskida, W białej izbie dusy, Na moim drzewie*. Jest autorką i ilustratorką 3 książek poetyckich (*Za co babcia kocha Kraków, O kwiatach i Agatce niejadce, O Piotrusiu obżartusiu*) oraz 24 scenariuszy przedstawień dla dzieci. Od 1995 r. redaguje pismo „Znad Popradu”, wychodzące w Piwnicznej Zdroju, działa w Związku Polskich Artystów Plastyków i Związku Literatów Polskich oraz Grupie Poetyckiej Sądeckich. Twórczość Barbary Paluchowej spotyka się z uznaniem krytyki i środowiska. Jest laureatką kilkunastu ogólnopolskich konkursów poetyckich, a wśród najważniejszych nagród literackich i odznaczeń, które otrzymała, warto wymienić: Złoty Wawrzyn (na 700-lecie Nowego Sącza), Order Uśmiechu, Zasłużony Działacz Kultury, Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej.

Podczas spotkania jubileuszowego w czterdziestym roku pracy twórczej, zorganizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krynicy,

Barbara Paluchowa stwierdziła:

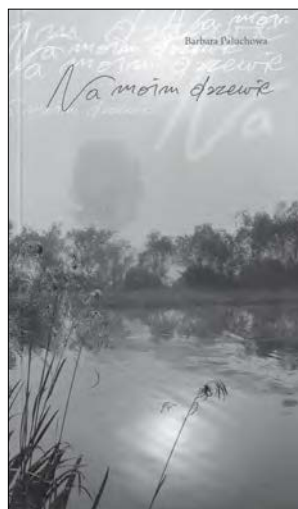


Dał mi Pan Bóg wiele talentów i staram się je jak najlepiej wykorzystać. Mam szczęście w życiu. Jakimś zrzędzeniem losu znalazłam się w przestrzeni poetyckiej. Jest to przestrzeń, która zda się nie mieć granic, a która izoluje i pomaga bronić się skutecznie przed wszechobecnym złem. Przeszłość poetycka, będąc obszarem pogłębionego przeżywania, rozciąga się nie tylko w umyśle. Buduje ją krajobraz zapisywany wzrokiem. Budują ją kontakty z ludźmi poprzez długie przyjaźnie. Tworzenie poezji, podobnie jak malarstwo czy fotografowanie, przynosi mi odczucie szczęścia¹⁰.

W poezji lat ostatnich Barbara Paluchowa temat szczęścia i jego poszukiwania czy też pragnienia zatrzymania chwili uczyniła tematem wiodącym. Tytuły tomów podkreślają identyfikację autorki z przyrodą, naturą i środowiskiem, eksponując osobisty stosunek do świata przedstawianego. Poetka czuje się jak u siebie: w „swoich” górach, na „swoim” drzewie, w izbie, która jest czymś tak bliskim, jak dusza. Magicznych miejsc Palu-

¹⁰ Cyt. za: Piotr Gryźlak [PG], *Dał mi Bóg wiele talentów*, „Dziennik Polski” 13-14 XII 2008.

chowej można odnaleźć w samych wierszach znacznie więcej: jest oczywiście Krynica – miasto szczęśliwego dzieciństwa i młodości, w którym mieszkała 25 lat¹¹, jest Piwniczna – druga mała ojczyzna, jest Stary Sącz, Beskid – „Biblia Beskidu”, „ramiona Dunajca”, są miejsca „gdzieś nad Popradem”, są arkadyjskie „moje góry” – tatrzańskie doliny i „przepych Karpat” z „giocondą w tle”, są i tęsknoty poetki wybiegające nieco dalej – do Krakowa, nad Bałtyk, czy wreszcie do „wiszących ogrodów” gwiazd nad Ziemią – w najodleglejszy kosmos. Pragnienie zatrzymania odzyskanego raju (jako świata natury: „ciepła słońca” i „drobinek deszczu”, ale także stworzonej na Ziemi namiastki ładu moralnego –



wszak Bóg w akcie kreacji oddzielił dobro od zła) łączy się tu tradycyjnie z niepokojem, czy szczęśliwa chwila będzie trwała wystarczająco długo, czy „prześlizniemy się do Jego winnic” (wiersz *Próby*): ile czasu podaruje nam „Władca Harmonii i Piękna” (wiersz *Perty*), jak postąpi ten „Jedyny Który Umie i Chce pomóc” (wiersz *Nie dodzwoni się*), zanim nasza ziemia w swej płaskości zaniknie (*Wiersz płaski*), zanim dzbanek „niesyty świata” utraci swe ucho (wiersz *Dzbanek*), a my sami nie mogąc obłaskawić czasu i Wieczności opadniemy w „Co ma Być” (wiersz *Pora żółtknąć*) lub też udamy się z naszego „miejsca na Górze” w „Coś, co jest ponad nią, albo jeszcze Wyżej” (wiersz *Miejsce na górze*). Do nielicznych w omawianych zbiorach należy wiersz pozbawiony jakiegokolwiek cienia obawy na przyszłość. Franciszkańska afirmacja życia i poczucie ukojenia psychicznego (w chwili życia) przenika wiersz *Autoportret*:

Ze wzgórza
las zieloną ramą
ściśle otacza
to co się spełnia
od pyłu intryg
błota wielkich pieniędzy
czyste szkło powietrza
oddziela szczególnie
dlatego na chwilę życia
ręce założyłam
i wciąż się uśmiecham
gioconda
z przepychem Karpat
w tle

¹¹ Hold Krynicy złożyła B. Paluchowa w tomie zbiorowym *Są takie miejsca*, Krynica-Zdrój 2008, w którym znalazło się 18 jej wierszy, związanych m.in. z okresem dzieciństwa i młodości, słynnymi budynkami, miejscami i mieszkańcami miasta.

Stosunkowo częste motywy ludzkiego rozdarcia między arkadią i apokalipsą łączy Barbara Paluchowa z obsesyjnym w tym przypadku motywem przemijania, końca, upływu sił, słabości i starości (*wciąż czuję głód/ a tu czas odsunąć krzesło*).

W czytanych wierszach widać wyraźnie lektury i konteksty kulturowe poetki: wpływy twórczości Tadeusza Różewicza (por. np. wiersze Paluchowej: *Dłoń, Biała kokarda, Zabawki, Fatszywa granica, Problem, Fotografowanie*), Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (np. wiersz *Pieśń*), Czesława Miłosza (wiersz *Końca świata nie będzie, Czerwone korale*), Wisławy Szymborskiej (wiersze *Rzeczy zwyyczajne, Czas drzew nas przerasta, Nie dodzwoni się, Nikt nie zna hasła*¹²), Urszuli Kozioł (np. wiersz *Na moim drzewie, Przemijanie, Klepsydra*), Haliny Poświatowskiej (wiersz *Rankiem*), elementy katastrofizmu Józefa Czechowicza (wiersze B. Paluchowej: *Chusteczka, Na nic pukanie, Końca świata nie będzie, Bukiet, Miejsce na górze, W białej Krynicy*), formę poetyckiego dyskursu księdza Jana Twardowskiego (np. wiersz *Potyczki, *** / Mówisz że jesteś sam*).

B. Paluchowa pisze do i dla czytelnika. Jej wiersze mogą się podobać, operują nieskomplikowanym, często potocznym (gwarowym) i emocjonalnym (przy diagnozie naszej współczesności) językiem, przeważnie krótką formą lub miniaturą poetycką, najczęściej wierszem białym (z wyjątkiem rymowanych gwarą tekstów z tomu *W biały izbie dusy*), poetyką nasyconą dość czytelnymi i „zgrabnymi” metaforami, elipsami, pytaniami retorycznymi, wyrazistymi puentami (np. *chce mnie rozdeptać; nikt nie zna hasła; i tak cię w końcu zabije*).

Wiele napisano o pokrewieństwie tej poezji ze sztuką i o „malarskości” wierszy B. Paluchowej¹³. Urokliwe utwory „górskie” (jak sama poetka mówi: jej „sen o Karpatach”) przesyczone są kolorystyką. Wraz z barwami w słowach Paluchowej synestezyjnie łączą się dźwięki, smaki i zapachy przyrody. Dopełniają one zarazem – odczytują i „doczytują” zamieszczone w tomiku *Moim górcom* piękne fotografie cudów natury¹⁴. Klimat i „dziecięcy”, oniryczny świat marzeń przenikający sporo z tych wierszy przypomina mi aurę obrazów Marca Chagalla, gdzie *przechodnie płynęli wpływ/ pod swoje dachy nad głową* (wiersz *Marysieńka*), góry modlą się pątniczkami jeżyn, strunami potokowych skrzypiec i sznurami deszczu (wiersz *Modlitwy górskie*), Janowi Kiepurze słońce podstawia błękitny kabriolet, a kare konie nocy krzeszą iskry gwiazd (*Wzewanie*). Wiersze-płótna Barbary Paluchowej wyczarowywane są przenikliwą tęsknotą za tym, co minione (*rozkaz słońcu/wstań* - z wiersza *Cza-*

¹² W wierszu B. Paluchowej *Nikt nie zna hasła*, wbrew temu, co pisze J. Baran we wstępie do tomu *Na moim drzewie* (*Liryka i technika*, s. 4-5) wyraźnie dostrzec można nawiązanie do słynnego wiersza *Może to wszystko* z tomu *Koniec i początek* (1993) Wisławy Szymborskiej.

¹³ Zob. np. zamieszczony jako posłowie do tomu *Na moim drzewie* fragment szkicu Z. Siatkowskiego, *W kręgu wierszy Barbary Paluchowej: Malarskość*, s. 143-151.

¹⁴ Strona graficzna, projekty okładek, rysunki i fotografie w tomikach Barbary Paluchowej to temat na osobną recenzję: w tych małych perełkach współczesnej sztuki edytorskiej autorka – poetka i malarka obok swoich prac wykorzystała również zdjęcia A. Paluch, P. Drożdżika, P. Basałygi, J. Jarończyka, B. Króla, J. Śliwy i J. Warusia.

rodziejka), spadają prosto ze stworzonych ręką Najwyższego Artysty gwiazd – gwiazdami do poetki i do naszych stóp (wiersz *Pocątnek wiatru*):

spomiędzy
koszonych cienkim sierpem księżycą
łanów ciemności
złotopióre
zaranne przepiórki świtu
rozbiegły się po szczytach

gdy odbijaliśmy od brzegów nocy
srebrną łódką mgły
Tatry
złożyły nam na czole
pocątnek wiatru

Na osobną uwagę wśród wierszy Barbary Paluchowej zasługują erotyki. *Wbrew zwycięsko panoszącej się komercji, wbrew sptyceni i uniformizacji życia, jest w każdym z nas tęsknota za nieoczekiwanym drgnieniem serca i za tłą wzruszenia, której przed nikim nie musimy się wstydzić* – napisała poetka w swoim przesłaniu do kryniczan¹⁵.

Subtelnie malowane uczucia przepełniają teksty w rozdziale *Bliskość i osamotnienie* zbioru poezji *Na moim drzewie*. W rozdziale *Inspiracje* znalazł się jeszcze jeden przejmujący erotyk – *Uklęknie przed miłością*. Podejmując temat tragicznych losów Orfeusza i Eurydyki B. Paluchowa przekonuje, że ofiara zakochanych bohaterów mitu unieśmiertelni i uwzniośli to uczucie: jego struny będą grać ponadwiekową i inspirującą pochwałę miłości. Zakochani – pisze poetka w innych wierszach – *mnożą własne słońca/własne siódme nieba/pętnie oczu nocą, żyją nadzieją na miłość doskonałą, nie widzą nic oprócz oddechów, całują się różowymi płatkami wiśni*. Drżą jednak także przed uczuciem przesytu, uczuciem pustki i ran sobie zadawanych, stąpają ostrożnie w „niepokoju stopnie” – obawiają się zniknięcia gdzieś zdobytej wspólnym wysiłkiem „rajskiej wyspy”. Jak „jaskółki słów”, które w pięknym wierszu *Zastygłe jezioro* zwiastują „ulewę ciszy”:

Nie zaplecimy już
oddechów
w czas odmierzany
paprocią i słońcem
nie odczytamy znaków tajemnych
na pergaminach czułych dotknięć

¹⁵ Są takie miejsca, Krynica Zdrój 2008, s. 274.

*znieruchomieją usta – skrzydła
ptaków uśmiechu w przelocie*

*nasze oddechy rozplecione
poumierają
każdy osobno*

Poezja Barbary Paluchowej – wyrastająca z ducha regionalizmu, sławiąca urodę małych ojczyzn gwarą górali nadpopradzkich i Pogórze – podejmuje treści uniwersalne: miłość, Bóg, rodzina, przyjaźń, godność, prawda, upadek wartości. Jej przestrzeń zda się – jak sama mówi – nie mieć granic. Wraz z doświadczeniem życiowym – jak prawdziwa humanistka – szczęścia poetka szuka w ulotnych chwilach i wewnętrznym spokoju, swój świat w całości oddaje młodemu (*niech się im lekko/niespiesznie toczy* – wiersz Lombard), a sama zmierza ku... niebiańskim polanom. Ma jednak – i to jest najważniejsze – świadomość własnego miejsca na marzonym firmamencie. Wzruszający wiersz *Kołyśka* z ostatniego tomu Barbary Paluchowej wydaje się brzmieć jak testament życia poetki. Niechże jednak – w roku 2008 – i w rozkwicie twórczości autorki – będzie też przekonaniem, że godny siebie pomnik już „na swoim drzewie” stworzyła:

*Gdy mi każą zamknąć oczy
uciszyć muzykę mowy
z traw kołysek mi uwijcie
kroplą słońca ją nakryjcie
i na sznurach pamiętania
zawieście pod obłokami*

Bogusław Kołcz

**Wanda Łomnicka-Dulak
MATUSINE SŁÓWECKA
SŁOWNIK GWARY GÓRALI NADPOPRADZKICH
Piwniczna Zdrój 2005**

Ze sporym opóźnieniem chcę zaprezentować Czytelnikom „Rocznika Sądeckiego” książeczkę wydaną w 2005 r. Ale też dopiero teraz zapoznałem się z publikacją dzięki Profesorowi Bolesławowi Faronowi, który mi wypożyczył uprzejmie tę książeczkę, a następnie zachęcił mnie do napisania niniejszej recenzji.

Autorki *Matusinych słówceek* nie trzeba przedstawiać czytelnikom „Rocznika Sądeckiego”, bo dobrze jest znana z dziesięciu swoich książek wymienionych na ostatniej stronie okładki recenzowanej publikacji. W pięknym literacko wstępie (str. 7) pisze: *Książka ta jest zapisem mojego odczuwania gwary górali nadpopradzkich, właśnie odczuwania, nie tylko słyszenia*. I właśnie to zdanie było powodem dla którego z wielką przyjemnością przeczytałem ów słownik. Pewnie nie napisałbym recenzji, gdyby autorem był ktoś z kolegów językoznawców, który zbierając materiały w czasie swoich badań gwarowych przy okazji zebrał trochę słownictwa. W takim przypadku byłby to oczywiście doskonały pod



względem metodologicznym, jeden z licznych słowników gwarowych, ale nie byłoby w takiej publikacji tego „odczuwania gwary”. Bo tak naprawdę idealny słownik może napisać tylko autochton i takich dzieł jest na szczęście sporo w dorobku polskiej dialektologii, by wymienić tylko bliski pod względem geograficznym i chronologicznym (mam na myśli rok wydania), bo opublikowany w 2003 r. wspaniały *Słownik gwary orawskiej* (w sumie około 1200 stron druku w dużym formacie), którego autorem jest właśnie autochton Józef Kaś, językoznawca-polonista, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jest truizmem stwierdzenie, że autorowi z wykształceniem lingwistycznym łatwiej jest napisać gwarowy słownik niż komuś, kto nie przeszedł przynajmniej przez obowiązujący na studiach polonistycznych krótki (jak stanowi program ministerialny) kurs polskiej dialektologii. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę Pani Wanda Łomnicka-Dulak, która po jakże trafnym stwierdzeniu we wspomnianym wstępie, że jej słownik *Jest próbą zatrzymania słów odchodzących w niepamięć [...]*, wyraża nadzieję, że jej trud stanie się punktem wyjściowym do gruntownych badań i opracowań naukowych podejmowanych przez młodych i wykształconych piwniczian. Taka świadomość językowa zasługuje na uznanie i szacunek. Uważam jednak, że Autorka nie powinna rezygnować z kontynuowania swojego *zatrzymywania słów odchodzących w niepamięć*, bo powszechnym przecież zwyczajem jest, że mniejszą i mniej doskonałą książkę zastępuje się następnie wydaniem nowym, zmienionym, rozszerzonym, poprawionym – przecież notki wydawnicze wskazujące na tę powszechną praktykę widzimy ciągle w publikacjach polskich i obcych. Gdyby moja recenzja była właśnie choćby małą zachętą do kontynuowania takiej pracy wówczas uważałbym, że nie zająłem niepotrzebnie miejsca łamów „Rocznika Sądeckiego”.

Przechodzę do konkretnego opisu słownika (czy słowniczka), do którego dodano również na str. 9-10 „Zamiast wstępu” podpisane inicjałami M.L.,

gdzie znajduje się króciutki opis najbardziej rzucających się w oczy właściwości gwary. Trzeba od razu dodać uwagę, że forma *wszytkie* została tutaj błędnie zinterpretowana jako jedno z omawianych uproszczeń grup spółgłoskowych. W rzeczywistości *wszytkie* i *wszytko* (to drugie na str. 88) to piękne archaizmy. W języku staropolskim występują dwie formy: *wszytki* (poświadczane już w przesławnych *Kazaniach świętokrzyskich*, czyli w zabytku skopionym w XIV wieku, ale dającym obraz polszczyzny wieku XIII) oraz do dziś używane *wszystek* (w takiej postaci najwcześniej poświadczone w *Psałterzu floriańskim* w części przepisanej przez trzeciego kopistę pracującego już w pierwszej połowie XV wieku). Z pierwotnych postaci *wszytek*, *wszytko* (jak napisał dawno temu Jan Rozwadowski „trzymających się długo, dial. jeszcze dziś”) powstały wtórne postaci *wszystek*, *wszystko*), o czym można przeczytać w podręcznikach do gramatyki historycznej języka polskiego. Piszę o tym dlatego, że właśnie zapisana przez Autorkę słownika na str. 88 forma *wszytko* z dokumentacją *Wszytko co miał poprzedoł i przepiuł* należy do tego zbioru leksykalnego, który stanowi o dużej wartości książeczki.

W czasie dokładnej lektury słowniczka widać wyraźnie, że to, czego w takiej publikacji zawsze szukamy, mianowicie cytatów potwierdzających istnienie wyrazu i wskazujących na jego semantykę występuje często w różnych miejscach, ale nie zawsze pod danym wyrazem hasłowym, np. *banuwać* ‘tęsknić za kimś lub za czymś’ opatrzone jest tylko jednym przykładem *Pojechoł na krys świata, teroz matka za niem banuje*. Ten sam wyraz potwierdzony jest także na str. 25 pod hasłem *frajerecka* ‘kochanka’: *Frajerecko moja, ty za mnom nie banuj* oraz na str. 62 pod hasłem *poziyrać* ‘spoglądać’: *Jak zacoł poziyrać na wyśniom strone, tom juz cuła ze banuje za holami*. Ta cała dokumentacja dla czasownika *banuwać* powinna być umieszczona właśnie pod nim i nie ma znaczenia to, że owe przykłady powtórzą się pod innymi hasłami. Rzeczownik *hankor* ‘smutek’ (str. 28) ma dodatkową dokumentację na str. 73 pod hasłem *skrós*, a ponieważ jest tutaj postać dopełniacza *hankoru*, należy te przykłady umieścić razem pod hasłem *hankor*. Zdarza się, że dokumentacja jest niewłaściwa jak np. na str. 14 pod hasłem *bórg* ‘zakup na kredyt’: *Juześ tyle naborguwoł, ze sie nie wypłacis*. Tutaj nie ma dokumentacji do rzeczownika hasłowego *bórg*, jest tylko do czasownika *naborguwać*, czyli do innego wyrazu i nie ma tutaj znaczenia fakt, że *naborguwać* jest derywatem od *borguwać*, a to zostało utworzone od hasłowego rzeczownika *bórg*. To samo jest na str. 16: do hasła *chachtok* ‘mówiący głośno, bełkotliwie’ dodano przykład ale zawierający jedynie czasownik *chachtać*, którego jako hasła w słowniku nie ma, a być powinien: *Chachtoł cosi doś długo, ale nic nie rozumioł*. Częstą praktyką (może dla zbędnej tutaj oszczędności miejsca?) jest podawanie dwu różnych wyrazów razem, przy czym dokumentacja dotyczy tylko jednego, np. na str. 18: *chyrllok*, *chyrlawy* ‘cherlawy’ dodany jest tylko przykład *W guni doś chtop, ale w samy kosuli to barz chyrllok*, czyli dla przymiotnika *chyrlawy*, który powinien być podany jako oddzielne hasło dokumentacji nie ma. To samo pod *ciapa*, *ciapiak*

‘gapa, człowiek powolny’: *Tako ciapa ta Janka [...]*, a więc znowu brak przykładu użycia *ciapciak*. Taka niewłaściwa praktyka jest w słowniku częsta (np. na str. 32 *kapacka* ‘męczarnia’, a obok podano przykład zawierający jedynie czasownik), a więc ograniczam się do zasygnalizowania błędu leksykograficznego i dalej nie będę do tego wracał. Na str. 26 obok siebie umieszczono czasownik *furkać* i rzeczownik *furkac*, tak samo na str. 32 *kachutać* ‘kaszeleć’ obok *kachutac* ‘człowiek przeraźliwie kaszlący’. Należy je rozdzielić (dla rzeczownika *furkac* także podano dobrą dokumentację). Na s. 18 jest hasło *cichućkom* ‘cichutką’ *Jantek se wziół cichućkom babe* powinno być pod przymiotnikiem podanym w mianowniku, a więc pod *cichučki*. Bywa i tak, że znaleźć można gdzieś w dokumentacji taki wyraz, jakiego nie ma jako słownikowego hasła, np. na str. 18 pod *ciuchtać* jest przykład *Juz tak ściuchtoł kiyrpce, ze za kwile bedom z nik ino same siajtki*. Niestety wyrazu *siajtki* nie podano w słowniku. Brak także wyrazu, który pojawił się pod *łaska* ‘łasica’: *Jak sie łaska wnenciuta, zodno kura sie nie łobstoi*. Powinien być w słowniku czasownik tu użyty w formie *wnenciuta*. Odwrotna jest sytuacja na str. 86 pod *wielic* ‘bardzo wielki, ogromny’, do czego dodano: *Jak stanół we drzwiach to jus nifto nie wsed*. Wielka szkoda, że nie ma przykładu zawierającego formę *wielic* (może był tekst: *Jak stanął we drzwiach wielic...*; ale to musi Autorka podać, tego nie można zostawić czytelnikowi, aby się domyślał). Także na str. 86 pod *widnawo* 1. ‘lekkorozwidnione’, 2. ‘widać stąd tam’ podano jedynie *Jak sie u Władka poluło to sie widniutko jak w dzień* [tu moja uwaga: na pewno nie taka jest wymowa wyrazu *dzień*] *zrobiuło*. *Stela juz było widno ze ta chołpa jes ladaco*, czyli brak dokumentacji dla przysłowka *widnawo*. Powtarza się także interesujące zestawienie wyrazów *cyrwień*, *grubś* (str. 20, 36, 86) jako określenie urody kobiecej: *Cyrwień, grubś, nie dziwota dziopa na cyrze chowano*; *Dziopa cyrwień, grubś, a se wziola takiego chłopa wiechcia*; *Dziopa cyrwień, grubś, krew z mlykiem, cyckiem kormiono*. Takie określenie powinno się znaleźć w słowniku jako wyraz hasłowy. Na str. 21 *dołto*, *dudło* ‘pusty, spróchniały pień’ ale w dokumentacja wskazuje tylko na formę *dudło*, znaną zresztą powszechnie w dialektach także w znaczeniu ‘naczynie dłubane w pniu’ (np. SGP VI, 2001-2004, str. 445; dalej: SGP). Formy *dośła* i *dotła* będące normalnymi skröceniami wyrazów często używanych pochodzą odpowiednio z *dosiela* i *dotyla* (takie postacie znane są w dialektach, co odnotowuje SGP VI, 2001-2004, str. 141, 193, podając jako pochodzące ze Spisza *dośła* i *dotła*). Znany w dialektach wyraz *dziergi* ‘wnyki do łapania zajęcy’, ‘długi, zobowiązania’ (SGP VII, 2006, str. 214) jest potwierdzony w omawianym słowniku jako *dziyrgi* ‘długi’. Na str. 20 *ćwiryżyć* ‘mówić głupio, bez sensu’ to również cenne uzupełnienie wiedzy o geografii gwarowego słownictwa, bo SGP V, str. 307 podaje *ćwierzyć* ‘mówić’ tylko ze wsi Mnichów w powiecie jędrzejowskim. Na str. 24 znane naczynie *dziyzka* określono jako ‘drewniana miska do przygotowywania ciasta na chleb’; należałoby zamiast ‘miska’ użyć wyrazu ‘naczynie’, bo dzieża przecież jest zbudowana z klepek i nie przypomina miski. Niektóre definicje znaczeń należałoby doprecy-

zować, np. *fakofka* 'część warsztatu tkackiego' z przykładem *Spomne se jako mi za dziecka dziadek godoł co to fakofka*. Tutaj powinno się znaleźć określenie o jakiej części warsztatu *dziadek godoł*. Podobnie jest pod *korzec* 'miara objętości produktów rolnych': koniecznie należy określić, jaka to objętość. Hasło *kosa z kulkami* aż prosi się o dokładniejsze wyjaśnienie. Piszący te słowa wie z praktyki jak wygląda 'kosa do koszenia zboża', ale absolutnie nie wie, co to są *kulki*. Należy również unikać tak enigmatycznych określeń jak *kopelnik* 'zióło', bo chyba chodzi o konkretną roślinę tak nazywaną. Forma zaimka *if* 'ich' jest hasłem zbędnym, bo to przecież normalna postać fonetyczna ze zmianą wygłosowego *ch > f* (str. 30). Interesujący jest wyraz *kapica* (str. 32). Znaczenie 'skórzane połączenie cepów' jest co prawda powszechne w dialektach (o tym F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. II, 1958-1965, str. 54), ale znaczenie 'otwór w krokwi' już powszechne nie jest, skoro nie podał go bardzo zawsze skrupulatny prof. Franciszek Sławski. Skoro już wspominałem o *Słowniku etymologicznym* Sławskiego to dodam, że w cytowanym tomie na str. 464 jest *koplina* 'miejsca, na których śnieg już stał, wyłaniające się spod śniegu w czasie odwilży' cytowane tylko za *Słownikiem gwar polskich* J. Karłowicza i za *Porównawczym słownikiem trzech wsi małopolskich* M. Kucały. Omawiany słownik potwierdza istnienie wyrazu: na str. 36 *koplina* 'kawałek ziemi z wytopionym śniegiem' i podano przysłowie *Na Macieja koplina, na Wojciecha bucyna*, co wzbogaca materiał słownika, na co wskazuje także tom III (str. 310-311) *Słownika* Sławskiego, gdzie omówiona jest etymologia prasłowiańskiego wyrazu *kucza* 'szałas, prymitywna buda z chrustu, chatka', a słownik Łomnickiej-Dulak podaje ten sam wyraz *kuca* 'stara chałupka'. Wyjaśnienia wymaga hasło *lubscyk* 'zióło lubszczyk' (?); czy chodzi o znany 'lubczyk'? Nie jestem pewien, czy *plac* znaczy 'ojcowizna' (str. 56). Do pomyłek zaliczam hasło *polenie*, w którym błędnie połączono rzeczownik odczasownikowy *palenie* (tu z normalną zmianą *a > o*) z całkiem innym, nie mającym z nim związku wyrazem *polenie* 'żerdka nad piecem, wieszano na niej ubranie'. Wyraz drugi znany jest w dialektach w formie *páleń, poleń* w tym znaczeniu, które poświadcza omawiany słownik. Omawianie etymologii nie należy do tematu niniejszej recenzji. Na str. 68 pod *ryciaga* 'krótki łańcuch...' podano „staropolskie ryciondz”, co jest oczywistą pomyłką, bo w staropolskim nie ma takiego wyrazu (jest natomiast *rzeciądz* 'łańcuch'). Do błędów korekty zalicza się zapis na str. 76 *strzyzgoce* 'strzygący owce', w przykładzie już prawidłowo *strzygoc*.

Do licznych zalet słownika należą tu i ówdzie zapisane dane etnograficzne, np. z dziedziny magii: str. 19 *corno ksionzka* 'książka z czarami, zaklęciami', str. 91 *zacytać* 'odczarować', str. 42 *łodczynianie* 'odczynianie, zażegnywanie uroków', str. 37: *We Wilojom nie trza łyzki kłaś na stole, ino w gorzci trzymać, zeby krzyze przy kopaniu nie bolały*, str. 60: *porobisko* 'czary'. Do archaicznych narzędzi z dawno minionych czasów należy *krzesidło* 'kamień do krzesania ognia'

z przykładem *Jak patycków braknie to trza bedzie krzesidło znalyż*. Ten przykład wskazuje, że wyraz pomimo archaiczności desygnatu po prostu żyje, lub jeszcze w naszych czasach żył.

Trudno nie wspomnieć o króciutkiej informacji na temat sposobów wiązania chustek: *chuścina na cepek wionzano, chuścina na kociom głowe, chuścina pod brode wionzano*. Otóż wiązanie chustek było przedmiotem opisu w klasycznym już wspaniałym dziele Kazimierza Moszyńskiego *Kultura ludowa Słowian*, t. I, str. 416-418 (cytuje drugie wydanie z r. 1967). Warto byłoby więc, jeśli Autorka ma jeszcze jakieś niewykorzystane materiały, w następnym wydaniu *Matusinych słówecek* pomyśleć o poszerzeniu materiału o opisy wiązania chustek.

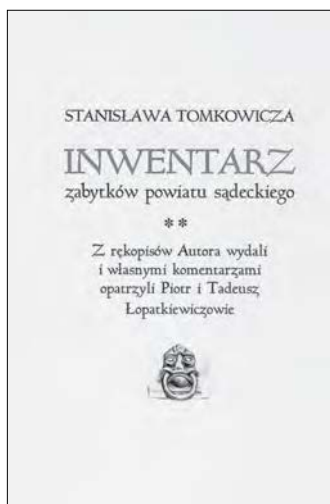
Osobny, najtrudniejszy problem wiąże się z zapisem wyrazów gwarowych. Zapisy te nie są zrobione profesjonalnie, co widać na pierwszy rzut oka, ale dla badań słownictwa nie niesie to skutków negatywnych. Specjalista będzie wiedział, jaka powinna być postać fonetyczna wyrazu. Problem może mieć czytelnik bez przygotowania filologicznego, zwłaszcza z zapisami form z labializacją nagłosowego *o-*. Powinno się tutaj stosować zapis przez tak zwane „*u niezgłoskotwórcze*”, w zapisie fonetycznym jest to *u* z łuczkiem *u* dołu. Sam tego nie użyję w tekście recenzji, bo Wydawnictwo nie ma zapewne odpowiedniego programu komputerowego z fontami tu potrzebnymi. Właściwie sytuacja dla Autorki słownika byłaby bardzo trudna (by nie rzec beznadziejna), gdyby zechciała taki zapis wprowadzić, a przyczyna jest prosta: skąd wziąć odpowiednie fonty? Dobry informatyk potrafi je zrobić, ale obawiam się, że koszty wynagrodzenia za taką pracę byłyby wysokie. Pozostaje więc pozostawienie nieszczęsnego *ł* jako znaku labializacji i nie zamartwianie się tym, że jakiś czytelnik nie będzie wiedział, że w wyrazie *łoktusa* jest etymologiczne *ł* (w czeskim *loktuše*, itd.), a w wyrazie *łokrajek* litera *ł* oznacza labializację w wyrazie *okrajek*.

Czas na podsumowanie: uważam *Matusine słówecka* za cenny przyczynek do polskiej leksykografii gwarowej. Powtarzam to, co już powiedziałem wyżej: słowniczek zasługuje na następne, poprawione i rozszerzone wydanie. Mając w pamięci wymienione na okładce liczne książki Autorki mogą mieć nadzieję, że przy takiej łatwości pisania napisanie nowej wersji *Matusinych słówecek* nie będzie dla Niej problemem.

Rzecz ostatnia, ale nie najmniej ważna: „Książka ukazała się dzięki wsparciu finansowemu Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu” (str. 4). Recenzent dołącza do swojego tekstu wyrazy uznania i szacunku dla Starostwa Powiatowego w Nowym Sączu za troskę o zachowanie kultury tej „Małej Ojczyzny”.

Tadeusz Szymański

**STANISŁAWA TOMKOWICZA
„INWENTARZ ZABYTEKÓW POWIATU SĄDECKIEGO”
Z RĘKOPISÓW AUTORA
WYDALI I WŁASNYMI KOMENTARZAMI OPATRZYLI
PIOTR I TADEUSZ ŁOPATKIEWICZOWIE
Muzeum Narodowe w Krakowie, Kraków 2007, t. 1-2.**



Zabytki Sądeczyny uchwycone w notatniku Stanisława Tomkowicza z komentarzem naukowym Piotra i Tadeusza Łopatkiewiczów są zwieńczeniem ich dokonań. Najlepszym i najobszerniejszym. W tym inwentarzu skupia się wszystko co najwartościowsze w ich działalności edytorskiej. Przede wszystkim doświadczenie wyniesione z edycji poprzednich tomów poświęconych powiatom jasielskiemu i krośnieńskiemu. Zamknięcie edycji rękopisów Tomkowicza nastąpi już wkrótce tomem poświęconym zabytkom powiatu limanowskiego. Wydane tomy doczekały się pochlebnych recenzji (Jakub Lewicki, Agnieszka Skórska-Jarmusz), a wysiłek badawczy i edytorski wydaw-

ców został dostrzeżony i uhonorowany nagrodami władz miast Jasła, Krosna i Nowego Sącza. Obok wielu ciepłych słów pod adresem Łopatkiewiczów, wielka orędowniczka wydania ich trylogii (a w zasadzie tetralogii) dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie Zofia Gołubiew zaznaczyła: *W rezultacie, otrzymaliśmy swego rodzaju kompendium wiedzy o licznych zabytkach paru dawnych powiatów Galicji Zachodniej, i to wiedzy, jaką miano o nich w wieku XIX, a równocześnie, jaką mamy dzisiaj. Nie trzeba dodawać, że obecny stan zachowania wielu z tych zabytkowych obiektów musi prowadzić do bardzo smutnych konstatacji, w czym utwierdza nas lektura „Inwentarzy”*. Dodajmy i tę refleksję – jeśli chcemy o Sądeczynie przed stuleciem znacznie poszerzyć swą wiedzę, skonfrontować z aktualnym stanem posiadania jej zabytków, niezastąpiony przewodnik stanowi właśnie niniejsze dzieło.

Węcej ono Łopatkiewiczów niż Tomkowicza. Co prawda inspiracją były notatki Tomkowicza, ale ostatecznymi komentatorami i weryfikatorami podanych informacji są Łopatkiewiczowie. Nawet biorąc pod uwagę rozmiary tekstu komentarza naukowego, którego tu dwukrotnie więcej. Z recenzentkiego obowiązku winieniem podać, że rzecz obejmuje blisko 400 stron tekstu i równie tyle stron ilustracji. Jest zaopatrzona w wykazy źródeł i literatury oraz rzetelnie i pracowicie sporządzone indeksy.

Rękopis dotyczący Sądeckczyzny Tomkowicza rodził się od 1887 r. Był rezultatem głównie badań terenowych, w wyniku których powstały *szczegółowe opisanie miast i wsi, zamków, dworów i świątyń, ich dziejów i wyposażenia artystycznego, a także fachowe opisy (z wymiarami i próbami atrybucji) często nie zachowanych dzisiaj nastaw ołtarzowych, obrazów, rzeźb czy zabytków rzemiosła artystycznego*. Autor korzystał głównie z archiwów krakowskich i sądeckich. Praca, na wskroś pionierska, objęła 58 miejscowości, co do których w większości pozyskiwał dane również z opracowań badaczy Sądeckczyzny, jak Szczęsnego Morawskiego czy Jana Sygańskiego. Od tego czasu upłynęło ponad stulecie. Dorobek naukowy w tej materii powiększył się niezwykle. Ów zasób wydawcy zarejestrowali i opatrzyli twórczymi komentarzami. Ich zasługą jest skrupulatne odnoszenie się do opisanych zabytków, a zwłaszcza spostrzeżenia co do wymowy dzieł z punktu widzenia nowoczesnego warsztatu historyków sztuki i architektury. Imponuje erudycja wydawców w odniesieniu do nagromadzonej przez wiek literatury naukowej. Także temperament, który nie dość że zmusza ich niejako do przytaczania różnych zdań na temat danego obiektu, ale i do prowadzenia licznych polemik z dotychczasowymi ustaleniami.

Sporo dokumentacji fotograficznej, czy też rysunkowej, zgromadził już Tomkowicz. Wiele istotnych materiałów jednak przepadło, część dokumentacji pozostała tylko w planach autorów. Zasługą Łopatkiewiczów jest wydobyć na światło dzienne setki fotografii, rysunków terenowych, szkiców dotyczących często już zapomnianych obiektów sakralnych i świeckich. Jeszcze większą ich uporządkowanie. Tylko część z nich pochodzi z tek Tomkowicza, resztę wydawcy poprzez mrówczą pracę dodali ze współczesnych materiałów, odzyskując dla nauki perły dokumentacyjne z mniej wartościowej pozostałości. Jednym z takich klejnotów okazał się odkryty przez wydawców plon naukowej wycieczki w Sądeckie z 1889 r. profesora Władysława Łuszczkiewicza z uczniami krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych – tej miary co Stanisław Wyspiański i Józef Mehoffer. Znaczenie tego zabytku docenił „Rocznik Sądecki”, rozpoczynając swoje, miejmy nadzieję trwałe, bo obliczone na lata, dzieło – „Bibliotekę Rocznika Sądeckiego” od wydania tegoż materiału w opracowaniu Tadeusza Łopatkiewicza (*Naukowo-artystyczna wycieczka w Sądeckie z 1889 roku. Na tle zabytkoznawczej działalności Władysława Łuszczkiewicza i uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych*, Nowy Sącz 2008, ss. 138).

Ikonografię budowali wydawcy z ułomków znajdujących się w pracach Władysława Łuszczkiewicza, rysunków Stanisława Tomkowicza i Tadeusza Dobrowolskiego, ale przede wszystkim z fotografii, szkiców i rycin zgromadzonych w archiwach i zbiorach muzealnych. Opowiadam się zdecydowanie po ich stronie w tym, że nie dali się porwać współczesnej technice fotograficznej i sięgnęli wyłącznie po materiały dawne. Zaufali twórcom, a w zasadzie rejestratorom zabytków. Dzięki temu książka osiąga klimat właściwy dla schyłku XIX wieku. Jeśli do tego dodamy stylizację czcionki i całą oprawę

graficzną, to otrzymujemy dzieło wysmakowane, lekturę godną polecenia na zimowe wieczory dla miłośników zatartych już w wielu miejscach śladów przeszłości najważniejszych dla Sądeckiej zabytków. Właściwej oprawie tomów sprzyjają również takie „drobiazgi”, jak okładka, krój pisma, a nawet odpowiedniej klasy papier. Oprawa estetyczna to zasługa braci, a Tadeusza Łopatkiewicza w szczególności, który wziął na siebie opracowanie graficzne, skanowanie, skład tekstu i montaż elektroniczny.

Przyjęta przez edytorów metoda – wierności tekstowi źródłowemu, wynika z przyjętej w nauce zasad wydawania tychże tekstów. Łącznie z publikacją wszelkich uwag poczynionych w rękopisie przez autora. W odniesieniu do nich można by się zastanowić nad wprowadzeniem jeszcze jednej kategorii przypisów – przypisów tekstowych, jak chociażby ma to miejsce w *Lustracjach królewskich*.

Ważne dla wymowy książki wydarzenia pomieściły aneksy zawierające korespondencję odnoszącą się do spraw konserwatorskich niektórych obiektów, w tym kalendarium objazdów ich przez Tomkowicza. Całość uzupełnia krótki rys poświęcony losom wybranych zabytków Sądeckiej. Lekturę ułatwiają skrupulatne indeksy osobowy i miejscowości, a także indeks wezwań, tematów ikonograficznych i indeks zabytków zestawione przez wydawców. Zauważamy też wykazy bibliografii sporządzonej zarówno przez Tomkowicza, jak i przez wydawców. I wreszcie to, że bez determinacji i odwagi wydawców, rękopisy dla Sądeckiej bezcenne okrywałby mrok i kurz, przyrodzeni bracia zapomnienia.

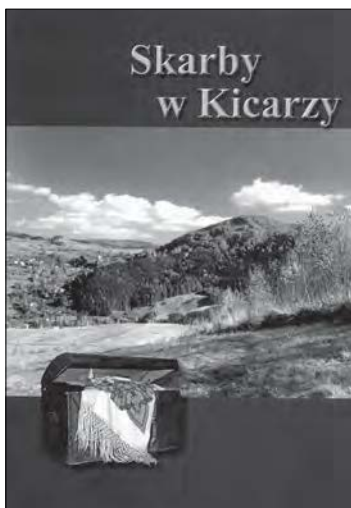
Franciszek Leśniak

Maria Lebdowiczowa
SKARBY W KICARZY
Piwniczna Zdrój – Nowy Sącz 2008

Maria Lebdowiczowa – emerytowana nauczycielka polonistka rodem z Nawojowej, całe zawodowe życie poświęciła Piwnicznej. Do 2007 r. współredagowała lokalną gazetę „Znad Popradu”, publikując na jej łamach teksty o swoim mieście i regionie, współtworzyła monografię Piwnicznej *Studia i szkice z dziejów miasta 1772 – 1998* (praca pod redakcją prof. Józefa Długosza). W dorobku publicystki „Almanachu Sądeckiego”, „Gościa Niedzielnego” i „Głosu Nadpopradzia” znajdziemy też wiersze, publikacje: *Rzeka z miasteczkiem w tle* (2003 r.) oraz słownik biograficzny *Dawni piwniczanie* (2006 r.). Autorka była jurorką międzynarodowego konkursu literackiego „Sen o Karpatach” i jedną z organizatorek międzynarodowych spotkań z poezją i muzyką gór „Wrzosowisko”.

W 2008 roku ukazała się kolejna książka Marii Lebdowiczowej *Skarby w Kicarzy*. Przygotowaniem do druku zajęło się wydawnictwo „Koliber”. Współwydawcą, obok autorki, jest FLEXERGIS Nowy Sącz, także odpowiedzialne za druk. Starannej korekty tekstu dokonały Wanda Łomnicka-Dulak i Agnieszka Lebdowicz-Jarzębak.

Książka przyciąga czytelnika kolorową okładką, zaprojektowaną przez Marię Lebdowiczową i Zbigniewa Muzyka. W jej centralnej części – tytułowy Kicarz, zdjęcie wykonane przez Jacka Śliwę. Rozświetlona słońcem panorama zaprasza na niezwykłą wędrówkę tropem legend i opowieści opartych na piwniczańskich gadkach. Symbolicznym kluczem do tej niecodziennej podróży jest otwarty regionalny kufer z wystającą piwniczańską chustą. Zawartość skrzyni może poznać czytelnik, który nie tylko *dotknie* książkę, ale otworzy i zagłębi się w lekturze. Okładka zamykająca wydawnictwo powtarza motyw otwartego kufra. Czyżby należało oczekiwać dalszego ciągu *Skarbów w Kicarzy*?



Autorka zadedykowała *gadki* swojej wnuczce Kasi i jej rówieśnikom..., w roku 660-lecia Piwnicznej.

Książka posiada bogatą, jak na niezbyt obszerne objętościowo dzieło, kompozycję. Otwiera ją klasyczny wstęp od autorki, po czym następują 2 części. Pierwsza, zatytułowana *Legends i opowieści* to 36 historii zapisanych gwarą, ilustrowanych przez Monikę Lebdowicz-Drag. Druga, pt. *Jak rok długi* zawiera pięć obszerniejszych, poświęconych codzienności, zwyczajom i obrzędom regionu piwniczańskiego. W aneksie znajdziemy oryginalny tekst *Kolędniki*, literacką wersję *gadki Skarby w Kicarzy*, przetworzoną, w oparciu o pierwotne nagranie piwniczańskiego listonosza Jana Dziedziyny, opowieść o miejscowym Ikarze, informację o osobach opowiadających i zapisujących *gadki*, próbki tekstów zapisanych gwarą przez uczniów, fragment tekstu Tomasza Marszałka z Kokuszki. Publikację zamykają: zwięzła informacja o piwniczańskiej gwarze, słowniczek gwarowy i bogata literatura przedmiotu.

W apostrofie do czytelników autorka tłumaczy: *Skarby w Kicarzy? Nic dziwnego. Jeśli w pobliżu wsi jest góra, to tam albo straszy, albo są ukryte skarby, czasem jakaś niezwykła tajemnica.*

Takie sięganie po poetykę z legend jest uzasadnione. Szuka więc genezy piwniczańskich *gadek* w ciekawości i dążeniu do wiedzy o świecie prostych, niewykształconych mieszkańców tego „małego świata”. Autorka przyznaje, że pomysł stworzenia zbioru ma swe początki w latach

sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. W domowym archiwum gromadziła gadki zapisane przez uczniów ze szkoły w Piwnicznej, z Młodowa i Głębokiego, które przechowywał Eugeniusz Lebdowicz.

Praca nad książką wymagała trudu. Trzeba było przestudiować fachową literaturę, trafić do miejsc, o których opowiadali autorzy gadek, porozmawiać z nimi i nadać *krótkim motywom*, czasem wzmiankom *formę dłuższej gadki, legendy*, która zaciekałaby czytelnika.

Autorka ma świadomość ograniczeń w przekazie tekstu do czytelnika wynikających z bariery językowej, jednak zapis gwarowy jest świadomym zabiegiem stylistycznym. Nie tylko uwiarygadnia historię, ale też potwierdza bogactwo językowe regionu, które przede wszystkim jest skarbem w Kicarzu, spuścizną przechowywaną w ludzkiej pamięci w postaci gadek. Należy je utrwalić, bo dziś o tych korzeniach dziadów, ojców, coraz mniej ludzi pamięta i chce pamiętać.

Gadki to też, a może przede wszystkim, historia życia i obyczajów Piwnicznej. Tej dawnej, regionalnej, ludowej, osobnej.

Autorka nie zapomina o podziękowaniach dla współtwórców książki. Wśród nich jest m.in. siostra szarytka Kazimiera Potok (opisała ludowe wesela wraz z przyśpiewkami) i Wanda Łomnicka-Dulak (wzbogaciła książkę o cztery opowieści z dzieciństwa). Pozostałe nazwiska zamieszcza aneks.

Współcześni twórcy szukają sponsorów dla urealnienia swoich pomysłów. Maria Lebdowiczowa podziękowała za to we wstępie Starostwu Powiatowemu w Nowym Sączu i „Piwniczance” – Zakładowi Butelkowania Naturalnej Wody Mineralnej w Piwnicznej.

Część pierwszą wydawnictwa (*Legandy i opowieści*) organizuje narrator. Snuje gadkę rozpiętą na 36 opowieści, korzystając z wiedzy przekazanej przez krewnych. Często jest to stryk, *dziadek mojego dziadka, prababka, dziadek taty, brat dziadka, pradziadek*. To osoby starsze, doświadczone i... wtajemniczone.

Zgodnie z poetyką tego typu wypowiedzi pierwsze zdanie lub akapit określa czas i przestrzeń zdarzenia. W opisanu czasu wydarzeń dominuje baśniowa nieokreśloność: *Było to barz downo temu, przed latami, przed wiekami, kieś bardzo downo temu, doś downo, rzadziej ukonkretnione: (...), gdy polscy ryccerze pobili Tatarów; gdy na miejscu Piwnicznej rósł las z grubymi zwierzętami; może ze sto lat temu; za Austryje; 200 roków temu*.

Przestrzenią nazwaną jest Piwniczna i okolice. Bohaterami opowieści są prości ludzie. Prowadzą gospodarstwo lub zajmują się do pracy w domu i zagrodzie. Znajdują w tym, co robią, sens swojej egzystencji, jednak często staje im na drodze złośliwy los, z którym próbują się zmierzyć.

Gospodarzom, kupcom dają się we znaki zbójnicy i złodzieje. Nierzadko chłop bywa sprytny, jak biedny Wawrzek, bohater gadki *Zapłacone*, który odpłacił z nawiązką nieuczciwym handlarzom. Często bohaterami są poszukiwacze skarbów, bo tych tu nie brak. Ludzie wierzą, że są w grocie pod Niem-

cową, zakopane pod bukiem, w jaskini na Hali Pisanej, w tajnych lochach pod Piwniczną. Jak do tej pory jeszcze nikt ich nie wydobył, ale rację ma wiejski moralista, twierdząc: *A jo wom godom, ze to najprowdziwso prawda z temi skarba-mi, ino ze trzeba ik sukać długo i cierpliwie – w cłowiecem sercu (Skarb w Kicorzu). Bo z krzywdy ludzkiej nikomu jesce nie buło pożytku, a te piniondze z krzywdy się wzięły. Z wielkie ludzkie krzywdy. To ik już lepi nie sukać (Z ludzkie krzywdy).*

Piwniczańskie okolice żyją wiarą w topielce, diabły, upersonifikowane strachy. Żyją one na Certezie, Baniskach. Noszą charakterystyczne nazwy. To *łokropy, lelki, mamuny, płanytniki*, a także straszące, tajemnicze światelka. W gadkach odnajdziemy przyczyny ich wpływu na ludzi: *Tak to downi bywało, strachy miały przystemp do ludzi, bo ludzie późno były bierzmuwane i diabol kciot takiego człowieka diobłem zrobić, zeby mu służył (Łokropa na Magurak).*

W opowiadanych historiach można odnaleźć wiele ciekawostek, np. o powstaniu Kicarza (Kicorz), rodzie Piwowarów z Piwnicznej (*Kazimierzowe miasto*), genezie nazw: Piwniczna (*Kazimierzowe miasto*), Kicarz (*Była sobie góra nad Popradem*), Młodów (*Niek wiedzom*), kotczym zamku, z którego zostały mury – wieża w Rytrze (*Koci zamek*), odkryciu kwaśnej wody przez Jędrusia Górkę (*Jyndrusiowe źródółko*).

Niewątpliwie ciekawa jest część druga *Skarbów* - *Jak rok długi*. Tworzy ją 5 opowieści ujętych w cykl barwnej, etnograficznej historii o zwyczajach, ob-rzędach, pracach i życiu mieszkańców regionu, zamkniętej klamrą symbo-licznego roku; od adwentu i świąt bożonarodzeniowych do Nowego Roku (*Świynta godnie u babki*), zimą, czas wielkiego postu, świąt wielkanocnych (*Kiedy minie zima*), wiosną (*Wiosna to wiosna*), lato (*Lipcowy jarmark*), jesień (*Trzeba zdążyć przed zimą*).

Zainteresowany piwniczańskim folklorem czytelnik pozna nie tylko po-trawy podawane w adwencie, w czasie ważnych chrześcijańskich świąt, ale wraz z bohaterami opowieści przeżyje wesele, wigilię, pasterkę, odwiedzi-ny kołędników – a jeśli zechce, pozna scenariusz *Kołędniczy* zamieszczony w aneksie.

Teksty utrwalają zwyczaje kultywowane w rodzinach, których źródłem są święta kościelne, chrześcijańskie, tradycja ludowa (wiejskie, ludowe wesele Maryski i Stasia). Nie brak w nich ludowych wróżb (np. z przekrojonych ce-bul), zabobonów (zapraszanie lisa na wieczerzę wigilijną, wiązanie łyżek ze stołu wigilijnego, mycie twarzy w misce z zimną wodą ze srebrnym pieniąż-kiem). Narrator wspomina o pracach domowych, gospodarskich i polowych, lipcowym jarmarku w Piwnicznej przed żniwami, w którym uczestniczyli niemal wszyscy gospodarze, celebrowaniu parafialnego odpustu ku czci Matki Boskiej Siewnej.

Książka Marii Lebduczowej wpisuje się w pożądane działania zmierza-jące do odkrywania naszych małych ojczyzn, tych najbliższych, rodzinnych, z rodzinnymi korzeniami, tych tuż obok nas – dzielnic, miasta, najbliższego regionu. W błyskawicznie zmieniającym się świecie, świecie globalnej unifi-

kacji – także kulturowej, odchodzący od nas wiekowi strykwowie, dziadkowie naszych dziadków, prababcie, dziadkowie taty, pradziadowie zabierają ze sobą świat z pierwszych dekad minionego wieku. Niezapisany – będzie bezpowrotnie utracony.

Maria Lebdowiczowa ma swoją cegiełkę w zachowaniu przeszłości dla nas i dla przyszłości.

Krystyna Sikora

HARCERSKI SŁOWNIK BIOGRAFICZNY
pod red. Janusza Wojtyczy
Warszawa 2008



W związku ze zbliżającą się setną rocznicą powstania harcerstwa w Polsce (2011 r.) Muzeum Harcerstwa w Warszawie podjęło cenną inicjatywę wydawniczą przygotowania kilku tomów *Harcerskiego Słownika Biograficznego*. Pierwszy ukazał się w 2006 r., drugi – na którym się skupimy z racji zamieszczenia not siedmiorga osób związanych z Nowym Sączem – w 2008 r.

Wkład harcerstwa i jego przedstawicieli – działaczy oraz wychowanków – do kultury i nauki, a zwłaszcza do pedagogiki, nie ulega wątpliwości. Jednak można zauważyć, że ten dorobek nie jest w wystarczającym stopniu udokumentowany naukowymi opracowaniami, przez co ulega rozproszeniu i zapomnieniu. „Harcerski słownik biograficzny” jest pierwszym w dziejach ruchu harcerskiego opracowaniem tego typu, przygotowanym z wykorzystaniem historycznego warsztatu naukowego. Lokuje się wśród innych podobnych wydawnictw, prezentujących wybitnych przedstawicieli poszczególnych profesji lub członków korporacji. Leksykony takie stanowią niezastąpione i cenne źródło w warsztacie historyka, w tym przypadku zwłaszcza historyka oświaty i wychowania, a często są również interesującą lekturą dla miłośników historii – napisał we wstępie dr Janusz Wojtycha. I trzeba się z nim zgodzić.

„Harcerski słownik biograficzny” jest pierwszym w dziejach ruchu harcerskiego opracowaniem tego typu, przygotowanym z wykorzystaniem historycznego warsztatu naukowego. Lokuje się wśród innych podobnych wydawnictw, prezentujących wybitnych przedstawicieli poszczególnych profesji lub członków korporacji. Leksykony takie stanowią niezastąpione i cenne źródło w warsztacie historyka, w tym przypadku zwłaszcza historyka oświaty i wychowania, a często są również interesującą lekturą dla miłośników historii – napisał we wstępie dr Janusz Wojtycha. I trzeba się z nim zgodzić.

Miło jest nam odnotować, że w grupie tak wielkich nie tylko z punktu widzenia Związku Harcerstwa Polskiego nazwisk jak: Jan Bytnar (Rudy), Tadeusz Zawadzki (Zośka), Krystyna Krahelska i Jerzy Kukuczka (jeden

z najsłynniejszych himalaistów świata), znaleźli się sądeczanie. Dodajmy, że w wykazie autorów hasel odnajdujemy też przedstawicieli naszego miasta: dr. Krzysztofa Kubisza, Zofię Kubisz, Ludmiłę Remi i Leszka Zakrzewskiego.

W II tomie wydawnictwa zamieszczono 102 noty (piszę noty, nie notki, bowiem wszystkie hasła są bardzo obszerne, szczegółowo ujmujące wszystkie aspekty życia, dorobek zawodowy i społeczny oraz dane na temat rodzin). W I tomie zawarto 96 sylwetek, a dalej w całym cyklu ma ich być jeszcze ponad 700. Autorzy przyjęli tzw. system holenderski, czyli w każdej części tego przedsięwzięcia biogramy ułożone są w układzie alfabetycznym. Tu jedna krytyczna uwaga, nie wiadomo dlaczego hasła nie zostały na bieżąco zilustrowane fotografiami bohaterów. Zdjęcia znajdują się osobno w końcowej części tej publikacji. Nie jest to dobry pomysł.

Wędrowkę po tej książce rozpoczynamy od Ewy Marii von Enderndorf Harsdorf (1910–1999), którą większość z nas kojarzy jako wybitną sądecką artystkę malarkę. Ale już niewielu wie, że była harcmistrzynią, komendantką hufców harcerek w Krakowie i w Limanowej, a w czasie II wojny światowej działała w ruchu oporu (m.in. w Organizacji Orla Białego Resurrectio i Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej). W późniejszych latach pracowała w szkołach Starego i Nowego Sącza, w Domu Robotniczym i Domu Kultury Kolarza, gdzie rozwijała plastyczne zainteresowania setek młodych ludzi.

Po sąsiedzku z siostrą występuje Teresa Janina Maria Harsdorf-Bromowiczowa (1912–2003), nauczycielka, harcmistrzyni, hufcowa w Zakopanem, przez wiele lat związana z Nowym Sączem, komendantka Pogotowia Harcerek, która także działała w „Orle Białym” i ZWZ-AK.

Prof. dr hab. Eugeniusz Marian Michał Pawłowski (1902–1986) w kręgach harcerskich znany był jako druh Pazdur. On także jako harcmistrz pełnił funkcję komendanta Hufca ZHP w Nowym Sączu. Pracował jako nauczyciel w I i II LO w Nowym Sączu, był wybitnym językoznawcą, specjalistą od dialektologii i onomastyki, wykładowcą Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie, autorem wielu naukowych publikacji, ale też powieści, a do tego przewodnikiem PTTK i reżyserem w Teatrze Robotniczym.

Zenon Maria Remi (1905–1967), czyli Bystre Oko, należy do słynnego rodu sądeckich architektów. Przez długie lata pełnił funkcję architekta miejskiego. Uczestniczył w budowie stancy w Kosarzyskach, którą zaprojektował jego ojciec Zenon Adam (1873–1924). Piastował wiele godności w harcerstwie, włączał się w liczne inicjatywy podejmowane podczas słynnego „eksperymentu sądeckiego”.

Bronisława Stefania Szczepańcówna (1903–1996) to jedna z najbardziej zasłużonych osób w stuletniej historii skautingu na Sądecczyźnie. Przyjaciele i podopieczni nazywali ją Wrzosem, Skrzętną Pszczolą, albo po prostu druhną Bronką. I wiadomo było, że chodzi o długoletnią komendantkę hufca, skupiającą wokół siebie rzesze ludzi, znakomitą nauczycielkę i wychowawczynię, autorkę pieśni harcerskich i religijnych oraz cennych książek.

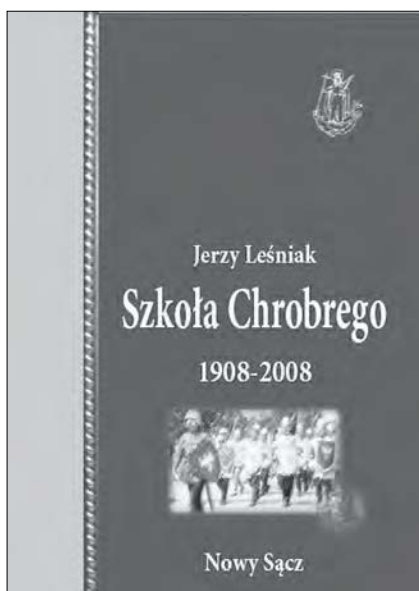
Zofia Uhl-Kubiszowa – Ofka – (1907–1972) także należy do grona najwybitniejszych harcerskich instruktorek w mieście nad Dunajcem i Kamienicą (nauczycielka, harcmistrzyni, hufcowa). W czasie okupacji działalność w AK okupiła aresztowaniem i pobytem w obozach w Ravensbrück i Wattensetdt. Po wojnie była m.in. radną, działała w oddziale Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Stanisław Michał Wąsowicz, pseudonim Sztoś (1901–1941), był prawnikiem, sędzią, harcmistrzem, hufcowym harcerzy i Szarych Szeregów. W czasie II wojny pracował w ZWZ i Organizacji Orła Białego. Aresztowany przez gestapo, więziony w Nowym Sączu i Tarnowie, trafił w końcu do Auschwitz. Tam wraz z kilkudziesięcioma kolegami został rozstrzelany pod ścianą śmierci.

Ten słownik może się przydać każdemu sądeczaninowi. Nie tylko temu, który kiedyś i gdzieś tam nad potokiem (np. opodal stancy w Kosarzyskach) złożył harcerskie przyrzeczenie czy instruktorskie zobowiązanie, ale wszystkim, którzy przywiązanie do tradycji i dziejów swojego miasta oraz regionu noszą w sercach. Tym, którzy chcą ocalić w swojej pamięci dorobek życia ludzi wybitnych nie tylko na niwie polskiego skautingu.

Piotr Gryźlak

Jerzy Leśniak
SZKOŁA CHROBREGO 1908–2008
Nowy Sącz 2008



Uroczystości 100-lecia Szkoły Chrobrego odbyły się w sali teatralnej Domu Kultury Kolejarza w Nowym Sączu w dniu 25 września 2008 r. Ta poważna, dostojna wręcz impreza prowadzona przez dyrektora Bogusława Kolcza, ujęła obecnych przede wszystkim ogromnym szacunkiem dla tradycji, dla przeszłości Szkoły, dla żyjących i tych, co odeszli, absolwentów. Myślę, że tego typu postawa to najlepsza lekcja wychowawcza dla obecnych tam uczniów, a było ich na uroczystości sporo, lekcja po prostu wychowania patriotycznego.

W tym duchu utrzymana jest również obszernych rozmiarów księga pamiątkowa, którą tutaj przedstawiam czytelnikom.

nikom „Rocznika Sądeckiego”. Jej autorem jest Jerzy Leśniak, doświadczony dokumentator życia kulturalnego i społecznego w Nowym Sączu.

II Państwowe Gimnazjum powstało jeszcze w czasach zaboru austriackiego, w 1907 roku, a już w wolnej Polsce, w 1926 r. otrzymało imię Króla Bolesława Chrobrego. Autor jubileuszowej książki napisał: *Placówka ta była prawdziwą perłą w koronie szkolnictwa Sądeckizny, legitymującą się okazałym dorobkiem i niepowtarzalnym, lubiącym młodzież (a nie zawsze tak przecież bywa) gronem pedagogicznym, wszczepiającym wychowankom przywiązanie do małej i dużej ojczyzny*” (s. 3). Myślę, że w tych słowach jest sporo prawdy. To zapewne zdecydowało, że w 1950 r., kiedy w Polsce zaostrzono kurs ideologiczny (o czym ja jako kandydat do tego liceum nie mogłem wiedzieć), właśnie Chrobrego wybrano do likwidacji. Na szczęście te tradycje przejęła Szkoła Podstawowa nr 13, Gimnazjum nr 4 oraz IV Liceum Ogólnokształcące, później z kolei *Spadkobiercą tradycji stuletniej placówki jest Akademickie Liceum i Gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu* (s. 3).

Miałem ostatnio okazję przeglądać albumy, książki pamiątkowe z wielu szkolnych rocznic, m.in. 200-rocznicy Szkoły Podstawowej w Węglowicach koło Częstochowy (do której zostałem zaproszony w 2008 r. jako były minister oświaty, który w swoim czasie wspomógł tę placówkę finansowo), ze 190-rocznicy powstania II Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Jana III Sobieskiego w Krakowie, gdzie przez pięć lat pracowałem jako nauczyciel języka polskiego, z dziesięciolecia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu (dziwnym trafem nie otrzymałem książki pamiątkowej mojego macierzystego I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu, którego ukończeniem się chlubię), w tym kontekście muszę stwierdzić, iż *Szkoła Chrobrego* Jerzego Leśniaka jest pozycją unikatową. Posłuchajmy wyznań autora opracowania:

Przedkładany Państwu album nie jest monografią w naukowym znaczeniu, a raczej umieszczonym w kapsule czasu kalejdoskopem pochodzących z kolejnych roczników »wojów Chrobrego« na tle dziejów miasta, rejestracją dokonujących się w nim zmian cywilizacyjnych i kulturowych, od czasów cesarza Franciszka Józefa, do Polski przynależnej do Unii Europejskiej, od Stanisława Klemensiewicza do Bogusława Kołcza (s. 3).

Dalej Jerzy Leśniak opowiada o tym, że książka jest *Albumem rodzinnym*, że sąsiadują w nim fotografie dziadków, ojców i wnuków, *archiwalia i wspomnienia*, dzięki którym poznajemy przedwojennych profesorów i uczniów, a także najnowsze eksperymenty szkoły akademickiej na przełomie XX i XXI wieku.

Jak się przedstawia kompozycja tej monumentalnej książki? Rozpoczyna się od informacji o królewskim patronie, Bolesławie I Chrobrym (Wielkim), o jego potęgde. Potem otrzymujemy charakterystykę Nowego Sącza sprzed stu lat. Ta opowieść jest ilustrowana unikatowymi zdjęciami „Gazety Sądeckiej”, Rynku w Nowym Sączu czy Kaplicy Szkolnej. Są, oczywiście, zdjęcia budynku szkolnego z lat dwudziestych, koszar wojskowych, podobizny hra-

biego Andrzeja Potockiego i Cesarza Franciszka Józefa I. Potem mamy opis początków szkoły, informacje o uczniach i kadrze, bazie szkolnej, nauce. Na mnie największe wrażenie w tej części książki robią reprodukcje oryginalnych dokumentów z epoki (np. dziennika klasowego, wykazu abiturientów czy fotografia grona pedagogicznego z I wojny światowej).

W rekonstrukcji historii Szkoły Chrobrego odwołuje się Jerzy Leśniak do zachowanych dokumentów, wspomnień byłych uczniów i monografii Ryszarda Gessinga. Jego pracę pt. *Zarys dziejów II Gimnazjum w Nowym Sączu* drukował „Rocznik Sądecki” (1971, 1972, 1973). Zdaniem autora, jest to fundamentalne – jak dotąd – opracowanie dziejów szkoły. Dzięki niemu można było w jubileuszowej księdze ocalić od zapomnienia wiele faktów z historii tej placówki w okresie dwudziestolecia międzywojennego i okresu powojennego, do czasu jej likwidacji.

Osobne miejsce poświęcono tutaj sztandarowi królewskiej szkoły, drużynom harcerskim w latach 1911–1950 na tle dziejów nowosądeckiego harcerstwa, zaprezentowano poczet dyrektorów II Gimnazjum i Liceum (Stanisław Klemensiewicz, Apolinary Kajetan Maczuga, Emil Język, Jan Krupa, Stanisław Serafin, Stefan Szeworski, Karol Jarosz, Ryszard Gessing, Eugeniusz Korpak zastępca dyrektora). Dalej mamy niekonwencjonalnie przedstawione sylwetki nauczycieli oraz paradę znanych absolwentów, a wśród nich takie nazwiska, jak Zenon Ludwik Klemensiewicz (językoznawca) Bolesław Barbacki (malarz), Zygmunt Berling (generał broni), Tadeusz Szczecina-Giewont (poeta), Józef Zbigniew Białek (literaturoznawca). Całość materiału bogato ilustrowana nieraz unikatowymi zdjęciami.

Dużo ciekawych informacji na temat historii tej placówki wnoszą wspomnienia absolwentów, wśród których wyróżnić muszę obszerny, faktograficznie bogaty szkic Augustyna Leśniaka *Moja „druga buda”* oraz znakomitego chirurga, profesora Tadeusza Popieli *Nie byłbym tym, kim jestem*. Materiał bardzo zróżnicowany, od wspomnień o charakterze wyłącznie osobistym, przez próby rekonstrukcji historii szkoły, po charakterystyki (nieraz bardzo szczegółowe) nauczycieli i kolegów.

Autor książki rejestruje spotkania absolwentów po drugiej wojnie światowej, także po likwidacji szkoły w 1950, aż do 1996 roku, kiedy to powołano do życia Stowarzyszenie Wychowanków II Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego. Tę część książki zamykają wykazy absolwentów (1908–1950).

Przypomnijmy w tym sprawozdaniu z książki jubileuszowej kolejne ważne dary w historii Szkoły Chrobrego. Otóż, w latach 1958–1999 funkcjonowała tutaj Szkoła Podstawowa nr 13 im. Bolesława Chrobrego, w latach 1999–2003 Gimnazjum nr 4 im. Bolesława Chrobrego (do roku 2001 przy ul. Jagiellońskiej 61), 2000–2003 Zespół Szkół nr 4 im. Króla Bolesława Chrobrego (Gimnazjum nr 4 i IV LO), 2001–2002 Niepubliczne Gimnazjum Akademickie im. Króla Bolesława Chrobrego, od 2002 r. Akademickie Liceum i Gimnazjum im. Króla

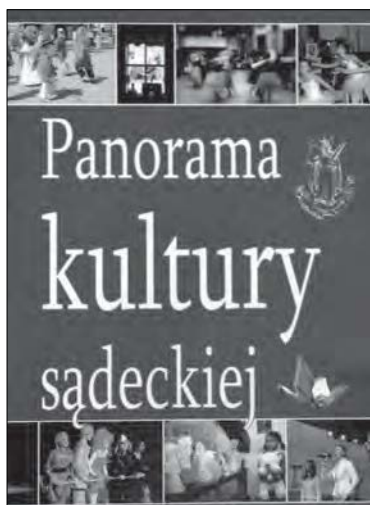
Bolesława Chrobrego. Przyznać muszę, że w krótkim czasie tych przeobrażeń placówki noszącej imię wielkiego Króla było stosunkowo dużo, te wszystkie fakty szczegółowo rejestruje księga Leśniaka. Trzeba mieć nadzieję, że ostatnia placówka, powołane w 2002 r. Akademickie Liceum i Gimnazjum rozpoczęło nowy stabilny organizacyjny okres rozwoju placówki.

Rozdział *Od IV LO do Liceum Akademickiego* opowiada historię szkoły od 1991 r. do powołania w 2002 r. Liceum Akademickiego. Na tym ostatnim fragmencie historii zatrzymam się nieco, gdyż jest to dość nietypowy przypadek chyba w całym kraju, by szkoła średnia i gimnazjum współegzystowały niejako z uczelnią wyższą, myślę o głośniejszej w Nowym Sączu i w Polsce tzw. „Szkoła Pawłowskiego”. Ta część księgi, bogato ilustrowana fotografiami z życia szkoły, podobiznami uczniów, nauczycieli, dyrektorów, przyjaciół placówki, opowiada o tym, jak ta jednostka oświatowa jest otwarta na kontakt ze swoim miastem, małą ojczyzną, na kraj, wreszcie na świat. Relacje ze spotkań uczniów z wybitnymi politykami (Lech Wałęsa), artystami (Zanussi), uczonymi (Profesor Romuald Brazis), z zagranicznych wojaży uczniów (od Ziemi Świętej, przez Kresy, do Włoch, Stanów Zjednoczonych) wskazują na to, że prowadzony tutaj proces wychowawczy wykorzystuje wszelkie możliwości kształtowania współczesnego młodego człowieka. Jerzy Leśniak w słowie wstępnym wspominał, że książka pomyślana została jako *album rodzinny*, zastrzegając, że nie ma ona ambicji *monografii naukowej*. Otóż, o ile w pierwszym przypadku muszę się w całości zgodzić z jego sądem, gdyż otrzymaliśmy znakomity, niespotykany w tego typu publikacjach dokument wizualny 100 lat historii szkoły, z drugą częścią wypowiedzi muszę polemizować. Księga *Szkoła Chrobrego*, jeżeli nie jest monotonna historią szkoły, to na pewno jest bardzo udokumentowanym, także werbalnie, przewodnikiem po jej historii.

Jeżeli zaś przyjrzeć się jej osiągnięciom z lat, w których kieruje nią mgr Bogusław Kołcz, to nie dziwi fakt, że minister edukacji narodowej przyznała mu w 2008 r. jako jednemu, pierwszemu w Małopolsce tytuł profesora oświaty. Nie znam bowiem w Polsce szkoły, w której dyrektor i wicedyrektor są współautorami podręczników do języka polskiego w liceum, podręczników, dodam, konkurencyjnych, co nie wyklucza ich harmonijnej współpracy.

Bolesław Faron

Jerzy Leśniak, Sławomir Sikora
PANORAMA KULTURY SĄDECKIEJ
Nowy Sącz 2008 r.



Oceniana publikacja ma charakter zbiorowego almanachu, napisanego przez dwu znanych dokumentalistów i doskonałych znawców kultury sądeckiej. Trudno byłoby określić ich inaczej, skoro jeden z nich (red. Jerzy Leśniak) jest współautorem monumentalnej „Encyklopedii sądeckiej” (Nowy Sącz, 2000). Obaj natomiast od lat opracowują i wydają wartościowy i poczytny periodyk pt. „Nowy Sącz”, mający również klasyczną formę almanachu, dokumentującego szczególnie różnego rodzaju zjawiska z życia miasta.

Źródłem materiału do ocenianego almanachu stały się fakty i informacje zebrane przez Autorów w toku ich starannego archiwizowania życia kulturalnego mieszkańców Nowego Sącza, a także ankiety skierowanej w tej sprawie do dyrektorów sądeckich instytucji kultury oraz liderów zespołów artystycznych i grup twórczych. Owe rozległe i gruntowne podstawy źródłowe zapewniły poprawność merytoryczną ocenianego dzieła.

Jeśli idzie o rodzaj tworzących almanach tekstów, to stanowią go: artykuły i opracowania naukowe, zapisy kronikarskie i sprawozdania z działalności instytucji, zespołów i grup twórczych, biogramy znanych osób, relacje z odbytych imprez i uroczystości, sprawozdania z osiągnięć organizacyjnych i dydaktyczno-wychowawczych instytucji i grup artystycznych, kalendaria, wiersze oraz inne. Ważną jego częścią jest spora ilość zdjęć i obrazów ilustrujących opisane w almanachu fakty i wydarzenia. Ilustracje te nadają wydawnictwu posmak atrakcyjności. Uplastyczniają one wyraźnie opis zaprezentowanych w almanachu faktów i zjawisk.

Treść opracowanego almanachu jest rozległa. W jego 17 rozdziałach (poprzedzonych starannie napisanym słowem wstępnym przez Ryszarda Nowaka – prezydenta miasta Nowego Sącza i zamkniętych zakończeniem zredagowanym przez obu piszących) Autorzy szczegółowo ukazali dwa rodzaje zjawisk składających się na kulturę miasta Nowego Sącza w 2007 r. Pierwsze to wielokierunkowa i głęboko przemyślana intencjonalna działalność edukacyjna, wychowawcza i artystyczna nowosądeckich instytucji kultury (Sądecka Biblioteka Publiczna im. J. Szujskiego, Miejski Ośrodek Kultury, Nowosądecka Mała Galeria, Pałac Młodzieży, Małopolskie Centrum Kultury „Sokół”, Małopolskie Biuro Wystaw Artystycznych, Muzeum Okręgowe z jego dziesięcioma oddziałami, Państwowa Szkoła Muzyczna I i II stopnia).

Zjawisko drugie, to zróżnicowane i niezwykle dynamiczne życie artystyczne w Nowym Sączu znaczone istnieniem dużej ilości zespołów artystycznych i grup twórczych (chóry, zespoły folklorystyczne, kluby i związki twórcze, orkiestry, zespoły estradowe i kabarety, teatry amatorskie, środowiska twórcze oraz media, malarstwo i rzeźba), a także liczne i bogate imprezy artystyczne (koncerty, festyny).

Na treść każdego z tych 17 rozdziałów złożyły się: opis kierunków działalności, prezentacja twórców, pracowników i animatorów, spisy kadry instytucji i członków zespołów, opis przeszłości, charakterystyka współczesnych osiągnięć, kalendarium (lub kronika wydarzeń) za 2007 r., a nade wszystko bogaty zestaw ilustracji obrazujących opisaną działalność i poprawiających szatę graficzną publikacji.

Opracowana w ten sposób, *Panorama Kultury Sądeckiej* jest nie tyle wzorowym, co wzorcowym (prawie niedoścignionym, niemal idealnym) opisem rozwoju i charakterystyką dynamicznych przedsięwzięć w zakresie kultury w Nowym Sączu. Czytelnik jej treści odnieść musi wrażenie, że w Nowym Sączu kulturę traktuje się poważnie, na serio. Dzięki temu jej twórcy, organizatorzy i animatorzy osiągają w tym zakresie sukcesy najwyższego lotu o poziomie krajowym i międzynarodowym (przykładem sądeckie orkiestry, chóry i grupy plastyczne), zaś ilość i rozległość tego, co dzieje się w Nowym Sączu (jeśli idzie o kulturę) lat ostatnich przypisać może – parafrazując język Autorów *Panoramy* („teatralny zawrót głowy”) – czytelnika poznającego tekst almanachu rzeczywiście o zawrót głowy. Opisane w almanachu zjawiska i procesy dowodzą, że w obecnych trudnych ekonomicznie czasach kultura sądecka nadal się rozwija i coraz więcej w niej zjawisk wpisujących się w ogólnonarodowy i ponadnarodowy dorobek kulturalny. Przykładem tego rozwoju może być awans organizacyjny, z dniem 12 czerwca 2007 r., sądeckiego Młodzieżowego Domu Kultury do poziomu organizacyjnego (wielkość kierunków działalności wychowawczej i artystycznej) Pałacu Młodzieży. Dowodzi tego także wejście wielu Sądeczan w kręgi twórców i wykonawców o zasięgu ogólnopolskim a nawet międzynarodowym. Nie trudno się domyśleć, że jest to posiewem głębokiego zrozumienia dla spraw kultury przez jej twórców i realizatorów, oraz ich dogłębnego zaangażowania się w nią i związane z nią wartości, a także dobrego klimatu tworzonego dla niej w tym mieście od wielu lat.

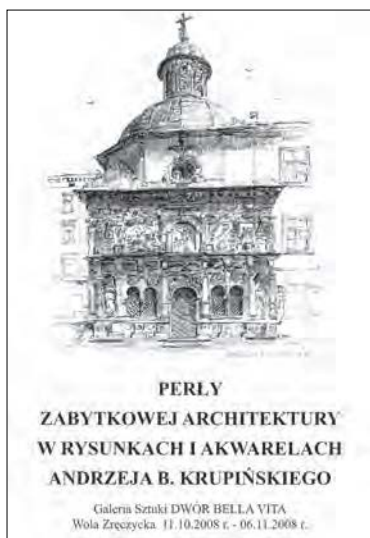
Ukazując sygnalizowane fakty i zjawiska Autorzy ukazali duży potencjał kulturalny Nowego Sącza, co jest nie tylko zasługą licznych twórców i animatorów kultury, ale także korzystnego dla niej klimatu tworzonego przez władze miasta, mądrze sterujące jej rozwojem.

Wyrażając podziw i uznanie autorom *Panoramy* za trud jej przygotowania i wydając o niej ocenę najwyższą, wydaje się słusznym postulować by przygotowany tom potraktować, jako zapowiedź nowej serii wydawniczej. Wydawanie almanachu należy kontynuować, przekształcając go w wydawnictwo

periodyczne. Ponawianie, co jakiś czas takiego almanachu będzie doskonałą formą promocji miasta Nowego Sącza nie tylko w Polsce, ale także w innych krajach Unii. Dostarczy też innym środowiskom wzoru prawie doskonałego wydawnictwa regionalnego. Spodziewać się też należy, że da ono początek ogólniejszemu (krajowemu i ponadnarodowemu) ruchowi dokumentowania życia kulturalnego środowisk lokalnych. Popularyzacja w ten sposób informacji o twórcach i animatorach sądeckiej kultury i sztuki silnie zmotywuje jednych i drugich do jej intensywniejszego rozwoju.

Tadeusz Aleksander

**PERŁY ZABYTKOWEJ ARCHITEKTURY
W RYSUNKACH I AKWARELACH ANDRZEJA B. KRUPIŃSKIEGO
katalog z wystawy, Wola Zręczycka [2008]**



W dniach od 11 października do 6 listopada 2008 r. w Galerii Sztuki Dwór Bella Vita w Woli Zręczyckiej prezentowana była wystawa poświęcona czterdziestolecu pracy twórczej Andrzeja B. Krupińskiego, której towarzyszyło wydanie skromnego katalogu zawierającego reprodukcje 22 prac jubilata.

Zarówno wystawa, której komisarzem był Seweryn A. Wisłocki, jak i towarzysząca jej okolicznościowa publikacja wydana przez Muzeum Niepodległości w Warszawie, Małopolską Organizację Turystyczną w Krakowie oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Gdowskiej, są wyrazem szacunku dla dorobku twórczego Andrzeja B. Krupińskiego (rocznik 1941), znakomitego historyka

sztuki, doktora nauk z zakresu architektury i konserwacji zabytków, któremu – jak słusznie napisano – *kultura polska wiele zawdzięcza*.

Stwierdzenie powyższe uzasadnia przedmowa do wyżej wspomnianego katalogu, napisana przez Elżbietę Samek-Czapłą oraz Seweryna A. Wisłockiego, która – przypominając życiorys jubilata – zwraca m.in. uwagę na fakt, iż w latach 1970–1975 kierował on zespołem badań zabytkowej architektury w krakowskim Oddziale Pracowni Konserwacji Zabytków, prowadząc m.in. prace konserwatorskie w krakowskich Sukiennicach, Barbakanie, dawnym pałacu biskupów w Kielcach, ratuszu w Bielsku-Białej, zamku w Spytkowicach, kościele św. Katarzyny i pałacu w Wilnie, a przede wszystkim brał udział w odnowieniu Zamku Królewskiego na Wawelu.

Omawiana publikacja przypomina również dalsze etapy drogi zawodowej Andrzeja B. Krupińskiego, tj. okres pełnienia przez niego w latach siedemdziesiątych funkcji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Tarnowie (nadzorował wtedy m.in. odrestaurowanie zamku w Dębnie) oraz lata osiemdziesiąte wypełnione pracą w Nowym Sączu, najpierw w charakterze dyrektora Muzeum Okręgowego, później dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Publikacja odnotowuje także największy sukces zawodowy Jubilata, tj. restaurację i konserwację Wielkiej Kaskady – zespołu wodospadów i wodotrysków, będącego częścią założenia pałacowo-ogrodowego w Peterhofie koło Petersburga. Wspomina również, że był współzałożycielem Stowarzyszenia „Sztuka Podhalańska”.

Przypomnienie w katalogu bogatego dorobku zawodowego jedynie sygnalizuje osiągnięcia twórcze znakomitego przedstawiciela krakowskiej szkoły konserwacji, który ma na swoim koncie szereg publikacji książkowych oraz dużą liczbę tekstów zamieszczanych choćby w „Dzienniku Polskim”, w którym przez wiele lat zamieszczał rysunki małopolskich zabytków opatrzone syntetycznym, ale zawsze kompetentnym komentarzem.

Leszek Migrała

**Ks. Jan Sygański T.J.
NOWY SĄCZ JEGO DZIEJE I PAMIĄTKI DZIEJOWE
Nowy Sącz 2008
Wydawnictwo FM PRESS według wydania z 1892 roku**

Książka ks. Jana Sygańskiego *Nowy Sącz jego dzieje i pamiątki dziejowe*, wydana po raz pierwszy w 1892 r. nakładem gminy miasta Nowego Sącza w drukarni Józefa Kazimierza Jakubowskiego, stanowi pierwszą próbę opisania dziejów miasta w okresie staropolskim, uzupełnioną o historię jego najważniejszych zabytków. Należy podkreślić, że pionierskie to dzieło, skromne objętościowo, okazało się przedsięwzięciem wielce udanym, zyskując uznanie współczesnych, o czym świadczy fakt, że już wtedy, bezpośrednio po ukazaniu się jubileuszowej publikacji, burmistrz Nowego Sącza Karol Sławik, zamierzał nagrodzić autora honorowym obywatelstwem miasta.

Publikacja *Nowy Sącz jego dzieje i pamiątki dziejowe* obejmuje okres od założenia miasta do pierwszego rozbioru. Książka składa się z dziewięciu rozdziałów, z których – jak zauważył to już Henryk Barycz – dwa pierwsze



przedstawiają historię Sądeckizny do końca XIII w.; trzy następne odnoszą się do problematyki założenia miasta, jego rozkwitu i upadku; kolejne trzy ukazują historię zabytkowych budowli, a więc: zamku królewskiego, ratusza oraz kościołów miejskich; ostatni zaś podejmuje zagadnienie zniesienia norbertanów i przybycia do Nowego Sącza jezuitów, a także opisuje historię łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Pocieszenia.

Warto zaznaczyć, że szkic historyczny ks. Sygańskiego – oparty na solidnej bazie źródłowej, konsultowany z tej miary autorytetem co Wojciech Kętrzyński, dobrze przyjęty przez Radę Miejską Nowego Sącza – spełnił w przeszłości dwojaką rolę: z jednej strony zaspokoił głód wiedzy historycznej o królewskim mieście w widłach Kamienicy i Dunajca, z drugiej zaś zachęcił Autora do podjęcia dalszych badań, które zaowocowały twórczością nie tylko rzetelną z punktu widzenia warsztatu badawczego, ale również niezastąpioną z uwagi na niemal całkowite zniszczenie dokumentów miejskich w wielkim pożarze Nowego Sącza 17 kwietnia 1894 r.

Po drugiej wojnie światowej książka *Nowy Sącz jego dzieje i pamiątki dziejowe* zachowała się w niewielu egzemplarzach, będąc dostępną jedynie w kilku bibliotekach. Dobrze się stało zatem, że wznowienia szkicu historycznego podjął się Sylwester Adamczyk (znany dotąd w Nowym Sączu głównie jako fotografik i autor albumów), który w sposób staranny wydał jego *quasi* reprint, opatrzone kilkoma unikatowymi ilustracjami, m.in. widokiem strony frontowej zamku królewskiego wraz z przyziemiem tego obiektu z 1777 r., dwoma widokami starego ratusza nowosądeckiego (zgorzałego w 1894 r.) oraz widokiem kościoła i opactwa norbertanów z 1782 r.

Leszek Migrała

Ryszard Miłek
MALARSTWO – PAINTING
katalog wystawy, Nowy Sącz 2009

9 stycznia 2009 r. w Salonie Wystawienniczym Małopolskiego Biura Wystaw Artystycznych „Pod Jagiełłą” w Nowym Sączu odbył się wernisaż wystawy malarstwa Ryszarda Miłka, sądeckiego artysty, uprawiającego głównie malarstwo pastelowe, także olej, akryl i rysunek; wiceprezesa Stowarzyszenia Pastelistów Polskich.

Dawno temu, w skromnym folderze z okazji jednej z pierwszych wystaw Ryszarda Miłka w Nowym Sączu, zamieściłem następującą refleksję:

W tym na pozór spokojnym i zrównoważonym mężczyźnie o sportowej sylwetce i twarzy bardziej intelektualisty, niż „rozwichrzonego” artysty – kryje się żywiołowa energia malarstwa. Nic dziwnego, że w twórczości Ryszarda Miłka podstawowe znaczenie odgrywa kolor, jego temperatura, nasycenie i świetlistość – budujące sens i nastrój obrazów. Mistyczne w swej genezie malarstwo Miłka jest pochodną wiedzy duchowej

wyniesionej z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, gdzie studiował historię sztuki.

Ryszard Miłek próbując doprowadzić kolor do wrzenia maksymalnie natęża jego siłę wykorzystując technikę pastelową, pozwalając uzyskać walorową gradację – dającą wrażenie świecenia. To luminescencyjne malowanie na pograniczu zjawisk optycznych, zachodzących w zorzy polarnej, słonecznym halo, wybuchu wulkanu, czy wnętrzu hutniczego pieca – fascynuje dając świadectwo temperamentu i fantazji malarskiej artysty.



Kreśląc powyżej cytowaną myśl, sądziłem wówczas, że mam do czynienia z chwilowym zauroczeniem malarstwem uzdolnionego wrażliwego człowieka, który zrzędzeniem losu zamiast studiować na Akademii Sztuk Pięknych – zajął się teorią.

Obserwując przez następne kilkanaście lat rozwój i dokonania twórcze Ryszarda, z satysfakcją widzę, jak konsekwentnie i świadomie buduje on swoją własną stylistykę artystyczną. Siła jego malarstwa polega na doskonałym połączeniu wiedzy o sztuce jako całości – ze zdobywaną cierpliwie maestrią w posługiwaniu się trudną, pastelową techniką.

Artysta z czasem powściągnął swój żywiołowy temperament i zrezygnował z efektownych walorów początkowej „spontaniczności” na rzecz pogłębiania, uspokajania i szukania głębszej istoty malowanych obrazów.

Ryszard świadomie i twórczo rozwija najważniejsze osiągnięcia i teorie widzenia malarskiego najwybitniejszych poprzedników, których uznał za swych przewodników. Jednak bardzo wyraźnie widoczny jest autentyzm przeżywania osobistej ekspresji wyrażonej własnymi środkami.

Ryszard Miłek malując prawie wyłącznie techniką pastelową stał się obecnie jednym z głównych, współczesnych mistrzów tego gatunku nie tylko w Polsce. Zaangażowanie i oddanie się malarstwu zostało okupione przez Ryszarda komplikacjami żywotnymi. Jest on więc przedstawicielem rzadkiego obecnie gatunku artystów, którzy bezkompromisowo traktując swoje powołanie – bez reszty poświęcają się w sztuce. Pasja, wiedza, wrażliwość, konsekwencja i pracowitość pozwoliły Ryszardowi osiągnąć bardzo wiele... Te cechy są bardzo ważne, ale same nie wystarczają, aby stać się w pełni artystą. Do rozżarzenia tych wartości potrzebny jest ognisty talent. A nim Ryszard jest szczerze obdarowany.

Gratuluję więc mojemu przyjacielowi i aktywnemu koledze ze Stowarzyszenia Pastelistów Polskich następnych wystaw i osiągniętych sukcesów – życząc, aby jego malarstwo wciąż piękniało i dojrzewało jak dobre wino, zachwycając wszystkich, a jemu samemu sprawiało najwyższą satysfakcję.

Ryszard Miłek mieszka i tworzy w Nowym Sączu. Uczęszczał do Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Tarnowie, następnie ukończył historię sztuki

na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Uprawia głównie malarstwo pastelowe, także olej, akryl i rysunek. Przez wiele lat wykładał sztukę w WSB-NLU, PWSZ, uczył także w szkołach podstawowych i średnich. Był kierownikiem Małej Galerii BWA oraz prowadził z Jerzym Pazdanem Galerię „Cechowa”. Był uczestnikiem i organizatorem wielu malarskich plenerów ogólnopolskich i międzynarodowych, prowadził także warsztaty artystyczne w galeriach, szkołach i podczas plenerów artystycznych w Polsce i USA. Jest autorem tekstów z zakresu krytyki artystycznej, gra w teatrze i wykonuje scenografie. Był komisarzem prestiżowych wystaw Józefa Czapskiego i Nejada, czołowej postaci ekspresjonizmu abstrakcyjnego.

Jest współzałożycielem, członkiem i sekretarzem Stowarzyszenia Pastelistów Polskich. Należy do Stowarzyszenia Artystyczno-Literackiego w Krakowie, jest członkiem ZPAP i honorowym członkiem Amerykańskiego Stowarzyszenia Pastelistów z siedzibą w Nowym Jorku.

Artysta zrealizował 56 wystaw indywidualnych i brał udział w ponad 100 wystawach zbiorowych w Polsce i Europie. Ostatnio wystawiał m.in. na Światowym Biennale Sztuki we Florencji, w Bonn i Dernau (Niemcy), w Yvetot i Giverny (Francja), a także w Nowohuckim Centrum Kultury i w Galerii „Pryzmat” (wystawy ZPAP), w Beskidzkiej Galerii Sztuki „Wędrowcy wyobraźni”, bierze udział w Międzynarodowym Biennale Pasteli (2008). Otrzymał wiele nagród i wyróżnień m.in. Złoty Medal na Międzynarodowym Biennale Pasteli (1996), wyróżnienie Ministra Kultury i Sztuki za promocję sztuki polskiej w kraju i za granicą, wyróżnienie Prezydenta Nowego Sącza za promocję sztuki za granicą.

Dzieła Ryszarda Miłka znajdują się w licznych zbiorach prywatnych i publicznych w Polsce, USA (Nowy Jork, Waszyngton, Filadelfia, Minneapolis), Norwegii, Anglii (General Electric), Francji, Szwecji, Australii, Austrii, Finlandii, Niemczech i Watykanie.

Krzysztof Kuliś

ZESZYTY SĄDECKO-SPISKIE (SANDECKO-SPIŠSKÉ ZOŠITY)

tomy 1- 3, 2006-2008

**Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu
i Ľubovnianske múzeum w Starej Lubowli.**

Wydane w ramach projektu: „Rozbudowa Sądeckiego Parku

**Etnograficznego w Nowym Sączu, współfinansowanego
ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego**

INTERREG III A

„Polska – Republika Słowacka”

Brakowało takiego wydawnictwa; wydawnictwa, które w sposób pogłębiający, kompleksowy i rozszerzony prezentowałoby dorobek sądeckich muzealników z Muzeum Okręgowego, byłoby forum wymiany myśli i dorobku naukowego ludzi z branży, a równocześnie wizytówką zasłużonej placówki.

Trzy tomy *Zeszytów sądecko-spiskich* (*Sandecko-spišské zošity*), ukazały się w latach: 2006, 2007 i 2008 wypełniając tę lukę i spełniając oczekiwania. Nadto mają dodatkowy, ważny i trudny do przecenienia walor: są wspólnym przedsięwzięciem muzealników nowosądeckich i starolubowlańskich, z tekstami i streszczeniami w języku polskim i słowackim, tematami prezentowanymi przez autorów z obu stron granicy. Od drugiego numeru wydawnictwo ma wspólne, polsko-słowackie kolegium i zespół redakcyjny! Już te przesłanki pozwalają na ocenę, że *Zeszyty* są ważnym wydarzeniem na rynku wydawniczym, polskim i słowackim.



Choć adresowane do wąskiego grona specjalistów: muzealników, historyków, nauczycieli historii, to trzy tomy wydawnictwa pozwalają stwierdzić, iż powinny one być lekturą obowiązkową dla wszystkich, których zawodowo czy z potrzeby serca zajmują sprawy minionych dekad i wieków na ciekawym i wciąż nie do końca odkrytym dla szerszej publiczności pograniczu Polski i Słowacji.

Pomysłodawca *Zeszytów* – Wacław Kawiorski – poprzedni dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, jego następca i kontynuator projektu – Robert Ślusarek oraz redaktor naczelny (šefredaktor) Miroslav Števík, stawiają sobie i wydawnictwu bardzo ambitne zadania. Dla muzealników – w pierwszej kolejności Nowego Sącza i Starej Lubowli, publikacja jest forum wymiany poglądów, prezentacji dorobku naukowego, szansą na dwugłos na tematy interesujące obie strony, poddanie dokonań i zamierzeń pod osąd środowiska.

Pretekstem do przygotowania pierwszego tomu *Zeszytów sądecko-spiskich* były przypadające w 2005 r. okrągłe rocznice znaczących dla Małopolski skansenów: 50-lecie Orawskiego Parku Etnograficznego w Zubrzycy Górnej i 30-lecie Sądeckiego Parku Etnograficznego. Uzasadnione więc i naturalne jest, iż zasadnicze artykuły pierwszego tomu wydawnictwa są plonem towarzyszącej jubileuszom konferencji muzealnej pt. *Specyfika kultury karpackiej i jej prezentacja w skansenach pogranicza polsko-słowackiego*, która odbyła się w Nowym Sączu i Rytrze od 18 do 21 września 2005 r.

Tak sformułowany temat obrad implikował dobór zagadnień, jak też prelegentów, co odzwierciedlają pomieszczone artykuły w tym tomie *Zeszytów*. Otwierają go wstępniaki dyrektorów placówek, bilansujące dorobek jubilatów: skansenu sądeckiego – Wacława Kawiorskiego i orawskiego – Emilii Rutkowskiej.

Nowy Sącz i Sądecczyzna bardzo chętnie określana jest przez publicystów mianem tygla kultur i narodów. Kto zechce szukać głębszego uzasadnienia

dla tego stwierdzenia, nie może nie oprzeć się na fundamentalnym w tym zagadnieniu artykule Jerzego Czajkowskiego pt. *Historyczne, osadnicze i etniczne warunki kształtowania się kultur po północnej stronie Karpat*. Wiele mówiące są karty ilustrujące zagadnienie, a ich szczególnym walorem jest nałożenie na mapę geograficzną współczesnej siatki granic państwowych.

Bardzo interesujący i znaczący jest dwugłos muzealników polskich i słowackich o kolonizacji niemieckiej tej części Karpat w końcu XVIII w. Dla sądeckich muzealników tym bardziej ważki, iż w tym czasie powstawał w skansenie sektor kolonistów niemieckich, wzorowany nie tylko na zachowanej zabudowie z podstarosądeckich Gołkowic, ale również na zagrodach słowackich. Pikanterii sprawie dodaje też fakt, iż realizowany w Nowym Sączu projekt został podany do prokuratury przez pewnego sądeczanina, który zarzucił Muzeum – o ile pamiętam – propagowanie kultury okupantów...

Głos o niemieckiej kolonizacji zabrali: Jiří Langer (Rožnov pod Radhoštěm) – *Stopy nemeckej kolonizácie v architektúre malomestského prostredia v Karpatoch* (*Ślady kolonizacji niemieckiej w architekturze środowiska małomiasteczkowego w Karpatach*), Monika Pevčíková (Stara Lubovňa) – *Dom Spisských Nemcov w povodi horného Popradu* (*Dom spiskich Niemców w dorzeczu górnego Popradu*), Dorota Iwańska (Nowy Sącz) – *O osadnikach józefińskich na Sądecczyźnie i ich kulturze – w aspekcie budowy sektora kolonistów niemieckich w Sądeckim Parku Etnograficznym*, Wojciech Śliwiński – *Architektura sektora kolonistów niemieckich w Sądeckim Parku Etnograficznym*.

Godny zauważenia jest chłodny, merytoryczny język wypowiedzi, opisujący i relacjonujący historię, pozostawiający jej ocenę na inne okazje. W artykułach słowackich dostrzegłem nieco więcej dystansu do tego, bez wątpienia trudnego zagadnienia, ale może to być subiektywne odczucie.

Ciekawa, warta zauważenia jest również prezentacja dorobku i doświadczeń dotyczących prezentacji kultur na wolnym powietrzu muzealników z innych placówek, które prezentowali Miroslav Sopoliga (Svidník) – *Pamiatky ľudovej architektúry Ukrajincov na Slovensku a ich prezentácia v múzeách v prírode* (*Zabytki architektury ludowej Ukraińców na Słowacji i ich prezentacja w muzeach na wolnym powietrzu*), Danuta Blin-Olbert (Sanok) – *Kresy? Kultura Rusinów karpackich w Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku*, Tomasz Liboska (Chorzów) – *„Szałasznictwo” beskidzkie w rzeczywistości muzealnej Górnooląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie*, Anna Kozak (Zakopane) – *Muzeum Tatrzańskie – „muzeum przestrzenne”*. Prezentacja kultury ludowej Podhala i Spiszu w oddziałach terenowych Muzeum Tatrzańskiego.

Na osobne zauważenie zasługuje artykuł i referat Zygmunta Lewczuka (Nowy Sącz), jednego ze współtwórców Sądeckiego Parku Etnograficznego, który zajął się drewnianą architekturą sakralną Karpat polskich i jej prezentacją w skansenach Polski południowej.

Sądecki skansen jest bodaj jedyną placówką w Polsce, która ma wyjątkową przestrzeń ekumeniczną, tworzoną przez trzy czynne świątynie, trzech

obrzędów chrześcijańskich: kościoł pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła (z Łososiny Dolnej), cerkiew greckokatolicką św. Dymitra Męczennika (z Czarnego) i zbór protestancki (ze Stadel). Tej kwestii poświęcony jest też artykuł Roberta Ślusarka, rozważającego funkcję zabytków sakralnych na przykładzie obiektów skansenu sądeckiego pod tytułem: „Kościół czy muzeum?”

Druga część pierwszego tomu *Zeszytów* poświęcona jest turystycznej atrakcyjności muzeów skansenowskich. Te zagadnienia mogą być najciekawsze dla tzw. przeciętnego czytelnika, a lektura tekstów wskazuje, że temat podnosi poziom adrenaliny również muzealnikom.

Swoimi doświadczeniami i refleksjami dzielą się: Iveta Zuskinová (Pribylina) – *Múzeá v prirode na Slovensku a ich podiel na rozvoji cestovného ruchu* (Muzea na wolnym powietrzu na Słowacji i ich udział w rozwoju ruchu turystycznego), Maria Marciniak (Sanok) – *Między świątynią a reality show*, Damian Adamczak (Chorzów) – *Imprezy typu „żywy skansen” – oczekiwania i realizacja na przykładzie Górnosląskiego Parku Etnograficznego w Chorzowie*, Zbigniew Mazur (Wygiełzów) – *Nadwiślański Park Etnograficzny w Wygiełzowie – atrakcją turystyczną między Śląskiem a Krakowem i – z ogromną pasją i zacięciem* – Jacek Tejchma (Mielec) – *Widza wabić i uczyć, czyli kilka uwag o współczesnych możliwościach prezentacji muzeów skansenowskich*.

Tom drugi *Zeszytów sądecko-spiskich* przynosi artykuły bardziej specjalistyczne i hermetyczne. Otwierają go prace Mirosława Števíka (Stará Ľubovňa) – *Prehľad vývinu osiedlenia a verejnej správy stredovekého Spiša* (Przegląd rozwoju osadnictwa oraz administracji publicznej średniowiecznego Spisza) i Piotra Wierzbickiego (Kraków) – *Szlachta w Kolegium oo. Pijarów w Podolińcu (1699-1711)*. Zagadnienie to pogłębia Beata Wierzbicka (Nowy Sącz) w artykule – *Zagadnienia frekwencji w kolegium oo. Pijarów w Podolińcu (1686-1717)*.

Do tematu kolonizacji niemieckiej na Sądecczyźnie powraca Wojciech Śliwiński, dając pogłębione studium historyczne zagadnienia, co sprawia, iż rozmowa o sektorze kolonistów józefińskich w sądeckim skansenie, w kontekście materiałów tego autora i Słowaków, staje się bogatsza i pełniejsza.

Nieco skromniejszy (objętościowo) tom zamykają dwa *članky* (artykuły) dla tzw. przeciętnego czytelnika. Monika Tkáčová (Poprad) w artykule *Veľkanočné vajíčka z okolia Popradu* (Pisanki wielkanocne z okolic Popradu) pisze o tradycji kraszenia jajek w okolicach słowackiej stolicy Tatr, a także wzornictwie i technikach. Aż się prosił drugi artykuł, przez polskiego specjalistę podany, o tym zwyczaju, z tej strony granicy...

Godny zauważenia jest artykuł Jana Lazorika (Krivany) – *Žartovnosce z Jakubjan porospravjane starim jakubjanskim učiteľom Mikulašom Šudichom*. Szkoda, że redakcja nie pokusiła się o przetłumaczenie całego artykułu, zwłaszcza anegdot z Jakuban, opowiedzianych przez jakubiańskiego nauczyciela Mikołaja Szudicha, a zapisanych przez pracownika lubovlańskiego Muzeum – Jana Lazorika. Anegdoty mają coś z naszych, ptaszkowskich dowcipów,

a jednocześnie, w narracji i języku są bardzo słowackie, z domieszką filozofii wojaka Szwejka...

Spróbujmy odrobić tę zaległość redakcji i przytoczmy jedną z anegdot, ze świadomością, że słowacki język, choć tak nam przyjazny, niesie ze sobą sporo pułapek, a wzbogacony szaryszskim dialektem pomnaża niebezpieczeństwa. Ale warto podjąć to ryzyko.

W czasie pierwszej wojny (światowej) panowała wielka bieda. Nie było co jeść ani w co się oblec. Pewnego razu jeden jakubian zabłąkał się w Preszowie na cmentarz. A tam na grobach leżały piękne, szerokie szarfy z napisami, ze złotymi literami. Jakubian rozejrzał się wkoło i poupychał je do torby. W domu żona uszyła z szarfy dla siebie koszulę, mężowi gacie i coś tam dzieciom. Ale ktoś w Lubowli doniósł o tym żandarmom. Żandarmi przyszedli przeprowadzić śledztwo. Oczywiście jakubian zaprzeczył, że to cygaństwo i nieprawda. Jeśli nieprawda, to zobaczymy! Podciągnijcie kobieto sukienkę. Kobieta, rada nie rada, musiała podnieść suknię i akurat pod jej brzuchem znalazł się złoty napis: Spoczywaj w ciszy, w świętym pokoju!... Chłop ściągnął spodnie a na przedzie sterczały złote litery: Powstanie gdy zatrąbi boży anioł...

Trzeci tom *Zeszytów sądecko-spiskich* jest w zasadzie monotematyczny, poświęcony konfederacji barskiej w południowej Małopolsce. W roku siedemdziesięciolecia Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu przypadła też okrągła, 240. rocznica zawiązania w Barze na Podolu konfederacji. Temu zagadnieniu, jednemu z ważniejszych wydarzeń w historii Polski, poświęcone było wrześniowe seminarium w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu. Z uwagi na rangę tematu, rada redakcyjna *Zeszytów* postanowiła tak obszernie zaprezentować go w wydawnictwie.

Konferencja dedykowana była też pamięci dr. Andrzeja Wasiaka, zmarłego w 2004 roku badacza dziejów konfederacji barskiej w Małopolsce. W tomie zamieszczono 12 artykułów ukazujących szeroki kontekst wydarzeń opisywanych wspólnym mianownikiem konfederacji barskiej: od przyczyn, kontekstów politycznych, głównych postaci, poprzez militarne a skończywszy na religijności konfederatów. Przygotowali je: Michał Załona, Waldemar Potkański, Kazimierz Przyboś, Renata Kułakowska-Zadęcka, Piotr Wierzbicki, Piotr Sadowski, Arkadiusz Michał Stasiak, Maciej Śliwa, Ryszard Kruk, Urszula Janicka-Krzywdą, Maria Molenda-Berkowicz i Barbara Klich-Kluczeńska. To bogaty, wszechstronny i pogłębiony materiał.

Dopełnieniem jest sześć artykułów: Tadeusza M. Trajdosa (Warszawa – *Przywileje Podolińca, Starej Lubowli i Gniazd w średniowieczu*), Miroslava Števíka (Stara Lubowla – *Służebne powiaty Żupy Spiskiej u progu czasów nowożytnych*), Marii Marcinowskiej (Nowy Sącz – *Lubomirscy w linii wiśnickiej jako propagatorzy kultury w swoich włościach*), Filipa Fetko (Stara Lubowla – *Z dziejów zamku lubowlańskiego z XVIII wieku*), Marii Kohútovej (Trnawa – *Biała Spiska według wykazu z 1773 roku*), Zuzany Krupovej (Bańska Bystrzyca – *Dzieje stosunków wyznaniowych mieszkańców Spiszu w świetle statystyk*).

Warto podkreślić, iż wszystkie trzy tomy są prowadzone niezwykle starannie pod względem konsekwencji, jednorodności stylu i układu graficznego, co jest dodatkowym walorem wydawnictwa.

Zeszyty sądecko-spiskie wydawane wspólnie przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu i Muzeum w Starej Lubowli, są naturalnym, kolejnym etapem rozwijających się od lat kontaktów między obiema placówkami. Na liście dokonań są wspólne konferencje, wymiana wystaw, współpraca przy projekcie budowy w sądeckim skansenie zespołu kolonistów józefińskich.

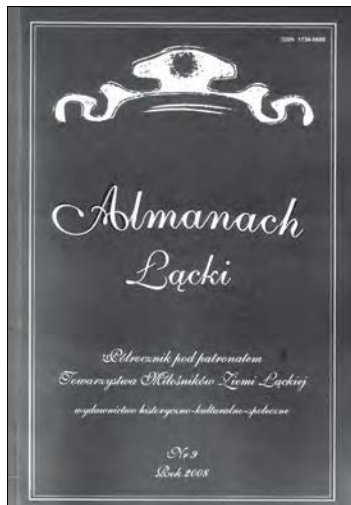
Dyrektor Robert Ślusarek informuje, że kolegium redakcyjne *Zeszytów sądecko-spiskich* już pracuje nad kolejnym, czwartym tomem.

Sławomir Sikora

„Almanach Łącki”, nr 8 Nowy Sącz 2008

W 2008 r. przekazano czytelnikom ósmy numer „Almanachu Łąckiego” – półrocznika ukazującego się pod patronatem Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej od 2004 r. Kolegium redakcyjne tego poczytnego na ziemi łąckiej pisma tworzą: prof. Julian Dybiec (przewodniczący), prof. Barbara Wagner (zastępca przewodniczącego), prof. Bolesław Faron, ks. prałat Józef Trzópek oraz Zbigniew Czepelak.

We wstępie do periodyku Jadwiga Jastrzębska (sekretarz) zwraca się do czytelników w takich słowach: „*Almanach Łącki*” stał się przysłowiowym „oknem na świat”, kontaktem z ciekawymi ludźmi, pasjonatami, którzy wreszcie mają szansę podzielenia się swoimi pasjami, troską o to, co zostanie po nas, i jak zachować w pamięci potomnych to co zostawili nam przodkowie. Listy, które dostaje Redakcja *Almanachu* z różnych zakątków Polski i Świata świadczą o pozycji, jaką nasze wydawnictwo zajęło w wielu sercach i umysłach. Nie możemy zawieść tych wszystkich, którzy z niecierpliwością czekają na każdy numer *Almanachu* i czytają go potem „od deski do deski”, zwracając redakcji uwagę na błędy bądź też, co się bardzo często zdarza uzupełniają materiał o nowe fakty i zdarzenia. Coraz częściej też nawiązują z Redakcją kontakt ludzie, którzy opuścili rodzinne strony i tacy, którzy te strony odwiedzają jako turyści, bądź też są z nimi związani emocjonalnie (s. 3). We wstępie do pisma znalazły się także podziękowania dla autorów nadsyłających bezinteresownie swe prace do redakcji, a także darczyńców wspierających wydawanie



„Almanachu”. Zachęcono zarazem do zasilania półrocznika publikacjami i fotografiami.

Ósmy numer „Almanachu Łąckiego” z 2008 r. zawiera artykuły różnej treści, wiersze, polemiki, a także zestawienia kronikarskie. Jego szatę graficzną wzbogacają fotografie.

Wiodącym artykułem jest szkic *Historia rodziny Chwalibogów* pióra Krzysztofa Chwaliboga. Stanowi on czwartą część opracowania przedstawiającego dzieje zasłużonej dla ziemi łąckiej rodziny, a prezentuje czasy okresu dwudziestolecia międzywojennego.

Kolejny, kilkunastostronicowy fragment „Almanachu” wypełnia rozprawka Piotra Farena, traktująca o genezie nazwiska i rodu Faronów. Autor oparł swe wywody na wiadomościach z internetu, a także wykorzystał pisane źródła historyczne, w tym księgi metrykalne parafii w Młyńczyskach, w Czarnym Potoku i w Woli Piskulinie; *Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego*, (cz. 1: 1526–1739; cz. 2: 1744–1811, oprac. i wydał A. Vetulani, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1963); studia Henryka Stamirskiego (*Rozmieszczenie punktów osadniczych Sądeckizny w czasie (do r. 1572) i w przestrzeni*, „Rocznik Sądecki”, t. VI, 1965; *Przeszłość Łącka (l. 1251–1782)*, Nowy Sącz 1966; *O nowożytniej akcji osadniczej w Sądeckiznie (l. 1573–1800)*, „Rocznik Sądecki”, t. X, 1969) oraz utwór Antoniego Kurzei (*Z rodzinnych stron Mikołaja Zyndrama wodza z pod Grunwaldu*, wyd. 2, 2007) i Jana Wiktora (*Pieniny i Ziemia Sądecka*, Kraków 1956).

Wśród prac ogłoszonych w omawianym numerze „Almanachu” ważne miejsce zajmują artykuły autorstwa profesora Juliana Dybca (*Sądecy studniarze*) oraz Mieczysława Smolenia (*Represje wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego w Sądeckim 1945–1949*)¹. Pierwsza z wymienionych publikacji przedstawia trudną pracę mężczyzn zajmujących się wyszukiwaniem wody i kopaniem studni. Z kolei szkic M. Smolenia stanowi próbę przedstawienia działań obozu skupionego głównie wokół Polskiej Partii Robotniczej przeciw Polskiemu Stronnictwu Ludowemu, które stanowiło silną, legalną opozycję w Sądeckim w pierwszych latach powojennych. Autor konstrukcję pracy oparł na układzie chronologiczno-rzeczowym z uwzględnieniem ważnych wydarzeń dla kraju i regionu. Przy jej pisaniu korzystał zarówno ze źródeł archiwalnych, jak i literatury przedmiotu.

„Almanach Łącki” jest periodykiem, w którym pisze się o postaciach i wydarzeniach z czasów drugiej wojny światowej. Ósmy numer pisma zawiera tekst autorstwa Andrzeja Huzy, wspominający Feliksa Perekladowskiego, walczącego w czasach okupacji na obszarze Sądeckizny, a także opracowanie Rozalii Kulasik kreślące sylwetkę jej stryja – Antoniego Myjaka, który zginął z rąk okupanta niemieckiego w 1944 r.

Treść prezentowanego pisma stanowią również wiersze. W periodyku zamieszczono utwory poetyckie Norberta Büttnera – niemieckiego liryka

¹ Po raz pierwszy ukazały się one w „Roczniku Sądeckim” z 2007 r.

i prozaika, który w 2007 r. przebywał na urlopie w Łącku. Przekładu wierszy na język polski dokonał Andrzej Urbaniec.

Łącki półrocznik uatrakcyjniam fotografie. Wśród nich można znaleźć m.in. zdjęcia zrobione w czasie Święta Kwitnącej Jabłoni w 1973 r., a przedstawiające prace znanego rzeźbiarza – Władysława Hasiora, który w trakcie wspomnianego święta eksponował swą twórczość. Inne z fotografii zamieszczonych w drugiej części „Almanachu” ukazują zabytki ziemi łąckiej (kościół św. Jana Chrzciciela, pomnik na Górze Zyndrama w Maszkowicach, kapliczkę w Czerńcu przy drodze prowadzącej z Łącka do Szczawnicy, przydrożny krzyż w Łącku przy ul. ks. Jana Piaskowego), a także stare groby na cmentarzu w Jazowsku. Na kartach periodyku zamieszczono również kilka fotografii z okresu międzywojennego i lat drugiej wojny światowej.

Końcowe stronicie „Almanachu” wypełniają informacje o ważnych wydarzeniach dla gminy Łącko w 2007 r. oraz w pierwszej połowie 2008 r. Czytelnicy mogą się m.in. dowiedzieć, że gmina Łącko została wyróżniona Certyfikatem Gmina Fair Play 2007 - Certyfikowana Lokalizacja Inwestycji w VI edycji konkursu na 2007 r., a także nagrodzona Europejskim Dyplomem Rady Europy, który został przyznany przez Komitet Europejski w Paryżu (2007). W piśmie podano również, że gmina Łącko została laureatem pierwszego miejsca w kategorii „Najniższe wydatki bieżące na administrację przeliczone na 1 mieszkańca – gminy wiejskie powyżej 10 tys. mieszkańców”. Ów ranking noszący nazwę „Najtańszy urząd” sporządziło Pismo Samorządu Terytorialnego „Wspólnota”.

Na wewnętrznej stronie tylnej okładki wymieniono darczyńców, którzy wsparli wydanie nr 8 „Almanachu Łąckiego”. Są to: Jan Hajduga (Kraków), Józef Wiatr (Wrocław), Antoni Baran (Zabrzeż), Grażyna Pietrusiewicz (Szczecin), Jadwiga i Ryszard Jastrzębscy (Łącko), Jolanta i Krzysztof Mikołajczyk (Szczawa), Wiesław Staśko (Kraków), Stanisława i Marceli Franczyk (Łącko), Andrzej Zbozień (Łącko), Kazimiera Faron-Majkrzak (Łącko), Alicja Urban (Łącko – USA), Krzysztof Chwalibóg (Warszawa), Maria Downarowicz (Wrocław), Tomasz Tischner (Stary Sącz), Andrzej Chwalibóg (Białystok), Urszula Klag (Łącko), Rozalia i Jan Duda (Łącko), Janina i Kazimierz Arendarczyk (Łącko).

Bez wątpienia treść „Almanachu” stanowi wartościową lekturę dla czytelników. Na uznanie zasługuje fakt podjęcia się przez grono osób redagowania periodyku. Dzięki ich działalności tematyka regionalna dotycząca obszaru Ziemi Łąckiej jest efektywnie popularyzowana.

Jan Wnęk

Andrzej Sojka
60 LAT LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO
im. MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE W STARYM SĄCZU 1948–2008
Stary Sącz 2008



Z okazji 60-lecia Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu ukazała się nakładem tejże szkoły¹ monografia pióra mgr Andrzeja Sojki, wicedyrektora i nauczyciela historii². Jest to druga publikacja poświęcona dziejom starsądeckiego liceum – dziesięć lat wcześniej wydano pracę zbiorową pod redakcją Barbary Kruczek³.

Licząca 230 stron druku książka została podzielona na dziesięć rozdziałów, zawiera także dwa aneksy i bibliografię. Zrezygnowano z zastosowania w tekście przypisów, natomiast każdy rozdział kończy wykaz wykorzystanych źródeł i literatury.

We wstępie Andrzej Sojka zaznacza, że jego dzieło nie ma charakteru pełnej i wyczerpującej monografii. Jest jedynie próbą ukazania działalności szkoły w ciągu ostatnich sześćdziesięciu lat przez pryzmat ludzi, którzy ją tworzyli i tworzą – zarówno uczniów, jak i nauczycieli⁴.

W rozdziale pierwszym (s. 7-12) nakreślił autor rys historyczny rozwoju szkolnictwa w Starym Sączu do zakończenia II wojny światowej. Kolejne pięć rozdziałów opisuje dzieje szkoły od momentu jej powstania w 1948 r. po czasy współczesne. Rozdział drugi (s. 13-19) *Trudne początki 1948–1950* przedstawia m.in. okoliczności utworzenia Samorządowej Szkoły Ogólnokształcącej Stopnia Licealnego, której organizatorką, decyzją Kuratorium Okręgu Szkolnego w Krakowie z 27 sierpnia 1948 r., została znana i ceniona nauczycielka mgr Maria Kotas. Od momentu powstania liceum trwały starania o jego upaństwowienie, co przynieść miało lepsze warunki finansowe. Starania te zostały zintensyfikowane w momencie objęcia funkcji dyrektora szkoły przez mgr Jana Rzońcę (XII 1948). Wniosek w tej sprawie skierowano do władz oświatowych w Nowym Sączu i Krakowie. Zarządzeniem Ministra Oświaty z dnia

¹ Publikacja została dofinansowana ze środków Powiatu Nowosądeckiego.

² Andrzej Sojka, ur. 1972 r. jest absolwentem liceum – rocznik 1991 (zob. T. Szewczyk, M. Sroka, *Wykaz absolwentów Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu w latach 1948-2008*, w: A. Sojka, *60 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu. 1948-2008, Stary Sącz 2008*, s. 189, poz. 87) oraz członkiem zarządu Towarzystwa Miłośników Starego Sącza – zob. A. Leśniak, *Obchody 750-lecia Starego Sącza w 2007 roku*, „Rocznik Sądecki”, t. XXXVI, 2008, s. 469.

³ *Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu 1948–1998. Zarys monograficzny*, pod red. Barbary Kruczek, Stary Sącz 1998.

⁴ A. Sojka, op. cit., s. 5.

1 lutego 1950 r. Samorządowa Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Licealnego została upaństwowiona przyjmując nazwę „Liceum Ogólnokształcące”.

W rozdziale trzecim (s. 21-24) *Okres przejściowy – w poszukiwaniu stabilizacji 1950–1953*, czwartym (s. 25-32) *Działalność szkoły pod kierownictwem dyrektora Franciszka Dębowskiego: marzec 1953–1970* i piątym (s. 33-46) *Działalność szkoły w latach 1970–2006* autor przedstawił koleje losu starosądeckiej placówki oświatowej w następnych dekadach. Początkowo szkoła mieściła się w budynku Szkoły Podstawowej Nr 2 im. Juliusza Słowackiego przy ul. Daszyńskiego 23. Warunki lokalowe były trudne, wykorzystywano wówczas 4 sale lekcyjne oraz trzy niedostosowane do potrzeb pomieszczenia z dawnego mieszkania kierownika szkoły i zastępczą salę gimnastyczną w kinie „Bałtyk” (dawniej siedziba Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”). Szkoła wynajmowała także sale u osób prywatnych. Ten stan rzeczy spowodował, że od momentu powstania szkoły podjęto starania o budowę własnego obiektu. Jednak przez 14 lat nie udało się wprowadzić tego pomysłu do planu inwestycyjnego. Szczególną inicjatywę w tej sprawie przejawiał wspomagany przez władze miejskie i powiatowe dyrektor szkoły, Franciszek Dębowski, stojący na czele Społecznego Komitetu Budowy zawiązanego w końcu lat pięćdziesiątych. 9 września 1962 roku wmurowano akt erekcyjny i rozpoczęto budowę nowoczesnego budynku przy ul. Partyzantów 15, z dala do centrum miasta. 1 września 1964 r. nastąpiło otwarcie nowej szkoły, w którym uczestniczył wiceminister oświaty F. Herok. W tym roku szkole nadano imię Marii Skłodowskiej-Curie⁵.

Rozdział szósty (s. 47-58) *Szkoła dzisiaj* jest poświęcony opisowi obecnego stanu placówki i jej osiągnięć w pracy dydaktyczno-wychowawczej (m.in. sukcesom w olimpiadach przedmiotowych, działalności szkolnego koła wolontariatu i kółka dziennikarskiego, szkolnej gazetce oraz współpracy zagranicznej z Gymnázium w Spišskej Novej Vsi na Słowacji)⁶. Pomieszczono w nim również wykaz nauczycieli i pracowników liceum w roku szkolnym 2007/2008⁷.

Na rozdział siódmy (s. 59-67) *Dyrektorzy Liceum w latach 1948–2008* i ósmy (s. 68-88) *Nauczyciele Liceum w latach 1948–2008* składa się 27 biogramów dyrektorów⁸, wicedyrektorów i nauczycieli⁹. Andrzej Sojka opracował też *Wykaz nauczycieli Liceum Ogólnokształcącego w Starym Sączu zatrudnionych*

⁵ Ibidem, s. 27-31.

⁶ Sporo informacji o historii oraz dniu dzisiejszym LO im. M. Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu zawiera strona internetowa - <http://www.lo.stary-sacz.iap.pl/>.

⁷ A. Sojka, op. cit., s. 52-54.

⁸ Funkcję dyrektora sprawowali kolejno: mgr Maria Kotas († 1970), mgr Jan Rzońca (1908–1997), Jan Regulski, Franciszek Dębowski (1906–1976), mgr Marian Lis, mgr Jan Pilarczyk, mgr Mieczysław Repelewicz, mgr Jerzy Wiktor, mgr Stanisław Bienias i mgr Krzysztof Szewczyk – zob. ibidem, s. 59.

⁹ Aleksandra Czech (1913–2005), Tadeusz Ludwik Czech „Wicek” (1920–1996), Zofia Dagnan-Herowska, Helena Domańska, Józef Dzik, Irena Hasko (1905–1976), Zofia Jarzebińska (1905–1990), Janina Kopytko (1912–1994), Szymon Kopytko (1879–1969), Barbara Kruczek, Czesław Lenczowski (1905–1984), Lidia Lis, Eugenia Nowak, Teresa Maria Ogorzałek (1948–2001), ks. Franciszek Pałucki (1914–1990), Jan Wincenty Prusek (1957–1998), Maria Kazimiera Prusek (1920–1993), Mieczysław Rams, Zbigniew Ludwik Rejowski (1928–2000).

w latach 1948–2008¹⁰. O ile – naszym zdaniem – biogramy są wartościową częścią monografii szkoły, o tyle liczący 240 pozycji wykaz nauczycieli oprócz personaliów i nauczanych przedmiotów winien informować (czego nie czyni), w których latach poszczególni pedagodzy pracowali w liceum.

W rozdziale dziewiątym (s. 97-112) *Uczniowie Liceum w latach 1948–2008* umieszczono m.in. tabelę zbiorczą laureatów konkursów i olimpiad przedmiotowych¹¹, listę 105 księży absolwentów liceum¹², a także biogramy niektórych znanych absolwentów – ludzi nauki (prof. Stanisław Cebula – nauki rolnicze, prof. Ignacy Fiut – nauki humanistyczne, prof. Andrzej Jaworski – nauki leśne, prof. Andrzej Prusek – nauki ekonomiczne), polityki (ks. płk Tadeusz Dłubacz, zm. 1999 – kapelan przy Urzędzie Prezydenta RP; Marian Cycoń – burmistrz Starego Sącza, poseł na Sejm RP III kadencji), kultury i sztuki (m. in. Bogusława Agata Konstanty, zm. 1984; Antoni Wnęk, zm. 1991; Tadeusz Duda – członek redakcji „Rocznika Sądeckiego”) oraz sportu (olimpijczycy w kajakarstwie górskim: Kunegunda Godawska-Olchawa i Andrzej Wójs).

Ostatni rozdział, dziesiąty (s. 113-120) daje przegląd bazy materialnej i lokalowej liceum (budynek szkolny, internat, biblioteka).

Wartość publikacji niewątpliwie podnosi aneks nr 1 (s. 121-127) *Uczniowie LO w Starym Sączu – dane statystyczne*, gdzie autor na wykresach kolumnowych przedstawił wyniki swoich obliczeń. Dekadami ukazano dane dotyczące liczby uczniów, oddziałów i absolwentów. Warto zaznaczyć, że do września 2008 r. szkołę ukończyło 5766 uczniów¹³. Kończy pracę obszerny aneks nr 2 (s. 129-225) *Wykaz absolwentów Liceum Ogólnokształcącego w Starym Sączu w latach 1948–2008*¹⁴.

Monografia została wydana starannie, zamieszczono w niej szereg zarówno czarno-białych, jak i kolorowych fotografii, przedstawiających ważne wydarzenia z dziejów starosądeckiego ogólniaka oraz archiwalia (m.in. zdjęcie pierwszej pieczętki liceum¹⁵ i aktu erekcyjnego podpisanego 9 września 1962 roku, kiedy to odbyła się uroczystość wmurowania kamienia węgielnego pod nowy budynek szkoły przy ulicy Partyzantów¹⁶).

Mieszkańcy Starego Sącza, Sądecczyzny, nauczyciele, absolwenci i aktualni uczniowie Liceum Ogólnokształcącego, a także historycy oświaty i regionaliści otrzymali ważną i pożyteczną publikację dotyczącą historii i współczesnej działalności zasłużonej placówki wychowawczej, jaką jest niewątpliwie Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu.

Piotr Rychlewski

¹⁰ Ibidem, s. 89-96.

¹¹ Ibidem, s. 98-99.

¹² Ibidem, s. 100.

¹³ Ibidem, s. 5, 99.

¹⁴ Aneks opracowały nauczycielki LO - mgr Teresa Szewczyk i mgr Magdalena Sroka.

¹⁵ Ibidem, s. 20.

¹⁶ Ibidem, s. 28.

BIOGRAMY



Dolina Popradu

FELIKS RAPF (1891–1972)



Mal. Ewa Harsdorf

Urodził się 11 stycznia 1891 r. w Tarnowie. Jego ojcem był Edmund Rapf, urzędnik pocztowy, matką Józefa z domu Faliszewska. Po ukończeniu szkoły powszechnej w Zbarażu, kontynuował naukę w Tarnopolu, później w I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu, gdzie w 1909 r. zdał egzamin dojrzałości. W lipcu 1908 r. wstąpił do Towarzystwa Tatrzańskiego, otrzymując legitymację podpisaną przez Mieczysława Karłowicza¹. W latach 1909–1911 studiował na Politechnice Lwowskiej, następnie (w latach 1911–1914) na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie (na Wydziale Matematyczno-Fizycznym). W 1917 r. złożył egzamin na nauczyciela szkół średnich. W 1918 r. ożenił się z Austriaczką

Idą Prechtel, z którą miał dwoje dzieci: Kamilę i Tadeusza.

Odbywając służbę wojskową w 59. pułku piechoty w Salzburgu, uwrażliwiony na piękno gór, zasmakował Alp, o czym świadczy dwukrotne wejście w lipcu 1914 r. na górujący nad Salzburgiem Untersberg.

W latach I wojny światowej służył w armii austriackiej. Przebywał wtedy na froncie rosyjskim, później również włoskim w Alpach w południowym Tyrolu, uczestnicząc w latach 1916–1917 w Kursie Wysokogórskim, na który został odkomenderowany jako instruktor. W tym czasie miał okazję poznać Alpy nieco lepiej, zdobywając m.in. na szczyt Cima Tosa o wysokości 3176 m n.p.m.

Po odzyskaniu niepodległości, w latach 1919–1921 służył w Wojsku Polskim, wychodząc zeń w stopniu kapitana rezerwy. Po demobilizacji jako nauczyciel matematyki i fizyki pracował przez rok w II Państwowym Gimnazjum w Tarnowie, a od września 1922 r. w Nowym Sączu w I Gimnazjum im. Jana Długosza oraz w Gimnazjum Żeńskim, które było wówczas szkołą prywatną. Nieco wcześniej, w lutym 1922 r., przystąpił do Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” w Nowym Sączu, wykazując się od samego początku operatywnością i energią w inicjowaniu działań turystycznych, już wtedy dając się poznać jako świadomy realizator ideałów PTT. Nie ustępując doświadczeniem turystycznym pozostałym członkom „Beskidu”, a górując nad nimi zapałem, 11 maja 1924 r. został wybrany prezesem Oddziału Nowosądeckiego PTT, bez trudu uzyskując reelekcję na kilka następnych kadencji.

¹ Góry zauroczyły Feliksa Rapfa już wcześniej. Swoją pierwszą wycieczkę w Tatry (w niesprzyjającej pogodzie, w deszczu) odbył w 1903 r. jako dwunastoletni gimnazjalista, ale prawdziwy zachwyt Tatrami i górami w ogóle, przeżył podczas wakacji w 1905 r. spędzonych w Zakopanem, kiedy to uczestniczył w wycieczce na Zawrat i Świnicę, wspominając ją później jako przełomową, tą która otworzyła mu oczy na piękno Tatr. Zob. J. Polańska, *Ośrodek Kultury Turystyki Górskiej PTTK na Jaworzynie*, „Kronika Jaworzyny”, grudzień 1976.

Objęcie przez Feliksa Rapfa funkcji przewodniczącego Zarządu rozpoczęło – jak pokazała przyszłość – ćwierćwiekowy okres jego prezesury, w którym „Beskid” odnotował wiele znaczących osiągnięć, stając się organizacją atrakcyjną dla wielu różnych środowisk społecznych. Już pierwsze inicjatywy nowego prezesa podejmowane w latach 1924–1926 wskazywały na jakościowy przełom w działalności środowiska turystycznego na Sądeckczyźnie, uwidoczniony znakowaniem nowych szlaków górskich oraz rozbudową struktur i bazy materialnej „Beskidu”. Do najważniejszych efektów tych poczyniń w latach dwudziestych zaliczyć należy: odtworzenie w Nowosądeckim Oddziale PTT działalności narciarskiej (pod kierownictwem Romana Lazarowicza), powołanie Koła PTT w Krynicy (18 października 1924 r.), otwarcie schroniska turystycznego na Piaskach w Szczawnicy (1 lipca 1926 r.), doprowadzenie do drugiego wydania *Przewodnika po Beskidach Zachodnich i Pieninach z terenami narciarskimi* autorstwa Kazimierza Sosnowskiego oraz mapy turystycznej Beskidu Sądeckiego (wydawnictwo „Gea”).

Ambicją „Beskidu” było wtedy wytyczenie na swoim terenie działalności turystycznej odcinka Głównego Szlaku Beskidzkiego. Realizację tej inicjatywy podjęto już w 1924 r., co potwierdzała Komisja dla Robót w Górach, organ PTT, która w swoim sprawozdaniu odnotowała, iż *Oddział Nowosądecki wyznaczył główny szlak beskidowy według projektu prof. Sosnowskiego na przestrzeni od Prehyby do Łabowskiej Hali i kilka szlaków polannych*². Dokładniej informowało o tym fakcie sprawozdanie „Beskidu”, w którym stwierdzono, iż: *Zarząd przystąpił do nowego wyznaczania dróg turystycznych w Beskidzie Sądeckim według projektu Komisji dla robót w górach. Wyznaczono [wtedy] szlak główny (biało-czerwono-biały) na przestrzeni Prehyba, Radziejowa, Rogacz, Niemcowa, Rytro, Makowica, Pisana Hala, Łabowska Hala*³, który rok później przedłużono w obydwu kierunkach: na zachód do Krościenka, na wschód do Runka, a w 1926 r. doprowadzono do Krynicy.

Główny Szlak Beskidzki znakowano na całej jego długości nowym systemem trzypaskowym, zgodnie z sugestią Kazimierza Sosnowskiego – paskiem czerwonym ujętym w dwa białe. W 1924 r. system trzypaskowy był w zasadzie nowością zastosowaną niewiele tylko wcześniej w Tatrach, która to innowacja w następnych latach przyjęła się powszechnie. Warto w tym miejscu podkreślić, że do ujednolicenia nowego sposobu znakowania w górach w znaczącym stopniu przyczynił się właśnie prezes „Beskidu”, który jako członek Komisji Robót w Górach PTT, wspólnie z Witoldem Mileskim, opracował nowy system i zasady znakowania, skodyfikowane później w szczegółowej instrukcji. Doceniony przez środowisko turystyczne w Polsce, został wybrany najpierw zastępcą członka (1928–1932), a następnie członkiem Zarządu Głównego PTT (1935–1948).

² *Sprawozdanie Komisji dla robót w górach na rok 1924. „Wierchy, rok drugi...”, s. 294.*

³ *Oddział Nowosądecki „Beskid”, „Wierchy”, rok trzeci, Lwów 1925, s. 306.*



Feliks Rapf i znakarze na Jaworzu, maj 1952

wy w Pieninach wraz z opracowaną przez autora mapą, w trzy lata później zaś przeprowadził modernizację schroniska na Piaskach. Z całą pewnością jednak największym sukcesem w tym czasie było wybudowanie schroniska na Przehybie, które oddano do użytku pod koniec 1937 r. po okresie blisko trzydziestu lat homeryckich wręcz zmagania z tysiącem przeszkód i przeciwności stawianych w równym stopniu przez naturę, jak i niechętnych temu przedsięwzięciu ludzi⁴.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej Feliks Rapf został zmobilizowany do armii polskiej. Jak napisano: *W czasie kampanii wrześniowej walczył jako dowódca kompanii na linii Poprad – Krynica i w odwrocie aż do Mościsk, gdzie dostał się do niewoli niemieckiej, ale już w październiku uciekł z niej i wrócił do Nowego Sącza*⁵. Podczas okupacji uczył w Miejskiej Szkole Krawieckiej i Gospodarczej oraz Powiatowej Szkole Zawodowej Rzemieślniczo-Kupieckiej. W tym czasie, w latach 1941–1945, uczestniczył w tajnym nauczaniu jako nauczyciel i egzaminator matematyki, fizyki i chemii, opracował też skrypt z fizyki dla młodzieży z klas licealnych. Swoje wspomnienia z lat 1939–1946 *Viribus unitis* zamieścił w 1958 r. w jednodniówce na 140-lecie I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu.

W czasie okupacji niemieckiej Feliks Rapf uczynił wszystko co możliwe, by ratować mienie, za które czuł się odpowiedzialny. Z troską śledził losy schroniska na Przehybie przejętego przez powiernika niemieckiego, które niestety nie przetrwało wojny, będąc spalonym przez Niemców w ostatnich miesiącach okupacji. Z narażeniem życia przeniósł najważniejsze akta Oddziału, mapy i część biblioteki do gabinetu fizycznego I Gimnazjum; podobnie postąpił też z podręcznikami, lekturami i pomocami naukowymi nowosą-

⁴ Historię budowy obiektu opisał w 1947 r., powielając ją w sześciu egzemplarzach, z których jeden podarował patronowi schroniska Kazimierzowi Sosnowskiemu.

⁵ W.H. Paryski, *Rapf Feliks (1891–1972)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, s. 582.

deckich szkół, które wyniósł z sali byłego Kasyna przy ul. Narutowicza, gdzie zostały zmagazynowane z nakazu okręgowego inspektora szkolnego.

Po wojnie przez rok jako pełniący obowiązki dyrektora organizował naukę w I Gimnazjum im. Jana Długosza. Później, do czasu przejścia na emeryturę, tj. do 1952 r., był w tej szkole nauczycielem. Jego kompetencji w dziedzinie dydaktyki dowodzi napisanie *Repetitorium z fizyki*, które w latach 1960–1972 doczekało się dziewięciu wydań. Należy wspomnieć, że Feliks Rapf zasłużył się także jako współzałożyciel w Nowym Sączu Oddziału Polskiego Towarzystwa Miłośników Astronomii. O zamięłowaniu idącym w tym kierunku świadczy napisanie książki *Z zagadnień astronomii elementarnej* (1957), jak również wielu artykułów nagradzanych na konkursach Polskiego Towarzystwa Astronomicznego.

W powojennej rzeczywistości Feliks Rapf nie zrezygnował z działalności turystycznej. Już na wiosnę 1945 r. podjął starania mające na celu reaktywowanie Oddziału „Beskid”, uwieńczone powodzeniem po pokonaniu licznych trudności. 18 czerwca 1945 r. został wybrany prezesem PTT w Nowym Sączu po raz siódmy, ale zniechęcony trudnościami organizacyjnymi zamierzał zrezygnować z prezesury „Beskidu”, czemu zapobiegł prof. Walery Goetel – ówczesny wiceprezes PTT.

Przełamawszy trudności lokalowe (PTT uzyskało pomieszczenie w budynku przy ul. Długosza 11) Feliks Rapf podjął się zadania odnowienia znakowania na szlakach turystycznych w Beskidzie Sądeckim i Wyspowym, jak również na terenach sąsiadujących z Jeziorem Rożnowskim, pragnąc jednocześnie doprowadzić do odbudowy schroniska na Przehybie, a także zagospodarowania na cele turystyczne upatrzonego obiektu w Kobyle-Gródku, którego to zamierzenia jednak nie udało się osiągnąć. W 1950 r. prezes „Beskidu” wydał broszurę odbitą na powielaczu, zatytułowaną *Jeziro Rożnowskie* oraz opracował wspólnie z Mieczysławem Bogaczykiem mapę plastyczną Pienin.

Działania te były ostatnimi, jakie Feliks Rapf podjął będąc prezesem Oddziału Nowosądeckiego PTT. W następnych latach jego aktywność organizacyjna zmalała, co niewątpliwie związane było – w jakimś stopniu przynajmniej – z zachodzącymi w turystyce polskiej zmianami, rezultatem których było połączenie w 1950 r. Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z Polskim Towarzystwem Krajoznawczym i utworzenie nowej jednolitej organizacji – Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Towarzysząca temu zjawisku rezygnacja z zasad wcześniej wypracowanych, akcentujących cierpliwe i stopniowe wychowanie do turystyki górskiej, z jednoczesną aprobatą modelu turystyki masowej, wpisującej się w nowe realia społeczne, zdystansowały Feliksa Rapfa od zagadnień bieżących, ale do zorganizowanej turystyki całkowicie go nie zniechęciły.

W 1949 r. przewodnictwo w Beskidzie” objął Kazimierz Dagnan, którego w 1951 r. zastąpił Jerzy Mroczkowski. W tym samym mniej więcej czasie,

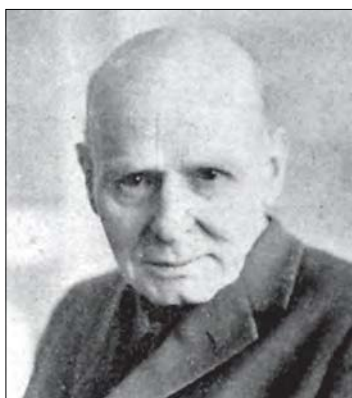
1 lipca 1951 r., Feliks Rapf objął stanowisko etatowego kierownika Biura Obsługi Turystycznej, rezygnując zeń w połowie 1952 r. Rozczarowany zbiurokratyzowaną formułą pracy turystycznej, rozstał się z Oddziałem PTTK „Beskid” w 1956 r., co spowodowane było koniecznością opuszczenia zajmowanej przezeń połowy pokoju w siedzibie „Beskidu” przy ul. Długosza 11, którą to powierzchnię zajął na własne potrzeby Zarząd jego macierzystej organizacji turystycznej.

Przez kolejnych dwanaście lat (1957–1969) Feliks Rapf był członkiem Oddziału PTTK w Szczawnicy. W 1969 r. przeniósł się do Oddziału Krynickiego. Pomimo zaawansowanego wieku nadal czynnie uprawiał turystykę, odbywając swoją ostatnią wycieczkę górska w 1971 r. na Jaworzynę Krynicką.

Feliks Rapf, wybitny turysta, miłośnik organów, na których również sam grywał, pasjonat fotografii i prekursor górskiej dokumentacji filmowej, autor artykułów zamieszczonych m.in. w „Wierchach” i „Roczniku Sądeckim”, zmarł w Nowym Sączu 7 marca 1972 r. Był uhonorowany wieloma odznaczeniami, m.in. Złotym Krzyżem Zasługi (1937), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1948), Odznaką Honorową PTT (1949), a także Dyplomem Honorowego Członka Oddziału PTT „Beskid” (1950). W 1957 r. nie przyjął propozycji Oddziału PTTK „Beskid”, by jego imię nadać schronisku na Łabowskiej Hali. W 1990 r. stał się patronem Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Nowym Sączu.

Leszek Migrała

ROMAN NITRIBITT (1893–1988)



Roman Nitribitt urodził się 17 września 1893 r. w Krynicy w rodzinie farmaceutów od dwóch pokoleń związanych z tą miejscowością. Wg tradycji rodzinnej protoplaści tego rodu pochodzili z Irlandii.

Pierwszym z Nitribittów, który osiedlił się w Krynicy był Hugon – płomiennowłosy młodzieniec po studiach w Linzu – zwabiony mocnym przekonaniem, że przed karpackim uzdrowiskiem galicyjskim otwiera się świetlana przyszłość. Na nowym miejscu Hugon Nitribitt poradził sobie całkiem dobrze.

W 1860 r. kupił dom drewniany „Krakus”, a niedługo potem otworzył w nim pierwszą w Krynicy aptekę, o charakterystycznej nazwie: „Pod Aniołem”, która oferowała kuracjom m.in. słynne kołaczyki, czyli pastylki do ssania wytworzone z soli miejscowego Zdroju Głównego. Dodać należy, że oprócz pracy zawodowej podejmował się także służby publicznej; w 1883 r. został wybrany naczelnikiem gminy Krynica, pozostając na tym stanowisku do końca 1888 r.

W 1890 r. aptekę „Pod Aniołem” (przeniesioną w 1900 r. do budynku „Pod Orłem” przy deptaku), a także drugą, założoną nieco później w Muszynie, przejął syn Hugona Nitribitta – Henryk, który wzorem ojca z powodzeniem budował markę rodzinnej firmy farmaceutycznej, wprowadzając na początku lat dwudziestych ubiegłego wieku produkcję własnego preparatu inhalacyjnego Abietol, jak również sprzedaż renomowanych specyfików sprowadzanych nie tylko z Austrii oraz Węgier, ale również Niemiec i Francji. Podobnie jak ojciec, Henryk Nitribitt nie stronił od spraw publicznych, angażując się w projekt budowy linii kolejowej Muszyna – Krynica, a także realizację pierwszego w uzdrowisku Zakładu Zdrojowego. Docenieniem jego zasług było powierzenie mu funkcji zastępcy burmistrza, a następnie przyznanie mu honorowego obywatelstwa Krynicy.

Roman Nitribitt był jedyną męską latoroślą w trzecim pokoleniu farmaceutów krynickich. Jako dziesięciolatek rozpoczął naukę w ośmioletnim Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu, które ukończył za dykcji wybitnego pedagoga profesora Stanisława Rzepińskiego. W tym czasie był członkiem wielu zrzeszeń uczniowskich o charakterze kulturalnym (współtworzył teatr amatorski, chór, orkiestrę szkolną, uprawiał sport, zbierał do swojego zielnika rzadkie zioła). Pod koniec nauki w gimnazjum (1911/1912) należał również do organizacji niepodległościowej „Jastrzębie”¹. Duży wpływ

¹ Sekcja „Jastrzębi”, której należał Roman Nitribitt posiadała brauning; odbywała raz w tygodniu ćwiczenia wojskowo-polowe, prowadziła również pracę samokształceniową, głównie w formie odczytów na tematy historyczno-wojskowe.

na kształtowanie jego osobowości wywarli profesorowie gimnazjalni: Florian Wiliński, Kazimierz Helczyński, Antoni Lenczewski, a także Wojciech Janczy oraz Ignacy Król – założyciele na początku ubiegłego stulecia (współ z inż. Romanem Gdeszem) sekcji narciarskiej Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid” w Nowym Sączu. Rozmiłowany w turystyce i sporcie przywiózł do Krynicy w 1910 r. na ferie zimowe pierwsze w uzdrowisku narty, sprowadzone ze znanego wiedeńskiego domu sportowego Mizzil Langer, stając się pionierem narciarstwa w Beskidzie Krynickim wspólnie ze swoimi kolegami gimnazjalnymi: Stanisławem Konarskim, braćmi Stanisławem i Tadeuszem Zielińskimi, a także Zygmuntem Hetperem, późniejszym inicjatorem budowy schronu turystycznego „Zochna” na Runku. Warto też wspomnieć, że jako kilkunastoletni młodzieniec dwukrotnie spędzał wakacje w Serbii (Valievo, Obrenovo) u swojego dziadka dr. Romana Dallmajera, lekarza sztabowego armii serbskiej, mając okazję do rozwinięcia zainteresowań florystycznych.

Po ukończeniu gimnazjum w 1912 r. wyjechał na studia do Wiednia (Hochschule für Bodenkultur), których ukończenie uniemożliwił mu wybuch I wojny światowej. Początkowo zaangażowany był w szpitalu wojskowym w Nowym Sączu, później służył w wojsku austriackim. W 1918 r. doprowadził do wznowienia w Krynicy działalności miejscowego Teatru Ludowego (zapoczątkowanego przez jego matkę Stanisławę), w którym okazjonalnie gościli artyści tej miary co Gabriela Zapolska, Władysława Ordon-Sosnowska i Ludwik Solski². Studia farmaceutyczne podjął po zakończeniu I wojny światowej na Uniwersytecie Jagiellońskim (przerwane w 1920 r. powołaniem do pracy w szpitalu w Nowym Sączu), kończąc je 10 stycznia 1925 r. uzyskaniem dyplomu na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. W 1927 r. założył w Krynicy Chór Ludowy „Echo”.

Roman Nitribitt działalność zawodową rozpoczął w 1926 r., podejmując pracę w aptece swojego ojca w Krynicy. Jego ambicją było przekształcenie rodzinnej firmy farmaceutycznej w nowoczesny zakład, nadążający za osiągnięciami europejskimi. W tym kierunku działał konsekwentnie, czego dowodem fakt, że w latach 1934–1937 założył w aptece dział homeopatyczny z oligopleksami (lekami złożonymi), simpliciami (lekami prostymi) oraz specyfikami (lekami gotowymi) wytwarzanymi przez firmę homeopatyczną „Madaus” z Drezna. Na zrealizowanie tego celu nie szczędził środków materialnych, przeznaczając na modernizację apteki przeniesionej w 1937 r. z domu „Pod Orłem” do Nowego Domu Zdrojowego cały swój majątek i dorobek poprzedników.

Spośród wielu pasji najwięcej miejsca w życiu Romana Nitribitta zajmowała turystyka. Na tym polu działalności osiągnął znakomite rezultaty.

² Zainteresowania Romana Nitribitta były mocno ugruntowane. Wychowany przez dziadków i rodziców na opowieściach o występach w Krynicy Heleny Modrzejewskiej, Wincentego Rapackiego i Trapszy, przyjaźnił się z Janem Kiepurą oraz Jadwigą Smolarską. Warto nadmienić, że Ludwik Solski, będący niejednokrotnie gościem Nitribittów, pozostawił Henrykowi i Romanowi swoją fotografię, na odwrocie której własnoręcznie napisał: „Moja przyjaźń z Nitribittami była i jest znana – dziś w całości ją przelewam na syna Romana”.

W pierwszej kolejności przypomnieć należy, że w 1924 r. był on jednym z głównych organizatorów Koła Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Krynicy, przekształconego w 1929 r. w samodzielny Oddział, w której to organizacji w latach 1924–1931 pełnił funkcję prezesa, w późniejszym zaś czasie, tj. w latach 1931–1939 – wiceprezesa. Godnym podkreślenia jest fakt, że w tym właśnie okresie Oddział PTT w Krynicy, wg opinii Jana Wacława Czerwińskiego prezesa Zarządu Głównego tej organizacji, *stanął w szeregu najważniejszych Oddziałów [Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego], a Krynica zajęła jedno z pierwszych miejsc w ruchu sportowym i turystycznym*³.

Słowa te znajdowały odzwierciedlenie w rzeczywistości. Wystarczy przypomnieć, że w okresie międzywojennym PTT rozwinęło szeroką działalność wycieczkową, wytyczyło szereg szlaków turystycznych w okolicach Krynicy, uczestniczyło w organizacji zawodów narciarskich lokalnych i ogólnopolskich, utworzyło bazę noclegową w Beskidzie Krynickim (wybudowanie schronu „Zochna” na Runku w 1925 i schroniska na Jaworzynie Krynickiej w 1934), doprowadziło (dzięki determinacji Romana Nitribitta i kpt. Romana Loteczki) do wybudowania w 1927 r. nowej skoczni narciarskiej na Górze Krzyżowej.



Lata 70., wycieczka na Jaworzynę Krynicką. Pierwszy z prawej Roman Nitribitt

Szczególnym osiągnięciem Romana Nitribitta było napisanie wspólnie z Zygmuntem Hepterem przewodnika turystycznego *Krynica, Żegiestów, Mu-*

³ Sprawozdanie Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego z działalności za czas od 1 marca 1929 do 28 lutego 1930, s. III-IV.

szyna i okolice. Przewodnik turystyczny po Beskidzie Sądeckim i okolicznych górach słowackich. Znany był on też jako autor artykułów zamieszczanych w miejscowej prasie, m.in. w „Echu Krynickim”, „Wiadomościach Zdrojowych”, „Krynicy”, „Ekspresie Krynickim”, „Wiciach Zdrojowych”, „Zimie”. Warto odnotować, że utrzymywał stałe kontakty z: Władysławem Szaferem, Henrykiem Bukowieckim, Leszkiem Krówczyńskim oraz Stanisławem Biernackim, którego wspomagał w badaniach florystycznych na Jaworzynie Krynickiej.

Działalność turystyczna nie wyczerpywała aktywności społecznej Romana Nitribitta. Skądinąd wiadomo, że w okresie międzywojennym uczestniczył w założeniu Krynickiego Klubu Narciarzy (1925), Krynickiego Towarzystwa Hokejowego (1928), Klubu Tenisowego (1929)⁴. W tym czasie pełnił także funkcję instruktora w Polskim Związku Narciarskim, przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej Instruktorów PZN Okręgu VI Krynickiego, sędziego związkowego PZN. Był również członkiem wielu organizacji, m.in. Towarzystwa Szkoły Ludowej, Towarzystwa Doliny Popradu, a przede wszystkim w latach 1929–1939 członkiem Komisji Zdrojowej – organu zarządzającego uzdrowiskiem, do której był włączony przez wojewodę krakowskiego – jak sam napisał – *dla strzeżenia w Komisji interesów turystów i kuracjuszków-turystów zgodnie z § 13 Tymczasowego Statutu Zdrojowiska Państwowego w Krynicy Zdroju z dnia 30 lipca 1928 r.*⁵

W latach II wojny światowej Nitribittowie utracili swoją aptekę, która znalazła się pod zarządem niemieckim, a po wojnie, w listopadzie 1950 r., została upaństwowiona. W 1953 r. na propozycję dyrekcji sanatorium „Hanka” (później sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) Roman Nitribitt zorganizował aptekę sanatoryjną i objął jej kierownictwo, które nieprzerwanie sprawował aż do przejścia na emeryturę, tj. do 1 czerwca 1982 r.

Pomimo utraty dorobku całego swojego życia i dwóch pokoleń antenatów, nie zaprzestał działalności społecznej. Po zakończeniu II wojny światowej nadal pozostawał członkiem Komisji Zdrojowej, a przez blisko 30 lat był członkiem Miejskiej Rady Narodowej w Krynicy, mając swój udział w powstaniu w uzdrowisku nowych obiektów sportowych i modernizacji starych. Przede wszystkim jednak pozostawał wierny swojej pasji turystycznej. W 1945 r. czynnie uczestniczył w reaktywowaniu Oddziału Krynickiego PTT, obejmując funkcję wiceprezesa. W późniejszych latach, po roku 1950 r., tj. od czasu utworzenia w miejsce PTT Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, eksponowanych funkcji w Oddziale Krynickim już nie zajmował, niemniej jednak wielokrotnie wchodził w skład władz statutowych jako członek Zarządu, względnie jako przewodniczący lub członek Sądu Koleżeńskiego.

⁴ Grę w tenisa Roman Nitribitt uprawiał długo, również po II wojnie światowej, jak napisano: *z upodobaniem*. Zob. A. Morawska, S. Póchlópek, *Sport i turystyka*, w: *Krynica*, praca zbiorowa pod red. F. Kiryka, Kraków 1994, s. 319.

⁵ R. Nitribitta, *Początki turystyki...*, w: *Beskid Krynicki...*, s. 23.

Będąc człowiekiem o szerokich horyzontach, dysponującym wielkim doświadczeniem życiowym, starał się dokumentować historię uzdrowiska, przekazując w 1973 r. miastu swoją Kronikę Krynicy; napisał również kilku rozdziałów do książki pt. *Beskid Krynicki kraina turystyki i wypoczynku*, wydanej w 1974 r. na pięćdziesięciolecie zorganizowanej działalności turystycznej w uzdrowisku. Ciekawostką jest, że wystąpił w filmie dokumentalnym *Krynica*, zrealizowanym już po jego śmierci (w 1997) w ramach cyklu *Gość w dom*.

Roman Nitribitt zmarł w Krynicy 10 stycznia 1988 r. w wieku 95 lat. Był żonaty z Aleksandrą Panas, z którą miał dwoje dzieci: Elżbietę i Krzysztofa. Za swoją pracę zawodową i działalność społeczną uhonorowany został licznymi odznaczeniami: Krzyżem Legionowym (1922), Złotym Krzyżem Zasługi (1939), Odznaką Honorową PTT (1949), Honorową Odznaką Jubileuszową 20-lecia Krynickiego Towarzystwa Hokejowego (1949), Odznaką „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia” (1959), Odznaką „10 lat w Służbie Narodu” (1963), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1963), Złotą Odznaką PTTK (1965), Odznaką Jubileuszową 50-lecia PZN (1969), Złotą Odznaką „Zasłużony Działacz Turystyki” (1973), Odznaką jubileuszową „100 lat Polskiej Turystyki na Ziemi Krakowskiej” (1973), Złotą Odznaką „Za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej” (1973), Odznaką „20 lat w Służbie Narodu” (1973), Złotą Odznaką „Zasłużony w Rozwoju Sądeckizny” (1974 i 1975), Odznaką 25-lecia GPR (1977), Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa nowosądeckiego” (1981).

Roman Nitribitt upamiętniony został w Krynicy wielorako. W 1989 r. uchwałą Rady Narodowej Miasta i Gminy w Krynicy jego imię nadano terenom parkowym przy ulicach Podgórznej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Z kolei, na początku lat dziewięćdziesiątych, stał się on patronem miejscowego Oddziału PTTK, który od 1988 r. organizuje coroczny rajd patronacki (najpierw o puchar, a następnie im. R. Nitribitta), jak również utworzył w Ośrodku Kultury Turystyki Górskiej na Jaworzynie Krynickiej stałą ekspozycję upamiętniającą zasługi najwybitniejszych turystów sądeckich, w tym również pierwszego prezesa PTT i pierwszego wiceprezesa PTTK w Krynicy.

Leszek Migrała

WŁADYSŁAW SZCZYPKA, PS. „LECH” (1914–1943)
zawodowy oficer WP, dowódca oddziału partyzanckiego AK



Władysław Szczypka urodził się 31 sierpnia 1914 r. w Mszanie Górnej, pow. Limanowa. Był synem Wawrzyńca Szczypki i Bronisławy z d. Potaczek. Ojciec posiadał niewielkie gospodarstwo rolne i przed wojną pełnił funkcję wójta (sołtysa) Mszany Górnej.

Do szkoły powszechnej uczęszczał w Mszanie Dolnej, a po jej ukończeniu do I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Po maturze, w r. 1934, wstąpił do podchorążówki (prawdopodobnie piechoty – w Zambrowie) i ukończył ją, otrzymując stopień porucznika. Był zawodowym oficerem Wojska Polskiego. Służył w ko-

misariacie Straży Granicznej w Nowej Wsi koło Rudy Śląskiej. Brał udział w kampanii wrześniowej i został ranny (postrzelona lewa ręka), w wyniku czego znalazł się w szpitalu w Nowym Targu. Groziło mu wywiezienie do obozu jenieckiego w Niemczech. Kiedy powiadomiono rodzinę o jego pobycie w szpitalu, ojciec wraz z wójtem, Ludwikiem Węglarzem, pojechał furmanką do Nowego Targu i wydostał syna ze szpitala. Władysław Szczypka powrócił do domu rodzinnego w Mszanie Górnej, a po wygojeniu rany rozpoczął pracę jako inkasent podatkowy w Urzędzie Gminnym w Mszanie Dolnej.

Już pod koniec 1939 r. rozpoczął pracę w konspiracji. Jak pisze dr Sebastian Flizak, 1. stycznia 1940 r. por. Władysław Szczypka poprowadził zebranie informacyjne dla chętnych do wstąpienia do organizacji podziemnej. W tym zebraniu miało brać udział ok. 40 mężczyzn, przeważnie oficerów i podoficerów Wojska Polskiego. Szczypka nakreślił cel zebrania oraz nakazał gromadzenie broni i zjednywanie ochotników. Zebranie odbyło się w domu miejscowego dróżnika, Antoniego Pački, w Mszanie Dolnej, przy ul. Piłsudskiego. W zebraniu brał udział również por. Jan Stachura.

W tym też czasie, jesienią 1939 r., przez Aleksandra Kalczyńskiego, właściciela restauracji w Mszanie Dolnej, Szczypka skontaktował się z płk. Tadeuszem Komorowskim (przez żonę gen. Bernarda Monda) i otrzymał nominację na komendanta placówki SZP w Mszanie Dolnej. Według innych (O. Illukiewicz), por. Szczypka został zaprzysiężony w mieszkaniu dra Rudolfa Bednarczyka przez oficera o pseudonimie „Oliwa”.

Po zjednoczeniu różnych grup konspiracyjnych: SZP, POZ i in. powstała jedna organizacja – ZWZ (Związek Walki Zbrojnej). Komendantem placówki ZWZ w Mszanie Dolnej został porucznik Władysław Szczypka, ps. „Lech”, a jego zastępcą por. Jan Stachura, ps. „Smrek” (od 1943 r. „Adam”). Placówka

(o kryptonimie „Mosiądz”, potem, od 1942 r., po połączeniu z organizacją „Raclawice”, „Mnich”) wchodziła w skład Obwodu Limanowa.

Aresztowania, jakie wkrótce nastąpiły, spowodowały rozbitcie struktur ZWZ i por. „Lech”, latem 1941 r., musiał podjąć próbę odbudowy organizacji. W tym czasie komendant już się ukrywał przed gestapo i zaczął organizować oddział partyzancki na Turbaczu.

Wiosną 1941 r. por. „Lech” został mianowany komendantem Obwodu Limanowa (kryptonim Obwodu – „Lampa”, „Leśna”), a dowództwo placówki przekazał por. Janowi Stachurze. Kolejnym dowódcą placówki „Mnich” od lipca 1943 r., został Stanisław Zięba z Glisnego, ps. „Ryś”, ponieważ „Adam” zaczął organizować oddział partyzancki. Po aresztowaniach w roku 1942 dziesiątki młodych mężczyzn z całego Podhala zgłaszały się do oddziału. Por. Szczypka i por. Stachura przebywali w tym czasie ze swoimi oddziałami już na stałe w gorczańskich bacówkach.

Władysław Szczypka zorganizował również punkt przerzutowy na plebanii w Lubomierzu, gdzie proboszczem był franciszkanin, ks. Stanisław Leja, a współpracował z tą grupą także brat zakonny, Tomasz Pilch. Zaangażowany w akcję przerzutową był również proboszcz z Mszany Dolnej, ks. Józef Stabrawa.

W lipcu 1943 r. powstało zgrupowanie partyzanckie „Wilk”, z połączonych oddziałów „Adama”, „Lecha” i „Ognia”. Dowódcą został mianowany por. Władysław Szczypka „Lech”, a jego zastępcą por. Jan Stachura „Adam”. Bazą oddziału była polana Stawianiec pod Kudłoniem w Gorcach.

Do roku 1943, do swojej śmierci, por. Szczypka był też dowódcą Obwodu Limanowskiego, a w marcu 1943 r. został oddelegowany do dyspozycji kierownictwa Dywersji Kedyw przy Komendzie Okręgu z przydziałem do Inspektoratu „Strumień”.

15/16 września 1943 r. nastąpiły aresztowania w Mszanie Dolnej i w okolicznych miejscowościach. Gestapo rozbiło wówczas struktury NOW. Aresztowano również brata „Lecha” z Mszany Górnej – Józefa Szczypkę oraz szwagra – Jana Stabrawę.

Podziemna działalność organizacyjna „Lecha” została przerwana przez jego tragiczną śmierć 28 września 1943 r. Oto jak ten tragiczny incydent opisuje kpt. Józef Węglarz, ps. „Mały”, żołnierz AK z oddziału „Wilk”, świadek tego wydarzenia:

Po powrocie z jednej z podróży, 28 września 1943 r., „Lech” wrócił do obozu na Stawiancu wraz ze swoim kolegą, przedwojennym podchorążym, Janem Adamczykiem, ps. „Gryf” (pochodzącym z sąsiedniej Kamienicy). „Lech” przyniósł małokalibrowy rewolwer (szóstkę). Sądząc z wyglądu, że może być niepewna, postanowił ją wypróbować. Strzelanie odbywało się przed namiotem dowódcy. Gdy przyszło na „Gryfa”, nastąpił niewypał. W tym momencie „Gryf”, wbrew regule, skierował rewolwer w bok, jak się okazało, w kierunku stojącego obok „Lecha”. I w tym momencie nastąpił wypał. „Lech” zaczął upadać, a stojący obok ułożyli już nieprzytomnego na

kocu. Ktoś przyłożył lusterko do ust i, niestety, potwierdziło ono tragedię – „Lech” już nie żył (według Wspomnień partyzanta Józefa Węglarza, ps. „Mały”). Por. Stachura wysłał natychmiast gońca do lekarza oddziału, dra Tadeusza Ptaka, ps. „Olszyna”, z Kamienicy, który potwierdził zgon. Podobnie opisuje tę tragedię inny świadek, Jerzy Zawadzki.

Dowództwo oddziału po zmarłym „Lechu” objął por. Jan Stachura, „Adam”, i natychmiast wysłał dwóch kurierów, którzy mieli zawiadomić „skrzynkę” w Tymbarku i rodzinę zmarłego w Mszanie Górnej. Kurier, Władysław Sochacki „Sokół” z Olszówki, wysłany do „skrzynki”, dotarł na miejsce przez Kudłoni i wsie Koninę, Niedźwiedź, Mszanę Dolną, Dobrą do Tymbarku, natomiast drugi kurier, idący przez Turbacz, Stare Wierchy, wpadł w ręce oddziału niemieckiego. Niemcy znaleźli przy nim meldunek o śmierci por. Szczypki i zorganizowali obławę na obóz na Stawiańcu, który jednak był już pusty, gdyż partyzanci odeszli na Halę Wzorową. Niemcy odnaleźli natomiast grób „Lecha”, odkopali ciało i zawieźli je do Mszany Dolnej, a następnie sprowadzili rodziców „Lecha” z Mszany Górnej celem identyfikacji zwłok. Równocześnie starali się wmówić społeczeństwu mszańskiemu, że por. Szczypka został zastrzelony przez por. Stachurę z powodu rywalizacji o dowództwo oddziału. (Na podstawie wspomnień Józefa Węglarza „Małego”).

Wkrótce zwolniono z obozu koncentracyjnego w Krakowie Płaszowie aresztowanych przed miesiącem brata „Lecha”, Józefa Szczypkę, i szwagra, Jana Stabrawę.

Śmierć „Lecha” była ogromną stratą dla ruchu partyzanckiego w rejonie Gorców i w całym powiecie limanowskim. Józef Węglarz pisze: *Ze śmiercią „Lecha” straciliśmy zdolnego i ogólnie poważanego i lubianego dowódcę. Osobiście przeżyłem tę tragedię bardzo dotkliwie. Pochodząc z tej samej miejscowości, znaliśmy się dobrze. Chociaż „Lech” był starszy ode mnie, jednak zawsze odnosił się do mnie uprzejmie i po koleżeńsku. To on dał mi propozycję wstąpienia do oddziału i kursu podchorążówki.*

Śmierć dowódcy była ciężkim ciosem dla oddziału partyzanckiego „Wilk” i obwodu Limanowa. W podobnym tonie, choć może bardziej egzaltowanie, opisuje tę tragedię Jakub Sobieski, ps. „Świerszcz”: *Śmierć „Lecha” wtrąciła oddział w stan ciężkiej depresji. (...) Nie każdy potrafi zrozumieć, czym taka śmierć była dla Podhala (...). Trzeba wyjaśnić znaczenie takich ludzi jak „Lech” dla rodzimego środowiska podhalańskiego. „Lech”, podobnie jak „Adam”, czy „Lampart” lub „Tatar”, należał do nowej, przedwojennej elity, która utworzyła pierwszą inteligencję góralską, szczycącą się nie tylko świadectwem maturalnym, ale także wyższymi studiami. „Lech”, podobnie jak „Lampart”, Julian Zapała, śladami generałów górali, jak Galica i obaj Chruściele, wszedł do wojska i piął się po szczeblach kariery oficerskiej zawodowej. Szczupły, gibki i wysoki (blondyn), przedstawiał fizycznie ideał młodego oficera, niezwykle przystojnego, ulubienca wszystkich dziewcząt, które miały szczęście zjawić się w Mszanie. Był emanacją legendy Podhala. I jeszcze opinia*

J. Zawadzkiego: *Mając okazję stałego przebywania z por. „Lechem”, przekonałem się, że jest to wspaniały człowiek i oficer typu przedwojennego. Będąc człowiekiem odważnym i rozumnym, był równocześnie bardzo wymagający dla siebie i podwładnych, jako góral z pochodzenia cieszył się sympatią żołnierzy – górali.*

Wkrótce, po śmierci „Lecha”, nastąpiły dalsze komplikacje w oddziale. Por. Stachura „Adam” został odwołany z dowództwa oddziału „Wilka” i skierowany w okolice Rabki, gdzie tam zaczął organizować własny oddział pod kryptonimem „Mszyca”, natomiast dowództwo „Wilka” powierzono por. Krystianowi Więckowskiemu, ps. „Zawisza”, przedwojnemu oficerowi kawalerii.

21 października 1943 r. por. Władysław Szczypka „Lech” został pochowany na cmentarzu parafialnym w Mszanie Dolnej, początkowo w oddzielnym, anonimowym grobie (pod cmentarnym murem), a po wojnie w zbiorowej mogile, gdzie spoczywają prochy mieszkańców Mszany Dolnej zamordowanych w czasie okupacji w różnych miejscach. Nad ich mogiłą wznosi się wspaniały granitowy pomnik dłuta pochodzącego z Mszany Dolnej artysty rzeźbiarza, ucznia Ksawerego Dunikowskiego, Władysława Jani.

Legenda porucznika „Lecha”, Władysława Szczypki, żyje do dziś wśród mieszkańców Mszany Dolnej i okolicy.

W uznaniu zasług żołnierskich w walce z okupantem por. Władysław Szczypka, ps. „Lech”, został pośmiertnie awansowany na stopień kapitana.

Opracowano na podstawie materiałów udostępnionych przez rodzinę por. „Lecha”, a także J. Węglarz, *Wspomnienia partyzanta* (Węglarz...); Z historii „Wilka” i „Mszyca”, oddziału partyzanckiego Armii Krajowej pod dowództwem porucznika Jana Stachury „Adama” w czasie walk w Gorcach przeciwko nazistom niemieckim 1939–1945. Na podstawie relacji ustnej kapitana Jana Stachury opracował Jakub Sobieski, Bruksela 1980 (maszynopis); S. Flizak, *Mszana Dolna w latach okupacji. cz. II* (rękopis); J. Zawadzki, Por. Władysław Szczypka ps. „Lech”. Twórca i komendant pierwszego oddziału partyzanckiego AK w Gorcach, O. Illukiewicz, *Kronika Mszany Dolnej* (maszynopis); G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu, na obszarze Inspektoratu ZWZ – AK Nowy Sącz 1939–1945*, Kraków 1998.

Józefa Kobylińska

JULIAN ZAPAŁA „LAMPART” (1904–1964)
oficer służby stałej WP, dowódca oddziału (batalionu) AK



Julian Zapała urodził się 1 lutego 1904 r. w Niedźwiedziu, pow. limanowski. Był synem Józefa i Józefy z d. Karpierz. Pochodził z rodziny chłopskiej. Ojciec posiadał niewielkie gospodarstwo rolne w Gorcach. Julian Zapała miał czterech braci: Franciszka (w czasie okupacji walczył w Batalionach Chłopskich w Gorcach), Stanisława (więźnia Dachau, przeżył wojnę), Kazimierza (w czasie wojny w AK na terenie Mszany Dolnej i tam osiadł) i Jana (pracował na gospodarstwie rodzinnym). Wszyscy bracia oprócz Jana zdobyli wykształcenie wyższe lub średnie.

Julian ukończył szkołę powszechną w rodzinnej wsi i prywatnie przerobił I klasę gimnazjalną. Do klas II i III uczęszczał w Myślenicach, natomiast klasę IV ukończył w Nowym Targu. Klasy V i VI przerabiał już w Korpusie Kadetów Nr 2 w Modlinie, a VII i VIII w Korpusie Kadetów Nr 1 we Lwowie. Tam również złożył maturę 6 czerwca 1925 r. Po maturze wstąpił do Oficerskiej Szkoły Artylerii w Toruniu, a po jej ukończeniu 15 lipca 1927 r. został mianowany podporucznikiem w Korpusie Oficerskim Artylerii i przydzielony do 4. Pułku Artylerii Polowej w Inowrocławiu. Nominację na porucznika otrzymał w 1929 r. Następnie został przeniesiony do 7. Pułku Artylerii Ciężkiej w Poznaniu i tu w czasie służby w roku 1934 ukończył ekonomię polityczną na miejscowym uniwersytecie. Następnie przeniesiono go do II/4 Pułku Artylerii Ciężkiej w Częstochowie, a po wybudowaniu koszar w Tomaszowie Mazowieckim stacjonujący tam dywizjon przydzielono jako samodzielny do ochrony Spały – rezydencji Prezydenta RP. W roku 1936 otrzymał stopień kapitana.

W czasie kampanii wrześniowej brał udział jako dowódca I/4 Batalionu w obronie twierdzy Modlin. Walczył tu do 28 września. Po upadku twierdzy, jak wszyscy modliniacy, został wypuszczony do domu z szablą. Przedostał się w strony rodzinne – wrócił do Niedźwiedzia i już od 1939 r. rozpoczął swoją wielką epopeję konspiracyjną: w ZWZ, potem w AK i w oddziałach partyzanckich. Jako wysoki rangą oficer przystąpił do organizowania ruchu oporu. Wraz z kpt. Alojzym Piwowarem i sierż. Władysławem Pleczyńskim spotykał się z innymi oficerami WP przebywającymi na tym terenie. Wtedy to przyjął pseudonim „Lampart”. Konspiracja zaczęła się od działalności dywersyjnej, jak rozbijanie policji granatowej i placówek niemieckich w powiatach Nowy Sącz, Limanowa i Nowy Targ. Dzięki temu zdobywano broń, mundury, buty i wszelki sprzęt kancelaryjny. Na wiosnę 1942 r. spotkał się z mjr. Galicą, który polecił mu zorganizowanie oddziału partyzanckiego w Gorcach. Na początku grudnia 1942 r. kpt. Zapała przeniósł się ze swoim oddziałem z rodzinnego Niedźwiedzia do osady Studzionki nad wsią

Ochotnica, a od lipca 1944 r. kwaterował w osadzie Kudów nad Ochotnicą Górną, w zagrodach Jana Patli i Antoniego Polczyka. Wydatnej pomocy żywnościowej udzielał oddziałowi sołtys Poręby Wielkiej, Maciej Stróżak ps. „Plewa”. Bojową działalność partyzancką prowadził „Lampart” w Gorcach i w powiatach Limanowa, Nowy Sącz, a przede wszystkim Nowy Targ, w takich miejscowościach, jak Niedzica, Czorsztyn, Łapsze Wyżne – na terenie od Babiej Góry po Krynice. W latach 1939–1943 jego bazą były miejscowości po północnej stronie Gorców, jak Konina, Niedźwiedź, a także Stare Wierchy pod Turbaczem, natomiast od stycznia 1943 do 1945 r. wsie Ochotnica Górna i Dolna, Tylmanowa, Krościenko, Łącko i Czarny Potok.

Ważnym momentem w działalności partyzanckiej „Lamparta” było powstanie w drugiej połowie 1944 r. 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK. Pułk podlegał operacyjnie GO „Śląsk Cieszyński”, a jego pierwszym inspektorem był płk Stanisław Mirecki „Pociej”, ostatnim mjr Adam Stabrawa „Borowy”. Dowódcą jednego z batalionów – IV, sformowanego na terenie Obwodu Nowy Targ, został kpt. Julian Zapała. W skład batalionu wchodziły 2 kompanie. Początkowo oddział „Lamparta” był nieliczny, wzmocnił się dopiero w okresie uruchomienia „Burzy” (28 lipca 1944). Należy podkreślić, że oddział ten był niezwykle bojowy i nieustannie niepokoił Niemców, którzy tę „republikę partyzancką” nazywali „rzeczpospolitą bandycką”. W grudniu 1944 r. oddział liczył 76 ludzi i 2 konie (liczebność oddziału zmieniała się) oraz posiadał sporo broni.



Partyzanci z oddziału Juliana Zapały. Fotografia wykonana prawdopodobnie zimą 1944–1945

Pod koniec października i w listopadzie 1943 r. miały miejsce liczne akcje, m.in. rozbrojono Niemców w Rabce, Klikuszowej, Czorsztynie, Krościenku, Pieniążkowicach, Tylmanowej i wielu innych wsiach. Oprócz akcji na jednostki niemieckie (pojedynczych wojskowych i placówki) organizowano też akcje przeciw słowackim placówkom straży granicznej – w okresie 11 sierpnia do 11 września rozbrojono 5 posterunków: Nowa Biała, Frydman, Harkłowa,

Niedzica, Podwilk i zdobyto broń. Zorganizowano też trzy akcje na magazyny spółdzielni „Podhale” w Krościenku. Likwidowano również aktywnych członków Goralenvolku i konfidentów oraz szajki bandyckie, jak np. bandę grasującą w okolicy wsi Ciche, Ratulów, Stare Bystre, Chochółów.

Niemcy niepokojeni bez przerwy, dążyli do likwidacji tego aktywnego oddziału partyzanckiego. Dlatego też 17 października 1944 r. silne oddziały żandarmerii, Wehrmachtu i SS (wg niektórych sprawozdań konspiracyjnych ok. 4800 ludzi, ale raczej było ich ok. 1500) przybyły do Ochotnicy z zamiarem pacyfikacji wsi. Partyzantami (batalionem) dowodził kpt. Zapala, mając do dyspozycji jedynie 111 ludzi, gdyż część batalionu została wysłana do akcji w innym terenie. Pomoc – ok. 70 ludzi – przysłał dowódca partyzantki radzieckiej, płk Zołotar. Pierwsza bitwa miała miejsce 17 października 1944 r. Niemcy stracili wówczas ok. 60 zabitych i wielu rannych, stracili też 3 samochody i 1 motocykl. 18 października „Lampart” rozesłał ludzi w teren dla przygotowania zasadzek na podchodzące oddziały niemieckie. Rozbito wówczas kolejne grupy niemieckie i uwolniono aresztowaną ludność cywilną Ochotnicy, odebrano bydło i owce. W następnych dniach powtórzyła się bitwa. W wyniku czterodniowych walk z partyzantami „Lamparta” i partyzantami radzieckimi Niemcy stracili ok. 72 zabitych, w tym kilku oficerów: pułkownika, majora SS, kapitana, 2 poruczników i ok. 100 rannych. Straty partyzantów to 1 zabity i 2 rannych oraz 5 zabranych do niewoli niemieckiej i następnie wywiezionych do obozów koncentracyjnych. Batalion zdobył dużo broni i amunicji. Bitwa w Ochotnicy była jedną z największych bitew stoczonych przez oddziały 1 PSP AK i dlatego doczekała się licznych opracowań. IV Batalion 1. PSP AK, którego dowódcą był „Lampart”, został rozwiązany 21 stycznia 1945 r.

Warto jeszcze wspomnieć o pewnym ciekawym wydarzeniu, jakie miało miejsce w oddziale „Lamparta” 18 grudnia 1944 r. Otóż w tym dniu rozbił się w Gorcach pod przełęczą Pańska Prehybka (990 m n.p.m.) czterosilnikowy amerykański bombowiec 324 Liberator o imieniu własnym „California Rocket”, lecący z Cerignoli we Włoszech, by zbombardować zakłady IG Farben w Oświęcimiu. Z dziesięcioosobowej załogi uratowało się dziewięciu. W tym samym dniu dotarli do rozbitków partyzanci „Lamparta” i zaopiekowali się nimi. Jednym z uratowanych był ppor. Spencer Felt – drugi pilot bombowca. Zapamiętał pseudonim dowódcy oddziału partyzanckiego – „Lampart”. W roku 1992 por. Felt odwiedził Polskę i teren, gdzie został zestrzelony. Na tablicy pamiątkowej, prawdopodobnie w kościółku w Szczawie, po raz pierwszy przeczytał nazwisko komendanta oddziału, który go uratował – „Lampart” – Julian Zapala (zob. J. Bogacz, *Archiwum „Lamparta”*).

Należy jeszcze wspomnieć o współpracy oddziału „Lamparta” z partyzantką radziecką płk. Iwana Zołotara. Pod koniec 1944 r. odbyło się spotkanie mjr. Adama Stabrawy „Borowego”, Juliana Zapala „Lamparta” i Juliana Zubka „Tatara” z Zołotarem i jego oficerami. Pozornie więc stosunki wzajemne były bardzo dobre. Jednak okazało się, że w tym czasie Zołotar roz-

pracowywał struktury AK i miał wyraźne zadanie zdobycia jak najpełniejszej wiedzy zarówno o organizacji akowskiej i jej partyzantce, jak również o jej przywódcach. O prawdziwym stosunku Żołotara i jego ludzi do polskich partyzantów może świadczyć incydent pod Gruszowcem (koło Kasiny Wielkiej), kiedy to partyzanci radzieccy 13 grudnia 1944 r. strzelali do mjr Stabrawy i jego oficerów. Major został ranny. Rannym zajął się wówczas lekarz 1. PSP AK Marian Mossler. Po „wyzwoleniu”, do sierpnia 1945 r., NKWD aresztowało wielu przywódców AK, a licznych żołnierzy wcielono do Armii Czerwonej i wysłano na front.

Po wkroczeniu wojsk sowieckich na teren powiatów nowotarskiego i limanowskiego Julian Zapała wprowadzić się ujawnił, ale jeszcze długo się ukrywał, był bowiem nękany przez UB. W czasie działań partyzanckich otrzymał postrzał w nogę i rana nigdy się nie zagoiła – do końca życia chodził o lasce. Dlatego dobrym miejscem do „zamelinowania się” i równocześnie leczenia był szpital w Rabce, gdzie opiekował się nim dr Janik. Później ukrywał się też u ss. Franciszkanek Rodziny Maryi w Niedźwiedziu. Ostatecznie po wszystkich perypetiach powrócił do rodzinnego domu w Niedźwiedziu. Nigdy nie podjął żadnej pracy zarobkowej ze względu na swoją niepełnosprawność. Utrzymywał się z przyznanej mu renty wojskowej. Trudy wojenne i partyzanckie odbiły się na jego zdrowiu. Poważnie chorował.

Zmarł w szpitalu w Krakowie 9 kwietnia 1964 r. w wieku 60 lat. W pogrzebie legendarnego „Lamparta” uczestniczyła licznie okoliczna ludność, a także jego towarzysze walki o Niepodległą. Uroczystościom przewodniczył znany i zasłużony proboszcz parafii w Niedźwiedziu, ks. Franciszek Baradziej. Julian Zapała „Lampart” spoczął na cmentarzu parafialnym w Niedźwiedziu, a koledzy partyzanci ufundowali mu piękny, oryginalny nagrobek – skałę z Gorców.

Julian Zapała „Lampart”, podobnie jak jego zwierzchnik z 1 PSP AK, Adam Stabrawa „Borowy”, nie miał czasu na założenie rodziny, gdyż obaj najlepsze lata swojego życia oddali Ojczyźnie. 20 lutego 1945 r., na wniosek dowódcy 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, mjr „Borowego”, Julian Zapała „Lampart” otrzymał Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami oraz awans na stopień majora. Natomiast 27 marca 1945 r. otrzymał Krzyż Walecznych. Był odznaczony również Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari oraz innymi odznaczeniami.

Życie i działalność partyzancką tego wspaniałego i dzielnego żołnierza i dowódcy, legendarnego „Lamparta”, doczekały się wielu opracowań. Wspomina się o nim także we wszystkich większych monografiach poświęconych wojnie i okupacji na terenie południowej Polski. Obszerłą bibliografię tego tematu można znaleźć w pracy: G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939-1945*, Kraków 1998.

Bibliografia:

Bieniek J., *W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej*, cz. 1, „Rocznik Sądecki”, t. XVII, 1982; Bieniek J., *W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej*, cz. 2., Placówki Dobra-Skrzydlna, Jodłownik-Szyk, Kamienica-Słupnice, Limanowa (Materiały do historii ruchu oporu w Ziemi Limanowskiej), „Rocznik Sądecki”, t. XVIII, 1987; Bieniek J., *W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej*, cz. 3, Placówki Łącko, Łukowica, Młynne, Laskowa, Mszana Dolna, Niedźwiedź, Tymbark, Ujanowice (Materiały do historii ruchu oporu w Ziemi Limanowskiej), „Rocznik Sądecki”, t. XIX, 1988-1990; Bieniek J., *W kręgu Beskidu i Gorców. Szkic do dziejów wojskowego ruchu oporu Ziemi Limanowskiej. Działalność partyzancka*, „Rocznik Sądecki” t. XX, 1992; Bieniek J., *Wojskowy ruch oporu w Sądecczyźnie*, cz. 1, *Materiały do historii sztabów Inspektoratu ZWZ-AK*, „Rocznik Sądecki”, t. XII, 1971; Bieniek J., *Ziemia Orkana w ogniu. Wojskowy ruch oporu w Limanowskim*, „Wieści” 1967, nr 24; Bogacz J., *Archiwum „Lamparta”*, „Almanach ziemi limanowskiej”, Nr 29, Rok VIII, Lato 2007, s. 4-9; Chrobaczyński J., Kruczek W., *W latach II wojny światowej i okupacji (1939-1945)*, w: *Dzieje miasta Nowego Targu*, [red.] Adamczyk M., Nowy Targ 1991; Czajka J., *Ochotnica. Dzieje gorczańskiej wsi 1416-1986*, Jelenia Góra 1987; Derubski J., *Ochotnica i Przystop. Z kroniki wojskowej oddziału „Wilk”*, „WTK” 1967, nr 23; Derubski J., *Podhale w ogniu. Śladami walk 1. pułku strzelców podhalańskich*, „WTK” 1965, nr 49; Faix-Dąbrowski Z., *Lamparcie pazury* (cz. 1), *Okruchy wspomnień. Z lat walki i martyrologii AK*, 1993, nr 3/7; Kaszuba L., *Partyzancka przystań w Gorcach*, „Dunajec” 1986, nr 28; Kotlarski J., Połomski P., *1. Pułk Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Oddziały partyzanckie na Sądecczyźnie i na Podhalu*, Nowy Sącz-Gdańsk 1993; Kuczaj J., *1. Pułk Strzelców Podhalańskich AK*, „Calgary Alberta Biuletyn Polonijny” 1989, maj; Marczyński A., *Organizacja Obwodu Armii Krajowej Nowy Targ w okresie od jesieni 1943 do września 1944 r.*, „Studia Historyczne”, R. XIX:1976, z. 2 (73); Marczyński A., *Organizacja Obwodu Armii Krajowej Nowy Targ w okresie od września 1944 do stycznia 1945.*, „Studia Historyczne”, R. XXII:1979, z. 4 (87); Marczyński A., *Organizacja Obwodu ZWZ-AK Nowy Targ w latach 1939-1943*, „Studia Historyczne”, R. XI:1968, z. 4 (43); Marczyński A., *Pierwsi w walce, pierwsi w odbudowie. O żołnierzach 1. PSP*, „WTK” 1965, nr 44; Mazur G., Rojek W., Zgórnjak M., *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu na obszarze Inspektoratu ZWZ-AK Nowy Sącz 1939-1945*, Kraków 1998; *Ocalmy od zapomnienia*, „Biuletyn Informacyjny Urzędu Gminy w Niedźwiedziu”; *Podhale w czasie okupacji 1939-1945*, [red.] Berghauzen J., Warszawa 1972; Wnuk W., *Ziemia Orkana w latach okupacji*, „WTK” 1965, nr 52; *Zaziemski R.*, *1. Pułk Strzelców Podhalańskich 1918-1939*, Nowy Sącz 1991; informacje mgr. S. Stopy z Koniny oraz Andrzeja Zapalę, bratanka „Lamparta”.

Józefa Kobylińska

JAN STACHURA (1916–1985)
„Smrek”, „Adam”, dowódca oddziału partyzanckiego
„Wilk”, „Mszyca”, nauczyciel



Jan Stachura urodził się 15 maja 1916 r. w Mszanie Dolnej, pow. limanowski. Był synem Adama Stachury i Marii, z d. Topielec. Ojciec, ur. w 1881 r. w Mszanie Dolnej, był kolejarzem. Posiadał też niewielkie gospodarstwo rolne. Zmarł w obozie koncentracyjnym Kraków Płaszów 16 czerwca 1944 r., w 63. roku życia. Matka, ur. w 1889 r. w Mszanie Dolnej, przeżyła obóz koncentracyjny i zmarła 13. czerwca 1966 roku w Rabce u córki Józefy.

Jan Stachura miał siedmioro rodzeństwa. Pięciu braci i dwie siostry: Stefan (1908–1973), prawnik, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, po wojnie na Zachodzie, Władysław (1910–1987) – zawodowy wojskowy, w czasie II wojny światowej walczył w 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka, po wojnie został na Zachodzie; Jan (!) i Piotr – zmarli w dzieciństwie; Henryk (1918–1939) zginął jako wojskowy w kampanii wrześniowej w walkach na Ukrainie; Jadwiga, zam. Pachowa (1920–1989), mieszkała w Mszanie Dolnej, więzień obozów koncentracyjnych w Szebnicach koło Jasła i w Krakowie Płaszowie (mąż, Stanisław Pach, również więzień obozu koncentracyjnego – w Auschwitz); Józefa, zam. Masłowcowa (1922–2001), pielęgniarka, zamieszkała w Rabce, więźniarka jak siostra i rodzice. Warto tu podkreślić, iż wszystkie dzieci Adama i Marii Stachurów były bardzo udane i niezwykle urodziwe.

Jan Stachura ukończył szkołę powszechną w Mszanie Dolnej, a następnie, w latach 1930–1935, uczęszczał do Prywatnego Seminarium (nauczycielskiego) Koedukacyjnego w Jordanowie¹. Ukończył je w czerwcu 1935 r. i złożył maturę, uzyskując prawo do nauczania w szkołach powszechnych. Następnie, jako ochotnik, odbył służbę wojskową w podchorążówce w Cieszynie, uzyskując stopień podporucznika.

Uczył w szkole powszechnej w Mszanie Dolnej, a w r. 1937 podjął pracę nauczycielską na Wileńszczyźnie, w miejscowości Perpliszczce, pow. Głębokie. Ze szkołą tą był związany do r. 1939, kiedy to wyjechał na wakacje do rodzinnej Mszany Dolnej, gdzie zastał go wybuch II wojny światowej. Jako oficer zgłosił się do armii i brał udział w kampanii wrześniowej w 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Kraków. Po rozbiciu jednostki przez Niemców, wró-

¹ Szkoła ta odegrała bardzo ważną rolę w kształceniu młodzieży chłopskiej z tego terenu. W krótkim, bo tylko pięcioletnim okresie jej istnienia, ukończyło ją 8 uczniów z Mszany Dolnej i okolicy, połowa była czynnie zaangażowana w AK: Anna Aksamit-Banasiańska, por. Jan Jania – zginął w ZSRK – więzień Starobielska, kpt. Jan Grzywacz, kpt. Jan Stachura.

cił do Mszany Dolnej i razem z przyjacielem, por. Władysławem Szczypką, zawodowym oficerem WP, przystąpił do organizowania ruchu oporu na tym terenie. Już w październiku 1939 r. został zaprzysiężony jako członek ZWZ przez kpt. Jana Grzywacza, ps. „Skryty”. W konspiracji używał pseudonimu – najpierw „Smrek”, potem „Adam”, na cześć swojego ojca, który był więziony w obozie, i pod tym drugim pseudonimem jest powszechnie znany.

Na początku wojny Jan Stachura uczył w szkole powszechnej w Szczawie, a następnie pracował tu w nadleśnictwie. Już wówczas należał do konspiracji i używał pseudonimu „Smrek”. Gestapo wpadło na jego trop i chciało go aresztować. Cudem tego uniknął. Zaczął się ukrywać. Współpracował wówczas z por. W. Szczypką „Lechem” i por. J. Grzywaczem „Skrytym” ze Skrzydłnej.

Jan Stachura i Władysław Szczypka zorganizowali na terenie Mszany Dolnej i okolicy placówkę ZWZ pod kryptonimem „Mosiądz” (później „Mnich”). Komendantem został Władysław Szczypka, ps. „Lech”, a jego zastępcą Jan Stachura. Oprócz ZWZ na terenie Mszany i w sąsiednim terenie działały też inne organizacje niepodległościowe, jak krakowska organizacja pod nazwą Polska Organizacja Zbrojna, założona przez braci Marka i Jakuba Sobieskich Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW), szybko rozbita w wyniku aresztowań, sięgała tu też Konfederacja Tatrzańska i BCH. Prężnie działało także Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast”, które miało swoją organizację zbrojną „Raclawice”, założoną przez Stanisława Ziębę z Glisnego, pseudonim „Ryś”, syna przedwojennego znanego działacza ludowego (SL „Piast”), Franciszka Zięby. Już w roku 1942, jak podaje S. Zięba, nastąpiło połączenie „Raclawic” z ZWZ, a następnie organizacja funkcjonowała już jako Armia Krajowa. Placówka nosiła od tej pory kryptonim „Mnich”. W tym czasie Mszanę Dolną i okolice władze AK uważały za *najgorszy teren, ze względu na szereg „wsyp”, obecność znacznej liczby konfidentów, żandarmów i policji*. W roku 1943 również BCH i resztki rozbitej NOW połączyły się z AK.

Na przełomie lat 1942/1943 J. Stachura dostał rozkaz zorganizowania własnego oddziału partyzanckiego w Gorcach, k. Turbacza, niezależnie od oddziału zorganizowanego przez por. Szczypkę. Był to oddział lotny. Później oddziały się połączyły pod kryptonimem „Wilk”, przyjmując również oddział „Ognia” – Józefa Kurasia. Dowódcą został „Lech”, a zastępcą „Adam”. Był to załączek późniejszego 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK. Bazą oddziału były szalasy na polanie Stawianiec pod górą Kudłoń. Po przejściu „Adama” do oddziału partyzanckiego „Wilk”, placówkę AK „Mnich” przejął Stanisław Zięba „Ryś”. Po rozpoznaniu bazy przez Niemców, zgrupowanie przeniosło się do lasów pod szczytem Turbacza. W czerwcu 1943 r. Jan Stachura został oficerem dywersji w Obwodzie Limanowa, ale nadal był w oddziale.

28 września 1943 r. w oddziale zdarzył się tragiczny wypadek. Por. Władysław Szczypka, wówczas również dowódca obwodu limanowskiego AK, został przypadkowo śmiertelnie postrzelony przez swego adiutanta, Jana

Adamczyka, ps. „Gryf”, przedwojennego zawodowego podchorążego, pochodzącego z sąsiedniej wsi Kamienicy. Wypadek miał miejsce na polanie Stawianiec w Gorcach, gdzie oddział stacjonował. Z rozkazu kierownictwa obwodu nowosądeckiego dowództwo oddziału objął por. Jan Stachura. Nieco później, w połowie listopada, por. Stachurę odwołano z funkcji dowódcy i oddział podzielił się (rozkaz ppłk. Stanisława Mireckiego, ps. „Pociej”). Dowódcą „Wilka” został por. Krystian Więckowski, ps. „Zawisza”. Jan Stachura natomiast z częścią swoich żołnierzy, przeważnie krajanów, zorganizował nowy oddział pod kryptonimem „Mszycza” i udał się w kierunku Lubonia Wielkiego i Szczebła. Tu dowódca zorganizował kurs szkoły podchorążych. Ukończyło go 16 żołnierzy zgrupowania. Na przełomie lat 1944/1945 oddział Jana Stachury przebywał w lesie, ale liczył tylko 47 ludzi. Pozostali żołnierze wrócili do domów, tworząc tzw. „terenówkę”.

Pierwszą czynnością dowódcy w nowym oddziale była jego organizacja. Wszyscy żołnierze otrzymali pseudonimy. Następnie zorganizowano sekcje i wyznaczono ich skład: szkolenie rekrutów objęli: Antoni Malec, ps. „Kmicic”, sierż. Stefan Fereński, ps. „Sęp”, J. Węglarz „Mały” i inni. Do sekcji gospodarczej wchodził: strzelec Kotarba z Mszany Górnej i adwokat Hoffman. W skład sekcji sanitarnej: plut. „Długosz” i 2 pielęgniarzy, później dołączył dr Rudolf Bednarczyk „Szum”, lekarz z Mszany Dolnej, a do dyspozycji byli także: dr Jezierski z Rabki (szpital) oraz dr Ptak z Tymbarku. Istniała też sekcja wywiadowcza, która utrzymywała ścisły kontakt z placówkami w poszczególnych miejscowościach. Była też sekcja sądowa i prawna, rozpatrująca różne przestępstwa, w tym rabunki. Stanowili ją dwaj prawnicy: pchor. Władysław Kępa, ps. „Ferdek” z Mszany Górnej oraz Stanisław Janas, ps. „Wilk” z Mszany Dolnej. Partyzanci potrzebowali również opieki duszpasterskiej (wszyscy byli katolikami oprócz jednego Żyda). Dlatego zorganizowano również sekcję duszpasterską, którą prowadził ks. Józef Kochan, ps. „Krzysztof” – zaraz po wojnie u ss. norbertanek w Krakowie, potem duszpasterz w Edmonton w Kanadzie. Zmarł 17 sierpnia 2004 r. w Krakowie i został pochowany na cmentarzu w Myślenicach.

Oddziały partyzanckie „Wilk”, a potem „Mszycza”, pod dowództwem Jana Stachury, wśląwiły się wieloma akcjami przeciw Niemcom, a niektóre były niewątpliwie akcjami brawurowymi, jak rozbrojenie placówki straży granicznej (Grenzschutzu) w Wierchomli. Oddział zdobył wówczas dużą ilość żywności, a przede wszystkim broń. Innym razem oddział rozbroił i wypuścił w białiznie 18 Niemców, którzy wybrali się po drzewo na Luboń, gdzie mieściła się baza partyzantów. W tym „stroju” Niemcy maszerowali przez Rabkę, oglądani przez miejscową ludność. Pod koniec 1944 r. partyzanci wzięli udział w akcji na oddziały niemieckie również w Rabce i wówczas też zdobyto sporo broni i amunicji. Warta wspomnienia jest również akcja za Lubaniem, na Klimkówce. Ważna też była akcja na Obidowej – rozbrojenie kolumny pacyfikacyjnej Niemców i zdobycie dużej ilości broni. W paździer-

niku 1944 r. toczyła się regularna wojna pod wsią Ochotnicą pomiędzy kilkoma tysiącami Niemców a połączonymi siłami oddziałów partyzanckich pod dowództwem kpt. Juliana Zapały „Lamparta” z Niedźwiedzia, wspomaganych przez partyzantów radzieckich pod dowództwem Iwana Zołotara, którzy wówczas współpracowali jeszcze z akowcami. Często były także wypady, w których partyzanci rozbrajali pojedynczych Niemców, np. na drogach. W sumie oddział „Adama” (i R. Medwicza) przeprowadził ponad 40 różnych akcji.

Niemcy wielokrotnie robili oblawy na partyzantów z oddziału „Adama”, ale ci zawsze szczęśliwie wychodzili z opresji. Tak było m.in. w Ochotnicy, gdy Niemcy otoczyli ich na Lubaniu. Oddział kluczył wówczas po różnych przysiółkach aż ostatecznie szczęśliwie wyszedł z oblawy i przez Gorc, Przysłop i Kiczorę dotarł do bazy na Turbaczu, unikając strat własnych i ludności cywilnej. To tylko niektóre z akcji przeprowadzonych przez oddział (zob. J. Sobieski 1980, J. Węglarz i in.). W czasie, kiedy dowódcą był J. Stachura, oddział stracił tylko 3 żołnierzy, co świadczy o wielkiej intuicji i rozważde dowódcy.

Oddział brał również udział w odbieraniu zrzutów, tzn. broni i zaopatrzenia, zrzuconego przez samoloty alianckie, lecące przeważnie z Włoch. Takie zrzurowisko dla oddziału znajdowało się na górze Mogielnicy nad Ochotnicą. M.in. 22/23 listopada 1944 r. i 27/28 grudnia 1944 r. odebrano zrzurowy z polskiej bazy przerzurowej w Brindisi we Włoszech.

W oddziale „Wilk” znalazł się również Józef Kuraś „Ogień” (pierwszy pseudonim „Orzeł”). To Władysław Szczypka i Jan Stachura, z polecenia Inspektoratu Nowosądeckiego, przyjmowali „Ognia” do AK w kwietniu 1943 r., a działo się to pod szczytem Turbacza. „Ogień” przyszedł do oddziału wraz z piętnastoma żołnierzami i zaraz awansował do stopnia plutonowego podchorążego. Jak wspomina „Adam”, pod koniec były z nim kłopoty, wyszedł z oddziału i mimo wezwania nie stawil się z powrotem.

Interesujący jest również fakt, że w oddziale partyzanckim „Wilk” od połowy 1943 r. przebywało przez pewien czas dwóch obcokrajowców. Trafili oni do oddziału jesienią tego roku. Byli to dwaj żołnierze alianccy, którzy zbiegli z obozu jenieckiego Stalag VIII B i przywędrowali aż do wsi Łętowe w Gorchach, gdzie aktualnie stacjonował oddział. Jeden z nich, John Duncan, sierżant broni pancernej, był Szkotem, drugi, Hubert Brooks, lotnik RAF-u, był Kanadyjczykiem. Zgodnie z regulaminem AK, zostali odesłani do Anglii (za pośrednictwem partyzantów radzieckich przez Lwów-Kijów-Odesę-Kair) i po różnych perypetiach dotarli w końcu na Wyspy (zob. *Canadian hero in Poland. Story of Hubert Brooks, Wing Comander*, „Polonia Voice”, July 1990 (Canada)).

Oddziały partyzanckie „Wilk” i „Mszyca” współpracowały również ze stacjonującymi w okolicach Turbacza radzieckimi oddziałami partyzanckimi,

m.in. Iwana Zołotara, który po wkroczeniu wojsk radzieckich odegrał na tym terenie niechlubną rolę, rozpracował bowiem dla NKWD ludzi z AK.

W drugiej połowie 1944 r. Inspektorat ZWZ AK w Nowym Sączu powołał 1. Pułk Strzelców Podhalańskich, którego ostatnim dowódcą (od 22 września 1944) był mjr Adam Stabrawa „Borowy”. Pułk został zaprzysiężony na jednej z polan pod Mogielnicą 24 września 1944 r. Składał się on z 4 baonów: Nowy Sącz, Gorlice, Limanowa i Nowy Targ, a liczył ponad 1000 żołnierzy. Siedziby oddziałów partyzanckich znajdowały się w górskich ostępach Gorców i Beskidu Wyspowego okolic Mszany Dolnej, Poręby Wielkiej, Szczawy i Ochotnicy. Ostatnia bitwa oddziałów (partyzanckich) to tzw. „bitwa szczawska” 13 stycznia 1945 r., wcześniej, jesienią 1944 r., miała miejsce bitwa w Ochotnicy pod dowództwem „Lamparta” (17–20 października 1944).

Po zakończeniu działań wojennych (armia radziecka wkroczyła do Mszany Dolnej 28 stycznia 1945 r.) por. Jan Stachura na początku 1945 r. ujawnił się wraz z całym oddziałem. Czuł jednak, że nie jest bezpieczny i że amnestia to manewr ze strony władz komunistycznych, bo wciąż dochodziły wieści o nowych aresztowaniach i znikaniu dawnych akowców, aresztowanych przez NKWD i UB. „Adam” więc nie pokazywał się publicznie. Pewnego dnia jednak przyszło do jego rodziny zapewnienie ze strony dowódców partyzantki radzieckiej, że nic mu nie grozi. Równocześnie zaproszono go na rozmowę do NKWD i UB. Uwierzył w przyjaźń i słowo oficerskie dawnych „przyjaciół” – Zołotara, „Aloszy” i innych, którym w czasie okupacji pomagał. Na spotkaniu w NKWD zaproponowano mu współpracę, a kiedy odpowiedział, że jest związany przysięgą żołnierską polskiego oficera i że samodzielnie nie może podejmować decyzji, został aresztowany i osądzony na maksymalną karę – 14 lat zesłania do łagru na Syberii. Wywieziono go wówczas wraz z 16 innymi więźniami politycznymi do pogostapowskiego więzienia NKWD w Wadowicach. Działo się to w grudniu 1945 r., tuż przed świętami Bożego Narodzenia.

Jako doświadczony dowódca partyzancki „Adam” natychmiast zaczął analizować sytuację, w jakiej się znalazł, zrobił rozpoznanie topograficzne i plan ucieczki, której dokonał razem z piętnastoma współwięźniami w dniu Bożego Narodzenia 1945 r., korzystając z libacji świątecznej strażników. Oczywiście ukrywał się, bo NKWD i UB go poszukiwało. W tym czasie żona wystarała się w konsulacie francuskim w Krakowie o 2 miejsca na ostatni transport byłych francuskich jeńców przebywających na terenie Polski. I tak 31 sierpnia 1946 r. Jan Stachura, legendarny „Adam”, przywódca partyzantów AK na ziemi gorczańskiej (zagórzańskiej), opuścił na zawsze ziemię rodzinną, o którą tyle lat walczył z okupantem. Przez Czechosłowację Jan i Kazimiera Stachurowie, a także Józef Węglarz „Mały”, dostali się do alianckiej strefy okupacyjnej angielskiej, skąd udali się w kierunku Holandii do 1. Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka, gdzie służył brat „Adama”, Władysław Stachura. Ten jednak był już odkomenderowany do Anglii. Stachurowie

przebywali następnie w obozie przejściowym w Oberlangen w Niemczech Zachodnich, a 10 listopada 1947 r. byli już we Francji pod Paryżem.

Osiedlili się w Maintenon Villiers le Morhier, a swojemu domowi nadali nazwę „Mszanka”. Jan Stachura pracował we Francji w różnych fermach kurzych koło Paryża. W roku 1972 przeszedł na emeryturę. Nigdy po wojnie nie odwiedził swoich ukochanych stron rodzinnych, którym oddał kilka najpiękniejszych i jakże trudnych lat życia. Tylko we Francji mógł spotykać się z dawnymi przyjaciółmi, jak Julian Szynalik Dobrowolski, Aleksander Kalczyński i inni. Zmarł 11 czerwca 1985 r. po długiej i ciężkiej chorobie (rak płuc) i został pochowany na cmentarzu w Maintenon Villiers le Morhier.

Jan Stachura był żonaty z Kazimierą Sobieską, córką profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, historyka Wacława Sobieskiego, która na początku wojny z matką Stanisławą Szyszkowską i bratem Jakubem przeniosła się z Krakowa do Mszany Dolnej. Była członkiem ZWZ AK – w placówce „Mnich” odpowiadała za referat sanitarny. Po ucieczce brata, Jakuba Sobieskiego, aresztowana 30 października 1943 r. wraz z matką przebywała w obozach w Szebniach koło Jasła, a następnie w Krakowie Płaszowie, gdzie była więziona również rodzina Jana Stachury – rodzice i dwie siostry, z którymi Kazimiera Sobieska się zaprzyjaźniła. Przeżyła obóz i wróciła do Mszany Dolnej. Ślub Jana Stachury i Kazimierzy Sobieskiej odbył się 2 lutego 1946 r. w Krakowie, w kościele Norbertanek na Zwierzyńcu. Ślubu udzielał im ks. Józef Kochan, ps. „Krzysztof”, kapelan wojskowy „Wilka” i „Mszycy”, odpowiedzialny w oddziale „Adama” za referat duszpasterstwa.

Stachurowie mieli trójkę dzieci: Małgorzatę, ur. 27 września 1946 r. w obozie w Oberlangen w RFN, Jadwigę, ur. 12 października 1947, już we Francji, Marka, ur. 6 kwietnia 1951 również we Francji.

Zarówno wdowa po Janie Stachurze, Kazimiera Sobieska Stachurowa (zmarła 7 sierpnia 2007 r.), jak również dzieci, choć mieszkają we Francji, utrzymują kontakty z Mszaną Dolną, przyjeżdżając do istniejącego tu domu, który był własnością ich dziadków Sobieskich i w którym w czasie wojny mieszkała ich matka. Utrzymują również związki rodzinne z rodziną ojca. Syn, Marek Stachura, pracuje we Francji w branży drzewnej współpracującej z polskimi firmami.

18 lutego 1945 r. Adam Stabrawa „Borowy”, dowódca 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, w skład którego, jak wiemy, wchodził oddział „Adama”, wnioskował o awans dla Jana Stachury na stopień porucznika oraz o Krzyż Walecznych. Awans na kapitana otrzymał „Adam” już po wojnie, na obczyźnie, od władz polskich w Londynie. „Borowy” tak pisał o „Adamie” w swojej opinii do władz zwierzchnich: *Należał do najbardziej popularnych dowódców oddziałów partyzanckich na terenie inspektoratu „Podhale”, ciesząc się bezwzględny-ym zaufaniem swych podwładnych oraz ludności miejscowej.* (Cytat za G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórniak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu*, s. 244).

Sława legendarnego przywódcy partyzanckiego żyje do dziś wśród miejscowej ludności.

Bibliografia:

1. *Obrazy z historii „Wilka” i „Mszycy”, oddziału partyzantów Armii Krajowej pod dowództwem porucznika Jana Stachury „Adama” w czasie walk w Gorcach przeciwko nazistom niemieckim 1939–1945.* Na podstawie relacji ustnej kapitana Jana Stachury opracował Jakub Sobieski, Bruksela 1980 (maszynopis).
2. Wspomnienia mgra Stanisława Zięby, ps. „Ryś” – rękopis.
3. Wspomnienia Józefa Węglarza, ps. „Mały”. J. Węglarz, *Wspomnienia partyzanta*, „Gazeta Mszkańska”, nr 1/2000; J. Węglarz, *Wspomnienia partyzanta*, wyd. w Kanadzie.
4. Materiały udostępnione przez p. Kazimierę Sobieską-Stachurową.
5. G. Mazur, W. Rojek, M. Zgórnjak, *Wojna i okupacja na Podkarpaciu i Podhalu, na obszarze inspektoratu ZWZ – AK Nowy Sącz 1939–1945*, Kraków 1998.
6. Artykuły J. Szynalika-Dobrowolskiego.
7. W. Maciejczak, Jan Stachura – ps. „Adam” (...), Mszana Dolna 1995, wydawnictwo lokalne.
8. *Canadian Hero in Poland.* Story of Hubert Brooks, Wing Commander, „Polonia Voice”, July 1990 (Canada).
9. SPP, Koperta weryfikacyjna: Jan Stachura.

Józefa Kobylińska

JÓZEF BULZAK (1919–1989)

Józef Bulzak urodził się 7 stycznia 1919 r. w Świniarsku, w rodzinie chłopskiej, jako trzecie z sześciorga dzieci Józefa i Zofii z domu Mróz. Uczęszczał do Szkoły Powszechnej w Świniarsku, następnie do Szkoły Powszechnej im. Adama Mickiewicza w Nowym Sączu. Po ich ukończeniu, w latach 1933–1938, kontynuował naukę w Szkole Handlowej w Nowym Sączu, gdzie uzyskał dyplom kwalifikacji zawodowej w branży handlowej. 23 stycznia 1939 r. podjął pracę w Składnicy Kólek Rolniczych w Nowym Sączu na stanowisku sprzedawcy. W 1944 r. objął stanowisko kierownika sklepu. Funkcję tę pełnił aż do przejścia na emeryturę w 1980 r.



W czerwcu 1943 r. zawarł związek małżeński z Marią Potoczek. Razem wychowali siedmioro dzieci: Krystynę, Jerzego, Józefa, Antoniego, Marię, Stanisława i Adama.

W latach II wojny światowej czynnie uczestniczył w ruchu oporu na Sądecczyźnie. 30 kwietnia 1942 r. został członkiem Batalionów Chłopskich (w tym dniu złożył przysięgę na ręce Marii Olech, działającej z upoważnienia i zobowiązania Narcyza Wiatra ps. „Zawojna” i Józefa Maciuszka ps. „Nalepa”¹). Przyjął konspiracyjny pseudonim „Marynarz”. Razem z Marią Olech, koleżanką ze Spółdzielni Rolniczo-Handlowej, obsługiwał skrzynkę kontaktową ukrytą w kanałach piwnicy magazynu warzywnego Nur für Deutsche (tylko dla Niemców), przy ul. Krakowskiej (obecnie skrzyżowanie ul. Piotra Skargi z Bulwarem Narwiku). Przechowywano tam pocztę, konspiracyjną prasę i sprzęt drukarski. Skrzynka ta była miejscem wymiany pomiędzy dolną a górną częścią powiatu Nowy Sącz. Łącznikami dokonującymi przerzutu materiałów ukrywanych przez Józefa Bulzaka i Marię Olech byli: Józef Bieniek, Stanisław Gołdyn, Józef Potoczek, Ignacy Maciuszek i Jadwiga Maciuszek. Oprócz obsługi skrzynki przerzutowej, Józef Bulzak organizował pomoc żywnościową dla 16 oddziałów partyzanckich rozbitych przez Niemców i ukrywających się w okolicach Przehyby (wszystkie wiktuały przekazywane partyzantom były pozyskiwane z zapasów magazynu, z towaru przeznaczonego dla Niemców), przekazywał żołnierzom informacje o działaniach niemieckich organów wojskowych, o planowanych akcjach, sytuacji w mieście i okolicy. Organizował również pomoc dla rodzin członków ruchu oporu ukrywających się w lesie i tych, którzy zostali aresztowani lub zabici. Była to pomoc materialna, jak również pośredniczenie w korespondencji, czy wymianie informacji. Zdając sobie sprawę z realiów życia pod hitlerowską okupacją,

¹ Oświadczenie Marii Olech z 15.07.1976 r. (oryginał w posiadaniu autora).

nietrudno się domyślić, że w całej swej pracy w ruchu oporu Józef Bulzak działał z ogromnym narażeniem życia².

W 1944 r. przeszedł z Batalionów Chłopskich do Armii Krajowej, nie zmieniając jednak rodzaju działalności konspiracyjnej. Członkiem AK był do 18 stycznia 1945 r., czyli do dnia zawieszenia jej działalności przez komendanta Okręgu Nowosądeckiego AK płk Przemysława Nakoniecznikoffa-Klukowskiego. Zgodnie z rozkazem Ministra Obrony Narodowej Nr 184 z dn. 7 grudnia 1948 r., został 7 kwietnia 1949 r. przeniesiony, w stopniu szeregowego, do rezerwy³.

Po wojnie kontynuował nieprzerwaną przez okupację pracę, jako kierownik Spółdzielni Ogrodniczej w Nowym Sączu. Równocześnie pełnił szereg funkcji społecznych, związanych z pracą zawodową. Od 1947 r. do 1952 roku był przewodniczącym Rady Zakładowej Spółdzielni Ogrodniczej. W latach 1951–1952 był skarbnikiem Związku Zawodowego Spółdzielczości i Handlu. Od 1948 r. pełnił funkcję zastępcy sekretarza Związku Zawodowego Spółdzielczości i Handlu⁴.

Józef Bulzak, od dnia 19 sierpnia 1976 r., był członkiem zwyczajnym Związku Bojowników o Wolność i Demokrację⁵. Uczestniczył w jego działalności, angażował się w przedsięwzięcia podejmowane przez ZBoWiD. Był bardzo ofiarny w niesieniu pomocy innym członkom ZBoWiD, zwłaszcza borykającym się z trudnościami zdrowotnymi, bądź finansowymi. Zarówno w środowisku kombatanckim, jak i handlowców, znany był ze swej bezinteresowności, życzliwości, dobrego i otwartego serca.

W 1976 r. zawiązał się Komitet Budowy Tablicy Pamiątkowej ku czci ofiar poniesionych w latach II wojny światowej przez ziemię sądecką. Miała ona zostać umieszczona w kościele p.w. św. Małgorzaty. W skład komitetu weszli m.in. Józef Bieniek (sekretarz) oraz Józef Bulzak (skarbnik). Na jego ręce fundatorzy mieli składać datki na ten cel⁶. Sprawą zainteresowała się Służba Bezpieczeństwa. Świadczą o tym trzy dokumenty odnalezione w Instytucie Pamięci Narodowej – Okręgowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Krakowie. Pierwszym z nich jest Karta EO-4-A⁷, informująca o rejestracji Józefa Bulzaka jako figuranta Sprawy Operacyjnego Sprawdzenia krypt. „Tablica”⁸. Rejestracji dokonano 3 września 1976 r. i nadano numer rejestracyjny NS-923. Jednostką operacyjną prowadzącą SOS krypt. „Tablica” był Wydział II Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Nowym Sączu, natomiast pracownikiem operacyjnym oddelegowanym do tej sprawy był starszy inspektor operacyjny ppor. Hubert Nita. Na karcie, pod datą 23 września 1976 r.,

² Deklaracja członkowska ZBoWiD Józefa Bulzaka; oświadczenie świadka Olech Marii ps. „Czarnula” (oryginalny dokumentów w posiadaniu autora).

³ Książeczka wojskowa nr 0753110 (w posiadaniu autora).

⁴ Związkowa legitymacja członkowska nr 057399 (w posiadaniu autora).

⁵ Legitymacja członkowska ZBoWiD Nr 825/24 (w posiadaniu autora).

⁶ Pismo – prośba o wsparcie finansowe budowy tablicy (oryginał pisma w posiadaniu autora).

⁷ IPN Kr 00142 Wypis z kartoteki ogólnoinformacyjnej b. Wydziału „C” b. SB w Krakowie, Nowym Sączu i Tarnowie.

⁸ Na temat działalności b. Służby Bezpieczeństwa: <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/dictionary.do>

dokonano zapisu określającego powód rejestracji figuranta: *Organizator zbiórki pieniężnej bez zezwolenia na pokrycie kosztów wmurowania w sądeckiej Kolegiacie tablicy ku czci ofiar II wojny światowej. W dniu 27.08.1976 r. ukarany przez Kolegium ds. Wykroczeń grzywną w wysokości 2 tys. 500 zł. Zakończono dnia 17.09. 1976 r. W/w spr[awę] zło[ż]ono w arch[iwum] Wydz[iału] „C” K[omendy] W[ojewódzkiej] M[ilicji] O[bywatelskiej] N[owy] Sącz dnia 23.09.76 r. do Nr 107/II (grup) z powodu przekaz[ania] do Kolegium ds. Wykroczeń”⁹. Kolejne dwa dokumenty informują o zniszczeniu akt dotyczących SOS krypt. „Tablica”. Pierwszy to *Protokół brakowania akt Nr 10/89*¹⁰. Został sporządzony 21 grudnia 1989 r., opatrzone klauzulą *Tajne (po wypełnieniu)*, brakowania dokonała 10 grudnia 1989 roku komisja w składzie: mjr Leszek Wojtarowicz – naczelnik Wydziału, kpt. Krzysztof Trenzinger – zastępca naczelnika Wydziału, ppor. Bolesław Koział – starszy inspektor. W *Protokole* interesujące nas dokumenty opisane są w poszczególnych rubrykach w następujący sposób: *Lp. – „19”, Tytuł teczeki – „NS-923, 992”, Kategoria – „B”, Ilość kart – „63”, Sygnatura archiwum – „107/II gr.”, Uzasadnienie zniszczenia – „Zarządzenie 049/85”*¹¹. Do *Protokołu* dołączone zostały karty E-16 osób, których dotyczyły zniszczone materiały wraz z wykazem tych kart. W wykazie, w pozycji 13. widnieje nazwisko Józefa Bulzaka wraz z sygnaturą akt 107/II grup. Drugim dokumentem jest wspomniana wyżej Karta E-16¹² przekazana dnia 5 stycznia 1990 r. do Wydziału III Biura „C” MSW. Zawiera ona następującą informację: *Materiały archiw[alne] Nr 107/II (grup) Sekcji „C” Wydz[iału] Z[abezpieczenia] O[peracyjnego] W[ojewódzkiego] U[rzędu] S[praw] W[ewnętrzných] Nowy Sącz zostały komisyjnie zniszczone w roku 1990 [przekreślono] 1989. Protokół brakowania akt Nr 10/89, poz[ycja] 10.**

Sprawa zbiórki pieniędzy została przekazana do Kolegium do Spraw Wykroczeń, które prawomocnym orzeczeniem nr 664/76 i 665/76 wyznaczyło dla Józefa Bieńka i Józefa Bulzaka karę grzywny po 2.500 zł plus koszty postępowania 50 zł oraz zadecydowało, by zabraną kwotę 31.250 zł przekazać na rzecz Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Nowym Sączu. Brak jest potwierdzonych informacji, jak dalej potoczyła się ta sprawa. Ostatecznie tablica została umieszczona w kościele p.w. św. Małgorzaty i poświęcona 7 października 1979 r. przez ks. biskupa Józefa Guzewę¹³.



⁹ W nawiasach kwadratowych umieszczono rozwinięcie wyrazów w oryginale podanych w formie skrótowej.

¹⁰ IPN Kr 092/16 Protokół brakowania akt Nr 10/89.

¹¹ Zarządzenie nr 049/85 MSW z dnia 8 lipca 1985 r. w sprawie organizacji i zasad postępowania z materiałami archiwalnymi.

¹² IPN Kr 087 Wypis z kartoteki kart zwróconych z Wydziału II BEiA MSW z Warszawy b. SB.

¹³ Mieczysław Smoleń, *Tablice, groby i pomniki świadczące o przeszłości Nowego Sącza*, Nowy Sącz 2006, s. 10.

W 1979 r. Józef Bulzak wstąpił do Polskiego Związku Pszczelarskiego. Przeszedłszy na emeryturę w 1980 r., czynnie włączył się w pracę sądeckiego oddziału Związku, zajmując się jednocześnie hodowlą pszczoł we własnych barciach.

Józef Bulzak bardzo ofiarnie wspierał działania parafii pw. św. Kazimierza w Nowym Sączu i był bardzo oddany Kościołowi. Jeszcze z czasów okupacji łączyła go przyjaźń z ks. Józefem Gucwą – partyzantem, rektorem kościoła św. Kazimierza, od roku 1966 biskupem sufraganiem diecezji tarnowskiej. Ze swoją potrzebą dzielenia się z biedniejszymi, angażował się w akcje charytatywne. Zawsze bardzo życzliwie podchodził do potrzeb własnej parafii, zwłaszcza w okresie budowy plebanii i domu katechetycznego.

Przejście na emeryturę po czterdziestu latach pracy zawodowej wiązało się z problemami zdrowotnymi – rozwojem choroby nowotworowej. Stopniowo wycofywał się z aktywnego życia: pracy społecznikowskiej, działalności w ZBoWiD i PZP. Ostatnie lata życia spędzał w większej części w szpitalu. Zmarł 4 sierpnia 1989 r. Jego pogrzeb na cmentarzu komunalnym zgromadził rzeszę Sądectzan. Uroczystościom przewodniczył ks. bp Józef Gucwa, uczestniczyło w nich wielu, zaprzyjaźnionych ze zmarłym, księży, na czele z ks. prałatem Stanisławem Czachorem. Tak wspomina on osobę bohatera niniejszego biogramu:

Z Józefem Bulzakiem łączyły mnie więzy przyjaźni, a jednocześnie byłem pełen podziwu dla jego odwagi w jasnym precyzowaniu swoich przekonań patriotycznych i religijnych. Będąc kierownikiem tak wielkiego sklepu, jakim była Spółdzielnia Ogrodnicza, nigdy nie zaparł się swoich przekonań, nawet więcej – afiszował się nimi. W tym ciężkim okresie, kiedy z miejsc publicznych musiały zniknąć wszelkie symbole religijne, u niego w sklepie wisił obraz jego patrona – św. Józefa. Przy okazji wizytacji kanonicznych parafii, wizytujący księża biskupi zawsze odwiedzali rodzinę Józefa Bulzaka.

Był to człowiek wielkiego serca, niestychanie wrażliwy wobec ludzi ubogich. Mogę powiedzieć, że dużą część swojej pensji ofiarowywał na potrzeby Caritasu, choć nieraz, bywając u niego w domu, myślałem sobie: „Tyle masz człowieku spraw do wykończenia w swoim mieszkaniu, a ciebie stać na to, żeby także z drugimi się podzielić!” Byłem tą jego ofiarnością wręcz zaszokowany.

Był on żywą encyklopedią wydarzeń akowskich, które miały miejsce w Nowym Sączu. Wiele o tych sprawach mówił, podkreślał rolę niektórych Sądectzan, jeżeli chodzi o aktywną działalność patriotyczną i czynne przeciwstawianie się zaborowi hitlerowskiemu i sowieckiemu.

Głęboka przyjaźń łączyła go z ks. bp Józefem Gucwą. Byłem świadkiem, jak w okresie, kiedy ksiądz biskup przygotowywał się tutaj do przyjęcia sakry, p. Bulzak do niego wieczorem zachodził i rozmawiali, a takie wieczorne rozmowy, to są rozmowy między przyjaciółmi. To świadczy, że zawsze się przyjaźnili, a dowodem tej przyjaźni było nieustannie stawiane mi przez księdza biskupa pytanie: „Jak tam Józiu

Bulzak?" I w czasie choroby również ks. biskup Gucwa odwiedzał pana Bulzaka i był dla niego podporą.

Był niewątpliwie tym dobrym duchem, który podczas budowy plebanii i budynków parafialnych otwierał mi drogę do ludzi, którzy potrafili zdobyć potrzebne materiały do budowy. Był moim częstym gościem, uważałem go za przyjaciela. Z okazji moich osobistych uroczystości zawsze u mnie bywał, i ja również u niego, kiedy czcił swego patrona, św. Józefa. Przeżywałem jego śmierć, jego pogrzeb, zresztą wielu księży to przeżywało, bo jego sklepowy kantorek (jak to nazywaliśmy) gromadził wielu różnych ludzi, różnych księży, tam stale było tłoczno.

Był bardzo szanowany wśród mieszkańców miasta. Niewątpliwie był to jeden z bardzo zacnych obywateli Nowego Sącza.

Józef Bulzak został kilkakrotnie wyróżniony różnymi odznaczeniami. Jednak pozostając w opozycji do władzy, bojkotował uroczystości ich wręczenia. Osobiście odebrał tylko jedno odznaczenie, to najważniejsze – Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski przyznany 13 lipca 1983 r. Otrzymał ponadto: Odznakę Grunwaldu (1949 r.), Medal Zwycięstwa i Wolności (1949 r.), Złotą Odznakę „Zasłużony w rozwoju Sądecczyzny” (1973 r.), Odznakę „Zasłużony Pracownik Handlu” (1973 r.), Medal 30-lecia Polski Ludowej (1974), Złotą Odznakę Polskiego Związku Pszczelarskiego (1984 r.)

Jakub Bulzak

JANUSZ ŚMIAŁEK (1940–1997)

Piękniejsze od gór mogą być tylko góry niezdobyte... śpiewał Władimir Wysocki.

Ku jednej z nich, najdalszej, wyruszył ze schroniska nad Morskim Okiem 26 września 1997 r. Janusz Śmiałek – alpinista jaskiniowy, ratownik, matematyk, wychowawca młodzieży.

Dzień był chłodny, góry w kolorach jesieni. Poranny ratowniczy patrol rozpoczęło żmudne podejście ku Białczańskiej Przełęczy Wyżniej. Mokro, lecz bez sensacji, trawers w poprzek płyt, potem dość kruche żeberko skalne, żleb u podnóża ekspresyjnej Żabiej Łalki. Rzut oka w górę... chciałoby się wspiąć, ale dziś nie ma czasu. Dalej żlebem, ostra grań nad głową, tętno przyśpiesza, głęboko wcięta przełęcz coraz bliżej. Za plecami Czarny Staw jak na dłoni, bardzo już nisko. Pusto. Skały sterczą wyzywająco. Wreszcie Przełęcz, nadal wczesny poranek, ale trzeba szybko wracać do schroniska, na dyżur. Jeszcze parę kroków, nagle zima, lód znienacka, niewidoczny, po wilgotnej nocy, granitowe płyty, łatwe, lecz tego dnia zdradzieckie. I jeden krok za daleko...

Potem już tylko ból i żal przyjaciół, niewiara, że to stało się naprawdę.

Czas upływa... przychodzi moment, by tym, którzy znali Janusza przypomnieć co dobre, niezapomniane. Pozostałym opowiedzieć o człowieku, który był wzorem i ukochanym towarzyszem wypraw, kolegą znakomitym, pełnym fantazji i poczucia humoru, który w czasach bynajmniej niełatwych tworzył górską historię, a także umiał nauczyć gór, odpowiedzialności, górskiego partnerstwa – także w życiu.

Urodziłem się 11 września 1940 r. w Warszawie. Rodzice moi byli nauczycielami (matka Aniela, nauczycielka angielskiego, ojciec Stanisław, nauczyciel prac ręcznych, oboje pracowali w nowosądeckim liceum ogólnokształcącym – J.W.). Uczęszczałem do szkoły podstawowej w Starym Sączu i w Nowym Sączu w latach 1947–1953. Ukończyłem I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza w Nowym Sączu w 1957 r. (...)

Lata pięćdziesiąte – wiek szkolny Janusza... Był chłopakiem bardzo zdolnym, o niespożytej energii. Z nauką nigdy nie miał problemów, o czym świadczą monotonnie wzorowe oceny, zwycięskie olimpiady matematyczne. Przejawiał aktywność w wielu dziedzinach. Mieszkając w Starym, a potem w Nowym Sączu, przy każdej nadarzającej się okazji wymykał się w góry z kuzynem, Marianem Śmiałkiem – najlepszym wówczas partnerem.

Uprawiał sporty: pływanie, lekkoatletykę, narciarstwo zjazdowe i biegowe, wyżywając się w atmosferze współzawodnictwa i wyczynu. Pierwsze próby zjazdów na linie odbywał z balkonu swojego mieszkania na trzecim



piętrze wyjątkowo wysokiej kamienicy na rogu ulic Żółkiewskiego i Grodzkiej w Nowym Sączu.

Tatry poznał podczas wycieczki szkolnej do Morskiego Oka. Dzięki niespodziewanie ciężkim warunkom pogodowym Janusz odkrył smak walki z trudnościami, może i słabością, a także pokochał ten skrawek gór od pierwszego wejrzenia. Już na zawsze.

... Następnie rozpocząłem studia na Wydziale Mat-Fiz-Chem. Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie uzyskałem dyplom magistra matematyki w 1962 r. (...)

Studia stanowiły także świetną okazję do rozwijania pasji górskiej, zdolności organizatorskich i potrzeby przewodzenia grupie. Bardzo prędko odnalazł swe miejsce wśród najbardziej aktywnych członków studenckiego koła PTTK. Pełniąc w nim funkcje przewodniczącego był duszą spotkań, rajdów i wycieczek. Planował i organizował, uczestniczył i prowadził.

W tym okresie poznawał coraz lepiej Tatry, zdobywając między innymi uprawnienia przewodnickie w Studenckim Kole Przewodników Górskich. Rosnąca fascynacja wyczynem górskim pchnęła Go w sposób naturalny ku wspinaczce i jaskiniom. W 1960 r. został członkiem Klubu Wysokogórskiego w Krakowie; od tej chwili góry i wyczyn stały się niezbędnym i ukochanym elementem jego życia, a etyka górska obowiązującą na co dzień.

Mistrzem i nauczycielem Janusza był wybitny wówczas grotolaz i alpinista Ryszard Rodziński. By móc realizować naprawdę ambitne cele skupił wokół siebie grono młodych, sprawnych, łaknących wyników i sukcesów ludzi z Klubu, wśród których Janusz był wyróżniającą się osobowością. Wyniki nie dały długo na siebie czekać. W 1963 r. zespół: Rodziński, Nowiński, Śmiałek pokonał Jaskinię Śnieżną w świetnym czasie 21 godz. Było to największe osiągnięcie jaskiniowo-sportowe roku.

W 1966 r. Janusz jest już starszym instruktorem taternictwa jaskiniowego, członkiem zwyczajnym KW Kraków. Był to rok przełomowy w Jego górskiej karierze – latem, jako uczestnik pierwszej polskiej wyprawy (pod kierownictwem Macieja Kuczyńskiego) do Gouffre Berger we Francji, osiąga dno jaskini na głębokości 1122 m. Rekordem jest pierwsze polskie, a czwarte w ogóle, zespołowe zejście do najgłębszej jaskini świata, jak również przekroczenie mitycznej bariery 1000 m.

Rok 1968 rozpoczyna serię kierowanych przez Janusza wypraw o charakterze wyczynowym.

Pierwsza z nich i zarazem pierwszy sukces to wyprawa KW Kraków i Grupy Tatrzańskiej GOPR, która połączyła w jeden system dwie odrębne jaskinie – Nad Kotliny i Śnieżną. Powstał w ten sposób szósty na świecie pod względem głębokości (wówczas 772 m) system jaskiniowy Wielkiej Śnieżnej. W 1972 r. zaliczył przejście francuskich jaskiń Pierre Saint Martin i Gouffre Arphidia, połączonych fragmentem sztucznego tunelu w obiekt o głębokości 1360 m. Po wyprawie zakończonej sukcesem jest jeszcze szybki wypad na Mont Blanc, a w kraju srebrny medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”.

W 1973 Iran. Psujący się kilka razy dziennie star, kilometry dróg w pyłe i upale, wielka dawka egzotyki i kolejny sukces – drugie przejście najgłębszej jaskini Azji – Ghar Parau (751 m). Obie te wyprawy, z perspektywy czasu, uznać trzeba za specyficzne. Wymagały bowiem przygotowań, o jakich się dziś nie śni, zarówno w zakresie organizacji jak również specjalnego, długotrwałego treningu. Niezbędne było ćwiczenie technik w skałkach i w jaskiniach. „Trenowano” także skuteczność w zmaganiach z maszyną biurokratyczną, umiejętność współpracy w zespole ludzi, pochodzących z różnych środowisk, o różnych rozbudzonych ambicjach, połączonych wprawdzie wspólnym celem, ale docierających się dopiero w partnerstwie i umiejętności podporządkowania się woli kierownika...

Potem już było łatwiej. Rok 1974 to wyjazd do Francji i doskonalenie techniki w UCPA – francuskiej szkole wspinania. Kolejne lata to wyprawa eksploracyjna do Austrii, podczas której poszukiwano nowych obiektów, sportowe przejście, w czasie jednej wyprawy, dwóch głębokich jaskiń w dwóch różnych krajach: Gouffre Berger (1122 m, Francja) i Grotta di Monte Cucco (922 m, Włochy). Rok 1977: jaskinia Lamprechtsofen, wyjazd zimowy, ukończony „podwyższeniem” jaskini wspinaczką w nowo odkrytych, pionowych ciągach. Kolejne dwie zimy – po odstąpieniu od organizacji i kierownictwa – znów wspinanie w Lamprechtsofen i polski w niej „tysiąc” w 1979 r. I kolejny medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”.

Wyprawy i wyjazdy po rekord, gdzie celem był sukces, traktowane były przez Janusza bardzo poważnie. Z precyzją matematyka planował i kalkulował, wyliczał czasy i kilogramy, tętno, oddech... Zestawiał to wszystko na niezliczonych wykresach, starannym maczkiem zaopatrywał w komentarze o faktach i osobach. Wykresy żyły swoim życiem, rzeczywistość, jak to często bywa, weryfikowała plany; powstał nawet żartobliwy komentarz o *spiętrzaniu się grafików*...

... Z racji uzyskania uprawnień przewodnika i ratownika górskiego oraz odbycia w Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie studiów podyplomowych zakończonych uzyskaniem dyplomu trenera alpinizmu pracowałem także w Górskim Ochotniczym Pogotowiu Ratunkowym jako konsultant d.s. ratownictwa jaskiniowego oraz prowadziłem wykłady z zakresu alpinizmu jaskiniowego i ratownictwa górskiego w Akademii Wychowania Fizycznego...

Działalność ratownicza Janusza to odrębny, obszerny i ważki rozdział jego życia. Zafascynowany osobowością gen. Mariusza Zaruskiego i Klimka Bachledy w 1963 r. zostaje ratownikiem – ochotnikiem Grupy Tatrzańskiej GOPR¹, organizując w Grupie zespół ratowników jaskiniowych. Dwa lata później jest już członkiem zwyczajnym Pogotowia, systematycznie szkoli etatowych goprowców, ucząc ich najnowszych technik stosowanych przez grotolazów. Zaslugą Janusza staje się rosnąca sprawność Grupy Tatrzańskiej w zakresie prowadzenia akcji w trudnych jaskiniach. Sam także uzupełnia

¹ Obecnie TOPR.

wiedzę biorąc udział w stażu ratowniczym we Francji. Nowa powinność – niesienie pomocy – znajduje odzwierciedlenie w rosnącej stale ilości dyżurów ratowniczych w Zakopanem i w schroniskach: na Kondratowej, Gąsienicowej, Kasprowym, Chochołowskiej i w ukochanym Morskim Oku. Mnożą się poważne, często niebezpieczne wyprawy Pogotowia, w których bierze udział. Zimą i latem, na powierzchni i w jaskiniach.



W Krakowie, w połowie lat siedemdziesiątych, organizuje 17-osobowy Zespół Interwencyjny Taterników Jaskiniowych, jako wsparcie dla akcji ratunkowych Pogotowia. Jednocześnie dla tej idei członków trzech, nierzadko zwaśnionych, krakowskich klubów jaskiniowych. Goprowcy i taternicy trenują wspólnie techniki i desanty.

Na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych Janusz, który od pewnego czasu przebywa na kontrakcie za granicą, pojawia się w Tatrach tak często, na ile pozwalają okoliczności. Po powrocie do kraju, pomimo rosnącego nawału obowiązków, nadal rygorystycznie przestrzega dyżurów ratowniczych. Aż do ostatniego, we wrześniu 1997.

Równolegle z pasją górską i równie niebanalnie, przebiega kariera zawodowa Janusza.

...Po ukończeniu studiów rozpocząłem pracę w katedrze Matematyki I w Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, przez rok na stanowisku asystenta, a następnie starszego asystenta. W 1970 r. uzyskałem stopień doktora nauk technicznych na Wydziale Maszyn Górniczych i Hutniczych AGH w zakresie zastosowań matematyki. Od tego czasu jestem zatrudniony w Instytucie Matematyki AGH na stanowisku adiunkta w Zakładzie Zastosowań Metod Matematycznych, a następnie w Zakładzie Metod Optymalizacyjnych...

Matematyk z wykształcenia i pasji, dydaktykę traktował bardzo serio, o czym świadczy wiele publikacji poświęconych dydaktyce matematycznej. Lubił pracę ze studentami, którzy szanowali Go za kompetencję, obiektywizm, cierpliwość. Był wymagający, lecz cieszył się popularnością i sympatią. Każdego traktował poważnie i z pewnym dystansem, nie szczędząc humoru, dozowanego z ogromnym wyczuciem. Miał szczególną łatwość nawiązywania kontaktu ze słuchaczami. Koledzy z Instytutu cenili Jego perfekcjonizm i rzetelność, cięty dowcip i witalność. Janusz był tym, do którego szło się w największej potrzebie ze świadomością, że On sprosta każdej trudnej sytuacji. Umiał rozładowywać napięcia, ubarwiać uczelniane życie. Zdarzało

się, że na instytutowe zebrania wdrapywał się po rynnie, przynosząc świeże pączki.

Wykładając matematykę na Wydziale Geodezji interesował się programem nauczania, dążąc do jego modyfikacji. To on pierwszy dostrzegł potrzebę uczenia geodetów zasad asekurowania się w ekspozycji (wysokie mury, konstrukcje, skarpy itp.). W efekcie w 1994 r. powstał fakultet „Prowadzenie terenowych prac geodezyjnych w warunkach zagrożeń”.

Trudne realia (niska pensja adiunkta, na utrzymaniu żona Krystyna i dwoje małych dzieci: syn Piotr i córka Agnieszka) zmusiły Janusza do pożegnania uczelni i rozstania z górami na dłuższy czas. Został zaangażowany przez Pol-service jako wykładowca matematyki w Rabacie w Maroku. Ostatnie przed wyjazdem miesiące, prócz intensywnej nauki języka i przygotowań do wyjazdu, poświęcał Janusz szkoleniu młodych ludzi, którzy mieli przejąć jego etyczną i sportową, górską spuściznę. Poświęcał temu każdą wolną chwilę. Nierzadko linowe zajęcia odbywały się w szybie klatki schodowej AGH pomiędzy piętrami geodetów i matematyków...

Wiosną 1979 r. Janusz wyjechał do Maroka, gdzie odskoczną od obowiązków zawodowych wykładowcy akademickiego były odwiedziny przyjaciół z Polski oraz weekendowe wspinaczki w pobliskich skałkach i wypadu do niewielkich jaskiń z zaprzyjaźnionymi grotolazami francuskimi. Oni też zaprosili *monsieur Smialka* do przejścia najgłębszej jaskini Afryki, Kef Toghobeit (677 m).

Po Maroku – Zair i kolejne pięć lat. W dziurawych i pustych ścianach uniwersytetu, pośród zdolnych i sympatycznych studentów, życzliwych, lecz skrajnie skorumpowanych urzędników – nie zabrakło też afrykańskiego piękna. Były liczne wypadu do Zambii, Wodospady Wiktorii, rafting na Zambezi, Tanzania, krater Ngoro Ngoro i wiele innych. Nie było tylko ukończonych Tatr, za którymi nie potrafił przestać tęsknić.

Do kraju wrócił w 1986 r. Czasy były już inne, przybyło obowiązków (w tym prowadzenie, wraz z „jaskiniowym” współnikiem, własnej firmy). Na góry w dawnym wymiarze nie można już było sobie pozwolić. Pozostały jednak pełne fantazji wypadu i wycieczki ze znajomymi, z rodziną, z dziećmi własnymi i przyjaciół, które poznawały Januszowe góry poprzez linowe zabawy na drzewach, na skałkach, nad wodą.

Góry i partnerstwo, zawsze te same zasady etyki, którą przesiąkali wszyscy Jego wychowankowie, streścić można w dwóch najważniejszych punktach:

- w górach (także i tym codziennym pięciu się „pod górę” poprzez nieodłączne trudności) jedyny nakaz, którego nigdy nie można zignorować, to *głos idź, ratuj!*;
- w zespole należy być partnerem *uwważnym, odważnym i rozważnym*, takim, któremu zawsze można zaufać.

Czasem wydawać się mogło, że niektóre działania górskie Janusz improwizował, realizował w sposób niezaplanowany. Coś działo się późną nocą albo w pośpiechu, szalony biwak z ogniskiem, dla samej radości pobytu w Tatrach, wejście na Mnicha w garniturach i z liną w aktówce. Co istotne: uczestnicy, zarówno niedoświadczeni jak i stare, górskie wygi, nie mieli nigdy poczucia zagrożenia, ryzyka, wrażenia nieodpowiedzialności kierownika. Najbardziej dziwaczne akcje odbywały się z pełnym komfortem psychicznym, wiarą w kompetencje i zaufaniem absolutnym, które nigdy nie zawiodło.

Jak każda wybitna osobowość Janusz miał tyluż zwolenników co oponentów.

Zarzucano: *Janusz umiał zauroczyć; w jaskiniach nie był prawdziwym eksploratorem*. A Janusz był po prostu wszechstronny. Wychowywał i ratował, bawił się i uprawiał wyczyn, kontemplował miejsca i sytuacje, wciąż poszukiwał...

Precyzyjny matematyk, umiał patrzeć na świat z nieoczekiwaną wrażliwością, snuć liryczne opowieści. Umiał też pisać – rzeczowo, zjadliwie, dosadnie, z dużą dawką humoru i sprawną narracją. Planował napisanie książki o najgłębszych jaskiniach „Rzeki bez gwiazd”. Powstało kilkadziesiąt stron rękopisu, niedokończony manuskrypt...

W Jego towarzystwie trudno było zachować bierność. Jemu się podlegało lub towarzyszyło, z Nim się cieszyło lub przez Niego irytowało do szaleństwa. Obojętności nie było nigdy.

Janina Wrzak



ANDRZEJ JANUSZ FORTUNA (1936–2006)



Doktor nauk medycznych, wybitny stomatolog, społecznik, dyrektor szpitala, współzałożyciel odrodzonego po 1989 r. samorządu lekarskiego w Polsce. Właściciel wielu pasji, sądecki patriota.

Andrzej Janusz Fortuna urodził się 3 sierpnia 1936 r. w Nowym Sączu, w drewnianym domku w Gołąbkowicach (przy obecnej ul. Szarych Szelegów).

Ojciec, Czesław Fortuna (1906–1976), przybyły do miasta nad Dunajcem i Kamienicą przed II wojną światową z Bochni, pracował w Urzędzie Skarbowym przy Jagiellońskiej 52. Po wojnie doszedł do stanowiska naczelnika Wydziału Finansowego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej (odpowiednika dzisiejszego starostwa).

Matka, Emilia z domu Dominik (1909–1969), w wieku przedszkolnym utraciła oboje rodziców, wychowała się w sierocińcu felicianek.

A.J. Fortuna młodość spędził w kamienicy przy ul. Kościuszki (dzisiejszej siedzibie komendy Państwowej Straży Pożarnej). Do szkół podstawowych im. Władysława Jagiełły i im. Adama Mickiewicza uczęszczał jeszcze za okupacji (uczyła go wyjątkowa nauczycielka Maria Tracz), a następnie tuż po wyzwoleniu.

Maturę zdał 5 czerwca 1953 r. w I LO im. Jana Długosza, uczyli go wybitni przedstawiciele sądeckiego szkolnictwa – np. ostatni dowódca 1. Pułku Strzelców Podhalańskich major Marian Serafiniuk (języków – angielskiego i niemieckiego), Maria Hebenstreit i Antoni Sitek (języka polskiego), Franciszek Grodkowski (historii), Feliks Rapf (fizyki), Oktawian Duda (chemii). Z maturą zresztą był kłopot, Fortuna musiał pisać podanie do dyrektora Franciszka Łapki o dopuszczenie do egzaminu dojrzałości, bo nie miał jeszcze 18 lat. Jako licealista pobierał też nauki gry na fortepianie u Janiny Celewicz w założonej wówczas przez Mieczysława Mirka szkole muzycznej.

Studia stomatologiczne wybrał z rozmysłem, przy namowach ojca, który chciał, aby syn parł się wolnym zawodem, niezwiązanym z układami politycznymi. Już po IX klasie podczas wakacji dorabiał do kieszonkowego asystując w krynickim „Soplicowie” wojskowemu dentyście Czesławowi Esenowi, a potem Mieczysławowi Sokołowi.

Trwające od 1953 do 1958 r. studia na Oddziale Stomatologicznym Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej im. Mikołaja Kopernika w Krakowie zwieńczył 20 września 1960 r. dyplomem (L. 710/42/60) lekarza stomatologa. Dwa dni później rozpoczął pracę w Przychodni Rejonowej w Starym Sączu.

Ze wspomnień A.J. Fortuny: *Akurat tamtejsza szanowana dentystka Amalia Setlakowa urodziła wtedy córkę, posłano więc mnie na zastępstwo, do przychodni przy ul. Sobieskiego 18. Pacjenci w poczekalni nie chcieli mnie przepuścić do gabinetu, mówiąc: Młody jesteś, masz czas, wio na koniec kolejki i czekaj cierpliwie na doktora*¹.

Po niespełna rocznym (od września 1961 do czerwca 1962) epizodzie pracy w Ośrodku Zdrowia i Przychodni Obwodowej w Rzeszowie Niechorzu, powrócił do Nowego Sącza, obejmując stanowisko lekarza dentysty w Powiatowej Przychodni Obwodowej.

A.J. Fortuna był świadkiem kilku epok sądeckiej stomatologii. Lekarzy zajmujących się leczeniem uzębienia można było wtedy w powiecie policzyć na palcach jednej ręki. Liderem środowiska była Zofia Studzińska, której brat, Edward Rużyłło był profesorem medycyny na uniwersytecie w Edynburgu. Z. Studzińska i jej mąż Jan, Liliana Rosmanith-Kociolek, Halina i Eugeniusz Satarowowie, Ewa Brongiel, Jerzy Mizianty, Wanda Lenartowicz-Weimer i Zbigniew Jeżowski budowali zręby powszechnej stomatologii w całym regionie.

Do przychodni międzyszkolnej przy Placu 3 Maja, w pomieszczeniach po byłej popularnej knajpie znanego gastronomika Biedy, zjeżdżała młodzież z odległych wiosek mająca pierwszy kontakt z fotelem dentystycznym. Nie małą rolę pełnili w tych pionierskich przedsięwzięciach technicy dentystyczni, mający w centrum miasta własne zakłady protetyczne, np. Józef Rodziński, Marian Wieczorek, Tadeusz Ligęza czy Jerzy Olesiak (olimpijczyk bobsleista).

Ze wspomnień A.J. Fortuny: *Ówczesna stomatologia sprowadzała się w zasadzie do dentystyki. Strzykawki moczyły się w słoiku ze spirytusem, kleszcze opalało ogniem, nie robiono zdjęć, praktycznie nie stosowano antybiotyków. Ortodoncja, chirurgia szczękowa, bezbolesne znieczulenia, naprawa defektów np. po operacjach nowotworowych, implantacja – to wszystko przyszło wraz z rozwojem techniki medycznej*².

W 1972 r. powierzono Fortunie dodatkowo funkcję powiatowego inspektora stomatologii, w 1974 r. – kierownika Obwodowej Poradni Stomatologicznej, a w 1976 r. – kierownika Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym im. Jędrzeja Śniadeckiego w Nowym Sączu. Równocześnie został specjalistą wojewódzkim w dziedzinie stomatologii.

Równolegle z awansem zawodowym A.J. Fortuna systematycznie się doszkalał. W 1974 r. uzyskał specjalizację I stopnia w zakresie stomatologii ogólnej, w 1976 r. – specjalizację II stopnia w zakresie stomatologii zachowawczej, w 1978 r. – specjalizację I stopnia w zakresie medycyny społecznej, w 1980 r. – specjalizację w zakresie protetyki stomatologicznej i w 1986 r. zakresie organizacji ochrony zdrowia. Uczestniczył w sympozjach i szkoleniach

¹ „Dziennik Polski”, nr 5 z 7 stycznia 2002.

² Tamże.

organizowanych przez Centrum Medyczne Kształcenia Podyplomowego (CMKP), sam również tworzy, w strukturach Wojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Medycznych i Wojewódzkiej Przychodni Stomatologicznej, system doskonalenia zawodowego stomatologów.



Wojewódzka Przychodnia Stomatologiczna, którą zorganizował i kierował przez blisko 25 lat (1976–2000), uzyskała zgodę CMKP na kształcenie specjalizacyjne w zakresie drugiego stopnia. Według opinii Krajowego Zespołu Specjalistów ds. Stomatologii i Wydziału Zdrowia i Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego

przychodnia ta uzyskała bardzo wysoką ocenę działalności w regionie³.

W Oddziale Laryngologii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Nowym Sączu Andrzej Janusz Fortuna współorganizował Pododdział Chirurgii Szcękowej, a w Liceum Medycznym – Wydział Higieny Stomatologicznej.

A.J. Fortuna brał udział w resortowych badaniach epidemiologicznych u dzieci prowadzonych pod kierunkiem prof. Zbigniewa Jańczuka z Pomorskiej Akademii Medycznej oraz badaniach zespołu prof. Kazimierza Stawińskiego w środowisku pracowników Sądeckich Zakładów Elektro-Węglowych w Nowym Sączu. Wyniki tych prac zostały opublikowane w fachowej literaturze. W 1994 r. obronił doktorat, którego tematem była weryfikacja skuteczności narodowego programu profilaktyki próchnicy zębów.

W latach 1983–1993 był zastępcą dyrektora szpitala w Nowym Sączu, a w okresie przełomu ustrojowego szefował całej placówce przez pół roku. Podczas transformacji ustrojowej dopilnował przekazania siedziby Komitetu Wojewódzkiego PZPR (przy al. Wolności) na przychodnie specjalistyczne.

Na forum ogólnopolskie wkroczył z chwilą transformacji ustrojowej, zachęcony przez nieżyjących już prof. Włodzimierza Józefowicza z Łodzi i dr. Zbigniewa Żaka z Krakowa. Wybrany w 1989 r. delegatem na Krajowy Zjazd Lekarzy był jednym z czołowych inicjatorów powołania odrodzonego samorządu lekarskiego (powstałe jeszcze przed II wojną światową izby lekarskie władza ludowa zlikwidowała w 1950 r.). Między innymi przewodniczył Komisji Stomatologicznej Naczelnej Rady Lekarskiej (przez ponad dwie kadencje od momentu jej utworzenia), był członkiem dwóch innych: Komisji Legislacji i Ubezpieczeń Społecznych oraz Współpracy Międzynarodowej.

W strukturze samorządu sięgnął szczytu: był wiceprezesem Naczelnej Rady Lekarskiej ds. stomatologii w II, III i IV kadencji, a ponadto członkiem

³ Opinia służbowa z 14 lipca 2000.

Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego i Sekcji Polskiej Honorowej Akademii im. Pierre Foucharda. Wspólnie ze Zbigniewem Żakiem zapoczątkował coroczne spotkania stomatologiczne w Rytrze, zaś na łamach „Gazety Lekarskiej” redagował kolumny „U stomatologów”.

Z samorządu lekarskiego A.J. Fortuna przeprowadzał prywatyzację stomatologii, słusznie chlubiąc się powstaniem pierwszego wolnego zawodu medycznego w Polsce. Wywalczył autonomię wyborczą stomatologów w ramach samorządu lekarskiego. Zasiadał w dziesiątkach komisji eksperckich, od sejmowej Komisji Zdrowia poczynając. Dojeżdżał do stolicy z Nowego Sącza na kilka dni w tygodniu, co oznaczało ograniczenie prywatnej praktyki.

Można bez przesady powiedzieć, że – choć nie był parlamentarzystą – to należał do głównych akuszerów ustawy o izbach lekarskich, która utworzyła samorząd lekarski dwóch zawodów: lekarza i stomatologa, podobnie jak w Austrii, na Węgrzech czy w Słowenii. To rozwiązanie sprawdziło się w praktyce. Samorząd stał się znaczącym partnerem dla decydentów na scenie politycznej, choć – co powtarzał wielokrotnie („Gazeta Lekarska”, nr 11/1997, 2/1998 i 5/1998) – nie zawsze wysłuchiwanym i rozumianym. Krytykował szwankujący dialog między środowiskiem lekarskim a rządem i jego przedstawicielami odpowiedzialnymi za reformę służby zdrowia.

Równocześnie aktywnie udzielał się w Okręgowej Radzie Lekarskiej w Krakowie (był m.in. jej wiceprzewodniczącym), negocjował z Kasami Chorych i Narodowym Funduszem Zdrowia. Pisał raporty i diagnozy, w 1998 r. wynegocjował koszyk świadczeń należnych nakładów budżetowych na stomatologię (jedynej jak dotąd w służbie zdrowia).

Fortuna, jak nikt z sądeckiego środowiska medycznego, z racji kilkunastu lat uczestnictwa w krajowych władzach samorządu lekarskiego, przeświecił rzeczywisty stan polskiego systemu opieki zdrowotnej, poznał meandry reformy. Długi jest rejestr jego bojów z kolejnymi ministrami zdrowia o obronę praw pacjentów. Np. pod koniec XX wieku wyliczył, że na Sądecczyźnie liczącej ok. 280 tys. mieszkańców w przededniu wdrożenia reformy pracowało około 100 dentyстів. Tymczasem przydzielono tu tylko 50 kontraktów.

Z inicjatywy A.J. Fortuny w miejskich przychodniach w Nowym Sączu wprowadzono wolny wybór lekarza. Pod jego kierownictwem i ścisłym nadzorem powstały szkolne gabinety stomatologiczne, gdzie oprócz przeglądów i planowanego leczenia prowadzono profilaktykę próchnicy zębów u dzieci i młodzieży⁴.

W uznaniu zasług został odznaczony m.in. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia



⁴ Tamże.

Polski (2001), Medalem Prof. Jana Mikulicza-Radeckiego, Pro Gloria Medici, Meritus Pro Medicis i Złotymi Kleszczami – wyróżnieniem Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego.

We wspomnieniach kolegów podkreślane jest jego poczucie humoru, o czym świadczy poniższa dykteryjka:

Doktor Andrzej Fortuna leczył kiedyś zęby pensjonariuszom więzienia w Nowym Sączu i zagadnął skazanego na kilka lat odsiadki górala z Szaflar: – Za co, baco, tu siedzicie?

– Ano, za nic. Powiedzieli w sądzie, że śtyry zęby ceprowi sztachetą wybiłem, co to za szkoda, wyście mi dwa wyrwali i nic wam się nie dzieje, a jo tu musze sterczeć za krotkami⁵.

Z przymrużeniem oka opowiadał o własnych dolegliwościach stomatologicznych:

Gdy bolały mnie zęby, drobne zabiegi robiłem czasami sobie sam, przed lusterkiem. Generalnie jednak przez 40 lat korzystałem z usług żony, a potem syna. Byłem nieznośnym pacjentem, a oni mieli anielską cierpliwość.

Wyjaśnienia wymaga kwestia imion doktora.

W papierach mam imię Andrzej, a wszyscy mówili mi Janusz. Mama chciała Janusza, ale chrzestni, wujek z ciotką, coś pokręcili przed chrztem na plebanii i w metryce wpisano mi Andrzej Janusz. Ale nikt nie mówił mi Andrzej, nawet na świadectwach jest tylko jedno imię. Gdy słyszę na ulicy okrzyk „Andrzej” nawet się nie oglądam⁶.

W ostatnich latach życia zmagał się heroicznie z nieuleczalną chorobą.

Ze wspomnień Doktora:

W dniu 24 maja 1999 roku poddałem się operacji. Z punktu widzenia praktyki medycznej „mój przypadek” był ciężki, a rokowanie dawało małe szanse na dłuższe przeżycie, ale jest jeszcze problem jak to znieść, jak się z tym pogodzić. Lektura książeczki księdza Mieczysława Malińskiego „Modlitwa na każdy dzień”, gdzie obok fragmentów Ewangelii są również rozważania na co dzień, pozwoliły mi na przemyślenia i zbudowanie, jak mi się wydaje pozytywnej myśli: dziękuj Bogu, bo masz za co, jesteś szczęściarzem, miałeś mimo wojny dom rodzinny, wspaniałych rodziców, którzy cię kochali, wspaniałą Matkę, która pełna miłości „naładowała ci akumulator” życia. Wszystko ci się w życiu udało, sam nie wiesz dlaczego, nawet się zbyt o to nie starałeś i nie zabiegałeś, a osiągnąłeś to, o czym nawet nie marzyłeś. Masz wspaniałą i kochaną żonę, która zносиła, kiedy dzisiaj na to patrzysz, twoje nie zawsze właściwe zachowania, masz dobrych synów, wnuczeta zdrowe i dobrze się zapowiadające. Czego chcesz więcej?⁷

Andrzej Janusz Fortuna zmarł 26 kwietnia 2007 r. w Nowym Sączu.

Kilka chwil po śmierci z telefonu komórkowego AJF został wysłany (na Jego polecenie przez syna) niezwykle SMS do przyjaciół i współpracowników: *Odszedłem od Was. Duchem będę z Wami. Andrzej Fortuna.*

⁵ „Dziennik Polski”, nr 5 z 7 stycznia 2002.

⁶ Tamże.

⁷ Maszynopis z arch. rodzinnego.

W pogrzebie Andrzeja Janusza Fortuny, 28 kwietnia, wzięły udział tłumy sędeczan i przyjezdnych, w tym niemal cała krakowska profesura stomatologii, przedstawiciele Naczelnej Rady Lekarskiej z prezesem dr. Konstantym Radziwiłłem oraz Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego z wiceprezesem dr. hab. Bartłomiejem Losterem. Wzruszające kazanie w kościele św. Kazimierza wygłosił ks. Stanisław Czachor.

Nad grobem powiedzieli: ⁸

Dr Konstanty Radziwiłł, prezes NRL:

Znałem go ponad 10 lat i nie dopatrzyłem się wad. Był człowiekiem mrówczej pracowitości, w samorząd zaangażowanym bezprzykładnie. Gdybym szukał człowieka, którego można określić mianem „patriota”, byłby nim Andrzej. Pracował dla kraju, dla prestiżu swojego zawodu, kochał ziemię ojczystą, Sądecczyznę, był do niej przywiązany jak mało kto. Kochał też rodzinę, wciąż nawiązywał do swojej Basieńki. Dobry człowiek, mogący być wzorem dla innych. Walczył długo ze swoją chorobą, przygotowywał nas do swojego odejścia. Mówił, że swojej wizycie w Rzymie u Jana Pawła II, zawdzięczał paroletni regres choroby.

Prof. Stanisław Majewski, dyrektor Instytutu Stomatologii CM UJ:

Kiedy przez 6 laty Janusz poprosił mnie o rozmowę, jak to określił „o konsultację”, przedstawił rozpoznanie i postawił pytanie: Powiedz mi, jak z tym żyć? Nie znaleźliśmy i nie znaleźliśmy wtedy odpowiedzi. Dał ją dopiero sam Andrzej pozostałą częścią swego życia. Wykazał aktywność, uczciwość, szlachetność.

Jerzy Gwiżdż, wiceprezydent Nowego Sącza:

Znaliśmy się wiele lat. Byłeś znakomitym lekarzem, organizatorem. Byliśmy z Ciebie dumni. Będzie nam Ciebie brak, Andrzej. Ale pamięć o Tobie pozostanie żywa wśród nas, dla których i wśród których żyłeś. Byłeś człowiekiem uśmiechu, niośłeś radość.

Red. Stefan Cieply w osobistym wspomnieniu:

Nie kierowałeś się funkcjami, ani tytułami, ani zasobnością kasy – wszyscy byli na Twej drodze równi. Jeśli ich coś różniło, to mądrość, uczciwość, pracowitość, poczucie humoru, odwaga. Świetnie to potrafiłeś wypunktować. Byłeś niczym magnetyczna busola w każdej sytuacji publicznej, rodzinnej, towarzyskiej – nieodmiennie ukierunkowana na racjonalne, uczciwe, rozumne i odważne rozwiązanie. I znajdowałeś słowa, by nikogo nie urażając, uzasadnić swój sąd.

W opublikowanych po śmierci wspomnieniach luminarze polskiej stomatologii podkreślali wielkie, merytorycznie doskonale przygotowane, zaangażowanie Andrzeja w rozwiązywanie problemów zawodowych oraz budowę wspólnego samorządu lekarzy i lekarzy stomatologów.

Wieloletnia praca u podstaw i niezwykła osobowość oraz ogromne zaangażowanie sił intelektualnych i fizycznych oraz czasu Andrzeja sprawiły, że wiele problemów stomatologicznych zaczęło być postrzeganych w zupełnie innym niż dotąd świetle. Pisał, analizował, rozmawiał i tłumaczył. Wszędzie, gdzie tylko dotarł, a docierał prawie wszędzie. Przedstawiał na schematach, wykresach, w sposób obrazowy, przema-

⁸ „Biuletyn Lekarski”, nr 3/98, maj-czerwiec 2007, str. 60-61.

wiający do tych, którzy niekoniecznie znając się na stomatologii i problemach organizacyjnych, chcieli skorzystać z ogromnej wiedzy, którą dysponował (dr Wojciech Grabe)⁹.

Był przede wszystkim zakochany w stomatologii polskiej, dla mnie przyjacielem, nauczycielem. Po prostu Mistrzem. Uczniów pozostawił po sobie wielu i to właśnie czyni Go mistrzem przez wielkie M. Jego zaangażowanie, pracowitość będzie trudna do zastąpienia. Ważne było też to, że się w tej ciężkiej pracy, pomimo wielkiego zaangażowania, nie zatracił bez reszty, a to dlatego, że zawsze sercem był przy najbliższych, przy Basi, z rodziną. Dzielił się chętnie swoim doświadczeniem. Wzór społecznika, zaraził następne pokolenie swoim przestaniem. Zawsze uśmiechnięty, żartowniś.

Tyle zalet... Chyba najbardziej ceniłam w Nim to, że potrafił zmienić zdanie. Nigdy nie parł ślepo naprzód, lecz wybierał rozsądny kompromis poprzedzony analizą sytuacji i czasu. Jak mówi stare chińskie przysłowie, siła i wielkość mędrca nie polega na jego stałości, lecz na zmienności wraz z upływem czasu. Taki właśnie był. Umiał słuchać, był otwarty i dawał się przekonać, gdy uznał słuszność poglądów innych (dr Anna Lella, wiceprezes Naczelnej Rady Lekarskiej)¹⁰.

Andrzej Janusz Fortuna stał na czele lekarskiej rodziny. Poślubiona 19 sierpnia 1961 r. żona Barbara, z domu Czub (ur. 2 lutego 1932 r., absolwentka krakowskiej Akademii Medycznej, 1956 r.), była też stomatologiem, w zawodowe ślady rodziców poszedł syn Tomasz (ur. 3 sierpnia 1963 r.). Starszy syn Maciej (ur. 6 lutego 1962 r.) jest urologiem.

Barbara i Andrzej Fortunowie dochowali się czwórki wnucząt: Bartosza, Karoliny, Julity i Andrzeja.

Był bardzo barwną postacią. Umiał trafić z argumentami do każdego człowieka, potrafił rozmawiać z ludźmi. Cieszył się wielkim autorytetem wśród sędeczan. Nie należał do żadnej partii politycznej. Żartował, że szczęście w życiu, które obdarzyło go wspaiałą żoną, wykształconymi dziećmi, ziszczonymi marzeniami i aspiracjami zawodowymi, zawdzięcza swojemu oryginalnemu nazwisku.

10 maja 2008 r. po raz pierwszy w historii powojennej stomatologii polskiej wręczono ogólnopolskie odznaczenie przyznawane za szczególne zasługi dla środowiska lekarzy dentyków. Jego pierwszym laureatem został doktor Wojciech Grabe z Gdańska. Odznaczenie – płaskorzeźba zaprojektowana przez artystkę plastyczkę Małgorzatę Kot – nosi imię doktora Andrzeja Janusza Fortuny¹¹.

Jerzy Leśniak

⁹ „Gazeta Lekarska”, nr 7-8/2007, str. 16-18.

¹⁰ Tamże.

¹¹ „Gazeta Lekarska”, nr 6, czerwiec 2008, str. 8.

ZBIGNIEW MARIAN PACHOŃ (1933–2007)

Inżynier metalurg, który wniósł ogromny wkład swej wiedzy i długoletniej pracy zawodowej w rozwój największego w Europie zagłębia miedziowego w zachodniej Polsce. Można zaryzykować twierdzenie, że należał do ścisłej czołówki budowniczych potęgi miedziowej Polski¹.

Pracował na wysokich stanowiskach w Zagłębiu Legnicko-Głogowskim, miał wpływ na podejmowanie decyzji w tworzeniu od podstaw nowej gałęzi przemysłu w Polsce, jaką było hutnictwo miedzi.

Zbigniew Marian Pachoń urodził się 1 stycznia 1933 r. w Nowym Sączu w rodzinie kolejarskiej. Ojciec Franciszek jako kierownik pociągu przepracował 50 lat w PKP, matka prowadziła gospodarstwo domowe. Uczęszczał do Szkoły Podstawowej im. Władysława Jagiełły przy ulicy Batorego, następnie rozpoczął naukę w I Liceum Ogólnokształcącym im. Jana Długosza. Tu w 1951 r. złożył egzamin dojrzałości.

W pierwszych latach po II wojnie światowej należał do ZHP, do I Męskiej Drużyny Harcerzy im. Stefana Czarnieckiego („Czarnej Jedyńki”).

Zbigniew Pachoń od lat szkolnych interesował się sportem, był skoczkiem narciarskim (w 1950 r. zdobył mistrzostwo skoczni krynickiej). Na nartach jeździł do 2005 r. Doskonale pływał, uzyskał dyplom instruktora nauki pływania. Z lat harcerskich pozostała mu pasja do wędrówek po górach – zarówno Beskidu Sądeckiego, jak później Sudetów.

W 1951 r. rozpoczął studia na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie na Wydziale Metali Nieżelaznych, które ukończył w 1956 r. z tytułem magistra inżyniera hutnictwa metali nieżelaznych. Jego praca magisterska nosiła tytuł: *Analiza zjawisk przy krzepnięciu stopów AL, typu AK odlewanych sposobem półciągłym*.

W związku z odkryciem dużych i zasobnych złóż rudy miedzi w okolicach Legnicy, został skierowany do pracy w nowo powstającym Zagłębiu Miedziowym Okręgu Legnicko-Lubińsko-Głogowskim. Pracę zawodową rozpoczął 15 sierpnia 1956 r. od najniższego stanowiska, jakie mógł zajmować wtedy świeżo upieczony inżynier, tj. od mistrza produkcji Wydziału Elektrorefinacji Miedzi w Hucie „Legnica”.

W latach 1951–1961 szybko awansuje, przechodząc kolejne szczeble: od kierownika Wydziału Elektrorefinacji i Wydziału Badawczo-Doświadczalnego po szefa produkcji Huty Miedzi w Legnicy.



¹ Zob. artykuł red. Jerzego Steinhauffa, również sądeczanina: „Dziennik Polski”, nr 277, 1971.

W trakcie pracy zawodowej ujawnia zdolności do kierowania dużymi zespołami ludzkimi oraz energiczne działania, zostaje dostrzeżony i coraz wyżej awansowany.

W 1962 r. zostaje powołany na stanowisko głównego inżyniera i I zastępcę dyrektora Huty Miedzi „Legnica” będąc najmłodszym (niespełna trzydziestoletnim) członkiem dyirekcji huty. Na tym stanowisku kierował ważnymi technologicznie i rozwojowo przedsięwzięciami związanymi z opracowaniem i wdrożeniem nowych technologii przerobu koncentratów metali z Zagłębia Lubińsko-Głogowskiego, charakteryzujących się unikalnymi w skali światowej właściwościami fizykochemicznymi. Polska metalurgia przerobu miedzi stanęła wtedy w czołówce światowej.

W związku z dalszym rozwojem prac poszukiwawczo-badawczych rud miedzi w listopadzie 1970 r. obejmuje stanowisko naczelnego inżyniera i I zastępcy dyrektora Huty Miedzi „Głogów” pełniąc w tym czasie równocześnie bardzo odpowiedzialną funkcję szefa Głównej Komisji Rozruchowej Kombinat „Głogów” w zakresie wstępnej eksploatacji i uruchomienia produkcji miedzi. Wykazał się dużym doświadczeniem, wiedzą i energicznym zaangażowaniem, dzięki czemu nowa Huta „Głogów” osiągnęła szybko zakładane parametry zdolności produkcyjnej na porównywalnym poziomie największych producentów miedzi w Europie.

W następnych latach swoją wiedzę i doświadczenie techniczno-praktyczne efektywnie wykorzystał w działalności badawczo-doświadczałnej prowadzonej na potrzeby intensywnie rozwijającego się przemysłu miedziowego, a szczególnie w zakresie doskonalenia procesów i technologii hutniczych.

W roku 1973 r. rozpoczął pracę w Zakładzie Doświadczalnym Hutnictwa Miedzi w Legnicy na stanowisku głównego specjalisty do spraw pirometalurgii², a następnie zastępcy dyrektora w nowo utworzonej jednostce badawczo-doświadczałnej, w oddziale Instytutu Metali Nieżelaznych w Gliwicach, z siedzibą w Legnicy. W 1988 r. Zbigniew Pachon otrzymuje I stopień zawodowej i naukowej specjalizacji inżynierów w dziedzinie metalurgii metali nieżelaznych nadany przez ministra przemysłu. Był autorem ok. 30 patentów, rozwiązań wynalazczych wdrożonych do praktyki przemysłowej.

W uznaniu zasług w pracy zawodowej Zbigniew Pachon otrzymał wiele odznaczeń państwowych i resortowych, poczynając od Srebrnego i Złotego Krzyża Zasługi, Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski, W 1987 r. otrzymał Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski (nr leg. 4384).

Posiadał także szereg odznaczeń resortowych i branżowych jak: Złotą Odznakę Budowniczego Legnicko-Głogowskiego Zagłębia Miedziowego, Złotą Odznakę Zasłużonego Pracownika Huty Miedzi „Legnica”, Złotą Odznakę Zasłużonego Pracownika Instytutu Metali Nieżelaznych w Gliwicach oraz Złotą Odznakę Zasłużonego dla Województwa Legnickiego.

² Pirometalurgia (metalurgia ognioowa) – dział metalurgii, zajmujący się otrzymywaniem metali z ołowiu, miedzi, niklu, cynku w wysokich temperaturach. W przypadku Głogowa chodziło tu także o wytop z rud miedzi występującego ubocznie złota i srebra.

Zbigniew Pachon brał czynny udział w działalności Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Metali Nieżelaznych. Przez kilka lat był przewodniczącym Zarządu Stowarzyszenia na szczeblu huty. Na terenie huty i kombinatu organizował konferencje naukowe, doskonalące inżynierów i zapoznające z postępowaniem technicznym w dziedzinie wydobywania i przetwórstwa miedzi w Polsce i świecie.

W latach pracy zawodowej Zbigniew Pachon był zapalonym myśliwym w kole łowieckim w Legnicy i Głogowie, przez kilka lat pełnił funkcję łowczego wojewódzkiego. Lubił także wędkarstwo. Zajęcia te stanowiły odpoczynek po intensywnej pracy, wymagającej skupienia i myślenia.

Zbigniew Pachon był bardzo pracowitym i skromnym człowiekiem. Utrzymywał kontakt z Sądecczyzną odwiedzając swoją rodzinę i dom rodzinny przy ul. Zygmuntowskiej w Nowym Sączu. Był cenionym i lubianym pracownikiem, wychował duży zespół fachowców w swoim zawodzie metalurga. Sam znany był z rzetelności i prawości charakteru.

W 1994 r. po 38 latach efektywnej i wyczerpującej pracy zawodowej Zbigniew Pachon przeszedł na emeryturę. Powrócił wtedy do Nowego Sącza, do swego rodzinnego domu. Małżonka, Elżbieta Pachon z Królów, jest również rodowitą sądeczanką, z zawodu historykiem, po studiach na UJ w Krakowie. Pracowała jako nauczycielka i zastępca w Liceum Pedagogicznym im. Stanisława Staszica oraz w Zespole Szkół Budowlanych im. Wojska Polskiego w Legnicy. Obecnie na emeryturze.

Państwo Pachoniowie mieli dwoje dzieci: Marzena Beata po studiach technicznych od 26 lat mieszka i pracuje w Wiedniu; syn Łukasz, z zawodu historyk sztuki, pracuje w centrali Deutsche Bank w Warszawie. Doczekali się także trzech wnuków: Krzysztofa, Aleksandra Filipa i Dominika Mateusza.

Zbigniew Pachon po dłuższej chorobie zmarł 26 listopada 2007 r. w Nowym Sączu. Został pochowany na cmentarzu komunalnym przy ul. Rejtana w grobowcu rodzinnym Enzów i Pachoniów.

(Składam serdeczne podziękowania pani mgr Elżbiecie Pachon, małżonce Zbigniewa, za udzielenie potrzebnych informacji i okazanie dokumentów rodzinnych po mężu)

Augustyn Leśniak

ZBIGNIEW GERTYCH (1922–2008)



Profesor dr hab. nauk rolniczych, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk, specjalność ekonomika ogrodnictwa, kilkanaście lat swego 86-letniego życia związał z Sądecczyną, gdzie rozpoczął działalność polityczną, jako poseł na Sejm z okręgu nowosądeckiego (w latach 1957–1965), wybrany głosami sądeckich chłopów – sadoowników z okolic Łącka, Starego Sącza, Łososiny Dolnej i Korzennej. Żołnierz Armii Krajowej. Funkcjami naukowymi, politycznymi i społecznymi, jakie pełnił Profesor, można obdzielić kilkanaście osób.

Zbigniew Gertych urodził się 26 października 1922 r. w Poznaniu w rodzinie inteligenckiej.

Ojciec był powstańcem wielkopolskim, organizatorem banków spółdzielczych w Wielkopolsce, zmarł w 1926 r., matka – w 1936 r. Do szkoły powszechnej i gimnazjum uczęszczał w Poznaniu, dochodząc w 1939 r. do tzw. małej matury. Po śmierci matki utrzymywał się z korepetycji. W 1939 r. w obliczu zagrożenia niepodległości Polski, zgłosił się na ochotnika do Wojska Polskiego i brał udział w bitwie nad Bzurą. Po ucieczce z niemieckiego obozu jenieckiego w Sochaczewie wrócił do Poznania.

W początkach okupacji pracował jako uczeń malarski, a potem stolarz. Jesienią 1939 r. był jednym ze współorganizatorów ruchu oporu w Poznańskim (włączonym do Rzeszy i poddanym szczególnej działalności okupacyjnej: rozstrzelania, areszty, wysiedlenia) w regionalnej formacji Wojsk Ochotniczych Ziem Zachodnich¹. W 1940 r. został aresztowany przez gestapo za przynależność do tajnej organizacji i długo więziony. W 1942 r. uciekł z więzienia w Zwickau i przedostał do Generalnej Guberni, do Krakowa. Tu podjął pracę w Instytucie Przeciwytfusowym (co częściowo chroniło przed wywózką na roboty do Niemiec), gdzie zajmował się hodowlą zwierząt doświadczalnych, kontrolą skuteczności szczepionek na zwierzętach doświadczalnych i techniką prowadzenia kultur na pożywkach. Równolegle uczęszczał na tajne kursy, w 1943 r. zdał egzamin dojrzałości i zapisał się na tajne studia Wydziału Rolniczego UJ. W marcu 1944 r. udało mu się uniknąć aresztowania, wstąpił do Armii Krajowej, gdzie pełnił funkcję łącznika i był szkolony do działań partyzancko-powstańczych. W czasie akcji pod Sadkami został postrzelony w kręgosłup. Podczas leczenia ukrywał się w chłopskich gospodarstwach w okolicach Krakowa do czasu wyzdrowienia.

Po wyzwoleniu Krakowa Zbigniew Gertych podjął dalsze studia na Wydziale Rolniczym UJ, uzyskując w sierpniu 1946 r. stopień magistra nauk

¹ Por. hasło: Wojsko Ochotnicze Ziem Zachodnich w: *Encyklopedia II wojny światowej*, Wyd. MON 1975, s. 717.

rolniczych. W czasie studiów w pracowni prof. Anatola Listowskiego (1904-1987) zapoznał się z techniką i metodyką doświadczeń z zakresu hodowli roślin i uprawy.

We wrześniu 1946 r. dla zapewnienia utrzymania rodzinie podjął pracę w Okręgowej Dyrekcji Polskiego Radia w Poznaniu jako kierownik radiofonizacji wsi. W 1947 r. otrzymał propozycję pracy na stanowisku asystenta w Zakładzie Dendrologii² i Pomologii³ w Kórniku k. Poznania. Po przejściu Zakładu do Polskiej Akademii Nauk został kierownikiem działu pomologii.

W okresie pracy w Kórniku zajmował się pracami z dziedziny odmianoznawstwa, hodowli drzew owocowych, aklimatyzacji odmian, szkółkarstwem i ochroną drzew owocowych. Zajmował się także zagadnieniem kwitnienia drzew owocowych i fotoperiodyzmem.

W 1950 r. na podstawie pracy: *Wpływ niektórych czynników na kwitnienie drzew owocowych* uzyskał tytuł doktorski na Wydziale Rolniczym UJ – promotor prof. dr hab. Stefan Ziobrowski. Na propozycję prof. Szczepana Pieniążka od 1 stycznia 1953 r. Zbigniew Gertych objął stanowisko dyrektora Zakładu Doświadczalnego Instytutu Sadownictwa w Skierniewicach z siedzibą w Brzeznaj, gm. Podegrodzie, pow. nowosądecki.

Tu, w jednej z największych baz sadowniczych w kraju, podjął doświadczenia i badania naukowe mające na celu optymalizację produkcji sadowniczej dla całego Podkarpacia. Badania dotyczyły w pierwszej kolejności: siedliska drzew owocowych, ekonomiki gospodarstwa podgórskiego o kierunku sadowniczo-hodowlanym i kosztów produkcji drzew owocowych. W miarę swego rozwoju (zatrudnienia fachowców, poszerzenia areалу plantacji i sadów) Instytut podjął 18 tematów badawczych.

Instytut w Brzeznaj gospodarował w tym czasie na 281,2 ha, w tym 232 ha użytków rolnych. Placówka ta przyczyniła się do rozpowszechnienia w powiatach nowosądeckim i limanowskim upraw krzewów jagodowych: porzeczek czarnej, porzeczek kolorowej i agrestu. W późniejszym okresie wprowadzono także uprawę malin i truskawek. Wymieniono również stare odmiany jabłoni na bardziej plenne, mrozoodporne i niskopienne, przynoszące sadownikom znacznie większe dochody przy niższych kosztach.

Zainteresowanych szerzej wynikami działalności założonego przez dr Zbigniewa Gertycha Instytutu odsyłam do opracowania zmarłego w 2008 r. prof. Adama Szczygła⁴.

Dr Zbigniew Gertych umiał pozyskać sobie zaufanie sądeckich i limanowskich sadowników, którzy szybko ocenili wartość jego starań i badań dla poprawy ich sytuacji materialnej i wzrostu dochodów wsi oraz unowocześnienia sadownictwa.

² Dendrologia (drzewoznawstwo), gałąź botaniki, nauka o drzewach i aklimatyzacji drzew i ich hodowli – *Leksykon PIWN*, 1973, s. 234.

³ Pomologia – całokształt wiedzy o odmianach drzew i krzewów owocowych – *Leksykon PIWN*, 1973, s. 919.

⁴ „Rocznik Sądecki”, t. XIV, 1973, s. 737-756.

Badania nad sadownictwem Sądeczyny, jego inwentaryzacja i ocena stały się m.in. podstawą starań o zaniechanie budowy zbiornika wodnego w kotlinie Łacka i zapory w Jazowsku. Pozwoliło to ocenić przewidywalne straty mieszkańców Kotliny Sądeckiej po budowie zalewu.

Dr Gertych wygłaszał odczyty i prowadził szkolenia dla chłopów – sadowników powiatu, a także dla ogółu społeczeństwa (np. w Nowym Sączu w ramach Klubu Ziemi Sądeckiej wygłosił odczyt *Rolnictwo w Holandii* – po powrocie z pobytu w tym kraju). Czynnie uczestniczył w Dniach Kwitnącej Jabłoni w Łacku zapoznając sądeckich sadowników z osiągnięciami współczesnego sadownictwa światowego.

Chłopi poparli kandydaturę dr. Zbigniewa Gertycha na posła ziemi sądeckiej z okręgu nr 37, obejmującego wtedy powiat i miasto Nowy Sącz oraz powiat limanowski. W głosowaniu w dniu 17 marca 1957 r. Zbigniew Gertych uzyskał 53 963 głosy, czyli 61,86% ważnie oddanych głosów⁵.

W następnych wyborach, w 1961 r. (druga kadencja), w okręgu nr 38, dr Zbigniew Gertych uzyskał 224.957 głosów czyli 91,5% ważnie oddanych głosów⁶.

Do wzrostu popularności dr. Zbigniewa Gertycha przyczynił się jego znaczący udział w pracach tzw. eksperymentu sądeckiego. Był jednym z jego inicjatorów. Jako poseł poparł wówczas w Sejmie inicjatywę sądecką i pomógł w rozwiązaniu szeregu problemów, jakie ten eksperyment nasuwał.

Red. Eugeniusz Kisielewski w art. *Śladami eksperymentu sądeckiego* pisze: *Na pierwszym miejscu należy wymienić tu opiekuna kolektywu i radnego WRN dr Zbigniewa Gertycha, posła na Sejm, dyrektora Instytutu w Brzeznej k. Nowego Sącza*⁷. Autor wymienia go przed Kazimierzem Węglarskim i Januszem Pieczkowskim, doceniając jego wkład pracy.

W 1960 r. Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie powierzyła dr. Zbigniewowi Gertychowi prowadzenie wykładów z zakresu szkółkarstwa w katedrze ogrodnictwa.

Dr Zbigniew Gertych w okresie lat swej pracy na stanowisku dyrektora Instytutu w Brzeznej wspólnie ze swymi współpracownikami dokonał przełomu w sadownictwie Sądeczyny przez unowocześnienie miejscowych sadów drogą wprowadzenia uszlachetnionych nowych odmian drzew owocowych i krzewów jagodowych. Widać to na stokach Justu i w dolinie Dunajca przy drodze od Świniarska po Łacko, Tyłmanową aż do Krościenka, czy Limanową i Tymbark.

Od 1 stycznia 1964 r. dr Zbigniew Gertych drogą awansu objął stanowisko wicedyrektora centrali Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach, a w latach 1973–1985 był dyrektorem tego Instytutu.

W 1963 r. uzyskał habilitację, od 1969 r. był profesorem nadzwyczajnym, a od 1979 r. profesorem zwyczajnym nauk rolniczych.

⁵ Wyniki wyborów: *Monitor Polski*, nr 21/1957, poz. 147.

⁶ Wyniki wyborów: *Monitor Polski*, nr 30/1961, poz. 145.

⁷ „Rocznik Sądecki” t. VII, 1966, s. 248.

Podczas pracy w Skierniewicach prof. dr Zbigniew Gertych po raz trzeci startował na posła do Sejmu, tym razem z I miejsca z okręgu nr 59 – Skierniewice, uzyskując 280.956 głosów czyli 98,40% ważnych głosów⁸.

W kolejnych wyborach 13 października 1985 r. prof. Gertych w okręgu nr 60 – Skierniewice otrzymał 217.916 głosów, czyli 96,10% ważnie oddanych głosów⁹.

W 1953 r. wstąpił do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Należał do jej rozwiązania w 1990 r.

Był czynnym członkiem towarzystw naukowych, przewodniczącym Komitetu Upowszechniania Wiedzy Rolniczej, członkiem Komitetu Zagospodarowania Ziemi Górskich, gdzie zajmował się problemami gromadzenia wody dla środkowej Polski.

W czasie pracy w Instytucie w Skierniewicach pełnił funkcję zastępcy sekretarza, a następnie sekretarza Wydziału V Nauk Rolniczych i Leśnych PAN.

W latach 1981–1983 pełnił funkcję I zastępcy sekretarza PAN. Od 1976 r. był członkiem korespondentem PAN, a od 1994 r. członkiem rzeczywistym, uzyskując ten najwyższy tytuł naukowy. Miał także doktoraty honoris causa Niemieckiej Akademii Nauk Rolniczych w Berlinie, uczelni w szwajcarskim Bernie i ostatnio nadany Profesorowi w 1989 r. przez Akademię Rolniczą w Szczecinie.

W czasie posłowania, w latach 1982–1985, był wicemarszałkiem Sejmu. W latach 1980–1982 był przewodniczącym Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów w rządach: Edwarda Babiucha, Józefa Pińkowskiego i Wojciecha Jaruzelskiego. W 1985 r. został powołany na wicepremiera w rządzie Zbigniewa Messnera do 1987 r. Następnie, w latach 1987–1990, był ambasadorem Polski w Zjednoczonym Królestwie Wielkiej Brytanii i Północnej Irlandii.

Za całokształt działalności dla dobra nauki został uhonorowany Medalem im. Mikołaja Kopernika, najwyższym wyróżnieniem Polskiej Akademii Nauk. Był także kawalerem polskich odznaczeń państwowych: Krzyża Oficerskiego i Komandorskiego z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Odznaczony ponadto Medalem za udział w Wojnie Obronnej w 1939 r., Krzyżem Armii Krajowej w 1994 r. Oficerskim Krzyżem Orderu Merit d' Agriculture (Francja) w 1983 r.

Profesor przywiązywał wielką wagę do upowszechniania w społeczeństwie wiedzy przyrodniczej. Stworzył Fundację „Homo et Planta” propagującą wiedzę ogrodniczą na terenie Ogrodu Botanicznego w Powsinie pod Warszawą. Z Ogrodem był związany także jako wieloletni wiceprzewodniczący i członek Rady Naukowej. Był także członkiem International Society Horticultural Sciences, promotorem 10 prac doktorskich, autorem ponad 75 opracowań naukowych, w tym 25 monografii.

⁸ Wyniki wyborów: *Monitor Polski*, nr 9/1980, poz. 37.

⁹ Wyniki wyborów: *Monitor Polski*, nr 28/1985, poz. 198.

W Polsce stosunkowo mniej jest znana działalność Profesora w szeregach masonerii, polskiej i światowej. Przez dwie kadencje piastował godność Wielkiego Mistrza Wielkiego Wschodu Polski. Był autorem *Zarysu historii masonerii w Polsce* wydanej w języku francuskim (pod tytułem *Esquisse de l'histoire de la France Masonerie en Pologne*), za którą otrzymał prestiżową międzynarodową nagrodę „Złotego Pióra” odnosząc wielki sukces wydawniczy. Był współpracownikiem „Wolnomularza Polskiego”. W czasie pobytu na placówce dyplomatycznej w Londynie brał udział w pracach „Rotary Club of London” do którego należał jako „pierwszy dyplomata z Europy Wschodniej” za osobistą rekomendacją premier Margaret Thatcher. Działal także w światowym ruchu uniwersalistycznym World Constitution and Parliament Act (tzn. Tymczasowy Parlament Świata). Profesor był przeświadczony (mając doświadczenie II wojny światowej w swym życiorysie), że tylko światowy rząd i konstytucja mogą zapobiec wojnom i utrzymać pokój na świecie.

W pięćdziesiątą rocznicę założenia Instytutu Sadownictwa w Brzeznej w 2003 r. prof. dr Zbigniew Gertych skierował na ręce dra inż. Jana Danka okolicznościowe pismo, w którym na szczególne podkreślenie zasługuje stwierdzenie: *Jestem dumny, że miałem możliwość przyczynić się do powstania Zakładu i Jego rozwoju, oraz związać ściśle pracę badawczą z potrzebami światłych sadowników i podnoszeniem ich produkcji, a zarazem dobrobytu całego regionu. Rozpoczynaliśmy tę działalność z entuzjazmem, który przetrwał aż do dnia dzisiejszego*¹⁰.

Profesor żonaty był z Różą z d. Skrochowską i miał troje dzieci: Marię, Andrzeja i Annę.

Zmarł 4 lipca 2008 r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 18 lipca 2008 r. na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Autor artykułu znał osobiście prof. Zbigniewa Gertycha. Za udostępnienie dokumentów i materiałów dotyczących działalności naukowej dziękuję Panu dr. inż. Janowi Dankowi, dyrektorowi Zakładu Doświadczalnego Instytutu w Brzeznej.

Augustyn Leśniak

¹⁰ Archiwum Instytutu Sadownictwa w Brzeznej.

KRONIKA



Budynek SOKOŁA w Nowym Sączu

DZIEJE SZTANDARU TOWARZYSTWA GIMNASTYCZNEGO „SOKÓŁ” W NOWYM SĄCZU OD 1893 DO 2008 ROKU



Od lewej: Jadwiga Śliwa, ks. Stanisław Czachor, Bogusław Kolcz, Antoni Malczak

Fot. Jerzy Leśniak

7 listopada 2008 r., w przededniu 716. rocznicy lokacji Nowego Sącza, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” zaprezentowało zrekonstruowany sztandar organizacji. Historyczny, liczący 115 lat, mocno już sfatygowany, trafi do muzeum, replika – służyć będzie współczesnym pokoleniom.

W Nowym Sączu SOKÓŁ uwił swoje gniazdo 25 maja 1887 roku. Jego założycielami było grono najwybitniejszych i najbardziej światłych obywateli miasta z notariuszem, doktorem praw Lucjanem Lipińskim na czele. On też został pierwszym prezesem sądeckiej organizacji.

W 1893 roku członkinie sokolego aktywu, z Franciszką Lipińską na czele ufundowały SOKOŁOWI sztandar, którego wręczenie nastąpiło 8 października 1893 roku na uroczystej akademii. O charakterze ideowym SOKOŁA świadczą między innymi widoczne na szarfach sztandaru napisy: WIEDZ SYNÓW POLSKI DO WALKI – ZA WIARĘ, WOLNOŚĆ, OJCZYZNĘ. Od tej pory sztandar był obecny na wszelkich uroczystościach sokolich, patriotycznych i religijnych.

15 sierpnia 1939 r. prof. Piotr Kosiński ukrył sztandar w bezpiecznym miejscu. Podczas okupacji prof. Kosiński zapewne podzieliłby los prezesa SOKOŁA Bolesława Barbackiego (rozstrzelany w Biegonicach 21 sierpnia 1941 r.), gdyby nie Stanisław Kudlik, który w porozumieniu z kolegami z konspiracji pełnił służbę w podporządkowanej okupantowi Komendzie Policji Polskiej w Nowym Sączu. Kiedy otrzymał rozkaz aresztowania grupy osób, wśród których znaleźli się trzej jego mentorzy i przyjaciele, natychmiast powiadomił prof. Piotra Kosińskiego, który mieszkał najbliżej, na Długosza 15. Profesorowi udało się uniknąć tragicznego losu. Jak pisze Józef Bieniek:

Tego samego dnia Kosiński znalazł się u krewnych w Bochni, skąd przeniósł się do Krakowa, do swej sądeckiej wychowawcy Haliny z Kudernów Cholewkowej. Jedyną rzeczą, którą przywiózł ze sobą była... ukochana świętość profesora: sztandar Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ.

Sztandar przechowywany był w mieszkaniu pani Cholewkowej przy ul. Przybyszewskiego 18. I tu, mimo antysokolich czasów, kilka razy w roku pojawiał się dyskretnie na poręczach balkonu. 3 Maja, w Boże Ciało, 15 Sierpnia i 11 Listopada sztandar sądeckiego SOKOŁA wyniesiony z ukrycia na balkon świecił Jasnogóorską Ikoną, roztańczając na moment blask wolności.

Był rok 1986. Zbliżała się stuletnia rocznica powstania w Nowym Sączu Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ. Towarzystwo nie istniało wprawdzie od 1939 r., ale są daty i sprawy, o których zapominać nie wolno. Jedna rozmowa z byłym druham, Henrykiem Dobrzańskim, druga z proboszczem parafii św. Kazimierza, ks. Pralatem Stanisławem Czachorem i postanowiono, że stulecie SOKOŁA zostanie uczczone uroczystym nabożeństwem właśnie u Kazimierza, gdyż budowa tego kościoła, jako kaplicy szkolnej była w dużej mierze dziełem SOKOŁA.

Przy okazji wyłoniła się sprawa sztandaru, którego obecność na planowanej uroczystości podniosłaby jej rangę. Dobrzański przypuszczał, że może on być – jeśli nie uległ zniszczeniu – w Krakowie. A jeśli w Krakowie – to tylko u osób powiązanych ongiś z prof. Kosińskim.

W taki sposób odnaleźliśmy adres pani Cholewkowej, do której zwróciłem się z prośbą o wypożyczenie sztandaru. W odpowiedzi przeznacza pani Cholewkowa nie tylko wyraziła zgodę, ale oświadczyła, że sztandar jest własnością społeczeństwa nowosądeckiego i winien na stałe wrócić do Nowego Sącza. Był w ręce kogoś, kto zagwarantuje opiekę i konserwację. Przyrzekliśmy z żoną Anną ojcowsko – macierzyński stosunek do zacnego „staruszka” i w lutym 1987 r. sztandar znalazł się w naszych rękach. Był mocno sfatygowany i niekompletny: brakowało drzewca i konstrukcji wiążącej płat sztandaru z drzewcem.

W ciągu kilku tygodni żona wycerowała w płatach miejsca przetarte lub pęknięte. Koledzy z ZNTK wykonywali drzewce z kompletem okuć i w końcu starsze, mimo poważnego wieku i ran zadanych przez czas (84 lata) prezentował się nie tyle okazale, ile dostojnie i wzruszająco.

Funkcję chorążego przejął dawny członek Sokół, druż. Stanisław Kudlik. Ten sam, który w lipcu 1941 r. uratował życie prof. Kosińskiego.

W niedzielę 31 maja 1987 r. w kościele św. Kazimierza uroczystym nabożeństwem przypomniano powstanie, istnienie i chlubną działalność Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ w Nowym Sączu. Działalność zdławioną dwukrotnie: przez hitlerizm i przez komunizm.

Widowym znakiem onegdajszego istnienia SOKOŁA był na wspomnianym nabożeństwie właśnie sztandar, który został przez ks. Prałata Czachora poświęcony na dalszą służbę Bogu i Ojczyźnie. Sztandar, zgodnie z życzeniem ks. Biskupa Józefa Gucwy, pozostał w Kościele św. Kazimierza. Od maja 1987 r. do października 1993 r. sztandar, dysponowany przez ks. Czachora, a z jego polecenia przez piszącego te słowa, uświetniał uroczystości religijne oraz imprezy patriotyczne i kulturalne. Po reaktywowaniu SOKOŁA, w październiku 1993 r. przez Wojewódzki Ośrodek Kultury, wrócił do swej organizacji.

W 1994 r. przeszedł gruntowną konserwację w pracowni Barbary Kalfas. Przy okazji odkryto, że wewnątrz sztandaru istnieje napis, upamiętniający konserwację w 1957 r.; dotychczas o niej nie wiadomo.

Sztandar SOKOŁA znalazł się na honorowym miejscu w budynku MCK SOKÓŁ, a poczet sztandarowy SOKOŁA z chorążym Aleksandrem Rybskim jak niegdyś reprezentował organizację na ważnych uroczystościach. Mogło to jednak mieć miejsce jedynie przy dobrej pogodzie, a i tak istniała obawa, że ta historyczna pamiątka może ulec zniszczeniu.

Dnia 6 marca 2008 r., podczas Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ w Nowym Sączu, na Honorowego Prezesa organizacji został wybrany ks. Prałat Stanisław Czachor. Przyjmując tę funkcję ks. Prałat zobowiązał się zebrać środki na wykonanie repliki sztandaru. Jego starania przyniosły efekty w postaci darowizn Firm i Osób, które pozwoliły w stu procentach sfinalizować przedsięwzięcie. Wy-

konanie repliki zlecono bobowskiej artystce – hafciarce Jadwidze Śliwie. Prace nad wykonaniem repliki, która zachowuje wymiary i wszelkie szczegóły oryginału, trwały ponad pół roku. Tak oto w 115. rocznicę powstania pierwszego sztandaru Towarzystwo zyskało replikę, która będzie używana w celach reprezentacyjnych. Oryginał trafi do gabloty w MCK SOKÓŁ, gdzie będzie przechowywany, jako jedna z najcenniejszych pamiątek tej zasłużonej dla miasta i regionu Organizacji.



Od lewej: Jadwiga Śliwa, Mieczysław Górski, ks. Stanisław Czachor, Leszek Zegzda, Piotr Tengowski, Bogusław Kolcz

Fot. Jerzy Leśniak

Antoni Malczak
w oparciu o zapis Józefa Bieńka

DZIAŁALNOŚĆ ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO W NOWYM SĄCZU W 2008 ROKU

Pracami Oddziału PTH kierował mgr inż. Leszek Zakrzewski. Odbyły się trzy posiedzenia Zarządu.

Prezes przygotowywał materiały na zebrania w formie elektronicznej i papierowej. Informował członków drogą e-mailową o bieżącej działalności Oddziału. Przesyłał zaproszenia i sprawozdania. Wykonywał projekty graficzne materiałów związanych z działalnością statutową Towarzystwa. Udzielał informacji merytorycznych zainteresowanym historią Sądeckizny z całej Polski. Dbał o promocję PTH na łamach sądeckiej prasy. Leszek Zakrzewski umiejętnie łączy pracę organizacyjną w PTH ze swoimi historycznymi pasjami badawczymi Sądeckizny. Jest dobrym duchem sądeckiego Oddziału PTH.

W 2008 r. nowymi członkami Oddziału zostali Łukasz Połomski i Jan Ruchała. Do PTH w Nowym Sączu należą 42 osoby. Większość angażuje się w prace organizacyjne i działalność popularnonaukową. Wyniki swoich badań z historii regionalnej publikowali m.in. Tadeusz Duda, Grzegorz First, Maria Kruczek, Zbigniew Maciejowski, Leszek Migrała, Grzegorz Olszewski, Bogdan Potoniec, Jan Ruchała, Paweł Terebka, Robert Ślusarek, Beata Wierzbicka i Leszek Zakrzewski. Istnieje jednak grupa osób, która nie przejawia żadnej działalności; nie bierze udziału w spotkaniach, konferencjach, sesjach, nie prowadzi badań historycznych i nie opłaca składek. W 2009 r. Zarząd w oparciu o statut dokona weryfikacji członków Oddziału PTH.

Praca z młodzieżą – olimpiady i konkursy

Polskie Towarzystwo Historyczne w 2008 r. było organizatorem XXXIV Ogólnopolskiej Olimpiady Historycznej. Biorą w niej udział uczniowie szkół ponadgimnazjalnych wykazujący szczególne zainteresowania historią. Pomocą merytoryczną i organizacyjną służą im nauczyciele historii.

Zgodnie z terminarzem opracowanym przez Komitet Główny, w styczniu odbyły się eliminacje II stopnia. Komitet Okręgowy w Krakowie do rozgrywek na tym etapie zakwalifikował ze szkół sądeckich siedmiu uczniów: czterech z II Liceum Ogólnokształcącego im. M. Konopnickiej, dwóch z Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego im. Króla Bolesława Chrobrego i jednego ze Społecznego Liceum Ogólnokształcącego „Splot”.

Opiekunem olimpijczyków z II LO, Lecha Dubińskiego, Macieja Hyżego, Wiktora Kordysia i Dominika Mąki był członek PTH, dr Władysław Kruczek. Po części pisemnej w eliminacjach ustnych uczniowie musieli wykazać się znajomością podstawy programowej z historii w zakresie rozszerzonym znajomością deklarowanej epoki historycznej oraz przynajmniej pięciu lektur historycznych.

Eliminacje III stopnia (centralne) odbyły się w Gdańsku-Jelitkowie w dniach 29 marca–1 kwietnia 2008 r. Uczestniczący w rozgrywkach na tym etapie Lech Dubiński, podopieczny dr. Władysława Kruczka, uzyskał tytuł finalisty.

W tym roku odbyła się VIII edycja powiatowego konkursu historycznego „Ziemia Sądecka – od przeszłości do współczesności”. Jego organizatorem, obok Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, Związku Sądeczan, Urzędu Miasta, Starostwa Powiatowego, Stowarzyszenia „Civitas Christiana” w Nowym Sączu, Szkoły Podstawowej nr 21 i Gimnazjum nr 2 w Nowym Sączu, był Oddział PTH w Nowym Sączu. W rozgrywkach wzięło udział 36 szkół podstawowych, gimnazjów i ponadgimnazjalnych i prawie 300 uczniów. Liczny udział w konkursie potwierdza zainteresowania młodych ludzi swoją „małą ojczyzną”, jej historią, gospodarką i walorami turystyczno-krajoznawczymi.

Finał konkursu odbył się 6 czerwca 2008 r. w Miasteczku Galicyjskim (Sądecki Park Etnograficzny). Komisje konkursowe powołane zarządzeniem dyrektora Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu wyłoniły zwycięzców i przyznały nagrody. W kategorii szkół podstawowych – jury w składzie:

Dorota Damian – nauczyciel historii, Gimnazjum nr 2 w Nowym Sączu,

Joanna Iwańska – historyk, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu,

Anna Totoń – znawca historii regionu, Związek Sądeczan,

Anna Widel – kierownik Działu Edukacyjnego, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu nagrodziło:

Jana Świętonia – Szkoła Podstawowa nr 3 Nowy Sącz;

Justynę Kulę – Szkoła Podstawowa nr 3 Nowy Sącz;

Szymona Mrówkę – Katolicka Szkoła Podstawowa Nowy Sącz;

Zuzannę Hronowską – Szkoła Podstawowa nr 3 Nowy Sącz.

W kategorii gimnazjów – jury w składzie:

Bogusława Błazewicz – etnograf, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu,
Bogdan Potoniec – nauczyciel, II Liceum Ogólnokształcące w Nowym Sączu,
Barbara Szafran – historyk sztuki, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu,
Bartłomiej Urbański – archeolog, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu,

nagrodziło:

Przemysław Mąkę – Gimnazjum nr 9 w Nowym Sączu;
Dominikę Kaczyńską – Gimnazjum nr 5 w Nowym Sączu;
Jakuba Zygmunta – Akademickie Gimnazjum Nowy Sącz;

wyróżnienia otrzymały:

Magdalena Kmak – Gimnazjum nr 9 w Nowym Sączu;
Patrycja Głowczyk – Zespół Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych w Mystkowie;
Maria Witek – Zespół Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych w Mystkowie.

W kategorii szkół ponadgimnazjalnych – jury w składzie:

Joanna Hołda – etnograf, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu,
Marek Michalik – nauczyciel historii, Szkoła Podstawowa nr 21 w Nowym Sączu,
Edyta Ross-Pazdyk – kierownik Działu Sztuki, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu,
Beata Wierzbicka – kierownik Działu Historycznego, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu

nagrodziło:

Natalię Maciaś – I LO Nowy Sącz;
Łukasza Serafina – I LO Nowy Sącz;
Michała Urbańczyka – II LO Nowy Sącz,
Jakuba Zygmunta – I LO Nowy Sącz;

wyróżnienia otrzymali:

Dariusz Szaroma – II LO Nowy Sącz;
Konrad Połomski – ZSE Nowy Sącz.

Komisje konkursowe złożyły gratulacje i wyrazy uznania wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym oraz ich opiekunom.



Finałiści konkursu

Fot. Sławomir Sikora

Organizacją II etapu konkursu zajmował się mgr Marek Michalik (szkoły podstawowe) i mgr Dorota Damian (gimnazja i szkoły ponadgimnazjalne). III etap – realizowany pod patronatem marszałka województwa małopolskiego, prezydenta miasta Nowego Sącza i starosty powiatu nowosądeckiego – został przygotowany i przeprowadzony przez Annę Widel z Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

Wręczenie nagród laureatom i wyróżnionym VIII edycji konkursu przez wicemarszałka woj. małopolskiego Leszka Zegzdę odbyło się 18 czerwca 2008 r. w Miasteczku Galicyjskim. Sponsorami konkursu byli organizatorzy.

Wydawnictwa

W 2008 r. ukazał się XXXVI tom „Rocznika Sądeckiego” poświęcony zmarłemu w 2007 r. Mieczysławowi Smoleniowi, od 1992 r. sekretarzowi komitetu redakcyjnego. Promocja wydawnictwa odbyła się 16 czerwca 2008 r. w sądeckim ratuszu. Spotkanie prowadził Jerzy Leśniak z Urzędu Miasta. Minutą ciszy uczczono pamięć zmarłego ks. Władysława Taraska z Dobrej, członka kolegium redakcyjnego „Rocznika Sądeckiego”.

W prezydium obok prof. dr. hab. Feliksa Kiryka zasiadli: Jerzy Gwiżdż – wiceprezydent Nowego Sącza i Artur Czernecki – przewodniczący Rady Miejskiej Nowego Sącza.

Jerzy Gwiżdż w swoim wystąpieniu poświęcił dużo miejsca Mieczysławowi Smoleniowi, przedstawiając jego pracę jako dokumentalisty historii Nowego Sącza. Wyraził słowa uznania dla całej redakcji „Rocznika”





Od lewej: Artur Czernecki, Feliks Kiryk, Jerzy Gwiżdż, Jerzy Leśniak Fot. Piotr Drożdżik

za trud włożony w przygotowanie merytoryczne i organizacyjne kolejnych tomów.

Następnie głos zabrał profesor Feliks Kiryk. Przypominał dorobek badawczy Mieczysława Smolenia i jego olbrzymie zasługi w inicjowaniu prac dotyczących historii Sądeckizny. Omówił zawartość merytoryczną promowanego tomu, wartość naukową artykułów i rozpraw. Zwrócił uwagę na nową szatę graficzną XXXVI tomu. Podziękował Radzie Miejskiej i Urzędowi Miasta za finansowanie tego wydawnictwa. *W Nowym Sączu – podkreślił w swojej wypowiedzi – władze samorządowe tworzą sprzyjającą atmosferę dla badań naukowych. I chwalił im za to.*

Wzruszającym momentem spotkania było wręczenie przez Jerzego Gwiżdża i prof. Feliksa Kiryka promowanego tomu „Rocznika Sądeckiego” pani Eugenii Smoleniowej, żonie Mieczysława. XXXVI tom wręczono również najbliższym, których biogramy zostały zamieszczone w wydawnictwie oraz Ryszardowi Kumorowi, redaktorowi „Kurieru Starsądeckiego”.



Członkowie Komitetu Redakcyjnego „Rocznika Sądeckiego”. Od lewej: Julian Dybiec, Antoni Szczepanek, Tadeusz Duda, Robert Ślusarek Fot. Jerzy Leśniak



Promocja „Rocznika Sądeckiego” Fot. Małgorzata Grybel

Przez cały czas trwania tej części spotkania prezentowane były na ekranie zdjęcia Mieczysława Smolenia przypominające jego udział w redagowaniu „Rocznika” i pracach badawczych.

Głos zabrał również dr Sławomir Tabkowski, członek komitetu redakcyjnego „Rocznika Sądeckiego”, autor opracowania i przygotowania do druku „Pamiętnika z lat 1942-1943 Izaaka Taugera”. W przejmujących słowach wyraził uczucia, jakie towarzyszyły mu w pracy nad rękopisami. Doceniając ich wartość historyczną, przekazał je Muzeum Okręgowemu w Nowym Sączu na ręce dyrektora Roberta Ślusarka.



Wraz z „Rocznikiem Sądeckim” promowana była książka Tadeusza Łopatkiewicza *Naukowo-artystyczna wycieczka w Sądeckie 1889 roku*. Zapoczątkowała ona serię wydawniczą „Biblioteka Rocznika Sądeckiego”. W wystąpieniu autor pracy barwnie opowiadał o swoich zainteresowaniach badawczych artystyczno-naukowymi wycieczkami uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych po Galicji i powstawaniu książki. Podziękował wydawcom za sfinansowanie publikacji.

„Biblioteka” jest cenną inicjatywą redakcji „Rocznika Sądeckiego” i prezydenta Nowego Sącza wydawania prac szczególnie wartościowych dla historii miasta i regionu.

Miłym akcentem spotkania w ratuszu było wystąpienie Jana Koszkuła, prezesa Towarzystwa Miłośników Starego Sącza. Mówił on o związkach Starego Sącza z profesorem F. Kirykiem, któremu gród św. Kingi zawdzięcza badania historyczne. Za zasługi na tym polu nadano Profesorowi tytuł honorowego członka Towarzystwa. Delegacja starsądeczan obdarowała go imponującym bukietem

kwiatów. Wzruszony prof. F. Kiryk, dziękując za zaszczyty, przypomniał sylwetki prezesów Towarzystwa i wspominał swoje badania w archiwum klasztoru Klarysek. Wystąpienie zakończył słowami: *kłaniam się Staremu Sączowi*.

Promocja XXXVI tomu „Rocznika Sądeckiego” stała się okazją do zacieśniania historycznych więzi pomiędzy Starym i Nowym Sączem. Na zakończenie wszyscy uczestnicy zostali zaproszeni na słodki poczęstunek.

„Nowy Sącz u zarania niepodległości. W 90-lecie utworzenia I Pułku Strzelców Podhalańskich” - sesja historyczno-edukacyjna

Organizatorem było Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu i II Liceum Ogólnokształcące im. M. Konopnickiej. Sesja, którą patronatem objął wojewoda małopolski Jerzy Miller, odbyła się 25 listopada 2008 r. Wśród licznie zebranych w auli II LO znaleźli się byli m.in. kombatancki, członkowie i sympatycy PTH, delegacja Karpackiego Oddziału Straży Granicznej pod przewodnictwem mjr. Marka Jarosińskiego, uczniowie I i II LO w Nowym Sączu, Technikum Leśnego ze Starego Sącza. Gościem honorowym była Maria Giza-Podgórska, córka gen. Józefa Gizy, który służył w 1 PSP w latach 1918-1927 oraz Maria Zubek, żona mjr. Juliana Zubka „Tatara”. Na sesję przybył pluton „Strzelca” pod dowództwem st. chor. szt. Sławomira Szczerkowskiego.

Po przywitaniu zebranych przez dyrektora II LO Tadeusza Orlicza i prezesa PTH Leszka Zakrzewskiego odśpiewano „Rotę”. W tym roku minęła 100. rocznica napisania jej przez Marię Konopnicką – patronkę II LO, o czym wspominał prowadzący spotkanie Antoni Szczepanek. Na program sesji złożyły się referaty przygotowane przez uczniów szkoły Konopnickiej pod opieką nauczycieli historii. Formę przekazu uatrakcyjniły prezentacje komputerowe, opracowane przez uczniów pod kierunkiem Bogdana Potońca, nauczyciela informatyki, wiceprezesa PTH. Referaty wygłosili:

- Katarzyna Kowalska (kl. II a) – „Odzyskanie niepodległości w październiku 1918 roku w Nowym Sączu” (prowadzący: mgr Jerzy Horowski),
- Edyta Maciaszek i Patrycja Szymańska (kl. II i) – „III batalion 20 Galicyjskiego Pułku Piechoty im. Księcia Pruskiego Henryka - zarys historii sądeckiego pułku” (prowadzący: mgr Aleksandra Opalska),
- Jacek Sobczyk (kl. I i) – „Powstanie I Pułku Strzelców Podhalańskich – 1 grudnia 1918 r. i jego udział w walce o granice Rzeczypospolitej 1918-1921” (prowadzący: mgr Teresa Michalik),
- Anna Sobelga (kl. III b) – „Rozwój i struktura 1 PSP w latach 1921-1939” (prowadzący: dr Władysław Kruczek),
- Agnieszka Przystalska (kl. II a) – „Udział 1 PSP w Wojnie Obronnej 1939 r.” (prowadzący: mgr Jerzy Horowski),
- Paweł Terebka (PTH) – „Uzbrojenie 1 PSP w latach 1918-1939”,
- Agnieszka Kraj (kl. III e) – „Tradycje 1 PSP w latach 1939-2008 (1 PSP-AK, WOP, KOSG)” (prowadzący: dr Władysław Kruczek).

Atrakcją sesji był występ Grupy Rekonstrukcji Historycznych „Podhale w ogniu”, działającej przy Oddziale PTH w Nowym Targu. Zespół zaprezentował umundurowanie i uzbrojenie leśnych oddziałów 1 PSP-AK: ckm Maxim na kółkach, karabiny Mauser, brytyjski Sten i niemiecki MG-43 „Spandau”. Żywe zainteresowanie wzbudził pokaz musztry i obecność wśród uzbrojonych „chłopców z lasu” filigranowej sanitariuszki. Kombatancki byli wyraźnie wzruszeni.



Fot Jerzy Leśniak



Od lewej: Antoni Szczepanek, Tadeusz Orlicz, Leszek Zakrzewski
Fot Jerzy Leśniak

Podczas przerwy w obradach uczestnicy obejrżeli wystawę pamiątek wojennych - elementów umundurowania, uzbrojenia i wyposażenia żołnierzy przed 1939 r., przygotowaną i opracowaną przez Pawła Terebkę. Pokazał on również starą mapę sztabową i zbiór fotografii z defilady pułkowej, pochodzący z lat trzydziestych. Biblioteka szkolna II LO przygotowała wystawę literatury związanej z odzyskaniem niepodległości. Czynne było również stoisko Poczty Polskiej, na którym można było nabyć kartki pocztowe o tematyce patriotycznej, wydane przez Centrum Poczty ORJ w Nowym Sączu, a także kartkę poświęconą 90-leciu powstania 1 PSP, osteplowaną okolicznościową pieczęcią upamiętniającą sesję.

Na zakończenie patriotycznego spotkania pod przewodnictwem występujących już wcześniej uczniów II LO: Jakuba Drabika, Damiana Gołębia i Jonasza Olesiaka, wszyscy odśpiewali „Pierwszą Brygadę”. Uczniowie i nauczyciele zaangażowani w przygotowanie sesji otrzymali pamiątkowe dyplomy wykonane przez prezesa Leszka Zakrzewskiego, wydawnictwa PTH i Urzędu Miasta Nowego Sącza. Młodzież przygotowująca referaty otrzymała nagrody książkowe i okolicznościowe listy od wojewody małopolskiego.

Całością prac organizacyjnych związanych z przygotowaniem spotkania zajmowała się dr Maria Kruczek i mgr Bogdan Potoniec.

Inne działania statutowe

17 stycznia 2008 odbyło się spotkanie noworoczne, zorganizowane wspólnie z Oddziałem Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana” i parafią pw. Najświętszego serca Pana Jezusa w Nowym Sączu, połączone z wernisażem wystawy „100-lecie kościoła i 70-lecie parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Sączu”.



Autorzy monografii i ks. Józef Birecki

Fot. Jerzy Leśniak

W „opłatku” obok członków PTH, „Civitas Christiana” i sympatyków obu organizacji, uczestniczyli przedstawiciele władz Miasta Nowego Sącza, prezes i sekretarz Oddziału PTH w Nowym Targu i o. Józef Birecki SJ, proboszcz parafii kolejowej, który podziękował również autorom wydanej w 2007 r. jubileuszowej monografii parafii: Leszkowi Migrale i Leszkowi Zakrzewskiemu oraz szefowi drukarni BAAD, Markowi Urbanowi (zob. L. Migrała, L. Zakrzewski, *Kościół kolejowy i parafia NSPJ*, 2007). Śpiewającym kołędę towarzyszył grający na elektrycznych organach Robert Ślusarek (dyrektor Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu).

29 stycznia 2008 r. Leszek Zakrzewski przekazał w formie darowizny na rzecz Muzeum Okręgowego medale:

- wykonany z brązu, w pudełku, poświęcony o. Stanisławowi od Jezusa Maryi Papczyńskiemu, wybitny w roku 2004 i przekazany PTH – 18 listopada 2006 r. przez ks. Wacława Makosia MIC podczas sesji naukowej „Związki Świętych z Sądecczyzną”,
- wykonany z brązu, w pudełku, poświęcony 100-leciu Oddziału „Beskid” TT-PTT-PTTK, podarowany PTH 20 maja 2006 r. z okazji obchodów jubileuszu,
- wykonany z płyty poliuretanowej, metodą grawerowania laserowego, w ilości 23 egzemplarzy, poświęcony 50-leciu Oddziału PTH w Nowym Sączu, przygotowany na jubileusz w dniu 10 czerwca 2005 r.
- 11 lutego 2008 r. Bogdan Potoniec podjął prace nad przygotowaniem strony internetowej Oddziału PTH (firma komputerowa „Marczyk” udostępniła nieodpłatnie domeny na swoim serwerze).
- 19 lutego 2008 r. Leszek Zakrzewski uczestniczył w promocji książki Wandy Łomnickiej-Dulak „Matusine słoweczka”, zorganizowanej przez PTTK „Oddział” Beskid w Nowym Sączu.
- 19 marca 2008 r. Oddział PTH zgłosił ponownie (pierwszy raz w 2006 r.) do Kapituły Nagrody Województwa Małopolskiego im. Mariana Korneckiego za wybitne osiągnięcia w dziedzinie ochrony zabytków architektury drewnianej Małopolski oraz ich promocji, osobę ks. mgr. Józefa Janasa, proboszcza parafii pw. św. Rocha w Nowym Sączu.

- 28 marca 2008 r. członkowie PTH wzięli udział w seminarium „Bóg, Honor, Ojczyzna. Sądccy generałowie i żołnierze w służbie Ojczyzny”, zorganizowanym w Zespole Szkół w Marcinkowicach przez Urząd Miasta Nowego Sącza, Urząd Gminy w Chelmcu oraz Fundację Sąddecką. Leszek Mięgrała wygłosił referat „Jak Sąddeczanie szli na Kijów”, a Antoni Szczepanek – „Obrona niepodległości Ojczyzny w 1939 r.”. Robert Ślusarek był moderatorem jednej części obrad. Gościem specjalnym seminarium był ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski wraz z małżonką.

- 3 maja 2008 r. na dziedzińcu kościoła pw. Świętego Ducha (SJ) odbyło się III Sąddeckie Patriotyczne Śpiewanie. Organizatorami byli: PTH, „Civitas Christiana”, Muzeum Okręgowe i parafia ojców jezuitów. Śpiewniki przygotowała drukarnia BAAD. Patronat honorowy nad imprezą sprawował prezydent Nowego Sącza, Ryszard Nowak.

- 18 maja 2008 r. Oddział był współorganizatorem Sąddeckiego Śpiewania Janowi Pawłowi II, które miało miejsce u stóp pomnika Wielkiego Polaka na sąddeckim Rynku. Leszek Zakrzewski przygotował grafikę okładki wydanego z tej okazji śpiewnika.

- 16 czerwca 2008 r. odbyło się posiedzenie komitetu redakcyjnego „Rocznika Sąddeckiego” w sali obrad ratusza w Miasteczku Galicyjskim. Dyskutowano nad zawartością merytoryczną XXXVII tomu.

- 4 lipca 2008 r. w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu wręczono honorową nagrodę „Sąddeczyna im. Szczęsnego Morawskiego” badaczom Tadeuszowi i Piotrowi Łopatkiewiczom za wydanie drukiem i opatrzenie komentarzem pracy „Stanisława Tomkowicza inwentarz zabytków powiatu sąddeckiego”. Nagroda została ustanowiona z inicjatywy Ryszarda Kruka, wydawcy „Almanachu Muszyny”. Leszek Zakrzewski, prezes ZO PTH zaproponował, aby nazwać ją im. Szczęsnego Morawskiego, pierwszego badacza historii Sąddeczyny. Ideę poparło PTH, Muzeum Okręgowe i redakcja „Rocznika Sąddeckiego”. Statuetkę nagrody zaprojektował i nadał jej materialny kształt konserwator zabytków Józef Stec. Wykonana jest z drewna dębowego i zielonego marmuru, a wryty wpis pokryto złotem.

- 20 września 2008 r. w sali konferencyjnej ratusza w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu odbyła się konferencja naukowa „Konfederacja barska w południowej Małopolsce”. Patronat honorowy nad imprezą organizowaną przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu sprawował Marek Nawara – marszałek województwa małopolskiego, Ryszard Nowak – prezydent miasta Nowego Sącza i Jan Golonka – starosta powiatu nowosąddeckiego. Oddział PTH w Nowym Sączu był współorganizatorem obchodów 240. rocznicy zawiązania konfederacji barskiej. Konferencja była poświęcona dr. Andrzejowi Wasiakowi, badaczowi konfederacji na Sąddeczyźnie. W obradach z PTH uczestniczyli: Tadeusz Duda, Stanisław Korusiewicz, Tomasz Kosecki, Maria Kruczek (wraz z uczniami z II LO), Zbigniew Maciejowski, Marek Michalik, Marian Piwowar, Bogdan Potoniec, Robert Ślusarek – gospodarz imprezy, dyrektor muzeum, Beata Wierzbicka – koordynator przedsięwzięcia oraz Leszek Zakrzewski. Następnego dnia, 21 września odbyła się wycieczka autokarowa szlakiem pamiątek konfederacji barskiej na Sąddeczyźnie, prowadzona przez przewodników PTTK.

- 21 października 2008 r. w Muzeum Okręgowym obradował komitet redakcyjny „Rocznika Sąddeckiego”. Przyjęto artykuły i układ wydawnictwa na 2009 rok.

- 28 października 2008 r. – do Archiwum Państwowego Oddziału w Nowym Sączu zostały przekazane dokumenty i materiały archiwalne Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego w Nowym Sączu, Stacji Naukowej i „Rocznika Sąddeckiego”. Protokół podpisali: mgr Bogdan Potoniec – wiceprezes Zarządu Oddziału PTH, dr Maria Kruczek – sekretarz i Sylwester Rękas – kierownik Archiwum Państwowego w Krakowie Oddział w Nowym Sączu.

- 1 listopada 2008 r. na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu po raz kolejny kwestowali członkowie Oddziału PTH – Grzegorz First, Stanisław Korusiewicz z wnukiem Sebastianem, Leszek Mięgrała, Robert Ślusarek, Beata Wierzbicka i Leszek Zakrzewski z synem Michałem – na rzecz akcji „Ratujmy Sąddeckie Nekropolie”, której VIII edycja miała miejsce w tym roku.

- 11 listopada 2008 r. odbyło się IV Sąddeckie Patriotyczne Śpiewanie „Witaj Jutrzenko Niepodległości”. Impreza została zorganizowana wspólnie przez parafię oo. Jezuitów pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, Oddział Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego i Muzeum Okręgowe. Plakaty i śpiewniki okolicznościowe wydrukowała drukarnia FLEXERGIS dzięki sponsorowi – firmie NOVITUS SA. Patronat nad imprezą objął prezydent Miasta Nowego Sącza Ryszard Nowak. Spotkanie w sali widowiskowej parafii kolejowej oo. Jezuitów prowadziła Małgorzata Grybel z Urzędu Miasta. Wspólne, rodzinne śpiewanie pieśni patriotycznych i religijnych prowadził Tomasz Wolak – organista, o. Józef Birecki SJ – proboszcz parafii i Leszek Zakrzewski – prezes PTH w Nowym Sączu z córką Alicją.

- grudzień 2008 – do członków PTH rozesłano sprawozdanie z działalności za rok 2008, życzenia świąteczne i zaproszenie na spotkanie noworoczne 22 stycznia 2009 r.

Maria Kruczek

NOWY SĄCZ W 2008 ROKU

1 stycznia (wtorek)

- Pierwszym mieszkańcem Nowego Sącza urodzonym w 2008 r. był Bartosz – syn Anny i Łukasza Serafinów. Dziecko (4 kg, 60 cm) jest drugą pociechą państwa Serafinów. Przyszło na świat w Nowy Rok o godz. 22.55 w Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym NZOZ „Medikor”. Pierwszego sądeczanina AD 2008 odwiedziła Bożena Jawor, wiceprezydent miasta. 1 stycznia Nowy Sącz zamieszkiwało 84,5 tys. osób, co stanowiło 2,6 proc. ludności województwa małopolskiego. W porównaniu do 1 stycznia 2007 roku w mieście ubyłoby ok. tysięcy mieszkańców.



Pierwszy sądeczanin

Fot. Małgorzata Grybel

- Cztery osoby, w tym kilkuletnie dziecko, uratowali w noworoczny poranek z ogarniętego pożarem domu policjanci z przejeżdżającego w pobliżu patrolu. Zdążyli w ostatniej chwili, bo jeden z mieszkańców wykazywał już objawy zaczadzenia. Funkcjonariusze, st. sierż. Jacek Obrzut oraz st. posterunkowy Michał Gniewek, jadąc tuż przed godz. 10 ul. Długosza, zauważyli dym wydobywający się z poddasza domu jednorodzinnego. Wyważyli drzwi wejściowe na parterze i weszli do środka. Na poddaszu znaleźli cztery śpiące osoby, w tym kilkuletniego chłopczyka. Wszystkich wyprowadzili na zewnątrz jeszcze przed przybyciem straży pożarnej i pogotowia.



Dzielnicy policjanci

Fot. arch. policji

4 stycznia policjanci zostali wyróżnieni specjalną nagrodą komendanta małopolskiego policji, mł. inspektora Andrzeja Rokity. Jeden z nich, na pytanie dziennikarzy, czy czuje się bohaterem, odpowiedział: „Nie czuję się bohaterem, czuję się policjantem”.

- Zgodnie z zarządzeniem prezydenta miasta, od nowego roku prywatni przewoźnicy zaczęli odprawiać swoje autobusy z dworców: MPK przy ul. Kolejowej i PKS – z placu Dąbrowskiego (dotychczas z ul. Morawskiego i sprzed dworca PKP). Łącznie w nowych miejscach odprawiane jest dodatkowo 560 kursów dla kilkudziesięciu tysięcy pasażerów dziennie. Za podstawienie na plac Dąbrowskiego jednego dużego autobusu przewoźnicy płać 8 zł plus VAT, koszt odprawy busa to 4 zł plus VAT. Zarobione w ten sposób pieniądze PKS zaplanował zainwestować w poprawę infrastruktury dworca, np. w elektroniczne tablice informacyjne i system megafonów.

- Z nowym rokiem podrożały opłaty za odprowadzanie odpadów komunalnych w Nowym Sączu: spółdzielnie i wspólnoty mieszkaniowe za opróżnienie pojemnika na śmieci o pojemności 1100 litrów wyznaczyły cenę 40 zł (poprzednio 26–28 zł). Firmy i instytucje – 45 zł (wcześniej ok. 30 zł). Najbardziej dotkliwie odczuły podwyżkę gospodarstwa indywidualne: za opróżnienie 120-litrowego pojemnika płać zamiast 7,6 zł – 14 zł netto. Podwyżka jest skutkiem 400-procentowego wzrostu tzw. opłaty marszałkowskiej za składowanie śmieci na wysypiskach. Zamiast 15 zł wynosi 75 zł za tonę.

5 stycznia (sobota)

- Dziesięciolecie sakry biskupiej ordynariusza diecezji tarnowskiej Wiktora Skworca uczcili członkowie Izby Rzemiosła i Przedsiębiorczości oraz Cechu Rzemiosł. Podczas spotkania noworocznego w sądeckim Ratuszu nowosądecy rzemieślnicy wręczyli biskupowi najwyższe honorowe odznaczenie rzemieślnicze „Szablę Kilińskiego” (replikę karabeli polskiej z XVIII w.). Następnie ordynariusz konsekrował nowy ołtarz i organy w kościełku pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny na Starym Cmentarzu. W ołtarzu złożono relikwie bł. Karoliny Kózki.



Biskup Wiktor Skworec w rozmowie z Renatą i Pawłem Porembami w kościele na Starym Cmentarzu

Fot. Anna Totoń

8 stycznia (wtorek)

- W X Rankingu Szkół Ponadgimnazjalnych „Rzeczpospolitej” i „Perspektyw”, na czwartym miejscu w Małopolsce sklasyfikowano Liceum Akademickie im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu. Głównym kryterium oceny była liczba olimpijczyków.
- Na placu 3 Maja, dokładnie na granicy getta (od strony ul. Piotra Skargi), utworzonego przez hitlerowców podczas II wojny światowej w Nowym Sączu, zamontowano postument z tablicą upamiętniającą sądeckich Żydów. Granice getta oznaczono kostką brukową w kolorze beżowym.

12 stycznia (sobota)



Laureaci plebiscytu

Fot. Jerzy Leśniak

- W MCK „Sokół” odbył się finał VIII edycji plebiscytu „Ziarno gorzycy” – akcji promującej działalność dobroczynną prowadzoną przez osoby prywatne, instytucje, organizacje. Laureatami zostali: właścicielka kawiarni „Złoty Indeks” w WSB-NLU Janina Damasiewicz, inicjatorka sądeckiej wigilii organizowanej na sądeckim Rynku, właściciele firmy Wactur – Anna i Waław Mrozowie, dwie firmy – Bank Spółdzielczy w Piwnicznej Zdroju i Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe Erbet. Honorową statuetkę za wspieranie inicjatyw dobroczynnych na ziemi sądeckiej otrzymała firma Provident SA. Dochód z imprezy, ok. 64 tys. zł, przeznaczono na zakup karetki pogotowia ratunkowego. W ciągu następnych miesięcy kwota urosła do 75 tys. zł dzięki kolejnym sponsorom, którzy włączyli się do akcji.

13 stycznia (niedziela)



Finał WOŚP w Nowym Sączu zwińczyło „światelko do nieba”

Fot. (leś)

- Podczas XIV finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zbierano pieniądze na sprzęt medyczny, który wzbogaci dziecięce oddziały laryngologiczne i otolaryngologiczne, leczące m.in. wady słuchu u noworodków i małych dzieci. Maraton koncertowy w Nowym Sączu rozpoczął się na Rynku o godz. 14.30 i potrwał do godz. 20. Dla sądeczan zagrał m.in. zespół Kombii. Z licytacji suwenirów i kwesty 340 wolontariuszy zebrano 69,5 tys. zł, o 15 tys. zł więcej niż w 2007 r.

- W sali im. Lucjana Lipińskiego, MCK „Sokół” w Nowym Sączu, odbył się XV Koncert Noworoczny, który poprowadzili znani aktorzy: Stanisław Górka i Wojciech Machnicki. W programie znalazły się uwertury, arie operetkowe, piosenki z musicali i przeboje muzyki rozrywkowej. Obok Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej pod dyktando por. Leszka Mieczkowskiego, wystąpili: Agnieszka Tomaszewska – sopran, laureatka I nagrody Konkursu im. Ady Sari w Nowym Sączu w 2005 r., Tomasz Kuk – tenor, laureat III nagrody Konkursu im. Ady Sari

w 1997 r., Adam Żaak – bas-baryton, laureat IV nagrody V Konkursu im. Ady Sari w 1993 r., Natalia Zabrzaska – solistka Orkiestry Straży Granicznej, oraz – na organach – Kamil Madoń. W przerwie koncertu prezydent Ryszard Nowak przekazał orkiestrze prezent: puzon basowy.



XV Koncert Noworoczny

Fot. (leś)

14 stycznia (poniedziałek)

- 45-letni Grzegorz Dobosz, awansowany do stopnia podpułkownika, został nowym komendantem Wojskowej Komendy Uzupelnień w Nowym Sączu. Po przejściu na emeryturę płk. Marka Soltyśa w połowie 2007 r., obowiązki komendanta pełnił mjr Ryszard Lelito.

Grzegorz Dobosz, w mundurze od 27 lat, jest także radnym Rady Miasta (przewodniczącym RM w latach 2002–2005). W WKU pracuje od 1991 r., był m.in. szefem Wydziału Poboru i Uzupelnień. Ukończył Wyższą Oficerską Szkołę Wojsk Chemicznych w Krakowie i pedagogikę na rzeszowskiej WSP oraz podyplomowe studia na Politechnice Krakowskiej z zakresu zarządzania i organizacji w jednostkach samorządowych.

- Prokuratura Rejonowa w Nowym Sączu przeprowadziła się do nowoczesnego budynku przy ul. Paderewskiego 26, zajmowanego dawniej przez Prokuraturę Wojewódzką, a później Prokuraturę Okręgową. Po remoncie i rozbudowie jest on dostosowany do potrzeb osób niepełnosprawnych i wyposażony w sieć teleinformatyczną. Inwestycja, finansowana z budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości, kosztowała 5 mln zł. Oficjalne otwarcie, z poświęceniem budynku przez ks. dr. Jana Siedlarza, proboszcza parafii św. Kazimierza, odbyło się 4 kwietnia. W Prokuraturze Rejonowej pracuje 19 prokuratorów i asesorów, asystent prokuratorski, 16 pracowników administracji, 3 pracowników obsługi. W rozbudowanym budynku znalazło się m.in. 16 gabinetów, 7 pomieszczeń administracyjnych, kancelaria, gdzie trafiają dokumenty tajne, poufne i zastrzeżone, sala konferencyjna z zapleczem, która pełni też funkcję biblioteki archiwum, 4 pokoje zatrzymań i okazań z lustrem weneckim. Jest też magazyn dowodów rzeczowych.



Nowy komendant WKU w towarzystwie szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, gen. Franciszka Gągora
Fot. (leś)

15 stycznia (wtorek)

- Podczas sesji Rady Miasta Tarczą Herbową Miasta Nowego Sącza odznaczono Andrzeja Citaka, założyciela, kierownika i długoletniego dyrygenta chóru „Scherzo”. Ponadto pożegnano odchodzące na emeryturę Józefę Pieczkowską – długoletniego dyrektora Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i Janinę Sliwę – dyrektora Miejskiego Żłobka.



Pożegnanie Józefy Pieczkowskiej

Fot. (leś)

20 stycznia (niedziela)

- W kościele św. Kazimierza w Nowym Sączu odbyły się IV Spotkania Kolędowe „Zaśpiewajmy Jezusowi, zaśpiewajmy Dzieciątкови”. Wystąpili: zespół Ave, Chór Echo II, Chór Parafii św. Elżbiety oraz Międzyszkolna Orkiestra Dęta ze Starego Sącza, Stokrotki z Tęgorborzy, Chór im. Jana Pawła II z kościoła kolejowego i Chór z Parafii Matki Bożej Bolesnej w Zawadzie. Koncert prowadził ks. Jacek Mikulski, a honory gospodarzy pełnili ks. proboszcz Jan Siedlarz i prezes Józef Unold, wręczając wykonawcom na pamiątkę miniaturowe szopki.



Śpiewają połączone chóry z parafii kolejowej i MBB pod dyktando Stanisława Wolaka

Fot. (leś)

21 stycznia (poniedziałek)

- *Wesoła wdówka* Franciszka Lehara, operetka przygotowana przez Teatr Muzyczny z Poznania, zainaugurowała na scenie „Sokoła” kolejną edycję Wieczorów Małopolskich. 24 stycznia wystawiono *La finta giardiniera* (Mniemana ogrodniczka), operę komiczną Wolfganga Amadeusza Mozarta w wykonaniu Warszawskiej Opery Kameralnej.
- Nowym szefem Prokuratury Rejonowej w Muszynie, do której trafiają też sprawy z gmin Krynica Zdrój i Piwniczna Zdrój, został Ludwik Huzior, zastępując Piotra Kapustkę, który wrócił do Prokuratury Okręgowej w Nowym Sączu w randze zastępcy prokuratora okręgowego. L. Huzior jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji UJ, pochodzi z Nowego Targu, gdzie pracował w dziale śledczym Prokuratury Rejonowej, a następnie w Prokuraturze Okręgowej w Nowym Sączu.

23 stycznia (środa)

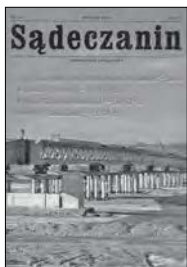
- W IX Nowosądeckim Przeglądzie Przedstawień Bożonarodzeniowych dwie równorzędne pierwsze nagrody przyznano: zespołowi „Który Kocham” z Gminnego Ośrodka Kultury w Nawojowej za spektakl *Święta prostota* oraz Grupie Kołędniczej z Zespołu Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych w Królowej Górnej za *Pasterskie kołędowanie*.

24 stycznia (czwartek)



Fot. Sławomir Sikora

- Z powodu żałoby narodowej po katastrofie lotniczej pod Mirosławcem odwołano na sądeckim Rynku pokaz poloneza w wykonaniu maturzystów AD 2008 ze wszystkich sądeckich szkół. Niecodzienne wydarzenie miało być zgłoszone do książki rekordów Guinnessa. Przybyłym uczniom, którzy stanęli do zbiorowej fotografii, życzenia „połamania piór” na maturze składał prezydent Nowego Sącza, Ryszard Nowak.



27 stycznia (niedziela)

- Ukazał się pierwszy numer nowego na Sądeczyźnie pisma „Sądeczanin”, nawiązującego do gazety wychodzącej w Nowym Sączu na przełomie XIX i XX w. Wydawcą „miesięcznika niezależnego” jest Stowarzyszenie Kasa Wzajemnej Pomocy, afiliowane przy Fundacji Sądeckiej (d. Sądeckiej Fundacji Rozwoju Wsi i Rolnictwa), a redaktorem odpowiedzialnym Henryk Szewczyk, poprzednio dziennikarz „Gazety Krakowskiej”, „Echa” i „Czasu Krakowskiego”.

28 stycznia (poniedziałek)

- W Chicago wybrano nowe władze oddziału Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej: prezesem został Kazimierz Adamczyk (zastąpił założyciela stowarzyszenia za Wielką Wodą Jana Oleksego), wiceprezami – Marta Mazurczyk i Józef Szczecina, sekretarzem – Bogdan Argasiński, skarbnikiem – Bogumiła Kirkiewicz, a dyrektorem – Bronisław Łukasik.

30 stycznia (środa)

- Sądecka spółka Expol zdobyła tytuł wicemistrza Polski w krajowym finale XV edycji konkursu AgroLiga 2007. Firma jest największym w Polsce producentem koncentratów i aromatów owocowych. Rocznie przetwarzając 120 tys. ton surowca dostarcza na rynek ok. 17 tys. ton koncentratów owoco-

wych i warzywnych oraz 10 tys. ton mrożonek w zakładach w Nowym Sączu i w Dwikożach k. Sandomierza. Firma osiągnęła w 2007 r. przychody w wysokości 150 mln zł. Zakład zatrudnia 230 osób i gwarantuje zbyt owoców i warzyw, produkowanych przez 600 dostawców. 90 proc. produkcji trafia na eksport do krajów europejskich oraz USA i Rosji.

Firma Expol istnieje od 1990 r. Jej założycielem, twórcą i obecnie prezesem zarządu jest Krzysztof Grzegorzek. W 1997 r. Expol przejął podupadłe Sąddeckie Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego i po modernizacji rozpoczął działalność w branży przetwórstwa owoców i warzyw.



Wręczenie nagrody prezesowi Krzysztofowi Grzegorkowi
Fot. arch.

1 lutego (piątek)

- W Urzędzie Miasta Nowego Sącza powstał nowy Wydział ds. Przedsiębiorczości, którego dyrektorem mianowano Magdalenę Januszek-Gródek. Drugim nowym dyrektorem UM – Wydziału Księgowości Budżetowej – została Małgorzata Witteczek, dotychczasowy kierownik Zespołu Kontroli Wewnętrznej UM.
- Konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej nr 2 im. Świętej Jadwigi Królowej w Nowym Sączu wygrała Ewa Pabisz – dotychczasowy wicedyrektor tej szkoły, a nowym dyrektorem Zespołu Szkół nr 1 im. KEN (po odejściu na emeryturę Jana Rośka) została polonistka Barbara Świętoń.

2 lutego (sobota)

- W plebiscycie „Sądeczanin Roku 2007”, organizowanym przez Fundację Sądecką oraz „Gazetę Krakowską” zwyciężył artysta fotografik Piotr Drożdżik. Tytuły wicemistrzów przypadły: prezesowi sekcji klubu strzeleckiego „Snajper” Józefowi Fiutowi i dyrygentowi chóru „Scherzo” Andrzejowi Citakowi. Wśród nominowanych byli ponadto: mistrzyni sportu Sylwia Borek, działaczka kulturalna z Krynicy Barbara Cieniawa, policjanci Michał Gniewek i Jacek Obrzut, b. prezes i właściciel Optimusa SA Roman Kluska, propagatorka uprawy fasoli nad Jeziorem Rożnowskim Janina Molek, kierownik teatru baletowego „Miniatury” z Krynicy Władysław Szlęk.



Laureaci plebiscytu podczas uroczystej gali w „Sokole”
Fot. (leś)

7 lutego (czwartek)

- W rozstrzygniętym konkursie na najpiękniej oświetlony obiekt w mieście w okresie Bożego Narodzenia, zwyciężył dom Janiny i Krzysztofa Gozdeckich z ul. Powstańców Wielkopolskich. Najefektowniej oświetlili swój ogród Ewa i Krzysztof Mikołajczykowie z ul. Grottgera. Dwie równorzędne nagrody za oświetlenie centrum handlowego otrzymały firmy: Centrum Materiałów Budowlanych RAMEX przy ul. Wiśniowieckiego i PPH „Mega” Łukasza Witka z ul. Węgierskiej.



Nagrodzony obiekt
Fot. arch.

9 lutego (sobota)

- Zmarł Janusz Berezowski, jedna z najbarwniejszych postaci sądeckiej bohemy, nazywany Hrabią, nieustraszonego bywalec imprez kulturalnych i sportowych.

10 lutego (niedziela)

- Chór „Scherzo” z I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza zdobył „Złotą Harfę Eola” i Nagrodę Ministra Kultury i Sztuki podczas XXX Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Muzyki Dawnej „Schola Cantorum” w Kaliszu. W konkursie wzięły udział 34 grupy. Sądeczanie wystąpili w dwudziestoosobowym składzie



Janusz Berezowski
Fot. (leś)

i zaśpiewali cztery utwory: *Przestrach na złe sprawy ludzkiego żywota* (Anonim z XVI w.), *Modlitwę, gdy dziatki spać idą* (Wacław z Szamotuł, XVI w.), *Unser Vater in dem Kimmel* (Gottfried August Homilius, 1714–1785) i *Le chant des Oiseaux* (Clement Janequin, 1485–1558). Ostatni utwór *Śpiew ptaków*, rzadko wykonywany przez chóry młodzieżowe ze względu na poziom trudności, został przedstawiony podczas konkursu po raz pierwszy.

- W MCK „Sokół” w Nowym Sączu odbyła się uroczysta promocja książki pt. *Sądecki sybiracy w stepach Kazachstanu*, wydanej przez powstałe w sierpniu 2007 r. Stowarzyszenie Pamięci Polskiego Sybiru (kieruje nim Jacek Barański). Publikacja, okraszona unikalnymi zdjęciami, zawiera relacje z zsyłki na „nieludzką ziemię” sześciu sądeczan: Janiny Brzozowskiej, Stanisława Falińskiego, nieżyjącego już Zbigniewa Jeżowskiego, Aleksandra Potoczka, Barbary Staniszewskiej i Wojciecha Tokarczyka. Posłowie napisała Alicja Kochanik-Barańska. Podczas spotkania Krzyżem Zesłańców Sybiru odznaczono Janinę Konwińską, Zofię Szemioth i Józefa Janiszewskiego. Dyplomy otrzymali Barbara Staniszevska, która przekazała unikalne zdjęcia wykonane przez Karola Wituszyńskiego w Kazachstanie w latach 1940–1944 oraz wspierający działania stowarzyszeń sybirackich starosta Jan Golonka i członek zarządu powiatu Józef Zygmunt.

13 lutego (środa)



Fot. (leś)

- O godz. 13 otwarta została restauracja „Bohema”, urządzona przez Małgorzatę i Krzysztofa Ruchalów w przestronnych podziemiach odrestaurowanej kamienicy w sądeckim Rynku pod numerem 13. W lokalu można nie tylko dobrze zjeść, ale też posłuchać muzyki. Oryginalne menu opracowano pod kierunkiem Zbigniewa Kurletto, prezesa Stowarzyszenia Kucharzy i Cukierników w Małopolsce. Zabytkowe wnętrze zaaranżowała Ewa Duda. Odnowiona kamienica „pod trzynastką” jest od niedawna własnością Marioli i Mariusza Krzystków (na zdjęciu w środku).

14 lutego (czwartek)

- Budowa Instytutu Sportu PWSZ w Nowym Sączu, sądecki ośrodek onkologiczny i dalsza rekultywacja Jeziora Rożnowskiego i Czchowskiego otrzymały promesy dużych środków unijnych – w ramach Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego – dysponowanych przez Małopolski Urząd Marszałkowski w Krakowie. Wicemarszałek Leszek Zegzda uroczystie podpisał tzw. preumowy z przedstawicielami uczelni, szpitala i Związku Gmin Jeziora Rożnowskiego.

15 lutego (piątek)

- W Salonie Wystawienniczym MBWA „Pod Jagiellą” w Nowym Sączu otwarto wystawę malarstwa prof. Stanisława Rodzińskiego, b. rektora krakowskiej ASP. Z Nowym Sączem związany był ojciec artysty, pracujący w sklepie galanterijnym przy ul. Jagiellońskiej.



Podpisanie umowy z Amerykanami

Fot. arch.

- Z USA powróciła z tygodniowego pobytu delegacja władz miasta Nowego Sącza. Sądeczanie spotkali się z Klubem Przyjaciół Ziemi Sądeckiej w Chicago, odwiedzili National Louis University, który od lat współpracuje z sądecką Wyższą Szkołą Biznesu i nawiązali partnerskie kontakty z miastem Tinley Park k. Chicago. List intencyjny o współpracy miast siostrzanych podpisali prezydent Ryszard Nowak i burmistrz Edward Zabrocki. Prezydentowi towarzyszyli: Artur Czernecki, przewodniczący Rady Miasta, Janusz Adamek, prezes spółki Sądeckie Wodociągi i Krzysztof Głuc, prorektor WSB-NLU.

19 lutego (wtorek)

● Komenda Miejska Policji w Nowym Sączu otrzymała cztery nowoczesne radiowozy i dwa motocykle yamaha do patroli drogowych. Urząd Miasta przeznaczył na te pojazdy oraz inne wyposażenie 65 tys. zł. Ponadto, podczas podsumowania minionego roku, zastępca komendanta wojewódzkiego, podinsp. Mariusz Dąbek poinformował o wyłożeniu 50 mln zł na budowę nowej siedziby policji przy ul. Grottgera w Nowym Sączu. Plan tej inwestycji przygotowała wyłoniona w konkursie firma architektoniczna Meritum z Chrzanowa. Finał robót zaplanowano na przełom lat 2011/2012. Zob. zapis przy dacie 1 grudnia.



Makieta przyszłej komendy

20 lutego (środa)

● W Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu wspomniano zmarłą 11 listopada 2007 r. Irenę Styczyńską. Inicjatorkami spotkania były: Maria Piniarska, sędzicka poetka i pedagog oraz Anna Toton ze Związku Sądeczian. W klimat wspomnień przybyłych gości wprowadził syn Ireny Styczyńskiej – Jan, ilustrując gawędę rodzinnymi fotografiami. Wspomnieniami dzielili się także m.in.: jej koleżanki – Ludmiła Remi, Maria Podgórska (córka gen. Józefa Gیزی) i Kazimiera Mordarska-Lagan, prezes PTTK Oddział „Beskid” Adam Sobczyk, bibliotekarz Wiesław Wczesny, architekt Wojciech Butscher, fotograf Piotr Drożdżik, historycy – Leszek Migrała i Józef Gościej, Anna Zwolińska, Krystyna Uczkiewicz, wicemarszałek Małopolski Leszek Zegzda, dyrektor MCK „Sokół” Antoni Malczak, dyrektor Muzeum Robert Ślusarek, przewodniczący Rady Miasta Artur Czernecki, autor pracy magisterskiej o pani Irenie, Marek Gołaszewski i Jerzy Leśniak.



Fot. (leś)

● W mistrzostwach Polski juniorów w saneczkarstwie w Krynicy, złote medale zdobyli zawodnicy UKS Tajfun z Nowego Sącza: Sebastian Czocho-Sebastian Szabla i Piotr Łątka-Tomasz Kafel (dwójki). Piotr Łątka był także trzeci w jedynkach. W grudniu 2008 r. w mistrzostwach Polski seniorów w saneczkarstwie lodowym rozegranych w miejscowości Sigulda na Łotwie, srebrny medal wywalczyła dwójka Sebastian Czocho-Sebastian Szabla. Obaj saneczkarze trafili do kadry narodowej i reprezentowali Polskę w Pucharze Świata.



22 lutego (wtorek)

● 25-letnia sądeczanka, sopranistka Katarzyna Mędlarska, studentka IV roku Wydziału Wokalno-Aktorskiego bydgoskiej Akademii Muzycznej i córka chórzystki w chórze „Immaculata” przy parafii MBN w Nowym Sączu, zadebiutowała rolą Nimfy w operze *Rusalka* Antonína Dvořáka na scenie Teatro dell’Opera w Rzymie. K. Mędlarska ukończyła Państwową Szkołę Muzyczną I i II stopnia w Nowym Sączu w klasie fortepianu oraz śpiewu, którego uczyła się pod kierunkiem Renaty Jonakowskiej.

Ekipa UKS Tajfun: stoją od lewej: Zdzisław Janisz (mechanik), Dariusz Ziarno (trener), Piotr Łątka, Jakub Jasiński, Kamil Malicki, Sebastian Czocho, Ewelina Sowińska, Sebastian Szabla, Zbigniew Czocho (prezes), Grzegorz Nowogórski; w dolnym rzędzie od lewej: Tomasz Kafel, Katarzyna Lazar, Sebastian Jamróz

Fot. arch.



Franciszek Tryszczyło
Fot. arch.

- W Nowym Sączu zmarł Franciszek Tryszczyło, przez 40 lat prezes Automobilklubu Podkarpackiego w Nowym Sączu, organizator i komandor rajdów samochodowych, rzeczoznawca techniki samochodowej, działacz Polskiego Związku Motorowego. F. Tryszczyło urodził się 21 września 1922 r. w Nowym Sączu. Podczas okupacji niemieckiej pracował w nowosądeckich Warsztatach Kolejowych. Ukończył Technikum Samochodowe w Nowym Sączu i krakowską Akademię Rolniczą. Po wojnie był m.in. zastępcą dyrektora PKS (1951–1960) i kierownikiem technicznym Spółdzielni im. 1 Maja (1960–1989) w Nowym Sączu.

23 lutego (sobota)



Ola Maurer śpiewa w klasztorze

Fot. (leś)

- Podczas recitalu Oli Maurer w kościele św. Trójcy w klasztorze Klarysek w Starym Sączu odbyła się prapremiera *Pieśni o Św. Kindze* – utworu oratoriynego z muzyką Andrzeja Żaryckiego do poetyckiego tekstu Janiny Garyckiej. Artystce, legitymującej się starosądeckim rodowodem, towarzyszył zespół muzyków z krakowskiej „Piwnicy pod Baranami”. Śpiewaczka nazwała występ „koncertem życia, przynajmniej jeśli chodzi o emocje”. Tym wieczorem zostały zainaugurowane przygotowania do obchodów 10-lecia wizyty Jana Pawła II i kanonizacji bł. Kingi w Starym Sączu.

26 lutego (wtorek)

- Rada Miasta upoważniła prezydenta Nowego Sącza do zaciągnięcia zobowiązań finansowych – ok. 4,8 mln zł w latach 2008–2009 – na budowę 56 mieszkań socjalnych w dwóch galeriowcach, które mają powstać przy ul. Zawiszy Czarnego. Znajdują się tam obecnie budynki zamieszkałe przez Romów, docelowo przeznaczone do rozbioru. Nowe budynki będą mieć powierzchnię: 1029 m² i 686 m², mieszkania – 43 m². Przetarg na realizację zadania obejmującego zaprojektowanie i wykonanie obiektów wygrała spółka BUDMEX z Nowego Sącza.
- Radni zdecydowali o tzw. reformie świetlicowej, czyli o tym, że wszystkie 15 świetlic środowiskowych z terenu całego miasta będą funkcjonować pod jedną nazwą – Zespół Świetlic Środowiskowych. Powstała w ten sposób nowa jednostka organizacyjna (z siedzibą w Osiedlowym Domu Kultury na ul. Kółłataja), finansowana z budżetu miasta, z tzw. korkowego – środków przeznaczonych na realizację Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

27 lutego (środa)



Prezes KTF Juliusz Jarończyk
Fot. arch.

- Krynickie Towarzystwo Fotograficzne wybrało nowe władze: prezesem został ponownie Juliusz Jarończyk, wiceprezesem – Marek Miejski, sekretarzem – Teresa Basałyga, skarbnikiem – Jolanta Szyszka, a członkami Zarządu – Piotr Kruk i Piotr Kulbat. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: Dorota Kolbon (przewodnicząca) Janusz Śmiałek i Jerzy Pasadyn. KTF działa od 30 lat. Skupia 108 miłośników patrzenia na świat przez obiektyw aparatu. Od początku na ich czele stoi Juliusz Jarończyk. W ciągu trzech dekad przez szeregi tej organizacji przewinęło się ponad 257 osób. Kryniczanie prezentowali swój dorobek na 414 wystawach. Zainicjowali 309 konkursów i 62 plenery. Wielu z nich zdobywało laury w kraju i za granicą. W archiwum KTF zgromadzono aż 4710 zdjęć 211 autorów.

1 marca (sobota)

- Przestała istnieć spółka komunalna Nowosądecki Ośrodek Sportu i Rekreacji. Jej majątek – kryta pływalnia, halę widowiskowo-sportową i korty tenisowe przy ul. Nadbrzeżnej wraz z 45 pracownikami – przejął Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji. Jako jednostka budżetowa MOSiR będzie dotowany z kasy miejskiej (3,2 mln zł w 2008). Przekształcenie NORS w MOSiR pozwoli w przyszłości pozyskiwać pieniądze z Unii Europejskiej na unowocześnianie obiektów sportowych. Na czele MOSiR stanął b. prezes NORS Paweł Badura.

5 marca (środa)

• W słowackiej Starej Lubowli odbyła się promocja drugiego numeru „Zeszytów Sądecko-Spiskich”, naukowego wydawnictwa Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu i Muzeum w Starej Lubowli. Z zawartością zapoznali zaproszonych muzealników i ludzi kultury dyrektorzy obu placówek, Monika Pavelčíková i Robert Ślusarek oraz redaktorzy pisma Miroslav Števík i Leszek Migrała. Zamieszczone publikacje, autorstwa badaczy z obu stron „miedzy”, dotyczą historii i sztuki polsko-słowackiego pogranicza. Nowy numer otworzył artykuł *Przegląd rozwoju osadnictwa oraz administracji publicznej średniowiecznego Spisza* Miroslava Števíka.



Fot. (leś)

7 marca (piątek)



Fot. (leś)

• Nowy Sącz odwiedził jedyny polski zdobywca filmowego Oskara, uhonorowany za konkretny film (animowane *Tango* w 1983) Zbigniew Rybczyński, reżyser i operator, prekursor kina eksperymentalnego i wideoklipów, nazywany „papieżem animacji”. Artysta, pracujący od wielu lat w Hollywood, członek amerykańskiej Akademii Filmowej, spotkał się ze studentami WSB-NLU i młodzieżą Akademickiego Liceum i Gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego, gdzie odci-



Fot. (leś)

snął swą dłoń w tworzonej w tej placówce alei sław i własnoręcznie uwiecznił uczestników spotkania, posługując się kamerą jednego z uczniów. Na cmentarzu żydowskim i na wieży ratuszowej robił zdjęcia do przygotowywanego filmu dokumentalnego o współczesnych relacjach polsko-żydowskich.

• W sądeckim Ratuszu setne urodziny obchodził najstarszy weterynarz na Sądecku dr hab. Krzysztof Donigiewicz (ur. 12 marca 1908 w Zaleszczykach), w latach sześćdziesiątych XX w. powiatowy lekarz weterynarii w Nowym Sączu, założyciel Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. Autor kilkudziesięciu prac badawczych i artykułów popularnonaukowych.



Weterynarz – stulecie

Fot. Małgorzata Grybel

8 marca (sobota)

• W plebiscycie na najpopularniejszego Sportowca Roku Sądecki zny 2007, zorganizowanym przez „Gazetę Krakowską” i Radio Galicja zwyciężyła jedna z najlepszych zawodniczek świata w narciarstwie biegowym – Justyna Kowalczyk, przed Pawłem „Harnasim” Kołodziejem i narciarską mistrzynią sportowców niepełnosprawnych – Katarzyną Rogowiec. Za imprezę roku uznano Dziecięcę Turniej Piłkarski im. Adama Siei, a odkryciem roku okrzyknięto Miłosza Hebdę, młodzieżowego reprezentanta Polski w siatkówce, wychowanka klubu Dunajec i trenera Leszka Machety. Najsympatyczniejszą zawodniczką wybrano Katarzynę Wańczyk (Olimpia Beskid), reprezentantkę Polski w piłce ręcznej juniorek. Najlepszym trenerem roku został Mirosław Hajdo z Kolejarza Stróże, a działaczem – Tomasz Kutymba, prezes Rugby Club Nowy Sącz.

10 marca (poniedziałek)

• W Galerii Dawna Synagoga w Nowym Sączu otwarto wystawę „Zapomniane skarby. Stroje ludowe Polski i Ukrainy w rysunkach Jerzego Grzymały Głogowskiego i Kajetana Wawrzyńca Kielesińskiego”. Na ekspozycji pokazano zapomniane skarby z XIX w.: ubiory codzienne i odświętne chłopów, drobnej szlachty, rzemieślników, kupców, kramarzy – Polaków, Łemków, Bojków i Żydów z Galicji od Zbrucza po Beskid Żywiecki, z Wielkopolski i z dużej części zaboru rosyjskiego. Kuratorem wystawy była Maria Marcinowska, kustosz Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu.

14 marca (piątek)



Fot. (leś)

- W Domu Gotyckim Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu otwarto wystawę „Sądeckie ślady Jacka Malczewskiego”, skolięganego z naszym miastem więzami rodzinnymi (żona Maria z domu Gralewska była sądeczanką), przyjeżdżającego tu często na wakacje z dziećmi Julią i Rafałem. Część prezentowanych prac – rysunki *Niemowlę z kukiełką*, *Dwie kobiety*, *Koń*, *Dwie głowy kobiece* i wiele innych pochodzą ze szkicownika artysty powstałego w Nowym Sączu. Po wojnie szkicownik został podarowany muzeum przez zaprzyjaźnione ze szwagierką artysty, Zofią Gralewską-Kaniewską, Różę Augustyn i Marię Drozdowską. Autorką wystawy była Edyta Ross-Pazdyk, kierownik działu sztuki muzeum.
- Rzeźba z brązu, dłuta krakowskiego artysty rzeźbiarza, Zbigniewa Beca, zastąpiła na placu 3 Maja w Nowym Sączu popiersie z piaskowca marszałka Stanisława Małachowskiego, ostatniego starosty sądeckiego Polski przedrozbiorowej i głównego twórcy Konstytucji 3 Maja. Miasto za odlew zapłaciło 15 tys. zł.

15 marca (sobota)

- Stanisław Szewczyk, honorowy starszy Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Nowym Sączu odebrał w sobotę „Szablę Kilińskiego”, najwyższe wyróżnienie w polskim rzemiośle. Wręczyli mu je Tadeusz Kłiś, prezes zarządu Izby Rzemieślniczej oraz Jan First, starszy sądeckiego Cechu, który przed kilkoma laty odebrał tę samą nagrodę. Stanisław Szewczyk przez sześć kadencji, czyli 23 lata, był starszym Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorczości w Nowym Sączu. Przeprowadził sądeckie rzemiosło przez mieliżny socjalistycznej gospodarki. „Wykazał się wyjątkową determinacją, odwagą, przezornością i innowacyjnością w obronie interesów rzemiosła” – napisano w uzasadnieniu przyznania mu „Szabli Kilińskiego”.



Fot. BP UM

S. Szewczyk, major WP w stanie spoczynku, otrzymał wiele odznaczeń rzemieślniczych, resortowych i samorządowych. Był współtwórcą Izby Rzemieślniczej, radnym miejskim, członkiem i prezesem Spółdzielni Rzemieślniczej „Sądeczanka”. Przez ponad 40 lat (od 1957 do 2000 r.) aktywny zawodowo (trudnił się kowalstwem), do dziś utrzymuje kontakt z Cechem i uczestniczy w najważniejszych spotkaniach rzemieślników. Podczas uroczystości, na siedzibie Cechu, w Rynku 11, odsłonięto tablicę ks. Jana Sygańskiego. Pierwowzór w 1938 r. umieszczono w murze sądeckiego zamku, ale po wysadzeniu obiektu w powietrze w 1945 r., ślad po niej zaginął.

16 marca (niedziela)

- Podczas Niedzieli Palmowej tradycyjny konkurs w bazylice św. Małgorzaty wygrał Franciszek Szkaradek stojącą palmą, wysoką na 17,5 m. Na drugim miejscu znalazła się palma krótsza o pół metra, wykonana przez Jana i Tomasza Szkaradków. Rywalizacja rodzin Szkaradków o... palmę pierwszeństwa w konkursie palm ma wieloletnie tradycje. Trzecią co do wielkości wykonał Robert Gumulak. Las palm stanął też na Plantach wokół skały poświęconej Janowi Pawłowi II. Perelką wśród nich była przepiękna palma wykonana przez Marię Dudę z Chelmcza. Konkurs wielkanocnych palm zorganizowano również w Sądeckim Parku Etnograficznym przy kościele św. św. Piotra i Pawła. Tu pierwsze miejsce przyznano Marcinowi Chochli, drugie Florianowi Jeżowi oraz Łukaszowi Migaczowi, trzecie Anecie Górze.



Jan Dobrzański w mechanizmie zegara ratuszowego

Fot. Jerzy Widel

17 marca (poniedziałek)

- Gruntownemu remontowi poddany został czterotarczowy, napędzany mechanizmem z 60-kilogramowymi obciążnikami, zegar na wieży ratuszowej w Nowym Sączu, sprowadzony z firmy L. Hainz z Pragi czeskiej w 1901 r. Niecodzienne zatrzymanie zegara na tydzień wzbudziło żywe zainteresowanie sądeczan. Remont przeprowadził Jan Dobrzański, zegarmistrz, syn i wnuk poprzednich opiekunów zegara.

18 marca (wtorek)

- Rada Miasta podjęła uchwałę o nazwaniu części placu zamkowego – między ulicami Kazimierza Wielkiego, Bózniczą, skarpą nad Dunajcem, Basztą Kowalską – Parkiem im. Ireny Stycznińskiej, honorowej obywatelki miasta Nowego Sącza, zmarłej 11 listopada 2007 r. Z wnioskiem wystąpił Zarząd Oddziału PTTK „Beskid”.

20 marca (czwartek)

- Zmarł ks. Władysław Tarasek, emerytowany proboszcz parafii pw. MB Szkaplerznej i kustosz muzeum parafialnego w Dobrej, członek komitetu redakcyjnego „Rocznika Sądeckiego”, autor opracowań na temat historii regionu i ludzi Kościoła.

Ks. Władysław Tarasek urodził się 8 lutego 1936 r. w Starej Wsi. Po ukończeniu szkoły średniej w Nowym Sączu wstąpił do seminarium duchownego w Tarnowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1961 r. z rąk bp. Karola Pékali. Jako wikariusz pracował w parafiach: Zawada k. Dębicy, Nowy Sącz – NSPJ, św. Małgorzaty i św. Kazimierza oraz



Fot. (leś)

Zdziarzec k. Mielca.

Przez 4 lata był rektorem kaplicy w Janowcu.

W latach 1980–2006 był proboszczem w Dobrej,

a następnie rezydentem.

W Dobrej wybudował nowy kościół. W latach

1985–1992 pełnił urząd dziekana dekanatu Tymbark.

W 1996 r. został mianowany Kanonikiem Honorowym Kapituły Kolegiackiej w Nowym Sączu.



Ks. Władysław Tarasek

Fot. Jerzy Leśniak

W Dobrej wybudował nowy kościół. W latach 1985–1992 pełnił urząd dziekana dekanatu Tymbark. W 1996 r. został mianowany Kanonikiem Honorowym Kapituły Kolegiackiej w Nowym Sączu.

21 marca (piątek)

- W Gościmiu (Lubuskie), w wypadku drogowym w drodze do domu na święta, zginął (wraz z kolegą) młody siatkarz I-ligowego Orła Międzyrzecz, 21-letni Michał Pajor, sądeczanin, student Akademii Wychowania Fizycznego, który karierę sportową zaczynał w UKS „Kochanowski” w Nowym Sączu pod okiem trenera Mieczysława Serugi. W pogrzebie siatkarza (29 marca) udział wzięła cała drużyna, a rodzice Michała Pajora otrzymali koszulkę z nr 4 (z takim numerem grał w klubie). Orzeł Międzyrzecz wycofał się z rozgrywek ligowych. Władze Polskiego Związku Piłki Siatkowej zadecydowały, że klub pozostanie w I lidze.



Michał Pajor Fot. arch.

27 marca (czwartek)

- Podczas uroczystej sesji Rady Miasta Ryszard Kaczorowski, ostatni prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na uchodźstwie, odebrał tytuł Honorowego Obywatela Miasta Nowego Sącza. Uroczystość uświetnił występ Chóru im. Jana Pawła II. Prezydent Kaczorowski spotkał się z uczniami nowosądeckich szkół i odwiedził Miasteczko Galicyjskie, wziął także udział w seminarium „Bóg, Honor, Ojczyzna. Sądeccy żołnierze i generałowie w służbie niepodległej Rzeczypospolitej” w Marcinkowicach. „Nadanie mi godności honorowego sądeczanina traktuję jako dowód uznania dla działalności Rządu Polskiego w Londynie i swoich poprzedników na urzędzie prezydenta Rzeczypospolitej. Cieszę się, że dożyłem takiej chwili. Ziemia Sądecka zawsze była bliska memu sercu” – stwierdził Ryszard Kaczorowski.



Ryszard Kaczorowski w sądeckim Ratuszu



Fot. (leś)

28 marca (piątek)



Fot. (leś)

ska-Łagan, Antoni Szczepanek, Maria Zubkova, Jadwiga Stramka-Wolanin, Maciej Korkuć, Dawid Golik, Kazimierz Garbacz, Andrzej Szkaradek. Seminarium zakończył panel „Czym jest dziś dla Polaków patriotyzm”, z udziałem: wicemarszałka Leszka Zegzdy, posła Macieja Płażyńskiego, b. wicepremiera Longina Komołowskiego i dr. Marka Lasoty, dyrektora krakowskiego Oddziału IPN. Uczestnicy seminarium zwiedzili też Muzeum Historyczne w dawnym pałacu Morawskich, po którym oprowadzał ich kustosz Józef Gościęć.



Gen. Franciszek Gągor w I LO

Fot. (leś)

- „Bóg, Honor, Ojczyzna. Sądcecy żołnierze i generałowie w służbie niepodległej Rzeczypospolitej” – takie hasło przyświecało dwudniowemu seminarium, które odbyło się w Nowym Sączu i w Zespole Szkół im. Władysława Orkana w Marcinkowicach. Podczas konferencji zorganizowanej przez Urząd Miasta w Nowym Sączu, Gminę Chelmec oraz Fundację Sądecką, z wykładami, gawędami i prelekcjami wystąpili: gen. Franciszek Gągor, gen. Mieczysław Bieniek, Jarosław Rola, Zygmunt Berdychowski, Leszek Migrała, dr Wojciech Moś, Kazimiera Mordarska-Łagan, Antoni Szczepanek, Maria Zubkova, Jadwiga Stramka-Wolanin, Maciej Korkuć, Dawid Golik, Kazimierz Garbacz, Andrzej Szkaradek. Seminarium zakończył panel „Czym jest dziś dla Polaków patriotyzm”, z udziałem: wicemarszałka Leszka Zegzdy, posła Macieja Płażyńskiego, b. wicepremiera Longina Komołowskiego i dr. Marka Lasoty, dyrektora krakowskiego Oddziału IPN. Uczestnicy seminarium zwiedzili też Muzeum Historyczne w dawnym pałacu Morawskich, po którym oprowadzał ich kustosz Józef Gościęć.

- W Nowym Sączu przebywał szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego gen. Franciszek Gągor, rodem z Koniuszowej w gminie Korzenna. Pierwszy żołnierz RP spotkał się z władzami miasta, odwiedził I Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza, w którym w 1969 r. zdawał maturę. Generał z dużym sentymentem wspominał swoje szkolne czasy. Rozmawiał także z młodzieżą o współczesnej armii, jej roli i znaczeniu dla bezpieczeństwa Polski, zachęcał uczestników spotkania do wyboru zawodu żołnierza wskazując na zalety i korzyści, jakie może przynieść młodemu człowiekowi zawodowa służba wojskowa.

31 marca (poniedziałek)

- Przy ul. Witosa, z udziałem wojewody Jerzego Millera i prezydenta Ryszarda Nowaka, wmurowano uroczystie kamień węgielny pod budowę nowoczesnej siedziby Państwowej Straży Pożarnej w Nowym Sączu. Obiekt, budowany przez firmę Erbet, ma być oddany do użytku w listopadzie 2009 r. Całość ma kosztować 24 mln zł.

1 kwietnia (wtorek)

- W Nowym Sączu cenę kubika wody dla gospodarstwa domowego podniesiono z 2,41 zł do 2,67 zł, a ścieków z 2,89 do 3,40 zł. Statystyczna czteroosobowa sądecka rodzina, przy zużyciu trzech kubików wody miesięcznie, płaci 84,71 zł. Łącznie cena wody i ścieków wzrosła o 82 grosze za metr sześcienny. Na 22 wodociągi dostarczające wodę w Małopolsce spółka Sądeckie Wodociągi jest na 15 miejscu pod względem wysokości cen.

- Spółka komunalna Składowisko Odpadów Komunalnych w Nowym Sączu zmieniła nazwę na Spółka Nova. Nowością jest m.in. świadczenie usług odbioru śmieci dla gospodarstw indywidualnych oraz uruchomienie na wysypisku punktu odbioru sprzętu AGD i RTV (zużytej pralki czy zepsutego telewizora) oraz odpadów wielkogabarytowych. Prezesem firmy pozostał Leszek Piotrowski.



Najzamożniejszy sądeczanin, Józef Koral z Marylą Rodowicz

Fot. (leś)

- W kwietniowym wydaniu pisma „Forbes” w IV rankingu 100 najbogatszych Polaków znalazło się kilku sądeczan: 43 miejsce – Józef Koral, z majątkiem szacowanym na 385 mln zł; 51 miejsce – Roman Kluska z majątkiem 340 mln zł; 61 miejsce – Krystyna i Ryszard Florkowie, z majątkiem 300 mln zł; 75 miejsce – Kazimierz Pazgan, z majątkiem 245 mln zł. W setce najbogatszych Polaków na 26 miejscu umieszczono Zbigniewa Jakubasa, właściciela Nawagu (d. ZNTK w Nowym Sączu), z majątkiem 710 mln zł.

• Liceum i Gimnazjum Akademickie im. Króla Bolesława Chrobrego odwiedził Alan Elsner (ur. w 1954 r. w Londynie), czołowy dziennikarz Reutersa, autor głośnych książek: *Gates of Injustice*, 2003, *Guarded by angels*, 2005 (z wątkami sądeckimi), *Nazi hunter*, 2007. Była okazja do rozmowy o światowym dziennikarstwie, metodach pracy nad przygotowywanymi książkami, wywiadach ze słynnymi politykami. Ojciec dziennikarza, Eugeniusz (Chaim) Elsner (ur. 28 maja 1914 r. w Nowym Sączu) był absolwentem II Gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu w 1932 r.



Alan Elsner z uczniami „Chrobrego”

Fot. (leś)

2 kwietnia (środa)

- Msze święte o rychłą beatyfikację polskiego papieża, spektakle teatralne *Hiob* w wykonaniu Teatru Lwowskiego i *Opowieści papieskie* w wykonaniu Teatru ITP Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz montaż słowno-muzyczny „Przyjście do źródła” przy Skale Piotrowej na Plantach – oto najważniejsze akcenty nowosądeckich obchodów trzeciej rocznicy śmierci Jana Pawła II. O godz. 21.37 odśpiewano *Baręk*.
- Rozpoczął się remont deptaku na ul. Jagiellońskiej w Nowym Sączu. Roboty powierzono Zakładowi Usług Malarsko-Drogowych A. Sarata i Cz. Szarek (wcześniej wymieniał kostkę brukową wokół rynku).



Fot. (leś)

4 kwietnia (piątek)

- W kolejnej edycji Festiwalu „Pamiętajcie o ogrodach” na scenie MCK „Sokół” wystąpili: w recitalu „Pasjans na dwóch” Grzegorz Turnau i Andrzej Sikorowski, Janusz Radek w programie „Serwus Madonna” oraz artyści z „Piwnicy pod Baranami” (Jacek Wójcicki, Ewa Wnukowa, Ola Maurer, Leszek Wójtowicz, Tamara Kalinowska, Tadeusz Kwinta). Przy okazji promowano też książkę red. Wacława Krupińskiego *Głowy piwniczne*.
- Pod Basztą Kowalską stanęła rzeźba zbrojnego rycerza wzorowana na figurze siusiącego chłopca – Manneken Pis – w Brukseli, oraz nawiązująca do legendy o cudownym źródle wypływającym spod królewskiego zamku. Spod zbroi wytryska strumień wody. Dzieło, autorstwa Zbigniewa Beca, absolwenta Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, wywołało kontrowersje wśród mieszkańców miasta.



Fot. (leś)

5 kwietnia (sobota)

- W Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Sączu odbyła się premiera spektaklu *Szczęśliwe drzewo* (reż. Janusz Michalik), wystawionego dzięki połączonym siłom aktorów Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego, Teatru NSA, Sceny M, Grupy „Cudoki Szuroki”, a także zespołów „The Girls” i „Tralalinki”. Zabawna sztuka, według tekstu Wandy Majer-Pietraszak, poruszała problem zagrożenia dla naturalnego środowiska. Aktorzy wcielili się w mieszkańców miasta rządzonego przez pyszałkowatego burmistrza oraz w mieszkańców lasu, w którym stworzenia żyją w całkowitej harmonii z naturą. Scenografię przygotował Jacek Michalik, kostiumy – Izabela Wiatrak, muzykę – Wojciech Głuch i Karol Majkrzak.

8 kwietnia (wtorek)

- Rada Miasta Nowego Sącza zaopiniowała pozytywnie wniosek dotyczący budowy galerii handlowej na ponad 7-hektarowej działce między ulicami 29 Listopada, Wyspiańskiego i Nawojowską, na terenach firmy NEWAG (dawniej ZNTK). Jednokondygnacyjna galeria liczyć będzie 42 tys. m² powierzchni, w tym 23,5 tys. m² powierzchni handlowej. Pod budynkiem zaprojektowano podziemny parking o powierzchni 30 tys. m², który pomieści 1026 samochodów. W projekcie przewidziano też restaurację na 100 miejsc i siedem lokali typu fast food, a także trzy sale kinowe. Inwestorem obiektu



Pożegnanie Elżbiety Waśko

Fot. (leś)

jest właściciel NEWAGU – Zbigniew Jakubas, który na potrzeby inwestycji powołał spółkę Galeria Sąddecka, która ma zatrudnić ok. 800 pracowników.

- Podczas sesji Rady Miasta Nowego Sącza uroczyste pożegnano odchodzącą na emeryturę po 45 latach pracy Elżbietę Waśko, zatrudnioną w Urzędzie Miasta od 1983 r. (najpierw jako dyrektor Wydziału Handlu i Usług, a od 1990 – dyrektor Wydziału Spraw Obywatelskich). Jej następczynią w wydziale została Dorota Kudlik, dotąd zatrudniona na stanowisku inspektora ds. administracyjnych.

10 kwietnia (czwartek)

- W wieku 69 lat zmarł Józef Niemiec, b. wicewojewoda nowosądecki (1983–1990), a wcześniej kierownik Powiatowej Biblioteki Publicznej, sekretarz i zastępca naczelnika powiatu nowosądeckiego. J. Niemiec był też działaczem stowarzyszenia diabetyków.

11 kwietnia (piątek)



Józef Niemiec

Fot. Tadeusz Dobek

- W Środowiskowym Domu Samopomocy w Zawadzie, podczas II Wieczoru Poetyckiego „Powitanie wiosny”, swoją twórczość przedstawili uczestnicy

zająć w ŚDS. Poezja była skierowana do najbliższych – opiekunów i przyjaciół. Mówiła o przyjaźni i wdzięczności za miłość i troskę. Pisanie wierszy w tej placówce jest ważną częścią terapii. W powstałym w 2007 r. ŚDS z dzienne-go pobytu i rehabilitacji korzysta blisko 60 podopiecznych w wieku 18–70 lat. Kieruje nim dr Anna Szczepanik-Dziadłowicz, lekarz psychiatra. Pacjentami są osoby niepełnosprawne z różnymi dysfunkcjami psychicznymi, neurologicznymi bądź fizycznymi, po kryzysach psychicznych.



Dr Anna Szczepanik-Dziadłowicz i poeci z ŚDP: Jarosław Brenneisen, Elżbieta Kuhny, Edyta Rolka i Marta Najduch

Fot. (leś)

12 kwietnia (sobota)

- Kazimierz Sas, były poseł, obecnie radny miejski, został wybrany po raz kolejny na przewodniczącego Rady Powiatowej SLD w Nowym Sączu. Sekretarzem wybrano Pawła Badurę. Do Rady Powiatu SLD ponadto weszli: Barbara Kiemystowicz, Michał Jasnosz, Ewelina Małek, Lidia Iwanczewska, Zbigniew Bochenek, Józef Nowak, Czesław Baraniecki, Kazimierz Cabak, Michał Śmierciak, Radosław Dunst, Danuta Piotrowska, Maria Żuchowicz, Aleksander Olech, Stanisław Kaim, Marta Zubrzycka, Bełinda Sukiennik, Wiesław Łos, Marek Oleksiński. W zjeździe sprawozdawczo-wyborczym udział wzięło 96 delegatów z Nowego i Starego Sącza, Krynicy oraz Grybowa.

14 kwietnia (poniedziałek)

- Srebrnymi Krzyżami Zasługi uhonorowano trójkę artystów związanych z oddziałami: sądeckim, krynickim i szczawnickim Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. W tym gronie znaleźli się: Zofia Świdrak, Anna Madeja i nieżyjący już Juliusz Kołodziejczyk, w którego imieniu odznaczenie odebrała żona.

- 44-letni Piotr Garwol, absolwent Wydziału Geografii UJ, po wygranej konkursie, został mianowany przez wojewodę małopolskiego dyrektorem Popradzkiego Parku Krajobrazowego z siedzibą w Starym Sączu. Zastąpił na tym stanowisku Tadeusza Wieczorka, który przeszedł na emeryturę.

16 kwietnia (środa)

- W wieku 87 lat zmarł Jerzy Gostwicki, przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (odpowiednik dzisiejszego burmistrza) w Grybowie w latach 1957–1970, z zawodu stomatolog, założyciel (wspólnie z żoną Anną, utalentowaną aktorką, działaczką pomocy społecznej) Amatorskiego Teatru Społecznego Miasta Grybowa.

Za rządów J. Gostwickiego w Grybowie wykonano wiele ważnych inwestycji, m.in. zbudowano dworzec kolejowy, stadion, obiekty użyteczności publicznej, zgazyfikowano i oświetlono miasto. W 1966 r. Grybów zdobył pierwsze miejsce wśród miast do 10 tys. mieszkańców w ogólnopolskim konkursie o tytuł „Mistrza Gospodarności”. W czerwcu 2000 r. Rada Miejska przyznała J. Gostwickiemu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Grybowa.



Jerzy Gostwicki Fot. arch.

17 kwietnia (czwartek)

- Seansem filmu *8 części prawdy* zakończyło działalność kino „Kolejarz 2000” zlokalizowane w Domu Robotniczym przy ul. Zygmuntowskiej. Nowy właściciel obiektu, Andrzej Ligara, rozpoczął generalny remont, a po modernizacji nie zamierza prowadzić działalności kinowej. Kino „Kolejarz 2000” kontynuowało działalność popularnej w Starej Kolonii placówki sięgającej swoim rodowodem okresu międzywojennego. W nowej formule powstało z inicjatywy Macieja Kurpa, a następnie przejęli je animatorzy b. Dyskusyjnego Klubu Filmowego „Bufory” Wojciech Górszczyk i Zbigniew Kotarba. „Duszą” kina był pracujący w nim od 1955 r. operator Jan Turek.

18 kwietnia (piątek)

- Rada Miasta Nowego Sącza udzieliła prezydentowi Ryszardowi Nowakowi absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2007 r. Za uchwałą głosowało 17 radnych, 7 (z klubu PO-PS) wstrzymało się od głosu, nikt nie głosował przeciw.
- Premiera w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Sączu: grupa „Cudoki-Szuroki” wystawiła sztukę dla dzieci *Kichuś majstra Lepigliny* wg Janiny Porazińskiej. Spektakl wyreżyserowała Małgorzata Stobierska, kostiumy przygotowała Izabela Wiatrak, a Kichusia zagrał Łukasz Kowalczyk. Łącznie w przedstawieniu wystąpiło 26 dzieci.
- W Galerii Dawna Synagoga, w setną rocznicę urodzin Kazimierza Kopczyńskiego (1908–1992), otwarto wystawę uczonego malarstwa. Artysta urodził się w Nowym Sączu i spędził tu 31 lat. Rodzinne miasto, jego koloryt i atmosfera, wywarły duży wpływ na jego twórczość. W wernisażu wzięły udział dzieci malarza: córka Danuta i syn Tomasz. Wystawę przygotowała Maria Marcinowska.

20 kwietnia (niedziela)

- Przed kościołami w Nowym Sączu w ramach kampanii charytatywnej „Pola nadziei” odbyła się kwesta na rzecz Sąddeckiego Hospicjum. Udział wzięli wolontariusze, członkowie „Strzelca” oraz członkowie „Sąddeckiego Dialogu”, którzy w zamian za datki obdarowywali mieszkańców żonkiliami – międzynarodowym symbolem nadziei dla osób cierpiących. Ofiarność sądeczan była rekordowa: zebrano ok. 33 tys. zł, rozdano 8 tys. żonkili. Działacze stowarzyszenia zamierzają wszcząć starania o uruchomienie niewielkiego, stacjonarnego hospicjum w Nowym Sączu.



Fot. Roman Porębski

- W powstałym w 1897 r. Białym Klasztorze w Nowym Sączu obchodzono 150-lecie istnienia Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, silnie zrośniętego z ziemią sądecką. Jubileusz uczczono mszą św. odprawioną przez bp. Wiktora Skworca, nasyconym treściami patriotycznymi widowiskiem historyczno-religijnym przygotowanym przez uczennice ze szkół przyklasztornych pod kierunkiem Natalii Józefów i gościnnym występem Natalii Zabrzeskiej. Rola założycielki zakonu bł. Marceliny Darowskiej odegrała Joanna Katarzyna Fyda. W procesji różańcowej, poprowadzonej przez kapelana sióstr ks. Ryszarda Kurka, przeniesiono do kościoła Matki Boskiej Niepokalanej i wystawiono na widok publiczny relikwie Marceliny Darowskiej. Wzięły

w niej udział parafianie, zaproszone siostry z 13 domów zakonnych niepokalanek w kraju, rodziny wychowanki i przedstawiciele władz miasta z prezydentem Ryszardem Nowakiem. Bp Wiktor Skworec w homilii, wymieniając zasługi klasztoru dla edukacji i wychowania wielu pokoleń młodych dziewcząt nadmieniał, że Nowy Sącz byłby o wiele uboższy, gdyby Matka Marcelina nie zdecydowała się na fundację domu zakonnego. „Choć czasy się zmieniły, to – jak podkreślił biskup – cele zgromadzenia zakonnego pozostały aktualne”.

W Białym Klasztorze posługę zakonną pełnią 34 siostry, które m.in. prowadzą gimnazjum, zasadniczą szkołę gastronomiczną, technikum gastronomiczno-hotelarskie i internat. W ciągu ponad stu lat przyklasztorne szkoły ukończyło ok. 6 tys. absolwentek, w tym m.in. wnuczka Henryka Sienkiewicza – Maria i znana później aktorka Beata Tyszkiewicz. Przełożoną domu zakonnego jest siostra Barbara Goretti Kozera.



Jubileuszowa procesja

Fot. (leś)

21 kwietnia (poniedziałek)

● 25-lecie działalności obchodził Zespół Szkół nr 2 im. Sybiraków w Nowym Sączu. Udział w uroczystościach zorganizowanych w Miejskim Ośrodku Kultury wzięli – obok społeczności uczniowskiej i nauczycieli – przedstawiciele władz miasta, zaprzyjaźnionych organizacji i instytucji, kombatan ci i przyjaciele. Dyrektor szkoły Aleksandra Dzikowska przypomniała ćwierćwiekową historię placówki (na początku zawodowej), wspominając dokonania swoich poprzedników Jerzego Brzezińskiego i Kazimierza Fydy. Współczesny wizerunek szkoły kojarzony jest m.in. z klasami wojskowymi. Jubileusz zwińczył IV Nowosądecki Marsz Pamięci Sybiraków.



Fot. Antoni Łopuch



Sądcezanie (Jerzy Gwiżdż i Wojciech Piech) z burmistrzem Suzhou Yan Li

Fot. Grzegorz Mirek

22 kwietnia (wtorek)

● Z kilkudniowej wizyty w Chinach powróciła sądecka delegacja, której przewodniczył zastępca prezydenta, Jerzy Gwiżdż. W rozmowach z burmistrzem Yan Li potwierdzono wolę kontynuowania i rozwijania współpracy partnerskiej Suzhou i Nowego Sącza, polegającej m.in. na kontaktach uczelni wyższych i biznesmenów, stażach zawodowych. W Nowym Sączu powstanie „Ogród Suzhou” na podstawie projektu strony chińskiej.

23 kwietnia (środa)

● Prezesem Sądeckiego Towarzystwa Muzycznego wybrano Wiesława Zabierowskiego. W skład zarządu weszli: Józef Witold Buszek (wiceprezes), Barbara Dusza (skarbnik), Katarzyna Kierzkowska (sekretarz) i Mieczysław Smyda. Komisją Rewizyjną nadal będzie kierował Leon Padula, a Sądem Koleżeńskim – Krzysztof Biel.

● W Nowym Sączu zmarł w wieku 85 lat Ludwik Michalski, prekursor żeglarsstwa na Jeziorze Rożnowskim, członek III Wodnej Drużyny Harcerskiej im. Mariusza Zaruskiego, powstałej w 1945 r. w Znamierowicach, organizator sekcji żeglarskiej przy klubie sportowym „Spójnia” w Nowym Sączu, komandor Klubu Wodnego Ligi Przyjaciół Żołnierza w latach pięćdziesiątych i jeden z budowniczych przystani żeglarskiej w Tęgoborzy, a w ostatnich latach działacz Nowosądeckiego Okręgu Żeglarskiego i Yacht Klubu PTTK „Beskid”. L. Michalski pracował w kamieniołomach w Kłęczanach i Nowosądeckim Kombinicie Budowlanym.



Ludwik Michalski i jego załoga w Zbyszycach (1947)

Fot. arch.

25 kwietnia (piątek)

• Uczniowie, absolwenci, emerytowana i ucząca kadra nauczycielska, władze miasta i liczni goście uczestniczyli w obchodach 100-lecia Szkoły Podstawowej nr 6 im. ks. Jerzego Popiełuszki. Podczas uroczystości poświęcono dzwon, który otrzymał imię „Jerzy”, a ojcem chrzestnym został prezydent Ryszard Nowak.



Fot. Małgorzata Grybel

26 kwietnia (sobota)

• Zakończono remont ul. Wyspiańskiego, jednej z bardziej ruchliwych arterii w Nowym Sączu, łączącej ul. Zieloną z ul. 29 Listopada, zapewniającej wjazd m.in. do baz PKS, MPK, Nowomagu, Newagu, Nowosądeckiego Inkubatora Przedsiębiorczości i Wydziału Komunikacji UM. Modernizacja (m.in. nowa podbudowa i nawierzchnia na odcinku 200 m) kosztowała 600 tys. zł.

30 kwietnia (środa)

• Marszałek Małopolski zatrzymał prywatyzację (powołanie spółki pracowniczej) Przychodni Kolejowej w Nowym Sączu i odwołał lek. med. Zdzisława Jabłońskiego (neurologa) z funkcji dyrektora. Zastąpił go 59-letni Ryszard Patyk, absolwent bibliotekoznawstwa krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, przewodnik górski, były dyrektor nowosądeckiego oddziału Małopolskiej Regionalnej Kasy Chorych. Podstawą do odwołania dyrektora były anonimowe ankiety wypełnione przez pracowników podczas kontroli Urzędu Marszałkowskiego oraz skargi m.in. na mobbing. Nowy dyrektor powołał na zastępcę do spraw lecznictwa Agatę Burzej, lekarzkę związaną z przychodnią od kilkunastu lat.

• W tureckim mieście Avsallar (położonym na Riwierze Tureckiej w okolicach jednej z najpopularniejszych miejscowości wypoczynkowych – Alanya), przebywała delegacja Nowego Sącza. Porozumienie intencyjne o wzajemnej współpracy między obu miastami podpisali: wiceprezydent Bożena Jawor i burmistrz Avsallar Yusuf Akdemir. W dokumencie zapisano, iż gospodarze umawiających się miast inicjować będą działania o charakterze naukowym, kulturalnym i sportowym mające na celu nawiązanie współpracy pomiędzy organizacjami i stowarzyszeniami nastawionymi na pracę z dziećmi i młodzieżą. Zabiegi Turcji o przyjęcie do UE dają możliwość przygotowania wspólnych projektów dofinansowywanych z unijnych programów.



Bożena Jawor i Avsallar Yusuf Akdemir

Fot. arch.



Fot. (leś)

• W III-ligowych derbach Sądeczyny Sandecja zremisowała z Kolejarem Stróże 1-1 (1-0). Bramki zdobyli: Jeżewski (S) i Chlipała (K). Remis był sukcesem gości, którzy od 50 min. grali w osłabieniu, po czerwonej kartce dla Frankiewicza. Mecz był ciekawy, z kompletem widzów na trybunach (2,5 tys.).

1 maja (czwartek)

• Grupa pracowników Starostwa Nowosądeckiego podczas wyprawy do Francji odwiedziła Misję Polską w Paryżu, której wieloletnim dyrektorem jest ks. infułat Stanisław Jeż, rodem z Nowego Sącza, zasłużony dla krzewienia kultury polskiej nad Sekwaną.



Fot. Henryk Szewczyk

3 maja (sobota)

• Msza św. w intencji Ojczyzny w bazylice św. Małgorzaty, przemarsz pocztów sztandarowych stowarzyszeń kombatanckich i szkół ulicami miasta, złożenie kwiatów pod pomnikiem Jana Pawła II, popiersiem i tablicą pamiątkową Stanisława Małachowskiego, okolicznościowe przemówienie prezydenta Ryszarda Nowaka, musztra paradna w wykonaniu Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej, program artystyczny



Fot. Sławomir Sikora

„Gdzie jest, poeto, ocalenie?” w wykonaniu aktorów Teatru Robotniczego im. B. Barbackiego i Sceny M Miejskiego Ośrodka Kultury oraz zlot rowerzystów pod Ratuszem – oto najważniejsze akcenty nowosądeckich obchodów 217. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Na dziedzińcu kościoła pw. Ducha Świętego odbyło się III Sądeckie Patriotyczne Śpiewanie. Na murze kościelnym odsłonięto tablicę (autorstwa Józefa Steca) upamiętniającą Karola Antoniewicza (1807–1852), jezuity sądeckiego, autora pieśni *Chwalcie łąki umajone*.



Zlot rowerzystów

Fot. (leś)



Fot. (leś)

4 maja (niedziela)

- Siatkarki Muszynianki Fakro Muszyna pokonały we własnej hali Farmutil Piła 3:1 w piątym spotkaniu finałowym mistrzostw Polski i po roku przerwy odzyskały tytuł mistrzyni Polski. Drużyna Bogdana Serwińskiego wystąpiła w składzie: Iza Belcik, Dorota Pykosz, Sylwia Pycia, Joanna Mirek, Aleksandra Przybyśz (kapitan), Kamila Frątczak, Mariola Zenik (libero, ps. „Mała”) oraz Agnieszka Śrutowska, Marlena Mieszala, Gabriela Wojtowicz, Agata Karczmarszewska-Pura. Mirek, Wojtowicz i Karczmarszewska-Pura są studentkami nowosądeckiej PWSZ.



Fot. archiwum klubu

5 maja (poniedziałek)

- 2218 maturzystów przystąpiło do egzaminu dojrzałości w Nowym Sączu, 707 – w powiecie nowosądeckim.
- Oddany został do użytku parking na 65 samochodów osobowych i 5 autokarów oraz droga dojazdowa (od ul. Lwowskiej) z kolektorem odwadniającym przy budowanym Miasteczku Galicyjskim w Sądeckim Parku Etnograficznym. Wartość prac wykonanych na zlecenie miasta oszacowano na 1,3 mln zł.



Fot. BP UM

8 maja (czwartek)

- 63. rocznicę zakończenia II wojny światowej upamiętniono w Nowym Sączu uroczystą mszą św. w kościółku na Starym Cmentarzu, złożeniem wieńców przed Pietą Sądecką oraz apelem poległych i salwami honorowymi. W uroczystości udział wzięła kompania honorowa i poczet sztandarowy 1. Batalionu Strzelców Podhalańskich im. gen. bryg. Józefa Kustronia w Rzeszowie.
- Jubileusz 60-lecia obchodziło Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Nowym Sączu. Firma jest ważną częścią współczesnej historii Sądeczyzny. Uroczystości odbyły się na sądeckim Rynku, który wypełnił się autobusami komunikacji miejskiej z całej Polski oraz w sali ratuszowej. Gośćmi jubileuszu było ok. 150. przedstawicieli firm komunikacyjnych z całej Polski oraz Izby Gospodarczej Komunikacji Miejskiej z pre-



Fot. BP UM

zesem Jerzym Chudzikim na czele. Zasłużonych pracowników, w tym prezesa spółki Leopolda Andrzeja Cisonia, wyróżniono odznaczeniami resortowymi i regionalnymi.

W roku jubileuszowym nowosądeckie MPK zatrudniało 231 osób, w tym 113 kierowców i 71 pracowników zaplecza technicznego i obsługi. Obsługiwało miasto Nowy Sącz oraz gminy: Chelmiec, Stary Sącz, Nawojowa, Kamionka Wielka, i Korzenna, łącznie 30 linii o długości 369 km. Codziennie z usług komunikacji miejskiej korzystało ponad 40 tys. pasażerów, w skali rocznej – 15,1 mln pasażerów. MPK eksploatuje 67 autobusów – marki autosan, jelcz, man i solbus.

- Grand Prix Sąddeckiej Wiosny Artystycznej otrzymała Grupa Teatralna „Cudoki Szuroki” z Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu za przedstawienie pt. *Kichuś majstra Lepigliny*. Za najlepszych instrumentalistów uznano Izabelę Matyaszek ze SP w Januszowej i zespół fletów prostych z Centrum Kultury w Korzennej, natomiast w kategorii wokalistów solistów pierwszą nagrodą wyróżniono Natalię Górowską z MOK w Nowym Sączu oraz Klaudię Złocką z Nowego Sącza. W eliminacjach wzięło udział ponad 2 tys. wykonawców. W grupie kabaretów najwyżej oceniono występ Kabaretu Lejdis z ILO w Nowym Sączu za program *Julia i jej adoratorzy*, a w kategorii zespołów teatralnych – „Niesforki” z Zespołu Szkół w Korzennej za spektakl *Kogut królem?* W kategorii tańca przyznano dwie pierwsze nagrody – Formacji Tańca Nowoczesnego „AdeeM” z Nowego Sącza oraz grupie „Funky Dolls” z Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Krynicy. Wyróżnienie specjalne za estradowe show przyznało Zespołowi Tańca Nowoczesnego „Jump Step Crew” z MOK w Nowym Sączu.

- W galerii MBWA w Nowym Sączu otwarto wystawę malarstwa Stanisława Chomiczewskiego, jednego z ostatnich polskich malarzy koni i beskidzkich pejzaży, zamieszkałego i tworzącego w Uhryniu.

- W Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu wręczono nagrody zwycięzcom ósmej edycji konkursu fotograficznego „Klimaty małopolskich miasteczek”. Pierwszą nagrodę otrzymał Jan Dutka z Limanowej za cykl czarno-białych fotografii, przedstawiających pejzaże i fragment przydrożnej kapliczki, drugą – Agnieszka Bulzak-Kalina, III miejsce – Dorota Czoch, obie z Nowego Sącza.

11 maja (niedziela)

- Zakończył się Tydzień Bibliotek, cykl imprez edukacyjno-kulturalnych zorganizowanych przez Sąddecką Bibliotekę Publiczną. Z tej okazji otwarto m.in. wystawę księgozbioru Józefa Szujskiego (w 125. rocznicę śmierci) oraz zabytkowych maszyn biurowych. Przygotowano też spotkania z twórczością Zbigniewa Herberta i ks. Jana Twardowskiego oraz z autorkami książek: Agnieszką Frączek i Danutą Sułkowską. Tydzień zwieńczyły warsztaty kulinarne poprowadzone przez Lucynę Kmak i Janinę Molek, autorki książki kucharskiej *Piękny Jaś z Doliny Dunajca*.

- W ramach X Małopolskich Dni Dziedzictwa Narodowego w Nowym Sączu udostępniono do zwiedzania Ratusz i jego wnętrza, osiedle robotnicze na Starej Kolonii z kościołem Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz drewniany kościół Wszystkich Świętych w Ptaszkowej i muzeum parafialne w Starej Plebanii (z 1699 r.) w Grybowie, gdzie otwarto wystawę zgromadzonych tu dzieł sztuki.

13 maja (wtorek)

- W dzielnicy Helena oddano do użytku nowe boisko piłkarskie. Budowa boiska trwała pięć lat. Starania i pierwsze prace wykonał Tadeusz Sułkowski, następnie urządzeniem murawy zajęła się firma Polmex.

15 maja (czwartek)

- Jednym z akcentów obchodów jubileuszu 10-lecia Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej był Festiwal Nauki zorganizowany na sądeckim Rynku. Można było obejrzeć pokazy doświadczeń fizycznych, pierwszej pomocy, tańca, wziąć udział w turniejach, zapoznać się z dorobkiem uczelni i zasadami rekrutacji na studia.

- W Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Sączu obchodzono jubileusz 100-lecia szkolnictwa w Zawadzie. Dzieci, młodzież i pedagodzy przygotowali program jubileuszowy, w którym prezentowano osiągnięcia Zespołu Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych nr 2 im. Orłąt Lwowskich w Nowym Sączu.



Fot. Małgorzata Grybel



Fot. (leś)

Wspominano także wydarzenia i nauczycieli sprzed lat, a w trakcie uroczystej akademii nagrodzono wybitnych uczniów. Statuetki „Superorłów” otrzymali: Michał Maciuszek – finalista wojewódzkiego Małopolskiego Konkursu Geograficznego, Dominika Migacz – wzorowa uczennica klasy 6a, Aleksandra Świąt – wybitnie utalentowana pianistka, Paula Kumor i Patryk Zapolski – osiągnęli świetne wyniki w sportach zimowych. Dyrektor Janusz Chruślicki wspominał także swoich poprzedników: dyrektorów – Jana Potoczka, Józefa Stachowicza, Mieczysława Szurmiaka, Aleksandra Jarończyka, Tadeusza Osiowskiego, Pawła Kozickiego, Antoniego Morańskiego, Janinę Morańską, Józefa Chruślickiego, Michalinę Chruślicką i Helenę Włodarczyk. Ciekawą częścią jubileuszowego spotkania były filmowe wspomnienia 94-letniego emerytowanego nauczyciela matematyki – Wilhelma Majocha. Osobne miejsce poświęcono postaci doktora Jerzego Masiora (1924–2003), który założył przed laty w szkole zespół wokalny MY-16, śpiewający piosenki lwowskie.

• W wieku 49 lat zmarł w Nowym Sączu Janusz Cisowski, harcmistrz, instruktor dawnej Chorałgwi Nowosądeckiej i Hufca ZHP, twórca I Chorałgwaniej Drużyny Drużynowych „Cisowce”, nauczyciel.

17 maja (sobota)



Fot. (leś)

• Podczas IV Dni Republiki Słowackiej, zorganizowanych przez Instytut Europa Karpat, odbyły się koncerty zespołu kameralnego Pressburger Quartett z Bratisławy (14 maja) oraz kapeli „Bratia Zamiškovci” ze Starej Lubowli (16 maja). Była też okazja wysłuchać gawędy prof. Zdenka Hochmutha z Uniwersytetu w Koszycach o najpiękniejszych jaskiniach słowackich, posmakować słowackich potraw regionalnych i obejrzeć pokazy sokolnicze (7 ptaków, 3 trenerów) w wykonaniu Sokoliarskiej skupiny sv. Bavona z Bańskiej Szczawnicy (17 maja).

• Były poseł (w latach 1993–2005), radny miejski, Kazimierz Sas z Nowego Sącza został wybrany przewodniczącym Małopolskiej Rady Sojuszu Lewicy Demokratycznej.

18 maja (niedziela)



Fot. Sławomir Sikora

• Zakończyły się trwające od 14 maja juwenalia młodzieży akademickiej w Nowym Sączu. 16 maja uczestnicy z trzech uczelni – WSB-NLU, PWSZ i Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości – spotkali się na Rynku, odbierając z rąk prezydenta symboliczne klucze do bram miasta. Studenci PWSZ świętowali przy okazji 10-lecie swojej uczelni. Na Starej Sandecji występowały kabarety i zespoły: The Liverpool Band, Mechaniczny Kot, Cała Góra Barwinków, Akcent oraz grupa Boys grająca disco polo, a w kampusie WSB-NLU – Coma, Danzel i Blenders. Zorganizowano też rajd turystyczny na Przehybę.

19 maja (poniedziałek)



Fot. Kazimierz Fatowski

• Groźny pożar strawił magazyn materiałów ogrodniczych (zawiadywany przez Miejski Związek Kół i Organizacji Rolniczych) przy ul. Dojazdowej w Nowym Sączu. W akcji ratowniczej uczestniczyło 14 zastępów straży pożarnej: zawodowej i ochotniczej z okolicznych miejscowości. Straty oszacowano na 600 tys. zł.

• Rozstrzygnięto konkursy na dyrektorów pięciu szkół, zostali nimi dotychczasowi szefowie tych placówek: Szkoły Podstawowej nr 3 im. Jana Kochanowskiego – Andrzej Hasslinger, Szkoły Podstawowej nr 9 im. Tadeusza Kościuszki – Zofia Basiaga, Szkoły Podstawowej nr 17 im. Kurierów Sądeckich – Mieczysława Nieć, Szko-

ły Podstawowej nr 20 im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego – Hanna Śpiewak, Szkoły Podstawowej nr 21 im. Jana Pawła II – Halina Węgrzyn.

22 maja (czwartek)



Fot. (leś)

- Z okazji święta Bożego Ciała kilka tysięcy sądeczan wzięło udział w tradycyjnej procesji dookoła Rynku. Monstrancję nieśli proboszczowie sądeckich parafii, a homilię przed ołtarzem urządzonym przed frontową ścianą Ratusza wygłosił proboszcz parafii Ducha Świętego o. Andrzej Baran SI. Uroczystości uświetnił chór kameralny z Bazyliki św. Małgorzaty pod dyrekcją Renaty Jonakowskiej-Olszowskiej.

24 maja (sobota)

- W rozegranym w Nowym Sączu meczu piłkarskim polska reprezentacja młodzieżowa U-21 pokonała rówieśników ze Słowacji 2-1 (0-1).

- Spotkanie maturzystów sprzed 60. i 50. lat (oraz z młodszych roczników) zainaugurowało obchody 190-lecia I Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Okolicznościową mszę św. odprawił w kościele św. Kazimierza proboszcz ks. dr Jan Siedlarz, absolwent „Długoszowej Rodziny”. Najstarszymi uczestnikami spotkania byli uczniowie z klasy prof. Antoniego Sitka (matura 1948): Barbara Milówka, Zbigniew Bocheński, Jerzy Górowski, Stanisław Głuc, Adam Świebodzki.



Fot. (leś)

26 maja (poniedziałek)

- Dwunastu pasażerów, w tym starostę nowosądeckiego Jana Golonkę i wójta gminy Łososina Dolna, Stanisława Golonkę, zabrał w dziewiczy rejs samolot AN-2, który wystartował z lotniska w Łososinie Dolnej w pierwszy lot do Warszawy. Pasażerowie dotarli do stolicy (na lotnisko w podwarszawskich Babicach, skąd dojechali do centrum miasta podstawionym busem) popularnym „Antkiem” w ciągu 90 minut. Samolot wystartował o 7 rano, powrócił do Łososiny o godz. 17. Cena biletu (promocyjna): 500 zł. Za sterami samolotu siedział dyrektor lotniska w Łososinie, Stanisław Filipek. Następne loty odbyły się 26 i 30 maja.

„Nie było korków i radarów, w spokoju można było polecieć na umówione spotkanie w ministerstwie” – powiedział wójt Stanisław Golonka. 1 czerwca z lotniska w Łososinie wystartował kolejny



Fot. (leś)

samolot, tym razem w rejs do Berlina. Za sterami ZLIN-a 142 (w przeszłości właścicielem samolotu była... Helena Vondráčková) zasiadli dwaj piloci z Aeroklubu Podhalańskiego: Andrzej Sarata i Piotr Artymowicz. Czas przelotu z Sądeckizny na lotnisko Tempelhof: 3 godz. 27 min.



Anna Totoń i Józef Fiut

Fot. (leś)

27 maja (wtorek)

- Podczas sesji Rady Miasta Tarczą Herbową „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza” odznaczono Annę Totoń i Józefa Fiuta. Anna Totoń jest działaczką kulturalną i turystyczną (PTTK, PTT, Związek Sądeczan, KIK, „Civitas Christiana”), współinicjatorką akcji „Ratujmy sądeckie nekropolie”, wieczorów „Sądeckie rody” w Galerii Marii Ritter, autorką artykułów w „Almanachu Sądeckim” i biuletynie Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Józef Fiut to prezes Klubu Strzeleckiego „Snajper” przy ZNTK, obecnie Newag SA w Nowym Sączu. Działa w Lidze Obrony Kraju, zorganizował dziesiątki imprez dla dzieci i młodzieży.

28 maja (środa)



Kazimierz Grzesiak Fot. (leś)

- Zmarł Kazimierz Grzesiak, wiceburmistrz (1990–1998) i burmistrz (od 2002) Biecza, sądeczanin, działacz PSL, ur. 2 stycznia 1952 r. w Mogilnie, powiat Nowy Sącz, w rodzinie chłopskiej jako jeden z dwanaściora rodzeństwa. Był absolwentem Technikum Budowlanego w Nowym Sączu i Akademii Nauk Społecznych w Warszawie na Wydziale Socjologiczno-Politycznym. Jego największym sukcesem, który bieżąco pamiętać będą przez długie lata, jest rozpoczęta budowa obwodnicy Biecza.
- Sfinalizowana została transakcja sprzedaży działki o powierzchni 1,4 ha przy ul. Lwowskiej w Nowym Sączu. Towarzystwo Funduszy Inwestycyjnych Copernicus Capital SA z Warszawy zapłaciło Spółdzielni Pracy Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Twórczość” 25,5 mln zł. To najwyższa w historii miasta cena za nieruchomość. Inwestor chce w tym miejscu wybudować galerię handlową.

29 maja (czwartek)

- W opublikowanych przez Okręgową Komisję Egzaminacyjną w Krakowie wynikach testu podsumowującego naukę w szkole podstawowej, szóstoklasiści z Nowego Sącza zdobyli średnio 28,13 pkt. na 40 możliwych, czyli więcej niż średnia małopolska (26,71 pkt.). W Nowym Sączu sprawdzian przeprowadzono w 17 szkołach i pisało go 986 uczniów. Najlepiej ze sprawdzianem poradzili sobie uczniowie z Katolickiej Szkoły Podstawowej im. Sługi Bożego Franciszka Błachnickiego (32,5 pkt.) i Szkoły Podstawowej nr 2 im. Królowej Jadwigi (31,3 pkt.).



- W 53. rocznicę zdania matury w I Gimnazjum i Liceum im. J. Długosza w Nowym Sączu, z inicjatywy Wiesława Zwolińskiego spotkali się absolwenci z 1955 r.

Wiesław Zwoliński, Zofia Barbacka-Gwiźecka, Adam Woźniak, Zbigniew Działowski i Tadeusz Dobek, Janusz Pocenty, Tadeusz Fałowski, Jan Basta, Zygmunt Różycki, Tadeusz Boddziony, Andrzej Stępniewski, Mieczysław Niemiec, Czesław Szczurek, Andrzej Filipiak, Wiesław Wroński

30 maja (piątek)

- W Gospodarstwie Pasiecznym „Sądecki Bartnik” w Stróżach uruchomiono nowoczesny zakład konfekcjonowania i rozlewu miodu, wybudowany z wykorzystaniem funduszy unijnych kosztem 6 mln zł. Zakład na początek będzie rozlewał 1500 ton miodu rocznie. „Sądecki Bartnik” ma pasieki liczące ponad 1500 pni. Produkuje zarówno delikatne wiosenne miody, jak i późniejsze, szlachetne lipowe oraz bardzo popularne miody spadziowe i odmianowe. Oferuje też produkty pszczele, w tym pyłek kwiatowy, wosk, propolis, mleczko pszczele oraz pierzę.
- Osiemnaste urodziny świętowała w Parku Strzeleckim ekipa telewizyjnego programu Ziarno. Do Nowego Sącza przyjechała Lidia Lasota – producentka programu i Józef Mika, popularny „Doktorek”. W koncercie uczestniczył też zespół „Arka Noego” z liderem i założycielem grupy Robertem „Licą” Friedrichem oraz zespół „Promyczki”, związany z parafią św. Małgorzaty i Pałacem Młodzieży, prowadzony przez ks. Andrzeja Mulkę.



Fot.(leś)

1 czerwca (niedziela)

- Okręgowy Związek Piłki Nożnej, Urząd Miasta w Nowym Sączu, Polski Związek Piłki Nożnej oraz Ministerstwo Sportu były organizatorami drugiej edycji Międzynarodowego Turnieju Piłki Nożnej dla Dzieci im. Adama Siei. Na stadionach Sandecji, Dunajca i Startu rywalizowało 420 piłkarzy z 28 zespołów z całej Polski oraz z Czech, Ukrainy, Węgier, Rumunii i Słowacji, utworzonych z piłkarzy dziesięcioletnich i młodszych. W turnieju najlepszy okazał się krakowski Hutnik. Królem strzelców został Artur Ruchała (Dunajec Nowy Sącz).



Fot.(leś)

4 czerwca (środa)

- W Nowosądeckiej Małej Galerii – po paru latach milczenia – z benefisowym koncertem, z nowymi i starymi piosenkami wystąpił Jacek Mazanec, sądecki bard i poeta, pedagog i reżyser, twórca kabaretu ZA. Występ połączony był z promocją jego tomiku *Na szarość – z tekstem piosenki*.

6 czerwca (czwartek)

- W Wielogłowach (gmina Chelmiec) otwarto nowy zakład (o powierzchni 54 tys. m²) firmy Wiśniowski, w którym przy liniach technologicznych do produkcji ogrodzeń kratowych oraz bram przemysłowych i garażowych znalazło pracę 318 osób. Do budowy zużyto 1780 ton stali i 10 tys. kubików betonu. Obiekty, do których prowadzi przeszkłony 104-metrowy most (łącznik) zawieszony nad drogą krajową Nowy Sącz-Kraków, poświęcił ordynariusz tarnowski, ks. bp Wiktor Skworec. Grupa Wiśniowski, największy polski producent w swojej branży, zatrudnia ponad tysiąc pracowników. Działa od 1989 r.
- Ukazał się kolejny album sądeckiego fotografa Piotra Drożdżika *Augustianie z miasta Kazimierza* ze zdjęciami m.in. kościoła św. Katarzyny w Krakowie. Tekst do książki napisała dr Beata Kwiatkowska-Kopka, pracownik naukowy Zamku Królewskiego na Wawelu, archeolog specjalizujący się w badaniach nad architekturą sakralną średniowiecza.



- Zmiany we władzach Towarzystwa Przyjaciół Regionalnego Zespołu „Lachy”: nowym prezesem, w miejsce Marka Marca (kierował organizacją od 1998) została Zuzanna Poręba. Ponadto w skład zarządu weszli: Janusz Kuzak (wiceprezes), Helena Skowron (skarbnik), Olga Świerad (sekretarz) i członkowie – Michalina Wojtas, Wiesław Bieszczad, Jakub Bulzak, Sebastian Długosz oraz Krzysztof Gozdecki.

7 czerwca (sobota)



Zjazd Skąpskich

Fot.(leś)

- W MCK „Sokół” w Nowym Sączu odbył się zjazd rodziny Skąpskich, związanych od co najmniej dwóch stuleci z Sądecką. W sądeckim zjeździe udział wzięli m.in.: Andrzej Sariusz Skąpski – prezes Federacji Rodzin Katyńskich, Rafał Skąpski – b. wiceminister kultury, obecnie dyrektor PIW, prezes Fundacji Kultury Polskiej, Roman Skąpski – wicedyrektor Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, Jerzy Skąpski – witrażysta, malarz, Łukasz Skąpski – plastyk, nominowany do nagrody „Paszport Polityki”, Grażyna Roman – rzeźbiarka.

9 czerwca (poniedziałek)

- Najlepszą firmą Małopolski w rankingu miesięcznika „Forbes” zostało przedsiębiorstwo Fakro z Nowego Sącza, jeden z czołowych producentów okien dachowych na świecie. Podczas uroczystej gali w Krakowie wyróżnienie odebrał dyrektor marketingu Janusz Komurkiewicz.

- Trzy firmy z Sądeckiej znalazły się w pierwszej setce najlepszych przedsiębiorstw transportowych w rankingu przygotowanym przez „Rzeczpospolitą”. W zestawieniu zakładów zajmujących się transportem, spedycją i logistyką według wielkości przychodów ze sprzedaży podstawowej w 2007 r. na 44 miejscu znalazła się spółka Batim Transport Międzynarodowy i Spedycja ze Starego Sącza, na 62 – ZET Transport z Nowego Sącza, na 65 – Nox Pol z Nowego Sącza. Te przedsiębiorstwa odnotowano także w kilku innych wykazach, m.in. na liście spółek, które zadeklarowały jako główne swoje źródło przychodów transport drogowy (w tej kolejności: 12, 16, 18, a jeśli chodzi o zyski brutto – 17, 35 i 64).



Fot.(leś)

- W przypadku dynamiki przychodów powyżej uplasowało się ZET Transport (34), dalej Batim (56) i Nox Pol (66).

10 czerwca (wtorek)

- Ppor. Łukasz Bywalec z Nowego Sącza, wraz z trzema innymi żołnierzami podejrzanymi o ostrzeżenie afgańskiej wioski Nangar Khel w sierpniu 2007 r. – decyzją Sądu Najwyższego – opuścił areszt śledczy w Poznaniu.



Fot. Sławomir Sikora

11 czerwca (środa)

- Na sądeckim Rynku, w sąsiedztwie Fontanny Papieskiej, stanęły nowe dekoracje: trzy kwiatowe parasole ułożone w kilkuwastkowy wzór.

12 czerwca (czwartek)

- Grupa kilkudziesięciu sądeczan kibicowała na stadionie Ernsta Happela w Wiedniu polskiej reprezentacji w meczu z Austrią w ramach Euro 2008. Spotkanie – po kontrowersyjnej decyzji angielskiego sędziego Howarda Webba o karnym dla gospodarzy w ostatniej minucie (doliczonego czasu gry) – zakończyło się remisem 1-1 i przesądziło o wyeliminowaniu Polaków z dalszych gier na mistrzostwach Europy.



Sądeczanie z królem kibiców, Andrzejem „Bobo” Bobowskim

Fot.(leś)

13 czerwca (piątek)

- W pierwszą rocznicę śmierci ks. Waldemara Durdy, tragicznie zmarłego proboszcza największej w Nowym Sączu parafii farnej, w kościele św. Małgorzaty została umieszczona tablica pamiątkowa. Pod płaskorzeźbą kapłana znalazł się napis: „Ksiądz Prałat dr Waldemar Durda ur. 3 IX 1959 zm. 15 VI 2007 Proboszcz i Dziekan przy tutejszej bazylice pw. św. Małgorzaty 2000–2007 Prepozyt Kapituły Kolegiackiej «Per aspera ad Deum»”.

14 czerwca (sobota)

- Podczas uroczystości na dziedzińcu kościoła Św. Ducha w Nowym Sączu Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowano pośmiertnie o. Władysława Gurgacza SI, kapelana Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, ps. „Sem” i „Ojciec”. Odznaczenie przyznane przez prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego odebrała Maria Kuczma, siostrzenica ks. Gurgacza. W uroczystości wzięli udział kombataneci, parlamentarzyści,



Żołnierze PPKAN Fot. Henryk Szewczyk

władze miasta, duchowni z diecezji przemyskiej, rzeszowskiej i tarnowskiej. Oprawę wokalną zapewnił chór „Immaculata” z parafii Matki Bożej Niepokalanej oraz Orkiestra Reprezentacyjna Karpackiego Oddziału Straży Granicznej. Mszy św. w intencji żołnierzy PPKAN przewodniczył ks. Mieczysław Koźuch, rektor Kolegium Jezuitów w Starej Wsi, homilię wygłosił ks. Henryk Michalak z Warszawy. Podczas uroczystości można było zobaczyć stulę, modlitewnik i walizkę ks. Gurgacza, które znajdują się w Muzeum Wojska Polskiego.



Maria Kuczma, siostrzenica ks. Gurgacza

Fot. Henryk Szewczyk

- Podczas Dni Techniki Kolejowej na sądeckim dworcu PKP zaprezentowano stare parowozy i nowe lokomotywy produkowane przez firmę Newag SA. Zwiedzający obejrzeli pokaz naprawy i konserwacji sieci trakcyjnej, pojazdy i wyposażenie, nastawnię kolejową. Organizatorami Dni byli: PKP Przewozy Regionalne, PKP Cargo, PKP Energetyka i Stowarzyszenie Miłośników Kolei w Nowym Sączu, kierowane przez Kamila Filipowskiego.

15 czerwca (niedziela)

- Na starosądeckich błoniach odbyły się uroczystości religijne z okazji dziewiątej rocznicy kanonizacji księżnej Kingi. Mszy św. przewodniczył prymas Polski kardynał Józef Glemp, w koncelebrze z biskupem tarnowskim Wiktorem Skworcem i wieloma kapłanami. Podczas liturgii wierni dziękowali też za beatyfikację pochodzącego z Podegrodzia ojca Stanisława Papczyńskiego. Później rozpoczął się festyn rodzinny zorganizowany przez



Fot. Henryk Szewczyk



Fot. Kamil Filipowski

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Z koncertem wystąpił ks. Stefan Ceberek, grały i śpiewały „Lachy”, „Limanowianie” i inne zespoły regionalne. Dzień wcześniej, 14 czerwca, w Wyższej Szkole Biznesu-NLU w Nowym Sączu w ramach I Dni Dziedzictwa Jana Pawła II przeprowadzono debatę „Rzeczpospolita – ustrój dla obywateli”. Wprowadzenie do dyskusji na temat charyzmatu św. Kingi wygłosił kardynał Franciszek Macharski. W konferencji wzięli udział naukowcy, politycy i przedstawiciele samorządów z całej Polski.



Fot. Sławomir Sikora



Fot. (leś)

- W ramach V Światowego Festiwalu Dziedzictwa Kultury Chrześcijańskiej na płycie Rynku w Nowym Sączu w koncercie „Europa w Krainie Walca i Czardasza” zaprezentowali się: Anna Plewniak, Marta Poliszot, Adam Sobierajski, Konrad Szota oraz balet i orkiestra pod batutą Gustawa Gabora. Podczas festiwalu rozstrzygnięto też I Międzynarodowy Konkurs Plastyczny „Miłość według Jana Pawła II”.
- Piłkarze Sandecji po dramatycznym boju zwyciężyli w Świdniku Avię 2-1 (0-1), dzięki czemu rozgrywki sezonu 2007/2008 zakończyli na ósmym miejscu w tabeli, co dało im awans do nowej II ligi. Bramki na wagę awansu zdobyli: Michał Gryźlak i Rafał Zawisła. Sandecja uzbierała łącznie 45 pkt., odnotowała 11 zwycięstw, 12 porażek i 9 przegranych. Stosunek bramek: 29-25. Poprzednio w II lidze sądeckanie występowali w sezonach: 1985/1986 i 1991/1992.
- Zakończył się czwarty rok zajęć w ramach Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Od początku w zajęciach organizowanych przez SUTW wzięło udział ok. 1300 słuchaczy w wieku od 45 do 85 lat.



Słuchacze SUTW

Fot. Antoni Łopuch

16 czerwca (poniedziałek)

- 10-lecie świętowała najmłodsza sądecka placówka oświatowa: Szkoła Podstawowa nr 21 im. Jana Pawła II w Nowym Sączu. W uroczystościach uczestniczyli m.in. przedstawiciele szkół noszących imię Jana Pawła II. Goście obejrzeni spektakl przygotowany przez uczniów *Przed sklepem jubilera* (według Karola Wojtyły) oraz wystawę poświęconą pamięci patrona szkoły.

• W wieku 59 lat zmarł mgr inż. Andrzej Gryźlak, absolwent Politechniki Krakowskiej (specjalność inżynieria wodna), od 1995 r. sekretarz Urzędu Gminy w Rytrze, a wcześniej, w latach 1975–1995 pracownik Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS w Nowym Sączu, budowniczy wielu obiektów sportowych i wyciągów narciarskich na Sądeckczyźnie. A. Gryźlak został pochowany na cmentarzu w rodzinnych Barcicach 18 czerwca.



A. Gryźlak (pierwszy z prawej) Fot. arch.

17 czerwca (wtorek)

• Spośród siedmiu par odznaczonych w sądeckim Ratuszu Medalami „Za długoletnie pożycie małżeńskie” najdłuższym, 60-letnim stażem, legitymowali się państwo Zofia i Stanisław Kapuśniakowie. Natomiast Złote Gody (50-lecie) obchodzili Teresa i Antoni Hamigowie, Salomea i Edward Jeżowie, Stanisława i Julian Mirkowie, Jadwiga i Władysław Piechówkowie, Zofia i Władysław Prusakowie, Irena i Kazimierz Smajdowie oraz Irena i Czesław Zielińscy. Medale przyznane przez prezydenta RP wręczył prezydent Ryszard Nowak.



Fot. Małgorzata Grybel

• Minister skarbu przekazał 85 proc. udziałów w nowosądeckim PKS na rzecz województwa małopolskiego. Pozostałe 15 proc. otrzymają na podstawie zawartej wcześniej umowy pracownicy tej firmy. Zmiana właściciela otwiera spółce możliwość ubiegania się o pieniądze unijne m.in. z Funduszu Spójności.

• Ograniczenia kadrowe, podwyżkę czesnego i sprzedaż części majątku (m.in. akademika przy ul. Barbackiego) zapowiedziały władze WSB-NLU w Nowym Sączu. Cięcia oszczędnościowe wynikały z 12-milionowego zadłużenia uczelni, przy blisko 30-milionowym budżecie rocznym.

19 czerwca (czwartek)

• W MCK „Sokół” w Nowym Sączu zorganizowano cykl imprez „Muzycznie i filmowo”, w którym odbył się m.in. turniej muzyczno-filmowy „Pojedynek na instrumenty i tematy filmowe” (improvizacja na zadane tematy muzyczne z dorobku kinematografii polskiej i światowej w wykonaniu Henryka Jana Batora i Tomasza Orłowa, przy udziale organisty Ireneusza Wyrwy), specjalny pokaz klasyki kina grozy *Gabinet doktora Cagliari* z muzyką organową na żywo oraz sentymentalny wieczór muzyczno-filmowy „Już nie zapomnisz mnie...” z Duetem Gitar Klasycznych Braci Kudelków.

20 czerwca (piątek)

• Z sądeckiego Rynku, przez dwie godziny „na żywo” transmitowany był program „Puls o poranku” TV Puls. Na antenie pojawili się: prezydent miasta, ludzie kultury, b. prezes Optimusa Roman Kluska, przedstawiciele wyższych uczelni Krzysztof Pawłowski i Zbigniew Ślipek, zespół „Sądeckozoki”, twórcy ludowi – Stanisława Majda ze Świniarska oraz Jan Wilusz ze Starego Sącza; promowane też były regionalne atrakcje turystyczne. Program prowadzili prezenterzy: Katarzyna Olubińska i Jacek Paldewski.



Fot. (leś)

22 czerwca (niedziela)



Orkiestra z Mystkowa

Fot. (leś)

jest młodszym bratem Marii Emanuela, najstarszego potomka ostatniej panującej rodziny królewskiej w Polsce. Saksończycy zwiedzili Sądecki Park Etnograficzny, uczestniczyli też w odprawionej dla nich mszy św. w bazylice św. Małgorzaty w Nowym Sączu oraz w inauguracji Starosądeckiego Festiwalu Muzyki Dawnej.

23 czerwca (poniedziałek)

- W Nowym Sączu kierowca litewskiego tira źle ocenił wysokość wiaduktu przy ul. Węgierskiej, uderzył w niego nacząc i... rozsypał granulowany styropian.



Fot. TVN 24

25 czerwca (środa)

- Generalnemu remontowi poddano wieżę kościoła kolejowego w Nowym Sączu. Kopułę zdemonstrowano, w efekcie przez kilka tygodni świątynia była pozbawiona swej reprezentacyjnej wizytówki.



Fot. (leś)

27 czerwca (piątek)

- W Starostwie Nowosądeckim przewodniczący Rady Powiatu Nowosądeckiego Stanisław Wanatowicz i starosta Jan Golonka wręczyli Odznaki Honorowe „Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej”. Otrzymały je osoby, które swoje życie, działalność zawodową i społeczną poświęciły dla dobra regionu. Oto lista odznaczonych: Krzysztof Brzeski, Fryderyk Bugajski, Łucja Bukowska, Stanisław Chronowski, Paweł Cieśliski, Mieczysław Czuma, Franciszek Dziedzina, Henryk Dybiec, Jan Fyda, Władysław Gancarczyk, Bolesław Gieniec, Andrzej Górarczyk, Zbigniew Gryzłó, Juliusz Jarończyk, Jan Kantor, Stanisław Kogut,

Stanisław Kulpa, Kazimierz Miazga, Leszek Mazan, Jan Michalik, Kazimierz Ogorzałek, ks. prałat Jan Pancerz, Władysław Pandyra, Kazimierz Podobiński, Zbigniew Racoń, Antoni Radecki, Andrzej Szkaradek, ks. prałat Józef Wałaszek, Jadwiga Stramka-Wolanin, Jan Zelek, Adam Ziemianin, Maria Janas, Jan Łuszczewski i Jan Stawiarski. Ponadto Rada jednogłośnie podjęła uchwałę w sprawie ogłoszenia „Roku Jana Pawła II w Powiecie Nowosądeckim”. Będzie on trwał do 16 czerwca 2009 r., czyli do uroczystości z okazji 10-lecia wizyty Ojca Świętego w Starym Sączu i kanonizacji księżnej Kingi.



Zasłużeni dla powiatu

Fot. Bożena Szymańska

- Jubileusz 10-lecia działalności obchodził Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego w Nowym Sączu. Pierwszy egzamin na prawo jazdy odbył się 13 czerwca 1998 r. W latach 1998–2008 w ośrodku przeprowadzono 312 tys. egzaminów praktycznych na kategorię B i ponad 43 tys. na pozostałe. Zrealizowano ponad 640 kursów dla zawodowych kierowców, z których skorzystało 11 tys. osób. Sprawdzono umiejętności 150 kandydatów na egzaminatorów i wydano 700 tys. zł na programy służące poprawie bezpieczeństwa na drogach. Jednym z największych osiągnięć jest zmniejszenie do 30 dni okresu oczekiwania na egzamin, podczas gdy w poprzednich latach wynosił on 2–3 miesiące. Ośrodkiem kieruje Józef Polaczek.

Ośrodek zatrudnia 27 pracowników administracji i 40 egzaminatorów. Dysponuje sprawnym, regularnie odnawianym taborem. Ma 20 opli corsa, dwa ciągniki siodłowe z naczepami MAN, dwie ciężarówki renault, a także traktory i trzy motocykle. Od 2001 r. w ośrodku działa pracownia psychologiczna, która w ciągu sześciu lat wydała łącznie ponad 1700 orzeczeń. MORD wybudował też nowoczesny plac manewrowy o powierzchni 7 tys. m².

- W Pałacu Młodzieży w Nowym Sączu odbył się wernisaż wystawy prac plastycznych Barbary Gorgoń-Flont, sędzianki, znanej w przeszłości saneczkarki, zawodniczki nowosądeckiej Spójni (przeimowanej potem na WCKS Dunajec), brązowej medalistki mistrzostw świata (Krynica 1958), pięciokrotnej mistrzyni Polski i olimpijki z Innsbrucku (1964), gdzie wywalczyła piątą lokatę.

28 czerwca (sobota)

- Podczas walnego zgromadzenia sprawozdawczo-wyborczego Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Nowym Sączu prezesem tej organizacji wybrano Mariana Kuczaję, znanego sędziego piłkarskiego, b. nauczyciela i burmistrza Starego Sącza (1998–2002). Zastępcami prezesa zostali: Józef Kantor – ds. organizacyjnych, Andrzej Danek – ds. finansowych, Robert Korol – ds. sędziowskich oraz Antoni Ogórek – wiceprezes zarządzający. W skład zarządu weszli ponadto: Zbigniew Augustyn (prezes podokręgu gorlickiego), Stanisław Strug (prezes podokręgu limanowskiego), Tadeusz Firek (wiceprezes podokręgu podhalańskiego), Henryk Pazdur, Zbigniew Ludwin oraz Zbigniew Stępniewski. Do komisji rewizyjnej wybrano: Marianą Gąsiora, Mieczysława Gwiżdża i Adama Niedzielę. Sąd koleżeński utworzyli: Aleksander Giertler, Wiesław Leśniak oraz Józef Król.

Na terenie związku istnieje 171 klubów sportowych z 373 drużynami piłkarskimi, w których futbol uprawia 10335 zawodniczek i zawodników. Kolegium Sędziów OZPN zrzesza 220 arbitrów rzeczywistych, w tym jednego trzecioliigowego.

- Prezes Fundacji Sądeckiej, b. poseł, przewodniczący Rady Programowej Instytutu Studiów Wschodnich i organizator Forum Ekonomicznego Polska-Wschód w Krynicy, Zygmunt Berdychowski, zdobył najwyższy szczyt Europy Mont Blanc (4810 m n.p.m.). Wyczynu dokonał w 190. rocznicę wejścia na ten szczyt pierwszego Polaka, Antoniego Malczewskiego, w 1818 r.

- Do Zarządu Wojewódzkiego PSL w Małopolsce wybrano pięciu Sądeczan: Mieczysława Kielbasę z Lipnicy Wielkiej, Wiesława Kądziołkę z Nowego Sącza, Józefa Tobiasza z Gródka nad Dunajcem oraz Antoniego Kielbasę i Mieczysława Kądziołkę (synów działaczy związanych z ruchem ludowym na Sądecku).

29 czerwca (niedziela)

- Przeniesiony do sądeckiego skansenu zbór ewangelicki ze Stadel (służący w latach 1958–2003 jako kościół rzymskokatolicki w ŚwiniarSKU) został przywrócony do kultu: konsekracji świątyni dokonał ks. bp Tadeusz Szurman z Katowic w koncelebrze z ks. Pawłem Badurą z Nowego Sącza i ks. Ulrichem Raschem z Niemiec. W uroczystościach udział wzięli goście z Niemiec – dawni mieszkańcy Stadel, Jazowska, Barcic i Gołkowic, potomkowie kolonistów niemieckich (józefińskich) sprzed 200 lat.



Marian Kuczaj

Fot. (leś)



Z. Berdychowski na Mont Blanc

Fot. arch.



Fot. Sławomir Sikora



Zwycięska ekipa sądeckiego Ratusza

Fot. (leś)

- Na stadionach Dunajca i Startu w Nowym Sączu rozegrano XIII Międzynarodowe Mistrzostwa Polski Piekarzy. Zwyciężyła ekipa Częstochowy, przed gospodarzami i Radomiem. W turnieju towarzyszącym triumfowała wzmocniona trenerem Jarosławem Araszkiewiczem i piłkarzem Sandecji Jano Fröhlichem drużyna nowosądeckiego Ratusza, wyprzedzając kobiecy zespół Starówki oraz ekipy księży i sponsorów imprezy. Zawody zorganizował Andrzej Danek, przewodniczący Koła Regionalnego Sądeckiżny i Podhala Stowarzyszenia Rzemieślników Piekarstwa RP, przy współpracy Urszuli Gołąb, Anety Koseckiej i Pawła Mrzygłoda.

30 czerwca (poniedziałek)

- Ogłoszono wyniki egzaminów maturalnych. W liceach ogólnokształcących maturę pomyślnie zdało 91,95 proc. (powiat nowosądecki) i 93,84 proc. uczniów (miasto Nowy Sącz). W pozostałych typach szkół relacje były następujące: technika – 62,69 proc. (powiat nowosądecki), 74,93 proc. (Nowy Sącz); licea uzupełniające: 21,75 proc. (powiat nowosądecki), 37,63 (Nowy Sącz); technika uzupełniająca: 38,30 proc. (Nowy Sącz).



- Laury dla podopiecznych Pałacu Młodzieży w Nowym Sączu za prace nadesłane na XXXVIII Ogólnoswiatowy Konkurs Plastyczny Dzieci i Młodzieży, który odbywał się na Tajwanie: spośród uczestników z 60. państw złoty medal przypadł Paulinie Kmak z pracowni grafiki prowadzonej przez Agatę Rolkę, a srebrny – Paulinie Wiewiór z pracowni malarstwa prowadzonej przez Antoniego Reszkiewicza.

- Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Nowym Sączu wydało 62/63 numer „Almanachu Sądeckiego” z tekstami m.in.: Roberta Ślusarka, Marii Marcinowskiej, Józefa Gościcia, Bogdana Potońca, Leszka Migrały, Tomasza Podgórskiego, Marii Lorek, Eugeniusza Różańskiego, Kazimierzy Mordarskiej-Łaganowej, Alicji Grzesik i Anny Totori.

1 lipca (wtorek)

- Nowosądeckie MPK zawiesiło 11 kursów autobusowych do 25-tysięcznej gminy Chelmec z powodu odmowy przez wójta Chelmea, Bernarda Stawiarskiego, podpisania umowy (160 tys. zł do końca 2008) dotyczącej świadczenia usług komunikacyjnych dla gminy. Kursy autobusów linii: 4, 5, 14, 17, 20, 21, 25, 27, 29, 30 i 42 zostały skrócone do granic miasta.

3 lipca (czwartek)

- W piwnicach Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego otwarto wystawę „Krynica, Muszyna, Żegiestów na starej pocztówce”: 400 kartek pochodzących głównie z pierwszej połowy XX w., ze zbiorów Ryszarda Kruka, członka Rady Programowej „Almanachu Muszyny”, współorganizatora wystawy.

4 lipca (piątek)

- Nową siedzibę przy ul. Kopernika 18 w Nowym Sączu otrzymała Nowosądecka Delegatura Okręgowej Izby Lekarskiej. Uroczystie otworzyli ją: przewodnicząca Izby dr Irena Gawrońska (ordynator oddziału neonatologicznego z intensywną terapią sądeckiego szpitala) oraz dr Jerzy Friediger, przewodniczący Okręgowej Izby Lekarskiej w Krakowie. Obiekt poświęcił ks. Ireneusz Paluch z parafii św. Kazimierza. Inwestycja wraz z zakupem terenu kosztowała 900 tys. zł.



Bracia Łopatkiewiczowie z rodzicami

Fot. (leś)

- Dwa prestiżowe wyróżnienia – „Srebrne Jabłko Sądeckie” oraz Honorową Nagrodę im. Szczęsnego Morawskiego – odebrali w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu Tadeusz i Piotr Łopatkiewiczowie za opracowanie dwutomowego *Inwentarza zabytków powiatu sądeckiego według rękopisów Stanisława Tomkowicza*, krakowskiego germanisty i filozofa, który w XIX w. podjął się inwentaryzacji zabytków Galicji Zachodniej.

5 lipca (sobota)

- Biało-granatowe barwy szkolnych mundurków i kokardy we włosach urodziwych uczennic dominowały w Ogrodzie „Wandy” w Muszynie, gdzie odbywało się doroczne Spotkanie Przyjaciół „Almanachu Muszyny”. Pismo obchodziło osiemnaste urodziny. Na spotkanie przyjechali goście z całej Polski, Słowacji, Węgier, Belgii, Niemiec, a nawet USA. Byli też stypendyści „Almanachu”: Iwona Garwol, Adam Chmielowski, Oliwier Macur, Aleksander Nowak, Paulina Szafraniec, Dorota Suchocka, Łucja Czuba, Dominik Wyka. Stypendia artystyczne (muzyczne) otrzymali: Agnieszka Zahaczewska, Klaudia Ochwat, Krzysztof Dziurbiel, Kacper Bieś, Aleksandra Krokosz, Adriana Zygmunt, Natalia Magiera, Szymon Maślanka, Michał Bajorek.



Fot. „Almanach Muszyny”

- W Nowym Sączu na mecie 6. etapu Wyścigu Kolarskiego Solidarności i Olimpijczyków pierwszy zameldował się Niemiec Andre Schulze (PSK Whirpool). Zawodnicy przebyli trasę 232 km z Krosna przez Krynice, zwycięzca przejechał dystans w czasie 5 godz. i 52 min. Premię górską na Krzyżówce k. Krynicy wygrał Marek Rutkiewicz (Poland National Team). W całym wyścigu triumfował Łukasz Bodnar z ekipy DHL Author.



Fot. Stawomir Sikora

6 lipca (niedziela)

- Na swe sześćdziesiąte urodziny patronem Orkiestry Dętej z Rożnowa wybrano Jana Dziędica (1909–1990), który przez 60 lat był nie tylko organistą w zabytkowym kościele pw. św. Wojciecha, ale także zasłużonym krzewicielem kultury muzycznej: kapelmistrzem i założycielem orkiestry dętej, dyrygentem chóru, instruktorem muzyki w szkole podstawowej, dokumentalistą muzycznym i aranżerem. W uroczystości, która zgromadziła niemal wszystkich mieszkańców tej letniskowej wsi, wzięła udział rodzina muzyka: siostra (Helena Trojanowska, lat 90), córki, władze gminy Gródek nad Dunajcem z wójtem Stefanem Wolakiem na czele. Orkiestrę jubilatkę, kierowaną obecnie przez Grzegorza Szablę, odwiedziły z koncertami zaprzyjaźnione orkiestry z Zielonek k. Krakowa i Konstantynowa Łódzkiego, a jubileuszową mszę odprawił b. proboszcz ks. Kazimierz Kapcia.



Fot. (leś)

9 lipca (środa)

- Uroczystości oddano do użytku obwodnicę Starego Sącza i zaprojektowany przez Tadeusza Wojciechowskiego z firmy „Bridge” piękny most na Dunajcu, łączący gminy: starosądecką i podegrodzką. Architekt i budowlanicy zastosowali unikalne rozwiązania, łącząc w sposób nowatorski współczesne techniki i technologie budowlane z okolicznym krajobrazem. Most ochrzczono imieniem księżnej Kingi, dwa efektowne ronda imionami: Jana Pawła II (przy wjeździe do Starego Sącza, w rejonie „Szała-



Jan Golonka i Marian Cycoń Fot. (leś)

su”) i bł. Ojca Stanisława Papczyńskiego (w Brzeznę). Obiekty poświęcił ordynariusz tarnowski ks. biskup Wiktor Skworc, a honorowego otwarcia dokonali władze samorządów (wojewódzkiego, powiatowego i gminnych, m.in. marszałek Marek Nawara, starosta Jan Golonka, burmistrz Marian Cycoń) wraz z inwestorami i budowniczymi tej inwestycji. Wszyscy podkreślali duże znaczenie ekonomiczne i gospodarcze inwestycji pomiędzy Starym Sączem a Brzezną dla regionu sądeckiego. To pierwszy etap większego projektu. Poza wyprowadzeniem ciężkiego ruchu tranzytowego z zabytkowego centrum (przez Stary Sącz przejeżdżało do tej pory około 1500 tirów i 13 tysięcy samochodów w kierunku Krościenka i Nowego Targu), trasa ta stanie się elementem obwodnicy Nowego Sącza. W niedalekim czasie planowana jest bowiem budowa obwodnicy Podegrodzia i Stadel, która – w połączeniu z obwodnicą starsądecką – zdecydowanie ułatwi ruch tranzytowy pomiędzy Sądecką a Podhale, a nawet szerzej – skomunikowanie tych regionów z południem Europy.



Fot. (leś)

Prace przy obwodnicy starsądeckiej, rozpoczęte jesienią 2006 r., zakończono w rekordowym tempie. Finansowano je z kilku źródeł: budżetu województwa i samorządów oraz funduszy Unii Europejskiej.

Dane techniczne inwestycji: Most św. Kingi – długość: 329 m; szerokość pomostu: 14,2 m; rozpiętość głównego przęsła: 143 m; wysokość pylonów: 28,2 m; maksymalna masa pojazdu dopuszczanego do ruchu po moście: 60 ton; do budowy użyto: beton – 5700 m³, zbrojenie – 650 ton, sprzężenie – 86 ton stali, wanny – 82 tony stali; długość obwodnicy: 3 km 510 m; nowe skrzyżowania: 3; długość ciągu

pieszo-rowerowego: 5,6 km; wykonane roboty ziemne: wykopy – 46 tys. m³, nasypy – 140 tys. m³; masa bitumiczna: 13 tys. ton, koszt inwestycji: 56,6 mln zł. Autor projektu budowlanego: Piotr Wanecki. Wykonawcy: Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych SA w Nowym Sączu (jako lider), Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe GODROM w Gorlicach, spółka Mosty Chrzanów, Zakład Robót Mostowych „MOSTMAR” w Zarzeczcu i Podhalańskie Przedsiębiorstwo Drogowo-Mostowe SA w Nowym Targu.

11 lipca (piątek)



Fot. Sławomir Sikora

- Na inaugurację Imienin Nowego Sącza w sądeckim Ratuszu wystąpił – na zaproszenie Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej – z koncertem skrzypcowym wirtuoz Vadim Brodski, jeden z ok. trzydziestu skrzypków, którzy mieli okazję grać na instrumencie *Guarneri del Gesù*, należącego do samego Nicolo Paganiniego.
- Koncertem w Bazylice św. Małgorzaty rozpoczęła się siódma edycja Sądeckiego Festiwalu Muzyki Organowej L'Arte Organica. W jej ramach odbyły się cztery koncerty organowe, kolejno: 11 i 31 lipca oraz 13 i 22 sierpnia, w wykonaniu wirtuozów tego instrumentu. Na początek w krąg muzyki niemieckiej wprowadził słuchaczy Włoch – Ennio Cominetti.

12 lipca (sobota)

- Najlepsi tegoroczni maturzyści: Natalia Grzegorzak z Wojnarowej, Roman Janusz z Łyczanej, Barbara Kożuch z Chelmea oraz Karolina Szmít i Kinga Filipek z Nowego Sącza, otrzymali stypendia (300 zł miesięcznie) od Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej



Stypendyści z władzami Klubu

Fot. (leś)

do wykorzystania podczas podejmowanych przez nich studiów wyższych. Gratulacje stypendystom oraz dyrektorom ich szkół składali przewodniczący klubu dr Józef Oleksy, prezydent Ryszard Nowak i starosta Jan Golonka.



Zjazd sędzezan w Miasteczku Galicyjskim

Fot. (leś)

- Podczas spotkania Klubu Przyjaciół Ziemi Sądeckiej – w ramach Imienin Nowego Sącza – w Miasteczku Galicyjskim zaprezentowano najnowsze wydawnictwo Urzędu Miasta *Panorama kultury sądeckiej*, autorstwa Jerzego Leśniaka i Sławomira Sikory. Promocję i zjazd sędzezan poprowadzili ze swadą Leszek Mazan i Mieczysław Czuma.

- W Sądeckim Parku Etnograficznym zakończył się tygodniowy międzynarodowy plener malarstwa. Związek Polskich Artystów Plastyków oraz Muzeum Okręgowe i Urząd Miasta zaprosili do udziału w nim 20 artystów z miast partnerskich: Gabrowa (Bułgaria), Kiskunhalas (Węgry), Preszowa (Słowacja), Starej Lubowli (Słowacja), Stryja (Ukraina), Trok (Litwa). Celem pomysłu było zacieśnienie współpracy pomiędzy artystami, a także stworzenie kolekcji obrazów przedstawiających piękno Ziemi Sądeckiej. Każdy z uczestników pleneru zostawił w Nowym Sączu dwa obrazy.



Uczestnicy pleneru

Fot. Sławomir Sikora

13 lipca (niedziela)

- W słoweńskim Solkan złote medale podczas mistrzostw Europy w slalomie kajakowym w kategorii C-2 juniorów zdobyła osada sądeckiego Startu – Andrzej Poparda i Kamil Gondek, a wśród młodzieżowców w kategorii C-1x3 – Grzegorz Hedwig (KS Start Nowy Sącz), Dawid Bartos (LKK Drzewica) i Piotr Szczepański (Pieniny Szczawnica).

14 lipca (poniedziałek)

- Zmarł Józef Bodziony, legendarny piłkarz (prawoskrzydłowy i obrońca), następnie trener nowosądeckiego WCKŚ, obecnie KS Dunajec. Należał do najwybitniejszych postaci w blisko 70-letniej historii klubu. W latach 1961–1975 w ok. 500 meczach zdobył 100 goli. Miał 67 lat.

15 lipca (wtorek)

- Spotkanie w sali lustrzanej Urzędu Miasta i Gminy w Piwnicznej z Danutą Szaflarską, legendą polskiego kina, i pokaz filmu *Pora umierać*, w którym zagrała główną rolę, było jednym z punktów obchodów jubileuszu 30-lecia Towarzystwa Miłośników Piwnicznej. Dla kinomanów, miłośników talentu i kunsztu aktorskiego wielkiej damy polskiego kina była to niepowtarzalna okazja porozmawiania z pełną ciepła i uroku najstarszą polską (i pewnie na świecie) aktorką, pamiętną Halinką Tokarską z *Zakazanych piosenek* i Krysią Różycką ze *Skarbu* – pierwszych powojennych filmów polskich, urodzoną w 1915 r. w Koszarzyskach koło Piwnicznej.



Danuta Szaflarska w Piwnicznej

Fot. (leś)

„Wielgo to rzec i honor, górolski i lachowski honor dla piwniczoków i szondecocków, a i turystów, że mogli gościć w roku jubileuszowym w Piwnicy Danutę Szaflarską. Tak naprawdę to ona jest tu z nami łód wielu років. Witamy wielką damę polskiego teatru i filmu, naszą rodaczkę, której dzia-

dek dbał o zegar na wieży klasztoru klarysek w Starym Sączu, której rodzice uczyli podstaw języka i rachunków naszych dziadków, i której korzenie są tu. To góralka o wielkiej sile wewnętrznej tak w życiu, jak i na scenie” – powitała gościa gwarą piwniczańska poetka Wanda Łomnicka-Dulak. Danutę Szaflarską uhonorowano „Złotym Jabłkiem Sądeckim”. Razem z nią „Srebrne Jabłko Sądeckie” odebrały piwniczanki: Maria Lebdowiczowa, kiedyś redaktor naczelna miesięcznika „Znad Popradu”, pracująca przez wiele lat w zespole redakcyjnym pisma, autorka kilku publikacji książkowych oraz Krystyna Dulak-Kulej, poetka pisząca gwarą.

• Ze 1,8 zł do 2 zł (oraz do 2,2 zł i 3 zł w strefach podmiejskich) podrożał bilet komunikacji miejskiej w Nowym Sączu. Za miesięczny szkolny bilet międzystrefowy trzeba zapłacić 22,7 zł. Nowością jest wprowadzenie dobowego biletu na wszystkie miejskie linie (8 zł).



Rośnie hipermarket przy ul. Węgierskiej Fot. (leś)

• Ruszyła budowa Galerii Sandecja – centrum handlowo-usługowego Carrefour przy ul. Węgierskiej w Nowym Sączu. Robotami wykonawczymi – na zlecenie duńskiej firmy TK Development SA – zajął się Polimex Mostostal SA. Inwestycję oszacowano na 105,5 mln zł i zaplanowano zakończyć w październiku 2009 r. Obiekt będzie miał powierzchnię handlową 17 tys. m², w tym hipermarket (5 tys. m²), galeria sklepów (9,8 tys. m²), a ponadto parking na 670 aut.

• W sądeckiej delegaturze Krajowego Biura Wyborczego pełnomocnik grupy mieszkańców gminy Chelmiec, Ryszard Lewandowski, złożył ponad 2,5 tys. (wobec wymaganych 1863) podpisów osób domagających się odwołania wójta Bernarda Stawiarskiego w drodze referendum. Mieszkańcy mieli za złe wójtowi przedłużenie umowy z sądeckim MPK, co doprowadziło do paraliżu komunikacyjnego na terenie gminy i uniemożliwiło ludziom dojazd.



Stefan Csorich Fot. arch.

• W Gdańsku zmarł w wieku 87 lat Stefan Csorich, reprezentant Polski w hokeju, dwukrotny olimpijczyk z St. Moritz (1948) i Oslo (1952), uczestnik kampanii wrześniowej, żołnierz I Dywizji Pancerniej na Zachodzie.

S. Csorich urodził się 25 września 1921 r. w Nowym Sączu, grał w KTH Krynica, z którym zdobył tytuł mistrza Polski (1950) i 3-krotnie wicemistrza (1949, 1951, 1953). 52-krotny reprezentant Polski (1946-1957), strzelec 34 bramek. Po zakończeniu kariery został trenerem, prowadził KTH, Podhale, Cracovię, Stoczniońca, przez trzy lata reprezentację narodową. Odznaczony został m.in. Krzyżem Kawalerskim OOP oraz francuskimi, brytyjskimi i polskimi medalami i krzyżami wojennymi.

16 lipca (środa)

• W wieku 83 lat zmarł Roman Denenfeld, zasłużony aktor Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego w Nowym Sączu. Ur. w 1925 r. w Nowym Sączu, na deskach tej sceny zadebiutował w wieku... czterech lat w sztuce *Krakowiacy i górale* w reż. Stefana Bodzonia. Jego rodzice, Felicja i Stanisław, należeli do współzałożycieli teatru. Przed wojną zagrał m.in. w *Weselu*, *Cnotliwej Zuzannie* i *Krowoderskich zuchach*. Podczas okupacji pracował na poczcie, potem w „Społem”, a następnie przez 35 lat kierował Wojewódzką Kolumną Transportu Sanitarnego.

R. Denenfeld w *Zielonych rękawicach* w reż. Leona Barbackiego, 1963 r.
Fot. Henryk Rosenbeiger



19 lipca (sobota)

• Na Starej Sandecji odbył się I Sądecki Tuning Show: pokaz pojazdów różnych marek, poddanych nietypowym przeróbkom (czyli tuningowi). Pokaz wzbudził duże zainteresowanie amatorów motoryzacji. Podziw wzbudzały samochody z przerobionymi karoseriami, drzwiami i bagażnikami, urządzeniami nagłaśniającymi. Niektóre z nich – aż trudno uwierzyć – były rozebrane do śrubki i zrobio-



Fot. (leś)

ne zupełnie od zera. Właściciele przyznawali, że inwestowali w tuning dwa, trzy razy więcej niż płacili za oryginał. Gościem honorowym I Sądckiego Auto Tuning Show był Wojciech Kocaj, mistrz Polski i wicemistrz Europy w audiocar.

- Bp Władysław Bobowski odprawił uroczystą mszę św. w kościele św. Kingi w Żegiestowie z okazji stulecia konsekracji i zakońzonego generalnego remontu. W świątyni za ołtarzem znajduje się jedyny w kraju witraż z wizerunkiem Pani Ziemi Sądckiej, który również liczy sobie 100 lat, oraz relikwie księżnej podarowane przez papieża Jana Pawła II.

- Wybory w Prawie i Sprawiedliwości: szefem zarządu miejskiego w Nowym Sączu wybrano posła Arkadiusza Mularczyka, a zarządu powiatowego (w miejsce Witolda Kozłowskiego) – Andrzeja Romanka. W skład zarządu w Nowym Sączu działacze PiS wprowadzili przewodniczącego Rady Miasta Artura Czerneckiego, szefową Klubu Radnych PiS Barbarę Jurowicz i nauczyciela historii Jarosława Rolę. Poprzednio w tym gremium zasiadali: Bożena Jawor, Tomasz Michałowski, Jarosław Suwała i Krzysztof Żyłka. Nowymi twarzami we władzach powiatowych zostali: Edward Ciągło (sekretarz), były lider i poseł LPR oraz Jan Kupczak, Zdzisław Skwarek i Iwona Sus.

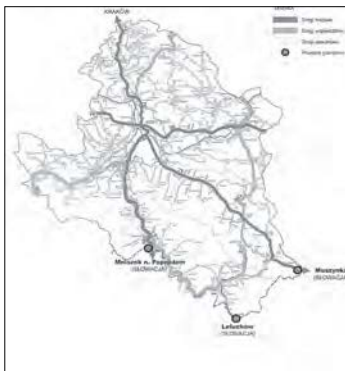
21 lipca (poniedziałek)

- Z inicjatywy Fundacji Sądckiej i Starostwa Nowosądckiego w MCK „Sokół” odbyła się konferencja „Sądckie drogi wczoraj, dziś, jutro”. Gorąca debata praktycznie wszystkich drogowych decydentów i liderów samorządowych, od ministra po wójtów i szefów firm transportowych, pozwoliła nie tylko na zapoznanie się z aktualnym stanem robót i planów inwestycyjnych, ale też doprowadziła do zderzenia przeciwstawnych w wielu przypadkach koncepcji na złagodzenie bólów komunikacyjnych. Udział wzięli m.in.: wiceminister infrastruktury Zbigniew Rapiak, wicemarszałkowie województwa małopolskiego Roman Ciepiela i Leszek Zegzda, starosta Jan Golonka, dyrektor Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Krakowie Stanisław Pletnia, wójtowie Franciszek Młynarczyk (Łącko) i Marek Janczak (Łabowa), naczelnik Wydziału Dokumentacji i Uzgodnień Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie Grażyna Krok, dyrektor Powiatowego Zarządu Dróg Adam Czerwiński, dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg Grzegorz Mirek, radna Zofia Pieczkowska (inżynier drogownictwa).



Sesja o drogach

Fot. Piotr Drożdżik



22 lipca (wtorek)

- Firma Newag z Nowego Sącza (właściciel: Zbigniew Jakubas) kupiła od włoskiej grupy Team Engineering 80 proc. akcji Zakładów Naprawczych Lokomotyw Elektrycznych SA w Gliwicach.
- Sześć milionów złotych (w ciągu 3 lat) przeznaczyła Rada Miasta na zakup dwóch budynków i dokończenie budowy bloku przy ul. Grunwaldzkiej w os. Kaduk w Nowym Sączu, z przeznaczeniem na 50 mieszkań komunalnych dla niezamożnych rodzin. Po sąsiedztwie, przy ul. Zawiszy Czarnej, powstaną obiekty z 56 mieszkaniami socjalnymi, które zasiedlą m.in. rodziny Romów.

23 lipca (środa)

- O godz. 21, w związku z gwałtownym przybojem wód na Dunajcu, Kamienicy i Łubince, prezydent Nowego Sącza ogłosił alarm powodziowy. Alarm odwołano rano 26 lipca, po ustąpieniu zagrożenia. Katakлизm największe szkody poczynił na Podhalu, a na Sądecczyźnie w rejonie Muszyny

i Leluchowa oraz w Łazach Brzyńskich, Obidzy, Zabrzeży. Straty (zniszczone nawierzchnie dróg, podtopione domy, uszkodzona kanalizacja, zamulone pola) w powiecie nowosądeckim oszacowano na 15,6 mln zł.

24 lipca (czwartek)



Fot. BP UM

- Złote Gody – jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego – obchodzili w sądeckim Ratuszu: Aleksandra i Edward Bednarkowie, Janina i Jan Czochowie, Czesława i Tadeusz Konieczni, Stanisława i Eugeniusz Nurkowie, Anna i Leon Prorokowie, Irena i Marian Radzewiczowie, Otylia i Władysław Smagowie, Helena i Józef Wolakowie, Zofia i Józef Zarzekowie.

26 lipca (sobota)

- W reprezentacji Polski na XXIX Igrzyska Olimpijskie w Pekinie znaleźli się następujący sportowcy związani

z ziemią sądecką: kajakarstwo górskie: Krzysztof Bieryt (C-1), Agnieszka Stanuch (C-1), Paweł Sarna i Marcin Pochwała (C-2) – wszyscy Start Nowy Sącz oraz Dariusz Popiela (K-1) – Spójnia Warszawa, ale urodzony w Nowym Sączu; siatkówka kobiet: Joanna Kaczor, Milena Rosner i Mariola Zenik – wszystkie Muszynianka Fakro Muszyna; lekkoatletyka: Piotr Klimczak (sztafeta 4 x 400 m) – Śląsk Wrocław, ale urodzony w Nowym Sączu – Zawadzie oraz Henryk Szost (maraton) – Grunwald Poznań, urodzony w Muszynie, wychowanek tamtejszego MKN. Rekordzistą z Nowego Sącza w olimpijskich występach jest Zbigniew Kudlik. Po raz piąty (wcześniej: Barcelona, Atlanta, Sydney i Ateny) został wytypowany jako sędzia w zawodach kajakarstwa górskiego.

27 lipca (niedziela)

• Przez tydzień, od 20 lipca, trwał w Nowym Sączu XVI Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych – Święto Dzieci Gór. Impreza dotarła ze swoimi koncertami także do Krynicy, Muszyny, Piwnicznej, Łącka i Kamienicy. W tegorocznym festiwalu wzięły udział, obok polskich zespołów, dziecięce zespoły z Ekwadoru, Francji, Włoch, Gruzji (rewelacyjni dzygici!), Bułgarii i Macedonii. Koncert inauguracyjny, zapoczątkowany hejnałem wykonanym na trombie przez reżysera festiwalu Józefa Brodę z Koniakowa, na sądeckim Rynku zgromadził kilka tysięcy widzów. Gościnnie wystąpił Polonijny Zespół Pieśni i Tańca „Polonia” z Chicago, kierowany przez Cecylię Rożnowską i Annę Krysińską, obdarowany przez władze nowymi strojami lachowskimi. Kapelanem imprezy był ks. Władysław Żązel, a w uroczystości zakończenia wziął udział bp Antoni Długosz z Częstochowy. Gazdami festiwalu byli Zuza Mółka i Krystian Pawlik z „Piątkowiaków”, którzy przekazali symboliczny kostur Justynie Porębie i Mariuszowi Gieńcowi z „Małych Mystkowian”, gospodarzom festiwalu w 2009 r.



Fot. (leś)

1 sierpnia (piątek)

- W nowosądeckim oddziale ZUS, obsługującym mieszkańców od Gorlic po Podhale, zlikwidowana została komisja odwoławcza, co oznaczało zwolnienie z pracy dziesięciu lekarzy-orzeczników. Ok. 300 pacjentów miesięcznie zostało zmuszonych do podróży do Krakowa.
- Nowym prezesem i dyrektorem oddziału PKS w Nowym Sączu został, w miejsce Józefa Jareckiego, w drodze konkursu, Ireneusz Niemiec (ur. 27 stycznia 1964), absolwent wydziału mechanizacji Akademii Rolniczej i zarządzania na Akademii Ekonomicznej w Krakowie, nauczyciel i doradca w sferze usług marketingowych i w zakresie finansów publicznych. 2 listopada, po trzech miesiącach pracy, zrezygnował ze stanowiska. Tymczasowo jego obowiązki przejął Wiesław Kądziołka, wicedyrektor Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Nowym Sączu.
- Józef Lizoń, rzeźbiarz ze wsi Rogi, pokazał w Nowym Sączu wykonaną z półtorametrowego pnia drzewa dębowego ogromną rzeźbę Chrystusa na krzyżu, położoną na płycie Rynku i podpartą kamieniami. Prezentacji figury towarzyszyła wystawa zdjęć i dokumentów dotycząca beatyfikowanego w 2007 r. podegrodzkiego krajana artysty: ojca Stanisława Papczyńskiego.



Rzeźba Józefa Lizonia

Fot. (leś)

6 sierpnia (środa)

- 66-letni sądeczanin Marian Gonciarz, kajakarz, sędzia i działacz sportowy wyruszył Wisłą pod prąd, od ujścia rzeki w rejonie Sobieszowa do źródeł w Beskidzie Śląskim. Metę w Wiśle, w pobliżu skoczni Adama Małysza, osiągnął 7 września. Łącznie płynął 30 dni. Dziennie pokonywał ponad 30 km, razem 1050 km. W 1998 r. M. Gonciarz przepłynął pod prąd Dunajec, pokonanie trasy od Nowego Sącza do Nowego Targu zajęło mu 6 dni.



Marian Gonciarz

Fot. (leś)

8 sierpnia (piątek)

- Podczas święta policji w sądeckim Ratuszu odznaczono wyróżniających się funkcjonariuszy: Brązowa Odznaka

Zasłużony Policjant nadana została mł. asp. Henrykowi Feńczakowi, dyżurnemu sztabu policji, asp. sztab. Jerzemu Lachowi, detektywowi Zespołu Kryminalnego KP Stary Sącz, st. asp. Robertowi Łęczyckiemu, detektywowi sekcji kryminalnej. Minister sprawiedliwości za zasługi w pracy penitencjarnej nadał odznakę mł. insp. Henrykowi Koziłowi, pierwszemu zastępcy komendanta miejskiego policji w Nowym Sączu. Wśród gości był także 5-letni Adaś Kiklicza z Obidzy – honorowy sądecki policjant.



Fot. BP UM

9 sierpnia (sobota)

- *Bóg, Honor, Ojczyzna. Sądecy żołnierze i generałowie w służbie niepodległej Rzeczypospolitej* – to tytuł książki, której promocja odbyła się w Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu. Opracowanie, powstałe na kanwie dyskusji i wykładów podczas konferencji z cyklu „Sądeckie spotkania z historią” 27 i 28 marca 2008 r. w sądeckim Ratuszu oraz Zespole Szkół im. Władysława Orkana w Marcinkowicach, dokumentuje zbrojny czyn niepodległościowy Sądeczan od początku XX w. Książkę, uzupełnioną o archiwalne zdjęcia, zredagowali Jerzy Leśniak i Henryk Szewczyk. Jej wydawcą była Fundacja Sądecka przy współpracy z IPN.





Fot. (leś)

mnikiem Adama Mickiewicza w Nowym Sączu, wystąpiła obchodząca 40-lecie pracy twórczej poetka z Raby Wyżnej Wanda Czubernatowa, zwana „Tiśnerową Muzą”, oraz Góralski Kabaret „Truteń” ze Skawy.

• Ks. Marian Stępień, po ukończeniu 70 lat i 21 latach proboszczowania w parafii Matki Bożej Pocieszenia w Trzetrzewinie, wyjechał na Ukrainę, do polskiej parafii w Starym Skalacie, gdzie zdecydował się pełnić dalszą posługę duszpasterską wśród rodaków za Bugiem. Pozostawił po sobie nowy kościół i cmentarz w Niskowej, a także odnowioną świątynię i dzwonnice w Trzetrzewinie.

10 sierpnia (niedziela)

- W parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu zakończył się tygodniowy odpust ku czci Przemienienia Pańskiego. Uroczystościom i modlitwom, z udziałem wielu tysięcy wiernych, przyświecało hasło: „Bądźmy uczniami Chrystusa”. W kulminacyjnym dniu mszę św. odprawił ordynariusz diecezji tarnowskiej ks. bp Wiktor Skworc.
- Podczas wieczoru artystycznego z cyklu „Pali się fajka nocy”, zorganizowanego przez Scenę Poetycką Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego, na Plantach, pod po-



Ks. Marian Stępień

Fot. Henryk Szewczyk

12 sierpnia (wtorek)

• Trójka sądeckich kajakarzy górskich wystąpiła w olimpijskim finale w Pekinie. Zarówno Krzysztof Bieryt (C-2), jak i Dariusz Popiela (K-1), wywalczyli w doborowej stawce dobre, ósme miejsca. Pozostali sądeczanie: duet Paweł Sarna i Marcin Pochwała w C-2 nie zdołali awansować do finału. Dwa dni później sądeczanka Agnieszka Stanuch osiągnęła życiowy sukces zajmując 5 miejsce w K-1. Przebiła swojego ojca Jerzego, który w 1972 r. na Igrzyskach Olimpijskich w Monachium był 14, również w K-1.



Fot. (leś)

16 sierpnia (sobota)

- Kiermasze, konkursy i koncerty były najważniejszymi akcentami II Sądeckiego Jarmarku Anielskiego na płycie Rynku. Na scenie przed Ratuszem wystąpiły zespoły Miejskiego Ośrodka Kultury: Katharsis, Jump Step Crew, Tęcza, Joker, Best i wokaliści. Ponadto z koncertami wystąpił zespół Siwy Dym i Andrzej „Piasek” Piaseczny. Jarmarkowi towarzyszyły wystawy malarstwa i rzeźby Zofii Tylek i Jana Ziędiera oraz kiermasz z udziałem 32 wystawców.

17 sierpnia (niedziela)

- Trzy dni obchodzono 75-lecie Zespołu Regionalnego „Górale Łąccy” im. Marii Chwalibóg. Z tej okazji odbył się koncert galowy, zabawa i prezentacja twórców ludowych z Sądeckizny. Mszę św. (na góralską nutę) w intencji zmarłych

i żyjących członków zespołu, odprawili: ks. prałat Józef Trzópek – proboszcz łąckiej parafii oraz ks. dr Stanisław Kowalik i ks. Robert Duda – byli tancerze zespołu. Historię „Górali Łąckich” przedstawiła Maria Kurzeja-Świątek, córka legendarnego skrzypka Franka Kurzei (90 lat!). Uhonorowano zasłużonych członków zespołu: Zofię Faron, Helenę Moryto, Marię Myjak, Marię Urbaniec, Jadwigę Dybiec, Justynę Wolańską, Władysława Dybca z Łącka oraz Władysława Kurzeja z Zarzecza.



Fot. Maria Kurzeja-Świątek

18 sierpnia (poniedziałek)

• WSB-NLU w Nowym Sączu obniżyła o 35 proc. czesne dla młodzieży z powiatów nowosądeckiego, limanowskiego i gorlickiego oraz miasta Nowego Sącza, chcące podjąć studia w tej uczelni. Na kierunku zarządzanie roczne czesne obniżono do 3500 zł (wobec dotychczasowych 5346 zł), na informatyce 3700 zł (dotąd 5695 zł), politologii 2900 zł (dotąd 4500 zł), psychologii 5000 zł (dotąd 7700 zł). Szkoła, przeżywająca trudności finansowe, została zasilona preferencyjną pożyczką w wysokości 2 mln zł udzieloną przez spółkę Newag (dawnie ZNTK).

19 sierpnia (wtorek)

• Z powodu pęknięcia stalowego przęsła mostu na Kamienicy w Nowym Sączu do Kamionki Wielkiej, obiekt wyłączono z ruchu i przeznaczono do natychmiastowej naprawy.

• W sądeckim skansenie rozpoczęło kręcenie zdjęć do filmu Agnieszki i Katarzyny Holland, według scenariusza Ewy Borušovicovej, *Prawdziwa historia Janosika*. Do roli sławnego zbójnika wybrano Słowaka Václava Jiracka. W rolach statystów wystąpiło wielu Sądectzan m.in. Bernadetta Kowalska (jako karczmarka), Adrian Szczepaniak i Bartłomiej Stojak (w rolach wojaków), Małgorzata Czech i Mieczysław Filipczyk (aktorzy Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego), Blanka i Piotr Czekalscy. Ewelina Kotlarska z Łososiny Dolnej wcieliła się w siostrę Janosika, a... siedmiomiesięczny Franek Kowalczyk z Trzetrzewiny w braciszka tytułowego bohatera.

23 sierpnia (sobota)

• Po wielodniowej wędrówce dotarła w pielgrzymce do prastarego sanktuarium św. Jakuba w Santiago di Compostella w Hiszpanii grupa sądeczan – absolwentów II LO im. M. Konopnickiej, m.in.: Leszek Zegzda (wicemarszałek Małopolski), dr Zdzisław Ząber, Andrzej Szewczyk i ks. Michał Drożdż.



Sądecy pielgrzymi

Fot. arch.

22-24 sierpnia (piątek – niedziela)

• Podczas weekendu w Nowym Sączu odbywał się Karpaty OFFer Festiwal – Międzynarodowy Multimedialny Festiwal Sztuki zorganizowany przez Instytut Europa Karpat, z udziałem twórców z Polski, Węgier, Słowacji, Rumunii. Festiwal zapoczątkował przyjazd specjalnie oznakowanego pociągu z artystami, głównie studentami szkół wyższych z regionu Karpat. Ulice i place miasta stały się areną dla pokazów różnych gatunków sztuki: ulicznych teatrów, projektów muzycznych z pogranicza folku i jazzu, fotografii organicznej i otworekowej, klubowych koncertów, prezentacji street art i korowodów kuglarzy. W skład rady programowej festiwalu weszli: Marek Styczyński – Projekt „Karpaty Magiczne”, Jerzy Zoń, dyrektor teatru KTO oraz Festiwalu Teatrów Ulicznych w Krakowie i znany animator kultury ludowej, Józef Broda z Koniakowa.



Fot. (leś)

27 sierpnia (środa)

• Z 17-dniowej wyprawy w Dolomity i Apeniny powróciła grupa miłośników górskich wspinaczek z nowosądeckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Sądeczanie weszli m.in. na Etnę i Wezuwiusz.



Sądeczanie na górze Civetta w Dolomitach
Fot. arch.

31 sierpnia (niedziela)

• Kajakarstwo górskie po kilkunastu latach nieobecności powróciło do Nowego Sącza: na Dunajcu, pod mostem helleńskim, rozegrano 60. mistrzostwa Polski w slalomie kajakowym. W zawodach prym wiedli olimpijczycy. W C-1 nie do pokonania był Krzysztof Bieryt (Start Nowy Sącz), a w C-2 sądeczanie – Paweł Sarna i Marcin Pochwała, wyprzedzając kolegów ze Startu: Kamila Gondka i Andrzeja Popardę. Najstarszym zawodnikiem mistrzostw był 55-letni Marek Maślanka z Nowego Sącza, były wicemistrz świata. Podczas uroczystego spotkania w Ratuszu prezydent Ryszard Nowak wyróżnił specjalnymi grawertonami sądeckich kajakarzy – finalistów olimpiady w Pekinie, a także sędziego olimpijskiego Zbigniewa Kudlika i weterana dzikich wód Mariana Gonciarza. Z okazji 80-lecia Polskiego Związku Kajakowego uhonorowano też działaczy i trenerów.



Fot. (leś)

1 września (poniedziałek)

• Kombatanci, przedstawiciele władz samorządowych i organizacji społecznych, delegacje młodzieży szkolnej, uczcili na cmentarzu komunalnym w kwaterze żołnierzy Września, 69. rocznicę napaści Niemiec na Polskę. W okolicznościowym wystąpieniu wicestarosta Mieczysław Kielbasa przypomniał, że nie mały udział w tamtych historycznych chwilach mieli również sądeczanie. Uroczystości zwieńczyła msza św. w b. kościele garnizonowym pw. św. Kazimierza.



Fot. (leś)

• Podczas inauguracji roku szkolnego Szkoła Podstawowa w Rdziostowie otrzymała imię braci Stanisława i Jana Potoczków, działaczy ludowych, założycieli pierwszej partii chłopskiej w Europie – Związku Stronnictwa Chłopskiego i posłów do parlamentu Austro-Węgier. Uroczystość z udziałem władz powiatowych uświetniła prapremiera hymnu szkolnego napisanego przez miejscowego poetę Jerzego Mroza do muzyki Marka Wastaga.



Fot. arch.

3 września (środa)

• Pracownicy i podopieczni Domu Pomocy Społecznej przy ul. Emilii Plater w Nowym Sączu świętowali 35-lecie działalności placówki. Jubileusz był okazją do spotkania się pensjonariuszy domów pomocy społecznej z całego regionu. Przyjechało ponad 150 osób z Limanowej, Gorlic, Mszany Dolnej, Klimkówki, Czernej, Zbyszyc, Kłęczan. W DPS przy ul. Emilii Plater mieszka 98 starszych osób. Placówką kieruje Maria Gabryś.

- Nowym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Nowym Sączu, w miejsce Henryka Kotarby, został Władysław Frączek, malarz i rzeźbiarz ludowy z Limanowej.

4 września (czwartek)

- Ponad 250 modeli broni pancernej i lotnictwa od I wojny światowej do czasów współczesnych można było zobaczyć w piwnicach Sądeckiej Biblioteki Publicznej podczas wystawy „Wielkie konflikty militarne XX w.” Swe zbiory zaprezentowała powstała w 2006 r. Sądecka Grupa Modelarska „Minitaria”, skupiająca kilkunastu modelarzy w wieku 13–55 lat.

5 września (piątek)



Turcy w Nowym Sączu

Fot. BP UM

- W Nowym Sączu z trzydniową wizytą gościła siedmioosobowa delegacja z tureckiego miasta Avsallar, na czele z burmistrzem Yusufem Akdemirem. Podczas rozmów z władzami sądeckimi rozważano możliwość wymiany młodzieży i rozwoju kontaktów turystycznych.



Rektor Wiktor Cwynar

Fot. arch.

- Senat WSB-NLU w Nowym Sączu, na wniosek Krzysztofa Pawłowskiego, powołał na stanowisko rektora tej uczelni Wiktora Cwynara (dotychczasowego prorektora ds. dydaktycznych). Zastąpił on Amerykanina Richarda Magnera, który w sierpniu zrezygnował z tej funkcji. Nowy rektor jest absolwentem Akademii Ekonomicznej w Krakowie (1999), w 2002 r. uzyskał z wyróżnieniem tytuł doktora nauk ekonomicznych w warszawskiej Szkole Głównej Handlowej. Jest współautorem kilku cenionych książek naukowych. Biegle w mowie i piśmie włada językiem angielskim i niemieckim. W WSB-NLU pracuje w Zakładzie Finansów i Bankowości tej uczelni, gdzie zajmuje się analizą finansową, podstawami finansów, a także finansami firm i bankowością.



Lesław Uczkiewicz

Fot. arch.

- W wieku 69 lat zmarł inż. Lesław Uczkiewicz, ps. „Maciek”, b. piłkarz i hokeista Sandecji Nowy Sącz (w latach 1948–1960), a następnie Harnasia Tymbark. Urodził się 26 marca 1939 r. w Nowym Sączu. Był inżynierem środowiska, absolwentem Politechniki Krakowskiej.

7 września (niedziela)

- Referendum w sprawie odwołania wójta gminy Chelmec, Bernarda Stawiarskiego, okazało się bezskuteczne. Wójt pozostał na swoim stanowisku. Do głosowania stawilo się 3039 osób, czyli 16,3 proc. wszystkich uprawnionych (18 599 osób). Skuteczność referendum zapewniała wyznaczona przez nową ustawę frekwencja 27,2 proc., czyli 5064 osób (trzy piąte ogółu osób, które poszły do głosowania w drugiej turze wyborów w 2006 r.).
- Kilka tysięcy rolników i ciekawskich mieszczuchów odwiedziło tereny wystawowe imprezy przygotowanej przez Małopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Karniowcach, Zespół Szkół Rolniczych im. Wincentego Witosa w Nawojowej, Małopolską Izbę Rolną i Starostwo Nowosą-



Fot. (leś)

deckie – XVIII Agropromocji 2008. W okolicy pałacu Stadnickich zjechali – wynajmując specjalne autobusy – rolnicy nawet z odległych zakątków Małopolski. Gośćmi specjalnymi byli Węgrzy z miasta Jánoshalma, partnera gminy Nawojowa. Duże wrażenie na codziennym zjadaczu zwykłego chleba wywarła degustacja nagrodzonych w konkursie potraw regionalnych, przygotowanych przez gospodynie wiejskie. Chwalono m.in. pieczone pierożki z grzybami Janiny Molek z Tropia, bakłażan nadziewany Izabeli Grądalskiej z Gorlic, placek pasterski Marii Krasowskiej z Młodowa. Najszybciej zabrakło... śliwownicy z Łącka i nalewki domowej z owoców leśnych przygotowanej przez Julię Prokopowicz z Wysowej. Hitem kulinarnym Agropromocji okazała się kapusta z grochem i żeberkami (KGW Marcinkowice) i knedle z mąki razowej ze śliwkami (KGW Pisarzowa). Częstowano też wielkim tortem z napisem „Agropromocja 18 lat” przygotowanym przez zakład cukierniczy „Grześ” z Nawojowej.

8 września (poniedziałek)

- O godz. 14.15 do filii Łąckiego Banku Spółdzielczego przy ul. Nawojowskiej w Nowym Sączu wszedł zamaskowany mężczyzna i grożąc pracownikom użyciem broni, zażądał wydania pieniędzy z kasy. Łupem bandyty padło ok. 40 tys. zł. Wyniósł je w reklamówce i po opuszczeniu banku poszedł w stronę osiedla Przydworcowego. Sprawcy nie złapano. Zob. zapis przy datach 22 listopada i 5 grudnia.

10 września (środa)



Fot. (leś), Sławomir Sikora

- Podczas otwarcia XVIII Forum Ekonomicznego w Krynicy Zdroju premier Donald Tusk zapowiedział oficjalnie wejście Polski do strefy euro w 2011 r. Deklaracja wywołała falę komentarzy i spekulacji oraz podzieliła polską scenę polityczną na zwolenników i przeciwników zastąpienia złotówki walutą europejską. Częścią krynickich obrad było Forum Młodych Liderów w Nowym Sączu z udziałem przedstawicieli z kilkunastu krajów Europy środkowej i wschodniej.



- W Nowym Sączu odbyła się trzydniowa Międzynarodowa Konferencja Archiwalno-Historyczna „Archiwa Europy Środkowej. Wspólne dziedzictwo, wspólna przyszłość”, zorganizowana przez Archiwum Polskiej Akademii Nauk, Polskie Towarzystwo Archiwalne i Stowarzyszenie Archiwistów Polskich przy współudziale samorządów Nowego Sącza, Bochni i Nowego Wiśnicza. Udział wzięło 150 archiwistów z Polski, Czech, Słowacji, Ukrainy, Węgier. Tematem wiodącym konferencji była historia i przyszłość Nowego Sącza i pytanie: czy małe miasto z piękną przeszłością, położone w urokliwym zakątku świata może być kluczowym obszarem rozwoju? Ponadto debatowano o kulcie św. Kingi na Węgrzech i Słowacji. Archiwiści mieli też okazję obejrzeć bezcenne dokumenty udostępnione przez klaryski z klasztoru w Starym Sączu.

Archiwistom okazano rękopis łaciński Jana Długosza i jego skryby Krzysztofa z Dębowca – *Vita beatae Cunegundis* (1467–1468)

Fot. (leś)

14 września (niedziela)



Fot. Sławomir Sikora

• Niemal 800 młodych śpiewaków z dwudziestu chórów z całej Polski zgromadził w Nowym Sączu V Krajowy Kongres Pueri Cantores. Przez cztery dni poprzez śpiew chórzyści głosili idee pokoju i braterstwa. Specjalnej modlitwie na nowosądeckim Rynku przewodniczył biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej Wiesław Lechowicz, a mszę kończącą kongres odprawił ordynariusz tarnowski bp Wiktor Skworc. W kościołach Nowego Sącza i okolic wystawiono misteria, muzyczne medytacje i koncerty. Kongres był też okazją do promocji polskiej współczesnej muzyki chóralnej, m.in. takich kompozycji jak *In virtute Crucis* ks. Kazimierza Pasionka, hymnu *Misericordias Domini* i *Alleluja* Henryka Jana Batora oraz *Święta Kingo* Juliusza Łuciuka. Współorganizatorem kongresu było Małopolskie Centrum Kultury „Sokół” w Nowym Sączu, a organizatorem głównym – Polska Federacja Pueri Cantores, zrzeszona w Międzynarodowej Federacji Pueri Cantores, która – powstając pod koniec II wojny światowej – postawiła sobie za cel propagowanie wśród dzieci i młodzieży idei pokoju i braterstwa.

15 września (poniedziałek)



Jakub Müller przed tablicą

Fot. (leś)

• Na kamienicy w narożniku ulic Franciszkańskiej i Kazimierza Wielkiego w Nowym Sączu, na obszarze dawnego getta żydowskiego, prezydent Ryszard Nowak i przedstawiciel społeczności żydowskiej Jakub Müller, w asyście uczniów Katolickiej Szkoły Podstawowej im. Sługi Bożego Franciszka Blachnickiego, odsłanili – zaprojektowaną przez Mariana Pażuchę – tablicę upamiętniającą martyrologię 81 osób z rodzin Nainstadtów, Millerów, Perlów i innych zamordowanych w tym miejscu w maju 1942 r. Był to początek likwidacji sądeckiego getta: eksterminacja dotknęła wiele tysięcy osób, obywateli miasta i powiatu sądeckiego. Praktycznie wszystkich wywieziono do obozów lub zamęczono na miejscu.

„Wpadł szef gestapo Heinrich Hamann ze swoją świtą i strzelali do ludzi, którzy jeszcze byli w łóżkach i niczego się nie spodziewali. To był zwyczajny okrutny mord. Należałoby odmówić za zmarłych modlitwę, ale jak, kiedy jestem sam jeden?” – powiedział Jakub Müller.



M. Kasieczka Fot. BP UM



Fot. BP UM

16 września (wtorek)

- Setne urodziny obchodził w Nowym Sączu Michał Kasieczka, nauczyciel zawodu w szkole kolejowej, człowiek o barwnym życiorysie (w wieku 70 lat zdał egzamin na prawo jazdy, a pierwszy samochód kupił cztery lata później). Jubilatą odwiedził z życzeniami prezydent Ryszard Nowak.

17 września (środa)

- Zmarł Julian Kociołek, znany w Nowym Sączu nauczyciel. J. Kociołek urodził się 6 stycznia 1930 r. w Nowym Sączu, był absolwentem fizyki (WSP Kraków), pracował w szkole w Rudniku nad Sanem (1953–1955), a następnie przez 30 lat w II LO im. Marii Konopnickiej w Nowym Sączu. W latach 1969–1980 był wicedyrektorem tej szkoły. Oprócz dydaktyki zajmował się sprawami gospodarczymi: budową boiska, rozbudową i modernizacją gmachu szkolnego.
- Związek Sybiraków, władze miasta i powiatu oraz Zespół Szkół nr 2 im. Sybiraków były organizatorami Dnia Sybiraka w 69. rocznicę wkroczenia Armii Czerwonej do Polski. Uczestnicy złożyli wiązanki kwiatów pod Glazem Sybirackim na cmentarzu komunalnym, a następnie spotkali się w Ratuszu, gdzie obejrzeli program artystyczny w wykonaniu zespołu „Promyczki” działającego przy parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu.



Julian Kociołek Fot. arch.

19 września (piątek)

- W Nowym Sączu przy ul. Tarnowskiej otwarto autoryzowaną stację serwisową samochodów osobowych, dostawczych i ciężarowych firmy Mercedes Benz. Inwestycja kosztowała 12 mln zł. Pracę znalazło 20 osób. Budowa trwała zaledwie osiem miesięcy. Nowoczesny obiekt został zaprojektowany przez sądecką pracownię „Abakus” Kornela Cegielskiego. Generalnym wykonawcą było przedsiębiorstwo „Rembud” Krzysztofa Kosala. Sądecką placówką kieruje Daniel Czyżycki.

20 września (sobota)



Aktorzy Małgorzata Czech i Sławomir Bodziony
Fot. Paweł Wnęclawek

- Na scenie Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu wystawiono przedstawienie *Niebiańskie Listy* według scenariusza i w reżyserii Zbigniewa Kukli. Była to 344. premiera Teatru Robotniczego im. Bolesława Barbackiego. Spektakl oparto na tekstach Jana Fudali, Jana Pawła II, Wandy Czubernatowej, Rafała Linkowskiego, Stanisława Nędzy Kubińca i Izabeli Zajączkówny. Otwarto też wystawę poświęconą Janowi Fudali.
- W Miasteczku Galicyjskim nowosądeckie Muzeum Okręgowe zorganizowało konferencję naukową z podwójnej okazji: 70. rocznicy powstania muzeum i 240. rocznicy konfederacji barskiej. O wydarzeniach związanych z kon-

federacją mówili m.in. historycy i specjaliści z innych dziedzin: prof. Kazimierz Przyboś, Michał Zaclona, Waldemar Potkański, Piotr Wierzbicki, Piotr Sadowski, Maciej Śliwa, Renata Zadęcka, Urszula Janicka-Krzywda, Ryszard Kruk, Maria Molenda, Barbara Klich-Kluczevska. Konferencję poświęcono zmarłemu w 2004 r. dr. Andrzejowi Wasiakowi, który był wielkim propagatorem i badaczem konfederacji na Sądecku. Wykładom i debacie towarzyszyła okolicznościowa wystawa i wycieczka na szlaku Muszyna – Krynica (kopiec Kazimierza Pułaskiego) – okopy konfederatów w Muszynie, Izbach i Blechnarce (obozy konfederackie).



24 września (środa)

- Środowiska kombatanckie w Nowym Sączu uczciły 64. rocznicę utworzenia 1. Pułku Strzelców Podhalańskich Armii Krajowej. Pod obeliskiem poświęconym Polskiemu Państwu Podziemnemu złożono wiązkę kwiatów, a uroczystą mszę św. w kościele NSPJ odprawił ks. Józef Birecki SI, proboszcz parafii kolejowej.

25 września (czwartek)

- Nowy kurator Małopolski Artur Dzięgański odwołał ze stanowiska dyrektora Delegatury Kuratorium Oświaty w Nowym Sączu Stanisława Szudka, powierzając pełnienie jego obowiązków wizytatorowi Władysławowi Ściankowi. S. Szudek kierował nowosądecką delegaturą w latach 2000–2004 i ponownie od 2006 r.

26 września (piątek)

- Spektaklem Michała Bułhakowa *Mistrz i Małgorzata* zainaugurowano w MCK „Sokół” w Nowym Sączu kolejną edycję Wieczorów Małopolskich. Przedstawienie wystawił Teatr Nowy im. Kazimierza Dejmka w Łodzi w adaptacji i reżyserii Andrzeja Marii Marczewskiego. W cyklu Wieczorów Małopolskich w Nowym Sączu wystąpiła też Akademia Beethovenowska z Krakowa oraz Towarzystwo Teatrum – Teatr w Forcie Sokolnickiego z Warszawy z komedią muzyczną *SZ jak Szarik* w reżyserii Jacka Sołtysiaka i Trio & Kwartet Smyczkowy z Lorą Szafran i Andrzejem Jagodzińskim, z muzyką Krzysztofa Komedy w aranżacji Andrzeja Jagodzińskiego.



Fot. arch. MCK „Sokół”

- Z dużym zainteresowaniem przyjęto na największych na świecie targach branży kolejowej InnoTrans w Berlinie, skonstruowany i wyprodukowany przez Newag SA z Nowego Sącza, elektryczny pociąg podmiejski 19 WE. Pociąg, zaprojektowany z myślą o przewozie pasażerów na trasach aglomeracji miejskich, jest w całości dziełem sądeckich konstruktorów. W najbardziej rozbudowanej wersji zdolny jest zabrać na podkład blisko 1000 pasażerów i rozpędzić się do 160 km/h.

27 września (sobota)



Fot. Katarzyna Bednarska

- Jubileusz stulecia obchodziła w Nowym Sączu szkoła Chrobrego, w której historii wpisane są dzieje kilku placówek oświatowych, połączonych wspólnym królewskim patronem. Pierwszy „Chrobry”, czyli Państwowe II Gimnazjum i Liceum im. Króla Bolesława Chrobrego w latach 1908–1950, był praw-



Fot. Piotr Drożdżik

św. odprowadzona w kościółku na Starym Cmentarzu przez ks. prałata Stanisława Czachora. Przybyli m.in. profesorowie: Leszek Bednarczuk, Bolesław Faron, Andrzej Mączyński, Tadeusz Popiela, Witold Seńczuk, Jerzy Staszkiwicz, Marian Noga. Przewodniczący nowosądeckiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, Bolesław Biłowus, udekorował historyczny (z 1930 r.) sztandar szkoły Odznaką II Obrony Lwowa. Zebrani w sali Domu Kultury Kolejarka goście nagrodzili owacją wierszowane wystąpienie najstarszego absolwenta, 95-letniego Antoniego Radeckiego, maturzysty z 1932 r.

- W dniach 22–27 września w MCK „Sokół” w Nowym Sączu trwał I Międzynarodowy Festiwal Filmów Dziecięcych Galicja 2008 (festiwal odbywał się równolegle w Tarnowie i Krakowie). Filmy oceniało siedmiu jurorów, uczniów sądeckich szkół. Ostatniego dnia imprezy wszystkie dzieci spotkały się w Krakowie i wspólnie wybrały najlepszy obraz, który otrzymał główną nagrodę; przypadła ona szwedzkiemu filmowi *Dzieciaki z osiedla*. W skład sądeckiego jury wchodził: Marta Mikołajewska i Aleksandra Gnutek z Katolickiej Szkoły Podstawowej, Mikołaj Dunikowski ze Szkoły Podstawowej nr 11, Julia Kaczmarczyk z Gimnazjum nr 1, Gabriela Pajor z Gimnazjum Akademickiego, Krzysztof Kania z Gimnazjum nr 11 i Dominika Libera ze Szkoły Podstawowej nr 18.

- Uroczystie rozpoczął się rok akademicki w Wyższej Szkole Biznesu–National Louis University w Nowym Sączu. Nowy rektor uczelni dr Wiktor Cwynar w mowie inauguracyjnej nawiązał do wdrożonego w uczelni planu restrukturyzacyjnego, którego celem jest uniezależnienie szkoły od dominującego źródła dochodów, jakim jest czesne. WSB-NLU zainicjowała większą aktywność w kształceniu dorosłych, studiów podyplomowych, kursów, szkoleń, programów edukacyjnych dla menedżerów, konsultingu, wdrożeń, projektów.

28 września (niedziela)

- Z dworca PKP w Nowym Sączu wyruszył do Chabówki „Pociąg do przyjemności”, prowadzony jak dawniej przez lokomotywę parową, z zabytkowymi wagonami. Na stacjach w Limanowej, Tymbarku, Dobrej, Kasinie Wielkiej, Mszanie Dolnej i Rabce na podróży czekały pikniki artystyczne. Organizatorem imprezy było Ogólnopolskie Forum Rozwoju Kolejowych Szlaków Turystycznych, które przygotowało też wystawę obrazującą dzieje pociągów pancernych na terenie Małopolski i ich bazy w Niepołomicach. Niektóre ze składów były produkowane w nowosądeckich Warsztatach Kolejowych w okresie I wojny światowej i tuż po niej. W tym czasie w Nowym Sączu opancerzono i skompletowano m.in. pociągi pancerne: „Wawel”, „Pomsta”, „Ochotnik”, „Smok”, „Groźny”, „Rozwadowczyk” (przemianowany podczas III powstania śląskiego na „Korfanty”), „Wilk”, „Stefan Czarnecki” i „Huragan”. Walczyły one na froncie bolszewickim i ukraińskim.

30 września (wtorek)

- Przy ul. I Brygady w os. Wojska Polskiego w Nowym Sączu ruszyła budowa hotelu „Jan Kazimierz” (120 miejsc noclegowych, podziemny garaż, trzy restauracje, dwie sale konferencyjne na 400 miejsc, basen, klub nocny, sauna, gabinety kosmetyczny i fryzjerski). Inwestorami są miejscowi przedsiębiorcy: Jan Kos i Kazimierz Śliwa, właściciele wielobranżowego przedsiębiorstwa GOLDFOOD w Nowym Sączu. Ekskluzywny hotel, zaprojektowany w sądeckiej Agencji A-4, ma być oddany do użytku pod koniec 2009 r.

• W Miasteczku Galicyjskim w Nowym Sączu odbył się wernisaż wystawy pokonkursowej „Współczesna karpacka rzeźba ludowa w kamieniu”. W konkursie wzięło udział 31 rzeźbiarzy, przedstawiając 90 prac. Jury pod przewodnictwem etnografa Grażyny Mosio z Muzeum Etnograficznego z Krakowa nagrodami specjalnymi uhonorowało: Józefa Hulke z Łękawicy k. Żywca, Zdzisława Orleckiego z Paszyna, Jana Chwalika z Bartnego i Bolesława Gieńca z Mysłkowa. Trzy równorzędne pierwsze nagrody przypadły: Leszkowi Cieślukowi z Żywca, Zenonowi Miczołkowi z Paszyna i Bronisławowi Mieszczakowi z Przylękowa k. Żywca. Komisarzami konkursu i wystawy byli: Monika Tesluk, Zbigniew Micherdziński i Zbigniew Wolanin.



Uczestnicy konkursu

Fot. Piotr Drożdżik

Michałowi z Paszyna i Bronisławowi Mieszczakowi z Przylękowa k. Żywca. Komisarzami konkursu i wystawy byli: Monika Tesluk, Zbigniew Micherdziński i Zbigniew Wolanin.

1 października (środa)

• Funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego zatrzymali Krzysztofa T., członka kierownictwa Zarządu Dróg Wojewódzkich w Nowym Sączu, byłego wiceprezydenta Nowego Sącza, w związku z podejrzeniem przyjmowania korzyści majątkowych. Sąd zastosował wobec niego areszt tymczasowy, z którego zwolniono go po kilku tygodniach za kaucją. Według ABW w latach 2004–2006 Krzysztof T. przyjmował korzyści majątkowe w kwocie około 70 tys. zł, w zamian za korzystne zatwierdzanie rachunków i rozliczeń. Przedstawione zarzuty zagrożone są karą pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 10. Krzysztof T. uznał oskarżenia za pomówienie.

3 października (piątek)

• W Sądcekiej Bibliotece Publicznej im. J. Szujskiego w Nowym Sączu otwarto wystawę poświęconą Zbigniewowi Herbertowi w 10. rocznicę śmierci poety.



Fot. Paweł Nowak

• Uroczyste spotkanie w Ratuszu oraz zawody Grand Prix Małopolski w wyścigach pływackich były głównymi akcentami 10-lecia krytej pływalni w Nowym Sączu, pozostającej obecnie w strukturach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Historię pływalni przypomniał, korzystając z multimedialnego pokazu, dyrektor MOSiR Paweł Badura. Z okazji jubileuszu wyróżniono pracowników zatrudnionych na obiekcie od samego początku, m.in. Marię Łukasik, Małgorzatę Gieniec i Piotra Rabę, a przez trzy dni sądczanie płacili za wstęp na pływalnię symboliczną złotówkę.

• Ze stanowiska dyrektora szpitala im. Józefa Dietla w Krynicy odwołany został przez Zarząd Powiatu Nowosądeckiego Marek Surowiak. Powodem był konflikt z załogą i oświadczenie szefa placówki o niemożności zapewnienia opieki medycznej na oddziale chorób wewnętrznych. M. Surowiak kierował krynicką lecznicą (zatrudniającą 350 osób) od 2000 r.

4 października (sobota)



Prof. Adam Szczygiel Fot. Stanisław Śmierciak

• W wieku 79 lat zmarł prof. Adam Szczygiel, rodem z Grobli k. Krakowa, prekursor sądeckiego sadownictwa, wieloletni pracownik (od 1953 r.) i dyrektor (1985–1994) Sadowniczego Zakładu Doświadczalnego (zwanego popularnie „Instytutem”) w Brzeznej k. Nowego Sącza, członek Polskiej Akademii Nauk, autor kilkudziesięciu prac naukowych z zakresu ochrony roślin. Specjalizował się w nematologii (nauce o pasożytach roślin). Odkrył i opisał dwanaście gatunków nicieni, niektórym nadał łacińskie nazwy od imion żony Heleny oraz córek Marii i Agnieszki.

• Na Zamku Królewskim w Warszawie wśród uhonorowanych nagrodami im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej” znaleźli się: Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Podegrodzie” oraz Benedykt Kafel, etnograf, folklorysta, badacz i popularyzator kultury ludowej z Nowego Sącza.

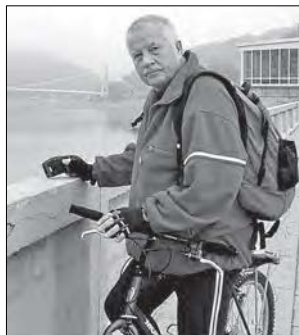


Fot. arch. GOK Podegrodzie

• Zakończony w Maciejowej XII Jesienny Rajd Rowerowy „Na Raty” o Puchar Prezesa Komisji Turystyki Rowerowej PTTK Oddziału „Beskid” w Nowym Sączu był jubileuszową, pięćdziesiątą imprezą rowerową zorganizowaną w latach 1978–2008 przez znanego miłośnika wycieczek rowerowych, Wiesława Wcześnego, emerytowanego kustosa Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego.

5 października (niedziela)

• Obchodzący 45-lecie Zespół Regionalny „Sądeczanie” podczas IX Międzynarodowego Festiwalu Spółdzielczych Zespołów Artystycznych „Tęcza Polska” w Polanicy Zdroju zdobył Grand Prix. Festiwal odbywał się pod patronatem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Zespół zaprezentował program *Bitka*, przygotowany przez choreografa Krystynę Popiełę i kierownika muzycznego Sławomira Bryniaka.



Fot. Wanda Wcześny



Nabucco w „Sokole”

Fot. Anna Totori

- W MCK „Sokół” w Nowym Sączu wystawiono spektakl operowy *Nabucco* w polskiej wersji językowej, którego producentem Dębickie Towarzystwo Muzyczno-Spiewacze, jedyna w Polsce niezawodowa instytucja artystyczna przygotowująca własnymi siłami spektakle operowe. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był Paweł Adamek, muzyk, dyrygent i pedagog – nowosądeckanin, który od lat mieszka i pracuje w Dębicy.

7 października (wtorek)



Kazimierz Chapko

Fot. Sławomir Sikora

- W wieku 76 lat zmarł Kazimierz Chapko, długoletni dyrektor Miejskiego i Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego (1969–1981 i 1990–1995) oraz wicedyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Nowym Sączu. Kazimierz Chapko urodził się 2 marca 1932 r. w Barcicach. W młodości był piłkarzem LKS Barcizanka. Ukończył studia ekonomiczne w Szkole Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie w 1955 r. Z jego osobą wiąże się dynamiczny rozwój komunikacji miejskiej w Nowym Sączu.
- 49 proc. udziałów powstałego w Nowym Sączu pod koniec 2006 r. z inicjatywy Stanisława Młyńskiego Radia Galicja, kupiła spółka Multimedia należąca do spółki Broker FM (Grupa Bauer), z planami przejścia pozostałych 51 proc. Najprawdopodobniej sądecka rozgłośnia zmieni nazwę na RMF MAXXX.

8 października (środa)

- 500 słuchaczy Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku rozpoczęło w MCK „Sokół” kolejny rok zajęć. Wykład inauguracyjny wygłosił Wojciech Bonowicz, autor biografii ks. prof. Józefa Tischnera, wyświetlono też film *Jego Jegomość Tischner i jego filozofia po góralsku*.

11 października (sobota)

- Stowarzyszenie Kobiet do Walki z Rakim Piersi Europa Donna, Avon, Klub Sądeckich Amazonek, Sądeckie Forum Kobiet zorganizowały spod siedziby MOK do Rynku „Marsz różowej wstążki” pod hasłem „Pewna siebie – pewna jutra”. Celem marszu było zachęcenie kobiet do profilaktycznych badań mammograficznych, przeprowadzono też bezpłatne badania. Imprezę uświetniła obecność Majki Jeżowskiej.
- Podczas uroczystej graduacji kolejni studenci studiów licencjackich i magisterskich dołączyli do ponad 7-tysięcznego grona absolwentów WSB–NLU w Nowym Sączu. Kilkunastu z nich osiągnęło średnią ocen na dyplomie powyżej 5,0, a kilkudziesięciu ukończyło studia z wyróżnieniem. Zgodnie z tradycją wszyscy stanęli do pamiątkowego zdjęcia i rzucili w górę birety.



Fot. BP UM



Graduacja w WSB–NLU

Fot. Maria Olszowska

12–28 października

- W październiku sądecka publiczność miała okazję obcować z przedstawieniami najwyższej klasy. Bilety sprzedano na pniu w ciągu kilku godzin. Rozpisany na dwa tygodnie XII Jesienny Festiwal Teatralny rozpoczął się wernisażem karyktur aktora Marka Frąckowiaka i spektaklem warszawskiego Teatru Polonia Krystyny Jandy *Grube ryby* Michała Bałuckiego, z udziałem gwiazd polskiej sceny (m.in. Ignacego Gogolewskiego, Cezarego Żaka i Artura Barcisia). Na scenie MOK pokazano ponadto: *Tutam* Bogusława Schaeffera – Teatr NOWY z Zabrze, reż. Krzysztof Prus; *Sceny dla dorosłych, czyli sztuka kochania* Zbigniewa Książka – Teatr BAJKA z Warszawy, reż. Krzysztof Jasiński; *Kiedy króla boli ząb* Katarzyny Lengren – Teatr Lalek RABCIO z Rabki Zdroju, reż. Arkadiusz Klucznik; *Wielka Pani* – wiersze Karola Wojtyły – *Tryptyk rzymski* Jana Pawła II, wykonanie: Anna Seniuk, Anna Romanowska, Krzysztof Kolberger; *Jabłko* Verna Thiesena – Teatr KOMEDIA z Warszawy, reż. Tomasz Dutkiewicz; *Toksyny* Krzysztofa Bizio – Teatr im. Stefana Jaracza z Łodzi, reż. Wiesław Saniewski; *Klimakterium... i już* Elżbiety Jodłowskiej – kabaretowy musical – RAMPa Teatr Na Targówku z Warszawy, reż. Cezary Domagała; *Perfect day* Liz Lochhead – Teatr KWADRAT z Warszawy, reż. Andrzej Rozhin; *Mój dzikus* Emiliana Kamińskiego – Teatr KAMIENICA z Warszawy, reż. Emilian Kamiński; *Smak Mamrota* Roberta Bruttera – Studio Filmowe GUDEJKO z Warszawy, reż. Wojciech Adamczyk; *Spadkobiercy* Alaina Kriefa – Teatr Scena PREZENTACJE z Warszawy, reż. Romuald Szejda.



Słuby Panieńskie, Teatr Robotniczy z Nowego Sącza

Fot. Paweł Węclawek

Nie brakowało też podczas festiwalu sądeckich inscenizacji. Teatr Robotniczy im. Bolesława Barbackiego wystawił *Słuby panieńskie czyli magnetyzm serca* Aleksandra Fredry w reż. Moniki Ślepiakowej (na zdjęciu). Dziecięca Grupa Teatralna „Cudoki-Szuroki” pokazała *Kichusia majstra Lepigliny* w reż. Małgorzaty Sobierskiej. Kolejnym przedstawieniem sądeckim był muzyczny spektakl ekologiczny *Szczęśliwe drzewo* Wandy Majer-Pietraszak i Wojciecha Głucha w wykonaniu zespołów teatralnych MOK pod kierunkiem reżysera Janusza Michalika. Ostatnim spektaklem, będącym tegoroczną premierą Teatru Robotniczego, były *Niebiańskie listy* wg Jana Fudali i innych poetów polskich w reż. Zbigniewa Kukli.

- Nowosądecka policja zatrzymała czterech (w wieku 17–22 lat) mieszkańców Nowego Sącza i okolic, którzy o godz. 1.30 w nocy dokonali napadu na restaurację McDonald's. Zamaskowani napastnicy sterroryzowali trzyosobowy personel atrapą broni i gazem łzawiącym. Zrabowali 6 tys. zł i trzy telefony komórkowe, po czym uciekli. Wolnością i łupem cieszyli się zaledwie kilka godzin (moment napadu zarejestrowała kamera pobliskiej stacji benzynowej). Jeden z nich był byłym, a drugi – obecnym pracownikiem restauracji.

13 października (poniedziałek)

- Podczas obchodów Światowego Dnia Turystyki w Złockiem, Sądeckimi Laurami Turystycznymi uhonorowano Biuro Podróży Maxim z Nowego Sącza (za wkład w promocję Sądecczyzny) i spółkę Dwie Doliny Wierchomla – Muszyna (za ciekawą ofertę pobytową na ziemi sądeckiej). Wyróżnienia otrzymali nominowani: Hotel „Panorama” Nowy Sącz, Ośrodek „Edyta” Muszyna-Złockie, Ośrodek „Hajduczek” Krynica Zdrój, Ośrodek Sanatoryjny „Continental” Krynica Zdrój, Ośrodek Rekreacyjny „Cieniawa”, Dom Wczasowy „Rydz” Żegiestów Zdrój, BP „Krywań” Nowy Sącz, BP „Anos Travel” Nowy Sącz, BP „Lavista” Nowy Sącz, „Wakacyjny Raj” sp. z o.o. Nowy Sącz, „Karczma u Wojtków” w Jazowsku, Kolej Gondolowa Jaworzyna Krynicka SA i Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe „Centrum” Nowy Sącz. Przewodniczący Rady Miejskiej Artur Czernecki wręczył Tarczę Herbową Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza dr. Józefowi Wojnarowskiemu, przewodniczącemu Rady Konsultacyjnej ds. Turystyki przy Prezydencie Miasta Nowego Sącza i Staroście Nowosądeckim, b. długoletniemu dyrektorowi hotelu „Orbis-Beskid”, obecnie wykładowcy zagadnień turystycznych w PWSZ. „Złotym Jabłkiem Sądeckim” starosta nowosądecki uhonorował Tadeusza Kierzka, dyrektora OST Gromada w Nowym Sączu, „Srebrnymi Jabłkami Sądeckimi”: Jana Tomaszka, Mariusza Borkowskiego i ks. Tadeusza Sajdaka.

- Delegacja Nowego Sącza z prezydentem Ryszardem Nowakiem wzięła udział w Forum Gospodarczym w Berlinie oraz imprezach promujących Małopolskę, zorganizowanych przez ambasadę RP w Niemczech. W Berlinie zaprezentowały się sądeckie firmy: Zakłady Mięsne Wiesława Leśniaka, Wutampol, Stępień AGD RTV, Poprad Koda, Surpap i piekarnia „Danek”.



Piekarnia „Danek” w Berlinie

Fot. arch.

14 października (wtorek)

- W Kancelarii Premiera RP najwyższy tytuł nauczycielski – profesora oświaty – odebrał za szczególne osiągnięcia na polu edukacji młodzieży Bogusław Kołcz, dyrektor Akademickiego Liceum i Gimnazjum im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, polonista, publicysta oświatowy, autor podręczników szkolnych i programów dydaktycznych, popularyzator kultury i tematyki kresowej, współpracownik „Rocznika Sądeckiego”. Zaszczytny tytuł kapituła przyznała po raz pierwszy, otrzymało go 10 wybitnych pedagogów szkolnictwa średniego. Sądeczanin był jedynym uhonorowanym z Małopolski. Kierowana przez niego placówka obchodziła 27 września jubileusz 100-lecia.



Donald Tusk i Bogusław Kołcz

Fot. Tomasz Wronka

15 października (środa)

- 10. rok akademicki uroczystie zainaugurowała w MCK „Sokół” Państwową Wyższą Szkołą Zawodową. Wykład inauguracyjny „Energia jądrowa nadzieją ludzkości” wygłosił prof. dr hab. Andrzej Bałanda z UJ, pierwszy rektor PWSZ. Jego następca, prof. dr hab. Zbigniew Ślipek, przybliżył historię szkoły, której mury opuściło już 5570 absolwentów. Mówił m.in. o utworzeniu pięciu instytutów (Ekonomicznego, Języków Obcych, Pedagogicznego, Technicznego i Zdrowia), dziesięciu kierunków nauczania, ponad 30 specjalności i studiów podyplomowych. W roku akademickim 2008/2009 uczelnia kształci ponad 4700 studentów. Kadre dydaktyczną stanowi 311 pracowników naukowych (17 profesorów, 36 doktorów habilitowanych, 86 doktorów, 172 magistrów). W administracji i obsłudze zatrudnionych jest 89 osób. W dniu inauguracji Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymali następujący pracownicy uczelni: Teresa Białas, Daria Bogacz, Ewa Grygiel, Grzegorz Jaśkiewicz, Halina Kociubińska, Dorota Ogonowska, Bogusław Pajda.



Rektor prof. Zbigniew Ślipek

Fot. (leś)

16 października (czwartek)

- W 30. rocznicę wyboru ks. kard. Karola Wojtyły na papieża, na płycie sądeckiego Rynku obok pomnika Jana Pawła II, odbył się happening przygotowany przez Stanisława Szarka i uczniów sądeckich szkół. Młodzież w blasku lampionów przeniosła symboliczną 30-metrową flagę spod pomnika papieża do bazyliki św. Małgorzaty. W happeningu udział wzięli: Orkiestra Reprezentacyjna Straży Granicznej i chóry: z kościoła Matki Bożej Bolesnej z Zawady oraz im. Jana Pawła II pod dyktando Stanisława Wolaka. Po mszy św. w intencji beatyfikacji Jana Pawła II koncert skrzypcowo-organowy młodych laureatów konkursów muzycznych poprowadziła Anna Woźniakowska.



Papieska rocznica w Nowym Sączu

Fot. (leś)



Papieski pomnik w Gólkowicach

Fot. Henryk Szewczyk

- Z inicjatywy Andrzeja Myjaka, przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum noszących imię Jana Pawła II w Gólkowicach Dolnych, odsłonięto kamienny obelisk z popiersiem polskiego papieża. Projekt pomnika przygotował Robert Motyka (on też go wykonał). Głównym fundatorem był Bogdan Wójcik.

18 października (sobota)

- W Galerii Dawna Synagoga w Nowym Sączu odbył się wernisaż Dorocznej Wystawy Nowosądeckiego Oddziału Związków Polskich Artystów Plastyków „Salon 2008”. Jury pod przewodnictwem prof. Lilli

Kulki przyznało nagrodę im.

Bolesława Barbackiego Annie Horoszko (Krynica) za pracę „Spotkanie”, nagrody Prezydenta Miasta Nowego Sącza Annie Hausovej (Preszów) i Wacławowi Jagielskiemu (Nowy Sącz), nagrodę Starosty Nowosądeckiego Robertowi Hübnerowi (Libusza), nagrodę „Złota Rama” Zarządu Okręgu ZPAP w Krakowie Urszuli Gawron (Nowy Sącz). Wyróżnienie Honorowe Dyrektora Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu otrzymał Prokop Kolisnyk (Preszów).



Prezes oddziału ZPAP Józef Pogwizd i Urszula Gawron

Fot. (leś)

19 października (niedziela)

- W Nowym Sączu zakończył się XXII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej. Organizatorami cyklu prelekcji, spotkań, spektakli i koncertów, które przebiegały pod hasłem „W szkole św. Pawła...” byli: Klub Inteligencji Katolickiej, Miejski Ośrodek Kultury, parafie sądeckie oraz Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II, sponsorem – Urząd Miasta. Tydzień uświetnił spektakl poetycko-muzyczny *Wielki Pan*, oparty na wierszach Karola Wojtyły, z udziałem: Anny Seniuk, Anny Romantowskiej, Krzysztofa Kolbergera oraz muzyków: Andrzeja Jagodzińskiego, Mariusza Mielczarka, Janusza Strobla, Adama Cegielskiego, Czesława Bartkowskiego i kwartetu „Intermezzo”.



Laureaci konkursu

Fot. Małgorzata Grybel

20 października (poniedziałek)

- Małgorzata Leśniak, Zofia Dutka, Franciszek Palka oraz Danuta i Jan Uszko to laureaci XII edycji konkursu „Nowy Sącz Miastem Kwiatów i Zieleni”. Celem konkursu było pobudzenie aktywności i inicjatywy mieszkańców Nowego Sącza w estetyzacji miasta.

24 października (piątek)

- 35. rok akademicki zainaugurowała w Nowym Sączu filia Akademii Pedagogicznej w Krakowie, nazwana przez prof. dr. hab. Romana Malarza, prorektora ds. studenckich, „perłą w koronie ośrodków zamiejscowych krakowskiej uczelni”. Pierwszy rok studiów na kierunkach pedagogika przedszkolna i wczesnoszkolna oraz pedagogika społeczno-opiekuńcza zaczęło ponad 80 studentów. Łącznie w sądeckim ośrodku studiuje ponad 300 osób. AP prowadzi także studia podyplomowe na kierunkach pedagogika oraz orientacja i doradztwo zawodowe, na których kształcą się ok. 50 studentów.

25 października (sobota)

- Pięćdziesięciolecie działalności obchodziła Grodzka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Nowym Sączu. Z tej okazji w klubie „Piaś” w os. Milenium zorganizowano uroczyste spotkanie spółdzielców z władzami miasta. Przypomniano, że początki GSM sięgają 1958 r., kiedy to trzy nowosądeckie zakłady: Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego oraz PKP wystąpiły z inicjatywą utworzenia spółdzielni typu lokatorskiego. Z końcem października odbyło się walne zgromadzenie założycielskie, w którym brało udział 112 osób. Pierwszym przewodniczącym zarządu spółdzielni, która w 1959 r. uzyskała osobowość prawną, był Mieczysław Drzała.

Za sprawą GSM w Nowym Sączu powstało kilka dużych osiedli i kilka tysięcy mieszkań. Ostatnie budynki wielorodzinne przekazane zostały do użytku w 2000 r. przy ul. Freislera i Traugutta. Obecnie spółdzielnia posiada cztery osiedla w Nowym i jedno w Starym Sączu. Łącznie 180 budynków, 8824 lokale mieszkalne, 25 pawilonów handlowych i 559 garaży. Liczy 9575 członków. W budynkach mieszka ponad 23,5 tys. osób, czyli prawie jedna trzecia wszystkich sądeckich. Spółdzielnia jest poważnym pracodawcą: zatrudnia 190 osób, co roku zleca prace o wartości ponad 7 mln zł.



Osiedle Gólabkowice

Fot. (leś)

- Fundacja SOS Rodzinie w Nowym Sączu (kierowana przez dr Krystynę Zajęc) zorganizowała w hali widowiskowej – transmitowany na żywo przez Telewizję Trwam – koncert Andrzeja Rosiewicza „A to Polska właśnie”. Wśród tysiąca widzów, w pierwszym rzędzie oklaskiwał artystów dyrektor Radia Maryja o. Tadeusz Rydzik. Koncert prowadził o. Jan Król, rodem z Łukowicy, najbliższy współpracownik o. Tadeusza Rydzika.



O. Tadeusz Rydzik w Nowym Sączu

Fot. Małgorzata Grybel

27 października (poniedziałek)

- Pióro Mont Blanc i list gratulacyjny otrzymał od marszałka małopolskiego Marka Nawary – Bogusław Kołcz z Nowego Sącza, pierwszy w Małopolsce nauczyciel uhonorowany tytułem profesora oświaty. Sądeckanin był gościem honorowym Sejmiku Województwa Małopolskiego. Członkowie Zarządu Województwa i prezydium sejmiku złożyli mu gratulacje i podziękowanie „za znaczący wkład pracy na rzecz rozwoju małopolskiej edukacji”.
- Na budynku klubu sportowego Start w Nowym Sączu wmurowano tablicę poświęconą Janowi Oraczowi (1939–2002), długoletniemu prezesowi klubu i głównemu kreatorowi jego świetności. Odsłonięcia dokonała trójka zasłużonych działaczy Startu: Czesław Dziedzic, Jan Gonciarz i Edward Rola. Poświęcił ją kapelan środowiska sądeckich sportowców ks. Józef Wojnicki.



Gratulacje dla Bogusława Kołcza

Fot. arch.

30 października (czwartek)

- 138 stypendiów o łącznej wartości 146.600 zł rozdzieliła Kapituła Funduszu Stypendialnego im. Braci Potoczków, działającego przy Fundacji Sądeckiej. Stypendia trafiły do uczniów gimnazjów oraz szkół średnich z naszego regionu legitymujących się średnią ocen powyżej 4 oraz niskimi dochodami w rodzinie. Gimnazjaliści otrzymują 100 zł miesięcznie, uczniowie szkół średnich – 120 zł.

1 listopada (sobota)



Kwesta na sądeckim cmentarzu

Fot. (leś)

- 16,3 tys. zł zebrano na dwóch największych sądeckich cmentarzach w Dniu Wszystkich Świętych podczas kwesty na renowację zabytkowych grobów. Akcja pod hasłem „Odnawiamy sądeckie nekropolie” zorganizowana została już po raz ósmy. Na podkreślenie zasługuje rosnąca z roku na rok szczodrość sądeczan i zaangażowanie przedstawicieli organizacji biorących udział w tym ze wszech miar pożytecznym i ważnym dla lokalnej społeczności przedsięwzięciu. Od 2001 r. odnowiono 31 zabytkowych nagrobków. Kwesta na ratowanie starych grobów to wspólna inicjatywa Klubu Inteligencji Katolickiej, Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, Związku Sądeczan, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”,

PTT, PTTK, Polskiego Towarzystwa Historycznego oraz środowisk młodzieżowych. Niezależnie od społecznej inicjatywy, z funduszy Urzędu Miasta w ostatnich tygodniach przywrócono blask Krzyżowi Powstańczemu – miejscu pamięci narodowej.

2 listopada (niedziela)

- W nowosądeckim oddziale „Optimusa” SA przy ul. Nawojowskiej, gdzie po przeniesieniu siedziby spółki do Warszawy został serwis i produkcja twardych dysków, wypowiedzenia dostało 42 pracowników, przeważnie informatyków i elektroników. W uzasadnieniu zwolnień zarząd spółki napisał o zmianie planów działania, reorganizacji oraz „ogólnoeconomicznej sytuacji w kraju”. Redukcja objęła także pracowników nowosądeckiego oddziału PZU SA. W ramach oszczędności największy polski ubezpieczyciel ograniczył terenowe centra likwidacji szkód.

4 listopada (wtorek)

- W jednym z mieszkań na Osiedlu Słonecznym w Starym Sączu znaleziono zwłoki 58-letniej kobiety, zamordowanej przez 71-letniego męża.
- W piwnicach Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujskiego – w ramach „Zaduszek Literackich” – zebrali się ci, którzy zachowali we wdzięcznej pamięci zmarłą 11 listopada 2007 r. Irenę



Józef Gościej i Anna Zwolińska

Fot. (leś)

Styczyńską, Honorową Obywatelkę Nowego Sącza. Wieczór wspomnień poprowadziła Anna Totoń. Zasłużoną popularyzatorkę historii miasta i regionu wspominali m.in.: syn Władysław, kustosz muzeum w Marcinkowicach Józef Gościej, seniorka rodu znanych architektów Ludmiła Remi, córka generała Józefa Gizy – Maria Podgórska, pszczelarz z Kamiannej Jacek Nowak, prezes oddziału PTTK „Beskid” Adam Sobczyk, wiceprezydent Nowego Sącza Bożena Jawor i przewodniczący Rady Miasta Artur Czernecki, który zaproponował, aby w okolicach ruin zamku w przyszłości umieścić wykonaną z brązu „ławeczkę Ireny Styczyńskiej”.

5 listopada (środa)

• Małopolski kurator oświaty Artur Dzigański w Zespole Szkół nr 1 im. KEN w Nowym Sączu wręczył stypendia prezesa Rady Ministrów i ministra edukacji narodowej kilkudziesięciu najlepszym uczniom (legitymującym się nie tylko najwyższą średnią ocen w nauce, ale także osiągnięciami w olimpiadach przedmiotowych i innych formach działania pozalekcyjnego) ze szkół ponadgimnazjalnych z trzech powiatów (gorlickiego, limanowskiego i nowosądeckiego). Wybór miejsca nie był przypadkowy, bo w szkole im. KEN maturę zdało w 2007 r. 97 proc. uczniów. Z Zespołu Szkół nr 1 wywodziła się dwójka stypendystów: Grażyna Bodziony z Technikum Gastronomicznego i Agnieszka Skoczeń z V LO. Ponadto stypendystami ministra zostali: Witold Więcek z I LO, Jakub Lupa z Ogólnokształcącego Liceum Akademickiego oo. Jezuitów, Marzena Konopka z Technikum nr 1 w ZSZ w Starym Sączu.

• Laureatami zorganizowanej w „Civitas Christiana” w Nowym Sączu XXIX wystawy prac członków Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych „Przegląd 2008” zostali: sztuka użytkowa – Elżbieta Piwowar; tkanina i haft – Maria Pasiut, Halina Szuflicka; rzeźba – Jan Deker i Marian Pażucha; rysunek i grafika – Iwona Biernacka; malarstwo – Grażyna Leszczyńska, Helena Zimowska, Wiesław Łaszczuk.



Stypendystki Agnieszka Skoczeń i Grażyna Bodziony z kuratorem Arturem Dzigańskim i dyrektorem ZS nr 1 Barbarą Świętą. Fot. Krystyn Szczepaniak

6 listopada (czwartek)

• W ośrodku rekolekcyjnym „Arka” w Gródku n. Dunajcem radni powiatowi i kadra kierownicza Starostwa Nowosądeckiego z zaproszonymi gośćmi obchodziła uroczystość 10-lecie powiatu nowosądeckiego. Liczne gratulacje odbierał kierujący powiatem od 10 lat starosta Jan Golonka. Przewodniczący rady Stanisław Wanatowicz, przedstawiając rys historyczny powiatu wyliczył, że od 1 stycznia 1999 r. radni podjęli 1025 uchwał i zgłosili 1324 interpelacji, w czym rekordzistą był Adam Mazur z Muszyny. Marszałek Małopolski Marek Nawara nie szczędził pochwał sądeckim samorządowcom, chwalił ich gospodarność i pracowitość. Gość z Krakowa i Zygmunta Berdychowskiego, byłego posła, radnego z Chełmca, organizatora krynickiego Forum Ekonomicznego i prezesa Fundacji Sądeckiej, udekorowano Medalem „Zasłużony dla Ziemi Sądeckiej”.



Kapelusz dla starosty

Fot. Henryk Szewczyk

• Wystawa afiszy i kart pocztowych o tematyce niepodległościowej uświetniła promocję książki historyka i działacza Związku Podhalan Władysława Motyki *Za nasom ślebode za ojczyznę miłom – tradycje góralskie i górskie w Wojsku Polskim*, zorganizowaną przez Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu. Książka opisuje dzieje pułków Strzelców Podhalańskich, które uczestniczyły w walkach o polskie granice w latach 1918–1921 i w czasie II wojny światowej. Na wystawie można było obejrzeć własnoręczną dedykację Józefa Piłsudskiego w pamiętniku sądeckiego cukiernika Józefa Dzieciółowskiego z datą 14 grudnia 1914 r.

• W ramach XVI Małego Festiwalu Form Artystycznych w Nowosądeckiej Małej Galerii wystąpił z recitalem fortepianowym znakomity jazzman Włodzimierz Nahorny.

• W Krynicy zmarł Antoni Kurcz (ur. 13 czerwca 1937 r. w Nowym Sączu), mgr wych. fiz. (AWF Warszawa), abs. I LO im. J. Długosza w Nowym Sączu, trener i pionier kajakarstwa górskiego w Nowym Sączu, prowadził sekcję kajakową w Dunajcu i kadrę olimpijską (Monachium 1972), wychował wielu medalistów mistrzostw świata, pracował również w Austrii. Szkolił też skoczków narciarskich i kolarzy.



„Odwieszony” senator

Fot. (leś)

7 listopada (piątek)

- Prezydent Nowego Sącza Ryszard Nowak odebrał z rąk Artura Świątczaka, dyrektora regionalnego Bureau Veritas Certification certyfikat międzynarodowej normy jakości ISO 9001:2000, poświadczający „wysoką jakość wykonywania zadań własnych gminy i powiatu, zadań zleconych z zakresu administracji rządowej oraz zadań powierzonych”. Prace nad ISO w Urzędzie Miasta koordynował pełnomocnik prezydenta Wojciech Piech.
- Komisja dyscyplinarna PiS umorzyła postępowanie w sprawie senatora Stanisława Koguta, tym samym przywracając mu pełne prawa członkowskie w partii. Na początku br. senator S. Kogut został zawieszony w PiS za pochlebne opinie o rządzie Donalda Tuska.

7-15 listopada (piątek-sobota)



Wiesław Ochman w „Sokole”



Fot. (leś)

- Bogaty program miał XIV Sądecki Festiwal Muzyczny Lubilaei Cantus. W ramach festiwalu odbyły się następujące imprezy: koncert jubileuszowy w wykonaniu absolwentów i uczniów I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Długosza w Nowym Sączu, koncert arii operowych i operetkowych Wiesław Ochman i jego goście, recital fortepianowy Tadeusza Domanowskiego, występ Orkiestry Akademii Beethovenowskiej, musical



Skrzypek na dachu

Fot. (leś)

Skrypek na dachu (Teatr Muzyczny z Łodzi), kabareton z okazji 25-lecia kabaretu „Ergo” Leszka Bolańskiego (z udziałem Jerzego Fedorowicza), *Dobrze, że jesteś Ojczyzno* – koncert autorski z okazji jubileuszu 45-lecia działalności artystycznej dyrygenta Bolesława Szulika w wykonaniu solistów oraz Orkiestry Reprezentacyjnej Straży Granicznej. Organizatorem festiwalu był MCK „Sokół” przy udziale samorządów małopolskiego i nowosądeckiego.

8 listopada (sobota)



Fot. (leś)

- Z okazji 716. rocznicy lokacji Nowego Sącza w ratuszu odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, a w MCK „Sokół” z koncertem galowym wystąpiła orkiestra symfoniczna Filharmonii Śląskiej pod dyktando Massimiliano Caldiego wraz ze skrzypaczką Anna Marią Staśkiewicz. W programie uczyły duchowej były utwory Mieczysława Karłowicza i Ludwiga van Beethovena (*V Symfonia c-moll*). Podczas sesji poseł Arkadiusz Mularczyk odczytał list prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, który – podkreślając wspólczesne osiągnięcia miasta

– życzył mieszkańcom Królewskiego Grodu nawiązania do świetności z czasów Jagiellonów. Prezydent „pokłonił się wszystkim pokoleniom nowosądeczan, którzy przez wieki służyli swemu miastu talentem

i gorącym sercem, przyczyniając się do jego rozwoju i licznych, w różnych dziedzinach życia, osiągnięć". W podobnym duchu, z gratulacjami dla dorobku sądeczan, występowali posłowie: Andrzej Czerwiński, Witold Kochan, Barbara Bartuś, Anna Paluch, Wiesław Janczyk, Edward Siarka oraz w imieniu samorządu małopolskiego Kazimierz Barczyk i Leszek Zegzda. Kulminacyjnym punktem uroczystości było wręczenie Tarcz Herbowych „Zasłużony dla Miasta Nowego Sącza” obchodzącemu 45-lecie działalności zespołowi pieśni i tańca „Sądeczanie”, Związkowi Sądeczan, działaczowi samorządowemu Arturowi Królowi oraz przedsiębiorcy, założycielowi firmy Konspol, Kazimierzowi Pazganowi.

• Jubileusz 190-lecia świętowało I Gimnazjum i Liceum im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Z tej okazji w MCK „Sokół” odbył się koncert „Każde serce to mały świat” w wykonaniu absolwentów, uczniów i przyjaciół szkoły, w reżyserii i opracowaniu muzycznym Barbary i Aleksandra Porzucków, w pięknej scenografii autorstwa Katarzyny i Marka Lebdo-wiczów. Wystąpili m.in. Ewelina Marciniak, Jacek Mazanec, Leszek Wójtowicz (bard z „Piwnicy pod Baranami”). Uroczystą mszę św. w kościele św. Kazimierza koncelebrowali księża absolwenci (na czele z proboszczem parafii św. Kazimierza, ks. dr. Janem Siedlarzem, maturzystą z 1976 r.) i katecheci szkoły. Spotkanie koleżeńskie poszczególnych roczników poprzedziło otwarcie wystawy „Podwaja własne życie, kto przeszłość rozważa...” (cytat z Władysława Syro-komli). Z okazji jubileuszu szkoła wydała *Jedynki alfabet własny*.



Wyróżnieni Tarczami Herbowymi

Fot. (leś)



Ślubowanie pierwszoklasistów

Fot. (leś)



Odsłonięcie tablicy i portret Zygmunta K. Piotrowskiego (z prawej)

Fot. (leś)

• Na drugim piętrze budynku I LO im.

J. Długosza odsłonięto tablicę upamiętniającą wybitnego absolwenta (z 1910 r.) Zygmunta Kazimierza Piotrowskiego, który w latach 1922-1935 był posłem na Sejm, emisariuszem Ignacego Daszyńskiego do Chicago, sekretarzem generalnym Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych, publicystą, czołową postacią PPS w II RP. Zamordowany w 1940 r. – nr 2281 na tzw. Ukraińskiej Liście Katyńskiej. Tablicę odsłanili wnukowie: Joanna Piotrowska-Regucka (żona Zbigniewa, redaktora naczelnego „Gazety Krakowskiej” w latach siedemdziesiątych) i Zygmunt Piotrowski.



• W Nowym Sączu zmarł w wieku 85 lat Zygmunt Boratyński, znany działacz i b. prezes Sandecji (w latach 1965-1967 i 1969-1979), długoletni pracownik ZNTK.



Zygmunt Boratyński
Fot. arch.

10 listopada (poniedziałek)



Fot. (leś)

w rysunkach uczestników naukowo-artystycznej wycieczki po Sądecczyźnie w 1889 r.", Piotr Łopatkiewicz – „Kolegiata sądecka w zainteresowaniach naukowych i konserwatorskich Stanisława Tomkowiicza”, Anna Florek – „Rzeźby dwunastu apostołów jako pozostałość XIV-wiecznej nastawy ołtarzowej w kościele św. Małgorzaty w Nowym Sączu”, Robert Ślusarek – „Św. Małgorzata Dziewica i Męczennica w ikonografii polskiej”. Konferencję poprowadził ks. Grzegorz Ryś, rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie, a uroczystą mszę św. celebrował bp Wiktor Skworc, ordynariusz tarnowski.

11 listopada (wtorek)



Fot. (leś)

• Uroczystości na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu i Cmentarzu Legionistów w Marcinkowicach z udziałem orkiestry dętej OSP z Tęgoborzy, msza św. za Ojczyznę w kościele św. Kazimierza, program artystyczny „Raduje się serce – nuty patriotyczne” w wykonaniu wokalistów i recytatorów z MOK, IV Sądeckie Patriotyczne Śpiewanie w parafii kolejowej oraz koncert połączonych chórów sądeckich „Viva Polonia” w bazylice św. Małgorzaty – oto najważniejsze akcenty obchodów 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości na Sądecczyźnie.



Witold Więcek

Fot. arch.

• Uczeń klasy maturalnej (matematycznej!) z I LO im. Jana Długosza w Nowym Sączu, Witold Więcek (ur. 12 lutego 1990 r. w Nowym Sączu) zwyciężył w Wielkim Teści z Historii Polski 1914–1919 zorganizowanym z okazji 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości przez program pierwszy Telewizji Polskiej wraz z Uniwersytetem Jagiellońskim. Rywalizację, transmitowaną na żywo przez telewizję, przeprowadzono w auli Auditorium Maximum UJ (i równolegle w studiu w Warszawie). Na pytania odpowiadali znani politycy, artyści, sportowcy i dziennikarze. Stopień trudności był zróżnicowany – od pytań bardzo prostych, poprzez podchwytliwe, do tych wymagających sporej wiedzy. Zapytano m.in. o Akt 5 Listopada, *Polsische Wehrmacht*, stopień J. Piłsudskiego w Legionach, jak i nazwę klubu piłkarskiego wywodzącego się z tradycji Legionowej (Legia Warszawa). Zamiłowania historyczne zaszczytli laureatowi rodzice (ojciec jest geodetą, mama – nauczycielką języka polskiego) oraz nauczyciel z podstawówki Marek Michalik.

- W gronie nominowanych do literackiej nagrody im. Józefa Mackiewicza znalazł się sędzianin dr Wojciech Kudyba (ur. 1965) za tomik poetycki *Gorce Pana* (wydawnictwo Topos). W. Kudyba jest poetą, eseistą, krytykiem literackim, norwidologiem.

14 listopada (piątek)

- Podczas uroczystości w „Leśnym Dworze” w Kosarzyskach tytuły Honorowego Obywatela Miasta i Gminy Piwniczna burmistrz Edward Bogaczuk i przewodnicząca rady, Barbara Schuster wręczyli: Krystynie Jurgielewicz-Bielczykowej (odebrała również dyplom honorowego obywatelstwa dla nieobecnego z powodu choroby męża, prof. Zygmunta Bielczyka), Marii Zubkowej, Marii Lebdowiczowej oraz dr. Przemysławowi Stanko, historykowi z Krakowa. Krystyna Jurgielewicz-Bielczyk (ur. w 1921 r. w Krakowie), romanistka, nauczycielka języka francuskiego, jest autorką książek wspomnieniowych (*Na ścieżkach losu*, *Liście na wietrze i Na zakrętach życia*) oraz artykułów do prasy lokalnej, od wielu lat zajmuje się działalnością charytatywną. Podczas wojny działała w ruchu oporu we Francji, przeżyła więzienia w Perpignan i Romainville, obozy w Ravensbrück i Neubrandenburgu. Jej rodzicami chrzestnymi byli: Józef Piłsudski i Michalina Mościcka, żona prezydenta RP. Prof. Zygmunt Bielczyk (ur. w 1913 r. w Nowym Sączu), absolwent II Gimnazjum i Liceum im. Króla Bolesława Chrobrego w Nowym Sączu, był powstańcem warszawskim, a po wojnie naukowcem i teoretykiem narciarstwa, prorektorem AWF w Warszawie. Piwnicznej podarował wspaniałą kolekcję nart. Maria Zubkowa (ur. w 1919 r. w Nowym Sączu) – żołnierz AK, ps. „Tatarzyna”, żona legendarnego majora Juliana Zubka „Tatara”, działa w Towarzystwie Miłośników Piwnicznej, współpracuje ze szkołami na terenie całej gminy. Maria Lebdowiczowa, emerytowana nauczycielka języka polskiego, współzałożycielka i b. redaktor naczelna miesięcznika „Znad Popradu”, pracująca przez wiele lat w zespole redakcyjnym pisma, pisze książki (m.in. razem



Wojciech Kudyba Fot. (leś)



Od lewej: Krystyna Bielczyk, Maria Zubek, Maria Lebdowicz Fot. (leś)

z mężem Eugeniuszem opracowała pionierski słownik biograficzny *Dawni piwniczanie*) oraz artykuły o Piwnicznej. Dr Przemysław Stanko, historyk, archiwista Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, odnalazł w zbiorach Biblioteki Książąt Czartoryskich w Krakowie dokument lokacyjny Piwnicznej, zachowany w dobrym stanie.

Pergaminowy oryginał był wystawiony w królewskiej kancelarii na Wawelu przez Kazimierza Wielkiego 1 lipca 1348 r. Sądono, że zaginął lub padł łupem „kolekcjonerów” pamiątek. W XIX w. znajdował się m.in. w Petersburgu i Paryżu, by znaleźć się ostatecznie w posiadaniu rodziny Czartoryskich. Akt ma wymiary 54,8 cm na 33,6 cm. W nim to król Kazimierz Wielki nadaje Hankowi z Sącza (osadźcy) przywilej założenia miasta na prawie niemieckim nad rzeką Poprad w miejscu zwanym Piwniczną

Szyją oraz nadaje temuż Hankowi dziedziczne wójtostwo i udziela szerokich prerogatyw jemu, miastu i wsiom do niego przynależnym.

- Powyższa uroczystość była częścią konferencji naukowej „Znaczenie pergaminów królewskich w historii miasta Piwniczna”. Obok dr. Przemysława Stanki z referatami wystąpili: dr hab. Zenon Piech z UJ, który mówił o herbie i historycznych pieczęciach Piwnicznej oraz dr Krzysztof Tunia z Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w Krakowie, przybliżając badania archeologiczne w Beskidzie Sądeckim. Konferencji towarzyszyła wystawa oryginałów i kopii pergaminów królewskich (m.in. Zygmunta III Wazy z 1596 r. i 1602 roku oraz Jana III Sobieskiego z 1687 r.) wystawionych



Dokument Augusta II Sasa z 1726 r.



Dokument Jana III Sobieskiego z 1687 r.

dla miasta Piwniczna. Konserwację pergaminów przeprowadzili specjaliści z Torunia: Joanna Konkolewska-Bucholtz i dr Sławomir Kamiński. Piwniczna to jedyne miasto na Sądecku, które posiada własne (poza archiwami państwowymi) dokumenty królewskie. Przez wieki otaczano je szacunkiem i opieką w pańszczyźnie, co pozwoliło im przetrwać wszystkie dzieje zawieruchy.

- Prezesem KS Sandecja wybrano Andrzeja Danka, znanego sądeckiego przedsiębiorcę, dotychczasowego prezesa KS Dunajec. Od stycznia 2008 r. Sandecją kierował kurator Witold Wąsik. Nowy prezes wskazał na swojego zastępcę Kazimierza Kadłuczkę z Krakowa. Podczas walnego zgromadzenia poinformowano, że zadłużenie klubu wynosi 1,3 mln zł, w tym należności wobec zawodników – 500 tys. zł, długi wobec Urzędu Skarbowego – 202 tys. zł, wobec ZUS – 139 tys. zł.

- Zakończyły się trwające od 8 września wybory do zarządów osiedlowych w Nowym Sączu. Oto nowe władze osiedli w mieście: Barskie – Mieczysław Gwiżdż, Biegonice – Marian Wolak, Centrum – Grażyna Migrała, Chruslice – Józef Bocheński, Dąbrówka – Teresa Cabała, Falkowa – Krystyna Wojnarowska, Gołębkiwice – Antoni Rączkowski, Gorzków – Krystyna Witkowska, Helena – Tadeusz Potoczek, Kaduk – Stanisław Markowicz, Kilińskiego – Stefania Podgórska, Kochanowskiego – Andrzej Leśniak, Milenium – Krystyna Topik-Krzyżanowska, Nawojowska – Bogumiła Pawlikowska, Piątkowa – Marian Farun, Poręba Mała – Antoni Węgrzyn, Przetakówka – Stanisław Zelek, Przydworcowe – Janina Jakubowska, Stare Miasto – Przemysław Gawłowski, Szujskiego – Marian Ludrowski, Westerplatte – Jan Pancerz, Wojska Polskiego – Krystyna Kurzeja, Wólki – Stanisław Motyka, Zabelcze – Grzegorz Balas, Zawada – Tadeusz Kulpa. Zarządy osiedli są organem pomocniczym Rady Miasta.

15 listopada (sobota)



Expol

Fot. arch.

- Na liście 2000 największych polskich przedsiębiorstw dziennika „Rzeczpospolita”, ułożonej wg skali przychodu w 2007 r., znalazły się cztery firmy z Nowego Sącza. Na 290. pozycji sklasyfikowano Fakro sp. z o.o. (przychody ze sprzedaży 922 mln zł), na pozycji 1084. uplasował się Newag SA (przychody ze sprzedaży 205 mln zł, zysk netto ponad 19 mln zł), a na 1398. miejscu znalazł się Expol sp. z o.o. (przychody ze sprzedaży 145 mln zł, zysk netto – 1,8 mln zł).



Fakro

Fot. (leś)



Newag

Fot. (leś)

- Mistrzem Nowego Sącza w szachach – w ramach Memoriału Arcymistrza Jerzego Krzysztonia – został Szymon Tomczyk, uczeń Gimnazjum nr 3, wyprzedzając Arkadiusza Migacza, studenta krakowskiej AE i Damiana Bobrowskiego z II LO im. M. Konopnickiej.

16 listopada (niedziela)

- W Małopolsce PKP obniżyły bilety na kursach objętych ofertą „Połączenia w dobrej cenie”. Np. bilet II kl. z Krakowa do Krynicy potaniał z 25 zł do 18 zł, z Krakowa do Nowego Sącza – z 22 zł do 16 zł, z Nowego Sącza do Krynicy – z 11 zł do 4,50 zł.

● Czternaście medali zdobyli sędzianie w otwartych mistrzostwach świata w sztukach walki (zorganizowanych przez federację World United Martial Arts), które odbyły się w greckim mieście Argos. Złote medale przypadły Grzegorzowi Bakerskiemu, Łukaszowi Michalikowi i Piotrowi Romańskiemu. Trener, a zarazem zawodnik sędzkiego teamu, 24-letni student krakowskiej AWF Maciej Sikoński, mistrz świata z Malty w 2006 r., wywalczył trzy medale brązowe (w kategoriach: kata z bronią do muzyki, kata z bronią tradycyjnie, samoobrona).



Medaliści z Argos

Fot. arch.

17 listopada (poniedziałek)

● Na śmietniku przy blokowisku (ul. Batalionów Chłopskich) w Nowym Sączu znaleziono podrzucony przez nieznanych „kolekcjonerów” 120-centymetrowy pocisk do wyrzutni katiusza. Znalaziskiem zajęli się saperzy.

18 listopada (wtorek)

● Rada Miasta Nowego Sącza przeznaczyła 6,5 mln zł na remont głównej osi komunikacyjnej miasta – Al. Wolności i Al. Batorego, od Plant do dworca PKP. Całość inwestycji będzie dofinansowana w ramach rządowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych 2008–2011.

● Minął termin składania wniosków w sądzie cywilnym o odszkodowanie i zadośćuczynienie za internowanie i uwięzienia w czasie stanu wojennego i w późniejszym okresie. Jak poinformował wojewoda małopolski Jerzy Miller, w Małopolsce są 354 osoby uprawnione do uzyskania odszkodowania, w tym ok. 20 b. internowanych i tymczasowo aresztowanych za działalność opozycyjną z Nowego Sącza i Sądeckizny. Wartość przyznanych dotąd przez sąd odszkodowań waha się od 5 do 25 tys. zł, co jest najwyższą możliwą kwotą do uzyskania.

● Podczas wieczoru w MCK „Sokół” w Nowym Sączu, poświęconego 90. rocznicy obrony Lwowa, odbył się koncert przygotowany przez uczniów Zespołu Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych nr 2 im. Orłąt Lwowskich. Uczczono też pamięć dr. Jerzego Masiora i Jadwigi Wawro, którzy w wielu sądeczanach zaszczepili miłość do Kresów. Uroczystość zorganizowało Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich z prezesem Bolesławem Biłowusem.

19 listopada (środa)

● W Miasteczku Galicyjskim otwarto wystawę „Harcerstwo na Sądeckczyźnie” ze zbiorów dr Barbary Godfreyow i Jana Kolka, ofiarowanych Archiwum Państwowemu w Nowym Sączu. Dokumenty zbierało kilka pokoleń sądeckich harcerzy, głównie przedwojenna komendantka hufców żeńskich Bronisława Szczepańcówna. Wystawę zorganizowano przy współpracy z sądeckim Hufcem ZHP, Zespołem Szkół w Piątkowej (dyrektorem Sławomirem Stankiem i dh Urszulą Grzegorzycz) oraz Starostwem Powiatowym. Gawędę o dawnych harcerzach wygłosiła dh Gabriela Kucharska.

21 listopada (piątek)

● Z okazji 50-lecia Ruchu Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża Złoty Krzyż Zasługi otrzymał Józef Nowogórski (odznaczenie odebrał w Belwederze); Odznakę „Honorowy Dawca Krwi Zasłużony dla Zdrowia Narodu” – Mieczysław Orczykowski, Ryszard Wójs, Kazimierz Wróbel; Odznakę Honorową PCK III stopnia – Janusz Gądek, IV stopnia – Bogdan Górowski, Roman Kałyniuk, ks. Ireneusz Paluch, Bożena Sułkowska, Janusz Waśko, Tadeusz Węgrzyński.

Obecnie przy Zarządzie Rejonowym PCK w Nowym Sączu działa 9 klubów. W jubileuszowym roku 735 honorowych dawców oddało 330 litrów krwi, a są wśród nich tacy, którzy oddali 50 i więcej: Andrzej Lis (57 l), Marek Ptaszkowski (54 l), Andrzej Gajewski (53 l), Marek Burchard (52 l), Marek Dudzik, Stefan Owsianka, Zenon Owsianka (po 50 l). W klubach zrzeszonych przy Zarządzie Rejonowym PCK działa blisko tysiąc krwiodawców. W ich szeregach jest też dużo uczniów szkół średnich i studentów.



Fot. Henryk Szewczyk

- W Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia oo. Jezuitów w Nowym Sączu przy ul. Piotra Skargi zakończyła się konserwacja zabytkowego ołtarza bocznego św. Krzyża, pochodzącego z końca XIX w. Prace konserwatorskie, m.in. odnowienie postaci ukrzyżowanego Jezusa, wykonanej przez jednego z sądeckich jezuitów, oraz czterech figur aniołów adorujących umęczonego Chrystusa, wykonała ekipa konserwatorów pod przewodnictwem artysty plastyka Józefa Steca.

22 listopada (sobota)

- O godz. 8.20 przy ul. Tarnowskiej w Nowym Sączu, przy trasie wylotowej do Krakowa, doszło do napadu na Punkt Obsługi Klientów Łąckiego Banku Spółdzielczego, zlokalizowany w kompleksie handlowo-produkcyjnym „Poręba”. Do środka wtargnął zamaskowany napastnik (w kominiarce) i po sterroryzowaniu personelu przedmiotem przypominającym pistolet, zabrał pieniądze z kasy. Następnie uciekł z łupem 30 tys. zł. Kasjerki pracujące w banku były w szoku. Pies policyjny zaprowadził funkcjonariuszy nad Dunajec. Zdarzenie – zarejestrowane przez kamerę przemysłową – było drugim rabunkiem na placówkę łąckiego banku w Nowym Sączu. Zob. zapis przy datach 8 września i 5 grudnia.



Hotel Prezydent

Fot. arch.

- W Krynicy-Zdroju otwarto pięcogwiazdkowy (pierwszy w Małopolsce poza Krakowem) Hotel Prezydent Wellness & SPA (66 komfortowych apartamentów i pokoi dla 179 osób). Elegancka budowla powstała tam, gdzie przed wojną wypoczywali m.in. prezydent Ignacy Mościcki i marszałek Józef Piłsudski, a w czasach PRL – Bolesław Bierut, Józef Cyrankiewicz, Piotr Jaroszewicz i Władysław Gomułka. Wcześniej pensjonat nazywany był Prezydentówką, Willą Prezydencką lub Dyrektorówką. Właścicielami hotelu są Jolanta i Jacek Urbańczykowie (krakowska firma „Promotor”). Autorami projektu obiektu są: krynickie biuro architektoniczne Ziemomysła Starkiewicza i Sewera Sulimy-Samujły z Krakowa.

- Podczas obchodów 30-lecia działalności Komisji Młodzieżowej PTTK Beskid „Srebrnymi Jabłkami Sądeckimi” uhonorowano następujących działaczy: Edwarda Borka, Tadeusza Czubka, Zbigniewa Kierzka, Tadeusza Kopca, Józefa Pomietłę, Adama Sobczyka, Zbigniewa Tokarczyka i Mieczysława Witowskiego (przewodniczącego komisji).



Fot. arch. PTTK

23 listopada (poniedziałek)

• W gronie działaczy i wolontariuszy Towarzystwa Przyjaciół Chorych „Sądeckie Hospicjum” zrodziła się idea budowy hospicjum stacjonarnego w Nowym Sączu dla ok. 20 pensionariuszy cierpiących na nieuleczalne choroby. Niezbędny grunt (w sąsiedztwie jednego z domów opieki społecznej w Zawadzie) pod inwestycję przekazało nieodpłatnie miasto Nowy Sącz. Pierwszą wpłatę (20 tys. zł) na uruchomione konto pod hasłem „Budowa Sądeckiego Hospicjum” przekazała Przetwórnia Owoców i Warzyw Prospana, a następnie firmy Pers, Folpak oraz Towarzystwo Ubezpieczeniowe UNIQA. Kwestę na rzecz hospicjum przeprowadzono 22 i 23 grudnia na ul. Jagiellońskiej, w Ryнку oraz pod marketami Real i Europa II. Datki na ten cel były zbierane także podczas kolejnej edycji akcji charytatywnej „Ziarnka gorczycy”. Jak poinformował prezes towarzystwa, Roman Porębski, inicjatorzy przedsięwzięcia posiadają już środki na opracowanie dokumentacji projektowej. Gotowy obiekt ma być oddany do użytku w 2010 r. Patronem duchowym szlachetnego przedsięwzięcia został ks. Stanisław Olesiak, od lat poruszający się na wózku inwalidzkim.



Opiekun niepełnosprawnych, ks. Stanisław Olesiak i prezes „Sądeckiego Hospicjum” Roman Porębski Fot. (leś)

26 listopada (środa)

• Podczas 222. Koncertu u Prezydenta w sądeckim Ratuszu do miejscowych wokalistów - Tomasza Wolaka (grał też na fortepianie i instrumentach klawiszowych), Bożeny Góreckiej i Marii Kamińskiej, dołączył ze śpiewem i grą na skrzypcach Jacek Zieliński, legenda Skaldów. Sądecka publiczność usłyszała prapremierowy tytułowy utwór z nowej płyty Skaldów *Oddychać i kochać* z poezją Leszka A. Moczulskiego i muzyką Jacka Zielińskiego.



Fot. (leś)

• W sali Centrum Kultury „Dworek Białoprądnicki” w Krakowie odbyła się uroczysta gala, podczas której nastąpiło wręczenie nagród laureatom II Małopolskiego Plebiscytu „Poza stereotypem” – Senior Roku 2007. Pierwsze wyróżnienie zdobyła sądeczanka Anna Totoń, której kandydaturę zgłosiła Sądecka Biblioteka Publiczna.

27 listopada (czwartek)

• Złote Gody w sądeckim Ratuszu obchodziły następujące pary: Janina i Jan Czochowcie, Wiktoria i Bronisław Gadzinowie, Irena i Antoni Gucowie, Halina i Józef Magierowie, Helena i Czesław Migaczowie, Alicja i Stefan Olszyscy, Alina i Kazimierz Porębowie, Maria i Julian Wysowsky.



Fot. Małgorzata Grybel

28 listopada (piątek)

• W sądeckim Ratuszu 15-lecie działalności świętował Związek Sądeczan. Stowarzyszenie powstało w listopadzie 1993 r. na bazie Społecznego Komitetu Obchodów 700-lecia Miasta Nowego Sącza. Pierwszym prezesem został Stanisław Długopolski, wiceprezesami – ówczesny prezydent miasta i poseł Jerzy Gwiżdż oraz Bożena Jawor, a sekretarzem – Mieczysław Smoleń. Na pamiętne pierwsze walne zgromadzenie w willi „Marya”

MY — SĄDECZANIE

ZEBRANI W DNIU 5 LUTEGO 1994 r. W WILLI »MARYA«

zwracamy się z serdecznym pozdrowieniem do wszystkich Sądeczan — mieszkających w naszym 700-letnim grodzie oraz do tych, którzy zamieszkują jakąkolwiek część Polski czy Świata.

Zapraszamy do Stowarzyszenia pod nazwą „Związek Sądeczan” wszystkich, którzy chcą służyć Ziemi Sądeckiej i ludziom tu mieszkającym.

Łączymy się serdeczną myślą ze wszystkimi, którzy dobrze życzą temu Miastu.

Przez nasz Związek starajmy się wciełać w życie cenną spuściznę naszych Ojców, którą pozostawili w słowach, w przykłady, w zaangażowaniu i w wierności tradycji.

Każdy z nas Sądeczan jest ważny w dziele wspólnego tworzenia.

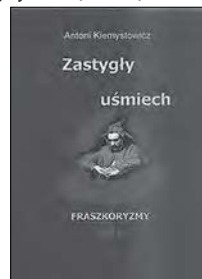
- niech więc powstałe Stowarzyszenie będzie należnym podziękowaniem dla poprzednich pokoleń i żywą zachętą do współpracy dla wszystkich, którym drogą jest to Miasto,
- niech łączy nas w naszym działaniu powszechna solidarność szlachetnych serc.

O tym czy i jak nasze działanie będzie owocować rozstrzygnie nasza wytrwałość.

Odezwa związku sprzed 15 lat

przyjechali z „gościńcem” członkowie Związku Podhalan z Andrzejem Gąsienicą-Makowskim. W gronie członków założycieli figurują znane w mieście nazwiska: oprócz wymienionych – Genowefa Czaja, Irena Klisowska, Jadwiga Kusiak, Irena Stycznińska, Marian Cycoń, Zbigniew Drozd, Wacław Kawiorski, Kazimierz Kuropeska, Maciej Kurp (prezes od 2000), Wojciech Lippa, Antoni Malczak, Leszek Mazan, Alojzy Oracz, Piotr Pawnik, Kazimierz Sas, Józef Szymański, Piotr Tengowski, Michał Woźniak, Jerzy Wyskiel, Leszek Zegzda. Honorowymi członkami związku są: Lech Wałęsa i Józef Oleksy oraz nieżyjące już osoby: Janina Habela-Juin, Józef Bieniek i Antoni Sitek. Honorowym prezesem – Jerzy Gwiżdż. Związek organizuje m.in. „Dziecięcą Wiosną Artystyczną” i akcję charytatywną „Ziarno gorczycy”, włącza się też do dorocznej kwesty „Ratujmy sądeckie nekropolie”.

• W Sądeckiej Bibliotece Publicznej odbyła się promocja tomiku Antoniego Kiekmystowicza *Zastygły uśmiech* – fraskoryzmy, sądeckiego nauczyciela języka polskiego, obchodzącego 25-lecie twórczości. Spotkanie poprowadził Wojciech Kudyba.



29 listopada (sobota)

- Na murach hali sportowej Klubu Sportowego Dunajec w Nowym Sączu odsłonięto tablicę upamiętniającą zmarłego w 2006 r. Adama Sieję, działacza sportowego, prezesa OZPN, propagatora młodzieżowego futbolu. Uroczystość, która zgromadziła wielu przyjaciół i znajomych Adama, zwieńczył III Halowy Turniej Piłki Nożnej im. Adama Siei. Gośćmi uroczystości i turnieju byli zaprzyjaźnieni z Adamem Sieją: prezes PZPN Michał Listkiewicz z małżonką Dorotą, Dariusz Górski, syn legendarnego selekcjonera Kazimierza Górskiego oraz działacze okręgowych związków piłkarskich z całej Małopolski i znani piłkarze sprzed lat. Tablicę, ufundowaną przez b. prezesa Dunajca Andrzeja Danka i prezesa Nowagu SA Zbigniewa Konieczka, odsłanili: Michał Listkiewicz i żona Adama Siei – Magdalena.



Przyjaciele Adama Siei

Fot. (leś)

- Gala na scenie MOK w Nowym Sączu: jubileusz 45-lecia działalności obchodził Zespół Pieśni i Tańca „Sądeczanie”, założony w 1963 r. przez wybitnego znawcę folkloru Łachów Sądeckich, choreografa i „przyjaciela wszystkich ludzi” Lidę Michalikową przy udziale ówczesnego dyrektora Domu Kultury Kolarzaja w Nowym Sączu Leona Barbackiego i instruktora tej placówki Tadeusza Moskala.

Zespół, kierowany obecnie przez Irenę Pabisz, zajmuje poczesne miejsce w krajobrazie kulturalnym miasta i regionu. Nowy program na jubileusz przygotowali: choreograf Krystyna Popiela, jej asystenci Maria Stach i Paweł Michalik oraz muzycy Sławomir Bryniak i Bogdan Matusik. Gościnnie na flecie zagrał Marian Tabaszewski, członek zespołu od samego początku (podobnie jak tancerz Andrzej Stach).

- W MCK „Sokół” w Nowym Sączu jedenaście osób z naszego regionu marszałek Małopolski Marek Nawara i jego zastępca Leszek Zegzda udekorowali prestiżowymi medalami „Zasłużony Kulturze – Gloria Artis”, nadanymi przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Medale srebrne otrzymali: Janina Kalicińska (etnochoreograf), Aleksandra Szurmiak-Bogucka (etnomuzykolog, współzałożycielka sądeckiego zespołu „Lachy”) oraz Józef Broda (związany z Nowym Sączem poprzez współtworzenie klimatu Święta Dzieci Gór, gazda z Istebnej koło Koniakowa); medale brązowe – Juliusz Jarończyk (artysta fotografik z Muszyny, założyciel i od 30. lat prezes Krynickiego Towarzystwa Fotograficznego), Krzysztof Kuliś (artysta-plastyk, dyrektor MBWA w Nowym Sączu), Antoni Malczak (długoletni dyrektor MCK „Sokół”), Ludwik Mordarski (muzyk-folklorysta, założyciel, dyrygent i kierownik „Limanowian” i orkiestry „Echo Podhala”). Natomiast odznaką „Zasłużony dla kultury polskiej” uhonorowano Jerzego Chruścińskiego z Teatru Witkacego w Zakopanem oraz folklorystów z Limanowskiego: Jana Stanisza, Ignacego Tątę oraz Mariana Wójtowicza.



Jubileuszowa gala

Fot. (leś)



Fot. (leś)

1 grudnia (poniedziałek)

- Z udziałem sądeckich parlamentarzystów, władz nowosądeckich i komendanta wojewódzkiego policji, uroczystie wmurowano akt erekcyjny w fundamentach budowanej przez firmę Erbet nowej Komendy Miejskiej Policji przy ul. Grottgera w Nowym Sączu. Nowa komenda (9,5 tys. m²) będzie oddana do użytku na przełomie 2010 i 2011 r., koszt inwestycji wyniesie 47 mln zł.



Fot. (leś)



Fot. BP UM

- 50-lecie działalności naukowej, dydaktycznej i organizacyjnej obchodził prof. Bolesław

Faron, b. minister oświaty, rektor krakowskiej WSP, członek Komitetu Redakcyjnego „Rocznika Sądeckiego”. Z tej okazji w Uniwersytecie Pedagogicznym w Krakowie otwarto okolicznościową wystawę z archiwalnymi fotografiami i publikacjami autora. Z gratulacjami na uroczystym wernisżu pośpieszyli m.in. koledzy profesorowie – rektor UP Michał Śliwa oraz Feliks Kiryk, Józef Lipiec, Aleksander Krawczuk, Józef

Zbigniew Białek i Czesław Banach; uczniowie, pisarze i aktorzy, liczni sympatycy, w tym przedstawiciele władz Nowego Sącza. Z rąk wiceprezydenta Krakowa, Elżbiety Łęcznarowicz, jubilat otrzymał miniaturkę berła rektorskiego.

- Po 16 latach pracy w Regionalnej Telewizji Kablowej w Nowym Sączu odeszła Anita Gryboś, szefowa zespołu redagującego programy lokalne. Wraz z zespołem dziennikarzy zajęła się uruchomieniem telewizji internetowej (www.tv-ns.pl). Jej miejsce zajęła Joanna Iwańska, absolwentka historii krakowskiej AP i podyplomowych studiów dziennikarskich, pracująca do niedawna w Muzeum Okręgowym.

5 grudnia (piątek)

- Kolejny napad na filię Banku Spółdzielczego, tym razem przy ul. Krakowskiej w dzielnicy Helena w Nowym Sączu: zamaskowany rabuś sterroryzował kasjerkę przedmiotem przypominającym broń, zabrał pieniądze i w pośpiechu zbiegł. Zob. zapis przy datach: 8 września i 22 listopada.



Sąddecki Big Band

Fot. Andrzej Rams

6 grudnia (sobota)

- Dwudziestolecie działalności Sąddecki Big Band, kierowany przez znanego muzyka Józefa Bartusiaka, uczcił koncertem jubileuszowym w sali Miejskiego Ośrodka Kultury. Imprezę poprowadzili Janusz Michalik i Franciszek Palka. Zespół liczący 20 muzyków działa przy nowosąddeckim MOK. W repertuarze ma głównie standardy jazzowe. Koncertuje przede wszystkim na terenie Sądeckizny. Występował także na Słowacji i Węgrzech.

7 grudnia (niedziela)



Wyprawa PTT na Mogielicę

Fot. arch. PTT

- Wśród uczestników zimowego wejścia na Babią Górę znalazła się 40-tysięczna osoba biorąca udział w wycieczkach organizowanych przez nowosąddecki oddział Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego od 1990 r. Była nią Maria Dominik z Nowego Sącza. Łącznie w 2008 r. oddział PTT (zrzeszający 283 członków) zorganizował 68 wycieczek górskich dla 2740 mieszkańców miasta. PTT w Nowym Sączu prowadzi akcję zdobywania GOT PTT i odznak „Ku Wierchom” dla dzieci, wydaje pismo „Beskid”, organizuje kursy przewodników i pilotów wycieczek. W listopadzie opracowano i wydano informator *Nowy Sącz – ścieżki spacerowe w obrębie Starego Miasta*, przeznaczony dla turystów i gości odwiedzających miasto.

12 grudnia (piątek)

- W Muzeum Okręgowym w Nowym Sączu odbyła się promocja książki *Mojemu Miastu* Anny Tołń, miłośniczki Nowego Sącza i Sądeckizny. Wydawnictwo ukazało się z okazji 15-lecia Związku Sądeczan. Zawiera 27 artykułów zamieszczanych w lokalnej prasie, poświęconych ziemi sądeckiej i wybitnym postaciom tego regionu (m.in. Bolesławowi Barbackiemu, Romualdowi Regule, Janowi Żaroffe, Mieczysławowi Bogaczykowi, Jerzemu Masiorowi i Irenie Styczyńskiej).

13 grudnia (sobota)



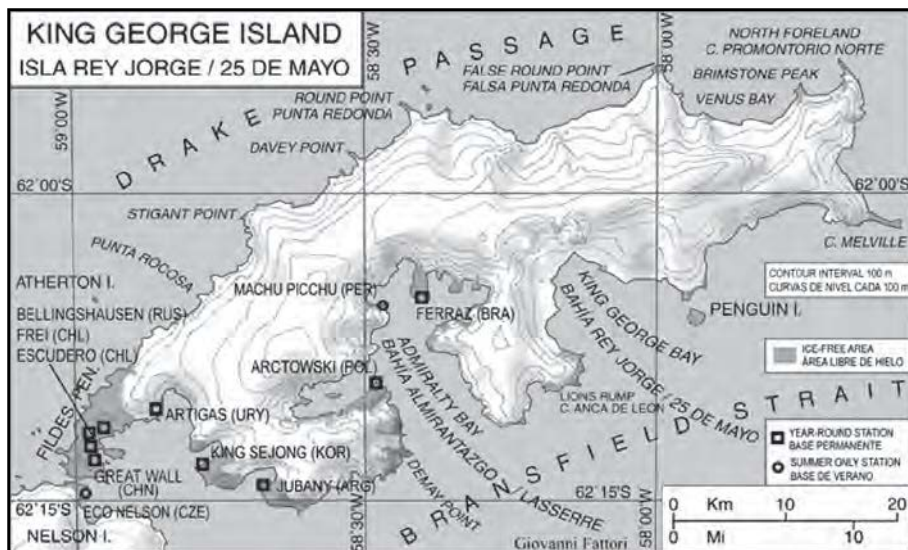
Prof. M. Olech

Fot. arch.

- Tuż przed kolejną wyprawą polarną prof. Maria Agata Olech, sądeczanka rodem z ul. Żeglarskiej, światowej sławy botanik i polarnik, dowiedziała się, że jej imieniem nazwano jedno ze wzgórz na King George Island – Wyspie Króla Jerzego (w Zatoce Króla Jerzego w zachodniej części Antarktyki, w archipelagu Szetlandów Południowych), odkrytej w 1819 r. przez Williama Smitha. Oto stosowny zapis kartograficzny (w języku angielskim): Olech Hills. 62_04' 30" S, 57_54' 50" W. Hills ca 50–60 m a.s.l., Three Sisters Pt. area. Named in honour of

Professor Maria Olech, biologist, member or leader of Polish polar expeditions to the Arctowski Station. Polish name: Wzgórze Olech.

Prof. M. Olech od wielu lat, za sprawą studiów i pracy naukowej, związana jest z Uniwersytetem Jagiellońskim, gdzie jest kierownikiem Zakładu Badań i Dokumentacji Polarnej im. prof. Zbigniewa Czepego w Instytucie Botaniki. Polarne wyprawy dzieli na: Antarktykę (Biegun Południowy) i Arktykę (Biegun Północny). W latach dziewięćdziesiątych kierowała Stacją im. Henryka Arctowskiego, najdalej na południe Ziemi wysuniętą polską placówką naukową – King George Island i przeprowadziła XVI Polskiej Wyprawy Antarktycznej PAN. Sądecka uczona – wspólnie z prof. Eugeniuszem Dubielem – jako pierwsza sporządziła mapę tundry arktycznej. Badania botaniczne, lichenologiczne, algologiczne, geologiczne pod jej kierunkiem zyskały duże uznanie w naukowym środowisku międzynarodowym. Jest autorką ponad 300 publikacji naukowych i popularnonaukowych. Odkryła ponad sto nowych gatunków roślin polarnych.



14 grudnia (niedziela)



Fot. AFP

- Wychowanek Sanedcji Dawid Janczyk (od lipca 2007 roku zawodnik CSKA Moskwa) zadebiutował w reprezentacji narodowej seniorów, w rozegranym w Turcji meczu towarzyskim z Serbią. Kadra Leo Beenhakera wygrała 1-0. Sądeczanin, grający na pozycji wysuniętego napastnika, był jednym z najlepszych zawodników na boisku. Pod koniec roku Dawid Janczyk został wypożyczony na pół roku do belgijskiego Lokeren.

- Pięściarzy Golden Team z Nowego Sącza uznano za najlepszą drużynę podczas Międzynarodowego Turnieju Bokserskiego „O Złotą Rękawicę Wisły” w Krakowie. Sądeczanie wyprzedzili kilkanaście ekip

z Polski, Niemiec, Irlandii i Ukrainy. Złote medale wywalczyli: Dawid Potoczek, Mateusz Górowski, Krzysztof Tomaszek, Bartłomiej Liszka, srebrne – Waldemar Kasprzak i Mariusz Kaczmarczyk, brązowy medal – Jakub Tokarz. W 2008 r. zawodnicy trenera Jerzego Galary zdobyli kilkadziesiąt medali w imprezach o randze mistrzostw i Pucharu Polski oraz w innych zawodach regionalnych, krajowych i międzynarodowych. To wszystko zapoczentowało powołaniami do kadry narodowej.



Medaliści z Golden Team

Fot. arch.

15 grudnia (poniedziałek)

● Komisja Europejska zatwierdziła pierwszy duży projekt z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko: „Modernizacja i rozbudowa systemu gospodarki wodno-ściekowej miasta Nowego Sącza z przyległymi terenami gmin sąsiednich: Kamionki Wielkiej, Nawojowej i Starego Sącza”. Decyzję podpisała komisarz UE Danuta Hübner. Unijna dotacja przekroczy 51 mln euro. Jest to największy strumień pieniędzy z funduszy unijnych na Sądecczyźnie. Do końca 2012 r. powstanie 170 km sieci kanalizacyjnej i 80 km wodociągów. W Nowym Sączu inwestycje kanalizacyjno-wodociągowe realizowane będą w osiedlach: Biegonice, Kaduk, Helena, Zawada, Poręba Mała, Nawojowska.

16 grudnia (wtorek)

● Rada Miasta Nowego Sącza uchwaliła strategię rozwoju miasta do 2020 r. oraz przyjęła przedstawiony przez prezydenta wieloletni program inwestycyjny do 2013 r. Na liście zadań do zrealizowania w ciągu pięciu najbliższych lat umieszczono następujące inwestycje: obwodnica północna – 100 mln zł, obwodnica zachodnia z mostem na Dunajcu – 80 mln zł, zabezpieczenia przeciwpowodziowe – 55 mln zł, strażnica Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej – 24 mln zł, rozbudowa systemu gospodarki wodno-ściekowej – 24 mln zł, modernizacja ulicy Królowej Jadwigi wraz z budową kanalizacji – 20 mln zł, termomodernizacja szkół – 18 mln zł, mieszkania socjalne i komunalne – 11 mln zł, szkolne obiekty sportowe – 10 mln zł, przebudowa Miejskiego Ośrodka Kultury 6 mln zł, budowa nowej siedziby dla Zespołu Placówek Szkolno-Wychowawczych (d. Pogotowie Opiekuńcze) przy ul. Nawojowskiej – 5 mln zł, restauracja za-
bytkowego Ratusza – 4 mln zł, internet miejski – 1 mln zł. Do 2013 r. miasto zamierza przeznaczyć na inwestycje 363 mln zł, w tym 234 mln zł z funduszy zewnętrznych, m.in. Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.



Tarcza Herbowa dla ks. Józefa Wojnickiego

Fot. BP UM

● Rada Miasta jednogłośnie przyznała Tarczę Herbową „Zasłużony dla miasta Nowego Sącza” kapelanowi chorych w szpitalu i piłkarzy ks. Józefowi Wojnickiemu z parafii św. Kazimierza. Odznaczenie wręczono podczas spotkania ze środowiskiem diabetyków 19 grudnia w siedzibie „Kany”.

18 grudnia (czwartek)

● Prezesem na II kadencję (2008–2012) Sądeckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku wybrano ponownie Wiesławę Borczyk, a wiceprezesami – Zbigniewa Piekarskiego i Józefa Antoniego Wiktora, sekretarzem – Krystynę Nosal. Członkami zarządu zostali: Maria Harcuła, Jolanta Kieres, Bogumiła Oleksy, Elżbieta Pachon, Elżbieta Pyszcak.



Fot. BP UM

● W sądeckim Ratuszu wyróżniono nagrodami sportowców, którzy w 2008 r. osiągnęli znaczące wyniki sportowe na arenie międzynarodowej i krajowej. Byli to kajakarze górscy ze Startu: Krzysztof Bieryt (olimpijczyk z Pekinu, brązowy medalista mistrzostw Europy), Kamil Gondek, Kacper Gondek, Andrzej Poparda i Michał Pasiut (brązowi medalści mistrzostw Europy), Arkadiusz Nieć (srebrny medalista mistrzostw świata), Anna Ingier, Grzegorz Hedwig, Wojciech Pasiut, Konrad Bobrowski; bokserzy

z klubu Golden Team, podopieczni trenera Jerzego Galary: Jakub Tokarz, Roman Gargula, Mateusz Górski, Kamil Malicki, Sebastian Szabla i Mariusz Kaczmarczyk; saneczkarze z klubu Tajfun, szkoleni przez trenera Dariusza Ziarno: Sebastian Czocho, Grzegorz Nowogórski, Katarzyna Lazar, Ewelina Sowińska oraz szachistka Agata Sikorska z UKS Pałac Młodzieży.

- Urząd Miasta Nowego Sącza zajął drugie miejsce (za Częstochową, a przed Kołobrzegiem) w konkursie „Miasto pod choinką” zorganizowanym przez Polską Agencję Prasową, Polską Organizację Turystyczną i Polską Izbę Turystyki. Jury brało pod uwagę świąteczną prezentację miejsc udekorowanych w przededniu Bożego Narodzenia.

- W galerii Dawna Synagoga w Nowym Sączu otwarto wystawę „Teatr Bogu i sobie – rok obrzędowy na Sądecku”.

Atrakcyjna, ciekawie zaaranżowana ekspozycja przybliżała religijną obrzędowość mieszkańców naszego regionu – rzymskich katolików, grekokatolików i prawosławnych. Autorzy wystawy: Joanna Holda – scenariusz, Piotr Drożdżik – fotografie i reprodukcje, Jacek Kurzeja – materiał filmowy, Anna Mokrzycka – aranżacja plastyczna wystawy, Magdalena Kroh, Maria Brylak-Zaluska – konsultacja.



Fontanna Papieska w świątecznej scenerii

Fot. Sławomir Sikora



Mitrat Jan Pipka z cerkwi pw. świętych Piotra i Pawła w Krynicy

Fot. Piotr Drożdżik

20 grudnia (sobota)

- Sądeckie Towarzystwo Budownictwa Społecznego oddało do użytku 61 nowych mieszkań (o pow. 33–59 m²) w bloku przy ul. 29 Listopada w os. Błonie. Nowe domy poświęcił ks. Józef Birecki, proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa. Klucze wręczali wiceprezydent Jerzy Gwiżdż i prezes STBS Andrzej Kita. Prace budowlane prowadzone od października 2007 r. wykonał zakład „Grimbud”, którym kieruje prezes Ryszard Maciak. Kierownikiem budowy był Przemysław Lachowski. Nadzór inwestorski sprawowało przedsiębiorstwo „Elma” Ryszarda Biernata. Koszt przedsięwzięcia – 9 mln zł. W latach 1998–2008 STBS wybudowało 18



Nowy blok przy ul. 29 Listopada

Fot. (leś)

budynków z 654 mieszkaniami o łącznej powierzchni ponad 32 tys. m². Powstały też liczne lokale usługowe, 42 boksy garażowe i 320 miejsc parkingowych w parterach budynków. Do 2012 r. przybędzie 300 kolejnych mieszkań. W kosztach budowy w 30 proc. partycypują przyszli najemcy.

21 grudnia (niedziela)

- W deszczowej aurze na Rynku sądeckim władze miasta tradycyjnie połamali się opłatkiem z mieszkańcami, których poczęstowano potrawami wigilijnymi. Akcję koordynowała Janina Damasiewicz, właścicielka kawiarni „Złoty Indeks” przy WSB-NLU, wspólnie z Józefem Kantorem, dyrektorem Wydziału Kultury i Sportu Urzędu Miasta Nowego Sącza. Organizację wigilii wsparli gastronomicy i cukiernicy: Wincenty Żygadło („Klitka u Witka”), Józef Kożuch, Bernadet-



Oplatkiem połamali się Ryszard Nowak i Piotr Lachowicz
Fot. BP UIM

lickiego, limanowskiego i nowotarskiego. W inicjatywę włączyło się 300 wolontariuszy ze szkół średnich i gimnazjalnych z Podegrodzia, Marcinkowic, Nawojowej, Nowego Sącza, Chelmcu oraz studenci PWSZ. Niezależnie od zbiórki żywności prowadzonej w Nowym Sączu w sieci supermarketów (PSS Społem, Hala Gorzkowska, Biedronka, Real i Carrefour), pomoc rzeczową i finansową Fundacja Sądecka otrzymała od firm: Tymbark SA, Gastro-Tour z Niepołomic, Prosporna, Orbis-Beskid, Ligara, Sezam-Elstop, Mo-Bruk, Marko, Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, Spółdzielnia Ogrodnicza Ziemi Sądeckiej.

• Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” w Nowym Sączu wydało 64/65 numer „Almanachu Sądeckiego” z tekstami m.in.: Anny Totoń, Marii Gیزی-Podgórskiej, Bartłomieja Urbańskiego, Tomasza Podgórskiego, Jerzego Gیزی, Bogdana Potońca, Leszka Migrały, Wojciecha Kudyby, Zbigniewa Wolanina, Jana Michała Ruchały i Grzegorza Olszewskiego.



29 grudnia (poniedziałek)



Pracownicy PUP

Fot. (leś)

• Wśród rozdzielonych środków finansowych Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na 2009 r., znaczna część przypadła inwestycjom w Nowym Sączu. Na budowę Galerii Sztuki „Na bursztynowym szlaku” MCK „Sokół” – 11,4 mln zł i remont Miejskiego Ośrodka Kultury – 4,1 mln zł. Z budżetu marszałka kontynuowana będzie budowa Miasteczka Galicyjskiego (7,8 mln zł).

• W Powiatowym Urzędzie Pracy dla Powiatu Nowosądeckiego zakończył się proces wdrożenia Systemu Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji. Potwierdzeniem wysokiego poziomu przyjętych rozwiązań oraz zgodności systemu z międzynarodową normą ISO 27001 był certyfikat sygnowany przez UKAS (United Kingdom Accreditation Service). Dokument ten ważny jest do 4 grudnia 2011 r. Tylko trzy urzędy pracy w Polsce mogą się poszczycić takim certyfikatem.

31 grudnia

• Istniejący od 1987 r. Popradzki Park Krajobrazowy (obszar wraz z otuliną: 76 tys. ha) z siedzibą w Starym Sączu, włącznie z pracownikami tej instytucji, został przejęty przez nowo utworzoną Regionalną Dyrekcję Ochrony Środowiska w Krakowie, kierowaną przez dr Bożenę Kotońską, dotychczasowego wojewódzkiego konserwatora przyrody. Nową jednostkę włączono w struktury samorządu małopolskiego.

• Nowym trenerem II-ligowej Sandecji został Robert Moskal (b. piłkarz krakowskiej Wisły), dotychczasowy szkoleniowiec pierwszoligowego Knity Zabierzów. Wraz z Moskałem przybyło do Nowego

Sącza 10 zawodników Kmity. Mariaż kadrowo-szkoleniowy Sandecji z Kmitą oznacza praktycznie fuzję obu klubów.

- Sądeczanie na zabawach sylwestrowych pożegnali stary rok. Bal w restauracji „Panorama” kosztował 500 zł od pary, w „Bohemie” – 600 od osoby, w „Zajeździe Sądeckim” – 400 zł, w lokalu „Jadło na Starówce” – 200 zł. Na sądeckim Rynku zebrało się kilka tysięcy mieszkańców, którzy bawili się m.in. podczas koncertu zespołu „Łzy”. Dla uczestników przygotowano 2000 porcji gorącej grochówki z kielbasą. Zabawa sylwestrowa, rozświetlana ogniami sztucznymi, kosztowała 141 tys. zł. Sylwestrową pielgrzymkę narciarzy i turystów na Jaworzynę Krynicką poprowadzili proboszczowie: ks. Stanisław Porębski z parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Słotwinach i ks. Bogusław Skotarek ze wspólnoty zdrojowej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.



Sylwester na Rynku

Fot. (leś)

- W Nowym Sączu żyło 83 871 mieszkańców. Bez pracy było 3414 osób (w 2007 r. – 4094, w 2006 r. – 5737, 2005 r. – 6737, 2004 r. – 7407), co oznacza 54 proc. spadek bezrobocia w ciągu ostatnich pięciu lat. Miasto posiadało 41 393 lokale mieszkalne, 10 977 lokali użytkowych, 159 budynków, 288 km dróg, 198 km sieci kanalizacyjnej i 46 km sieci ciepłowniczej oraz 1 ha zieleni. Majątek wszystkich jednostek samorządu terytorialnego wyszacowano na 572 mln zł, a spółek z udziałem miasta – na 140 mln zł.

Redakcja Rocznika Sądeckiego

Dotyczy artykułu: „Działalność głównych sądeckich towarzystw i organizacji kulturalnych w dwudziestoleciu międzywojennym”, „Rocznik Sądecki” t. XXXVI, 2008.

„Rocznik Sądecki” należy do cennej pozycji naszej domowej biblioteki. Posiadamy wszystkie „Roczniki” od t. I z 1939 r., oraz dzięki reprintowi z 1949 roku przekazanego Sądeczanom w 2005 r. Wszystkie przyjmowane z zainteresowaniem i wdzięcznością, że wciąż są.

Tym razem pozwalam sobie na uwagę do opracowania dotyczącego działalności SOKOŁA, w którym pominięto prace specjalnej Komisji Skautowej dla zorganizowania pierwszych w Sączu drużyn skautowych. Pisze o tym prof. Kazimierz Golachowski w swej książce z roku 1937 „Towarzystwo Gimnastyczne SOKÓŁ” (s. 137-150), a szerzej znajdujemy to w drugim wydaniu, poprawionym „110 lat Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ” (s. 120-187).

Opracowanie zamieszczone w „Roczniku” XXXVI uważam za bardzo interesujące, cenne i potrzebne, niemniej pominięcie zasług SOKOŁA dla zorganizowania pierwszych drużyn skautowych – harcerskich w czasach zaboru, a które w XX-leciu Niepodległej Polski stały się dla młodzieży wielką szkołą życia w *Śłużbie Bogu i Polsce* i dalej w czasie trudnych lat okupacji i dzisiaj wciąż Harcerstwo trwa.

Odważyłam się wystąpić z tym do Szanownej Redakcji, bo uważam, że działalność SOKOŁA w tej dziedzinie zasługuje na najwyższe uznanie i pamięć.

Kończę z wyrazami szacunku i uznania dla prac Redakcji z życzeniami „Szczęść Boże” na dalszy trud i pomyślność nowych, oczekiwanych „Roczników Sądeckich”.

M. Ludmiła Remi

ZAPISKI BIBLIOGRAFICZNE



Zbiory Sądeckiej Biblioteki Publicznej im. Józefa Szujkiego

Marta Treit

MATERIAŁY DO BIBLIOGRAFII SĄDECCZYZNY ZA 2008 ROK

„Materiały do bibliografii Sądecczyzny...” opisują książki, mapy, artykuły z czasopism ogólnokrajowych oraz wybrane czasopisma regionalne (i ich zawartość). Obejmują publikacje dotyczące ziemi sądeckiej, wydane w 2008 roku oraz uzupełnienia z lat poprzednich. Zbieranie informacji zakończono 15 stycznia 2009 r.

Opisy sporządzono w większości z autopsji, kierując się własnymi ustaleniami oraz informacjami zaczerpniętymi z „Przewodnika Bibliograficznego”, „Bibliografii Zawartości Czasopism”, „Bibliografii Historii Polski”.

Spis zawiera 294 numerowane pozycje uporządkowane w 15 działach rzeczowych, nawiązujących do klasyfikacji bibliografii regionalnej. Dokumenty opisano zgodnie z obowiązującymi normami i uzupełniono adnotacjami wyjaśniającymi. Natomiast do publikacji wielotematycznych zastosowano odsyłacze.

Materiały skierowane są do szerokiego grona osób zainteresowanych Sądecczyzną. Dlatego, ze względu na trudności w dotarciu do niektórych publikacji lub spóźnioną informację o nich, autorka prosi o wszelkie uwagi i uzupełnienia.

DZIAŁ OGÓLNY

Bibliografie

BIBLIOGRAFIA zabytków nieruchomych województwa małopolskiego
zob. poz. 230.

1. GÓRNY Iwona. Książki o Małopolsce : bibliografia 2005 / oprac. Iwona Górny, Joanna Grzeszczuk, Elżbieta Romanowska. – Kraków : Wojewódzka Biblioteka Publiczna, 2008. – 221, [1] s. ; 24 cm. – (BiblioTheca / Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie. Prace Bibliograficzne ; nr 8)

2. KIEŁBASIŃSKI Tadeusz: Przegląd pozycji wydawniczych na temat Beskidu Niskiego wydanych w 2006 roku : w tym uzupełnienia z 2005 roku i lat poprzednich // *Magury*'07. – 2007, s. 191-201

Prace ogólne. Poszczególne miejscowości

3. BAŃKOWSKI Kamil. Piękno wspólnej krainy : południowa Małopolska i północna Słowacja w fotografii / [fotografie, podpisy i wstęp Kamil

Bańkowski]. – Nowy Sącz : Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży „Kana”, 2008. – 68 s. : il. kolor. ; 22x29 cm

4. KRUPCZYŃSKI Andrzej. Jezioro Rożnowskie : gmina Gródek nad Dunajcem / [tekst] Andrzej Krupczyński, [zdjęcia] Marek Nowakowski. – Nowy Sącz : Wydawnictwo i Drukarnia Nova Sandec, 2008. – [84] s. : il. kolor. ; 30 cm

5. OGÓREK Tadeusz. Beskid Sądecki : barwy gór / [zdjęcia] Tadeusz Ogórek, [tekst] Wanda Łomnicka-Dulak ; [tekst uzupełniający Wiesław Pipek, Sylwia Ogórek]. – Piwniczna-Zdrój : Agencja Wydawnicza WiT, 2008. – 95, [1] s. : il. kolor., mapa ; 31 cm

6. POGRANICZE polsko-słowackie / [aut. zdjęć L. Bañas i in.]. – Krynica-Zdrój : Agencja Reklamowo-Wydawnicza Arkadiusz Grzegorzczak, 2007. – [100] s. : il. kolor. ; 22x30 cm + CD-ROM

7. PRZEWODNIK po pograniczu polsko-słowackim / [fotografie Andrzej Bara ; partnerzy projektu Miasto Gorlice, Gmina Krynica-Zdrój, Miasto Bardejov]. – Krynica-Zdrój : [b.w.], 2008. – 72 s. : il. kolor. ; 22 cm

Chelmiec

8. W GMINIE Chelmiec / [red. Stanisław Mendelowski]. – Wyd. 2. – Krosno : P.U.W. „Roksana”, 2008. – 87 s. : il. ; 21 cm

Jazowsko

9. ZATRZYMANE w kadrze // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 81-84

- archiwalne zdjęcia Jazowska

Krynica-Zdrój

10. KRYNICA-Zdrój / [red. Stanisław Mendelowski]. – Krosno : P.U.W. „Roksana”, 2008. – 56 s. : il. kolor. ; 21 cm

11. KRYNICA-Zdrój : informator turystyczny / Krynicka Organizacja Turystyczna. – Krynica-Zdrój : Krynicka Organizacja Turystyczna, [2008]. – 88 s. : il. kolor. ; 29 cm

- informator adresowo-reklamowy

12. KRYNICA-Zdrój : informator turystyczny 2008 / [zbieranie i oprac. informacji Piotr Antoniak, Krzysztof Kleszcz, Adam Kulewski ; oprac. materiałów krajoznawczych Adam Kulewski]. – Pruszków : Oficyna Wydawnicza „Rewasz”, 2008. – 128 s., [1] k. tabl. kolor. złoż. luzem : il. ; 17 cm

13. PIOTROWSKA Ewa. „U wód – Krynica” : wystawa lipiec – październik 2005 : [katalog] / Ewa Piotrowska ; Muzeum Historii Fotografii. – Kraków : Muzeum Historii Fotografii, 2005. – 72 s. : il. ; 20x20 cm

14. ŻAK Jerzy. Krynica-Zdrój : dawna i dzisiejsza = The past and present / fotografie Jerzy Żak, tekst Piotr Gryźlak. – Krynica-Zdrój : Jas-Pol Poligrafia, 2007. – 259 s. : il. (gł. kolor.) ; 30 cm

Łącko

15. KALENDARIUM [Łącka - 01.01.2008-13.07.2008] // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 105-107. – Kalendarium [10.05.2008-08.12.2008] // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 108-112

16. ZATRZYMANE w kadrze // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 90-94
- archiwalne zdjęcia Łącka i okolic

ZIEMIA Łącka w fotografii XIX i XX wieku zob. poz. 247.

Muszyna

17. MUSZYNA : Miasto i Gmina Uzdrowiskowa : informator turystyczny / tekst Sylwia Ogórek, zdjęcia Tadeusz Ogórek, mapy WiT. – Wyd. 2 popr. – Muszyna : Agencja Wydawnicza WiT, 2007. – 31, [2] s. : il. kolor., mapy ; 24 cm

Nowy Sącz

18. LEŚNIAK Jerzy. Nowy Sącz w miniaturze / [tekst Jerzy Leśniak ; fot. Sławomir Sikora, Jerzy Leśniak ; tłum. Leszek Wójcik]. – Nowy Sącz : Wydawnictwo Goldruk, 2008. – 32, [2] s. : il. kolor. ; 11x15 cm. – Tyt. wg okładki. – Oprawa 18x22cm: zawiera 2 oprawione widoki ratusza w Nowym Sączu

19. LEŚNIAK, Jerzy. Z wieży ratuszowej / Jerzy Leśniak, Sławomir Sikora. – Wyd. 2 popr. i poszerz. – Nowy Sącz : Goldruk, 2007. – [2], 129, [16] s. : il. kolor. ; 31 cm. – Tyt. okł.: Z wieży ratuszowej : Nowy Sącz

Stary Sącz

20. LEŚNIAK Jerzy. Stary Sącz / [tekst Jerzy Leśniak]. – Warszawa : Bel-lona, cop. 2008. – 48 s. : il. kolor. ; 21 cm. – (Śladami Jana Pawła II po Polsce : almanach miast papieskich)

21. [SIEDEMSET pięćdziesięcio-] 750-lecie Starego Sącza : kalendarium jubileuszowego 2007 roku / oprac. przez uczniów Prywatnego Gimnazjum w Starym Sączu ; pod kier. Teresy Szewczyk. – Stary Sącz : [Prywatne Gimnazjum], 2008. – 53 s. : il. kolor. ; 21 cm

22. STARY SĄCZ / [red. Stanisław Mendelowski]. – Wyd. 2. – Krosno : P.U.W. „Roksana”, 2008. – 126 s. : il. ; 21 cm. – Tyt. okł.: Miasto i Gmina Stary Sącz

Biogramy. Sylwetki. Wspomnienia

23. DZIEDZIC-TOTOŃ Anna. Mojemu miastu / Anna Dziedzic-Totoń. – Nowy Sącz : Wydawnictwo FMPress, 2008. – 163, [1] s. : il. ; 24 cm. – Wydano z okazji jubileuszu Związku Sądeczian obchodzącego w 2008 roku 15-lecie swojego istnienia

- zawiera: Zamek Królewski – ruiny, s. 10-14 ; Siostry niepokalanki na Sądeckczyźnie, s. 16-22 ; Grobowiec ss. niepokalanek w Nowym Sączu, s. 24-25 ; Doczekała się ziemia sądecka, s. 28-35 ; Św. Kinga – Pani Ziemi Sądeckiej, s. 36-43 ; „Gdzie bije mocniej serce każdego Polaka” – pielgrzymka śladami św. Kingi, s. 44-46 ; Brama seklerska w Starym Sączu, s. 48-51 ; O Bolesławie Barbackim – „wybrańcu wielu muz”, s. 54-59 ; Romuald Reguła, s. 61-64 ; Pierwszy po II wojnie światowej nowosądecki roboczy zespół artystów plastyków, s. 66-74 ; Jan Żaroffe – zapomniany rzeźbiarz sądecki, s. 76-78 ; Dwie pasje: turystyka i rzeźba – moje wspomnienia o Mieczysławie Bogaczyku, s. 80-84 ; Jerzy Masior – człowiek renesansu, s. 86-90 ; Bronisława Rychter-Janowska 1868-1953, s. 92-96 ; 50-lecie TPSP, s. 98-103 ; O zakładzie fotograficznym Józefa Zacharskiego, s. 104-107 ; Burmistrz Włodzimierz Olszewski, s. 108-111 ; Zofia Flisówna 1915-2006, s. 112-117 ; O Irenie Styczyńskiej - wspomnienia, s. 118-121 ; Wspomnienie o harcmistrzyni [Bronisława Szczepaniec], s. 122-125 ; Adam Plata, s. 126-130 ; Obozowy numer 4261 – rozmowa z Kazimierzem Jońcem, s. 132-137 ; Mieczysław Sowa, s. 138-140 ; O Kazimierzu Sosnowskim, s. 148-151 ; O „Ujku” [Leon Szwenik], s. 152-155 ; „Byliśmy w tych przysłowiowych Pirenejach”, s. 156-160.

24. MATERIAŁY do słownika biograficznego Małopolski / [aut. Jan Koszkuł, Maria Kurzeja-Świątek, Seweryn A. Wisłocki, Tomasz Kargol] // *Małopolska*. – [R.] 10 (2008), s. 313-326

- zawiera m.in. biogramy: Wiktor Bazieliuch, Maria Chwalibóg, Edward Fyda, Józef Paszkiewicz

25. SĄDECCY sybiry w stepach Kazachstanu : praca zbiorowa / [aut. Alicja Barańska i in.]. – Nowy Sącz : Stowarzyszenie Pamięci Polskiego Sybiru, 2008. – 287 s. : il. ; 21 cm

- wspomnienia Janiny Brzozowskiej, Stanisława Falińskiego, Zbigniewa Jeżowskiego, Aleksandra Potoczka, Barbary Staniszewskiej i Wojciecha Tokarczyka

26. WOJTAS-CIBORSKA Elżbieta. Księga limanowian : biografie ludzi związanych z Ziemią Limanowską. Cz. 1 / Elżbieta Wojtas-Ciborska. – Limanowa : Miejska Biblioteka Publiczna, 2006. – 732 s. : il. ; 24 cm

- liczne biogramy osób związanych z Sądeckczyzną

ZRODZENI z Ziemi Sądeckiej : praca zbiorowa zob. poz. 183.

Adamska-Lisowska Ewa

27. ADAMSKA-LISOWSKA Ewa: Obietnice : felieton sentymentalny z cyklu „Powroty” // *Almanach Muszyny 2008*. – [R. 18] (2008), s. 263-265

Aleksander Szczelinowa Janina

28. ALEKSANDER Szczelinowa Janina: Poznawanie świata : wspomnienia z czasów nauki w powojennej Muszynie // *Almanach Muszyny 2008*. – [R. 18] (2008), s. 251-253

Bujarski Zbigniew

29. MALECKA Teresa. Zbigniew Bujarski : twórczość i osobowość / Teresa Malecka. – Kraków : Akademia Muzyczna, 2006. – 207 s., [32] s. tabl. kolor. : il. ; 25 cm

Chwalibogowie, rodzina

30. CHWALIBÓG Krzysztof: Historia rodziny Chwalibogów. Cz. 4 // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), 5-9

31. MYJAK Zofia: Wspomnienia Marii Myjak o rodzinie Chwalibogów // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 8-11

Czarnowski Adam

32. CZARNOWSKI Adam: Wigilia na Zazamczu // *Almanach Muszyny 2008*. – [R. 18] (2008), s. 231-233

Czeremska-Ward Anna

33. CZEREMSKA-WARD Anna. Poziomki ze śmietaną : to nie jest powieść ani romans. To są moje i tylko moje przeżycia i wspomnienia / Anna Czeremska-Ward. – Kraków : Wydawnictwo Teksty, 2008. – 198, [1] s., [19] s. tabl. : il. ; 21 cm

- wspomnienia z Krynicy

Czmiel Czesław

34. GAŁUŚ Małgorzata: Czesław Czmiel : człowiek, który musiał malować / Helena Jarosz // *Almanach Muszyny 2008*. – [R. 18] (2008), s. 223-224

35. WOLANIN Zbigniew: Twórczość Czesława Czmiela // *Almanach Muszyny 2008*. – [R. 18] (2008), s. 225-230

Faronowie, rodzina

36. FARON Piotr: Geneza nazwiska i rodu Faronów (rekonesans) // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 10-24

Uzup.: Aneks do Genezy nazwiska i rodu Faronów / Piotr Faron // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 122-123

Flis Jan

37. FLIS Jan. Rozważania Jana Flisa o nauczaniu geografii : prace wybrane / Jan Flis ; red. Krystyna Banaśkiewicz-Cabaj, Waław Cabaj. – Kielce Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego. Instytut Geografii, 2007. – 261 s., [4] s. tabl. : il. ; 24 cm

- zawiera m.in.: Krystyna Banaśkiewicz-Cabaj: Droga prof. Jana Flisa do dydaktyki geografii, s. 13-17 ; Krystyna Banaśkiewicz-Cabaj: Bibliografia prac prof. Jana Flisa, s. 19-34

Gajzlerowa Eleonora

38. GAJZLEROWA Eleonora. Tamten Kraków, tamta Krynica / Eleonora z Cerchów Gajzlerowa. – Wyd. 3. – Kraków : Wydawnictwo Spes, 2007. – 248, [4] s., [8] s. tabl. : il. ; 21 cm

Giza Józef

39. PODGÓRSKI Tomasz: Baca – rzecz o życiu i służbie gen. Józefa Gizy // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 60-74

Zob. też poz. 162.

Huza Andrzej

40. HUZA Andrzej: Z okupacyjnych wspomnień // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 18-20

Kalafut Alicja

41. KALAFUT Alicja: Wojenna Krynica oczami dziecka // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 247-249

Kasprzykiewicz Alicja

42. DŁUGOSZ Mateusz: Alicja Kasprzykiewicz (1908-2001) : notka biograficzna // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 22

Kluska Roman

43. KLUSKA Roman: Przedsiębiorca kontra urzędnicy / rozm. przepr. Piotr Miączyński, Leszek Kostrzewski // *Gazeta Wyborcza*. – 2008, nr 241, dod. *Mój Biznes* nr 3, s. [1]-4

44. MISIAK Leszek: Jak Roman Kluska budował ITI // *Gazeta Polska*. – 2008, nr 15, s. 4

Krupa Józef

45. FUHRMANN Jan: Józef Krupa (1899-1945) // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 100-105

Masior Jerzy

46. TOTON Anna: Jerzy Masior – człowiek renesansu // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 115-120

Mordarscy, rodzina

47. MORDARSKA-ŁAGAN Kazimiera: Z kroniki rodzinnej Mordarskich // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 88-99

Zob. też poz. 110.

Mularczyk Arkadiusz

48. OLCZYK Eliza: Jak zostać najbardziej nienawidzonym posłem PiS / Bernadeta Waszkielewicz // *Rzeczpospolita*. – 2008, nr 162, s. A7

49. SACHNO Sergiusz: Czwarty bliźniak // *Wprost*. – 2008, nr 37, s. 38-39

Myjak Antoni

50. KULASIK Rozalia: Antoni Myjak (1918-1944) – Antek „spod lipy” // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 68-71

Osika Stanisław

51. OSIKA Stanisław. Sentymentalne spacery po międzywojennym Grybowie / Stanisław Osika. – Komorów : Appen – Multimedialna Agencja Wydawnicza, [2008]. – 96 s., [1] k. tabl. złoż. luzem : il. ; 21 cm

Pawłowski Krzysztof

52. PAWŁOWSKI Krzysztof: Polskie szkoły uczą formulek / rozm. przepr. Piotr Miączyński, Leszek Kostrzewski // *Gazeta Wyborcza*. – 2008, nr 275, dod. *Mój Biznes* nr 8, s. 1-4

Perepeczo Krystyna

53. PEREPECZO Krystyna: Dzieciństwo w Muszynie // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 255-260

Petrowicz Tadeusz

54. PETROWICZ Tadeusz: Opowieści leśniczego : zimowe spotkanie z wilkiem // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 303-304

Podgórski Zbigniew

55. PODGÓRSKI Tomasz: Suum cuique... Zbigniew Podgórski 1921-1992 // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 29-41

Rużański Eugeniusz

56. RUŻAŃSKI Eugeniusz: Pierwsze dni okupacji niemieckiej w Nowym Sączu (wspomnienie naocznego świadka // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 106-108

Rzepiński Stanisław

57. FIRST Grzegorz: Stanisław Rzepiński (1861-1944) jako twórca gabinetu archeologicznego w I Gimnazjum w Nowym Sączu // *Meander*. – R. 61, nr 1/2 (2006), s. 131-144

Sobolewski Stanisław

58. URBANIEC Andrzej: Stanisław Sobolewski (19.06.1922-6.08.2008) : notka biograficzna // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 21

Styczyńska Irena

59. GIZA-PODGÓRSKA Maria: Okupacyjne reminiscencje : pamięci Ireny Styczyńskiej // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 9-12

60. TOTOŃ Anna: Wspomnienie o Irenie Styczyńskiej // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 3-8

Szczygieł Adam

61. PROF. dr hab. Adam Szczygieł : (1929-2008) / Pracownicy i Dyrekcja Sadowniczego Zakładu Doświadczalnego w Brzeznej // *Hasło Ogrodnicze*. - 2008, nr 11, s. 6

Sztybel Anita

62. SZTYBEL Anita: Urodzona w Muszynie = Born in Muszyna / tłum. Piotr Hołownia // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 153-158

Zob. też poz.: Władysław Barbacki 120 ; Ignacy Bazieli 140 ; Tadeusz Bernacki 140 ; Walenty Brzeski 120 ; Stanisław Cebula 177 ; Maria Chwalibóg 189 ; Wiesław Ciągło 177 ; Jan Cnotka 140 ; Marian Cycoń 177 ; Stanisław Wojciech Cycoń 140 ; Aleksandra Czech 177 ; Tadeusz Ludwik Czech 177 ;

Zofia Dagnan-Herowska 177 ; Franciszek Dębowski 177 ; Tadeusz Dłubacz 177 ; Helena Domańska 177 ; Tadeusz Duda 177 ; Józef Dzik 177 ; Ignacy Fiut 177 ; Bogusław Adam Flis 140 ; Ryszard Florek 149, 159 ; Ryszard Florków 164 ; Kazimierz Garbacz 110 ; Franciszek Gągor 110 ; Kunegunda Weronika Godawska-Olchawa 177 ; Julian Gutowski 120 ; Władysław Hasior 256, 259 ; Irena Hasko 177 ; Jerzy Erazm Michał Iszkowski 118 ; Zofia Jarzębińska 177 ; Andrzej Jaworski 177 ; Stanisław Edward Jaworski 140 ; Johann Johannides (Johan Johanides) 120 ; Wojciech Jop 140 ; św. Kinga 226, 267 ; Bogusława Agata Konstanty 177 ; Janina Kopytko 177 ; Szymon Kopytko 177 ; Maria Kotas 177 ; Barbara Kruczek 177 ; Michał Kulig 140 ; Józef Kustroń 162 ; Czesław Lenczowski 177 ; Lucjan Lipiński 120 ; Lidia Lis 177 ; Marian Lis 177 ; Franciszek Mikulec 177 ; Józef Mięka 140 ; Władysław Milko 110 ; Mizgałowie, rodzina 127 ; Franciszek Młynarczyk 160 ; Jan Myjak (Myjkowski) 203 ; Niki-for 260 ; Antoni Nowak 140 ; Eugenia Nowak 177 ; Józef Nowak 140 ; Teresa Maria Ogorzałek 177 ; Włodzimierz Olszewski 120 ; Stanisław Papczyński 261, 269, 280 ; Franciszek Pałucki 177 ; Andrzej Pasoń 177 ; Franciszek Ludwik Pawlikowski 140 ; Władysław Piątek 271 ; Jan Pławnicki 140 ; Ignacy Płochocki 120 ; Józef Pogwizd 177 ; Andrzej Prusek 177 ; Jan Wincenty Prusek 177 ; Maria Kazimiera Prusek 177 ; Mieczysław Rams 177 ; Zbigniew Ludwik Rejowski 177 ; Mieczysław Repelewicz 177 ; Karol Romańczyk 113 ; Władysław Ryś 119 ; Stanisław Rzęsikowski 140 ; Jan Rzońca 177 ; Karol Sławik 120 ; Władysław Stępkowicz 113 ; Antoni Stodoła 140 ; Józef Stramka 110, 125 ; Olgierd Marian Straszyński 125 ; Tadeusz Szafran 119 ; Wincenty Szeligiewicz 140 ; Krzysztof Szewczyk 177 ; Janina Szymańska 140 ; Józef Szymański 140 ; Józef Tischner 275 ; Emilian Tokarczyk 140 ; Onufry Prus Trembecki 120 ; Kazimierz Twardowski 251 ; Zygmunt Walawski 140 ; Józef Wierny 140 ; Jerzy Wiktor 177 ; Stanisław Wilkosz 113 ; Antoni Wnęk 177 ; Tadeusz Wolak 181 ; Andrzej Wójs 177 ; Wojciech Szymon Znamierski 140 ; Julian Zubek 110 ; Jan Żuraniewski 140.

ŚRODOWISKO GEOGRAFICZNE

63. BADANIA mikrobiologiczne wycieków CO₂ w rejonie Muszyny w celu opracowania metod biomonitoringu : praca zbiorowa / pod red. Barbary Uliasz-Misiak ; aut. Wiesław Barabasz [i in.]. – Kraków : Wydawnictwo Instytutu Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN, 2006. – 65, [2] s. : il. ; 24 cm. – (Studia, Rozprawy, Monografie / PAN. IGSMiE ; 136)

64. BOJANOWSKI Maciej J.: The onset of orogenic activity recorded in the Krosno shales from the Grybów unit (Polish Outer Carpathians) // *Acta Geologica Polonica*. – Vol. 57, nr 4 (2007), s. 509-522

65. DURŁO Grzegorz: Optymalizacja liczebności posterunków pomiarowych do oceny przestrzennego zróżnicowania warunków klimatycznych w terenach o urozmaiconej rzeźbie // *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio B, Geographia, Geologia, Mineralogia et Petrographia*. – Vol. 61 (2006), s. 138-146

- Beskid Sądecki

66. DURŁO Grzegorz: Wykorzystanie meteorologicznych stacji radiowych w badaniach fitoklimatycznych // *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio B, Geographia, Geologia, Mineralogia et Petrographia*. – Vol. 61 (2006), s. 147-154

- Beskid Sądecki

67. FARON Bolesław: Lipa szerokolistna w Czarnym Potoku // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), nr 5-6

68. JG: Światowy Dzień Wody w Nowym Sączu // *Aura*. – 2008, nr 6, s. 24

- konferencja naukowo-techniczna poświęcona ocenie stanu gospodarki wodnej na Sądeckczyźnie (Nowy Sącz, 22.04.2008)

69. KASINA Michał: Tendencje występowania wysokich przepływów w dorzeczu Dunajca w II połowie XX wieku / Joanna Pociask-Karteczka, Zenon Nieckarz // *Folia Geographica. Series Geographica-Physica*. – Vol. 37/38 (2006/2007), s. 5-35

70. KOWALIK Tomasz: Coraz dłuższe szlaki owocowe : ochrona zasobów genowych i agroturystyka w starych sadach i pasiekach // *Aura*. – 2008, nr 5, s. 28-29

- szlak Łącka Droga Owocowa

71. MICHALEC Bogusław: Ocena wpływu stopnia wodnego na przepustowość koryta potoku Czarna Woda w miejscowości Łącko // *Infrastruktura i Ekologia Terenów Wiejskich*. – 2007, nr 4 [cz.] 1, s. 111-119

72. MICHALEC Bogusław: Określenie przepustowości koryta potoku Czarna Woda / Marek Tarnawski // *Acta Scientiarum Polonorum. Architectura*. – [R.] 6, [z.] 2 (2007), s. 49-57

73. NIEMTUR Stanisław: Lasy karpackie : stan aktualny i próba prognozy // *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. – Z. 54 (2007), s. 31-44

74. OSZCZYPKO Nestor: Geology of Krynica Spa, Western Outer Carpathians, Poland / Witold Zuchiewicz // *Annales Societatis Geologorum Poloniae*. – Vol. 77, nr 1 (2007), s. 69-92

75. OSZCZYPKO-CLOWES Marta: The stratigraphy of the Oligocene deposits from the Ropa tectonic window (Grybów Nappe, Western Carpathians, Poland) // *Geological Quarterly*. – Vol. 52, [nr] 2 (2008), s. 127-142

76. RĄKOWSKI Grzegorz. Rezerваты przyrody w Polsce Południowej : monografia / Grzegorz Rąkowski, Małgorzata Walczak, Małgorzata Smogorzewska ; pod red. Grzegorza Rąkowskiego. – Warszawa : Dział Wydawnictw Instytutu Ochrony Środowiska, 2007. – 439 s. : il. kolor. ; 25 cm

- m. in. rezerваты na terenie powiatu nowosądeckiego

77. REŚKO Danuta: Wody lecznicze dorzecza Popradu oraz wybrane prace i badania wód leczniczych Krynicy Zdroju / Bogusław Porwisz, Antoni Schmalz // *Kwartalnik Naukowy / Wyższa Szkoła Przedsiębiorczości w Nowym Sączu. Seria: Geodezja i Kartografia*. – Nr 1 (2008), s. 88-109

78. SMOLIS Adrian: A new species of the genus *Micranurida* Börner, 1901 from Poland (Collembola: Neanuridae) / Dariusz Skarżyński // *Genus*. – Vol. 15, fasc. 1 (2004), s. 1-5

- skoczogonki w Beskidzie Sądeckim

79. STACHOŃ Włodzimierz: Nietoperze w Bukowcu // *Przyroda Polska*. – 2008, nr 1, s. 30-31

80. TOKARSKI Antoni K.: Fractured clasts in neotectonic reconstruction : an example from the Nowy Sącz Basin, Western Outer Carpathians, Poland / Anna Świerczewska, Witold Zuchiewicz // *Studia Quaternaria*. – Vol. 24 (2007), s. 47-52

81. WIŚNIEWSKA-WĘGLARZ Regina: Sieć hydrograficzna ziemi muszyńskiej : z cyklu rzeki Sądeckizny. Cz. 1 // *Almanach Muszynny 2008*. – [R. 18] (2008), s. 217-222

82. WOJCIECHOWSKI Tomasz: Wykorzystanie satelitarnej interferometrii radarowej do badań osuwisk w polskiej części Karpat / Zbigniew Perski, Antoni Wójcik // *Przegląd Geologiczny*. – 2008, nr 12, s. 1087-1091

- obszar badawczy Nowy Sącz obejmujący obrzeżenie Kotliny Sądeckiej oraz Pogórze Łącko-Podgrodzkie

Mapy. Plany

83. BESKID NISKI : mapa dwustronna : dla turystów pieszych, rowerowych, zmotoryzowanych : informator krajoznawczy / oprac. kartograficzne Agnieszka Wędrychowska, Jacek Majerczak, Sebastian Borkowski ; oprac. techniczne Dariusz Łukasik [i in.] ; aktualizacja Geografika.Pl. – Skala 1 : 75 000. – Warszawa : Demart S.A., 2008

84. BESKID Niski : mapa turystyczna = touristic map : obszar od Krynicy po Komańczę, szlaki piesze, szlaki rowerowe, cieniowanie, siatka GPS / red. Roman Trzmielewski : oprac. topograficzne i kartograficzne Włodzimierz Dyzio ; konsultacja Przemysław Kuś [i in.]. – Skala 1 : 50 000. – Wyd. 6. – Kraków : Compass, 2008. – (Galileos : w dobrą stronę). – Mapa dwustronna

85. BESKID Sądecki : mapa turystyczna = touristic map : wyciągi narciarskie, zabytki, uzdrowiska, baza noclegowa, cieniowanie, siatka GPS / red. i skład Agnieszka Tomkowicz ; aut. tekstu Andrzej Matuszczyk, Jacek Korpak ; oprac. siatki UTM Paweł Banyś. – Skala 1 : 50 000. – Wyd. 4. – Kraków : Wydawnictwo Compass, 2007. – (Galileos : w dobrą stronę)

86. BESKID Sądecki : mapa zgodna z GPS : informator krajoznawczy, plan Krynicy i Piwnicznej, szlaki i czasy przejść / oprac. kartograf. Marcin Szymczak, rysunek poziomic Radosław Warchoń ; konsultacja treści turystycznej Wiesław Piprek, Maciej Walicki. – Skala 1 : 50 000. – Warszawa : Wydawnictwo ExpressMap Polska, 2008. – Mapa dwustronna

87. NOWY Sącz +9 : Gorlice, Grybów, Krościenko nad Dunajcem, Krynica-Zdrój, Limanowa, Muszyna, Piwniczna-Zdrój, Stary Sącz, Szczawnica : plan miasta : dodatkowo ulice jednokierunkowe, sygnalizacja świetlna, winietki zabytków / oprac. kartograf. Agnieszka Wędrychowska, Jacek Majerczak, Sebastian Borkowski ; oprac. techniczne Małgorzata Biernat [i in.]. – Skala 1 : 18 000. – Warszawa : Demart S.A., 2007

Turystyka. Zagospodarowanie turystyczne

88. BESKID Sądecki / [oprac. red. Piotr Budny]. – Bielsko-Biała : Wydawnictwo Pascal, [2008]. – 112 s. : il. kolor., mapy ; 21 cm. – (Seria: FAN : funkcjonalny, aktywny, niezbędny). – Podtyt. na okł.: Przewodnik górski : poradnik, informator, 17 wycieczek, kolorowe mapy, co warto zobaczyć

89. CABAJ Joanna: Jak socjolog zbił interes z góralami // *Rzeczpospolita* (W3). – 2008, nr 33, s. B13

- Krzysztof Brzeski; budowa stacji narciarskiej w Wierchomli

90. DZIERŻANOWSKA Janina: W stronę Bacówki nad Wierchomlą // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 179-189

- opis wycieczki Szczawnik – Bacówka nad Wierchomlą – Szczawnik

91. KALARUS Jerzy: Działalność Spółki z o.o. Schroniska i Hotele PTTK „Karpaty” w Nowym Sączu w 2006 roku // *Wierchy*. – R. 72 (2006), s. 247-250

KOWALIK Tomasz: Coraz dłuższe szlaki owocowe : ochrona zasobów genowych i agroturystyka w starych sadach i pasiekach zob. poz. 70.

92. MIGRAŁA Leszek. Od Towarzystwa Turystycznego „Beskid” do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego „Beskid” w Nowym Sączu 1906-2006 / Leszek Migrała. – Nowy Sącz, 2006

Rec.: Julian Dybiec // *Wierchy*. – R. 72 (2006), s. 303-305

Rec.: Jan Wnęk // *Małopolska*. – [R.] 10 (2008), s. 346-350

MIGRAŁA Leszek: Początki narciarstwa w Krynicy zob. poz. 194.

93. ODDZIAŁ PTT „Beskid” im. Prof. Feliksa Rapfa w Nowym Sączu : [sprawozdania] // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 8 (1999), s. 360-368. – T. 9 (2000), s. 294-306. – T. 10 (2001), s. 390-400. – T. 11 (2002), s. 413-425. – T. 12 (2003), s. 294-305. – T. 13 (2004), s. 341-352. – T. 14 (2005), s. 251-265. – T. 15/16 (2006/2007), s. 324-331

94. PINKWART Maciej. Po linie do nieba... : 70-lecie Polskich Kolei Liniowych / Maciej Pinkwart, Eugeniusz Wojdecki. – Zakopane : Polskie Koleje Linowe, 2006. – 130, [1] s. : il. (w tym kolor.) ; 29 cm

- m.in. rozdz.: Kolej Linowa Góra Parkowa w Krynicy, s. 34-49

95. RYGLEWICZ Marek. Sądeckizna : 24 wycieczki rowerowe z Nowego Sącza / Marek Ryglewicz. – Nowy Sącz : Wydawnictwo „Koliber”, 2008. – 93 s. : il. kolor., plany ; 20 cm

96. SZEWCZYK Robert. Szlakiem beskidzkim / Robert Szewczyk. – Warszawa : Sport i Turystyka – Muza, 2008. – 431, [1] s. : il. kolor. ; 19 cm. – (Przewodnik Turystyczny)

- Główny Szlak Beskidzki, odcinki: Beskid Sądecki, Beskid Niski

97. SZKICE z dziejów turystyki w Polsce (1887-2007) / pod red. Stanisława Zaborniaka i Pawła Króla. – Rzeszów : Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2008. – 183, [1] s. ; 24 cm

- zawiera m.in.: Renata Szyguła: Działalność turystyczna i rekreacyjna organizacji kultury fizycznej w Nowym Sączu do II wojny światowej, s. 42-61

98. TENETA-PŁOTKOWIAK Jolanta: Zagospodarowanie turystyczne w gminie Krynica-Zdrój / Wojciech Swędzioł // *Zeszyty Naukowe Małopolskiej Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Tarnowie*. – 2006, nr 1, s. 267-277

99. WÓJCIK W.A.: Stulecie sądeckiego „Beskidu” // *Wierchy*. – R. 72 (2006), s. 239-241

- Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze. Oddział „Beskid” w Nowym Sączu

100. ZIEMIA Sądecka : atrakcje turystyczne / tł. ang. Leszek Pajda, tł. ros. Oleg Chwatow. – Nowy Sącz : Starostwo Powiatowe ; Drukarnia „Goldruk”, 2007. – 88 s. : il. kolor. ; 30 cm. – Opis wg okł. – Tekst równoleg. w j. pol., ang., ros.

101. ZIEMIA Sądecka : katalog ofert turystycznych / tł. ang. Leszek Pajda, tł. ros. Oleg Chwatow. – Nowy Sącz : Starostwo Powiatowe ; Drukarnia „Goldruk”, 2007. – 88 s. : il. kolor. ; 30 cm. – Opis wg okł. – Tekst równoleg. w j. pol., ang., ros.

STATYSTYKA

Demografia. Mniejszości narodowe

102. BARTOSZ Adam: Ostatnie chaty za wsią – krajobraz karpacki z Cyganami // *Pogranicze Polsko-Słowackie = Pohraničie Pol'sko-Slovenské*. – 2007, wydanie specjalne, s. 220-229. – Tekst równoleg. w j. pol i j. słowackim

- m. in. osiedla w Maszkowicach i Nowym Sączu

103. KOŁODZIEJCZYK Marcin: Rozśrodkowanie // *Polityka*. – 2008, nr 35, s. 21-23

- Romowie w Nowym Sączu

104. MARWICZ Katarzyna: Trudne sąsiedztwo // *Dialog=Pheniben*. – 2007, nr 9, s. 12-13

- Romowie w gminie Łącko

MONKOS Anna: Segregacja klasowa zob. poz. 174.

SZULC Anna: Kwadratowe słońce Romów zob. poz. 180.

Statystyka

105. INFORMATOR statystyczny, miasto Nowy Sącz 2008. – R. 2, nr 3 (2008) / Urząd Statystyczny w Krakowie, Urząd Miasta w Nowym Sączu ; oprac. pod red. Heleny Sienniak. – Kraków : Urząd Statystyczny, 2008. – 35, [1] s.; 25 cm

106. MATUSIK Stanisław: Kształtowanie się stopy bezrobocia w gminach woj. małopolskiego // *Wiadomości Statystyczne*. – 2008, nr 1, s. 60-72

107. ROCZNIK statystyczny województwa małopolskiego 2008 = Statistical Yearbook of the Małopolskie Voivodship. R. 9 / zespół red., przewodn. Krzysztof Jakóbk ; red. główny Helena Sienniak. – Kraków : Urząd Statystyczny, 2008. – 366 s., [12] s. tabl. kolor. ; 24 cm

108. WOJEWÓDZTWO małopolskie 2008 : podregiony, powiaty, gminy = Małopolskie Voivodship : subregions, powiats, gminas. R. 5 / zespół red., przewodn. Krzysztof Jakóbk ; red. główny Helena Sienniak. – Kraków : Urząd Statystyczny, 2008. – 378 s., [8] s. tabl. kolor. ; 24 cm

HISTORIA

109. ALMANACH Muszyny 2008 / red. nac. Bożena Mściwujewska-Kruk. – [R. 18] (2008). – Muszyna : [Bożena Mściwujewska-Kruk], 2008. – 312 s. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm. – Rocz.

- zawiera m.in.: Barbara Chudzińska: Co nowego na zamku w Muszynie? Wstępne wyniki prac wykopaliskowych w roku 2007, s. 5-16 ; Tadeusz Łopatkiewicz: Muszyna w zainteresowaniach zabytkoznawczych Stanisława Tomkowicza, s. 17-31 ; Kazimierz Przyboś: Księga przyjęć do miasta Muszyny, s. 33-42 ; Witt Kmietowicz: Bractwa cechowe oraz Bractwo św. Józefa w dawnej Muszynie, s. 43-55 ; Maciej Śliwa: Żandarmeria. Dzieje oddziału partyzantki antykomunistycznej w Beskidzie Sądeckim, s. 65-86 ; Witt Kmietowicz: Muszynianie w Kolegium oo. Pijarów w Podolińcu, s. 93-104 ; Piotr Wierzbicki: Mieszkańcy „państwa muszyńskiego” uczniami kolegium podolinieckiego w latach 1699-1711, s. 105-109 ; Małgorzata Krystyna Przyboś: Protokoły Rady Gromadzkiej wsi Andrzejówka z lat 1939-1949, s. 111-131 ; Piotr Osóbka: Rozwój Żegiestowa w XX wieku, s. 133-144 ; Maciej Bilek: Historia apteki „Pod Opatrznością” w Piwnicznej, s. 145-152 ; Kazimierz Przyboś: Pierwsze archiwalia Muszyny, s. 201-207 ; Maciej Bilek: Krynica i uzdrowiska Doliny Popradu w księdze „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej”, s. 239-246.

110. BÓG, Honor, Ojczyzna : sędccy żołnierze i generałowie w służbie niepodległej Rzeczypospolitej / [tekst i red.] Jerzy Leśniak, Henryk Szewczyk. – Nowy Sącz ; Marcinkowice : Fundacja Sądecka, 2008. – 144 s. : il. (w tym kolor.) ; 30 cm. – (Sądeckie Spotkania z Historią)

- zawiera (wybór): Jarosław Rola: Sądeczczyzna u progu XX wieku. Jak powstał i kształtował się w niewoli narodowej nowoczesny polski patriotyzm, s. 7-12 ; Jerzy Giza: Sędccy gimnazjaliści z generalskim wężykiem, s. 13-22 ; Bitwa marcinkowicka, s. 24 ; Cmentarz legionistów, s. 25 ; Kapitan Władysław Milko, s. 25 ; Legiony na Sądeczczyźnie, s. 28-29 ; Komendant i Kasztanka, s. 30-31 ; Szkolne Muzeum Historyczne w Marcinkowicach, s. 32-36 ; Leszek Migrała: Jak sędccanie szli na Kijów, s. 41-44 ; Wojciech Moś: 1. Pułk Strzelców Podhalańskich, s. 46-50 ; Kazimiera Mordarska-Łagan: Mój ojciec prowadził defiladę w Kijowie, s. 53-56 ; Kampania wrześniowa 1939 r. na Sądeczczyźnie, s. 63-65 ; Aleksander Rybski, Piotr Wierzbicki: Sędccy generałowie w kampanii wrześniowej, s. 66-68 ; Jadwiga Stramka-Wolanin, Maria Zubek: II wojna światowa w Nowym Sączu i na Sądeczczyźnie, s. 69-75 ; Kurier z Gorzkowa [Roman Stramka], s. 76 ; Na trasie do Budapesztu, s. 77 ; Major „Tatar” [Julian Zubek], s. 78-80 ; Egzekucje hitlerowskie na Sądeczczyźnie, s. 81-84 ; Pomoc Żydom sądeckim, s. 85-86 ; Ruch oporu na Sądeczczyźnie, s. 87-92 ; Wkroczenie Armii Czerwonej, s. 93-94 ; Na nieludzkiej ziemi, s. 95 ; Maciej Korkuć, Dawid Golik, Kazimierz Garbacz: Wojna domowa – walka z komunistami w latach 1945-1950, s. 96-106 ; Trzy wigilie Kazimierza Garbacza, s. 107 ; Pierwszy żołnierz Rzeczypospolitej [Franciszek Gągor], s. 121-122 ; Ryszard Kaczorowski - Honorowy Obywatel Miasta Nowego Sącza, s. 135-139.

111. BÓG, Honor, Ojczyzna. Sędccy żołnierze i generałowie w służbie niepodległej Rzeczypospolitej : seminarium naukowe : Nowy Sącz – Marcinkowice 27-28 marca 2008 r. : [program] / [red. Henryk Szewczyk]. – [Nowy Sącz] : Wydawnictwo Fundacja, [2008]. – 27 s. : il. ; 21 cm

112. DOMINIK Anna: Starosądecy Żydzi – zapomniana historia // *Kroniki Muzealne / Towarzystwo Miłośników Starego Sącza*. – Nr 7 (2008), s. 57-71

113. GIZA Jerzy: Martyrologium uczniów klasy VI B II Gimnazjum w Nowym Sączu // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 42-46

- Władysław Stępkowicz, Karol Romańczyk, Stanisław Wilkosz

114. GOŚCIEJ Józef: Dwór w Marcinkowicach i jego dawni właściciele // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s.14-23

115. JEWUŁA Łukasz: Struktura własnościowa miast w Galicji w końcu XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku // *Studia Historyczne*. – R. 51, z. 2 (2008), s. 207-223

- m.in. cyrkuł nowosądecki

116. MACIEJOWSKI Zbigniew: Gniazdo Sokoła w Grybowie (rys historyczny) // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 56-59

117. MAŁOPOLSKA i Podhale w latach wielkiej wojny 1914-1918 : materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej z okazji 90. rocznicy wybuchu I wojny światowej, Nowy Targ, 27-29 sierpnia 2004 r. Cz. 1 / pod red. Roberta Kowalskiego ; Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Nowym Targu. – Nowy Targ : nakł. Polskiego Towarzystwa Historycznego, 2005. – 430 s. : il. ; 24 cm. – (Prace Komisji Historii Wojskowości ; t. 4/1)

- m.in. rozdz.: Operacja limanowsko-łapanowska w kampanii galicyjskiej 1914 r. ; Od Limanowej do Gorlic. Kampania zimowa w polskich Karpatach Wschodnich ; „Tu czułem się w ojczyźnie” czyli o Marcinkowicach w czasie I wojny światowej oraz o cmentarzu legionowym

118. MAŁOPOLSKI słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939-1956. T. 12 / [zespół red. Teodor Gąsiorowski, Janusz Wojtycza, Andrzej Zagórski ; aut. biogramów Stanisław Antoni Bogaczewicz i in.]. – Kraków : Barbara – B. Gąsiorowska, 2007. – 209, [1] s. : portr. ; 21 cm

- m.in.: Zbigniew R. Muszyński: Iszkowski Jerzy Erazm Michał, s. 44-48

119. MAŁOPOLSKI słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939-1956. T. 13 / [zespół red. Teodor Gąsiorowski, Janusz Wojtycza, Andrzej Zagórski ; aut. biogramów Bronisław Czechowski i in.]. – Kraków : Barbara – B. Gąsiorowska, 2008. – 162, [1] s. : portr. ; 21 cm

- m.in.: Józefa Kobylińska: Ryś, Władysław, s. 109-110 ; Bronisław Czechowski: Szafran Tadeusz, s. 126

120. MIGRAŁA Leszek: Poczet dawnych włodarzy Nowego Sącza w okresie autonomii galicyjskiej // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 43-55

- Julian Gutowski, Onufry Prus Trembecki, Johann Johannides (Johan Johanides), Walenty Brzeski, Ignacy Płochocki, Włodzimierz Olszewski, Karol Sławik, Lucjan Lipiński, Władysław Barbacki

121. MILESKA Maria Irena. Materiały do historii krakowskiego harcerstwa żeńskiego w latach 1911-1939 / Maria Irena Mileska ; wstęp, oprac. i red. Janusz Wojtycza. – T. 1. – Kraków : cop. Barbara – B. Gąsiorowska, 2003. – 312 s. : il. ; 21 cm

T. 2. – Kraków : cop. Barbara – B. Gąsiorowska, 2004. – 352 s., [1] k. złoż. : il. ; 21 cm

- zawiera m.in. rozdz.: Hufiec Harcerek w Nowym Sączu, T. 2, s. 204-221

MOTYKA Władysław. Za nasom ślebode za Ojczyzne miłom : tradycje góralskie i górskie w Wojsku Polskim zob. poz. 162.

OD królewskich edyktów do inspekcji sanitarnej : historia działań sanitarnych i przeciwepidemicznych w Krakowie i Małopolsce / pod red. Janusza Bukowskiego i Macieja Bileka zob. poz. 164.

122. OLSZEWSKI Grzegorz: I wojna światowa w Jazowsku i okolicach // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 75-80

123. OLSZEWSKI Grzegorz: Zarys dziejów Jazowska // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 45-48

OSIKA Stanisław: Sentymentalne spacerunki po międzywojennym Grybowie zob. poz. 51.

124. OSTROWIŃSKA Anna: W dorzeczu Białej – cz. 2 // *Magury'07*. – 2007, s. 90-122

- zarys historii wsi: Berest, Brunary Niżne i Wyżne, Czyrna, Jazkowa, Kamianna, Piorunka, Polany, Śnietnica, Wawrzka

PIĄTEK Władysław: Łososina Dolna : 680 lat życia parafii (1325-2005) zob. poz. 272.

125. POLSKI słownik biograficzny. T. 44, z. 1-4, [og. zb.] 180-183, Stoiński Ksawery – Strzelecki Ryszard / [red. nacz. Andrzej Romanowski] ; Polska Akademia Nauk, Polska Akademia Umiejętności. – Warszawa ; Kraków : Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Societas Vistulana, 2006-2007. – 640 s. ; 30 cm

- m.in. biogramy: Roman Stramka, s. 179-181, Olgierd Marian Straziński, s. 260-262

126. POTONIEC Andrzej. Korzenna i okolice : 660 lat 1348-2008 / Andrzej Potoniec. – Korzenna : Centrum Kultury, 2008. – 98, [1] s. : il. (gł. kolor.) ; 22 cm

Rec.: Aleksandra Ślusarek // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 142-143

- też miejscowości: Niecew, Lipnica Wielka, Jasienna

127. POTONIEC Bogdan: Morderstwo rodziny Mizgałów z Poręby Małej // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 47-56

128. POTONIEC Bogdan: Nowosądeckie młyny wodne w XIX i XX wieku // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 24-42

129. PRZYBYLSKI Paweł. Rola duchowieństwa greckokatolickiego w kształtowaniu się opcji narodowych wśród Łemków w latach 1918-1947 / Paweł Przybylski. – Toruń : Wydawnictwo Mado, cop. 2006. – 294 s. : il. ; 24 cm

130. ROCZNIK Sądecki / przewodniczący Komitetu Redakcyjnego Feliks Kiryk ; [Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Nowym Sączu]. – T. 36 (2008). – Nowy Sącz : Prezydent Miasta Nowego Sącza ; PTH. Oddział w Nowym Sączu, 2008. – 609, [1] s. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm

131. RUCIŃSKI Henryk: Lokacje miast Nowego Targu, Nowego Sącza i Podolińca : studium porównawcze // *Pogranicze Polsko-Słowackie = Pohraníče Pol'sko-Slovenské*. – 2007, wydanie specjalne, s. 34-64. – Tekst równoleg. w j. pol. i j. słowackim

- też lokacja Muszyny

132. SKALSKI Władysław J.: Łącko – lat 40. Instalowanie systemu komunistycznego – represje wobec mieszkańców // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 23-31

133. SMOLEŃ Mieczysław: Represje wobec Polskiego Stronnictwa Ludowego w Sądeckiem (1945-1949). Cz. 2 // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 46-63

134. STAMIRSKI Henryk: Zarys rozwoju miasta Piwnicznej : (lata 1348-1807) / Henryk Stamirski ; [przedm. do wydania drugiego Jacek Mazanec]. – [Wyd. 2]. – Nowy Sącz : Stowarzyszenie „Perły Beskidu Sądeckiego”, 2008. – 168 s. : il. kolor. ; 20 cm

135. SYGAŃSKI Jan: Nowy Sącz – jego dzieje i pamiątki dziejowe : szkic historyczny na pamiątkę sześćsetnej rocznicy założenia tegoż miasta / napisał na podstawie źródeł Jan Sygański. – Nowy Sącz : Wydawnictwo FM PRESS, 2008. – 86, [4] s., [10] k. tabl. : rys. ; 25 cm. – Oprac. na podst. wyd. z 1892 r. z zachowaniem oryginalnej pisowni, układu i grafiki

SZYGUŁA Renata: Działalność turystyczna i rekreacyjna organizacji kultury fizycznej w Nowym Sączu do II wojny światowej zob. poz. 97.

136. ŚLIWA Adam. Ziemia Sądecka : Mystków – Paszyn – Piątkowa : od średniowiecza do współczesności / Adam Śliwa. – Nowy Sącz : Adam Śliwa, 2008. – 127 s., 1 k. złoż. : il., mapy ; 21 cm

137. WDOWIAK Wojciech. Piwniczańscy Żydzi na tle dziejów miasta / Wojciech Wdowiak, Andrzej Talar. – Piwniczna Zdrój : Flexergis ; Urząd Miasta i Gminy Piwniczna Zdrój, 2008. – 349 s. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm

138. WNEK Jan: Naukowe poznanie średniowiecznej Sądeckizny w dwudziestoleciu międzywojennym. *System obrony Dunajca w XIV w.* Heleń Langerówny // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 134-141

139. Z RODZINNYCH stron Mikołaja Zyndrama wodza z pod [!] Grunwaldu. – Brody : nakł. Rodaków, 1910

Polemika [uzup.]: Bolesław Faron // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 108. – Julian Dybiec // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 119-121

- polemika dot. autorstwa książki

140. ZAKRZEWSKI Leszek: Starosądeczanie na „niehumanitarnej ziemi” // *Kroniki Muzealne / Towarzystwo Miłośników Starego Sącza*. – Nr 7 (2008), s. 14-52 + Aneks: [List] / Wincenty Bazieliński, s. 53-56

- zawiera m.in. biogramy osób zamordowanych i represjonowanych w sowieckiej niewoli: Ignacy Bazieliński, Tadeusz Bernacki, Jan Cnotka, Stanisław Wojciech Cycoń, Bogusław Adam Flis, Józef Nowak, Franciszek Ludwik Pawlikowski, Jan Pławnicki, Stanisław Edward Jaworski, Wojciech Jop, Michał Kulig, Józef Mikula, Antoni Nowak, Stanisław Rzęsikowski, Antoni Stodola, Wincenty Szeligiewicz, Janina Szymańska, Józef Szymański, Emilian Tokarczyk, Zygmunt Walawski, Józef Wierny, Wojciech Szymon Znamirowski, Jan Żuranowski

141. ZAŁĘSKA Marta. Wójtostwa dziedziczne w miastach Małopolski w późnym średniowieczu : (studium historyczno-prawne) / Marta Załęska. – Warszawa : Wydawnictwo DiG, 2005. – 181, [1] s. ; 24 cm

Rec. Piotr Kardyś // *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej*. – 2007, nr 1, s. 78-81

ZAWIŚLAK Bogusław: Przewodnik po cerkwi św. Jakuba Mł. Ap. w Powroźniku i dziejach tutejszych ludzi zob. poz. 246.

142. ZESZYTY Sądecko-Spiskie = Sandecko-Spišské Zošity / Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, L'ubovnianske Múzeum ; red. nac. Miroslav Števík. – Z. 2 (2007). – Nowy Sącz : Muzeum Okręgowe, 2007. – 111, [1] : il. ; 30 cm

- zawiera m.in.: Piotr Wierzbicki: Szlachta w kolegium oo. Pijarów w Podolińcu (1699-1711), s. 38-70 ; Wojciech Śliwiński: Kolonizacja niemiecka na Sądecku (1781-1786) (studium historyczne), s. 71-83 ; Kazimierz Przyboś: Pierwsze archiwalia Muszyny, s. 86-90 + Aneks, s. 91-95

ETNOGRAFIA

143. KROH Magdalena. „Co to za gwiozdecka nad Osowiom świci” : zwyczaj kołędniczy w Podegrodzie / Magdalena Kroh. – Podegrodzie : Urząd Gminy ; Gminny Ośrodek Kultury, 2008. – 132 s. : il. kolor. ; 24 cm

- aneks zawiera: teksty przedstawień, pastorałek oraz pastorałek z zapisem nutowym

KROH Magdalena: Sądecki Park Etnograficzny : przewodnik zob. poz. 190.

144. KURZEJA-ŚWIĄTEK Maria: Strój ludowy z okolic Łącka i Jazowska od XVII do XX wieku // *Małopolska*. – [R.] 10 (2008), s. 259-272

WNEK Jan: Jan Myjak (Myjkowski) – zapomniany poeta ludowy z Ziemi Łąckiej zob. poz. 203.

145. WOLANIN Zbigniew: Współczesna Karpacka Rzeźba Ludowa w Kamieniu – II konkurs 2008 // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 81-101

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE. ROLNICTWO

146. BERDYCHOWSKI Zygmunt: Szansa na stabilizację / rozm. przepr. Paweł Pietkun // *Gazeta Bankowa*. – 2008, nr 35, s. 12-14

- 18. Forum Ekonomiczne w Krynicy-Zdroju

147. DM: Karczma nad Czarnym Potokiem : z wizytą w Krynicy-Zdroju // *Przegląd Gastronomiczny*. – 2008, nr 6, s. 13

148. DYBIEC Julian: Sądecki studniarze // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 38-45

149. FLOREK Ryszard: Pirania gryzie w tyłek leniwego wieloryba : Polak walczy z monopolistą / rozm. przepr. Krystyna Naszkowska // *Gazeta Wyborcza*, nr 240, dod. Duży Format nr 40, s. 12-13

- firma Fakro

150. FORUM Ekonomiczne Krynica 2008 // *Rzeczpospolita*. – 2008, nr 223, dodatek s. 1-12

151. KLIMA Kazimierz: Glebochronność roślin uprawianych w warunkach górskich // *Problemy Zagospodarowania Ziemi Górskich*. – Z. 54 (2007), s. 131-137

- doświadczenie realizowane w l. 2001-2004 w Górskiej Stacji Doświadczalnej w Czystej

152. KOPEĆ Michał: Attempt at an assessment of fodder quality from permanent grasslands in the Radziejowa range on the basis of element concentrations in sward / Jan Zarzycki, Marta Kaczmarczyk // *Chemia i Inżynieria Ekologiczna*. – Vol. 13, nr 12 (2006), s. 1361-1367

153. KOPEĆ Michał: Effect of long-term fertilisation on magnesium content in meadow sward at Czarny Potok (1968-2004) / Krzysztof Gondek // *Chemia i Inżynieria Ekologiczna*. – Vol. 14, nr 3/4 (2007), s. 325-333

154. KUDŁACZ Tadeusz: Przedsiębiorczość w subregionie nowosądeckim w latach 2001-2004 / Dariusz Reśko // *Zeszyty Naukowe / Akademia Ekonomiczna w Krakowie*. – Nr 746 (2007), s. 51-66

155. KURZEJA Anna: Gmina Łącko „Gmina Fair Play” – Certyfikowana Lokalizacja Inwestycji, Złota Lokalizacja Biznesu // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 101-103

156. SĄDECKIE drogi : wczoraj, dziś, jutro : konferencja, 21 lipca 2008 r., Nowy Sącz, Fundacja Sądecka – Starostwo Nowosądeckie / [tekst i red.] Jerzy Leśniak, Henryk Szewczyk. – Nowy Sącz : Sądecka Fundacja, 2008. – 108 s. : il. ; 30 cm

- zawiera (wybór): Andrzej Czerwiński: Historyczne szlaki komunikacyjne Sądeczyzny, s. 9-13 ; Z autostradą A-4 Nowy Sącz „skomunikuje się” przez Brzesko [dyskusja], s. 24-25 ; Marek Litwiński: Sądeckie drogi jako szansa na rozwój gospodarczy regionu. Nadzieja i bariery dla sądeckich przedsiębiorców, s. 33-36 ; Stanisław Pletnia: Modernizacja i rozbudowa dróg krajowych na Sądeczyźnie. Partnerstwo czy dyktat wobec samorządów, s. 39-47 ; Franciszek Młynarczyk, Marek Janczak: Czego potrzeba budowniczym sądeckich dróg lokalnych?, s. 52-54 ; Adam Czerwiński: Drogi powiatu nowosądeckiego – stan obecny i perspektywy, s. 55-63 ; Sądeckie mosty, s. 64-77 ; Grażyna Krok: Województwo małopolskie jako inwestor i zarządca na drogach sądeckich. Czy i jak wykorzystywana jest szansa na rozwój naszego regionu?, s. 80-84 ; Zofia Pieczkowska: Układ komunikacyjny Nowego Sącza a rozwój Sądeczyzny, szanse i wyzwania, 87-95 ; Józef Antoni Wiktor: Dla Nowego Sącza nie ma obecnie ważniejszej spr-

wy niż dogodna przeprawa drogowa przez rzekę Dunajec w stronę Chelmcza..., s. 96-99 ; Dyskusja – ciąg dalszy, s. 100-103 ; Czy jest możliwa i jaka będzie wspólna „mapa drogowa” sądeckich inwestycji komunikacyjnych?, s. 104-107.

157. [STO] 100 lat Starosądeckiej Spółdzielczości // *Kroniki Muzealne / Towarzystwo Miłośników Starego Sącza*. – Nr 7 (2008), s. 3-13

158. WERNER Tomasz: Jesienne spotkanie w Brzeznej // *Hasło Ogrodnicze*. – 2008, nr 11, s. 86-87

- Sadowniczy Zakład Doświadczalny w Brzeznej

159. ZWIERZCHOWSKI Marcin: Fakro oskarża Veluksa // *Rzeczpospolita*. – 2008, nr 158, *dod. Ekonomia&Rynek* s. B1

Uzup.: Drewnowska Beata: Polskie okna z widokiem na świat : sylwetka // *Rzeczpospolita*. – 2008, nr 158, s. B5

Uzup. Florek Ryszard: Chcemy uczciwej konkurencji / rozm. przepr. Beata Drewnowska // *Rzeczpospolita*. – 2008, nr 158, s. B5

ZAGADNIENIA PRAWNO-ADMINISTRACYJNE

160. JASTRZĘBSKA Jadwiga: Franciszek Młynarczyk – wójt z 25 letnim stażem // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 89-91

161. KURZEJA Anna: Gmina Łącko w 2007 roku // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 97-99

WOJSKO

BÓG, Honor, Ojczyzna : sądeccy żołnierze i generałowie w służbie niepodległej Rzeczpospolitej / [tekst i red.] Jerzy Leśniak, Henryk Szewczyk zob. poz. 110.

BÓG, Honor, Ojczyzna. Sądeccy żołnierze i generałowie w służbie niepodległej Rzeczpospolitej : seminarium naukowe zob. poz. 111.

162. MOTYKA Władysław. Za nasom ślebode za Ojczyzne miłom : tradycje góralskie i górskie w Wojsku Polskim / Władysław Motyka. – Milówka : Beskidzkie Towarzystwo Oświatowe, 2008. – 352 s. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm

- zawiera m.in. rozdz.: 1 Pułk Strzelców Podhalańskich w Nowym Sączu, s. 104-111 ; Generał brygady Józef Kustron niezłomny żołnierz Września, s. 216-225 ; Generał brygady Józef Giza żołnierz z talentem i sercem, s. 234-250 ; Zjazd Górski w Nowym Sączu w 1938 r., s. 338

SŁUŻBA ZDROWIA. UZDROWISKA

BILEK Maciej: Historia apteki „Pod Opatrznością” w Piwnicznej zob. poz. 109.

BILEK Maciej: Krynica i uzdrowiska Doliny Popradu w księdze „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej” zob. poz. 109.

163. FUNDACJA Pomocy Osobom Niepełnosprawnym : Stróże 2006 / [zespół red. Zygmunt Fryczek i in.]. – Kraków : Fundacja dla Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2006. – 128, [1] s. : il. kolor. ; 25 cm

164. OD królewskich edyktów do inspekcji sanitarnej : historia działań sanitarnych i przeciwepidemicznych w Krakowie i Małopolsce / pod red. Janusza Bukowskiego i Macieja Bileka. – Kraków : Studio Artpres, 2007. – 630 s. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm

- m.in. Nowy Sącz i Sądeczyna oraz rozdz.: Ryszard Florków: Moje wspomnienia z 15 lat pracy w Państwowej Inspekcji Sanitarnej województwa krakowskiego i nowosądeckiego w latach 1964-1981, s. 283-404

OSÓBKA Piotr: Rozwój Żegiestowa w XX wieku zob. poz. 109.

REŚKO Danuta: Wody lecznicze dorzecza Popradu oraz wybrane prace i badania wód leczniczych Krynicy Zdroju / Bogusław Porwisz, Antoni Schmalz zob. poz. 77.

PIOTROWSKA Ewa: „U wód – Krynica” zob. poz. 13.

165. ZDROWIE i wypoczynek = Health & Rest = Gesundheit und Erholung : wielka księga polskich uzdrowisk, kąpielisk nadmorskich i miejscowości o walorach klimatyczno-zdrowych / praca zbiorowa pod red. Zbigniewa Franczukowskiego. – Bydgoszcz : Mirex, 2008. – 1093, [1] s. : il. kolor. ; 35 cm

NAUKA. SZKOLNICTWO. ŻYCIE KULTURALNE

Szkolnictwo

166. BAŁANDA Andrzej: Studia w Nowym Sączu : rozmowa z prof. Andrzejem Bałandą, rektorem PWSZ w Nowym Sączu / rozm. przepr. Rita Pa-gacz-Moczarska // *Alma Mater*. – Nr 92 (2007), s. 12-15

167. BUGAŃSKI Tadeusz: Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Placówek Oświatowych w Łącku // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 100-102

168. [DZIESIEĆ] 10 lat Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Sączu 1998-2008 / [zespół red., przewodn. Michał Załona]. – Nowy Sącz : Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Nowym Sączu, 2008. – 161, [3] s. : il. kolor. ; 30 cm

FIRST Grzegorz: Stanisław Rzepiński (1861-1944) jako twórca gabinetu archeologicznego w I Gimnazjum w Nowym Sączu zob. poz. 57.

169. FUNDUSZ Stypendialny „Almanachu Muszyny” po raz dziewiąty // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 289-296

170. GARGULA Kazimierz. Nasza mała ojczyzna – czyli o Koniuszowej słów kilka / Kazimierz Gargula. – Koniuszowa : Zespół Szkół , 2007. – 78, [9] s. : il. (w tym kolor.) ; 30 cm

- oświata i szkolnictwo w Koniuszowej w ujęciu historycznym

171. HISTORIA Szkoły w Zawadzie 1907-2007 / [Władysława Dutka ; współpr. Maria Lorek, Maria Popiela, Bogdan Potoniec]. – [Nowy Sącz : Zespół Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych nr 2 im. Orłat Lwowskich w Nowym Sączu, 2007]. – 80 s. : il. (gł. kolor.) ; 23 cm. – Tyt. okł.: A wszystko zaczęło się 100 lat temu w Zawadzie... : Zespół Szkół Podstawowo-Gimnazjalnych nr 2 z Oddziałami Integracyjnymi im. Orłat Lwowskich w Nowym Sączu

172. LEŚNIAK Jerzy. Szkoła Chrobrego : 1908-2008 / [tekst i red.] Jerzy Leśniak ; [współpr. Janina Jasińska i in.]. – Nowy Sącz : [Wojciech Gołachowski GOLDRUK, 2008]. – 449, [1] s. : il. (gł. kolor.) ; 31 cm

173. LISOWSKA Anna: Pisma szkolne z roku 1950. – (Korespondencja „Almanachu Muszyny”) // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 305

- Liceum i Gimnazjum Miejskie istniejące w Muszynie w l. 1945-1950

174. MONKOS Anna: Segregacja klasowa : w polskich szkołach istnieją klasy getta przeznaczone tylko dla Romów / Mateusz Weber // *Dziennik*. – 2008, nr 176, s. 1

- szkolnictwo Romów na Sądecku, głównie w Maszkowicach

175. PIĄTEK Władysław. 475 lat oświaty w Łososinie Dolnej (Jakubkowicach) / Władysław Piątek. – [Łososina Dolna : Władysław Piątek], 2002. – 83 s. : il. ; 21 cm

176. [PIĘĆDZIESIĄT pięć] 55 lat Zespołu Szkół Nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Nowym Sączu : 1952-2007. – [Nowy Sącz : Zespół Szkół nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej, 2007]. – 216 s. : il. kolor. ; 24 cm. – Tyt. okł.: Gastronom : 55 lat Zespołu Szkół Nr 1 im. Komisji Edukacji Narodowej w Nowym Sączu : aneks

177. SOJKA Andrzej. 60 lat Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Starym Sączu 1948-2008 / Andrzej Sojka. – Stary Sącz : Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie, 2008. – 230 s. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm

- m.in. biogramy dyrektorów i nauczycieli Liceum: Maria Kotas, Jan Rzońca, Franciszek Dębowski, Marian Lis, Mieczysław Repelewicz, Jerzy Wiktor, Stanisław Bienias, Krzysztof Szewczyk, Aleksandra Czech, Tadeusz Ludwik Czech, Zofia Dagnan-Herowska, Helena Domańska, Józef Dzik, Irena Hasko, Zofia Jarzębińska, Janina Kopytko, Szymon Kopytko, Barbara Kruczek, Czesław Lenczowski, Lidia Lis, Eugenia Nowak, Teresa Maria Ogorzałek, ks. Franciszek Pałucki, Jan Wincenty Prusek, Maria Kazimiera Prusek, Mieczysław Rams, Zbigniew Ludwik Rejowski oraz biogramy absolwentów: prof. dr hab. Stanisław Cebula, Wiesław Ciągło, Marian Cycoń, ks. płk Tadeusz Dłubacz, Tadeusz Duda, prof. dr hab. Ignacy Fiut, Kunegunda Weronika Godawska-Olchawa, prof. dr hab. Andrzej Jaworski, Bogusława Agata Konstanty, płk. rez. Franciszek Mikulec, Andrzej Pasoń, Józef Pogwizd, prof. dr hab. Andrzej Prusek, Antoni Wnęk, Andrzej Wójs

178. [STO dziewięćdziesiąt] 190 lat : „ Jedyński alfabet własny” / [red. Katarzyna Krupa, Maria Olszowska ; aut. Katarzyna Krupa i in.]. – [Nowy Sącz : I Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące im. Jana Długosza w Nowym Sączu ; Flexergis, 2008]. – [54] s. : il. kolor. ; 16x23 cm

179. SZKOŁY rolniczo-ekonomiczne w Marcinkowicach w prasie regionalnej i krajowej (1946-2007) : (wybór) / [wybór i oprac.] Józef Gościej. – Marcinkowice : Zespół Szkół im. Władysława Orkana, 2007/2008. – 323, [8] s. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm

180. SZULC Anna: Kwadratowe słońce Romów // *Przekrój*. – 2008, nr 48, s. 26-27

- szkolnictwo Romów w gminie Łącko i Nowym Sączu

181. WOLAK Tadeusz. 50 lat po maturze 1958-2008 / oprac. Tadeusz Wolak. – Tarnów : [Tadeusz Wolak], 2008. – 56 s. : il. (w tym kolor.) ; 30 cm

- wspomnienia oprac. w 50. rocznicę matury w II Liceum Ogólnokształcącym im. M. Konopnickiej w Nowym Sączu

182. WYBÓR wierszy : VII Festiwal Artystyczny Szkół Powiatu Nowosądeckiego / [wstęp Zbigniew Czepelak]. – Stary Sącz : [Powiatowy Młodzieżowy Dom Kultury], 2008. – 43, [3] s. ; 21 cm

183. ZRODZENI z Ziemi Sądeckiej : praca zbiorowa / pod red. Władysława Kaweckiego. – Gdańsk : Wydawnictwo „Marpres”, 2008. – 146, [1] s. : il. ; 21 cm

- wspomnienia absolwentów Państwowego Liceum Pedagogicznego w Starym Sączu: Danuta Kotarba, Władysław Kaweckie, Barbara Opolska (Adamek), Tadeusz Kwiek, Maria Kaweckie (Bożek), Anna Korona (Arendarczyk), Kazimiera Konieczny-Bugaj, Edward Kunicki, Władysław Migacz (Zięcina), Maria Golonka (Folfasińska), Józefa Mrówka (Wręzel), Franciszka Mirek (Depowska), Józefa Gromala (Śpiewak)

Życie kulturalne

184. ADAMCZYK Sylwester. Święto Dzieci Gór : Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych w Nowym Sączu = Festival of the Children of Mountains : The International Festival of Children Folk Ensembles in Nowy Sącz / fotografie Sylwester Adamczyk, Jakub Adamczyk, tekst Henryk Cyganik. – Nowy Sącz : Małopolskie Centrum Kultury Sokół, 2008. – 165, [3] s. : il. kolor. ; 33 cm

185. GÓRSZCZYK Andrzej. Cześć muzyce! : Krótki szkic ruchu mandolinowego w Piwnicznej ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Orkiestry Mandolinistów „Echo” / [tekst Andrzej Górsczyk ; zdjęcia Nikodem Wnęk i in.]. – Piwniczna : Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, 2008. – 48 s. : il. (w tym kolor.) ; 24 cm

186. JASTRZĘBSKA Jadwiga: Walne Sprawozdawczo-Wyborcze Zgromadzenie Członków Towarzystwa Miłośników Ziemi Łąckiej – maj 2008 roku // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 96-97

187. KOSZKUL Jan: 2007 rok jubileuszowy Towarzystwa Miłośników Starego Sącza // *Kroniki Muzealne / Towarzystwo Miłośników Starego Sącza*. – Nr 7 (2008), s. 72-82

188. LEŚNIAK Jerzy. Panorama kultury sądeckiej / [tekst i red.] Jerzy Leśniak, Sławomir Sikora ; [tł. niem. Tadeusz Węgrzyński, tł. ang. Leszek Wójcik]. – Nowy Sącz : Urząd Miasta Nowego Sącza, 2008. – 325, [3] s. : il. (gł. kolor.) ; 30 cm

Muzea. Pomniki

189. JASTRZĘBSKA Jadwiga: Uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 92-93

- tablica poświęcona Marii Chwalibóg, w 75. rocznicę założenia Zespołu Regionalnego „Górale Łąccy”

190. KROH Magdalena. Sądecki Park Etnograficzny : przewodnik / Magdalena Kroh. – Wyd. 2 uzup. – Nowy Sącz : Muzeum Okręgowe, cop. 2008. – 59 s. : il. (gł. kolor.) ; 25 cm

KRUK Ryszard: Ławka Kraszewskiego w Krynicy zob. poz. 201.

Sport

191. GRZYB Dariusz. Muszynianka Fakro : sezon 2007/2008 / Dariusz Grzyb ; [współpr. Rafał Czerkawski]. – Nowy Sącz : NOKOM, [2008]. – 127 s. : il. kolor. ; 24 cm

192. KOSZUCKI Andrzej: Złoty deszcz w Muszynie // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 281-285

- Muszynianka Fakro

193. MIGRAŁA Leszek: Budowa skoczni narciarskiej w Krynicy w 1927 r. // *Wierchy*. – T. 72 (2006), s. 212-215

194. MIGRAŁA Leszek: Początki narciarstwa w Krynicy // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 124-133

JĘZYKOZNAWSTWO

195. GAŁYSA Jacek: Nazwy osiedli, siedlisk i domostw w Zabrzeży // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 87

196. ŁOMNICKA-DULAK Wanda. Matusine słówecka : słownik gwary górali nadpopradzkich / Wanda Łomnicka-Dulak. – Piwniczna Zdrój : Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, 2005. – 101 s. ; 21 cm

197. OLSZEWSKI Grzegorz: Nazwy osiedli, siedlisk i domostw w Jazowsku // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 71-74

198. TUREK Jan: Suplement do słowniczka gwary łąckiej / podał Jan Turek, Andrzej Urbaniec // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 88

LITERATURA PIĘKNA

Opracowania. Recenzje

199. KALIŃSKI Witold: Zasadzka na regionalnego poetę // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 169-177
- twórczość Jerzego Harasymowicza i Wandy Łomnickiej-Dulak

200. KOCHAJCIE czasem poetę : benefis Adama Ziemianina // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 235

201. KRUK Ryszard: Ławka Kraszewskiego w Krynicy // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 159-168

KRYNICKIE Jesienie Literackie : poezje, eseje, głosy zob. poz. 214.

SIATKOWSKI Zbigniew: W kręgu wierszy Barbary Paluchowej : malarstwo (fragmenty szkicu) zob. poz. 219.

202. SKIBIŃSKA Elżbieta: Języki mniejszości etnicznych a przekład : wokół polskich i francuskich przekładów poezji łemkowskiej / Małgorzata Misiak // *Teksty Drugie*. – 2007, [nr 4], s. 73-95

203. WNEK Jan: Jan Myjak (Myjkowski) – zapomniany poeta ludowy z Ziemi Łąckiej // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 32-44

204. ZIEMIANIN Adam: Ludzie drogi, wędrowcy boży, pielgrzymi... // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 191-199
- m.in. Wojciech Bellon i Krzysztof Myszkowski; związki z Muszyną

Teksty

205. BOCHEŃSKI Mariusz. Legendy sądeckie / Mariusz Bocheński. – Nowy Sącz : Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży „KANA”, 2008. – 13, [1] s. : rys. ; 15x21 cm. – Na okł. podtyt.: komiks

206. BULZAK Jolanta. Barwy życia. Cz. 1 / [Jolanta Bulzak ; przedm. Stanisław Popek]. – [Chełmiec : Jolanta Bulzak, 2007]. – 60, [3] s. : il. kolor. ; 15 cm
- tomik poezji, m.in. wiersz „Nowy Sącz”

207. BÜTTNER Norbert: Wiersze / tł. [z j. niem.] Andrzej Urbaniec // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 78-79
- m.in. wiersz „Dunajec”

208. CZŁOWIEK i człowiek : IV Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Wawrzyn Sądecki” : almanach / red. Danuta M. Sułkowska ; słowo wstępne Wojciech Kudyba. – Kraków : Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana. Oddział Małopolski, 2008. – 104 s. ; 21 cm

209. CZŁOWIEK i wolność : III Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Wawrzyn Sądecki” : almanach / [red. Danuta Sułkowska]. – Kraków : Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana. Oddział Małopolski, 2007. – 80 s. ; 21 cm

210. DĄBROWSKI Wojciech: Makatka z Ziemianinem : [w.] // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 238

211. GOLANKA Maria: Zadumany wśród smug – opowiadanie // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 72-77

212. KIEMYSTOWICZ Antoni. Zastygły uśmiech : fraszki / Antoni Kiemystowicz. – Nowy Sącz : SOW MCK „Sokół”, 2008. – 102 s. ; 21 cm

213. KOZŁOWSKI Bogdan Piotr: Limeryk sądecki : [w.] // *Akant*. – 2008, nr 1, s. 35

KROH Magdalena: „Co to za gwiazdecka nad Osowiom świyci : zwyczajne kolędnicze w Podegrodziu zob. poz. 143.

214. KRYNICKIE Jesienie Literackie : poezje, eseje, głosy / pod red. Gabrieli Matuszek ; [aut. Alicja Baluch i in.]. – Kraków : Stowarzyszenie Pisarzy Polskich. Oddział [i in.], 2007. – 279 s., [16] s. tabl. : il. (gł. kolor.) ; 21 cm
- wydano z okazji jubileuszu imprezy Krynickie Jesienie Literackie

215. LEBDOWICZOWA Maria. Skarby w Kicarzy : legendy i opowieści na motywach piwniczańskich gadek / Maria Lebdowiczowa ; [il. Monika Lebdowicz-Drag]. – Piwniczna Zdrój ; Nowy Sącz : Maria Lebdowiczowa, 2008. – 160 s. : il. kolor. ; 24 cm

216. LEBDOWICZOWA Maria. W mojej krainie : wiersze / Maria Lebdowiczowa. – Piwniczna ; Nowy Sącz : Nova Sandec, 2008. – 76, [2] s. ; 18 cm

217. MAURER Joanna: Piosnecka ; Jak se zsed Janosik spod Tater do Łącka : wiersze gwarą pisane // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 54

218. MICZULSKI Bartłomiej: Smutek wakacji : [w.] // *Almanach Muszyny 2008*. – [R. 18] (2008), s. 250

219. PALUCHOWA Barbara. Na moim drzewie / [Barbara Paluchowa ; wstęp Józef Baran ; posł. Zbigniew Siatkowski]. – Piwniczna Zdrój ; [Nowy Sącz : Starostwo Powiatowe w Nowym Sączu], 2008. – 154 s. : il. kolor. ; 21 cm

- zawiera posłowie: Zbigniew Siatkowski: W kręgu wierszy Barbary Paluchowej ; malarskość (fragmenty szkicu), s. 143-151

220. PALUCHOWA Barbara. W białej izbie dusy / Barbara Paluchowa. – Piwniczna-Zdrój : cop. Barbara Paluchowa, 2007. – 46 s. : il. (gł. kolor.) ; 17 cm

221. SĄ takie miejsca / [wstęp Wojciech Kudyba ; oprac. i wybór wierszy Grażyna Petryszak]. – Krynica-Zdrój : [Klub Twórczy Artystyczno-Literacki TPSP. Galeria „Pod Kasztanem”], 2008. – 278, [1] s: il. (w tym kolor.) ; 21 cm. – Podtyt. na okł.: Reminiscencje poetyckie II z Galerii „Pod Kasztanem”

222. STANUCH Stanisław. Echa najnowszej historii Polski na Sądeckim : (II wojna światowa i czasy Polski Ludowej we fragmentach twórczości Stanisława Stanucha) / Stanisław Stanuch ; wybór i oprac. Janina Kwiek-Osiowska. – Kraków : [Janina Kwiek-Osiowska], 2008. – 25 s. ; 21 cm

223. STANUCH Stanisław. Ziemia sądecka – jego „mała ojczyzna” : (fragmenty utworów Stanisława Stanucha poświęcone Nowemu Sączowi i jego okolicom) / Stanisław Stanuch ; wybór i oprac. Janina Kwiek-Osiowska. – Kraków : [Janina Kwiek-Osiowska], 2008. – 25 s. : il. ; 21 cm

224. WRÓBLEWSKA KULIG Maria. Wybór wierszy / Maria Wróblewska Kulig. – Nowy Sącz : Zbigniew Kulig, 2007. – 140 s. ; 22 cm
- m.in. wiersz „Biegonica brzoza”

225. WRÓBLEWSKA KULIG Maria. Ziemianie / Maria Wróblewska Kulig. – Nowy Sącz : Zbigniew Kulig, 2006. – 78 s. ; 22 cm
- tomik wierszy ; m.in. wiersz „Biegonica brzoza”

226. ZAJĄC Renata. Święta Kinga / Renata Zając ; [il. Łukasz Zabdyr]. – Kraków : Wydawnictwo WAM, cop. 2008. – 30, [2] s. : il. kolor. ; 21 cm. – (Seria z Rybką)

227. ZIEMIANIN Adam. Chory na studnię / Adam Ziemianin. – Rzeszów : Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, 2008. – 135, [1] s. ; 20 cm

228. ZIEMIANIN Adam. Co za szczęście / Adam Ziemianin ; [rys. Halszka Ziemianin]. – Rzeszów : Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, 2008. – 69, [3] s. : il. ; 21 cm

229. ZIEMIANIN Adam: Przypowieść o wietrze ; Wygaszam się ; Letnie wieczory ; We wrześniu ; Święto ; Smereczek czyli o wchodzeniu do Europy ; Zjazd maturalny : [wiersze] // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 32, 56, 110, 200, 254

SZTUKA

Zabytki. Architektura

230. BIBLIOGRAFIA zabytków nieruchomych województwa małopolskiego / [red. Krystyna Kasprzyk ; wybór i oprac. Elżbieta Romanowska i in.]. – Kraków : Departament Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Turystyki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego, 2007. – 358 s. : il. kolor. ; 31 cm

Rec.: Sylwester Dziki // *Małopolska*. – [R.] 10 (2008), s. 344-346

231. FIRST Grzegorz. Międzykulturowy szlak turystyczny pogranicza polsko-słowackiego – Multikultúrny turistický chodník poľsko-slovenského pohraničia = The Inter-Cultural Touristic Route of the Polish and Slovak Borderland. Cz. 1, Powiat nowosądecki / [tekst Grzegorz First, Leszek Langer, Marek Pławiak ; tł. Veronika Mašková, Agata Żyłka]. – Nowy Sącz : Starostwo Powiatowe, cop. 2007. – 88 s. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm

Cz. 2, Stará L'ubovňa, Lipany, Sabinov, Prešov / [tekst Grzegorz First, Leszek Langer, Marek Pławiak ; tł. Veronika Mašková, Agata Żyłka]. – Nowy Sącz : Starostwo Powiatowe, cop. 2007. – 88 s. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm. – Cz. 1-2 we wspólnej obwolutie

232. GAŁYSA Rafał: Zabytki ziemi łąckiej. Cz. 3 // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 84-86

GAŚSIOR Anna: Współczująca Matka : z historii sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Czarnym Potoku zob. poz. 263.

233. LOREK Maria: Kapliczki, krzyże przydrożne i figury w Zawadzie, Nawojówce i Brzezinach // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 75-87

234. ŁOPATKIEWICZ Tadeusz: Kolekcja szkicowników uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego : nieznane rysunki S. Wyspiańskiego, J. Mehoffera i innych z wycieczek z W. Łuszczkiewiczem w latach 1888-1892 // *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Opuscula Musealia.* – Z. 14 (2005), s. 41-88

ŁOPATKIEWICZ Tadeusz: Muszyna w zainteresowaniach zabytkoznawczych Stanisława Tomkowicza zob. poz. 109.

235. ŁOPATKIEWICZ Tadeusz. Naukowo-artystyczna wycieczka w Sądeckie z 1889 roku : na tle zabytkoznawczej działalności Władysława Łuszczkiewicza i uczniów krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych / Tadeusz Łopatkiewicz. – Nowy Sącz : Prezydent Miasta Nowego Sącza i Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Nowym Sączu, 2008. – 136, [2] s. : rys. ; 23 cm. – (Biblioteka „Rocznika Sądeckiego”)

236. MARCINOWSKA Maria: O złowróżbnych malowidłach z dworu w nowosądeckim skansenie // *Almanach Sądecki.* – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 9-13

237. MIĘDZYNARODOWY Szlak Turystyczny Pogranicza Polsko-Słowackiego = Multikulturny Turistický Chodník Pol'sko-Slovenského Pohraničia = The Inter-Cultural Touristic Route of the Polish and Slovak Borderland. – Nowy Sącz : Starostwo Powiatowe, [2008]. – Teka (80 k. tabl.) : rys. ; 30 cm. – Zawiera: Cz.1, Powiat Nowosądecki / [rysunki Paweł Kalina]. Cz. 2, Stará L'ubovňa, Lipany, Sabinov, Prešov / [rysunki J.R.]

238. MIKOWSKA Joanna: O przenikaniu wzorców kijowskich : wątki ikonograficzne w malarstwie ściennym na Łemkowszczyźnie // *Magury'07.* – 2007, s. 147-161

- cerkiew w Szczawniku

239. OGORZALEK Kazimierz. Kościoły i kapliczki w gminie Kamionka Wielka / Kazimierz Ogorzałek. – Kamionka Wielka : Gminny Ośrodek Kultury, 2008. – 166 s. : il. kolor. ; 21 cm

240. OLSZEWSKI Grzegorz: Najstarsze nowosądeckie cmentarze // *Almanach Sądecki.* – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 107-123

241. REJESTR zabytków nieruchomości województwa małopolskiego : z uwzględnieniem podziału na powiaty i gminy / [red. i teksty Jan Janczykowski i in.]. – Kraków : Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Departament Kultury i Dziedzictwa Narodowego, 2007. – 186, [2] s. : il. kolor., mapy ; 30 cm

242. URBANIEC Andrzej: Z domowego archiwum // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 12-13

- rysunki elewacji nieistniejącego domu Chwalibogów w Łącku

243. URBĄŃSKI Bartłomiej: Komitet Odbudowy Zamku Królewskiego w Nowym Sączu i jego działalność w okresie międzywojennym // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 13-28

244. WIŚNIEWSKI Michał: Sanatorium zatopione w górach : sądecki Żegiestów // *Autoportret*. – 2007, nr 3, s. 8-11

245. WOJTYGA Józef: Sprawozdanie z robót odnowieniowych kościoła św. Małgorzaty w Nowym Sączu w latach 1939-1940 // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 135-138

246. ZAWIŚLAK Bogusław. Przewodnik po cerkwi św. Jakuba Mł. Ap. w Powroźniku i dziejach tutejszych ludzi / Bogusław Zawisław ; [zdjęcia Mirosław Żak]. – Powroźnik : [b.w.], 2007. – 125, [2] s. : il. kolor. ; 21 cm

247. ZIEMIA Łącka w fotografii XIX i XX wieku / oprac. Andrzej Urbaniec. – Łącko : Towarzystwo Miłośników Ziemi Łąckiej, 2008. – [108] s. : il. ; 22x31 cm

248. ŻYWICKI Jerzy. Jana Gumowskiego motywy polskie : studium o technikach litograficznych / Jerzy Żywicki. – Lublin : Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2003. – 268, [1] s., [1] k. tabl., [110] s. tabl. : il. (w tym kolor) ; 25 cm

- m.in. reprodukcje i opracowanie litografii ze Starego Sącza oraz cyklu litografii „Krynica”

Plastyka. Muzyka. Teatr

249. [CZWARTE] IV Międzynarodowe Biennale Pasteli – Nowy Sącz 2008 = 4th International Biennial Pastel Exhibition – Nowy Sącz 2008 : [katalog] / org. Małopolskie Biuro Wystaw Artystycznych w Nowym Sączu, Stowarzyszenie Pastelistów Polskich ; [oprac. katalogu Ewa Rams, teksty Hans Banks, Krzysztof Kuliś, Dariusz Wilczyński]. – [Nowy Sącz : Małopolskie Biuro Wystaw Artystycznych, 2008]. – 238, [2] s. : il. kolor. ; 30 cm

DZIEDZIC-TOTON Anna: Mojemu miastu zob. poz. 23.

250. FUN and Classic : VII Festiwal Wirtuozerii i Żartu Muzycznego : 31 stycznia – 5 lutego 2008 Nowy Sącz : [program] / [org. Małopolskie Centrum Kultury Sokół]. – [Nowy Sącz : MCK Sokół, 2008]. – 27, [1] s. : il. kolor. ; 17 cm

251. KAZIMIERZ Twardowski : malarstwo = painting = peinture : [katalog]. – [Nowy Sącz : przy pomocy finansowej Urzędu Miasta Nowego Sącza i in.], 2007. – 55, [5] s. : il. kolor. ; 21x27 cm

252. KONKURS fotograficzny „ Detal nagrobny nekropolii historycznego państwa muszyńskiego” // *Almanach Muszyny 2008*. – [R. 18] (2008), s. 273-276

253. MIGRAŁA Leszek: Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krynicy-Zdroju – na kanwie dwudziestolecia // *Almanach Sąddecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 121-129

254. SKARBY Małopolski 2007 : dwory i pałace : wybór fotografii z wystawy pokonkursowej prezentowanej w Zamku w Nowym Wiśniczu maj – sierpień 2007 = The Treasure of Małopolska 2007 [...] : [katalog] / [red. nacz. Robert Ślusarek]. – Nowy Sącz : Muzeum Okręgowe, 2007. – 55, [1] s. : il. kolor. ; 21x27 cm

255. SKARBY Małopolski 2008 : klimaty małopolskich miasteczek : wybór fotografii z wystawy pokonkursowej prezentowanej w Miasteczku Galicyjskim (Sąddecki Park Etnograficzny) maj – sierpień 2008 = The Treasure of Małopolska 2008 [...] : [katalog] / [red. nacz. Robert Ślusarek]. – Nowy Sącz : Muzeum Okręgowe, 2008. – 55, [1] s. : il. kolor. ; 21x27 cm

256. SMOLEŃSKI Paweł: Organy : reportaż : awantura o Hasiora / Bartłomiej Kuraś // *Gazeta Wyborcza [Świąteczna]*. – 2008, nr 279, s. 18-20

257. TOWARZYSTWO Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krynicy-Zdroju 1988-2008 / [wstęp Wanda Łomnicka-Dulak]. – [Krynica-Zdrój : Oddział Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, 2008]. – [52] s. : il. (w tym kolor.) ; 21x23 cm. – Opis wg okł.

- katalog Jubileuszowej Wystawy prac członków Klubu Twórczego Artystyczno-Literackiego TPSP

258. [TRZECI] III Międzynarodowy Plener Malarski Sympozjum 2008 = III International Plein-air Symposium of Painters 2008 : Stary Sącz : 30 sierpień – 10 września = 30 August – 10 September : [katalog] / [tł. tekstów Kamila

Uroda, Ewa Tuz]. – Stary Sącz : Urząd Miasta i Gminy ; Fundacja Rozwoju Ziem Górskich, 2008. – 69 s. : il. kolor. ; 31 cm

259. URBANIEC Andrzej: Z domowego archiwum // *Almanach Łącki*. – Nr 8 (2008), s. 81-83

- happening Władysława Hasiora: „Płonące ptaki” (Łącko 1973 r.)

260. WOLANIN Zbigniew: Nikifor Krynicki // *Pogranicze Polsko-Słowackie = Pohraničie Pol'sko-Slovenské*. – 2007, wydanie specjalne, s. 20-23. – Tekst równoleg. w j. pol i j. słowackim

WOLANIN Zbigniew: Współczesna Karpacka Rzeźba Ludowa w Kamieniu – II konkurs 2008 zob. poz. 145.

KOŚCIÓŁ. ZAGADNIENIA WYZNANIOWE

261. BEATO Stanislao Papczyński : vita, opera, scritti, intercessione, gloria degli altari / a cura di Jan Mikołaj Rokosz ; [trad. di Zofia J. Brzozowska, Sergia R. Turilli]. – Roma ; Warszawa : Wydawnictwo Księży Marianów, 2007. – 286, [1] s., [16] s. tabl. kolor. : il. ; 24 cm

DZIEDZIC-TOTOŃ Anna: Mojemu miastu zob. poz. 23.

262. FELENCZAK Julian: Prawosławna Diecezja Przemyśko-Nowosądecka : historia i współczesność // *Polska i Jej Wschodni Sąsiedzi*. – T. 2 (2002), s. 205-211

263. GĄSIOR Anna: Współczująca Matka : z historii sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Czarnym Potoku / Anna Gąsior, Janusz Królikowski, Piotr Łabuda. – Tarnów: Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2008. – 161 s. : il. ; 21 cm. – (Sądecka Góra Tabor ; 2)

264. GOŁKOWICE : parafia św. Antoniego Padewskiego / [tekst Kazimierz Koszyk, Anna i Grzegorz Górczowscy, Leszek Śliwa]. – Kraków : Wydawnictwo Ścieżki Wiary, 2008. – 36 s. : il. kolor. ; 19 cm. – (Szlakami Polskich Tradycji Chrześcijańskich)

265. GRZESIK Alicja: Błogosławiony przemysł // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 109-114

- rodzina Bartulów z Podegrodzia ; pomoc Kościołowi w Czechosłowacji w l. 70-tych i 80-tych XX w.

266. KOŚCIÓŁ katolicki w czasach komunistycznej dyktatury : między bohaterstwem a agenturą / pod red. Ryszarda Terleckiego i Jana Szczepaniaka. – Kraków : Wydawnictwo WAM, 2008. – 461 s. ; 24 cm. – (Studia i Materiały / Wydział Historii Kościoła Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie ; t. 2)

- m.in. rozdz.: Marcin Kasprzycki: Księża diecezji tarnowskiej w dokumentach sądeckiej SB w latach 1975-1989, s. 303-343

267. KOWALSKA Barbara. Święta Kinga : rzeczywistość i legenda : studium źródłoznawcze / Barbara Kowalska. – Kraków : Avalon, 2008. – 409, [1] s. ; 21 cm

268. KURYŁŁO Grażyna. Podhale : Ludźmierz, Krzeptówki, Limanowa i inne / [aut. tekstów Grażyna Kuryłło ; zdjęcia J. Rosikoń i in.]. – Warszawa : Axel Springer Polska, 2007. – 88 s. : il. kolor. ; 28 cm. – (Fakt Album. Najpiękniejsze Sanktuaria ; 3). – Na okł. podtyt.: Ludźmierz, Krzeptówki, Limanowa, Stary Sącz, Wiktorówki, Kalatówki, Lipnica Murowana

269. KWIATKOWSKA Aneta: Beatyfikacja ojca Stanisława Papczyńskiego w Starym Licheniu // *Kronika Wielkopolska*. – 2007, nr 4, s. 145-149

270. ŁABUZ Marek. Duchowieństwo diecezji tarnowskiej w latach 1886-1918 / Marek Łabuz. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, cop. 2007. – 776 s. : il. ; 25 cm

OGORZAŁEK Kazimierz: Kościoły i kapliczki w gminie Kamionka Wielka zob. poz. 239.

271. PIĄTEK Władysław: Grudna Górna : to moja mała ojczyzna i moje w niej powołanie / Władysław Piątek. – Tuchów : [Władysław Piątek], 2007. – 211 s. : il. ; 24 cm

- m.in. posługa kapłańska w Tęgorborzy i Łososinie Dolnej

272. PIĄTEK Władysław. Łososina Dolna : 680 lat życia parafii (1325-2005) / Władysław Piątek. – Łososina Dolna : [Władysław Piątek], 2005. – 354 s., [24] s. tabl. : il. (w tym kolor.) ; 21 cm

273. PIĄTEK Władysław. Najnowsze dzieje parafii Łososina Dolna na tle historycznym / Władysław Piątek. – Łososina Dolna : [Władysław Piątek], 2004. – 241, [1] s., [20] s. tabl. kolor. ; il. (w tym kolor.) ; 21 cm

274. PIĄTEK Władysław. Najnowsze dzieje parafii Łososina Dolna na tle historycznym : uzupełnienie do książki ks. Władysława Piątka / Władysław Piątek. – Łososina Dolna : [Władysław Piątek], 2004. – 48 s. ; 21 cm. – Na okł. podtyt.: Dodatek do książki ks. Władysława Piątka

275. PONIKŁO Tomasz: Tischnerowski „Hymn do słońca” // *Tygodnik Powszechny*. – 2008, nr 32, s. 16-17

- kazania głoszone w klasztorze klarysek w Starym Sączu

276. PROKOP Krzysztof R.: Granice i organizacja wewnętrzna przedzbiorowej diecezji krakowskiej : (o Małopolsce jako regionie historycznym) // *Małopolska*. – [R.] 10 (2008), s. 64-74

PRZYBYLSKI Paweł: Rola duchowieństwa greckokatolickiego w kształtowaniu się opcji narodowych wśród Łemków w latach 1918-1947 zob. poz. 129.

277. RUCHAŁA Jan Michał: Stowarzyszenie Czcieli Świętej Kingi „Kochać i Służyć” // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 3/4 (2008), s. 102-106

278. SPIECHOWICZ-JĘDRYS Agnieszka M. Stary Sącz : Parafia św. Elżbiety / Agnieszka M. Spiechowicz-Jędrys. – Kraków : Wydawnictwo Ścieżki Wiary, 2008. – 36 s. : il. kolor. ; 19 cm. – (Szlakami Polskich Tradycji Chrześcijańskich)

279. STACHOWIAK Andrzej: Wyznaniowe dzisiaj Łemkowszczyzny (17 lat później) // *Magury'07*. – 2007, s. 22-35

280. SYDRY Stefan. Ojciec Stanisław Papczyński i jego dzieło / Stefan Marian Sydry. – Tarnów : Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, 2008. – 264 s. : il. ; 24 cm. – (Bibliotheca Tarnoviensis ; 2). – Tyt. grzb.: Ojciec Stanisław Papczyński. Wznowienie biografii St. Papczyńskiego pt. „Czcigodny Sługa Boży O. Stanisław Papczyński od Jezusa Maryi i jego dzieło w świetle dokumentów” s. r. 1937

281. ŚLUSAREK Robert: Krótka historia obrazu i kult Matki Boskiej Pocieszenia w jezuickim kościele p.w. Ducha Świętego w Nowym Sączu // *Almanach Sądecki*. – R. 17, nr 1/2 (2008), s. 3-8

282. TALAREK Kazimierz. Kapelania, ekspozytura i parafia rzymsko-katolicka w Krynicy-Zdroju 1827-1953 / Kazimierz Talarek. – Tuchów : cop. Kazimierz Talarek, 2007. – 367 s., [5] s. tabl. ; il. (w tym kolor.) ; 21 cm

283. TISCHNER Józef: Ks. Józef Tischner, niepublikowane homilie ze Starego Sącza : (fragmenty) // *Tygodnik Powszechny*. – 2008, r 32, s. 16-17

284. WOJAKOWSKI Dariusz: Spis duchowieństwa i parafii prawosławnej Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej // *Polska i jej Wschodni Sąsiedzi*. – T. 2 (2002), s. 212-215

ZAWIŚLAK Bogusław: Przewodnik po cerkwi św. Jakuba Mł. Ap. w Powroźniku i dziejach tutejszych ludzi zob. poz. 246.

KSIĄŻKI. BIBLIOTEKI. ARCHIWA

285. ALMANACH Muszyny 2004 / red. nac. Bożena Mściwujewska-Kruk. – [R. 14] (2004). – Muszyna, 2004

Rec.: *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 13 (2004), s. 392-395

286. ALMANACH Sądecki / red. nac. Leszek Migrała. – R. 15 (2006), nr 1-4. – Nowy Sącz, 2006

Rec.: Maciej Zaremba // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 15/16 (2006/2007), s. 386-389

287. DZIENNIK Polski : Nowosądecki : sto pierwszych stron / [wstęp Wojciech Molendowicz]. – [B.m. : b.w., 2008] (Krynica-Zdrój : PPHU Jas-Pol Poligrafia). – [101] s. : il. (w tym kolor.) ; 42 cm. – Opis wg okładki

288. KOLASA Władysław Marek. Katalog małopolskich mediów lokalnych i regionalnych 2005 / Władysław Marek Kolasa, Mariola Michalska. – Kraków : Wojewódzka Biblioteka Publiczna, nakł. Korporacji Samorządowej im. Józefa Dietla, 2005. – 213, [2] s. ; 24 cm. – (BiblioTheca / WBP w Krakowie. Prace Bibliograficzne ; nr 4)

289. KOPACZ Renata: 60 lat Miejskiej Biblioteki Publicznej w Muszynie / Sylwia Gacek // *Almanach Muszyny 2008*. – [R. 18] (2008), s. 209-211

290. KOWALIK Tomasz: Półrocznik znad Czarnej Wody i Dunajca // *Almanach Łącki*. – Nr 9 (2008), s. 68-70

- czasopismo „Almanach Łącki”

291. ROCZNIK Sądecki / Polskie Towarzystwo Historyczne. Oddział w Nowym Sączu. – T. 34 (2006). – Nowy Sącz, 2006

Rec.: Maciej Zaremba // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 15/16 (2006/2007), s. 384-386

292. SZCZEPANIAK Bożena: Historia Biblioteki Publicznej w Żegiestowie // *Almanach Muszyny* 2008. – [R. 18] (2008), s. 213-216

293. ZAREMBA Maciej: Pożyteczny kwartalnik regionalny // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 14 (2005), s. 313-317
- „Almanach Sądecki”

294. ZAREMBA Maciej: Źródło wiedzy o Sądecczyźnie // *Pamiętnik Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego*. – T. 14 (2005), s. 309-313
- „Rocznik Sądecki”



Prezydent Miasta Nowego Sącza

Polskie Towarzystwo Historyczne
Oddział w Nowym Sączu

ISSN - 080-3561